

P O L S K I E R A D I O
4 lutego 1989 r. / sobota / - Progr



WOJEWÓDZKI URZĄD
Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
SZCZECIN
zazwala się
na wygłoszenie
Nr: Stworz...
17 XI 48
(data) 
(podpis)

Paweł Szulc

Zniewolony eter

Polskie Radio Szczecin

w latach 1945–1989



IPN Szczecin

Paweł Szulc

Zniewolony eter

**Polskie Radio Szczecin
w latach 1945–1989**



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2016

Paweł Szulc

Zniewolony eter

**Polskie Radio Szczecin
w latach 1945–1989**



IPN Szczecin

Recenzenci

prof. dr hab. Tadeusz Wolsza
prof. dr hab. Rafał Habielski

Redakcja

Jolanta Rudzińska

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Tomasz Przedpełski

Skład

Dariusz Górski

Druk

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

Zdjęcie na okładce:

Zespół Polskiego Radia Szczecin w trakcie nagrywania audycji,
lata czterdzieste XX w. (ze zbiorów Książnicy Pomorskiej w Szczecinie)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2016

ISBN 978-83-61336-82-2

Wstęp	9
Rozdział 1. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1948	39
1.1. Kwestie organizacyjno-techniczne	42
1.1.1. Radiowęzeł i przygotowanie do otwarcia rozgłośni	42
1.1.2. Dwa otwarcia	49
1.1.3. Radiofonizacja	54
1.1.4. Rozwój techniczny rozgłośni	59
1.2. Kwestie kadrowe	62
1.3. Program radiowy	80
1.3.1. Referendum i wybory	82
1.3.2. Polityka wewnętrzna	89
1.3.3. Niemcy i zachodnia granica Polski	93
1.3.4. Stosunek do ZSRR	98
1.3.5. Kwestia autochtonów	99
1.3.6. Tematyka żydowska	101
1.3.7. Współpraca programowa z centralą i innymi ośrodkami w kraju	103
 Rozdział 2. Polskie Radio Szczecin w latach 1949–1955	 108
2.1. Kwestie organizacyjno-techniczne	110
2.1.1. Otwarcie nowej radiostacji	110
2.1.2. Rozwój techniczny rozgłośni	113
2.2. Kwestie kadrowe	114
2.3. Program radiowy	143
2.3.1. Sprawy wsi	143
2.3.2. Prezentacja zagadnień przemysłowych	157
2.3.3. Gospodarka morska i rybołówstwo	162
2.3.4. Polityka	164
2.3.4.1. Urodziny i śmierć Józefa Stalina	164
2.3.4.2. Wybory do sejmu w 1952 r.	169
2.3.5. Program artystyczny	172
2.3.6. Promocja oświaty i wykształcenia	178
2.3.7. Zagadnienia kobiece	182
2.3.8. Walka z patologią	186
2.3.9. Piętnowanie imperializmu	187
2.3.10. Relacjonowanie obchodów święta 1 Maja	189
2.3.11. Stosunek do Kościoła	193

Rozdział 3. Polskie Radio Szczecin w latach 1955–1970	199
3.1. Kwestie organizacyjno-techniczne	204
3.1.1. Połączenie antenowe z Gdańskiem i Koszalinem – Program Wybrzeża.	204
3.1.2. Rozwój techniczny rozgłośni	207
3.1.3. Powstanie Ośrodka Telewizji w Szczecinie	213
3.1.4. Skrzynka listów i zażaleń	217
3.1.5. Prezentacja obchodów jubileuszowych	219
3.2. Kwestie kadrowe	222
3.2.1. Zmiany w okresie Października '56	232
3.2.2. Aparat bezpieczeństwa wobec dziennikarzy	237
3.2.3. Marzec '68.	243
3.3. Program radiowy	248
3.3.1. Wizja nowego redaktora naczelnego	250
3.3.2. Droga do Października '56	253
3.3.3. Październik '56 i jego bezpośrednie konsekwencje	259
3.3.4. Problematyka morska	268
3.3.5. Problematyka niemiecka i skandynawska	279
3.3.6. Wokół IV Zjazdu PZPR	282
3.3.7. Konflikt państwo – Kościół	285
3.3.8. Marzec '68	290
Rozdział 4. Polskie Radio Szczecin w latach 1970–1980	298
4.1. Kwestie organizacyjno-techniczne	303
4.1.1. Rozwój techniczny rozgłośni	303
4.1.2. Budowa Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego	308
4.2. Kwestie kadrowe	313
4.2.1. „Pracownicy frontu ideologicznego” w latach siedemdziesiątych	316
4.2.2. Aparat bezpieczeństwa wobec dziennikarzy	325
4.3. Program radiowy	346
4.3.1. Grudzień '70 – Styczeń '71	348
4.3.2. <i>Studio Bałtyk</i>	366
4.3.3. Kwestie gospodarcze	370
4.3.4. Wzmoczona ideologizacja	379
4.3.5. Kwestie międzynarodowe	383
4.3.5.1. Problematyka niemiecka	383
4.3.5.2. Problematyka skandynawska	386
4.3.5.3. Współpraca z Rygą	388
Rozdział 5. Polskie Radio Szczecin w latach 1980–1989	394
5.1. Kwestie organizacyjno-techniczne	399
5.1.1. Rozbudowa Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego	399

5.1.2. Jubileusz czterdziestolecia rozgłośni	406
5.1.3. Rozwój techniczny rozgłośni	408
5.1.4. Komisja Pracownicza NSZZ „Solidarność”	410
5.2. Kwestie kadrowe	417
5.2.1. Konflikt z kierownictwem	420
5.2.2. Weryfikacja kadry w stanie wojennym	424
5.2.3. SDP a SD PRL w Szczecinie	434
5.2.4. Aparat bezpieczeństwa wobec pracowników ORTV	441
5.3. Program radiowy	447
5.3.1. Strajki sierpniowe i tzw. karnawał „Solidarności”	447
5.3.2. Stan wojenny	459
5.3.3. Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego	467
5.3.4. Schyłek PRL	472
Zakończenie	484
Wykaz skrótów	490
Bibliografia	494
Wykaz tabel i wykresów.	520
Indeks osobowy	522
Indeks geograficzny	533

Wynalazek radia – podobnie jak inne odkrycia – ma wielu ojców. Niezależnie od tego, czy za twórcę tego sukcesu uznać Aleksandra Popowa, Guglielmo Marconiego, czy sądzącego się z nim o uznanie patentu Nikolę Tesłę, żaden z nich nie osiągnąłby sukcesu, gdyby nie prace żyjących wcześniej naukowców – Jamesa Clerka Maxwella, Hansa Christiana Oersteda, Heinricha Rudolfa Hertza czy Michaela Faradaya¹. Od momentu wysłania pod koniec XIX w. pierwszej informacji alfabetem Morse’a do chwili stworzenia pierwszego cyklicznego programu radiowego upłynęło wiele czasu. Do 1918 r. radio było wynalazkiem, z którego dobrodziejstw mogli korzystać jedynie wybrani – było pomocne w komunikacji morskiej, korzystało z niego również wojsko. Koniec I wojny światowej zmienił ten stan rzeczy. Już dwa lata później w Stanach Zjednoczonych ruszyła pierwsza regularnie działająca rozgłośnia. W 1922 r. stacje radiowe zaczęły działać również w Związku Radzieckim, w Wielkiej Brytanii i we Francji. To, że radio przestało być wyłącznie narzędziem porozumiewania się, nie oznaczało, że od razu trafiło „pod strzechy”. Medium to umasawiało się powoli, niemniej jednak z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, z kosztownego hobby radio stawało się coraz bardziej powszechnym dobrem cywilizacji.

Historia rozwoju radiofonii w Polsce, nie licząc etapu radiotechniki wojskowej, zaczyna się w 1922 r., kiedy to z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych powstało Polskie Towarzystwo Radiotechniczne. Od tego czasu zaczęto seryjnie produkować lampy radiowe, a od 1924 r. pierwsze odbiorniki. W lutym 1925 r., z inicjatywy PTR, mieszkańcy Warszawy mogli po raz pierwszy w historii usłyszeć polską mowę płynącą z głośników radioodbiorników. PTR uruchomiło próbą – o stosunkowo słabej mocy – stację nadawczą, zorganizowało studio radiowe i zebrało zespół redakcyjny, który zaczął przygotowywać program. Po początkowych sukcesach, w sierpniu 1925 r. stacja, która w dalszym ciągu nie posiadała stałej koncesji na nadawanie programu, zamilkła. Jeszcze pod koniec roku udało się zdobyć pieniądze na emisję programu, jednak w marcu 1926 r. PTR emisję definitywnie przerwało. Związane to było z ogłoszonym przez państwo konkursem na eksploatację ogólnopolskiej sieci radiofonicznej. Towarzystwo wzięło w nim również udział – co więcej, można było przypuszczać, że w związku ze swoimi dotychczasowymi sukcesami w nadawaniu programu, było faworytem –

¹ Więcej zob. K. Michalski, *Narodziny radia – technika*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1, s. 11–16; H. Drozdowski, *Od równań Maxwella do fal Hertza*, „Wiedza i Życie” 1988, nr 4, s. 12–18.

jednak ostatecznie konkurs przegrało. 18 sierpnia 1925 r. zwyciężcą została firma o nazwie Polskie Radio S.A., którą do 1935 r. kierował Zygmunt Chamiec. Od 18 kwietnia 1926 r. Polskie Radio zaczęło regularnie nadawać program radiowy².

W połowie lat dwudziestych dało się zauważyć w Polsce ogromne zainteresowanie sprawami radia. W 1924 r. ukazały się dwa pierwsze samodzielne fachowe pisma: „Radio-Amator” redagowany przez Stanisława Odyńca i ukazujący się do 1927 r. dwutygodnik dla „Miłośników Radjo-Telegrafji i Radjo-Telefonji”. W kolejnych latach liczba tytułów prasowych, w których popularyzowano radio i radiotechnikę, rosła lawinowo. Do najważniejszych należy zaliczyć: wychodzący w latach 1927–1932 „Radjo Amator Polski”, a także dwa nieoficjalne organy Polskiego Radia – ukazujący się w latach 1926–1934 miesięcznik „RAdjo” i jego następca – wydawany do wybuchu II wojny światowej tygodnik „Antena”³.

Zgodnie z założeniami Polskie Radio rozpoczęło rozbudowę sieci nadawczej, która docelowo miała swoim zasięgiem objąć całe terytorium II Rzeczypospolitej. Sukcesywnie zaczęto uruchamiać kolejne radiostacje: w lutym 1927 r. w Krakowie⁴, w grudniu 1927 r. w Katowicach, w styczniu 1928 r. w Wilnie⁵, w kwietniu 1927 r. w Poznaniu, w styczniu 1930 r. we Lwowie⁶, w lutym 1930 r. w Łodzi⁷, w styczniu 1935 r. w Toruniu, w marcu 1937 r. w stolicy (Warszawa II) i wreszcie w lipcu 1938 r. w Baranowiczach. W maju 1931 r. oddano do użytku najsilniejszą w tym czasie w Europie stację nadawczą – w Raszynie – o mocy 120 kW.

² Więcej o historii radia w Polsce w okresie międzywojennym zob. m.in.: M.J. Kwiatkowski, *Studia z historii radiofonii polskiej*, Warszawa 1967; *idem*, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonja w Polsce w latach 1918–1929*, Warszawa 1972; *idem*, „Tu Polskie Radio Warszawa...”, Warszawa 1980; *idem*, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975; R. Miazek, *Przemięło z radiem. Opowieść o Zygmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorsze Polskiego Radia*, Rzeszów 2005; M.J. Kwiatkowski, *Ojciec Polskiego Radia*, cz. 1–2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 1–2; A. Karaś, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003; E. Pleszkun-Olejniczakowa, *Sluchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. 1. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000; *eadem*, *Sluchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. 2. Rejestr sluchowisk piętnastolecia 1925–1939*, Łódź 2000; *X lat Polskiego Radja*, red. W. Kłyszewski, Warszawa 1935; *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, red. F. Pawliszak, Warszawa 1938; *Spis personelu Polskiego Radia na dzień 15 października 1937 r.*, Warszawa 1937.

³ Lista 49 tytułów pism radiowych wydawanych w Polsce w latach 1924–1939, która jest najpełniejszym, znanym mi zbiorem czasopiśmiennictwa radiowego II Rzeczypospolitej, znajduje się na stronie internetowej przygotowanej przez Maurycego Bryxa; zob. www.historia-radia2.neostrada.pl/czasopisma.htm (28 V 2011 r.).

⁴ Zob. S. Broniewski, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965.

⁵ Zob. *10 lat rozgłośni wileńskiej. Radio dla miasta i wsi*, red. A. Berwaldt, Wilno 1938; *Kresowy przegląd radjowy. Jednodniówka poświęcona radjofonizacji województw północno-wschodnich. Styczeń 1938*, red. J. Zapaśnik, Wilno 1938.

⁶ Zob. C. Halski, *Polskie Radio Lwów*, Londyn 1985; *Hallo! Polskie Radjo – Lwów! Jednodniówka Rozgłośni Lwowskiej PR*, Lwów 1935; *Na Wesolej Lwowskiej Fali*, wybór i oprac. W. Szolginia, Warszawa 1991; W. Majewska, *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006.

⁷ Zob. *Statut Stowarzyszenia Łódzka Rodzina Radiowa*, Łódź 1932.

Kiedy większość zachodnich demokracji widziała w radiu środek pomocny do popularyzacji kultury i nauki, rozwijające się w Europie totalitaryzmy próbowały wykorzystać je do swoich celów propagandowych. Już w czasie rewolucji październikowej bolszewicy wykorzystywali telegraf iskrowy do propagowania swoich poglądów. W kolejnych latach Lenin osobiście zaangażował się w popularyzację i rozbudowę radzieckiej radiofonii⁸. Przewyciężając problemy techniczne, finansowe i kadrowe, we wrześniu 1922 r. bolszewicy uruchomili pierwszą stację radiową im. „Kominternu”⁹. Dziesięć lat później Krzysztof Eydziatowicz, pracownik Polskiego Radia, późniejszy szef Biura Studiów PR, pisał, że „radio zawsze było uważane przez bolszewików za narzędzie bojowe, dające im większe korzyści, niż inny oręż propagandowy”¹⁰. Rzeczywiście, już w 1924 r. w Związku Radzieckim zaczęła działać pierwsza na świecie rozgłośnia, która kierowała swój program do słuchaczy za granicą. Z głośników wspierano strajki górników brytyjskich, krytykowano kapitalizm, wreszcie wzywano do światowej rewolucji¹¹.

Potencjalne znaczenie radia dostrzegł Adolf Hitler, który wykorzystał je na nieznaną dotąd skalę do realizacji zaplanowanych celów polityki wewnętrznej. Sam zwykł mawiać, że „bez samochodów, filmów dźwiękowych i radia nie byłoby zwycięstwa narodowego socjalizmu”¹². Szczególną uwagę temu medium poświęcał minister propagandy Joseph Goebbels, który wielokrotnie powtarzał, że radio jest najnowocześniejszym i najbardziej istotnym środkiem wpływania na świadomość obywateli¹³. W połowie lat trzydziestych rozbudowano w III Rzeszy sieć nadajników radiowych, na placach i ulicach ustawiono kilka tysięcy głośników¹⁴. Na szeroką skalę podjęto produkcję tanich odbiorników radiowych, które odbierały – co było niezwykle wygodne dla niemieckich przywódców – tylko jedną częstotliwość radiową¹⁵. Dzięki temu jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Niemcy stały się najbardziej radiofonizowanym krajem świata. Już w 1929 r., czyli kilka lat przed dojściem Hitlera do władzy, liczba odbiorców radia przekraczała

⁸ W. Kasperowicz, *Państwo i mikrofon*, „Radiofon Polski” 1927, nr 16, s. 1.

⁹ Stacja była cały czas rozbudowywana i w 1933 r. osiągnęła wielką – jak na ówczesne czasy – moc, 500 kW; W. Burkath, *Rozwój radia w Sowietach*, „Antena” 1935, nr 32, s. 13.

¹⁰ K. Eydziatowicz, *Radio w Sowietach*, Warszawa 1932, s. 5–6.

¹¹ P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 26–27.

¹² I. Witkowski, *Propaganda Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2008, s. 27.

¹³ R.G. Reuth, *Goebbels*, tłum. M. Misiorny, Warszawa 1996, s. 196 i in.

¹⁴ O randze, jaką przywódcy III Rzeszy nadawali radiu, świadczy przygotowanie do reportażu transmitowanego w 1934 r. z okazji wizyty Hitlera w Hamburgu. Transmisja nadawana była bez przerwy przez blisko 10 godzin. Kilkanaście stałych mikrofonów, połączonych z rozgłośnia kilkunastu przewodami, przekazywało wygłaszane przemówienia, a także akustyczny obraz miasta podczas wizyty. Kolejne mikrofony w samochodach, przenośnych krótkofalowych stacjach nadawczych, a nawet na holowniku portowym towarzyszyły Führerowi podczas tej wizyty. Jak odnotowywano w ówczesnej prasie: „Hitler nie zrobił w Hamburgu ani jednego kroku i nie powiedział ani jednego słowa, którego nie usłyszanoby w całych Niemczech”; zob. (f.p.), *Wielki reportaż Hamburgski*, „Antena” 1934, nr 1, s. 11.

¹⁵ O. Thomson, *Historia propagandy*, tłum. S. Głąbiński, Warszawa 2001, s. 376.

w Niemczech 3 mln obywateli¹⁶. Po 1933 r. ich ilość w dalszym ciągu dynamicznie rosła, w 1942 r. osiągając poziom 16 mln¹⁷.

Niektórzy polscy radiowcy i publicyści przedwojenni, doceniając możliwości radia, zdawali się nie dostrzegać zagrożeń, jakie mogły wynikać z wykorzystywania tego medium. Jeszcze w 1934 r. Jan Piotrowski na łamach redagowanej przez siebie „Anteny”, pisał: „radiofonia zarówno w istocie swej, jak i w samych intencjach jest niezastąpionym instrumentem pokoju i zgody międzynarodowej. [...] Każdy dźwięk radiowy – czy będzie nim ton muzyczny, czy żywe słowo – jest żołnierzem pokoju”¹⁸. Rok później inny publicysta radiowy, Franciszek Pawliszak przygotował tekst o znamionym tytule: *Ponad granicami państw i zawiściami narodów*, w którym pisał o zacieśniających się więzach przyjaźni międzynarodowej za sprawą działalności radia¹⁹. Kolejne lata pokazały, jak bardzo mylili się przedwojenni radiowcy. Dopiero w 1938 r. Tadeusz Szulc w swojej pracy o artystycznych aspektach funkcjonowania radia dowodził, że choć radio było wynalazkiem wyrosłym z muzyki i literatury, to od początku swojego istnienia stało się narzędziem wykorzystywanym w sposób praktyczny. Narzędziem wychowawczym i narzędziem propagandy – nie zaś wynalazkiem, który dawał możliwości tworzenia sztuki²⁰.

Wybuch II wojny światowej definitywnie zamknął ważny rozdział w historii polskiej radiofonii. Polskie Radio pracowało jeszcze we wrześniu 1939 r., przekazując słuchaczom dramatyczne komunikaty z frontu, wzywając do obrony stolicy, wspomagając obronę przeciwlotniczą²¹, po czym z początkiem października przeszło do konspiracji²². Władze RP na uchodźstwie utworzyły Radio Polskie, które początkowo za pośrednictwem Radia Francuskiego, następnie BBC, nadawało dla kraju oficjalne komunikaty rządu²³. W czasie II wojny światowej za granicami Polski działały też prowadzone przez Polaków, a jednocześnie zwalczające się nawzajem, dwie radiostacje. W latach 1941–1944 z Moskwy nadawała Radiostacja im. T. Kościuszki, a w latach 1943–1944 z Anglii także Radiostacja „Świt”. Obie stacje prezentowały się słuchaczom w kraju jako rozgłośnie nadające z terenu okupowanej Polski, co sprowokowało niemieckie władze okupacyjne

¹⁶ Tablica rozwoju radjofonji w krajach zachodnich w latach 1927, 1928, 1929 [w:] K. Eydziatowicz, *Radjo w Sowietach...*, s. 110.

¹⁷ O. Thomson, *Historia propagandy...*, s. 63.

¹⁸ J. Piotrowski, *Polsko-niemiecka umowa radjowa*, „Antena” 1934, nr 4, s. 1.

¹⁹ F. Pawliszak, *Ponad granicami państw i zawiściami narodów*, „Antena” 1935, nr 8, s. 4.

²⁰ T. Szulc, *Artystyczne idee radiowe i ich geneza*, Warszawa 1938.

²¹ M.J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984; R. Habielski, *Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny w zeznaniach złożonych przed Wojskowym Trybunałem Orzekającym oraz Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r.*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4, s. 95–132; cz. 2, 1990, nr 1, s. 109–130.

²² M.J. Kwiatkowski, *Polskie Radio w konspiracji 1939–1944*, Warszawa 1989.

²³ Zob. K. Pszenicki, *Tu mówi Londyn. Historia Sekcji Polskiej BBC*, Warszawa 2009.

do szeroko zakrojonych działań w celu znalezienia ich organizatorów²⁴. Kolejny, krótkotrwały, ale niezwykle ważny epizod w historii radia w Polsce miał miejsce w czasie Powstania Warszawskiego. Kilka dni po rozpoczęciu walk uruchomiono w Warszawie powstańczą radiostację „Błyskawica”, która pracowała bez przerwy aż do zaprzestania walki na początku października 1944 r.²⁵

Wybuchowi II wojny światowej towarzyszył rozwój radiofonii europejskich, które prowadziły prężną działalność propagandową ukierunkowaną na odbiorców z zagranicy. Rozpoczęła się prawdziwa walka w eterze, w ramach której światowe mocarstwa przeciwstawiły sobie programy nadawane na cały świat w dziesiątkach języków. W 1939 r. niemieckie radio przygotowywało audycje w 14 językach, kilka miesięcy później liczba ta wzrosła do 22, żeby w 1943 r. osiągnąć imponujący pułap nadawania w 53 językach. Nie dysponujemy dokładnymi danymi o ilości języków, w jakich programy nadawał Związek Radziecki, ale wiemy na pewno, że w wyścigu tym radiofonie angielska i amerykańska nie pozostawały w tyle. BBC we wrześniu 1939 r. nadawało w 10 językach, a już w 1943 r. – w 45. Od 1942 r. dynamicznie rozwijało się też radio amerykańskie – w 1944 r. Głos Ameryki emitował programy w 50 językach²⁶.

Reżimy totalitarne w czasie wojny wykorzystywały radio nie tylko w walce międzynarodowej, ale także do indoktrynacji własnego społeczeństwa. Fakt ten był przedmiotem badań jeszcze w czasie trwania wojny. W ramach projektu naukowego prowadzonego w Stanach Zjednoczonych w New School for Social Research powstała praca, której autorzy postawili sobie za cel zapoznanie amerykańskiej opinii publicznej ze sposobem, w jaki II wojna światowa prezentowana była za pośrednictwem fal radiowych przez nazistowskich propagandyistów niemieckiemu społeczeństwu. Na uwagę zasługuje fakt, że badania prowadzono we współpracy z radiofonią brytyjską. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych nie było możliwości odbioru niemieckiego radia adresowanego do Niemców, w przygotowaniu książki oparto się na opracowywanych przez BBC nasłuchach²⁷.

O wykorzystaniu radia w czasie wojny pisał w 1944 r. Krzysztof Eydziatowicz. Zwracał uwagę, że radio zbyt długo było niedoceniane przez demokratycznych przywódców. „Nie zauważyli w porę – pisał – że narody mające ducha agresji, od

²⁴ Więcej zob. J. Jędrzejczak, *Polskie i polskojęzyczne audycje radiowe w okresie II wojny światowej*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1, s. 85–112; S. Newcourt-Nowodworski, *O propagandzie (przeważnie czarnej), jaka panoszyła się na falach eteru (i gdzie indziej też)*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005–2006, nr 2, s. 13–18.

²⁵ M.J. Kwiatkowski, *„Tu mówi powstańcza Warszawa...”. Dni powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994; L. Wyszczelski, *Polskie Radio w powstaniu warszawskim 1944 r.*, Toruń 2002; S.F. Ozimek, *Media walczącej Warszawy. Geneza i działalność prasy, radia i filmu w Powstaniu Warszawskim*. *Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2007; idem, *Glossa do działalności powstańczej radiostacji fonicznej AK „Błyskawica”*, „Dzieje Najnowsze” 1984, nr 3–4, s. 157–168.

²⁶ P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria”...*, s. 28.

²⁷ E. Kris, H. Speier, *German Radio Propaganda. Report on Home Broadcasting during the War*, London–New York–Toronto 1944.

razu użyły radia jako narzędzia walki i instrumentu do siania nienawiści wśród ludzi i narodów, do podważania wiary w wartości kultury – wreszcie do niszczenia w duszach ludzkich tam moralnych wstrzymujących napór złych instynktów i atawizmów”²⁸. Ten, przebywający na emigracji polski radiowiec, wyrażał przy tym głęboką nadzieję, że wraz z zakończeniem wojny rozwój radiofonii zmieni kierunek i wynalazek ten zostanie wykorzystany „w służbie dobra, piękna i miłości, dla przyspieszenia budowy nowego życia i nauczania ludzi, by odnajdywali słońce we własnych duszach, w których tyle mroków się nagromadziło”²⁹. Tak się jednak nie stało.

W realiach życia skażonego doświadczeniami prowadzonej przez kilka lat bezwzględnej wojny, w nowej powojennej rzeczywistości, w której dotychczasowi alianci stali się przeciwnikami, a świat podzielony został na dwa zwalczające się bloki ideologiczne, radio w dalszym ciągu miało służyć walce politycznej. Zarówno tej prowadzonej pomiędzy mocarstwami, jak i wewnątrz państw, które znalazły się w sferze wpływów Związku Radzieckiego. Również odradzające się od 1944 r. Polskie Radio – jako jeden z elementów aparatu propagandowego w kraju – zostało wykorzystane do zdobycia i utrzymania władzy przez polityków podporządkowanych ściśle mocodawcom w Moskwie.

Historia Polskiego Radia nie doczekała się rzetelnego opracowania. Można mówić o jednym zaledwie profesjonalnym badaczu dziejów radia, którym był Maciej Józef Kwiatkowski. Ten z wykształcenia prawnik i ekonomista, który od 1948 r. zawodowo związał się z Polskim Radiem, był lektorem, reporterem, aktorem i autorem wielu pozycji antenowych, wreszcie dyrektorem Biura Studiów i współzałożycielem tygodnika „Antena”. Do dziś uważany jest za głównego – i w zasadzie jedyne – badacza polskiej radiofonii³⁰. Przywoływane w przypisach książki jego autorstwa pozwoliły mu na uzyskanie kolejnych stopni naukowych³¹. Pozycje te są zapisem dziejów radia w Polsce z lat 1918–1944³². Rafał Habielski zwrócił uwagę, że prace Kwiatkowskiego stanowią w zasadzie jedyną literaturę przedmiotu i z tego tytułu charakteryzują się „wszystkimi zaletami i wadami dzieł pionierskich”³³. Habielski podkreślał, że Kwiatkowski wyznaczył podstawowe kierunki i tematy badań w historii radia. Wymienił przy tym realizację stawianych przed

²⁸ K. Eydziatowicz, *Radiofonia. Jej rozwój, organizacja i zadania*, Londyn 1944, s. 5.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Sam Kwiatkowski dość skrupulatnie przeanalizował historię badań nad dziejami radia w Polsce, nie wyłączając swojego w tym udziału; zob. *idem*, *Stan i perspektywy badań nad historią polskiej radiofonii w związku z sześćdziesięcioleciem Polskiego Radia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 3, s. 131–141.

³¹ Więcej o bibliografii M.J. Kwiatkowskiego zob. S. Dziki, *Maciej Józef Kwiatkowski (2 XI 1920 – 25 I 1994)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, z. 1–2, s. 207–211.

³² Do podstawowego kanonu wymienianych dzieł należy dodać popularyzatorską pozycję *Kulisy radia* (Warszawa 1973) oraz liczne artykuły w fachowych pismach, takich jak „Radio i Telewizja” oraz „Antena”.

³³ Wypowiedź R. Habielskiego na seminarium pt. „Jak badać historię polskiej radiofonii”, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1, s. 143.

radiem zadań, organizację wewnętrzną radia, szeroko ujęty program i jego percepcję, wreszcie możliwości techniczne, które wpływały na dobór środków wyrazu. Sam Kwiatkowski nie przypisywał sobie całej zasługi w tej dziedzinie. Przypominał, że swoje rozważania nad badaniem historii radiofonii oparł na wcześniejszych ustaleniach brytyjskiego historyka Asy Briggsa, który przygotował czterotomową historię BBC³⁴. Po stronie zalet pracy Kwiatkowskiego Habielski zapisał też „zacięcie biografistyczne”, dzięki któremu czytelnicy jego książek o Polskim Radiu mają możliwość poznania szerokiego grona nie tylko radiowców, ale także elity obozu władzy w Polsce pod koniec lat trzydziestych. Habielski wskazywał też na różnego rodzaju braki i niedociągnięcia w pracy badawczej Kwiatkowskiego, zaznaczając jednocześnie, że w żadnym razie nie pomniejsza to jego zasług. Do zarzutów zaliczył „warszawocentryzm” i marginalizowanie – choć nie do końca pomijanie – spraw rozgłośni terenowych, które działały przed wojną. Do wad omawianych prac Habielski zaliczył także nadmierne skoncentrowanie się na kulturalno-edukacyjnej roli radia. O roli tego medium w systemie rządowej propagandy po 1935 r. Kwiatkowski raczej wspomina niż pisze³⁵. Niemniej jednak, według Habielskiego – z czym bez wątplenia należy się zgodzić – prace Kwiatkowskiego są niewątpliwym punktem odniesienia i powinny stanowić zachętę do dalszych badań³⁶.

Wśród innych autorów, którzy zajmowali się historią radia, należy wymienić Bogdana Tuszyńskiego i Stanisława Mischczaka, przy czym pierwszy w nich, jako dziennikarz sportowy, skoncentrował się wyłącznie na sporcie jako temacie sobie najbliższym³⁷, drugi zaś – inżynier pracujący w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” – wiele miejsca poświęcił zapleczu materialno-technicznemu radia³⁸. Jedną z ważniejszych prac, dotyczącą związków radia z polityką w pierwszym piętnastolecu Polski Ludowej, napisał Jerzy Myśliński³⁹. Dwa lata jego pracy w archiwum aktowym Polskiego Radia i Telewizji przyniosły ważną, choć niepozbawioną wad pracę naukową. Recenzujący ją Jerzy Eisler za

³⁴ A. Briggs, *The History of Broadcasting in the United Kingdom*, t. 1: *The Birth of Broadcasting*, London 1961; t. 2: *The Golden Age of Wireless*, London 1965; t. 3: *The War of Words*, London 1970; t. 4: *Sound and Vision*, Oxford 1979.

³⁵ Więcej o propagandowej roli radia w II RP pisze Elżbieta Kaszuba. Mimo że opiera się przede wszystkim na ustaleniach Kwiatkowskiego, to jednak uzupełnia je o dokumentację z Centralnego Archiwum Wojskowego; zob. *eadem*, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004, s. 112–146.

³⁶ Wypowiedź Rafała Habielskiego na seminarium pt. „Jak badać historię polskiej radiofonii”, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1, s. 143–147.

³⁷ B. Tuszyński, *Radio i sport*, Warszawa 1993; *idem*, *Tytani mikrofonu*, Warszawa 1992; *idem*, *Radio i sport w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4, s. 49–94; *idem*, *Sport na antenie Polskiego Radia w okresie powojennym (1945–1981)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 2, s. 105–120.

³⁸ S. Mischczak, *Historia radia i telewizji w Polsce*, Warszawa 1977; *idem*, *Radiofonia i telewizja w XXV-leciu*, Warszawa 1969; *idem*, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972; *idem*, *Rozgłoszenie radiowe i telewizyjne*, Warszawa 1966.

³⁹ J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990.

największy mankament publikacji uznał brak zarysowania szerszego tła politycznego, w którym osadzona była historia Polskiego Radia po II wojnie światowej: „Autor traktuje dzieje Polskiego Radia trochę tak, jakby opisywał historię radiofonii w normalnym, demokratycznym państwie i otwartym, pluralistycznym społeczeństwie”⁴⁰. Wśród współczesnych historyków, których zainteresowania badawcze dotyczą spraw historii radia, wymienić należy także Danutę Grzelewską⁴¹.

W 2003 r. z inicjatywy kierownictwa Polskiego Radia S.A. powstało Centrum Historii Polskiej Radiofonii. Na ośrodek ten nałożono szereg odpowiedzialnych zadań, w tym m.in. katalogowanie i opracowywanie muzealiów i dokumentów, a także prowadzenie działalności naukowej, wystawienniczej i edukacyjnej. Kierowane przez Krzysztofa Górskiego, miało również wspomagać i koordynować działania regionalnych rozgłośni w celu badania historii radia. W 2006 r. nowy zarząd Polskiego Radia zdecydował o zamknięciu ośrodka, motywując to problemami finansowymi. Do tego czasu pracowano nad komputerowym Katalogiem Wiedzy o Radiu i tworzeniem internetowego Kalendarium Polskiego Radia. Na Uniwersytecie Warszawskim zorganizowano konferencję popularnonaukową pt. „Polskie Radio – radio w Polsce”⁴², a także międzynarodowe sympozjum pt. „Ojcowie Założyciele radiofonii europejskich”. W zakresie działania Centrum było także wydawanie publikacji, jednak do czasu rozwiązania jego dorobek w tym zakresie był niewielki. Wydano okolicznościowy album i kalendarium, będące rozszerzoną wersją pracy sprzed pięciu lat⁴³, a także biografię założyciela i pierwszego dyrektora Polskiego Radia, Zygmunta Chamca. Niezwykle cenną – choć krótkotrwałą – inicjatywą było wydawanie pisma pt. „Z Dziejów Polskiej Radiofonii”. Przed likwidacją Centrum zdołały ukazać się tylko dwa numery tego rocznika, których redaktorami byli Grażyna Kietlińska-Rakowska i Andrzej Krzysztof Kunert.

Wypada jeszcze wymienić książkę Wiesławy Kubaczewskiej i Marcina Hermanowskiego. Autorzy przybliżyli najnowszą – po 1989 r. – historię radia w Polsce⁴⁴. Na uwagę zasługuje też zapoczątkowana w 2006 r. seria Wydawnictwa Adam Marszałek pt. „Słuchowiska Polskiego Radia”. Publikacje przypominają

⁴⁰ J. Eisler, *Mikrofon bez polityki*, „Przekazy i Opinie” 1991, nr 3(65), s. 137.

⁴¹ D. Grzelewska, *Polska radiofonia w latach 1918–1999* [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999, s. 113–132; *eadem*, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989* [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozioł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, F. Skwierawski, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001, s. 173–219; zob. też *eadem*, *Recepcja wybranych audycji radiowych w pierwszych latach PRL*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2, s. 168–194.

⁴² Ł. Szurmiński, *Polskie Radio – radio w Polsce*, „Studia Medioznawcze” 2005, nr 4(23), s. 140–150.

⁴³ Por. Z. Chomicz, *80 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2005*, Warszawa 2005; *idem*, *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa 2000. Por. też *80 lat Polskiego Radia. Kronika roku jubileuszowego*, red. i oprac. T. Sawicki, Warszawa 2005; *70 lat Polskiego Radia*, red. B. Górak-Czerska, S. Jędrzejewski, Warszawa 1995.

⁴⁴ W. Kubaczewska, M. Hermanowski, *Radio. Historia i współczesność*, Poznań 2008.

najważniejsze dzieła antenowe twórców radiowych: Henryka Bardijewskiego⁴⁵, Jerzego Górzańskiego⁴⁶, Bogdana Loebła⁴⁷, Marka Ławrynowicza⁴⁸, Andrzeja Mularczyka⁴⁹, Piotra Müldnera-Nieckowskiego⁵⁰, Kazimierza Orłosa⁵¹, Jacka Snopkiewicza⁵², Ryszarda Ulickiego⁵³, Grzegorza Walczaka⁵⁴ i Tomasza Macieja Trojanowskiego⁵⁵. Wydaje się, że obecnie historia Polskiego Radia – mimo że w dalszym ciągu wymaga pogłębionych badań – przestała być atrakcyjnym tematem badawczym.

Wyżej mowa była jedynie o publikacjach zajmujących się Polskim Radiem jako instytucją centralną lub dotyczących programu emitowanego na fali ogólnopolskiej. Jak wykazałem, liczba pozycji traktujących o tej problematyce jest bardzo skromna. Równie ubogo – jeśli nie gorzej – przedstawiają się badania nad powojennymi dziejami rozgłośni lokalnych w Polsce. Pretekstem do publikowania książek o radiu lokalnym były kolejne jubileusze rozgłośni, które owocowały wydawnictwami okolicznościowymi, przygotowywanymi najczęściej przez samych pracowników radia. Do tej pory powstała w zasadzie jedna książka, która może rościć sobie prawo do miana pracy naukowej – chodzi o opracowanie historii radia w Toruniu i Bydgoszczy, przygotowane pod redakcją Włodzimierza Jastrzębskiego i Marka Rzepy⁵⁶. Praca powstała na bazie dokumentów z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, archiwum kadrowego i programowego rozgłośni Pomorza i Kujaw, a także literatury i prasy regionalnej. Choć zdecydowanie nie jest to wyczerpująca podstawa źródłowa, to jednak praca ta jest, jak dotąd, najlepiej udokumentowaną próbą opisanie historii lokalnej rozgłośni⁵⁷.

Opracowaniem, na które również warto zwrócić uwagę, jest praca powstała pod redakcją Henryka Grzonki o historii Polskiego Radia Katowice⁵⁸. Bogato ilustrowana i opatrzona kalendarium radia książka jest jednak publikacją rocznicową, opierającą się na ograniczonej bazie źródłowej. Należy też odnotować pracę o charakterze wspomnieniowym, przygotowaną przez Wilhelma Szewczyka:

⁴⁵ H. Bardijewski, *Szepty, podszepty. Słuchowiska*, Toruń 2009.

⁴⁶ J. Górzański, *Życie do końca życia*, Toruń 2007.

⁴⁷ B. Loebel, *Wesołych świąt*, Toruń 2007.

⁴⁸ M. Ławrynowicz, *Niepotrzebny wiersz i inne słuchowiska*, Toruń 2010.

⁴⁹ A. Mularczyk, *Cicho, szeptem, na ucho*, Toruń 2006.

⁵⁰ P. Müldner-Nieckowski, *Piórko. Dramaty radiowe*, Toruń 2007.

⁵¹ K. Orłoś, *Nie mówmy o tym*, Toruń 2010.

⁵² J. Snopkiewicz, *Rozwiązanie honorowe. Słuchowiska dokumentalne*, Toruń 2010.

⁵³ R. Ulicki, *Zdrówko pana dyrektora*, Toruń 2010.

⁵⁴ G. Walczak, *Nie dzwońcie do mnie... umarłem*, Toruń 2011.

⁵⁵ T.M. Trojanowski, *Odłot*, Toruń 2011.

⁵⁶ *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach, 1935–2005*, red. W. Jastrzębski, M. Rzepa, Bydgoszcz 2005.

⁵⁷ Autorzy mieli w jakimś stopniu ułatwioną pracę, bo o bydgoskiej rozgłośni pisano już wcześniej; zob. *Prasa i radio na Pomorzu i Kujawach 1945–1985. Materiały z sesji zorganizowanej przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w Bydgoszczy*, oprac. i red. Z. Jędrzyński, Bydgoszcz 1987; *Bydgoszcz na radiowej antenie*, red. Z. Urbanek, Bydgoszcz 1975.

⁵⁸ *Polskie Radio Katowice: 1927–2007*, red. H. Grzonka, Katowice 2007.

Na śląskiej fali 1927–1977⁵⁹ oraz zebrane przez Alinę Budzińską – jak to sama określiła – „fakty, plotki i anegdotki” o pracownikach katowickiej rozgłośni radiowej i ośrodka telewizji, które ukazały się drukiem w 1987 r. z okazji sześćdziesięciolecia radia i trzydziestolecia telewizji katowickiej⁶⁰. Celestyn Kwiecień z kolei przygotował pracę o śląskim pisarzu i działaczu kulturalnym Stanisławie Ligoniu, który przed II wojną światową zyskał ogromne uznanie za swoje audycje wygłaszane gwarą śląską, a od 1934 r. pełnił funkcję dyrektora katowickiej rozgłośni⁶¹. Trzeba również wspomnieć, że program Polskiego Radia Katowice, przynajmniej w ograniczonym wyborze, został zachowany na papierze. Zaprezentowaniem niektórych audycji szerszemu kręgowi czytelników zajęli się wspomniany już Celestyn Kwiecień⁶², Edward Zyman⁶³ i w ostatnich latach także Feliks Netz⁶⁴.

Rzetelnego opracowania nie doczekała się jedna z ważniejszych rozgłośni terenowych w Polsce – Polskie Radio Kraków. W 2002 r. Wiktor Ślusarski, który przygotował książkę *Mówi Kraków przez radio*, już we wstępie zaznaczył, że jego zamiarem nie było napisanie monografii krakowskiej rozgłośni. Autor przygotował do druku zbiór luźnych historii, zdarzeń i anegdot, które zapamiętał ze swojej pracy w radiu⁶⁵. Z okazji siedemdziesięciolecia swojego istnienia Polskie Radio Kraków zorganizowało konferencję na temat kulturotwórczej roli radia. Wśród kilku prelegentów, którzy analizowali różne aspekty sztuki radiowej, znalazła się także Diana Poskuta-Włodek, która przypominała dzieje rozgłośni krakowskiej⁶⁶. Z okazji jubileuszu rozgłośni ta sama autorka przeprowadziła blisko czterdzieści rozmów z byłymi pracownikami rozgłośni, które wraz z obszernym kalendarium radia opublikowano w 1997 r.⁶⁷

Z okazji sześćdziesięciolecia Polskiego Radia Gdańsk ukazała się publikacja pod redakcją Anny Sobockiej, w której zaprezentowano wspomnienia 34 dziennikarzy związanych z tą nadmorską rozgłośnią⁶⁸. Książka jest ponadto bogato ilustrowana archiwalnymi fotografiami oraz zawiera kalendarium radia. Wśród dziennikarzy, którzy w tej publikacji pisali o swojej pracy, byli m.in. Kazimierz

⁵⁹ *Na śląskiej fali 1927–1977*, red. W. Szewczyk, Katowice 1977.

⁶⁰ A. Budzińska, *Fakty, plotki, anegdotki*, Katowice 1987.

⁶¹ C. Kwiecień, *Stanisław Ligoń, patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia (1879–1954)*, Katowice 1985.

⁶² *Mówi Radio Katowice*, red. C. Kwiecień, Warszawa 1976.

⁶³ *Tu Radio Katowice. Przegląd dorobku Katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia*, red. E. Zyman, Katowice 1980.

⁶⁴ F. Netz, *Wielki zamęt. Felietony radiowe z lat 1990–1995*, Katowice 1995.

⁶⁵ W. Ślusarski, *Mówi Kraków przez radio. Fakty i anegdoty*, Kraków 2002.

⁶⁶ D. Poskuta-Włodek, *Wczoraj i przedwczoraj Radia Kraków [w:] Radio – szanse i wyzwania. Materiały konferencji: Kulturotwórcza rola radia. Kraków 14–15 lutego 1997*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 104–120.

⁶⁷ *Rozmowy o radiu. 70 lat – Polskie Radio Kraków, rok założenia 1927*, red. D. Poskuta-Włodek, Kraków 1997.

⁶⁸ *Radio gra i... mówi. 60 lat Radio Gdańsk*, red. A. Sobocka, Pelplin 2005.

Radowicz i Jerzy Gebert. Swoje wspomnienia wydali oni także w odrębnych publikacjach⁶⁹.

W 1996 r. wydano okolicznościową książkę z okazji pięćdziesięciolecia Polskiego Radia Wrocław. Zawiera ona nie tylko wspomnienia radiowców, ale także wybór audycji i teksty poświęcone poszczególnym okresom w powojennych dziejach rozgłośni⁷⁰. W połowie lat siedemdziesiątych ukazała się także antologia prozy radiowej, której autorami byli pracownicy i współpracownicy Redakcji Literackiej wrocławskiej rozgłośni⁷¹.

Tak duża rozgłośnia jak Polskie Radio Łódź do tej pory nie znalazła badaczy ani miłośników, którzy zechcieliby przypomnieć jej historię. Jedyną publikacją, jaką dysponujemy, są zebrane na początku lat osiemdziesiątych przez Tadeusza Szewerę wspomnienia pracowników rozgłośni⁷². Historię poznańskiego radia również opracowano tylko w niewielkim stopniu. Pierwsza praca, która stawiała sobie za cel przybliżenie dziejów wielkopolskiej rozgłośni, powstała w 1975 r.⁷³, kolejna zaś – typowo jubileuszowa pozycja – ukazała się w 1987 r. i była okolicznościowym wydawnictwem upamiętniającym jednocześnie sześćdziesięciolecie poznańskiego radia i trzydziestolecie lokalnej telewizji⁷⁴.

Omawiając literaturę poświęconą rozgłosniom lokalnym Polskiego Radia, nie można pominąć mniejszych ośrodków. Jednym z pracowników radia, miłośników tej instytucji, a jednocześnie badaczy jej dziejów jest Stanisław Fornal, wieloletni pracownik rozgłośni w Kielcach, następnie zastępca redaktora naczelnego radia w Lublinie. W 1997 r. ukazało się obszerne opracowanie jego autorstwa, poświęcone historii Polskiego Radia Lublin⁷⁵, a pięć lat później powstała podobna praca o kieleckiej rozgłośni⁷⁶. W 2006 r. Fornal opisał także doświadczenia z pracy w obu ośrodkach, które uzupełnił informacjami o niektórych współpracownikach, a także kilkoma ciekawymi audycjami swojego autorstwa⁷⁷. Kilku opracowań doczekała się również niewielka rozgłośnia olsztyńska. Z okazji pięćdziesięciolecia Ryszard Langowski – wcześniejszy redaktor naczelny Polskiego Radia Olsztyn – przygotował wspomnieniową publikację, w której odbył swoistą podróż w czasie od 1952 r. i skrupulatnie wymienił wszystkich zasłużonych pracowników radia⁷⁸. Pięć lat wcześniej, przy okazji 45. rocznicy, olsztyńskie radio wydało kilkunastostroni-

⁶⁹ Zob. K. Radowicz, *Polarny sokół. Zapis 2. Wspomnienia z lat 1950–1990*, Ostrów Wielkopolski 2006; J. Gebert, *Mikrofonem zapisane*, Gdańsk 2000.

⁷⁰ *Tu Polskie Radio Wrocław*, oprac. H. Małachowska, Wrocław 2006.

⁷¹ *Wiedzą sąsiedzi... Antologia radiowej prozy*, wybór i oprac. D. Sidorowski, Wrocław 1974.

⁷² *Barwny świat mikrofonu. Wspomnienia radiowców*, red. T. Szewera, Łódź 1983.

⁷³ *Poznańskie anteny*, red. S. Kubiak, Warszawa 1975.

⁷⁴ *60 Radio Poznań, 30 Telewizja*, oprac. S. Kamiński, Poznań 1987.

⁷⁵ S. Fornal, *Anteny nad Bystrzycą. Fakty, sylwetki, anegdoty. Z dziejów radia w Lublinie*, Lublin 1997.

⁷⁶ *Idem, Harce na hercach w radiowych Kielcach*, Kielce 2002.

⁷⁷ *Idem, Spod półwiecznego pióra (1956–2006)*, Kielce–Lublin 2006.

⁷⁸ R. Langowski, *Pięćdziesięciolecie czyli podróż nieco sentymentalna*, Olsztyn 2002.

cową broszurę, w której w syntetyczny sposób przedstawiono historię rozgłośni⁷⁹. Omawiając opracowania dotyczące Polskiego Radia Olsztyn, nie można pominąć dwóch książek Stanisława Bielikowicza, autora kilkuset gawęd wygłaszanych przez niego gwarą wileńską⁸⁰. Na publikację czeka także opracowanie przygotowane przez dwóch olsztyńskich historyków – Piotra Kardelę i Pawła Piotra Warota, kompleksowo ujmujące sposób funkcjonowania tej rozgłośni w Polsce Ludowej.

Solidną pracę, choć bez naukowego warsztatu, wykonał Andrzej Zajdel, który z okazji pięćdziesięciolecia Polskiego Radia w Rzeszowie opisał dzieje tej wysuniętej najbardziej na południowy wschód rozgłośni⁸¹. Tamtejsze radio wspomina też rzeszowski dziennikarz Julian Woźniak, który w rozgłośni spędził część życia zawodowego⁸². W niewielkim, niestety, stopniu dorobek rzeszowskiego radia przypomniał Adolf Jakubowicz, który w swojej pracy skupił się głównie na tamtejszej prasie⁸³. Kolejną pozycją wydaną z okazji jubileuszu – tym razem pięćdziesięciolecia Polskiego Radia Opole – jest praca Kazimierza Kowalskiego⁸⁴. Owoc pracy tego dziennikarza, który w opolskiej rozgłośni przepracował blisko pięćdziesiąt lat, przypomniał w swojej książce Wiesław Olkusz⁸⁵. Trzech autorów – Władysław Król, Czesław Kuriata i Zdzisław Wieliczko – z okazji dwudziestopięciolecia powstania ekspozytury Polskiego Radia w Koszalinie przygotowało w 1978 r. publikację o tej rozgłośni. Ich celem było m.in. przedstawienie sylwetek pracowników radia oraz podkreślenie roli i znaczenia radia w regionie i kraju⁸⁶. W 1953 r. powstała też ekspozytura Polskiego Radia w Zielonej Górze. Jeden z dziennikarzy – Krzysztof Rutkowski – opracował wspomnienia zielonogórskich radiowców, których pierwsza część ukazała się na pięćdziesięciolecie rozgłośni, drugą zaś wydano pięć lat później⁸⁷.

O interesującym mnie szczególnie Polskim Radiu Szczecin do tej pory ukazało się kilka książek i artykułów. Pierwszymi publikacjami o tej rozgłośni były wydawnictwa jubileuszowe. W 1960 r. Władysław Daniszewski, ówczesny redaktor naczelny rozgłośni szczecińskiej, nie zdecydował się na przygotowanie większego wydawnictwa, a jubileusz piętnastolecia uhonorował jedynie niewielkim

⁷⁹ *Radio Olsztyn 1952–1997*, Olsztyn 1997.

⁸⁰ S. Bielikowicz, *Wincuk gada*, Olsztyn 1984; *idem*, *Fanaberie ciotki Onufrowej. Gawędy Wincuka Dyrwana*, wybór i oprac. M. Jackiewicz, Olsztyn 1987.

⁸¹ A. Zajdel, *...Tu mówi Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie. Karty z pięćdziesięcioletniej historii*, Rzeszów 2001.

⁸² J. Woźniak, *Byłem przy tym... Fakty z historii rozwoju radia i TV w regionie południowo-wschodnim kraju i... nie tylko! Książka reporterska 1930–2000*, Rzeszów 2000.

⁸³ *Na szpaltach i antenie. Wybór publikacji zamieszczonych na lamach prasy rzeszowskiej i emitowanych przez rozgłośnię PR w Rzeszowie w okresie XXX-lecia PRL*, red. A. Jakubowicz, Rzeszów 1974.

⁸⁴ K. Kowalski, *Pięćdziesiąt lat przemija, radio opolskie trwa. Bardzo poważnie i trochę żartobliwie o 50-leciu opolskiej Rozgłośni PR*, Opole 2002.

⁸⁵ W. Olkusz, *Dyskretny urok sztuki radiowej. W świecie słuchowisk Kazimierza Kowalskiego*, Opole 1995.

⁸⁶ W. Król, C. Kuriata, Z. Wieliczko, *Na koszalińskiej antenie*, Koszalin 1978.

⁸⁷ *Kukulcza 1. Wspomnienia radiowców*, cz. 1, 2, red. K. Rutkowski, Zielona Góra 2003, 2008.

tekstem swojego autorstwa⁸⁸. Pięć lat później, kiedy szczecińskim radiem kierował Wiesław Rogowski, ukazała się pierwsza zwarta pozycja o rozgłośni. W tej liczącej trzydzieści stron broszurze wiele miejsca zajęło zaprezentowanie składu komitetu honorowego oraz organizacyjnego, a także listy osób zaproszonych na obchody dwudziestolecia szczecińskiego radia. Poza tymi typowo organizacyjnymi informacjami Tadeusz Stoiński spróbował w syntetycznej formie opisać dotychczasową historię rozgłośni. Ponadto zamieszczono tam tekst redaktora naczelnego i krótkie wspomnienia sześciu pracowników, a także kilka wypisów z listów nadesłanych do Redakcji Studiów i Oceny Programu Polskiego Radia. Zdziwienie budzi fakt, że listy nie dotyczyły programu Polskiego Radia Szczecin, a odnosiły się do audycji emitowanych na antenie ogólnopolskiej⁸⁹.

Rewolta grudniowa w 1970 r. uniemożliwiła uczczenie obchodów dwudziestopięcioletnia radia. Dopiero w 1975 r., przy okazji następnego jubileuszu, wydano kolejną – tym razem pięćdziesięciostronicową – książeczkę. Kierujący wówczas rozgłośnią Zbigniew Puchalski przygotował przegląd wydarzeń i dorobku rozgłośni na przestrzeni jej trzydziestoletniej historii, Tadeusz Stoiński ponownie opisał pionierskie lata działalności radiowców w Szczecinie, Feliks Fornalczyk scharakteryzował program artystyczny, a Ryszard Bogunowicz przedstawił program dotyczący spraw morskich. Pojawiły się też krótkie wspomnienia byłych już wówczas szczecińskich radiowców, w tym m.in. Bohdana Tomaszewskiego, Waleriana Lachnitta i Edwarda Kmiecika⁹⁰. Kolejne jubileusze nie zostawiły po sobie śladu w postaci okolicznościowych wydawnictw. Nawet wypadające w 1995 r. pięćdziesięciolecie radia nie zmieniło tej sytuacji. Zorganizowano wówczas jedynie konkurs literacki, Janusz Stalmierski skomponował specjalnie na tę okazję *Symfonię czterech snów*, a zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia⁹¹. Nie ukazała się żadna specjalna publikacja, przygotowano jednak wówczas okolicznościowy numer szczecińskiego kwartalnika kulturalnego „Pogranicza”, w całości poświęcony Polskiemu Radiu Szczecin⁹². Swoje teksty opublikowali tam zarówno dziennikarze radiowi (Władysław Daniszewski, Alina Głowacka, Halina Lizińczyk), jak również współpracownicy radia (Stanisław Zajączek, Joanna Kulmowa, Dariusz Bitner, Henryk Banasiewicz, Artur D. Liskowacki), a także przedstawiciele szczecińskiego środowiska literacko-kulturalnego (Cecylia Judek, Zbigniew Jarzębowski). W 2000 r. ukazała się zaledwie dwunastostronicowa broszura, która była raczej programem obchodów pięćdziesięcioletnia niż faktycznym wydawnictwem okolicznościowym⁹³. Ostatnią pozycją z tej serii – i od razu trzeba dodać, że najbardziej

⁸⁸ W. Daniszewski, *Z okazji jubileuszu*, „Szczecin” 1960, nr 12, s. 114–117.

⁸⁹ *XX-lecie rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie*, Szczecin 1965.

⁹⁰ *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975.

⁹¹ Z. Kosiorowski, *Jubileusz 50-lecia Polskiego Radia Szczecin (wybrane fakty)*, „Kronika Szczecina” 1995 (1996), nr 14, s. 101–105.

⁹² „Pogranicza” 1995, nr 4.

⁹³ *55 lat – Polskie Radio Szczecin*, Szczecin 2000.

okazała – był album wydany z okazji sześćdziesięciolecia rozgłośni, który uzupełniono w tym samym roku o suplement⁹⁴. Album powstał w wyniku dwuletniej pracy Mariana Kowalskiego, którego w zbieraniu i opracowywaniu materiałów wspierała Halina Lizińczyk, a współczesną oprawę fotograficzną przygotował Zbigniew Ryngwelski. Publikację podzielono na pięć rozdziałów, z których pierwsze cztery obejmowały okres do 1989 r., a piąty traktował już o historii ostatniego szesnastolecia w nowej sytuacji politycznej kraju, przy czym ta część zajęła blisko połowę objętości albumu. Wydana w atrakcyjnej szacie graficznej książka nie ma jednolitej narracji. Jest uporządkowanym chronologicznie zbiorem krótkich wspomnień i opisów dotyczących poszczególnych zagadnień, uzupełnionych o pokaźną – ale nie wiadomo, według jakiego klucza dobraną – liczbę dokumentów (głównie personalnych). Album wydaje się być wątpliwym źródłem historycznym, czemu wyraz dał Kazimierz Kozłowski w przygotowanej przez siebie, wygłoszonej, ale niepublikowanej nigdzie recenzji. Kozłowski zarzucił autorom oparcie się na ograniczonej bazie źródłowej, która objęła wyłącznie archiwum zakładowe radia, przez co nie udało się w pełni ukazać politycznego kontekstu funkcjonowania tego środka masowego przekazu. Zwrócił też uwagę na kontrowersyjny dobór wycinków z akt personalnych niektórych pracowników. Nie zostały one opatrzone żadnym komentarzem odautorskim, przez co niektóre zestawienia osób zyskiwały, jak określił to Kozłowski, „dwuznaczny kontekst”⁹⁵.

Pierwsza próba naukowego podejścia do opisanego wycinka historii Polskiego Radia Szczecin została podjęta przez pracownika rozgłośni – Zbigniewa Puchalskiego, który w 1962 r. obronił na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego pracę magisterską. Według założeń miała ona być monografią pierwszego piętnastolecia szczecińskiego radia. Używam słowa „próba”, ponieważ ta kilkudziesięciostro nicowa praca, powstała w określonej rzeczywistości politycznej, nie jest ani pełną, ani rzetelną pracą historyczną. Względy polityczne, ale także osobiste animozje z ówczesnym redaktorem naczelnym rozgłośni – Władysławem Daniszewskim – nie pozwoliły na stworzenie cennego, spójnego i obiektywnego dzieła. Puchalski skoncentrował się na tematyce dotyczącej utworzenia i organizacji radia w Szczecinie, a także jego roli w życiu kulturalnym i społecznym miasta w pierwszych latach po przejściu Szczecina, zmarginalizował zaś okres stalinizmu i przełomu roku 1956⁹⁶.

⁹⁴ *60 lat Polskiego Radia Szczecin*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005; *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005.

⁹⁵ Kazimierz Kozłowski i tak uznał tę pracę za „najważniejszy i najlepiej do tej pory opracowany album”, który – pomimo wszystkich wad – stanowi „jeden z piękniejszych akcentów udokumentowania złożonych losów szczecińskiej Rozgłośni Polskiego Radia”; zob. *idem, Kilka uwag o albumie „60 lat Polskiego Radia Szczecin” red. Marian Kowalski, przy współpracy Haliny Lizińczyk i Zbigniewa Ryngwelskiego*, Szczecin 2005, rec. wygłoszona w szczecińskiej rozgłośni, 12 IX 2005 r. (za jej udostępnienie dziękuję prof. dr. hab. Kazimierzowi Kozłowskiemu).

⁹⁶ Z. Puchalski, *Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia – próba monografii*, mps pracy magisterskiej pod kier. prof. dr. M. Kafla, Warszawa 1962, Wydział Dziennikarstwa UW, w zbiorach autora (za jego udostępnienie dziękuję Zbigniewowi Puchalskiemu), s. 60–70.

Wiele lat później, w 1995 r., Puchalski raz jeszcze podjął się zadania kompleksowego opisanie historii szczecińskiej rozgłośni, tym razem już obejmującej okres 1945–1990, przy czym tekst ten nie ukazał się jako odrębne opracowanie, ale jako artykuł w zbiorowej pracy poświęconej szczecińskiemu środowisku dziennikarskiemu. Choć znajdziemy tam wiele cennych informacji, to jednak – pomimo upływu lat – nadal brakuje w tym tekście politycznego tła. Zupełnie pominięta została rola radia w okresie stalinowskim, jak również w stanie wojennym⁹⁷.

W 2001 r. ukazała się książka *Radio – nasza miłość*, autorstwa dwójki wieloletnich pracowników radia i telewizji szczecińskiej: Marii Czech-Sobczak i Władysława Kurusia-Brzezińskiego⁹⁸. Wiele trudności niesie ze sobą próba nie tylko zrecenzowania tej książki, ale nawet określenia, czym ona w zasadzie jest. Czytelnik ma do czynienia ze zbitką swobodnej narracji o historii radia i pracujących tam ludziach, z przepisаныmi (ale nieopisanymi) artykułami prasowymi, z podaniem (bez komentarza) dziesiątek nazwisk pracowników radia zatrudnionych w wybranych przypadkowo latach, z wypisaniem (bez słowa wyjaśnienia) niektórych tytułów audycji radiowych, jak również z przytoczeniem anegdot z pracy w Polskim Radiu Szczecin. Autorzy napisali we wstępie: „Opisane wydarzenia są z gruntu rzeczy autentyczne i mogą stanowić dowód rzeczowy dla wielu osób parających się historią”⁹⁹. Tak chyba należy potraktować tę pracę – jako źródło wiedzy, niestety mało wartościowe, które należy poddać szczególnej weryfikacji.

Pierwszą osobą nigdy z radiem niezwiązaną zawodowo, lecz profesjonalnym badaczem, który w naukowy sposób zainteresował się Polskim Radiem Szczecin, był Zbigniew Jarzębowski – adiunkt w Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Miejsce pracy zdeterminowało kierunki zainteresowań badawczych Jarzębowskiego. Nie zajął się on historią szczecińskiej rozgłośni, lecz bardzo szczególnym gatunkiem twórczości radiowej, jakim były słuchowiska. Kilkuletnia praca, której owocem były kolejne artykuły¹⁰⁰, zakończyła się publikacją książki *Słuchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*¹⁰¹. Autor zaznaczył, że wydawnictwo to jest niedoskonałą próbą „raczej otwierającą pola badawcze niż je poznawczo zamykającą, przedstawienia słuchowisk szczecińskiego radia (w szerszym kontekście

⁹⁷ *Idem*, *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1990* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Bialecki, Szczecin 1996, s. 49–58.

⁹⁸ M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, *Radio – nasza miłość*, Szczecin 2001.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 7.

¹⁰⁰ Z. Jarzębowski, *Szczecińskie słuchowiska. Przegląd tematyczny*, „Pogranicza” 1995, nr 4, s. 74–93; *idem*, *Radio a socrealizm. Szczecińskie słuchowiska lat pięćdziesiątych* [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 353–373; *idem*, *Jest taki teatr... Z okazji 60-lecia szczecińskiego radia*, „Pogranicza” 2005, nr 4, s. 79–93; *idem*, *Zapamiętać ulotny dźwiękowy świat...*, „Pogranicza” 2005, nr 6, s. 116–120; *idem*, *W świetle radiowego dokumentu*, „Pogranicza” 2010, nr 3, s. 115–118.

¹⁰¹ *Idem*, *Słuchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Szczecin 2009.

sztuki radiowej i jej związków z literaturą), realizowanych tu i emitowanych na przestrzeni 60 lat istnienia rozgłośni”¹⁰². Autor przesłuchał, zanalizował i szczegółowo opisał setki słuchowisk zachowanych w taśmotece Polskiego Radia Szczecin. Można się zastanawiać, czy ograniczony wybór materiału, nieuwzględniający drukowanych zapisów interesujących go audycji przechowywanych w archiwum, nie wpłynął negatywnie na kształt pracy. Wypada jednak stwierdzić, że nie jest to ani błąd, ani słabość tej pracy. Jarzębowskiemu interesuje bowiem „radiowe tworzywo foniczne”, z którym mógł się zapoznać tylko i wyłącznie słuchając audycji, a nie odczytując ich treść. Autor zaznacza, że opisanie „aluzyjnej rzeczywistości radia” jest zadaniem niezwykle ryzykownym, jednak wydaje się, że udało mu się tego dokonać w zadowalający sposób. Dodatkową wartością książki jest aneks – ponad stustronicowa tabela, w której wyliczono 680 słuchowisk zrealizowanych i wyemitowanych na szczecińskiej antenie w latach 1950–2005. W tabeli podano tytuły słuchowisk, daty ich emisji, realizacji (reżyseria, dźwięk, obsada aktorska), autorów tekstu, a także informacje o rodzaju słuchowiska i miejscu przechowania w fonotece Polskiego Radia Szczecin.

W ograniczonym zakresie program radiowy został także zaprezentowany w książce *Pisane mikrofonem*¹⁰³. Alina Głowacka i Alicja Maciejowska – dwie najważniejsze reportażystki w historii szczecińskiej rozgłośni – dokonały wyboru kilkunastu audycji realizowanych przez siebie, czasem oddzielnie, a niekiedy wspólnie. W tym subiektywnym wyborze – wszak autorki w czasie swojej pracy zrealizowały też setki innych reportaży, nagradzanych w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach – znajdziemy przede wszystkim audycje, których bohaterami były konkretne postaci¹⁰⁴, choć nie zabrakło także przypomnienia tak ważnych dla historii Szczecina momentów jak Grudzień ’70 czy Sierpień ’80. To niezwykle cenne źródło, traktujące o postaciach i wydarzeniach z historii Szczecina, ma jednak tę wadę, że nie zostało opatrzone żadnym komentarzem autorek. Nie dowiadujemy się kiedy ani w jakich okolicznościach powstawały przeniesione na papier nagrania.

Prezentowana czytelnikowi praca, będąca podsumowaniem moich kilkuletnich badań, została poprzedzona kilkoma artykułami – opublikowanymi tak w czasopismach naukowych, tomach studiów, jak i w formie publicystycznej – które opisywały poszczególne fragmenty historii szczecińskiego radia. Staralem się

¹⁰² *Ibidem*, s. 7–8.

¹⁰³ A. Głowacka, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, Szczecin–Olsztyn 2004.

¹⁰⁴ Autorki zainteresowały się postaciami: pierwszego wojewody szczecińskiego – Leonarda Borowicza, „pierwszej damy szczecińskiej oświaty” – Janiny Szczerskiej, działacza polonijnego – Jana Baczewskiego, zasłużonego organizatora polskiego rybołówstwa – Juliusza Hebła, „kapitana kapitanów” – Konstantego Matyjewicza-Maciejewicza, ostatniego żyjącego generała Wojska Polskiego z okresu II Rzeczypospolitej – Mieczysława Boruty-Spiechowicza, żołnierza 5. Wileńskiej Brygady AK – Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”, emigracyjnego uczonego – Zbigniewa Kabaty, wieloletniego dyrektora szczecińskiej filharmonii – Stefana Marczyka, twórców najstarszych w Szczecinie rodzinnych domów dziecka – Weroniki i Grzegorza Dowłaszów, czy astronoma – Aleksandra Wolszczana.

przedstawić początki działalności Polskiego Radia Szczecin i jego rolę w powojennej historii Szczecina¹⁰⁵, dramatyczny okres stalinizmu¹⁰⁶, przełom roku 1956 i rolę w tych wydarzeniach redaktora naczelnego rozgłośni szczecińskiej Władysława Daniszewskiego¹⁰⁷, jak również postawę radia i ludzi w nim pracujących wobec kryzysu Marca '68¹⁰⁸, Grudnia '70–Stycznia '71¹⁰⁹, a także w czasie wyborów kontraktowych do sejmu i senatu w czerwcu 1989 r.¹¹⁰ W odrębnym tekście zająłem się analizą zasobu dźwiękowego materiału archiwalnego zachowanego w fonotece Polskiego Radia Szczecin, zastanawiając się, czy – i w jaki sposób – archiwalia te mogą być źródłem pomocnym w poznaniu historii Szczecina¹¹¹. W 2009 r. ukazała się publikacja źródłowa w moim opracowaniu, w której, wraz z obszernym wstępem, zaprezentowałem blisko 200 audycji wyemitowanych w Polskim Radiu Szczecin w latach 1946–1989¹¹². W odróżnieniu od Zbigniewa Jarzębowskiego, oparłem się wyłącznie na audycjach zachowanych w formie drukowanej, wychodząc z założenia, że jest to materiał niemniej cenny, a jednocześnie znacznie trudniejszy do zdobycia przez potencjalnego odbiorcę¹¹³. Zgodnie z moimi zainteresowaniami badawczymi, w książce tej ograniczyłem się wyłącznie do audycji o charakterze społeczno-politycznym, co oczywiście należy odbierać tylko jako subiektywny wybór autora, który w tym miejscu nie rości sobie prawa do zaprezentowania całościowego obrazu szczecińskiej twórczości radiowej.

Opisanie pełnej historii Polskiego Radia Szczecin jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym. Trudnym z tego względu, że radio samo w sobie – jako medium

¹⁰⁵ P. Szulc, *Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1949. Rola w życiu politycznym, społecznym i kulturowym*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 4, s. 3–29; *idem*, „Radiowe słupy graniczne”. *Początki powojennej radiofonii w Szczecinie i Wrocławiu*, „Pamięć i Przyszłość” 2010, nr 1, s. 35–40.

¹⁰⁶ *Idem*, „Instrument wychowania człowieka socjalizmu”. *Polskie Radio Szczecin w latach 1949–1955* [w:] *Wokół Zjazdu Szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2011, s. 115–136.

¹⁰⁷ *Idem*, „Przełomowy okres” w *Polskim Radiu Szczecin. Sprawa Władysława Daniszewskiego* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 394–422.

¹⁰⁸ *Idem*, *Syjonści na antenie*, „In Gremio” 2008, nr 5–6, s. 32–33.

¹⁰⁹ *Idem*, *Grudzień '70 w Polskim Radiu Szczecin*, „Pamięć i Przyszłość” 2009, nr 2, s. 51–57; *idem*, „Filmujemy jak najwięcej, to jest nasz obowiązek wobec historii”. *Dziennikarze i media wobec grudnia '70 i stycznia '71 w Szczecinie* [w:] „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 25–52.

¹¹⁰ *Idem*, *Szczecińskie media wobec wyborów czerwcowych 1989 r.* [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010, s. 126–151.

¹¹¹ *Idem*, *Fonoteka Polskiego Radia Szczecin jako źródło do poznania dziejów najnowszych Szczecina* [w:] *Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza konferencja edukacyjna, 9 XII 2008 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2009, s. 88–110.

¹¹² *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009.

¹¹³ Do publikacji dołączona została płyta DVD z zapisem blisko 40 godzin archiwalnych nagrań podzielonych na poszczególne dekady. Mechanizm, a także oprawę graficzną programu do odtwarzania przygotował Piotr Sawiński.

elektroniczne – obejmuje tak wiele dziedzin nauki i sztuki, że zajęcie się wszystkimi jest dla jednego badacza zadaniem praktycznie niemożliwym. Jerzy Myśliński zauważył, że aby opisać historię radia, nie wystarczy być historykiem, politologiem czy medioznawcą. Chcąc kompleksowo opracować temat, należy mieć również przygotowanie krytyka muzycznego, a także wiedzę z dziedziny teatrologii, literaturoznawstwa i językoznawstwa¹¹⁴.

Mając pełną świadomość stopnia złożoności tematu, zdecydowałem się na próbę opisu funkcjonowania Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1989. Nawet niezbyt uważny czytelnik zwróci zapewne uwagę na podobieństwo tytułu niniejszej pracy do *Zniewolonego umysłu* – wydanego w 1953 r. w Paryżu dzieła Czesława Miłosza. Zbieżność nie jest przypadkowa. Nawiązanie do tytułu eseju Miłosza ma zasugerować czytelnikowi, o czym traktuje moja praca. Miłosz zadawał m.in. pytania o to, jak człowiek mógł żyć i myśleć w okresie stalinizmu, w kraju pozostającym pod wpływem Związku Radzieckiego. Ja zadałem sobie pytanie, na jakich zasadach mogło funkcjonować lokalne radio w zniewolonym kraju, jakim była Polska Ludowa. Moim celem było przeanalizowanie prowadzonej przez szczecińską rozgłośnię polityki medialnej, realizowanej w określonych warunkach, ograniczonych obowiązującym w Polsce po II wojnie światowej systemem medialnym. Systemem, który z jednej strony narzucał prasie, radiu i telewizji najrozmaitsze rygory i obostrzenia w działaniu, z drugiej natomiast stawiał przed środkami masowej komunikacji wiele odpowiedzialnych zadań, mających na celu realizację polityki państwa.

W każdym systemie politycznym istnieje silny związek między działalnością mediów a prowadzoną w państwie polityką. Relacje te są wręcz nierozzerwalne w państwach niedemokratycznych, a takim bez wątpienia była Polska po 1944 r. Media były elementem wykonawczym władzy, które nie tylko na swój sposób legitymizowały ją w oczach społeczeństwa, ale stały się też jednym z ważniejszych narzędzi w prowadzonej przez władze walce politycznej. W narzuconym Polakom po wojnie systemie politycznym media nie wpływały na rządzących, nie inspirowały władzy, a jedynie posłusznie wykonywały jej polecenia. Aby zagwarantować sobie pełne podporządkowanie mediów, władze stworzyły rozbudowany system kontrolny. Powołano szereg nowych instytucji i organów nadzorujących działania środków masowego przekazu. Nadzór zaczynał się już na poziomie redakcji, w których bezpośredni przełożeni i redaktor naczelny dbali o należyłą poprawność polityczną przygotowywanych materiałów dziennikarskich. Szczebel wyżej od nich, w systemie kontroli działań mediów stał – działający najdłużej pod tą nazwą – Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie nie tylko oceniano pracę poszczególnych redakcji i dziennikarzy, ale także bezpośrednio wpływano na dobór i formę przekazywanych informacji. Przebieg realizowanych przez

¹¹⁴ Wypowiedź Jerzego Myślińskiego na seminarium pt. „Jak badać historię polskiej radiofonii”, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1, s. 139–140.

KW PZPR kampanii informacyjnych i propagandowych ustalany był z Komitetem Centralnym PZPR, gdzie przez kilkadziesiąt lat działał tzw. pion ideologiczno-propagandowy, podporządkowany kolejnym sekretarzom. Nie można też zapominać o centralnych – w pełni podporządkowanych partii – organach: wydającej zdecydowaną większość tytułów prasowych w kraju Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” (następnie RSW „Prasa-Książka-Ruch”), a także kontrolującym działalność radia i telewizji Komitecie do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (wcześniej Komitecie do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”), Centralnym Urzędzie Radiofonii oraz Ministerstwie Informacji i Propagandy.

Na osobną uwagę zasługuje, powołany specjalnie z myślą o ostatecznej kontroli słowa, urząd cenzorski. Od 1944 r. działał w Resorcie do Spraw Bezpieczeństwa, przy Prezesie Rady Ministrów, następnie w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, jednak formalnie został zalegalizowany dopiero w lipcu 1946 r. jako odrębny urząd pod nazwą Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Daria Nałęcz podkreśliła ważną rolę, jaką władze nadały temu urzędowi: „Cenzura stała na straży nie tylko interesów państwa, ale przede wszystkim – na straży czystości i wierności ideowej”¹¹⁵. Przez następne kilkadziesiąt lat specjalnie powołani do tego urzędnicy, wyposażeni w szczegółowe instrukcje, mówiące o tym, co można, a czego bezwzględnie nie wolno pisać i mówić, pilnowali, aby żadne niepożądane treści nie pojawiły się na łamach gazet, a także w programie radia i telewizji.

Odrębnym zagadnieniem, ściśle związanym z systemem kontroli środków masowego przekazu, był – pożądanym przez władze – model dziennikarza. Pracownicy mediów mieli być dyspozycyjni wobec władzy i zdecydowanie jej posłuszni. PZPR należycie dbała o to, aby „pracownikom frontu ideologicznego” nie przyszło do głowy samodzielne myślenie. Kontroli dziennikarzy służył specjalnie zorganizowany system awansów, który powiązany był ściśle z partyjną podległością pracowników prasy, radia i telewizji. Najważniejsze stanowiska – od sekretarza redakcji w górę – objęte były tzw. systemem nomenklatury, czyli doбором osób na stanowiska kierownicze podlegającym kontroli PZPR. W zależności od tego, jak ważna była redakcja, decyzję o powołaniu jej szefa podejmowała albo Egzekutywa KW PZPR, albo odpowiedni wydział w KC. W szczególnych sytuacjach interweniował Sekretariat KC, a nawet sam I sekretarz. Po zatwierdzeniu na stanowisko, redaktor naczelny najczęściej był powołany do udziału w pracach lokalnej komórki partyjnej, co jeszcze bardziej wiązało go politycznie z partyjnymi mocodawcami. Stanowiska kierownicze w newralgicznych redakcjach również nie mogły być obsadzone osobami bezpartyjnymi. O randze poszczególnych dziennikarzy często nie decydowały względy merytoryczne, ale kryteria polityczne. Nie znaczy to oczywiście, że ci najbardziej oddani nie mogli być fachowcami w swoim zawodzie, jednak o tym, czy władza może mieć do nich zaufanie, które przekładało się często na finansową gratyfikację, decydowało przede wszystkim oddanie partyjne.

¹¹⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 10.

Dziennikarz wierny władzy był sowiec wynagradzany. Była to grupa zawodowa zarabiająca relatywnie dużo, mająca dodatkowo dostęp do wielu reglamentowanych dóbr. Ta forma swoistego przekupstwa – przysłowiowa metoda „marchewki i kija” – znakomicie zdawała egzamin w systemie kontroli peerelowskich mediów. Dziennikarze kilkakrotnie w okresie Polski Ludowej byli poddawani politycznej weryfikacji, a w razie jakichkolwiek wątpliwości pozbawiani prawa wykonywania zawodu. Groźba utraty pracy była szczególnie dotkliwa właśnie dla pracowników radia. W PRL-u każdy twórca, autor czy dziennikarz największe kłopoty mógł mieć ze strony cenzury. Jednak literat czy dziennikarz prasowy pozbawiony pracy w jednym miejscu, mógł pisać gdzie indziej (inna sprawa, czy władze pozwalały na publikację jego twórczości). Radiowiec natomiast wyrzucony z pracy przestawał być radiowcem i albo musiał się przekwalifikowywać na dziennikarstwo prasowe, albo szukać innego zawodu.

W tak działającym systemie medialnym przyszło funkcjonować od 1945 r. nowej w kraju rozgłośni lokalnej, jaką było Polskie Radio Szczecin. Pierwszym, który próbował naukowo opisać powojenne dzieje Polskiego Radia był – o czym była już mowa – Jerzy Myśliński. W swoich badaniach sprecyzował on pojęcie „dziennikarstwa radiowego” – zaznaczył, że historia prasy przede wszystkim interesują te programy, które mieszczą się w szerokiej formule audycji informacyjno-politycznych, do których należy zaliczyć serwisy, felietony, aktualne komentarze i publicystykę polityczną. Z badań wyłączane są – świadomie – programy muzyczne, rozrywkowe i literackie. „Przedmiotem rozważań – pisał Myśliński – będzie tedy »prasa mówiona«. Nie można jej scharakteryzować, nie traktując ogólnie o nadawcy i jego dysponentach, w szczególności nie omawiając prawnych ram działalności radiofonii polskiej, nie przyglądając się najogólniej technicznym możliwościom jej oddziaływania. Na tej bazie można dopiero charakteryzować treści i formy audycji informacyjno-politycznych, dziennikarstwo radiowe oraz skutki jego działalności”¹¹⁶. Pozwoliłem sobie przytoczyć ten cytat, bo doskonale oddaje on kierunek, jaki chciałem nadać swoim badaniom. Elementem, o który zamierzam uzupełnić powyższe założenia w pracy, są sprawy kadrowe. To przecież ludzie tworzą instytucje i nawet w wyznaczonych ściśle ramach działania nadają im konkretny charakter.

Przystępując do pracy, postawiłem sobie wiele celów badawczych. Zależało mi przede wszystkim na odtworzeniu losów szczecińskiej rozgłośni w okresie Polski Ludowej. Chciałem dowiedzieć się, czy Polskie Radio Szczecin wyróżniało się czymś na tle innych ośrodków w kraju, czy można było mówić o wyspecjalizowaniu się w określonej tematyce. Interesowały mnie zależności między władzą – rozumianą głównie jako PZPR – a zespołem rozgłośni. W trakcie badań starałem się ustalić, na ile osoby redaktorów naczelnych miały wpływ na politykę rozgłośni. Rodziły

¹¹⁶ J. Myśliński, *Radiofonia polska w latach 1944–1949. Projekt rozdziału podręcznika historii prasy polskiej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 3, s. 82.

się pytania, czy byli oni bezwolnym narzędziem w rękach aparatu partyjnego, czy może cieszyli się pewną autonomią. Interesowało mnie także to, jacy ludzie tworzyli zespół Polskiego Radia Szczecin, jak byli przygotowani do wykonywania tego zawodu, jak widzieli swoją rolę w systemie politycznym i wreszcie – jak byli oceniani. Pojawiały się w tym miejscu fundamentalne pytania: na ile dziennikarze w PRL mogli faktycznie wykonywać swój zawód, a na ile byli urzędnikami państwowymi, czy mieli możliwość sprzeciwienia się władzy, czy zmuszeni byli jednak z nią kolaborować.

Kolejnym ważnym zadaniem była próba odtworzenia mechanizmów sterowania rozgłośnią lokalną przez władze i ustalenia, na ile działania dziennikarzy radia były zbieżne z oczekiwaniami władz. Interesującym zagadnieniem – dzięki dostępowi do akt po byłym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – było także określenie roli aparatu bezpieczeństwa w funkcjonowaniu radia. Zastanawiałem się nad kwestią, jakie zadania postawiono policji politycznej w kontekście tak rozbudowanego systemu kontroli redakcji i dziennikarzy. Niniejsza praca obejmuje okres od 1945 do 1989 r. Przyjęcie takiej cezurę początkowej jest w zasadzie bezdyskusyjne. 26 kwietnia 1945 r. wojska radzieckie pod dowództwem gen. Pawła Batowa wkroczyły do Szczecina, a 5 lipca tr. miasto zostało oficjalnie przekazane administracji polskiej, kierowanej przez Piotra Zarembę. Od tego czasu można mówić o polskim rozdziale w historii miasta. Nastąpił czas wielkich ruchów migracyjnych ludności, organizowania się władz terenowych, uruchamiania kolejnych fabryk, zakładów przemysłowych, punktów usługowych oraz powoływania do życia kolejnych urzędów i instytucji. Jedną z nich było Polskie Radio, które w 1945 r. – o czym będzie mowa szerzej w pierwszym rozdziale – musiało być tworzone niemal od podstaw. Pomimo trudności udało się tego dokonać i jeszcze w tym samym roku, jesienią, uruchomiono radiowęzeł miejski, a następnie uroczystie zainaugurowano działalność rozgłośni Polskiego Radia Szczecin.

Przyjęcie roku 1989 jako przełomowego, zamykającego powojenny okres politycznej historii szczecińskiej rozgłośni i otwierającego okres demokratycznych zmian, może wydawać się wyborem nie w pełni oczywistym. Z powodzeniem można by zdecydować się w tym wypadku na rok 1990 – i to co najmniej z dwóch względów. Po pierwsze, w kwietniu tr. zlikwidowany został Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – instytucja utożsamiana z ograniczaniem wolności słowa w Polsce Ludowej; po drugie rok 1990 był momentem, kiedy Zbigniew Puchalski, po 24 latach kierowania Polskim Radiem Szczecin, odszedł ze stanowiska redaktora naczelnego, zamykając tym samym pewną epokę. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że oba wydarzenia miały raczej symboliczny wymiar. Na przełomie lat 1989 i 1990 cenzura nie sprawowała już praktycznie żadnej kontroli nad środkami masowego przekazu. Podobnie redaktor naczelny rozgłośni nie miał w tym czasie już takich prerogatyw jak wcześniej. Kluczowe znaczenie miały jednak zmiany polityczne, jakie zaszły w Polsce w 1989 r. Był to rok, który obfitował w szereg znamienych dla historii kraju wydarzeń, z których każde

można uznać za przełomowe – rozmowy „okrągłego stołu”, wybory kontraktowe do sejmu i wolne do senatu, zaprzysiężenie rządu Tadeusza Mazowieckiego czy wreszcie dokonaną w grudniu 1989 r., wraz ze zmianą Konstytucji PRL, zmianę nazwy państwa na Rzeczpospolita Polska. Uznałem, że z punktu widzenia historii radia najważniejszym z tych zdarzeń były czerwcowe wybory do parlamentu. Prowadzona do 4 czerwca 1989 r. kampania wyborcza była okresem faktycznej walki, która toczyła się również na antenie radia. Po „druzgocącej klęsce koalicji rządzącej”, jak ujął to Antoni Dudek¹¹⁷, zmieniło się wiele, również w programie Polskiego Radia Szczecin. Druga połowa 1989 r. była dla szczecińskiej rozgłośni przełomowa. Niektórzy, wcześniej wyrzuceni pracownicy, mogli powrócić do radia, a na antenie zaczęły pojawiać się tematy dotąd zakazane.

Niniejsza praca ma strukturę chronologiczno-problemową. Historia Polskiego Radia Szczecin zaprezentowana została w pięciu rozdziałach, z których każdy odnosi się do odrębnego okresu w historii Polski Ludowej. W podziale chronologicznym zastosowałem ramy czasowe charakterystyczne dla historiografii powojennych dziejów Polski, które – w miarę możliwości – zostały poparte wydarzeniami z historii Polskiego Radia Szczecin. Pierwszy rozdział obejmuje lata 1945–1948 – okres organizowania się radia w powojennym Szczecinie i jego udział w przejmowaniu przez komunistów władzy. Drugi rozdział został osadzony w okresie stalinizmu, kiedy to w latach 1949–1955 zarówno polityka kadrowa, jak i program radiowy zostały całkowicie podporządkowane politycznym pryncypiom partii. Kolejny rozdział zaczyna się w 1955 r. i obejmuje okres rządów Władysława Gomułki. Był to czas z jednej strony włączenia się szczecińskiego radia w przemiany Października '56, ale również niechlubnej roli, jaką odegrało to medium w antysemitkiej nagonce w 1968 r. Rozdział czwarty osadzony został w realiach dekady rządów Edwarda Gierka – dziesięciolecia, które rozpoczęło się krwawo stłumionym wybuchem społecznego niezadowolenia na Wybrzeżu. Szybko jednak pamięć o dramatycznym przełomie została zastąpiona gierkowską propagandą sukcesu, w realizację której Polskie Radio Szczecin również zostało włączone. Ostatni rozdział rozpoczynają strajki sierpniowe w 1980 r., które doprowadziły do podpisania porozumień, w wyniku których powstała „Solidarność”. Krótkotrwała i ograniczona, niemniej jednak odczuwalna liberalizacja programu zakończyła się wraz ze wprowadzeniem stanu wojennego. Rozgłośnia na kilka tygodni zamilkła, a personel poddano politycznej weryfikacji, w wyniku której część dziennikarzy oraz pracowników techniki i administracji straciła pracę. Rozdział piąty kończy się opisem działalności Polskiego Radia Szczecin w okresie wyborów do sejmu i senatu w czerwcu 1989 r.

Każdy z pięciu rozdziałów ma podobną trzyczęściową strukturę, na którą składają się podrozdziały poświęcone: sprawom techniczno-organizacyjnym, zagadnieniom kadrowym i programowi radia. Uznałem, że dwa pierwsze elementy, czyli możliwości techniczne radia (moc radiostacji, sieć głośników, czas antenowy

¹¹⁷ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997, s. 46.

przyznany szczecińskiej rozgłośni itp.), a także dobór zespołu dziennikarskiego miały istotny wpływ na efekt finalny, czyli program odbierany przez słuchaczy. W każdym rozdziale starałem się przedstawić uwarunkowania techniczne, w jakich przyszło pracować Polskiemu Radiu. W miarę możliwości wspierałem się danymi statystycznymi o długości programu lokalnego i ilości abonentów radiowych. Wszystko to podałem wraz z analogicznymi danymi z innych rozgłośni lokalnych, co pozwoliło dokonać niezbędnych porównań i umożliwiło określenie pozycji szczecińskiego radia na tle pozostałych ośrodków regionalnych. W części poświęconej kadrom przedstawiłem statystyki, które obrazują ruchy kadrowe w Polskim Radiu Szczecin, przy czym obok danych dotyczących wszystkich pracowników zatrudnionych w radiu, oddzielnie podałem dane dotyczące tylko dziennikarzy. Nie ograniczyłem się przy tym do suchych statystyk. W miarę możliwości starałem się także przybliżać sylwetki poszczególnych radiowców, oceniać ich przygotowanie do pełnienia określonych funkcji, opisywać przebieg kariery zawodowej, a także ewentualne powiązania z aparatem władzy. Dopiero po przedstawieniu informacji o tym, kto i w jakich warunkach technicznych pracował nad przygotowaniem audycji przeszedłem do omówienia programu radia. Zagadnienia te zostały opisane w kontekście wymagań propagandowych stawianych środkom masowego przekazu, dyrektyw i zaleceń kreowanych w KC PZPR i spływających do radia za pośrednictwem KW PZPR, a także dokonywanych przez decydentów partyjnych ocen pracy rozgłośni w konkretnych sytuacjach politycznych.

Praca nad opisaniem roli Polskiego Radia Szczecin w systemie propagandowym PRL jest trudna z co najmniej dwóch powodów. Jednym z nich – o czym była już mowa – jest wyjątkowo skąpa literatura przedmiotu. Dotąd żaden historyk, politolog czy medioznawca nie zajmował się szczecińską rozgłośnią. Drugi powód to rozproszenie archiwaliów. Omawianie bazy źródłowej zacznę od Archiwum Polskiego Radia Szczecin. W archiwum zakładowym znajdują się jedynie teczki osobowe pracowników. Inwentarz do tego zbioru stanowi odrębnie uzupełniany przez lata zeszyt, w którym znajduje się spis pracowników z informacjami o dacie urodzenia, dacie przyjęcia i odejścia z pracy, a także piastowanym przez daną osobę stanowisku. Lista zawiera blisko 2,5 tys. nazwisk osób zatrudnionych w rozgłośni na przestrzeni kilkudziesięciu lat¹¹⁸. Należy jednak dodać, że nie obejmuje ona informacji o współpracownikach Polskiego Radia Szczecin, którzy nie byli zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, choć niejednokrotnie mogli mieć znaczący wpływ na kształt programu w danym okresie. W wielu wypadkach dane w tym spisie ograniczają się tylko i wyłącznie do nazwiska i daty urodzenia, brakuje czasem nawet informacji o charakterze i okresie zatrudnienia. Dotyczy to najczęściej sytuacji, kiedy osoby przechodziły z pracy w radiu do telewizji i ich dokumenty były wówczas przenoszone (stąd wynika konieczność przeprowadzenia

¹¹⁸ Wprowadzenie tych danych do odpowiedniego programu komputerowego pozwoliło na przygotowanie zestawień statystycznych o liczbie przyjęć i zwolnień z pracy w danych latach.

kwerendy również w Wydziale dokumentacji kadrowej w regionalnym Ośrodku TVP w Szczecinie). Fakt umieszczenia nazwiska w zeszycie oznacza, że dokumentacja dotycząca danej osoby została wytworzona, nie świadczy jednak o tym, że zachowała się ona w archiwum zakładowym. Zdarza się, że mimo podanej sygnatury teczki osobowej, dokumentów tych na półce w archiwum po prostu nie ma. Te, które zostały zachowane – a trzeba wyraźnie zaznaczyć, że jest ich znaczna większość – nie zostały opracowane. Brakuje paginacji i dziś możemy się tylko domyślać, że część dokumentacji z tych teczek na przestrzeni lat została bezpowrotnie utracona¹¹⁹.

W archiwum zakładowym nie ma żadnych dokumentów administracyjnych Polskiego Radia Szczecin. Brakuje protokołów z kolegiów programowych, dokumentacji kolegiów dyrekcyjnych, nie ma materiałów z posiedzeń podstawowej organizacji partyjnej. Nie zachowały się także przygotowywane przez kierownictwo rozgłośni plany programowe, założenia prowadzonych kampanii, a także wewnętrzne oceny pracy poszczególnych redakcji, jak i poszczególnych dziennikarzy. Dokumentacji tej nie ma nie tylko w archiwum w Polskim Radiu Szczecin, ale nie została ona również przekazana do Archiwum Państwowego w Szczecinie. Wiadomo jednak, że takie materiały powstawały, bo niektóre z nich – pojedyncze i niekompletne – zachowały się w domowych archiwach. Bez zbiorów rodziny Władysława Daniszewskiego nie udałoby się odtworzyć historii Polskiego Radia Szczecin w Październiku '56. Podobnie dokumenty zbierane przez lata przez wieloletniego kadrowca rozgłośni, Władysława Kurusia-Brzezińskiego, które udostępniła mi jego przyjaciółka Maria Czech-Sobczak, pozwoliły na wypełnianie wielu luk w historii szczecińskiego radia.

Program Polskiego Radia Szczecin zachował się w dwóch formach – w postaci dźwiękowej utrwalonej na taśmach, które stopniowo są digitalizowane, a także w postaci drukowanych zapisów tych form radiowych, które w większości były odczytywane na antenie, ale nie nagrywane. Oba zbiory zostały formalnie przekazane do Archiwum Państwowego w Szczecinie, przy czym taśmy przechowywane są w dalszym ciągu w rozgłośni szczecińskiej, a dokumentacja została wywieziona do ekspozytury Archiwum Państwowego w Szczecinie mieszczącej się w Strzmielu. Inwentarz nagrań, które przechowywane są w fonotece, w miarę kolejnych lat funkcjonowania radia systematycznie się powiększa. Obejmuje on blisko 9,5 tys. pozycji wytworzonych w okresie od grudnia 1949¹²⁰ do czerwca 1989 r. Warto zaznaczyć, że blisko połowa tych nagrań pochodzi z lat osiemdziesiątych. Analizując dokumentację programową – o której dalej będzie mowa – mamy absolutną pewność,

¹¹⁹ Potwierdzają to wypowiedzi niektórych pracowników, którzy wspominali, że w historii rozgłośni były co najmniej dwa momenty – przełom 1956 r. i 1989 r. – kiedy akta osobowe zostały udostępnione zainteresowanym osobom, natomiast nadzoru nad tym, co działo się z tą dokumentacją, nie było żadnego.

¹²⁰ Pojedyncze nagrania z lat czterdziestych, w momencie kiedy Polskie Radio podlegało pod Centralny Urząd Radiofonii, zachowały się w Narodowym Archiwum Cyfrowym.

że nagrań było znacznie więcej. W wielu wypadkach w dokumentach przygotowanych dla lektora tekst urywa się, po czym następuje informacja, że w tym miejscu powinna być wyemitowana taśma o podanej sygnaturze. Wielu z tych taśm, zwłaszcza z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w archiwum nie ma. Wynika to z co najmniej dwóch powodów. Przede wszystkim ciągle niedobory na rynku zmuszały radiowców do kasowania programów i „nadgrywania” na starych taśmach nowych audycji. Wypada też zwrócić uwagę na niespójną i nieskoordynowaną politykę archiwizacji nagrywanych programów. W wyniku wielu reorganizacji przeprowadzanych w szczecińskiej rozgłośni, łączenia się i rozdzielania z ośrodkiem telewizyjnym, nie udało się utrzymać należytej pieczy nad tymi zasobami. Wiele nagrań zaginęło i stąd dziś w zachowanej dokumentacji mamy do czynienia z „białymi plamami”, szczególnie jeśli chodzi o takie przełomy w historii Polski jak Październik '56, Marzec '68 czy Grudzień '70. Tak więc imponująca liczba 9,5 tys. taśm archiwalnych jest tylko pozornie cennym źródłem. Należy dodać, że część z tych taśm jest zachowana w takim stanie technicznym, który uniemożliwia zapoznanie się z zawartością nagrań. Poza wybrakowaniem, a także kłopotami technicznymi, o ograniczonym znaczeniu tego archiwum świadczy rodzaj zachowanych nagrań. Zdecydowana większość z nich jest owocem pracy Działu Artystycznego Polskiego Radia Szczecin, co – biorąc pod uwagę zakres moich zainteresowań badawczych – ma dla pracy zdecydowanie drugorzędne znaczenie¹²¹.

Dokumentacja zachowana w ekspozycje Archiwum Państwowego zgromadzona została w dwóch zespołach, w łącznej liczbie blisko 800 jednostek aktowych (kartonów), z których każda odpowiada częściowemu zapisowi programu z okresu od trzech tygodni do trzech miesięcy. Zbiór ten uzupełniony został pojedynczymi dokumentami dotyczącymi obsady kadrowej rozgłośni, szcątkową dokumentacją finansową, a także zarządzeniami wewnętrznymi z poszczególnych lat – wszystko to ma dla niniejszej pracy marginalne znaczenie. Przechowywany w Strzmielu zbiór stał się podstawową bazą do odtworzenia programu radiowego, jednak i on – pomimo zachowania dziesiątków tysięcy kart dokumentów – nie daje pełnego obrazu zagadnień poruszanych na szczecińskiej antenie. Materiały zostały przez archiwistów posegregowane i wybrakowane według tylko im znanego klucza¹²². Zawartość niektórych kartonów nie odpowiada znajdującemu się na nich opisowi. Zdarzają się sytuacje, kiedy według metryczki w kartonie powinna znajdować się dokumentacja programowa z dwóch kolejnych miesięcy, a faktycznie przechowywany jest tam materiał z dziesięciu wybranych dni każdego miesiąca. Dodatkowo, nawet jeśli zachowała się dokumentacja z każdego dnia miesiąca, to wcale nie znaczy to, że jest ona kompletna. Niekiedy – co zapewne nie jest dziełem przypadku – zapisy programu, które dotyczą zwłaszcza przesileń społeczno-politycznych, wydają się być niepełne.

¹²¹ Więcej zob. P. Szulc, *Fonoteka Polskiego Radia...*, s. 95–98.

¹²² M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, *Radio – nasza miłość...*, s. 7.

Nie można badać współczesnej historii radia bez kwerendy w Ośrodku Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A. w Warszawie. Nazwa archiwum może być myląca i sugerować, że znajdują się tam wyłącznie dokumenty opisujące funkcjonowanie telewizji. Tak jednak nie jest. W archiwum tym przechowywane są materiały wytworzone bezpośrednio po wojnie przez przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Radio”, następnie Centralny Urząd Radiofonii, wreszcie przez Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” i Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Jest to bezcenne źródło informacji o kreowanej przez centralę radia polityce wobec ośrodków terenowych, narzucających im zadaniach programowych, o dokonywanych ocenach. Wyjątkowo przydatne do badań komparatystycznych są biuletyny statystyczne przygotowywane od 1962 r. przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Radiokomitetu. Znajdują się w nich informacje o długości programu lokalnego poszczególnych rozgłośni terenowych, ich udziale w programie ogólnopolskim, a także o programie realizowanym dla zagranicy. Biuletyny zawierają zarówno dane ogólne, jak liczba zarejestrowanych w danym województwie abonentów, ale także szczegółowe, jak długość przerw w nadawaniu programu spowodowana określonym rodzajem usterek. Analiza biuletynów pozwala porównać – w pewnym zakresie – działalność Polskiego Radia Szczecin na tle innych rozgłośni w kraju. W Ośrodku Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. znajdują się także niektóre kopie dokumentów wytworzonych w KC PZPR. Dotyczy to powstałej w centrali partyjnej dokumentacji, która bezpośrednio dotyczyła działania radia i telewizji.

Nie mogłem pominąć kwerendy w Archiwum Akt Nowych. Interesowały mnie szczególnie trzy zespoły: najbardziej obszerny, zawierający dokumentację po KC PZPR, dalej – akta Ministerstwa Informacji i Propagandy, i wreszcie – Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W zespole KC PZPR szczególnie ważne były dokumenty poszczególnych wydziałów należących do tzw. pionu ideologiczno-propagandowego¹²³. Znajdują się tam przede wszystkim powstałe w KC wytyczne i dyrektywy, które stanowiły podstawę prowadzonej w kraju polityki informacyjnej, stenogramy narad kierownictwa partii z redaktorami naczelnymi prasy, radia i telewizji, a także relacje z – prowadzonych głównie w latach siedemdziesiątych – spotkań I sekretarza z dziennikarzami. Obiektywnie należy ocenić, że dokumentów i spraw dotyczących bezpośrednio Polskiego Radia Szczecin jest

¹²³ Na przestrzeni kilkudziesięciu lat pion ten obejmował kilkanaście wydziałów: Wydział Propagandy Masowej (XII 1948 – III 1953), Wydział Prasy i Wydawnictw (XII 1948 – I 1954), Wydział Propagandy i Agitacji (III 1953 – VIII 1956), Wydział Prasy, Radia i Wydawnictw (XI 1955 – VIII 1956), Wydział Propagandy i Prasy (VIII 1956 – XI 1956), Wydział Propagandy i Agitacji (XI 1956 – I 1972), Biuro Prasy (XI 1956 – I 1972), Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw (I 1972 – V 1975), Wydział Prasy, Radia i Telewizji (V 1975 – I 1986), Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej (V 1975 – X 1981), Wydział Informacji (X 1981 – VII 1986), Wydział Ideologiczny (X 1981 – I 1990), Wydział Propagandy (I 1986 – II 1989), Wydział Polityki Informacyjnej (II 1989 – I 1990); Ł. Kamiński, *Struktury propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 10–11.

tam stosunkowo niewiele. Interesujące są dokumenty MliP, któremu programowo podlegało Polskie Radio. Szczególnie cenne są sprawozdania z terenu, które ukazują proces odbudowy i rozwoju radiofonii polskiej. W Archiwum Państwowym w Szczecinie brakuje dokumentów po lokalnym urzędzie cenzorskim. Część z nich – tę dotyczącą mediów szczecińskich, a także samej rozgłośni Polskiego Radia Szczecin – można znaleźć w AAN. Zaznaczyć jednak należy, że szczegółowe ingerencje w program radia, wraz z dokładnymi uzasadnieniami cenzorów, pochodzą wyłącznie z lat pięćdziesiątych.

Bezpośrednim wyrazicielem woli centralnych władz partii był w terenie KW PZPR. Niestety, dokumentacja po komitecie, znajdująca się w Archiwum Państwowym w Szczecinie, jest niekompletna. Z ramienia KW PZPR sprawami środków masowego przekazu zajmował się Wydział Propagandy, przy czym akta właśnie tego wydziału zachowały się jedynie częściowo. Można zauważyć wyraźną nadreprezentację dokumentacji z lat pięćdziesiątych. Składają się na to ciekawe analizy działalności i oceny dotyczące pracy szczecińskiej rozgłośni, pochodzące właśnie z tego okresu. Aby poznać stosunek lokalnych władz partyjnych do pracy Polskiego Radia Szczecin, należało przeanalizować dokumentację Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych, Konferencji Przedjazdowych, posiedzeń Plenum i Egzekutywy KW PZPR. Jak się z czasem okazało, ta żmudna praca przyniosła nieoczekiwane dobre rezultaty. Na przestrzeni lat praca rozgłośni szczecińskiej była przedmiotem zainteresowań Egzekutywy KW PZPR. Władze partyjne zlecały przygotowanie szczegółowych sprawozdań z pracy radia, które następnie były przedmiotem dyskusji członków egzekutywy. Informacje o Polskim Radiu Szczecin pojawiają się również w dokumentacji partyjnej przygotowywanej w trakcie prowadzonych w danym okresie lokalnych kampanii propagandowych, kiedy to władze partyjne kierowały swoje wytyczne do wszystkich mediów w Szczecinie i regionie. Podobnie w momentach politycznych przesilen można znaleźć – najczęściej jednak lakoniczne – polityczne oceny działania szczecińskich mediów.

Rozpoczynając kwerendę w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zadałem sobie pytanie, czy znajdę tam informacje świadczące o ewentualnym zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa pracą rozgłośni. Materiały po Urzędzie Bezpieczeństwa i Służbie Bezpieczeństwa w badaniach nad historią Polskiego Radia Szczecin okazały się mało pomocne. Zaznaczyć należy, że chodzi tylko o te zachowane i odnalezione dokumenty, wszak kwerenda w tym specyficznym zbiorze archiwalnym, pozbawionym pełnego inwentarza, trwa nadal. W jej toku okazało się jednak, że część akt, które z pewnością odnosiły się do działań Polskiego Radia Szczecin, została bezpowrotnie zniszczona¹²⁴. Zdecydowanie największy, ale w wielu wypadkach niepełny, znajdujący się w Archiwum IPN zbiór dotyczy poszczególnych pracowników radia. Akta te opisują zarówno działania policji politycznej wymierzone w dziennikarzy, jak również uwikłanie niektórych osób

¹²⁴ Więcej na ten temat zob. dalej, rozdz. IV.

we współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Przedstawiłem tylko te przypadki, w których dokumentacja ocalała i można ją zanalizować. Informacje o ewentualnej współpracy, które zachowały się tylko w formie wypisów z ewidencji, zostały pominięte. W związku z tym, że od początku lat sześćdziesiątych szczecińska rozgłośnia wymieniała programy z Radiem Rostock, postanowiłem sprawdzić, czy policja polityczna w byłej NRD nie ingerowała w tę radiową współpracę. Odpowiedź z Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU) była jednoznaczna. Nie znaleziono żadnych dokumentów dotyczących Polskiego Radia Szczecin, jak również poszczególnych dziennikarzy, którzy wyjeżdżali do NRD w celu realizowania audycji¹²⁵.

Pojedyncze informacje, które pozwoliły uzupełnić moją wiedzę, znalazłem także w innych archiwach. Muzeum Literatury w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie zgromadziło wiele rodzinnych archiwów, w tym również pochodzących od niektórych pracowników Polskiego Radia Szczecin. W Książnicy Pomorskiej znajduje się także plon prowadzonego przez wiele lat w Szczecinie konkursu pamiątkarskiego pt. „Dzieje szczecińskich rodzin w XX w.”, który pomógł urozmaicić informacje, zwłaszcza z pionierskiego okresu pracy szczecińskiego radia. W Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie znajdują się protokoły przesłuchań świadków, zebrane w toku śledztwa w sprawie weryfikacji pracowników Polskiego Radia Szczecin w stanie wojennym. Okazało się również, że kilka dokumentów poświęconych szczecińskiej rozgłośni znajduje się w Archiwum Polskiego Radia w Warszawie, w spuściźnie po Macieju Józefie Kwiatkowskim. W Narodowym Archiwum Cyfrowym poza nagraniami z pierwszych lat funkcjonowania radia przechowywane są również materiały po Radiu Wolna Europa. Sekcja Polska RWE prowadziła, zwłaszcza w czasie kryzysów politycznych w okresie PRL, szczegółowy nasłuch lokalnych rozgłośni w Polsce. Okazało się, że właśnie za pośrednictwem zapisów programu monachijskiej rozgłośni można było częściowo odtworzyć program szczecińskiego radia, którego w miejscowym archiwum nie ma. W niewielkim stopniu skorzystałem również z dokumentów przechowywanych w Ośrodku KARTA. Dotyczyło to przede wszystkim informacji o funkcjonowaniu NSZZ „Solidarność” w Radiokomitecie.

* * *

W tym miejscu winien jestem kilku osobom szczerze podziękowania. Zaczę od prof. dr. hab. Jerzego Eislera, pod którego kierunkiem przygotowałem rozprawę doktorską. Dziękuję za zaufanie, którym mnie obdarzył, za czas, który mi poświęcił i cierpliwość, jaką mi okazał. Wyrazy wdzięczności kieruję też do recenzentów pracy: prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy i prof. dr. hab. Rafała Habielskiego. Cenne

¹²⁵ Pismo Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik do Pawła Szulca, Berlin, 20 VIII 2009 r., w zbiorach autora.

uwagi i spostrzeżenia pozwoliły mi uzupełnić i poprawić pracę. Dziękuję też, nieocenionej w podobnych sprawach, Agacie Rokickiej. Zasugerowała tytuł niniejszej książki, który natychmiast przypadł mi do gustu. Nie mogę tu pominąć mojego Taty, uważnego czytelnika pracy, który skrupulatnie wypunktowywał wszelkie nieścisłości i lapsusy językowe. Dziękuję też Marcie Marcinkiewicz i Sebastianowi Ligarskiemu za wszelkie sugestie. Jestem też winien podziękowania dwóm paniom – Alicji Daniszewskiej i Marii Czech-Sobczak. Bez archiwów domowych, które mi udostępniły, odtworzenie historii szczecińskiego radia byłoby niezwykle trudne. Przede wszystkim jednak podziękowania należą się mojej Żonie Marzenie. Tylko ona wie, ile pracy kosztowało mnie przygotowanie tej książki. Dziękuję Jej za świętą cierpliwość i daleko posuniętą wyrozumiałość. Bez Jej pomocy książka ta nie mogłaby powstać.

Niniejsza praca jest wynikiem kilkuletnich badań. Nie roszczę sobie pretensji do wyczerpania ani pełnego ujęcia przedstawionego tematu, a wszelkie błędy i niedociągnięcia obciążają wyłącznie mnie.

Szczecin, maj 2011 r.

Rozdział 1

Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1948

Kiedy w sierpniu 1945 r. w Szczecinie pierwsze polskie słowa popłynęły z głośników – wówczas jeszcze radiowęzła miejskiego, nie rozgłośni radiowej – mijiał właśnie rok od momentu, kiedy Polskie Radio rozpoczęło swój nowy, powojenny rozdział historii. Wypada choćby skrótowo przypomnieć, z jakim potencjałem technicznym radiofonia polska wkraczała w nową fazę rozwoju i co w ciągu tego roku zostało zrobione.

Pierwszą po wojnie stacją radiową była tzw. Pszczółka¹. Była to radiostacja, którą wcześniej wykorzystywano do zagłuszania niemieckich audycji propagandowych. Została dostarczona, wraz z innym sprzętem, ze Związku Radzieckiego do Lublina – pierwszego dużego miasta położonego na zachód od linii Bugu, które wyzwolono spod okupacji niemieckiej. Władze radzieckie dostarczyły także głośniki i linie przewodowe, aby dać mieszkańcom Lublina możliwość odsłuchania pierwszych audycji. „Pszczółka” po raz pierwszy odezwała się 11 sierpnia 1944 r., kiedy to pierwszy spiker, Tadeusz Chabros, odczytał tekst Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego². Początkowo przygotowywano dziesięcominutowe programy emitowane dwukrotnie w ciągu dnia – pierwszy dotyczący spraw aktualnych, drugi – odczytywany kilka godzin później – był felietonem politycznym³. Program tworzył kilkuosobowy zespół pod kierownictwem Wilhelma Billiga⁴. Organizatorzy i twórcy „Pszczółki” byli pracownikami Wydziału Radiowego Resortu Informacji i Propagandy. Wymiar programu stale się zwiększał, równoległe z rozrastaniem się zespołu radiowców – w październiku 1944 r. było ich już ponad sześćdziesięciu⁵.

22 listopada 1944 r. PKWN utworzył specjalnym dekretem Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Radio”, na czele którego stanął Billig⁶. Pod względem technicznym podlegało ono Resortowi Komunikacji, Poczty i Telegrafu, a progra-

¹ M.J. Kwiatkowski, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975, s. 183–186; J. Eisler, *Lubelska „Pszczółka”*. Z *dziesięciu odbudowy Polskiego Radia*, „Antena” 1984, nr 32, s. 2.

² T. Chabros, *Historia i speaker*, „Radio i Świat” 1945, nr 4, s. 2.

³ C. Woleńska, *Od dwóch „dziesięciminutowek”*, „Radio i Świat” 1945, nr 4, s. 2.

⁴ Więcej o tej postaci zob. R. Klementowski, *Wilhelm Billig (1906–1985)* [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Hytrek-Hryciuk, W. Trębacz, Wrocław 2008, s. 55–79.

⁵ J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990, s. 20.

⁶ Dz.U. RP 1944, nr 13, poz. 69, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 XI 1944 r. o utworzeniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Polskie Radio”.

mowym, organizacyjnym i finansowym – Resortowi Informacji i Propagandy. Przedsiębiorstwo miało zająć się radiofonizacją kraju, a także budową, organizowaniem i eksploatacją radiostacji oraz radiowęzłów. W sferze programowej Polskie Radio zostało zobowiązane do „zasilenia repertuaru radiofonicznego materiałem informacyjnym, odczytowym, teatralnym, recytacyjnym, koncertowym”. To dość ogólne sformułowanie zostało, przynajmniej w sprawach informacyjno-publicystycznych, sprecyzowane w kolejnym artykule omawianego dekretu. Radio zobowiązano do nadawania wszelkich materiałów informacyjnych przekazywanych przez Resort Informacji i Propagandy. Zaznaczano przy tym, że ma ono „obiektywnie informować społeczeństwo w sprawach państwowych i działalności władz oraz Wojska Polskiego”⁷.

Straty radiofonii polskiej po II wojnie światowej były ogromne. Już 5 maja 1945 r. przy Polskim Radiu powołano do życia komisję kierowaną przez inżyniera Władysława Rabęckiego, która miała ustalić ich wielkość. Przygotowany kilka dni później dokument przedstawiał dramatyczne wyliczenia. W II Rzeczypospolitej działało dziesięć radiostacji o łącznej mocy 450 kW. Radiofonia polska posiadała też cztery rezerwowe radiostacje starszej konstrukcji. W 1939 r. dobiegały końca prace przy budowie wielkiej (600 kW) radiostacji raszyńskiej. Z wymienionych wyżej przetrwała jedynie radiostacja krakowska, przy czym i ona pozbawiona została kosztownych lamp. Ograbione zostały także poszczególne rozgłośnie lokalne Polskiego Radia. Okupanci wywozili urządzenia techniczne: mikrofony, aparaturę nagrywającą, wyposażenie studiów, a biblioteki i archiwa, w tym płyty, nuty i dokumenty, zostały zniszczone. Komisja, choć w ówczesnej prasie nie pisano o tym otwarciu, oceniła także straty na terenie rozgłośni zajętych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Dotyczyło to ośrodków we Lwowie, Baranowiczach i Wilnie, a także niedokończonej radiostacji w Łucku. W sumie, przyjmując ceny z sierpnia 1939 r., straty wyceniono na sumę ponad 15 mln zł. Do tego dodano także konfiskatę radioodbiorników⁸. Przygotowany przez zespół Rabęckiego dokument stał się w późniejszym czasie podstawą do roszczeń o wypłacenie odszkodowań wojennych.

Pomimo trudności odbudowa polskiej radiofonii postępowała intensywnie. Było to możliwe w dużej mierze dzięki bliskim kontaktom Billiga z władzami radzieckimi. To zaś owocowało daleko idącą pomocą techniczną, która płynęła do Polski ze Związku Radzieckiego. Przygotowania do uruchomienia rozgłośni w Warszawie rozpoczęto już jesienią 1944 r., tuż po wyzwoleniu prawobrzeżnej części miasta spod okupacji niemieckiej. Kilkuosobowa grupa pod kierownictwem Wacława Banasiewicza przyjechała z Lublina do zniszczonej walkami stolicy i rozpoczęła prace nad założeniem Delegatury Polskiego Radia. Ta, pod kierunkiem Wandy Matuszewskiej, rozpoczęła oficjalnie pracę w styczniu 1945 r., a dyrekcja radia przeniesiona została z Lublina do Warszawy dwa miesiące później.

⁷ *Ibidem*.

⁸ M.J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 206; J. Myśliński, *Mikrofon i polityka...*, s. 23–24; *Straty wojenne polskiej radiofonii*, „Radio i Świat” 1945, nr 2, s. 2.

Pracownicy techniczni radia posuwali się za frontem i sukcesywnie, w miarę wyzwalań spod okupacji niemieckiej kolejnych miast, rozpoczynali w nich prace nad uruchomieniem rozgłośni. Pierwszym terenowym ośrodkiem, który zaczął działać w początkach lutego 1945 r., był Kraków. Do czasu otwarcia radiostacji w Raszynie ośrodek ten odrywał rolę stacji ogólnopolskiej. Niespełna miesiąc później ruszyła rozgłośnia w Katowicach, również w marcu zaczęła nadawać wspomniana już Warszawa. Dopiero w czerwcu 1945 r. uchylono zakaz korzystania z radioodbiorników, wprowadzony jeszcze latem 1944 r. przez władze radzieckie⁹. Do tej pory radia można było słuchać tylko za pomocą tzw. kołchoźników. W czerwcu do nowo otwartych ośrodków terenowych dołączyły rozgłośnie w Poznaniu i Gdańsku. Jeszcze w tym samym roku w Polsce centralnej zaczęły działać kolejne ośrodki – Łódź i Bydgoszcz.

W międzyczasie uruchomiono centralną stację nadawczą w Raszynie, bez której o faktycznej odbudowie polskiej radiofonii trudno byłoby mówić. 19 sierpnia 1945 r. zaczął pracować średniofalowy nadajnik o niezbyt imponującej jeszcze wówczas mocy – 50 kW. Pochodził on z przedwojennej polskiej radiostacji w Baranowiczach, ale – co charakterystyczne dla 1945 r. – stał się on wówczas „darem” od Związku Radzieckiego. O randze wydarzenia, jakim było uruchomienie raszyńskiej stacji, świadczą goście przybyli na tę uroczystość. Znaleźli się wśród nich: prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, marszałek Michał Rola-Żymierski, wicepremier Stanisław Mikołajczyk, a także liczni ministrowie, sekretarze, posłowie i członkowie korpusu dyplomatycznego¹⁰. W swoim przemówieniu Bierut podkreślał znaczenie radiostacji: „Po raz pierwszy od sześciu lat rzucamy znowu w świat słowo polskie w taki sposób, by słyszeli je wszyscy nasi rodacy, gdziekolwiek się znajdują w Europie”¹¹. Znaczną część tego wystąpienia zajęły jednak nie sprawy radia, lecz zapewnienia o konieczności współpracy ze Związkiem Radzieckim i pochlebstwa kierowane bezpośrednio do Józefa Stalina. Ten, choć sam do Raszyna nie przyjechał, nie pozostał dłużny i wysłał do Polski

⁹ Pod koniec 1944 r. konsekwencje za przetrzymywanie radioodbiornika mogły być bardzo poważne, zwłaszcza jeśli władze chciały udowodnić w widoczny sposób, że ustanowionego prawa należy przestrzegać. Ofiarą takiej sytuacji padł Józef Baran z Kozic Górnych. 16 X 1944 r. trybunał NKWD w Piaskach koło Lublina skazał go na karę śmierci za „złośliwe ukrywanie radioodbiorników i broni”. Tragizmu dodaje fakt, że człowiek ten nic o ukrywanym radiu nie wiedział. To jego syn schował w piwnicy urzędzenia radiowe zdemontowane z niemieckiego czołgu; zob. Stenogram audycji z Polskiego Radia Lublin z 1994 r. pt. *Czapa za radio* [w:] S. Fornal, *Spod półwiecznego pióra (1956–2006)*, Kielce–Lublin 2006, s. 68–74. Inny udokumentowany przypadek miał miejsce w Poznaniu, gdzie jeszcze w początku kwietnia 1945 r. aresztowano Polkę, którą również oskarżono o posiadanie radioaparatu. Uznając ją za „osobnika niebezpiecznego”, nie przyznano prawa łaski, wyrok zatwierdzono i 1 V 1945 r. rozstrzelano ją; zob. R. Maciejewski, *Kara śmierci za radio*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 11, s. 22–23.

¹⁰ *Otwarcie Centralnego Studia Polskiego Radia i radiostacji w Raszynie*, „Radio i Świat” 1945, nr 6, s. 2.

¹¹ *Przemówienie prezydenta Bieruta wygłoszone na otwarciu radiostacji raszyńskiej*, „Radio i Świat” 1945, nr 6, s. 1.

depeszę. Dziękował za pozdrowienia i gratulował „zwycięstwa w dziedzinie odbudowy, osiągniętego w wyniku przyjacielskiej współpracy polskich oraz radzieckich specjalistów i robotników”¹².

Po tym ważnym z punktu widzenia rozwoju radiofonii sukcesie przyszedł czas, aby zainteresować się nowo pozyskanymi ziemiami na zachodzie i północy. Władze koncentrowały się na jak najszybszej odbudowie, zagospodarowaniu tych terenów i zasiedleniu ich polskimi osadnikami. Sprawy radiofonii siłą rzeczy schodziły na dalszy plan. Jednak wicedyrektor Polskiego Radia, mjr Stanisław Nadzin argumentował: „Na ziemiach zachodnich przy ich zagospodarowaniu, w dziele ich repolonizacji mają swoją ważką rolę do odegrania przemysł i rolnictwo; winien spełnić swoje odpowiedzialne zadanie artysta i propagandzista, wykonać ciężący na nich społeczny obowiązek kupiec i rzemieślnik [...]. Swój wkład w to wielkie dzieło *winno wnieść także Polskie Radio*”¹³. Szczecin miał niedługo dostać swoją szansę na zrealizowanie tych oczekiwań.

1.1. Kwestie organizacyjno-techniczne

1.1.1. Radiowęzeł i przygotowanie do otwarcia rozgłośni

W lipcu 1945 r., po ostatecznym przejściu Szczecina przez administrację polską, Dyrekcja Naczelna Polskiego Radia w Warszawie postanowiła sprawdzić możliwości rozwoju radiofonii na terenie Pomorza Zachodniego. Władz radia w Warszawie interesowały ogólne warunki rozwoju radiofonii na tym obszarze, a także to, czy pozostały jakieś poniemieckie urządzenia radiowe, które mogłyby być w przyszłości wykorzystane.

Pierwszy dokument, datowany na 21 lipca 1945 r., jest niezwykle lakoniczny. Został sporządzony przez Aleksandra Trzecieckiego, pracownika technicznego poznańskiej rozgłośni. Przebywał on na terenie Pomorza Zachodniego w dniach 8–20 lipca i w tym czasie odwiedził Gorzów, Szczecin, Stargard, Koszalin i Szczecinek. Według niego sprawa radiofonizacji w wizytowanych miastach była paląca. Lokalne władze obiecywać miały też daleko idącą pomoc, choć w tym dokumencie o szczegółach nie było mowy. Trzeciecki w swoim sprawozdaniu przekazał również informację, że w związku z dużym zainteresowaniem budynkami znajdującymi się w dzielnicy willowej Szczecina, z której wówczas usunięto Niemców, zajął on jedną z willi przy al. Wojska Polskiego na radiowęzeł dla Polskiego Radia¹⁴.

¹² *Depesza Generalissimusa Stalina*, „Radio i Świat” 1945, nr 7, s. 1.

¹³ S. Nadzin, *Ofensywa na Ziemię Zachodnie*, „Radio i Świat” 1945, nr 8, s. 1.

¹⁴ Trzeciecki użył w dokumencie jeszcze niemieckiej nazwy ulicy – Falkenwaldenstrasse 84; Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A., Wydział Dokumentacji Aktowej (dalej: ODiZP TVP S.A.), 132/12, Pismo Aleksandra Trzecieckiego do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie, Warszawa, 21 VII 1945 r., k. 24–25.

Nawet jeśli tak było – a nie wiadomo na czym to zajęcie miałyby polegać – to decyzje musiały zostać zmienione. Radiowęzeł założono w innym miejscu¹⁵. Swoją krótki raport Trzeciecki kończył informacją, że we wszystkich odwiedzonych przez niego miejscowościach radioodbiorniki gromadzone były przez wojskowe władze radzieckie, które nie chciały ich wydawać Polakom.

Niemal w tym samym czasie na Pomorzu Zachodnim przebywał pełnomocnik Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia na teren Pomorza Zachodniego, Stanisław Studnicki. Jego sprawozdanie jest znacznie obszerniejsze i zawiera zdecydowanie więcej szczegółowych informacji. Studnicki odwiedził Szczecin, Koszalin i Słupsk. Sporo miejsca poświęcił opłakanym warunkom życia w Szczecinie¹⁶. Kluczową jednak dla niego sprawą było ustalenie, czy przed wojną działały w tym mieście radiostacja i rozgłośnia. Okazało się to trudnym zadaniem nie tylko w 1945 r., ale i dziś, także współcześnie bowiem badacze nie są w tej kwestii zgodni. Z ustaleń Studnickiego wynikało, że w mieście na wspólnej fali z Hamburgiem działała niemiecka radiostacja o mocy 1,5 kW, która została całkowicie zniszczona w wyniku bombardowania w 1943 r. Po tym zdarzeniu Niemcy mieli zainstalować ruchomą radiostację, o słabszej już mocy (0,9 kW), ale i ona miała ulec zniszczeniu w wyniku bombardowań¹⁷. Trzeciecki, który przebywał w Szczecinie kilka dni wcześniej, ustalił, że w mieście znajdowała się stacja przełącznikowa, która pracowała na programie Berlina lub Gdańska¹⁸. Mniej więcej w tym samym czasie do Szczecina trafiła skompletowana w Poznaniu ekipa Urzędu Informacji i Propagandy. Znaleźli się w niej m.in. Tadeusz Kołodziejek i Albert Musiał – specjaliści od aparatury i urządzeń technicznych odpowiedzialni za sprawy radia. We wspomnieniach dotyczących początków działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie jego pierwszy naczelnik Józef Pawłowski pisał: „Grupa »radiowa«

¹⁵ Budynek, o którym pisał Trzeciecki, to willa Lentza, zbudowana w 1889 r. W czasie wojny była ona w posiadaniu miasta i mieścił się tam Trzeci Zwiadowczy Pułk Lotnictwa (Trzeciecki pisał, że znalazł tam nadajnik wojskowy i antenę nadawczą na dachu). Po wojnie budynek został przejęty przez radzieckie władze wojskowe. W 1947 r. przejął go Kościół, tworząc placówkę duszpasterską i delegaturę administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Od 1950 r. przez następne 57 lat mieścił się tam Pałac Młodzieży; zob. M. Słomiński, *Pałac Młodzieży w Szczecinie dawna willa Augusta Lentza*, Szczecin 1998.

¹⁶ Więcej na temat początków powojennej rzeczywistości na Pomorzu Zachodnim zob. K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie (1945–2005). Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, Szczecin 2007; *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość*, cz. 1–2, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002–2003; *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005; *50 lat na Pomorzu Zachodnim. Polityka, społeczeństwo, kultura*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1996.

¹⁷ ODiZP TVP S.A., 85/18/1, Sprawozdanie z podróży służbowej z Warszawy przez Poznań do Szczecina, Starogrodu, Koszalina, Słupska, Rathsdamnitza i z powrotem przez Koszalin, Starogród, Poznań do Warszawy, Poznań, b.d. [treść wskazuje, że podróż miała miejsce 15–23 VII 1945 r.], b.p.

¹⁸ ODiZP TVP S.A., 132/12, Pismo Aleksandra Trzecieckiego do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie, Warszawa, 21 VII 1945 r., k. 24.

odkryła zdemontowaną poniemiecką radiostację, którą prowizorycznie zabezpieczono demontując najbardziej cenne części¹⁹.

Współczesne opracowania podają więcej szczegółów, ale i one nie są spójne. W wydawanych w Lubecie zeszytach historycznych poświęconych historii Szczecina przed 1945 r. znaleźć można informację, że 18 grudnia 1925 r. otwarto w mieście tzw. podstudio, umożliwiające przekazywanie wiadomości do centrali w Berlinie²⁰. Badacz dziejów radiofonii polskiej Maciej Józef Kwiatkowski w jednym ze swoich opracowań pisał, że władze niemieckie uznały, iż „ze względu na depresyjny charakter okolic Szczecina nie warto [było] budować tam rozgłośni”²¹. Nawet jeśli decyzja taka zapadła, to przyczyny musiały być zupełnie inne. Okolice Szczecina to wzniesienia, a nie depresje, więc może autorowi chodziło o to, że samo miasto było schowane nieco wśród wzgórz²². Kwiatkowski pisał też o nadajniku o mocy 2 kW, ale podkreślał, że rozgłośni nie było, a szczeciński ośrodek spełniał jedynie rolę stacji retransmisyjnej dla radia w Hamburgu i Słupsku.

Najwięcej szczegółów podaje Roman Czejarek w swojej książce *Szczecin przelomu wieków XIX/XX*. Według ustaleń tego dziennikarza, publicysty i miłośnika historii Szczecina, firma VOX-HAUS, zajmująca się od 1923 r. radiofonizacją Niemiec, 17 grudnia 1925 r. uruchomiła swój pierwszy nadajnik w Szczecinie. Miał on moc zaledwie 0,5 kW i umieszczony był przy dzisiejszym placu Mariackim (Marienplatz), a studio radiowe znajdowało się przy ul. Przyjaciół Żołnierza (Harmsstraße). Krótkie programy lokalne możliwe były do odbioru w zasięgu około 20 km, za pomocą urządzeń detektorowych z dołączonymi słuchawkami. W połowie lat dwudziestych działała też w mieście grupa krótkofalowców. Od 1926 r. w Szczecinie zaczął ukazywać się oficjalny periodyk Pomorskiego Klubu Radiowego – „Pommersche Rundfunk-Zeitung”. Od 1929 r. za nadawanie audycji na obszarze Prowincji Pomorze odpowiadała berlińska firma Funkstunde AG. Ważnym momentem w rozwoju radia był rok 1934, kiedy Szczecinowi, w konsekwencji przyjętego w Lucernie tzw. Planu Fal, przyznano międzynarodową częstotliwość radiową. Zbudowano wówczas nową stację nadawczą przy ul. Śląskiej (König-Albert-Straße), a nieopodal, w samym centrum miasta, przy ul. św. Wojciecha (Karkutschstraße) postawiono imponujący jak na tamte czasy, drewniany, 93-metrowy maszt. Kilka lat później Szczecinowi miała zostać przyznana nowa częstotliwość, a moc nadaj-

¹⁹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Spuścizna po prof. Piotrze Zarembie, 330, J. Pawłowski, Akcja przygotowawcza w Poznaniu i początku działalności Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorzu Zachodnim w 1945 r., b.p.

²⁰ W. Müller, *Stettin-Zabelsdorf*, „Stettiner Bürgerbrief” 1994, nr 20, s. 53–60 (za udostępnienie art. dziękuję Pawłowi Knapowi).

²¹ M.J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 216.

²² W płn.-zach. części miasta wśród Wzgórz Warszewskich leży Góra Wielecka (130,9 m n.p.m.), natomiast w płd.-wsch. części Szczecina na Wzgórzach Bukowych leży najwyższy szczyt w okolicy – góra Bukowiec (148,4 m n.p.m.); zob. R. Borówka i in., *Przyroda Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001, s. 14, 18.

nika zwiększono do 2 kW²³. Ustalenia te precyzuje tłumaczenie jednego z niemieckich opracowań. W grudniu 1936 r. monumentalny maszt został rozebrany ze względu na zbyt dużą wrażliwość na warunki atmosferyczne. Zastąpiono go samooscyłującą wieżą nadawczą wysokości 44 m. W późniejszym czasie powstał kolejny, tym razem 50-metrowy, aktywny maszt antenowy²⁴.

Wracając jednak do rekonesansowej podróży na Pomorze Zachodnie wysłannika Polskiego Radia Stanisława Studnickiego, trzeba dodać, że odwiedził on także Koszalin i Słupsk. Podobnie jak w Szczecinie, także w tych miastach nie znalazł żadnych urzędzeń radiowych, a jedynymi pozostałościami stacji nadawczych były znajdujące się w Koszalinie dwa 40-metrowe żelazne maszty. Z jego ustaleń wynikało, że to jednak nie zapobiegliwość Niemców była przyczyną takiego stanu rzeczy. „Na terenie całego Pomorza Zachodniego – pisał w sprawozdaniu – grasowały przed moim przybyciem ekspedycje legitymujące się pełnomocnictwami różnych władz i ministerstw, które wywiozły stąd kilka pozostawionych przez Niemców krótkofalówek, szereg wzmacniaczy itp. i ogołociły teren zupełnie ze sprzętu radiowego”²⁵.

Studnicki wnioski ze swojej podróży ujął w kilku punktach. Uznał stanowczo, że utworzenie radiostacji na Pomorzu Zachodnim to przedwczesny pomysł. Uzasadniał to nawet nie tyle względami technicznymi, ile słabym zaludnieniem polskimi osadnikami i brakiem definitywnych rozstrzygnięć w sprawie przynależności państwowej największego ośrodka miejskiego na tym obszarze – Szczecina. Nie oznaczało to według niego rezygnacji z radiofonizacji przewodowej. Apelowal o utworzenie sieci radiowęzłów i głośników ulicznych w Szczecinie, Stargardzie, Białogardzie, Koszalinie, Szczecinku i Wałczu. Zdawał sobie jednak sprawę, że z propagandowego punktu widzenia takie rozwiązanie było niewystarczające. Sugerował w tej sytuacji, żeby w Koszalinie, a nie w Szczecinie, stworzyć tymczasowe studio. Według Studnickiego zaczęłoby ono swoją pracę w momencie zakończenia wszystkich prac przy nadajniku w Gdańsku, a także po przywróceniu połączenia kablowego między Koszalinem a Gdańskiem. Wówczas z anteny gdańskiej w godzinach, w których rozgłośnia gdańska milczałaby, mógłby być nadawany

²³ Czejarek wskazuje też na jeszcze jedną szczecińską ciekawostkę radiową. W zwodowanym w 1897 r. w stoczni Vulkan pierwszym z serii czterokominowców transatlantyku „Kaiser Wilhelm der Grosse” zamontowano pierwszy w historii cywilnej żeglugi radiotelegraf. Urządzenie to miało słaby zasięg, jednak pozwoliło Niemcom przekazać przed dopłynięciem do Nowego Jorku informację o błyskawicznym pokonaniu oceanu; zob. R. Czejarek, *Szczecin przełomu wieków XIX/XX*, Łódź 2008, s. 32.

²⁴ Tłumaczenie Z. Plesnera z książki: H. Gelinski, *Stettin. Eine deutsche Großstadt in den 30er Jahren*, Leer 1984, zamieszczone w: *60 lat Polskiego Radia Szczecin*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 14.

²⁵ ODiZP TVP S.A., 85/18/1, Sprawozdanie z podróży służbowej z Warszawy przez Poznań do Szczecina, Starogrodu, Koszalina, Słupska, Rathsdamnitz i z powrotem przez Koszalin, Starogród, Poznań do Warszawy, Poznań, b.d. [treść wskazuje, że podróż miała miejsce 15–23 VII 1945 r.], b.p.

program dla Pomorza Zachodniego²⁶. Tego skomplikowanego i odległego w czasie pomysłu nie zrealizowano. Uwzględniając uwagi Studnickiego, skoncentrowano się na budowie radiowęzłów.

Trzy tygodnie po jego powrocie z podróży służbowej w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem naczelnego dyrektora, przedstawicieli dyrekcji Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy, a także dyrekcji technicznej i administracyjnej Polskiego Radia w Warszawie. Na tej dwudniowej naradzie, 13 i 14 sierpnia 1945 r., zapadło kilka ważnych decyzji odnośnie radiofonizacji Pomorza Zachodniego. Władze radia w Bydgoszczy, przy wsparciu finansowym płynącym z Warszawy, zobligowano do przeprowadzenia wszelkich prac. Ustalono, że przeznaczone zostanie na ten cel 200 tys. zł. Dyrekcja techniczna w Warszawie miała dostarczyć jeden wzmacniacz o sile 100 W z przeznaczeniem do Koszalina oraz pięć wzmacniaczy o sile 20 W dla radiowęzłów w Szczecinie, Wałczu, Białogardzie, Słupsku i Choszcznie. Na dyrekcji administracyjnej spoczął obowiązek dostarczenia całego odpowiedniego sprzętu samochodem ciężarowym na Pomorze Zachodnie. Narzucono też szybkie tempo prac. Samochód ze sprzętem miał wyruszyć w drogę w ciągu trzech dni, a wszystkie radiowęzły zacząć działać najpóźniej 10 września 1945 r., czyli niespełna miesiąc później²⁷.

W sierpniu 1945 r. ekipa techników faktycznie dotarła z Bydgoszczy do Szczecina. W tej grupie znaleźli się: Aleksander Gliński, Kazimierz Grzesiak, Zygmunt Kempiański, Zbigniew Młyniec, Florian Nowakowski, Zenon Szewczyk, Mieczysław Szmidla, Edward Szymański, a także Franciszek Wąsiak. Z doniesień szczecińskiej prasy wynikało, że kiedy w Warszawie ustalano szczegóły radiofonizacji Pomorza Zachodniego, w Szczecinie radiowęzeł już działał. Bydgoska grupa pracowała w mieście od 6 sierpnia²⁸. Rozlokowano się w budynku przychodni przy dzisiejszej ul. Piłsudskiego (wówczas al. Pomorska) i już trzy dni później udało się uruchomić prymitywny radiowęzeł. Pierwsze dwa megafony uliczne zawisły w samym centrum miasta, na placach Grunwaldzkim i Szarych Szeregów (wówczas plac Sprzymierzonych). Dzięki nim pierwsze słowa polskie, a także pierwsze polskie utwory muzyczne mogły być już emitowane²⁹. 11 sierpnia 1945 r. odbyło się nawet uroczyste otwarcie radiowęzła z udziałem prezydenta Szczecina Piotra Zaremby i szefa lokalnego UB Jerzego Kilanowicza, brata Grzegorza Korczyńskiego. Prezydent życzył owocnej pracy, a Aleksander Gliński w imieniu bydgoskich radiowców zapewnił, że dołożą oni wszelkich starań, aby swoje zadania wypełnić należycie. „Sympatycznym i dzielnym przybyszom – pisano w „Wiadomościach

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ ODiZP TVP S.A., 13/4/1, Protokół z konferencji Naczelnego Dyrektora z Dyrekcją Pomorską, odbytej 13 i 14 sierpnia b.r. w sprawie radiofonizacji Pomorza Zachodniego, k. 32.

²⁸ *Hallo! Hallo! Tu mówi Polskie Radio Szczecin*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 VIII 1945.

²⁹ Książnica Pomorska w Szczecinie (dalej: KPSz), Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-643, W. Kuruś, Początki działalności radia w Szczecinie – rok 1945, k. 76.

Szczecińskich” – życzymy najpomyślniejszego rozwoju. Oby głos: »Tu mówi Polskie Radio Szczecin!« rozbrzmiał w eterze jak najprędzej³⁰. Już wówczas w artykule padły słowa, że rozważana jest możliwość zainstalowania w Szczecinie silnej, o mocy 50 kW, radiostacji. Czas pokazał, że trzeba było na to poczekać jeszcze cztery lata i choć eter zaczął wypełniać się głosami płynącymi ze Szczecina znacznie wcześniej, to jednak w dalszym ciągu priorytetem dla władz była radiofoniczna przewodowa.

W cytowanym już artykule zastępca dyrektora naczelnego Polskiego Radia Stanisław Nadzin dowodził, że wysłana do Szczecina ekipa bydgoska była, w stosunku do potrzeb ziem zachodnich, zdecydowanie niewystarczającym posunięciem. Przedstawiał ambitne plany radiofonicznej okolicy szczecińskiej: 20 radiowęzłów, 200 km linii, ponad 6 tys. głośników abonenckich i ponad 40 ulicznych³¹. Nieupubliczniane w prasie plany Ministerstwa Informacji i Propagandy zakładały znacznie skromniejsze wyniki na 1946 r.: 5–10 radiowęzłów, 60 km linii i 2 tys. głośników abonenckich³².

Ekipa bydgoska w niedługim czasie przeniosła się do nowej siedziby, która mieściła się w okazałej willi przy al. Wojska Polskiego 73³³. Według doniesień Agencji Polpress, w listopadzie 1945 r. radiowęzeł szczeciński posiadał 50 głośników. Nie określono jednak, czy chodzi o głośniki uliczne, czy abonenckie³⁴. W listopadzie 1945 r. nie można było jeszcze mówić o przygotowywaniu programu. Nadawano jedynie przez głośniki komunikaty i muzykę. Nie wszyscy to jednak rozumieli. W sprawozdaniu z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie w drugiej połowie 1945 r. Zygmunt Surowiec, kierownik Referatu Akcji Masowych, skarżył się na zbyt małe zainteresowanie mediów, w tym i radia, sprawami Pomorza Zachodniego. Oczekiwał relacji radiowych z dożynek organizowanych na terenie Pomorza Zachodniego³⁵. W 1945 r. o transmisjach z terenu Pomorza Zachodniego nie mogło być mowy. Nawet otwarcie rozgłośni i rozpoczęcie faktycznego nadawania programu nie dawało, ze względu na niewystarczające środki techniczne, takiej możliwości. Transmisje z terenu województwa były pieśnią przyszłości, na którą trzeba było czekać jeszcze kilka lat.

Na początku grudnia 1945 r. do Szczecina przyjechał dyrektor naczelny Polskiego Radia Wilhelm Billig, aby omówić z władzami miasta sprawę budowy stacji nadawczej i otwarcia rozgłośni szczecińskiej. Ze strony dyrekcji radia, poza Billigiem, w spotkaniu udział wzięli: dyrektor Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej

³⁰ *Hallo! Hallo! Tu mówi...*

³¹ S. Nadzin, *Ofensywa...*, s. 1.

³² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MiiP), 168/881, Plan radiofonicznej przewodowej kraju na 1946 r., b.p.

³³ Dzisiaj hotel „Atrium”, sąsiadujący z obecnym budynkiem rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie.

³⁴ W listopadzie 1945 r. uruchomiono radiowęzeł [w:] *Szczecin w dokumentach 1945*, red. T. Białecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1980, s. 71.

³⁵ AAN, MiiP, 168/443, Sprawozdanie z działalności WUiP w Szczecinie za sierpień–październik 1945 r., k. 3 (przechowywany jako mkf nr 28 345 w APSz).

Polskiego Radia w Bydgoszczy Tadeusz Kański, a także pełnomocnik tej dyrekcji na okręg Pomorze Zachodnie Roman Grudziński. Ze strony władz i urzędów miejscowych – wicewojewoda Władysław Kaniewski, kierownik Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy Roman Weczer, dyrektor przedsiębiorstwa Tramwaje Miejskie w Szczecinie Pogonowski oraz szef WUBP Jerzy Kilanowicz. Ustalono wówczas termin otwarcia radiostacji na 15 stycznia 1946 r., a także wstępny kosztorys i podział obowiązków dla poszczególnych podmiotów zaangażowanych w to przedsięwzięcie. Dyrekcja Odbudowy Szczecina zobowiązana została do przeprowadzenia wszystkich prac potrzebnych do remontu trzech budynków radiostacji, a także studia i amplifikatorni. Dyrekcja Polskiego Radia miała najpóźniej do 22 grudnia 1945 r. dostarczyć kompletną aparaturę nadawczą. Maszty antenowe planowano zamontować wspólnymi siłami radia, dyrekcji Elektrowni Szczecin, Tramwajów Miejskich, a także Dyrekcji Okręgowej Pocht i Telegramów. Prace elektryfikacyjne pozostawiono w gestii Elektrowni Szczecin. Tymczasowy Zarząd Państwowy miał dostarczyć potrzebne umeblowanie, a Urząd Bezpieczeństwa zobowiązał się do ochrony zarówno terenu radiostacji, jak i budynku rozgłośni³⁶.

Koszty wszystkich prac miały zostać pokryte z kredytów przyznanych na ten cel przez Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża Eugeniusza Kwiatkowskiego. Sam Kwiatkowski, wbrew temu co pisała lokalna prasa, w spotkaniu nie uczestniczył³⁷, jednak faktycznie zaangażował się w realizację radiowej inwestycji. Przekazał on na ten cel sumę 250 tys. zł. Może zastanawiać, dlaczego właśnie Kwiatkowski miał wyłożyć tak wielkie pieniądze. Odpowiedź daje załącznik do wspomnianego protokołu. Wydaje się, że dyrekcja radia wykazała się wówczas, delikatnie mówiąc, dużym pragmatyzmem. Kwiatkowskiego zachęcano do współudziału w inwestycji, obiecując, że do czasu zbudowania specjalnej stacji nadawczej to właśnie ośrodek szczeciński, ze względu na swoje położenie, mógłby ułożyć pracę w ten sposób, że spełniałby po części rolę stacji morskiej³⁸. Trudno dziś orzec, czy Kwiatkowski dysponował pełną wiedzą techniczną i planami rozwoju szczecińskiej rozgłośni. Z perspektywy czasu, wiedząc, że tylko na połączenie kablowe z Warszawą trzeba było czekać kilkanaście miesięcy, a także fakt, że szczecińskie radio przez cztery lata miało zasięg około 15–20 km, można przypuszczać, że kierowany przez niego urząd potraktowano jak dobre źródło finansowania. Dwa tygodnie później „Kurier Szczeciński” donosił, że suma kredytu przyznanego przez Kwiatkowskiego została zwiększona o kolejne 50 tys. zł³⁹.

Dwa dni po naradzie w Szczecinie dyrektor Wilhelm Billig wraz z Tadeuszem Kańskim udali się do Bydgoszczy, gdzie zreferowali ustalenia, jakie zapadły w sto-

³⁶ ODiZP TVP S.A., 13/4/1, Protokół z konferencji w sprawie budowy stacji nadawczej w Szczecinie odbytej 4 XII 1945 r. w Szczecinie w Urzędzie Pełnomocnika Rządu, Szczecin, 4 XII 1945 r., k. 1–2.

³⁷ Zob. *Niebawem głos Szczecina popłynie na falach eteru*, „Kurier Szczeciński”, 6 XII 1945.

³⁸ ODiZP TVP S.A., 13/4/1, Załącznik do protokołu z 4 XII 1945 r., k. 3.

³⁹ *Budujemy Radio Szczecin*, „Kurier Szczeciński”, 21 XII 1945.

licy Pomorza Zachodniego. Potwierdzono datę otwarcia na 15 stycznia 1946 r. Mianowano Franciszka Wąsiaka, przedwojennego technika z rozgłośni toruńskiej, naczelnikiem Wydziału Technicznego Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia, jako odpowiedzialnego za prace w Szczecinie. Doprecyzowano także sprawę dostarczenia aparatury nadawczej, która miała trafić z Gdańska do Szczecina⁴⁰. Był to wojskowy nadajnik Telefunken o mocy 0,65 kW, który specjaliści bydgoscy dostosowali do potrzeb polskiej radiofonii. W świetle powyższych dokumentów w sferze mitów można umieścić funkcjonujące przez długi czas przekonanie, że otwarcie rozgłośni szczecińskiej było owocem jedynie społecznej pracy pionierów⁴¹. Nie odbierając pracownikom chęci, zaangażowania i czasu poświęconego na uruchomienie rozgłośni, trzeba jasno powiedzieć, że nie odbyłoby się to bez zaangażowania wielu wspomnianych instytucji.

1.1.2. Dwa otwarcia

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom otwarcie szczecińskiej rozgłośni nastąpiło nie 15 stycznia 1946 r., ale jeszcze w grudniu, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Ta zmiana zaskoczyła dyrekcję warszawską. W przeddzień świąt do Warszawy dotarł telefonogram Tadeusz Kańskiego informujący o przyspieszonym otwarciu⁴². 25 grudnia 1945 r. w samo południe z głośników można było usłyszeć głos spikerki Jadwigi Helbingowej: „Halo, tu mówi Szczecin!”. Następnie odegrano hymn państwowy, po czym głos zabrał wicedyrektor Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia Zdzisław Karczewski. „Tu mówi Szczecin! – mówił – Szczecin mówi do Polski, Szczecin mówi do świata. Melduję nową stację nadawczą na usługach prawdy o odrodzonej demokratycznej Polsce. Melduję, że rozkaz został wykonany. Szczecin żyje. Szczecin przemawia. Szczecin całemu światu dowodzi mową polską, że jest polski i polskim pozostanie”⁴³.

Kolejnym punktem uroczystości było wystąpienie prezydenta miasta Piotra Zaremby. Po latach spisał on niezwykle obszerne wspomnienia z pierwszych dni, miesięcy i lat funkcjonowania w mieście. Do dziś stanowią one cenny obraz życia w powojennym Szczecinie. Z ich lektury wynika, że prezydent nie przykładał wielkiej wagi do rozwoju radia. Było dla niego odległym tematem. W jego wspomnieniach nie znajdziemy informacji o przygotowaniach do otwarcia radiowęzła czy rozgłośni, o czynionych z władzami miasta ustaleniach, a także o sprawach działającej już rozgłośni. Natrafić można jedynie na niewielką wzmiankę przy dacie

⁴⁰ ODiZP TVP S.A., 13/4/1, Protokół z odprawy naczelników wydziałów Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej z naczelnym dyrektorem Polskiego Radia ob. [Wilhelmem] Billigiem z 6 XII 1945 r., k. 6.

⁴¹ T. Stoiński, *Pionierskie lata rozgłośni szczecińskiej* [w:] *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975, s. 12–17.

⁴² M.J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 216.

⁴³ *Szczecin przemówił!*, „Radio i Świat” 1946, nr 1, s. 10.

25 grudnia 1945 r. Zaremba pisał: „O 8-mej wieczorem jestem na nieoficjalnej audycji nadawczej rozgłośni Radio Szczecin – fala 216,8. [...] Przemawia dyrektor stacji i jak zwykle dla mnie niespodzianka: mam mówić do mikrofonu bez przygotowania, a więc nie mogę mowy odczytać, ale [muszę] gładko improwizować”⁴⁴. Pisząc dziennik, nie pamiętał już, o czym wtedy mówił. Jego słowa zostały jednak przytoczone przez dziennikarzy – prezydent w przemówieniu podkreślał doniosłe znaczenie, jakim było otwarcie rozgłośni. Mówił o Szczecinie jako bastionie polskości, z którego w świat płynie polska mowa⁴⁵.

Po Karczewskim i Zarembie kolejnymi mówcami byli kierownik Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy Roman Weczer i ks. dr Kazimierz Świetliński, jednak prasa ani pamiętniki nie przytaczają ich wypowiedzi. Zofia Stanisławska odczytała następnie wiersz *Na otwarcie Radiostacji Szczecin*, napisany przez Zofię Walicką-Neyman, który również się nie zachował, po czym nastąpiła część muzyczna uroczystości. Zbigniew Bereżyński odegrał dwa utwory Fryderyka Chopina, a Zbigniew Lubas odśpiewał kolędę *Bóg się rodzi*. Antoni Huebner wspominał ten moment: „W jego wykonaniu z moim akompaniamentem fortepianowym nadane przez głośniki, ustawione w centrum miasta, wzruszały przechodniów, którzy przystając na ulicach – płakali”⁴⁶. Na zakończenie uroczystości ponownie odegrano hymn.

Powszechnie przyjmuje się, że wydarzenie to było pierwszym, nieoficjalnym otwarciem, jednak w grudniu 1945 r. wcale nie musiało być tak odbierane. Piotr Zaremba w swoich pamiętnikach określił je mianem „nieoficjalnej audycji nadawczej”⁴⁷. W przekazie prasowym, poza informacjami o nieoficjalnym otwarciu, znaleźć można słowa jednego ze słuchaczy, który pisał o nadaniu „próbnej audycji”⁴⁸. Obiektywnie rzecz ujmując, należy stwierdzić, że uroczystość ta zginęła w natłoku bieżących, ważniejszych spraw. Na początku 1946 r. poświęcono jej niewielki artykuł na dziesiątej stronie tygodnika „Radio i Świat”. Nie lepiej zareagowała prasa szczecińska. Donosił o tym „Kurier Szczeciński” w jedynym artykule, który ukazał się dopiero w styczniu. Niemniej jednak autor tego tekstu nie szczędził ciepłych słów pod adresem techników. „Nauczyci niemowlę mówić – pisał – teraz uczą je mówić poprawnie, bez chrypki i przygwizdu. Otoczeni kłębami dymu papierosowego ukradli ferie świąteczne rodzinom, poświęcając dobrze zasłużony odpoczynek dla dobra Radia i społeczeństwa”⁴⁹. Społeczeństwo, przynajmniej w świetle cytowanych w prasie listów, również było zadowolone. Tygodnik „Radio i Świat” przytaczał list słuchacza Juliana Hintza: „Co za radość, co za szczęście dla Ludu Szczecina usłyszeć Polskie Słowo na wysuniętym Zachodzie

⁴⁴ P. Zaremba, *Dziennik 1945*, Szczecin 1996, s. 189.

⁴⁵ *Szczecin przemówił!*...

⁴⁶ KPSz, Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-691, [niezatytułowane wspomnienia z 7 VIII 1979 r.], k. 7.

⁴⁷ P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 189.

⁴⁸ *List radiosłuchacza Juliana Hintza z 25 XII 1945 r.*, „Radio i Świat” 1946, nr 1, s. 10.

⁴⁹ *Ci, którzy budowali radiostację „Szczecin”*, „Kurier Szczeciński”, 2 I 1946.

Polski. [...] Dziś możemy śmiało i otwarcie mówić – mało – ryczeć, że jesteśmy w domu Polskim! W Starym Grodzie Szczecinie”⁵⁰.

Polskie Radio Szczecin było pierwszą rozgłośnią uruchomioną na ziemiach zachodnich i północnych przyłączonych po II wojnie światowej do Polski. Rodzi się w tym miejscu fundamentalne pytanie: jak to się stało, że to właśnie Szczecin doznał tego zaszczytu? Naturalnym konkurentem w tym wypadku był Wrocław, jako drugi tak duży ośrodek miejski na nowo pozyskanych terenach. W przedwojennym Szczecinie, o czym była już mowa, radio raczkowało. Wrocław posiadał w tym czasie trzeci co do wielkości ośrodek radiowy w III Rzeszy, pomyślany w ten sposób, żeby w razie zniszczeń rozgłośni centralnej stać się jej następcą. Można oczywiście przyjąć, że w 1945 r. po przejściu obu miast punkt wyjścia był podobny. Sprzęt i potrzebne urządzenia jeśli nie zniszczone, zostały całkowicie rozgrabione. Potencjał ludzki we Wrocławiu był jednak nieporównywalnie silniejszy. Do stolicy Dolnego Śląska trafiła prosto ze Lwowa silna grupa inteligencji, a wśród nich także trzon zespołu przedwojennej lwowskiej rozgłośni Polskiego Radia⁵¹. Pierwszy zespół redakcyjny i dziennikarski wrocławskiego radia stanowili dziennikarze ze Lwowa – dyrektor Juliusz Petry, jego zastępca do spraw audycji literackich Tadeusz Banaś, odpowiedzialna za audycje dla najmłodszych Małgorzata Sterbówna, późniejszy dyrektor Mieczysław Kofta czy muzyk Piotr Łoboz⁵². Wiele przemawiało za Wrocławiem, jednak to Szczecin wygrał ten nieformalny wyścig i utworzył rozgłośnię ponad pół roku wcześniej. Jak opisano wcześniej, nie odbyło się to tylko i wyłącznie za sprawą zaangażowania szczecińskiego zespołu, ale wynikało z ustaleń na szczeblu centralnym. Dlaczego zatem Szczecin?

W listopadzie 1946 r. w tygodniku „Radio i Świat” – przypominając początki radia we Wrocławiu – pisano: „Wobec licznych trudności Polskie Radio zdecydowało się na uruchomienie na razie tylko rozgłośni, która kablem nadawałaby na inne stacje w Polsce”⁵³. To dość ogólne sformułowanie nie wyjaśnia, w czym tkwił problem. W tym miejscu trzeba wrócić do początku grudnia 1945 r. i przypomnieć naradę dykcji radia z władzami w Szczecinie w sprawie otwarcia stacji nadawczej. W cytowanym już załączniku do protokołu znajduje się prawdopodobnie odpowiedź na nurtujące pytanie. Konieczność powstania rozgłośni na ziemiach zachodnich uzasadniano względami polityczno-społecznymi. Podkreślano wówczas, że nie do zaakceptowania był fakt nasycenia terenów zachodnich wyłącznie stacjami niemieckimi. Potrzeba stacji, jak pisano: „jako instrumentu szerzącego prawdę

⁵⁰ *List radiosluchacza Juliana Hintza...*

⁵¹ Więcej o tej rozgłośni zob. C. Halski, *Polskie Radio Lwów*, Londyn 1985; *Hallo! Polskie Radjo – Lwów! Jednodniówka Rozgłośni Lwowskiej* PR, Lwów 1935; W. Majewska, *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006; *Na Wesolej Lwowskiej Fali*, wybór i oprac. W. Szolginia, Warszawa 1991.

⁵² *Tu Polskie Radio Wrocław*, oprac. H. Małachowska, Wrocław 2006, s. 7; P. Szulc, „Radiowe słupy graniczne”. *Początki powojennej radiofonii w Szczecinie i Wrocławiu*, „Pamięć i Przyszłość” 2010, nr 1, s. 35–40.

⁵³ „Tej stacji się nie powstydzimy...”, „Radio i Świat” 1946, nr 37, s. 4.

polityczną o budującej się Polsce”, była dla władz niezaprzeczalna. Kluczowe wydaje się jedno zdanie w tym dokumencie: „Żadna z istniejących w tej chwili w Polsce radiostacji powyższych warunków nie spełnia, gdyż interferencja silnych, niedalekich stacji niemieckich nie pozwala na czytelny odbiór stacji rodzimych”⁵⁴. Wynika z tego, że prawdopodobnie jeszcze wówczas, na przełomie 1945 i 1946 r., uruchomienie słabego nadajnika we Wrocławiu – a tylko na taki jeszcze można było sobie wówczas pozwolić – było bezcelowe. Interferencja, czyli nakładanie się fal radiowych, powodująca zakłócenia w odbiorze, była wówczas przeszkodą nie do pokonania. Względy techniczne powodowały, że przygotowywany w ten sposób program radiowy nie mógłby być odsłuchany nawet na terenie miasta Wrocławia. Można przypuszczać, że to obiektywne, niezależne od szczecinian czynniki techniczne spowodowały, że otwarcie rozgłośni w Szczecinie miało wtedy sens. Ze względów propagandowych dla władz w kraju nie miało większego znaczenia, czy rozgłośnia ruszy we Wrocławiu, czy w Szczecinie. Wymiar był ten sam – „Ziemie Odzyskane” zaczęły mówić polskim głosem. Natomiast przypuszczalnie w Szczecinie ryzyko finansowe takiego przedsięwzięcia było wówczas mniejsze. Swoją rolę odegrała zapewne także kwestia przekazania środków finansowych przez Eugeniusza Kwiatkowskiego, który nie miałby przecież interesu dofinansowywać rozgłośnię wrocławską.

Nieoficjalne otwarcie szczecińskiego radia miało miejsce pod koniec grudnia 1945 r., a planowana na 15 stycznia 1946 r. oficjalna uroczystość nie doszła w tym dniu do skutku. Termin otwarcia dostosowano do gości, którzy mieli przybyć do Szczecina. Oficjalne delegacje przyjechały dopiero 27 stycznia. Wśród zaproszonych znaleźli się m.in. minister informacji i propagandy Stefan Matuszewski, wicedyrektor Polskiego Radia w Warszawie mjr Stanisław Nadzin, wicewojewoda pomorski Wincza oraz dyrektor rozgłośni pomorskiej w Bydgoszczy Tadeusz Kański. Szczególnie silnie reprezentowany był Poznań. Do Szczecina przyjechali: wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski, wiceprezydent Poznania Antoni Drabowicz i dyrektor rozgłośni poznańskiej por. Adam Kostaszuk. Nie zabrakło także oficjeli ze Szczecina. W uroczystości udział wzięli m.in. delegat wojewody, poseł do Krajowej Rady Narodowej Józef Maciejewski, wiceprezydent Szczecina Władysław Kotowski, a także reprezentujący Komisję Międzypartyjną Hieronim Niewiadomski z PPR. Tym razem zabrakło prezydenta Szczecina Piotra Zaremby, który właśnie przebywał w delegacji⁵⁵. Warto dodać, że obie imprezy pominął też

⁵⁴ ODiZP TVP S.A., 13/4/1, Załącznik do protokołu z 4 XII 1945 r., k. 3.

⁵⁵ Dwa dni przed otwarciem Zaremba wyjechał do Koszalina, gdzie następnego dnia wraz z Leonardem Borkowiczem uczestniczyli w konferencji, na której ogłoszono decyzję aliantów odnośnie do repatriacji Niemców z Pomorza Zachodniego do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. 27 I 1946 r. udał się przez Piłę do Poznania, gdzie miał się m.in. spotkać z wiceprezydentem Drabowiczem. Ten jednak wcześniej wyjechał do Szczecina na otwarcie radiostacji. Zaremba do Szczecina z delegacji wrócił dopiero 13 II 1946 r.; P. Zaremba, *Szczecin 1946. Dziennik wydarzeń i dokumenty historyczne*, t. 6: 1 I 1946 – 30 IV 1946, [Szczecin] b.d.w. (w zbiorach biblioteki APSz).

w swoim kalendarzu wojewoda Leonard Borkowicz, który urzędował wówczas w Koszalinie.

Początkowo wszyscy goście zostali zaproszeni do odwiedzenia stacji nadawczej przy ul. Malinowej w Szczecinie. Następnie udano się do budynku rozgłośni przy al. Wojska Polskiego, gdzie rozpoczęła się oficjalna część z przemówieniami. „Kurier Szczeciński” donosił: „Przebrzmiały ostatnie uderzenia młotków, oderwały się ręce od narzędzi po wykonaniu ostatnich troskliwych zabiegów i prac i – przemówiła rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie”⁵⁶. Pierwszy występował minister Matuszewski, który wiele miejsca poświęcił kwestiom perspektyw gospodarczego rozwoju regionu. Podkreślał, że o ile do tej pory zagadnienie morza rozpatrywane było tylko w kontekście Gdyni i Gdańska, o tyle odtąd również i przed Szczecinem stanęły poważne zadania. Warunkiem zagospodarowania miasta, a także wykorzystania jego morskiego potencjału miała być jak najszybsza polonizacja, a w tym właśnie pomoc miała lokalna rozgłośnia. „Stąd ogromne znaczenie radia – które odtąd stale podtrzymywać będzie ścisłą więź Szczecina i jego okolic z centralnymi dzielnicami Polski” – mówił minister⁵⁷.

Kolejne wypowiedzi utrzymane były w podobnym tonie. Mówcy interpretowali otwarcie rozgłośni jako poważny dowód na polskość ziem zachodnich. Wydaje się, że już wówczas, na początku 1946 r., niemal wszyscy stawiali młodej instytucji niezwykle trudne zadania do zrealizowania. Maciejewski mówił: „Ślubujemy prezydentowi KRN-u, Rządowi Jedności Narodowej i Naczelnemu Wodzowi, że nadal zakładać będziemy fundamenty pod polskość Pomorza Zachodniego i że póki kropla wody w Odrze – polską rzeką będzie Odra”⁵⁸. Podobnie przemawiał Niewiadomski, który jednak swą wypowiedź osadził w bardziej globalnym kontekście: „Przez Radio Szczecin stwierdzamy, że naród polski zjednoczony w Bloku Słowiańskim dąży do współpracy z innymi narodami świata na platformie zasad demokratycznych. W momencie odbywających się obrad ONZ przez Radio Szczecin komunikujemy, że Ziemia Zachodnie tkwią w strukturze organizmu polskiej rzeczywistości. Były polskie, są polskie i będą polskie”⁵⁹. Obok polityków i radiowców w uroczystości otwarcia udział wzięli także przedstawiciele Wojska Polskiego. Major Koniński wyrażał swoje zadowolenie na myśl o międzynarodowych możliwościach wykorzystania radiowej propagandy. „Fakt otwarcia radiostacji w Szczecinie – mówił – żołnierze witają z radością, ciesząc się, że głos polskiego Szczecina dotrze nie tylko do centrum kraju, ale – głosząc twardą wolę narodu polskiego trwania na tych ziemiach i wyrażając pol-

⁵⁶ *Głos polskiego Szczecina brzmi na falach eteru*, „Kurier Szczeciński”, 29 I 1946.

⁵⁷ *Przemówienie ministra Matuszewskiego na otwarciu radiostacji w Szczecinie*, „Radio i Świat” 1946, nr 6, s. 1.

⁵⁸ *Szczecin był, jest i będzie polskim. Zadania rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 29 I 1946.

⁵⁹ *Ibidem*.

skość tych ziem – dotrze i za Odrę i dalej jeszcze – zagranicę”⁶⁰. Wicedyrektor Nadzin wyrażał uznanie dla wszystkich, którzy przyczynili się do otwarcia dziesiątej z rzędu stacji nadawczej w powojennej Polsce. Dodawał, że nie doszłoby do tego, gdyby nie wydatna pomoc dyrekcji gdańskiej, która przekazała nadajnik, dyrekcji poznańskiej – ta z kolei dostarczyła inny potrzebny sprzęt, ale przede wszystkim dyrekcji bydgoskiej, bez której specjalistów przysłanych do Szczecina nie udałoby się zakończyć prac.

Przekaz medialny z tamtego okresu daje obraz uroczystości celebrowanej w nastroju poważnym i doniosłym. Nieco inaczej zapamiętał ją Jeremi Przybora, pierwszy spiker rozgłośni w Bydgoszczy. Transmisja z otwarcia emitowana była w programie ogólnopolskim. Poza częścią oficjalną, program ten stanowił okazję do zaprezentowania na antenie samego Szczecina. Właśnie z relacji Przybory dowiadujemy się, że miał wówczas miejsce znamieny incydent, o którym ze zrozumiałych względów nie pisała prasa. Podczas jednego z połączeń Zdzisław Karczewski miał wypowiedzieć takie oto słowa: „Tu Polskie Radio Szczecin! Znajdujemy się w tej chwili na jednym z nabrzeży portowych, z którego flota radziecka wywozi... to znaczy nie wywozi... flota radziecka niczego stąd nie wywozi... wręcz przeciwnie. Przywozi. Przywozi różne towary”⁶¹. Przybora uważał, że wpadka ta mogła być jednym z powodów, dla których później odwołano dyrektora Kańskiego z Bydgoszczy, wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ do incydentu doszło w styczniu 1946 r., a Kański posadę stracił dopiero w maju 1947 r.⁶²

Po części oficjalnej w radiowym studiu odbył się koncert orkiestry pod kierownictwem Mariana Olejniczaka. Występowali m.in. pianista Jan Bereżyński, śpiewaczka Alicja Sallinzanka, która wykonywała piosenki ludowe, a także recytatorki Zofia Stanisławska i Karina Waśkiewicz, które wygłosiły dwa wiersze: Zofii Walickiej-Neyman *Na otwarcie radiostacji*, a także Stanisława Szydłowskiego *Pionierzy*⁶³. Na koniec dnia w restauracji „Tunel” miał miejsce *Podwieczorek przy mikrofonie* z udziałem artystów z Polskiego Radia Poznań, którzy dali występ pt. *Poznań Szczecinowi*.

1.1.3. Radiofonizacja

Po otwarciu palącym problemem stała się sprawa dostępności radia dla jego odbiorców. Dane z roczników statystycznych ukazują, jak rozwijała się sieć radioabonentów, za których uważano osoby, które albo posiadały zarejestrowany odbiornik radiowy, albo zainstalowany głośnik domowy.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ J. Przybora, *Przymknięte oko opatrności, memuarów część 2*, Olsztyn 1988, s. 125.

⁶² *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach, 1935–2005*, red. W. Jastrzębski, M. Rzepa, Bydgoszcz 2005, s. 36.

⁶³ W. Lachnitt, *Hallo! Mówi Szczecin! W rocznicę uruchomienia Radiostacji Szczecińskiej*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 19 I 1947.

Tabela 1. Rozwój radiofonii w województwie szczecińskim w latach 1946–1948

Wyszczególnienie	1946	1947	1948	
			w miastach	na wsi
radioabonenci	11 962	19 955	35 905	26 325
				9580
odbiorniki lampowe	11 572	18 027	27 463	
odbiorniki detektorowe	53	19	127	
głośniki domowe	337*	1909	8315	

* Dane ze stycznia 1947 r.

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie danych z roczników statystycznych.

Odbiorniki detektorowe były rzadkością w latach czterdziestych, ich ilość zmieniła się nieznacznie na przestrzeni trzech analizowanych lat. Zupełnie inaczej prezentuje się liczba odbiorników lampowych, których w 1946 r. było ponad 11 tys., a ich liczba stale rosła w następnych latach. Należy sobie jednak zadać pytanie, jak wiele z tych odbiorników było sprawnych. W większości z nich lampy były poprzepalane, a nowych, potrzebnych do wymiany, na rynku nie było. O tym, jak cenny był sprawny odbiornik radiowy niech świadczą słowa Haliny Pieniak, mieszkającej w owym czasie w Szczecinie. Wspominała ona, że za radio można było dostać nawet fortepian: „Nie każdy miał fortepian, pianino, to dawał co miał najdroższego, aby mieć aparat radiowy”⁶⁴. Z powyższych problemów sprawę zdawali sobie także urzędnicy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, którzy w marcu 1946 r. w sprawozdaniu przekazanym do centrali w Warszawie wskazywali na niepomysłną sytuację⁶⁵.

Sposobem na przewyżczenie tych technicznych problemów miała być radiofonia przewodowa. Jeszcze podczas otwarcia w styczniu 1946 r. mówił o tym Stanisław Nadzin. Podkreślał, że było jeszcze wiele do zrobienia, bo otwarcie rozgłośni to zaledwie położenie fundamentów pod przyszły rozwój radiofonii na obszarze Pomorza Zachodniego. „Trzeba pokryć te ziemie – stwierdzał – siecią radiofonizacji przewodowej, nasycić je głośnikami i odbiornikami radiowymi, trzeba dać każdemu pionierowi przybywającemu na te ziemie i pracującemu tu dla dobra, siły i potęgi całej Rzeczypospolitej – możliwość słuchania radia, odbierania przez radio informacji, otrzymywania przez nie godziwej, kulturalnej rozrywki”⁶⁶. Poniższa tabela obrazuje, że założenia nie były realizowane tak jak chciałaby tego dyrekcja w Warszawie.

⁶⁴ KPSz, Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-413, H. Pieniak, Wspomnienia, k. 14.

⁶⁵ AAN, MIiP, 168/445, Sprawozdanie z działalności WUiP w Szczecinie za styczeń–czerwiec 1946 r., b.p. (przechowywany jako mkf nr 28 347 w APSz).

⁶⁶ S. Nadzin, *Głos piastowskiego Szczecina rozbrzmiał w eterze*, „Radio i Świat” 1946, nr 6, s. 2.

Tabela 2. Liczba radiowęzłów działających na terenie dyrekcji szczecińskiej Polskiego Radia w 1946 r.

Miesiąc	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XII
Liczba radiowęzłów	3	3	2	9	8	7	6	5

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie danych z miesięcznych sprawozdań Ministerstwa Informacji i Propagandy (AAN, MliP, 145–153, Sprawozdania MliP za kwiecień–grudzień 1946 r.).

Powyższe dane pozostawione bez kontekstu mogą nie dawać faktycznego obrazu sytuacji, która przedstawiała się jednoznacznie źle. Pod względem uruchomionych radiowęzłów dyrekcja szczecińska plasowała się na ostatnim miejscu w kraju. Na pierwszym miejscu znajdowała się dyrekcja łódzka, na terenie której np. na początku lipca działało 215 radiowęzłów. Nie chcąc dokonywać takiego zestawienia z dyrekcjami najbogatszymi i najprężniej działającymi, czyli łódzką, warszawską i poznańską, można pokusić się o porównanie wyników dyrekcji szczecińskiej z innymi nowo powstałymi w kraju. Nawet w tym wypadku Szczecin, obok Olsztyna czy Wrocławia, nie miał się czym pochwalić. W kwietniu 1946 r. zarówno dyrekcja szczecińska, jak i olsztyńska dysponowały jedynie trzema radiowęzłami. Odbiegali od nich znacznie radiowcy wrocławscy, którzy uruchomili wówczas osiemnaście radiowęzłów. W połowie roku w Szczecinie ich liczba wyraźnie wzrosła, żeby następnie stopniowo z miesiąca na miesiąc ponownie maleć. W tym samym czasie w dyrekcji wrocławskiej liczba radiowęzłów przejściowo również zmalała. W sierpniu na Dolnym Śląsku pracowały cztery radiowęzły, jednak miesiąc później już 22. Olsztyn pozostawał mniej więcej na tym samym poziomie przez cały 1946 r. Jest jeszcze jedna istotna wielkość, która uzupełnia powyższe zestawienia. Mianowicie liczba głośników obsługiwanych przez poszczególne radiowęzły. W grudniu 1946 r. pięć z nich działających w dyrekcji szczecińskiej obsługiwało 172 głośniki mieszkaniowe i cztery uliczne. W tym samym czasie cztery radiowęzły dyrekcji olsztyńskiej obsługiwały 1129 głośniki mieszkaniowe i, podobnie jak w Szczecinie, cztery uliczne, natomiast osiemnaście radiowęzłów dyrekcji wrocławskiej obsługiwało 643 głośniki mieszkaniowe i 60 ulicznych. Wynika z tego, że nie sama liczba radiowęzłów była najbardziej istotna, ale ich wielkość. W porównaniu do Szczecina mniejsza liczba radiowęzłów olsztyńskich obsługiwała ponad sześć razy więcej głośników mieszkaniowych⁶⁷.

Gorącym orędownikiem radiofonii przewodowej był dyrektor Polskiego Radia Wilhelm Billig. Jeszcze w lipcu 1945 r. uświadamiał, że w Polsce było zaledwie 100 tys. odbiorników, co stanowiło jedynie dwunastą część stanu sprzed wojny. „Aby radio było powszechne – przemawiał w pierwszą rocznicę utworzenia PKWN – nie ma przed nami żadnej innej drogi, jak tylko radiofonizacja drutowa, uzupełniona w znakomity sposób przez odbiorniki. Głośniki mają pod

⁶⁷ AAN, MliP, 145–153, Sprawozdania MliP za kwiecień–grudzień 1946 r.

wieloma względami przewagę nad aparatami, gdyż są o wiele tańsze, przez co i dostępne oraz łatwiejsze w użyciu”⁶⁸. Na początku 1946 r. podkreślał, że ta forma, choćby ze względu na to, że cały potrzebny do jej przeprowadzenia sprzęt produkowany jest w kraju, jest tańsza dla odbiorców, których często nie stać na odbiorniki lampowe, w wielu wypadkach już zniszczone⁶⁹. Nie bez znaczenia był tu czynnik propagandowy – radio docierało do odbiorców na wsi, którzy w tym czasie nie mieli innych możliwości słuchania programu, a ponadto taka forma przekazu dawała władzom pewność, czego odbiorcy przewodowi będą słuchać. Możliwość odbierania programu rozgłośni zachodniej nadającej w języku polskim bez indywidualnego radioodbiornika była wyjątkowo trudna, choć nie niemożliwa, o czym będzie mowa w dalszej części książki.

Z konieczności rozwoju radiofonii przewodowej zdawali sobie sprawę niemal wszyscy. W połowie 1946 r. „Kurier Szczeciński” raz jeszcze podkreślał doniosłą rolę Polskiego Radia Szczecin, podkreślając konieczność budowy rozwiniętego radiowęzła: „Zorganizowanie radiowęzła w Szczecinie ma poważne znaczenie społeczne, bowiem większość mieszkańców naszego miasta to przybysze z za Buga, czy ze zbombardowanych miast Polski, którzy w ciężkich warunkach materialnych budują nowe życie osobiste i społeczne na Ziemiach Odzyskanych. Duży procent szczeciniaków [tak w oryginale – przyp. P.S.] nie może sobie pozwolić na kupienie drogiego odbiornika lampowego, a brak radioaparatu w mieszkaniu daje się jednak dotkliwie we znaki w mieście, które do tej pory nie posiada właściwie zorganizowanych rozrywek kulturalnych dla szerokich rzesz pracowniczych”⁷⁰.

W połowie 1946 r. zainstalowano w mieście kilka linii radiowęzła: do placu Szarych Szeregów (wówczas plac Sprzymierzonych), do Kuratorium u zbiegu ul. Krzywoustego i al. Piastów, do Zarządu Miejskiego, Szpitala Miejskiego przy ul. Piotra Skargi, Komendy Wojskowej przy al. Wojska Polskiego i Rejonowej Komendy Uzuppełnień przy ul. 5 Lipca. Poza tym były jeszcze dwa megafony przed budynkiem rozgłośni i przed radiowęzłem przy ul. Wielkopolskiej, który przeniesiono z budynku rozgłośni, by wzmacniacz nie zakłócał przekazu z radiostacji. Jeśli tylko w pobliżu którejś z linii znalazłaby się wystarczająca liczba chętnych, to nie było technicznych przeszkód, by poprowadzić nitkę radiowęzła do ich mieszkań⁷¹. Przynajmniej teoretycznie.

Rzeczywistość odbiegała od tych założeń. Przysłowiowej „suchej nitki” nie zostawił na szczecińskiej dyrekcji publicysta „Kurier Szczeciński” ukrywający się pod pseudonimem „TAF”. W prześmiewczym felietonie opisał nadzieje i oczekiwania mieszkańców jednej z dzielnic Szczecina na zainstalowanie głośników radiowych. „Będziemy mieli radio – pisał – szepczą sobie na ulicy mieszkańcy Niebuszewa.

⁶⁸ W. Billig, *Rok Radiofonii w Polsce Odrodzonej*, „Radio i Świat” 1945, nr 1, s. 1.

⁶⁹ *Radio dla mas. Druga Ogólnopolska Konferencja Radiowa*, „Radio i Świat” 1946, nr 10, s. 1–2.

⁷⁰ *Radiofonia pomorska dziś i jutro*, „Kurier Szczeciński”, 13 VI 1946.

⁷¹ Z.S., *Uruchomienie radiowęzła w Szczecinie dalszym etapem rozwoju pomorskiej radiofonii*, „Kurier Szczeciński”, 13 VI 1946.

[...] Tymczasem czas upływał. Ludzie nie tracili jednak nadziei. – Kiedyś to będzie. Zaczęto wzorem zatwardziałych reakcjonistów ustalać daty. Tylko nie odnośnie wybuchu trzeciej wojny światowej, lecz odnośnie założenia radia. Zakładano się o grube sumy. W restauracjach pito zdrowie przyszłych głośników. Bezskutecznie. Radia jak nie było, tak nie ma. Wreszcie najwięksi malkontenci zaczęli szeptać, że z tym radiem to tylko lipa. Inni jednak nie tracą nadziei. Czekają. Niech czekają w pokoju. Głośnik z wyłącznikiem nie zajęć. Nie dziś to za lat kilka. Ale być musi. Bo przecież radiofonizacja na rubieżach itd.”⁷²

Rozwijająca się radiofonia nie ograniczała się tylko do miasta. Siła szczecińskiej radiostacji pozwalała na nadawanie programu zaledwie w promieniu 10–15 km. Tym samym jedyną możliwością dotarcia Radia Szczecin w głąb województwa była radiofonizacja przewodowa. W połowie 1946 r. w województwie były zradiofonizowane zaledwie dwie wsie⁷³. Początkowo rolnicy z dużym dystansem podchodzili do pomysłów radiofonizacji wsi. Tym samym dyrekcja radia zamiast ekip technicznych zaczęła wysyłać w teren ekipy propagandowe. Kilku pracowników wraz z potrzebnym sprzętem odwiedzało wieś, na miejscu ogłaszano, że wieczorem odbędzie się specjalna audycja. Zbierano mieszkańców, którzy mieli możliwość wysłuchania specjalnie przygotowanego programu. Obok części artystycznej i informacji ze świata emitowano audycje skierowane bezpośrednio do rolników, opowiadające o uprawie roli. W ten sposób próbowano przekonać rolników do tego, że radio może być dla nich potrzebnym wynalazkiem. Dopiero późną jesienią 1947 r. przystąpiono w województwie do właściwej pracy technicznej⁷⁴. Na początku 1948 r. „Kurier Szczeciński” donosił, że poczyniono w tej materii znaczne postępy. W 33 wsiach województwa szczecińskiego zainstalować miano 740 głośników radiowych, a powiatem wysuwającym się na prowadzenie w tym specyficznym wyścigu miał być Kamień Pomorski⁷⁵.

Plany na 1948 r. były imponujące. Radiowcy zakładali, że jeśli tylko będą dysponować odpowiednią ilością sprzętu, to zainstalują 4 tys. głośników, w tym połowa przeznaczona będzie dla zachodniopomorskich wsi⁷⁶. W połowie 1948 r. „Kurier Szczeciński” podawał najświeższe dane: na Pomorzu Zachodnim miało działać 12 radiowęzłów obsługujących ponad 4,5 tys. głośników w miastach i ponad tysiąc głośników na wsiach⁷⁷. Podsumowując 1948 r., podawano, że planowane prace wykonano z nadwyżką 43 proc., radiofonizując kolejne 83 wsie i instalując

⁷² TAF, *Radiofonizacja*, „Kurier Szczeciński”, 3 VIII 1946.

⁷³ AAN, MliP, 168/147, Sprawozdanie MliP za czerwiec 1946 r., k. 23.

⁷⁴ W. Kotowski, *Polskie słowo dociera do wiejskich chałup. Radiofonizujemy wieś pomorsko-szczecińską*, „Głos Szczeciński”, 28 X 1947.

⁷⁵ Według doniesień „Głosu Szczecińskiego” zradiofonizowanych miało być wówczas mniej, bo 20 wsi; por. *Osiągnęliśmy 349 proc. planu radiofonizacji wsi naszego województwa*, „Głos Szczeciński”, 9 II 1948; *Głośnik w chacie pomorskiej przestaje być rzadkością*, „Kurier Szczeciński”, 16 I 1948.

⁷⁶ *240 wsi do radiofonizacji w bieżącym roku*, „Kurier Szczeciński”, 5 III 1948.

⁷⁷ *Rozszerza się sieć radiowa na Pomorzu Zachodnim*, „Kurier Szczeciński”, 7 VIII 1948.

ponad 6 tys. głośników, m.in. w 35 majątkach państwowych⁷⁸. W przygotowanym w styczniu 1949 r. sprawozdaniu podawano jeszcze większą liczbę – 10 tys. głośników obsługiwanych przez 14 radiowęzłów⁷⁹. Również plany na 1949 r. były ambitne. Zakładano radiofonizację 200 miejscowości, 500 szkół i 150 świetlic⁸⁰.

1.1.4. Rozwój techniczny rozgłośni

Entuzjazm po uruchomieniu szczecińskiej rozgłośni mijał szybko. Już w następnych tygodniach okazało się, że młode radio borykało się z dużymi problemami technicznymi. Słuchacze dzielili się swoimi spostrzeżeniami z prasą. Narzekali, że często głos dochodził do nich z różnym natężeniem, odnotowywano częste przerwy w nadawaniu, nawet co minutę. Skarżono się, że poranne audycje rozpoczynane były z opóźnieniem sięgającym nawet pół godziny⁸¹. Kłopoty techniczne wynikały nie tylko z braku materiałów czy nieudolności pracowników. Poważną plagą byli szabrownicy wycinający przewody telefoniczne w studzienkach kablowych. Radiowcy wspominali, że nieraz trzeba było sprawdzać wiele kilometrów przewodów, aby znaleźć uszkodzenie⁸². Kabel telefoniczny – padający łupem szabrowników, a spełniający rolę przewodu łączącego studia i radiostację – przechodził przez obszary zajęte przez wojsko, co powodowało kolejne problemy. Przewód biegnący przez te dzielnice nie podlegał kontroli personelu technicznego radia i kiedy dyżurni telefoniści wojskowi włączali się do niego, powodowało to poważne zakłócenia w odbiorze. Wyrazem kłopotów technicznych radia była rymowanka nieznanego autora, opublikowana na początku 1946 r. w „Kurierze Szczecińskim”:

Radiota skarżył się radiocie, że jest w kłopotcie:
 „Sidney już łapię i Saratogę, a Szczecina – nie mogę!”
 Współczując radiota z radiotą rzekł:
 „Nie bądź idiotą. Chcesz słyszeć Szczecin,
 Bierz ze mnie wzorek.
 Sprzedaj aparat, idź na podwieczorek”⁸³.

Z problemów tych zdawał sobie sprawę Zdzisław Karczewski. W opublikowanej w tygodniku „Szczecin” rozmowie Stanisława Telegi z pierwszym dyrektorem szczecińskiego radia sprawy techniczne zajęły sporo miejsca. Telega, we wła-

⁷⁸ *Wzrasta ilość głośników na Pomorzu Szczecińskim*, „Kurier Szczeciński”, 18 XII 1948.

⁷⁹ ODiZP TVP S.A., 184/5/1, Sprawozdanie z prac Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie za 1948 r., Szczecin, 23 I 1949 r., k. 2.

⁸⁰ *Każdy właściciel radioaparatu za 20 zł miesięcznie przyczyni się do zradyfonizowania kraju*, „Kurier Szczeciński”, 20 I 1949.

⁸¹ Przedrukowany, nieopisany artykuł prasowy [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin...*, s. 19.

⁸² KPSz, Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-643, W. Kuruś, Początki działalności radia w Szczecinie – rok 1945, k. 95.

⁸³ Nawiązanie do występów artystycznych, które radiowcy dawali w Szczecinie pod nazwą *Podwieczorek przy mikrofonie*; zob. *Radioszczecinizacja*, „Kurier Szczeciński”, 25 I 1946.

ściwy sobie, poetycki sposób, określał je mianem „demonów radia”. Karczewski tłumaczył, że uszkodzenia były w 1946 r. znacznie częstsze niż przed wojną. Wyjaśniał, że okres wojny spowodował, iż sprzęt był bardzo zużyty, a wówczas nie można było sobie pozwolić na nową aparaturę. Tym tłumaczył przerwy w emisji, a zakłócenia w odbiorze programu szczecińskiego i warszawskiego miały być spowodowane zarówno brakiem połączeń kablowych Szczecina z jakimkolwiek innym miastem, jak i niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi, z którymi nie radziła sobie słaba aparatura⁸⁴. Prasa donosiła: „Wyrobiła się z czasem w społeczeństwie uzasadniona opinia, że Radio Szczecin technicznie i programowo nie stoi na należytych poziomach”⁸⁵.

W związku z tymi problemami w listopadzie 1946 r. do Szczecina przyjechał dyrektor programowy Polskiego Radia Zbigniew Młynarski. Zapowiedział, że w pierwszej kolejności szczecińskie radio wyjdzie spod kurateli dyrekcji bydgoskiej. Obiecał wznowienie połączeń kablowych między Szczecinem a Warszawą przez Gdańsk, co miało nastąpić w marcu 1947 r. Czas pokazał, że stało się to kilka miesięcy później. Zwiększona miała być także siła radiostacji, z 0,65 do 10 kW. Młynarski nie chciał określić terminu, szacował jednak, że nastąpi to nie wcześniej niż w 1949 r. Zwracał na to uwagę Walerian Lachnitt na łamach „Ilustrowanego Tygodnika Polskiego”. Plany zwiększenia siły radiostacji komentował w następujący sposób: „Jest to słuszne i pilne. Kiedy bowiem w Berlinie pracują cztery radiostacje, słaba – zaledwie o mocy 1 kW – radiostacja szczecińska podjęła i prowadzi upartą pracę kulturalną i informacyjną”⁸⁶.

Z końcem 1946 r. zarejestrowano dziesięcioletniego słuchacza rozgłośni szczecińskiej. W błyskach fleszy i zainteresowaniu dziennikarzy otrzymał on od dyrektora Tadeusza Szlęzaka roczny bezpłatny abonament. Słuchaczem tym był z zawodu, co zapewne nie było przypadkowym wyborem profesji, lekarz – Jan Żytkiewicz. Człowiek ten dysponował wręcz modelowym życiorysem, który zresztą sam przedstawiał dziennikarzom: „Urodziłem się w Ameryce. Dyplom lekarski po studiach w Oxfordzie nostryfikowałem w Poznaniu. Lata okupacji to obóz koncentracyjny w Griebo (Witembergia [*sic!*]). Cztery lata tego »urlopu« nie przeszły bez śladu – nabawiłem się różnych dolegliwości fizycznych. Obecnie pracuję jako kierownik Zakładu Fizykoterapii Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie. Nie porzucam nauki. Prowadzę badania nad przetaczaniem krwi. Proponuję mi wyjazd do Ameryki, do Anglii...”⁸⁷. Dziennikarze kończyli już za niego tę wypowiedź, mówiąc, że na pewno jednak zostanie w Polsce, bo tu potrzeba takich ludzi.

W styczniu 1947 r. z okazji rocznicy działania rozgłośni podsumowano ten rok, również w aspekcie technicznym. Polskie Radio Szczecin otrzy-

⁸⁴ S. Telega, *Zmowa demonów* – rozmowa z dyrektorem rozgłośni szczecińskiej Polskiego Radia Zdzisławem Karczewskim, „Szczecin” 1946, nr 1–2, s. 6.

⁸⁵ *Polskie słowo z polskiego Szczecina musi usłyszeć cały kraj*, „Kurier Szczeciński”, 28 XI 1946.

⁸⁶ W. Lachnitt, *Hallo! Mówi Szczecin!*...

⁸⁷ *10-cioletni słuchacz rozgłośni szczecińskiej*, „Radio i Świat” 1946, nr 46, s. 3.

mało z Bydgoszczy nowy stół amplifikatorski, a studia muzyczne, reżyserskie i literackie były już w pełni urządzone. W dalszym ciągu czekano na połączenie kablowe⁸⁸. Nastąpiło to dopiero w lipcu 1947 r., w ramach uroczystości Dni Morza, w których uczestniczył wicepremier, a zarazem minister ziem odzyskanych Władysław Gomułka. Wówczas to udało się naprawić uszkodzone połączenie kablowe z Gdańskiem i właśnie za jego sprawą, a także specjalnych tzw. stacji wzmacniakowych, można było połączyć się z Warszawą. Piastujący wówczas funkcję dyrektora Władysław Osiński przesłał tą drogą pozdrowienia dla radiosłuchaczy i „bratnich rozgłośni w Polsce”, dodając, że „Szczecin był w Polsce, a Polska w Szczecinie”⁸⁹. Połączenie to pozwoliło na zapoczątkowanie, zainicjowanej przez dyrekcję szczecińską, współpracy programowej z rozgłościami w Gdańsku, Poznaniu i Bydgoszczy. Od stycznia 1948 r. każda z rozgłośni jednego dnia w tygodniu transmitować miała dziesięciominutowy przegląd wydarzeń ze swego terenu, przy czym jednego dnia Szczecin z Gdańskiem na przemian nadawać miały audycje reportażowe⁹⁰.

Kolejnymi etapami technicznego rozwoju rozgłośni było otrzymanie dwóch aparatów „Neumanna”, które służyły do nagrywania płyt miękkich. Początkowo sprzęt wożony był przez zaprzęg ciągnięty przez konia Piotrusia, a w 1948 r. radio uzyskało pierwszy samochód transmisyjny marki Renault⁹¹. Drewniane maszty przy ul. Malinowej zamieniono na silniejszą konstrukcję, jednak w dalszym ciągu moc radiostacji była bardzo słaba. Publicyści podkreślali, że zasięg stacji nie powiększał się, w przeciwieństwie do samego Szczecina, w którym pod koniec 1947 r. mieszkało już ponad 120 tys. ludzi. Przypominano – na co zwracał uwagę także Lachnitt w prasie – że łatwiej można było złapać stacje berlińskie niż centralną rozgłośnię Polskiego Radia w Warszawie, nie mówiąc już o możliwości słuchania szczecińskiego radia poza samym obrębem miastem. Obiecywana wcześniej dla Szczecina radiostacja o mocy 10 kW w dalszym ciągu pozostawała w sferze projektów. Szczecińska rozgłośnia nie miała jeszcze takiej radiostacji, a już pojawiła się perspektywa jeszcze silniejszej stacji nadawczej (50 kW), którą Naczelna Dyrekcja otrzymała z Niemiec w ramach reparacji wojennych⁹². Przeznaczenie tej aparatury nie było jeszcze przesądzone, jednak Szczecin znajdował się w czołówce potencjalnych odbiorców. Jak okazało się w późniejszym czasie, istotnie przekazano ją dla dyrekcji szczecińskiej, jednak doszło do tego dopiero w 1949 r. Uruchomienie jej, a co za tym idzie kolejny etap rozwoju technicznego szczecińskiej radiostacji, nastąpiło w grudniu tr.

⁸⁸ *Hallo! Tu mówi Szczecin. Rocznica naszej rozgłośni*, „Kurier Szczeciński”, 26 I 1947.

⁸⁹ *Szczecin na fali ogólnopolskiej*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 7 VII 1947.

⁹⁰ *Mówi Szczecin – słucha Gdańsk, Poznań i Bydgoszcz*, „Głos Szczeciński”, 8 I 1948.

⁹¹ W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie [w:] 60 lat Polskiego Radia Szczecin...*, s. 26.

⁹² M. Koreywo, *Szczecin zasługuje, ale czy będzie miał silną radiostację?*, „Kurier Szczeciński”, 25 X 1947.

1.2. Kwestie kadrowe

Lata 1945–1948, choć właściwie w tym wypadku należałoby wyjść poza ramy chronologiczne pracy i wziąć pod uwagę okres 1944–1948, to czas odradzania się, ponownego organizowania, ale jednocześnie stopniowego upolityczniania środowiska dziennikarskiego. Dla komunistów przejmujących stopniowo władzę w kraju problem polityczno-ideologicznego oblicza dziennikarzy był niezwykle istotny. Budowanie „nowego dziennikarstwa” nie oznaczało, że przedwojenni publicyści i radiowcy mieli w tym procesie nie uczestniczyć. Początkowo byli wręcz niezbędni, aby stwarzać pozory politycznego liberalizmu. Byli niejako gwarantem woli rządzących do prezentowania różnorodnych opinii. Był jeszcze inny, bardziej trywialny, niemniej jednak dla władz niezwykle ważny czynnik. Przedwojenni znani i cenieni dziennikarze, działający w powojennych warunkach, byli magnesem dla czytelników i słuchaczy. Wiele osób chętnie kierowało swą uwagę ku nowym gazetom i radiu, widząc, że pracowali tam znani sprzed wojny publicyści. Początkowo walczący o władzę komuniści byli za słabi organizacyjnie i nie mieli możliwości wprowadzenia do zawodu dziennikarskiego tylko osób zaufanych. Zasłużonych w ruchu robotniczym dziennikarzy było zbyt mało, a nowych kadr nie zdołano jeszcze wykształcić, stąd konieczność współdziałania z publicystami i redaktorami przedwojennymi.

Z racji tego, że dziennikarstwo jest wolnym zawodem, trudno oszacować faktyczną liczbę dziennikarzy w Polsce przed 1939 r., a co dopiero mówić o poniesionych przez tę grupę zawodową stratach. Podawane po wojnie przez Związek Zawodowy Dziennikarzy RP dane dotyczą jedynie zorganizowanych w związku przedwojennych publicystów. Wynika z nich, że przed wybuchem II wojny światowej szeregi zrzeszonych dziennikarzy mieściły się w liczbie 1200 osób⁹³. Tadeusz Kupis, który badał tę kwestię w latach sześćdziesiątych XX w. i opierał się na obliczeniach Mieczysława Kafla, podawał liczbę 3,5 tys. osób czynnych zawodowo w 1939 r.⁹⁴ Kupis wyliczał, że ocalało tylko około 2,5 tys. dziennikarzy⁹⁵. Należy jednak przyjąć, że część z nich rozproszyła się po świecie i nie zdecydowała na powrót do kraju, inni w czasie okupacji przekwalifikowali się lub z innych powodów nie wrócili po wojnie do dawnego zawodu.

W połowie 1947 r. z szacunkowych obliczeń ZZDRP⁹⁶ wynikało, że ponad połowa czynnych zawodowo dziennikarzy miała mniej niż czterdzieści lat. Kobiety

⁹³ Należy jednak dodać, że liczby te nie obejmowały członków Związku Zawodowego Dziennikarzy i Publicystów Prasy Periodycznej RP; zob. M. Krzepakowski, *Stan dzisiejszy zawodu dziennikarskiego w Polsce*, „Prasa Polska” 1947, nr 2–3, s. 10–11.

⁹⁴ T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 32.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 33–34.

⁹⁶ Dane zgromadzone w ramach przeprowadzonej przez Wydział Wykonawczy ZZDRP ewidencji członków, którzy wypełniali przygotowane wcześniej kwestionariusze. Bazą, na podstawie której wyliczono wielkość, było około 350 wypełnionych poprawnie ankiet.

stanowiły zaledwie 16 proc. tej grupy zawodowej. Imponująco wysoki odsetek osób posiadał wykształcenie wyższe. 56 proc. dziennikarzy zdobyło dyplomy, natomiast ponad 23 proc. studia zaczęło, ale ich nie ukończyło. Istotnym wskaźnikiem było także doświadczenie zawodowe. Dziennikarze z dwuletnim stażem stanowili jedną czwartą omawianej grupy. Było to wynikiem dużego powojennego napływu nowych, niedoświadczonych kadr do tego zawodu. Blisko dwa razy więcej dziennikarzy mogło w 1947 r. pochwalić się ponaddziesięcioletnim stażem, co oznaczało, że posiadali pełne kwalifikacje zawodowe potwierdzone trzyletnią przedwojenną aplikacją zawodową⁹⁷.

Kiedy w 1966 r. Tadeusz Kupis próbował odpowiedzieć na pytanie, kim byli przedwojenni dziennikarze, którzy wrócili do zawodu po wojnie, sposób jego postrzegania był dość jednostronny. „Byli to ludzie – pisali – związani przed wojną z prasą postępową, demokratyczną, antysanacyjną, stanowiący tę część inteligencji polskiej, która poparła kierunek powojennych przemian społecznych i ustrojowych i pragnęła aktywnie współdziałać w budowie państwa demokratycznego”⁹⁸. O ile w części można przyznać mu rację, ponieważ faktycznie dla przedstawicieli prasy skrajnie prawicowej w Polsce Ludowej od początku miejsca nie było, to wydaje się jednak, że jego słowa są zbyt dużym uproszczeniem. Można przypuszczać, że niektórzy dziennikarze liczyli, iż zachodzące w Polsce przemiany są odwracalne i że w niedługiej perspektywie da się uprawiać w kraju rzetelne dziennikarstwo. Jedni ulegli czarowi nowej władzy i aktywnie włączyli się w budowanie nowego porządku w państwie, inni, z czasem oskarżani o wrogi światopogląd, byli ze środków masowego przekazu stopniowo usuwani.

W przeciwieństwie do prasy, której tytułów w samym tylko 1946 r. wychodziło kilkaset⁹⁹, radio było jedno. Można więc było mówić o dużej różnorodności i złożoności zagadnień związanych z dziennikarstwem prasowym. Radio miało oczywiście otwierane sukcesywnie oddziały regionalne, jednak w dalszym ciągu było to jedno i to samo przedsiębiorstwo, utworzone dekretem PKWN z 22 listopada 1944 r. Żadne medium nie było dla niego konkurencją. W takiej sytuacji o właściwy dobór kierownictwa było znacznie łatwiej, tym bardziej że powojenne radio, o czym była już mowa, „przyszło” niejako ze Związku Radzieckiego. To zaś gwarantowało odpowiedni profil polityczny.

Kim byli ludzie kierujący Polskim Radiem po 1944 r.? Pierwszym dyrektorem, mianowanym 23 listopada 1944 r., został Wilhelm Billig. Członek Komunistycznej Partii Polski, kilkakrotnie więziony przed wojną, w latach 1941–1943 był pracownikiem redakcji polskiej radia radzieckiego w Moskwie i Kujbyszewie, następnie kierował radiem Związku Patriotów Polskich. Na stanowisku tym pozostał do 1951 r.

⁹⁷ M. Krzepakowski, *Stan dzisiejszy zawodu...*, s. 11.

⁹⁸ T. Kupis, *Zawód dziennikarza...*, s. 37.

⁹⁹ Według danych MłiP pod koniec 1946 r. wychodziły w Polsce 53 dzienniki i 565 innych periodyków; dane za: A. Kozieł, *Polityka prasowa w latach 1944–1956* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010, s. 125.

Jego zastępcą, a zarazem dyrektorem programowym był Stanisław Nadzin, przedwojenny urzędnik bankowy, który współpracował już wówczas z Polskim Radiem jako autor słuchowisk. W czasie wojny był oficerem politycznym w Wojsku Polskim w ZSRR. Następcą Nadzina był Jerzy Pański, który na stanowisku zastępcy dyrektora utrzymał się do 1948 r. W latach 1940–1941 pełnił funkcję sekretarza redakcji „Wolnej Pracy” w Białymstoku, następnie w radiu w Saratowie, od 1944 r. był członkiem PPR. Wydziałem Informacji Krajowej od 1944 do końca 1945 r. kierowała Wilhelmina Matuszewska, oficer polityczny 1. Armii WP w ZSRR. Kolejnym oficerem politycznym, od 1943 r. członkiem PPR, przebywającym w Związku Radzieckim był Leopold Szor, pierwszy kierownik rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia. Również z ZSRR do radia przybył Ryszard Radwiłowicz, bezpośrednio po wojnie pracownik ambasady polskiej w Moskwie, następnie w nasłuchu Polskiego Radia, wreszcie naczelnik Wydziału Personalnego¹⁰⁰.

To tylko niektóre nazwiska z władz Polskiego Radia, a jak wyglądał przekrój kierownictwa szczecińskiej rozgłośni? Niestety, w tym wypadku badacz natrafia na poważne trudności, bo o ile dysponujemy dziś wiedzą o nazwiskach, niekiedy także datach sprawowania poszczególnych funkcji, to często na tym wiedza nasza się kończy.

Tabela 3. Wykaz kierownictwa Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948

Imię i nazwisko	Okres sprawowania funkcji	Stanowisko
Stanisław Studnicki	1945	pełnomocnik Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia na teren Pomorza Zachodniego
Jan Freyer	1945	pełnomocnik Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia na Okręg Pomorze Zachodnie
Roman Grudziński	1945	pełnomocnik Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia na Okręg Pomorze Zachodnie
Zdzisław Karczewski	1945–1946	dyrektor Szczecińskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia; kierownik Polskiego Radia Szczecin
Tadeusz Szlęzak	1946–1947	p.o. dyrektora Polskiego Radia Szczecin
Władysław Osiński	1947–1949	dyrektor Szczecińskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia

Źródło: Wykaz przygotowany przez M. Czech-Sobczak i W. Kurusia-Brzezińskiego w obszernym mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, uzupełniony przez autora (Zbiory Marii Czech-Sobczak, kopia w zbiorach autora).

Pierwsi trzej byli pełnomocnikami, którzy w zasadzie nie kierowali szczecińskim radiem, a jedynie zostali zobligowani do pracy organizacyjnej przy tworzeniu

¹⁰⁰ Informacje z biogramów zamieszczonych w: J. Myśliński, *Mikrofon i polityka...*, s. 114–123.

lokalnej rozgłośni w Szczecinie. Urodzony w Odessie Stanisław Studnicki przed wybuchem II wojny światowej sprawował funkcję inspektora nadzoru w łódzkiej intendenturze, a także w jednej ze zbrojowni w Warszawie. Z zachowanych w Archiwum Polskiego Radia Szczecin akt wynika, że nigdy wcześniej nie miał nic wspólnego ani z radiem, ani nawet z dziennikarstwem. Jedynym atutem, który predestynował go do pełnienia tej funkcji w 1945 r. było doświadczenie w pracy biurowo-organizacyjnej, które uzyskał przed wojną¹⁰¹. Równie mało informacji zachowało się o Janie Freyerze. Wiadomo, że ten przedwojenny warszawski prawnik od początku lat trzydziestych niemal do końca wojny prowadził własną kancelarię adwokacką. W sierpniu 1945 r. został oddelegowany z Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Bydgoszczy do pracy w Szczecinie¹⁰². Na czym polegała jego praca w Szczecinie i jak długo tu pracował, nie wiadomo. Niewiele jest także informacji o Romanie Grudzińskim. W archiwum zachowała się jedna karta zgłoszenia do pracy, skąd wiemy, że pełnił on analogiczną funkcję jak Jan Freyer, przy czym musiał być jego następcą, bo karta pochodzi z listopada 1945 r.¹⁰³ Również archiwa bydgoskiego radia, pod którego dyrekcją działało początkowo Polskie Radio Szczecin, nie pomagają w ustaleniu bliższych danych na temat tej postaci¹⁰⁴. W latach 1945–1948 Polskim Radiem Szczecin kierowały faktycznie trzy osoby. Jednak dokumenty, które przetrwały, dotyczą jedynie Zdzisława Karczewskiego i Tadeusza Szlęzaka. Informacji na temat Władysława Osińskiego nie można znaleźć ani w archiwach kadrowych szczecińskiej rozgłośni, ani Polskiego Radia w Warszawie.

Zdzisław Karczewski od 1925 r. był czynnym zawodowo aktorem. Z podanych przez niego w życiorysie informacji imponująca wydaje się liczba miejsc, gdzie grywał. Do wybuchu wojny pracował w dziewięciu teatrach w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Wilnie. Nie pracował jako dziennikarz, jednak przed wojną był w luźny sposób związany z Polskim Radiem w Warszawie. Grywał wówczas w teatrze radiowym. Pełnił też niekiedy rolę konferansjera w popularnych sobotnich koncertach rozrywkowych, które transmitowane były na antenie ogólnopolskiej pod nazwą *Przy sobocie po robocie*¹⁰⁵. Tadeusz Szlęzak był przede wszystkim pedagogiem. Miał kilkuletnie doświadczenie w kierowaniu placówkami oświatowymi w Tczewie i Toruniu. Przed 1939 r. był także współpracownikiem rozgłośni toruńskiej.

O Władysławie Osińskim wiadomo jedynie, że rozstawał się z rozgłośnią w dramatycznych okolicznościach. Zdzisław Nardelli, pełniący w 1949 r. funkcję naczelnika programu w szczecińskim radiu, wspominał, że jeszcze przed otwar-

¹⁰¹ Archiwum Polskiego Radia Szczecin (dalej: APRSz), Teczka osobowa nr 292 Stanisława Studnickiego, Życiorys, 6 VIII 1945 r., b.p.

¹⁰² *Ibidem*, Teczka osobowa nr 310 Jana Freyera, Życiorys, Bydgoszcz, 25 IV 1945 r., b.p.

¹⁰³ *Ibidem*, Teczka osobowa nr 345 Romana Grudzińskiego, Formularz zgłoszenia o przyjęciu do pracy, Szczecin, 29 XI 1945 r., b.p.

¹⁰⁴ Osoba taka nie występuje także w wydanej w 2005 r. monografii rozgłośni bydgoskiej; zob. *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach...*

¹⁰⁵ M.J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1980, s. 329, 353–354.

ciem nowej radiostacji na jednej z narad programowych w Warszawie otrzymał informację, że Osińskiego aresztowano pod zarzutem współpracy z gestapo¹⁰⁶. Na pewne ślady tej sprawy natrafić można w Archiwum IPN, jednak dokumenty nie wyjaśniają wszystkiego. Zachował się jedynie wypis z ewidencji i krótka notka meldunku sytuacyjnego WUBP. Dzięki tym dwóm dokumentom można pokusić się o ustalenie krótkiej chronologii wydarzeń. W lipcu 1949 r., czyli tak jak pamiętał to Nardelli, Osińskiego aresztowano za „niedopełnienie obowiązku nadzoru nad budową linii radiofonii przewodowej”. Dyrektor szczecińskiej rozgłośni miał zostać za to skazany na 12 miesięcy obozu pracy, przy czym z dokumentów wynika, że zwolniono go wcześniej. Niejako „przy okazji” postawiono mu wówczas dodatkowy zarzut współpracy z niemiecką Służbą Bezpieczeństwa SD. Miał być rzekomo agentem o pseudonimie „Oto” i „C-10”. Prawdopodobnie, po wcześniejszym zwolnieniu za zarzuty niegospodarności, aresztowano go ponownie w lutym 1950 r., na co wskazuje data w meldunku operacyjnym. Potwierdza ją wspomniany wypis z ewidencji, jednak sprawę komplikuje zawarta w tym samym dokumencie informacja o jeszcze jednym aresztowaniu, już w marcu 1951 r., w Białymstoku, tym razem pod zarzutem współpracy z gestapo. Dokumentacja nie wyjaśnia, na czym opierały się te podejrzenia, skąd rozbieżności między gestapo a SD, ani co działo się między lutym 1950 a marcem 1951 r. Lakoniczny zapis informuje jedynie, że śledztwo umorzono¹⁰⁷.

Z tak skrótowego przeglądu kadry kierowniczej Polskiego Radia w Szczecinie w pionierskim okresie funkcjonowania rozgłośni wynika, że w przeciwieństwie do dyrekcji radia w Warszawie, przygotowanie ideologiczno-polityczne kierownictwa szczecińskiego nie odgrywało w tym wypadku większej roli.

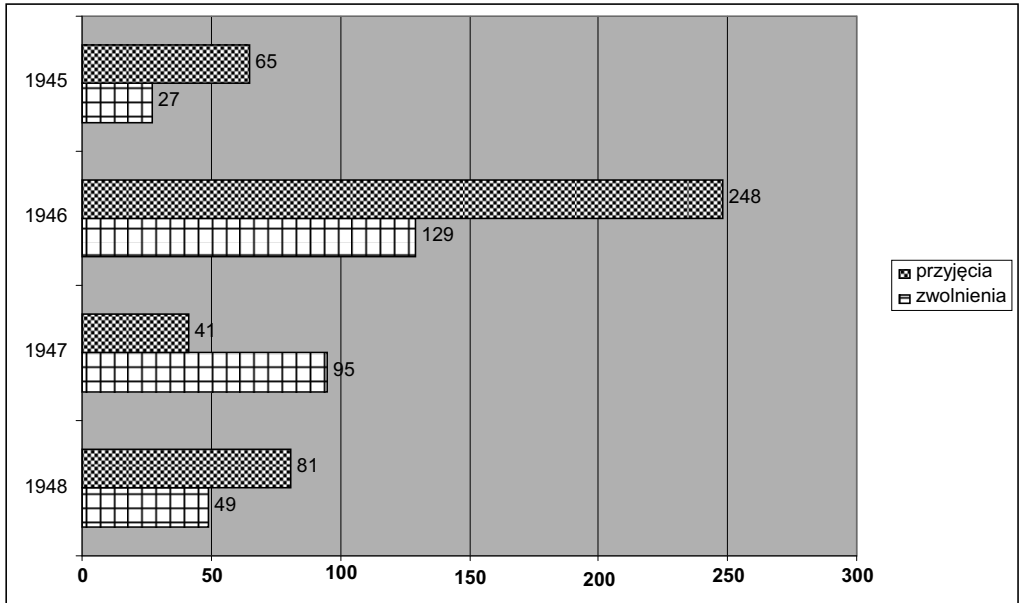
Przyjrzyjmy się w tym miejscu, jak w ujęciu statystycznym wyglądało tworzenie się zespołu szczecińskiej rozgłośni. Wykres 1. prezentuje ruchy kadrowe w Polskim Radiu Szczecin, jakie miały miejsce w latach 1945–1948, z podaniem liczby wszystkich pracowników zatrudnianych i zwalnianych w tych latach.

Jak widać z poniższego zestawienia, w 1945 r., kiedy trwały prace organizacyjne nad uruchomieniem radiowęzła, a także grudniowym otwarciem rozgłośni, zatrudniono w Szczecinie 65 osób. W tym samym czasie zwolniono niespełną połowę, co wynika zapewne z faktu, że niektórzy z nich zrealizowali swoje zadania (np. ci oddelegowani z dyrekcji bydgoskiej) i nie byli już potrzebni. W innych sytuacjach zwolnienia były przypuszczalnie skutkiem pierwszej weryfikacji przydatności do pracy. Rok 1946 to olbrzymi skok liczby zatrudnionych. Tak szybki wzrost zatrudnienia wynika z faktycznego uruchomienia szczecińskiej rozgłośni, która od początku 1946 r. zaczęła normalną pracę. Warto jednak zwrócić uwagę na dużą liczbę zwolnionych w tym samym, a także następnym roku. Należy pamiętać, że był to czas charakteryzujący się dużą tymczasowością. Życie w mieście i regionie

¹⁰⁶ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988, s. 123–124.

¹⁰⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 008/174, t. 2, Meldunki sytuacyjne WUBP 1949/[19]50, Meldunek sytuacyjny z 27 II 1950 r., b.p.

Wykres 1. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

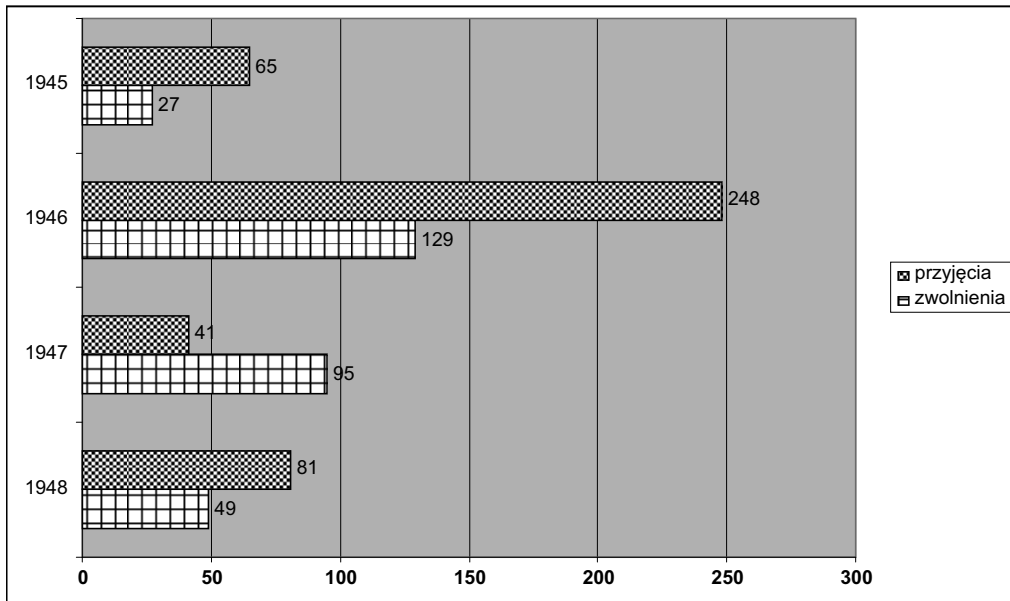
rozwickało się dynamicznie. Otwierano kolejne urzędy, zakłady i fabryki, co powodowało dużą fluktuację kadr. Był to także czas dużych ruchów migracyjnych, które nie odbywały się tylko i wyłącznie w kierunku Szczecina i Pomorza Zachodniego. Niektórzy osadnicy, którzy wcześniej trafili do miasta, z różnych powodów wracali do swoich wcześniejszych miejsc zamieszkania. Należy również pamiętać, że poziom wykształcenia kadr był stosunkowo niski, stąd wiele osób zatrudnionych w radiu z czasem okazywało się nieprzydatnych do pracy w tej instytucji.

Tak więc w latach 1945–1948 fluktuacja kadr z różnych powodów była duża, jednak na koniec 1948 r. zatrudnionych było już 135 pracowników. Wykres 2. prezentuje liczbę zatrudnionych na koniec każdego roku w tym okresie.

W tym miejscu warto wrócić do opisywanej wcześniej ekipy bydgoskiej, która trafiła do Szczecina w sierpniu 1945 r. i założyła w mieście radiowęzeł, a następnie przyczyniła się do otwarcia rozgłośni. Niektórzy z tej grupy wrócili do Bydgoszczy, inni związali się ze Szczecinem na krócej lub dłużej. Do 1946 r. pracowali: kierownik garaży Zbigniew Młyniec i Florian Nowakowski, który został naczelnikiem Wydziału Technicznego, a następnie kierownikiem radiostacji szczecińskiej. Obaj stali się przedmiotem zainteresowania WUBP, o czym będzie mowa później. Prawdziwym weteranem z tej ekipy okazał się Zygmunt Kempieński, który pozostał w Szczecinie i do 1983 r. pracował w Polskim Radiu Szczecin, piastując kilkanaście różnych stanowisk¹⁰⁸.

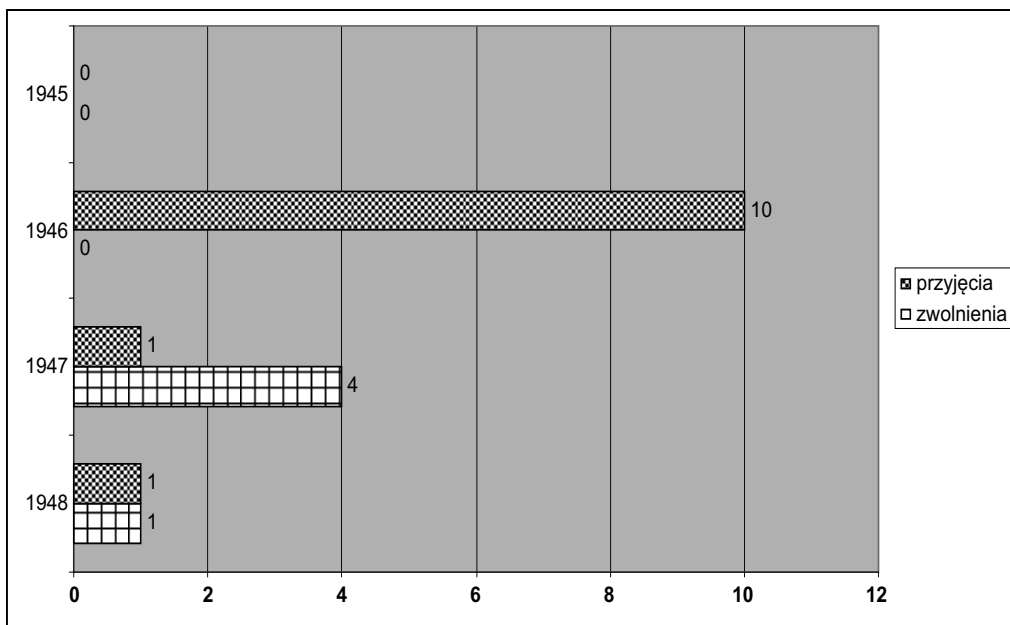
¹⁰⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 1822 Zygmunta Kempieńskiego, Opinia służbowa obywatela Zygmunta Kempieńskiego, Szczecin, 7 I 1975 r., b.p.

Wykres 2. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1945–1948



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Wykres 3. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Jak natomiast w tym samym czasie przebiegał proces tworzenia zespołu dziennikarskiego?

Pierwsze, co zwraca uwagę, to niewielka liczba dziennikarzy pracujących w omawianym czasie. Na przestrzeni czterech lat nigdy nie było zatrudnionych jednocześnie więcej niż dziesięciu dziennikarzy. Pamiętać jednak należy, że współtwórcami programu byli również nieetatowi pracownicy rozgłośni. Jak widać z zaprezentowanego zestawienia, w 1945 r. nie pracował ani jeden dziennikarz. Związane to było z charakterem pracy radiowęzła, do obsługi którego nie byli potrzebni redaktorzy. W radiowęzle nie przygotowywano programu. Emitowano za jego pośrednictwem muzykę i odczytywano komunikaty. Rok 1945 to głównie praca techników i organizatorów. Rok później, analogicznie do przedstawionego wcześniej wzrostu zatrudnienia wszystkich pracowników, także w wypadku dziennikarzy nastąpił skok zatrudnienia.

Do Działu Artystycznego przyjęci zostali: Antoni Huebner, Zofia Walicka-Neyman, Stanisław Telega, Walerian Lachnitt i Tymoteusz Karpowicz. Choć zatrudniona już w 1946 r., dopiero później dołączyła do tego działu Jadwiga Rogożyńska. Antoni Huebner był doskonale wykwalifikowanym pracownikiem. Skończył Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w zakresie muzykologii i polonistyki. W latach trzydziestych uczył muzyki i języka polskiego w państwowych gimnazjach w Szamotułach i Inowrocławiu. W okresie wojny był zastępcą dyrektora, a także nauczycielem języka polskiego, niemieckiego i śpiewu w Państwowej Szkole Handlowej w Nowym Targu. W 1945 r. pracował już w II Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Inowrocławiu. Choć ze Szczecinem związał się do swojej śmierci w 2000 r., to w rozgłośni pracował zaledwie kilka miesięcy, co było w dużej mierze wynikiem konfliktu z dyrektorem Zdzisławem Karczewskim¹⁰⁹.

Trzon zespołu programowego w następnych kilku latach stanowiło dwóch poetów: Stanisław Telega i Tymoteusz Karpowicz. Telega miał stopień doktora nauk humanistycznych. Przed II wojną światową pracował jako korespondent prasowy Polskiej Agencji Telegraficznej i Polskiej Agencji Prasowej, współpracował także z Polskim Radiem Kraków. W 1946 r. trafił do Szczecina, gdzie zaczął pracować jako naczelnik Wydziału Programowego w Polskim Radiu Szczecin¹¹⁰. Tymoteusz Karpowicz w czasie wojny publikował w „Prawdzie Wileńskiej”, był też członkiem ZPP. W latach 1946–1949 pełnił funkcję referenta poezji i prozy, referenta literackiego, redaktora audycji poezji i prozy w Polskim Radiu Szczecin¹¹¹. Ważnym ogni-

¹⁰⁹ O karierze Antoniego Huebnera zob. T. Jabłecki, *Antoni Hübner (1904–2000)*, „Pogranicza” 2000, nr 5, s. 135–141; KPSz, Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-691, A. Huebner, [niezatytułowane wspomnienia z 7 VIII 1979 r.].

¹¹⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 492 Stanisława Telegi, Pismo wicedyrektora Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia do Stanisława Telegi, Szczecin, 27 III 1946 r., b.p.; *Telega Stanisław* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, [red. T. Białecki], Szczecin 2000, s. 517–518.

¹¹¹ W 1949 r. wyjechał do Wrocławia i zaczął publikować w „Odrze” i „Nowych Sygnałach”; w latach 1957–1961 prezes Oddziału Wrocławskiego ZLP; od 1966 r. członek Pen Clubu; od 1972 r. na emigracji; APRSz, Teczka osobowa nr 471 Tymoteusza Karpowicza, Wypis z akt

wem w przygotowywaniu programu był także krakowski publicysta i krytyk literacki Walerian Lachnitt. Skończył Wydział Filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, publikował w wielu pismach przedwojennych. Od maja 1946 r. pracował w PR Szczecin jako referent programowo-informacyjny, naczelnik Wydziału Programowego, kierownik Działu Literackiego, a także kierownik Referatu Polityczno-Informacyjnego. Równolegle współpracował z tygodnikiem „Szczecin”, „Tygodnikiem Wybrzeże”, „Arkona”, „Ilustrowanym Kurierem Polskim”, „Jantarem”, „Odrą” i „Wiatrem od Morza”¹¹².

Wymogi stawiane w owym czasie dziennikarzom radiowym powodowały, że wszyscy ci ludzie w mniejszym lub większym stopniu realizowali także audycje publicystyczne, często o charakterze propagandowym. Przyznać należy, że jeśli do tego dochodziło, to w literackim wymiarze wyróżniały się one pozytywnie w stosunku do typowych audycji informacyjnych.

Dział Publicystyczno-Informacyjny zasilili: Tadeusz Stoiński, który był głównie spikerem i sprawozdawcą, a także Marek Koreywo, Wiesław Kotowski i Ilia Rubinstein (Tomasz Bazylewicz). Stoiński to jeden z długoletnich pracowników szczecińskiej rozgłośni, który związał się z nią na 35 lat, dochodząc do pozycji zastępcy redaktora naczelnego. Był też wieloletnim przewodniczącym Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Szczecinie¹¹³. Marek Koreywo pracował w rozgłośni niespełna rok, kierując Referatem Informacyjno-Politycznym. Posiadał solidne przygotowanie do pełnienia tej funkcji. Był absolwentem Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. W latach 1937–1938 prowadził Wydział Propagandy w Lidze Morskiej i Kolonialnej. Współpracował już wówczas z Polskim Radiem w Warszawie w Dziale Programowym i Dziale Propagandy Radiowej. Miał tam redagować Kronikę Tygodniową, przeprowadzać reportaże mikrofonowe, a także kierować ogólnokrajową akcją samochodów megafonowych. Doświadczenie dziennikarskie zdobywał także w redakcjach prasowych, przy czym w podaniu stwierdzał lakonicznie, że w latach 1935–1939 publikował w „czołowych pismach warszawskich”, nie wymieniając żadnego tytułu¹¹⁴. Po wojnie, już w Szczecinie, pracował w redakcji „Kuriera Szczecińskiego”, skąd trafił do rozgłośni. Wykazał niezwykłą aktywność w prowadzeniu kampanii propagandowej przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Od października 1946 do końca stycznia 1947 r. przygotował i wygłosił przed mikrofonem ponad pięćdziesiąt pogadank i felietonów politycz-

personalnych Polskiego Radia Wrocław, Wrocław, 23 III 1999 r., b.p.; B. Twardochleb, *Twórcą nowej epoki*, „Kurier Szczeciński”, 28 VI 2005; *Karpowicz Tymoteusz* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, [red. T. Białecki], Szczecin 1999, s. 414.

¹¹² APRSz, Teczka osobowa nr 549 Waleriana Lachnitta, Karta personalna, b.d., b.p.; *Lachnitt Walerian* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 527.

¹¹³ APRSz, Teczka osobowa nr 1888 Tadeusza Stoińskiego, W. Daniszewski, Kilka słów o red. Stoińskim, Szczecin, 1 I 1960 r., b.p.; *Stoiński Tadeusz J.* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 2, s. 412.

¹¹⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 344 Marka Koreywy, Podanie do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Szczecinie, Szczecin, 9 VII 1946 r., b.p.

nych. Jego przydatność zawodowa i oddanie w czasie kampanii przed wyborami nie uchroniły go w późniejszym czasie przed działaniami UB. Policji politycznej nie spodobała się jego służba w przedwojennym WP, a także okupacyjna przeszłość. Sam o tym w życiorysie nie pisał, ale do UB trafiły informacje, że był on członkiem Polskiej Organizacji Zbrojnej, która w późniejszym czasie została wcielona do AK¹¹⁵.

W kampanii wyborczej wykorzystano propagandowe doświadczenie Koreywy, przy czym dla należytej kontroli i podwyższenia poziomu politycznego programu zatrudniono specjalnie Ilię Rubinsteina. Ten przedwojenny krakowski prawnik nie miał żadnego doświadczenia dziennikarskiego, niemniej jednak miał odpowiednie przygotowanie polityczne. Jeszcze jako student był członkiem Komunistycznej Partii Polski. Od września 1939 r. przebywał na terenie Związku Radzieckiego. Latem 1941 r., w wyniku niemieckiej ofensywy, znalazł się na terenie Uzbekistanu, gdzie przebywał do maja 1946 r. Pracował tam jako ekonomista, przy czym w latach 1944–1946 pełnił jednocześnie funkcję przewodniczącego Zarządu Rejonowego ZPP. W połowie 1946 r., po przyjeździe do Polski, osiedlił się w Szczecinie. Wstąpił do PPR, gdzie wszedł w skład władz KW i zaczął pracować jako radca w Wydziale Planowania i Koordynacji w Urzędzie Wojewódzkim. W grudniu 1946 r. został oddelegowany do pracy w szczecińskiej rozgłośni. Szybko stał się czołowym publicystą poruszającym na antenie aktualne zagadnienia polityczne. Kilka razy w tygodniu przygotowywał felietony, ponadto odpowiadał za poziom i merytoryczną zawartość codziennego serwisu informacyjnego. Kierownictwo rozgłośni doceniało jego zaangażowanie. W połowie 1947 r. we wniosku awansowym podpisanym przez dyrektora Osińskiego pisano: „Od chwili objęcia przez niego Wydziału [Programowego – przyp. P.S.], program rozgłośni szczecińskiej stanął na wyższym poziomie. Doskonały publicysta o dużej inteligencji i walorach moralnych jest prawdziwym typem radiowca”¹¹⁶. Bardziej wstrzemięźliwa w ocenie jego pracy była komórka PPR w radiu. Doceniano jego zaangażowanie polityczne, sugerując jednocześnie, że w 1947 r. program obniżył swój poziom, ponieważ jako naczelnik w innych pozycjach antenowych w ogóle się nie orientował¹¹⁷. 11 listopada 1947 r. Rubinstein wystąpił do wojewody szczecińskiego o zmianę imienia i nazwiska na Tomasz Bazylewicz.

W 1947 r. do zespołu dołączył Marian Syganiec, a rok później Józef Ruderman. Były to bez wątpienia kolejne ruchy kadrowe, które miały zapewnić poprawną politycznie jakość programu. Syganiec w 1944 r. wstąpił do Armii Czerwonej, następnie do WP, gdzie służył do 1947 r. jako sekretarz Zarządu Polityczno-Wychowawczego. Już po wojnie zdał egzamin maturalny. Po odejściu

¹¹⁵ AIPN Sz, Karta E-14, zgodnie z wypisem z ewidencji z 7 XII 2009 r., b.p.

¹¹⁶ APRSz, Teczka osobowa nr 182 Ilii Rubinsteina, Wniosek awansowy do III-ej grupy uposażeniowej, Szczecin, 24 VI 1947 r., b.p.

¹¹⁷ APSz, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej: KW PPR), Wydział Propagandy, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju 1946–1948, 580, [niezatytułowany i niepodpisany odręczny raport z sytuacji w rozgłośni z lat 1946–1947], b.d., k. 4.

z wojska wstąpił do PPR i zaczął pracę w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy, skąd trafił do szczecińskiej rozgłośni. W Polskim Radiu Szczecin pełnił kolejno funkcje inspektora audycji, referenta audycji informacyjnych, p.o. kierownika Zespołu Informacji Terenowych, kierownika Redakcji Audycji Społecznych, Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej, Działu Artystycznego, wreszcie reżysera. Był współzałożycielem Ośrodka TVP w Szczecinie, gdzie jako pierwszy dziennikarz został zastępcą redaktora naczelnego radia ds. telewizji¹¹⁸.

Podobnie zafaną osobą o ukształtowanym światopoglądzie był Józef Ruderman. W jego życiorysie znaleźć można pewne podobieństwa do biografii Rubinsteina i Sygańca. Ruderman pochodził z Sandomierza, ale wojna zastała go w Drohobyczu. W 1941 r. został ewakuowany na wschód do Uzbekistanu. Tam, w 1944 r. został zmobilizowany do Armii Czerwonej. Wraz z frontem trafił do Polski, gdzie, jak zaznaczył w swoim życiorysie, został skierowany do pracy w WUBP w Szczecinie. W lutym 1948 r. w stopniu chorążego został „zdemobilizowany”¹¹⁹. Od 1939 r. był członkiem Wszeczwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, w 1946 r. wstąpił do PPR. W latach 1947–1948, równoległe do służby w WUBP, był korespondentem, a także dziennikarzem-aplikantem w „Głosie Szczecińskim”. Lata 1948–1949 to już praca w Zespole Audycji i Informacji Politycznych w PR Szczecin.

Choć w archiwum Polskiego Radia Szczecin brakuje dokumentów dotyczących niektórych pracujących tam osób, a ich nazwiska nie widnieją też na zestawieniu zatrudnionych w szczecińskiej rozgłośni, to z zachowanych stenogramów audycji wiadomo, że lista programowców była już wówczas dłuższa. Na nagłówkach stenogramów powtarzają się nazwiska Ignacego Lessa, Leny Podlaskiej, Jolanty Wądołowskiej, Zbigniewa Hudowicza, Józefa Frenkiela, Stefana Ziółkiewskiego, Stefana Ostrowskiego, Edmunda Grzybowskiego, Adama Czekalskiego, Adama Kornreicha, Józefa Barskiego, Jerzego Szarskiego, Romana Żurawskiego, Józefa Bohatkiewicza – jeńca oflagów II B Arnswalde (Choszczno) i II C Woldenberg (Dobiegiew) czy Jolanty Perłowskiej. Nie można wykluczyć, że niektóre z podanych wyżej nazwisk były pseudonimami antenowymi etatowych dziennikarzy. Wśród współpracowników znajdował się także wybitny krajoznawca i założyciel Spółdzielni „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie – Czesław Piskorski¹²⁰, a także

¹¹⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 1188 Mariana Sygańca, b.p. W latach 1950–1956 interesował się nim szczeciński aparat bezpieczeństwa w związku z „wrogim stosunkiem do przemian demokratycznych”, a także faktem, że jego ojciec był do 1939 r. oficerem zawodowym w stopniu majora; AIPN Sz, 0012/521, t. 7, Inwentarz akt II b. Wydział „C” KW MO/WUSW w Szczecinie; AIPN Sz, Karta E-14, zgodnie z wypisem z 29 I i 7 XII 2009 r., b.p.

¹¹⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 503 Józefa Rudermana, Życiorys, Szczecin, 25 XI 1948 r., b.p.

¹²⁰ W. Lipniacki, *Zamiłowany regionalista. Czesław Piskorski* [w:] *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 299–304; K. Kozłowski, *Wybitni, powojenni szczecinianie*, „Obserwator Zachodniopomorski” 2000, nr 5, s. 15; R. Kotla, *Wielcy ludzie Szczecina XIX i XX w.*, „Przegląd Pomorski” 2006, nr 4, s. 24–25; *Piskorski Czesław* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 2, s. 71.

szczeciński poeta, publicysta i satyryk Stanisław Szydłowski¹²¹. Zatrudniony już w 1946 r. na etacie komentatora i spikera był także Bohdan Tomaszewski, który jeszcze do 1948 r. czynnie uprawiał sport, będąc związanym ze Szczecińskim Klubem Tenisowym. Irena Kozłowska realizowała pierwsze audycje o charakterze rolnym, które ograniczały się początkowo jedynie do porad dla działkowców.

Omawiając skład zespołu szczecińskiej rozgłośni w pionierskim okresie, nie powinno się pomijać dwóch ważnych nazwisk. Chodzi o kierowników orkiestry Polskiego Radia Szczecin. Choć nie należeli oni do zespołu redakcyjnego, to jednak trwale zapisali się w pamięci szczecinian. Od lutego 1946 r. kierował nią doświadczony muzyk Eugeniusz Dorożala. Był absolwentem Państwowego Instrumentarium Muzycznego w Poznaniu, w latach 1936–1938 kierował orkiestrami jazzowymi w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni¹²². Dorożala dość szybko został zastąpiony przez Władysława Górzyńskiego – muzyka i dyrygenta, który cały czas pozostawał w cieniu swojego sławnego, choć młodszego brata, Zdzisława¹²³. Władysław Górzyński był uczniem Feliksa Nowowiejskiego, edukację muzyczną zdobywał w Berlinie i Lipsku. W Niemczech założył własną orkiestrę, z którą koncertował w Wiedniu i Paryżu. Od 1927 r. kierował orkiestrą w Polskim Radiu w Krakowie. W 1935 r. w Warszawie wstąpił do Małej Orkiestry Polskiego Radia założonej przez brata Zdzisława, w której z czasem został dyrygentem. Orkiestrą Polskiego Radia Szczecin kierował do 1955 r.¹²⁴ W czasie styczniowego otwarcia rozgłośni, o czym była już mowa, orkiestrą kierował Marian Olejniczak. Jedynym źródłem, które o tym informuje, są doniesienia prasowe z tego okresu. W archiwum zakładowym brakuje jego teczeki personalnej, niemniej jednak ze spisu pracowników PR Szczecin wiemy, że osoba taka w latach 1946–1947 była zatrudniona w charakterze muzyka w szczecińskiej rozgłośni. Czy jednak faktycznie pełnił on funkcję kierowniczą, czy może było to chwilowe zastępstwo, nie wiadomo.

¹²¹ Szydłowski Stanisław [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 2, s. 487.

¹²² APRSz, Teczka osobowa nr 319 Eugeniusza Dorożala, Życiorys, b.d., b.p.

¹²³ W 1946 r. Zdzisław Górzyński był dyrektorem Państwowej Filharmonii Łódzkiej. Uważany był za jednego z najwybitniejszych dyrygentów polskich. Edukację zdobył w Konserwatorium Krakowskim, a także w Wiedniu, gdzie studiował dyrygenturę u kapelmistrza Opery Wiedeńskiej Franciszka Szalka. Po powrocie do Krakowa założył tam orkiestrę symfoniczną. Następnie udał się do Lwowa, gdzie pełnił rolę kapelmistrza opery i operetki lwowskiej. W 1921 r. objął funkcję dyrektora operetki warszawskiej. W 1924 r. został dyrektorem Opery Katowickiej. W 1927 r. ponownie w Warszawie, jako kapelmistrz w Operze Warszawskiej, w latach 1929–1931 ponownie w Operze Lwowskiej. W 1931 r. trafił ponownie do Warszawy, gdzie dyrygował operetką. Tam w 1934 r. związał się na stałe z PR jako stały kapelmistrz. Okupację spędził we Lwowie. W 1945 r. został oddelegowany do założenia filharmonii łódzkiej. Pierwszy koncert symfoniczny odbył się tam w czerwcu 1945 r.; zob. C. Lewicki, *Zdzisław Górzyński. Na marginesie jubileuszu 30-lecia pracy*, „Radio i Świat” 1946, nr 25, s. 4.

¹²⁴ W. Pawłowski, *Pięciostrunna lira. Władysław Górzyński [w:] Ku Stołcu 125...*, s. 70–76; *Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Władysława Górzyńskiego*, „Radio i Świat” 1947, nr 5, s. 6; *Górzyński Władysław [w:] Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 301.

Kadry szczecińskiej rozgłośni stały się w 1946 r. przedmiotem zainteresowania funkcjonariuszy szczecińskiego Urzędu Bezpieczeństwa, choć stan zachowania dokumentacji z tego okresu jest szczątkowy¹²⁵. Z zachowanych akt wynika, że niespełna trzy miesiące po oficjalnym otwarciu Polskiego Radia Szczecin, WUBP w Szczecinie prowadził sprawę o kryptonimie „Antena”¹²⁶. Funkcjonariusze zainteresowali się kilkoma pracownikami szczecińskiego radia: kierownikiem rozgłośni Zdzisławem Karczewskim, a także dwoma pionierami z ekipy bydgoskiej – kierownikiem technicznym Florianem Nowakowskim i kierownikiem Działu Transportowego Zbigniewem Młyńcem. Według dokumentacji UB wszyscy mieli zajmować się szabrem, a kradzione rzeczy sprzedawać na czarnym rynku. Dodatkowo istniało podejrzenie, że Nowakowski i Młyńiec nielegalnie posiadali broń krótką. O ile prawdziwości podejrzeń o posiadanie broni nie można zweryfikować, o tyle sprawa domniemanego szabru wydaje się bardzo prawdopodobna. Do podobnych wniosków doszła przysłana do Szczecina specjalna inspekcja z Biura Kontroli Państwa w Warszawie¹²⁷. Uznano wówczas, że Karczewski zaniedbał placówkę oraz że wraz z Wydziałem Technicznym szabrował na terenie Pomorza Zachodniego¹²⁸. Według tego samego dokumentu konsekwencją miało być dyscyplinarne zwolnienie z pracy Karczewskiego, czego jednak nie potwierdzają dokumenty znajdujące się w zakładowej teczce personalnej¹²⁹. Zachowała się jedna karta sporządzona przez Wydział Karny Sądu Okręgowego w Szczecinie. Wynika z niej, że w maju 1947 r. sprawa karna prowadzona przeciwko Karczewskiemu została umorzona na mocy amnestii w lutym 1947 r. Karczewski oskarżany był na podstawie dwóch artykułów kodeksu karnego. Pierwszy dotyczył „przestępstw przeciwko mieniu” i mówił dość ogólnie o osiąganiu korzyści majątkowych: „doprowadzając inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, wyzyskując niezdolność tej osoby do należytego pojmowania przedsiębranego działania”. Drugi artykuł otwierał rozdział o przestępstwach urzędniczych i mówił o działaniach na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podejmowanych przez urzędnika przekraczającego swą władzę i uprawnienia¹³⁰.

¹²⁵ W najwcześniejszym okresie sprawami rozgłośni zajmować się mogły co najmniej dwa wydziały WUBP w Szczecinie: Wydział IV, który odpowiadał za sprawy gospodarki i przedsiębiorstw, oraz Wydział V, który m.in. kontrolował organizacje polityczne, społeczne i kulturalne. Jedyne zachowane z tamtego czasu materiały to sprawozdania i raporty okresowe sporządzane na potrzeby odpowiednich departamentów MBP. Można w nich znaleźć szczątkowe, nierozwijane już informacje o interesujących UB obiektach i pracujących tam ludziach.

¹²⁶ AIPN Sz, 008/177, t. 1, Sprawozdanie dekadowe za okres od 26 II [19]46 do 6 III [19]46 r., b.d., k. 183.

¹²⁷ Organ działający początkowo przy Prezydium KRN, następnie Rady Państwa, którego kompetencje przejęła w 1949 r. reaktywowana Najwyższa Izba Kontroli.

¹²⁸ APSz, KW PPR, Wydział Propagandy, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju 1946–1948, 580, [niezatytułowany i niepodpisany odręczny raport z sytuacji w rozgłośni z lat 1946–1947], b.d., k. 4.

¹²⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 208 Zdzisława Karczewskiego, b.p.

¹³⁰ Zob. Dz.U. RP 1932, nr 60 poz. 571, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 VII 1932 r., Kodeks karny, art. 268, 288.

W momencie zwolnienia z pracy i oddania sprawy do sądu UB w swoim raporcie wyliczał jego przewinienia – nierozliczanie się z pieniędzy służbowych, używanie samochodów służbowych do celów prywatnych, a nawet tak konkretny zarzut jak nierozliczenie się z pieniędzy otrzymanych na obicie studia¹³¹. Sam Karczewski wiele lat później całą sprawę bagatelizował. W 1970 r. we wspominkowej rozmowie o pionierskich latach Polskiego Radia Szczecin opowiadał, że dyrekcje rozgłośni w Polsce, m.in. krakowska, lubelska i bydgoska, otrzymywały samochody służbowe ze Szczecina. Miały być one naprawiane jeszcze w warsztatach niemieckich w Szczecinie przez Niemców i wysyłane w głąb Polski. Karczewski określał to mianem „szlachetnego szabru”¹³².

Na przełomie maja i czerwca 1946 r. WUBP w Szczecinie z niepokojem odnotowywał fakt, że w szczecińskiej rozgłośni nie ma żadnej agentury. Mimo to do urzędu i tak docierały informacje o postawie Karczewskiego. W jednym ze sprawozdań dekadowych pisano, że kierownik rozgłośni był „antypepeerowski i antydemokratycznego nastawienia”, miał być też „wrogo usposobiony do wszystkich manifestacji, które się odbywały pod »czerwonym sztandarem«”¹³³. Chodziło o rzekome niewydanie zarządzenia pracownikom radia odnośnie do udziału w obchodach pierwszomajowych, co miało spotkać się z wyrażonym głośno oburzeniem podwładnych. W kolejnym sprawozdaniu wskazywano na konflikt, jaki zaistniał między Karczewskim a naczelnikiem Wydziału Administracyjnego Leonardem Teschem. Ten ostatni został na wniosek Karczewskiego zwolniony po tym, jak udowodniono mu zarzuty samowoli gospodarczej¹³⁴. Tesche sprawę jednak skierował do prokuratury, gdzie starał się udowodnić dyrektorowi „większej miary zarzuty polityczne i defraudacji finansowej”¹³⁵. Sam Tesche stał się przedmiotem śledztwa prowadzonego w WUBP i rzekoma samowola nie była w tym wypadku jego najważniejszym problemem. Podejrzewano go o współpracę z Niemcami, a także o przynależność do III narodowościowej grupy niemieckiej, jednak zarzutów nigdy nie potwierdzono i sprawę umorzono¹³⁶.

W sierpniu 1946 r. w jednym z raportów sygnalizowano, że przystąpiono do „oczyszczania obiektu [Polskie Radio Szczecin – przyp. P.S.] z niepożądanego elementu”. Tym „reakcyjnym i niepożądanym elementem” miała być sekretarka

¹³¹ AIPN Sz, 008/104, t. 1, Sprawozdanie dekadowe z pracy V-go Wydziału WUBP w Szczecinie za okres od 1 VIII do 15 VIII 1946 r., b.d., k. 107.

¹³² APRSz, Fonoteka, TM 432-A, Rozmowa ze Zdzisławem Karczewskim, audycja z 15 XII 1970 r.

¹³³ AIPN Sz, 008/104, t. 1, Sprawozdanie dekadowe z pracy V-go Wydziału WUBP w Szczecinie za okres od 20 V do 15 VI 1946 r., b.d., k. 44.

¹³⁴ Sprawą na wniosek Karczewskiego, a po aprobacie dyrekcji w Bydgoszczy, zajęła się Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym; APRSz, Teczka osobowa nr 275 Leonarda Teschego, b.p.

¹³⁵ AIPN Sz, 008/104, t. 1, Sprawozdanie dekadowe z pracy V-go Wydziału WUBP w Szczecinie za okres od 15 VII do 31 VII 1946 r., b.d., k. 90.

¹³⁶ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy za czas od 9 VII [19]46 do 18 VII [19]46 r., b.d., k. 20.

Jadwiga Rogożyńska, członek Stronnictwa Pracy. Według funkcjonariusza UB, miejscowe władze PPR wywierały presję na następcę Karczewskiego na stanowisku dyrektora rozgłośni – Tadeusza Szlęzaka, aby ten zwolnił Rogożyńską. Nawet jeśli próbował to zrobić, to nieskutecznie, Rogożyńska bowiem pracowała do 1951 r., kiedy to zwolniła się na własną prośbę. W tym samym raporcie widnieje informacja o tym, że szczeciński UB był w trakcie werbunku korektorki, która miała zostać „wtyczką przy kontrolowaniu audycji”¹³⁷. W następnych raportach zwerbowany informator występuje już pod pseudonimem „Wanda”. Jediną pracującą wówczas korektorką była Wanda Balkowska. Brak jednak dokumentów, które potwierdziłyby jednoznacznie, że chodzi o tę właśnie osobę. Była to zaangażowana politycznie osoba, która pełniła funkcję II sekretarza koła PPR w rozgłośni szczecińskiej. W opinii wystawionej dla kolejnego pracodawcy – Ministerstwa Spraw Zagranicznych – wyczytać można, że jej rola nie ograniczała się jedynie do poprawek językowych. Jak pisał naczelnik Wydziału Programowego: „dzięki znacznemu wyrobieniu politycznemu przyczyniła się również do wygładzania w tekstach usterek o charakterze społeczno-ideowym”¹³⁸.

Tadeusz Szlęzak, ubiegający się o członkostwo w PPR, który przejął kierownictwo rozgłośni po Karczewskim, sam stał się obiektem zainteresowania UB. We wrześniu 1946 r. w uzasadnieniu wszczęcia sprawy zapisano: „Działal z rozmysłem na szkodę Państwa Polskiego, przez sabotowanie pracy na terenie Polskiego Radia. W/w wprowadził nieopisany chaos w pracy personelu, oprócz tego faworyzuje osoby podejrzane i takowe też przyjmuje do pracy”¹³⁹. Miał także bywać w drogich lokalach, płacić tam duże rachunki i trzymać do rana ze sobą szofera. Obok „Wandy” drugim ze współpracowników, którzy donosili na Szlęzaka, był informator o pseudonimie „Łodziaka”, choć w innych sprawozdaniach widnieje już jako „Łodzianka”, a jeszcze innych jako „Łodziaka”.

„Wanda” okazała się być najbardziej aktywną informatorką. To ona we wrześniu 1946 r. przekazała UB tekst audycji przygotowanej przez Czesława Piskorskiego. Znalazło się tam niefortunne sformułowanie odnośnie do nowo pozyskanych ziem – „tereny podległe administracji polskiej”. To wystarczyło, żeby sprawę przekazać odpowiedniemu wydziałowi, który zaczął bliżej przyglądać się osobie Piskorskiego¹⁴⁰. To również z inicjatywy „Wandy” UB zainteresowało się

¹³⁷ *Ibidem*, Raport dekadowy za czas od 10 VIII [19]46 do 20 VIII [19]46 r., b.d., k. 78.

¹³⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 191 Wandy Balkowskiej, Opinia Tomasza Bazylewicz do Biura Personalnego MSZ w Warszawie, Szczecin, 29 I 1948 r., b.p.

¹³⁹ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy za drugą dekadę września od 11 IX [19]46 do 20 IX [19]46 r., b.d., k. 157.

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 159. W wypisie z ewidencji brak jakichkolwiek informacji, czy już wówczas prowadzono przeciwko niemu postępowanie. Z dokumentu tego wynika, że podejrzewany o „wrogą działalność” był w 1955 r., jednak sprawę przeciwko niemu prowadzono w latach 1959–1978, po czym dokumentację zniszczono; AIPN Sz, 0012/510, Protokół brakowania akt II nr 2/82 b. KW MO/WUSW w Szczecinie; AIPN Sz, Karta E-14/1, zgodnie z wypisem z ewidencji z 25 VIII 2010 r., b.p.

Alicją Weilową, kierownikiem Referatu Przygotowania i Wykonania Programu PR Szczecin¹⁴¹. Według doniesień „Wandy” Weilowa miała na terenie Łodzi należeć do AK i pod naciskiem UB przenieść się do Szczecina. Założona w październiku 1946 r. sprawa o kryptonimie „Noc” miała sprawdzić, czy Weilowa „nie prowadziła nadal roboty podziemnej”¹⁴². Kolejną osobą, która pojawiła się w donosach „Wandy”, był naczelnik Wydziału Administracyjnego Mikołaj Żak, który według niej dokonywał niesprawiedliwego podziału darów z UNRRA, faworyzując przy tym członków Stronnictwa Pracy. Z początkiem grudnia 1946 r. Żak został zwolniony z pracy. W jednym z dokumentów zachowanych w jego teczce personalnej pisano, że był on założycielem koła SP w radiu, do którego werbował „elementy politycznie niepewne”¹⁴³. Również w grudniu pracę straciła inspicjentka i recytatorka w szczecińskiej rozgłośni Zofia Stanisławska, o której informacje do UB także przekazywała „Wanda”.

Pod koniec 1946 r. WUBP wycizlał precyzyjnie, że pracownicy Polskiego Radia Szczecin należeli do trzech partii: Stronnictwa Pracy (26 osób), Polskiej Partii Socjalistycznej (16 osób) i Polskiej Partii Robotniczej (8 osób). Jednocześnie dodawano, że jest kilka osób o „nastawieniu reakcyjnym”, które miały być inwigilowane¹⁴⁴. Kolejne doniesienia, jakie otrzymywała policja polityczna, odnosiły się do przygotowań, a właściwie ich braku, do akcji propagandowej przed wyborami, o czym będzie mowa przy analizie programu radiowego.

Prowadzone w rozgłośni od końca 1946 r. ruchy kadrowe idealnie wpisywały się w przyjętą w kraju linię ideowo-polityczną środowiska dziennikarskiego, która od tego czasu zaczęła nabierać coraz wyraźniejszych kształtów. Linię zgodną oczywiście z optyką partii rządzących w ramach tzw. bloku demokratycznego. Jeszcze wówczas pod przykrywką politycznego pluralizmu przyszłość dziennikarstwa zaczynała się rysować w coraz bardziej jednolitych barwach. Wyrazem tego była atmosfera panująca podczas XI Walnego Zjazdu Dziennikarzy, który obradował w listopadzie 1947 r. w Szczecinie, a także podjęte tam uchwały.

Już dwa miesiące wcześniej Mieczysław Krzepakowski, wiceprezes Zarządu Głównego ZZDRP, sugerował, jaki duch ideologiczny powinien przyświecać przygotowywanemu zjazdowi. W organie prasowym związku – „Prasie Polskiej” – dowodził, że pomimo deklaratywnej apolityczności, ZZDRP i zrzeszeni w nim dziennikarze reprezentowali określone stanowisko polityczne – stanowisko „demokratyczne”. Przypominał, że dziennikarze współtworzyli rzeczywistość – z jednej

¹⁴¹ APRSz, Teczka osobowa nr 487 Alicji Weilowej, Zaświadczenie Referatu Personalnego, Szczecin, 25 VII 1949 r., b.p.

¹⁴² AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy za czas od 1 X [19]46 do 10 X [19]46 r., b.d., k. 212.

¹⁴³ APRSz, Teczka osobowa nr 262 Mikołaja Żaka, Pismo Wydziału Personalnego do KM PZPR w Szczecinie, 20 VII 1949 r., b.p.

¹⁴⁴ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Sprawozdanie z pracy po linii IV Wydziału WUBP w Szczecinie na odprawę w MBP 25, 26 i 27 XI [19]46 r., b.d., k. 337.

strony oddziałując na kierownictwo polityczne kraju, z drugiej jednak poddając się wpływowi elit partyjnych. Odnośnie do przynależności partyjnej nie wypowiadał się wprost. Sugerował, że nie ma to znaczenia, przynajmniej jeśli chodziło o legalnie działające partie, byle tylko działać zgodnie z „interesami mas pracujących, reprezentowanych przez demokratyczny Rząd Polski Ludowej”¹⁴⁵. Doprecyzowywał także, że dziennikarze powinni przeciwstawiać się próbom nawrotu do „minionej epoki”. Tę zaś utożsamiał z wyzyskiem człowieka przez człowieka, a także „folgowaniem przywarom kapitalizmu”.

Omawiany zjazd miał miejsce 16–18 listopada 1947 r. w Szczecinie. Choć był to jedenasty z rzędu zjazd dziennikarzy, to po zakończeniu II wojny światowej, od końca 1945 r., władze dziennikarskie miały możliwość spotkania się dopiero po raz drugi. Dyskusja i podjęte wówczas uchwały rozwiewały wątpliwości tych, którzy zastanawiali się, w jakim kierunku w przyszłości podążać mieli pracownicy środków masowego przekazu.

Już sam język wypowiedzi był bardzo charakterystyczny, zapowiadający ten, który miał stać się normą po 1949 r. Obecny na zjeździe poseł do KRN Włodzimierz Sokorski mówił o roli dziennikarzy w walce o kształt „nowej formy ustroju”. Słowa prasy, jak stwierdził, miały „rzeźbić prawdę walki o nowy ustrój w kraju”. Sokorski swój referat zakończył słowami, które wyrażały nadzieję, że ZZDRP stanie się w niedalekiej przyszłości „kuźnią nowych kadr w oparciu o stare kadry [...] wielką kuźnią wychowania nowego człowieka w Polsce, kuźnią budowania nowej kultury i nowej Polski”¹⁴⁶. Cytowany wcześniej Krzepkowski wyjaśniał, na czym miała polegać wolność prasy w warunkach polskich. Całą sprawę sprowadził do „uwolnienia się z mocy kapitału prywatnego”¹⁴⁷. Marek Ferdynand Arczyński, członek Stronnictwa Demokratycznego, działacz polskiego podziemia niepodległościowego¹⁴⁸, dokonywał wyraźnej klasyfikacji dziejów dziennikarstwa – na okres przedwojenny, czas wojny i walki z okupantem, okres „chaosu powojennego” i wreszcie lata współczesne. Stawiał dziennikarzom trzy zasadnicze zadania. Według niego media miały pogłębiać i utrwalać demokrację, a także pokój i sprawiedliwość społeczną, wreszcie podnosić moralność i etykę w codziennym życiu¹⁴⁹. Inny prelegent, podtrzymując z grubsza ten podział, podkreślał specyficzne cechy, które charakteryzowały poszczególnych dziennikarzy. Ci przedwojenni mieli mieć wielkie doświadczenie i znajomość fachu, pracujących w konspiracji cechować miała determinacja i ofiarność, natomiast przedstawiciele najmłodszego narybku, zaczynających swą pracę już po wojnie, charakteryzować miała niespożyta młodzieńcza energia. Jak przekonywał mówca, „z zespolenia tych trzech

¹⁴⁵ M. Krzepkowski, *Listopadowy Zjazd Dziennikarzy*, „Prasa Polska” 1947, nr 4–5, s. 2.

¹⁴⁶ *Referat kol. Sokorskiego o roli Związków Zawodowych*, „Prasa Polska” 1947, nr 6–7, s. 16.

¹⁴⁷ *Referat kol. Krzepkowskiego o potrzebie nowego ustawodawstwa*, „Prasa Polska” 1947, nr 6–7, s. 16.

¹⁴⁸ Zob. M.F. Arczyński, *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1979 (wyd. 2 popr. i rozsz. 1983).

¹⁴⁹ *Głos posła Marka Ferdynanda Arczyńskiego w dyskusji*, „Prasa Polska” 1947, nr 6–7, s. 15.

walorów [...] musi powstać ten dziennikarz, który będzie wyrębywał nowe drogi nowej prasie polskiej”¹⁵⁰.

W kontekście ideowego oblicza związku najważniejsze znaczenie miała przyjęta jednogłośnie deklaracja polityczna. Mówiła ona, że dziennikarstwo stać miało w jednym szeregu z polskim światem pracy. Dziennikarze mieli pracować dla dobra kraju, opierając się na „słusznej polityce obozu demokracji ludowej”. Nie zapomniano także wspomnieć o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, a także z innymi krajami, które walczyły przeciwko „imperializmowi i podżegaczom wojennym”. Przypomniano w deklaracji, że wskazania Manifestu PKWN „wyzwoliły prasę polską z więzów prywatno-kapitalistycznych”, co pozwoliło dziennikarzom na nieskrępowaną pracę dla dobra całego narodu. Potępiono kreowaną na Zachodzie propagandę wojenną, przypomniano walkę o zmniejszenie zbrojeń i demilitaryzację Niemiec, a także konieczność walki o „ugruntowanie pokoju i demokracji”. Ostro skrytykowano także prasę amerykańską, którą uznano za „narzędzie w rękach kół imperialistycznych i ich koncernów prasowych”. Przyjęta deklaracja stanowiła też pierwszy krok w procesie oczyszczania szeregów związku z osób politycznie niewygodnych. Z nazwiska wymieniono kilkoro dziennikarzy, których wykluczono z szeregów ZZDRP za „współpracę z podziemiem faszystowskim i z obcym wywiadem”. Zaapelowano o czujność wobec możliwości „przenikania do szeregów dziennikarstwa” ludzi, których światopogląd byłby niezgodny z kreowanym przez władze. Nawiązano także do okresu okupacji i ewentualnej współpracy dziennikarzy z Niemcami. Zwracano uwagę, że nie mogło być tu mowy o pobłażliwości i wszyscy współpracownicy prasy gadzinowej powinni zostać ujawnieni, a ich nazwiska upublicznione¹⁵¹.

Swoistym podsumowaniem zjazdu był wybór nowych władz, które obsadzone zostały według klucza partyjnego. W wydziale wykonawczym na jedenastu członków czterech reprezentowało PPR, czterech PPS, dwóch SL i jeden SD. Podobny podział miał miejsce w prezydium. Następcą zmarłego miesiąc wcześniej prezesa Józefa Wasowskiego został Henryk Lukrec – przedwojenny dziennikarz, od 1944 r. naczelnik Wydziału Propagandowo-Politycznego, redaktor naczelny, wreszcie przewodniczący Rady Programowej w Polskim Radiu. Choć reprezentował Stronnictwo Demokratyczne, to jednak uważany był za twardogłowego i nastawionego prokomunistycznie działacza. Rafał Habielski zwraca uwagę, że tego typu posunięcia personalne miały stwarzać wrażenie, że jeszcze nie wszystkie stanowiska zostały opanowane przez PPR, jednak był to już czas, kiedy związek stał się „nie tyle reprezentantem dziennikarzy, co dziennikarzy partyjnych”¹⁵².

Tak postrzegana polityka kadrowa spowodowała, że w następnym czasie bliżej przyjrano się kadrom dziennikarskim. Proces ten nie ominął również Polskiego

¹⁵⁰ II dzień obrad. Referat kol. Wadasa o zmianie statutu, „Prasa Polska” 1947, nr 6–7, s. 17.

¹⁵¹ Deklaracja polityczna, „Prasa Polska” 1947, nr 6–7, s. 18–20.

¹⁵² R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 188.

Radia Szczecin, którego zespół redakcyjny został w poważnym stopniu zweryfikowany. Kryteria przyjmowania kolejnych pracowników miały niewiele wspólnego z merytorycznym przygotowaniem do zawodu.

1.3. Program radiowy

Wyjaśnienia wymaga rozbieżność zastosowanej w tym podrozdziale cezurę czasowej w stosunku do okresu omawianego w całej pracy. W związku z tym, że w 1945 r. nie działała jeszcze rozgłośnia, a jedynie radiowęzeł, nie można mówić o programie radiowym *sensu stricto*. Prezentowana muzyka i wygłaszane przez lektorów komunikaty nie były twórczością radiową. Brak dokumentów nie umożliwia także sprawdzenia, czego one dotyczyły.

W tym miejscu pojawia się zasadnicze pytanie, na które znalezienie odpowiedzi, co zaskakujące, jest bardzo trudne: kiedy rozpoczęto regularne nadawanie programu? Czy był to jeszcze grudzień 1945 r. po świętach, czy może raczej koniec stycznia, po oficjalnym otwarciu rozgłośni? Pomimo wielu zachowanych wspomnień z tego czasu nikt nie określił tej daty. Brak również dokumentów, które dawałyby jednoznaczną odpowiedź. W żadnym z zachowanych przekazów nie ma informacji o tym, że program ruszył już w grudniu. Nigdzie nie ma też mowy o tym, że radio działało w styczniu 1946 r. Najbardziej prawdopodobnym terminem byłby 28 stycznia, czyli dzień po otwarciu, jednak i w tym wypadku brak potwierdzenia. W jedynym wychodzącym wówczas w Szczecinie dzienniku, „Kurierze Szczecińskim”, pierwsza informacja o programie rozgłośni szczecińskiej pojawiła się dopiero 17 lutego 1946 r. W Archiwum Państwowym w Szczecinie zapis pierwszego dnia programu datowany jest na 6 lutego. Czy to jest data ostateczna? Nie ma żadnej pewności, wiadomo jednak, że jest to najwcześniejszy znany nam dziś termin.

Od lutego do maja 1946 r., z jednym wyjątkiem, dysponujemy zaledwie szczątkowymi informacjami dotyczącymi programu, które w formie wypunktowanych elementów przytaczała prasa codzienna. Część podobnych informacji znaleźć można także w szczecińskim archiwum. Wśród nich znajduje się najstarszy zachowany zapis, który pochodzi z kwietnia 1946 r. Zofia Walicka-Neyman z okazji Świąt Wielkanocnych napisała dla dzieci wiersz *U grobu Chrystusa*, który został wówczas odczytany na antenie.

Jaki obraz programu rysuje się z zawartych w programie elementów, których treści nie znamy? W początkowym okresie własna produkcja antenowa zamykała się w około 40 minutach programu. Wyjątkiem były sytuacje, kiedy transmitowano koncerty orkiestry Polskiego Radia Szczecin pod kierownictwem początkowo Eugeniusza Doroząły, od kwietnia zaś Władysława Górzyńskiego lub występy artystów z serii *Podwieczorków przy mikrofonie*. Codziennie przygotowywano *Kronikę Pomorza Zachodniego i Szczecina*, której elementem były wiadomości

sportowe, a także opracowywany przez Wiesława Kotowskiego przegląd prasy. Czesław Piskorski z ramienia Polskiego Związku Zachodniego przygotowywał audycję *Szczecin woła*, a z audycji publicystycznych nieregularnie pojawiały się już wtedy felietony aktualne. Szczecińska rozgłośnia sporo miejsca poświęcała edukacji. Stałą pozycją przybliżającą osadnikom obcą im kulturowo ziemię zachodniopomorską była audycja *Miasta i wsie Pomorza Zachodniego*, przekształcona następnie na: *Z wędrówek po Pomorzu Zachodnim*. Przez krótki czas audycją skierowaną specjalnie do osadników przybywających z różnych kierunków był kącik językowy. Aleksander Sokołowski w audycji *Przez pryzmat wiedzy* wygłaszał pogadanki popularnonaukowe. Józef Bohatkiewicz przygotowywał cykl wspomnień zatytułowany *Na szlaku przymusowej tułaczki*. „Ciocia Zosia”, czyli Zofia Walicka-Neyman regularnie przygotowywała dla dzieci pogadanki edukacyjne. Nie zapomniano także o literaturze. Tadeusz Szlęzak opracowywał *Kwadrans literacki*, a Zofia Stanisławska recytowała na antenie poezję. W owym czasie w programie szczecińskiej rozgłośni znalazły się także audycje dla hobbystów – kącik filmowy i przygotowywana przez Irenę Kozłowską *Skrzynka ogrodnicza*, gdzie dzielono się praktycznymi poradami z uprawy ogródków przydomowych. Zdzisław Karczewski był świadom, że słabością programu był brak audycji rozrywkowych. Zdawał sobie sprawę z tego, że na tym polu szczecińskie radio odstawało, jednak – jak zauważał – niezaprzeczalnym atutem, w przeciwieństwie np. do rozgłośni poznańskiej, było posiadanie własnej orkiestry¹⁵³.

Właściwe omawianie programu można zacząć dopiero od połowy 1946 r. Z tego też czasu pochodzą pierwsze nagrania¹⁵⁴. Program radiowy w pierwszym okresie działalności rozgłośni był połączeniem aktualnych informacji z życia Szczecina z realizowaną przez władze w kraju polityką podkreślania odwiecznej polskości Pomorza Zachodniego, konieczności zachowania granicy na Odrze i jak najszybszego rozwiązania problemu wysiedlenia Niemców.

Wspomniano już, że Polskie Radio podlegało pod względem programowym Resortowi Informacji i Propagandy, przemianowanemu następnie na ministerstwo. W terenie organami MliP były Wojewódzkie Urzędy Informacji i Propagandy. Szczecińską ekipę WUiP na czele z Józefem Pawłowskim sformowano w Poznaniu. Dwudziestoduosobowa grupa przybyła do Szczecina już w kwietniu 1945 r., jednak w związku z zawirowaniami politycznymi i nieokreśloną do końca przynależnością miasta musiała wraz z innymi urzędami przenieść się początkowo do Stargardu Szczecińskiego, następnie do Koszalina. Ogrom stawianych urzędowi zadań przy występujących równoległe olbrzymich problemach finansowo-organizacyjnych nie pozwalał na rzetelne wykonywanie nałożonych nań

¹⁵³ S. Telega, *Zmowa demonów...*

¹⁵⁴ Zostały one wykonane przez dziennikarzy warszawskich w czerwcu 1946 r. Dziś znaleźć je można w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Najstarsze zachowane nagranie w taśmotece PR Szczecin pochodzi dopiero z grudnia 1949 r.

obowiązków¹⁵⁵. W swoich działaniach nad inspirowaniem i kontrolą poczynań dziennikarzy urząd był aktywnie wspierany przez Wydział Propagandy KW PPR, a także pracowników Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy. Ich pieczętki zatwierdzające emisje audycji znaleźć można na wszystkich stenogramach audycji. Z czasem pozycja ministerstwa słabła, aż wreszcie po wyborach do Sejmu Ustawodawczego jego polityczną rolę przejęły całkowicie komórki partyjne. 11 kwietnia 1947 r. MliP zostało rozwiązane.

1.3.1. Referendum i wybory

Ważnym sprawdzianem dla raczkującego jeszcze aparatu propagandowego stało się referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego. Dla komunistów organizowane referendum miało stać się swoistym sprawdzianem przed przyszłymi wyborami. Z jednej strony głosowanie miało pokazać faktyczne wpływy politycznego przeciwnika – Polskiego Stronnictwa Ludowego, z drugiej zaś było próbą działania tak aparatu propagandowego, jak i aparatu represji. Trzy pytania miały dotyczyć zniesienia senatu, aprobaty dla przeprowadzonych reform gospodarczych, a także poparcia ustalonej w Poczdamie zachodniej granicy państwa. PSL zostało postawione w kłopotliwej sytuacji, ponieważ w zasadzie popierało wszystkie postulaty. Najwięcej zastrzeżeń ludowcy wyrażali co do sposobu przeprowadzenia reform, niemniej jednak popierali je. Władze PSL postanowiły wyrazić zgodę na referendum, przy czym, wbrew swoim poglądom, nadając głosowaniu charakter plebiscytu, zaapelowano o negatywną odpowiedź na pierwsze pytanie. Odpowiedzią komunistów było lansowane hasło „trzy razy tak”¹⁵⁶.

W kwietniu 1946 r. na zjeździe naczelników WUiP minister Stefan Matuszewski wyłożył wszystkim zebranym istotę referendum, przeanalizował także trzy pytania, uzasadniając, dlaczego powinno się odpowiedzieć na każde z nich twierdząco¹⁵⁷. Uzbrojeni w tę wiedzę naczelnicy wrócili do swoich urzędów i w miarę możliwości rozpoczęli działania do propagandowego przygotowania głosowania. Pierwsze kroki podjęto jeszcze w tym samym miesiącu, w ramach manifestacji

¹⁵⁵ Ekipa zaczęła pracę w kwietniu 1945 r., jednak pierwsze pobory wypłacono dopiero w październiku tr. Baza techniczna, jaką dysponował urząd, była wyjątkowo skromna: kilka prymitywnie wyposażonych drukarni w całym województwie i ciągłe problemy z brakiem papieru. Zadania, łączące m.in. kontrolę środków masowego przekazu, kinematografię, agitację masową i szeroko pojętą propagandę wizualną, jeszcze w styczniu 1946 r. realizowało w całym województwie zaledwie 35 pracowników. Więcej zob. Z. Chmielewski, *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 – marzec 1946*, „Przeгляд Zachodniopomorski” 1979, nr 2, s. 81–99.

¹⁵⁶ Więcej nt. referendum ludowego zob. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993; C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; A. Makowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach zachodnich i północnych na przykładzie Pomorza Zachodniego*, „Zapiski Historyczne” 2004, z. 2–3.

¹⁵⁷ AAN, MliP, 168/594, Zjazd naczelników WUiP oraz Naczelnych Dyrekcji Filmu, Radia i Prasy, kwiecień 1946 r., b.p.

„Trzymamy straż nad Odrą”, która odbywała się w Szczecinie w połowie kwietnia¹⁵⁸. Kolejną okazją stało się święto 1 Maja, jednak właściwa kampania rozpoczęła się na przełomie maja i czerwca. Rozpoczęto drukowanie broszur, plakatów, afiszy, ulotek, transparentów i gazetek. Miejscem nadruków propagandowych stały się nawet pudełka od zapalek i paczki papierosów. Stawiano przede wszystkim na propagandę wizualną. Jak zauważa Zdzisław Chmielewski, przyjęto wówczas zasadę, że przechodnie powinni natknąć się na hasła propagandowe na każdym kroku, niezależnie, czy był to urząd, plac w centrum, arterie wylotowe z miasta czy droga do domu¹⁵⁹. Zorganizowano także ruchome świetlice z zespołami baletowymi i scenicznymi, w teren wyruszyły wspierane przez wojsko brygady propagandowe, zmobilizowano wraz z Organizacją Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego liczne zespoły artystyczne, a seanse w kinach poprzedzane były specjalnymi prelekcjami. Władze ministerstwa starały się przygotować podległe mu jednostki to tej próby propagandowej, jednak zastępca naczelnika WUiIP w Szczecinie Zdzisław Momentowicz w swoim sprawozdaniu przesłanym do centrali zwrócił uwagę na niepokojący, z jego punktu widzenia, sygnał. Chodziło mianowicie o fakt, że nikt z Polskiego Radia Szczecin nie został zaproszony do Warszawy na ogólnopolską konferencję programową, która miała miejsce 5 czerwca. Jak zaznaczył: „mogło to się odbić bardzo ujemnie na pracy propagandowej, gdyby nie nasza ścisła współpraca”¹⁶⁰. Tydzień później WUiIP dokonał inspekcji w szczecińskiej rozgłośni. „Współpraca urzędu – pisano w sprawozdaniu – z radio na ogół pozytywna. Wygłaszane są referaty, pogadanki, informacje w sprawie referendum”. Znacznie gorzej oceniano współpracę z „Kurierem Szczecińskim”, w redakcji którego obserwowano „wyraźne opory” w sprawie umieszczania informacji urzędowych o referendum¹⁶¹.

Od 6 czerwca 1946 r. na antenie rozgłośni wprowadzono nowy program letni, w którym znalazły się m.in.: wygłaszane trzy razy dziennie komunikaty dotyczące techniki głosowania i bieżące informacje dostarczane bezpośrednio z Okręgowej Komisji Wyborczej. Codziennie w godzinach wieczornych między 21.00 a 21.10 emitowana była pogadanka, w której popularyzowano ideę referendum. Materiały dostarczało utworzone przy Kolegium Propagandowym WUiIP Koło Prelegentów. Wreszcie 1–2 razy w tygodniu przygotowywano aktualne felietony, a także z podobną częstotliwością wywiady „z przedstawicielami społeczeństwa”.

¹⁵⁸ Więcej zob. R. Ptaszyński, *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda, fakty, dokumenty*, Szczecin 2007.

¹⁵⁹ Z. Chmielewski, *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie w okresie referendum (1946) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1980, nr 1, s. 101.

¹⁶⁰ AAN, MliP, 168/107, Referendum na terenie województwa szczecińskiego. Sprawozdania i raporty z akcji propagandowej 1946 r., Pismo WUiIP w Szczecinie do Departamentu Organizacyjnego MliP, Szczecin, 7 XI 1946 r., k. 9.

¹⁶¹ AAN, MliP, 168/87, Sprawozdania z inspekcji przeprowadzonej na terenie województwa szczecińskiego 1945–1947, Sprawozdanie z inspekcji WUiIP w Szczecinie, Warszawa, 12 VI 1946 r., k. 73.

Wytypowano wówczas siedemnaście osób, które miały zostać nagrane w kolejnych dniach. Pracownicy radia zobowiązani zostali także do zrealizowania specjalnej audycji słowno-muzycznej z piosenką *Trzy razy Tak*.

Audycję taką przygotował współpracujący z radiem poeta i satyryk Stanisław Szydłowski. Autor nie został wybrany przypadkowo. Jego podejście do PSL i sprawy referendum ludowego było wyraźnie określone. Pracujący wówczas w „Kurierze Szczecińskim” Szydłowski wyrażał swój pryncypialny stosunek do tej problematyki w liście do szefa Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Jerzego Borejszy. O swoich współpracownikach z redakcji pisał, że ich „stanowisko [...] jakże często jest rzeczywiście niedemokratyczne, jest najwyraźniej peeselowskie, z całym zakłamaniem, pruderią, szermowaniem na sposób peeselowski »prawdziwą demokracją«”¹⁶².

W przygotowanej przez Szydłowskiego obyczajowej scenie pt. *Opozycja* występowało kilka osób. Dwóch przyjaciół, w kontekście zbliżającego się referendum, obawiało się o zachowanie swoich przyjaciółek, dowodząc, że z natury przekorne kobiety mogłyby w czasie głosowania postąpić nieodpowiedzialnie. Te jednak zaskoczyły ich, ponieważ jak się okazało, będąc zaangażowanymi w działania Ligii Kobiet, już dużo wcześniej na zebraniu podjęły jednoznaczną decyzję o głosowaniu trzy razy „tak”. Elementem artystycznym audycji była piosenka, którą intonowała jednak z koleżanek:

Kobiety nasz głos,
zyskuje dziś moc,
powagę jak nigdy dotąd.
Oddajmy go więc,
jak każe głos serc
i śpieszmy do urn z ochotą.
Już bliski jest czas,
gdy spyta się nas
Ojczyzna o naszą wolę.
Niech więc wokół urn
grzmi zgodny nasz chór
na sławę przyszłych pokoleń.
Tak, tak i tak
na wszystkie trzy pytania
odpowiedź kobiet – „trzykroć tak”
będzie w dzień głosowania.
Tak, tak i tak
dla szczęścia naszych dzieci
by kraj nasz niezależny był
i miał znaczenie w świecie¹⁶³.

¹⁶² List Stanisława Szydłowskiego do Jerzego Borejszy z 8 VI 1946 r., cyt. za: E. Krasucki, *Początki „Głosu Szczecińskiego” w świetle dokumentów z lipca 1947 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, nr 3, s. 157.

¹⁶³ Audycja Stanisława Szydłowskiego *Opozycja*, namawiająca do wzięcia udziału w referendum ludowym w czerwcu 1946 r., Szczecin, 25 VI 1946 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór*

Nie wszyscy bohaterowie omawianej scenki byli jednak tak jednomyślni. W audycji występował także starszej daty „wuj Andrzej”, który dowodził, że oddanie twierdzących odpowiedzi miało być szaleństwem, bo mogła przez takie zachowanie przepaść m.in. amerykańska pożyczka. Wujek, traktowany przez pozostałych jako nieszkodliwy dziwak, zapewniał, że prędzej dostanie apopleksji niż zagłosuje trzy razy „tak”. Jeden z bohaterów próbował przekonać go kolejną piosenką:

Gdy nadejdzie referendum
 30-go czerwca,
 Wszyscy na pytanie będą
 odpowiadać z serca.
 I na każde z tych trzech pytań
 każdy „tak” – odpowie,
 Ten zaś tylko „nie” zazgrzyta,
 który ma źle w głowie.
 Gdy nadejdzie referendum,
 naród murem stanie
 I odpowie „tak” bez błędu
 na każde pytanie.
 A tych malkontentów trochę
 na wynik nie wpłynie
 będą dalej mogli kochać
 się w swoim Londynie.
 Lud dziś głos ma pierwszy w świecie
 i siłę jedynie,
 Kto więc występuje przeciw
 ten sam sobie winien.
 Lud ma siłę jak choroba
 kraj odbudowuje.
 Komu się to nie podoba
 niech psa w nos całuje¹⁶⁴.

Szydłowski wplótł jeszcze w omawianą audycję dwa wiersze autorstwa Stanisława Dobrowolskiego i Witolda Zechentera – oba napisane specjalnie z okazji referendum ludowego. Na dwa dni przed głosowaniem ten sam autor przedstawił felieton, w którym niezwykle dobitnie dawał do zrozumienia, jak przebiegała linia podziału politycznego w kraju. „Po jednej stronie kontynuatorzy i realizatorzy wielkiego dzieła Stasziców, Lelewelów, Dąbrowskich, Mirosławskich, Waryńskich, a z drugiej – epigoni Zamoyskich, Wielopolskich, Czartoryskich, spadkobierców nieszczęsnego sobkowstwa, egoizmu i prywaty szlachty i magnaterii polskiej”.

audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, dok. nr 1, s. 59–60; APSz, Komitet do Spraw Radia i Telewizji „PR i TV”, Polskie Radio 1946–1975 (dalej: KdsRiTv), 474/1, S. Szydłowski, Opozycja, zapis audycji z 25 VI 1946 r., b.p.

¹⁶⁴ *Fikcja czy rzeczywistość?...*, s. 62–63.

Według Szydłowskiego jeden świat charakteryzował się twórczą pracą nad odbudową ojczyzny, pełnym poświęceniem, był światem ludzi uruchamiających fabryki, kopalnie i huty. Drugi miał być „szabrowniczym, spekulującym, plotkującym i intrygującym, półświatkiem band leśnych szerzący gwałt i zbrodnie”¹⁶⁵.

W Polskim Radiu Szczecin starano się przeanalizować trzy pytania, jakie miały być zadane podczas referendum i uzasadnić konieczność głosowania na „tak”. Audycję zatytułowano w charakterystyczny sposób – *Trzy prawdy oczywiste*. Pierwsza z nich przedstawiała, jak powstał senat i jak wyglądały rządy sanacyjne, które miałyby powrócić, jeśli odpowiedziałoby się „nie” na pierwsze pytanie. „Jeżeli nie chcecie stać się niewolnikami magnaterii rodowo-kapitalistycznej na pierwsze pytanie w głosowaniu ludowym 30 czerwca 1946 r. musicie odpowiedzieć **tak**” – pisał niezidentyfikowany autor. Prawda druga w dalszym ciągu krytykowała rządy sanacyjne II RP jako te, które nie przeprowadzały żadnych reform i tym samym dziennikarz płynnie przechodził do drugiego pytania, uzasadniając właściwy wybór: „jeżeli nie chcesz powrotu do rządu klik uprzywilejowanych i wybrańców fortuny lub »dobrze urodzonych« z pałaców i dworów szlacheckich – w imię własnego dobra głosuj 30 czerwca w głosowaniu ludowym na drugie pytanie **tak**”. Wreszcie prawda trzecia odnosiła się do sprawy granicy i była to prawdopodobnie sprawa najbliższa sercu mieszkańców Szczecina i okolic. Autor felietonu dowodził, że przynależność tych ziem do Polski była marzeniem wielu pokoleń, które walczyły o to, aby wbić słupy graniczne tam, gdzie zrobił to przed wiekami Bolesław Chrobry. „Dzisiaj znowu stoimy na szlaku Chrobrego i dlatego wolę całego narodu polskiego, że niewzruszenie na tej granicy na zawsze pozostać chcemy i zostaniemy – potwierdzimy w głosowaniu ludowym 30 czerwca, odpowiadając na trzecie pytanie **tak**”¹⁶⁶.

Sprawie trzeciego pytania poświęcono osobną audycję. W audycji *Sens odpowiedzi „negatywnej”* dowodząco, że bliskość granicy i niebezpieczeństwo powrotu Niemców było wystarczającym powodem, aby zagłosować za „utrwaleniem zachodniej granicy”. Edmund Grzybowski przypominał, że wiele osób od miesięcy pracowało na tych ziemiach nad ich zagospodarowaniem i jak to określał: „nad odbudową tego kraju germanizowanego przez wieki”. Zaraz jednak też ostrzegał: „Kto nas zatem namawia, abyśmy nie manifestowali jedności na tych ziemiach jest naszym wrogiem i tak musi być traktowany, jak na to zasługuje”¹⁶⁷. Trudno powiedzieć, na ile tego typu groźby były skuteczne. Na pewno istniała poważna obawa, czy tereny te ponownie nie przejdą we władanie niemieckie i stąd może nieco większy odsetek pozytywnych odpowiedzi w województwie szczecińskim w stosunku do pozostałych regionów w Polsce¹⁶⁸.

¹⁶⁵ APSz, KdsRiTV, 474/1, S. Szydłowski, Linia podziału, zapis audycji z 28 VI 1946 r., b.p.

¹⁶⁶ *Ibidem*, Trzy prawdy oczywiste, zapis audycji z 28 VI 1946 r., b.p.

¹⁶⁷ *Ibidem*, E. Grzybowski, Sens odpowiedzi „negatywnej”, b.d., b.p.

¹⁶⁸ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, Szczecin 2007, s. 370–371.

Po zakończeniu referendum partyjna komórka w rozgłośni pozytywnie oceniała działania radia w czasie kampanii. „Wprowadzono stałe felietony aktualne – pisano do Wydziału Propagandy PPR – które były pisane kolegiąlnie w oparciu o Wydział Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PPR”¹⁶⁹. W piśmie podkreślano, że nadano wówczas szereg słuchowisk i specjalnych audycji, które miały się przyczynić, jak zauważono, „do zwycięstwa”.

Władysław Daniszewski, przysły redaktor naczelny rozgłośni, w jednym ze swoich opracowań opisywał ten okres działalności szczecińskiej rozgłośni. Powoływał się przy tym na dokumenty Wydziału Propagandy KW PPR, nie podał jednak, skąd wzięł te informacje. Przeprowadzona przez mnie kwerenda nie potwierdza tych informacji. Według Daniszewskiego szczecińskie radio miało w zbyt małym stopniu propagować linię polityczną PPR. Stanisławowi Teledze, Walerianowi Lachnittowi i Czesławowi Piskorskiemu zarzucano przy tym, że „zbyt często udzielali na antenie miejsca działaczom PSL i propagowali ich racje”¹⁷⁰. W świetle zachowanych stenogramów audycji wydaje się to całkowicie nieprawdopodobne.

O ile przed referendum kampania propagandowa koncentrowała się wokół hasła „trzy razy tak”, o tyle w okresie przedwyborczym miała bardziej ogólny, ale jednocześnie złożony charakter. 8 listopada 1946 r. powołano w Szczecinie Wojewódzki Komitet Wyborczy, który odpowiadał za przebieg kampanii. Zdzisław Chmielewski wskazuje na kilka jej etapów. Pierwszy, który trwał do świąt Bożego Narodzenia, dotyczył głównie informacji o zagospodarowywaniu ziem zachodnich. Z końcem grudnia eksponowano sprawę granicy, problem wysiedlenia Niemców, a także zagadnienie pokoju światowego. W ostatniej fazie, już w styczniu, przekaz propagandowy upolityczniono, dokonując konfrontacji polityki PPR i jej sojuszników z programem PSL¹⁷¹.

W raportach WUBP w Szczecinie z drugiej połowy 1946 r. znaleźć można wiele słów ostrej krytyki pod adresem polityki programowej radia. Tadeusza Szlęzaka oskarżano o niezachowanie odpowiedniego poziomu politycznego w programie. We właściwy dla języka służb sposób pisano, że „obiekt nie był przystosowany do przeprowadzenia kampanii przedwyborczej”¹⁷². Według funkcjonariuszy UB pod koniec listopada nie przygotowywano jeszcze żadnych audycji przedwyborczych, a pozostałe miały mieć, jak to określano, charakter reakcyjny. Polityczną jakość miała zapewniać zwerbowana wcześniej do współpracy spikerka Jadwiga Helbingowa, jednak z racji charakteru wykonywanej pracy mogła jedynie

¹⁶⁹ APSz, KW PPR, Wydział Propagandy, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju 1946–1948, 580, [niezatytułowany i niepodpisany odręczny raport z sytuacji w rozgłośni z lat 1946–1947], b.d., k. 3–4.

¹⁷⁰ Cyt. za W. Daniszewski, *Perypetie wynalazku Marconiego*, „Pogranicza” 1995, nr 4, s. 18.

¹⁷¹ Z. Chmielewski, *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie w okresie referendum (1946) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947)*..., s. 111.

¹⁷² AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy za okres od 10 XI [19]46 do 20 XI [19]46 r., Szczecin, 20 XI 1946 r., k. 315.

przekazywać informacje o nieprawidłowościach już *post factum*, po wyemitowaniu audycji. O wszystko obwiniano Szlęzaka, o którym wprost pisano, że powinien zostać zastąpiony przez bardziej świadomego politycznie kandydata. Jednak w dokumentacji znajdują się także słowa krytyki pod adresem Waleriana Lachnitta, naczelnika Wydziału Programowego. Miał on według funkcjonariuszy UB „przemycać na antenę pogawędki nieaktualne”, co w myśl działań aparatu bezpieczeństwa było przed wyborami działaniem niedopuszczalnym¹⁷³. UB wtórował WUKP, którego jedno z pism, adresowanych właśnie do Lachnitta, zachowało się w zbiorach Książnicy Pomorskiej. Cenzorzy stanowczo domagali się przestrzegania obowiązku dostarczania wszystkich materiałów antenowych o odpowiednich porach tak, aby móc dokonać właściwej kontroli. Zwracano przy tym uwagę na fakt „umieszczania w programie tekstów najzupełniej nieodpowiednich, a nawet szkodliwych, [...] jest to niedopuszczalne i świadczy o całkowitym braku wyrobienia obywatelskiego osób odpowiedzialnych za program”¹⁷⁴. W piśmie naczelnika urzędu znalazła się także groźba mówiąca, że osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy zmuszone będą ponosić konsekwencje takiego postępowania. Lachnitt w przygotowanej dzień później odpowiedzi tłumaczył zaistniałe braki faktem wielkiego zmęczenia i przerastającej go odpowiedzialności, której nie potrafił poddać pomimo najszerszych swoich chęci. Na zmiany nie trzeba było czekać długo. W grudniu, o czym była już mowa, nastąpiły pierwsze zwolnienia, które miały wyraźnie polityczne podłoże. O ile Lachnitt zachował jeszcze wówczas pracę, to jego stanowisko przejął Ilia Rubinstein. Można przypuszczać, że zatrudnienie go inspirowane było przez WUBP. „Posunięcie to – pisano w jednym z raportów – daje nam rękojmię, że program postawiony będzie na należyтым poziomie i nie będą się wkładać różne niedociągnięcia”¹⁷⁵.

Wraz z wyborem nowego kierownika program urozmaicono. Podobnie jak przed referendum, także i wówczas przebieg kampanii propagandowej ustalano wspólnie z KW PPR w Szczecinie. Na antenie pojawiły się codzienne felietony, specjalne audycje i słuchowiska, a także transmisje z wieców przedwyborczych¹⁷⁶. W archiwach zachował się jednak tylko jeden felieton Marka Koreywy pt. *Mnie to nie obchodzi, ja jestem bezpartyjny*, przygotowany w okresie kampanii wyborczej. Celem tej audycji było przekonanie niezdecydowanych do wzięcia udziału w głosowaniu. Autor felietonu odwoływał się do poczucia odpowiedzialności obywatelskiej. „Pokutuje u nas przestarzały pogląd – pisał Koreywo – że wystarczy

¹⁷³ *Ibidem*, Raport dekadowy za czas od 20 X [19]46 do 31 X [19]46 r., b.d., k. 286.

¹⁷⁴ Cyt. za: C. Judek, *Rękopisy nie płoną. Radioksiążnicy szczecińscy przy pracy (radiowe rozmaitości w zbiorach rękopisów Książnicy Pomorskiej)*, „Pogranicza” 1995, nr 4, s. 139.

¹⁷⁵ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy za czas od 10 XII [19]46 do 20 XII [19]46 r., b.d., k. 404.

¹⁷⁶ APSz, KW PPR, Wydział Propagandy, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju 1946–1948, 580, [niezatytułowany i niepodpisany odręczny raport z sytuacji w rozgłośni z lat 1946–1947], b.d., k. 4.

pracować i płacić podatki, aby na tym spełnić wszystkie obowiązki wobec państwa. Przekonanie takie wbijali do głowy chłopów i robotników nasi obszarnicy i kapitaliści”. W „nowej Polsce” sytuacja miała być już zupełnie inna. Autor próbował dowieść, że głosowanie na blok demokratyczny przyniesie społeczeństwu jednoznaczne korzyści. Zręcznym chwytem zastosowanym przez Koreywę było ukazywanie dysproporcji majątkowych w przedwojennej Polsce. Konfrontował zarobki „baronów węglowych” z nędzą głodnych robotników. Przypominał, że na limuzyny bogaczy spoglądały przed wojną głodne oczy bezrobotnych. Zwycięstwo bloku demokratycznego miało przynieść według autora możliwość spokojnej odbudowy kraju, który w krótkim czasie stać się miał „zamożny i kwitnący”¹⁷⁷.

1.3.2. Polityka wewnętrzna

Wyniki sfałszowanych wyborów i sytuację PSL w sejmie komentował na antenie już w lutym 1947 r. naczelnik programowy Tomasz Bazylewicz. W swoim felietonie mówił o „druzgocącej klęsce wyborczej” PSL. Dowodził, że „drobna garstka” posłów PSL, którzy dostali się do sejmu, nie powinna przypominać o swoim istnieniu społeczeństwu, które wydało na nich „wyrok potępiający”. O zwolennikach Stanisława Mikołajczyka mówił jako o „demagogicznych mówcach peeselowskich”, którzy ubierali się w togę szermierzy demokracji. Odnosił się w tym miejscu do prowadzonych na mównicy sejmowej sporów o zasadność wprowadzania tzw. małej konstytucji. Działania „rzekomych obrońców »ładu i praworządności«” miały się spotykać z właściwą odprawą pozostałych parlamentarzystów. Na koniec felietonu autor zadawał retoryczne w swoim przekonaniu pytanie: „Czy nie lepiej i praktyczniej więc siedzieć cicho, niż naśladować swą retoryką Filipa z Konopi?”¹⁷⁸

W listopadzie 1947 r. Bazylewicz ponownie nawiązał do postaci Stanisława Mikołajczyka. Pretekstem była tym razem prelekcja Andrzeja Burdy – przewodniczącego szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym¹⁷⁹ – którą ten wygłosił w ramach zorganizowanej w Szczecinie akcji odczytowej. Tematyka wykładu nie była przypadkowa. Zbiegła

¹⁷⁷ Felieton aktualny Marka Koreywy *Mnie to nie obchodzi, ja jestem bezpartyjny*, wyjaśniający konieczność wzięcia udziału w wyborach do sejmu, Szczecin, 27 XII 1946 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 4, s. 73–76; APSz, KdsRiT, 474/3, M. Koreywo, *Mnie to nie obchodzi, ja jestem bezpartyjny*, zapis audycji z 27 XII 1947 r., b.p.

¹⁷⁸ Felieton Tomasza Bazylewicza *Dobitna, przygwaźdzająca odpowiedź*, relacjonujący prace nad tzw. małą konstytucją i sytuację Polskiego Stronnictwa Ludowego w sejmie po sfałszowanych wyborach, Szczecin, 24 II 1947 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 5, s. 77–80; APSz, KdsRiT, 474/3, T. Bazylewicz, *Dobitna, przygwaźdzająca odpowiedź*, zapis audycji z 24 II 1946 r., b.p.

¹⁷⁹ Więcej zob. *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wybór dokumentów 1945–1954*, wstęp i oprac. D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995; M. Zukowski, *Działalność i organizacja Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie oraz Koszalinie w latach 1946–1954*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 2, s. 103–110.

się w czasie z ucieczką przywódcy PSL z Polski. Trudno powiedzieć, jak dalece słowa przytaczane na antenie przez Bazylewicza były wymysłem jego wyobraźni, a w jakim stopniu stanowiły przekaz wystąpienia Burdy. Niemniej jednak felieton ten cechowała niespotykana agresja słowna i dlatego warto przyjrzeć mu się bliżej. Bazylewicz z właściwą sobie butą komentował dobór samego prelegenta, na wykład którego nie wszyscy jego „pupile” mogli przyjść, bo „wyżywiali się intelektualnie i społecznie na zasłużonej wilegiaturze w obozach pracy”. „Klienci”, jak ujmował to Bazylewicz, kierowanej przez Burdę komisji, mieliby i tak nie znieść „podzwonnego”, jakie prelegent miał wyprawić ich dotychczasowemu idolowi. O polityce Mikołajczyka Bazylewicz wypowiadał się jako o „tragifarsie małego człowieka od wielkich interesów”. Według tego propagandzisty, polityka PSL miała zastąpić demokrację „kołtunokracją, władztwem wstecznictwa i ciemnoty”. Sam Mikołajczyk miał być „jednym z wielu szaraczków o ciasnych poglądach”, „koniem trojańskim światowej reakcji”, „narzędziem w rękach arcykapłanów międzynarodowego wstecznictwa”, którzy mieli rozniecić „nową pożogę”¹⁸⁰. Bazylewicz dodawał na koniec, że wykład Burdy publiczność przyjęła długo niemilknięcymi oklaskami, co miało być dobrym prognostykiem do kontynuowania akcji odczytowej.

Szczecińska antena radiowa służyła także do prezentacji wyników prac szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Odczytywano komunikaty o karaniu ludzi za m.in.: nieposiadanie rachunku na mąkę kartoflaną, wypiek chleba o mniejszej wadze, brak cennika kiełbasy, pobieranie zbyt dużych pieniędzy za świece i mydło, sprzedaż śmietany o zbyt małej zawartości tłuszczu czy odmowę sprzedaży jaj¹⁸¹. Brak jest informacji, czy w szczecińskim radiu mówiono o poważniejszych przestępstwach ściganych przez komisję. Spektrum zainteresowań tego specyficznego organu było však ogromne, a ilość doniesień, na których w dużej mierze opierała się jego praca w pierwszym okresie działalności, szła w tysiące¹⁸².

Relacjonowano też na antenie procesy prowadzone przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie. W czerwcu 1946 r. informowano o kolejnym już dniu procesu przeciwko „Batalionowi Pomorskiemu NSZ”, którego członkowie mieli mówić „herezje o kołchozach”, o zniesieniu własności prywatnej oraz namawiać do morderstw działaczy demokratycznych. Dziennikarze radiowi powtarzali za prokuratorem kolejne zamiary, które udało się wymiarowi sprawiedliwości udaremnić: napady na kasy i banki, a także oczekiwanie na III wojnę światową, aby rozpocząć „pracę dywersyjną”¹⁸³. W innej audycji Antoni Perłowski opisywał „grupę

¹⁸⁰ APSz, KdsRiTV, 474/6, T. Bazylewicz, Historia pewnej tragifarsy, zapis audycji z 25 XI 1947 r., b.p.

¹⁸¹ APSz, KdsRiTV, 474/5, Komunikat szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zapis audycji z 11 X 1947 r., b.p.

¹⁸² M. Żukowski, *Działalność i organizacja...*

¹⁸³ APSz, KdsRiTV, 474/1, Relacja z czwartego dnia procesu przeciwko Batalionowi Pomorskiemu NSZ, zapis audycji z 28 VI 1946 r., b.p.

sabotażystów” z koszalińskiej dyrekcji Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, która miała dopuścić się obniżenia planów zasiewów. W swoim felietonie głosił: „W walce tej wróg chwycił się taktyki niezwykle podstępnej, taktyki obejmowania kierowniczych stanowisk i działania na szkodę państwa, przy zachowaniu pozorów ofiarnej, oddanej pracy dla dobra powierzonej placówki. [...] Oskarżonych pchnęła na drogę występku nienawiść do ustroju ludowego. Kazała im opóźnić proces zagospodarowania Pomorza Szczecińskiego, przysparzać argumentów rewizjonistom niemieckim i ich anglosaskim opiekunom”¹⁸⁴.

W trzecią rocznicę powołania Milicji Obywatelskiej Jerzy Szarski w felietonie *Na straży prawa* starał się przedstawić na antenie jej „ludzkie oblicze”. Podawał dane statystyczne świadczące o dotychczasowych dokonaniach milicjantów, o chęci dokształcania się i sukcesach w tej dziedzinie, a także o poparciu społecznym, jakim mieli się jakoby cieszyć funkcjonariusze¹⁸⁵. Marian Syganiec z okazji trzeciej rocznicy zakończenia wojny mówił o wdzięczności społeczeństwa szczecińskiego dla ciężkiej pracy funkcjonariuszy milicji, którym ufundowano specjalny sztandar. W audycji wypowiadał się także miejski komendant MO, który mówił o charakteryzującym rok 1945 braku bezpieczeństwa w mieście. Opowiadał o „czyszczeniu Szczecina z niepotrzebnych elementów”, co doprowadziło do sytuacji, że mieszkańcy czuli się bezpiecznie, a jednocześnie mieli ufać milicji. W rozmowie zachęcano także do wstępowania w szeregi MO, przybliżając stawiane kandydatom wymagania i opisując szkolenie, jakiemu poddawani byli przyszli adepci tej służby¹⁸⁶. Ten sam autor w maju 1948 r. relacjonował inne „urodziny” – tym razem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przypominał o roli tej organizacji w „oczyszczaniu terenów podkarpackich z rabunkowych band resztek osławionej dywizji niemieckiej SS-Galizien i szajek UPA”, a także o walce ze szpiegami, dywersantami czy pospolitymi bandytami¹⁸⁷. Kolejną organizację będącą częścią aparatu bezpieczeństwa w Polsce przedstawiał na początku 1949 r. Zdzisław Siedlewski, pisząc w swoim felietonie: „ORMO – w szeregach którego grupują się wartościowe jednostki, uświadomione społecznie, o wysokiej wartości moralnej, przywiązane do obecnego ustroju państwowego – jest organizacją, na której wierności i oddaniu państwu można bezwzględnie polegać”¹⁸⁸.

Zwieńczeniem procesów politycznych zachodzących w kraju był kongres zjednoczeniowy PPR i PPS, który miał miejsce w grudniu 1948 r. Miesiąc wcześniej członkowie ZZDRP w Szczecinie przyjęli uchwałę, w której pisano: „Dziennikarze szczecińscy, jak ogół dziennikarzy polskich i cały świat pracy widzą w zjednoczeniu

¹⁸⁴ APSz, KdsRiT, 474/11, A. Perłowski, Wymowa procesu, zapis audycji z 4 IX 1948 r., b.p.

¹⁸⁵ APSz, KdsRiT, 474/6, J. Szarski, Na straży prawa, zapis audycji z 4 X 1947 r., b.p.

¹⁸⁶ APSz, KdsRiT, 474/9, M. Syganiec, J. Gajdzińska, Święto szczecińskiego milicjanta, zapis audycji z 10 V 1948 r., b.p.

¹⁸⁷ *Ibidem*, M. Syganiec, Trzechlecie KBW, zapis audycji z 23 V 1948 r., b.p.

¹⁸⁸ APSz, KdsRiT, 474/13, Z. Siedlewski, ORMO na straży naszego bezpieczeństwa, zapis audycji z 29 II 1949 r., b.p.

polskiego ruchu robotniczego na gruncie rewolucyjnego marksizmu-leninizmu najlepszą gwarancją szybkiego i pewnego marszu do Polski socjalistycznej”¹⁸⁹. Wśród sygnatariuszy uchwały byli także dziennikarze Polskiego Radia Szczecin.

Było to wydarzenie, które musiało znaleźć swoje miejsce na radiowej antenie, ale stopień zachowania archiwów nie pozwala odpowiedzieć na pytanie, jak wiele czasu poświęcono tej kwestii. Pozostały jedynie dwa stenogramy audycji z grudnia 1948 r. Pierwszy to konferansjerka do pożegnania delegatów na kongres, z dokumentu tego wynika, że w audycji wykorzystano aż dziesięć nagrań dźwiękowych, którymi przeplatano komentarz ze studia. Żadne z tych nagrań nie zachowało się, zarówno w Szczecinie, jak i Warszawie. Ze stenogramu wiadomo jedynie, że wypowiadali się w nim obaj pierwsi sekretarze KW PPR i PPS w Szczecinie – Wiktor Kłosiewicz i Eugeniusz Przetacznik. Ten ostatni, już na dworcu kolejowym, tuż przed odjazdem zapewniał, że szczecińska PPS skutecznie przeprowadziła „akcję oczyszczania szeregów z elementów obcych klasowo i ideologicznie”. Radio donosiło także, że do specjalnego pociągu wiozącego delegatów do Warszawy doczepiono dodatkowy wagon, w którym umieszczono dary dla Warszawy. Znalazł się tam m.in. artystycznie wykonany model pogłębiarki portowej, bryła wytopionej surówki, model żelaznego pługa czy skonstruowany z mosiądzu model dźwigu¹⁹⁰.

Druga audycja została przygotowana przez współpracującego z rozgłośnią (na etacie pracował do końca września tr.) Waleriana Lachnitta i zatytułowana była *Życie kulturalne w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego*. Lachnitt mówił o historycznym wydarzeniu, które likwidowało „półwiekowe rozbicie ruchu robotniczego”. Starał się odpowiedzieć na pytanie, czy i jaki wpływ na kulturę miało to przynieść. Opowiadał o zgłoszeniu udziału muzyków i śpiewaków do uczestnictwa w akademii z okazji kongresu. Wyrażał jednocześnie zdziwienie, że do ARTOS-u¹⁹¹ nie wpłynęły zgłoszenia od innych stowarzyszeń artystycznych, które według niego powinny przyczynić się do „uświetnienia Dnia Zjednoczenia”. Opisywał pewne działania środowiska plastyków, zauważał jednak, że były one stanowczo niewystarczające w stosunku do potrzeb. Wiele gorzkich słów kierował pod adresem artystów i literatów, którzy – w przeciwieństwie do swoich kolegów z Gdańska – nie chcieli objeżdżać świetlic i bibliotek z odczytami i występami. Przeciwstawiał temu politykę państwa, które troszczyć się miało o „likwidację ugoru kulturalnego i zniesienie rogatek kulturalnych między wsią a miastem”. Podawał statystyki bibliotek i świetlic, które miały zostać niebawem otwarte w województwie szczecińskim. Lachnitt kończył swój wywód słowami: „żegnamy się z wielotorową

¹⁸⁹ AAN, Związek Zawodowy Dziennikarzy RP, Zarząd Główny w Warszawie, 544/37, Protokół ze zwyczajnego zebrania oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy RP w Szczecinie odbytego 7 XI 1948 r., k. 11.

¹⁹⁰ APSz, KdsRiTv, 474/12, Pożegnanie delegatów na Kongres Zjednoczeniowy, zapis audycji z 13 XII 1948 r., b.p.

¹⁹¹ Więcej zob. I. Miernik, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” 1950–1954. Monografia historyczna*, Toruń 2005.

przeszłością i w oparciu o teraźniejszość, także w dziedzinie kulturalnej, dążyć będziemy wyraźnie wytkniętą drogą do socjalistycznej przyszłości”¹⁹².

1.3.3. Niemcy i zachodnia granica Polski

Rozgłośnia regionalna, jaką było PR Szczecin, z definicji nie zajmowała się sprawami międzynarodowymi. Jeśli już miało to miejsce, to informacje spoza kraju przedstawiane były ogólnikowo. Lata 1945–1948 były jednak w tej kwestii wyjątkiem. Geopolityka stała się jednym z kluczowych tematów poruszanych wówczas w szczecińskim radiu. Nie chodziło oczywiście o całe spektrum spraw międzynarodowych, ale tylko o te dotyczące Pomorza Zachodniego, czyli decyzje mocarstw w sprawie przejścia ziem zachodnich i północnych, ustalenia zachodniej granicy Polski i wysiedlenia Niemców z kraju. Zagadnienia te powodowały konieczność jednoczesnego przypominania, że jedynym gwarantem zachodniej granicy Polski był Związek Radziecki.

Zakończenie II wojny światowej nie skutkowało tym, że Niemcy w oczach władz polskich i milionów Polaków przestały być groźne¹⁹³. Podsycane zręcznie zagrożenie, niezależnie od stanu faktycznego, które czyhać miało za zachodnią granicą Polski, stanowiło doskonałe narzędzie dla władz, które w ten sposób starały się spajać zachodniopomorskie społeczeństwo przeciwko wspólnemu wrogowi. Na drugi plan schodziły tym samym sprawy polityki wewnętrznej, stopniowego przejmowania pełnej kontroli przez komunistów i bezpardonowej walki z podziemiem niepodległościowym i PSL.

Na szczecińskiej antenie II wojnę światową przedstawiano jako starcie germańskiego imperializmu z obozem Słowian. Niemiecki ekspansjonizm sprowadzić miał na sąsiadujące narody „wszystkie kłęski egipskie”. W felietonach podkreślano barbarzyństwo hitlerowców, którzy obok niezliczonych zbrodni dokonanych na ludziach swoje bestialstwo okazywali dodatkowo poprzez grabież i niszczenie słowiańskich dzieł kultury. Opisywano niszczycielską politykę Niemców nie tylko wobec Polaków, ale także Słowian Łużyckich czy narodu jugosłowiańskiego, ograbianego przez „pachołków Hitlera” – Włochów¹⁹⁴.

Kluczowym zagadnieniem dla mieszkańców Szczecina i Pomorza Zachodniego była obecność Niemców, którzy byli sukcesywnie wysiedlani do stref okupacyjnych Niemiec. W lipcu 1946 r. na antenie przedstawiono felieton ukazujący aktualną sytuację na ziemiach zachodnich w połowie 1946 r. Autor pisał: „Dziś Niemcy

¹⁹² APSz, KdsRiTV, 474/12, W. Lachnitt, Życie kulturalne w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego, zapis audycji z 12 XII 1948 r., b.p.

¹⁹³ Więcej zob. E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987; M. Miodek, *Niemcy. Publicystyczny obraz w „Pionierze” / „Słowie Polskim” 1945–1989*, Wrocław 2008.

¹⁹⁴ APSz, KdsRiTV, 474/1, Jak Niemcy niszczyli słowiańską kulturę, zapis audycji z 11 VII 1946 r., b.p.

opuścili już prawie nasze granice, by tu nigdy więcej nie powrócić. Dotychczas wyjechało ich z naszych terenów 800 tysięcy a w niedługim czasie nie będzie ani jednego. Żegnamy ich bez najmniejszego żalu, żegnamy ich z zadowoleniem i przeświadczeniem, że pozbywamy się nareszcie elementu wrogiego, który dotychczas nam tylko szkodził w twórczej pracy”¹⁹⁵. Ten sam autor w felietonie, przesyconym zarówno nienawiścią, jak i lękiem wobec Niemców, sięgał do odleglejszej historii, przedstawiając sprowadzenie do Polski zakonu krzyżackiego jako wielkie nieszczęście. Przestrzegał, że pomoc Zachodu dla Niemców może przywołać scenariusz sprzed lat: „Historia jak gdyby wróciła 536 lat wstecz. Niemcy leżą pokonane. Lecz w krąg ze świata, na powierzchni którego nie zakrzepła jeszcze krew milionów ofiar dobiegają niepokojące wieści. Trwożą się rekonwalescenci z obozów: Majdanka, Treblinka, Oświęcimia. Drżą żony o mężów, matki o dzieci. Jest taki moment, że jak wówczas przed V-cioma wiekami może być zmarnowany owoc zwycięstwa. A ileż on kosztował! Groza podnosi włosy. Mimo wszystko albo źli albo zaślepieni politycy zachodu montują żelaznemu kolosowi kręgosłup. Biada jeżeli on wstanie”¹⁹⁶. Wiele epitetów padało pod adresem samych Niemców. Na porządku dziennym były określenia: „naród zbójów hitlerowskich”, „zdziczałe resztki Herrenvolku” czy „najwściekłe psy hitlerowskie”¹⁹⁷.

W antyniemiecką politykę informacyjną zaangażował się przede wszystkim Tomasz Bazylewicz. W swoim felietonie *Nie chcemy piątej kolumny* nawoływał do jak najszybszego wysiedlenia pozostających w Polsce Niemców. Dowodził, że naród polski musi skupić się na „dziele odbudowy” i nie może sobie pozwolić na koncentrowanie się na sprawach walki z pozostającymi w kraju „szpiegami i dywersantami”¹⁹⁸. W innej audycji, pt. *Nie karmić Niemców polskim chlebem*, ostro krytykował amerykańskiego sekretarza stanu George’a Marshalla, który na konferencji moskiewskiej miał wypowiedzieć słowa o wykorzystaniu zasobów żywnościowych ziem przyznanych Polsce dla wyżywienia Europy. Autor tak wyrażał swoje oburzenie: „Tak zwane przez ministra Marshalla »zasoby zbożowe na terenach, będących pod polską administracją« – to znaczy polskie zboże i polski chleb – przeznaczamy dla Polaków. Nie reflektujemy w stosunku do Niemców na rolę matki – karmicielki, pozostawiając ją wielkodusznym filantropom spod wiadomego znaku. Kto już koniecznie pragnie karmić Niemców, niechaj to czyni, ale na własny koszt i własny rachunek”¹⁹⁹.

Z jednej strony mówiono o Niemcach pozostających w Polsce, z drugiej nie zapominano o Polakach, którzy przebywali w wielu obozach w Niemczech. Marek Koreywo przedstawiał w jak najczarniejszych barwach sytuację Polaków

¹⁹⁵ *Ibidem*, E. Sz., Utrwalamy nasze granice na zachodzie, zapis audycji z 16 VII 1946 r., b.p.

¹⁹⁶ *Ibidem*, E. Sz., W rocznicę Grunwaldu, zapis audycji z 15 VII 1946 r., b.p.

¹⁹⁷ *Ibidem*, A. Czekalski, Niebezpieczna jedność, zapis audycji z 17 II 1947 r., b.p.

¹⁹⁸ APSz, KdsRiTv, 474/4, T. Bazylewicz, Nie chcemy piątej kolumny, zapis audycji z 2 IV 1947 r., b.p.

¹⁹⁹ *Ibidem*, T. Bazylewicz, Nie karmić Niemców polskim chlebem, zapis audycji z 4 IV 1947 r., b.p.

w Niemczech, którzy mieli według niego głodować, żyć w nędzy i brudzie, bojąc się wracać, bo słyszeli plotki „o Sybirze, o rozstrzelaniach, o NKWD, o aresztowaniach”. Rysował wyrazisty obraz sytuacji rodaków za granicą. „Nie ma tam już dostatków! Jest głód i nędza! Warunki pobytu stale się pogarszają. A najgorsza jest ta atmosfera beczynności i żebrackiego wyczekiwania na kolejne dary. Ludzie w pełni sił gnuśniej w beczynności, demoralizują się i rozpróżniaczają”. Autor namawiał, aby przekonywać wszystkich tych Polaków do powrotu, mówiąc im bez koloryzowania, jak było w Polsce, że choć ciężko, to jednak wśród swoich. Zapewniał, że z głodu w Polsce nie przymierało się²⁰⁰.

Bazylewicz dowodził na antenie, że niezależnie, czy podoba się to szczecinianom, czy też nie, Polska graniczy z Niemcami. Według niego dobrze pojęta racja stanu nakazywała nie tylko bacznie śledzić bieżące zmiany zachodzące w tym państwie, ale także poznawać historię Niemiec. Z racji tego, że Szczecin nie posiadał niemcoznawczej placówki, pozostawało przyglądać się temu, co wydawał wówczas Instytut Zachodni w Poznaniu. Nie każde jednak wydawnictwo zyskiwało uznanie w oczach naczelnika programu. Wiele ciepłych słów kierował pod adresem broszury Mariana Rybickiego *Polityka germanizacyjna Fryderyka II na zachodnich ziemiach Polski*, a także pracy prof. Janusza Pajewskiego *Niemcy w czasach nowożytnych*, opisującej historię Niemiec od XVI w. do wybuchu II wojny światowej. Inaczej już przedstawiała się jego ocena pracy współautorstwa Pajewskiego i Włodzimierza Głowackiego pt. *Analogie rewizjonizmu niemieckiego*. Recenzję tej książki, podzielonej na część polityczną i gospodarczą, przedstawił w grudniu 1947 r. O ile doceniał warstwę historyczną tego opracowania, o tyle wskazywał na wiele zastrzeżeń dotyczących niektórych rozważań nad aktualną sytuacją państwa niemieckiego. Zarzucał autorom zbyt ogólnikowe podejście do tematu i stosowaną przez nich generalizację wniosków. Według Bazylewicza nie dostrzegali oni różnicowania polityki gospodarczej i „reedukacyjnej”, stosowanej przez poszczególne mocarstwa okupacyjne. Wytykał im stosowanie daleko idących uogólnień w sprawie prowadzonej w poszczególnych strefach okupacyjnych polityki rolnej, ale przede wszystkim różnic w sprawie granicy na Odrze i Nysie. W sferze gospodarczej natomiast wytykał przedstawienie wyolbrzymionych niemieckich strat gospodarczych i ludnościowych po II wojnie światowej. Bazylewicz podsumowywał swoje wywody, wprost twierdząc, że lektura tej książki może przynieść poważne szkody w świadomości polskiego odbiorcy, ponieważ „może utrudnić czytelnikowi właściwe ustosunkowanie się do problematyki niemieckiej”²⁰¹.

²⁰⁰ Felieton Marka Koreywy *Wracać, czy nie wracać?*, zachęcający Polaków pozostających w Niemczech do powrotu do kraju, Szczecin, 12 VIII 1946 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 2, s. 65–67; APSz, KdsRiT, 474/2, M. Koreywo, *Wracać, czy nie wracać?*, zapis audycji z 12 VIII 1946 r., b.p.

²⁰¹ APSz, KdsRiT, 474/7, T. Bazylewicz, O właściwe podejście do zagadnień niemieckich, zapis audycji z 22 XII 1947 r., b.p.; *ibidem*, Jeszcze o pewnych analogiach, zapis audycji z 23 XII 1947 r., b.p.

Sprawy powojennych Niemiec były poruszane na antenie niemal w każdym tygodniu. W styczniu 1948 r. rozpoczęto cykl *Frontem na Zachód*, przygotowywany przez Tomasza Bazylewicza. W pierwszym odcinku dziennikarz ten uzasadniał konieczność powstania audycji. Twierdził, że choć po okresie dramatu okupacji wciąż obecny był wśród Polaków uraz psychiczny w stosunku do wszystkiego co niemieckie, należało jednak starać się zachować rozsądek i trzeźwość spojrzenia na aktualne sprawy „niechcianego sąsiada”. „Musimy pilnie śledzić – mówił Bazylewicz – proces narastania elementów rewizjonizmu i szowinizmu niemieckiego w zachodnich strefach okupacyjnych”. Dodawał jednocześnie, że powinno się to odbywać przy jednoczesnej świadomości polityki Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec – jedyne ugrupowanie w strefach okupacyjnych, które uznawało stan faktyczny granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. „»Frontem na Zachód« oznacza tyle, co frontem do zagadnień niemieckich. Badajmy głębokie nurty przemian, zachodzące w Niemczech” – kończył szczeciński dziennikarz²⁰².

Poruszana na antenie problematyka niemiecka wiązała się ściśle z kwestią ostatecznego zatwierdzenia zachodniej granicy Polski. W pogadankach Zachodniej Agencji Prasowej dowodowano, że przesunięcie granic Polski na zachód niweczyło odwieczne programy podboju zachodniej Słowiańszczyzny. Umniejszając tym samym wydatnie potencjał gospodarczy, polityczny i militarny, przyczyniało się to do zwiększenia stopnia bezpieczeństwa w Europie²⁰³. Zapewniano na antenie, że Polska nie rościła sobie praw do obcych ziem. Mówiono jedynie o sprawiedliwości dziejowej, która miała „oddać kolebkę polskość”²⁰⁴.

Wiele emocji w kraju wzbudziło słynne przemówienie wygłoszone we wrześniu 1946 r. w Stuttgarcie przez amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Francisa Byrnesa. Amerykański polityk przedstawił wówczas stanowisko USA w sprawie przyszłości Niemiec. Odniósł się także do granicy na Odrze i Nysie, którą Stany Zjednoczone miały uznać w zależności od przeprowadzenia w Polsce demokratycznych wyborów. Władze polskie jednoznacznie zinterpretowały to jako próbę rewizji zachodniej granicy Polski. Z uwagą przyglądano się także spotkaniom przywódców mocarstw okupacyjnych, którzy na kolejnych konferencjach odnosili się do sprawy granicy między Polską a Niemcami. Bronią propagandową był wielokrotnie zjadliwy sarkazm. We wrześniu 1946 r. na antenie Polskiego Radia Szczecin odnoszono się do słów Byrnesa, który miał twierdzić, że Niemcy nie mogły rozwijać się bez ziem na wschód od Odry i Nysy. „Nie mogą się rozwijać – mówił autor radiowego komunikatu – i nie mogą fabrykować swych V-1, V-2, łodzi podwodnych i pieców krematoryjnych dla podboju świata”²⁰⁵. Pomorze

²⁰² APSz, KdsRiT, 474/8, T. Bazylewicz, Polska graniczy z Niemcami, zapis audycji z 15 I 1948 r., b.p.

²⁰³ APSz, KdsRiT, 474/1, Granica na Odrze i Nysie niweczy „Drang nach Osten”, zapis audycji z lipca 1946 r., b.p.

²⁰⁴ APSz, KdsRiT, 474/2, Kongres Autochtonów a Byrnes, zapis audycji z 20 IX 1946 r., b.p.

²⁰⁵ *Ibidem*.

Zachodnie, podobnie do wiele innych miejsc w kraju, stało się miejscem, gdzie organizowano liczne manifestacje i wiece protestacyjne przeciwko polityce USA i w obronie polskiej granicy. Nie zachowały się jednak audycje z tego okresu, które obrazowałyby tę kampanię.

Kolejna fala protestów wybuchła wczesną wiosną 1947 r., w związku z trwającą konferencją moskiewską, podczas której ministrowie spraw zagranicznych mocarstw alianckich obradowali nad przyszłością Niemiec. Na spotkaniu tym oburzenie wywołały słowa sekretarza stanu George'a Marshalla, który ponownie nawiązywał do sprawy zachodniej granicy Polski i pozostających jeszcze w Polsce Niemców. Na szczecińskiej antenie natychmiast przedstawiono stanowisko PZZ, którego władze zapewniały, że nigdy nie zgodzą się na rewizję ustaleń poczdamskich w sprawie granicy polskiej²⁰⁶. Publicyści nie przebierali w środkach retorycznych, aby dobitnie ukazać tło polityki amerykańskiej. „Nad polami Oświęcimia i Treblinki – mówiono na antenie – unosi się jeszcze zapach spalonych ciał, nie obeschły lzy matek oplakujących śmierć swoich dzieci, a już na arenę znowu wstępują monachijczycy, rozdierają szaty nad losem biednych Niemiec”²⁰⁷.

Tomasz Bazylewicz starał się jednak uspokajać nastroje. Zapewniał, że sprawa granicy była faktem nieodwracalnym i nie było już według niego takiej siły, która realnie mogłaby odebrać Polsce choćby skrawek ziemi. Dowodził, że wypowiedzi Marshalla w Moskwie były jedynie blefem politycznym, który miał dawać Amerykanom kartę przetargową w rozmowach z Rosjanami w innych sprawach dotyczących wspólnej polityki wobec Niemiec²⁰⁸.

Nie ograniczano się jedynie do obrony granicy. Publicyści podkreślali, że jedynym sposobem na zapewnienie sobie bezpieczeństwa w przyszłości miało być jak największe osłabienie Niemców. Jedną z płaszczyzn, na której miało się to odbyć, była sprawa kolejnych korekt zachodniej granicy Polski. Sugerowano konieczność przejścia zachodniego brzegu Odry u jej ujścia. Wynikało z tego, że nie tylko cała wyspa Wolin miała wejść w granice Polski, ale także i wyspa Uznam. Autor felietonu szedł dalej – postulował włączenie do Polski Rugii, dowodząc jej słowiańskich korzeni. W przyszłości wyspa ta stać się miała „bastionem militarnym całej słowiańszczyzny, wysuniętą na zachód bazą słowiańskich sił morskich”²⁰⁹.

²⁰⁶ APSz, KdsRiT, 474/4, Stanowisko Polskiego Związku Zachodniego w sprawie granicy polsko-niemieckiej, zapis audycji z 14 IV 1947 r., b.p.

²⁰⁷ *Ibidem*, J. Barski, Byrnesowska recepta, zapis audycji z 10 IV 1947 r., b.p.

²⁰⁸ Felieton Tomasza Bazylewicza *Dlaczego jesteśmy spokojni?*, będący konsekwencją wypowiedzi amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie na temat zachodniej granicy Polski, Szczecin, 15 IV 1947 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 7, s. 84–86; APSz, KdsRiT, 474/4, T. Bazylewicz, *Dlaczego jesteśmy spokojni?*, zapis audycji z 15 IV 1947 r., b.p.

²⁰⁹ APSz, KdsRiT, 474/2, Pokonane Niemcy podnoszą głowę, zapis audycji z 8 VIII 1946 r., b.p.

1.3.4. Stosunek do ZSRR

Choć proces przekształcania Polski na wzór radziecki zdecydowanie nasilił się po 1948 r., to jednak już we wcześniejszym okresie działania propagandowe władz jednoznacznie wskazywały, w którym kierunku podążała polityka zagraniczna Polski. Szczególnie wyraźnie proces ten zarysował się na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Związek Radziecki, co – warto podkreślić – było zgodne z prawdą, był gwarantem zachodniej granicy Polski.

W propagandowym przekazie Władzisław Mołotow, który wyrażał stanowisko ZSRR na kolejnych konferencjach mocarstw alianckich, urastał do rangi polskiego bohatera narodowego, który w imię „niezachwianej przyjaźni narodów” miał bronić nienaruszalności granicy. Edmund Grzybowski mówił wręcz, że obok Stalina Mołotow był postacią pozostającą na ustach wszystkich „w jak najbardziej pozytywnym określeniu”²¹⁰. Słowa te padły podczas odbywającej się we wrześniu 1946 r. manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej. W Urzędzie Wojewódzkim miała wówczas miejsce uroczystość, w której wzięli udział najważniejsi przedstawiciele władz Szczecina, a także goście ze Związku Radzieckiego. Wojewoda Leonard Borkowicz przemawiał do nich m.in. w języku rosyjskim. Grzybowski relacjonował na antenie przebieg manifestacji, w czasie której uchwalono specjalną rezolucję. Głosiła ona, że granica na Odrze i Nysie była dla Polski kwestią fundamentalną, że nie może być ona zakwestionowana przez nikogo, a wystąpienie Mołotowa na konferencji w Paryżu, gdzie bronił ustaleń poczdamskich w tej sprawie, określono jako „widomy znak szczerzej i niezachwianej przyjaźni ze strony naszego wielkiego sojusznika”²¹¹. Zebrani na uroczystości przygotowali dziękczynne depesze, które wysłano do Stalina, Bieruta i Mołotowa.

Adam Kornreich w lutym 1947 r. przygotował audycję z okazji 29. rocznicy powstania Armii Czerwonej. Autor nie szczędził słów uznania – mówił o armii nowego typu, w szeregach której na najwyższych stanowiskach znaleźli się chłopci i robotnicy. Dowodził, że sztuka prowadzenia wojny była najbardziej udoskonalona właśnie wśród oficerów Armii Czerwonej, która według Kornreicha miała stać na straży cywilizacji. Przygotowując audycję, autor dokonał wyraźnego przeniesienia radzieckiego sposobu myślenia o czasie wojny. W pewnym miejscu swego felietonu napisał: „Druga wojna światowa w latach 1941–1945 [...]”, jednak w maszynopisie zapis czurowości został odręcznie skreślony ołówkiem. Trudno powiedzieć, czy była to interwencja przełożonego, czy może cenzora, który miał dopuścić audycję do emisji. Uznano, że pominięcie dwóch obecnych jeszcze żywo w pamięci lat wojny byłoby zbyt dużym nadużyciem. Niemniej jednak ów korektor, kimkolwiek on był, nie działał konsekwentnie, bo kilka akapitów niżej pozosta-

²¹⁰ *Ibidem*, E. Grzybowski, Dwie manifestacje, zapis audycji z 30 IX 1946 r., b.p.

²¹¹ *Ibidem*, E. Grzybowski, Sprawozdanie z manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej, zapis audycji z 25 IX 1946 r., b.p.

wił już niefortunny zapis Kornreicha mówiący: „W lutym 1942 r., w pierwszym roku wojny [...]”²¹².

Każdego roku wiosną na ziemiach zachodnich i północnych hucznie obchodzono Tydzień Ziem Odzyskanych. Była to w zamierzeniu uroczystość, która w wymiarze propagandowym miała ukazywać zrealizowane na nowo pozyskanych ziemiach plany i osiągnięcia. Miał to być dowód na stopniowe scalanie tych ziem z resztą kraju. W 1947 r. kończący się Tydzień zbiegł się w czasie z drugą rocznicą zawarcia polsko-radzieckiego paktu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Stało się to pretekstem do wypowiedzenia kolejnych ciepłych słów o wschodnim sąsiedzie. Tomasz Bazylewicz zapewniał słuchaczy, że „zbiorową świadomość przeniknęło powszechne zrozumienie historycznej konieczności sojuszu polsko-radzieckiego”. Autor zdawał sobie sprawę, że w narodzie polskim istniały „antyradzieckie opory psychiczne”, jednak uznawał to już za przeszłość. Starał się także na swój sposób wyjaśnić, z czego wynikały te dawne – jak przekonywał – uprzedzenia. Według Bazylewicza ich źródłem były „reminiscencje z okresu Rosji carskiej”, a także „nieszczęśne dziedzictwo epoki sanacyjnej”, gdzie rządzący państwem mieli okłamywać społeczeństwo w sprawie faktycznych wrogów i przyjaciół Polski. Co charakterystyczne, oczywiście nie padło w audycji ani jedno słowo o wrześniewej agresji Związku Radzieckiego, dokonanych wywózkach na Sybir czy o mordzie katyńskim. Bazylewicz mówił zamiast tego o radzieckiej pomocy w odzyskaniu niepodległości, stratach osobowych Armii Czerwonej, które poniosła na ziemiach polskich, a także o przyjaźni okazywanej przez ZSRR Polsce, zarówno na polach bitew, jak w procesie odbudowy kraju²¹³.

1.3.5. Kwestia autochtonów

W specjalnym memoriale PZZ skierowanym do Ministerstwa Ziem Odzyskanych określono nadrzędne cele polityki na ziemiach nowo pozyskanych. „Polską musi stać się w pełni ludność Ziem Odzyskanych – pisano – polską musi być ziemia stanowiąca własność chłopów polskiego i przez niego uprawiana, polskim musi być życie gospodarcze unifikowane z życiem reszty kraju, polską musi być kultura – wyrastająca z bogatych jeszcze skarbów przeszłości, przechowywanych przez ludność autochtonicznie polską”²¹⁴. Kilka poruszonych w tym memoriale zagadnień można sprowadzić do konieczności jak najszybszego wysiedlenia ludności niemieckiej i spolszczenia ludności ziemskiej. Przedstawiciele ludności rodzimej, zwani autochtonami, stali się wówczas, całkowicie nieświadomie, ważnym argumentem w polityce międzynarodowej, który miał uzasadniać przejęcie

²¹² APSz, KdsRiTV, 474/3, A. Kornreich, 29-ta rocznica Czerwonej Armii, zapis audycji z 23 II 1947 r., b.p.

²¹³ *Ibidem*, T. Bazylewicz, Historyczna zbieżność, zapis audycji z 21 IV 1947 r., b.p.

²¹⁴ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, 196/82, Memoriał PZZ dla Ministerstwa Ziem Odzyskanych w przedmiocie programu zachodniego w polityce polskiej, b.d., k. 49.

ziem zachodnich i północnych przez Polskę²¹⁵. Na Pomorzu Zachodnim ich liczba była bardzo mała²¹⁶, co nie przeszkadzało władzom zapoczątkować szeroko zakrojoną kampanię propagandową. Przyczynił się do tego zorganizowany we wrześniu w Szczecinie I Zjazd Autochtonów.

Pokazowe zjazdy miały z jednej strony ukazać zagranicy polskość ziem zachodnich i północnych, z drugiej – zaprezentować społeczeństwu polskiemu pozytywną postawę ludności rodzimej do procesu polonizacji i chęć wspólnej pracy nad zagospodarowaniem tych ziem. Dwudniowa impreza miała miejsce 21–22 września 1946 r. Co charakterystyczne, wcześniej na łamach prasy i w radiu temat ludności autochtonicznej zupełnie nie istniał. Zmiana nastąpiła właśnie we wrześniu.

Polskie Radio Szczecin przypominało sylwetkę ks. dr. Bolesława Domańskiego, „ukochanego duszpasterza, nauczyciela i wodza, nieustraszonego i niestrudzonego szermierza i bojownika o prawa i interesy Polaków w Niemczech”²¹⁷, któremu zamierzano poświęcić tablicę na szczecińskim zamku. Lokalne środki masowego przekazu prześcigały się w podawaniu liczby autochtonów, którzy przybyli jesienią do Szczecina. O ile prasa podawała liczbę 10 tys. uczestników zjazdu, to w radiu już w trakcie imprezy mówiono nawet o 30 tys. gości²¹⁸. Dzisiaj wiadomo, że liczba ta raczej nie przekroczyła tysiąca osób²¹⁹.

We właściwy dla języka poety sposób Tymoteusz Karpowicz relacjonował na antenie tę uroczystość. Część oficjalna zaczęła się Urzędzie Wojewódzkim. Tam obok wojewody Leonarda Borkowicza i kierownika okręgu szczecińskiego PZZ Michała Kmiecika przemawiał także Kaszub – przedstawiciel WP, mjr Gerona Grzeni-Romanowski. Jego występ, po tym jak zabrał głos w języku kaszubskim, wywołał – jak określił to Karpowicz – „burzę aplauzu”, a jego słowa „jak palący lont, zapalały serca zebranych”²²⁰. Po części oficjalnej uformowano pochód i udano

²¹⁵ Więcej zob. G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.

²¹⁶ Na ogólną liczbą 1,2 mln autochtonów zamieszkujących Polskę w powojennych granicach, na Pomorzu Zachodnim przebywało ich zaledwie ok. 18 tys. Więcej zob. m.in.: Z. Jordanek, *Ludność rodzima – autochtoni Ziemi Zachodnich i Północnych*, „Rocznik Koszaliński” 1996, nr 26, s. 117–135; H. Rybicki, *Liczba i rozmieszczenie polskiej ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1967, nr 3, s. 55–65; E. Włodarczyk, *Próba krytycznego spojrzenia na dzieje Polonii Szczecińskiej do 1939 roku [w:] Pomerania ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroń, J. Mieczkowski, Szczecin 1998, s. 37–42.

²¹⁷ APSz, KdsRiT, 474/3, Komunikat lokalny, zapis audycji z 19 IX 1946 r., b.p.

²¹⁸ Por. *ibidem*, T. Karpowicz, Pod znakiem Rodła, zapis audycji z 19 IX 1946 r., b.p.; *Wielka manifestacja polskości Ziemi Odzyskanych*, „Kurier Szczeciński”, 20 IX 1946.

²¹⁹ Z. Romanow, *Zjazd autochtonów w Szczecinie 21–22 września 1946 roku [w:] Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów 17–18 października 2002*, red. W. Łysiak, Bytów–Poznań 2003, s. 288.

²²⁰ Reportaż Tymoteusza Karpowicza *Po tropie Święta „Kaszubów Szczecińskich”*, przygotowany z okazji I Kongresu Autochtonów w Szczecinie, Szczecin, 24 IX 1946 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 3, s. 70; APSz, KdsRiT, 474/3, T. Karpowicz, *Po tropie Święta „Kaszubów Szczecińskich”*, zapis audycji z 24 IX 1946 r., b.p.

się na zamek, którego „blizny po ranach zadanych ręką germańskiego barbarzyńcy zostały zakryte dumnymi biało-czerwonymi sztandarami”²²¹. Komentator radiowy, choć nie relacjonował wydarzeń „na żywo”, wznosił się ponownie na wyżyny swoich możliwości oratorskich: „Duch polskości jest w każdej cegle, w każdej ścieżce. Strzaskany zegar na baszcie ma nieruchomą strzałkę. Wskazuje ona godzinę naszego powrotu – powrotu ostatecznego”. Relacjonując drugi dzień uroczystości, kiedy ulicami Szczecina przechodziła defilada, dziennikarz radiowy o uczestniczących w niej autochtonach mówił tak: „oczy błyszczą zadowoleniem i dumą, oto są znów pełnoprawnymi gospodarzami na tych prastarych polskich ziemiach”²²².

Wrześniowy Zjazd Autochtonów w Szczecinie stanowił apogeum kampanii propagandowej. Kolejną okazją do przypomnienia tego tematu była kończąca się akcja weryfikacyjna, czyli procedura przyznawania narodowości polskiej w ramach przyjętych wcześniej określonych kryteriów. Czesław Piskorski przypominał liczbę i rozmieszczenie ludności autochtonicznej na Pomorzu Zachodnim. Wiele miejsca poświęcił Słowińcom – zgermanizowanym potomkom Kaszubów łąbskich. W większości uważali się oni za Niemców i niewielu z nich miało poczucie przynależności do Kaszubów. Posługiwali się przeważnie językiem niemieckim, a tylko nieliczne osoby pamiętały jeszcze po wojnie język słowiński. Piskorski z jednej strony mówił o tym, że w okolicach jezior Gardno i Łebsko odnaleziono co prawda „szczątki ludności słowińskiej”, z drugiej jednak nieobiektywnie wskazywał na przykłady ich polskiej tożsamości narodowej. Kończąc felieton, odniósł się do całej ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego. Konkludował, że społeczność ta, choć mała, stanowiła niezbity dowód obecności na tych ziemiach ludności słowiańskiej, która przez Niemców miała zostać „wytępiona lub zgermanizowana”²²³.

1.3.6. Tematyka żydowska

Po II wojnie światowej Pomorze Zachodnie, w tym głównie Szczecin, stało się miejscem dość intensywnego osadnictwa żydowskiego. Pierwsze niewielkie grupy ocalałych z Holokaustu trafiły na ten teren wraz z innymi osadnikami, jednak najliczniejszą grupę stanowili przybysze ze Związku Radzieckiego. O ile w marcu 1946 r. w mieście przebywało około 500 zarejestrowanych Żydów, o tyle już trzy miesiące później liczba ta wzrosła do ponad 30 tys. Po pogromie kieleckim duża część nielegalnie przekroczyła granicę, udając się do państw Europy Zachodniej lub do Palestyny, gdzie już niedługo miało powstać państwo żydowskie. Liczba Żydów szczecińskich zmniejszyła się o połowę i na tym poziomie utrzymała się

²²¹ APSz, KdsRiTv, 474/3, L. Podlaska, U nas w Szczecinie, zapis audycji z 22 IX 1946 r., b.p.

²²² Reportaż Tymoteusza Karpowicza *Po tropie Świąta „Kaszubów Szczecińskich”*, przygotowany z okazji I Kongresu Autochtonów w Szczecinie, Szczecin, 24 IX 1946 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 3, s. 72.

²²³ APSz, KdsRiTv, 474/3, C. Piskorski, Ludność autochtoniczna na Pomorzu Zachodnim, zapis audycji z 20 II 1947 r., b.p.

do końca roku. Wiosną 1947 r. grupa ta zmalała jeszcze bardziej, aby w kolejnych latach pozostać na poziomie około 6 tys.²²⁴ Problemy dotyczące tej zauważalnej grupy nie mogły przejść bez echa na antenie Polskiego Radia Szczecin. Tematyka żydowska obecna była w Polskim Radiu Szczecin, brak jest jednak dokumentów, które ukazałyby, jak wiele takich audycji i z jaką częstotliwością pojawiało się na szczecińskiej antenie.

24 lutego 1946 r. powstał szczeciński oddział Wojewódzkiego Komitetu Żydów w Polsce. Biuletyny przezeń przygotowywane prezentowane były na antenie szczecińskiej rozgłośni. Zachował się jedynie zapis audycji z lipca 1947 r. Dotyczy on życia kulturalnego Żydów w Szczecinie. Mowa tam o wizycie reżysera Jakuba Rotbauma, który miał swoje wystąpienie w żydowskiej szkole im. Pereca w Szczecinie. Dr Adam Asnes przygotował wówczas także biuletyn o życiu żydowskim w Szczecinie. Znalazła się w nim relacja z wręczania dyplomów absolwentom kursu buchalteryjnego. Ostatnim elementem audycji była część artystyczna, w której Sonia Szpiczanówna, z akompaniamentem fortepianowym Edmunda Ferszkego, zaśpiewała dwie pieśni żydowskie²²⁵.

Już w 1946 r. Czesław Piskorski opisywał, jak Żydzi w Szczecinie organizowali swoje życie gospodarcze i społeczne. Informował o zakładaniu spółdzielni, czterech kibuców, organizacji kulturalnych, a także Towarzystwa Ochrony Zdrowia. Autor pisał swój felieton w grudniu 1946 r., czyli w czasie, kiedy liczba Żydów w Szczecinie znacznie się zmniejszyła, jednak spadek ten tłumaczył w dość oględny sposób. „W ciągu ubiegłego półrocza – pisał – liczba Żydów na terenie Szczecina zmniejszyła się o około 50 proc. Poważna część wyjechała przede wszystkim do krewnych znajdujących się w Polsce centralnej, a duży procent wyemigrował częściowo legalnie poza granice”. Określenie „częściowo legalnie” musiało być ryzykownym zabiegiem słownym, bo dawało wprost do zrozumienia, że inna grupa przekroczyła granicę w sposób niezgodny z prawem, a takich informacji środki masowego przekazu nie podawały ani wówczas, ani w następnych latach²²⁶.

Jeden z reportaży powstał we wspomnianym przez Piskorskiego Towarzystwie Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Szczecinie. Nieznanego autora zaintrygował fakt, że przypadkowo natrafił tam na dużą kolejkę Niemców, którzy chcieli się leczyć u żydowskich lekarzy. Sytuacja ta sprowokowała go do wyjątkowo sarkastycznych uwag skierowanych przeciwko Niemcom. „Z pełnym zaufaniem poddaje się »naród panów« zabiegom wykonywanym przez przedstawicieli »niższej rasy«, mówiąc stylem likwidatora getta warszawskiego Stroopa – przez »podludzi«”. Autor opisał też scenę zaobserwowaną w przychodni, kiedy to starsza siostra musiała nagle przerwać swoje obowiązki, aby natychmiast pomóc kilkuna-

²²⁴ Dane za: J. Mieczkowski, *Żydzi na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1997* [w:] *Pomerania ethnica...*, s. 187–198.

²²⁵ APSz, KdsRiT, 474/5, A. Asnes, zapis audycji żydowskiej z 19 VII 1947 r., b.p.

²²⁶ APSz, KdsRiT, 474/3, C. Piskorski, Ludność żydowska na terenie Pomorza Zachodniego, zapis audycji z 28 XII 1946 r., b.p.

stoletniemu chłopcu niemieckiemu, który zemdlął na miejscu. Twórca reportażu nie omieszkął dodać, że Niemcy wymordowali jej w Warszawie całą rodzinę, co jednak nie przeszkadzało jej pomóc chłopcu. Autor komentował to bezlitośnie: „Nie dostaną Niemcy tyfusu. Postarali się o to lekarze i siostry żydowskie. Za sześć milionów wymordowanych Żydów, otrzymują Niemcy od żydowskiej społeczności dywidendę w postaci zastrzyku przeciwtyfusowego”²²⁷.

1.3.7. Współpraca programowa z centralą i innymi ośrodkami w kraju

W kwietniu 1946 r., w związku z uroczystościami „Trzymamy straż nad Odrą”, do Szczecina wysłano z Warszawy specjalną ekipę sprawozdawczą, która miała relacjonować przebieg obchodów. Warto przypomnieć, że była to zorganizowana z dużym rozmachem uroczystość, która miała podkreślać polską tożsamość przejętego przez Polskę rok wcześniej Szczecina.

Dużym zainteresowaniem warszawskich dziennikarzy cieszyły się towarzyszące imprezy sportowe. Na antenie ogólnopolskiej transmitowano zmagania sportowców w Lasku Arkońskim, przybycie sztafet kolarskich, które przywieźć miały „adresy hołdownicze” dla Bolesława Bieruta, finisz sztafety Gdańsk–Szczecin, a także mecz piłkarski Pomorze Zachodnie – reprezentacja Polskiego Związku Piłki Nożnej. Warunki pracy komentatora sportowego wspominał po latach Bohdan Tomaszewski, który wówczas współpracował z Polskim Radiem Szczecin i relacjonował wyścig kolarski w ramach niniejszych obchodów. „Ostatnie kilometry – opisywał – prowadziły kolarzy przez ulice Szczecina. Dyrektor Karczewski miał wspaniały pomysł. Mianowicie wysłał na trasę wóz transmisyjny Polskiego Radia. Znów tam kochany dyrektor mnie wsadził i mówi: »Niech pan gada o tych kolarzach«. [...] W efekcie ja sobie mówiłem z tej ulicy, ale oczywiście tego nikt poza mną nie słyszał. Mógłbym więc powiedzieć, że był to najwspanialszy reportaż w moim życiu”²²⁸. Tomaszewski nawiązywał tym samym do technicznych problemów, z jakimi borykała się wówczas szczecińska rozgłośnia.

Nie tylko sport przykuwał uwagę warszawskich dziennikarzy. Obecni byli także przy wmurowaniu kamienia węgielnego pod pomnik „Trzymamy straż nad Odrą”, relacjonowali też w porcie wprowadzanie pierwszych jednostek Polskiej Marynarki Wojennej²²⁹. Nie mogło ich również zabraknąć podczas części artystycznej, która odbywała się w sali Okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych. Miał tam miejsce koncert orkiestry radiowej pod kierownictwem Eugeniusza

²²⁷ Reportaż *Żydowska dywidenda dla Niemców*, przedstawiający relacje Niemców i Żydów mieszkających wspólnie w powojennym Szczecinie, autor nieznany, Szczecin, 19 VII 1947 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 8, s. 87–88; APSz, KdsRiTV, 474/5, *Żydowska dywidenda dla Niemców*, zapis audycji z 19 VII 1947 r., b.p.

²²⁸ Wspomnienia Bohdana Tomaszewskiego [w:] *Tu Polskie Radio Szczecin...*, s. 32.

²²⁹ *Trzymamy straż nad Odrą*, „Radio i Świat” 1946, nr 16, s. 1.

Dorożały, a także chóru męskiego „Hejnał”. Grano utwory Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i Piotra Czajkowskiego²³⁰. W sprawozdaniu Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego chwalono występy: „Orkiestra precyzyjnie odegrała poszczególne utwory, co świadczy o sumiennej pracy i współpracy zespołu z dyrygentem”²³¹.

Doskonale zorganizowana manifestacja poparcia dla polityki władz wobec ziem zachodnich stała się jednocześnie okazją do zmanifestowania poparcia części społeczeństwa dla PSL. To zaś nie mogło się spodobać władzom przygotowującym właśnie referendum ludowe. Chodziło o wnoszone przez harcerzy, w obecności Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbki-Morawskiego i Michała Roli-Zymierskiego, okrzyki na cześć obecnego również w Szczecinie Stanisława Mikołajczyka. Według doniesień WUBP w Szczecinie skandowane hasła nie ograniczały się tylko do wyrażania sympatii dla PSL. Harcerze występowali przeciwko prezydentowi Bierutowi, a także „rządom ruskich”. Nawoływano do zwrotu Lwowa i Wilna. Głoszono także hasła poparcia dla AK, gen. Władysława Andersa i Winstona Churchilla²³².

Brak jakichkolwiek informacji, czy relacje z tej części obchodów przedostały się na antenę szczecińską lub ogólnopolską. Można tylko przypuszczać, że polityka informacyjna w radiu wyglądała podobnie jak w prasie. Tam natomiast albo przekaz medialny był odpowiednio politycznie spreparowany i mówiono o „rozwydrzonym partyjnictwie”, organizowaniu burd i „harcach harcerzyków” spod znaku Narodowych Sił Zbrojnych, albo przygotowane wcześniej artykuły wycofano z druku, jak stało się w wypadku „Kurieria Szczecińskiego”²³³.

14–17 czerwca 1946 r. w Szczecinie ponownie gościli dziennikarze Polskiego Radia z Warszawy. Choć postawione im zadania związane były ze zbliżającym się referendum, to planowano także zaprezentować i wypromować przy tej okazji Szczecin i Pomorze Zachodnie w całej Polsce. Rozmawiano z prezydentem Szczecina Piotrem Zarembą o perspektywach rozwoju miasta, stosunkach ludnościowych i pracy administracji. Bronisław Weczer opowiadał o odbudowie Szczecina, a wiceprezydent Józef Maciejewski o stosunku szczecinian do pytań z referendum. Wśród rozmówców znaleźli się także przedstawiciele WP. Ppłk Stanisław Steczkowski opowiadał o rozwoju Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na terenie województwa szczecińskiego, por. Ludwik Bloch z kolei wypowiadał się na temat pomocy udzielanej przez wojsko rolnikom. Nagrano także relację z posiedzenia

²³⁰ Więcej o działalności kulturalnej szczecińskiego radia w pierwszym okresie jego działalności zob. P. Szulc, *Polskie Radio Szczecin w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Szczecina w latach 1945–1949*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 4, s. 3–29.

²³¹ APSz, Urząd Wojewódzki Szczeciński 1945–1950, Wydział Społeczno-Polityczny, 989, Sprawozdanie z działalności Wydziału Kultury i Sztuki, 1946 r., k. 41.

²³² R. Ptaszyński, *Trzymamy straż...*, s. 43.

²³³ Zob. R. Werfer, *Rozwydrzone partyjnictwo przeciw Polsce*, „Głos Ludu”, 20 IV 1946; Er-Zet, *Harce harcerzyków*, „Polska Zbrojna”, 26 IV 1946; odrzucony przez Mieczysława Halskiego w „Kurierze Szczecińskim” pt. *Niebezpieczna gra*, przedrukowany [w:] R. Ptaszyński, *Trzymamy straż...*, s. 93–102.

Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie przemawiał wojewoda szczeciński płk Leonard Borkowicz. Prezentował on zmiany, jakie zaszły w ciągu przeszło roku od przejścia tych ziem przez administrację polską²³⁴.

Niezwykle ciekawy, z propagandowego punktu widzenia, okazał się wywiad z Czesławą Margilewską. Przedstawiała ona dziennikarzowi w rozmowie, która nawet dla niewprawnego ucha była wcześniej przygotowana i odczytana przed mikrofonem, obraz miasta, który miał niewiele wspólnego z prawdą. W połowie 1946 r. mówiła o Szczecinie jako o miejscu, gdzie w zasadzie nie było już nigdzie widać Niemców, a „śladów niemieczyny trzeba szukać”, wszędzie zaś można było znaleźć według niej „ślady polskości”. Wszystkie sklepy miały być już w rękach polskich, polskie dzieci miały chodzić do polskich szkół, Polacy czuć się tu mieli jak w domu. Życie miało płynąć „normalnym łożyskiem”, natomiast przybywający do Szczecina osadnicy robili wszystko, aby „zatrzeć wszelkie ślady panowania niemieckiego na tych ziemiach”. Odnosząc się natomiast do stosunku Polaków do Niemców, mówiła, że Polacy potrafili w stosunku do nich okazać „zupełnie spokojną pogardę i nie znęcają się nad nimi”, czym wykazywali swoją wyższość. Na koniec rozmowy Margilewska zapewniała, że nie zamierza opuścić Szczecina, bo każdy, kto przyjechałby do tego miasta, ujrzałby jego piękno i przekonałby się o przyjaznych warunkach tu panujących²³⁵. W całym nagraniu, jak i zachowanym opisie, pominięto jednak ważny szczegół dotyczący rozmówczyni dziennikarza przeprowadzającego wywiad – Margilewska, przedstawiana jako zwykła mieszkanka Szczecina, była naczelnikiem Wydziału Propagandy KW PPR.

Ekipa radiowa z Warszawy odwiedziła Szczecin także rok później. Tym razem pretekstem były obchody Dni Morza, w których udział wziął prezydent Bolesław Bierut. Dziennikarze obecni byli na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, gdzie Bierut otrzymał odznakę pamiątkową, a działacze partyjni udekorowani zostali Krzyżami Zasługi. Nagrano wówczas reportaż ze zwiedzania szczecińskiego portu, a także z wizyty na statku „Izar”, na pokładzie którego do Szczecina przybyli repatrianci z Zachodu. W ramach samych uroczystości Dni Morza relacjonowano defiladę jednostek marynarki wojennej i handlowej, defiladę wojska i ludności cywilnej, a także poświęcenie sztandarów dla pułków wchodzących w skład 12. Dywizji Piechoty. Wizyta stała się też okazją do odwiedzenia Huty Szczecin. Przejęty rok wcześniej przez administrację polską zakład mógł pochwalić się pierwszym wytopem surówki²³⁶.

²³⁴ Audycje te nie zachowały się w archiwach szczecińskiej rozgłośni, a pozostały w Warszawie; zob. Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej: NAC), 33-P-443, 33-P-444, 33-P-445, 33-P-447, 33-P-448, 33-P-452, Audycje z cyklu poświęconemu polskiemu Pomorzu i zbliżającemu się referendum ludowemu, 14–17 VI 1946 r.

²³⁵ NAC, 33-P-453, Wywiad z Czesławą Margilewską, 14–17 VI 1946 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?*...).

²³⁶ NAC, 33-P-867, 33-P-868, 33-P-1006, 33-P-1008, 33-P-1009, Audycje z okazji Dni Morza w Szczecinie, 28–29 VI 1947 r.

W styczniu 1948 r., po wcześniejszym uzyskaniu połączenia kablowego z Gdańskiem i Warszawą, rozgłośnia szczecińska zainicjowała współpracę programową z sąsiednimi dyrekcjami w Bydgoszczy, Gdańsku i Poznaniu. Uznano, że problemów i zagadnień łączących te obszary było tak dużo, że warto było współdziałać antenowo. Raz w tygodniu, na przemian z Gdańskiem, nadawano w poniedziałki audycje z cyklu *Nasze porty*, w środy prezentowano reportaże z cyklu *Odwiedzamy warsztaty pracy*, a w czwartki był czas na pogadanki i odczyty o tematyce międzynarodowej. Rozgłośnia szczecińska zobowiązała się do regularnego przygotowywania felietonów politycznych pt. *Frontem na zachód*, które dotyczyć miały szeroko pojętej tematyki niemieckiej. Ponadto zadeklarowano wymianę audycji literackich i koncertów²³⁷.

* * *

W latach 1945–1948 Polskie Radio Szczecin, podobnie jak prasa, prowadziło regularną dokumentację życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Program stanowi dziś bezcenne źródło informacji o tym okresie. W wypadku zachowanych, niestety nielicznych dokumentów dźwiękowych, źródło tym ważniejsze, że bardziej żywe i realne od przekazów prasowych. Niezaprzeczalna jest także rola edukacyjna radia w omawianym czasie. Medium to upowszechniało wśród przybywających na ziemię szczecińską osadników literacki, językowy wzorzec polszczyzny. Tadeusz Stoiński wspominał po latach: „Rola jaka przypadła skromnemu [...] zespołowi, była ogromna. Na słowo polskie czekali pionierzy tak samo, jak czekali na chleb. Pod głośnikami na placu Grunwaldzkim zbierały się całe grupy, podobnie jak przed pierwszą w Szczecinie piekarnią. Słowo polskie, to pachnące farbą drukarską i to płynące w eterze, było w owym czasie bodaj najważniejszym znakiem polskości”²³⁸. Trzydzieści lat po otwarciu rozgłośni Walerian Lachnitt tak wspominał okres pionierski: „Rozgłośnia była wtedy i akademią nauk i wszystko wiedzącym ośrodkiem życia szczecińskiego”²³⁹.

Radio przybliżało osadnikom obcą im kulturowo ziemię. Opowiadano o historii miast i miasteczek Pomorza Zachodniego. Mówiono jednak o tym w sposób charakterystyczny dla czasu powojennego. Lansowano, co nie było zgodne z prawdą, wizję odwiecznej polskości Szczecina i Pomorza Zachodniego. Mówiono o odwiecznym naporze germańskim, któremu przeciwstawiono się wraz z zakończeniem wojny. Głoszono wreszcie ideę sprawiedliwości dziejowej, która w 1945 r. pozwoliła „wrócić” na odwiecznie piastowskie ziemie. Program radiowy w określonej sytuacji politycznej, jaka zaistniała w 1945 r., wpisał się w powojenny nurt publicystyki kształtującej w społeczeństwie postawy antyniemieckie. Nowe,

²³⁷ *Mówi Szczecin – słucha Gdańsk, Poznań i Bydgoszcz...*

²³⁸ KPSz, Zbiory i kolekcje specjalistyczne, Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w., P-1029, W. Kuruś, Wszystkie drogi wiodły do Szczecina, k. 16.

²³⁹ *Tu Polskie Radio Szczecin...*, s. 29.

uzależnione od Moskwy władze kreowały obraz jednego wroga – tego z zachodu. Nie zważając na to, co działo się na wschodzie II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r., obwiniano Niemców jako jedynych za wybuch i wszystkie konsekwencje II wojny światowej. Bezpośrednie sąsiedztwo granicy, niepewność odnośnie do ostatecznej przynależności państwowej tych ziem i spowodowane tym poczucie tymczasowości uprawniały do stosowania takiej propagandy.

Radio odgrywało także niechlubną rolę w wewnętrznej walce politycznej o przejęcie całkowitej władzy przez komunistów. Zespół radiowy zaangażował się w kampanię propagandową przed referendum ludowym i wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Po dokonanych fałszerstwach, bezlitosnej krytyce poddawano działania PSL w sejmie, a sam przywódca ludowców, Stanisław Mikołajczyk, po ucieczce z kraju stał się przedmiotem słownej agresji. Szczecińska antena była także miejscem, gdzie relacjonowano procesy i wyroki Wojskowych Sądów Rejonowych. Stosowano w tym wypadku charakterystyczną nomenklaturę, mówiąc o „bandach” i „sabotażystach”. O ile nie przygotowywano wówczas audycji o UB, o tyle pochlebnie wypowiadano się na szczecińskiej antenie o stojącej na straży prawa MO, walczącym ze szpiegami i dywersantami KBW czy ORMO. Całości dopełniał sposób przedstawiania Związku Radzieckiego, prezentowanego jako jedynego sprzymierzeńca Polski na arenie międzynarodowej.

Nie ma wątpliwości, że Polskie Radio Szczecin brało aktywny udział w propagandowej polityce władz Polski prowadzonej po II wojnie światowej. Nasuwa się jednak pytanie, na ile zaangażowanie to przekładało się na realne efekty. Czy program szczecińskiej rozgłośni miał istotny wpływ na kształtowanie świadomości politycznej społeczeństwa szczecińskiego? Obiektywnie rzecz biorąc, należy uznać, że niewielki. W tym wypadku przyczyna niepowodzenia nie leżała po stronie niewyrobionego politycznie zespołu czy niewielkiego zaangażowania w przygotowanie programu. Wręcz przeciwnie, niekiedy odnosi się wrażenie, że nakład pracy nad programem był niewspółmiernie duży do realnego oddziaływania. Słabość radia jako jednego z kanałów przekazu propagandowego wynikała z problemów technicznych. Program radia był niezauważalny. Przypomnijmy – moc radiostacji szczecińskiej pozwalała jedynie na odbiór programu w obrębie samego miasta. Mogli go jednak słuchać tylko ci, którzy posiadali sprawne odbiorniki radiowe, a to w latach czterdziestych XX w. w Polsce było rzadkością. Rozwiązaniem tych problemów miała być radiofonia przewodowa, która umożliwiałaby odbiór programów szerszemu gronu społeczeństwa, nie tylko w Szczecinie, ale w całym województwie. Ambitne założenia dyrekcji radia w Warszawie pozostawały jednak tylko w sferze planów. Radiofonizacja przewodowa nie przebiegała tak sprawnie jak zakładano, a Szczecin w tej dziedzinie plasował się na najgorszej pozycji. Dodatkowo podawane statystyki odnośnie do zakładanych radiowęzłów, kilometrów linii radiowych i ilości uruchomionych głośników zbiorczych nie odpowiadały rzeczywistości. Faktyczny stan sprzętu jeszcze na początku lat pięćdziesiątych pozostawiał bowiem wiele do życzenia.

Polskie Radio Szczecin w latach 1949–1955

W 1949 r. rozpoczął się najbardziej dramatyczny okres w dziejach Polski Ludowej, który trwał kilka lat. Jak trafnie określił to Dariusz Jarosz, był to czas „największego w powojennej Polsce zniewalania rządzonych przez rządzących”¹. Lata 1944–1948, które traktowane były jako okres względnej niezależności od Związku Radzieckiego, były do pewnego czasu przeciwstawiane stalinizmowi. Dziś, po otwarciu niektórych archiwów rosyjskich i dostępie do materiałów po byłym aparacie bezpieczeństwa w Polsce, naukowcy zgodni są co do tego, że i ten lata charakteryzowały się wspieranym przez radzieckie bagnety brutalnym terrorem². Niemniej jednak to od 1949 r. władze, które w zasadzie pozbyły się już wówczas wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, rozpoczęły politykę przekształcenia Polski na modłę sowiecką. Andrzej Werblan określa ten proces mianem „stalinizacji stosunków społecznych”³. Badacz zwraca uwagę na kilka charakterystycznych dla tego okresu zjawisk: przejście steru polityki państwa przez instancje partyjne, zdublowanie struktur państwowych przez aparat partyjny, zanik aktywności sejmu, przeniesienie centrum decyzyjnego do KC PZPR, zubożenie i prymitywizm języka politycznego, upowszechnienie się kultu wodza czy wprowadzenie do administracji państwowej „fachowców” z ZSRR. Można jednak przypuszczać, że niektóre zjawiska były obecne w życiu politycznym również bezpośrednio w okresie powojennym. Hanna Świda-Ziemba wyróżniła, z punktu widzenia socjologicznego, wiele cech charakteryzujących epokę stalinowską: nasilenie represji, zwłaszcza wobec przypadkowych osób, nasylenie poszczególnych grup społecznych agentami, brak możliwości wyjazdów na Zachód, a także kontrolowanie korespondencji tam wysyłanej. Dalej autorka wymienia: rozbijanie więzi społecznych, programowanie życia obywateli, również w wymiarze prywatnym, agitację antyreligijną i ideologizację nauki – rozumiane jako odejście od „kryteriów prawdy na rzecz ideologicznej słuszności”⁴. Jakkolwiek w wielu aspektach był to okres niezwykle dramatyczny, to jednocześnie, w sferze prowadzonej wówczas propagandy, wydaje się być najbardziej atrakcyjnym pod względem badawczym⁵.

¹ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 5.

² Zob. m.in. K. Kersten, *Od wyzwolenia do stalinizmu* [w:] *Ziemia Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 7–17.

³ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 57–63.

⁴ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychosocjologiczna*, Warszawa 1997, s. 100–101.

⁵ Zob. m.in.: J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*,

Realizacja planowanych zadań wymagała olbrzymiego wysiłku, który – według władz – podjąć musiał cały naród. Odpowiedzialne zadanie postawiono wówczas przed aparatem propagandowym, który miał wpływać na świadomość obywateli, mobilizować ich do wspólnego działania i zachęcać do pracy nad lepszym jutrem. Według Roberta Skobelskiego: „po raz pierwszy zastosowano na taką skalę mechanizmy sterowania reakcjami społecznymi”⁶. Jednym z elementów wspomnianego aparatu propagandy były wówczas media, w tym i radio, którego program na kilka lat podporządkowany został ściśle lansowanej wówczas w kraju ideologii. W latach 1950–1955 realizacja planu sześcioletniego odbywała się równolegle z wydarzeniami politycznymi rozgrywającymi się na scenie międzynarodowej. Tym samym program radiowy nie ograniczał się li tylko do złożonych spraw gospodarczych, ale cechowało go także duże zaangażowanie ideologiczne. Prasa fachowa nie pozostawiała złudzeń, w jakim kierunku powinny podążać wówczas media: „Głównym zadaniem pracowników demokratycznej prasy – pisano w „Prasie Polskiej” – staje się: przyspieszenie zespolenia narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej, zwalczanie wpływów wstecznictwa na wahające się warstwy pośrednie”, a także „coraz skuteczniejsze współtworzenie owej rzeczywistości”⁷.

Rok 1949 wyznaczał ważną granicę tak dla radia ogólnopolskiego, jak i szczecińskiej rozgłośni. Z początkiem tego roku – zgodnie z powszechną praktyką, dotyczącą dziesiątki instytucji i organizacji w tym czasie – powołano do życia Centralny Urząd Radiofonii jako naczelny organ sprawujący kierownictwo nad Polskim Radiem⁸. W tym czasie liczba abonentów, przekraczając milion osób, osiągnęła poziom z września 1939 r.⁹ W połowie 1949 r. uruchomiono silnej mocy radiostację w Raszynie, która pozwoliła na znaczne zwiększenie zasięgu oddziaływania Polskiego Radia. W lipcu otwarto, oferującą lepsze warunki pracy, rozgłośnię przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie, a w październiku tr. zaczął nadawać drugi

Lublin 2009; P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007; M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006; M. Ryba, *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956*, Lublin 2006; A. Dytman-Stasienko, *1 Maja w PRL: święto zawłaszczonych znaczeń. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006; M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005; P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000; P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000; M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego KW PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999; R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.

⁶ R. Skobelski, *Propaganda planu 6-letniego w Polsce Zachodniej i Północnej* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim...*, s. 126.

⁷ *Nowe zadania*, „Prasa Polska” 1949, nr 1(19), s. 1.

⁸ Dz.U. RP 1949, nr 9, poz. 50, Ustawa o utworzeniu i zakresie działania Centralnego Urzędu Radiofonii z 4 II 1949 r.

⁹ M.J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, Warszawa 1980, s. 459.

ogólnopolski program radiowy¹⁰. W tym samym roku podpisano umowę z radiofonią radziecką, na mocy której rozpoczęto wymianę materiałów dźwiękowych o obu krajach. Programem politycznym zaczął wówczas kierować doświadczony propagandzista Jerzy Baumritter¹¹. W lipcu 1949 r. na konferencji programowej wygłosił przemówienie, w którym uznał, że radio „musi być »organem partyjnym« oraz instrumentem »mobilizującym [...] do budowy nowego ustroju w Polsce«”¹². Na ogólnopolską antenę weszła audycja *Fala 49*¹³. Były to kilkuminutowe felietony, których autorzy w zacieklej formie zwalczali przeciwników systemu komunistycznego w Polsce, relacjonowali pokazowe procesy polityczne członków podziemia niepodległościowego, a także atakowali wszystko, co wiązało się z – jak to określano – kapitalistycznym światem zachodnim. Komentatorami tej audycji, którzy trwale zapisali się w pamięci Polaków, byli: czytająca osobiście swoje felietony Wanda Odolska¹⁴ i zamordowany dwa lata później Stefan Martyka¹⁵. Również i dla szczecińskiego radia rok 1949 był przełomowy, wyznaczał bowiem politykę rozgłośni na następne kilka lat.

2.1. Kwestie organizacyjno-techniczne

2.1.1. Otwarcie nowej radiostacji

W latach 1945–1948 Polskie Radio Szczecin dysponowało radiostacją słabej mocy, która pozwalała na kilkunastokilometrowy zasięg bezprzewodowego oddziaływania. Ograniczenia techniczne powodowały, że była to rozgłośnia o typowo miejskim charakterze. Zmiany nastąpiły w grudniu 1949 r., kiedy na Warszawie¹⁶ oddano do użytku nadajnik o mocy 50 kW. Od tego momentu program był słyszalny

¹⁰ D. Grzelewska, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989* [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, F. Skwierawski, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001, s. 246.

¹¹ Jerzy Baumritter w czasie wojny przebywał w ZSRR, pracował m.in. w radzieckim radiu, w redakcji audycji w języku polskim. Jako oficer 1. Armii WP redagował gazetę „Na Zachód”, a także przygotowywał audycje radiowe ZPP. Po wojnie w MłiP objął funkcję dyrektora Departamentu Prasy. Po utworzeniu CUR został zastępcą prezesa tego urzędu, odpowiedzialnym jednocześnie za program polityczno-informacyjny; zob. J. Myśliński, *Kadra kierownicza Polskiego Radia w latach 1944–1960*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1, s. 74.

¹² *Idem*, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990, s. 141.

¹³ G. Majchrzak, *Armia Krajowa na „Fali” w czasach „odwilży” (1954–1956)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9, s. 85–88.

¹⁴ J. Myśliński, *Walkiria Polskiego Radia – Wanda Odolska*, „Kultura” 1988, nr 30, s. 7.

¹⁵ Do dziś do końca nieznane są przyczyny morderstwa dokonanego na spikerze we wrześniu 1951 r. przez członków podziemnej organizacji „Kraj”. Jedną z hipotez, na którą zwracano uwagę, była właśnie jego propagandowa aktywność w zniechęconej przez większość audycji *Fala 49*, choć morderstwo mogło mieć także związek z rozliczeniami z okresu wojennego; P. Lipiński, *Nietoperz cicho śmignął*, „Gazeta Wyborcza”, 5 I 1996.

¹⁶ Warszewo – wówczas podszczecińska wieś, dziś położona na wzgórzach płn.-zach. część miasta.

na znacznie większym obszarze, choć precyzyjne określenie zasięgu stacji jest dziś niesłychanie trudne. Oficjalne dane mówiły o obszarze całego województwa szczecińskiego, jednak można mieć co do tego uzasadnione wątpliwości. Bez wątpienia było to wszakże poważne wydarzenie. W sprawozdaniu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w zakresie radiofonizacji na 1949 r. podkreślano ten fakt, pisząc: „Realizując plan w dziedzinie rozbudowy urządzeń nadawczych, w grudniu 1949 r. P[aństwowe] P[rzedsiębiorstwo] Polskie Radio oddało do użytku nowoczesną 50 kW radiostację przeznaczoną specjalnie do obsługi terenów północno-zachodnich. Nowa stacja nadawcza w Szczecinie, która zastąpiła działający tam dotychczas słaby i przestarzałego typu nadajnik, została wykonana całkowicie w Centralnych Warsztatach Dyr[ekcji] Technicznej P[aństwowego] P[rzedsiębiorstwa] Polskiego Radia w Warszawie na podstawie planów opracowanych przez własnych techników”¹⁷. Jak już po latach oceniał to badacz historii radia i telewizji w Polsce, Stanisław Miszczak, nowa stacja była „krokiem milowym naprzód” dla szczecińskiej rozgłośni¹⁸.

Dzień uruchomienia nowej radiostacji był ważny nie tylko dla rozgłośni, ale także, ze względu na swój propagandowy wydźwięk, dla władarzy miasta. Gośćmi honorowymi byli przedstawiciele rządu, m.in. minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, goście z KC PZPR i Dyrekcji Naczelnej PR. Z Warszawy zaproszono też przodowników pracy, inżynierów oraz przedstawicieli prasy. Po przybyciu do Szczecina i uroczystym śniadaniu w hotelu „Orbis”, wszyscy udali się do budynków radiostacji na Warszewie, gdzie o godz. 10.00 rozpoczęła się właściwa uroczystość. Po przemówieniach i części artystycznej zaplanowano zwiedzanie portu, łącznie z przejazdem łodziami po kanałach portowych, a także wycieczkę po Szczecinie. Po obiedzie wszyscy udali się na spotkanie z wojewodą szczecińskim. Dzień zakończył się koncertem orkiestry Polskiego Radia w Teatrze Polskim¹⁹.

Do uroczystości uruchomienia nowej radiostacji przygotowywano się starannie, organizując w przededniu „narady produkcyjne” pracowników technicznych z dziennikarzami. Szczegółowy scenariusz otwarcia rozpisany był co do minuty. Aby mieć pewność, że wszystko przebiegnie sprawnie, przeprowadzono kilkakrotne próby działania wszystkich urządzeń. Jak wielką wagę przykładano do funkcji samego budynku radiostacji, świadczy fakt, że do pilnowania przebiegu uroczystości wysłany został pracownik UB²⁰. Nie wszystko poszło zgodnie z planem. Nie obyło się bez poważnych uchybień technicznych i programowych, to

¹⁷ AAN, Komitet ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Warszawie, 1095/4, k. 3.

¹⁸ S. Miszczak, *Radiofonia i telewizja w XXV-leciu*, Warszawa 1969, s. 46.

¹⁹ APSz, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej: KW PZPR), Wydział Propagandy, 858/3262, Notatka dla Dyrekcji P.R. i zainteresowanych instytucji, b.d., b.p.

²⁰ ODiZP TVP S.A., 143/4/1, Protokół z zebrania dochodzeniowego w sprawie błędów technicznych i programowych przy nadawaniu transmisji i programu w dniu otwarcia nowej radiostacji szczecińskiej (18 XII 1949), Szczecin, 23 XII 1949 r., b.p.

zaś zaowocowało podjętym w rozgłośni dochodzeniem, koniecznością składania raportów przez inżyniera rozgłośni i inspektora audycji. Sprawa trafiła także do Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w Warszawie.

Tego dnia program rozpoczął komentarz Tadeusza Stoińskiego. Już w jego trakcie odnotowano trwające blisko 10 minut zakłócenia, po czym na około minutę program zupełnie zanikł. Po komentarzu Stoińskiego minister Dybowski miał przejąć wstęgę, a następnie planowano odtworzyć z taśmy salut syren okrętowych i dopiero po nich miało nastąpić przemówienie ministra. Stoiński nie uprzedził go jednak, że musi odczekać chwilę zanim dźwięk syren zostanie wyemitowany i zacznie przemówienie. W efekcie tego, w tym samym momencie kiedy słuchacze przed odbiornikami słyszeli syreny okrętowe, minister już mówił. Kiedy syreny wyciszono odbiorcy usłyszeli ministra, który był już w trakcie swojego wystąpienia. Aby część artystyczna mogła zostać wyemitowana bez zakłóceń, w jej trakcie jeden z pracowników amplifikatorni musiał cały czas dotykać aparatury centrali telefonicznej. Jeżeli odsuwał ręce, sygnał zanikał. Odnotowano wówczas dziewięć kilkusekundowych przerw, które pojawiły się na antenie²¹. Ponieważ uroczystość otwarcia transmitowana była na antenę ogólnopolską, jednym z punktów imprezy były pozdrowienia innych rozgłośni. Błędy techniczne spowodowały, że o ile były one odbierane w Szczecinie, to już słuchacze w Polsce usłyszeli tylko pięciominutową ciszę²².

Następnego dnia dyrekcja rozgłośni wszczęła dochodzenie, chcąc dociec przyczyn usterek i błędów. Szukano winnych, ale starano się także znaleźć usterki techniczne. Nie wdając się w szczegóły²³, należy podsumować, że według poczynionych ustaleń popełnione błędy spowodowane były zarówno słabym technicznie sprzętem, jakim dysponowali pracownicy radiostacji, jak i sporym zdenerwowaniem radiowców podczas tak ważnego przedsięwzięcia. W sumie przy całej transmisji pracowało łącznie dziesięciu techników. O tym, jaka atmosfera panowała wówczas w radiu świadczy fragment raportu dyrektora rozgłośni Wacława Parola do centrali w Warszawie. Parol pisał: „Upadek nastroju wśród techników, obok stanu histerycznego wprost podniecenia pod wpływem którego próbowali zgłaszać rezygnacje z zajmowanych stanowisk, był tak wielki, że musiałem perswazją i prośbą nakłaniać raczej do znalezienia i ustalenia źródła błędu niż poszukiwać winnych”²⁴. W podsumowaniu Parol część winy wziął także na siebie, oddając do

²¹ *Ibidem*, Raport Zygmunta Kempnińskiego, inspektora audycji z przebiegu uroczystości otwarcia nowej radiostacji szczecińskiej 18 XII 1949 r. od godz. 10-tej do 11.57, Szczecin, b.d., b.p.

²² ODiZP TVP S.A., 143/4/1, Protokół z zebrania dochodzeniowego w sprawie błędów technicznych i programowych przy nadawaniu transmisji i programu w dniu otwarcia nowej radiostacji szczecińskiej (18 XII 1949), Szczecin, 23 XII 1949 r., b.p.

²³ Wymagałoby to skomplikowanych wyjaśnień dot. „właściwych poziomów modulacji w amplifikatorni”, „pocztowych stacji wzmacniakowych”, „lamp w submodulatorach” czy działania „kłapek sygnałowych”.

²⁴ ODiZP TVP S.A., 143/4/1, Raport dyrektora rozgłośni Wacława Parola do Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w Warszawie, Szczecin, 27 XII 1949 r., b.p.

dyspozycji Warszawy decyzję nad zasadnością prowadzenia dalszego dochodzenia lub szukania odpowiedzialności za błędy. Brak dokumentów nie pozwala odpowiedzieć na pytanie, jaki był ciąg dalszy tej sprawy. Na pewno wróciła ona jeszcze na początku 1950 r., kiedy na posiedzeniach POP przy Polskim Radiu Szczecin domagano się wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych²⁵.

2.1.2. Rozwój techniczny rozgłośni

Stan techniczny rozgłośni sukcesywnie się poprawiał. W pierwszej połowie 1950 r. do radia trafiły dwa pierwsze magnetofony stacyjne firmy Emi, dzięki którym można było nagrywać i montować na taśmach. Kolejnym otrzymanym sprzętem były magnetofony transmisyjne firmy Presto, które zainstalowano w wozie transmisyjnym. Dzięki nim można było uatrakcyjnić program radiowy, nagrywając słuchowiska, a także liczne reportaże spoza terenu rozgłośni. Na początku 1951 r. wydzierzawiono salę przy dzisiejszej ul. Piłsudskiego²⁶, w której występowała orkiestra radiowa. Salę, pomimo sporej odległości od budynków rozgłośni, połączono z nią przewodami, co umożliwiło nagrywanie odbywających się tam koncertów. Elementy amplifikatorni, czyli technicznego serca rozgłośni, wykonywane były na początku lat pięćdziesiątych przez Centralne Warsztaty Polskiego Radia w Warszawie, a części do nich pochodziły z demobilu amerykańskiego sprzętu łączności. W 1952 r. Polskie Radio Szczecin otrzymało niemieckiej produkcji wóz transmisyjny z fabryki Phänomem w Zittau, a rok później samochód marki Renault. Pod koniec 1954 r. wykorzystywano do transmisji wóz marki Star²⁷.

W dalszym ciągu rozwijano radiofonię przewodową, uznając ją za najdogodniejsze rozwiązanie w szybkim zradiofonizowaniu kraju i regionu. Zwolennicy wskazywali na jej zalety. Zwracano uwagę na dobrą jakość odbioru, łatwość obsługi sprzętu przez abonenta i niższe koszty w porównaniu z indywidualnymi odbiornikami. Powołując się na doświadczenia Związku Radzieckiego, gdzie 80 proc. odbiorców miało słuchać radia w ten właśnie sposób, odnoszono się także i do Polski: „U nas radiofonia przewodowa rozwija się z wielkim rozmachem, spełniając dużą rolę społeczną przez dostarczanie audycji radiowych środowiskom robotniczym i chłopskim za bardzo niską stosunkowo opłatą, zarówno za samą instalację, jak i za abonament miesięczny”²⁸.

Ambitne założenia nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością. W 1952 r. Zdzisław Nardelli, ówczesny dyrektor szczecińskiej rozgłośni, tak opisywał

²⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Protokół nadzwyczajnego zebrania POP przy Polskim Radiu w Szczecinie, Szczecin, 7 I 1950 r., b.p.

²⁶ Późniejsza sala kina „Delfin”.

²⁷ W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie [w:] 60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 45–46.

²⁸ W. Cetner, *Radiofonia. Od mikrofonu do stacji nadawczej i odbiornika*, cz. 2, Warszawa 1949, s. 90–92.

stopień radiofonii przewodowej w województwie: „Linie przewodowe, zamiast na słupach, w większości leżały na ziemi. Fikcją okazały się radiowęzły oznaczone na mapie, aparaty zainstalowane na chłopskich domach nie były podłączone do sieci; bywało, że detale nie zmontowanej aparatury leżały zwalone w kącie izby, a nominalni kierownicy radiowęzłów pobierali pobory. [...] Słyszalność programów w całym terenie była zła. Tylko na rynku jednego z miasteczek zaskoczył nas czyściutki, wyrazisty odbiór z rozmieszczonych gęsto głośników. Radiowęzeł transmitował program »Wolnej Europy«»²⁹. O ile można przypuszczać, że do sporządzonego przez Nardellego opisu po latach wkradły się elementy fikcji literackiej, to jednak informacje o tym, że niedociągnięcia techniczne w terenie były wówczas poważnym problemem, nie są zaskoczeniem.

W 1953 r. szczecińscy technicy rozpoczęli pracę nad otwarciem ekspozytury Polskiego Radia w Koszalinie³⁰. Rok później szczecińska rozgłośnia uzyskała połączenia modulacyjne z Koszalinem, a następnie z Gdańskiem i Poznaniem. W październiku 1955 r. zaczęto przygotowywać wspólny program rozgłośni szczecińskiej i gdańskiej, a także w niewielkim stopniu koszalińskiej. Było to efektem przepisów międzynarodowych ograniczających Polsce ilość fal do nadawania programów. W wyniku tych ustaleń zaistniała konieczność ograniczenia programów wojewódzkich i zrodziła się przymusowa koncepcja rozwoju programów regionalnych. Głównym celem wspólnego programu przygotowywanego przez trzy rozgłośnie i emitowanego na jednej fali było „wychowanie morskie” mieszkańców Pomorza³¹.

2.2. Kwestie kadrowe

Polityka personalna była sferą, która wyraźnie wyróżniała omawiany w tym rozdziale okres. Charakteryzowała się dwiema najważniejszymi, ściśle ze sobą powiązаныmi cechami. Pierwsza związana była z polityczną weryfikacją kadr. Choć w całym okresie Polski Ludowej odpowiedni dobór pracowników w mediach był rzeczą istotną, to w latach 1949–1955 kryteria zatrudnienia i utrzymania posady zostały niezwykle zaostrzone. PZPR po oczyszczeniu swoich szeregów z „niewygodnych” dla siebie osób, postanowiła wpłynąć na „polityczną czystość” w ważnych, ze swojego punktu widzenia, instytucjach i urzędach. Środki masowego przekazu znalazły się w ściślejszej czołówce tej listy. Ścisły nadzór partyjny nad polityką kadrową wiąże się z kolejną charakterystyczną cechą – krótkim okresem zatrudnienia osób rozpoczynających w tym czasie pracę w szczecińskiej rozgłośni.

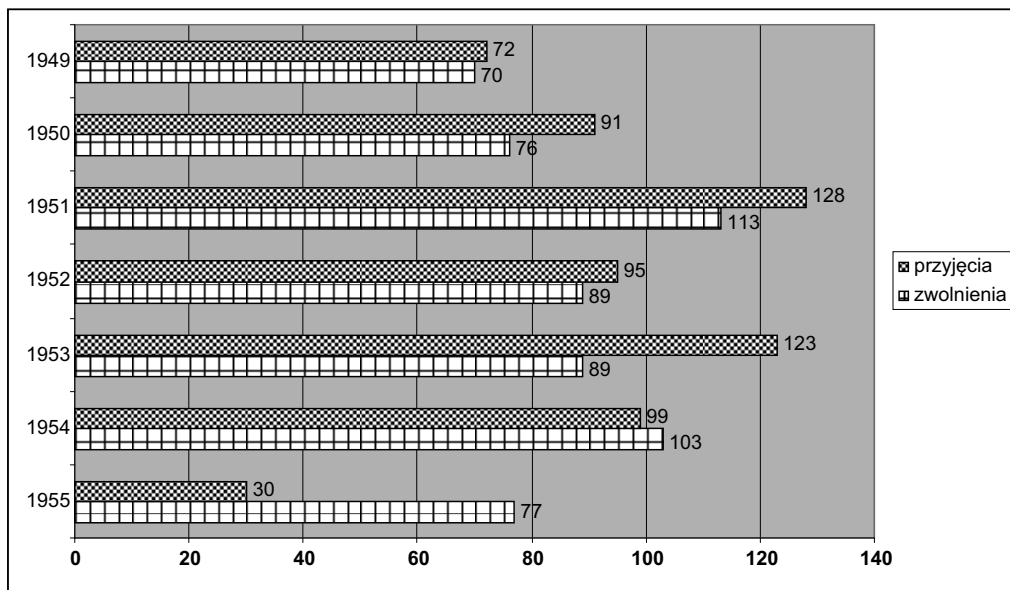
²⁹ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988, s. 127.

³⁰ Więcej zob. W. Król, C. Kuriata, Z. Wieliczko, *Na koszalińskiej antenie*, Koszalin 1978; B. Horowski, *Mówi Radio Koszalin*, „Zapiski Koszalińskie” 1963, nr 6(14), s. 46–49.

³¹ Z. Puchalski, *Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia – próba monografii*, mps pracy magisterskiej pod kier. prof. dr. M. Kafla, Warszawa 1962, Wydział Dziennikarstwa UW, w zbiorach autora, s. 60–70.

Poniższy wykres przedstawia liczbę wszystkich osób, które w latach 1949–1955 rozpoczęły i zakończyły pracę w Polskim Radiu Szczecin.

Wykres 4. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955

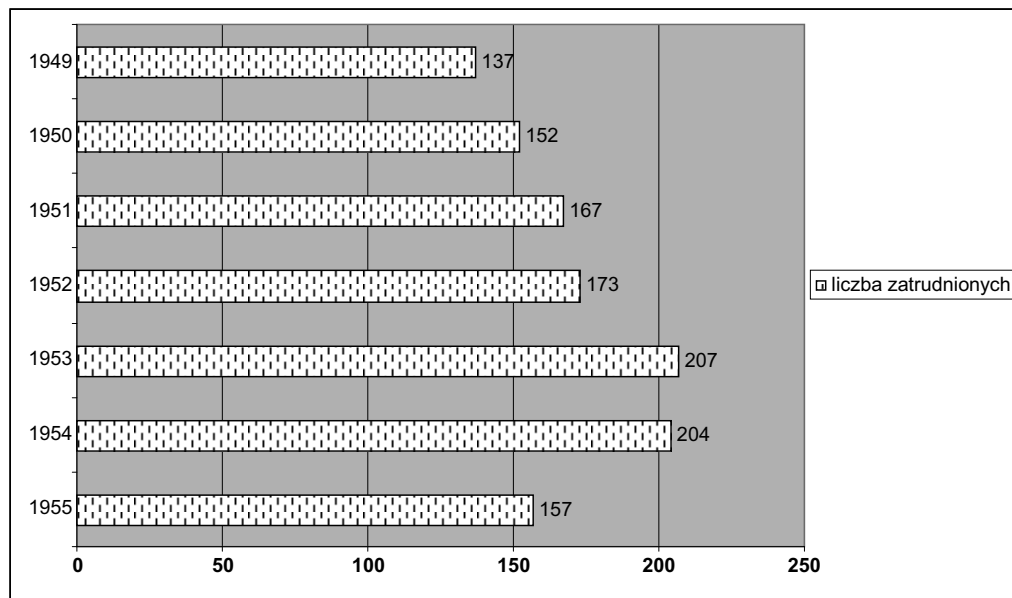


Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Zamieszczone powyżej zestawienie różni się w zasadniczy sposób od przedstawionego w poprzednim rozdziale analogicznego wykresu za lata 1945–1948. W tym wypadku nie ma już tak wyraźnej rozpiętości między liczbą zatrudnianych i zwalnianych pracowników. Pierwsze pięć lat charakteryzuje dodatni bilans zatrudnienia. Liczba pracowników radia stale wzrastała, a najwyraźniej można to było zaobserwować w 1953 r., kiedy ponad trzydzieści osób więcej zostało zatrudnionych niż zwolnionych z pracy. W 1954 r. liczba zwolnionych nieznacznie przekroczyła liczbę przyjętych do pracy. Jednak 1955 r. przyniósł wyraźną zmianę. Liczba zwolnień przekroczyła wówczas ponaddwukrotnie liczbę przyjęć. Ujemny bilans wynika w dużej mierze z rozwiązania z tym roku orkiestry radiowej, a tym samym zwolnienia z pracy wszystkich zatrudnionych w rozgłośni muzyków. Wykres 5. przedstawia liczbę zatrudnionych na koniec każdego roku w omawianym okresie.

W omawianym czasie szczecińską rozgłośnię kierowało pięciu dyrektorów. Podobnie jak we wcześniejszym okresie, i w tym wypadku nie dysponujemy informacjami o wszystkich osobach. Poszczególne nazwiska i czas sprawowania przez nich funkcji przedstawia tabela 4.

Wykres 5. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1949–1955



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Tabela 4. Kierownictwo Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955

Imię i nazwisko	Okres sprawowania funkcji	Stanowisko
Wacław Parol	1949–1950	dyrektor PR Szczecin
Zdzisław Nardelli	1950–1952	dyrektor PR Szczecin
Józef Mikołajski	1952	dyrektor PR Szczecin
Józef Godlewski	1952–1953	p.o. dyrektora PR Szczecin
Jerzy Drewnowski	1953–1955	dyrektor PR Szczecin

Źródło: Wykaz przygotowany przez M. Czech-Sobczak i W. Kurusia-Brzezińskiego w obszernym mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, uzupełniony przez autora (Zbiory Marii Czech-Sobczak, kopia w zbiorach autora).

Dokumenty personalne Wacława Parola nie zachowały się w archiwach rozgłośni szczecińskiej. Nie ma ich także w centralnym archiwum warszawskim ani w zespole Polskiego Radia Gdańsk, skąd Parol trafił do Szczecina. Dzięki opracowywanemu przez Macieja Józefa Kwiatkowskiego szczegółowemu kalendarium dziejów radia i telewizji znamy datę objęcia przez niego funkcji – 1 października 1949 r.³² Postać dyrektora przybliży także w swoich wspomnieniach jego

³² ODiZP TVP S.A., 1852/3/5, M.J. Kwiatkowski, Kalendarium Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” za 1949 r. (wersja robocza), b.p.

następca Zdzisław Nardelli, który w 1949 r. pełnił w szczecińskim radiu funkcję kierownika Redakcji Programów. Uważał on swego zwierzchnika za człowieka znakomicie przygotowanego do pełnienia tego stanowiska. „Parol nie zdradzał żadnych zainteresowań artystycznych – pisał Nardelli – traktował mnie zatem z przyjacielską wyrozumiałością, w której przewijała się nuta pobłażania typowa dla ludzi pracy organicznej w kontakcie z pięknoduchami. Nie wtrącał się do programu, nie przeszkadzał. Podziwiałem jego sprawność myślową: wszystko było precyzyjne, proste, możliwe do wykonania”³³. Na tym w zasadzie nasza wiedza o nim się kończy. Autor wspomnień, który funkcję dyrektora szczecińskiej rozgłośni piastował w latach 1950–1952, jest postacią lepiej znaną. Zdzisław Nardelli w latach 1935–1938 studiował filologię polską na UJ w Krakowie, odbył także roczne studia slawistyczne na Uniwersytecie Karola w Pradze. Już przed wojną rozpoczął swą aktywność publicystyczną na łamach pism związanych z ruchem ludowym – w politycznym tygodniku „Piast” i wykazującym nieco bardziej lewicowe tendencje „Zniczu”. Współpracował też z krakowskim teatrem „Cricot”. W czasie wojny przebywał w obozach jenieckich, a także za działalność komunistyczną m.in. w obozach koncentracyjnych w Kolonii i Buchenwaldzie, gdzie w jednym z bloków pełnił rolę „agitatora organizacji komunistycznej”. W 1945 r. w Krakowie trafił do powstającej tam rozgłośni Polskiego Radia. Jak po latach wspominał: „Nie było to małżeństwo z miłości, nie był to związek z rozumu, lecz po prostu zbieg okoliczności”³⁴. Choć jak sam twierdził, na pracy radiowej zupełnie się nie znał, to jednak przeszedł szybką drogę od referenta literackiego, przez stanowisko reżysera, do dyrektora programowego. We wspomnieniach nie wyjaśnia, co skłoniło go do opuszczenia Krakowa w 1949 r. Kwituje to jedynie zdawkową uwagą, że swój czas w Krakowie już przeżył, a za nowe miejsce pracy wybrał rozgłośnię, jak to określił, „o programie zerowym”, to znaczy Szczecin. Do Szczecina jechał, chcąc „oswobodzić [redakcję – przyp. P.S.] z prymitywizmu i zaściankowości”, planował wydatnie zwiększyć udział audycji szczecińskich w programie ogólnopolskim, chciał zaangażować mieszkających wówczas w mieście pisarzy Jerzego Andrzejewskiego i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do udziału w pracach radia. Przez rok pełnił funkcję kierownika Redakcji Programów, następnie w latach 1950–1952 dyrektora rozgłośni Polskiego Radia Szczecin. Jego ambitne plany nie wytrzymały konfrontacji z lokalną rzeczywistością. Zapewne na ostateczny efekt jego działań duży wpływ miał niefortunny czas, w jakim zaczynał pracę. Priorytety programowe stawiane przez władze partyjne nie pozwalały rozwijać programu radia w takim kierunku, w jakim chciałby Nardelli. Niemniej jednak on sam największy problem widział w zespole dziennikarskim. Jak opisywał to we wspomnieniach, spotkał się w Szczecinie ze zjawiskiem braku wiary we własne możliwości, poczuciem niemożności i zbiorową niemocą, która charakte-

³³ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby...*, s. 155.

³⁴ *Ibidem*, s. 19.

ryzować miała zespół radiowy. Dodatkowo śmierć żony miała także negatywny wpływ na jego pracę zawodową. W 1952 r. wyjechał do Warszawy, gdzie przez kolejne lata z powodzeniem rozwijał karierę reżysera teatralnego³⁵.

W tym samym roku na stanowisku dyrektora zastąpił go na krótko Józef Mikołajski, jednak brak o nim jakichkolwiek informacji. Trzecią osobą, która w 1952 r. kierowała szczecińską rozgłośnią, był Józef Godlewski³⁶. Ten absolwent Wydziału Prawa UJ w Krakowie zaraz po zakończeniu wojny związał swą przyszłość zawodową z aparatem władzy. Początkowo, w Krakowie, był pracownikiem WUBP, następnie instruktorem kadr w Wydziale Personalnym KW PZPR. Wcześniej pełnił też społecznie funkcje w strukturach dzielnicowych i wojewódzkich PPR w Krakowie. W latach 1950–1952 był kierownikiem Działu Audycji Politycznych, następnie dyrektorem programowym w Polskim Radiu Kraków. Kolejny rok pracował jako dyrektor Biura Koordynacji Programu Krajowego. W tym samym czasie w Szczecinie przez kilka miesięcy pełnił obowiązki dyrektora rozgłośni. Nie wpisał się w jej historię w znaczący sposób, ponieważ równolegle wykonywał podobne obowiązki w dyrekcjach radia w Katowicach, Wrocławiu i Poznaniu.

Ostatnim dyrektorem szczecińskiej rozgłośni, który zamykał epokę stalinowską, był Jerzy Drewnowski. W wieku dziewiętnastu lat rozpoczął pracę dziennikarską w redakcji pisma „Orka na Ugorze”, w którym skupiała się młodzież sympatyzująca ze Stronnictwem Demokratycznym. Przed wojną bez powodzenia próbował zdobyć wyższe wykształcenie. Dzięki pomocy Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wyjechał w 1937 r. na studia do Paryża, jednak po trzech miesiącach został wezwany do wojska i zrezygnował z nauki. Kiedy okazało się, że mobilizacja trwała zaledwie kilka dni, rozpoczął studia w Szkole Głównej Handlowej, ale tym razem ukończenie nauki uniemożliwił mu wybuch wojny. Wcześniej, w latach 1937–1938 był referentem technicznym w redakcji miesięcznika „Nowe Drogi”. We wrześniu 1939 r., jako absolwent Szkoły Podchorążych Rezerw Artylerii, służył w 32. Pułku Artylerii Lekkiej w Rembertowie. Dostał się do niewoli niemieckiej, skąd – według podawanych przez siebie informacji – zdołał natychmiast uciec i jeszcze w październiku 1939 r. założył nielegalną młodzieżową organizację pod nazwą Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa. Do stycznia

³⁵ Od 1956 r. był kierownikiem Redakcji Małych Form, reżyserem i dyrektorem Teatru Polskiego Radia w Warszawie; m.in. reżyserem słynnej powieści radiowej *Matysiakowie*.

³⁶ Józef Godlewski w latach 1953–1955 sprawował funkcję dyrektora Biura Studiów i Oceny Programu PR w Warszawie; w latach 1955–1956 był zastępcą Naczelnej Redakcji ds. Rozgłośni Regionalnych; w latach 1956–1968 redaktorem naczelnym Naczelnej Redakcji Terenowej Programów Lokalnych; od 1968 r. zastępcą redaktora naczelnego Zespołu Programów dla Zagranicy PR w Warszawie; sekretarzem koła PPR przy WUBP w Krakowie, kierownikiem Wydziału Propagandy KD PPR Kraków-Plaszów, kierownikiem sekcji personalnej KW PPR w Krakowie, sekretarzem POP PZPR w rozgłośni krakowskiej, sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR w Komitecie ds. Radia i Telewizji; ODiZP TVP S.A., Dział dokumentacji kadrowej, Teczka osobowa nr 6290 Józefa Godlewskiego, Kwestionariusz osobowy, Warszawa, 20 XI 1975 r., b.p.

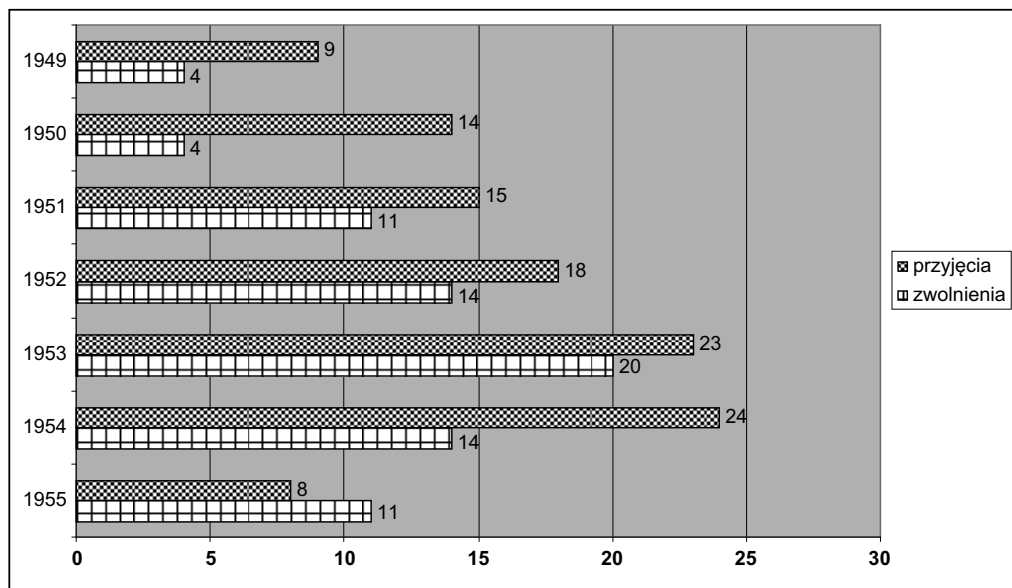
1940 r. zajmował się tam redakcją biuletynu i prowadzeniem małej drukarni pod Pruszkowem. W 1940 r., uciekając przed gestapo, przedostał się na teren Związku Radzieckiego, gdzie przebywał do końca 1944 r. Tam pracował jako robotnik i felczer. W grudniu 1944 r. wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, gdzie początkowo jako oficer liniowy, a następnie w aparacie polityczno-wychowawczym, awansował od stopnia podporucznika do majora. W 1945 r. wrócił do pracy dziennikarskiej w redakcji „Polski Zbrojnej”. Od lipca 1945 r. przez kolejne dwanaście miesięcy organizował i kierował we Wrocławiu pismem „Pionier”, przemianowanym następnie na „Słowo Polskie”. Równocześnie odegrał także rolę organizatora Stronnictwa Ludowego na Dolnym Śląsku. W czasie referendum ludowego pełnił funkcję komisarza na okręg Dolny Śląsk. Z powierzonych mu zadań musiał wywiązać się dobrze, ponieważ w następnym okresie ilość odpowiedzialnych funkcji spadła na niego lawinowo. W lipcu 1946 r. powołano go na stanowisko wiceministra informacji i propagandy, następnie po likwidacji MliP – na analogiczne stanowisko w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W tym samym czasie pełnił także funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Ludowego”. Zdobył mandat na Sejm Ustawodawczy, a miesiąc później powierzono mu funkcję Sekretarza Generalnego Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL. Jak sam informował, z powierzonych mu funkcji zrezygnował osobiście, chcąc skupić się na pracy dziennikarskiej. Od grudnia 1948 do czerwca 1951 r. pracował jako korespondent PAP w Bułgarii. Tam zajmował się nie tylko sprawami tego kraju, ale jak to ujmował: „przede wszystkim informowałem PAP o wydarzeniach w titowskiej Jugosławii oraz monarcho-faszystowskiej Grecji”³⁷. Ponieważ chciał pracować w kraju, został odwołany ze stanowiska na własną prośbę, a po powrocie przyjęto go do Polskiego Radia. Sam wybrał Szczecin jako miejsce swojej pracy. Skonstatować wypada, że przy tak bogatym życiorysie zawodowym stanowisko kierownika Redakcji Polityczno-Informacyjnej w Polskim Radiu Szczecin, które otrzymał, nie mogło być szczytem jego ambicji zawodowych. Pojawia się zatem zasadne pytanie – niestety bez odpowiedzi – czy przypadkiem nie był to rodzaj kary za popełnione wcześniej przewinienia.

Kolejny wykres obrazuje politykę kadrową, tym razem w odniesieniu do dziennikarzy.

Zestawienie ukazuje podobieństwo z omówioną wcześniej polityką zatrudnienia w szczecińskiej rozgłośni w latach 1949–1955. Większość tego przedziału czasu charakteryzowała się dodatnim bilansem zatrudnienia. Wyjątek stanowi 1955 r., kiedy liczba zwolnionych dziennikarzy o trzy osoby przewyższyła liczbę przyjętych. Zauważalna różnica pomiędzy dwoma przedstawionymi wykresami dotyczy także 1954 r. O ile w grupie dziennikarzy grupa nowo zatrudnionych była niemal dwukrotnie większa niż zwolnionych, to biorąc pod uwagę wszystkich pracowników, większa była liczba zwolnionych niż nowo przyjętych.

³⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 881 Jerzego Drewnowskiego, Życiorys, Szczecin, 29 VII 1951 r., b.p.

Wykres 6. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955



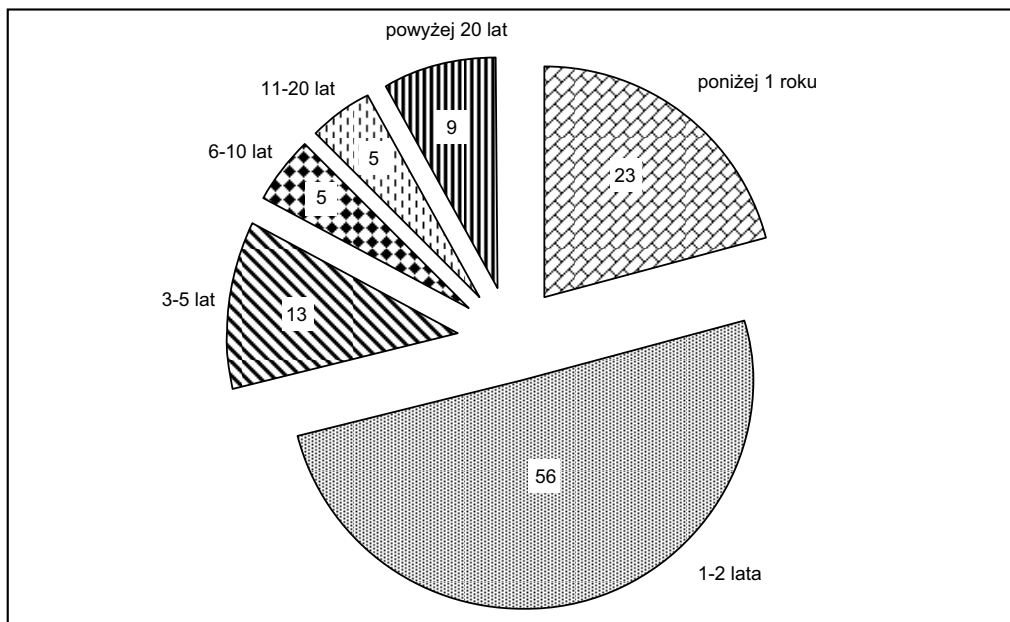
Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dynamiczne zmiany w liczbie zatrudnianych dziennikarzy. W latach 1946–1948 zaledwie dwanaście osób odpowiadało etatowo za przygotowanie programu. W latach 1949–1955 przyjęto do pracy 111 dziennikarzy. W tym samym czasie zwolniono co prawda 78 osób, jednak mimo wszystko bilans był dodatni, ponad trzydzieści osób utrzymało posadę i – nie licząc współpracowników – współtworzyło program Polskiego Radia Szczecin. Od 1952 do 1955 r. na etatach dziennikarskich każdego roku jednorazowo pracowało łącznie od trzydziestu do pięćdziesięciu osób. Fluktuacja kadr w omawianym czasie była jednak bardzo duża.

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że dominowały bardzo krótkie okresy zatrudnienia. Przeszło 20 proc. przyjętych pracowało w szczecińskiej rozgłośni od zaledwie kilku tygodni do kilku miesięcy. Ponad połowa była zatrudniona na okres od roku do dwóch lat. Pojedyncze osoby związały się ze szczecińskim radiem na dłużej i pracowały kilka lat. Warto odnotować, że był to też okres, kiedy do rozgłośni trafiła grupa osób, która stała się w późniejszych latach trzonem zespołu tej instytucji. Na pewno trzeba w tym miejscu wymienić: Ryszarda Bogunowicza, Stefana Ciochonia, Alinę Głowacką-Mąkoszową, Zofię Kozłowską, Waldemara Makarenkę, Aleksandra Pachorskiego, Zbigniewa Puchalskiego i Werę Srokowską. Listę tę uzupełniali zatrudnieni jeszcze w latach czterdziestych Tadeusz Stoiński i Marian Syganiec.

Ryszard Bogunowicz był absolwentem Wydziału Dziennikarstwa UJ w Krakowie. Zgodnie z nakazem pracy z września 1954 r. trafił do Polskiego Radia

Wykres 7. Długość okresu zatrudnienia dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin, którzy rozpoczęli pracę w latach 1949–1955



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Szczecin. Pracował początkowo w Redakcji Morskiej, następnie od 1959 r. w Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej (od 1966 r. był jej kierownikiem). Był jednym z inicjatorów powołania do życia w 1958 r. Klubu Publicystów Morskich przy SDP. W 1970 r. przeszedł do Redakcji Ekonomiczno-Społecznej, która w 1978 r. przekształciła się w Redakcję Publicystyki. Od 1980 r. pełnił funkcję kierownika Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej. Również od 1980 r. był komentatorem audycji *Dla tych, co na morzu* dla Programu V Polskiego Radia. Należał do prawdziwych rekordzistów pod względem długości zatrudnienia – pracował do 2004 r.³⁸

Stefan Ciochoń również mógł pochwalić się ukończonymi studiami na UJ w Krakowie, przy czym on był absolwentem Wydziału Filologicznego. Do szczecińskiego radia trafił w 1953 i z przerwami pracował tam do 1985 r.³⁹

Kolejną dziennikarką, która związała swoją przyszłość zawodową z Polskim Radiem Szczecin, była Alina Głowacka-Mąkoszowa. Podobnie jak wymienieni wcześniej koledzy, także ona wykształcenie zdobyła w Krakowie – była absolwentką Wydziału Filozoficzno-Społecznego UJ oraz Wydziału Prawa UAM w Poznaniu.

³⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 2535 Ryszarda Bogunowicza, Przebieg pracy zawodowej, b.d., b.p.; *Bogunowicz Ryszard* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, [red. T. Bialecki], Szczecin 1999, s. 105.

³⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 1467 Stefana Ciochonia, Kwestionariusz osobowy, Szczecin, 1 III 1969 r., b.p.

Pracowała od 1953 r., z przymusową przerwą w latach osiemdziesiątych, do 1998 r., zajmując kolejno stanowiska: kontraktowego pracownika umysłowego, dziennikarza, sprawozdawcy, kierownika redakcji, redaktora odpowiedzialnego Redakcji Literackiej, kierownika Redakcji Programów Artystycznych, samodzielnego reportażysty, kierownika Redakcji Artystyczno-Kulturalnej Ośrodka Telewizyjnego w Szczecinie. Po wprowadzeniu stanu wojennego do marca 1982 r. była internowana i do 1989 r. odsunięta od zawodu. Po wyjściu z ośrodka dla internowanych w Gołdapi współpracowała z prasą podziemną, publikując w czasopismach „Grot”, „Obraz”, „Termit” i „Solidarność Radia i Telewizji”. W 1989 r. ponownie pojawiła się w Polskim Radiu Szczecin, gdzie rok później została zastępcą redaktora naczelnego Zespołu Programów Polskiego Radia, natomiast po 1993 r. wiceprezesem Zarządu ds. Programowych Polskiego Radia w Szczecinie⁴⁰.

Zofia Kozłowska była kolejną osobą, która trafiła do Szczecina z Krakowa, gdzie ukończyła Akademię Handlową. W latach 1953–1958 pracowała jako spikerka, następnie krótko w Redakcji Morskiej PR Szczecin. W 1958 r. przeniosła się do ekspozytury PR w Koszalinie, gdzie pełniła też funkcję kierownika Redakcji Artystycznej. W połowie lat sześćdziesiątych wróciła do szczecińskiej rozgłośni i na stanowisku publicysty w Redakcji Społeczno-Młodzieżowej pracowała do 1972 r.⁴¹

Waldemar Makarenko ukończył studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego i swoją karierę w radiu oparł w dużej mierze na tejże profesji. W latach 1954–1980 był kierownikiem Redakcji Sportowej oraz Redakcji Publicystyczno- -Informacyjnej, a także zastępcą redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin. Po 1980 r., nie będąc już na etacie, utrzymywał kontakt z rozgłośnią w roli komentatora⁴².

Aleksander Pachorski był absolwentem Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi. W latach 1945–1950 pracował jako instruktor w Wydziale Polityczno-Wychowawczym WUBP w Szczecinie (w 1946 r. z siedzibą w Koszalinie), a także jako instruktor ORMÓ. W 1946 r. był członkiem Egzekutywy KP PPR w Szczecinie, odpowiedzialnym za „organizację ochrony referendum”, a następnie „zabezpieczanie pierwszych wyborów”. Działał także w Sekcji Kadr KW PPR i KW PZPR, będąc odpowiedzialnym m.in. za „oczyszczanie szeregów partyjnych” w powiecie Słupsk. Jak zapisano w jednym z dokumentów: „przyczynił się do likwidacji różnych band i spekulacji”⁴³. W 1950 r. został zwol-

⁴⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1935 Aliny Głowackiej Mąkoszowej, b.p.; *Głowacka-Mąkoszowa Alina* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 292; *Alina Teresa Głowacka-Mąkoszowa* – internetowa wersja *Encyklopedii Solidarności*, zob. http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Alina_Teresa_G%C5%82owacka-M%C4%85kosza (16 IV 2011 r.).

⁴¹ APRSz, Teczka osobowa nr 1436 Zofii Kozłowskiej, Opinia służbowa sporządzona przez redaktora naczelnego Polskiego Radia w Szczecinie Zbigniewa Puchalskiego, b.d., b.p.

⁴² APRSz, Teczka osobowa nr 1755 Waldemara Makarenki, b.p.; *Makarenko Waldemar* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 582.

⁴³ APRSz, Teczka osobowa nr 2282 Aleksandra Pachorskiego, Medal 10-lecia PRL w pracy zawodowej i społecznej, Szczecin, 10 II 1955 r., b.p.

niony z WUBP w związku z podejrzeniami o podpisanie listy narodowościowej⁴⁴. W tym samym roku trafił do Polskiego Radia Szczecin, w którym pozostał przez trzydzieści lat. Pełnił kolejno funkcje: p.o. kierownika Wojewódzkiego Oddziału Wszechnicy Radiowej, naczelnika Wydziału Programowego, kierownika Redakcji Reklam i Koncertów Życzeń, przemianowanej następnie na Redakcję Programów Zleconych PR Szczecin. Był przez pewien czas przewodniczącym Rady Zakładowej, a także I sekretarzem POP w rozgłośni.

Zbigniew Puchalski ukończył dwa kierunki – był absolwentem Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w Krakowie, a także Wydziału Prawa UAM w Poznaniu. Do szczecińskiego radia trafił w 1954 r. W 1966 r. został redaktorem naczelnym rozgłośni. W kolejnym rozdziale jego osobie poświęcone zostanie więcej miejsca.

Wspomniana wcześniej Wera Srokowska w 1952 r. trafiła do Polskiego Radia w Warszawie, zaczęła pracę jako redaktor Działu Publicystyczno-Informacyjnego, a także redaktor odpowiedzialny Redakcji Audycji Lokalnych. W lipcu 1953 r. została zatrudniona w szczecińskiej rozgłośni jako kierownik Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej. Pracowała tam do 1976 r.⁴⁵

Przytoczone wcześniej dane o czasie pracy dziennikarzy nie dają odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny tak znacznej fluktuacji kadr. To jedynie suche liczby, które mówią o ilości, ale nie o powodach zwolnień i przyjęć. Lata 1949–1955 były okresem, kiedy o zatrudnieniu decydowały nie tylko kwalifikacje zawodowe, ale przede wszystkim swoiście pojmowana przez władze partyjne poprawność polityczna, ideologiczne zaangażowanie i niebudzący wątpliwości życiorys.

Po III Plenum KC PZPR, które obradowało w kwietniu 1949 r., Zarząd Główny ZZDRP, wezwał podległe mu jednostki w terenie do „należytej czujności przy przyjmowaniu nowych ludzi do zawodu, a zarazem nielekceważenia zarzutów podniesionych ewentualnie co do przeszłości osób już w zawodzie dziennikarskim zatrudnionych”⁴⁶. Oceniając dobór kadr we wcześniejszym okresie, Stefan Staszewski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, na naradzie „aktywu prasowego” mówił: „Brak czujności w doborze kadr dziennikarskich i zupełny niemal brak troski o wychowanie nowych szeregów – oto cechy »polityki« kadrowej pierwszych lat powojennych”⁴⁷. Dalej tłumaczył, w jakim kierunku podążać miały te zmiany. Odtąd dziennikarz nie miał być już mniej lub bardziej „życzliwym rejestratorem”, ale „bojowym uczestnikiem walki o socjalizm”, „aktywistą politycznym”, „współorganizatorem, a nie fotografem życia”. Staszewski wskazywał na konieczność wychowania nowych kadr dziennikarskich, które miałyby stać silnie na gruncie nauk marksizmu-leninizmu, być ściśle powiązane z klasą robotniczą. Nowe kadry miały być według niego „przepojone

⁴⁴ AIPN Sz, 0019/3480, Akta osobowe funkcjonariusza Aleksander Pachorskiego, b.d., b.p.

⁴⁵ APRsz, Teczka osobowa nr 900 Wery Srokowskiej, b.p.

⁴⁶ *Nowy styl pracy w związku*, „Prasa Polska” 1949, nr 3(21), s. 4.

⁴⁷ *Zadania prasy w walce o nowe kadry*, „Prasa Polska” 1950, nr 6–7(31–32), s. 2.

ludowym patriotyzmem i proletariackim internacjonalizmem”. Dziennikarze nie mogli też zapominać o przyjaźni i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i jego satelitami. Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC w swoim wystąpieniu nie próbował nawet zawoalować przekazu – mówił otwarcie, że dziennikarz miał być „bezgranicznie oddany masom pracującym i Partii klasy robotniczej, współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym”⁴⁸.

Pierwsze efekty nowej polityki kadrowej na terenie szczecińskiej rozgłośni nastąpiły już w 1949 r. Zbigniew Puchalski, późniejszy wieloletni redaktor naczelny szczecińskiego radia, w swojej pracy magisterskiej z 1962 r. napisał, że pod koniec 1949 r. przy rozgłośni została powołana specjalna komisja, która miała przeprowadzić szczegółową analizę całokształtu działalności programowej radia. Według Puchalskiego komisja miała stwierdzić, że: „Program artystyczny rozgłośni jest zupełnie odpolityczniony [...]. Jakkolwiek rozgłośnia trzyma rękę na pulsie społeczno-polityczno-gospodarczego życia terenu – to jednak ogranicza się ona tylko do rejestrowania faktów – nie starając się na nie wpływać. Nie stara się kształtować opinii odbiorców...”⁴⁹ Efektem prac komisji miały być czystki kadrowe, których dokonano w 1949 r. Należy jednak zaznaczyć, że ani autor pracy magisterskiej, ani żaden z innych badaczy powtarzających te informacje nie podali ich źródła. Kwerenda archiwalna nie pozwoliła na odnalezienie jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego utworzenie takiej komisji. Powołanie do życia specjalnego zespołu, który miałby oczyścić szeregi dziennikarzy, nie mogłoby dojść do skutku bez wiedzy KW PZPR. Sprawa radia nie była w tamtym czasie tematem żadnego z posiedzeń plenarnych czy Egzekutywy PZPR. Jedyne spotkanie w 1949 r. poświęcone szczecińskim mediom odbyło się w listopadzie, ale dotyczyło pracy „Głosu Szczecińskiego” – organu KW PZPR⁵⁰. Również analiza dokumentacji szczecińskiego oddziału ZZDRP nie potwierdza faktu utworzenia takiej komisji.

Brak niepodważalnych dowodów na istnienie komisji nie wyklucza jednak, że mogła ona w tamtym okresie działać. O potrzebie zwołania takowej mogą świadczyć dokumenty WUBP w Szczecinie. W jednym ze sprawozdań funkcjonariusze pisali: „Dokładniejsza analiza tego obiektu [PR Szczecin – przyp. P.S.] wykazała dużą ilość podejrzanых ludzi, na różnych stanowiskach, zwłaszcza w dziale programowym. Utworzyła się tam klika wzajemnie popierająca się, ludzie ci są znani ze swoich przekonań, a mimo to są wyraźnie faworyzowani przez dyrektora”⁵¹. Kwerenda w Archiwum IPN nie przyniosła jednak odpowiedzi, czy działania aparatu bezpieczeństwa w bezpośredni sposób wpływały na ruchy personalne w Polskim Radiu Szczecin.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Cyt. za: Z. Puchalski, *Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia...*

⁵⁰ APSz, KW PZPR, 858/136, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 24 XI 1949 r., k. 288.

⁵¹ AIPN Sz, 008/104, t. 2, Sprawozdanie miesięczne Naczelnika Wydziału V za okres 1 XI do 31 XII 1949 r., Szczecin, 1950 r. [brak dokładnej daty], k. 182.

Jak wspomniano wcześniej, władze dziennikarskie zgodnie z przyjętą linią polityczną zobowiązane zostały do dbałości o poprawność ideologiczną kadr. Sprawę „czystki” w radiu wyjaśnia w pewnym stopniu analiza teczek personalnych niektórych pracowników. Z dokumentów tych wynika jednoznacznie, że wielu pracowników radia w owym czasie straciło pracę z powodów politycznych.

W 1949 r. został zwolniony dyscyplinarnie Andrzej Fiszer, naczelnik Wydziału Administracyjnego. Jeszcze w 1947 r. we wniosku o wyższe wynagrodzenie pisano o nim jako o „sprężystym administratorze” czy „pewnym i stojącym na straży dobra instytucji sumiennym pracowniku”⁵². Jednak dwa lata później w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego stwierdzono, że jest to: „Pracownik niezdiscyplinowany i destrukcyjny, politycznie wyraźnie niebezpieczny”⁵³. Zarzucano mu zwalczanie współzawodnictwa pracy i sabotowanie akcji politycznych. Prawdopodobnie chodziło o jego wcześniejszą działalność wojskową. Był dowódcą plutonu, dowódcą szwadronu, adiutantem 9. Pułku Strzelców Konnych w Grajewie, wreszcie żołnierzem Związku Walki Zbrojnej i członkiem AK.

W dokumentach zwolnionej w lipcu 1949 r. Alicji Weilowej, kierowniczkii Zespołu Przygotowania Programu, przeczytać można następujące uzasadnienie: „Ob. Weilowa wykazała się na tym stanowisku brakiem kwalifikacji i małą inteligencją. Pracownik apodyktyczny. Bezpartyjna, na pozór obojętna w stosunku do spraw politycznych. W rzeczywistości: była aktywistka AK, zięjąca do tej pory nienawiścią do obecnego ustroju Polski Ludowej”⁵⁴. Przytoczone przykłady dotyczyły kadry kierowniczej, ale podobnie potraktowano elektromontera Władysława Michalskiego, o którym pisano: „Przez cały okres pracy na tutejszym terenie nie brał żadnego udziału w życiu politycznym i społecznym. Bezpartyjny. Ostatnio na kursie szkolenia ludowego wystąpił jako wróg Związku Radzieckiego, co zadecydowało o zwolnieniu go”⁵⁵. Sekretarz POP w rozgłośni Bronisław Marzec w związku z owym „wystąpieniem” sporządził stosowną notatkę służbową. Według niej do zdarzenia doszło podczas jednego z odczytów omawiających dzieje literatury polskiej. Prelegent miał dowodzić, że ustrój socjalistyczny, a w konsekwencji komunizm, którego ojczyzną był Związek Radziecki, był najlepszym ustrojem dla rozwoju literatury, nauki i sztuki. W tym momencie Michalski miał wstać, przerwać mówcy i z oburzeniem oznajmić, że to wszystko jest kłamstwem, bo on sam był „w Rosji i wie, że postępują tam z ludźmi po barbarzyńsku”⁵⁶.

⁵² APRSz, Teczka osobowa nr 479 Andrzeja Fiszera, Wniosek awansowy do III grupy uposażeniowej, Szczecin, 24 VI 1946 r., b.p.

⁵³ *Ibidem*, Pismo do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, Szczecin, 31 III 1949 r., b.p.

⁵⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 487 Alicji Weilowej, Pismo do Wydziału Osobowego Urzędu Wojewódzkiego, Szczecin, 7 VIII 1949 r., b.p.

⁵⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 515 Władysława Michalskiego, Pismo do Pomorskich Zakładów Przemysłu Fosforowego, Szczecin, 12 XII 1949 r., b.p.

⁵⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa sekretarza POP w Polskim Radiu Szczecin Bronisława Marza, Szczecin, 15 I 1949 r., b.p.

Czystki kadrowe w 1949 r. dotyczyły także dziennikarzy. W tym roku pracę w rozgłośni stracili będący do tej pory filarami zespołu programowego radia Stanisław Telega i Tymoteusz Karpowicz. Telega, kierownik Redakcji Literackiej, od dłuższego czasu borykał się z działaniami UB. W 1945 r. został aresztowany przez WUBP w Rzeszowie i oskarżony o „działalność podziemną”, w związku z wcześniejszą przynależnością do AK. Po sześciu miesiącach spędzonych w areszcie został zwolniony z braku obciążających dowodów. W czasie pracy w radiu oskarżano go o przemykanie w przygotowywanych przez siebie felietonach „wrogiego nastawienia do Związku Radzieckiego”. W latach 1949–1950 Wydziały I i II WUBP w Szczecinie prowadziły sprawę operacyjną przeciwko niemu w związku z jego przynależnością do AK, a także „wrogim stosunkiem do PRL i Związku Radzieckiego”⁵⁷. W 1949 r. pracę w szczecińskiej rozgłośni zakończył też poeta Tymoteusz Karpowicz, który przeniósł się wówczas do Wrocławia. On także w późniejszym czasie stał się przedmiotem zainteresowania aparatu bezpieczeństwa⁵⁸. Nieco wcześniej, bo we wrześniu 1948 r., z radia zwolniono kolejnego pioniera rozgłośni – krytyka literackiego i naczelnika Wydziału Programowego Waleriana Lachnitta. W żadnym z powyższych przykładów w dokumentach kadrowych nie zachowały się wzmianki o powodach zwolnienia. Czwartym dziennikarzem, który w 1949 r. przestał pracować w rozgłośni, był Józef Ruderman. Pod względem politycznym według przełożonych „nie budził zastrzeżeń”⁵⁹, zatem powód jego zwolnienia musiał mieć inny charakter.

W 1949 r. bez wątpienia miała miejsce pierwsza poważna selekcja pracowników radia. Rozprawienie się z podziemiem antykomunistycznym, legalną opozycją, a także czystki w szeregach partii spowodowały radykalizację działań na wielu polach. Powstała w grudniu 1948 r. PZPR mogła właściwie bez przeszkód rozpocząć wprowadzanie w Polsce radzieckiego modelu państwa. Pierwszym i jaskrawym przykładem takiej polityki w Szczecinie było zamknięcie Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka” oraz wydawanego przez nią „Tygodnika Wybrzeża”⁶⁰. W piśmie informowano o rozwoju życia kulturalnego w mieście, drukowano fragmenty utworów literackich i recenzji. Podkreślano również morski charakter

⁵⁷ Szczegółów prowadzonego postępowania, z powodu niezachowania dokumentów, nie znamy; AIPN, Karta E-14 w kartotece odtworzeniowej Biura C MSW; AIPN Sz, 0012/521, t. 4, Dziennik archiwalny akt II b. KW MO/WUSW w Szczecinie, b.d., b.p.; *ibidem*, 0012/514, Protokół brakowania akt II nr 2/90 b. KW MO/WUSW w Szczecinie, zgodnie z wypisem z ewidencji z 7 VII 2008 i 17 II 2009 r., b.p.

⁵⁸ 13 XI 1974 r., kiedy Karpowicz przebywał już za granicą, Wydział III KW MO założył kwestionariusz ewidencyjny, w ramach którego prowadził postępowanie przeciwko poecie za „kierowanie się w swojej twórczości filozofią burżuazyjną, sprzeczną z filozofią marksistowską”, kwestionariusz zamknięto w październiku 1978 r.; AIPN, Karta E-14 w kartotece b. Biura C MSW, zgodnie z wypisem z ewidencji z 7 VII 2008 r.

⁵⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 503 Józefa Rudermana, Opinia dotycząca Józefa Rudermana dla KM PZPR w Szczecinie, Szczecin, 18 VIII 1949 r., b.p.

⁶⁰ Więcej zob. R. Łyczwyk, *Polskie Pismo i Książka*, „Rocznik Kultury i Sztuki” 1965, nr 1, s. 255–258.

Szczecina, relacjonowano życie gospodarcze, a także perspektywy rozwoju miasta⁶¹. Pismo charakteryzowało się wysokim poziomem merytorycznym. Skupiało wokół siebie niemal całą inteligencję miasta, w tym również ludzi radia. W tygodniku publikowali m.in.: Stanisław Telega, Czesław Piskorski, Walerian Lachnitt, Tymoteusz Karpowicz, Stanisław Szydłowski, Zofia Walicka-Neyman, Witold Wirpsza, Jan Papuga czy Maria Boniecka. W 1949 r. działalność tej pobudzającej wymianę myśli społeczno-kulturalnej trybuny nie spodobała się władzom, które zdecydowały o likwidacji pisma. Rozgłośni radiowej, nawet jeśli działała całkowicie nie po myśli decydentów partyjnych, nie można było zamknąć. Rozwiązaniem sytuacji było uderzenie w zespół. Osoby kontestujące nową władzę albo nawet potencjalni przeciwnicy musieli zostać usunięci i to właśnie spotkało wielu pracowników radia.

Przeprowadzone w 1949 r. zwolnienia nie rozwiązały żadnych problemów. Wpłynęły ujemnie na poziom przygotowywanego programu, o czym będzie mowa dalej, a przy tym – używając ówczesnej terminologii – nie „oczyściły” radia z „elementów niepewnych politycznie”. Braki wykwalifikowanych pracowników uzupełniano ludźmi, których przeszłość wkrótce również zaczęła budzić wątpliwości.

Tak było m.in. w wypadku Edwarda Kmiecika, człowieka o ciekawym i burzliwym życiorysie. Urodził się on w 1915 r. w Berlinie, jako syn emigranta wielkopolskiego, późniejszego aktywnego działacza Związku Polaków w Niemczech. Tam pobierał nauki i rozpoczął pracę dziennikarską w „Nowinach” opolskich, „Gazecie Olsztyńskiej”, „Narodzie” w Herne i „Dzienniku Polskim” w Berlinie. Pracował też dla PAT w Berlinie. W sierpniu 1939 r. trafił do Warszawy, gdzie prowadził serwisy niemieckie w Polskim Radiu w Warszawie. Po wybuchu wojny znalazł się we Francji, gdzie wstąpił do Armii Polskiej gen. Władysława Sikorskiego. Koleje losu rzuciły go do Wielkiej Brytanii, gdzie służył w Wojsku Polskim, a następnie pracował w Radiu Polskim i Sekcji Polskiej radia BBC w Londynie. W 1945 r., w randze kapitana WP, rozpoczął pracę w amerykańskiej rozgłośni w Luksemburgu. Po zakończeniu działań wojennych, w maju 1946 r., został kierownikiem zespołu audycji dla Polaków w Niemczech, w rozgłośni we Frankfurcie nad Menem. Po przyjeździe do Polski, na początku 1947 r., rozpoczął pracę w Zachodniej Agencji Prasowej w Warszawie. Przygotowywał tam niemieckojęzyczny serwis o Polsce i ziemiach zachodnich. W maju 1948 r. przeniósł się do Szczecina, gdzie na krótko związał się z „Kurierem Szczecińskim”, po czym w 1949 r. został zatrudniony w Polskim Radiu Szczecin, gdzie przepracował trzy lata⁶². Był kierownikiem Redakcji Informacji Społecznej, następnie Redakcji Audycji Wiejskich. Już wówczas jego przeszłość zaczęła interesować władze bezpieczeństwa.

W lipcu 1950 r. WUBP w Szczecinie wszczął agencyjne rozpracowanie grupowe przeciwko Edwardowi Kmiecikowi, a także jego współpracownikom z rozgłośni:

⁶¹ T. Bialecki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 4, s. 132–133.

⁶² Zob. *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 444.

Zdzisławowi Nardellemu, Zdzisławowi Kunstmanowi, Witoldowi Wirpszy, Marianowi Sygańcowi i Bogusławowi Zyblewskiemu⁶³. Zarzuty stawiane przez WUBP brzmiały niezwykle poważnie. W uzasadnieniu wszczęcia sprawy mowa była o potencjalnej współpracy z obcym wywiadem, wrogiej działalności „wyrażającej się w sabotowaniu pracy programowej”, prowadzeniu „wrogiej polityki personalnej”, wrogim nastawieniu do „wszelkich poczynań” władz państwowych, „rozpowszechnianiu szeptanej propagandy”, utrzymywaniu kontaktów z osobami zamieszkującymi Niemcy Zachodnie, a także Anglię, „utrącaniu ludzi wartościowych i produktywnych”, przez utrzymywanie w rozgłośni „stosunków kumoterskich”⁶⁴.

Charakterystyczne informacje o kolejnych figurantach umieszczono w rubryce „uwagi”: Kmiecik – „redaktor BBC”, Zyblewski – „podejrzany o »dwójkę«”⁶⁵, Nardelli – „endek”, Kunstman – „b[yły] oficer wywiadu A[rmii] K[rajowej]”, Wirpsza – „typ ziemianina, akcjonariusz szybów naftowych”⁶⁶, Syganiec – „syn mjr. w armii Andersa”⁶⁷. Te krótkie notki przy poszczególnych nazwiskach dość dobrze oddają drogi, jakimi kierował się wówczas UB w poszukiwaniu potencjalnych wrogów w kraju. To właśnie pochodzenie i działalność zawodowa zarówno przed, jak i w trakcie II wojny światowej warunkowały często fakt zainteresowania daną osobą przez aparat bezpieczeństwa.

Kmiecik był dla szczecińskiego UB najważniejszy, bo to właśnie on, według funkcjonariuszy, znał dziennikarzy o „niepewnych” dla urzędu biografiami, a także utrzymywał liczne kontakty z Polonią niemiecką i brytyjską. Stąd też podejrzenia o współpracę z obcym wywiadem. Wykonywany przez niego zawód dziennikarza tylko umacniał podejrzenia funkcjonariuszy. Z racji obowiązków służbowych Kmiecik niejednokrotnie wyjeżdżał w teren, aby wizytować poszczególne PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, przebywał także na terenie szczecińskiego portu i stoczni. To powodowało wzrost obaw funkcjonariuszy, podejrzewających dziennikarza o zbieranie informacji, które nie znajdowały odbicia w programie radia, a mogłyby interesować obcy wywiad. Sprawę komplikował dodatkowo teść Kmiecika, który z gospodarstwa w podszczecińskiej Dobrej przeniósł się do nadgranicznej miejscowości Buk. O ile Dobra leży kilka kilometrów od granicy, to Buk, choć bez przejścia, jest miejscowością graniczną. Granica lądowa między

⁶³ Bogusław Zyblewski był wówczas kierownikiem restauracji w hotelu „Gryf” w Szczecinie, następnie pracownikiem szczecińskiego ARTOS-u.

⁶⁴ AIPN Sz, 009/1153, Agenturalne rozpracowanie grupowe o krypt. „Ogniwo”. Postanowienie o wszczęciu agencyjnego rozpracowania grupowego, Szczecin, 13 VII 1950 r., k. 5.

⁶⁵ Podejrzany o pracę lub współpracę z Oddziałem II Sztabu Generalnego WP (a od 1928 r. Sztabu Głównego). Więcej nt. walki aparatu bezpieczeństwa w Polsce z „dwójkarzami” zob. „*Politycznie obcy!*” *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011; *Politycznie obcy* – dodatek specjalny IPN, „*Niezależna Gazeta Polska*”, 7 V 2009 (dodatek do gazety umieszczony jest również na stronie internetowej www.ipn.gov.pl).

⁶⁶ Nawiązanie do szlacheckiego pochodzenia Wirpszy i majątku rodzinnego posiadanego przez rodzinę Wirpszów w Baku.

⁶⁷ AIPN Sz, 009/1153, Wykaz osób przechodzących w rozpracowaniu „Ogniwo”, b.d., k. 6.

Polską a NRD, na północny zachód od Szczecina, choć chroniona przez Wojska Ochrony Pogranicza, nie była szczelna⁶⁸. Częste wizyty u teścia, dzięki specjalnej przepustce wydanej przez WOP, podsycaly niepokój aparatu bezpieczeństwa o możliwość łatwego kontaktu z obcokrajowcami.

Jeszcze w lipcu ustalono, że priorytetem w tej sprawie będzie sprawdzenie faktycznego celu wyjazdów Kmiecika do Buku i określenie charakteru jego kontaktów z Polonią brytyjską. Zorganizowano całą sieć informatorów mających pomóc w tej sprawie. W toku sprawy zebrano dane biograficzne o Kmieciku, jego ojcu Michale i osobach, z którymi utrzymywał kontakt. Funkcjonariusze szczecińskiego WUBP nie byli jednak w stanie ustalić częstotliwości ani charakteru wizyt dziennikarza w Buku. Nie potrafili też zweryfikować, czy informacje zbierane do przygotowania programu w zakładach pracy i w terenie mógł on wykorzystywać w nielegalnych celach. Próbowano ocenić postawę Kmiecika wobec otaczającej go rzeczywistości, choć i w tym wypadku napływające informacje były niekiedy sprzeczne. Z jednej strony mowa była, że „w stosunku do obecnego ustroju wypowiada się dobrze”⁶⁹, pytany o to, jak zachować się w wypadku konfliktu Wschód-Zachód odpowiadać miał, że zdecydowanie należy poprzeć państwo i partię, bo w wypadku zwycięstwa „tamtej strony, Polska to będzie tylko księstwo warszawskie między Bugiem a Wartą”⁷⁰. Z drugiej jednak strony informatorzy przekazywali, że Kmiecik wraz z innym dziennikarzem, Leonem Biehlerem, „wyśmiewali współzawodnictwo i namawiali kolegów do bojkotu”⁷¹, a w sprawie wojny w Korei donoszono, że „milcząco jest po stronie anglo-amerykanów [*sic!*]”⁷². Sam Kmiecik liczył się z możliwością utraty stanowiska. Miał wyrażać ubolewanie, że wówczas „tylko redaktorzy marksistowscy” mieli poważanie⁷³. Istotnie, w połowie 1950 r. został wydalony z partii, a w pracy otrzymał wypowiedzenie. Wówczas jeszcze w jego sprawie w KC PZPR wstawił się kierownik Działu Wykonania Programu w Polskim Radiu Szczecin Witold Karcz, co umożliwiło cofnięcie zwolnienia. Sam Karcz, o czym poniżej, też długo nie cieszył się zaufaniem lokalnych władz, przez co musiał wyjechać do Warszawy.

Paradoksalnie to sam WUBP chciał, aby Kmiecik zachował posadę w radiu. Nie był to oczywiście gest wspaniałomyślności, tylko założenie, że pozostawienie Kmiecika w pracy pozwoli zebrać potrzebne dowody i zakończyć toczące się przeciwko niemu postępowanie⁷⁴. Według kolejnych doniesień po powrocie Kmiecik zaczął przykładać się do pracy solidniej, przy tym stał się bardziej wstrzemięźliwy

⁶⁸ Więcej na ten temat zob. M. Stefaniak, *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945–1950*, Szczecin 2008.

⁶⁹ AIPN Sz, 009/1153, Wywiad Wydziału „A” w sprawie Kmiecika, Szczecin, 10 VIII 1948 r., k. 54.

⁷⁰ *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Laor”, Szczecin, 5 III 1951 r., k. 126.

⁷¹ *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Pałucki”, Szczecin, 13 X 1950 r., k. 113.

⁷² *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Ryszard”, Szczecin, 2 VII 1950 r., k. 85.

⁷³ *Ibidem*, Kontakt poufny „Siwy”, dotyczy Kmiecika Edwarda, Szczecin, 13 III 1950 r., k. 74.

⁷⁴ *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału VI Departamentu V MBP w Warszawie, Szczecin, 20 VII 1950 r., b.p.

w wyrażaniu swoich poglądów. W połowie 1951 r. przygotowana przez niego audycja *Nowe życie* przysporzyła mu wielu kłopotów. Kwestia ta zostanie omówiona szerzej w części poświęconej programowi radia dotyczącemu problematyki wiejskiej. Warto w tym miejscu jedynie wyjaśnić, że nagranie, które traktowało o spółdzielczości produkcyjnej i zostało przygotowane w myśl wytycznych płynących z KW PZPR, początkowo – jako wzorcowe – zostało wytypowane przez władze radia w Warszawie do nagrody. Dopiero po tzw. sprawie gryfickiej, kiedy władze zmieniły optykę postrzegania problemów wsi, treści w nim zawarte zaczęto interpretować jako niewybaczalny błąd polityczny. Prezes CUR Romuald Gadomski, który specjalnie w tej sprawie przyjechał do Szczecina, zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji wobec winnych.

Prawdopodobnie sprawę przyszłości zawodowej Kmiecika przypieczętował donos naczelnika Wydziału Programowego Jerzego Drewnowskiego, późniejszego redaktora naczelnego rozgłośni, złożony w WUBP w Szczecinie. Pod koniec 1951 r. Drewnowski pod pretekstem załatwienia pozwolenia na nagranie audycji w morzu złożył wizytę u naczelnika Wydziału Ogólnego WUBP. Wówczas przekazał też kilka krytycznych uwag dotyczących Kmiecika. Według niego, ten miał prowadzić „wystawny tryb życia”, innym pracownikom radia miał „imputować kosmopolityczny szowinizm”, „wnosić ferment” w miejscu pracy i prowadzić „zabijacką robotę”⁷⁵. Wszystkie te działania miał wspierać dyrektor rozgłośni Zdzisław Nardelli. Poinformował także, że podobne informacje już wcześniej przekazał I sekretarzowi KW PZPR w Szczecinie Jerzemu Prymie.

Doszło do tego, że dziennikarz ponownie otrzymał wypowiedzenie z pracy. Tym razem interwencje w Warszawie nie przyniosły skutku i w lutym 1952 r. przestał pracować w szczecińskiej rozgłośni. Sam Kmiecik powodów swojego zwolnienia nie szukał w wypadkach ostatniego roku, a raczej w działaniach UB. Według jednego z informatorów miał twierdzić, że „UB stoi na śmiesznym stanowisku, że byli pracownicy Związku Polaków w Niemczech [...] to przedwojenni »dwójkarze«”⁷⁶. W tej samej wypowiedzi miał dodać, że UB nie miał żadnych dowodów, że tak właśnie było. Należy przyznać mu rację, bo choć sprawę zamknięto dopiero trzy lata później, to umorzono ją właśnie z braku jakichkolwiek dowodów⁷⁷.

Odiom przeszłości ciążyło także na innych radiowcach, których życiorysy skrzętnie odnotowywano w tworzonych wówczas dokumentach. Jadwigę Czerni, pracownika Zespołu Audycji Informacyjno-Politycznych, następnie Zespołu Audycji Literacko-Oświatowych w PR Szczecin, określano mianem „przedwojennej czynnej działaczki sanacyjnych organizacji”⁷⁸. Pomimo wielu zaangażowanych ideologicznie

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Ogólnego WUBP w Szczecinie do szefa WUBP w Szczecinie, Szczecin, 20 XII 1951 r., k. 169.

⁷⁶ *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora „Ryszard”, Szczecin, 8 II 1952 r., k. 219.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

audycji, jakie przygotowała dla radia, w kwietniu 1950 r. została zwolniona⁷⁹. Nie miało znaczenia, że z wcześniejszych miejsc pracy do radia trafiły pochlebne na jej temat opinie, mówiące m.in., że do Związku Radzieckiego była ustosunkowana pozytywnie. Nawet w radiu, jeszcze na początku 1950 r., charakterystyki służbowe mówiły o tym, że była pracownikiem sumiennym i wartościowym. W pewnym momencie nastąpiła jednak zmiana. W piśmie do Biura Personalnego Polskiego Radia w Warszawie czytamy: „Wyżej wymieniona zataiła w swoim życiorysie, że w poprzednim miejscu pracy, to jest T[owarzystwie] P[rzyjaciół] D[zieci] została wydalona z szeregów PZPR za udowodniony wrogi stosunek do Partii [...]. Komitet Wojewódzki PZPR polecił zdjąć ją natychmiast z zajmowanego stanowiska”⁸⁰.

Eligię Wachnowską, sprawozdawcę-montażystę z Redakcji Audycji Polityczno-Informacyjnych, następnie redaktora-stylistę Działu Planowania i Wykonania Programu w PR Szczecin, podejrzewano o „apoteozowanie sanacji i jej przywódców w swoich przedwojennych utworach”⁸¹. Nie miało znaczenia, że w jednej z opinii z poprzedniego miejsca pracy pisano o niej, że „pod względem politycznym [jest] pozytywnie ustosunkowana do Związku Radzieckiego i dzisiejszej rzeczywistości”⁸². I ona po kilku miesiącach pracy została usunięta z rozgłośni. Witold Karcz miał być, według pracowników Wydziału Propagandy KW PZPR, „obcym ideowo szowinistą narodowym o postawie moralnej poniżej krytyki”, który co prawda został zwolniony ze Szczecina, ale dzięki swoim znajomościom zdołał znaleźć pracę w dyrekcji radia w Warszawie⁸³. W charakterystykach przygotowywanych przez Wydział Kadr szczecińskiej rozgłośni pisano o nim, że „brakowało mu wycucia politycznego”, co wpływało niekiedy ujemnie na selekcję materiałów przygotowywanych na antenę⁸⁴.

Bronisław Ledóchowski, kierownik Redakcji Muzycznej, poddawany był krytyce jako „klerykał rozmiłowany w muzyce kościelnej, przy tym pospolity materialista”⁸⁵. Pracował niespełna rok – w 1951 r. został zwolniony z pracy. Maria Nesterowicz, dziennikarka Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej, przez Egzekutywę POP określana była jako osoba o wygórowanych aspiracjach finansowych, „obca klasowo”, „dusza spółki wichrzycieli”. Zarzucano jej „niechęć do

⁷⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 655 Jadwigi Czerni, Pismo do Wydziału Płac Dyrekcji Finansowej, Warszawa, 20 IV 1950 r., b.p.

⁸⁰ *Ibidem*, Pismo do Biura Personalnego Polskiego Radia w Warszawie, Szczecin, 13 IV 1950 r., b.p.

⁸¹ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

⁸² APRSz, Teczka osobowa nr 613 Eligii Wachnowskiej, Opinia dotycząca Eligii Wachnowskiej sporządzona przez kierownika Wydziału Kadr Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Szczecinie, [październik 1949 r.], b.p.

⁸³ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

⁸⁴ APRSz, Teczka osobowa na 640 Witolda Karcz, Charakterystyka służbowa Witolda Karcz, Szczecin, 2 IV 1950 r., b.p.

⁸⁵ ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Sprawozdanie z inspekcji dokonanej w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

powiązania się ze sprawami produkcji”. W tej samej opinii pisano także, że była przykładem „typowej mieszczańskiej mentalności, której nie starała się zwalczyć”⁸⁶. W 1952 r. obniżono jej pobory, zmuszając do zmiany pracy⁸⁷. Zdzisław Kunstman z kolei w 1950 r. decyzją Egzekutywy POP w PR w Szczecinie został wyrzucony z partii za „swoją przeszłość, niemoralny tryb życia, pijaństwo, które w skutkach powodowało popełnianie przez niego błędów politycznych w reportażach radiowych”⁸⁸. Rok później i on stracił pracę⁸⁹. Dyrektor Nardelli tłumaczył tę decyzję bezwzględny nakazem płynącym z KW PZPR, jednak jak wykazało dochodzenie komisji przysłanej z CUR, w grę wchodzić musiały przesłanki osobiste, a nie naciski partyjnych decydentów⁹⁰. Zalecano także, że mimo zwolnienia, przydatne byłoby kontynuowanie współpracy z tym doświadczonym redaktorem. W 1956 r. Kunstman na krótko powrócił jeszcze do szczecińskiej rozgłośni.

Podobny los spotkał przyjętego do pracy w Redakcji Muzycznej Leona Jarzembowskiego. Po trzech latach pracy musiał opuścić rozgłośnię ze względu na fakt, że w 1945 r. w Wielkiej Brytanii wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie pracował m.in. jako oficer oświatowy. Podejrzewano go także o współpracę z Niemcami⁹¹. W 1956 r. mógł wrócić do radia, gdzie pracował do 1976 r. Z Egzekutywy POP usunięty został także Marian Syganiec jako „człowiek o nieskrystalizowanym światopoglądzie, nie mający nic wspólnego z klasą robotniczą”⁹². Miażdżącej krytyce poddawano także Zdzisława Nardellego. Zarzuty dotyczyły autorytatywnego sposobu kierowania, który powodować miał, że obsadzał on stanowiska w radiu swoimi znajomymi, którzy „nic nie robiąc pobierali pensje”. Oskarżano go także o „prowadzenie dwulicowej gry wobec instancji partyjnej”, a także nieprzyjmowanie jakichkolwiek głosów krytyki pod swoim adresem⁹³. W 1952 r. wyjechał ze Szczecina do Warszawy, gdzie z powodzeniem kontynuował swoją karierę zawodową w Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia. W 1951 r. pracę stracił także Leon Biehler. Nie wiadomo

⁸⁶ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3266, Ocena pracy Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia w Szczecinie za II półrocze 1951 r., b.d., b.p.

⁸⁷ Archiwum Polskiego Radia w Warszawie, Spuścizna po Macieju Józefie Kwiatkowskim, Rozgłośnie regionalne, Szczecin, niepublikowane wspomnienia Marii Nesterowicz przysłane na konkurs na wspomnienia ogłoszony przez tygodnik „Antena”, b.d., k. 4–5.

⁸⁸ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

⁸⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 1022 Zdzisława Kunstmana, Pismo Zdzisława Nardellego do Zdzisława Kunstmana, Szczecin, 28 II 1951 r., b.p.

⁹⁰ ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Sprawozdanie z inspekcji dokonanej na polecenie Prezesa Centralnego Urzędu Radiofonii w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

⁹¹ AIPN Sz, 0012/521, t. 8, Dziennik archiwalny akt II b. KW MO/WUSW w Szczecinie, zgodnie z wypisem z ewidencji z 6 II 2009 r., b.p.; ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Sprawozdanie z inspekcji dokonanej w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

⁹² APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

⁹³ *Ibidem*.

jednak, co było ważniejszym powodem utraty stanowiska – czy awantura, którą wywołał pod wpływem alkoholu podczas jednego z nagrań, czy może przynależność do 72. Pułku Piechoty AK, do której przyznał się w swoim życiorysie⁹⁴.

O Janucie Janockiej, dziennikarce Redakcji Wiejskiej, w charakterystyce przygotowanej na polecenie KW PZPR w Szczecinie pisano, że była mało aktywna w życiu społeczno-politycznym, „cechowała się biernym ustosunkowaniem do przemian politycznych, można uważać [ją] jako element w partii przypadkowy”⁹⁵. Janina Trojanowska była referentem planowania w Dziale Technicznym, następnie dziennikarzem Redakcji Muzycznej. Pełniła też funkcję przewodniczącej Ligi Kobiet w zakładzie. W sporządzonej opinii, choć pisano, że miała „dobre przygotowanie”, „dobry stosunek do pracy” i „na szkoleniu ideologicznym przykładała się”, to nie omieszkało wspomnieć, że w czasie II wojny światowej była członkiem AK, sprawami politycznymi się nie interesowała oraz nie zapoznawała się z fachową literaturą, skutkiem czego nie wiedziała, „czego marksiści chcieli w muzyce”⁹⁶.

Na początku 1950 r. na stanowisko referenta socjalnego przyjęto Antoninę Orłowską. Funkcję tę, o czym świadczą opinie przełożonych, pełniła rzetelnie przez dwa lata⁹⁷. Następnie otrzymała przeniesienie na stanowisko redaktora w Redakcji Audycji Dziecięcych. Ruch taki w normalnych warunkach należałoby traktować jako awans zawodowy, jednak w tym wypadku powody były inne. Zachowana dokumentacja nie wyjaśnia, jakie były dokładne motywacje kierownictwa rozgłośni, ale w jednym z pism znajdujemy zapis mówiący o tym, że jednym z powodów był „brak przynależności organizacyjnej”, co należy interpretować jako brak legitymacji partyjnej. Jak widać, fakt niewstąpienia do PZPR był łatwiejszy do zaakceptowania w Redakcji Audycji Dziecięcych niż na stanowisku referenta socjalnego⁹⁸. Orłowska zwolniła się na własną prośbę krótko po przeniesieniu. Motywowała to koniecznością opieki nad chorymi dziećmi. Na stanowisku pracownika socjalnego zastąpiła ją, ciesząca się pełnym zaufaniem kierownictwa i należąca do PZPR, Wacława Połec.

Charakterystyczna dla omawianego okresu była również sprawa Lucjana Piekutowskiego, który przyjmując się do pracy w szczecińskim radiu, zataił pewne fakty w ankiecie personalnej. Kiedy zaczynał pracę w 1947 r. w redakcji „Głosu

⁹⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 713 Leona Biehlera, Życiorys, Szczecin, 20 IX 1949 r., b.p.

⁹⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 626 Januty Janockiej, Charakterystyka Januty Janockiej dla KW PZPR, Szczecin, 14 II 1952 r., b.p.

⁹⁶ APRSz, Teczka osobowa nr 740 Janiny Trojanowskiej, Charakterystyka Janiny Trojanowskiej, b.d., b.p.

⁹⁷ Dyrektor rozgłośni, Zdzisław Nardelli, tak ją opisywał w jednej z charakterystyk: „Ob. Orłowska stale pogłębia swoją wiedzę fachową i nie istnieje na terenie kraju naszego żadna pozycja bibliograficzna dotycząca akcji socjalnej, którejby ob. Orłowska nie znała. Ob. Orłowską poza drobiazgowym przygotowaniem teoretycznym cechuje ludzkie podejście do ludzi, zrozumienie człowieka i jego potrzeb”; APRSz, Teczka osobowa nr 279 Antoniny Orłowskiej, Charakterystyka sporządzona przez Zdzisława Nardellego, Szczecin, 14 VII 1950 r., b.p.

⁹⁸ *Ibidem*, Charakterystyka sporządzona przez kierownika Referatu Personalnego Zofię Kulpińską, b.d., b.p.

Robotniczego” w Łodzi, w rubryce dotyczącej przynależności organizacyjnej przed 1939 r. podał, że należał do PPS Juniorów. Na pytanie o udział w oddziałach partyzanckich w tej samej ankiecie podał, że należał do AK i Wojskowej Organizacji Rewolucyjnej w Międzychodzie. W rubryce o przynależność organizacyjną w czasie okupacji zaznaczył członkostwo w Szarych Szeregach, AK i ponownie Wojskowej Organizacji Rewolucyjnej. Kiedy pięć lat później wypełniał ponownie ankietę przed przyjęciem do Polskiego Radia Szczecin, na każde z tych pytań odpowiedział przecząco, twierdząc, że do żadnych organizacji ani przed wojną, ani w jej trakcie nie należał. W jaki sposób Wydział Kadr dowiedział się o rozbieżnościach – nie wiadomo. Można przypuszczać, że mogło to być wynikiem donosu lub informacji przekazanej przez UB. Faktem jest, że kierownictwo rozgłośni specjalnie w celu wyjaśnienia tej kwestii wysłało do Łodzi Helenę Gierkowską, referenta do spraw personalnych, która potwierdziła istniejące w ankietach różnice. Od Piekutowskiego zażądano szczegółowych wyjaśnień na piśmie. Dziennikarz zapewniał, że był wychowywany w „duchu sympatii do Związku Radzieckiego”, przyznawał się jednocześnie do przynależności przed 1939 r. do Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Ligi Morskiej oraz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej. Odnośnie do Wojskowej Organizacji Rewolucyjnej tłumaczył, że była to całkowicie biernie funkcjonująca organizacja założona przez robotników przymusowych w jednym z zakładów w Niemczech, w którym pracował. Przynależność do Szarych Szeregów i AK tłumaczył tym, że nawiązał kontakt z pewnym człowiekiem, o którym wiedział, że działał aktywnie w podziemiu przeciwko Niemcom, co wyraźnie mu imponowało. Chcąc walczyć z Niemcami, poprosił owego człowieka o wprowadzenie do organizacji podziemnej, bez głębszej znajomości jej specyfiki. Kiedy wyszło na jaw, że chodzi o Szare Szeregi i AK, Piekutowski miał natychmiast zerwać kontakty z tym człowiekiem. Dlaczego w ankiecie o przyjęcie do łódzkiej redakcji wpisał swoją przynależność do tych organizacji, tego już dziennikarz nie wyjaśniał. W piśmie poinformował, że podał wszystkie informacje, bo nie chciał, żeby „ciągnęły się za nim”. Zakładał przy tym, że w każdym momencie, jeśli zaszłaby taka potrzeba, gotów był udzielić wszystkich wyjaśnień⁹⁹. Jak kierownictwo rozgłośni zweryfikowało prawdziwość wyjaśnień, nie wiadomo. W specjalnym piśmie stwierdzono, że informacje te „pokrywały się z prawdą”¹⁰⁰. Zaskakujące, że przy tylu wątpliwościach co do jego przeszłości cała sprawa nie zakończyła się zwolnieniem dyscyplinarnym, a porzeczano na – jak to określono – „ostrej burze”, po której Piekutowski miał się poprawić.

Kolejną osobą, która musiała tłumaczyć na piśmie swą przeszłość wojenną był Jan Legut. Był on specjalistą od spraw morskich, wykształconym w Państwowej

⁹⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 712 Lucjana Piekutowskiego, Wyjaśnienia do życiorysu, b.d., b.p.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Pismo kierownika Referatu Personalnego Zofii Kulpińskiej do Biura Kadr Wydziału Rozgłośni Regionalnych w Warszawie, Szczecin, 23 V 1953 r., b.p.

Szkole Morskiej w Gdyni i Wyższej Szkole Handlu Morskiego. Posiadał także, co było wyjątkowe wśród dziennikarzy, wiedzę praktyczną, którą uzyskał podczas kilkuletniej pracy w Morskim Urzędzie Rybackim w Gdańsku i Szczecinie. Kierownictwo rozgłośni wysunęło wniosek o przyjęcie go na stanowisko kierownika Redakcji Morskiej. Propozycja ta nie została przyjęta przez KW PZPR w związku z zapisem w życiorysie dotyczącym przynależności do AK. Dyrekcja radia w Warszawie, poinformowana przez wojewódzkie władze partyjne o tej decyzji, zażądała od Leguta wyjaśnień odnośnie do rodzaju zgrupowania, do którego należał, osób nim dowodzących, a także działań podejmowanych przez tę grupę¹⁰¹. Legut informował, że w wieku osiemnastu lat, za namową kolegi z gimnazjum, wstąpił w Kielcach do AK, ale nie miał jeszcze wówczas świadomości, co to za organizacja. Wraz z dwoma innymi kolegami ze szkoły stworzyli tzw. trójkę, a cała działalność polegała na kilku spotkaniach, podczas których w mieszkaniach teoretycznie przerabiano sposoby użycia granatów ręcznych czy obsługi karabinów maszynowych. Po kilku tygodniach, w wyniku masowych aresztowań, Legut został na kilka miesięcy aresztowany. Po wyjściu z więzienia z kolegami z „trójki” nie kontaktował się, wyjechał i zajął się, dzięki wstawiennictwu jednego ze swoich profesorów, nauczaniem w ramach tajnych kompletów. Kiedy latem 1944 r. stracił pracę, jak to sam określał, znalazł się w sytuacji „bez wyjścia”. Nie chciał wracać do Kielc z powodu łapanek, więc „poszedł do lasu”. Przyłączył się do zwiadu 9. Konnej Częstochowskiej Dywizji AK. Brał udział w kilku potyczkach z Niemcami, jednak głównym zajęciem dywizji miało być „błąkanie się” po lasach, „koncentrowanie się” i ponowne „rozpraszenie”. Późną jesienią oddział został rozbity przez siły niemieckie, a jego członkowie, rozproszeni, ukrywali się do końca roku. W grudniu 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej miał wstąpić – jak sam zapisał – „ochoczo” do armii. Na końcu przygotowanego przez siebie uzupełnienia do życiorysu zawarł jednoznacznie krytyczną ocenę AK, co bez wątpienia musiało zaważyć na jego przyszłości zawodowej. „Mój stosunek do AK – pisał – i do polityki mocno się zmienił. Powstanie warszawskie, »koncentracja« na pomoc Warszawie, korupcja wśród oficerów [...], złe traktowanie żołnierzy, wreszcie ciągle pętanie się po lasach, nie wiadomo po co, pijaństwo na »melinach« i nadużywanie władzy przez oficerów do celów prywatnych itd. – to wszystko nie podobało mi się i miałem dość [...] ale do wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków politycznych to mnie jeszcze nie doprowadziło. Czym było AK, zrozumiałem dopiero w wojsku”¹⁰². To wystarczyło, żeby zaakceptować jego kandydaturę na stanowisko kierownika redakcji. Objął tę funkcję, ale po niespełna dwóch latach opuścił radio i przeszedł do „Głosu Szczecińskiego”. Nie jest jasne, co było przyczyną zmiany miejsca pracy. Na pewno w ciągu dwóch lat pracy w szczecińskiej rozgłośni bezskutecznie

¹⁰¹ APRSz, Teczka osobowa nr 854 Jana Leguta, Pismo Naczelnika Wydziału Kadr Rozgłośni Regionalnych do Samodzielnego Referatu Personalnego Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia Regionalna w Szczecinie, Warszawa, 30 VII 1952 r., b.p.

¹⁰² *Ibidem*, Uzupełnienie do życiorysu dotyczące przynależności do AK, Szczecin, 10 IX 1952 r., b.p.

starał się o przeniesienie do radia gdańskiego lub do centrali w Warszawie. Prawdopodobnie musiał zaistnieć jakiś konflikt z dyrekcją rozgłośni, bo w marcu 1954 r. Legut prosił o zwolnienie z pracy, motywując to tym, że nie może „sprościć wymogom Kierownictwa Rozgłośni”. Redaktor naczelny radia Jerzy Drewnowski w odręcznej notatce do referatu personalnego, z dopiskiem „poufne”, przychylnie ustosunkowywał się do tej „prośby”¹⁰³. W czerwcu 1954 r. Legut przestał być pracownikiem Polskiego Radia Szczecin. Blisko trzydzieści lat później ponownie zgłosił się do pracy w Radiokomitecie i objął wówczas stanowisko kierownika Redakcji Morskiej Ośrodka TVP w Szczecinie.

Baczenie przyglądano się także pracy zatrudnionego w grudniu 1949 r. Jana Bolewskiego. Kiedy zaczynał pracę w rozgłośni, miał wieloletnie doświadczenie dziennikarskie, w tym z okresu przedwojennego. W latach 1934–1939 był pracownikiem PAT w Gdyni, Warszawie i Krakowie, a w latach 1945–1946 – PAP w Katowicach. Już po wojnie, w latach 1946–1949 kierował oddziałem PAP w Szczecinie. Pomimo bagażu przedwojennych doświadczeń doceniano jego pracę w rozgłośni. Kierownictwo mówiło o nim jako „dziennikarzu starej daty, jednak wyróżniającym się lojalnym i sumiennym stosunkiem do zadań”¹⁰⁴. W 1951 r. otrzymał też pozytywną ocenę od władz partyjnych. W jednym ze sprawozdań pisano: „Wysilek jaki wkłada, aby dotrzymać kroku aktualnym zagadnieniom i zrozumieć istotę politycznych i społecznych przemian jest znaczny”. W tej samej ocenie nie zabrakło jednak i krytycznego głosu: „nie umie wyzbyć się do końca obcych ideologicznie obciążeń”¹⁰⁵. W 1953 r. Bolewski na wniosek dyrekcji rozgłośni został przeniesiony z Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej do Redakcji Społeczno-Oświatowej. Argumentowano to wówczas spokojniejszym charakterem pracy, który nie będzie wpływał na zdrowie dziennikarza. Bolewski zgodził się na przeniesienie po tym, jak otrzymał obietnicę od dyrektora, że nie zmienią się warunki płacowe. Kiedy jednak dyrekcja w radiu zmieniła się, okazało się, że obiecanych wcześniej warunków nie można utrzymać i Bolewskiemu obniżono pobory. Spowodowało to złożenie przez niego w połowie 1954 r. wypowiedzenia. Choć nie ma na to jednoznacznych dowodów, rodzi się w tym miejscu pytanie, czy przypadkiem nie była to świadoma polityka ekonomicznych represji, która miała zmusić niewygodnych dla kierownictwa dziennikarzy do składania wypowiedzeń.

W owym czasie fakty z przeszłości, a nawet tylko niesprawdzone informacje, które mogły rzucać cień podejrzeń, były istotnym czynnikiem hamującym rozwój dziennikarzy. Tak było w wypadku Tadeusza Stoińskiego, który ubiegał się o stanowisko w Egzekutywie POP. W czasie dyskusji właśnie pytania o stosunek

¹⁰³ *Ibidem*, Pismo Jana Leguta do kierownictwa Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia w Szczecinie, Szczecin, 30 III 1954 r., b.p.

¹⁰⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 899 Jana Bolewskiego, Pismo Dyrekcji Polskiego Radia Szczecin do Dyrektora Biura Kadr w Warszawie, Szczecin, 17 XI 1953 r., b.p.

¹⁰⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3266, Ocena pracy Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia w Szczecinie za II półrocze 1951 r., b.d., b.p.

do PPR w okresie członkostwa w Stronnictwie Pracy, o niewyjaśnionej kwestii przynależności do AK, a także o redagowanie gazetek opartych na wiadomościach z Radia Londyńskiego w obozie pracy w Niemczech spowodowały odrzucenie jego kandydatury. Członkowie egzekutywy swoją decyzję argumentowali „nauczeniem czujności przez III Plenum KC”¹⁰⁶.

Informacje o przeszłości pracowników lub członków ich rodzin były skrupulatnie odnotowywane, choć nie zawsze musiały decydować o zachowaniu pracy. Nie miało znaczenia zajmowane stanowisko – dotyczyło to zarówno dyrektora, jak dziennikarza czy woźnego. Tego typu informacje znalazły się właśnie w specjalnym poufnym załączniku do raportu z inspekcji dokonanej przez członków komisji z CUR w 1951 r. Listę otwierał dyrektor Nardelli z dopiskiem „żona córka policjanta”, dalej Antonina Orłowska, starszy referent socjalny – „w obozie Oświęcim Schreiber”; Marcin Malinowski, woźny – „policjant – szeregowiec”; Jadwiga Rogożyńska, starszy redaktor programowy – „córka policjanta granatowego, posiada krewnych w Ameryce”; Zygmunt Kempieński, inspektor audycji – „syn policjanta”; Julia Zyblewska, spikerka – „mąż wyrzucony z Partii za współpracę z II Oddziałem”; Alicja Bandurska, kierownik Taśmoteki i Płytoteki – „mąż w Anglii w wojsku Andersa, przebywa do obecnej chwili”; Alfred Sobecki, starszy redaktor – „III grupa Volkslisty”¹⁰⁷; Stanisław Karlikowski, mechanik ruchu – „BCh i AK – podoficer”¹⁰⁸.

We wrześniu 1952 r. na stanowisku kierownika Działu Artystycznego został zatrudniony Marian Kozłowski. Jego przypadek jest kolejnym dowodem na to, w jak opłakanym stanie był stan kadr szczecińskiej rozgłośni w owym czasie. Sam Kozłowski, ze względu na swoje doświadczenie i przeszłość polityczną, powinien być dla dyrekcji rozgłośni cennym nabytkiem. Urodził się w 1906 r. w żydowskiej rodzinie robotniczej w Grzymałowie w województwie tarnopolskim. Tuż po tym jego rodzina przeniosła się do Lwowa. Według informacji podanych w swoim życiorysie, już w wieku ośmiu lat, ze względu na ciężką sytuację w domu, został zmuszony do podjęcia pracy. Nie miał warunków do nauki i – jak to określał – sam musiał „przedzierać się krok za krokiem ku kulturze proletariackiej i marksistowskiemu pojmowaniu rzeczywistości”¹⁰⁹. W wieku dwudziestu lat rozpoczął pracę literacką, napisał pierwsze wiersze, następnie opowiadania traktujące o „sprawiedliwym ustroju społecznym”. Podczas pobytu we Lwowie współpracował z lewicującymi pisarzami – Stanisławem Jerzym Lecem, Leonem Pasternakiem czy Janem

¹⁰⁶ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Protokół z zebrania wyborczego POP przy Polskim Radiu w Szczecinie z 10 IV 1951 r., Szczecin, 11 IV 1951 r., b.p.

¹⁰⁷ Alfred Sobecki w latach 1950–1970 pracował w w Redakcji Audycji Informacyjnych, następnie jako kierownik Redakcji Audycji Morsko-Rybackich, kierownik Redakcji Morsko-Ekonomicznej w PR Szczecin; APRSz, Teczka osobowa nr 1349 Alfreda Sobeckiego, b.p.

¹⁰⁸ ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Załącznik nr 1 do sprawozdania z inspekcji dokonanej w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

¹⁰⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 32 Mariana Kozłowskiego, Życiorys, Katowice, wrzesień 1952 r., b.p.

Śpiewakiem. Związał się również z ukraińskimi pisarzami komunistycznymi skupionymi wokół pisma „Wikna” – Stepanem Ołeksiukiem, Jarosławem Hałanem czy Aleksandrem Hawrylukiem. W latach trzydziestych, w związku ze swoją lewicową działalnością był represjonowany i zmuszony do wyjazdu ze Lwowa. Okres wojny spędził w Sandomierzu, Kownie i ponownie we Lwowie, gdzie włączył się aktywnie w działalność Związku Pisarzy Radzieckich. Tam też został kierownikiem działu kulturalnego w wydawanym przez władze sowieckie „Czerwonym Sztandarze”. Po ofensywie niemieckiej na wschód trafił do Warszawy, gdzie nawiązał współpracę z pisarzami żydowskiego pochodzenia – m.in. Ignacym Robb-Narbuttem i Janem Kottem, którzy pomogli mu przetrwać wojnę. W 1945 r. wyjechał do Łodzi i rozpoczął pracę w Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Jednocześnie był sekretarzem generalnym Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich. Trzy lata później rozpoczął pracę w ZG RSW „Prasa” jako kierownik Działu Ocen Prasowych. Oddelegowany do Katowic, przez kolejne dwa lata redagował tygodnik „Co Tydzień Powieść” (publikował w nim wówczas m.in. Stanisław Lem). Jesienią 1950 r. został zatrudniony w Polskim Radiu w Katowicach na stanowisku kierownika Działu Polityczno-Informacyjnego, a następnie, na własną prośbę, kierownika Działu Artystycznego. W katowickiej rozgłośni pracował do października 1951 r. Po roku złożył podanie o przyjęcie do Polskiego Radia Szczecin. W związku z tym, że wcześniej pracował w Katowicach i wszystkie dokumenty znajdowały się w Warszawie, procedura przyjęcia nowego pracownika przebiegła bardzo sprawnie.

Tak samo szybko jak został przyjęty, tak prędko złożył też wypowiedzenie z pracy w szczecińskim radiu. Po niespełna miesiącu wystosował do dyrekcji pismo, w którym wyjaśnił przyczyny swojej decyzji. Głównym powodem były problemy kadrowe, o istnieniu których Kozłowski przed przyjęciem pracy w Szczecinie nie wiedział. W jego ocenie redakcje wchodzące w skład Działu Artystycznego nie zatrudniały odpowiednich pracowników, mogących zapewnić prawidłowe przygotowanie programu. Oto jak przedstawiała się dokonana przez Kozłowskiego charakterystyka obsady personalnej: „[Redakcja] Literacka – dwóch pracowników o słabej orientacji politycznej i miernych kwalifikacjach zawodowych, z których jeden (obijający się całymi dniami nic nie robiąc) złożył rezygnację. W Redakcji Masowej [Redakcji Audycji Masowych – przyp. P.S.] zaś jeden pracownik, który od czterech miesięcy dopiero pracuje w rozgłośni i nie posiada doświadczenia, oraz jedna pracownica, od kilku dni zaangażowana do pracy i próbująca swych sił pisarskich”¹¹⁰. W tej sytuacji uznał, że bez współpracowników nie będzie w stanie „wyczarowywać audycji i wykonywać planów”.

Na początku listopada 1952 r. Kozłowski wystosował też pismo do dyrekcji radia w Warszawie. Wyjaśnił w nim ponownie przyczyny swojej decyzji. Dodał też, że próbował wzmocnić Dział Artystyczny szczecińskiej rozgłośni pracownikami z Katowic, jednak nikt nie chciał się na to zdecydować. Sam Kozłowski nie

¹¹⁰ *Ibidem*, Pismo do Dyrekcji Komitetu ds. Radiofonii w Szczecinie, Szczecin, 6 X 1950 r., b.p.

chciał rozstawać się z radiofonią i poprosił o przeniesienie do Łodzi, Krakowa, Wrocławia lub Warszawy¹¹¹.

Warto w tym miejscu przyrzeć się opisywanej przez Kozłowskiego obsadzie Redakcji Literackiej i Redakcji Audycji Masowych. Jednym z dwóch pracowników Redakcji Literackiej, o których pisał Kozłowski, była Helena Małachowska. Po kilku miesiącach pracy w szczecińskiej rozgłośni poprosiła o przeniesienie do Polskiego Radia we Wrocławiu. Motywowała to względami zdrowotnymi, chęcią uzupełnienia wykształcenia, a także bliżej nieokreślonymi względami osobistymi. Prawdopodobnie jednak powodem prośby było przeniesienie jej z Redakcji Literackiej do Referatu Listów i Korespondentów, co musiała odebrać jako degradację zawodową. Kierownictwo rozgłośni zgodziło się na przeniesienie, ale wraz z jej podaniem została także wysłana opinia na jej temat. Dział Kadr pisał w niej o tym, że w zasadzie może być ona pracownikiem dobrym i wartościowym, jednak w trakcie pracy w rozgłośni szczecińskiej okazała się słaba, co gorsza, miewać miała okresy „zapadów psychicznych”, spowodowane złym stanem zdrowia¹¹². Kim był „objijający się całymi dniami”, „o słabej orientacji politycznej i miernych kwalifikacjach zawodowych” drugi pracownik Redakcji Literackiej, tego nie udało się ustalić. Może tu chodzić o zatrudnionego w 1950 r. Henryka Piotrowskiego, który od 1950 r. pracował w Redakcji Literackiej szczecińskiej rozgłośni, jednak żadne dokumenty nie wskazują, aby ten dziennikarz i literat chciał składać wypowiedzenie w 1952 r., o czym wspominał w piśmie Kozłowski. Piotrowski odszedł z Redakcji Literackiej dopiero w 1954, a w rozgłośni pracował do 1962 r.¹¹³ Wiadomo jedynie, że kiedy Kozłowski zrezygnował już z pracy w Polskim Radiu Szczecin, pieczę nad Redakcją Literacką objął Feliks Fornalczyk, który następnie został kierownikiem całego Działu Artystycznego, a jeszcze później zastępcą redaktora naczelnego¹¹⁴.

We wrześniu 1952 r., decyzją sekretarza KW PZPR w Szczecinie Jana Lewina, z Technikum Morskiego do radia została skierowana Augusta Korenrajch. W latach 1946–1947 była referentem szkoleniowym i lektorem politycznym w WUiP w Szczecinie. Kolejne trzy lata, jako pracownik WUBP w Szczecinie, nauczała języka polskiego w Liceum UB w Szczecinie. W latach 1950–1951 była wykładowcą w Technikum Morskim w Szczecinie. Już w momencie zatrudniania dyrekcja szczecińskiej rozgłośni nie była przekonana o jej przydatności na to stanowisko. Zdecydowano się – prawdopodobnie pod naciskiem KW – przyjmując ją na okres próbny¹¹⁵.

¹¹¹ *Ibidem*, Pismo do Biura Kadr Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Warszawie, Katowice, 3 XI 1952 r., b.p.

¹¹² APRSz, Teczka osobowa nr 69 Heleny Małachowskiej, Opinia o Helenie Małachowskiej sporządzona przez kierownika Referatu Personalnego Zofię Kulpińską, b.d., b.p.

¹¹³ APRSz, Teczka osobowa nr 1169 Henryka Piotrowskiego, b.p.

¹¹⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 1030 Feliksa Fornalczyka, Wniosek o przyznanie dyplomu uznania, Szczecin, 16 IX 1955 r., b.p.

¹¹⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 33 Augusty Korenrajch, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko redaktora, b.d., b.p.

Po trzech miesiącach wystosowano pismo do Biura Kadr w Warszawie z prośbą o zdjęcie jej z etatu. W piśmie mowa jest o tym, że została ona odwołana ze stanowiska przez Wydział Propagandy KW PZPR w Szczecinie¹¹⁶. Nie wiadomo jednak, czy władze partyjne znalazły dla niej inne zajęcie, czy może odwołały ją na wniosek dyrekcji radia w Warszawie. Na jej miejsce do pracy przyjęto Emilię Jabłonowską. Nie była to osoba mająca bogate doświadczenie pisarskie czy poetyckie, jednak po kilku dniach pracy i przygotowaniu pierwszych audycji dyrekcja rozgłośni wyrażała nadzieję, że będzie to odpowiedni pracownik¹¹⁷. Musiała sprawdzić się na tym stanowisku, bo w radiu pracowała jeszcze przez kilka lat w Redakcji Audycji Masowych, następnie Redakcji Społeczno-Oświatowej, Redakcji Informacji i Dzienników, wreszcie w Redakcji Społeczno-Ekonomicznej. W 1955 r., kiedy otrzymała Medal 10-lecia Polski Ludowej, w uzasadnieniu pisano m.in.: „Szczególne osiągnięcia w opracowaniu licznych audycji, których atrakcyjna forma udostępnia szerokiemu kręgowi słuchaczy wiedzę o przeszłości Ziemi Zachodnich, uwypuklając ich słowiańskość i polskość”¹¹⁸. Z zachowanej dokumentacji nie wynika, do kiedy pracowała w szczecińskim radiu. Ostatnie przeniesienie miało miejsce na początku 1956 r.¹¹⁹ Drugim pracownikiem Redakcji Audycji Masowych, o którym wspominał Marian Kozłowski, był Tadeusz Sokół. W latach czterdziestych pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, następnie był cenzorem w tamtejszym Urzędzie Kontroli Prasy w Krakowie. W latach 1947–1948 związał się z Polskim Radiem Kraków, gdzie pełnił funkcję inspektora audycji. Kolejne trzy lata pracował jako aktor w jednym z krakowskich teatrów. Jak przebiegała jego praca i dlaczego po kilku miesiącach została przerwana, o tym zachowane dokumenty milczą¹²⁰.

Tak prowadzona polityka kadrowa doprowadziła do wielu wakatów. Już w 1950 r. w całej rozgłośni ponad pięćdziesiąt etatów było nieobsadzonych. Redakcje Audycji Masowych i Informacji Społecznych nie miały kierowników¹²¹. W 1951 r. nadal ponad trzydzieści etatów pozostawało wolnych, w tym dziewięć dotyczyło stanowisk dziennikarskich. Tylko piętnaście osób przygotowywało wówczas program. Tak mała liczba zatrudnionych powodowała, że niektóre komórki organizacyjne w ogóle nie pracowały – dotyczyło to Redakcji Audycji Dziecięco-

¹¹⁶ *Ibidem*, Pismo Dyrekcji Polskiego Radia Szczecin do Biura Kadr Wydziału Rozgłośni Lokalnych w Warszawie, Szczecin, 9 X 1952 r., b.p.

¹¹⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 1021 Emilii Jabłonowskiej, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko redaktora audycji masowych, b.d., b.p.

¹¹⁸ *Ibidem*, Przyznanie uchwałą Rady Państwa z 22 VII 1955 r. nr 0/1367 „Medalu 10-lecia Polski Ludowej”, b.p.

¹¹⁹ *Ibidem*, Pismo redaktora naczelnego Władysława Daniszewskiego w sprawie przeniesienia Emilii Jabłonowskiej do Redakcji Społeczno-Ekonomicznej na stanowisko starszego redaktora, Szczecin, 31 I 1956 r., b.p.

¹²⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 280 Tadeusza Sokola, Życiorys, Szczecin, 9 IX 1952 r., b.p.

¹²¹ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

-Młodzieżowych, Audycji Oświatowych, Reportaży i Audycji Literackich, inne, jak np. Redakcja Audycji Masowych, nie pracowały w pełnym składzie¹²².

Aleksander Dzienisiuk i Mieczysław Orłowski, którzy w marcu 1951 r. na polecenie prezesa CUR wizytowali szczecińską rozgłośnię, dokonali analizy sytuacji kadrowej. Dowodzili, że braki personelu powodowały niewłaściwą organizację pracy programowej i brak możliwości wyspecjalizowania się poszczególnych dziennikarzy w konkretnych dziedzinach i tematach. Konsekwencją takiej sytuacji miał być typowo informacyjno-muzyczny charakter programu. Programowcom zarzucono jednocześnie „objawy pospolitego materializmu” – mieli niewielkim kosztem pracy przygotowywać nieprzemysłane i politycznie niedojrzałe materiały antenowe. Dwuosobowa komisja z Warszawy starała się także wskazać przyczyny tej sytuacji. W sprawozdaniu podzielono je na dwie grupy – obiektywne i subiektywne. Do pierwszej grupy zaliczono: „dający się zauważyć na terenie szczecińskim duży niedostatek dojrzałych politycznie kadr pracowników kultury i sztuki”, łatwość w znalezieniu dobrze płatnej pracy w mieście portowym, jakim był Szczecin, brak należytej opieki nad rozgłośnią ze strony centrali radia w Warszawie oraz „szczególną supremację zagadnień przemysłowo-portowych koncentrującą uwagę władz rządowych i partyjnych na zagadnieniach personalnych odcinka gospodarczego”¹²³. Wśród przyczyn subiektywnych wymieniono: niedostateczną ze strony kolejnych dyrektorów „walkę o kadry” (co w sytuacji istniejących trudności powinno wymagać szczególnej staranności i energii), brak systematycznych konkursów na spikerów i pracowników redakcyjnych, brak „opieki ideologicznej” nad młodymi kadrami, a także niedostateczną współpracę między dyrekcją radia a działającą w zakładzie POP. Na ostatni punkt położono szczególny nacisk, dowodząc, że to właśnie od prawidłowej ich współpracy zależeć powinna poprawna współpraca z miejscowym KW PZPR. Sytuacja, kiedy niezależnie od siebie z decydentami partyjnymi kontaktowali się dyrektor rozgłośni i I sekretarz POP powodowała rozluźnienie i zakłócenie współpracy. Komisja wskazywała też sposoby rozwiązania takiego stanu rzeczy. Na pierwszym miejscu postawiono zacieśnienie współpracy z KW PZPR. Miało to nastąpić m.in. za sprawą zmiany na stanowisku I sekretarza POP, a także wprowadzenia do organizacji partyjnej pracowników programowych. Kolejną sprawą była „akcja zmierzająca do pozyskania nowych, czystych kadr programowych”. Temu służyć miały regularne konkursy, a także popularyzacja pracy radiowej wśród mieszkańców województwa szczecińskiego, a nie tylko samej stolicy Pomorza Zachodniego. Zachętą do zainteresowania pracą w radiu przez odpowiednich kandydatów z terenu miały być mieszkania w Szczecinie, w których zdobyciu pomagać miał KW PZPR. Zwracano także uwagę na konieczność zwiększenia grona praktykantów programowych, którzy mieliby zostać poddani

¹²² ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Sprawozdanie z inspekcji dokonanej na polecenie Prezesa Centralnego Urzędu Radiofonii w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

¹²³ *Ibidem*.

odpowiedniemu szkoleniu ideologicznemu, co w konsekwencji zapewniłoby „polepszenie klasowej struktury kadr”. Na jednym z posiedzeń POP delegat Komitetu Dzielnicowego PZPR przedstawił rolę i zadania dla „starych” kadr. „Starzy, rutynowani redaktorzy – mówił delegat Matwiejko – osiągnęli swą wiedzę, dzięki wysiłkowi klasy robotniczej i nabyte wiadomości winni przekazać synom robotników, winni szkolić kadry zastępcze”¹²⁴. Kolejny punkt tego swoistego planu naprawczego traktował wprost o konieczności systematycznej wymiany „starych kadr obciążonych kompromitującą przeszłością”. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na zachowanie pewnego rozsądku w tym wniosku. W dobie, kiedy brakowało ludzi do obsadzenia poszczególnych redakcji i przygotowywania programu, nie mówiono o zwalnianiu wszystkich nieodpowiednich pracowników, a jedynie o „systematycznej wymianie” kadr¹²⁵.

Zwalnianie ludzi niewygodnych było oczywiście najprostszym, ale dość krótkowzrocznym rozwiązaniem. Zdawali sobie z tego sprawę także mocodawcy polityczni. Już w maju 1950 r. Stefan Staszewski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, na wspomnianym wcześniej spotkaniu z dziennikarzami nakazał z jednej strony zorganizowanie intensywnych szkoleń dla istniejących zespołów, z drugiej zaś przyjęcie do pracy młodych, nieskażonych obcą ideologią adeptów tego zawodu¹²⁶. Mówiąc to, Staszewski miał na myśli przede wszystkim korespondentów robotniczo-chłopskich, partyjny aktyw i młodzież zetempowską, choć wskazywał także na rezerwy doświadczonych i wykształconych kadr, jakimi były uczelnie wyższe¹²⁷.

Okres stalinizmu wiązał się w wielu wypadkach z obejmowaniem stanowisk przez ludzi bardziej oddanych ideologicznie niż przygotowanych merytorycznie do pełnienia wielu funkcji. Zaznaczyć należy jednak, że prawdopodobnie właśnie na fali wypowiedzi i wskazówek Staszewskiego w tym okresie do radia trafiła grupa ludzi z wyższym wykształceniem. Co więcej, po raz pierwszy znaleźli się wśród nich absolwenci z wyższym wykształceniem zawodowym dziennikarskim. Po studiach na UJ do radia przybyli: Alina Głowacka, Ryszard Bogunowicz i Zbigniew Puchalski, którzy ukończyli właśnie kierunek dziennikarski¹²⁸. Wydział Filologii Polskiej tej samej uczelni ukończyli kolejni pracownicy – Feliks Fornalczyk i Stefan Ciochoń. Absolwentami UAM w Poznaniu, Wydziału Socjologii i Filologii

¹²⁴ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Protokół z zebrania wyborczego POP przy Polskim Radio w Szczecinie 10 IV 1951 r., Szczecin, 11 IV 1951 r., b.p.

¹²⁵ ODiZP TVP S.A., 153/4/2, Sprawozdanie z inspekcji dokonanej na polecenie Prezesa Centralnego Urzędu Radiofonii w Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie, b.d. [inspekcja miała miejsce 15–19 III 1951 r.], b.p.

¹²⁶ T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 108.

¹²⁷ *Zadania prasy w walce o nowe kadry...*, s. 2.

¹²⁸ W 1953 r. decyzją ministra szkolnictwa wyższego likwidacji uległa trzyletnia sekcja dziennikarska na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednocześnie na Uniwersytecie Warszawskim powołano Wydział Dziennikarski; T. Kupis, *Zawód dziennikarza...*, s. 74.

Polskiej były odpowiednio: kierownik Referatu Listów i Korespondentów, reporter Samodzielnego Referatu Ekspozytur i Studiów Fabrycznych w Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej w Polskim Radiu Szczecin Melania Pawłowska¹²⁹ i pracownik Działu Literackiego, Redakcji Młodzieżowej, Redakcji Audycji Społeczno-Oświatowych szczecińskiej rozgłośni Halina Prokop. Alfred Sobecki był absolwentem Akademii Handlowej w Krakowie, Zofia Kozłowska ukończyła Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Sopocie, a Witold Lendzion – Wyższą Szkołę Nauk Administracyjnych w Łodzi¹³⁰. Stanisław Borowiecki trafił do szczecińskiego radia jako absolwent Wydziału Prawa UAM w Poznaniu, a po trzech latach pracy ukończył także roczny kurs w Ośrodku Szkolenia Dziennikarzy w Warszawie. Zdecydowana większość z wymienionych pracowników związała się w tamtym czasie z Polskim Radiem Szczecin na długi okres.

2.3. Program radiowy

Program radiowy w latach 1949–1955 został ściśle podporządkowany polityce. To, co można było usłyszeć z głośników radiowych, podobnie do przekazu prasowego, odpowiadało lansowanej wówczas przez władze polityce i ideologii. Ramy chronologiczne tego rozdziału pokrywają się z ogłoszonym w grudniu 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym, a zatwierdzonym w połowie 1950 r. przez sejm specjalną ustawą, planem sześcioletnim¹³¹. Zakładał on m.in. dynamiczny rozwój wielkiego przemysłu, kolektywizację rolnictwa i szeroko rozumiane podniesienie poziomu życia ludności. Należy jednak zaznaczyć, że nie był to tylko program ekonomiczny. Zawierał w sobie wiele elementów społeczno-politycznych, ideologicznych i obejmował niemal wszystkie dziedziny życia.

2.3.1. Sprawy wsi

Władze w kraju, realizując radziecki model ustroju, postanowiły zmobilizować swój aparat i dokonać gruntownego przekształcenia wsi. W 1948 r. w polityce rolnej państwa zwyciężyła koncepcja rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Zmiany te miały przynieść zwiększenie wydajności rolnictwa, a także dostarczyć

¹²⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 994 Melanii Pawłowskiej, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko redaktora w Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej Rozgłośni Szczecin, b.d., b.p.

¹³⁰ Dziennikarz ten w latach 1953–1969 pracował w Redakcji Morskiej, był kierownikiem Redakcji Wiejskiej, sprawozdawcą-reportażyście w Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej w PR Szczecin. Był stałym współpracownikiem Redakcji Niemieckiej Programu dla Zagranicy PR w Warszawie. W latach 1969–1978 kierował Redakcją Publicystyczno-Informacyjną w Ośrodku Telewizji w Szczecinie; Archiwum Telewizji Polskiej Oddział w Szczecinie, Wydział dokumentacji kadrowej (dalej: ATVPsz), Teczka osobowa nr 1845 Witolda Lendziona, Świadcetwo pracy, Szczecin, 15 VIII 1978 r., b.p.; *Lendzion Witold [w:] Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 533.

¹³¹ Dz.U. RP 1950, nr 37, poz. 344, Ustawa o sześcioletnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955.

środki na planowane inwestycje przemysłowe. Swoją rolę w tym procesie odegrać miały Państwowe Gospodarstwa Rolne, utworzone na bazie działających wcześniej Państwowych Nieruchomości Ziemskich¹³². Miały być one wzorem produkcji i bodźcem do przechodzenia do gospodarki kolektywnej¹³³. Na 1949 r. przypadł początek forsownej kolektywizacji rolnictwa, która szczególną formę przybrała na ziemiach zachodnich i północnych. Zakładano, że na tym obszarze proces tworzenia spółdzielni przebiegać będzie łatwiej. Wynikać to miało z braku przywiązania chłopów do ziemi, którą otrzymali od państwa, w przeciwieństwie do rolników w Polsce centralnej, którzy często od lat dziedziczyli gospodarstwa. Przy KC PZPR powołano specjalną Komisję do Spraw Spółdzielczości Produkcyjnej, której działania w wymierny sposób wpłynęły zarówno na tempo, jak i sposób kolektywizacji. Na ziemiach zachodnich i północnych proces „uspółdzielczenia” wsi przebiegał o wiele szybciej niż w pozostałej części kraju. W 1949 r. w województwie szczecińskim działało 21 spółdzielni produkcyjnych i wkrótce ich liczba dość szybko zaczęła rosnąć. Do września 1950 r. w województwie (już po reformie administracyjnej) powstało 121 nowych spółdzielni, na początku 1951 r. było ich już 236, a w połowie tego roku aż 397. W październiku 1956 r. w województwie oficjalnie działały 732 spółdzielnie, które obejmowały niemal 80 proc. ogółu wsi szczecińskiej¹³⁴. Tak szybkie tempo kolektywizacji nie wynikało jednak z przekonania rolników o słuszności stosowanej przez władze polityki. Poważną rolę odegrał tu szczególnie brutalny charakter, jaki kolektywizacja przybrała na nowo pozyskanych ziemiach. Wobec opornych rolników stosowano zarówno przymus ekonomiczny, jak i fizyczny¹³⁵. Choć była to praktyka ogólnopolska, to jednak właśnie w województwie szczecińskim ujawniono kilka szczególnie charakterystycznych przypadków nadużyć. W ramach tzw. spraw gryfickiej i drawskiej upubliczniono stosowane w tych powiatach sposoby walki z wrogiem na wsi. Co jednak charakterystyczne, konsekwencje za popełnione czyny ponieśli nie pomysłodawcy zasad prowadzenia polityki wobec wsi, ale jej wykonawcy – przedstawiciele lokalnego aparatu władzy¹³⁶.

¹³² Więcej o tym zob. *Źródła do dziejów Państwowych Nieruchomości Ziemskich i Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim*, wybór, wstęp i oprac. T. Białecki, M. Machalek, Szczecin 2008.

¹³³ R. Skobelski, *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950–1955*, Zielona Góra 2002, s. 88.

¹³⁴ Dane za: W. Burger, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wobec przemian polityczno-gospodarczych wsi szczecińskiej w latach 1950–1956* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim...*, s. 103–109.

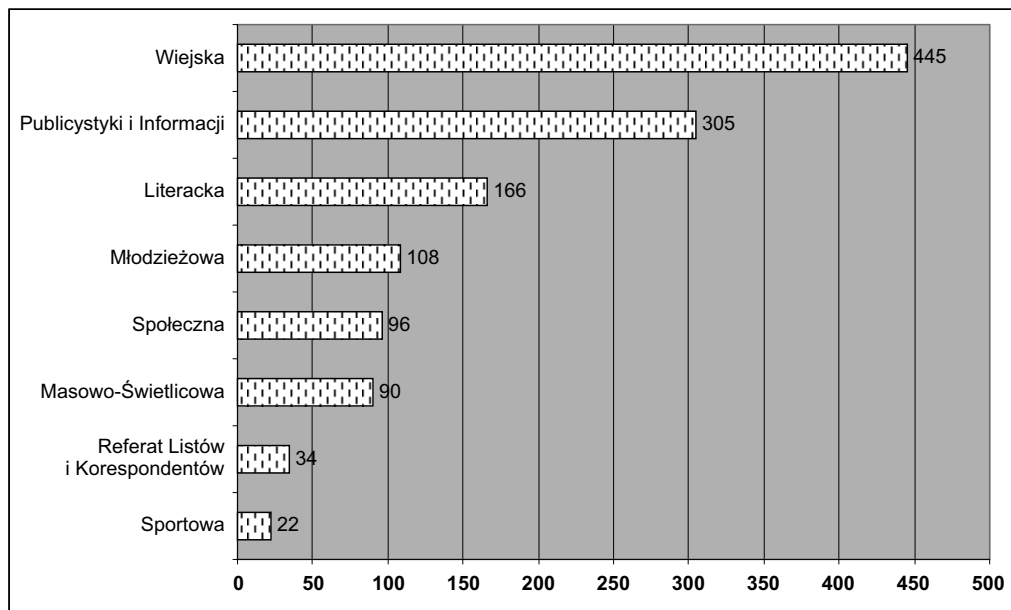
¹³⁵ Więcej na ten temat zob. A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 2006; D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998.

¹³⁶ Szeroko sprawy te opisał Kazimierz Kozłowski; więcej zob. *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992; *Źródła do dziejów kolektywizacji rolnictwa w powiatach Drawsko i Białogard (1950–1951)*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992; K. Kozłowski, „Cały powiat jest uspółdzielczony”. *Wydarzenia drawskie (1951 r.) z perspektywy współczesnej* [w:] *Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. E. Krasucki, Szczecin 2010.

W takich okolicznościach Polskie Radio Szczecin, które swoim zasięgiem od 1949 r. objęło cały obszar województwa szczecińskiego, zostało zobligowane do propagandowego wspierania polityki władz wobec wsi. Fakt, że tematyka wiejska zajęła w tym okresie priorytetowe miejsce wynikał przede wszystkim z dwóch czynników. Po pierwsze, większość słuchaczy Polskiego Radia Szczecin pochodziła ze wsi, po drugie, na ziemiach przejętych po Niemcach prowadzono przede wszystkim socjalistyczną gospodarką rolną. Część przygotowywanych przez radio audycji miała charakter systemowy i regularnie opowiadała o życiu spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i Państwowych Ośrodków Maszynowych. W programach z jednej strony informowano o ruchu spółzawodnictwa na wsi i prezentowano sylwetki przodowników pracy, z drugiej zaś piętnowano kułaków, bumelantów i spekulantów. Niektóre audycje miały wyraźnie sezonowy charakter i związane były z kalendarzem prac rolnych – siewem, żniwami, omłotami, podorywką, poplonami itp.

Specjalną redakcją, która odpowiadała za przygotowanie programu dotyczącego wsi była Redakcja Wiejska. Niemniej jednak zagadnienie to było na tyle ważne, że niemal wszystkie pozostałe redakcje w szczecińskiej rozgłośni w przygotowywanym przez siebie programie poruszały problematykę wiejską. W 1953 r. precyzyjnie obliczono, ile czasu poświęcono właśnie tej tematyce. Jedyną redakcją, która nie znalazła się w poniższym zestawieniu, była Redakcja Morska. Tylko jej dziennikarze o problemach wsi szczecińskiej nie mówili.

Wykres 8. Minutaż poświęcony tematyce wiejskiej przez poszczególne redakcje Polskiego Radia Szczecin od listopada 1953 do stycznia 1954 r.



Źródło: ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Oddziaływanie rozgłośni szczecińskiej na wieś – listopad, grudzień 1953 i styczeń 1954 r., b.d., b.p.

Dwa razy w miesiącu Redakcja Wiejska opracowywała cykl *Nowa Wieś*, który był montażem słuchowiskowym lub reportażem dźwiękowym dotyczącym problemu organizowania nowych i umacniania istniejących na terenie województwa spółdzielni. Ta sama redakcja raz w tygodniu opracowywała także cykl *Wróg blisko*. Był to tytuł roboczy, którego nie upubliczniano na antenie. Audycja ta była trzyminutowym przerywnikiem w koncertach muzyki ludowej. Zajmowano się w niej „demaskowaniem kułaków, spekulantów i kombinatorów wiejskich [...] wrogich plotek i różnego rodzaju teoryjek propagowanych przez szczekaczki”¹³⁷. Podobnym „przerywnikiem”, tym razem mniej ofensywnym, był cykl *Audycje poranne*. Sześć razy w miesiącu, po godzinie szóstej rano emitowano wstawki dotyczące najważniejszych w danym okresie spraw z życia wsi – przypomnienia gospodarskie, kwestie aktualnych dostaw, zobowiązań przedjazdowych, mobilizowanie do orok jesiennych, remontów itp. Redakcja Wiejska przygotowywała także cykl audycji, który miał być w zamierzeniach „trybuną indywidualnego chłopstwa”. Na przestrzeni kilku miesięcy zmieniał on swoją nazwę, od *Śladem listów ze wsi*, poprzez *O pracy GS-ów*, do *Dla wspólnej sprawy*. Był to emitowany raz w tygodniu reportaż słowny, opowiadanie lub pogadanka o sprawach dostaw, remontów bądź szkolenia agrotechnicznego. Cykl miał także wskazywać na „zacieśniającą się spójnię między miastem i wsią”, był również adresowany do robotników, których poczucie odpowiedzialności za wieś miało wzrastać po wysłuchaniu poszczególnych odcinków. Osobnym magazynem, przeznaczonym specjalnie dla PGR-ów, był cykl *Uwaga PGR-y*. Dziesięciminutowy reportaż dźwiękowy lub słowny, emitowany raz w tygodniu w czasie przerwy obiadowej w PGR-ach, zawsze zaczynał się *Pieśnią traktorzystów*¹³⁸:

Hej, wy konie, rumaki stalowe,
 hej, na pola prowadźcie nas,
 (niech zawarczą traktory bojowe,
 nam już w pochód odprawić się czas).
 [...]
 Hej, traktorze, potężny mój koniu,
 ty najcięższych nie boisz się dróg!
 My za szczęściem pędzimy w pogoni,
 siły naszej niech lęka się wróg.

Audycja przybliżała zagadnienia organizacji pracy w gospodarstwach, obowiązkowych dostaw dla państwa, podejmowanych i realizowanych zobowiązań, a także współzawodnictwa pracy. Autorzy sprawozdania podkreślali jednak, że

¹³⁷ ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Oddziaływanie rozgłośni szczecińskiej na wieś – listopad, grudzień 1953 i styczeń 1954 r., b.d., b.p.

¹³⁸ *Pieśń Traktorzystów*, autor tekstu oryginalnego – Wasyl Lebidiew-Kumacz, autor tłumaczenia na polski – Leon Pasternak, autor muzyki – Izaak Dunajewski; E. Bekier, *Niech rozbrzmiewa wolny śpiew. Śpiewnik*, Warszawa 1952, s. 194–196.

w audycji tej pominięta została sprawa „nowych kadr w PGR-ach”. W niedostatecznym stopniu radio miało wskazywać dyrekcjom istniejące w ich gospodarstwach rezerwy. Podobną audycją, kierowaną do POM-ów, były *Uwaga POM-y*. Wymiar czasu był podobny do audycji dla PGR-ów, z tym że ten program pojawiał się na antenie jedynie dwa razy w miesiącu. Mówiono w nim o współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi, a także „pomocy POM-ów” w celu zapewnienia terminowych dostaw dla państwa. I w tym wypadku pojawiły się pewne uwagi co do realizacji audycji. W sprawozdaniu otwarcie wskazano, że dziennikarze mało miejsca poświęcali pracy wydziałów politycznych i oddziaływania POM-ów na gospodarzy indywidualnych w celu nakłonienia ich do przejścia do spółdzielni produkcyjnych. Audycja *Agronomówka* opowiadała historię powstania POM-u w Resku.

W programach prezentowano wzorcowe przykłady spółdzielni, jak ten płynący z Kani. Tadeusz Stoiński w swoim odautorskim komentarzu mówił: „Kania stała się symbolem przebudowy wsi z zacofanej, drobnotowarowej, w zasobną wieś socjalistyczną”. Była to wyjątkowo nieatrakcyjna audycja, przesycona liczbami i statystykami z osiągniętych wyników w produkcji rolnej i hodowlanej, prezentowanych na antenie przez przewodniczącego spółdzielni Michała Bojmana. Po niej następował długi wywód dziennikarza uzasadniającego, że to właśnie „śmiałe i nowatorskie poczynania organizacji partyjnej” doprowadziły do sukcesów produkcyjnych w Kani¹³⁹.

Kolejnym działem, który w dużym stopniu poruszał problematykę wiejską, była Redakcja Publicystyki i Informacji. Informacje z terenu wsi prezentowane były w *Wiadomościach Radiowych Pomorza Zachodniego*, bloku *Nowości tygodnia* i *Komentarzach tygodnia*. Były to najczęściej krótkie wiadomości dotyczące podejmowanych i realizowanych zobowiązań produkcyjnych, problemów zaopatrzenia, prac polowych czy współpracy gospodarki wiejskiej z zakładami przemysłowymi. W audycjach *Radiowęzły przed mikrofonem* redakcja reagowała na przychodzące do rozgłośni listy.

Dział Artystyczny rozgłośni szczecińskiej starał się także relacjonować życie kulturalne na wsi szczecińskiej. W cyklu *Audycje świetlicowe* prezentowano rozmowy z chłopami, którzy zapewniali o konieczności zapoznawania się z radziecką literaturą fachową, przyglądano się także pracy instruktorów, nie unikając ocen przygotowania merytorycznego i efektów ich działalności w świetlicach wiejskich. Raz w tygodniu Redakcja Literacka przygotowywała *Przegląd życia kulturalnego*, który był audycją omawiającą prace bibliotek wiejskich, działalność zespołów artystycznych czy funkcjonowanie powiatowych domów kultury. Ocena tych audycji nie była jednak najlepsza. Nawet jeśli dziennikarze ukazywali w nich przykłady złej pracy kulturalnej na wsi, to jednocześnie nie potrafili wskazać przyczyn takiego stanu rzeczy. Na antenie propagowano także pieśni i poezję związaną ze wsią Pomorza Zachodniego. Organizowane przez rozgłośnię koncerty *Nad Odrą*

¹³⁹ APRSz, Fonoteka, TM 2-1, T. Stoiński, Historia spółdzielni w Kani, audycja z 9 I 1952 r.

i Bałtykiem w wielu wypadkach związane były właśnie z problematyką wiejską. Nie ograniczano się tylko do pracy programowej.

Poważnym orężem walki propagandowej była satyra. Za najbardziej skuteczną i najlepiej oddziałującą audycję tego typu uznawano przygotowywany przez Redakcję Literacką program *W mikrofonowej sieci*. Była to emitowana raz w tygodniu, piętnasto- lub dwudziestominutowa audycja interwencyjna, w której reagowano m.in. na bieżące problemy wsi – opóźnienia w dostawach, brak dbałości o sprzęt państwowy używany w PGR-ach, szerzenie plotek czy „martwoty życia świetlicowego”. Każdej niedzieli przerywnikiem jednego z programów muzycznych była audycja *Oporek i Kulacki*. Była to scenka dialogowa, której bohaterowie ośmieszać mieli sposób myślenia i postępowania „reakcjonistów wiejskich i miejskich”. Przykładem audycji satyrycznej skierowanej przeciwko wiejskim słuchaczom Głosu Ameryki i Sekcji Polskiej radia BBC była audycja *Posłuchajcie to nie tajemnica*. Negatywnym bohaterem w jednej był Jan Bibisyn, który namawiał innych do tego, aby nie wstępowali do organizowanej we wsi spółdzielni produkcyjnej. Przekonywał, że w ten sposób gospodarze nie pracowaliby ani dla siebie, ani na swojej ziemi. To wielogłosowe słuchowisko, z elementami muzycznymi i dźwiękowymi, uatrakcyjnione zostało rymowanym tekstem. Bibisyn mówił: „A dajże pokój siewom, nie dla ciebie rodzą, niech więc jakieś cudze pola ciebie nie obchodzą!” Jego przeciwieństwem był gospodarz Józef, wzorowy rolnik, „co to o świecie nie mało czytywał”, który zdemaskował głoszone przez Bibisyna plotki. Występowali także bohaterowie, którzy pod wpływem alkoholu ulegali złym podszeptom i obiecywali jednocześnie, że odtąd będą już sumiennie pracować dla dobra spółdzielni¹⁴⁰.

Redakcja Społeczna dwa lub trzy razy w miesiącu przygotowywała siedmiodziesięciminutowe audycje kierowane do kobiet wiejskich. Dotyczyły one warzywnictwa, sadownictwa, uprawy ziół, pracy stacji oceny nasion czy szkolenia kadr w spółdzielniach. Przykładem takich audycji były: *Pomagam rolnikom* – opowiadająca o pracy nauczycielki upowszechniającej wiedzę rolniczą na wsi i *Każdy lubi smacznie zjeść*, która była pogadanką nawołującą do realizacji obowiązkowych dostaw warzyw i owoców dla miast i ośrodków wczasowych. Kolejną redakcją aktywnie włączającą się w propagowanie tematyki wiejskiej była Redakcja Masowa, przygotowująca słuchowiska, audycje i koncerty w terenie. Również Redakcje Młodzieżowa i Sportowa miały swój udział w realizacji polityki wobec szczytniejszej wsi. Raz w miesiącu ich dziennikarze przygotowywali felietony, reportaże dźwiękowe czy montaż słuchowiskowe, które trwały od siedmiu do dwudziestu minut i opowiadały o stosunku młodzieży do PZPR, ich pracach w Związku Młodzieży Polskiej, udziale w zakładaniu spółdzielni i walce z „wrogimi elementami na wsi”. W audycji *Niezapomniane przeżycie* opowiadano o pracy junaczek Służby Polsce współzawodniczących w pracach brygad polowych. Audycja *Agromom Irka* opisywała drogę awansu społecznego córki małorolnego chłopca. Znacznie więcej

¹⁴⁰ APRSz, Fonoteka, TM 38-1, Posłuchajcie to nie tajemnica, co się wydarzyło we wsi Ostolnica, audycja z 11 X 1952 r.

miejsca na antenie, bo około czterdzieści minut miesięcznie, zajmował program Redakcji Sportowej. Były to cotygodniowe *Aktualności sportowe* i relacje dźwiękowe z imprez sportowych. Do audycji tych zapraszano znanych działaczy sportowych, którzy wypowiadali się często na tematy zupełnie ze sportem niezwiązane, jak np. udział sportowców wiejskich w akcjach skupu zboża.

Na przestrzeni kilku lat różnie oceniano poziom przygotowywanych audycji. W sierpniu 1950 r. prezentowane na antenie radia fachowe wskazówki dotyczące jesiennych prac polowych odbierane były bardzo dobrze przez Wydział Propagandy. Mówiono o siewach, wykopkach, wapnowaniu gleby czy obsłudze siewników. Wyróżniono wówczas również inne, mające bardziej ogólny charakter audycje: *W walce o plon i pierwszeństwo*, *My budujemy fabryki chleba* czy *W Dargobądzu czterech nie głosowało*, gdzie zaprezentowano przebieg głosowania nad utworzeniem spółdzielni produkcyjnej w tej miejscowości¹⁴¹. Jesienią 1950 r. radio mówiło o sabotowaniu przez kulaków akcji skupu zboża. Władze partyjne chwaliły rozgłosnię za „właściwe naświetlenie zagadnień skupu”. Pozytywnie oceniano popularyzację pracy junaków Służby Polsce w akcji żniwnej, omawianie współzawodnictwa pracy i podejmowanie zobowiązań. Jednocześnie jednak zarzucano władzom rozgłosni, że w niedostateczny sposób naświetlano „zagadnienie walki klasowej”. Winy upatrywano w osobie kierownika redakcji – Edwardzie Kmieciuku. Nawiązując do jego przedwojennej przeszłości dziennikarskiej, konstatowano, że przez to, iż to właśnie on sprawował pieczę nad przygotowaniem programu dla wsi, w 1950 r. audycje przypominały przedwojenne „sanacyjne »skrzynki rolnicze«” i były niedostosowane do aktualnych potrzeb. Kmieciukowi zarzucano brak „podejścia klasowego”¹⁴². Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywano w szerszym kontekście, dotyczącym całego zespołu, który oceniano jako środowisko inteligentkie, niezwiązane z klasą robotniczą.

W latach 1949–1951 Wydział Prasy i Wydawnictw KC PZPR badał w kilku województwach, w tym szczecińskim, stopień oddziaływania prasy i radia na wieś. Uznano, że szczególnie programy kierowane do rolników powinny charakteryzować się odpowiednią oprawą. Suche wypowiedzi i podawane na antenie deklaracje bez pokrycia wywoływać miały wśród rolników kpiny. Odpowiednią formą radiową dla wsi był dobry felieton, ciekawa gawęda lub krótka opowieść. W jednym ze sprawozdań zapewniano, że robotnicy z PGR Kłodzinów pozytywnie odbierali niedzielne audycje dla PGR-ów, które miały pomagać im w pracy. Z drugiej strony, robotnicy narzekali, że fachowe pogadanki zawierały zbyt dużo naukowych, niezrozumiałych dla nich sformułowań¹⁴³. Wskazywano też na występujące w dalszym

¹⁴¹ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3265, Ocena programu rozgłosni Polskiego Radia w Szczecinie za okres od 15–31 VIII 1950 r., Szczecin, 29 IX 1950 r., b.p.

¹⁴² APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR dotyczące pracy Polskiego Radia Szczecin w 1950 r., b.d., b.p.

¹⁴³ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX-50, Wyciąg ze sprawozdań ekip badających oddziaływanie prasy i radia na wsi w wytypowanych powiatach województwa poznańskiego, rzeszowskiego,

ciągu poważne ograniczenia techniczne, które uniemożliwiały właściwą pracę propagandową na wsi. Na początku 1951 r. w raporcie przywoływano przykład powiatu pyrzyckiego, gdzie nie było radiowęzła, a liczba odbiorników na całym terenie ograniczała się do 3–4 sztuk¹⁴⁴.

Organem, który wiosną 1951 r. pozytywnie oceniał pracę rozgłośni szczecińskiej wobec wsi, był Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy. W przygotowywanych ocenach podkreślano, że audycje *Plan bitwy o chleb*, *Pięć minut z rolnikiem* czy *Nasza umowa z POM-em*, choć nie poruszały zagadnień politycznych, to jednak w zadowalający sposób mobilizowały rolników do akcji siewnej. Cenzorzy chwalili audycje, w których „dziesiątki traktorzystów, brygadierów, agronomów, pracowników stajni i obór” podejmować miały zobowiązania produkcyjne w ramach akcji „siew pokoju”. Pochlebnie wyrażano się o audycjach *Zadania kół gromadzkich* i *Plan 6-letni planem generalnej ofensywy socjalizmu*, gdzie dziennikarze wskazywać mieli na „społeczną przebudowę wsi”¹⁴⁵.

W połowie 1951 r. szczecińską rozgłośnią wstrząsnęła sprawa przygotowanej przez Edwarda Kmiecika audycji *Nowe życie*. Epizod ten doskonale wpisywał się w niekonsekwencję prowadzonej przez państwo polityki wobec wsi. Co oczywiście nieprzypadkowe, wypłynęła ona dokładnie w czasie, kiedy media informowały o uchwale Biura Politycznego KC PZPR dotyczącej wypaczeń linii partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego, które miały miejsce w powiecie gryfickim.

Na początku 1951 r. w Przelewicach założono trzechsetną spółdzielnię produkcyjną w województwie. Z tej okazji Edward Kmiecik wybrał się tam i nagrał dyskusję podczas zorganizowanego zebrania¹⁴⁶. Mówiono na nim m.in. o tym, że to przykład innych spółdzielni, które wykazać miały wyższość gospodarki kolektywnej nad indywidualną, skłonił chłopów z Przelewic do pójścia w ich ślady. Omawiano nieudane próby „przeniknięcia kułaków do spółdzielni”. Zapobiec temu mieli chłopci średniorolni, demaskując tych, którzy mieli sabotować skup zboża i „wyzyskiwać najemne siły”. Jeszcze w kwietniu 1951 r. cenzor WUKP Edward Spasowicz wypowiadał się na temat audycji Kmiecika w samych superlatywach¹⁴⁷. Nie tylko cenzorzy doceniali jej jakość. Audycja została wyemitowana raz na antenie lokalnej, ale aż dwukrotnie w ogólnopolskim programie. Burzliwe dwa miesiące wystarczyły, aby ten sam materiał dziennikarski uznać za przykład niezachowania czujności i błędu politycznego.

warszawskiego, opolskiego, szczecińskiego, białostockiego, łódzkiego i wrocławskiego, b.d. [dane pochodzą z lat 1949–1951], k. 8.

¹⁴⁴ *Ibidem*, k. 49.

¹⁴⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3265, Ocena rozgłośni Polskiego Radia dokonana przez cenzora WUKP Janinę Lalewicz za okres od lutego do kwietnia 1951 r., b.d., b.p.

¹⁴⁶ Nagranie z taśmotece nie zachowało się. O treści wiemy jedynie ze stworzonej później dokumentacji WUKP.

¹⁴⁷ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3265, Ocena programu rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie za okres od 1–15 II 1951 r., dokonana przez cenzora WUKP Edwarda Spasowicza, Szczecin, 24 IV 1951 r., b.p.

13 czerwca 1951 r. sprawa audycji została omówiona na kolegium programowym. Nie było to typowe zebranie. Specjalnie z tej okazji przyjechał do Szczecina prezes CUR Romuald Gadomski. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele KW PZPR – sekretarz ds. propagandy Jan Lewin, a także zastępca kierownika Wydziału Propagandy Czesław Nowacki oraz dyrektor rozgłośni Zdzisław Nardelli i cały zespół szczecińskiego radia. Gadomski na początku zebrania zaznaczył, że przyjechał, aby omówić kwestię, do czego prowadzi brak czujności podczas przygotowywania programu. Zaraz też dodał, że po omówieniu treści audycji będzie mieć miejsce krytyka i samokrytyka. Po wysłuchaniu nagrania zaczął omawianie od pozytywów. Uznał, że audycja ma pewne zalety: pokazuje żywych ludzi, walkę klasową na wsi, charakteryzuje ją dobra forma radiowa i atrakcyjność. Według prezesa CUR to właśnie te walory, ale źle użyte, obróciły się przeciwko radiu i partii. Protokół z kolegium nie daje odpowiedzi na pytanie, na czym polegało złe użycie wspomnianych atutów. Gadomski wyjaśniał, że pokazując wroga klasowego, robi się to po to, aby go złamać, a audycja „wzmocniła pozycje wroga”. Dowodził, że programu radiowego ludzie słuchają na wsi jako głosu rządu, dlatego waga słów miała tak kluczowe znaczenie. Kilkukrotna emisja, zarówno w programie Polskiego Radia Szczecin, jak i w programie centralnym, dowodziła, że do pewnego momentu nic niepokojącego w jej treści nie zauważono. Jednak w sytuacji ujawnienia przestępstw, jakich dopuszczono się podczas kolektywizacji w powiecie gryfickim, te same treści stały się błędem politycznym. Gadomski nie przebiegał w słowach. Twierdził, że audycja przekreślała dotychczasowy wysiłek radia skierowany na „przyspieszenie wykonania wielkiego Planu”. Nie obarczał przy tym całą winą za popełnienie „błędu” Kmiecika. Uznał, że czujności nie wykazało kierownictwo zarówno rozgłośni szczecińskiej, jak i centrali w Warszawie. Dodawał jednak zaraz, że o ile to na KW PZPR spoczywało wytyczanie linii politycznej audycji, to jednak autor ponosił odpowiedzialność za jej wykonanie.

Kmiecik wyjaśniał, że wizyta w Przelewicach wynikała z zaproszenia tamtejszego Komitetu Powiatowego PZPR i została zatwierdzona przez władze wojewódzkie partii. Przyznał jednocześnie, że pierwszym i zasadniczym błędem był przyjazd do powiatu bez „rozpoznania terenu”. Dodał przy tym, że audycja powstała w styczniu 1951 r., kiedy w terenie panował „ostry kurs” wytyczany przez aktyw partyjny, który wręcz przygotowywał listy kułaków i szkodników wiejskich. W wygłoszonej samokrytyce przyznawał, że cechował go brak samodzielnego myślenia, spowodowany głęboką wiarą w inspiracje instruktorów PZPR i WRN. Odsuwał jednak od siebie dużą część winy, dowodząc, że popełnione błędy wynikały z braku odpowiedniego przeszkolenia i kontroli politycznej. Dowodem na to miała być właśnie ta dyskusja, którą prowadzono cztery miesiące po pierwszej emisji materiału.

Kolejnym mówcą był dyrektor rozgłośni szczecińskiej, który przyznał, że styl pracy w radiu powinien być zmieniony. Nardelli podkreślił, że każdy pracownik musi zdawać sobie sprawę, że jest pracownikiem politycznym. Winił siebie za to,

że oceniał ludzi pod kątem zdolności do wykonywania poszczególnych zadań, zapominał jednak, że wszyscy „stali na jednym poziomie politycznym”. Przyznał, że stosowany przez niego system kontroli przygotowywanego programu był nieskuteczny i na swoje barki wziął całą winę za niepotrzebne wysłanie audycji Kmiecika do Warszawy. Marian Syganiec w swojej wypowiedzi uznał, że koledzy również nie zauważyli nic niestosownego w treści audycji, bo uważali Kmiecika za specjalistę od spraw wsi. Według niego dowodziło to, że dziennikarze nie powinni podlegać jakiegokolwiek specjalizacji. Dodawał też, że polityczny poziom audycji od 1949 r. nie zmienił się i przychylił się do głosów wyrażających konieczność głębszych szkoleń ideologicznych.

Ciekawy głos z sali należał do Januty Janockiej. Dziennikarka wskazywała na szczegółowe błędy w treści audycji, które sama dostrzegła, słuchając jej na antenie ogólnopolskiej. Nie wiadomo, czy była to prawda, czy przypadkiem Janocka nie przypisywała sobie już *post fatum* zasługi czujności w analizie treści. Nie to jest jednak w tym momencie najważniejsze. Powód i uzasadnienie, dla którego nie zwróciła na to nikomu uwagi jest ciekawszy i wiele mówi o systemie kontroli i oceny programu radiowego. Janocka dowodziła, że choć błędy dostrzegła, to nie zareagowała przede wszystkim dlatego, że audycję przygotował kolega cieszący się autorytetem w sprawach wiejskich. Drugim ogniwem, które nie mogło popełnić błędu, był dyrektor Nardelli, a ten zatwierdził audycję, kolejnym cenzor, który nie tylko dopuścił do emisji, ale w pochlebnych słowach wyrażał się o niej w sporządzanych przez siebie raportach. Na koniec wreszcie, audycja trafiła do dyrekcji w Warszawie, gdzie również nikt nie widział w niej nic niestosownego. Janocka uznała, że skoro audycja Kmiecika przeszła tyle szczebli kontroli i nie zarzucono jej nic na żadnym z nich, to ona sama musiała popełnić błąd w ocenie tego materiału.

W dalszej części zebrania kolejni dziennikarze zabierali głos, jednak ich wypowiedzi utrzymane były w podobnym tonie. Mówili oni o niedostatecznym wyszkoleniu i konieczności lepszej kontroli. Na koniec dyskusji Kmiecik zapewnił, że już nigdy nie wyjedzie w teren bez uprzedniego przygotowania. Jako ostatni głos zabrał ponownie prezes Gadomski, który dowodził, że w szczecińskiej rozgłośni zabrakło pracy zespołowej, współpracy i koordynacji. Podkreślił konieczność zachowania czujności i socjalistycznej dyscypliny pracy. Wyraźnie dał też do zrozumienia, że w tym czasie sprawy wsi nie powinny stanowić priorytetu w programie i że należałoby się bardziej przyjrzeć rozwojowi portu szczecińskiego, który powinien być odbierany w kraju jako wizytówka Szczecina¹⁴⁸.

O konsekwencjach przygotowania feralnej audycji, które dotknęły bezpośrednio Kmiecika, była już mowa w części rozdziału poświęconej kadrom. Jeśli zaś chodzi o program, to w konsekwencji zamieszania z tą audycją, a także upublicznienia uchwały KC PZPR dotyczącej sprawy gryfickiej, przez kolejny miesiąc nie

¹⁴⁸ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Protokół z kolegium programowego 13 VI 1951 r., b.p.

powstała żadna audycja o spółdzielniach produkcyjnych. Nie oznacza to jednak, że nie odbywały się wyjazdy dziennikarzy w teren. Jak pisano w jednym ze sprawozdań: „w walce o terminowe i planowe wywiązanie się wsi z dostaw dla państwa, wzięli udział wszyscy pracownicy programu”¹⁴⁹. Pod koniec roku powrócono do tematyki spółdzielczej. Szacowano, że audycje o spółdzielczości zajmowały około jedną trzecią wszystkich przygotowywanych przez Redakcję Wiejską programów. Drobne zmiany w działaniach dziennikarzy dało się jednak zauważyć. Odwiedzano tylko dobrze prosperujące spółdzielnie, a przygotowywane audycje ograniczały się jedynie do zagadnień fachowych. Takie postępowanie wywołało na początku 1952 r. kolejną falę krytycznych uwag o braku meldunków o walce klasowej.

W lutym 1953 r., w związku ze słabym stopniem „uspółdzielnienia” powiatu myśliborskiego, KW PZPR nałożył na Polskie Radio Szczecin nakaz „specjalnej opieki” nad tym terenem. Plan przewidywał, że do wszystkich gmin powiatu, na dwudniowe delegacje, wyjeżdżać miały „dwójki” redaktorów¹⁵⁰. Zakres stawianych im zadań był imponujący. Radiowcy mieli organizować na miejscu koncerty orkiestry radiowej, miejscowych zespołów wokalnych oraz solistów, a także występy ekip ARTOS-u oraz zespołów świetlicowych z miast. Mieli również przygotowywać wieczorki recytatorskie, wygłaszać prelekcje, wydawać gazetki ścienne, organizować zespoły głośnego czytania, a także zbiorowe słuchanie audycji. Na miejscu każdej „dwójce” pomagać miał pracownik Sekretariatu KP PZPR.

Dziennikarze przygotować mieli także materiały dźwiękowe, których emisję planowano na marzec i kwiecień 1953 r., a które dość precyzyjnie zostały już odgórnie zaplanowane w lutym tr. Niezależnie od faktycznego stanu na miejscu, dotyczyć miały m.in. „dobrej pracy organizacji partyjnej” w spółdzielniach w Różańsku i Sulimierzu, wahaniach chłopów średniorolnych przed przystępowaniem do spółdzielni i pomocy ekip łączności w rozwiewaniu obaw i wątpliwości. Kolejne miały mówić o „dobrze pracującym” Komitecie Założycielskim w gminie Barlinek, o pracach agitatorów „we wsi nieuspółdzielzonej” w gminie Pełczyce, o „walce z perfidią kułacką” opóźniająca założenie spółdzielni w gminie Rychów, o braku należytej opieki nad gospodarką przyzagrodową w gminie Różańsko. Nie zapomniano także o naświetlaniu charakterystycznych postaw. Bohaterami audycji mieli być: „wzorowy przewodniczący” spółdzielni z Różańska, jeden z agronomów z POM-u w Barlinku czy „ZSL-ówka ze Ściechowa”, która wróciła z wycieczki do ZSRR. W planie nie zaznaczono jednak, czy jej postawa

¹⁴⁹ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3266, Ocena pracy Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia w Szczecinie za II półrocze 1951 r., b.d., b.p.

¹⁵⁰ W sumie w akcję miało zostać zaangażowanych, nie licząc potrzebnych techników, aż dwudziestu pracowników radia – Janusz Sawiuk i Emilia Jabłonowska, Wiesław Kotowski i Józef Grębosz, Lucjan Piekutowski i Zdzisław Wróbel, Alfred Sobecki i Halina Prokop, Karol Czyż i Jan Legut, Melania Kaźmierowska i Kazimierz Kowalczyk, Roman Paszkowski i Jan Olejniczak, Feliks Fornalczyk i Irena Łuczak, Esta Moszkiewicz i Henryk Piotrowski, Tadeusz Stoiński i Danuta Żuralska. Pierwsze trzy pary miały wyjeżdżać do powiatu co tydzień, pozostałe – co dwa tygodnie.

po zapoznaniu się z wzorcami radzieckimi sprzyjała ruchowi spółdzielczemu, czy wręcz przeciwnie¹⁵¹.

W walkę o nową wieś zaangażowali się nie tylko dziennikarze informacyjni, ale także literaci. Audycję pt. *Dwunasty* opracowali Nina Rydzewska i Edmund Bączyk. Rydzewska w latach 1945–1947 była korektorem i redaktorem literackim w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Łodzi. W latach 1948–1949 sprawowała funkcję kierownika Prezydium Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Jeleniej Górze. W lutym 1953 r. rozpoczęła współpracę z Redakcją Literacką Polskiego Radia Szczecin, a po sześciu latach została jej kierownikiem. W latach 1954–1955 była prezesem szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Przygotowana przez nich audycja przedstawiała wahania „średniaka”, który pod wpływem namów „kułaka” nie przystąpił do spółdzielni. Dobrze oceniano ukazaną w programie ogromną rolę kobiet w rozwoju ruchu spółdzielczego, jednocześnie krytykowano jednak „przeszarżowanie spraw pijackich na wsi”¹⁵².

Uchwały IX Plenum KC PZPR, które obradowało pod koniec 1953 r., gdzie nieśmiało skrytykowano politykę państwa wobec wsi¹⁵³, nie zmieniły charakteru programu w znaczący sposób. Co zaskakujące, przełom 1953 i 1954 r. przyniósł wręcz wzmożenie walki z wrogiem na wsi. Stosowanym przez radio zabiegiem było upublicznianie na antenie nazwisk osób oskarżanych o niewłaściwe zachowanie. Z zadowoleniem konstatowano, że działania te przynosiły skutek. Odnotowywano, że zalegający z dostawami chłopi przychodzili do dyrekcji poszczególnych radiowęzłów z kwitami z wykonanych dostaw i prosili, aby o nich już więcej nie mówić w radiu. W Lipianach jeden z „parobków”, ośmielony audycją radiową, uciekł od gospodarza, który miał go wyzyskiwać. Do niecodziennej sytuacji doszło w Cedyni, gdzie po emisji felietonu o miejscowym „kułaku” ten poprzecinał przewody w wozie radiowym. Na wniosek redaktora został on aresztowany, a radio mogło mówić o „celnym adresie wstawek antykułackich”¹⁵⁴.

W marcu 1954 r. Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, inspirowany uchwałami IX Plenum KC PZPR, przyjrzał się bliżej programowi rozgłośni szczecińskiej dotyczącemu problematyki wiejskiej. Już na wstępie podjętej uchwały z zadowoleniem zaznaczono, że program Polskiego Radia Szczecin odznaczał się różnorodną formą i ofensywnym charakterem audycji, które zwalczały wrogą propagandę na wsi. Jednocześnie dodawano jednak, że działania szczecińskiego radia cechowała

¹⁵¹ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Plan działania rozgłośni szczecińskiej w celu umocnienia i rozszerzenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej na terenie powiatu myśliborskiego, Szczecin, 2 II 1953 r., b.p.

¹⁵² ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Oddziaływanie rozgłośni szczecińskiej na wieś – listopad, grudzień 1953 i styczeń 1954 r., b.d., b.p.

¹⁵³ H. Szczegółła, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim...*, s. 22.

¹⁵⁴ ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Oddziaływanie rozgłośni szczecińskiej na wieś – listopad, grudzień 1953 i styczeń 1954 r., b.d., b.p.

słaba więź z terenem i „niedostateczna znajomość geografii gospodarczej i klasowej” województwa. Zarzucono też dyrekcji, że o ile wiele miejsca poświęcano „umocnieniu spółdzielczości”, o tyle problemy gospodarki indywidualnej były niemal całkowicie pomijane. W kilku punktach ujęto wnioski, które rozgłośnia powinna uwzględnić w przyszłości w programie. Zalecano, aby w dalszym ciągu przekonywać chłopów indywidualnego do wstępowania do spółdzielni. Na antenie mieli występować eksperci popularyzujący wiedzę rolniczą. Nie zapomniano także o sojuszu robotniczo-chłopskim – rozgłośnia miała zwracać uwagę na „spójnię ekonomiczną miasta ze wsią”, a także ukazywać prawidłowe stosunki między klasą robotniczą a chłopstwem. Kolejny wniosek dotyczył bezpośrednio walki z kułakami. „Śmielej i wnikliwiej – zalecano w uchwale – ujawniać nowe metody wyzysku kułackiego na wsi szczecińskiej”. Oceniano także, że za mało materiałów antenowych pochodziło z terenu. Z jednej strony apelowano o częstsze wyjazdy dziennikarzy, z drugiej – wzywano do rozbudowy sieci korespondentów. Dyrekcja radia w Warszawie wyobrażała sobie, że idealną sytuacją byłoby, gdyby w każdym PGR-ze, każdej spółdzielni produkcyjnej, każdym POM-ie, a także wśród przodujących rolników indywidualnych znalazł się współpracownik szczecińskiej rozgłośni¹⁵⁵.

Wspomniana uchwała opracowana została na podstawie przygotowanych wcześniej uwag komisji badającej program. O konieczności walki z kułakami wypowiedziano się w nich znacznie szerzej. Oceniono, że „ofensywa wobec postawy kułackiej” pozbawiona była charakteru politycznego. Dodatkowo prowadzona była w sposób stereotypowy. Błędem, według komisji, było ukazywanie kułaka tylko jako wroga spółdzielni i państwa, zamiast przedstawianie go jako istotnego zagrożenia dla innych chłopów na wsi. Prezentowany przez rozgłośnię obraz kułaka miał być schematyczny. Wynikało to braku logicznej argumentacji, której nie stosowało szczecińskie radio. Nie przedstawiano w programie sytuacji biedoty na wsi, nie mogło być zatem mowy o faktycznym wyzysku kułackim. To zaś prowadziło do budowania nieprawdziwego i niewiarygodnego obrazu kułaka. Zarzucano też dziennikarzom brak znajomości zagadnień wiejskich. „Rozgłośnia podaje – pisano w uwagach – pewne fakty nie widząc różnicy między zalegającym, a opornym, między średniakiem, a wrogiem gromady – kułakiem”¹⁵⁶.

Zorganizowany wiosną 1954 r. II Zjazd PZPR, który potwierdził konieczność korekty planu sześcioletniego, był ostatnią ważną cezurą, która wpłynęła na kształt programu Polskiego Radia Szczecin w omawianym okresie. Redakcja Wiejska przygotowywała wówczas szereg audycji o różnorodnym charakterze. W pogadance fachowej pt. *Agronom radzi* raz w tygodniu informowano rolników o aktualnych zaleceniach, które dotyczyły bieżących prac w polu. O ile nie prowadzono już kampanii w sprawie zakładania nowych spółdzielni, o tyle jednak

¹⁵⁵ *Ibidem*, Uchwała z 23 III 1954 r. w sprawie oddziaływania na wieś rozgłośni szczecińskiej w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR, b.d., b.p.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Uwagi komisji o programie rozgłośni szczecińskiej przeznaczonym dla wsi, 9 III 1954 r., b.p.

o istniejących nie zapominano. W audycji *Spółdzielcze sprawy* w formie felietonów, rozmów, wywiadów oraz reportaży słownych i dźwiękowych informowano o życiu wewnątrz spółdzielni. Dwa razy w miesiącu emitowano reportaż *Przyszły na wieś maszyny*, który powstawał we współpracy z POM-ami. Należne miejsce zajmowały też sprawy PGR-ów. W cyklu audycji o wymownym tytule *PGR-owskie fabryki dostatku* mobilizowano załogi gospodarstw do wydajniejszej pracy i oddziaływania na wieś indywidualną. O sprawach tej ostatniej informowano zaś w programie *W pomorskim gospodarstwie*¹⁵⁷.

W listopadzie 1954 r. komisja składająca się z przedstawicieli Wydziału Propagandy KW PZPR, dyrekcji rozgłośni szczecińskiej i WUKP po raz kolejny dokonała oceny programu. Uznano wówczas, że w omawianym czasie radio udoskonaliło swój program poprzez stosowanie przekonującej argumentacji. Szczególnie pochlebnie wyrażano się o audycji *Jakie siewy, taki plon*, gdzie radiowcy wskazywali na sposoby wykorzystania rezerw w rolnictwie. W programie tym omawiano sprawy terminowych i dokładnych siewów, odpowiedniego nawożenia i organizacji pracy w polu. Mówiono o nowoczesnych metodach siewu krzyżowego i kwadratowo-gniazdowego sadzenia, a dodatkowo audycje wzbogacano krytycznym omawianiem przykładów niewłaściwej pracy w terenie. Choć w dalszym ciągu mówiono o „sabotażystach dostaw” czy wrogach siejących szeptaną propagandę, audycje tego typu przestawały być dominującym elementem programu. Zastępowały je programy o likwidacji odłogów, melioracji łąk czy zagospodarowywaniu pastwisk. Według komisji wszelkie pozostające niedociągnięcia powinny być rozwiązane poprzez zawiązywanie jeszcze bliższych kontaktów rozgłośni z terenem¹⁵⁸.

Jak widać z powyższej prezentacji, realizacja programu dotyczącego problematyki wiejskiej była niezwykle trudnym zadaniem. Dyrekcja rozgłośni, ale przede wszystkim dziennikarze przygotowujący audycje sprostać musieli zmieniającej się polityce władz wobec wsi, czego wymownym przykładem jest omówiona audycja przygotowana w 1951 r. przez Edwarda Kmiecika. Problematyka wiejska była na tyle ważna dla władz, zwłaszcza na terenach przyłączonych do Polski po wojnie, że program radiowy ściśle monitorowano. Przygotowywane oceny świadczą o tym, że sprostanie wszystkim oczekiwaniom, tak kierownictwa radia w Warszawie, jak i mocodawców partyjnych, było w zasadzie niemożliwe. Nieważne, jak bardzo dziennikarze zaangażowaliby się w wykonywaną pracę, jak wiele czasu poświęciliby jej, jak dobrze byliby przygotowani do jej realizacji, zawsze znajdowano takie elementy programu, w których występowały braki i które należało poprawić.

¹⁵⁷ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Objaśnienia do ramówki radiowego Programu Wybrzeża, Szczecin, 1 IX 1954 r., b.p.

¹⁵⁸ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3267, Sprawozdanie z pracy Rozgłośni Szczecińskiej „Polskiego Radia” (od II Zjazdu Partii), Szczecin, 24 XI 1954 r., b.p.

2.3.2. Prezentacja zagadnień przemysłowych

Wraz z ogłoszeniem planu sześcioletniego władze zadeklarowały zakończenie odbudowy ziem zachodnich i północnych oraz ich integrację ze „starą” Polską. Od 1949 r. rozpoczęto likwidację pozostałości, które świadczyłyby o odrębności i specyfice tych ziem¹⁵⁹. Mimo wygłoszonych deklaracji i podejmowanych działań można zauważyć istotne różnice w założeniach realizacyjnych planu sześcioletniego na terenie ziem zachodnich, w tym Pomorza Zachodniego, z pozostałą częścią kraju. Ponieważ uznano, że nowo pozyskane ziemie były lepiej uprzemysłowione od wschodniej części Polski, plany inwestycyjne na tym terenie zostały zmarginalizowane. Plan sześcioletni przewidywał w sumie 112 wymienionych szczegółowo, wraz z lokalizacją, zadań inwestycyjnych. Z tej liczby zaledwie szesnaście miało zostać zrealizowanych na ziemiach zachodnich i północnych. W województwie szczecińskim planowano uruchomienie jedenastu zakładów¹⁶⁰. W wielu wypadkach realizacja planu miała się ograniczać do kontynuowania odbudowy i uruchamiania istniejących, lecz zniszczonych zakładów przemysłowych. Faktycznie województwo szczecińskie było słabo uprzemysłowione i mocno zaniedbane gospodarczo, przy czym wyjątek stanowił zespół portowy Szczecin-Świnoujście. Największe inwestycje w regionie dotyczyć miały właśnie portu w Świnoujściu, fabryki celulozy w Szczecinie-Skolwinie, fabryki sztucznego jedwabiu w Szczecinie-Żydowcach, fabryki konfekcyjnej w Myśliborzu, zakładów przetwórstwa owocowego w Myśliborzu i nierentownej, ale ważnej z punktu widzenia propagandowego Huty Szczecin¹⁶¹.

Ambitne i wzrastające założenia planu sześcioletniego, a z czasem także rosnące koszty, wreszcie kolejne wyrzeczenia i zmęczenie społeczeństwa wymusiły na władzach podjęcie istotnych działań propagandowych. Polskie Radio Szczecin zostało wprzęgnięte w ten proces na równi z innymi środkami masowej komunikacji i zmuszone do dostosowania swojego programu do aktualnych potrzeb politycznych. W kontekście gospodarki przemysłowej rozpoczęto prezentację i wizyty w poszczególnych zakładach Szczecina i okolic, informowano o ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, kreowano wzory do naśladowania i pobudzano zbiorowy entuzjazm do wzmoczenia wysiłku produkcyjnego.

W specjalnie przygotowywanych fachowych pogadankach i wykładach starano się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w Polsce Ludowej tak ważny był rozwój przemysłu. Opierając się na radzieckich wzorcach, prof. Kazimierz Sokołowski dowodził, że industrializacja była jednym z praw gospodarki socjalistycznej. Mówił, że socjalizm nie mógł się rozwinąć bez „wszechstronnego i szybkiego rozwoju sił wytwórczych”, a to nie mogło się odbyć bez rozwoju przemysłu. Sokołowski opowiadał słuchaczom, że to Lenin i Stalin, „przezwyżejając małomieszczańskie lub agrarystyczne teorie mienszewików, narodników, eserów i tym podobnych”,

¹⁵⁹ H. Szczegółoła, *Ziemie Zachodnie i Północne...*, s. 20–21.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 24.

¹⁶¹ R. Skobelski, *Ziemie Zachodnie i Północne...*, s. 68.

stworzyli koncepcję industrializacji jako warunek zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem. Malował przy tym obraz kapitalizmu jako „wyzysku kolonialnego, kontrubucji wojennych, lichwiarskich pożyczek [...] i wyzysku mas”. Uprzemysłowienie miało temu zapobiec i dodatkowo podkreślać kierowniczą rolę klasy robotniczej¹⁶².

Cyklicznym działaniem realizowanym przez Redakcję Audycji Masowych PR Szczecin były wizyty w kolejnych, większych zakładach przemysłowych regionu. Jak to określano, „niosąc muzykę, śpiew i żywe słowo”, za jednym zamachem realizowano zadanie krzewienia kultury w środowiskach robotniczych i jednocześnie prezentowano odbiorcom działania i pracę poszczególnych fabryk. W jednym z takich koncertów dla pracowników Huty Szczecin, w listopadzie 1949 r., udział wzięła orkiestra radiowa pod dyrekcją Władysława Górzyńskiego, świetlicowy chór huty, a także kilku solistów. Poza muzykami w obsługę takiego koncertu zaangażowanych było najczęściej dwóch konferansjerów i dwóch lub trzech recytatorów. Omawiane wydarzenie były okazją do przyjrzenia się specyfice pracy szczecińskich hutników. Kierownik produkcji, Stefan Polok, opowiadał o wytapianiu surówki, powstających z niej obrabiarkach, maszynach rolniczych, kołach zamachowych, okuciach, kaloryferach itp. Dowodził, że po zniszczeniach powojennych w Polsce istniał „odczuwalny ogólny głód surówki”, na którą czekały wszystkie gałęzie gospodarki¹⁶³. Na innym koncercie, zorganizowanym tym razem dla przodowników w stoczni, spiker mówił: „Miło jest być wśród ludzi stoczni – miło jest obdarzyć ich pieśnią i muzyką, której pragną, a która im się od nas w pełni należy”. Przy takiej okazji tworzono, specjalnie kierowaną do konkretnych pracowników poezję, którą prezentowano w trakcie uroczystości. I tak Henryk Piotrowski przygotował dla jednej z pracownic stoczni poemat:

Nie ma szminki na Twych ustach, a na licach różu.
Szybko biegniesz w ciemnej chustce, z taczką pełną gruzu.
Śpiewasz biegnąc, a ja wołam, za Tobą dziewczyno:
Kto obraca taczki koło, twoja pieśń dziewczyno.
[...]

Ten sam autor przygotował także wiersz dla jednego z dźwigowych w stoczni:

[...]
Mocarny jest ten Śliwa, co ma ramię zrośnięte,
Z żelaznym ramieniem dźwigu. To on walczy nim co dzień,
O godziny spokojnego snu dla małej Basi
I wszystkich uczciwych ludzi na świecie¹⁶⁴.

¹⁶² APSz, KdsRiT, 474/39, K. Sokołowski, Stalinowska teoria industrializacji, zapis audycji z 21 IV 1951 r., b.p.

¹⁶³ APSz, KdsRiT, 474/19, S. Mioduszewski, Huta Szczecin na antenie, zapis audycji z 4 XI 1949 r., b.p.

¹⁶⁴ APSz, KdsRiT, 474/25, Z. Kunstman, Liga Morska i Polskie Radio przodownikom Stoczni Szczecińskiej, zapis audycji z 25 VI 1950 r., b.p.

Organizowane w fabrykach koncerty zaplanowane były do ostatniego szczegółu. Najczęściej nagrywano je z przeznaczeniem dla programu ogólnopolskiego, stąd reżim czasowy musiał być ściśle przestrzegany. Czas na oklaski w poszczególnych częściach koncertu był dokładnie obliczony, a na zakończenie, w razie jakichkolwiek obsunięć, zawsze planowano 2–3-minutowy utwór muzyczny, który, jeśli zaszłaby taka potrzeba, zawsze można było bez większych problemów wyciszyć.

Innym przykładem działania na pograniczu kultury, polityki i gospodarki były organizowane przez szczecińską rozgłośnię koncerty życzeń dla robotników. Dziennikarz udawał się wcześniej do fabryki, tam zapoznawał się z pracą poszczególnych robotników, nagrywał ich wypowiedzi, a także pytał o ich preferencje muzyczne, które jak się później okazywało na antenie, niemal zawsze miały podtekst ideologiczny. Tak przygotowane audycje były okazją do wymienienia na antenie dziesiątek nazwisk czołowych robotników poszczególnych zakładów przemysłowych, dla których prezentowane były wyselekcjonowane utwory muzyczne¹⁶⁵.

Zakładem o priorytetowym znaczeniu dla Szczecina, regionu, ale i gospodarki morskiej całego kraju był szczeciński port. Osobą, która najczęściej odkrywała tajniki pracy portu, był Alfred Sobecki. Opowiadał słuchaczom o pracy dźwigowych, trymerów, sztauerów, którzy wykorzystując system akordowy, osiągalni w pracy coraz to lepsze wyniki¹⁶⁶. Starał się swoimi audycjami oddać pracę nieznanego dla wielu miejsca: „Dniem i nocą słyhać manewry wagonów, ruch dźwigów, gwizd syren statkowych i holowników tak, jak port długi i szeroki. Na jedno nabrzeże przypłynął statek s/s »Sołdek« z ładunkiem rudy, na innym znów nabrzeżu na s/s »Pstrowski« robotnicy portowi ładują węgiel”¹⁶⁷. W swoich audycjach mówił także o wielkiej miłości ludzi do pracy na morzu i świadomości wagi zadań stawianych marynarzom: „Załoga statku [s/s „Narocz”, który przywiózł rudę do Huty Szczecin – przyp. P.S.] z radością patrzyła, jak przewieziony przez nią ładunek za kilka minut wędrował do rozpalonych pieców, z których już jako cenny metal mógł być użyty na budowę maszyn, konstrukcji żelaznych i innych urządzeń fabrycznych – na to wszystko co stanowi podstawę rozwoju naszego przemysłu”¹⁶⁸.

W 1951 r. w porcie szczecińskim miało miejsce niezwykle ważne wydarzenie. Do Szczecina przyjechał członek BP KC PZPR Adam Rapacki i minister żeglugi Mieczysław Popiel. Z okazji 34. rocznicy rewolucji październikowej w Basenie Kaszubskim oddano do użytku taśmowiec węglowy z wywrotnicą węglarek, służący do przeładunku węgla z wagonów kolejowych na statki. Miał on imponującą, jak na tamte czasy, wydajność przeładunku 800 ton węgla na godzinę. Jego uruchomienie zaważyło na przyszłości portu szczecińskiego, który wyspecjalizował się właśnie w przeładunkach masowych (węgiel, koks, ruda itp.).

¹⁶⁵ APSz, KdsRiTv, 474/42, B. Ledóchowski, Słowo wiążące do koncertu życzeń dla przodowników Huty Szczecin, zapis audycji z 10 VII 1951 r., b.p.

¹⁶⁶ APSz, KdsRiTv, 474/39, A. Sobecki, Lepiej w akordzie, zapis audycji z 6 IV 1951 r., b.p.

¹⁶⁷ APSz, KdsRiTv, 474/46, A. Sobecki, Szczecin – port macierzysty, zapis audycji z 26 IX 1951 r., b.p.

¹⁶⁸ *Ibidem*.

Relacja z otwarcia taśmowca jest jednym z najstarszych nagrań dźwiękowych zachowanych w taśmotece Polskiego Radia Szczecin. Jest to niezwykła, jedenasto-minutowa audycja przygotowana przez Tadeusza Stoińskiego. W pierwszej części przemawiał dyrektor portu Jan Biliński, który podkreślił, że prace montażowe trwały zaledwie pięć miesięcy i zakończono je blisko dwa miesiące szybciej niż przewidywano. W tym ważnym z punktu widzenia ekonomicznego wydarzeniu nie zabrakło dużej dawki ideologii. W swoim wystąpieniu dyrektor mówił, że taśmowiec był „budowlą pokoju, którą przeciwstawiano z dumą i całą siłą jego wymowy, agresywnym wystąpieniom imperialistów amerykańskich i angielskich, którzy od przeszło roku topili we krwi Koreę”¹⁶⁹. Ani dyrektor w swojej mowie, ani komentator relacjonujący uruchomienie taśmowca nie wspomnieli jednak, że został on zakupiony nie gdzie indziej tylko właśnie w Stanach Zjednoczonych¹⁷⁰. Nie da się oddać nastroju relacji wygłoszonej na antenie przez Stoińskiego. Na papierze można przytoczyć tylko słowa, natomiast całej warstwy emocjonalnej, jaką włożył dziennikarz Polskiego Radia Szczecin w swoje sprawozdanie, można doświadczyć jedynie słuchając tego wystąpienia. Stoiński z niezwykłym przejęciem mówił: „Wszyscy z dumą patrzymy na ten wspaniały, lśniący jeszcze świeżą farbą obiekt! [...] Uwaga, ruszają pierwsze maszyny! Za chwilę taśmowiec rozpocznie pracę. Już z daleka widzimy jak koń elektryczny popycha dwa pierwsze wagony. [...] Wagony już są na platformie wywrotnicy. Właśnie w tej chwili, olbrzymie ramiona tej wywrotnicy, uchwyciły wagony i przechylają je na bok. Taka wielka beka robi pół obrotu w lewo. Zawartość – sześćdziesiąt ton węgla spada w dół. Teraz węgiel spada poprzez lej na taśmę. Gumowa taśma unosi pierwsze kawałki węgla w kierunku wieży załadowniczej. To jest naprawdę wspaniały widok! Na szarej taśmie pędzącej w górę, znajdują się tony węgla...”¹⁷¹

Ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa uzyskał w planie sześciolletnim rangę wiodącą. W przedsiębiorstwach wprowadzono rozbudowany system wskaźników i norm, które przygotowywane były przez kierownictwa zakładów. Normy określone były jednak w ten sposób, żeby łatwo można je było przekroczyć. To natomiast upoważniało tak poszczególnych robotników, jak i kierownictwa zakładów do uzyskania premii, często przewyższających płacę podstawową¹⁷². W mediach popularyzowano osiągnięcia konkretnych robotników, którzy stawać się mieli dla innych wzorem do naśladowania. „Chodzi o to, by – pisano w ówczes-

¹⁶⁹ APRSz, Fonoteka, TM 1-1, T. Stoiński, Uroczystość uruchomienia taśmowca, audycja z 8 XI 1951 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009).

¹⁷⁰ W. Fenrych, T. Kowalski, *Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1970*, Szczecin 1973, s. 16.

¹⁷¹ APRSz, Fonoteka, TM 1-1, T. Stoiński, Uroczystość uruchomienia taśmowca, audycja z 8 XI 1951 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

¹⁷² J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 239.

snej prasie fachowej – cyfry osiągnięć i planu były tak podawane czytelnikowi, aby krzesaly miłość do kraju i ludzi i pogłębiały świadomość, że bogactwa naszego kraju i uzdolnienie narodu marnowane przez kapitalizm, wyzwoliła dopiero i potęguje władza ludowa”¹⁷³.

Cytat ten odnosi się co prawda do prasy, ale z powodzeniem dotyczyć może także i radia. Przodownicy pracy doczekali się „własnych” audycji. Na radiowej antenie przygotowywano cykl prezentujący dokonania poszczególnych robotników. Nie ograniczano się do przekazywania suchych liczb, które prezentowałyby wysokość przekroczonych norm. Wielokrotnie przodownicy zabierali głos na antenie i opowiadali o swojej pracy. Zawsze skromni, zadowoleni z pracy, świadomi, że to co robili, miało służyć poprawie życia w Polsce. Opowiadali o swoich obowiązkach z wielką pasją. Niejednokrotnie podkreślali, że nie wystarczy „wyrobić plan”, a nawet go przekroczyć. Obowiązkiem każdego pracownika było dbanie o należyty wygląd i sprawne działanie jego warsztatu pracy. Jeden z dźwigowych tak o tym mówił: „Do maszyny można się przywiązać jak do kolegi. Kiedy od niej odchodzę, to mi czegoś brak, chciałbym dłużej przy niej zostać. Maszyna człowieka rozumie – jeśli dasz jej to czego ona potrzebuje, jeśli o nią dbasz, konserwujesz i pielęgnujesz, to odwdzięczy ci się w stu procentach. Jeśli z maszyną żyjesz w zgodzie to i normę wyrobisz i plan wykonasz, dlatego moim zdaniem maszyna jest przyjacielem człowieka”¹⁷⁴.

W lipcu 1949 r. Stanisław Mioduszewski opowiadał o „nowych przodownikach kielni”. Reporter przypominał wielkie budowle socjalizmu, z trasą W-Z na czele, jednak koncentrował się na dokonaniach szczecinian. Odwiedził kilka placów budowy i przedstawiał słuchaczom nowych rekordzistów Polski w tynkowaniu czy wyścigach w stawianiu murów. Mioduszewski wyjaśniał przy tym, dlaczego w Szczecinie trudno było dorównać osiągnięciom murarskim, jakie osiągalni warszawscy robotnicy. Chodziło o to, że nowe rekordy można było bić, kładąc grube i długie fundamenty pod nowe, duże budowle, a takie wznoszono w Warszawie. Szczecińscy murarze, głównie uzupełniający zniszczone budowle, „nie mieli gdzie się rozpędzić”. Nie przeszkadzało im to jednak w usprawnianiu swojej pracy i biciu kolejnych rekordów. Warto zaznaczyć, że obraz kreowany przez rozgłośnie miał być nieskazitelny. Mioduszewski relacjonując wyścig na jednym z placów budowy, w przygotowanym komentarzu zapisał: „Nowy rekord, pomimo licznych przymusowych przestojów, jest już poważnym osiągnięciem”. „Przymusowe przestoje” nie mieściły się jednak w kanonie propagandy planu sześcioletniego, więc fragment ten skreślono, co czyniło przekaz bardziej zwięzłym i niepozostawiającym niepotrzebnych domysłów: „Nowy rekord jest już poważnym osiągnięciem” – brzmiało znacznie lepiej¹⁷⁵.

¹⁷³ *Nowe zadania*, „Prasa Polska” 1949, nr 1(19), s. 1.

¹⁷⁴ APSz, KdsRiT, 474/39, S. Godorowska, Młodzi przodownicy i racjonalizatorzy Planu Sześcioletniego, zapis audycji z 24 IV 1951 r., b.p.

¹⁷⁵ APSz, KdsRiT, 474/16, S. Mioduszewski, Murarze szczecińscy biją rekordy, zapis audycji z 20 VII 1949 r., b.p.

Na równi z przodownikami stawiano także racjonalizatorów, jednak niektóre przykłady ich pracy musiały wśród słuchaczy budzić co najmniej niezrozumienie, jeśli nie zdziwienie. Polskie Radio Szczecin informowało np. o konstruowaniu urządzeń do czyszczenia kondensatorów turbodmuchawy pieców hutniczych, budowaniu przyrządów do mierzenia skoku śruby, automatach do rozwałcowywania rur, powstawaniu wywrotek wagonowych do zsypania koksu czy usprawnianiu toczenia wałów silnikowych. Specjalnie dla racjonalizatorów organizowane były wystawy, które również odwiedzali dziennikarze Polskiego Radia Szczecin¹⁷⁶.

2.3.3. Gospodarka morska i rybołówstwo

Korzystne położenie geograficzne Szczecina powodowało, że szansę rozwoju uzyskał tu nie tylko przemysł portowy i stoczniowy, ale także rybołówstwo. Dotyczyło to zarówno połowów śródlądowych, jak również eksploatacji łowisk Bałtyku, a z czasem też Morza Północnego. Całością spraw związanych z rybołówstwem w latach 1946–1954 zajmował się Morski Urząd Rybacki w Szczecinie. W 1951 r. część swoich kompetencji przekazał powołanemu wówczas Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego. Ten centralny organ z siedzibą w Szczecinie koordynował całość spraw związanych z rybołówstwem morskim w Polsce. Podlegały mu Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich, Rybackie Bazy Remontowe, Stocznia Rybacka w Gdyni, a także przedsiębiorstwa budujące chłodnie oraz urządzenia do wyposażenia statków. W latach 1948–1951 powstał w Świnoujściu wielki kombinat rybny „Odra”. Przedsiębiorstwo to od 1954 r. dysponowało własną flotą rybacką, którą otrzymano z gdyńskiego „Dalmoru”. W 1957 r. decyzją Ministerstwa Żeglugi utworzono w Szczecinie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”¹⁷⁷.

Dynamicznie rozwijający się przemysł rybny powodował, że Polskie Radio Szczecin w swoim programie musiało uwzględniać również i tę problematykę. Redakcja Morsko-Rybacka przygotowywała szereg audycji, przy czym w latach 1949–1955 duża ich część nacechowana była ideologicznie. Rozgłośnia miała mobilizować rybaków do zwiększania wyników połowów, a także zachęcać do stosowania oszczędności i racjonalnego wykorzystania sprzętu. Na antenie popularyzowano współzawodnictwo pracy rybaków, prezentowano sylwetki przodujących pracowników, relacjonowano też kampanie połowowe. Kierownictwo radia dostrzegało wiele pozytywów płynących z pracy dziennikarzy. W jednym z raportów

¹⁷⁶ APSz, KdsRiTV, 474/94, W. Lendzion, M. Zimmerman, Ich dzieło, zapis audycji z 23 VII 1954 r., b.p.

¹⁷⁷ Więcej nt. rybołówstwa na Pomorzu Zachodnim zob. A. Bojanowski, *Rybołówstwo dalekomorskie Pomorza Zachodniego* [w:] *50 lat polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. I. Dunin-Kwinta, J. Stanielewicz, Szczecin 1995; Z. Misztal, *Gospodarka morska w Polsce w latach 1945–1975*, Gdańsk 1978, s. 365–374; W. Fenrych, T. Kowalski, *Gospodarka morska...*, s. 45–58.

z początku lat pięćdziesiątych pisano: „W wielu wypadkach rybacy zmobilizowani usłyszonymi w serwisie wiadomościami podciągnęli się w pracy przechodząc z szeregu bumelantów do kadry przodujących rybaków”¹⁷⁸. Pomimo zauważalnych korzyści lista niedociągnięć była duża. Zarzucano rozgłośni, że w zbyt małym stopniu mówi o roli PZPR i aparatu kulturalno-oświatowego w życiu rybaków. Za mało informacji dotyczyło osiągnięć i trudności zespołów młodzieżowych oraz roli ZMP. W niewystarczający sposób wykorzystywano też doświadczenia rybackie płynące z ZSRR i NRD¹⁷⁹.

W maju 1952 r. Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” zorganizował konferencję, na której omówiono organizację pracy rozgłośni lokalnych w Szczecinie i Gdańsku w sferze gospodarki morskiej. Obie rozgłośnie trzy razy dziennie nadawać miały serwis informacyjny dla rybaków morskich wraz z prognozą połowową. Dla rybaków Zalewu Szczecińskiego przygotowywano serwis informacyjny MUR. W razie konieczności obie rozgłośnie miały nadawać ostrzeżenia nawigacyjne dla rybaków. Na konferencji pomyślano także o sprawie odbioru audycji na statkach. Nie chodziło w tym wypadku o sprawy techniczne, które zresztą pozostawiały jeszcze w następnych latach wiele do życzenia, ale o przymus słuchania radia. Na mniejszych jednostkach zobowiązano szyprów, a we flocie dalekomorskiej oficerów kulturalno-oświatowych, do zorganizowania zbiorowego słuchania programów o określonych porach¹⁸⁰.

Przygotowany na czerwiec 1952 r. plan pracy Redakcji Morsko-Rybackiej ukazuje priorytety obowiązujące w programie morskim. Felieton literacki *Eks-szyper i rybacka awangarda* pokazywał „przodującą rolę towarzyszy partyjnych w walce rybaków morskich o plan połowów”. W audycji *Rybacki meldunek* mówiono o działalności organizacji partyjnej rybaków kołobrzeskich i ich „pracy polityczno-wychowawczej o zwiększenie produkcji i dyscypliny pracy”. *Migawki portowe* poruszały zagadnienia ruchu racjonalizatorskiego i „walki z fluktuacją robotników”. W audycji słowno-muzycznej pt. *Morskim strażnikom pokoju* informowano o wychowaniu „nowego typu marynarza służącego państwu, budującego socjalizm i nasze tradycje morskie”¹⁸¹.

W 1954 r. Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” ponownie zajął się sprawą tematyki morskiej poruszanej przez rozgłośnie Wybrzeża. Analiza powstała po tym, jak morskie redakcje obu rozgłośni zostały połączone, aby wzmóc siłę oddziaływania i zatrzeć podział na „Wybrzeże Stare i Nowe”. Rozgłośnia szczecińska przygotowywała w 1954 r. szereg pozycji antenowych dotyczących gospodarki morskiej i rybołówstwa. Raz w tygodniu nadawano kilkuminutowy cykl *Z mórz*

¹⁷⁸ Zbiory rodziny Daniszewskich, O pracy rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie i Gdańsku związanej z rybołówstwem, b.m. i d. [treść wskazuje na lata 1951–1953], kopia w zbiorach autora, b.p.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ Zbiory rodziny Daniszewskich, Wnioski z konferencji w sprawie wzmoczenia propagandy radiowej rybołówstwa morskiego, 30 V 1952 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

¹⁸¹ *Ibidem*, Plan Redakcji Morsko-Rybackiej na miesiąc czerwiec 1952 r., kopia z zbiorach autora, b.p.

i portów, gdzie pojawiały się felietony, artykuły i komentarze na aktualne tematy. Audycja słowo-muzyczna *Na morskiej fali* popularyzowała lokalne i zagraniczne sprawy morskie i pojawiała się z podobną częstotliwością. Codziennie przygotowywano *Dziennik rybacki*. Była to audycja o polityczno-informacyjnym charakterze, przygotowywana zamiennie przez rozgłośnie w Szczecinie i Gdańsku. Informowano o pracy lodołamaczy na torze wodnym Szczecin-Świnoujście, trudnościach pracy pilota portowego, perspektywach rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej, czynach pierwszomajowych pracowników morskich czy kolektywie sztauerów, który „zdołał przekształcić świadomość starego robotnika portowego”. Zgodnie uznano, że pomimo kilku udanych pozycji antenowych, na wszystkich audycjach ciążyła przypadkowość i pośpiech w ich wykonaniu. Komisja analizująca program wypunktowała kilka najpoważniejszych problemów. Należały do nich: niedostosowanie języka do odbiorcy („omijanie prostoty w słowie”), „spłylenie zagadnienia i krycie go pod pseudo-literacką formą obrazu”, stosowanie zbyt dużej ilości efektów dźwiękowych, brak humoru i radości w przygotowywanych audycjach, wreszcie brak współpracy z autorami spoza rozgłośni. Winę upatrywano w słabości zespołu Redakcji Morskiej i Rybackiej, żaden bowiem z jej pracowników nigdy nie pływał na statkach, a do tego nikt nie miał wykształcenia dziennikarskiego. Przy tym wymogi stawiane pracownikom tej redakcji były ogromne. Kierownictwo radia w Warszawie wyobrażało sobie, że dziennikarz Redakcji Morskiej i Rybackiej powinien, przynajmniej w pewnym stopniu, znać: budowę różnego rodzaju statków, tajniki nawigacji, specyfikę poszczególnych portów, sprawy spedycji międzynarodowej i transportu śródlądowego wodnego i kolejowego, podstawy prawa handlu zagranicznego i prawa morskiego.

Po dokonaniu analizy wnioskowano o rozszerzenie składu redakcji o dwie osoby. Zalecano prowadzenie systematycznych szkoleń dla pracowników radia. Ich praca miała być także odtąd poddawana uważniejszej ocenie. Sugerowano rozbudowanie sieci korespondentów na Wybrzeżu, również wśród załóg pływających, którzy przysyłałiby materiały do rozgłośni. Po raz pierwszy padła wówczas propozycja oddelegowania redaktorów do pracy w portach i stoczniach, a także wysłania ich w rejsy¹⁸². Musiał upłynąć jeszcze rok zanim do tego doszło, jednak w połowie 1955 r. pierwszy dziennikarz wyruszył wraz z rybakami na Morze Północne¹⁸³.

2.3.4. Polityka

2.3.4.1. Urodziny i śmierć Józefa Stalina

W 1949 r. kult Stalina w Polsce ugruntował się, a jego apogeum przypadło na grudzień tr., kiedy to w całym kraju przeprowadzono wielką kampanię

¹⁸² ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Praca rozgłośni Gdańsk i Szczecin za okres styczeń–czerwiec 1954 r. w zakresie tematyki morza, b.d., b.p.

¹⁸³ Informacje o pracy Delegatury Morskiej Polskiego Radia omówione zostaną dalej, zob. rozdz. III.

z okazji jego siedemdziesiątych urodzin. W miesiącach poprzedzających rocznicę wszelkie publiczne wypowiedzi przywódców państwa przesyłane były deklaracjami gotowości podążania w kierunku wyznaczonym przez Stalina, a wszelkie sukcesy w kraju miały być wynikiem „wszechstronności geniuszu” przywódcy ZSRR. Dzięki jego inspiracjom robotnicy w fabrykach bili kolejne rekordy, rolnicy na wsiach zbierali lepsze plony, a krowy dawały więcej mleka. Na wzór Związku Radzieckiego znacznie wzrosła edycja literatury marksistowskiej, przy czym tylko w 1949 r. wydano ponad 5 mln egzemplarzy dzieł Stalina¹⁸⁴. Jesienią tego roku BP KC PZPR podjęło uchwałę o uczczeniu urodzin Stalina. Bolesław Bierut stanął na czele Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 70-lecia Urodzin Józefa Stalina. Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę przygotowania, w które zaangażowano wszystkie szczeble organizacji partyjnych, organizacje społeczne, aparat bezpieczeństwa i aparat propagandowy. ZZDRP wraz z Wydziałem Prasy KC PZPR podjęły decyzję o przygotowaniu na 21 grudnia 1949 r. specjalnych dodatków do gazet. Swoją wkład w tę kampanię miało także Polskie Radio.

W tygodniu poprzedzającym jubileusz PR Szczecin prezentowało podejmowane z tej okazji zobowiązania produkcyjne i organizacyjne, przygotowywanie upominków dla Stalina, organizowanie uroczystych akademii oraz pisanie listów z życzeniami. Jak relacjonował Marian Syganiec: „21 grudnia w setkach wsi zapali się w chłopskich chatach światło elektryczne, kraj otrzyma tysiące ton węgla, tysiące ton towarów i kilometry tkanin wyprodukowanych ponad plan, jako dar polskiej klasy robotniczej”¹⁸⁵. Korespondenci przekazywali do rozgłośni informacje z terenu województwa szczecińskiego. I tak robotnicy z Fabryki Zapalek w Sianowie, dla uczczenia Stalina, mieli wykonać właśnie z zapalek makietę fabryki, a pracownicy Państwowego Przemysłu Drzewnego w Koszalinie wykleić z drobnych kawałków drzewa szkatułkę z popiersiem Stalina. Spółka Mechaników w Koszalinie planowała sporządzić postument robotnika i album skórzany z opisami osiągnięć oraz życiorysami i fotografiami przodowników, Fabryka Konserw Rybnych zaś sprezentować Stalinowi model kutra rybackiego. W napływających z terenu relacjach można było też znaleźć przejawy zdrowego rozsądku. Zarząd Drogowy w Szczecinku wyłamał się z ogólnej tendencji i zaplanował uczczenie urodzin Stalina przebudową ul. Koszalińskiej, a Powiatowa Rada Narodowa w Białogardzie zapowiedziała po prostu otwarcie świetlicy. Zgoła inny pomysł miał oddział ZMP w tym mieście. Zaplanował zorganizowanie „sztafety gwiazdzistej”, która miała polegać na udaniu się sztafet pieszych, konnych, rowerowych i zmotoryzowanych z poszczególnych gromad do siedziby swojej gminy, a stamtąd do Białogardu. Uczestnicy sztafety w ten sposób mieli przekazać meldunki o wykonanych zobowiązaniach, które następnie miały trafić do Szczecina¹⁸⁶.

¹⁸⁴ R. Kupiecki, *Natchnienie milionów...*, s. 74–79.

¹⁸⁵ APSz, KdsRiT, 474/20, M. Syganiec, Województwo szczecińskie godnie uczy Wielkiego Stalina, zapis audycji z 12 XII 1949 r., b.p.

¹⁸⁶ *Ibidem*.

W grudniu 1949 r. tematyka związana z postacią Stalina gościła niemal codziennie na antenie szczecińskiej rozgłośni. Jadwiga Czerni, co będzie omówione szerzej w dalszej części rozdziału, zastanawiała się nad znaczeniem konstytucji stalinowskiej dla życia kobiet w Związku Radzieckim¹⁸⁷, Hagen Dąbrowski omawiał pomocną dłoń, którą Stalin wyciągał do sportowców¹⁸⁸, a Elżbieta Wachnowska w swojej audycji prezentowała postać jednej z mieszkanek Szczecina, która miała okazję osobiście poznać Stalina¹⁸⁹.

Mieczysław Halski relacjonował przygotowania do urodzin Stalina organizowane w PGR-ach na terenie województwa szczecińskiego. W dniu urodzin, według autora, we wszystkich zespołach odbyły się uroczyste akademie, z „pięknymi przemówieniami, występami chórów, kapel ludowych i zespołów teatralnych”. Zanim jednak do tego doszło, w wielu wsiach podjęto liczne zobowiązania. Zapowiadano przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych, zorganizowanie świetlic i przedszkoli, uruchomienie kursów dla analfabetów, a także kursów języka rosyjskiego, założenie zespołów artystycznych, remonty mieszkań dla robotników. Sam Halski chciał sprawdzić, czy robotnicy z gospodarstw dotrzymali głoszonych przez siebie zapowiedzi i odwiedził PGR Sitno, gdzie m.in. planowano uruchomienie izby porodowej. Jeden z tamtejszych przodowników miał powiedzieć: „Żeby pioruny były, wykonamy na termin naszą pracę. Pragniemy okazać naszą solidarną łączność z całą klasą robotniczą, która składa piękne dowody miłości i przywiązania dla wodza światowego ruchu robotniczego”¹⁹⁰.

Pomimo wielu komunikatów i wyemitowanych audycji cenzor Adela Wajskol karciała rozgłośnię za to, że ta za mało popularyzowała postać „wielkiego wodza”. W swoim sprawozdaniu pisała m.in., co nie było zresztą prawdą: „Jedyna audycja popularyzująca Stalina pt. »Znamię epoki« zapoznaje słuchacza z pracą Koła Stalinowskiego przy moskiewskiej fabryce kaloszy”. W ostatecznej ocenie stwierdzała, że rozgłośnia ograniczała się w omawianym okresie raczej do suchych informacji, które nie były obszernie omawiane i we właściwy sposób „rozpracowane”¹⁹¹.

Równie ważna jak okrągły jubileusz narodzin, z punktu widzenia działań propagandowych, okazała się śmierć Józefa Stalina. Rankiem 4 marca 1953 r. Polskie Radio w Warszawie, powołując się na agencję TASS, podało informację o chorobie przywódcy Związku Radzieckiego. Śmierć nastąpiła dzień później, jednak dopiero 6 marca o godz. 5.00 przekazano do Polskiego Radia Szczecin tę informację z Warszawy. Poinstruowano jednocześnie kierownictwo rozgłośni, żeby znieść wszystkie planowane na ten dzień wstawki lokalne, z wyjątkiem serwisu

¹⁸⁷ APSz, KdsRiTV, 474/20, J. Czerni, Kobieta radziecka w świetle Konstytucji Stalinowskiej, zapis audycji z 23 XII 1949 r., b.p.

¹⁸⁸ *Ibidem*, H. Dąbrowski, zapis audycji z 23 XII 1949 r., b.p.

¹⁸⁹ *Ibidem*, E. Wachnowska, Widziałam Stalina, zapis audycji z 19 XII 1949 r., b.p.

¹⁹⁰ *Ibidem*, M. Halski, Robotnicy PGR nie rzucają słów na wiatr, zapis audycji z 29 XII 1949 r., b.p.

¹⁹¹ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Ocena programu Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie za okres od 16–31 XII 1949 r., b.d., b.p.

rybackiego o godz. 7.56. W ciągu całego dnia, aż do odwołania, miał być transmitowany II Program Polskiego Radia¹⁹².

W Szczecinie rozpoczęły się przygotowania do upamiętnienia wodza rewolucji. Polskie Radio Szczecin wraz z delegacjami ze stoczni, huty, Izby Rzemieślniczej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej złożyło kondolencje na ręce konsula radzieckiego w Szczecinie, Borysa Zybina¹⁹³. Dwa dni po śmierci Stalina przewodniczący PMRN Władysław Wolski zaprosił wszystkich mieszkańców na uroczystą sesję. Dzień później w hali sportowej miało miejsce, relacjonowane przez szczecińskie radio, zgromadzenie ludowe, a także odprawy w KD PZPR. W mieście flagi zostały opuszczone do połowy masztów, na ulicach pojawiły się setki czerwonych sztandarów i portretów Stalina. Partyjni agitatorzy prowadzili w mieście „gawędy”, podczas których studiowano życiorys przywódcy ZSRR. W dniu pogrzebu tylko w KD Szczecin-Północ zorganizowano 168 punktów słuchania radia, gdzie mieszkańcy mieli przygotowywać się do uroczystości żałobnych¹⁹⁴.

7 marca 1953 r. program Polskiego Radia Szczecin realizowany był już według normalnego schematu. Dziennikarze informowali, że śmierć Stalina przyjęto wszędzie z „głębokim bólem”. Mieszkańcy województwa szczecińskiego mieli być tą śmiercią szczególnie dotknięci, bo „jego imię związane było z wyzwoleniem i powrotem Pomorza Zachodniego do Macierzy”. Robotnicy szczecińscy wspominali, co zawdzięczali Stalinowi, a także zapewniali, że uczczą jego śmierć kolejnymi nadplanowymi wynikami produkcji. W Hucie Szczecin wykonano dzienny plan w wysokości 110,5 proc., w Szczecińskich Zakładach Nawozów Fosforowych plan produkcji kwasu osiągnięto z jedenastoprocentową nadwyżką, a w Szczecińskich Zakładach Nawozów Sztucznych nie tylko poprawiono jakość produkcji, ale i tu plan dzienny przekroczone – tym razem o blisko 7 proc. Co oczywiste, postać Stalina gloryfikowana była na każdym kroku, jednak niektóre z określeń nie doczekały się emisji na antenie. W serwisie informacyjnym z 7 marca skreślono np. następujący fragment: „Zabrakło wśród nas wodza całej postępowej ludzkości, który prowadził nas prostą drogą ku jaśniejszemu jutru”. Poprawiono także passusy w tekście mówiące, że to głównie robotników dotknęła ta śmierć. Informacja o zgonie Stalina nie „wycisnęła łez z oczu wielu robotników i robotnic”, tylko została „przyjęta z głębokim bólem”. Stalin miał nie umrzeć dla „robotników”, tylko dla „nas”¹⁹⁵.

W programie Polskiego Radia Szczecin, obok odpowiednio dobranej muzyki, nie zabrakło również miejsca na stosowną poezję, pisaną niekiedy naprędce przez szczecińskich twórców. Jednym z nich był Stanisław Szydłowski:

¹⁹² APSz, KdsRiT, 474/72, Odręcznie naniesione uwagi w programie Polskiego Radia Szczecin z 6 III 1953 r., b.p.

¹⁹³ *Delegacje społeczeństwa szczecińskiego złożyły kondolencje w konsulacie Związku Radzieckiego w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 7 III 1953.

¹⁹⁴ P. Knap, *Anatomia żalu. Szczecin po śmierci Stalina*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 45–46.

¹⁹⁵ APSz, KdsRiT, 474/72, Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego, zapis audycji z 7 III 1953 r., b.p.

[...]

Córka moja ma ojca i matkę, a więc czemu sieroce łyzy leje?

Córka moja jest zdrowa, rumiana, czemu ojciec i matka jej łkają?

[...]

Ślubujemy Ci, jak nas uczyłeś, dla Ojczyzny, którą nam wróciłeś,

Nie ustawać w trudzie i miłości, a dla wrogów będziemy bez litości¹⁹⁶.

Na szczecińskiej antenie posilkowano się także twórczością Juliusza Wirskiego, która była odczytywana na tle muzyki Siergieja Rachmaninowa:

Budowałeś swoje życie z walki, jak murarze dom budują z cegieł,

Budowałeś swoje życie z pracy, przetykając je czerwonym ściegiem.

[...]

Stalin. Jak powiedzieć najprościej? Że słowem ostrzył na wroga bagnety,

I potem zbożem złocił czarne pola? Że jest natchnieniem cieśli i poety...¹⁹⁷

Stalina opłakiwali także stacjonujący w Szczecinie żołnierze, którzy wspominali, co oni sami, ale także cały kraj zawdzięczał przywódcy ZSRR. „Szeregowiec Zbigniew Smus wpatruje się w dowódcę. Smus nie łatwo ulega wzruszeniu ale teraz nie wstydzi się swych łez. Myśli o Tym, który odszedł, a któremu zawdzięczamy tak wiele: stworzenie naszego wojska, wyzwolenie spod okupacji, umocnienie naszego ludowego państwa”. W programie przywoływano także wypowiedzi osób ze świata kultury. Stanisława Engelówna, aktorka filmowa i teatralna mieszkająca w Szczecinie, tak wspominała Stalina: „W życiu mym, poświęconym sztuce, imię Stalina związane było od najmłodszych lat ze wspomnieniami ojca, który brał czynny udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako mała dziewczynka usłyszałam wtedy po raz pierwszy o niestrudżonym wodzu – Stalinie. Teraz – po wielu latach nastąpił dzień, w którym usłyszeć musiałam o Jego śmierci. Odczułam ją również głęboko jako członek Partii i jako pracownik kultury...”¹⁹⁸

Na antenie starano się także przekazać, że śmierć Stalina nie powinna nic zmienić. Lektor zapewniał, że Stalin w sercach Polaków żyć będzie wiecznie. „Będzie trwał jak dobro, które hojną ręką rzucił na świat, jak radość, którą obdarzył biednych i uciśnionych, bezbronnych i poniżonych. Będzie trwał jak Jego wspaniała nauka o ludzkim szczęściu”¹⁹⁹.

¹⁹⁶ *Ibidem*, S. Szydłowski, Elegia [w audycji Feliksa Fornalczyka *Cztery dni*], zapis audycji z 8 III 1953 r., b.p.

¹⁹⁷ *Ibidem*, J. Wirski, O Stalinie [w niezatytułowanej audycji okolicznościowej], zapis audycji z 8 III 1953 r., b.p.

¹⁹⁸ Audycja okolicznościowa przygotowana w związku ze śmiercią Józefa Stalina, przez zespół: Alfred Sobecki, Józef Ruderman, Zdzisław Wróbel, Jerzy Pieńkow, wykorzystująca poezję Juliusza Wirskiego i Jerzego Putramenta, Szczecin, 8 III 1953 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 34, s. 161–165; APSz, KdsRiTV, 474/72, zapis audycji z 8 III 1953 r., b.p.

¹⁹⁹ APSz, KdsRiTV, 474/72, Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego, zapis audycji z 7 III 1953 r., b.p.

2.3.4.2. Wybory do sejmku w 1952 r.

Jesienią 1952 r. dobiegła końca kadencja wybranego w sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. Sejmku Ustawodawczego. Mimo że funkcjonariusze MBP przygotowali sfingowane protokoły głosowań, to jednak władze partyjne nie zrezygnowały z okazji sprawdzenia, jak skuteczny mógł być w takiej sytuacji aparat propagandowy. Intensywne przygotowania, w które wciągnięty został także Komitet do Spraw Radiofonii, rozpoczęły się na długo przed październikiem, kiedy zaplanowano głosowanie.

Polskie Radio Szczecin zainicjowało kampanię na swojej antenie już w sierpniu 1952 r. W serwisach informacyjnych od poniedziałku do piątku zamieszczano wspomnienia ludzi o wyborach w Polsce przedwojennej, a także oddawano głos tym, którzy chcieli wypowiedzieć się na temat nowej ordynacji wyborczej²⁰⁰. Początek właściwej kampanii przypadł na wrzesień, jednak już w pierwszych dniach października, na niespełna trzy tygodnie przed wyborami, władze Komitetu zorganizowały ogólnopolską konferencję, w czasie której podsumowano pierwszy etap kampanii. Do sukcesów zaliczono popularyzację „demokratycznego charakteru” ordynacji wyborczej i „trwałych zdobyczy 8-lecia Polski Ludowej”. Znacznie więcej było jednak uwag negatywnych. Według władz Komitetu rozgłoszenie w niewystarczającym stopniu prezentowały zobowiązania wsi, a jeśli już to robiono, to informacje podawane były jedynie „w sposób formalny”. Kolejnym zarzutem był brak ukazywania „perspektyw jutra”. Jedną z uwag dotyczyła bezpośrednio rozgłoszenia szczecińskiej i gdańskiej, które – według dokumentu – zbyt powierzchownie przedstawiały perspektywy rozwoju gospodarki morskiej. Wskazywano również na zbyt mało ofensywny charakter programu, brak audycji „kontrpropagandowych”, ukazywanie sylwetek kandydatów w sposób schematyczny i nieatrakcyjny. Warto zwrócić uwagę na ostatni z punktów wytykających błędy rozgłoszenia. Mówił on, że prezentowany w programie obraz rzeczywistości był zbyt optymistyczny! Podkreślano powierzchowność audycji i brak szerszej krytyki. Zalecano jednocześnie, aby nie unikać ukazywania źródeł trudności, jak i sposobów ich przezwyciężenia²⁰¹. W celu zniwelowania błędów Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, a także KC PZPR wysłały w teren swoich pracowników, którzy swoim doświadczeniem mieli wspomóc lokalne rozgłoszenie.

O ile podsumowanie kolejnego etapu kampanii przedwyborczej (od 8 do 26 października) wykazało poprawę jakości programu, to jednak pewnych błędów i niedociągnięć nie udało się całkowicie wyeliminować. Część z uwag, nie zawsze negatywnych, dotyczyła bezpośrednio działań Polskiego Radia Szczecin. Rozgłoszenie, na równi z Gdańskiem i Wrocławiem, zarzucono, że nie dość inten-

²⁰⁰ APSz, KdsRiTV, 474/59, I. Kędziarska, Program bieżącego tygodnia, zapis audycji z 18 VIII 1952 r., b.p.

²⁰¹ ODiZP TVP S.A., 488/1, t. 2, Sprawozdanie z kampanii wyborczej w rozgłoszeniach regionalnych, b.m. i d., b.p.

sywnie popularyzowała program Frontu Narodowego, a także, że nie potrafiła w tym czasie w wyczerpujący i przekonujący sposób ukazać perspektyw regionu. Niemniej jednak w tym samym miejscu doceniono szczecińskie radio za cykl *Stoczniowy rytm*, w którym dziennikarze ukazywali zmianę stylu pracy szczecińskiej stoczni pod wpływem „przykładów budownictwa okrętowego ZSRR”. Jednym z dostrzeżonych niedociągnięć szczecińskiego radia było ukazywanie w zbyt małym stopniu narodowego charakteru programu FN. O ile rozgłośnia w cyklu *Starzy znajomi, nowi przyjaciele* przybliżała słuchaczom zagadnienia związane z funkcjonowaniem NRD, o tyle za mało było mowy, według władz radia w Warszawie, o polskości ziem zachodnich i północnych. PR Szczecin zarzucano również niedostateczne popularyzowanie problematyki autochtonów. Po analizie prezentacji poszczególnych kandydatów FN za „wzruszającą i sugestywną” uznano audycję *Chcę, aby moja matka była dumna ze mnie, tak jak ja jestem z niej dumny*, gdzie zaprezentowano wypowiedź syna jednej z dojarek z województwa szczecińskiego, kandydującej do sejmu. W części sprawozdania poświęconej „wiązaniu kampanii wyborczej z zagadnieniami produkcji” wskazywano na widoczny w programie wzrost zainteresowania tematyką morską, produkcją stoczni, sprawami rybołówstwa i przemysłu chemicznego w Szczecinie. Kierownictwo Komitetu do Spraw Radiofonii stało na stanowisku, że prowadzona przez rozgłośnię jedynie w audycjach satyrycznych walka z kułakami była zdecydowanie niewystarczająca. Z opinią taką nie zgadzały się władze rozgłośni, które w jednym z raportów pisały: „Nigdy dotąd jeszcze nasza rozgłośnia nie nadawała takich audycji demaskujących kułaków, jakie opracowała zwłaszcza w okresie ostatnich 10 dni przed wyborami. Można stwierdzić, że nauczyliśmy się tej roboty dopiero w tym okresie, chociaż audycje nadal nie należą do doskonałych, jednakże niewątpliwie w dużej mierze wypełniają swoje zadanie”²⁰².

W dniu wyborów, 26 października 1952 r., w przygotowanie programu zaangażowany był niemal cały zespół. Szczególną rolę odegrali korespondenci terenowi, którzy dostarczali do szczecińskiej rozgłośni relacje z przebiegu głosowania z terenu województwa. Na antenie starano się oddać niezwykle nastrój tego dnia. Mieszkańcy osiedla akademickiego w Szczecinie „z entuzjazmem, z pieśnią na ustach, z okrzykami manifestowali swe uczucia patriotyczne przed lokalem komisji wyborczej”. Niekiedy sprawozdawcy dawali się ponieść nadmiernej fantazji. Wedle jednej z relacji dzieci ze szkoły podstawowej w Stołczynie²⁰³ „z okrzykiem życzyły wyborcom dobrego głosowania”. Jaki był to okrzyk i czego dotyczył – nie wiadomo. Osoba przyjmująca tę korespondencję na marginesie napisała jedynie duży znak zapytania. Bywało też, że słuchacz dowiadywał się z programu o głosowaniu zwykłych ludzi, wymienianych jedynie z imienia i nazwiska, o których nie mówiono nic więcej, jednak w zdecydowanej większości występującymi na

²⁰² *Ibidem*.

²⁰³ Położona nad Odrą płn. część Szczecina.

antenie wyborcami byli ściśle wyselekcjonowani przedstawiciele klasy robotniczej. Rozmawiano z robotnikiem portowym z nabrzeża „Starówka”, dźwigowym z nabrzeża „Huk”, z przodownikiem ze stoczni, który – jak informowano – do lokalu przyszedł jeszcze w kombinezonie roboczym, prosto z nocnej zmiany, czy spawaczem z cementowni. Głosowanie zawsze było „manifestacyjne i jawne”, a wypowiedzi podobne. Wyborcy opowiadali dziennikarzom o tym, że wierzą, iż nie wróci już „czas nędzy”, jaki przeżywali z rodziną przed wojną, a także o nadziei na lepszą przyszłość, jaką zapewnić mieli przedstawiciele FN. Jeden z rolników opowiadał, że odstawił już zboże i ziemniaki oraz deklarował dalszy udział w „szeregach walczących o szczęśliwą Polskę”. Nie zapomniano o relacjach z lokali, gdzie głosowali sami kandydaci do sejmu. W szkole podstawowej na Głębokim²⁰⁴ delegacja z Liceum Statystycznego, nie wiedząc tylko czemu ubrana w ludowe stroje krakowskie, witała głosujących kandydatów Jerzego Andrzejewskiego i Edmunda Osmańczyka. Andrzejewski miał wówczas powiedzieć, że akcja wyborcza była dowodem „ogromnego wzrostu świadomości całego narodu i że będzie pomocą przy wykonaniu wspaniałych zadań programu Frontu Narodowego”. Kandydaci mieli ponoć łzy w oczach po tym, jak młodzież przy wtórze werbli wręczyła im kwiaty i zakrzyknęła: „Wielkie święto dzisiaj mamy, posłów ludu wybieramy”. Stanisław Szydłowski po oddaniu głosu przedstawił słuchaczom wizję swojej przyszłej twórczości, która miała odtąd nabrać wyraźnie socrealistycznego charakteru. Mówił o tym, że oddawał głos, myśląc o przyszłości swoich córek, a wrzucając kartę do urny, pomyślał, że on sam powinien pisać takie wiersze, które „dadzą ludziom radość życia i siłę do pracy nad urzeczywistnianiem planów budowy szczęścia na ziemi [...] takie wiersze, które będą zagrzewały wszystkich Polaków do walki z wrogiem, który chciałby nam przeszkodzić w naszym pokojowym budownictwie”. Ważnym, wykorzystanym propagandowo przekazem był fakt głosowania Mieczysława Boruty-Spiechowicza – uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, mającego bogatą przeszłość wojenną²⁰⁵. Po wojnie, do 1964 r., prowadził on gospodarstwo rolne w Skolwinie²⁰⁶, a przez władze w Polsce Ludowej określany był mianem „byłego sanacyjnego generała”. Miał on powiedzieć Janowi Babińskiemu, dziennikarzowi „Głosu Szczecińskiego”, który następnie przekazał tę relację szczecińskiemu radiu: „Nie kryję, że jestem odmiennych poglądów, że przed wojną było mi lepiej, ale jako lojalny obywatel uznaję wielkość i słuszność programu Frontu Narodowego i dlatego za nim głosuję”.

Specyfiką korespondencji szczecińskich były meldunki z zamkniętych komisji w porcie, a także komunikaty płynące ze statków. Wskazywano na liczne przykłady jednostek pływających pod banderą Polskiej Żeglugi Morskiej, które przebywały

²⁰⁴ Płn.-zach. część Szczecina.

²⁰⁵ Więcej nt. jego postaci zob. T. Krawczak, *Pro fide et patria. General Mieczysław Boruta-Spiechowicz*, Szczecin 2004; W. Grobelski, *General brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010.

²⁰⁶ Płn. część Szczecina.

albo na morzu, albo w portach Danii czy Szwecji, gdzie marynarze również brali udział w głosowaniu. Załoga statku „Jedność Robotnicza”, który przepływał właśnie na południe od szwedzkiej wyspy Öland, telegrafowała: „Stanowimy część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na morzu i godnie ją reprezentujemy. Głosowaliśmy wszyscy jak jeden mąż. Podjęte warty wyborcze zostały w pełni zrealizowane, dzisiejsze nasze święto uczymy wzorowym wypełnieniem obowiązków służbowych”. Inną charakterystyczną relacją z głosowania był komunikat o wyborach gliwickich barkarzy. „Śląscy wodniacy”, którzy przybyli do Szczecina na barkach, głosując w Stołczynie, mówili: „Mieliśmy dobrą drogę, wywiązaliśmy się z w terminie ze swych obowiązków zawodowych, toteż chcemy jak najprędzej wywiązać się z patriotycznego obowiązku, jakim jest głosowanie”²⁰⁷.

Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” w podsumowaniu kampanii wyborczej stwierdził, że rozgłośnie dostatecznie spopularyzowały „bogată treść programów Frontu Narodowego”, choć jednocześnie w niedostatecznym stopniu ujęto sprawę „utrwalenia pokoju”. Uznano, że mowa o czynach podejmowanych w związku z wyborami dostatecznie „zmobilizowała masy pracujące do zadań produkcyjnych”. Za najsłabsze ogniwo uznano walkę z „wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym”. Stosowana w tym celu satyra i ironia miały być „zbyt wulgarne” i należało podnieść ich poziom. Podsumowywano, że pod względem ideologicznym rozgłośnie w dalszym ciągu nie były w należyтым stopniu przygotowane. O ile w Gdańsku i Łodzi sugerowano „wzmocnienie” kierownictwa, o tyle w Poznaniu i Szczecinie dla poprawy sytuacji miało wystarczyć jedynie szkolenie pracowników programowych.

Jak skuteczna była przedwyborcza kampania i w jakim stopniu władze sfałszowały wynik wyborów, nie wiadomo. Według oficjalnych danych w okręgu Szczecin głosowało 99,9 proc. uprawnionych, z czego 96,9 proc. poparło program Frontu Narodowego²⁰⁸.

2.3.5. Program artystyczny

Program przygotowywany przez Dział Artystyczny rozgłośni szczecińskiej nie jest przedmiotem rozważań niniejszej pracy. Niemniej jednak warto się mu przyjrzeć, ponieważ właśnie w latach 1949–1955 został on ściśle związany z polityką i ideologią.

W listopadzie 1947 r. na otwarciu radiostacji we Wrocławiu Bolesław Bierut przedstawił podstawowe założenia realizmu socjalistycznego, jednak dopiero w styczniu 1949 r. na Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie ostatecznie zadeklarowano doktrynę realizmu socjalistycznego w literaturze²⁰⁹.

²⁰⁷ APSz, KdsRiTv, 474/401, Wybory do Sejmu [nieuporządkowana korespondencja napływająca do rozgłośni w trakcie głosowania], Szczecin, 26 X 1952 r., b.p.

²⁰⁸ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, Szczecin 2007, s. 439.

²⁰⁹ Więcej o tzw. zjeździe szczecińskim zob. D. Dąbrowska, *Szczeciński Zjazd Związku Literatów Polskich*, „Kronika Szczecina” 2000 (2001), nr 19, s. 87–94; *Presja i ekspresja. Zjazd*

Zjazd szczeciński był pierwszym z serii zebrań środowisk twórczych, na którym podjęto zobowiązania wobec kierunków pracy na najbliższą przyszłość²¹⁰. Literatura miała włączyć się w nurt rewolucyjnych przemian w kraju. Wydaje się, że dość dobrze oddał to jeden z autorów współpracujących z rozgłośnia. Wiosną 1950 r. w audycji o wymownym tytule *Muza z łopatą w futerale* Zygmunt Fijas mówił: „Sztuka włącza się w produkcję: malarze odstawiają w kącie swe płótna z nic nikomu nie mówiącymi widoczkami; rzeźbiarze przerabiają swój gliniany dobytek na portrety przodowników pracy; muzycy przestrajają swe instrumenty; poeci zamiast wsłuchiwać się w niemodne już pianie słowików i amorków, nie mających nic do roboty, poczynają zachwycać się pianiem fabrycznych syren, gwizdem towarowych pociągów; dramaturdzy porzucają nierozwiązalnie tragiczne papierowe konflikty; powieściopisarze, noweliści, stają się inżynierami dusz. Boginie sztuk – Muzy, chwytają w rączkę kielnie murarskie, sierpy, stają się natchnieniem artystów – potrząsających biczyskiem, kierujących kierownicami traktorów lub zarzucających sieci na ryby”²¹¹. Władze uznały, że nie ma sztuki apolitycznej, tym samym artyści zostali włączeni do walki o socjalizm i uformowanie „nowego człowieka”.

Dział Artystyczny w szczecińskiej rozgłośni łączył w sobie pracę kilku redakcji – Literackiej, Audycji Masowych i Świetlicowych, Młodzieżowej, Dziecięcej i Muzycznej. Najbardziej prestiżową z nich była Redakcja Literacka, której program zajmował około 10 proc. całego czasu antenowego²¹². W jej ramach przygotowywano *Przegląd wydarzeń kulturalnych Pomorza Zachodniego* (później *Notatnik kulturalny Wybrzeża*), który był emitowaną raz w tygodniu półgodzinną audycją słowno-muzyczną. Prezentowano w niej recenzje wydawnicze, felietony kulturalne, wypowiedzi działaczy kultury, relacje z prac ruchu amatorskiego, artystycznego i teatrów. Od 1954 r. stałym elementem tej audycji była relacja o sprawach kultury w poszczególnych powiatach województwa szczecińskiego. Redakcja Literacka przygotowywała też inne cykliczne audycje – *Spotkanie z książką*, *W gminnej bibliotece*, *Na scenach teatrów szczecińskich*, *Autorzy przed mikrofonem*, *Reportaż literacki*, *Opowiadanie literackie*, *Z warsztatu pisarza czy też Światowa literatura piękna*. Najbardziej znanym i cieszącym się dużą popularnością programem była audycja satyryczna *W mikrofonowej sieci*. Rozgłośnia szczecińska przygotowywała ją raz na dwa tygodnie. Trwała 20 minut i według założeń miała być programem „bazującym na materiale faktycznym, w miarę aktualnym przesyłanym przez korespondentów robotniczych i chłopskich oraz wywiadzie własnym”²¹³.

szczeciński i socrealizm, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002; *Wokół Zjazdu Szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2011.

²¹⁰ Więcej zob. B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy*, Warszawa 1985, s. 101 n.

²¹¹ APSz, KdsRiTV, 474/25, Z. Fijas, *Muza z łopatą w futerale*, zapis audycji z 14 V 1950 r., b.p.

²¹² Dane z września 1954 r.; zob. KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Zestawienie audycji Rozgłośni Wybrzeża, wg programu ramowego – ważnego od 1 IX 1954 r., b.d., b.p.

²¹³ *Ibidem*, Objaśnienia do ramówki radiowego Programu Wybrzeża, b.m. i d., b.p.; Zbiory rodziny Daniszewskich, Plan Redakcji Literackiej na czerwiec 1952 r., b.m. i d., kopia w zbiorach autora, b.p.

Ważnym elementem programu radiowego były słuchowiska, których badaniom w wypadku szczecińskiej rozgłośni poświęcił się Zbigniew Jarzębowski²¹⁴. Autor zainteresował się tą formą radiową, uznając ją za najpełniejszą artystycznie spośród różnych gatunków radiowych. Podzielił słuchowiska z lat pięćdziesiątych na dwie podstawowe grupy o tematyce: marynistycznej i społeczno-politycznej. Mając do dyspozycji zdziesiątkowaną fonotekę radiową, na której oparł swoje spostrzeżenia, zaliczył do drugiej grupy kilka charakterystycznych audycji. Pierwszą z nich było słuchowisko *Mój syn* Szandora Gergelyego z 1950 r., które opowiadało o walce Komunistycznej Partii Węgier z reżimem Miklosza Horthyego pod koniec lat trzydziestych²¹⁵. Kolejnym słuchowiskiem, na które Jarzębowski zwrócił uwagę, jest „obrazek słuchowiskowy” krytykujący słuchaczy Głosu Ameryki pt. *Posłuchajcie to nie tajemnica, co się wydarzyło we wsi Ostolnica*²¹⁶. Kolejne słuchowisko miało charakter antyimperialistyczny – *Człowiek który chciał głosować*²¹⁷. Audycja miała demaskować obłudę i fałsz kapitalizmu. *Zaorany ugór* był natomiast audycją dotyczącą problematyki współzawodnictwa pracy, walki z wrogiem klasowym na wsi na przykładzie jednego z kolchozów na Ukrainie²¹⁸. Problematykę kolektywizacji wsi, tym razem już w rzeczywistości ziem zachodnich Polski, przedstawiła Nina Rydzewska w słuchowisku pt. *Trzynasty*²¹⁹. Jarzębowski zwrócił uwagę na jeszcze jedno słuchowisko, które dotyczyło z kolei problematyki szpiegowskiej. W audycji *Jan Oporek popełnił samobójstwo*²²⁰ przedstawiono historię młodego człowieka, który uciekł ze Szczecina do Berlina, tam został zaszantażowany i zwerbowany przez obcy wywiad. Po powrocie do Polski i zdemaskowaniu popełnił samobójstwo.

Słuchowiska o tematyce społeczno-politycznej osadzone były, według Jarzębowskiego, bardzo wyraźnie w ówczesnej rzeczywistości i utrzymane w konwencji socrealistycznej. Charakteryzowały się według niego „dość jednoznacznymi, schematycznymi postaciami, nacechowaniem ideologicznym, czasami wręcz natrętną perswazją; przy czym narracja miała tu charakter mentorskiego pouczenia, często operowała sarkazmem i szyderczą ironią”²²¹.

Słabości kadrowe powodowały, że program artystyczny odstawał od pozostałej części. Sytuację usiłował poprawić kierujący rozgłośnią od 1950 r. Zdzisław Nardelli. Przyjaźnił się z mieszkającymi wówczas w Szczecinie Jerzym Andrzejewskim

²¹⁴ Zob. m.in. Z. Jarzębowski, *Słuchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Szczecin 2009; idem, *Radio a socrealizm. Szczecińskie słuchowiska lat pięćdziesiątych* [w:] *Presja i ekspresja...*, s. 253–273.

²¹⁵ APRSz, Fonoteka, TM 11-1, S. Gergely, *Mój syn*, audycja z 30 I 1950 r.

²¹⁶ APRSz, Fonoteka, TM 38-1, *Posłuchajcie to nie tajemnica, co się wydarzyło we wsi Ostolnica*, audycja z 11 X 1952 r.

²¹⁷ APRSz, Fonoteka, TM 12-1, T. Stoiński, *Człowiek który chciał głosować*, audycja z 9 X 1952 r.

²¹⁸ APRSz, Fonoteka, TM 685-1, M. Szołochow, *Zaorany ugór*, audycja z 18 I 1953 r.

²¹⁹ APRSz, Fonoteka, TM 35-1,2,3, N. Rydzewska, *Trzynasty*, audycja z 26 XII 1953 r.

²²⁰ APRSz, Fonoteka, TM 10-1, *Jan Oporek popełnił samobójstwo*, audycja z 20 IX 1953 r.

²²¹ Z. Jarzębowski, *Radio a socrealizm...*, s. 359.

i Konstantym Ildefonsem Gałczyńskim²²². W związku z otwarciem radiostacji postanowił zamówić u Gałczyńskiego kantatę. „Tak mi się zamarzyło – wspominał po latach. – Przecież to dzień wyjątkowy, uroczysty, po rytualnych słowach otwarcia musi zabrzmieć polski akord, silny znak naszej na tych ziemiach obecności. Któż może napisać lepszy tekst od Gałczyńskiego?”²²³ O skomponowanie muzyki poproszono Tadeusza Bairda, młodego, bo zaledwie 21-letniego, ale znanego już ze swych pomysłów na socrealistyczne kompozycje, muzyka. Reżyserią zajął się Antoni Bohdziewicz, a na wykonawcę wybrano krakowski zespół Jerzego Gerta. W ten sposób dzięki współpracy kilku miast powstało dzieło niezwykle – pierwszy socrealistyczny twór, którego ślad pozostał w szczecińskiej taśmotece radiowej.

Opisanie tego nagrania na kartce papieru musi być skazane z góry na niepowodzenie. Czytelnik, choć nie wiem jak wielką wyobraźnią obdarzony, nie jest w stanie usłyszeć muzyki Bairda ani, co może nawet ważniejsze w tym dziele, skomplikowanego, wielogłosowego wykonania kantaty przez zespół Gerta. Pozostaje jedynie przytoczyć niektóre słowa napisane przez Gałczyńskiego:

A któż cię zbudował piękna? Te wieże, tę maszynię rozmałą?
 Paliła się piękna robota w rękach. Stałaś na piękny użytek.
 Cała piękna i cała nowa. Na sławę ziemi i niebu.
 Któż cię zbudował? Któż cię zbudował?
 Socjalistyczny zespół, ludzie upartego znoju,
 Złożyli nam ten dar. Na wierną służbę pokoju.
 [...]
 My jesteśmy pokolenie budowniczych. My jesteśmy zwycięskie pokolenie!
 Robota w rękach nam się pali, robota to nasza muza!
 Niezrażeni, niezachwiani niczym, w rzeczywistość przekuwamy marzenie.
 [...]
 W Polsce na chwałę, światu na podziw stała nowa radiostacja.
 [...]
 Ty jesteś nowy bastion, w walce o socjalizm i pokój.
 Tyś siostrą tych radiostacji, co chcą by pieśń, nie krew płynęła światem
 [...]
 Pozdrowienie piękne zanieś, tym co krwawią za Hiszpanię.
 I za Grecję i za Wietnam i za szczęście nowych Chin²²⁴.

Cecylia Judek zwraca uwagę na ciekawą poprawkę zachowaną na maszynopisie egzemplarza *Kantaty* złożonym w Książnicy Pomorskiej przez córkę Gałczyńskiego.

²²² Więcej zob. E. Podgajna, *W Szczecinie wszystko jest skrzydlate – o szczecińskich dniach K.I. Gałczyńskiego* [w:] *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005, s. 113–119.

²²³ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby...*, s. 125.

²²⁴ APRSz, Fonoteka, TM 913-1, Kantata na otwarcie radiostacji, 18 XII 1949 r. (stan techniczny taśmy archiwalnej nie pozwala na jej odczytanie; w zasobach PR Szczecin znajduje się zapis dźwiękowy tego nagrania; nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

W oryginale zapis jednej ze strof brzmiał: „Kto chce kłamać niech kłamie; przyjdzie za kłamstwo zapłata; my ze Związkiem Radzieckim w ramię i z demokracjami świata”. Został on skreślony, a odręczna poprawka wyglądała w następujący sposób: „Choć imperializm kłamie; naród z narodem dłoń splata; my ze Związkiem Radzieckim w ramię i z demokracjami świata”²²⁵. Wybiegając w przyszłość, już po zakończeniu inauguracji, kiedy Gałczyński zapoznał się z muzyczną oprawą swego dzieła, wysłał list do Nardellego, w którym pisał: „Żeby nie popadać w nadmierne zadowolenie, stwierdzam li tylko, że wyszliśmy z tej kantaty obronną ręką. Bravo Baird!”²²⁶ Entuzjazmu tego nie podzielał do końca Nardelli. Chwalił muzykę, wykonanie i reżyserię, najwięcej zastrzeżeń miał natomiast właśnie do tekstu. „Nie powiem, żeby zawiódł – pisał we wspomnieniach o dziele Gałczyńskiego – tylko nadmiernie napuszony, osłabiło go polityczne zadęcie, słowianofilskie podbijanie bębienka. Efemeryczna, efektowna pozycja dla wywołania wrażenia”²²⁷. Na tym współpraca Gałczyńskiego z radiem się zakończyła.

Pomysłodawcą ściągnięcia do Szczecina literatów był wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz. W ramach akcji tzw. osadnictwa literackiego, oprócz Gałczyńskiego, ze Szczecinem na krótko związali się m.in. Jerzy Andrzejewski, Wiktor Woroszyński i Edmund Osmańczyk. Andrzejewski początkowo nie interesował się szczecińskim radiem. Jego stosunek uległ zmianie dopiero po objęciu kierownictwa programowego przez Nardellego. Twórca dostrzegał tkwiący w mieście potencjał do wykorzystania. Widział szereg tematów do poruszenia. „Jest morze, port, rybołówstwo, żegluga, jest granica, wieś spółdzielcza, osadnictwo wojskowe, stocznia, spragnieni przygód pionierzy, szabrownicy, repatrianci wracający z różnych stron, są ludzie kryjący się przed prawem. Jest o czym mówić” – wykladał na jednym ze spotkań Nardellemu²²⁸. Zobowiązał się nawet napisać powieść dla radia, do czego jednak nigdy nie doszło.

Od 1947 r. w Szczecinie mieszkał Witold Wirpsza. Początkowo pracował jako naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, następnie publicysta „Tygodnika Wybrzeże”. Według zachowanych wspomnień do szczecińskiego radia trafił w 1949 r. za sprawą wstawiennictwa Andrzejewskiego, który namówił do tego Nardellego. Ten zatrudnił Wirpszę na zwolniony po Stanisławie Teledze etat. Jak sam wspominał po latach, nie było to dobre posunięcie kadrowe. „Wirpsza, typowy dystrakt myślący artystycznie, nawet w części nie odplącał swojego wynagrodzenia. Pał go sęk, pocieszałem się, zawsze coś tam robi, chociaż denerwował mnie i drażnił, może już nawet nie brakiem efektywności, ale niechlujnością i nieznośnym samouwielbieniem. Nie przyjmował uwag i zastrzeżeń, puszczał je mimo

²²⁵ Cyt. za: C. Judek, *Rękopisy nie płoną. Radiosłuchowiska szczecińscy przy pracy (radiowe rozmowy w zbiorach rękopisów Książnicy Pomorskiej)*, „Pogranicza” 1995, nr 4, s. 142.

²²⁶ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby...*, s. 134.

²²⁷ *Ibidem*, s. 133.

²²⁸ *Ibidem*, s. 118.

uszu. Ten rozlazły i leniwy intelektualista brodzący w niedostatku żył w bajecznej krainie obfitości”²²⁹.

Bodaj pierwszym literatem, który przybył do Szczecina, był Franciszek Gil. Ten niedoszły prawnik i orientalista zadebiutował w 1933 r. Publikował w „Sygnałach”, „Kuźni Młodych”, „Dzienniku Ludowym”, „Kurierze Powszechnym”, a już w czasie wojny w komunistycznym, lwowskim „Czerwonym Sztandarze”. W 1946 r. wydał zbiór swoich reportaży, zamieszczanych wcześniej w „Odrodzeniu”. Wówczas też przyjechał do Szczecina, z którym związał się do śmierci. Bogdan Twardochleb tak wspominał ten okres w życiu szczecińskiego literata: „ostro wystąpił przeciw działającemu wtedy w Szczecinie Klubowi Literacko-Artystycznemu, zarzucając mu bezideowość, miałość, propagowanie sztuki wolnej od politycznych i ideologicznych zależności”²³⁰. Zmiany, które zaszły w 1949 r., były mu bardzo na rękę. Współpracował wówczas z „Głosem Szczecińskim”, a także rozgłośnia Polskiego Radia Szczecin, jednak współpraca ta nie należała do najłatwiejszych. Nardelli wspominał, że często nie wywiązywał się z wcześniejszych obietnic. Potwierdzał to także kierujący Redakcją Literacką od 1952 r. Feliks Fornalczyk. Wspominał, że Gil niechętnie odnosił się do propozycji pisania stałych reportaży dla radia. Wszystko co przyniósł, szło na antenę, jednak według Fornalczyka twórczość Gila z początku lat pięćdziesiątych pozostawiała wiele do życzenia. Dodatkowo współpraca z tym literatem układała się wyjątkowo ciężko. „Był z własnego wyboru – wspominał Fornalczyk – męczennikiem anarchistycznej wolności, pragnącym za wszelką cenę zachować swoją niezależność”²³¹.

Nie było komu tworzyć szeroko rozumianej kultury nie tylko w rozgłosni, ale i w całym Szczecinie. Problem tkwił w braku indywidualności, ale także w słabości instytucji szczecińskich. Leonard Borkowicz wspominał po latach: „nie wystarczy mieć pewnych ludzi, nawet wybitnych twórców. Trzeba mieć trwałe, rozwinięte instytucje. Mam na myśli wydawnictwa, pisma, gazety, rozgłosnie radio-we”²³². Wydaje się, że sprawy te zajął się. Na przykładzie szczecińskiej rozgłosni widać, co wynika z przytoczonych wspomnień, że nawet „wybitni twórcy” nie byli zbyt aktywni i chętni do pracy.

Stan ten znajdował odzwierciedlenie w partyjnych ocenach. Z jednej strony pisano, że współpracujący z radiem literaci opracowywali, co chwalono, „tematy związane z produkcją”, ale poziom przygotowywanych audycji stale był niewystarczający. Zarzucano im „szablonowość formy i mało konsekwentne opracowanie tematyczne”²³³.

²²⁹ *Ibidem*, s. 120.

²³⁰ B. Twardochleb, *Franciszek Gil 1917–1960* [w:] *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 54.

²³¹ F. Fornalczyk, *Franciszek Gil jakim Go znałem*, „Szczecin” 1960, nr 12, s. 110.

²³² Cyt. za: K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 190.

²³³ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3266, Ocena pracy Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłosnia w Szczecinie za II półrocze 1951 r., b.d., b.p.

Problemem był także przysłowiowy przerost formy nad treścią. Odnosiło się to zwłaszcza do audycji literackich kierowanych do wsi. Podkreślano, że charakter programów dla rolników powinien być szczególnie atrakcyjny (słuchowiska, scenki), jednocześnie jednak wytykano, że w pogoni za znalezieniem właściwych środków artystycznych towarzyszył audycjom niedosyt treści i pogłębienia tematu²³⁴.

Co gorsza, sytuacja ta nie poprawiała się wraz z upływem czasu. W przygotowanym pod koniec 1954 r. sprawozdaniu z prac rozgłośni podkreślano, że II Zjazd PZPR postawił przed rozgłośnią konieczność podniesienia poziomu artystycznego audycji, wzbogacenia form audycji radiowych, a także wyeliminowania z programu „sztampy, ocukrzonego i lakierującego języka”²³⁵. Niemal natychmiast też oceniono, że rozgłośnia nie sprostała tym zadaniom. Zarzucano radiowcom stosowanie „formalistycznych igraszek”, które prowadziły do niezrozumienia dzieł. „Nie trzeba jakiś super-artystycznych upiększeń, aby słowo Partii docierało do świadomości mas pracujących i pobudziło je do działania” – przekonywano w sprawozdaniu. Według Wydziału Propagandy KW PZPR, a także urzędu cenzorskiego, program artystyczny był niedostosowany do aktualnych potrzeb. Oceniano, że w zasadzie jedynymi audycjami na dobrym poziomie były programy satyryczne. Audycje *W rodzinie Szczecińskich*, *Stocznia młodej satyry*, ale przede wszystkim *Sieć mikrofonowa* były pozycjami antenowymi, w których piętnowano „nierobów, kułaków, spekulantów, bumelantów, biurokratów”. Wyrażano przy tym ubolewanie, że przeważnie były to małe formy radiowe – skecze, humoreski, scenki rodzajowe – w zupełności niewystarczające.

Wyrażone na łamach „*Twórczości*” w 1949 r. zdanie Stanisława Telegi o rozwoju kulturalnym regionu odnieść można również bezpośrednio do jakości programu radiowego w omawianym okresie. „Gospodarczo-morska ważność regionu szczecińskiego – pisał Telega – a jednocześnie jego geograficzna odległość od centrów kulturalnych Polski [...] ma swoje ważne konsekwencje. Szczecin narastał i wciąż jeszcze narasta przede wszystkim gospodarczo, a jego sława w Polsce wyraża się faktami gospodarczymi, a nie kulturalnymi”²³⁶.

2.3.6. Promocja oświaty i wykształcenia

7 kwietnia 1949 r. sejm przyjął ustawę o likwidacji analfabetyzmu, będącego, jak określał to paragraf pierwszy, „spuścizną rządów burżuazji i obszarnictwa oraz zaporą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu”²³⁷. W całym kraju rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę walka

²³⁴ ODiZP TVP S.A., 530/5/1, Uchwała z 23 III 1954 r. w sprawie oddziaływania na wieś rozgłośni szczecińskiej w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR, b.d., b.p.

²³⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3267, Walka o internacjonalistyczne wychowanie społeczeństwa i wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej, Szczecin, 24 XI 1954 r., b.p.

²³⁶ Cyt. za: K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 199.

²³⁷ Dz.U. RP 1949, nr 25, poz. 177, Ustawa o likwidacji analfabetyzmu z 7 IV 1949 r.

z analfabetyzmem. Media określały to w inny sposób. Miała to być „powszechna mobilizacja społeczeństwa do walki z ciemnotą i zacofaniem”²³⁸. Zaczęto reje-strować analfabetów i półanalfabetów, czyli osoby umiejące tylko czytać, po czym przystępowano do organizacji rozmaitych kursów, które miały zapewnić elemen-tarne umiejętności w zakresie pisania. Polskie Radio Szczecin aktywnie włączyło się w akcję propagandową i podkreślało fatalną sytuację w przedwojennej polityce oświatowej. „W Polsce sanacyjnej nie mogli nawet marzyć o tym, że otworzą się przed nimi szeroko wrota do nauki, wiedzy i oświaty”²³⁹. Dopiero Polska Ludowa dawała nowe perspektywy. Uruchamiano nowe szkoły, świetlice, biblioteki, czytel-nie i organizowano kursy nauki początkowej. Społeczeństwo miało czerpać peł-nymi garściami z oferowanych im dobrodziejstw, a swoimi wrażeniami dzieliło się z Polskim Radiem. Jeden z mieszkańców Czaplinka pisał: „Dopiero na kur-sie nauczono mnie pisać i czytać, z czego jestem bardzo zadowolony, bo już sam wypełniłem zgłoszenie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. A wszystko to zawdzięczam Polsce Ludowej, która troszczy się o to, aby oświata i kultura była dostępna dla wszystkich obywateli”²⁴⁰. Widząc stopień zaangażowania poli-tycznego i zastosowany język, wątpliwości budzi dziś oryginalność niektórych listów. Kilko uczestników kursu dla analfabetów w lutym 1950 r. pisało: „My, dawniej analfabeci, a teraz już, umiejący pisać i czytać, upośledzeni przez rządy sanacyjne, żyliśmy dotychczas w ciemnocie. Dziś, po pięciomiesięcznym kursie nauki początkowej, dzięki troskliwej opiece władzy ludowej, zrzuciliśmy ciężar koszmaru i weszliśmy na drogę równoprawnych obywateli, umiejących już czy-tać i pisać. Zrzuciliśmy niewolę, ucisk i wyzysk, a teraz padła ostatnia twierdza ciemnoty – analfabetyzm”²⁴¹.

Władze komunistyczne zdawały sobie doskonale sprawę z tego, jak ważna była kwestia oświaty. Nie tylko dla zlikwidowania analfabetyzmu w kraju, co uznać należy za niewątpliwy sukces władz, ale przede wszystkim, aby wykształcić nowego człowieka. W szkołach stosowano powszechnie indoktrynację, a władze nie ukry-wały, jakie wartości miały być przekazywane uczniom. Opisując wprowadzenie w szkołach w 1949 r. nowego programu nauczania, szczecińskie radio podawało, że: „Uczeń pozna istotę wyzysku w ustroju kapitalistycznym i niebezpieczeństwo imperializmu. Pozna wreszcie podstawowe cechy ustroju socjalistycznego i jego przewagi nad ustrojem kapitalistycznym, co pozwoli na kształtowanie właściwego stosunku do Państwa Ludowego. Nowe programy umożliwią wychowanie mło-dzieży w duchu ludowego patriotyzmu – internacjonalizmu”²⁴².

²³⁸ APSz, KdsRiTv, 474/22, T. Ostrowski, Likwidujemy analfabetyzm, zapis audycji z 1 II 1950 r., b.p.

²³⁹ *Ibidem*, T. Ostrowski, Analfabeci piszą do Polskiego Radia, zapis audycji z 22 II 1950 r., b.p.

²⁴⁰ *Ibidem*, T. Ostrowski, Likwidujemy analfabetyzm, zapis audycji z 1 II 1950 r., b.p.

²⁴¹ *Ibidem*, T. Ostrowski, Analfabeci piszą do Polskiego Radia, zapis audycji z 22 II 1950 r., b.p.

²⁴² APSz, KdsRiTv, 474/17, S. Mach, Nowy rok szkolny, nowy etap pracy nauczyciela związkowca, zapis audycji z 8 IX 1949 r., b.p.

Ważną rolę w podnoszeniu edukacji społeczeństwa miało utworzone w maju 1950 r. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Po roku jego działalności w województwie szczecińskim Polskie Radio Szczecin przypominało nałożone nań zadania, a także rezultaty osiągnięte w tak krótkim czasie. Towarzystwo miało popularyzować wiedzę i technikę, propagować czytelnictwo, a także zaopatrywać różne organizacje w wydawnictwa naukowe. Krzewienie wiedzy miało się odbywać poprzez odczyty z wielu dziedzin nauki i kultury, wieczory autorskie, prelekcje literackie, a także wydawanie czasopism popularnonaukowych. Jak przekazywał na antenie radia szczecińskiego Julian Borzym, akcje odczytowe TWP przyczynić się miały do „socjalistycznego wychowania obywatela, mobilizowania go do walki o wykonanie Planu 6-letniego, o dalsze podniesienie dobrobytu materialnego i kultury narodu i wreszcie do walki o trwałą pokój”. Z danych przedstawionych na antenie wynikało, że w ciągu roku wygłoszono ponad 2300 odczytów i zorganizowano blisko 200 wieczorów literackich. W sumie we wszystkich imprezach TWP miało wziąć udział prawie 400 tys. osób, które „miały możliwość poszerzenia swoich horyzontów myślowych”. Zarząd Wojewódzki TWP nie zamierzał spoczywać na laurach, wręcz przeciwnie, zapowiadał dalsze działania „popularyzujące wśród najszerszych mas rzetelną wiedzę, opartą na naukowym światopoglądzie, podniesienie świadomości politycznej i uzbrojenie mas do walki ze wstecznictwem, ciemnotą i zacofaniem”²⁴³.

W 1948 r. na bazie Radiowego Uniwersytetu Ludowego powstała Wszechnica Radiowa, która była pokłosiem współpracy Polskiego Radia i Ministerstwa Oświaty²⁴⁴. Rozpoczęto zakrojony na szeroką skalę cykl wykładów radiowych, publikację pomocy naukowych, organizację egzaminów, a także wydawanie specjalnych świadectw i zaświadczeń o ukończeniu kursów. Wszechnica Radiowa miała być „uczelnia mającą poprzez udostępnienie nauki otworzyć drogę do awansu społecznego szerokim rzeszom budowniczych Polski Ludowej”²⁴⁵. Po niespełna roku Wszechnica w całym kraju liczyła sobie blisko 230 tys. słuchaczy²⁴⁶. Według informacji podawanych przez Polskie Radio Szczecin w 1949 r. w województwie szczecińskim zarejestrowano tylko 36 słuchaczy²⁴⁷. Tak słaby wynik spowodował, że zaistniała potrzeba przeprowadzenia odpowiedniej kampanii informacyjnej. Wojewódzki Oddział Wszechnicy Radiowej zorganizował Tydzień Propagandy, w czasie którego o korzyściach płynących z tej formy edukacji wypowiadali się przewodniczący WRN, przewodniczący ZMP i Ligii Kobiet. Zorganizowano koncert dla słuchaczy i „aktywu społecznego” Wszechnicy, podczas którego nagradzano

²⁴³ APSz, KdsRiT, 474/44, J. Borzym, Pierwszy rok pracy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, zapis audycji z 23 VIII 1951 r., b.p.

²⁴⁴ Więcej zob. J. Hellwig, *Wszechnica radiowa 1948–1954. Powstanie i działalność*, Warszawa 1981.

²⁴⁵ APSz, KdsRiT, 474/24, J. Południak, Organizacja i metodyka pracy kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej, zapis audycji z 1 IV 1950 r., b.p.

²⁴⁶ Z. Chomicz, *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa 2000, s. 56.

²⁴⁷ APSz, KdsRiT, 474/23, Z. Saperska, Rola Wszechnicy Radiowej, zapis audycji z 18 III 1950 r., b.p.

słuchaczy²⁴⁸. W trakcie organizowanych w mieście Dni Oświaty, Książki i Pracy oraz wystawy o likwidacji analfabetyzmu urządzono specjalne stoiska informacyjne. Przygotowano także kilka witryn sklepowych, specjalne wystawy propagandowe oraz stoiska w mieście, na których sprzedawano skrypty Wszechnicy Radiowej²⁴⁹.

Początkowo Wszechnica miała w założeniach dokształcać nauczycieli, jednak projekt został szybko rozszerzony i swoim działaniem objął aktywistów partyjnych, kierowników świetlic, pracowników oświatowych, a także wszystkich „uświadomionych chłopów i rolników”. Codziennie rano i wieczorem nadawane były wykłady obejmujące kilka cykli: przyrodę, podstawy ekonomii politycznej, historię Polski, naukę o Polsce i geografii Polski, a także „rozwój społeczny ludzkości”. Informując o Wszechnicy, podkreślano: „Nauka przepojona nową treścią opartą o zasady materializmu, zapoznawała ze zdobyczami myśli ludzkiej, uzbrajała ideologicznie i współdziałała w wychowaniu człowieka przyszłości”²⁵⁰. Nauka nie opierała się wyłącznie na wykładach radiowych. Słuchacze, przynajmniej w założeniu, bo czasami trudno było to wyegzekwować z centrali, wyposażani byli w specjalne skrypty, ilustracje, wykresy, mapy i potrzebne do nauki tablice. Organizatorom zależało, aby Wszechnica miała charakter nauczania masowego, stąd do pomocy w akcjach pozyskania nowych słuchaczy zaangażowano Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Ligę Kobiet. Kiedy liczba uczestników osiągnęła zadowalający poziom²⁵¹, skoncentrowano się na organizacji pracy kół dyskusyjnych. Jako bazę lokalową dla działań Wszechnicy planowano wykorzystać świetlice wiejskie i zakładowe. Nie zawsze udało się to zrealizować, bo nie wszystkie wsie czy zakłady w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych były zradiofonizowane. Tam, gdzie dało się to przeprowadzić, tworzone grupy liczące od czterech do dwudziestu słuchaczy, którzy wraz z kierownikiem koła kolektywnie brali udział w takim „wykładzie”. Koła obligowane były do tego, aby prowadzić przynajmniej dwa razy w tygodniu zebrania, na których omawiano przedstawiony wcześniej materiał. Oddziały wojewódzkie Wszechnicy Radiowej przeprowadzały egzaminy, po zdaniu których uczestnicy otrzymywali specjalne świadectwa. Władze podkreślały duże znaczenie ukończenia takiego kursu. Z praktycznego punktu widzenia dyplom ukończenia kursu mógł pomóc

²⁴⁸ Zazwyczaj były to nagrody książkowe i trzeba przyznać, że pojawiające się w wykazach tytuły były bardzo charakterystyczne dla tamtego czasu: *Dziela wybrane* Marksa i Engelsa, *W walce przeciwko wojnie*, *Biblioteka marksistowska*, *O Karolu Marksie*, *Podzégacze*, *Dziela wybrane* Lenina, *Polska Ludowa i jej człowiek*, *Życiorys Stalina i Lenina*, *Wychował nas Stalin*, *Feliks Dzierżyński*. Dodać należy, że raz pojawił się też *Pan Tadeusz*; APSz, KdsRiTv, 474/400, Wykaz nagród przyznanych aktywistom i słuchaczom Wszechnicy Radiowej, Szczecin, 26 I 1952 r., b.p.

²⁴⁹ *Ibidem*, Ocena pracy Wszechnicy Radiowej na terenie województwa szczecińskiego sporządzona przez komisję powołaną przez Wydział Propagandy KW PZPR, Szczecin, listopad 1951 r., b.p.

²⁵⁰ APSz, KdsRiTv, 474/23, Z. Saperska, Rola Wszechnicy Radiowej, zapis audycji z 18 III 1950 r., b.p.

²⁵¹ W maju 1950 r. prezes ZNP Stanisław Mach podawał, że w woj. szczecińskim było już blisko 10 tys. słuchaczy zrzeszonych w około 850 kółach dyskusyjnych; APSz, KdsRiTv, 474/24, S. Mach, Wszechnica Radiowa otwiera drogę do awansu społecznego, zapis audycji z 6 V 1950 r., b.p.

w otrzymaniu pracy kierownika czy prelegenta w świetlicy. Organizatorzy wskazywali jednak na bardziej ideologiczny wymiar tych działań. Według dyrektora Wszechnicy Radiowej ta miała dać „Polsce Ludowej wielu świadomych budowniczych podstaw socjalizmu w Polsce”²⁵².

2.3.7. Zagadnienia kobiece

Zagadnieniem wielkiej wagi państwowej, co władze podkreślały niemal na każdym kroku, była kwestia kobieca. Kobiety stanowiły bowiem, jak ujął to Jacek Wojsław, „łakomy kęs dla władz partii szukającej kolejnej płaszczyzny indoktrynacji »świata mężczyzn«, a i zdobycia przecież »dusz« co najmniej połowy populacji społeczeństwa polskiego”²⁵³. Mariusz Mazur wskazuje na kilka powodów dużego zainteresowania władz problematyką kobiecą. Według niego, to właśnie one były bardziej bogobojne i pozostawały pod znacznie większym wpływem Kościoła. To kobiety, według Mazura, nie należały do partii, organizacji społecznych i zawodowych. To także głównie one były niepracującymi analfaberkami. Mazur wskazuje także, że zwłaszcza kobiety wiejskie „przejawiały obojętny, wyczekujący czy wręcz negatywny stosunek do zachodzących zmian”²⁵⁴. W grudniu 1948 r. w KC PZPR powołano Wydział Kobiecy, który działał do 1953 r. i zajmował się koordynacją funkcjonowania organizacji kobiecych, a także prowadzeniem akcji politycznych i społecznych dotyczących kobiet.

Statut PZPR głosił, że „partia dąży do pełnego równouprawnienia kobiet, do udostępnienia kobietom pracy i działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, społecznego, do roztoczenia przez państwo opieki nad matką i dzieckiem”²⁵⁵. Deklaracje te znalazły potwierdzenie w uchwale BP KC PZPR z marca 1950 r., z której wynikało, że kobiety miały zostać włączone do procesu produkcji, aktywnego udziału w życiu politycznym i społecznym oraz do zadań rządzenia państwem. Uchwała głosiła: „Nie może być rewolucji socjalistycznej, jeżeli olbrzymia część pracujących kobiet nie weźmie w niej aktywnego udziału”²⁵⁶. Deklaracje władz polskich o doniosłej roli kobiet znakomicie wpisują się w słowa przywódców radzieckich, których myśli przytaczało m.in. Polskie Radio Szczecin. Z okazji siedemdziesiątych urodzin Józefa Stalina Jadwiga Czerni przypominała jego słowa świadczące o wadze, jaką w Związku Radzieckim przykładano do pozyskania przychylności kobiet. Stalin miał mówić: „Czy rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej czy przeciw niej – od tego zależy los ruchu proletariackiego, zwycięstwo czy klęska rewolucji proletariackiej, zwycięstwo

²⁵² APSz, KdsRiT, 474/400, Instrukcja w sprawie zapisów słuchaczy na kursy Wszechnicy Radiowej w 1953/1954 r., Warszawa, 17 VIII 1953 r., b.p.

²⁵³ J. Wojsław, *Obraz terażniejszości...*, s. 149.

²⁵⁴ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 485.

²⁵⁵ *Statut PZPR*, Warszawa 1949, s. 80.

²⁵⁶ Cyt. za: J. Wojsław, *Obraz terażniejszości...*, s. 152.

czy klęska władzy proletariackiej. [...] Kobiety mogą i powinny stać się – przy prawidłowej polityce klasy robotniczej – prawdziwą armią klasy robotniczej, działającą przeciwko burżuazji”²⁵⁷.

W programie rozgłośni szczecińskiej ukazywano obraz kobiet radzieckich sprzed rewolucji październikowej jako niewykształconych, bezwolnych, oddanych na łaskę i niełaskę mężów, robotnic i chłopek. Sytuację tę miała znieść rewolucja, która „bezlitośnie zmiotła stare porządki” w Rosji carskiej. Odtąd pozycja kobiet uległa radykalnej zmianie. Kobiety, jak opisywała to Czerni, „chciewie skorzystały z praw i przywilejów zagwarantowanych im przez konstytucję”²⁵⁸. Odtąd można je było spotkać na każdej uczelni, w fabryce, zakładzie, instytucji, nie wyłączając najwyższych stanowisk państwowych. Słuchacze Polskiego Radia Szczecin mogli zapoznać się z niektórymi przykładami owego awansu społecznego, jakiego dostąpiły kobiety w ZSRR. W lipcu 1949 r. nadano audycję w opracowaniu Niny Kaliszowej, która opowiadała historię młodej tkaczki z ryskiej fabryki włókienniczej „Bolszewik”. Bohaterka opowiadania, Liza Sawieliewa, zapatrzona była w słynną na cały Związek Radziecki, stanowiącą niedościgniony wzór do naśladowania, przodownicę Marię Wołkową. Marzeniem Lizy było stać się tak samo wydajną pracownicą jak Wołkowa. Dzięki ogromnej determinacji oraz wytrwałej pracy, „ścisłym i żmudnym obliczeniom” dla zaoszczędzenia czasu pracy, z czasem Lizie nie tylko udało się uzyskać te same rezultaty co jej mistrzyni, ale nawet znacząco je przekroczyć. W opowiadaniu rywalizacja ma charakter mobilizujący. Obie kobiety spotykają się ze sobą, zaprzyjaźniają i dzięki temu mogą wymienić poglądy na temat dalszego zwiększenia wydajności pracy. Kiedy Liza staje się już niemal bohaterką narodową, sama zaczyna szkolić i motywować koleżanki. „Mamy wspaniałą towarzyszkę w naszym mozolnym trudzie – przemawiała – a to jest – radość, radość jaką daje nam świadomość, iż praca nasza przynosi korzyści dla ludu i dla państwa”²⁵⁹.

Przykład robotnicy z fabryki włókienniczej w Rydze był nieco odległy kulturowo. Postanowiono zaprezentować znacznie lepszą bohaterkę. Była nią Natalia Kratyńska – dźwigowa w porcie szczecińskim. Michalina Grekowicz ukazała w audycji wręcz modelowy życiorys bohaterki. Kratyńska pochodziła z województwa lubelskiego. Ojciec, ślusarz, szybko zmarł, po czym mała Natalia z matką wyjechały do Związku Radzieckiego. W Charkowie Kratyńska ukończyła pięć klas szkoły, następnie zaczęła pracę jako szwaczka w magazynie, a potem robotnica w fabryce samolotów. W czasie ofensywy niemieckiej została aresztowana i wywieziona w głąb III Rzeszy na roboty przymusowe. Tam po raz pierwszy poznała obsługę dźwigu fabrycznego. Po wyzwoleniu przebywała w strefie amerykańskiej,

²⁵⁷ APSz, KdsRiT, 474/20, J. Czerni, Kobieta radziecka w świetle Konstytucji Stalinowskiej, zapis audycji z 23 XII 1949 r., b.p.

²⁵⁸ *Ibidem*.

²⁵⁹ APSz, KdsRiT, 474/16, N. Kaliszowa, Przodownica pracy – tkaczka, zapis audycji z 7 VII 1949 r., b.p.

gdzie zgłosiła się dobrowolnie do pracy jako pielęgniarka. „Natalia wróciła do Polski – stwierdzała autorka reportażu – aby dla niej pracować. Chciała użytkować dla swego kraju umiejętność zdobytą na obczyźnie, pogłębić ją i udoskonalić”. W ten sposób trafiła do Szczecina, gdzie nie bez oporów została jej przydzielona praca przy obsłudze dźwigu Warsztatów Portowych Szczecińskiego Urzędu Morskiego. Sama Kratyńska w reportażu wdzięcznie wyrażała się o swojej pracy: „Tylko ja rządę na moim dźwigu, sama naprawiam go, maszczę smarami, maluję jego części, sprzątam w kabinie”²⁶⁰.

Edward Kmiecik na dowód równouprawnienia zawodowego prezentował wiele przykładów kobiet, które podjęły się prac zarezerwowanych dotąd wyłącznie dla mężczyzn. Przedstawiał kobiety, które pracowały jako sieciarki w Ustce, a także w świnoujskim porcie. Opowiadał o pracy kobiet-wodniarek pracujących na barkach żeglugi śródlądowej, kobiet-rybaków pływających na kutrach rybackich i kobiet-sterników. Kmiecik ujmował to zjawisko w charakterystyczny sposób: „dziś kobietę polską wzywa do coraz to nowych zawodów wielkie zadanie, któremu na imię sześćioletni plan”²⁶¹.

Na antenie szczecińskiej rozgłośni prowadzono specjalne cykliczne audycje pt. *Zagadnienia kobiece*. Stałym elementem tego programu była konfrontacja z okresem przedwojennym. Dziennikarze dzielili kobiety, które wówczas żyły, na dwie podstawowe grupy – bogate i biedne. Bogate miały być próżne, nie miały żadnych umiejętności poza plotkowaniem, wydawaniem pieniędzy i wysługiwaniem się służącymi. Biedne natomiast miały być analfabatkami lub półanalfabatkami, pozbawionymi jakiegokolwiek rozrywki, niedożywionymi, źle ubranymi, harującymi cały dzień niewolnicami. Dopiero Związek Radziecki, a za jego przykładem Polska Ludowa, miały wyrównać „wielowiekowe krzywdy”. Nowa, lepsza polityka państwa miała podnieść kobiety do „rzędu pełnowartościowego i pełnoprawnego człowieka”. Autorka jednej z audycji, Jadwiga Czerni, wzywała kobiety do wstępowania w szeregi organizacji kobiecych, by wraz z PZPR wspólnie budować nową ojczyznę. Czerni przekonywała: „W zamian za taką pracę Polska Zjednoczona Partia Robotnicza gwarantuje kobietom i dzieciom należytą opiekę”. Warto zwrócić uwagę, że w słowach tych został zawarty swoisty szantaż. Jeżeli kobiety będą współdziałały z partią i państwem to czeka je nagroda – należyta opieka nad nimi i ich dziećmi. Czerni wymieniała czekające na kobiety przywileje: żłobki, przedszkola, spółdzielcze stołówki, piekarnie, pralnie i łaźnie. Odpowiedzi na pytanie, co miało czekać te kobiety, które nie podzielałyby poglądów rządzących, nie znajdujemy w audycji²⁶².

²⁶⁰ Reportaż Michaliny Grekowicz *Dźwig w rękach kobiety* o pracy dźwigowej w porcie szczecińskim, Szczecin, 4 VIII 1949 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 22, s. 128–130; APSz, KdsRiT, 474/16, M. Grekowicz, *Dźwig w rękach kobiety*, zapis audycji z 4 VIII 1949 r., b.p.

²⁶¹ APSz, KdsRiT, 474/28, E. Kmiecik, *Kobiety na morzu – żłobki na wsi*, zapis audycji z 11 IX 1950 r., b.p.

²⁶² APSz, KdsRiT, 474/20, J. Czerni, *Kobiety w rocznicę Kongresu*, zapis audycji z 15 XII 1949 r., b.p.

Awans społeczny następował oczywiście nie tylko w miastach, ale przede wszystkim na wsi. Poniższy cytat doskonale oddaje, jak dynamiczna była zmiana postrzegania rzeczywistości właśnie w tej grupie kobiet: „Od lęku przed braniem pańskiej ziemi do przodownictwa w Kole Gospodyń Wiejskich. Od różańcowego rzucania się pod pierwszy na gromadzkich polach traktor, do agitacji za spółdzielczością produkcyjną – droga w czasie niedługa, obejmująca 5–8 lat, lecz jakże burzliwa i skomplikowana”²⁶³.

W audycjach radiowych informowano o możliwościach i zadaniach, ale także oczekiwaniach, jakie państwo stawiało wobec kobiet na wsi. Uznawano, że posiadają one szczególne zdolności, które należało wykorzystać w pracach Gminnych Rad Kontroli i Gromadzkich Komitetów Członkowskich. Choć zakładano, że praca w spółdzielniach w zasadzie przebiegać powinna prawidłowo, to jednak nie wykluczano sytuacji, że pewne niedociągnięcia mogły się pojawić. W związku z tym, że – jak dowodził Jerzy Puk – kobiety charakteryzowały się dokładnością, poczuciem sprawiedliwości i przedsiębiorczością w działaniu, ich praca w spółdzielni była niezbędna. Autor reportażu wymieniał pola działania, na których miały realizować się kobiety. Do najważniejszych zadań należała agitacja i wciąganie do spółdzielni pozostałych kobiet bezrolnych, mało- i średniorolnych. Według Puka kobiety powinny określać potrzeby mieszkańców wsi i tak ukierunkowywać prace spółdzielni, aby były one zaspokajane. Dużym polem do popisu dla pań miała być także regulacja spożycia alkoholu na wsi, powodującego „niepowodzenia w pracach rolnika”. Kobiety miały czuwać nad wykonaniem planów spółdzielni, kontrolować prawidłowy rozdział towarów, sposób ich przechowywania, czystość składów i magazynów. Do nich miała także należeć sprawiedliwa ocena pracowników, a także przestrzeganie oszczędnego gospodarowania majątkiem i inwentarzem spółdzielni²⁶⁴.

Osobnym zagadnieniem była praca kulturalno-oświatowa skupiona wokół świetlic – „kuźni demokracji i nowoczesnej świątyni, gdzie miało się wychowywać społeczeństwo demokratyczne”²⁶⁵. Tysiące otwieranych w całym kraju świetlic miały być miejscem, gdzie wypoczynek po pracy szedłby w parze z prowadzoną w zorganizowany sposób indoktrynacją społeczeństwa. Aby świetlice mogły spełnić swoje zadania, musiały być jednak odpowiednio przygotowane. Władze zdawały sobie sprawę, że stan wielu z nich pozostawiał wiele do życzenia, stąd próby zaangażowania kobiet do prac estetyczno-porządkowych. Januta Janocka przekonywała na antenie szczecińskiej rozgłośni: „Każda kobieta chciałaby mieć swój dom jak najładniej, jak najmilej urządzonej. Świetlica jest naszym wspólnym domem i dlatego każda kobieta powinna i musi wziąć czynny udział w pracach

²⁶³ Cyt. za: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 120.

²⁶⁴ APSz, KdsRiTV, 474/19, J. Puk, Rola kobiet w pracach Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad, zapis audycji z 24 XI 1949 r., b.p.

²⁶⁵ Słowa Stefana Matuszewskiego; cyt. za: M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy...*, s. 95.

światlicy”²⁶⁶. Autorka dowodziła, że mimo „wieków zacofania i ciemnoty”, w których żyły kobiety, to właśnie one zawsze „nadawały ton życiu domowemu”. Powinny zatem wykorzystać te umiejętności do odpowiedniego urządzenia i utrzymania czystości świetlic.

Z okazji święta 8 Marca wyznaczano kobietom katalog zobowiązań, które miały wykonać w nadchodzącym czasie. W 1950 r. przywoływana już dziennikarka Jadwiga Czerni przypominała, że ówczesne święto obchodzone było pod hasłem „zwiększenia wkładu kobiet polskich w wykonanie planu 6-letniego”. Przed kobietami postawiono wówczas również zadanie „bojowego posterunku na froncie walki o pokój”. Czerni przypominała, że walka ta miała różne oblicze, w zależności od tego, gdzie się żyło. W krajach kolonialnych toczyła się na równi w walkę o narodowe i polityczne wyzwolenie. W krajach kapitalistycznych jej przejawem miały być „masowe i potężne strajki występujące przeciwko polityce zmierzającej do nowej wojny”. W krajach demokracji ludowej natomiast walka o pokój miała być utożsamiana z ruchem współzawodnictwa, ze zwalczaniem analfabetyzmu i podnoszeniem poziomu oświaty i kultury w państwie. W tych właśnie sferach kobieta miała wypełniać stawiane jej zadania. Audycję kończyła odezwa Zarządu Głównego Ligii Kobiet. „Lata, które nadchodzą – mówiła Czerni – wzywać będą setki tysięcy kobiet do udziału w produkcji, wymagać będą dziesiątek tysięcy kobiet – techników, lekarzy, agronomów, traktorzystów, specjalistów wszystkich zawodów. Lata, które nadchodzą, wymagać będą od nas ofiarności świadomej woli służenia sprawie budowy jasnego jutra dla nas i dla naszych dzieci”²⁶⁷.

2.3.8. Walka z patologią

Istotnym elementem programu była walka z patologiami społecznymi. Jednym z ważniejszych celów, jaki sobie wówczas stawiano, było zwalczanie alkoholizmu²⁶⁸. W listopadzie 1950 r. w serwisie informacyjnym stałym elementem stała się *Lista pijaków*, gdzie w krótkiej, ale wyrazistej formie wymieniano tych, którzy „zakłócili porządek publiczny”²⁶⁹. Dodatkowo raz w tygodniu na antenie otwierano tzw. skrzynkę pijacką. Była to audycja opierająca się na napływających do rozgłośni listach z województwa, w których słuchacze opisywali oburzające z ich punktu widzenia sytuacje, zawsze spowodowane nadużywaniem alkoholu. Słowem-kluczem tej audycji było „napiętnowanie”. Piętnowano tych, „którzy niepopraw-

²⁶⁶ APSz, KdsRiTv, 474/35, J. Janocka, Udział kobiety w pracach świetlicy, zapis audycji z 8 III 1951 r., b.p.

²⁶⁷ APSz, KdsRiTv, 474/23, J. Czerni, Pracą uczymy nasze święto, zapis audycji z 7 III 1950 r., b.p.

²⁶⁸ Więcej zob. K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*, Warszawa 2008.

²⁶⁹ Informacja *Lista pijaków*, przygotowana przez Jana Bolewskiego do serwisu informacyjnego „Dziennik Szczeciński”, Szczecin, 30 XI 1950 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 26, s. 141.

nie ulegali nałogowi pijaństwa, hamowali produkcję, opóźniali wykonanie planów i zobowiązań, przekraczali ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, a wreszcie dawali zły przykład młodzieży²⁷⁰. Sposobem na walkę z takimi osobami miało być upublicznianie ich nazwisk, wraz z danymi o miejscu zatrudnienia i zamieszkania. Zachęcano słuchaczy do przysyłania listów z opisami „bumelanckich i pijackich wyczynów”. Tych, którzy mogli mieć opory przed przekazaniem personaliów pijaków, uspokajano: „Podając nazwisko swego kolegi – notorycznego alkoholika – nie robicie mu krzywdy. W audycjach piętnujemy pijaków, ale równocześnie staramy się o uzyskanie dla nich właściwej opieki lekarskiej”. Na antenie starano się wpływać na postępowanie pijących i przemówić im do rozsądku. „Czy nie wstyd wam – grzmiał z głośnika lektor – że w chwili, kiedy społeczeństwo wytyża swe siły aby zrealizować Plan Sześćioletni, aby utrzymać pokój światowy, wy przepijacie zarobki i [...] staczacie się coraz niżej. [...] Czy nie jest wam żal żony i dzieci?” Jak wynika z ostatniego pytania, zakładano, że to raczej mężczyźni w tym wypadku byli „słabą” płcią, częściej ulegającą pokusie nadużywania alkoholu. W oparciu o konkretne przykłady, kierując słowa bezpośrednio do zainteresowanego, rozpościerano także wizję tego, do czego prowadzi pijaństwo: „Planu dostaw zboża nie wykonaliście nawet w 60-ciu procentach. Zboża nie wystarcza wam nawet na własne potrzeby. Pola leżą ugorem. [...] Inwentarza żywego i martwego brak – bo przehandlowaliście za wódkę”. W innym wypadku opisywano sytuację, gdzie pracownik jednego z PGR-ów w gminie Tychowo, będąc pod wpływem alkoholu, zniszczył państwowy ciągnik. „Biedny traktor, wyprodukowany przez naszych robotników – cieszyli się, że oddany wsi będzie pod jak najlepszą opieką, że obywatel traktorzysta otoczy go troskliwym staraniem, że będzie go konserwował tak samo, jak ich troskliwe ręce go montowały”. Być może tego typu informacje kierowane były nie tyle do samych pijących, co raczej do ich bliskich, aby przeciwdziałając, nie dopuszczali do podobnych sytuacji. Żony pijaków otrzymywały za pośrednictwem audycji radiowej informacje o faktycznych zarobkach mężów, którzy do domu przynosili zaledwie ułamek swojego wynagrodzenia. W audycji znaleźć też można było apel, który świadczył o silnym zaangażowaniu ideologicznym walki z tą patologią: „Tylko trzeźwy, zdyscyplinowany naród, wytrąci broń z ręki naszych wrogów – imperialistów” – mówiła Halina Polkowska²⁷¹.

2.3.9. Piętnowanie imperializmu

Imperializm w okresie stalinowskim był jednym z ważniejszych pojęć leksykalnych. Stanowił on kluczowe hasło, swoisty wytrych w walce propagandowej. Nie trzeba było wyjaśniać tego terminu – wystarczyło określić kogoś tym mianem,

²⁷⁰ APSz, KdsRiTV, 474/32, H. Gieszczyńska-Polkowska, Walczymy z pijaństwem, zapis audycji z 13 I 1951 r., b.p.

²⁷¹ *Ibidem*.

a od razu wiadomo było, że to wróg. Imperialistą był przede wszystkim Niemiec zamieszkujący zachodnią część tego państwa. Niemiec, który tylko czekał, żeby odebrać Polsce ziemie zachodnie. Imperialistami byli także wszyscy ci, którzy sprzeciwiali się polityce Związku Radzieckiego i jego satelitów, na czele z Amerykanami. Wyrażana na antenie niechęć do wszystkiego co amerykańskie była jednoznacznym dowodem na rosnące uzależnienie od Związku Radzieckiego w kwestii polityki zagranicznej.

Przykład obrazu Amerykanów i realizowanej przez nich polityki informacyjnej, jaki kreowano na szczecińskiej antenie, stanowi audycja z grudnia 1949 r., która jest tłumaczeniem satyrycznego opowiadania Jewgienija Garasimowa pt. *Kariera Boba*. Jest to niezwykle czytelna w swoim przekazie historia, przedstawiająca Stany Zjednoczone jako kraj, w którym jedynym motywem działania były pieniądze, kraj pałający nienawiścią do ZSRR, a także kraj rzekomo demokratyczny, który uznawał segregację rasową. Jej bohaterami byli dwaj koledzy, Bob i Archibald, którzy po ukończeniu studiów rozpoczęli pracę w jednej z amerykańskich gazet. Kierował nią – jak opisywano w audycji – żujący gumę, „rózowolicy” redaktor, który zapewniał nowo przyjętych kolegów, że zasadą w pracy jest absolutna wolność słowa i szacunek kierownictwa dla zapatrywań dziennikarzy. Archibald został skierowany do działu polityki wewnętrznej i wyjechał na południe Stanów Zjednoczonych, a Bob trafił do działu polityki zagranicznej. Długo nie mógł znaleźć właściwego tematu, dzięki któremu mógłby zabłysnąć i zarobić pierwsze pieniądze. Recepta na sukces płynąca ze strony redaktora naczelnego była prosta. „Niecو twórczej fantazji – mówił redaktor do Boba – a pchnie pan swoje sprawy finansowe na pomyslną drogę i zbierze obfity plon”. Bob nie myśląc wiele, jeszcze tego samego dnia przygotował tekst o niebezpieczeństwie dla krajów europejskich, które płynąć miało ze strony Związku Radzieckiego. Jak się niedługo później okazało, „im więcej oszczerstw było w jego kolejnych wystąpieniach antyradzieckich, tym hojniej pomysły te były opłacane”. Bob zyskiwał nie tylko pieniądze, ale także i poważanie w świecie polityki. „Zdawało się, że mknie przez cały świat na dobrze ujeżdżonym rumaku, nie powstrzymując pędu dla przeliczenia nieustannie napływających dolarów”. Teksty Boba, wszystkie podparte oczywiście wiarygodnymi źródłami, osiągnęły poziom poważnej aberracji. Bohater opowiadania zaczął pisać nawet o „pogromcach zwierząt, którzy w przyspieszonym tempie tresowali morsy i foki, ucząc je posługiwania się tajną bronią bolszewików”. Dla zbudowania wyraźnego kontrastu, w opowiadaniu ponownie pojawił się Archibald, który powrócił do redakcji mocno wstrząśnięty tym, co zobaczył na południu USA. Bob nie mógł zrozumieć, jak można pisać o segregacji rasowej i linczowaniu Murzynów. Twierdził, że to „niemodny temat”, próbował namówić starego kolegę, żeby ten zajął się jakimś bardziej popłatnym zagadnieniem. Ten jednak, w imię demokracji, odmówił, co w niedługim czasie przypłacił utratą pracy. Natychmiast też pojawiły się podejrzenia, że jego „niebezpieczne myśli” mogły być sygnałem jego komunistycznych przekonań. Niedługo później Archibald stanął przed Komisją ds. Badania

Działalności Antyamerykańskiej. Osobą, która go wskazała jako „niebezpiecznego dla Ameryki”, był nie kto inny jak jego dawny kolega Bob²⁷².

2.3.10. Relacjonowanie obchodów święta 1 Maja

W powojennej Polsce dwa święta zyskały szczególne znaczenie. Nominalnie najważniejszym, choć nieobchodzonym z aż tak wielkim rozmachem było Święto Odrodzenia, czyli kolejne rocznice uchwalenia Manifestu PKWN. Świętem zaś, które dla wielu, jak określa to Paweł Sowiński, było „najważniejszą uroczystością w partyjnym kalendarzu”²⁷³, był 1 Maja, który w 1950 r. otrzymał status święta państwowego²⁷⁴. Poszczególne podmioty odpowiedzialne za przygotowanie uroczystości rozpoczynały pracę już kilka tygodni przed 1 maja. Specyfika obchodów była spójna na przestrzeni kilku dziesięcioleci trwania władzy ludowej w Polsce. Zawsze jednak można było znaleźć drobne różnice, charakterystyczne dla poszczególnych okresów. W przygotowania do obchodów święta robotniczego zawsze angażowany był cały aparat propagandowy państwa. Aspekt audiowizualny przekazu był najważniejszy, jednak ważną rolę miały także do spełnienia w tym czasie środki masowego przekazu.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na pracownikach radia spoczywała znacznie większa odpowiedzialność niż na dziennikarzach prasowych. Ci ostatni musieli po prostu dobrze zrelacjonować obchody. Mieli przy tym czas na dobranie odpowiednich słów, aby w należyty sposób oddać powagę uroczystości. Radiowcy odpowiedzialni byli za przygotowanie transmisji „na żywo”. Ich słowa słyszane były podczas pochodu w tysiącach głośników radiowych. Ponadto spoczywał na nich obowiązek prowadzenia konferansjerki podczas pochodu. Ta przekazywana była przez głośniki uliczne w czasie manifestacji. W tej sytuacji każde wypowiedziane słowo, a także komplikacje techniczne mogły zaważyć zarówno na ocenie poszczególnych pracowników, jak i całej rozgłośni.

Zachowane dokumenty ukazują plany pracy zespołu radiowego w okresie tego święta w 1954 i 1955 r. Nawet tak skromny zasób dokumentacyjny pozwala ocenić, że pracę starano się zaplanować w najdrobniejszych szczegółach. Przy trybunie głównej, w centralnym miejscu pochodu, miał być zorganizowany punkt sprawozdawczy. Na samej trybunie dla potrzeb działaczy partyjnych i państwo-

²⁷² APSz, KdsRiTV, 474/20, N. Kaliszowa, Kariera Boba, zapis audycji z 13 XII 1949 r., b.p.

²⁷³ P. Sowiński, *Komunistyczne święto...*, s. 17.

²⁷⁴ W swojej preambule do ustawy pisano, że 1 Maja ustanawia się świętem państwowym: „W hołdzie wszystkim tym, którzy swoją pracą tworzyli wielkość Naszej Ojczyzny, wspierali jej rozwój i budowali przyszłość dla następnych pokoleń, dla podkreślenia wartości pracy ludzkiej – rozumianej jako moralny obowiązek człowieka, ale też jako doskonalenie świata nas otaczającego – dokonującej się poprzez wszechstronny rozwój osoby ludzkiej, w trosce o zachowanie godności pracy ludzkiej i wiążącej się z tym wolności i mądrości”; Dz.U. RP 1950, nr 19, poz. 157, Ustawa o ustanowieniu dnia 1 maja świętem państwowym z 26 IV 1950 r.

wych zainstalowano mikrofon ze wzmacniaczem na dwa najbliższe gigantofony, pozwalające maszerującym na wysłuchanie przemówień. Na 30 kwietnia z udziałem dyrektora rozgłośni zaplanowana została generalna próba funkcjonowania całego sprzętu. Ostatnie sprawdzenie miało nastąpić jeszcze 1 maja w godzinach porannych. Do obsługi manifestacji zaangażowana była zdecydowana większość zespołu rozgłośni. W 1954 r. pierwszą część ekipy sprawozdawczej stanowili Tadeusz Stoiński, Zbigniew Solecki, spiker radiowy, późniejszy założyciel szczecińskiej telewizji Włodzimierz Grabowski i Witold Lenzion. W swoim komentarzu prowadzonym „na żywo” mieli oddać „koloryt i nastrój” manifestacji. Osobną grupę stanowili literaci skierowani do pracy w trakcie manifestacji. Witold Wirpsza, Feliks Fornalczyk, Włodzimierz Piotrowski, a także specjaliści od spraw morskich Stanisław Dauksza²⁷⁵ i Jan Legut mieli w trakcie pochodu dostarczać do punktu sprawozdawczego krótkie reportaże literackie o uczestnikach uroczystości. Opracowanie ostatecznej formy przed wygłoszeniem na antenie przypadło Wirpszy i Fornalczykowi. Ponadto do ekipy wyznaczeni zostali również kierownik emisji, spiker dyżurny, reżyser nagrania, asystenci, dyspozytor, telefonistki, maszynistki i sztab techników. Stanisław Borowiecki i Alfred Sobiecki oddelegowani zostali do Koszalina, gdzie mieli pomóc w prowadzeniu konferansjerki w trakcie pochodu, a także nagrać fragmenty przebiegu manifestacji, zmontować je na miejscu i natychmiast przesłać drogą kablową do Szczecina. Stefan Ciochoń i dziennikarz Redakcji Audycji Masowych Stanisław Łobik wyjechali do Świnoujścia, skąd przekazywali informacje o uroczystościach w Bazie Rybackiej i strażnicy WOP. Wera Srokowska obsługiwała uroczystości kolejarzy w Stargardzie Szczecińskim²⁷⁶.

W 1954 r. dwie trzecie czasu trwania konferansjerki przebiegało „na żywo”. Pozostała część dotyczyła ogólnie aktualnie maszerujących delegacji. I tak w momencie przemarszu władz partyjnych i miejskich spiker podsumowywał dorobek dziewięciolecia województwa szczecińskiego. Przejście kolumny chłopów było pretekstem do poruszenia kwestii sojuszu robotniczo-chłopskiego, prac spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, perspektyw młodzieży wiejskiej, a także „walki o wzrost wydajności w rolnictwie i hodowli”. Kiedy trybunę honorową mijali pracownicy stoczni i szczecińskiego portu, spiker opowiadał o miejscu Polski w światowej gospodarce morskiej, „wzrastającym handlu międzynarodowym w rybołówstwie”, prezentował sylwetki przodowników pracy. Na antenie zaprezentowano w tym momencie wypowiedzi marynarza, który opowiadał o podróży do Chin, a także wopisty, który mówił o ochronie polskiego Wybrzeża. Kiedy maszerowali przedstawiciele poszczególnych zakładów przemysłowych Pomorza Zachodniego, lektor

²⁷⁵ Stanisław Dauksza był w latach 1953–1958 kierownikiem Redakcji Morskiej w PR Szczecin; był też współtwórcą Klubu Publicystów Morskich SDP; w 1958 r. wyjechał do Trójmiasta; APSz, Teczka osobowa nr 1008 Stanisława Daukszy, b.p.; *Dauksza Stanisław* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 178.

²⁷⁶ APSz, KdsRiTV, 474/401, Plan pracy zespołu rozgłośni 1 i 2 V 1954 r., b.p.

– oprócz ogólnych informacji o inwestycjach na ziemiach zachodnich – przedstawiał po jednej sylwetce przodownika z każdego zakładu.

Konferansjerka obejmowała również oprawę poetycką, która uwzględniała regionalną twórczość powiązaną z tematyką prowadzonych komentarzy. Prezentowana poezja nawiązywała do walki o pokój, polskości Szczecina i ziem zachodnich, trwałości granicy na Odrze, walki z nieróbstwem i imperializmem²⁷⁷. Całość przygotowywanego wcześniej materiału trafiła do 26 kwietnia na biurko kierownika Wydziału Programowego PR Szczecin, Bolesława Kamińskiego²⁷⁸.

W podobny sposób przygotowywano się do pierwszomajowej manifestacji w 1955 r. W tym wypadku różnica była taka, że dla spikerów przygotowano dwa stanowiska. W pierwszym, obsługiwanym przez Stoińskiego, Grabowskiego i Mielczarka, sprawozdanie zostało nagrane do późniejszego wykorzystania na antenie. W drugim, połączonym z gigantofonami, komentarz prowadzono „na żywo”. Janusz Sawiuk, Alfred Sobiecki, spiker Tadeusz Nowicki, Waldemar Makarenko, Alina Głowacka i Ryszard Bogunowicz w swojej konferansjerce wspierali się jedynie przygotowanymi wcześniej przez poszczególne redakcje informacjami. Redakcja Publicystyki i Informacji odpowiadała za sprawy przemysłu, spółdzielni pracy i rad narodowych, a Redakcja Morska za tematy związane z żeglugą, rybołówstwem, stoczniami, portem i handlem morskim. Pracownicy Redakcji Wiejskiej przygotowali informacje dotyczące problematyki wiejskiej, a dziennikarze z Redakcji Literackiej zobligowani zostali do dostarczenia materiałów o ośrodkach kulturalnych w regionie, takich jak kina, teatry, świetlice i biblioteki. Podobnie jak przed rokiem, radiowcy oddelegowani zostali do Koszalina, Świnoujścia i Stargardu Szczecińskiego. Dodatkowo Zbigniew Puchalski odwiedził jedną ze spółdzielni produkcyjnych na terenie województwa²⁷⁹. Pomimo tak szeroko zakrojonych przygotowań nie zawsze udawało się zrealizować wszystko według założeń²⁸⁰.

W serwisach informacyjnych już od początku kwietnia mowa była o kolejnych zobowiązaniach pierwszomajowych podejmowanych przez zakłady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y w województwie szczecińskim. Im bliżej samego święta, tym większe było natężenie takich informacji na antenie. Na dwa dni przed 1 Maja w 1950 r. Eligia Wachnowska przygotowała dla słuchaczy osobliwy przekrój obchodów pierwszomajowych od czasów zaborów do 1945 r. Wspominała

²⁷⁷ APSz, KdsRiT, 474/400, Poezja wykorzystana w konferansjerce pierwszomajowej w 1951 r., b.p.

²⁷⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 934 Bolesława Kamińskiego, b.p.

²⁷⁹ APSz, KdsRiT, 474/401, Zarządzenie z sprawie pracy zespołu rozgłośni 30 IV–2 V 1955 r., b.d., b.p.

²⁸⁰ Trzy dni po pochodzie pierwszomajowym w 1949 r. zebrała się Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie, żeby podsumować przebieg uroczystości w województwie. Jedną z kwestii, na które zwrócono uwagę, były problemy techniczne w działaniu głośników na wiecu. I sekretarz KW Antoni Kuligowski bezpośrednio wskazywał na dyrekcję radia jako odpowiedzialnych za złe funkcjonowanie głośników. Podczas dyskusji uznał, że konieczne było omówienie problemu na posiedzeniu POP i wyciągnięcie „odpowiednich wniosków”; APSz, KW PZPR, 858/135, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 4 V 1949 r., k. 156, 159.

„ubrylantowane damy” i „wymuskanych elegancików”, którzy z przerażeniem patrzyli na pochód robotniczy idący ulicami Warszawy w 1900 r. Mówiła o wzrastającej świadomości klasy robotniczej, o robotnikach, którzy w 1905 r. zginęli w pochodzie na ulicach Warszawy. Opowiadała o ludziach, którzy „z zaciśniętymi pięściami czekali, wierząc, że nadejdzie dzień rozrachunku i zapłaty”. Wachnowska przypominała utworzenie KPP, „burżuazję chwytającą ster” w Polsce międzywojennej, rządy sanacji, które nie przeszkodziły robotnikom celebrować ich święta. Przywoływała demonstrację pierwszomajową z 1936 r. i reakcję ludzi: „Z okien bogatych mieszkań patrzyły poblakłe ulokowane damy, brzuchaci bankierzy, fabrykanci, kamienicznicy... Patrzyli przerażeni... oto tam, w ulicach ukazała się potęga, która ich zmiecie – za krzywdy wielowiekowe nadchodził rozrachunek”. Autorka wracała do wojennych wspomnień – „dymy kominów Treblinki i Oświęcimia”, by wreszcie przywołać „wielkie zwycięstwo 1945 roku”. Mówiła o zwycięstwie, o „nierozzerwalnym sojuszu” ze Związkiem Radzieckim, który mimo „zakusów zagranicznego imperializmu” miał pozwolić wygrać „wojnę o pokój”²⁸¹.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych konferansjerka pierwszomajowa obfitowała w nawiązania do współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim. Spikerzy Polskiego Radia Szczecin relacjonując pochód, mówili o surowcach, maszynach, sprzęcie i urządzeniach „płynących z bogatego Kraju Radzieckiego”, potrzebnych do budowy zakładów przemysłowych w kraju. Nie zapominali też o radzieckich uczonych, dzięki którym w Polsce wprowadzono „przodujące metody pracy i wzbogacono naszą technikę”. Zastępując manifestantów, radiowcy sami wznosili okrzyk: „Niech żyją radzieccy uczeni, architekci, inżynierowie, technicy i przodujący robotnicy, którzy swą wiedzą i doświadczeniami pomagają nam w budowie socjalizmu”. Komentatorzy przypominali o łączącej oba kraje przyjaźni, a także o roli ZSRR w uczynieniu Polski „krajem wolnym”²⁸².

Z racji położenia Szczecina w programie radiowym stale obecna była problematyka niemiecka. Święto 1 Maja było również okazją do tego, aby przyjrzeć się obchodom u sąsiadów zza Odry. Komentarz Jerzego Wolszczana w maju 1952 r. zdominowany został przez sprawę zacieśniania współpracy Niemiec Zachodnich z sygnatariuszami Paktu Północnoatlantyckiego. Wolszczan informował, że majowe święto w NRD upłynęło pod hasłem „walki o zjednoczenie Niemiec, walki przeciwko adenauerowskiemu »paktowi generalnemu«”. Komentator relacjonował przemówienie prezydenta Wilhelma Piecka, który mówił o „rozdartej przez imperialistów ojczyźnie”, o „masach społeczeństwa niemieckiego, które otrząsnęły się z faszystowskiej zarazy” i broniącej pokoju armii NRD²⁸³. Rok później podczas kolejnego pochodu przywoływano słowa premiera NRD Otto Grotewohla, który mówił o Odrze i Nysie jako o rzekach pokoju. Przypominano także wypowiedź prezydenta

²⁸¹ APSz, KdsRiTv, 474/24, E. Wachnowska, Pierwszy Maj, zapis audycji z 29 IV 1950 r., b.p.

²⁸² APSz, KdsRiTv, 474/401, Niezatytułowana konferansjerka pierwszomajowa z 1953 r., b.p.

²⁸³ APSz, KdsRiTv, 474/55, J. Wolszczan, Święto 1 Maja w Niemczech, zapis audycji z 5 V 1952 r., b.p.

Bolesława Bieruta, który podkreślał pełne poparcie na NRD, jako że jego interesy narodowe były sprzeczne „ze złowrogimi planami imperializmu w Europie”²⁸⁴.

Na antenie kreowano obraz 1 Maja jako święta przede wszystkim przedstawicieli świata pracy. Maria Nesterowicz mówiła: „Walka o wykonanie planu toczy się wszędzie – w fabrykach, w kopalniach, hutach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wśród indywidualnych gospodarzy, w szkołach i na uniwersytetach. Komunikaty o zwycięstwach na poszczególnych odcinkach naszego socjalistycznego współzawodnictwa nieśli w pochodzie 1-majowym bohaterowie pracy – przodownicy i racjonalizatorzy”²⁸⁵. Trzeba przyznać, że nie koncentrowano się tylko na pracownikach największych zakładów przemysłowych czy wzorowych spółdzielni produkcyjnych. W 1953 r. komentator apelował do przechodzących pod trybuną tramwajarzy: „Towarzysze! Lepiej wykorzystujcie tabor i sprzęt! Walczcie o regularność komunikacji miejskiej! Więcej troski o obsługę ludności!” Ci mieli odpowiedzieć: „Przyrzekamy nie szczędzić wysiłku dla was!”, na co komentator zareagował: „Wiemy – Dział Elektryczny MPK zobowiązał się wykonać roczny plan napraw silników do 31 października”. Zainteresowanie słuchaczy sprawami miejskich środków transportu łatwo można jeszcze wytłumaczyć. Wątpliwości rodzą jednak nawoływania spikera do dalszej wydajnej pracy pracowników drożdżowni szczecińskiej, aby raz jeszcze przekroczyli zakładane przez siebie plany produkcyjne. Zapewne w tym wypadku potrzeby słuchaczy schodziły na dalszy plan²⁸⁶.

Jedną z zasad realizowanej wówczas propagandy pierwszomajowej było stworzenie wrażenia, że w pochodzie i towarzyszących mu imprezach społeczeństwo brało gremialny udział. Masowe uczestnictwo w imprezach organizowanych przez władze dawało legitymizację rządzącym. Było to powodem zawyżania podawanych w medialnych przekazach statystyk. Nie inaczej było w wypadku Polskiego Radia Szczecin. Trudno uwierzyć, że w 1952 r. w pochodzie w samym tylko Szczecinie mogło wziąć udział, w zależności od relacji, od 120 do 130 tys. osób²⁸⁷, zważywszy, że liczba mieszkańców nie przekraczała wówczas 200 tys.²⁸⁸

2.3.11. Stosunek do Kościoła

Rok 1949 był ostatnim na długie lata momentem, kiedy na radiowej antenie można było usłyszeć wygłaszane przez duchownych kazania. Na krótko programy

²⁸⁴ APSz, KdsRiTv, 474/401, Niezatytułowana konferansjerka pierwszomajowa z 1953 r., b.p.

²⁸⁵ APSz, KdsRiTv, 474/55, M. Nesterowicz, Przebieg manifestacji pierwszomajowych na Pomorzu Zachodnim, zapis audycji z 2 V 1952 r., b.p.

²⁸⁶ APSz, KdsRiTv, 474/401, Niezatytułowana konferansjerka pierwszomajowa z 1953 r., b.p.

²⁸⁷ 2 V 1952 r. Maria Nesterowicz mówiła o 130 tys. uczestnikach, natomiast dzień później Jerzy Drewnowski w swoim komentarzu podał liczbę 120 tys.; APSz, KdsRiTv, 474/55, M. Nesterowicz, Przebieg manifestacji pierwszomajowych na Pomorzu Zachodnim, zapis audycji z 2 V 1952 r., b.p.; *ibidem*, J. Drewnowski, Komentarz tygodnia, zapis audycji z 3 V 1952 r., b.p.

²⁸⁸ Według danych statystycznych liczba mieszkańców Szczecina w 1952 r. wynosiła 195 800 osób; zob. *Powierzchnia miasta i ludność 1945–1958* [w:] *Rocznik Statystyczny Szczecina 1959*, Szczecin 1960, s. 6.

takie wróciły po Październiku '56, a następna taka możliwość pojawiła się dopiero po przełomie Sierpnia '80. Widząc, jakie kazania w 1949 r. trafiały do radiosłuchaczy, można wysnuć wniosek, że pomimo tego, że władza prowadziła już walkę z Kościołem, to jednak w dalszym ciągu pozwalano na tym polu na wiele. W lipcu 1949 r. na antenie Polskiego Radia Szczecin jeden z księży wygłosił kazanie, którego sam tytuł już kilka lat później byłby niedopuszczalny – „żał mi tego ludu”²⁸⁹. Kazanie, choć oparte na Ewangelii, pełne było metafor, które można było z łatwością odnieść do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Ksiądz mówił o opętanych złym duchem i „złym ustosunkowaniu się do bliźnich”, o tych, którzy nie mieli co jeść, o sprawiedliwości, którą mógł sprowadzić jedynie Chrystus, a także o grzesznikach, którym tylko On mógł „odpuścić”. Te zwroty nie zaniepokoiły jeszcze wówczas nikogo. Jednak, gdy w tym samym kazaniu ksiądz namawiał do pomocy bliźnim i chciał powiedzieć, że nie wolno być obojętnym, gdy „tylu braci w Polsce nie ma gdzie mieszkać, że tylu uczniów i studentów nie może się należycie odżywiać”, fragment ten został już przez cenzora wykreślony.

W tym samym czasie w Lublinie doszło do zdarzenia znanego pod nazwą „cudu lubelskiego”²⁹⁰. Zaobserwowane w lubelskiej katedrze nacieki na obrazie Matki Boskiej zostały zinterpretowane przez olbrzymią część społeczeństwa (jak się później okazało nie tylko Lublina i okolic) jako znak boży. Wierni rozpoczęli pielgrzymki do Lublina, konfesjonały w kościołach były obłożone, odnotowywano wiele wypadków nawróceń i cudownych uzdrowień. Władze zdecydowały się na bezpardonową batalię propagandową przeciwko „cudowi”, która nie ominęła także Pomorza Zachodniego²⁹¹. Polskie Radio Szczecin również włączyło się w tę akcję, informując o organizowanych w terenie masówkach, wiecach i podejmowanych tam zobowiązaniach. Jednak w ocenie władz partyjnych działania te były niewystarczające. W sprawozdaniach Wydziału Propagandy KW PZPR podkreślano, że na antenie za mało miejsca poświęcano „reakcyjnym poczynaniom kleru”²⁹².

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego w 1949 r. szczecińska rozgłośnia poruszyła m.in. problem nauczania religii w szkołach. Współpracownik radia Mieczysław Halski wybrał się do Nowogardu, gdzie odwiedził jedną ze szkół, w której rozmawiał z tamtejszym katechetą, ks. Stanisławem Podemskim. Jak zauważał dziennikarz,

²⁸⁹ APSz, KdsRiTV, 474/16, Ks. prałat J. Żdzarski, Kazanie radiowe, zapis audycji z 17 VII 1949 r., b.p.

²⁹⁰ Więcej zob. I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004; G. Soltysiak, *Cud w Lublinie. Tropy*, „Karta” 1992, nr 9; *Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku*, oprac. J. Ziółek, A. Przytuła, Lublin 1999; K. Rudnicki, *Cuda i objawienia w Polsce 1949–1986. Opis dwudziestu trzech wydarzeń uznanych przez ogół za ponadnaturalne*, Warszawa 1991, s. 12–42.

²⁹¹ Więcej zob. P. Szulc, *Jak „cud lubelski” przyjęto na Pomorzu Zachodnim?* [w:] *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2008*, red. J. Kochanowska, Pruszcz Gdański–Trzebiatów 2009, s. 99–108.

²⁹² APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3262, Ocena programu Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, b.d., b.p.

w szkołach wprowadzano „nowe programy nauczania”, a placówki rozpoczynały wówczas „nowy rozdział w swoim powojennym procesie rozwojowym”. Zanim Halski zadał ks. Podemskiemu jakiegokolwiek pytanie, sam stwierdzał, że dla każdego, kto zdobyłby się choćby na odrobinę obiektywizmu, było jasne, że „nauka religii w szkołach, jaki i sprawy wiary i obrządków religii, nie zostały w niczym uszczuplone przez władze państwowe”. Można się zatem zastanawiać, po co przygotował taki materiał, skoro był o tym głęboko przekonany, a – co ważniejsze – wierzył, że jego przeświadczenie jest powszechnie podzielane. Zapewne chodziło o głos autorytetu, człowieka, który sam miał nauczać religii w szkole i taką właśnie rolę odegrał ks. Podemski. Duchowny zapewniał na antenie, że nigdy nie miał ze strony władz żadnych problemów, że nauka religii została uwzględniona w programie nauczania, tak jak w poprzednich latach, a także, że nigdy nie było „tendencji do różnicowania dzieci wierzących i niewierzących”. Nawiązywał w swojej wypowiedzi także do okresu przedwojennego i o ile zazwyczaj bywało tak, że wszystkie zjawiska z II Rzeczypospolitej były przez władze komunistyczne w Polsce Ludowej ostro potępiane (chyba że dotyczyły bezpośrednio ruchu komunistycznego), o tyle w tym wypadku sytuacja przedwojenna posłużyła za wzór. Ksiądz Podemski zapewniał, że ilość godzin nauczania religii w szkole nie zmieniła się od tamtych czasów i w dalszym ciągu wynosiła dwie godziny tygodniowo. Na pytanie redaktora o „prześladowanie religii i utrudnianie praktyk religijnych w Polsce” Podemski oświadczył, że nigdy z czymś takim się nie spotkał. Słowo „prześladowanie” było według niego w tym kontekście absolutnie niewłaściwie użyte, bo jedyne z czym mu się kojarzyło, to sytuacja z obozu koncentracyjnego w Dachau, w którym przebywał w czasie wojny²⁹³.

Charakterystyczne jest, że w audycji nie padły słowa o utrudnianiu rejestracji lub likwidowaniu stowarzyszeń religijnych, pierwszych aresztowaniach księży, zamknięciu szkół zakonnych, wyrzucaniu kapłanów ze szpitali państwowych i innych szykan stosowanych przez władze. Czy takie sytuacje można było porównać do doświadczeń przebytych w obozie koncentracyjnym? Zapewne nie i dobrze o tym wiedział ksiądz Podemski, stosując takie właśnie porównanie. Nie oznacza to, że represji i prześladowań wobec Kościoła w Polsce w owym czasie nie było. Zaprezentowana na antenie rozmowa znakomicie wpisywała się w prowadzoną przez władze działalność, która zmierzała do polaryzacji środowiska duchownych. Ksiądz Podemski został przedstawiony społeczeństwu jako pozytywny przykład przedstawiciela Kościoła, który wspierał władzę i zachodzące w kraju przemiany²⁹⁴.

²⁹³ APSz, KdsRiTV, 474/17, M. Halski, Rozmowa z księdzem Podemskim, zapis audycji z 14 IX 1949 r., b.p.

²⁹⁴ O inwigilacji przez aparat bezpieczeństwa katechetów zob. m.in. Instrukcja nr 26 dyrektora Departamentu V MBP dla szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego i naczelników wydziałów V w sprawie inwigilacji katechetów, Warszawa, 10 VIII 1949 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wybór, wstęp i red. A. Dziurok, Warszawa 2004, dok. nr 18, s. 132–134.

Innym przykładem propagandowego ukazywania prawomyślnych dla władzy księży była sprawa walki o pokój. W styczniu 1951 r. Halina Polkowska na fali uchwalonej kilka dni wcześniej ustawy o obronie pokoju²⁹⁵ przedstawiła audycję pt. *Księża katolicycy w walce o pokój*. Program pozbawiony był wątków regionalnych i był relacją z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Polkowska przywoływała m.in. słowa księży „przejętych tragicznym losem ludu koreańskiego”, którzy mówili o tym, że „krucjata przeciwko Rosji [sic!] dla wykorzenienia komunizmu, bezbożników, to dążenia zbrodnicze, a uprawiana w tym kierunku propaganda jest propagandą zbrodniczą”. Reprezentant księży-patriotów na Kongresie Zjednoczeniowym, ks. Pasternak z województwa sieradzkiego, w swoich wypowiedziach miał powoływać się na Ewangelię, która nakazywała „zaprzestania waśni, sporów i krwawych wojen”. Pasternak dodawał jednocześnie, że polscy kapłani zostali zobligowani do bezwzględnego poparcia „sił pokoju w ścisłej współpracy z Rządem Polski Ludowej”. Autorka musiała mieć świadomość politycznej wagi wypowiedzianych przez księdza słów, bo na końcu audycji z troską zapewniała, że wiedziała, jak trudne było położenie księży-patriotów, „których działalność potępiana była przez reakcyjny odłam kleru z Watykanem na czele”²⁹⁶.

Ważnym krokiem w walce władz z Kościołem było usunięcie ustanowionych przez kardynała Augusta Hlonda w Gorzowie Wielkopolskim, Wrocławiu, Opolu, Gdańsku i Olsztynie administratorów apostolskich. Władze akcją tę nazwały kolokwialnie „likwidacją stanu tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich”. Miejsce administratorów zajęli wikariusze kapitulni, którym prymas Stefan Wyszyński ostatecznie udzielił jurysdykcji. Trzy dni po usunięciu administratorów na antenie Polskiego Radia Szczecin wyemitowano program z wyrazami poparcia dla władz. Cytowano w nim podejmowane przez mieszkańców województwa szczecińskiego uchwały wyrażające protest przeciwko popieraniu przez Watykan „marionetkowego rządu w Bonn, którzy wspólnie ze sługusami anglo-amerykańskimi z Wall Street dążyli do odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu”. Audycja, co charakterystyczne, niepodpisana przez nikogo, stała się tylko pretekstem do wyrażenia kolejnego poparcia dla polityki państwa „walczącego o pokój”. Program pełen był agresywnych sformułowań o „pachołkach Adenauera”, „naśladowcach zbrodniarza MacArtura” i „zgniliźnie faszystowskich organizacji”. Uderzał też bezpośrednio w samo duchowieństwo, które miało opóźniać „pokojowe budownictwo”. Księży określano jako tych, którzy „ucząc nienawiści do wszystkiego co ludowe i postępowe, uświęcali każdą zbrodnię z powoływaniem się na etykę katolicką”. Autorzy audycji nawiązywali także do sprawy procesu księży Piotra Oborskiego i Zbigniewa Gadomskiego z Wollbromia, oskarżonych o współdziałanie z „Armią Podziemia”, podżeganie i pomoc w zabójstwie. Komentatorzy nie mieli

²⁹⁵ Dz.U. RP 1950, nr 58, poz. 521, Ustawa o ochronie pokoju z 29 XI 1950 r.

²⁹⁶ APSz, KdsRiT, 474/21, H. Polkowska, *Księża katolicycy w walce o pokój*, zapis audycji z 10 I 1950 r., b.p.

wątpliwości, że zamordowany milicjant, który w „miarę swoich sił [...] przyczyniał się do ugruntowania sprawiedliwości społecznej”, zginął „z rąk bandytów kierowanych przez księży”. Nawiązując raz jeszcze do polityki Watykanu wobec ziem zachodnich i północnych Polski, otwarcie nazywano Stolicę Apostolską „aktywnym budzicielem niemieckich dążeń odwetowych”. Na zakończenie przytoczono jeszcze apel studentów protestujących przeciwko „antypolskiej rewizjonistycznej nagonce na nasze ziemie”, którzy z zadowoleniem przyjęli uchwałę rządu, a swój wkład w walkę o pokój planowali wnieść poprzez dobre wyniki podczas zimowej sesji egzaminacyjnej²⁹⁷.

* * *

Bez wątpienia okres stalinizmu był jednym z najtrudniejszych momentów dla społeczeństwa w powojennych dziejach Polski. Związane to było ze stosowanym w kraju terrorem, poważnie ograniczoną suwerennością, monopolizacją życia partyjnego i próbą całkowitej kontroli życia obywateli. Terror i przemoc nie wystarczały, aby w pełni kontrolować społeczeństwo. Władza nie chciała jedynie zmuszać ludzi do określonego zachowania. Byłoby to może i prostsze, ale mało skuteczne. Rządzącym zależało na tym, aby społeczeństwo popierało władze, utożsamiało się z jej działaniami i wspierało ją. Doskonale ujęła to Agnieszka Lekka-Kowalik: „Teoretycy władzy twierdzą, że znacznie łatwiej jest kierować społeczeństwem przekonanym o słuszności rządowej linii postępowania i jednolitym w swych poglądach, niż społeczeństwem sterroryzowanym, ale samodzielnie myślącym”²⁹⁸. Walkę z samodzielnym myśleniem obywateli wspierał niezwykle rozbudowany w omawianym okresie aparat propagandowy, którego ważnym elementem były środki masowego przekazu.

Upolityczniony do granic możliwości program był monotony, nieatrakcyjny dla przeciętnego odbiorcy i przepełniony treściami ważnymi dla elit rządzących. Dominowały w nim sprawy obowiązkowych dostaw, uspołdzielczenia wsi zachodniopomorskiej, organizacji prac plantatorów czy działalności PGR-ów i POM-ów. Mówiono o gospodarce planowanej, rozwoju przemysłu i osiągnięciach produkcyjnych załóg. Walczono na antenie z kulactwem, spekulacją, amerykańskim imperializmem, bumelantami, pijakami i bikiniarzami. Popularyzowano jednocześnie socjalistyczną dyscyplinę pracy, współzawodnictwo, ruch racjonalizatorski i walkę o pokój.

Również pod względem kadrowym był to jeden z najbardziej dramatycznych okresów w dziejach radia. Wszechobecna weryfikacja kadr, poszukiwanie odpowiednich dla władz osób, które miałyby piastować odpowiedzialne stanowiska

²⁹⁷ APSz, KdsRiTV, 474/33, Społeczeństwo szczecińskie wita uchwałę rządu, zapis audycji z 29 I 1951 r., b.p.

²⁹⁸ Anna Maria S. [Agnieszka Lekka-Kowalik], *Najprostsze techniki współczesnej manipulacji (na przykładzie środków masowego przekazu PRL)*, Kraków 1985, s. 3.

w redakcjach powodowały, że ludzie w najlepszym wypadku tracili stanowiska. Wielu zostało wyrzuconych z pracy w radiu, niektórzy też zostali aresztowani przez aparat bezpieczeństwa pod wątpliwymi zarzutami.

Badacze współczesnej historii nie są zgodni co do określenia daty kończącej w Polsce epokę stalinowską. Był to pewien proces, który został zwieńczony Październikiem '56. Ponieważ jednak to ludzie tworzą historię, w wypadku Polskiego Radia Szczecin można mówić o ważnej cezurze, jaką było przyście do pracy nowego redaktora naczelnego – Władysława Daniszewskiego, który jeszcze w 1955 r. zapoczątkował nowy rozdział w historii szczecińskiej rozgłośni.

Polskie Radio Szczecin w latach 1955–1970

Do kryzysu Października '56 doprowadziło kilka następujących po sobie w ciągu paru lat wydarzeń. Śmierć Józefa Stalina w marcu 1953 r. była momentem, który można uznać za początek tego procesu. Ucieczka na Zachód wicedyrektora Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józefa Światły¹, a następnie jego audycje nadawane na falach Radia Wolna Europa wstrząsnęły tak samo zwykłymi obywatelami, jak i ekipą rządzącą w kraju². W grudniu 1954 r. rozwiązano MBP, stan liczebny aparatu bezpieczeństwa zmniejszono o około 30 proc., aresztowano niektórych prominentnych funkcjonariuszy (w tym m.in. Józefa Różańskiego – dyrektora Departamentu Śledczego MBP), a w Komitecie ds. Bezpieczeństwa Publicznego, sukcesorze MBP, zweryfikowano dotychczasowe metody działania³. Pociągnęło to za sobą zmiany kadrowe, które dotknęły również uzależniony od polityki wymiar sprawiedliwości⁴. W grudniu 1954 r. z aresztu domowego zwolniono Władysława Gomułkę, choć na zwrot legitymacji partyjnej musiał jeszcze poczekać ponad półtora roku – do sierpnia 1956 r. Z końcem 1954 r. specjalnym dekretem zlikwidowano też siejącą powszechny strach Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Atmosfera polityczna zaczynała się zmieniać, co przejawiało się wyraźnie w sferze kultury i w publicystyce. Wydana w 1954 r. *Odwilż* Ilii Erenburga, której tytuł stał się później symbolem zmian epoki, została w 1955 r. przetłumaczona i wydana w Polsce⁵. W sierpniu 1955 r. Adam Ważyk na łamach „Nowej Kultury” w *Poemacie dla dorosłych* kwestionował socjalistyczne budownictwo epoki stalinowskiej⁶. W tym czasie metamorfozę przeszło również pismo organizacji młodzieżowych „Po Prostu”, zmieniając diametralnie język publicystyki⁷. Wśród tytułów, które demonstrowały

¹ O tej wyjątkowej komórce MBP zob. *Departament X MBP: wzorce, struktury, działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007.

² A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, słowo wstępne J. Nowak-Jeziorański, Warszawa 2003.

³ „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

⁴ Zob. m.in. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasów bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Wrocław–Kraków 2005; *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001.

⁵ I. Erenburg, *Odwilż*, tłum. J. Brzechwa, Warszawa 1955.

⁶ Rok później wiersz został wydany; zob. A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych i inne wiersze*, Warszawa 1956.

⁷ Więcej o tym okresie pisma zob. D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*,

wołę przeobrażeń, warto wymienić jeszcze „Sztandar Młodych”, „Nową Kulturę”, a także „Przegląd Kulturalny”. Zapewne nie doszłoby do poważniejszych zmian, gdyby nie XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wygłoszony tam przez Nikitę Chruszczowa referat, zwłaszcza jego część przeznaczona dla ściśle wyselekcjonowanego grona odbiorców, wstrząsnął nie tylko uczestnikami zjazdu⁸. Dość szybko doszło do – nie w pełni kontrolowanego – masowego rozpowszechniania tekstu, w którym Chruszczow w bezkompromisowy sposób podważył wszystkie aspekty dotychczasowej polityki Józefa Stalina. Ze wstrząsem wywołanym treścią referatu zbiegła się także śmierć I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta⁹.

W kontekście dynamicznie rozwijających się wydarzeń środki masowego przekazu próbowały znaleźć swoje miejsce w życiu społeczno-politycznym kraju. Nie było to proste – nie było bowiem wiadomo, jak powinna być realizowana polityka programowa poszczególnych redakcji i na co można sobie pozwolić. Z końcem czerwca doszło do pierwszego, przeprowadzonego na niespotykaną dotąd skalę, ale drastycznie i krwawo stłumionego powstania robotników w Poznaniu, którzy wyszli na ulice domagając się poprawy warunków życia¹⁰. Zastosowana w środkach masowego przekazu retoryka i język nie nastrajały pozytywnie – wyraźnie dało się zauważyć, że władze nie planowały rezygnować z kontroli i ręcznego sterowania prasą i radiem¹¹. Niezależnie od tego, dziennikarze – na czele z redakcją „Po Prostu” – upominali się o coraz większą autonomię. Jesienią 1956 r. oczekiwano już nie tylko swobody wyrażania myśli, ale także zniesienia cenzury¹². W gorączkowej atmosferze 19 października 1956 r. rozpoczęły się obrady, jak się później okazało, historycznego VIII Plenum KC PZPR¹³. Zainteresowanie przekazywanymi przez media informacjami było ogromne. Gazety, które taksówkarze rozwozili po mieście w czynie społecznym, były wykupywane natychmiast, a odbiorników radiowych nie wyłączano. Sami dziennikarze nie ukrywali poczucia wyjątkowości chwili. Na przełomie listopada i grudnia 1956 r., w czasie obrad III Krajowego Zjazdu Delegatów SDP debatowali o, jak sami to określali: „dokonywaniu przemian

Warszawa 2008; B.N. Łopieńska, E. Szymańska, *Stare numery*, Londyn 1986 [wznowienie 1990].

⁸ *Niepublikowane materiały doręczone delegatom na XX Zjazd KPZR*, Warszawa 1956.

⁹ Zob. m.in. A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994.

¹⁰ Z obszernej bibliografii Czerwca '56 zob. m.in. E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Warszawa 2006; *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007; *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, [oprac.] S. Jankowiak, E. Makowski, Poznań 1995.

¹¹ Więcej zob. A. Łuczak, *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce* [w:] *Poznański czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.

¹² Koncepcję tę poparli nawet niektórzy urzędnicy WUKP w Poznaniu; więcej zob. J. Skórzyński, *Odwiliż w cenzurze*, „Krytyka” 1991, nr 34–35, s. 104–105, *passim*.

¹³ Z obszernej bibliografii Października '56 zob. m.in. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006; *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik '56*, Kraków 1989.

demokratycznych i pracy nad usuwaniem zwalisk stalinizmu obalonego w dniach październikowych”¹⁴. Władysław Gomułka dość szybko zaczął jednak studzić rozpalone emocje. Jeszcze przed końcem roku rozwiązał wątpliwości w kwestii partyjnej kontroli środków masowego przekazu, z której PZPR nie zamierzała w żadnym wypadku zrezygnować. To zaś oznaczało stopniowe powracanie, w zmienionych po Październiku warunkach, do starych i wypróbowanych metod ręcznego sterowania mediami. Wymownym posunięciem, które niektórzy badacze uznają za zakończenie Października, było zamknięcie tygodnika „Po Prostu”. O tym jak ważną społecznie trybuną wypowiedzi było to pismo, świadczą kilkudniowe zamieszki, jakie wybuchły po ogłoszeniu tej decyzji¹⁵. W październiku 1957 r. Gomułka spotkał się ponownie z dziennikarzami. Jego wystąpienie należy uznać za ostateczny finał ujarzmiania popaździernikowych ambicji mediów. I sekretarz KC PZPR wiele mówił o końcu „siania zamętu”, kresie bezcelowych dyskusji. Wprost stwierdzał: „Nastał czas wyboru. Dziennikarze, publicyści będą musieli wybierać: albo z partią, albo przeciwko partii – albo za socjalizmem, albo przeciwko socjalizmowi”¹⁶. *De facto* nie pozostawiał żadnego pola manewru.

Od stycznia 1957 r. zaczął wychodzić nowy, początkowo dyspozycyjny wobec władz, tygodnik „Polityka”, jednocześnie w ostatniej chwili nie zezwolono na ukazywanie się miesięcznika kulturalno-społecznego pt. „Europa”. Zespół, w którego składzie znaleźli się m.in. Jerzy Andrzejewski, Marek Hłasko czy Adam Ważyk, nie stanowił dla Gomułki rękojmi właściwej linii programowej pisma. Cenzura zaczęła ponownie działać bardziej restrykcyjnie. W 1965 r. na jej czele stanął Józef Siemek, który zastąpił na tym stanowisku Czesława Skoneckiego¹⁷. Władze zaoszczyły też represje wobec osób współpracujących z paryską „Kulturą” i Radiem Wolna Europa. Inwigilacją objęto zachodnich dziennikarzy, którzy przebywali w Polsce, a także ich krajowych współpracowników i przyjaciół¹⁸. Drastycznie obniżono nakłady pism społeczno-kulturalnych, a w konsekwencji w 1963 r. w miejsce „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” powstał nowy tygodnik – „Kultura”. W poszczególnych redakcjach organizacje partyjne zaczęły wyraźnie zyskiwać na znaczeniu. Światopoglądową przeciwwagą dla pism katolickich, z odrodzonym po Październiku 1956 r. „Tygodnikiem Powszechnym” na czele, stały się tytuły

¹⁴ M. Krzeptowski, *Pozjazdowa relacja*, „Prasa Polska” 1956, nr 12(103), s. 9.

¹⁵ P. Sasanka, *Reakcje społeczne na zamknięcie tygodnika „Po Prostu”. Dzień pierwszy: 3 października 1957 r.* [w:] *Warszawa miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010, s. 307–332; M. Zaremba, *Nie udało się tak po prostu*, „Polityka” 2007, nr 40; B. Korkozowicz, *Likwidacja „Po prostu”*, „Mówią Wieki” 1993, nr 12, s. 46–50.

¹⁶ APSz, KW PZPR, 858/968, Fragmenty przemówienia tow. Wiesława na naradzie z dziennikarzami z października 1957 r., k. 7.

¹⁷ Siemek z powodzeniem kierował urzędem do 1972 r., po czym zastał zastąpiony przez Stanisława Kosickiego.

¹⁸ Prowadzone przez SB postępowanie, a także okoliczności samobójstwa znanego dziennikarza Henryka Hollanda dowodzą, jak wielka była w tej mierze determinacja komunistycznych władz polskich; zob. K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.

sygnowane przez Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. Rok 1966 – moment kulminacji kościelnych obchodów Milenium i państwowych – Tysiąclecia państwa polskiego stanowił zwieńczenie prowadzonej, również w sferze publicystyki, walki państwa z Kościołem¹⁹. Wcześniej, w 1964 r., doszło do poważnego konfliktu na linii władza – twórcy. Przygotowany przez Antoniego Słonimskiego list, w którym autor wyrażał niezadowolenie wobec polityki kulturalnej i medialnej władz, podpisały 34 osoby. Po upublicznieniu go przez RWE władze zareagowały natychmiast zmasowaną kampanią propagandową, a wobec samych sygnatariuszy zastosowano rozmaite represje²⁰. W czerwcu 1967 r. władze rozpoczęły kolejną wielką kampanię propagandową. Słusznie zauważa Rafał Habielski, że trudno ją jednoznacznie zdefiniować. „Była w istocie antyizraelska, antysyjonistyczna i antysemitka” – pisze badacz mediów²¹. Rozpoczęła się po wojnie sześciodniowej gwałtownym atakiem na Izrael, po czym swoje ostrze skierowała przeciwko członkom społeczności żydowskiej w Polsce, zahaczyła też o kontestującą młodzież, żeby wreszcie w czerwcu 1968 r. zostać odgórnie wygaszoną²². Była to ostatnia wielka akcja propagandowa przeprowadzona przez władze w latach sześćdziesiątych.

Okres 1955–1970 obfitował w wiele znamienych wydarzeń w historii Polskiego Radia – zarówno tych programowych, jak i organizacyjnych. We wrześniu 1955 r. powstała niezależna od Polskiego Radia rozgłośnia „Kraj”, której program skierowany był do przedstawicieli polskiej emigracji. Z czasem okazało się, że została ona stworzona przez oficerów Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Polsce i odegrała niepoślednią rolę w drugiej kampanii reemigracyjnej w latach 1955–1957²³. W kwietniu 1958 r. rozgłośnie „Kraj” podporządkowano organizacyjnie Komitetowi do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, a miesiąc później rozwiązano. Część pracowników przeszła do Redakcji Programu dla Zagranicy. W kwietniu 1956 r. kierownictwo nad Komitetem do Spraw Radiofonii objął Włodzimierz Sokorski. Funkcję tę pełnił do 1960 r., kiedy to, w związku z faktem rozpoczęcia kilka lat wcześniej regularnej emisji programu telewizyjnego, powołano do życia nowy urząd – Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Sokorski sprawował nad nim kontrolę do 1972 r. W maju 1957 r. uruchomiono

¹⁹ M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004, s. 37–94.

²⁰ J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993; K. Rokicki, *Sprawa „Listu 34” w materiałach MSW [w:] Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 7, Warszawa 2006, s. 197–222.

²¹ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 264.

²² Więcej o Marcu '68 i jego propagandowym wymiarze zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; P. Oseka, *Marzec '68*, Kraków 2008; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004; P. Oseka, *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

²³ Więcej zob. S. Cenckiewicz, *Geneza, działalność i udział rozgłośni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec emigracji i Polonii*, „Niepodległość” 2003/2004, t. 53–54, s. 115–116; M. Żebrowski, *Rozgłośnia spec. znaczenia (wypisy z propagandy PRL)*, „Zeszyty Historyczne” 2002, s. 142, 198–230.

przy Polskim Radiu Rozgłośnię Harcerską, która działała z małymi przerwami przez kolejne kilkadziesiąt lat i na trwałe wpisała się w pamięć wielu współczesnych dziennikarzy i artystów²⁴. W 1958 r. dotychczasowe ekspozytury Polskiego Radia otrzymały status samodzielnych rozgłośni – odtąd było ich w kraju 16. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w kwietniu 1970 r., kiedy rozpoczęła działać kolejna stacja – Warszawsko-Mazowiecka Rozgłośnia Polskiego Radia. W 1958 r. Polskie Radio zwiększyło zasięg działania po tym jak moc centralnej radiostacji w Raszynie wzrosła do 500 kW. W tym samym roku, początkowo w ramach Działu Listów PR, następnie jako samodzielna jednostka, zaczęła działać pierwsza, poza aparatem bezpieczeństwa, instytucja badająca w Polsce opinię społeczną – Ośrodek Badania Opinii Publicznej²⁵. Rok 1958 był też momentem, kiedy uruchomiono kolejny ogólnopolski program. Program III PR początkowo nadawano eksperymentalnie z Warszawy na falach ultrakrótkich. W 1962 r. uzyskał on samodzielność, a jego redaktorem naczelnym został Edward Fiszer. Na lata sześćdziesiąte przypadł okres wprowadzania programów nadawanych na falach ultrakrótkich. Kolejne nadajniki dostosowane do pracy na tych częstotliwościach były uruchamiane w całym kraju. W 1967 r. rozpoczęto też emisję pierwszych, początkowo tylko dwugodzinnych, programów stereofonicznych. W 1970 r. działały trzy ogólnopolskie programy, a także nadający w dwunastu językach program dla zagranicy. Pod koniec tego roku Polskie Radio miało 5 657 000 abonentów²⁶.

W omawianym czasie słuchacze mogli zapoznać się z kilkoma ważnymi inicjatywami i ciekawymi rozwiązaniami programowymi Polskiego Radia. Przykładowo latem 1955 r. relacjonowano w radiu przebieg Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie²⁷. Na Krakowskim Przedmieściu zorganizowano tymczasową rozgłośnię, którą połączono z punktami transmisyjnymi na Stadionie Dziesięciolecia, w Pałacu Kultury i Nauki, a także w operze i filharmonii. Polskie Radio zapisało się też w pamięci, choć w tym wypadku niechlubnie, w czerwcu 1956 r. Jako pierwsze podało, że sprawcami „zaburzeń na terenie Poznania” byli „agenci wroga”, „agentura imperialistyczna” i „reakcyjne podziemie”. To do mikrofonów Polskiego Radia Józef Cyrankiewicz mówił w tym czasie o odrąbывaniu rąk tym, którzy sprzeciwią się władzy ludowej²⁸. W październiku 1956 r. transmi-

²⁴ Więcej na jej temat zob. J. Małczyński, *Byliśmy pierwsi. 45 lat temu Rozgłośnia Harcerska nadała pierwszą audycję*, Warszawa 2002.

²⁵ ODiZP TVP S.A., 887/19, Zarządzenie nr 93/58 Przewodniczącego Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” w sprawie utworzenia Ośrodka Badań Opinii Publicznej, Warszawa, 20 XII 1958 r., b.p.

²⁶ ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 9, Biuletyn statystyczny Biura Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, Abonenci radiowi – stan na 31 XII 1971 r., b.d., s. 87.

²⁷ Więcej o tym zob. A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń – Warszawa 1955: przygotowania, przebieg, znaczenie*, Warszawa 2009.

²⁸ Przemówienie zostało wyemitowane przez Polskie Radio 29 VI 1956 r. o godz. 19.30; więcej zob. *Zachowane w dźwięku – czyli Poznański Czerwiec '56 w archiwum Radia Merkury SA*, wybór i wstęp P. Frydryszek, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 129–154.

towano słynne przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na placu Defilad w Warszawie. Dziennikarze obecni byli także na licznych w tym czasie wiecach organizowanych w niemal całym kraju. Jeszcze w październiku 1956 r. po raz ostatni na radiowej antenie zagościła zajadła w swojej formie, kojarzona jednoznacznie ze stalinowskim systemem propagandy audycja *Fala 49* – niedługo później, zgodnie z duchem postępu, jej nazwę zmieniono na *Fala 56*²⁹. Polskie Radio było również aktywne w czasie powstania na Węgrzech. Za emisję – wbrew stanowisku cenzury – jednego z materiałów stanowisko utracił redaktor naczelny programu krajowego³⁰. Pod koniec 1956 r., po kilku latach przerwy, miała miejsce transmisja nabożeństwa – wigilijne kazanie wygłosił prymas Stefan Wyszyński. W tym czasie wprowadzono na antenę, nadawane do dziś, powieści radiowe. Jeszcze w grudniu 1956 r. rozpoczęto emisję *Matysiaków*³¹. W 1960 r. dołączył do nich serial radiowy *W Jezioranach*. W 1957 r. całkowitą nowością w działaniach radia było powołanie do życia Redakcji Reklamy PR. Innym *novum*, niemożliwym do realizacji kilka lat wcześniej, było wprowadzenie na antenie nauczania języka angielskiego. Pod koniec 1958 r., na bazie działającego wcześniej Radiowego Teatryku „Eterek”, nadano w telewizji pierwszy program niezwykle popularnego później Kabaretu Starszych Panów³². W połowie lat sześćdziesiątych, co miało bezpośredni związek z działalnością rozgłośni regionalnych, zorganizowano Dni Rozgłośni Polskiego Radia, a także nocne bloki programowe przygotowywane przez kolejne ośrodki w całym kraju. Do niezwykle interesującego przedsięwzięcia antenowego doszło w lipcu 1969 r. Polskie Radio (podobnie jak jedyna w Interwizji TVP) uzyskało wówczas bezpośrednie połączenie z Centrum Lotów Kosmicznych na przylądku Canaveral, co pozwoliło na bezpośrednią relację misji amerykańskiego statku kosmicznego Apollo-11, który wylądował na Księżycu³³.

3.1. Kwestie organizacyjno-techniczne

3.1.1. Połączenie antenowe z Gdańskiem i Koszalinem – Program Wybrzeża

Od 1955 r. Polskie Radio Szczecin rozpoczęło nadawanie tzw. Programu Wybrzeża na jednej częstotliwości z PR Gdańsk i PR Koszalin. Nie była to kwestia wyboru – choć władze starały się ukazywać tylko płynące z tego posunięcia korzyści – ale wymóg podyktowany zbyt dużą ilością rozgłośni lokalnych

²⁹ Więcej o Polskim Radiu w 1956 r. zob. J. Eisler, *Polskie Radio wobec wydarzeń w kraju w 1956 roku*, „Krytyka” 1993, nr 40, s. 146–163.

³⁰ R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 236.

³¹ *Matysiakowie. Powieść radiowa*, „Radio i Świat” 1956, nr 51, s. 5; więcej o treści tego cyklicznego słuchowiska zob. *Matysiakowie*, t. 1–4, przedm. M. Wańkowicz, Warszawa 1973–1976.

³² *Ostatni naiwni. Leksykon Kabaretu Starszych Panów*, oprac. R. Dziewoński, M. i G. Wasowscy, Warszawa 2008; R. Dziewoński, *Kabaretu Starszych Panów wespół w zespół*, Warszawa 2002.

³³ Z. Chomicz, *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa 2000, s. 75.

w stosunku do fal radiowych przyznanych Polsce przez międzynarodową konwencję. Na podobnych zasadach działały rozgłośnie w Poznaniu i Bydgoszczy, Wrocławiu i Zielonej Górze, a także Krakowie i Rzeszowie³⁴.

Jesienią 1958 r. Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” zlecił analizę Programu Wybrzeża. Wyniki nie mogły być odebrane pozytywnie przez kierownictwo radia w Warszawie. Rozpoczynając omówienie wspólnego programu, autor opracowania od razu zaznaczył, że uważa połączenie trzech rozgłośni za zdecydowanie przypadkowe i wymagające jak najszybszego rozdziału. Nie widział żadnego uzasadnienia – ani ekonomicznego, ani kulturalnego – aby taką współpracę kontynuować. Twierdził, że sprawa gospodarki morskiej – teoretycznie łącząca wszystkie województwa – miała jedynie powierzchowny charakter. O ile w województwie gdańskim około 55 tys. osób zatrudnionych było w tym dziale gospodarki, o tyle w Szczecińskim liczba ta nie przekraczała 15 tys., a w Koszalińskim sięgała jedynie 5 tys. Dowodził, że program współtworzyły w zasadzie dwie rozgłośnie – Szczecina i Gdańska. Koszalin ograniczał się jedynie do nadawania cotygodniowych, poniedziałkowych felietonów o tematyce wiejskiej. Oceniający wskazywał, że proporcje tematyczne powinny zostać zmienione. W programie dominowała tematyka morska, a to nie odpowiadało potrzebom poszczególnych województw. O ile w wypadku Gdańska było to uzasadnione, o tyle w województwie szczecińskim, ale przede wszystkim w Koszalińskim tematyka ta, choć atrakcyjna, nie była najważniejsza. Oba województwa miały zdecydowanie rolniczy charakter. Autor przywoływał na potwierdzenie swych słów dane statystyczne: w województwie szczecińskim w 1958 r. w rolnictwie zatrudnionych było ponad 43 proc. osób czynnych zawodowo, a w województwie koszalińskim jeszcze więcej, bo ponad 63 proc. Błędem było więc bazowanie przede wszystkim na słuchaczu miejskim. To nadawało programowi zbyt elitarny charakter³⁵.

W tym samym czasie opracowano wyniki ankiety opartej na opinii 420 słuchaczy ze Szczecina (120 osób), Gdańska (208) i Koszalina (92). Celem ankiety była ocena stosunku słuchaczy do nadawanego programu lokalnego, stopień popularności poszczególnych audycji, a także czas, w którym wyszczególnione programy powinny być nadawane. 75 proc. słuchaczy z województwa szczecińskiego oceniło, że program odzwierciedlał życie Wybrzeża. Nie zgadzali się z tym w pełni mieszkańcy Gdańska i Koszalina. Podobne oceniło to ponad 60 proc. słuchaczy z województwa gdańskiego i mniej niż 60 proc. słuchaczy z województwa koszalińskiego. Co interesujące, program rozgłośni szczecińskiej został lepiej oceniony nie tylko przez szczecinian, ale także gdańszczan. Analizując poszczególne audycje, ankieta wykazała, że słuchacze najlepiej oceniali programy muzyczne i rozrywkowe. 80 proc. z nich pozytywnie oceniało *Muzykę taneczną*, podobny wynik

³⁴ APSz, KW PZPR, 858/213, Informacja o pracy szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w świetle uchwały Sekretariatu KC PZPR z kwietnia 1960 r., b.d., k. 216–217.

³⁵ ODiZP TVP S.A., 896/1/4, Omówienie Programu Wybrzeża (wrzesień i październik 1958 r.), b.d., b.p.

(79 proc.) dotyczył *Koncertu życzeń*. Uznanie ponad 70 proc. ankietowanych uzyskały także audycje *Pieśniarze i piosenkarki* oraz *Z melodią i piosenką*. Nie oznaczało to jednak, że odbiorcy nie mieli uwag krytycznych. Domagali się m.in. szerszego omawiania problematyki województw jako całości, a nie tylko spraw miast wojewódzkich i portów. Słuchacze narzekali też na zbyt mało recenzji poszczególnych imprez artystycznych, jak również stosunkowo rzadkie bezpośrednie transmisje sztuk teatralnych³⁶.

Słuchacze wyrażali swoje niezadowolenie, niekiedy konstruktywne uwagi w listach kierowanych bezpośrednio do rozgłośni. Zarzucali w nich np. zbytne skoncentrowanie się na sprawach Szczecina i województwa szczecińskiego, a pozostawianie na marginesie spraw koszalińskich. Inni wyrażali opinie przeciwne – apelowali o lokalny charakter rozgłośni. Henryk Machowski pisał wprost: „Chcę słyszeć co dzieje się w Szczecinie, a nie gdzieś tam”³⁷. Nie był to głos odosobniony. Inny słuchacz, Jerzy Łuczak dostrzegał wiele ciekawych audycji rozgłośni szczecińskiej, zaznaczał jednak, że w programie było „za mało »Szczecina«, a to jest tym bardziej ważny postulat, gdyż w naszym mieście jest społeczeństwo młode, bez tradycji kulturalnej, bez sprecyzowanych ambicji regionalnych”³⁸.

W połowie 1961 r., kiedy na jednym z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie oceniano pracę rozgłośni, próbowano w dobrym świetle ocenić sprawę połączenia. Specjalna komisja z Wydziału Propagandy KW PZPR pisała w przygotowanej przez siebie informacji: „Każda z rozgłośni jest »suwerenna«, jest gospodarzem własnych audycji. W ciągu sześciu lat uczynione były niejednokrotne próby stworzenia jednolitego Programu Wybrzeża poprzez zacieśnienie współpracy między podobnymi redakcjami obu rozgłośni”³⁹. Zupełnie inne głosy płynęły od słuchaczy. Wytykali oni w listach do radia, że programy nie były wspólnie uzgadniane, co powodowało, że niekiedy te same informacje przekazywane były raz z Gdańska, innym razem ze Szczecina. Słuchacze z Gdańska narzekali, że poprzez taką politykę antenową zmuszeni byli wysłuchiwać np. informacji o otwarciu nowego sklepu w Szczecinie, braku prądu w dzielnicach szczecińskich czy zmianach w repertuarze szczecińskich kin⁴⁰. Kierownictwo partii zdawało sobie z tego sprawę. Zalecało, aby bez potrzeby nie podkreślać w programie lokalnego charakteru żadnej z rozgłośni, unikać dni programowych, w trakcie których byłaby mowa o sprawach

³⁶ *Ibidem*, Lokalny Program Wybrzeża (Gdańska, Koszalina, Szczecina) w opinii radiosłuchaczy (opracowanie wyników ankiety), wrzesień–październik 1958 r., b.d., b.p.

³⁷ Zbiory rodziny Daniszewskich, Ankieta „Gdybym był redaktorem Polskiego Radia...”, List Henryka Machowskiego, Szczecin, b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

³⁸ *Ibidem*, Ankieta „Gdybym był redaktorem Polskiego Radia...”, List Jerzego Łuczaka, Szczecin, 14 VI 1956 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

³⁹ APSz, KW PZPR, 858/213, Informacja o pracy szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w świetle uchwały Sekretariatu KC PZPR z kwietnia 1960 r., b.d., k. 217.

⁴⁰ Z. Puchalski, *Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia – próba monografii*, mps pracy magisterskiej pod kier. prof. dr. M. Kafla, Warszawa 1962, Wydział Dziennikarstwa UW, w zbiorach autora, s. 67–68.

tylko jednego ośrodka, a także stworzyć wewnętrzny regulamin, według którego regulowana byłaby emisja poszczególnych programów. W kolejnych latach nie udawało się przezwyciężyć problemów, jakie niesło dzielenie wspólnej anteny przez trzy ośrodki. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w latach siedemdziesiątych.

3.1.2. Rozwój techniczny rozgłośni

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych szczecińska rozgłośnia nadawała 2,5 godziny programu dziennie. W kolejnych latach czas ten tylko nieznacznie wzrósł, co i tak stawiało Polskie Radio Szczecin wśród średniej wielkości lokalnych stacji radiowych w kraju. W 1962 r. Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” rozpoczęło przygotowanie szczegółowych statystyk w związku z działalnością wszystkich programów radiowych i telewizyjnych w Polsce. Wśród prezentowanych danych znalazły się także dokładne informacje o długości programów poszczególnych rozgłośni.

Tabela 5. Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłośnie regionalne w latach 1962–1970

Miasto	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Białystok	634 h 5 min	646 h 16 min	639 h 58 min	651 h 22 min	686 h 31 min	697 h 44 min	679 h 51 min	658 h 5 min	691 h 29 min
Bydgoszcz	1078 h 36 min	1109 h 22 min	1103 h 39 min	1115 h 14 min	1161 h 38 min	1177 h 53 min	1135 h 19 min	1375 h 22 min	1098 h 2 min
Gdańsk	1154 h 41 min	1135 h	1085 h 6 min	1132 h 59 min	1119 h 55 min	1167 h 6 min	1183 h 16 min	1383 h 54 min	1101 h 48 min
Katowice	1892 h 32 min	1874 h 8 min	1830 h 10 min	1890 h 18 min	2060 h 40 min	2095 h 45 min	2161 h 41 min	2113 h 52 min	1700 h 2 min
Kielce	592 h 10 min	580 h 55 min	610 h 45 min	623 h 58 min	692 h 25 min	700 h 32 min	919 h 25 min	887 h 25 min	722 h 52 min
Koszalin	461 h 57 min	522 h 17 min	563 h 7 min	502 h 33 min	628 h 33 min	654 h 53 min	715 h 27 min	695 h 25 min	695 h 59 min
Kraków	1422 h 27 min	1444 h 23 min	1419 h 20 min	1436 h 56 min	1436 h 25 min	1503 h 6 min	1663 h 57 min	1655 h 56 min	1288 h 15 min
Lublin	764 h 7 min	790 h 35 min	823 h 3 min	887 h 3 min	1009 h 29 min	1091 h 17 min	1162 h 5 min	1358 h 59 min	1135 h 15 min
Łódź	1378 h 34 min	1405 h 55 min	1425 h 37 min	1364 h 9 min	1350 h 50 min	1362 h 9 min	1403 h 55 min	1367 h 7 min	1095 h 22 min
Olsztyn	611 h 32 min	613 h 36 min	642 h 29 min	590 h 5 min	682 h 28 min	685 h 15 min	922 h 2 min	922 h 32 min	730 h 49 min

Miasto	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Opole	815 h 41 min	818 h 13 min	826 h 5 min	825 h 2 min	784 h	808 h 26 min	894 h 21 min	887 h 4 min	684 h 19 min
Poznań	1077 h 46 min	1095 h 3 min	1080 h 15 min	1127 h 8 min	1327 h 5 min	1354 h 3 min	1378 h 8 min	1602 h 28 min	1278 h 15 min
Rzeszów	517 h 22 min	510 h 55 min	494 h 15 min	525 h 4 min	653 h 19 min	705 h 23 min	718 h 14 min	917 h 14 min	740 h 6 min
Szczecin	1157 h 22 min	1154 h 47 min	1119 h 27 min	1164 h 38 min	1139 h 10 min	1153 h 13 min	1217 h 12 min	1378 h 39 min	1117 h 57 min
Wrocław	1488 h 44 min	1430 h 51 min	1556 h 24 min	1566 h 46 min	1549 h 28 min	1840 h 49 min	1871 h 16 min	1851 h 26 min	1517 h 29 min
Zielona Góra	678 h 43 min	637 h 15 min	619 h 12 min	629 h 30 min	686 h 18 min	662 h 25 min	660 h 8 min	672 h 24 min	695 h 24 min

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 1–9).

W powyższej tabeli informacje dotyczące Polskiego Radia Szczecin dla wyróżnienia zaznaczono szarym kolorem. Wytluszczono także dane odnoszące się do rozgłośni nadających największą ilość programu, czyli PR Katowice, Kraków i Wrocław. W latach sześćdziesiątych czas programu rozgłośni szczecińskiej nieznacznie przekraczał trzy godziny na dobę, co dawało jej szóstą pozycję w kraju. Wyjątek stanowił 1969 r., kiedy to program zwiększono do niemal czterech godzin. Wynikało to z dodatkowego czasu przeznaczanego na nadawanie próbnych audycji na falach ultrakrótkich.

Władze radia oceniały, że rok 1960 zamknął zasadniczy etap rozwoju radiofonii długo- i średniofalowej. Program I nadawano na falach długich i w 1960 r. szacowano, że pokrywał on swoim zasięgiem 96 proc. obszaru kraju. Program II, w ramach którego działały rozgłośnie regionalne, nadawano na falach średnich. Zasięgiem obejmować miał ponad połowę kraju. W Szczecinie siła nadawania programu radiowego została poważnie zwiększona dzięki uruchomieniu w 1961 r. drugiego nadajnika o mocy 80 kW. Tym samym łączna moc radiostacji szczecińskiej osiągnęła wówczas 160 kW⁴¹. Liczbę odbiorców radia w poszczególnych województwach przedstawia tabela 6.

Podobnie jak w poprzedniej tabeli, dane dotyczące województwa szczecińskiego wyróżniono szarym kolorem, a wytłuszczono informacje dotyczące województw, w których liczba abonentów była największa. Należy przy tym wyjaśnić, że powyższe zestawienie nie obejmuje danych z miast: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i Wrocławia.

⁴¹ ODiZP TVP S.A., 1445/2/1, Stan istniejący i rozbudowa radiofonii i telewizji w Planie 5-letnim (1961–1965), b.d., b.p.

Tabela 6. Liczba abonentów zarejestrowanych w poszczególnych województwach w latach 1962–1970

Województwo	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
białostockie	159 050	162 381	165 994	163 843	159 751	158 845	159 240	160 582	158 079
bydgoskie	334 527	333 404	334 852	328 014	323 399	321 358	330 675	338 380	341 629
gdańskie	280 788	273 735	274 451	262 393	259 182	256 586	261 130	264 815	269 781
katowickie	769 930	782 864	794 129	780 911	776 312	771 163	776 594	785 334	790 509
kieleckie	290 164	225 267	233 873	233 547	234 976	234 325	234 356	236 545	237 189
koszalińskie	125 813	126 307	127 565	124 063	120 059	116 742	116 584	116 741	116 312
krakowskie	301 404	307 457	313 268	307 863	305 321	303 911	307 676	307 516	306 461
lubelskie	262 830	272 404	281 337	279 767	277 890	278 094	281 166	283 687	280 489
łódzkie	260 145	266 073	273 240	270 404	269 160	266 844	273 443	279 760	279 343
olsztyńskie	150 303	151 935	154 004	151 250	147 350	144 046	145 695	146 117	144 432
opolskie	196 148	197 419	197 801	193 441	190 535	187 406	187 697	187 146	187 634
poznańskie	380 788	385 392	390 502	383 019	379 386	371 729	372 160	371 147	368 526
rzeszowskie	229 196	234 543	238 545	233 881	232 141	225 040	226 922	226 561	224 886
szczecińskie	154 008	157 404	160 069	152 653	148 676	145 698	145 547	147 046	148 586
warszawskie	368 140	377 449	388 399	387 244	388 743	387 841	396 611	402 505	399 070
wrocławskie	363 231	363 021	359 654	343 444	332 531	324 300	323 175	323 207	321 824
zielenogórskie	154 476	154 357	151 730	144 166	136 218	131 533	129 307	127 971	128 922

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODIZP TVP S.A., 2300/14, t. 1-9).

W omawianym okresie najwięcej abonentów zarejestrowanych było w województwie katowickim. Było to prawie 800 tys. odbiorców radia i liczba ta przewyższała nawet ilość abonentów w województwie warszawskim, wraz ze stolicą kraju. Kolejne miejsca zajmowały województwa: poznańskie, wrocławskie, krakowskie i łódzkie. Liczba abonentów w województwie szczecińskim plasowała się w dole tabeli siedemnastu województw, wynosiła około 150 tys. i była porównywalna do poziomu z województw zielonogórskiego i olsztyńskiego. Liczbę tę mnożono zazwyczaj przez cztery, uznając, że z jednego odbiornika korzystały cztery osoby. Tak uproszczona kalkulacja doprowadzała do wniosku, że radio docierało do zdecydowanej większości mieszkańców województwa szczecińskiego. Na przestrzeni lat sześćdziesiątych liczba abonentów nieznacznie się zmieniała, przy czym odnotować warto, że nie był to zawsze trend rosnący. Najpierw do 1964 r. rosła, przekraczając poziom 160 tys., po czym w kolejnych czterech latach zaczęła maleć,

by od 1969 r. ponownie zacząć się podnosić. Z czego mogło wynikać okresowe zmniejszenie liczby radioabonentów? Z powyższej tabeli widać, że tendencja ta była charakterystyczna nie tylko dla województwa szczecińskiego. Prawdopodobnie wpływ na to miało kilka czynników, przy czym kryzys gospodarczy połowy lat sześćdziesiątych miał tu znaczenie kluczowe. Można się domyślać, że w tym czasie opłaty abonamentowe nie stanowiły w budżecie domowym najważniejszej pozycji. Zapewne wiele osób przedkładało zaspokojenie podstawowych potrzeb nad sprawę sformalizowania dostępu do radia. Dodatkowo można przypuszczać, że część starszych radioodbiorników w połowie lat sześćdziesiątych po prostu przestawała pracować. Na naprawy, a tym bardziej na zakup nowych, pieniędzy nie było. Dodatkowo w 1965 r. w całym kraju z ewidencji abonentów skreślono w sumie około 140 tys. osób – głównie użytkowników przestarzałych odbiorników detektorowych⁴². Zarejestrowanymi abonentami byli nie tylko posiadacze odbiorników, ale także użytkownicy radiofonii przewodowej. W 1965 r. w województwie szczecińskim w dalszym ciągu ponad 13 tys. abonamentów pochodziło z rejestracji głośników radiowęzłowych⁴³. Radiowęzły zaś, które w zasadzie nigdy nie działały sprawnie, były sukcesywnie zamykane, co również powodowało, że liczba abonentów się kurczyła. Wzrost odnotowywany pod koniec lat sześćdziesiątych mógł się wiązać z wypuszczeniem na rynek nowych odbiorników, dostosowanych już do potrzeb odbioru programów nadawanych na falach ultrakrótkich⁴⁴.

W 1957 r. szczecińska rozgłośnia uzyskała połączenie z salą Filharmonii. W związku z prowadzonym tam remontem, zaadaptowano niewielką kabinę, w której zamontowano wzmacniacz transmisyjny, a także końcówkę kabla z rozgłośni. Odtąd powstały nowe warunki do nagrywania koncertów symfonicznych. Za sprawą specjalnego połączenia kablowego rozgłośnia uzyskała stałą łączność m.in. ze stadionem klubu sportowego Pogoni Szczecin, skąd można było prowadzić „na żywo” relacje spotkań piłkarskich. To właśnie za sprawą tego połączenia w maju 1961 r. można było relacjonować finisz pierwszego w historii miasta etapu Wyścigu Pokoju. Pozwoliło to także na połączenie z WUKP, dzięki czemu cenzorzy w wygodny sposób mogli zapoznawać się z materiałami dźwiękowymi, nie wychodząc ze swojego biura. Jedną z nowinek technicznych były też dostarczone wówczas do Szczecina dwa lampowe, bateryjne magnetofony reporterskie. Nie był to jednak sprzęt ani wygodny, ani niezawodny⁴⁵.

⁴² S. Miszczak, *Historia radia i telewizji w Polsce*, Warszawa 1977, s. 363.

⁴³ ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 4, Abonenci radiowi – stan na dzień 31 grudnia 1965 r., b.d., s. 67.

⁴⁴ Początkowo sprzęt taki był importowany, głównie z NRD, jednak koszty sprowadzania odbiorników były zbyt duże, żeby zaspokoić potrzeby rynku w kraju. Zdecydowano się na produkcję takich urządzeń w kraju. Według założeń liczba nowych radioodbiorników do odbioru fal ultrakrótkich miała sięgnąć 2 mln sztuk; zob. ODiZP TVP S.A., 1445/2/1, Stan istniejącej i rozbudowa radiofonii i telewizji w Planie 5-letnim (1961–1965), Protokół z posiedzenia Komitetu z 17 III 1961 r., b.p.

⁴⁵ Po latach główny inżynier rozgłośni wspominał: „Kłopotów z nimi mieli dużo zarówno dziennikarze, którzy na ogół niezbyt starannie i umiejętnie obchodzili się ze sprzętem, jak i technicy,

Stan techniczny urządzeń radiowych, mimo jego nieustannej poprawy, w dalszym ciągu pozostawiał wiele do życzenia. Jesienią 1965 r. pracownik Komitetu do Spraw Radia i Telewizji w Warszawie przyjechał do Szczecina, aby na miejscu przekonać się o problemach, ale także potrzebach technicznych i organizacyjnych szczecińskiego radia. Jego raport nie napawał optymizmem. Z poczynionych obserwacji wynikało, że Program I PR, który w swych zamierzeniach w dużej części kierowany był do odbiorców ze wsi, zupełnie nie był słyszalny. Przypomnieć warto, że oficjalne dane sprzed pięciu lat mówiły o 96-procentowym pokryciu kraju falami tego programu. Podobnie sprawa wyglądała z działającym już od kilku lat Programem III. Kontroler z wyraźnym zaniepokojeniem zauważał, że na falach długich w eterze dominował język niemiecki. Nie dotyczyło to tylko programów nadawanych w NRD, ale także w Berlinie Zachodnim i Republice Federalnej Niemiec. Dodatkowo na falach tych swobodnie odbierane były rozgłośnie zachodnie: BBC, RWE, a także nadający w języku niemieckim RIAS⁴⁶. Nieznany autor opracowania alarmował: „Pustka w eterze jest zatem zapełniona treścią jak najbardziej obcą i wrogą”⁴⁷.

W dalszym ciągu odnotowywano częste zakłócenia i przerwy w nadawaniu programów. Z podanych przez kierownictwo radia danych wynika, że ówczesna technika pozostawiała wiele do życzenia. W 1962 r. w Szczecinie odnotowano ponad 13,5 godziny przerw na antenie. W kolejnych latach liczba ta wahała się – początkowo zmalała o połowę i wynosiła około 6,5 godziny, w 1965 r. wynosiła już tylko 3 godziny, żeby w kolejnych latach ponownie wzrosnąć do poziomu aż 17 godzin w 1968 r. W podawanych zestawieniach wskazywano również na przyczyny problemów technicznych. Okazało się, że najwięcej kłopotów sprawiały administrowane przez Ministerstwo Łączności stacje wzmacniakowe, kolejnym powodem wielu awarii były przerwy w działaniu elektrowni, w znacznie mniejszym stopniu zawińiał personel, urządzenia techniczne w rozgłośni czy też sama radiostacja⁴⁸.

Sytuację podsumowywał ówczesny redaktor naczelny szczecińskiej rozgłośni Zbigniew Puchalski: „Pionierska pomysłowość przestała robić na kimkolwiek

którzy musieli te magnetofony wciąż naprawiać”; W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 58.

⁴⁶ Skrót pochodzi od niemieckiej nazwy: Rundfunk im amerikanischen Sektor, czyli w dowolnym tłumaczeniu – radio w sektorze amerykańskim. RIAS było kontrolowaną przez Amerykanów rozgłośnią, która działała w latach 1946–1993. Program był przygotowywany w języku niemieckim i skierowany do mieszkańców NRD; nadawano go z Berlina Zachodniego, jednak zasięg obejmował również zachodnią część Polski. M.in. o tym jak władze PRL odbierały tę rozgłośnię zob. B. Lewandowski, *Propaganda radiowa USA. Zastosowanie radia w propagandzie na kraje socjalistyczne*, Warszawa 1981.

⁴⁷ ODiZP TVP S.A., 1146/5/1, Notatka na temat problemów związanych ze stanem słyszalności programów radiowych w Szczecinie i województwie, oraz na temat samego programu, Warszawa, 30 XI 1965 r., b.p.

⁴⁸ ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 1–9, Biuletyn statystyczny, Technika radiowa, Przerwy w pracy rozgłośni, b.d., b.p.

wrażenie, zwłaszcza na ludziach, którzy na co dzień musieli pracować w niezwykle prowizorycznych warunkach. Odbiorców programów również nie satysfakcjonował kiepski odbiór, liczne usterki i przepaszanie, że z przyczyn technicznych...”⁴⁹ Baza techniczna była również niewystarczająca. Na przełomie 1961 i 1962 r. dyrekcja i redakcje przeniosły się do nowego budynku przy ul. Niedziałkowskiego, natomiast użytkowaną dotychczas willę przy al. Wojska Polskiego oddano na potrzeby telewizji. Warunki pracy w nowych pomieszczeniach w dalszym ciągu pozostawiały wiele do życzenia. W piśmie z 1965 r. do Stefana Olszowskiego, kierownika Biura Prasy KC PZPR, podsumowywano: małe studia, ciasnota, brak drugiej amplifikatorni oraz studia do nagrań bardziej skomplikowanych form radiowych, a także pomieszczeń dla taśmoteki i warsztatu technicznego⁵⁰. Sytuacja ta sprowokowała kierownictwo, w tym przede wszystkim Zbigniewa Puchalskiego, który kierował od 1966 r. połączoną jednostką budżetową radia i telewizji w Szczecinie, do opracowania planu rozwoju ośrodka w Szczecinie. Na początku 1967 r. sprawa ta po raz pierwszy została ujęta w planach działania wojewódzkiej organizacji partyjnej⁵¹. Jak się później okazało, pomysł ten został ostatecznie zrealizowany, jednak na jego finalizację trzeba było poczekać kilkanaście lat.

Na przestrzeni lat sześćdziesiątych kierownictwo radia w Warszawie prowadziło intensywne starania nad przygotowaniem radiofonii do nadawania w systemie fal ultrakrótkich. Zdawano sobie doskonale sprawę z tego, że jest to przyszłość techniczna radia, która poskutkuje wyraźną poprawą odbioru programów. W 1969 r., w związku z nadawaniem eksperymentalnych programów na falach ultrakrótkich, rozgłośnia szczecińska zwiększyła długość nadawanego programu o ponad 150 godzin rocznie. Wprowadzono cotygodniową niedzielą audycję dla młodzieży pod nazwą *Impulsy ultrakrótkie*. Program zawierał dużo muzyki, informacji o świecie, rozmów z podróżnikami, a także porad dla wchodzących w życie zawodowe młodych ludzi. Kolejną atrakcją UKF były transmisje meczów lokalnej drużyny piłkarskiej, zarówno ze spotkań rozgrywanych w mieście, jak i na wyjeździe⁵². W związku z dużym zainteresowaniem tymi programami, w piśmie do kierownictwa radia w Warszawie apelowano o zabezpieczenie dwóch etatów w celu zorganizowania specjalnej Redakcji Programów UKF⁵³.

⁴⁹ Z. Puchalski, *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1990* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 53.

⁵⁰ ODiZP TVP S.A., 1145/7, Niektóre uwagi związane z działalnością rozgłośni szczecińskiej, Warszawa, 15 XII 1965 r., b.p.

⁵¹ APSz, KW PZPR, 858/18, Program działania szczecińskiej organizacji partyjnej uchwalony przez Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR, Szczecin, luty 1967 r., k. 213.

⁵² KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia – dane za 1969 r., b.d., b.p.

⁵³ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Pismo do Biura Planowania i Zatrudnienia Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, Szczecin, 27 VI 1969 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

3.1.3. Powstanie Ośrodka Telewizji w Szczecinie

Na lata pięćdziesiąte przypada okres faktycznych narodzin telewizji w Polsce. W przeddzień wyborów w 1952 r. ze studia doświadczalnego w Warszawie nadano pierwszy półgodzinny program⁵⁴. W dalszym ciągu działał Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” i to w ramach tej instytucji rodziło się w kraju nowe medium. W 1958 r. powstał Zespół Programu Telewizyjnego, a dwa lata później, co było wyraźnym znakiem zmian zachodzących w rozwoju mediów elektronicznych, dotychczasowy Komitet został przemianowany na Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, na czele którego – jak już wspomniano – stanął Włodzimierz Sokorski⁵⁵. 22 lipca 1956 r. ruszył Łódzki Ośrodek Telewizyjny, który był pierwszym po Warszawie terenowym ośrodkiem telewizji działającym w kraju⁵⁶.

Początki zainteresowania telewizją w Szczecinie, choć na regularny program trzeba było czekać jeszcze kilka lat, sięgają 1955 r. Rozwój szczecińskiego ośrodka wiąże się ściśle z postacią Jerzego Fedorowskiego. Ten absolwent Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, pracownik Zarządu Radiostacji w Szczecinie, w połowie lat pięćdziesiątych rozpoczął eksperymentalne prace nad uruchomieniem programu telewizyjnego. Będąc wówczas niezwykłą rzadkością w Szczecinie odbiorniki telewizyjne były w stanie odbierać jedynie program niemiecki. Już w 1955 r. pierwsze próby odbioru przebiegły pomyślnie – otrzymano dobry obraz, zarówno telewizji NRD, jak i tej nadawanej z Berlina Zachodniego. Zachęciło to techników pracujących pod kierownictwem Fedorowskiego do dalszych prac.

W czerwcu 1956 r. sprawa powstania ośrodka telewizyjnego w Szczecinie została po raz pierwszy poruszona na posiedzeniu KW PZPR. Fedorowski przedstawił wówczas dotychczasowe dokonania techników. W jego wystąpieniu nie zabrakło także gorzkich słów pod adresem włodarzy miasta. „Nasza praca i wyniki – mówił – nie wywołały takiego zainteresowania władz na jakie liczyliśmy”⁵⁷. Wyjaśnił, że niewielką część środków finansowych przeznaczyło PWRN, jednak na właściwą pomoc ze strony Ministerstwa Łączności nie można było liczyć. W planach rozwoju telewizji na najbliższe pięć lat ministerstwo nie przewidywało uruchomienia ośrodka w Szczecinie. Fedorowski zachęcał zgromadzonych

⁵⁴ Więcej o historii TVP zob. m.in. K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003; F. Skwierawski, *Telewizja w Polsce* [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Koziół, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, F. Skwierawski, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001; J. Maziarski, *Telewizja w czasach PRL 1952–1989* [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999; P. Pleskot, *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007.

⁵⁵ Dz.U. RP 1960, nr 54, poz. 307, Ustawa z 2 XII 1960 r. o Komitecie do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

⁵⁶ Więcej zob. *Młodość przychodzi z wiekiem. 50 lat Telewizji Łódź*, red. B. Kurowska, I. Łękawa, Łódź 2006.

⁵⁷ APSz, KW PZPR, 858/191, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR z 20 VI 1956 r., k. 32.

do działań na rzecz uruchomienia telewizji w mieście. Argumentował, że nieliczni posiadacze telewizorów, z braku innych możliwości, niejako zmuszeni byli oglądać program zachodniobrzeński. Niemcy natomiast, wiedząc, że ich program jest odbierany w Polsce, przygotowywali specjalne audycje dla Szczecina. Na omawianym spotkaniu władze wojewódzkie wyraziły duże zainteresowanie realizowanym przedsięwzięciem, jednocześnie zaznaczyły, że żadnych konkretnych zobowiązań jeszcze nie podejmą. Jediną decyzją, jaka wówczas zapadła, było powołanie do życia Społecznego Komitetu Budowy Telewizji, który postawił sobie za cel uruchomienie ośrodka na bazie sprzętu wycofywanego z Warszawy.

W 1957 r. szczecińska rozgłośnia otrzymała odbiornik telewizyjny marki Rubens. Wojciech Czyżowski wspominał, że ustawiono go na poddaszu, w warsztacie konserwatora. Na dachu zamontowano antenę, która pozawalała na odbiór niemieckiej telewizji. Wieczorami zaś zapraszano pracowników radia, którzy wraz ze swoimi rodzinami przychodzili zapoznawać się z nowinką techniczną⁵⁸.

W styczniu 1957 r. powstało w Szczecinie Towarzystwo Miłośników Telewizji, jako społeczny organ powołany do uruchomienia i zorganizowania telewizji w mieście. Na jego czele stanął sędzia Zenon Zaniewicki. To właśnie za sprawą pozyskanych przez towarzystwo funduszy i dzięki pracy Jerzego Fedorowskiego powstał w 1957 r. w Szczecinie Doświadczalny Ośrodek Telewizji. Andrzej Androchowicz, szczeciński dziennikarz telewizyjny, wspominał: „Inżynierowie, technicy, operatorzy kamer, dźwiękowcy pracowali w telewizji, a po pensje biegali do szczecińskich stoczni, huty, żeglugi, PZM, Zarządu Portu, Superfosfatu, Fabryki Motocykli. Niektórzy byli nawet na etatach w Stargardzie i Świnoujściu”⁵⁹. Cytat ten dość dobrze oddaje skalę społecznego zaangażowania w uruchomienie telewizji w mieście. Stała się ona owocem potrzeby mieszkańców Szczecina. Ośrodek urządzono na siódmym piętrze Domu Handlowego „Odzieżowiec”. Studio o powierzchni 34 m kw. wyposażone było w dwie kamery przemysłowe polskiej produkcji Alfa (bez wizjerów) i telekino, które służyło do projekcji filmów. Na dachu zamontowano antenę o mocy zaledwie 50 W.

Pierwszym dziennikarzem szczecińskiej telewizji był Marian Syganiec – dziennikarz radiowy pracujący w lokalnej rozgłośni od 1947 r. Do nowych zadań został oddelegowany przez redaktora naczelnego Władysława Daniszewskiego. Wyjechał wówczas do Poznania, aby na miejscu zapoznać się, jak działa telewizja. W Poznaniu utworzono kolejny po Łodzi terenowy ośrodek telewizji – zaczął on działać 1 maja 1957 r. Tygodniowa delegacja Sygańca musiała wystarczyć dla poznania podstaw działania nowego medium. Został on pierwszym szefem programowym telewizji szczecińskiej i funkcję tę piastował do 1964 r. To on uczył kolejnych dziennikarzy, jak zachowywać się przed kamerą, jak wykorzystywać rekwizyty, objaśniał także sztukę prowadzenia rozmów czy przygotowywania

⁵⁸ W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni...*, s. 58.

⁵⁹ A. Androchowicz, *Zabawa w telewizję [w:] Słowem i piórem...*, s. 114.

scenariuszy. Pierwsza emisja w prowizorycznym warunkach „Odzieżowca” nastąpiła 19 lipca 1957 r. Nadawano wówczas około dziesięć godzin programu tygodniowo, dla około tysiąca odbiorców w mieście.

We wrześniu 1957 r. Centralny Zarząd Radiofonii i Telewizji zatwierdził założenia budowy ośrodka telewizyjnego w Szczecinie, jednak z końcem roku Ministerstwo Łączności nie wyraziło na to zgody, argumentując, że z otwarciem należy poczekać do końca budowy nadajnika w Kołowie. Decyzje zapadające w Warszawie nie przeszkadzały w zbiorce pieniędzy od podmiotów lokalnych. W 1958 r. powołano do życia specjalny fundusz, co pozwoliło na zintensyfikowanie zdobywania pieniędzy. Środki pozyskiwano m.in. z PMRN i PWRN oraz zakładów pracy. Wydawano specjalne cegielki na budowę Ośrodka TVP, a także organizowano imprezy, m.in. mecze piłkarskie, w czasie których również zbierano pieniądze. W marcu tr. władze centralne doprowadziły do całkowitego przerwania nadawania programu szczecińskiego. Zażądano zwrotu części sprzętu, bez którego telewizja nie mogła działać. Dodatkowo koncepcja władz w Warszawie zakładała, że program będzie tworzony w stolicy i przesyłany łącznie do terenowych ośrodków. Niechętnie patrzono na lokalne inicjatywy powołania regionalnej telewizji⁶⁰. Do końca roku prowadzono intensywne pertraktacje z Komitetem do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nad reaktywowaniem pracy szczecińskiego ośrodka doświadczalnego. Na początku 1959 r. zgoda taka została uzyskana. Tymczasowy ośrodek, z własnym programem, mógł działać do czasu uruchomienia nadajnika. Za zebrane dewizy Towarzystwo Miłośników Telewizji w Szczecinie zdołało kupić aparaturę francuską⁶¹.

W styczniu 1960 r. sprawa uruchomienia ośrodka ponownie trafiła pod dyskusję w czasie obrad Egzekutywy KW PZPR. Przedstawiciele TMT relacjonowali trudności, na jakie napotykali w czasie prac nad otwarciem ośrodka. Podkreślano, że ze strony władz centralnych nie było żadnej pomocy, co więcej, często utrudniano szczecinianom realizację planów. Gorzkie słowa padły też pod adresem lokalnych władz, które nie wykazywały dostatecznego zainteresowania realizowanym przedsięwzięciem. Dowodzono, że przekazywane sporadycznie sumy były stanowczo niewystarczające. W dyskusji głos zabierał m.in. Władysław Daniszewski – redaktor naczelny PR Szczecin, który jednocześnie piastował funkcję wiceprezesa TMT, a także członka Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie. Podawał przykłady województw, które nie miały żadnych tradycji radiowych (kieleckie, rzeszowskie, zielonogórskie czy olsztyńskie), a w których władze lokalne aktywnie zaangażowały się w ideę budowy telewizji. Przypominał, że projekt budowy studia telewizyjnego został zatwierdzony przez Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” w Warszawie. Dowodził także, że szybka budowa masztu w Kołowie i rozwój telewizji

⁶⁰ K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983, s. 140–141.

⁶¹ APSz, KW PZPR, 858/206, Informacja Towarzystwa Miłośników Telewizji w Szczecinie dla Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie w sprawie telewizji szczecińskiej, b.d., k. 12–15.

w regionie pozwolił na dotarcie z programem do odbiorców ze wsi i małych miasteczek. Przewodniczący PWRN w Szczecinie Włodzimierz Migoń zapewniał, że jest w stanie zagwarantować określone sumy na zakup nadajnika i budowę łącza z Poznaniem. Jednocześnie namawiał do rozwinięcia szerszej inicjatywy społecznej w zbieraniu funduszy. Pojawił się nawet pomysł – ostatecznie niezrealizowany – opodatkowania zakładów pracy, które obowiązkowo miałyby łożyć środki na regionalny ośrodek telewizyjny⁶².

Pierwszy oficjalny program nadano 27 kwietnia 1960 r. z okazji piętnastolecia, jak wówczas określano, wyzwolenia Szczecina. Liczba odbiorców była w dalszym ciągu ograniczona. Na koniec 1957 r. w całym województwie działało 159 telewizorów, z czego zaledwie trzy znajdowały się we wsiach. Liczba ta wzrastała dynamicznie, jednak na koniec 1959 r. było ich w dalszym ciągu zaledwie niespełna 1,5 tys., w tym niecałe 100 sztuk na wsi⁶³. Na początku 1961 r. ośrodek wszedł w struktury Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. W lipcu tr. uruchomiono jednokierunkowe łącze, które pozwalało na odbiór programu warszawskiego w Szczecinie. W dalszym ciągu nie można było przysyłać programu w drugą stronę. W 1963 r. w Kołowie pod Szczecinem oddano do użytku Ośrodek Nadawczy Polskiego Radia i Telewizji w Szczecinie, na czele którego stanął inż. Jerzy Fedorowski. Ośrodek usytuowano na wzniesieniach Gór Bukowych na południowy wschód od Szczecina. W miejscu dawnej wieży widokowej postawiono iglicę o wysokości 228 m⁶⁴. Odtąd program mógł być odbierany na obszarze całego województwa.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nie było dziennikarzy telewizyjnych. Nowego fachu uczyli się wszyscy, a naturalnym zapleczem dla tworzącej się telewizji była rozgłośnia radiowa. Jak już wspomniano, programem kierował doświadczony radiowiec Marian Syganiec. W 1961 r. dołączył do niego Andrzej Androchowicz, który wcześniej publikował dla wielu pism i periodyków, a od dwóch lat pracował w szczecińskim radiu. Człowiek ten związał się z telewizją na blisko czterdzieści lat, przy czym w Szczecinie pracował do 1986 r.⁶⁵ Wspomnianą dwójkę dziennikarzy wspierali pełniący funkcję reżyserów i realizatorów wizji – Alicja Maciejowska i Andrzej Skarzyński. Maciejowska wcześniej była związana z Polskim Radiem Łódź, od 1957 r. pracowała w szczecińskiej rozgłośni jako kierownik Redakcji Literackiej⁶⁶. Skarzyński zaś w latach 1951–1955 pracował w radiu w Warszawie i Gdańsku. W 1955 r. przeszedł do Polskiego Radia

⁶² *Ibidem*, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 12 I 1960 r., k. 2–6.

⁶³ APSz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie (dalej: PWRN), Wydział Kultury, 6122, Radio, radiowęzły, telewizory w województwie szczecińskim w latach 1957, 1958, 1959, b.d., k. 3–4.

⁶⁴ W 1985 r. zbudowano nowy maszt, o wysokości 267 m, rozebrano go i dziś mierzy 61 m. Radiowo-Telewizyjne Centrum Nadawcze w Kołowie pracuje w dalszym ciągu.

⁶⁵ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 955 Andrzeja Androchowicza, Świadcetwo pracy, Szczecin, 28 III 1986 r., b.p.

⁶⁶ Biogram zamieszczony w: *Słowem i piórem...*, s. 87.

Szczecin, gdzie został zatrudniony jako reżyser dźwięku⁶⁷. Dźwiękowcem, a także ilustratorem muzycznym w 1961 r. został pracownik Redakcji Muzycznej szczecińskiej rozgłośni Stanisław Modelski⁶⁸. Ponadto na potrzeby programowe telewizji regularnie wykorzystywano szczecińskich lektorów radiowych – Włodzimierza Grabowskiego, Tadeusza Nowickiego, Tadeusza Stoińskiego, Linę Wejgsman i Julię Zybłęwską. To radiowcy stworzyli szczecińską telewizję – przynajmniej w zakresie programu. Jedni dziennikarze związali się z ekranem na stałe, inni – po przejściowej fascynacji nowym medium – wracali do rozgłośni⁶⁹.

3.1.4. Skrzynka listów i zażeń

W strukturach Polskiego Radia już w latach trzydziestych istniały wyspecjalizowane komórki odpowiadające za kontakt ze słuchaczami. Struktury te, już w nowych warunkach, odtworzono po wojnie. W 1945 r. w ramach Sekretariatu Generalnego działało Biuro Studiów, które po dwóch latach przekształcono w Biuro Studiów i Propagandy. W 1949 r. powstała Sekcja Badań Programowych, wreszcie Dział Studiów. W 1951 r. utworzono Biuro Listów i Korespondentów, które odpowiadało za zbieranie i analizę korespondencji od słuchaczy⁷⁰. W archiwum zachowały się materiały podobnej komórki działającej w Polskim Radiu Szczecin w latach 1957–1958.

Do szczecińskiej rozgłośni przychodziły setki listów, w których słuchacze dzielili się swoimi najprzeróżniejszymi problemami, licząc na pomoc radia. Kierownictwo rozgłośni wykorzystywało autorytet instytucji i w miarę możliwości starało się faktycznie pomagać poszczególnym osobom. Redaktorzy PR byli w stanie załatwić wiele uciążliwych spraw administracyjnych, z którymi zwykły obywatel mógł mieć problemy. Część zakończonych pomyślnie interwencji znajdowała swój finał w audycji *Radca prawny odpowiada*. 90 proc. listów i zażeń dotyczyło spraw socjalnych, takich jak problemy lokalowe, zły podział gruntów, sprawy ubezpieczeń społecznych, nieregulowane płace, poczucie niesprawiedliwości przy zwolnieniach z pracy czy nieprzyjęcie do pracy.

Jedną z typowych spraw był problem Stanisława Gliwy, chłopca z Dargoszewa, który mieszkając z żoną i sześciorgiem dzieci w rozpadającym się domu, pięć lat ubiegał się o przyznanie gospodarstwa na osiedlenie. Radio interweniowało w Powiatowej Radzie Narodowej w Kamieniu Pomorskim, a także w tamtejszej Prokuraturze Powiatowej. Zajęło to kilka miesięcy, ale interwencja zakończyła się

⁶⁷ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 520 Andrzeja Skarżyńskiego, Pismo redaktora naczelnego Władysława Daniszewskiego do Andrzeja Skarżyńskiego, Szczecin, 9 X 1955 r., b.p.

⁶⁸ ATVPSz, Teczka osobowa nr 93 010 Stanisława Modelskiego, Pismo redaktora naczelnego Władysława Daniszewskiego do Stanisława Modelskiego, Szczecin, 11 I 1961 r., b.p.

⁶⁹ Więcej nt. kadr szczecińskiej telewizji w pierwszym okresie działania zob. M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, *Pionierskie lata telewizji szczecińskiej*, Szczecin 2002.

⁷⁰ Więcej zob. D. Grzelewska, *Recepcja wybranych audycji radiowych w pierwszych latach PRL*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2, s. 168–194.

sukcesem. Pan Stanisław pisał: „Niniejszym zawiadamiam, iż pod wpływem interwencji ze strony waszej zostałem załatwiony, za co składam całemu komitetowi serdeczne podziękowania”⁷¹.

Bywało też tak, że nadużywano możliwości złożenia skargi do radia. 27 maja 1957 r. Eligia i Antonina Wodniak ze Szczecina, inwalidki ze Spółdzielni Inwalidów w Szczecinie, skierowały do rozgłośni pełen oburzenia list opisujący bezprawne, ich zdaniem, wyrzucenie z pracy, a także odebranie im przemocą lokalu, w którym mieszkały. Dodatkowo postępowanie prezesa spółdzielni określały jako „wzorowane na hitlerowskich metodach niszczenia nieprzychylnych im ludzi”. Po interwencji radia okazało się, że nie było podstaw do skarg, pozbawienie ich pracy wynikało z nadużyć finansowych, jakich obie panie się dopuściły, natomiast lokal, który zajmowały, w sposób legalny przekazano spółdzielni. Sprawa ta posłużyła za materiał do przygotowania audycji radiowej, którą wyemitowano 10 lipca 1957 r.⁷²

Niektóre poruszane w listach problemy były osobistymi tragediami ludzi piszących te listy. Józef Ritter w połowie 1957 r. opisał dramat, jaki przeżyła jego żona i on sam. Żona trafiła do szpitala w wyniku komplikacji w czasie ciąży. Tam, według nadawcy listu, nie zajęto się nią należycie, powodując pogorszenie stanu zdrowia, a w konsekwencji śmierć płodu. Zażalenie wysłane zostało do wielu instytucji, ale tylko Polskie Radio Szczecin zajęło się tą sprawą, za co Józef Ritter dziękował w osobnym liście. Niestety, interwencja radia nie przyniosła pozytywnych dla poszkodowanego rezultatów, pół roku później bowiem Centralny Zarząd Służby Zdrowia uznał sprawę za załatwioną, ale pomyślnie dla lekarzy ze szpitala⁷³.

Nie tylko sprawy osobiste przewijały się w listach. Pod koniec 1957 r. kontroler sanitarny w Gryfinie opisał sytuację wynikającą z inspekcji zespołów PGR Drzewin i PGR Wysoka. Oprócz wielu uchybień sanitarnych w tych gospodarstwach opisał także postać dyrektora, Tomasza Szczepańskiego, który miał określać się mianem Boga i nie uwzględniać żadnych wskazań inspektora. Po interwencji radia w Zarządzie Wojewódzkim PGR dyrektor Szczepański otrzymał upomnienie. Sprawa ta również posłużyła za materiał do przygotowania audycji⁷⁴.

Przed Październikiem '56 pewne listy ze skargami i zażaleniami nie trafiłyby do radia. W listopadzie 1957 r. można było sobie pozwolić na większą odwagę. Jedna z poruszanych spraw dotyczyła problemów lokalowych niejakiego Blausztejna. Funkcjonariusz MO miał pod groźbą użycia siły wprowadzić do jego mieszkania innego lokatora, który później zajął jeden z pokoi w tym lokalu. Po wejściu miał ubliżać lokatorom, że ci jako Żydzi powinni udać się do Izraela i tam

⁷¹ APSz, KdsRiTV, 474/403, Skargi i zażalenia 1957 r., List do Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio”, Kamień Pomorski, 8 VI 1957 r., b.p.

⁷² *Ibidem*, Szczecin, maj–lipiec 1957 r., b.p. (audycja nie zachowała się).

⁷³ *Ibidem*, Pismo Centralnego Zarządu Służby Zdrowia do Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Szczecinie, Warszawa, 21 XI 1957 r., b.p.

⁷⁴ *Ibidem*, Szczecin, lipiec–listopad 1957 r., b.d., b.p.

„wprowadzać żydowskie porządki”. Dokonana na prośbę Blausztejna interwencja radia w PWRN spowodowała „wyciągnięcie wniosków służbowych”⁷⁵.

W kwietniu 1957 r. Piotr Geler prosił rozgłośnię o pomoc w uzyskaniu pozwolenia na wyjazd do ZSRR, w celu załatwienia spraw majątkowych w tamtejszym sądzie. Od władz otrzymał odpowiedź, że jego prośba będzie rozpatrywana w następnym roku. Radio interweniowało w MSW w Warszawie, w KW MO w Szczecinie, a także w PWRN w Szczecinie. Interwencje przyniosły skutek – Geler pisał w liście: „Sprawa została załatwiona dzięki interwencji Rozgłośni, za co składam serdeczne podziękowania w szczególności Redaktorowi Naczelnemu i Radcy Prawnemu rozgłośni za ofiarną i oddaną pracę przy załatwieniu słusznej mojej sprawy”⁷⁶.

Niekiedy listy przychodziły z daleka. We wrześniu 1957 r. Donata Wysakowicz z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej prosiła rozgłośnię o pomoc w odszukaniu swojej córki mieszkającej w Szczecinie. Córka od kilku lat nie kontaktowała się z matką w ZSRR. Radio odszukało tę osobę⁷⁷.

W sierpniu 1957 r. Halina Łukasik z Warszawy prosiła radio o pomoc w wyjaśnieniu śmierci swojego brata, który miał być napadnięty i wrzucony do rzeki, gdzie utonął. Radio interweniowało u prokuratora wojewódzkiego. Śledztwo zostało umorzone, w jego wyniku okazało się bowiem, że „zmarły, pod wpływem wypicia znacznej ilości alkoholu, samowolnie spowodował następstwa, które zakończyły się dla niego tragicznie”⁷⁸.

Henryk Porzecki pisał do radia, żaląc się, że nauczycielka w szkole podstawowej w Dobrej Szczecińskiej miała dokuczać córce siostry jego żony, która była Niemką. Nauczycielka miała określać dziewczynkę mianem „hitlerowca”, co inspirowało inne dzieci do podobnego zachowania. Po interwencji w Wydziale Oświaty PWRN w Szczecinie powiadomiono nadawcę listu, że za „popęłniony nietakt pedagogiczny” nauczycielka została upomniana⁷⁹.

3.1.5. Prezentacja obchodów jubileuszowych

W 1965 r. wypadło dwudziestolecie Polskiego Radia Szczecin. Był to również rok innych ważnych wydarzeń w kalendarzu politycznym PRL. W 1965 r. miały miejsce kolejne wybory do sejmu, a także rad narodowych, ale przede wszystkim wypadała wówczas dwudziesta rocznica – jak określano to w enuncjacjach oficjalnych i języku potocznym – wyzwolenia Pomorza Zachodniego. Wspomnienia

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo PWRN w Szczecinie do Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Szczecinie, Szczecin, 5 XI 1957 r., b.p.

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo Piotra Gelera do Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, Szczecin, 16 VIII 1957 r., b.p.

⁷⁷ *Ibidem*, List Władysława Daniszewskiego do Donaty Wysakowicz, Szczecin, 19 X 1957 r., b.p.

⁷⁸ *Ibidem*, List Władysława Daniszewskiego do Haliny Łukasik, Szczecin, 20 XII 1957 r., b.p.

⁷⁹ *Ibidem*, List Władysława Daniszewskiego do Henryka Porzeckiego, Szczecin, 11 IV 1958 r., b.p.

z 1945 r. znalazły szczególnie dużo miejsca na antenie radiowej. Od początku roku pilnie śledzono kalendarz historyczny, podążając tropem zdobywania kolejnych miast Pomorza Zachodniego. Przypominano losy polskich jeńców wojennych, którzy spędzili okres II wojny światowej w niemieckich obozach usytuowanych na terenie Pomorza Zachodniego (m.in. oflagu II B Arnswalde – Choszczno, oflagu II C Woldenberg – Dobiegniew i oflagu II D Gross Born – Borne Sulinowo). Wracano wspomnieniami do operacji forsowania Odry, a także historii operacji berlińskiej. Była to też okazja do przypomnienia niezwykle trudnych warunków życia polskich osadników w Szczecinie w 1945 r.

W lutym 1965 r. oficjalnie zainaugurowano Rok Pomorza Zachodniego. Relacja z tej imprezy również znalazła się na antenie rozgłośni szczecińskiej⁸⁰. Powołano komitety honorowe, a także organizacyjne dla uczczenia jubileuszu rozgłośni oraz „Kuriera Szczecińskiego”, gazety codziennej, która również obchodziła swoje dwudzieste urodziny (zaczęła ukazywać się jesienią 1945 r.⁸¹). Obie redakcje zorganizowały też plebiscyt na Szczecinianina Roku⁸². Z okazji jubileuszu wydano wspomnieniową broszurę. Na stronie tytułowej widniał zapis, że została przygotowana „pod protektorem” I sekretarza KW PZPR Antoniego Walaszka i przewodniczącego PWRN w Szczecinie Mariana Łempickiego⁸³. Na przełomie listopada i grudnia organizowano spotkania ze słuchaczami, dla zwiedzających otwarto też studia radiowe. 17 grudnia 1965 r. w Klubie 13 Muz odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego starsi pracownicy radia wspominali swoją karierę zawodową w tej instytucji. W grudniu 1965 r. Alina Głowacka i Alicja Maciejowska przygotowały szereg audycji przedstawiających historię rozgłośni. Obie dziennikarki przypominały początki funkcjonowania radia w Szczecinie, prezentowały sylwetki dziennikarzy i techników radiowych, a także specyfikę i tajniki pracy radia⁸⁴.

W 1970 r. uroczystości celebrowano ćwierćwiecze władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim. Ponownie sprowokowało to radiowców do przypominania historii Szczecina i regionu sprzed 25 lat. Przygotowano dwa cykle audycji: *Dni wyzwolenia Pomorza Zachodniego*, przedstawiające kalendarium walk w regionie, a także *Pierwsze dni polskiego Szczecina*, w którym w serii felietonów przypomniano

⁸⁰ APRSz, Fonoteka, TM 373-1, W. Kaczmarek, R. Strzelbicki, Inauguracja Roku Pomorza Zachodniego, audycja z 11 II 1965 r.

⁸¹ Więcej zob. „Kurier Szczeciński”. 55 lat: 1945–2000, Szczecin 2000.

⁸² Wygrał go dr Zdzisław Zapala – lekarz chirurg ze Szpitala Miejskiego w Szczecinie. Plebiscyt był kontynuowany w kolejnych latach.

⁸³ Opublikowano w niej kilka krótkich wspomnień szczecińskich radiowców, a także krótki publicystyczny tekst o dotychczasowych dziejach rozgłośni; zob. *XX-lecie rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie*, Szczecin 1965.

⁸⁴ Zob. m.in. APRSz, Fonoteka, TM 1862-1/2, A. Głowacka, A. Maciejowska, Radio z przodu i z tyłu, audycja z 15 XII 1965 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009); APRSz, Fonoteka, TM 1863-1, J. Sawiuk, J. Wołkochoń, Sprawozdania z XX-lecia radia, audycja z 18 XII 1965 r.

problemy i troski pierwszych osadników⁸⁵. Szczecińskie media z tej okazji również i w tym roku ogłosiły plebiscyt na Szczecinianina Roku⁸⁶. Na grudzień zaplanowano obchody jubileuszu Polskiego Radia Szczecin.

Z tej okazji rozgłośnia, chcąc spopularyzować problematykę regionu w skali ogólnokrajowej, ogłosiła wraz z Towarzystwem Przyjaciół Szczecina ogólnopolski konkurs na reportaż literacki, w którym wybitni radiowcy mieli ukazać pozycję Szczecina w kraju. Na 18 grudnia 1970 r. przygotowywano Dzień Szczecina na ogólnopolskiej antenie Programu III PR. Planowano nadanie ponad pięćdziesięciu audycji w ciągu 18 godzin. Wśród nich znaleźć się miały reportaże nagrodzone w literackim konkursie szczecińskiej rozgłośni, a także dwa bloki programu publicystycznego *Nasz rok 70*. Pierwszy miał koncentrować się na „przeobrażeniach obyczajowych i cywilizacyjnych” wsi zachodniopomorskiej, a drugi dotyczyć tematyki morskiej. Wykorzystując specyfikę położenia Szczecina, planowano również poruszyć sprawy niemieckie, a także skandynawskie⁸⁷.

W nocy z 18 na 19 grudnia 1970 r., również na antenie ogólnopolskiej, miał zostać nadany trzygodzinny program nocny. Dzień później znana audycja *Dla tych, co na morzu* miała być poświęcona wyłącznie Szczecinowi. Zaplanowano, że jubileuszowy koncert w szczecińskiej Filharmonii będzie retransmitowany na cały kraj, zarówno w radiu, jak i telewizji, a obok orkiestry Filharmonii Szczecińskiej wystąpią także chór szczecińskich „Słowików” i Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej. Koncert miał być przede wszystkim prezentacją dorobku dwudziestopięciolecia szczecińskiego środowiska muzycznego, choć dwa utwory zostały skomponowane specjalnie na jubileusz rozgłośni. Zespół dziennikarski miał odebrać odznaczenia i nagrody od przedstawicieli władz partyjnych i państwowych. Obok najwyższych władz z KW PZPR, a także PWRN w Szczecinie, na uroczystość zaproszono także m.in. prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Włodzimierza Sokorskiego, sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego oraz kierownika Biura Prasy KC PZPR Wiesława Beka. Na Zamku Książąt Pomorskich zaplanowano wernisaż wystawy fotograficznej prezentującej 25 lat funkcjonowania szczecińskiego radia. Jubileusz miał być też okazją do zaprezentowania kolejnego, poważnego kroku w technice radiowej. Dokładano wszelkich starań, aby właśnie w grudniu 1970 r. Szczecin, po Warszawie i Wrocławiu, stał się kolejnym ośrodkiem nadającym program stereofoniczny⁸⁸.

Jak się okazało, wszystkie te plany zweryfikowała ówczesna sytuacja w kraju – wprowadzenie drastycznych podwyżek cen artykułów spożywczych i w konse-

⁸⁵ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Krótka charakterystyka podstawowych kierunków programu rozgłośni w 1970 i zamierzenia na 1971 r., b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁸⁶ Tym razem wygrał pierwszy prezydent Szczecina z lat 1945–1950 – Piotr Zaremba.

⁸⁷ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Pismo redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego do redaktora naczelnego Programu III Polskiego Radia Jana Mietkowskiego, Szczecin, 31 X 1970 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁸⁸ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Plan obchodów 25-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, Szczecin, grudzień 1970 r., b.p.

kwencji robotnicza rewolta na Wybrzeżu, która od 17 grudnia 1970 r. ogarnęła również stolicę Pomorza Zachodniego.

3.2. Kwestie kadrowe

W latach 1955–1970 Polskim Radiem Szczecin kierowały cztery osoby. Poszczególne nazwiska i czas sprawowania przez nich funkcji przedstawia tabela 7.

Tabela 7. Kierownictwo Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970

Imię i nazwisko	Okres sprawowania funkcji	Stanowisko
Władysław Daniszewski	1955–1963	redaktor naczelny PR Szczecin
Tadeusz Kurek	1963–1964	redaktor naczelny Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego w Szczecinie
Wiesław Rogowski	1964–1966	redaktor naczelny PR Szczecin
Zbigniew Puchalski	1966–1990	redaktor naczelny PR Szczecin

Źródło: Wykaz przygotowany przez M. Czech-Sobczak i W. Kurusia-Brzezińskiego w obszernym mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, uzupełniony przez autora (Zbiory Marii Czech-Sobczak, kopia w zbiorach autora).

W połowie 1955 r. do Szczecina skierowany został Władysław Daniszewski, który zaczął pełnić funkcję redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin. W momencie objęcia tego stanowiska miał zaledwie 26 lat. Nie zmieniało to faktu, że posiadał już ogromny bagaż doświadczeń zawodowych i społecznych. Urodził się 16 maja 1929 r. w Warszawie. W czasie okupacji uczył się na tajne komplety, kończąc dwie klasy gimnazjum. W maju 1944 r., po aresztowaniu i zamordowaniu ojca przez gestapo, wstąpił do Szarych Szeregów⁸⁹. Wydarzenie to było przedmiotem szczególnego zainteresowania późniejszych pracodawców, ale w 1953 r. Biuro Kadr PR w charakterystyce napisało: „Jego postawa nie wykazuje

⁸⁹ Informacja o wstąpieniu do Szarych Szeregów w 1944 r. pojawia się w dokumentach personalnych TVP w Szczecinie i w aktach po KW PZPR w Szczecinie. W biogramie na stronie internetowej *Encyklopedii Solidarności* widnieje informacja o przynależności do Szarych Szeregów w latach 1939–1945. Biogram został przygotowany przez Sylwię Wójcikową, głównie na podstawie relacji Daniszewskiego. Pozostaje pytanie, czy określony w dokumentach zapis mówiący o dacie przystąpienia w 1944 r. był próbą ochrony swojej osoby przez niepodawanie niekorzystnych dla siebie informacji, czy też może wydłużenie przynależności do organizacji harcerskiej było po latach próbą przypisania sobie dodatkowych zasług; por. ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Kwestionariusz osobowy, b.d. [z kontekstu wynika, że powstał w 1974 r.], b.p.; APSz, KW PZPR, Akta osobowe, 948 Nom, Życiorys Władysława Daniszewskiego, 16 I 1970 r., b.p.; biogram Władysława Daniszewskiego umieszczony na stronie internetowej: www.encyklopedia-solidarnosci.pl (10 III 2011 r.).

śladów wpływu tej organizacji⁹⁰. Brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim, po czym wzięty do niewoli trafił do niemieckiego obozu dla jeńców wojennych w Landwasser. Tam uzupełnił wykształcenie średnie, a po zakończeniu wojny, już w obozie dla repatriantów w Koburgu, w czerwcu 1947 r. zdał maturę. Wówczas też po raz pierwszy zaczął pracować zawodowo jako propagandzista. Sam o tym epizodzie w swoich życiorysach nie wspominał, ale wiele lat później jego przyjaciel Jerzy Ambroziewicz przypominał ten specyficzny okres jego życia. Misja repatriacyjna potrzebowała młodych, wykształconych osób, które agitowałyby za powrotem do kraju, więc Daniszewski podjął się tego zadania. „Układał na zlecenie wierszyki w rodzaju: »Wracaj do kraju, będzie ci jak w raj« czy »Przyszedł maj, czeka na cię kraj« [...] Daniszewski zgłosił się może nie tyle z potrzeby serca, ile kieszeni. Brakowało na papierosy, w misji można było zarobić” – tłumaczył przyjaciela Ambroziewicz⁹¹.

W 1947 r. wrócił do kraju, w Poznaniu skończył kilkumiesięczny kurs nauczycielski Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i zaczął pracować jako nauczyciel w szkole dla dorosłych. Wówczas też podjął studia socjologiczne na UAM w Poznaniu. Równoległe ze studiami i pracą w szkole działał w Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, pełniąc tam wiele funkcji, z kierownikiem Wydziału Szkoleniowo-Wychowawczego włącznie. W 1949 r. ukończył zorganizowany przez Szkołę Partyjną przy KC PZPR kurs marksistowski dla studentów filozofii i socjologii. Organizował w Poznaniu Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, w którym etatowo pracował do końca 1950 r.

W styczniu 1951 r. rozpoczęła się jego faktyczna przygoda z dziennikarstwem. Został wówczas zatrudniony w Polskim Radiu Poznań, początkowo jako praktykant, reporter sprawozdawczy, wreszcie kierownik Redakcji Publicystyki i Informacji. Z charakterystyki jego osoby przygotowanej przez KM PZPR w Poznaniu wyczytać można, że ukończył kilka kursów zawodowo-ideologicznych w Soplicowie, a w samej rozgłośni był wykładowcą na kursach ideologicznych⁹². Doceniany jako zdolny i „wyrobiony politycznie” organizator, dostał propozycję organizacji ekspozytury PR w Opolu. Należy nadmienić, że nie był jeszcze wówczas członkiem PZPR, bo choć podanie o przyjęcie do partii złożył w pierwszej połowie 1953 r., to w jej szeregach przyjęto go dopiero w 1954 r.⁹³

Po zatwierdzeniu jego kandydatury przez Wydział Prasy i Wydawnictw KC PZPR, 1 czerwca 1953 r. Daniszewski rozpoczął pracę w Opolu⁹⁴. Podsumowując

⁹⁰ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko Kierownika Ekspozytury w Opolu, Warszawa, 30 VI 1953 r., b.p.

⁹¹ J. Ambroziewicz, *Redaktor*, „Nowa Kultura” 1963, nr 23, s. 7.

⁹² ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Charakterystyka przygotowana przez KM PZPR w Poznaniu, Poznań, 14 VIII 1953 r., b.p.

⁹³ APSz, KW PZPR, Akta osobowe, 948 Nom, Życiorys Władysława Daniszewskiego, 16 I 1970 r., b.p.

⁹⁴ K. Kowalski, *Pięćdziesiąt lat przemija, radio opolskie trwa. Bardzo poważnie i trochę żartobliwie o 50-leciu opolskiej Rozgłośni PR*, Opole 2002, s. 8–9.

okres niespełna dwuletniej pracy w rozgłośni opolskiej, pisano o nim: „Dzięki swojej dojrzałości politycznej i znajomości pracy radiowej uczynił z programu Ekspozytury poważny czynnik kształtujący świadomość narodową i polityczną mieszkańców Opolszczyzny”⁹⁵. Oceniano, że potrafi „zapalić młody kolektyw do ambitnych wysiłków w kierunku wzbogacenia programu”⁹⁶. Działał już wówczas jako aktywista Wydziału Propagandy KW PZPR w Opolu. W uznaniu zasług na niwie programowej w 1954 r. Daniszewski otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Odznaczenie to przekazano mu za ideologiczną działalność programową, jednak w późniejszych życiorysach Daniszewski tego faktu nie eksponował. W uzasadnieniu precyzowano, o jakie audycje przede wszystkim chodziło: „Poważnymi pozycjami, powstałymi z jego inicjatywy, były audycje kontrpropagandowe, demaskujące prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego i rewizjonizmu bońskiego”⁹⁷.

W maju 1955 r. jako „jeden z najcenniejszych kierowników Ekspozytur Programowych” skierowany został do pracy w Polskim Radiu Szczecin. Do końca roku pełnił obowiązki redaktora naczelnego, następnie decyzją Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie został zatwierdzony na to stanowisko i od stycznia 1956 r. zaczął pełnić je oficjalnie. W grudniu 1956 r. wszedł również w skład Plenum KW PZPR w Szczecinie, a od stycznia 1957 r. objął funkcję członka egzekutywy wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W nowych władzach partyjnych w Szczecinie Daniszewski zaliczał się do odłamu reformatorskiego. Połączenie funkcji redaktora naczelnego rozgłośni z wysokimi stanowiskami w KW PZPR musiało być sytuacją wyjątkowo dogodną. Za sprawą swoich pracowników z radia miał dostęp do wielu informacji, które zapewne normalną drogą nie docierały do partii. Wykorzystywał to, będąc lepiej przygotowanym do posiedzeń. Z drugiej strony, zasiadanie w kierowniczych gremiach KW PZPR dawało rozgłośni dogodną pozycję wśród szczecińskich mediów. „W tej sytuacji radio mogło sobie – wspominał Daniszewski – jakbyśmy to dziś oceniali, pozwolić na wiele. I wykorzystaliśmy to”⁹⁸.

Warto przyjrzeć się jego aktywności politycznej, która co prawda miała niewiele wspólnego z funkcjonowaniem radia, ale pozwala nakreślić obraz postaci kierującej wówczas szczecińską rozgłośnią. W swoich wystąpieniach na forum partyjnym podkreślał, nawiązując do słynnego wystąpienia Gomułki na placu Defilad sprzed dwóch miesięcy, że w okresie popaździernikowym ludzi czekać miała codzienna i żmudna praca, w której przodować powinna partia, która musiała

⁹⁵ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Wniosek o przeniesienie pracownika na stanowisko redaktora naczelnego rozgłośni w Szczecinie, Warszawa, 14 V 1955 r., b.p.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Wniosek o nadanie odznaczenia Srebrny Krzyż Zasługi za: osiągnięcia programu opolskiego, szczególnie audycje wiejskie i kontrpropagandowe, b.d., b.p.

⁹⁸ W. Daniszewski, *Refleksje nieuporządkowane. Polski Październik w Szczecinie* [w:] *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997, s. 97.

„odzyskać utracone zaufanie mas”⁹⁹. Wytykał jednocześnie – choć sam był wcześniej jej propagatorem – zbytnią wiarę w rolę propagandy w okresie stalinizmu. Bezwzględnej krytyce poddawał wszystkich, którzy wykorzystywali swoje stanowiska dla osiągnięcia osobistych korzyści. Z nazwiska wymieniał funkcjonariuszy MO, którzy nadużywali władzy dla osiągnięcia korzyści majątkowych. Wytykał też nadużycia i nieprawidłowości w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych nr 2 w Szczecinie¹⁰⁰.

Był człowiekiem, któremu zanik autorytetu partii ciążył najbardziej. Przeszkadzała mu powszechna nieuczciwość, ale jeszcze bardziej doskwierał brak reakcji ze strony odpowiednich władz, nie wyłączając PZPR. Na jednym z posiedzeń mówił: „Śmiem twierdzić, że naszą instancję opanowała pewnego rodzaju znieczulica, która wyrządza nam wielką krzywdę, ponieważ ludzie wiedzą o tym że się kradnie, a nie widzą reakcji naszych władz i to nam psuje autorytet”¹⁰¹. Pochwalał weryfikację kadry partyjnej w okresie Października, podkreślając, że ten zabieg podniósł autorytet partii wśród bezpartyjnych. Przypominał jednocześnie, że w partii nie powinni działać ludzie związani z Kościołem. Swoją antyklerykalizm wyrażał też koniecznością wzmocnienia kadry partyjnej na uczelniach, na których „kler robi wszystko, aby młodzież korzystała z ich pomocy”¹⁰², a to uważał za wielkie niebezpieczeństwo dla interesów partii. Nie przeszkadzało mu to jednak wspierać oskarżanego o klerykalizm (za renowacje obrazów świętych i ochronę przed zniszczeniem kościołów) wojewódzkiego konserwatora zabytków Henryka Dziurłę.

Daniszewski w swojej działalności partyjnej przyjął rolę tego, który w nowej sytuacji politycznej miał zrobić porządk. Ostro krytykował stosunki panujące w PGR-ach, działania wymiaru sprawiedliwości i Najwyższej Izby Kontroli. Nie wahał się używać cierpkich słów przeciwko organom MO, podkreślając, że choć od zmian październikowych minął rok, to poprawa pracy funkcjonariuszy była zbyt mała. Wytykał także niechęć do pełnego rozliczenia się z przeszłością: „W okresie Października wyszło na jaw wiele spraw przykrych i świadczących o błędach popełnianych przez te organa, a u towarzyszy widać pewną obawę w pokazaniu tych rzeczy”¹⁰³. W swoim krytycyzmie szedł znacznie dalej, zajmując krytyczne stanowisko w sprawie obecności żołnierzy radzieckich i bazy ich marynarki wojennej w Świnoujściu.

⁹⁹ APSz, KW PZPR, 858/194, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 2 I 1957 r., k. 47.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 1 III 1957 r., k. 102–103.

¹⁰¹ APSz, KW PZPR, 858/195, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 18 V 1957 r., k. 72.

¹⁰² APSz, KW PZPR, 858/205, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 18 XII 1959 r., k. 217.

¹⁰³ APSz, KW PZPR, 858/196, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 11 X 1957 r., k. 111.

W 1960 r. został odwołany ze składu Egzekutywy KW PZPR, a trzy lata później również i z Plenum KW. Był to także moment pozbawienia go funkcji redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin. Na próżno szukać powodów zwolnienia w dokumentach personalnych tego dziennikarza i działacza politycznego zarazem. Pozbawienie go piastowanych stanowisk wpisuje się w rozprawę ze zbyt reformatorsko nastawionymi działaczami partyjnymi¹⁰⁴. Nie skazano go na całkowitą banicję. Wykorzystano w tym wypadku znany mechanizm neutralizacji politycznych przeciwników poprzez degradację. W kwietniu 1963 r. otrzymał propozycję objęcia znacznie mniej prestiżowego stanowiska – kierownika Wydziału Kultury PWRN w Szczecinie. W uzasadnieniu pisano: „Jego dotychczasowa praca jest w dużym stopniu związana z zagadnieniami kultury, którymi się interesuje, wydaje się być odpowiednim kandydatem na proponowane stanowisko”¹⁰⁵. Zgoła inaczej, w charakterystyczny dla publicysty sposób, to samo posunięcie opisał w cytowanym już artykule Jerzy Ambroziewicz: „Szeptem idzie po mieście wieść, że Daniszewskiego upupili”¹⁰⁶. Autor próbował dowodzić, że stanowisko w Wydziale Kultury było przeznaczone dla tych, którzy podpadli władzom, a z którymi nie wiadomo było, co zrobić. SB pisała wprost w swoich raportach, że „przesunięcie” to było konieczne, aby „uzdrowić sytuację w radiu”¹⁰⁷. W jednym z raportów określano, że Daniszewski stanowił „ognisko promieniowania antysocjalistycznych poglądów”¹⁰⁸. Ambroziewicz cytował także głosy, które sugerowały wówczas, że była to przedwczesna emerytura Daniszewskiego. Sam bohater – nie bez wahania – jednak przyjął tę propozycję. O emeryturze mowy być nie mogło. Pozostał aktywny w życiu Szczecina jeszcze przez kilka dziesięcioleci¹⁰⁹.

¹⁰⁴ Warto przypomnieć, że również w 1963 r., jako ostatni z grupy „puławian”, został odwołany ze stanowiska sekretarza KC PZPR Roman Zambrowski.

¹⁰⁵ APSz, KW PZPR, Akta osobowe, 948 Nom, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko kierownika Wydziału Kultury PWRN w Szczecinie, Szczecin, 10 IV 1953 r., b.p.

¹⁰⁶ J. Ambroziewicz, *Redaktor...*, s. 1.

¹⁰⁷ AIPN Sz, 009/478, Kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Redaktor”, Informacja, Szczecin, 12 XI 1968 r., k. 48.

¹⁰⁸ AIPN Sz, 008/110, Pismo do Naczelnika Wydziału Ogólnego Departamentu III MSW w Warszawie, Szczecin, 10 VIII 1964 r., k. 40.

¹⁰⁹ Funkcję kierownika Wydziału Kultury PWRN w Szczecinie piastował do 1970 r. Przez kolejne 5 lat był zastępcą redaktora naczelnego „Tygodnika Morskiego” w Gdańsku, oddział w Szczecinie, po czym zaczął pracę w Ośrodku TVP w Szczecinie. Tam w 1980 r. wszedł w skład NSZZ „Solidarność” pracowników RTV, następnie objął funkcję redaktora naczelnego Ośrodka TVP w Szczecinie. Po wprowadzeniu stanu wojennego, po tym jak zaczął wstawiać się za zwalnianymi pracownikami, sam został pozbawiony stanowiska. W połowie 1982 r. przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Nie zakończył jednak pracy dziennikarskiej, wykonywał ją w podziemiu. Publikował w „Obrazie”, „BiS-ie”, „Robotniku”, był także współzałożycielem warszawskiego periodyku „Solidarność Radia i Telewizji”. W 1989 r. wszedł w skład Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego w Szczecinie i zajął się przygotowaniem do kampanii wyborczej ze strony solidarnościowej w TVP. W latach 1990–1991 pełnił funkcję likwidatora RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Szczecinie. W kolejnych latach powrócił do PR Szczecin, prowadząc – niemalże do śmierci w 2007 r. – cotygodniowe komentarze autorskie; zob. biogram Władysława Daniszewskiego na stronie *Encyklopedii Solidarności*: www.encyklopedia-solidarnosci.pl (10 III 2011 r.).

Drugim redaktorem naczelnym rozgłośni szczecińskiej w omawianym okresie był Tadeusz Kurek. Urodził się w 1928 r. w Skierniewicach, ale do Szczecina przyjechał z Warszawy. Od 1945 r. aktywnie działał w Związku Walki Młodych w Łodzi i Warszawie, następnie w ZMP. Od 1946 r. był członkiem PPR, następnie PZPR (do 1990 r.). Pracę zawodową rozpoczął w wieku 22 lata. W okresie 1950–1954 był sekretarzem odpowiedzialnym tygodnika społeczno-kulturalnego ZMP „Pokolenie”. W 1954 r. znalazł się w gronie założycieli tygodnika „Dookoła Świata”, w którym pracował dwa lata. W 1956 r. zaczął pracę w telewizji, z którą związał się do połowy lat osiemdziesiątych. Pierwsze kroki stawiał w Doświadczalnym Ośrodku Telewizji w Warszawie, gdzie już wówczas pełnił funkcję kierownika Redakcji Publicystyki i Informacji. W latach 1958–1963 był kierownikiem Redakcji Eksperymentalnej i Międzynarodowej w TVP w Warszawie. W tym czasie przygotowywał pierwsze reportaże telewizyjne, współtworzył pierwsze wydanie *Dziennika Telewizyjnego*, był reżyserem programu *Peryskop*, a także autorem pierwszego programu *Most*, zrealizowanego w 1963 r. wspólnie z telewizją ZSRR i NRD. W 1963 r. stanął na czele ORTV w Szczecinie, którym kierował do 1964 r., po czym wrócił do Warszawy, gdzie kontynuował pracę w telewizji¹¹⁰. Jego przyjazd do Szczecina tak wspominał po latach Andrzej Androchowicz: „Gdy pojawił się na szczecińskim bruku, w zespole (ciągle skromnym) zapanował strach. Wszyscy go znali z anteny i wiedzieli, że radiem to on się specjalnie nie będzie zajmował. [...] Tadeusz rzeczywiście zabrał się za telewizję”¹¹¹. Potwierdza to rozmowa, którą przeprowadził z Kurkiem na łamach „Kuriera Szczecińskiego” Zdzisław Czaplński. Po objęciu stanowiska redaktora naczelnego radia i telewizji szczecińskiej Kurek koncentrował się jedynie na rozwoju telewizji¹¹².

W lipcu 1964 r. miejsce Kurka jako kierownika rozgłośni szczecińskiej zajął Wiesław Rogowski¹¹³. Urodził się on w 1930 r. w Inowrocławiu, w 1953 r. ukończył Instytut Filologii Polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1947 r. należał do Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, rok później wstąpił do ZMP, a w 1950 r., jeszcze w szkole średniej, został członkiem PZPR. W 1953 r. rozpoczął pracę w PR Bydgoszcz, skąd po sześciu latach przeniesiono go na stanowisko kierownika Wydziału Kultury w PWRN w Bydgoszczy. Stamtąd, za sprawą sekretarza KW PZPR Henryka Hubera, trafił bezpośrednio do Szczecina, gdzie zaczął kierować PR Szczecin. Kiedy dwa lata później, jesienią 1966 r. rozpoczął pracę jako redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”, kie-

¹¹⁰ ODiZP TVP S.A., Teczka osobowa nr 1902 Tadeusza Kurka, Kwestionariusz osobowy, Warszawa, 1978 r., b.p.; Kurek Tadeusz Stanisław [w:] E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 288.

¹¹¹ A. Androchowicz, *Zabawa w telewizję...*, s. 117.

¹¹² *Poznajmy się – Tadeusz Kurek – rozmowa Zdzisława Czaplńskiego*, „Kurier Szczeciński”, 19 VI 1963.

¹¹³ ODiZP TVP S.A., 1852/3/19, M. Kwiatkowski, Kalendarium Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (wersja robocza), b.d., b.p.; 15 VII 1964 r. redaktorem naczelnym rozgłośni PR Szczecin został Wiesław Rogowski.

rownictwo Radiokomitetu wystosowało podziękowanie za jego pracę. Pisano o „żywym rozwoju anteny w województwie”, o podniesieniu autorytetu rozgłośni, a także znacznym wzroście udziału programu lokalnego na antenie ogólnopolskiej. Istotnie, różnica w ilości audycji, które wysyłano ze Szczecina do Warszawy w 1966 r. w porównaniu do lat poprzednich jest imponująca. Kiedy Rogowski obejmował stanowisko udział PR Szczecin na antenie ogólnopolskiej wynosił około 57 godzin, a kiedy odchodził, czas został zwiększony do ponad 270 godzin (szczegóły w tabeli 8.). Rogowski przeforsował pomysł kilkugodzinnych bloków nocnych, za przygotowanie których odpowiedzialne były kolejne rozgłośnie lokalne. Za jego kierownictwa ugruntowana została współpraca z rozgłośnią radiową w Rostocku. Był to również czas, kiedy zaczęto przygotowywać program *Dla tych, co na morzu*, którego znaczna część powstawała właśnie w Szczecinie. W 1965 r. rozgłośnia szczecińska przygotowywała około 58 godzin programu dla zagranicy, rok później liczba ta wzrosła trzykrotnie (szczegóły w tabeli 9.). „Osiągnięcia te – pisano dalej w podziękowaniu – były w poważnej mierze Waszą zasługą, wynikały z umiejętnego kierowania radiowym zespołem szczecińskim, z którego umieliście wykrzesać wciąż nowe inicjatywy i pomysły, nacechowane polityczną trafnością i interesujące pod względem formy”¹¹⁴. Wspomnianą „trafność polityczną” można było zaobserwować przede wszystkim później, kiedy Rogowski niechlubnie wślawił się, kierując „Głosem Szczecińskim” w Marcu ’68, a także podczas rewolty Grudnia ’70¹¹⁵. W 1966 r. objął stanowisko w „Głosie Szczecińskim” po Józefie Baranie, który awansował i trafił do „Trybuny Ludu”, gdzie został początkowo zastępcą redaktora naczelnego, a od 1972 r. kierował tym dziennikiem¹¹⁶.

Miejsce po Rogowskim w szczecińskiej rozgłośni zajął Zbigniew Puchalski. Urodził się 10 września 1933 r. w Moszczance. Wojnę spędził najpierw na Podkarpaciu, następnie na Kielecczyźnie, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej. W 1942 r. zamordowano jego ojca w obozie koncentracyjnym Auschwitz. W 1946 r. wraz z matką przeprowadził się do Szczecina, gdzie w 1951 r. zdał maturę. Rozpoczął wówczas studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1954 r. ukończył studia I stopnia i z nakazem pracy trafił do rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie. Równoległe zaczął eksternistyczne

¹¹⁴ *Ibidem*, Teczka osobowa nr 1816 Wiesława Rogowskiego, Pismo Henryka Wernera do Wiesława Rogowskiego, Warszawa, 31 VIII 1966 r., b.p.

¹¹⁵ Więcej na ten temat zob. E. Krasucki, *Syjonista przez samo „ż”* [w:] *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, T. Ślepowroński, Wrocław 2011, s. 265–293; P. Szulc, „*Filmujemy jak najwięcej, to jest nasz obowiązek wobec historii*”. *Dziennikarze i media wobec grudnia ’70 i stycznia ’71 w Szczecinie* [w:] „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 25–52.

¹¹⁶ Wyjeżdżając do Warszawy, zmienił nazwisko na Barecki. W latach 1972–1980 sprawował funkcję redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”, następnie przez kilka miesięcy zajmował stanowisko prezesa Radiokomitetu. Do sierpnia 1981 r. był rzecznikiem prasowym rządu, po czym w 1983 r. został redaktorem naczelnym nowego organu rządu – „Rzeczpospolitej”.

studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1958 r. otrzymał dyplom. Na tym nie zakończył edukacji. W 1958 r. rozpoczął studia zaoczne na Wydziale Prawa UAM w Poznaniu, gdzie po czterech latach zdobył tytuł magistra prawa¹¹⁷.

W szczecińskiej rozgłośni zatrudniony był na stanowiskach redaktora i publicyisty w Redakcji Wiejskiej, Społeczno-Młodzieżowej, Łączności ze Słuchaczami, wreszcie w Redakcji Publicystyki i Informacji. Od 1956 r. był wielokrotnie delegowany do Warszawy, skąd przysyłał relacje z pracy sejmu. W 1962 r. przeszedł do pracy w KW PZPR w Szczecinie na stanowisko kierownika I sekretariatu KW. Odejście z radia miało co najmniej dwa powody. Swoją rolę odegrały w tym momencie ambicje Puchalskiego. Miał świadomość, że epizod pracy w KW PZPR może stanowić trampolinę dla jego kariery zawodowej. Decyzję o rezygnacji z pracy w radiu ułatwić musiał mu także osobisty konflikt z Władysławem Daniszewskim, o którym sam Puchalski nie chciał zbyt wiele mówić¹¹⁸. W 1963 r. utworzył w KW PZPR samodzielny sektor prasy, radia i telewizji, którym kierował do września 1966 r. Ukończył też kurs w Ośrodku Szkolenia Oficerów Politycznych w Łodzi. Zaczął pracować w KW jako zastępca kierownika Wydziału Propagandy. Na początku października 1966 r. przeniesiono go ponownie do Polskiego Radia Szczecin, gdzie objął stanowisko redaktora naczelnego.

Puchalski, podobnie jak Daniszewski, należał do kadry wykształconej już w okresie powojennym. Szczecińskie radio było pierwszym miejscem jego pracy zawodowej. Wcześniej działał na niwie społeczno-politycznej. W latach 1948–1956 był członkiem ZMP. W 1958 r. (pracował już zawodowo w rozgłośni przez cztery lata) został członkiem PZPR. Pełnił m.in. funkcję członka Egzekutywy KD PZPR Szczecin-Śródmieście, zastępcy członka Plenum KW, a także członka Komisji Ideologicznej KW PZPR. W 1958 r. wstąpił też do szczecińskiego oddziału SDP, którego prezesem został w późniejszym czasie. Od 1954 r. aktywnie działał również w TPPR, pełniąc też funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego. Po objęciu funkcji redaktora naczelnego w 1966 r. w Polskim Radiu Szczecin na stanowisku tym pozostał do 1990 r. Przetrwiał wszystkie kolejne kryzysy polityczne, stając się najdłużej pracującym redaktorem naczelnym w dziejach powojennego Szczecina¹¹⁹.

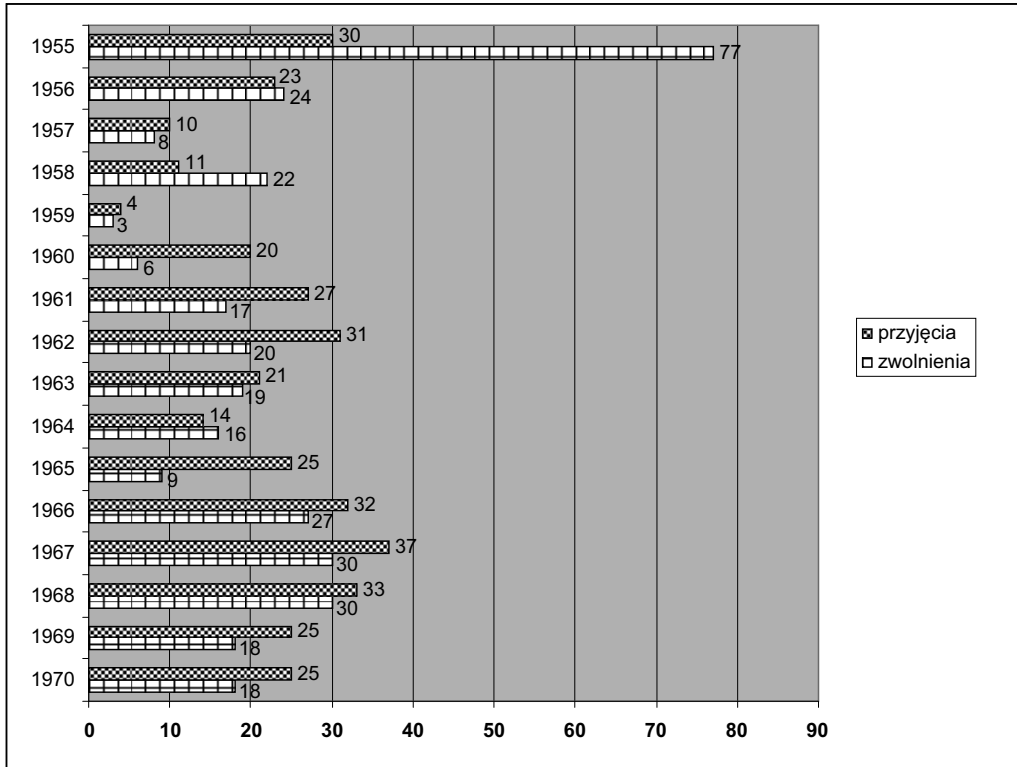
Kolejne wykresy pokazują, jak liczbowo przedstawiało się tworzenie zespołu szczecińskiej rozgłośni. Przypomnieć wypada, że według zestawienia pracowników szczecińskiego radia na koniec 1954 r. zatrudnione były w nim 204 osoby.

¹¹⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 2363 Zbigniewa Puchalskiego, Życiorys, Warszawa, 13 X 1975 r., b.p.

¹¹⁸ Relacja Zbigniewa Puchalskiego, 5 II 2008 r., w zbiorach autora.

¹¹⁹ *Redaktorzy naczelni głównych szczecińskich mediów [w:] Słowem i piórem...*, s. 170–171.

Wykres 9. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970

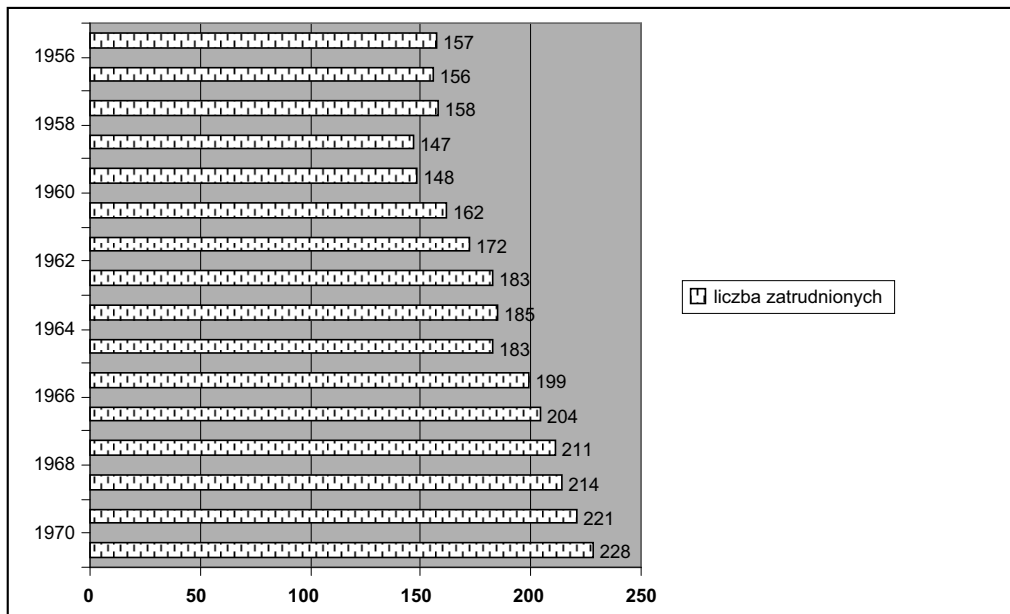


Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Porównując powyższe zestawienie z analogicznym, przedstawionym we wcześniejszym rozdziale, które obejmowało okres 1949–1955, od razu rzuca się w oczy zdecydowane uspokojenie ruchu kadrowego w szczecińskiej rozgłośni. Z wyjątkiem 1955 r., kiedy zlikwidowano orkiestrę radiową, przez kolejne kilkanaście lat liczba przyjmowanych lub zwalnianych w danym roku pracowników Polskiego Radia Szczecin nigdy nie przekroczyła czterdziestu osób (wcześniej w okresie stalinowskim dwukrotnie osiągnęła poziom blisko 130 osób w danym roku). Najspokojniejszym okresem był 1959 r., kiedy przyjęto do pracy zaledwie cztery osoby, jednocześnie zwalniając w tym czasie trzech pracowników. Można przyjąć, że od 1958 r. liczba pracowników szczecińskiej rozgłośni stale rosła (zob. wykres 10.).

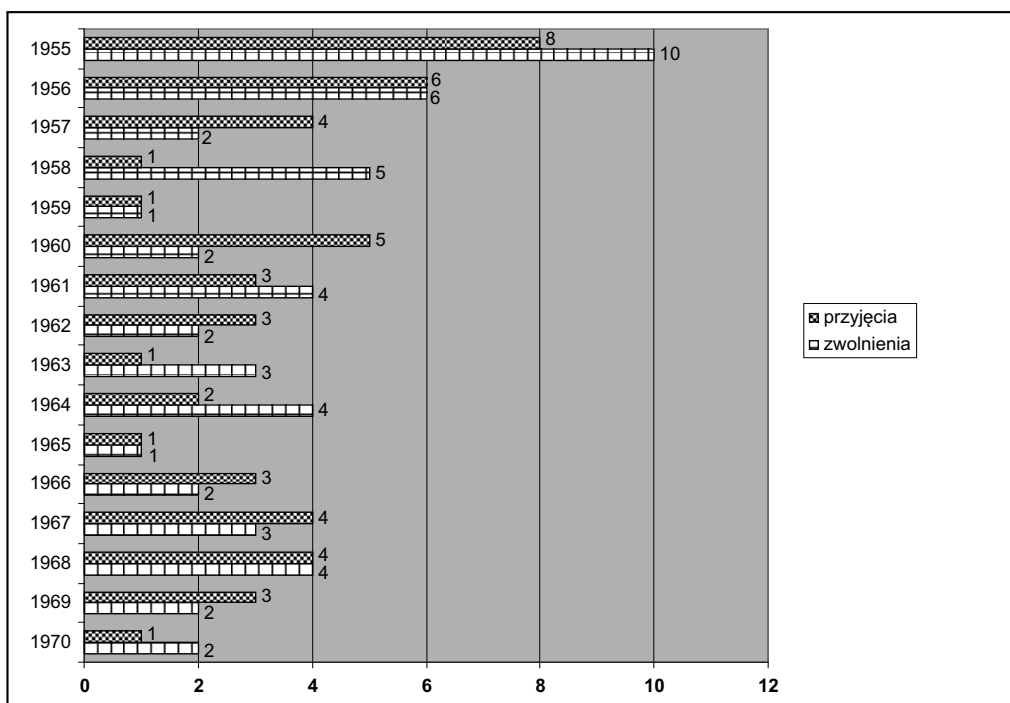
Kolejny wykres prezentuje liczby przyjmowanych i zwalnianych w danych latach pracowników programowych. Pamiętać przy tym należy, że przytoczone dane dotyczą jedynie pracowników etatowych i nie obejmują stałych, współpracujących niekiedy wiele lat, autorów spoza rozgłośni.

Wykres 10. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1956–1970



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Wykres 11. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Analogicznie do przedstawionego wyżej zestawienia dotyczącego wszystkich pracowników radia, również w wypadku samych dziennikarzy widać, że fluktuacja kadr uległa poważnemu uspokojeniu. Po przełomie Października '56 przez kilkanaście lat liczba przyjmowanych i zwalnianych dziennikarzy w danym roku nie przekraczała pięciu osób. Wyjątek stanowią jedynie dwa lata, które zamykały epokę stalinowską. W latach 1955–1956 z pracy odeszło lub zostało zwolnionych szesnaście osób, ich miejsce zajęło czternastu nowych pracowników programowych.

3.2.1. Zmiany w okresie Października '56

Czy przeprowadzone wówczas zmiany kadrowe miały związek z zachodzącymi w kraju przeobrażeniami politycznymi? Zachowane dokumenty nie dają jednoznacznej odpowiedzi. Rok 1956 był, po okresie 1945–1946, drugim, a jak się później okazało nie ostatnim i nie najważniejszym momentem wybuchu antysemickich nastrojów. Niezależnie od tego, w jakim stopniu były one sterowane, wyolbrzymiane czy wykorzystywane politycznie, faktem jest, że były obecne w dużej grupie społeczeństwa. Erupcja wrogości wobec społeczności żydowskiej właśnie w 1956 r. związana była zapewne z poluzowaniem stalinowskiego gorsetu, który przez kilka lat skutecznie zabijał wszelką wolę do artykułowania swoich myśli i nastrojów. Skrywaną dotąd niechęć do Żydów wyrażano w różny sposób. Aparat bezpieczeństwa odnotowywał w wielu miejscach w Polsce coraz częstsze wrogie wypowiedzi i zachowania, nie wyłączając bezpośrednich ataków na członków żydowskiej społeczności. Zarząd Główny Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce z niepokojem alarmował BP KC PZPR o wypadkach zwalniania pracowników tylko i wyłącznie ze względu na pochodzenie. Zdarzenia takie odnotowywano niemal w całym kraju, również w Szczecinie¹²⁰.

Trudno powiedzieć, czy właśnie na fali antysemickich nastrojów, czy może bardziej rozliczeń z przeszłością, w Polskim Radiu Szczecin pracę straciły w tym czasie trzy dziennikarki pochodzenia żydowskiego: Amalia Frajlich, Marcela Zimmerman i Esta Moszkiewicz. Oba zjawiska mogły się w tym wypadku na siebie nakładać, ponieważ wszystkie pracownice były wcześniej aktywne na polu działalności politycznej. Frajlich należała od 1943 r. w Związku Radzieckim do ZPP, w 1946 r. wstąpiła do PPR, następnie do PZPR. Po przyjeździe do Szczecina została członkiem Plenum KM PPR, a także Egzekutywy POP w „Głosie Szczecińskim”, gdzie pracowała przed przyjściem do radia¹²¹. Kiedy w 1955 r. otrzymywała Medal 10-lecia Polskiej Ludowej, w uzasadnieniu napisano: „Wykazuje duże wyrobienie społeczne. Ma poza sobą duże doświadczenie wyniesione z walki politycznej w okresie międzywojennym (więzień polityczny)”¹²². Chodziło o jej przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Ukrainy. Z ramienia tej organizacji Frajlich

¹²⁰ P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 225.

¹²¹ APRSz, Teczka osobowa nr 1041 Amalii Frajlich, Ankieta personalna, wrzesień 1953 r., b.p.

¹²² *Ibidem*, Wniosek o nadanie odznaczenia – Medal 10-lecia PRL, b.d., b.p.

wysłano na szkolenie do Związku Radzieckiego, a po powrocie, w 1933 r. została aresztowana i skazana na dziesięć lat więzienia. W sporządzonym przez siebie po latach życiorysie wspominała o tym zdarzeniu tylko tyle, że odbyła pięć lat kary¹²³. W dokumentach kadrowych brak dokładniejszych informacji o powodach jej zwolnienia z radia. Wiadomo jedynie, że poprzedzone zostało ono zdjęciem jej ze stanowiska kierownika Redakcji Terenowej. Według dokumentów nastąpiło to jednak na wniosek pracownicy, która uzasadniała to względami rodzinnymi.

Marcela Zimerman zaraz po zakończeniu wojny włączyła się aktywnie w działalność aparatu władzy. We wrześniu 1945 r. wraz z mężem przyjechała na Pomorze Zachodnie, do Koszalina, gdzie oboje zaczęli pracę w WUBP. Pracowała tam w charakterze sekretarki, następnie kierownika Sekcji I Wydziału II WUBP w Szczecinie. Za swoją pracę została w 1949 r. odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. W tym samym roku zwolniła się na własną prośbę, uzasadniając to poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Po przejściu do szczecińskiej rozgłośni pracowała tam jako sekretarka, następnie kierownik Redakcji Społeczno-Oświatowej i wreszcie kierownik Redakcji Publicystyki i Informacji. Była aktywnym członkiem PPR i PZPR. Pełniła m.in. funkcje członka Egzekutywy Komitetu Zakładowego PPR przy WUBP, członka Egzekutywy POP, zastępcy członka Plenum KD PZPR Szczecin-Północ, wykładowcy szkolenia ideologicznego przy KD PZPR, a także wykładowcy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego¹²⁴. Również i w tym wypadku brak dokumentów, które tłumaczyłyby przyczyny zwolnienia w 1956 r.

Esta Moszkiewicz w czasie wojny przebywała początkowo w gettach w Pabianicach i Łodzi, następnie przeżyła pobyt w kilku obozach koncentracyjnych, w tym Auschwitz. Po wyzwoleniu obozu Bergen-Belsen, którego również była więźniem, wraz z innymi Żydami z getta łódzkiego założyła organizację pod nazwą „Polacy z obozu Bergen-Belsen”. Jej członkowie mieli prowadzić agitację za powrotem do kraju, a także – jak określała to sama Moszkiewicz w swoim życiorysie – „prowadzić walkę z agenturą rządu londyńskiego”¹²⁵. W 1945 r. przyjechała do Szczecina, gdzie rozpoczęła pracę w KM PPR jako instruktor personalny. W 1947 r. odeszła z pracy w organizacji partyjnej. W kolejnych latach pełniła funkcję kierownika personalnego i szkoleniowca propagandowego w Związku Harcerstwa Polskiego, a także w firmach budowlanych w Szczecinie. W listopadzie 1952 r. zaczęła pracę w Polskim Radiu Szczecin jako pracownik Redakcji Młodzieżowej, którą to redakcją zaczęła po kilku miesiącach kierować. We wrześniu 1954 r. objęła funkcję starszego redaktora Redakcji Publicystyki i Informacji, a na początku 1956 r. przejęła kierownictwo Redakcji Społeczno-Ekonomicznej. W 1955 r. otrzymała dyplom uznania, a także Medal 10-lecia Polskiej Ludowej. W obu wypadkach, w przygotowanych uzasadnieniach przypominano jej aktywną

¹²³ *Ibidem*, Życiorys, Szczecin, 1 IX 1953 r., b.p.

¹²⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 896 Marceli Zimerman, Ankieta personalna, Szczecin, 12 VI 1953 r., b.p.

¹²⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 997 Esty Moszkiewicz, Życiorys, Szczecin, 4 IV 1952 r., b.p.

działalność polityczną, tak w samej rozgłośni, jak i w życiu miasta. „Swoją pracą społeczną i zawodową – pisano – przyczyniła się w pewnym stopniu do utrwalenia władzy ludowej w Polsce”¹²⁶. Brak jest dokumentów, które mogłyby opisać postawę tej dziennikarki w przemianach Października 1956 r. Na zaskakujący ślad, uwzględniając jej zaangażowanie polityczne we wcześniejszych latach, natrafić można w protokołach jednego z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR. Na początku stycznia 1957 r. jednym z tematów obrad wojewódzkiej instancji partyjnej była sprawa „niesłusznego oczernienia w audycji radiowej” Władysława Szafranca, byłego członka partyjnych władz wojewódzkich¹²⁷. Z dyskusji wynikało, że Esta Moszkiewicz przygotowała audycję, w której określiła Szafranca mianem „stalinowca”. Audycja ta nie zachowała się ani w zapisie dźwiękowym, ani jako stenogram. Na opisywanym posiedzeniu Władysław Daniszewski odczytał tekst audycji, po czym zaczął wyjaśniać, że programu tego nie znał wcześniej i nie zatwierdzał go przed emisją. Dodał, że gdyby o nim wiedział, to nie pozwoliłby na emisję takiego materiału. Usprawiedliwiając jednak nieco siebie i redakcję, dodał, że „tow. Szafraniec popełniał wiele błędów w swej pracy, o czym mogą świadczyć materiały jakie posiadamy w radio”¹²⁸. O jakich materiałach mówił, nie wiadomo. Jeden z uczestników dyskusji pytał, czy autorka audycji jest „osobą partyjną”. Sugerował jednocześnie, aby zaprosić ją na następne zebranie egzekutywy i „dać jej porządną naukę na przyszłość”¹²⁹. Sam Szafraniec, również zaproszony na to posiedzenie, nie ukrywał rozgoryczenia, zarzucając rozgłośni zbyt małą odpowiedzialność za wypowiedziane słowa. Daniszewski zasugerował, aby sprawę postawić na zebraniu POP przy PR Szczecin, na które planowano zaprosić Szafranca. Zaproponował ponadto odwołanie przez radio wszystkich zarzutów. Sprawozdania POP z rozgłośni szczecińskiej z tego okresu nie zachowały się, nie wiemy więc, jak wyglądało wspomniane posiedzenie. Nie wiadomo także, czy to właśnie sprawa oczerniania Szafranca była powodem zwolnienia Moszkiewicz z Polskiego Radia Szczecin, faktem jednak jest, że właśnie w 1957 r. zakończyła ona pracę w tym miejscu.

Posadę stracili wówczas też inni dziennikarze, choć nie ma dokumentów, które wyjaśniałyby te posunięcia. Pozostaje jedynie ograniczyć się do stwierdzenia faktu i przybliżenia kilku sylwetek. W 1956 r. z radia odeszła dziennikarka Redakcji Publicystyki i Informacji Melania Pawłowska, a także Emilia Jabłonowska. Ta druga wcześniej była referentem prasy i propagandy w Zarządzie Wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego w Szczecinie, kierowała też samodzielnie oddziałem

¹²⁶ *Ibidem*, Wniosek o nadanie dyplomu uznania, Szczecin, 10 II 1955 r., b.p.

¹²⁷ Władysław Szafraniec od maja 1953 r. był zastępcą przewodniczącego WKKP w Szczecinie, od 1954 r. członkiem Egzekutywy KW PZPR. W październiku 1956 r. złożył rezygnację z pełnionych w PZPR funkcji. W latach sześćdziesiątych pełnił funkcję przewodniczącego WKKP i ponownie był członkiem Egzekutywy KW PZPR; zob. APSz, KW PZPR, Akta osobowe nr 1635 Władysława Szafranca, b.d., b.p.

¹²⁸ APSz, KW PZPR, 858/51, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z 2 I 1957 r., k. 15.

¹²⁹ *Ibidem*.

„Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Od 1952 r. pracowała w kilku redakcjach w PR Szczecin: Audycji Masowych, Społeczno-Oświatowej, Informacji i Dzienników, wreszcie Społeczno-Ekonomicznej¹³⁰. Z pracą w radiu pożegnał się również wieloletni oficer WP, dziennikarz Redakcji Audycji Masowych Stanisław Łobik, a także Romuald Żyliński, człowiek, który jak sam pisał w życiorysie: „tępił bandy banderowców”¹³¹. Wśród zwolnionych znaleźli się też byli dziennikarze „Głosu Szczecińskiego”: Stanisław Zakrzewski i Aleksander Kaczorowski. Kolejną osobą był Bogdan Trzopek – pracownik Redakcji Audycji Masowych, który kilka lat wcześniej pracował jako referent w WUKP¹³². Pracę straciła też Alina Ochorowicz, jednak w tym wypadku jej odejście nie miało nic wspólnego z zachodzącymi w kraju zmianami. Na początku 1955 r. została wyrzucona z partii, następnie zwolniona z pracy, po tym jak udowodniono jej „nieuczciwe kombinacje” finansowe¹³³. Z pracy zrezygnowało także małżeństwo Wirpszów, którzy w 1956 r. wyjechali do Warszawy. Maria Kurecka-Wirpsza wcześniej przez kilka miesięcy pełniła funkcję kierownika Redakcji Literackiej, jednak w lutym 1956 r. z – jak to określono we wniosku – „ważnych przyczyn” pozbawiono ją stanowiska¹³⁴. O jakie przyczyny chodziło, nie wiadomo. Witold Wirpsza, niezależnie od wcześniejszej aktywności twórczej, włączył się w nurt październikowej odwilży i po wyjeździe związał się z redakcją „Po Prostu”. W 1956 r. z radia odeszła też Maria Boniecka, która otrzymała posadę redaktor naczelnej szczecińskiego tygodnika społeczno-kulturalnego „Ziemia i Morze”¹³⁵.

W latach 1955–1956 do pracy wróciło kilka osób, które wcześniej borykały się z problemami ze strony aparatu bezpieczeństwa lub instancji partyjnych. W 1955 r. do radia powrócił zwolniony wcześniej redaktor muzyczny Leon Jarzembowski, który związał się ze szczecińską rozgłośnią na kolejne 21 lat. Rok później powrócili do PR Szczecin zwolnieni na początku lat pięćdziesiątych Maria Nesterowicz i Zdzisław Kunstman. Pracę w tym czasie rozpoczęli też inni dziennikarze, którzy pozostali w rozgłośni przez długie lata.

¹³⁰ APSz, KW PZPR, 858/51, Teczka osobowa nr 1021 Emilii Jabłonowskiej, b.p.

¹³¹ *Ibidem*, Teczka osobowa nr 986 Romualda Żylińskiego, Uzupelnienie do życiorysu, Szczecin, 23 IV 1955 r., b.p.

¹³² *Ibidem*, Teczka osobowa nr 937 Bogdana Trzopka, Ankieta personalna, b.d., b.p.

¹³³ *Ibidem*, Teczka osobowa nr 929 Aliny Ochorowicz, Wyciąg z protokołu z zebrania POP PZPR przy Polskim Radio w Szczecinie, odbytego 18 I 1955 r., b.p.

¹³⁴ *Ibidem*, Teczka osobowa nr 883 Marii Kureckiej-Wirpszy, Wniosek o zwolnienie kandydata na stanowisko Redaktora Odpowiedzialnego Redakcji Literackiej Rozgłośni „Polskiego Radia” w Szczecinie, Warszawa, 14 II 1956 r., b.p.

¹³⁵ Tygodnik „Ziemia i Morze” został utworzony w efekcie październikowej odwilży i równie szybko zakończył swój żywot. Więcej na ten temat zob. E. Krasucki, *Niesforne dziecko „odwilży”*. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku [w:] *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machalek, A. Makowski, Szczecin 2007, s. 120–122; *idem*, Tygodnik „Ziemia i Morze” na tle przelomu roku 1956 [w:] *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin–Gdańsk 2010, s. 35.

W 1955 r. przyszedł do pracy Czesław Czerniawski, który wcześniej pracował w „Gazecie Toruńskiej” i w Polskim Radiu Gdańsk. Przez szesnaście lat, z roczną przerwą, pracował w Redakcji Literackiej PR Szczecin¹³⁶. W tym samym roku Redakcję Łączności z Terenem zasilili na kolejne dziesięć lat szczeciński działacz społeczno-polityczny Stefan Niewiada. Wcześniej pracował jako redaktor techniczny w „Tygodniku Wybrzeża”, a po jego likwidacji w 1948 r. w ramach ZMP czynnie włączył się w Szczecinie w przebudowę harcerstwa. Niewiada w ZMP pełnił funkcję kierownika Działu Organizacyjnego, następnie został oddelegowany przez tę organizację do Pałacu Młodzieży na stanowisko kierownika Działu Nauki. Kolejną posadą załatwioną przez związek była funkcja kierownika Wojewódzkiego Klubu TPPR w Szczecinie, skąd po krótkim czasie przeszedł do Wojewódzkiej Szkoły Ekonomicznej, w której zaczął pracować jako kierownik administracyjno-gospodarczy¹³⁷. Również w 1955 r. do radia przyjęty został Stanisław Modelski. Miał wówczas 21 lat, ale zapisał się w pamięci wielu jako autor znanych w całym kraju audycji propagujących muzykę jazzową¹³⁸. W 1961 r. odszedł do tworzącej się wówczas telewizji, gdzie objął funkcję kierownika Redakcji Programów Artystycznych¹³⁹. Kolejną osobą, która z czasem przedłożyła pracę w telewizji nad karierą radiową był Mirosław Chmielewski. Do radia przyszedł w 1956 r., początkowo pełniąc funkcję naczelnika administracyjnego, następnie kierownika Redakcji Terenowej, potem Redakcji Młodzieżowej i wreszcie sprawozdawcy Redakcji Morskiej¹⁴⁰.

W 1961 r. stopień upartyjnienia pracowników Polskiego Radia Szczecin wynosił około 50 proc. Wielkość ta, na pozór wysoka, nie satysfakcjonowała jednak partyjnych władz województwa. „W radiu – pisano w specjalnym sprawozdaniu – nie wytworzyła się tradycja pracy partyjnej”¹⁴¹. Podkreślano, że większość redakcji nie była reprezentowana w kolegium programowym, a w dwóch z nich – Morskiej i Muzycznej – w ogóle nie było członków PZPR. W przeprowadzonej na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR dyskusji oceny tej sytuacji były bardzo różne. Dziennikarka radiowa Wera Srokowska twierdziła, że oddziaływanie partyjne na cały zespół było niezwykle silne, a Egzekutywa POP składała się głównie z dziennikarzy. Michał Misiorny z „Głosu Szczecińskiego” był innego zdania. Uważał, że szczecińskie radio nie przekazuje działań partii w należyty sposób. Uważał, że praca partyjna zamiast w bezpośredni sposób, była jedynie „przemycana” na antenie. „Poziom radia – mówił – od trzech lat jest coraz słabszy, publicystyka jest

¹³⁶ APRSz, Teczka osobowa nr 1433 Czesława Czerniawskiego, b.p.

¹³⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 1173 Stefana Niewiady, Życiorys, Szczecin, 5 IX 1955 r., b.p.

¹³⁸ Relacja Stanisława Modelskiego z 4 II 2009 r., w zbiorach autora.

¹³⁹ ATVPSz, Teczka osobowa nr 93010 Stanisława Modelskiego, Wniosek o nadanie odznaki „Zasłużony działacz kultury”, Szczecin, 12 X 1967 r., b.p.

¹⁴⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1204 Mirosława Chmielewskiego, Rekomendacja II sekretarza POP Mariana Sygańca, Szczecin, 12 III 1959 r., b.p.

¹⁴¹ APSz, KW PZPR, 858/213, Informacja o pracy szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w świetle uchwały Sekretariatu KC PZPR z kwietnia 1960 r., Szczecin, 30 VI 1961 r., k. 226–227.

coraz mniej bojowa, wiele problemów ukazuje się w sposób zawoalowany, brak jest w tej krytyce należnego ostrza”. Zupełnie inaczej, choć w dość ogólnej formie, pracę radia oceniał przybyły z centrali Józef Godlewski: „Poziom rozgłośni szczecińskiej stale wzrasta i spełnia ona wytyczane jej zadania”¹⁴². Na tych słowach dyskusja o kadrach szczecińskiego radia się nie zakończyła. Wypowiedź Jana Symonika z Biura Prasy KC PZPR wywołała zdecydowaną reakcję. Symonik twierdził, że radio istotnie przeżywa trudności kadrowe, a sytuację tę wiązał z faktem, że dziennikarze woleli, według niego, pisać w prasie, zdając sobie sprawę, że tam ich praca „żyć” będzie dłużej. To miało być przyczyną, że w radiu pracował „drugi garnitur” dziennikarzy. Na te słowa natychmiast zareagował Zbigniew Puchalski, który ostro temu zaprzeczył i próbował dowieść, że praca w radiu wymaga od dziennikarza więcej wysiłku niż od publicysty prasowego¹⁴³.

3.2.2. Aparat bezpieczeństwa wobec dziennikarzy

Szczecińską SB zainteresowała polityka kadrowa prowadzona przez Władysława Daniszewskiego. Nie stało się to jednak wtedy, gdy Daniszewski kierował szczecińskim radiem i jednocześnie zasiadał w kierowniczych gremiach partyjnych, ale dopiero wówczas gdy odsunięto go z tych funkcji. Bezpośrednim impulsem stał się w tym wypadku artykuł Jerzego Ambroziewicza w „Nowej Kulturze” zatytułowany *Redaktor*. Trudno powiedzieć, czy cytowany już tekst powstał z inspiracji redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin, czy był tylko swoistą przysługą znanego warszawskiego dziennikarza, prywatnie kolegi Daniszewskiego. Ambroziewicz przybliżył w tekście sylwetkę przyjaciela, przedstawiał jego drogę życiową i zawodową, która przywiodła go do Szczecina, cytował też liczne, pochlebne wypowiedzi jego współpracowników. Odsunięcie go ze stanowiska i przeniesienie do PWRN oceniał jak najgorzej. Tekst powstał w 1963 r., jednak odnosił się m.in. do okresu objęcia przed Daniszewskiego kierownictwa szczecińskiej rozgłośni. Jeden fragment omawianego artykułu wzbudził w szczecińskim aparacie bezpieczeństwa szczególny niepokój. „Szczecińskie radio – pisał Ambroziewicz – było za Daniszewskiego miejscem azylu i schronienia dla tych, którzy narazili się. Wtedy wyciągał rękę Daniszewski. Siedząc po uszy w problemach i sprawkach Szczecina, wiedział, co komu grozi. Brał za słuchawkę, proponował pracę w rozgłośni. Tak ściągnął do siebie wielu”¹⁴⁴.

Wydział III KW MO w Szczecinie sięgnął wówczas do aktualnych, ale i byłych współpracowników, z którymi przeprowadzono szereg rozmów, aby ustalić, jak faktycznie wyglądała polityka kadrowa szefa szczecińskiej rozgłośni¹⁴⁵. W wyniku

¹⁴² *Ibidem*, Zapis dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, Szczecin, 30 VI 1961 r., k. 204–205.

¹⁴³ *Ibidem*, k. 206, 208.

¹⁴⁴ J. Ambroziewicz, *Redaktor*..

¹⁴⁵ Co ciekawe, w 1963 r. nie założono w związku z tym dochodzeniem osobnej sprawy. Doku-

dochodzenia powstała lista kilku osób, które związały się po 1956 r. z radiem, a jednocześnie prezentowały zbyt daleko idącą postawę w kwestii rewizji polityki PZPR. Według ustaleń szczecińskich funkcjonariuszy SB do takich osób zaliczali się: Jerzy Wołkochoń, Jan Maciejowski, Józef Bursewicz, wojewódzki konserwator zabytków Henryk Dziurła, a także małżeństwo Zofii i Juliusza Burskich.

Co interesujące, w toku prowadzonego przez SB postępowania kilka przepytanych osób, niezależnie od siebie, o samym Daniszewskim i prowadzonej przez niego polityce kadrowej wyrażało się z uznaniem. Jeden z byłych współpracowników mówił, że Daniszewski trzymał się zasady: „mniej ważne co robiłeś – wykaz się co umiesz i chcesz robić”¹⁴⁶. Oceniał go przy tym pozytywnie, jako człowieka „oddanego sprawie”. Inni przypominali, że miał bezpośredni kontakt z niemal wszystkimi pracownikami, niezależnie od zajmowanych przez nich stanowisk. Interesował się charakterem ich pracy, dopytywał o problemy i kłopoty, często radził, jak je rozwiązać. Prawdziwą laurkę wystawił mu jeden z tajnych współpracowników. „Znał się doskonale na każdej dziedzinie pracy w radio – można wyczytać w doniesieniu z 1969 r. – i jako redaktor i jako szef, a nawet jako kolega. Ludzki, wyrozumiały, koleżeński – zawsze starał się pomagać chyba każdemu. Umiał znaleźć do każdego właściwe podejście. Doskonały erudyta, potrafił znakomicie prowadzić narady, zebrania, nigdy nie przemawiał z kartki lecz łatwo z pamięci. [...] Towarzyski, dowcipny, doskonale potrafi nad sobą zapanować w każdej sytuacji”¹⁴⁷. Zgodnie oceniano go jako osobę, która nie poddawała się presji innych, miała własne zdanie na każdy temat i nie pozwalała sobie narzucać woli, zwłaszcza jeśli chodziło o sprawy radia – zarówno te administracyjne, jak i programowe. W 1968 r. jeden z funkcjonariuszy SB w sporządzonej przez siebie ocenie twierdził, że Daniszewski jako dziennikarz należycie spełniał swoje zadania, ale równocześnie oceniał, że „z premedytacją popełniał wiele merytorycznych i organizacyjnych niedociągnięć”. Dodawał, że za swojej kadencji przyjął do pracy grupę osób „wydalonych w innych ośrodkach kraju po 1956 r. za warcholstwo, nietolerancję wroga niejednokrotnie wobec przemian w Polsce”¹⁴⁸.

Przyjrzyjmy się zatem tym kilku wymienianym wcześniej postaciom. Zaznaczyć jednak należy, że o ile zachowane dokumenty faktycznie świadczą o związkach poszczególnych (ale nie wszystkich) osób ze szczecińską rozgłośnią, to jednak nie dają odpowiedzi na pytanie, czy faktycznie celem sprowadzenia ich do radia przez Daniszewskiego była chęć ich ochrony.

mentacja z tego okresu znalazła się w założonym dopiero w 1970 r. kwestionariuszu ewidencyjnym o krypt. „Redaktor”, który miał wyjaśnić faktyczny stosunek Daniszewskiego do „kierowniczej roli partii w dziedzinie twórczości literackiej i artystycznej”; AIPN Sz, 009/478, Kwestionariusz ewidencyjny „Redaktor”.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa oficera operacyjnego Grupy IV Wydziału III KW MO w Szczecinie, Szczecin, 27 VI 1963 r., k. 14–17.

¹⁴⁷ *Ibidem*, Doniesienie TW „Kawalkowski”, Szczecin, 10 X 1969 r., k. 73.

¹⁴⁸ *Ibidem*, Informacja dot. Władysława Daniszewskiego, Szczecin, 12 XI 1968 r., k. 47.

W 1956 r. do Szczecina przyjechał Jan Maciejowski. Według funkcjonariuszy SB ściągnął go z Bydgoszczy właśnie redaktor naczelny szczecińskiego radia. Dzięki niemu Maciejowski zaczął pracę jako reżyser w Teatrze Dramatycznym w Szczecinie. Wyprzedzając nieco fakty, w 1962 r., kiedy Maciejowski obejmował kierownictwo Teatru Dramatycznego w Koszalinie, Daniszewski w opinii pisał o jego pracy w szczecińskim teatrze: „pracą swą zmierzał do budowania teatru żywego, ideowo związanego z budownictwem socjalizmu, przeciwstawiając się tandecie oraz mumiiowatej muzealności”¹⁴⁹. W 1961 r. Maciejowski zaczął pracę w radiu, gdzie objął posadę reżysera, skąd po blisko dwóch latach przeszedł do Koszalina, następnie kontynuował karierę w Warszawie.

Jerzy Wołkochoń w 1946 r. przyjechał na Pomorze Zachodnie ze Związku Radzieckiego. Osiadł z rodziną w Łobzie, gdzie od 1949 r. aktywnie włączył się w działalność ZMP. Początkowo był kierownikiem organizacyjnym Zarządu Powiatowego ZMP w Łobzie, następnie przewodniczącym ZP ZMP w Choszczynie, potem awansował i w 1950 r. objął funkcję instruktora w ZW ZMP w Szczecinie. Po dwóch latach wyjechał do Warszawy, gdzie zaczął pracę dziennikarską. Przez pięć lat był publicystą „Sztandaru Młodych”, kolejne dwa lata dziennikarzem Redakcji Literackiej w Polskim Radiu w Warszawie, wreszcie współpracownikiem „Żołnierza Wolności”. W 1960 r. pracował w redakcji organu ZG ZMW – tygodniku „Zarzewie”, skąd trafił do szczecińskiej rozgłośni. Objął stanowisko starszego publicysty w Redakcji Młodzieżowej. W Polskim Radiu Szczecin pracował do 1967 r., kiedy to wystąpił z wnioskiem o zwolnienie, aby objąć posadę korespondenta „Głosu Pracy”. Zgodę wyrażono, a sporządzona wówczas przez Zbigniewa Puchalskiego opinia opływała wręcz w same pochlebstwa. Puchalski pisał o Wołkochońiu, że ten był lubiany i ceniony przez współpracowników, zgłaszał wiele inicjatyw programowych i z ramienia związków zawodowych sam podjął się pełnienia funkcji społecznego inspektora pracy¹⁵⁰.

W 1957 r. w Polskim Radiu Szczecin zatrudniono poetę Józefa Bursewicza. Pochodził on z Wilna, ale od 1945 r. mieszkał w Szczecinie. Debiutował w 1951 r. na łamach „Głosu Szczecińskiego”, pracował w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie, od 1951 r. zaczął regularną współpracę ze szczecińską rozgłośnią. W 1956 r. związał się z tygodnikiem „Ziemia i Morze”, gdzie w czerwcu ukazał się napisany przez niego program poetyckiej grupy „Metafora”¹⁵¹. Z zachowanych w rozgłośni niezwykle skąpych dokumentów osobowych wynika, że pracował w tym miejscu zaledwie rok¹⁵². Publikował w wielu periodykach: „Kamienie”, „Faktach”, „Nadodrzu”, „Poglądach”, „Spojrzeniach”, „Szczecinie”, „Tygodniku

¹⁴⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 147 Jana Maciejowskiego, Opinia służbowa, Szczecin, 4 IX 1962 r., b.p.

¹⁵⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1257 Jerzego Wołkochońia, Opinia służbowa, Szczecin, 7 VI 1967 r., b.p.

¹⁵¹ H. Lizińczyk, *Historia i legenda „Metafory”*, „Pogranicza” 1995, nr 4, s. 103–111.

¹⁵² APRSz, Ewidencja akt osobowych archiwalnych, b.d., b.p.

Morskim”, „Współczesności” i „Życiu Literackim”¹⁵³. W 1959 r. w Poznaniu ukazał się pierwszy tom jego wierszy pt. *Kroki we mgle*. Kolejny opublikowano w 1966 r. pt. *Chłód nocy*¹⁵⁴.

Kolejnymi osobami, które – według SB – miały znaleźć azyl w Polskim Radiu Szczecin za Daniszewskiego, byli Zofia i Juliusz Burscy. Oboje byli absolwentami Wydziału Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zofia Burska w 1955 r. została zatrudniona jako redaktor w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie. Następnie do kwietnia 1957 r. pracowała w Bibliotece Narodowej jako asystent i bibliotekarz. Z Warszawy wyjechała do Kielc, gdzie prowadziła bibliotekę w Teatrze im. Stefana Żeromskiego. Kolejnym jej miejscem pracy był Poznań, gdzie do marca 1960 r. była zatrudniona jako bibliotekarka w Państwowym Teatrze Dramatycznym. W listopadzie 1962 r. przyjęto ją na stanowisko starszego redaktora w Redakcji Literackiej Polskiego Radia Szczecin. Na początku 1964 r. zwolniono ją z pracy. Powodem było przedłużające się zwolnienie lekarskie¹⁵⁵. Kiedy Burska prowadziła bibliotekę w kieleckim teatrze, w tym samym czasie jej mąż piastował tam funkcję asystenta reżysera. Wraz z nią przeniósł się do Poznania, gdzie również pracował w Państwowym Teatrze Dramatycznym. Po przyjeździe do Szczecina włączył się w prace organizacyjne w Wojewódzkim Domu Kultury, następnie pracował jako redaktor i reżyser w Polskim Radiu Szczecin i w lokalnej telewizji, po czym wraz z żoną wyjechał do Wrocławia¹⁵⁶.

Ostatnią z wymienionych osób był Henryk Dziurła, urodzony w 1925 r. w Bydgoszczy, historyk sztuki po UAM w Poznaniu. Obronił dyplom w 1952 r. i w tym samym czasie rozpoczął pracę jako wojewódzki konserwator zabytków w Szczecinie, na którym to stanowisku utrzymał się do 1959 r.¹⁵⁷ Dziurła był jedyną osobą wymienioną z nazwiska przez Ambroziewicza we wspomnianym artykule. Warszawski dziennikarz wprost mówił, że odwołanie Dziurli ze stanowiska nie miało nic wspólnego z merytorycznymi zarzutami, a było jednoznacznie politycznym posunięciem. Nie miało znaczenia, że człowiek ten dokonał spisu obiektów kulturalnych w województwie szczecińskim. Władzom miało przeszkadzać, że „pod pozorem troski o zabytki” odświeżał i odnawiał obrazy świętych w kościołach¹⁵⁸. W prowadzonym przez SB dochodzeniu jeden z TW twierdził też, że Dziurła „faworyzował obiekty sakralne i wszystkim było wiadomo, że nie jest zwolennikiem

¹⁵³ *Bursewicz Józef* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, [red. T. Białecki], Szczecin 1999, s. 141–142.

¹⁵⁴ Więcej o tej postaci zob. S. Bursewicz, *Józef Bursewicz 1927–1982*, „Kronika Szczecina” 2006 (2007), nr 25, s. 153–160; J. Krzemiński, „*Zosek*” albo *metafora zieleni*. *Józef Bursewicz* [w:] *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 237–243.

¹⁵⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 1148 Zofii Burskiej, Pismo redaktora naczelnego Tadeusza Kurka do Zofii Burskiej, Szczecin, 9 IV 1964 r., b.p.

¹⁵⁶ *Burski Juliusz* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 142.

¹⁵⁷ B. Makowska, *Konserwatorzy zabytków na Pomorzu Zachodnim w latach 1946–2006*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2006, s. 216–220.

¹⁵⁸ J. Ambroziewicz, *Redaktor...*

socjalizmu”¹⁵⁹. Według Ambroziewicza, Daniszewski ściągnął Dziurłę do radia zanim ten wyjechał do Wrocławia. Nie ma na to jednak żadnych dowodów. W spisie pracowników PR Szczecin Dziurła nie widnieje, a jego nazwisko w zachowanych audycjach występuje jedynie jako rozmówca, a nie ewentualny pracownik programowy¹⁶⁰. Dziurła potwierdził to także w rozmowie z autorem, twierdząc, że choć odwołanie go ze stanowiska konserwatora miało istotnie charakter polityczny, to jednak nigdy zawodowo ze szczecińską rozgłośnią się nie związał¹⁶¹.

Z omawianego w tym rozdziale okresu w Archiwum IPN zachowały się dokumenty dwóch spraw prowadzonych przeciwko pracownikom Polskiego Radia Szczecin – Stanisławowi Modelskiemu i Ryszardowi Strzelbickiemu. Oba dochodzenia prowadzone były przez Wydział II KW MO w Szczecinie i miały charakter podejrzeń o działalność szpiegowską. Nie były bezpośrednio związane z działalnością szczecińskiej rozgłośni.

Modelski, o czym była już mowa, do szczecińskiego radia trafił w 1955 r., kiedy to zaczął pracować jako dziennikarz w Redakcji Muzycznej. W 1957 r. szczecińska SB wszczęła postępowanie w związku z rzekomym przekroczeniem przez niego granicy z Berlinem Zachodnim¹⁶². Tam, według funkcjonariuszy, którzy posiłkowali się doniesieniami TW, Modelski miał być przesłuchiwany przez obcy wywiad. Jeden ze współpracowników, kolega z redakcji, wskazywał na pewne poszlaki, które mogły w oczach aparatu bezpieczeństwa potwierdzać ich podejrzenia. „Bardzo zwraca uwagę na ubiór – donosił TW o ps. „Tel”. – Ubiera się przede wszystkim w rzeczy zagraniczne, przeważnie amerykańskie (ubrania z gabardyny, popelinowe koszule itp.). Odnosi się wrażenie, że bardzo imponuje mu Zachód. Często kiedy spotykamy się w rozgłośni pozdrawia mnie po angielsku, wiedząc,

¹⁵⁹ AIPN Sz, 009/478, Kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Redaktor”, Wyciąg z notatki służbowej z 28 VI 1963 r. z rozmowy oficera operacyjnego z ob. K., dot. Daniszewskiego, Szczecin, listopad 1963 r., k. 18.

¹⁶⁰ Zachowały się dwie audycje w taśmotece radiowej, w których Dziurła opowiadał o pracy konserwatora zabytków, a także o odbudowie kamienicy Loitzów w Szczecinie; zob. APRSz, Fonoteka, TM 712-1, Magazyn artystyczny nr 8, audycja z 30 III 1956 r.; *ibidem*, TM 367-1, B. Czarnocki, Szczecin humanistyczny, audycja z 1 IV 1960 r.

¹⁶¹ Dziurła przypominał, że do obowiązków wojewódzkiego konserwatora zabytków należała także kontrola i ochrona zabytków ruchomych. W okresie zorganizowanych wyjazdów Żydów z Polski jemu właśnie podlegała m.in. kontrola legalności wywozu przechowywanych przez nich kosztowności. Niestety, nazwiska już dziś nie pamiętał, ale cała sprawa dotyczyła jednego z sekretarzy partyjnych ze Szczecina, wyjeżdżającego do Izraela i posiadającego srebrne lich-tarze, które według przepisów nie mogły być wywiezione z Polski. Ponieważ tego nie zgłosił ani nie zdeponował, a Dziurła dowiedział się o terminie jego wyjazdu z dworca kolejowego, wysłał na peron funkcjonariuszy Służby Celnej z zadaniem zarekwirowania bagażu. Można sobie tylko wyobrazić, do jakiego skandalu musiało dojść, kiedy funkcjonariusze przystąpili do działań w momencie, gdy sekretarz był uroczyście żegnany na peronie. Dziurłę okrzyknięto antysemitą i klerykałem, po czym odwołano ze stanowiska; Rozmowa telefoniczna z Henrykiem Dziurłą przeprowadzona 14 III 2011 r.

¹⁶² AIPN Sz, 009/198, Sprawa agenturalnego sprawdzenia o krypt. „Fala”, Raport o zezwolenie na założenie sprawy agenturalnego sprawdzenia, Szczecin, 3 VII 1957 r., k. 6.

że znam ten język”¹⁶³. Zbieranie tego typu plotkarskich informacji świadczy tylko o tym, jak bardzo po omacku poruszali się wówczas szczecińscy funkcjonariusze. Sprawę zakończono w 1965 r. Nie tylko nie udało się udowodnić Modelskiemu działalności szpiegowskiej, ale nawet w toku prowadzenia sprawy nie udało się ustalić, czy faktycznie, przebywając w 1957 r. w Berlinie, przekroczył granicę z zachodnią częścią miasta.

Ryszard Strzelbicki urodził się w 1928 r. w Łodzi. Bezpośrednio po wojnie w 1945 r. zaczął pracować jako kierownik Działu Propagandy Masowej w WUiP. W 1946 r. wstąpił do ZWM, następnie do ZMP, gdzie przez pięć lat pełnił odpowiedzialne funkcje w aparacie organizacyjnym – kolejno w oddziałach łódzkim, wrocławskim i nowohuckim. W latach 1952–1958 pracował jako dziennikarz w Polskim Radiu Łódź, następnie w rozgłośni białostockiej, gdzie pełnił m.in. funkcję kierownika Redakcji Publicystyki i Informacji. We wrześniu 1958 r. został zwolniony z pracy w Białymstoku. Przyjechał do Szczecina, gdzie zaczął pracować jako przedstawiciel szczecińskiego oddziału redakcji „Słowa Powszechnego”. W 1959 r. złożył podanie o przyjęcie do pracy w Polskim Radiu Szczecin. Do 1966 r. pracował w Redakcji Publicystyki i Informacji, a także Redakcji Społeczno-Młodzieżowej¹⁶⁴.

Strzelbicki chciał wyjechać z Polski i liczył, że uda mu się uzyskać azyl polityczny w Szwajcarii lub Austrii. W Szwajcarii miał rodzinę, którą już wcześniej odwiedzał. Według dokumentacji przygotowanej przez Wydział II KW MO w Szczecinie, Strzelbicki pracując jeszcze w Białymstoku, przed kolejnym wyjazdem został zwerbowany do współpracy przez tamtejszą komórkę aparatu bezpieczeństwa pod pseudonimem „Strzałkowski”¹⁶⁵. Zgodził się wówczas dobrowolnie na współpracę, po to, aby funkcjonariusze nie robili mu przeszkód w wyjeździe. SB nie tylko nie robiła mu w tym przeszkód, ale wręcz chciała ten fakt wykorzystać. Podczas kolejnego wyjazdu, pomimo wizyty w komisariacie policji w Wiedniu, nie udało mu się uzyskać azylu. Nie wykonał także postawionych mu przez SB zadań. Po powrocie odmówił współpracy i przeniósł się do Szczecina. Tam, w związku z doniesieniami, jakie spłynęły do funkcjonariuszy SB, zaczął być podejrzewany o działalność szpiegowską. Zaczęto gromadzić o nim informacje, które napływały do Szczecina z poprzednich miejsc zamieszkania. Nie bez znaczenia był też fakt, że pracował już wówczas w szczecińskiej rozgłośni. W ramach swoich obowiązków był w jednostkach wojskowych. Niepokój funkcjonariuszy budziły też jego kontakty z niektórymi wojskowymi, w tym kapitanami żeglugi wielkiej. Kontrolowano jego korespondencję, planowano zainstalować w mieszkaniu urządzenia podsłuchowe, poddano go ścisłej obserwacji. W toku postępowania przeprowadzono z nim kilka rozmów, w których starano się uzyskać od niego wiary-

¹⁶³ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora „Tel”, Szczecin, 1 IV 1957 r., k. 37.

¹⁶⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 1090 Ryszarda Strzelbickiego, b.p.

¹⁶⁵ AIPN Sz, 009/210, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Strzelec”, Analiza teczek informatora „Strzałkowski”, Szczecin, 8 X 1959 r., k. 7.

godne wyjaśnienia odnośnie do jego postawy i zamierzeń. W rezultacie, w 1965 r. sprawę zakończono, uznając, że Strzelbicki nie stanowi zagrożenia. Sprawę złożono w archiwum, zaznaczając, że nie da się w przyszłości „wykorzystać go w celach operacyjnych”¹⁶⁶.

3.2.3. Marzec '68

Jedną z konsekwencji Marca '68 były przetasowania kadrowe, które dotknęły aparat partyjny, Wojsko Polskie, wiele urzędów i instytucji, w tym także środki masowego przekazu. Czystki w mediach były wynikiem ogólnopolskiej akcji wszechobecnego tropienia „syjonistów”. Wiązały się także z pracą poszczególnych redakcji, które nie spełniły stawianych przez władze partyjne oczekiwań. Zwolnienia dotknęły kierownictwa pism, nie wyłączając głównego organu PZPR – „Trybuny Ludu”, a także niektórych członków redakcji młodzieżowych. Zmiany personalne nie ominęły również Szczecina. W tej sprawie wypowiedziało się samo szczecińskie środowisko dziennikarskie. Z inspiracji KW PZPR, zwłaszcza sekretarza Henryka Hubera, przedstawiciele środków masowego przekazu zabrali głos w sprawie Marca '68. Wyrażono jednogłośnie poparcie dla działań Władysława Gomułki, potępiono „wichrzycieli”, „bankrutów politycznych”, a także „rewizjonistyczną młodzież”. W rezolucji zaapelowano także o oczyszczenie środowiska dziennikarskiego. „Uważamy – pisali szczecińscy dziennikarze – że zdecydowanego działania partii wymaga również polska prasa, agencje prasowe, radio i telewizja, zgodnie z tym co powiedział towarzysz Wiesław o pewnej grupie ludzi: »Z racji swych kosmopolitycznych uczuć ludzie tacy powinni jednak unikać dziedzin pracy, w których afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną«”¹⁶⁷.

Z końcem maja 1968 r. Biuro Prasy KC PZPR podawało, że zmiany kadrowe w RSW „Prasa” dotknęły w całej Polsce ponad sześćdziesięciu osób. W Szczecińskim Wydawnictwie Prasowym zwolniono dwie osoby: Marka Wertela, redaktora technicznego „Wiadomości Zachodnich” i sekretarza redakcji „Głosu Szczecińskiego” Leona Zeitmana¹⁶⁸. O ile Wertel wyjechał do Izraela już w lutym 1968 r., o tyle Zeitman pozostał w Szczecinie. Co więcej, po odejściu z gazety, po pewnym czasie zaczął ponownie pracować w mediach, tym razem w redakcjach „7 Głosu Tygodnia” i „Jantara”. W 1968 r. został poddany inwigilacji przez szczecińską SB w związku z „proizraelską postawą” w czasie wojny sześciodniowej. Następnie, już po wyda-

¹⁶⁶ *Ibidem*, Wniosek o zakończeniu sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Strzelec”, Szczecin, 31 III 1965 r., k. 219–221.

¹⁶⁷ *Szczecińscy dziennikarze z Partią i tow. Wiesławem. Rezolucja szczecińskich zespołów redakcyjnych*, „Kurier Szczeciński”, 31 III 1968; *Nasze pióra w służbie socjalizmu. Rezolucja zespołów dziennikarskich szczecińskiej prasy, radia i TV*, „Głos Szczeciński”, 1 IV 1968.

¹⁶⁸ Notatka Biura Prasy KC PZPR o zmianach kadrowych w wydawnictwach, redakcjach i przedsiębiorstwach RSW „Prasa”, Warszawa, 25 V 1968 r. [w:] *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wybór, wstęp i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998, dok. nr 3, cz. 4, s. 331.

rzeniach marcowych, zarzucono mu reprezentowanie „poglądów proizraelskich” w Polsce¹⁶⁹. W 1974 r., w związku z tym, że nie stwierdzono, aby prowadził „wrogą bądź szkodliwą działalność”, sprawę zakończono¹⁷⁰.

Czystki kadrowe dotknęły także radio i telewizję. Rafał Habielski podaje, że do czerwca 1968 r. w całym kraju z Radiokomiteu odwołano 483 osoby, a trzydzieści wyrzucono z partii¹⁷¹. Zwolnienia miały miejsce także w późniejszym okresie, nawet w 1969 r. Nie wiadomo, jaki był ich ostateczny wymiar. Do tej pory nikt nie zbadał, jak proces ten wyglądał w szczecińskich mediach. W wypadku Polskiego Radia Szczecin sprawa ta również nie jest ani jednoznaczna, ani łatwa do zbadania.

Ówczesny redaktor naczelny szczecińskiej rozgłośni Zbigniew Puchalski bagatelizuje sprawę, twierdząc, że w Szczecinie w Marcu '68 nic się nie działo¹⁷². „Co prawda były pytania – opowiadał w rozmowie z autorem – z KW, typu »jak tam Tvoi...?« [Żydzi – przyp. P.S.]. Ja obracałem to w żart, mówiąc, że ja już mam Arabskiego”¹⁷³. Chodziło o Zbigniewa Arabskiego, spikera, przyjętego do pracy w rozgłośni w 1967 r., tuż po wojnie sześciodniowej. Z czasem Arabski został jednym z najbardziej rozpoznawalnych głosów w Szczecinie – pracował nie tylko w radiu, ale też w szczecińskiej telewizji.

Z zaprezentowanych powyżej zestawień wynika, że w latach 1968–1969 w szczecińskiej rozgłośni przestało pracować 58 osób, w tym sześciu dziennikarzy. Czy wśród tych osób mogły znaleźć się ofiary prowadzonej w kraju kampanii antysyjonistycznej? Zapewne tak, jednak nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Przyjrzyjmy się najpierw grupce dziennikarzy. W 1968 r. w Polskim Radiu Szczecin przestali pracować: Władysław Grodecki, Jan Lis, Leszek Niedzielski i Alicja Wyrwa. O pierwszym z nich nie można w zasadzie nic powiedzieć. Jegoteczka osobowa nie zachowała się, a ze spisu zatrudnionych wynika, że pracował krótko. Został przyjęty do pracy i zwolniony z niej w tym samym roku. Jan Lis był absolwentem Wydziału Filologii Polskiej UAM w Poznaniu i zanim przyszedł do radia pracował w kilku szkołach jako nauczyciel. W 1967 r. rozpoczął pracę w Redakcji Publicystyki i Informacji. Przygotowywał głównie materiały dźwiękowe o charakterze oświatowo-kulturalnym i sportowym do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża*, a także audycji *Z kraju i ze świata*. Z dokumentów zachowanych w jego teczce osobowej wynika, że praca ta nie spełniała jednak jego oczekiwań. Swoją przyszłość wiązał z Redakcją Sportową, a w związku z brakiem etatów w tej komórce, w 1968 r.

¹⁶⁹ AIPN Sz, 009/474, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy kwestionariusza ewidencyjnego „Korespondent” na Leona Zeitmana, Szczecin, 20 XI 1974 r., k. 2.

¹⁷⁰ *Ibidem*, Powód zakończenia obserwacji – rozpoznania, b.d., k. 81.

¹⁷¹ R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 271.

¹⁷² Jaki przebieg miały faktycznie wydarzenia Marca '68 w Szczecinie zob. m.in. E. Krasucki, *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, Szczecin 2008; M. Czerwiński, *Wydarzenia marca 1968 roku w Szczecinie* [w:] *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim. Oczekiwania i rzeczywistość*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 1999, s. 99–112.

¹⁷³ Relacja Zbigniewa Puchalskiego z 2 V 2008 r., w zbiorach autora.

rozwiązał umowę na własną prośbę¹⁷⁴. Leszek Niedzielski, podobnie jak Lis, nie zagrzał długo miejsca w rozgłośni. Zatrudniono go w listopadzie 1967 r. w Redakcji Literackiej, jednak już po dziesięciu miesiącach tam nie pracował. Był absolwentem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dziennikarzem czasopism studenckich „Politechnik” i „Konfrontacje”. Współpracował z telewizją wrocławską, a także Studenckim Teatrem Pantomimy „Gest”, z którym występował w wielu krajach europejskich. Z zachowanej dokumentacji wynika, że w lipcu 1968 r. miał miejsce incydent, który poskutkowało udzieleniem mu nagany. Dostał zgodę na jednodniowy wyjazd prywatny do Świnoujścia na występy w ramach Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej „Fama”, jednak w pracy nie było go trzy dni. Pomimo składanych wyjaśnień, nagana została wpisana do akt. W październiku 1968 r. już nie pracował. Nie ma żadnego dokumentu, który wyjaśniałby powody, ani nawet to, z czyjej inicjatywy nastąpiło przerwanie pracy¹⁷⁵. W wypadku Alicji Wyrwy sprawa wydaje się dość prosta. W kwietniu 1968 r. została przyjęta do pracy na pół etatu w charakterze redaktorki w Redakcji Muzycznej na ściśle określony czas – zaledwie czterech miesięcy. W angażu zaznaczono, że po upływie tego czasu umowa ulegnie rozwiązaniu bez uprzedniego wypowiedzenia stron¹⁷⁶.

W 1969 r. pracę w radiu przerwali Ryszard Fitz i Lesław Skinder. Pierwszy był z wykształcenia prawnikiem i ekonomistą. Publikował w tygodniku studenckim „Wyboje”, współpracował z TVP w Poznaniu i „Tygodnikiem Zachodnim”. Po przyjeździe do Szczecina był publicystą „Głosu Szczecińskiego”, „Życia Literackiego”, „Odry” i „Gazety Spółdzielczej”. W latach 1962–1969 zatrudniony był w Polskim Radiu Szczecin w Redakcji Społeczno-Młodzieżowej. Pracę zakończył z końcem grudnia 1969 r.¹⁷⁷ Jaki był powód zwolnienia, nie wiadomo. Lesław Skinder z kolei był absolwentem Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Zanim w 1958 r. trafił do szczecińskiego radia, przez kilka lat był dziennikarzem „Kurieru Szczecińskiego”. W radiu piastował m.in. stanowisko kierownika Redakcji Społeczno-Młodzieżowej. Wraz z Alicją Maciejowską opiekował się grupą studentów, którzy od lutego 1968 r. rozpoczęli przygotowywanie własnej audycji. Podobnie jak we wcześniejszych sytuacjach, i w tym wypadku dokumenty nie wyjaśniają przyczyn zakończenia pracy w radiu. Wiadomo jednak, że nie został zwolniony, a przeszedł do pracy w szczecińskiej telewizji. Odbyło się to jednak bez wiedzy i zgody kierownictwa rozgłośni – od stycznia 1969 r. Skinder przestał przychodzić do radia i podpisywać listę obecności, co spowodowało rozwiązanie z nim umowy¹⁷⁸.

¹⁷⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 1274 Jana Lisa, Opinia sporządzona przez redaktora naczelnego rozgłośni szczecińskiej Zbigniewa Puchalskiego, b.d., b.p.

¹⁷⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 1295 Leszka Niedzielskiego, b.p.

¹⁷⁶ APRSz, Teczka osobowa nr 1318 Alicji Wyrwy, Angaż, Szczecin, 1 IV 1968 r., b.p.

¹⁷⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 1118 Ryszarda Fitz, Świadczenie pracy, Szczecin, 2 X 1989 r., b.p.

¹⁷⁸ APRSz, Teczka osobowa nr 1496 Lesława Skindera, Pismo informujące o zwolnieniu, Szczecin, 6 II 1969 r., b.p.

Po kilku latach awansował i został redaktorem naczelnym Redakcji Programów Sportowych TVP w Warszawie. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze Alicję Maciejowską. I w jej wypadku trudno mówić o jakichkolwiek szykanach, bo w 1970 r. wyjechała do Warszawy, gdzie z powodzeniem rozwijała karierę dziennikarską w warszawskiej rozgłośni.

Na potrzeby tej pracy przeanalizowano zawartość kilkudziesięciu teczek osobowych pozostałych pracowników, którzy zostali zwolnieni lub sami zwolnili się z radia w latach 1968–1969. W kilku wypadkach dokumentów w archiwum nie było¹⁷⁹. Dwie osoby przeszły na emeryturę, kilka zostało zwolnionych ze względu na naruszenie dyscypliny pracy – nieusprawiedliwione nieobecności lub notoryczne spóźnienia. Kilka osób otrzymało też dyscyplinarne wypowiedzenia za spożywanie alkoholu w czasie pracy, malwersacje finansowe, a także kradzieże (akumulatora, a w wypadku jednego ze strażników – broni). Część osób zrezygnowała z pracy na własną prośbę, motywując to niewysokimi zarobkami lub znalezieniem nowej, lepszej, bardziej rozwijającej pracy. W wielu wypadkach, poza jednym wyjątkiem, w dokumentacji kadrowej zachowały się niewiele mówiące zapisy o rozwiązaniu umów na wniosek pracownika. Nie ma przy tym żadnej wzmianki o powodach takich decyzji ani o dalszych planach zawodowych.

Wyjątek, o którym była mowa, dotyczył Ewy Heleny Kan (używała obojga imion). Urodziła się ona w 1946 r. w Linzu, w Austrii, a po dwóch latach wraz z rodzicami przyjechała do Polski i zamieszkała w Krakowie. Po kilku latach, w związku z przeniesieniem służbowym ojca – oficera WP, przyjechała do Szczecina i tam kontynuowała naukę w szkole podstawowej, a następnie średniej. W marcu 1966 r., niespełna rok po zdaniu matury, została przyjęta do Polskiego Radia Szczecin w charakterze technicznego referenta programowego Działu Koordynacji i Przygotowania Programu Radiowego. Zachowany w jej teście osobowej dokument świadczy o niezwykle napiętej atmosferze, jaka musiała panować w rozgłośni w okresie Marca '68. W kwietniu 1968 r. Ewa Kan napisała do komórki partyjnej dramatyczne w swojej wymowie oświadczenie, które warto w większości zacytować: „Dochodzą mnie słuchy, jakoby była poddawana w wątpliwość moja polskość. Jeśli do tej pory się nie zadeklarowałam, to tylko dlatego, że czuję się do głębi Polką i że sądziłam, że dla wszystkich jest to oczywiste. Taka sytuacja jest dla mnie smutna i bolesna, ale jeśli koledzy tego oczekują, to stanowczo oświadczam – jestem Polką”. Na tym oświadczenie się nie kończyło. Kan czuła się w obowiązku tłumaczyć ze swojego poczucia tożsamości narodowej. Pisała, że jej ojciec, starając się o wyjazd do Izraela, zgłosił do wyjazdu trzy osoby – siebie, żonę, a także brata Ewy Kan. „Jedno oświadczenie musiałam już złożyć wobec Rodziny – pisała dalej Kan – kiedy im powiedziałam, że z kraju, tzn. z Polski nigdy nie wyjadę”¹⁸⁰.

¹⁷⁹ Chodzi o dokumentację dotyczącą techników Edwarda Landsberga i Edwarda Podolaka, a także kierowcy Franciszka Kozaka.

¹⁸⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1316 Heleny Kan, Pismo do egzekutywy POP w zakładzie, Szczecin, 23 IV 1968 r., b.p.

Na koniec wystosowała do kolegów i koleżanek z pracy apel, zapewniając ich, że tak jak do tej pory i w przyszłości nie zawiedzie ich zaufania. Apel ten chyba nie został wysłuchany, bo już rok później Kan w Polskim Radiu Szczecin nie pracowała. Zbigniew Puchalski po przedstawieniu mu powyższego dokumentu skwitował sprawę krótko: „To musiała być jakaś wąska sprawa, która nie oparła się o kierownictwo. W układzie kierownictwa ten temat nie istniał”¹⁸¹.

Ewa Kan nie była jedyną osobą pochodzenia żydowskiego, która w okresie Marca '68 pracowała w szczecińskiej rozgłośni. W 1960 r. do radia trafiła Lina Wejgsman, ponadto w tym samym czasie ze szczecińską telewizją i radiem związała się Eugenia Walczak-Rozenberg. Jak się okazało, obie przepracowały w tym miejscu wiele lat – pierwsza odeszła w 1986 r., druga przeszła na emeryturę w 1980 r. Lina Wejgsman okres wojny spędziła w Związku Radzieckim, po czym w 1946 r. przyjechała do Polski i wraz z rodziną osiedliła się w Szczecinie. Studiowała filologię polską we Wrocławiu, jednak nauki nie ukończyła. W sierpniu 1960 r. rozpoczęła pracę jako spikerka w Polskim Radiu Szczecin. Poza pracą lektorską pełniła też funkcję naczelnika Wydziału Realizacji Programu, przygotowywała także materiały dziennikarskie, współpracując z Ukraińskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym. W 1985 r., po 25 latach pracy, otrzymała nagrodę jubileuszową, a także Honorową Odznakę Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Rok później wyjechała z kraju. Walczak-Rozenberg, zanim zatrudniła się w szczecińskim radiu, miała już bogatą przeszłość zawodową. Jeszcze przed wojną, na Wołyniu, z którego pochodziła, pracowała jako księgowa w suszarni chmielu. W 1944 r. wraz z przesuwającym się frontem trafiła do Rzeszowa, gdzie zaczęła pracę w miejscowym UB jako naczelnik Wydziału Finansowego. W 1946 r. znalazła się na Pomorzu Zachodnim, przy czym kontynuowała pracę w WUBP, początkowo w Koszalinie, następnie w Szczecinie. W 1949 r. przeszła do RSW „Prasa” w Szczecinie, gdzie do 1960 r. pełniła funkcję kierownika Biura Organizacyjnego. Od tego czasu przez dwadzieścia lat nieprzerwanie związana była z telewizją szczecińską, a następnie Polskim Radiem Szczecin. Już same miejsca pracy świadczą o jej dużym zaangażowaniu ideologicznym. W UB była członkiem egzekutywy, a w „Kurierze Szczecińskim” I i II sekretarzem POP. Od 1946 r. działała w Lidze Kobiet, od 1949 r. w TPPR, ponadto w związkach zawodowych, Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i komitetach rodzicielskich w szkole. W 1980 r. otrzymała nagrodę jubileuszową i przeszła na emeryturę¹⁸².

Obie pracownice przetrwały zawieruchę Marca '68 i z powodzeniem pracowały w radiu w kolejnych latach. Zbigniew Arabski, który opisywał po latach ten okres w historii radia, wspominał starszą koleżankę Linę Wejgsman: „Była już wtedy mocnym człowiekiem, członkiem partii, a to się liczyło i nie można

¹⁸¹ Relacja Zbigniewa Puchalskiego z 2 V 2008 r., w zbiorach autora.

¹⁸² APRSz, Teczka osobowa nr 1873 Eugenii Walczak-Rozenberg, Pismo redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego do Biura Kadr Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” w Warszawie, Szczecin, 27 XII 1979 r., b.p.

było jej zagrożenie¹⁸³. Co więcej, o czym może Arabski nie pamiętał, nie wiedział albo nie chciał mówić, Lina Wejgsman nie była osobą, która biernie przyglądała się sytuacji politycznej w tym czasie. Na początku kwietnia 1968 r. w „Głosie Szczecińskim” ukazał się list podpisany przez nią i jej męża Andrzeja, który stanowił poważny atak na miejscowe kierownictwo TSKŻ¹⁸⁴. Eryk Krasucki zwraca uwagę, że tekst ten był inspirowany przez szczecińską SB i miał na celu „zachwianie poczucia jedności grupy” i ukazanie „faktycznego oblicza” działaczy TSKŻ¹⁸⁵. Wejgsmanowie zaatakowali w nim kierownictwo towarzystwa, na czele którego stał Izrael Białostocki, zarzucając mu m.in. żydowski nacjonalizm. Białostocki niedługo później opuścił Szczecin i Polskę¹⁸⁶.

Przedstawione wyżej dane o Eugenii Walczak-Rozenberg dobitnie ukazują, że i ona była silnie umocowana w środowisku partyjnym i społecznym. Rodzi się w tym miejscu konstatacja, że ofiarami Marca '68 w szczecińskiej rozgłośni mogli być Żydzi, ale tylko ci, których łatwo było zaatakować. Znacznie łatwiej było wystąpić przeciwko młodej, dwudziestodwuletniej dziewczynie niż doświadczonym pracownikom z ugruntowaną pozycją zawodową i koneksjami politycznymi.

3.3. Program radiowy

Na przestrzeni omawianego w rozdziale okresu Polskie Radio Szczecin nadawało od 2,5 do przeszło 3 godzin programu lokalnego na dobę (zob. tabela 5.). Znacznie ważniejszym wskaźnikiem, w tym wypadku określającym pozycję danej rozgłośni, był udział w programie ogólnopolskim, czyli to, jak wiele programów tworzonych na potrzeby stacji lokalnych zostało przyjętych przez któryś z ogólnopolskich programów i wyemitowanych na jego antenie. Nie musiało to oczywiście oznaczać, że takie audycje miały większe znaczenie merytoryczne czy wartość artystyczną. Zapewne niekiedy odgrywał tu rolę mechanizm osobistych kontaktów kierownictwa lokalnej rozgłośni z kolegami z Warszawy, niemniej jednak przez całe lata trwał nieformalny wyścig o to, kto będzie lepszy. To właśnie udziałem w programie ogólnopolskim wyrażała się ranga danej stacji. Tabela 8. przedstawia, jak wyglądał ten proces w poszczególnych stacjach w latach 1962–1970.

¹⁸³ Relacja Zbigniewa Arabskiego z 30 I 2008 r., w zbiorach autora.

¹⁸⁴ *Moją ojczyzną jest Polska...*, „Głos Szczeciński”, 4 IV 1968.

¹⁸⁵ Cyt. za: E. Krasucki, *Syjonista przez samo „ż”...*

¹⁸⁶ Więcej o nim zob. J. Mieczkowski, *Izrael Białostocki jako działacz i historyk społeczności żydowskiej – przyczynek do studium powojennych elit żydowskich w Polsce* [w:] *Żydzi szczecińscy – tradycja i współczesność. Materiały z sesji naukowej, 27 czerwca 2003 r.*, red. K. Kozłowski, J. Mieczkowski, Szczecin 2004, s. 465–467.

Tabela 8. Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1962–1970

Rozgłośnia	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969*	1970
Białystok	15 h 9 min	24 h 33 min	28 h 11 min	26 h 21 min	35 h 48 min	43 h	55 h 55 min	58 h 2 min	84 h 2 min
Bydgoszcz	102 h 42 min	150 h 36 min	138 h 28 min	141 h 10 min	250 h 30 min	231 h 59 min	244 h 45 min	225 h 16 min	224 h 20 min
Gdańsk	144 h 48 min	135 h 28 min	143 h 33 min	192 h 16 min	369 h 37 min	348 h 49 min	302 h 13 min	220 h 52 min	264 h 59 min
Katowice	318 h 6 min	338 h 18 min	372 h 22 min	367 h 4 min	558 h 13 min	611 h 39 min	622 h 15 min	472 h 32 min	529 h 41 min
Kielce	44 h 26 min	60 h 7 min	62 h 44 min	55 h 42 min	71 h 30 min	78 h 20 min	136 h 31 min	99 h 9 min	120 h 48 min
Koszalin	9 h 25 min	16 h 3 min	20 h 14 min	73 h 6 min	53 h 10 min	53 h 24 min	90 h 7 min	85 h 5 min	123 h 15 min
Kraków	454 h 52 min	478 h 23 min	517 h 27 min	523 h 58 min	675 h 37 min	676 h 54 min	638 h 3 min	495 h 41 min	535 h 22 min
Lublin	37 h 9 min	50 h 54 min	53 h 55 min	38 h 3 min	96 h 44 min	141 h 14 min	203 h 9 min	187 h 34 min	256 h 56 min
Łódź	346 h 48 min	354 h 26 min	335 h 34 min	337 h 39 min	441 h 33 min	434 h 20 min	397 h 54 min	310 h 35 min	353 h 3 min
Olsztyn	85 h 32 min	105 h 57 min	110 h	119 h 27 min	105 h 57 min	145 h 43 min	178 h 47 min	152 h 5 min	153 h 29 min
Opole	27 h 38 min	35 h 3 min	45 h 54 min	97 h 39 min	70 h 16 min	70 h 54 min	91 h 15 min	111 h 2 min	137 h 45 min
Poznań	345 h 51 min	298 h 51 min	309 h 49 min	337 h 55 min	404 h 2 min	428 h 26 min	385 h 37 min	388 h 2 min	412 h 2 min
Rzeszów	22 h 9 min	14 h 37 min	30 h 19 min	32 h 27 min	49 h	39 h 24 min	107 h 45 min	93 h 57 min	96 h 42 min
Szczecin	52 h 10 min	44 h 57 min	57 h 14 min	114 h 30 min	274 h 51 min	258 h 50 min	231 h 51 min	166 h 31 min	205 h 36 min
Wrocław	199 h 38 min	209 h 55 min	187 h 59 min	245 h 59 min	293 h 49 min	289 h 14 min	300 h 57 min	275 h 39 min	336 h 23 min
Zielona Góra	7 h 33 min	16 h 8 min	29 h 1 min	73 h 32 min	70 h 41 min	53 h 28 min	83 h 57 min	102 h 25 min	125 h 18 min

* Dane z 1969 r. odnoszą się wyłącznie do pierwszych trzech kwartałów.

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 1–9).

Podobnie jak we wcześniejszych zestawieniach, kolorem szarym wyróżniono dane dotyczące Polskiego Radia Szczecin, a wytluszczeniem zaznaczono rozgłośnie, których udział w programie ogólnopolskim był największy. W wypadku Szczecina olbrzymi skok w ilości wysyłanych do Warszawy materiałów – o czym była już mowa – miał miejsce w latach 1965–1966 i związany był z osobą Wiesława Rogowskiego, który wówczas kierował szczecińskim ośrodkiem. Liczba 57 godzin programu przekazywanego w 1964 r. została w następnym roku podwojona, aby w 1966 r. osiągnąć poziom bliski 275 godzinom. W dalszym ciągu szczecińskie radio pozostawało daleko w tyle za rozgłościami w Krakowie, Katowicach, Łodzi czy Poznaniu, niemniej jednak wyprzedziło w tym roku rozgłośnie bydgoską, zbliżając się jednocześnie do wyników Polskiego Radia Wrocław.

3.3.1. Wizja nowego redaktora naczelnego

Umownie można przyjąć, że wraz z pojawieniem się nowego redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin – Władysława Daniszewskiego – zakończył się okres stalinizmu w dziejach szczecińskiej rozgłośni. Zmiany nie nastąpiły gwałtownie, jednak nowy szef rozgłośni zdawał sobie sprawę z tego, że forma i propagowane dotąd na antenie treści nie przyczyniały się do wzrostu autorytetu i zaufania wobec Polskiego Radia. Jeden ze słuchaczy w liście do kierownictwa w Warszawie wprost pisał, że przez ostatnie kilka lat radio stanowiło „główny ośrodek propagandy bolszewickiej w Polsce”¹⁸⁷. Nawet jeśli ocena ta była przesadzona, to dość dobrze oddawała społeczną ocenę dotychczasowych działań radia.

W listopadzie 1955 r. Daniszewski zorganizował specjalne zebranie zespołu dziennikarskiego, podczas którego zaprezentował swoją wizję funkcjonowania rozgłośni. Radio miało przede wszystkim informować, kształtować opinię – tak aby słuchacze wyrabiali sobie poglądy o prezentowanych wydarzeniach, nauczać i wychowywać oraz bawić. Daniszewski wskazywał na złą organizację pracy, dowodząc, że w zakresie przygotowania informacji działania były nieskoordynowane, co według niego prowadziło do sytuacji, że w zasadzie nikt tym przygotowaniem w całościowy sposób nie kierował, nawet redaktor naczelny. Proponował, aby utworzyć nową redakcję – krótkich form – której kierownikiem byłby stałby członek kolegium programowego¹⁸⁸. Braki kadrowe nie pozwoliły jednak na taką reorganizację pracy. W dalszym ciągu szeroko rozumianą informacją zajmowały się przede wszystkim Redakcja Informacji i Publicystyki oraz Redakcja Morska, w mniejszym stopniu Redakcja Wiejska i Literacka.

¹⁸⁷ ODiZP TVP S.A., 1050/16, Biuletyn specjalny nr 7 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, List Celiny Konon, Warszawa-Młynów, 5 VII 1956 r., b.p.

¹⁸⁸ Zbiory rodziny Daniszewskich, Referat na naradę pracowników rozgłośni szczecińskiej w związku z dyskusją nad „Uchwałą Biura Politycznego KC PZPR o pracy Polskiego Radia”, Szczecin, 11 XI 1955 r., kopia w zbiorach autora, k. 4.

Polityka informacyjna miała dla Daniszewskiego znaczenie kluczowe. Na początku 1956 r. kierownictwo przygotowało ocenę dzienników nadawanych w programie lokalnym. Podkreślano, że powinno się dobierać materiał tak, aby zainteresował wszystkie środowiska. Zaznaczano, że wiadomości muszą być przygotowywane starannie, a od pracowników powinno się wymagać – po pierwsze – większej operatywności, po drugie – lepszego przygotowania fachowego¹⁸⁹. W dokumencie przytaczano tematy, jakimi zajmowano się w kilku przykładowych dziennikach informacyjnych z przełomu 1955 i 1956 r. Z zestawienia wynika, że przekazywano wówczas informacje m.in. o rozliczeniach w spółdzielniach, współpracy portu szczecińskiego z krajami skandynawskimi, działalności pogotowia MO, paczkach świątecznych dostarczanych przez Dziadka Mroza, wykonaniu planów przez Hutę Szczecin, Zjeździe Racjonalizatorów pracowników handlu czy otwarciu nowego sklepu Galluksu w Szczecinie¹⁹⁰. Nawiązując do wspomnianej wcześniej oceny operatywności dziennikarzy, stwierdzono, że zasadniczo Redakcja Publicystyczno-Informacyjna reagowała dość szybko na bieżące wydarzenia. Niemniej jednak kierownictwo radia wskazywało, że niekiedy dziennikarze czerpali wiadomości z lokalnej prasy bądź podawali informacje z opóźnieniem. Jako wytłumaczenie takiego stanu rzeczy przyjmowano nie najlepsze jeszcze kontakty dziennikarzy z instytucjami, urzędami i fabrykami.

Znacznie bardziej surowa była ocena fachowego przygotowania pracowników. Niedostateczne przygotowanie tłumaczono zatrudnieniem nowych dziennikarzy, którzy zapoznawali się jeszcze z poruszaną na antenie tematyką, a to wymagało czasu. Dodatkowo podkreślano, że występują braki w wykształceniu ideologicznym. Porównując jakość dzienników do tych z 1955 r., stwierdzano, że wiadomości przygotowywane w 1956 r. są bardziej rzeczowe, podane w atrakcyjniejszej formie i przygotowane bardziej zrozumiałym dla słuchaczy językiem. Jednocześnie zaznaczano jednak, że materiały cechowała „wycinkowość i suchość informacji”. Oceniano, że o ile informacje o tematyce morskiej, portowej czy rybackiej pojawiały się na antenie systematycznie, to już zagadnienia niemieckie czy skandynawskie były marginalizowane. Liczono na poprawę sytuacji dzięki zatrudnieniu Stefana Ciochonia, znającego kilka języków obcych.

Daniszewski wyobrażał sobie, że szczecińska rozgłośnia w przyszłości wyjdzie w swojej działalności poza ramy radia lokalnego. Wierzył, że Polskie Radio Szczecin będzie mogło informować ludzi w kraju o tym, co się dzieje zagranicą. Nadzieje te wiązał ze specyfiką Szczecina – portowego miasta, do którego przybywały załogi wielu zagranicznych statków, a jednocześnie polscy marynarze pływali do zagranicznych portów. Daniszewski na spotkaniu z zespołem dziennikarskim podkreślał, że „środowiska te stanowią źródła nieoficjalnej, ale bardzo ciekawej

¹⁸⁹ *Ibidem*, Ocena dzienników nadawanych w programie Wybrzeża przez redakcję P[rogramu] I w Szczecinie, początek 1956 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

¹⁹⁰ *Ibidem*.

informacji o tym, co się dzieje na świecie”¹⁹¹. Problemem w przygotowywaniu informacji o sprawach zagranicznych był jednak odczuwalny brak, poza relacjami „ludzi morza”, innych materiałów. Źródłem mogły być zagraniczne gazety i fachowe czasopisma, jednak PR Szczecin dysponowało w 1955 r. jedynie pismami wschodnioniemieckimi, radzieckimi i jednym tytułem angielskim. Brakowało materiałów z krajów skandynawskich, Holandii czy Niemiec Zachodnich.

Pod koniec 1955 r. pojawiały się też inne problemy programowe. Korespondenci terenowi, czyli współpracownicy radia, którzy mieli dostarczać informacje z województwa, byli mało aktywni. Jak zauważano, zachodziła potrzeba odnowienia kontaktów, a także przeprowadzenia specjalnych szkoleń dla tych ludzi, aby wiedzieli, na jakie tematy i problemy powinni zwracać uwagę. Dyrekcja radia krytykowała również jakość „informacji produkcyjnych”. Chodziło o to, że na antenie pojawiało się za dużo suchych faktów i danych statystycznych, a za mało analiz, interpretacji i ocen. Inną słabością w pracy dziennikarzy było prezentowanie na antenie wyłącznie swojego punktu widzenia, brak zainteresowania tym, czego oczekują słuchacze, a także nieodpowiedni, moralizujący i arogancki ton audycji. Daniszewski zobrazował taki stan, cytując słowa Mariana Hemara, znanego poety, publicysty i satyryka emigracyjnego, na temat pracy radia: „Kiedy przed radiem angielskim występuje minister, to stara się nachylić w stronę słuchacza, po przyjacielsku półgłosem wytłumaczyć mu o co chodzi, a kiedy przez radio polskie przemawia redaktor, to krzyczy i tupie jak ekonom na parobków, jak zły człowiek na dzieci”¹⁹².

Dynamiczne działania Daniszewskiego w szczecińskim radiu dostrzeżono także w Warszawie. W styczniu 1956 r. Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” w uznaniu pracy nowego redaktora naczelnego przyznał mu nagrodę pieniężną. W uzasadnieniu pisano: „Duża pomysłowość i wyzwalanie inicjatywy programowej sprawiły, że jakość programu szczecińskiego wykazuje ostatnio tendencję zwykłą, a jego audycje coraz bardziej odpowiadają zadaniom stawianym przed Rozgłośnią”¹⁹³.

Daniszewski był świadomy słabej jakości programu. Miało to swoje pokrycie w opinii słuchaczy, którzy pisali listy do radia. Te zaś często nie nastrajały optymistycznie. Jerzy Kostarczyk krytykował jakość programu dość ostro. Wyraźnie sugerował, że ma dość słuchania audycji z gatunku: „Wpływ literatury niderlandzkiej na rozwój stonki w powiecie lubuskim”. Zwracał uwagę, że słuchowiska i pogadanki dla chłopów nadaje się wówczas, kiedy ludzie są w pracy, na roli. Z sarkazmem sugerował, że radio robiło to świadomie, aby ludzi na wsi nie odstraszać od siebie. Dalej pisał: „Mam najgłębsze życzenie, żeby miliony usłyszały wreszcie

¹⁹¹ Zbiory rodziny Daniszewskich, Referat na naradę pracowników rozgłośni szczecińskiej w związku z dyskusją nad „Uchwałą Biura Politycznego KC PZPR o pracy Polskiego Radia”, Szczecin, 11 XI 1955 r., kopia w zbiorach autora, k. 5.

¹⁹² *Ibidem*, k. 7.

¹⁹³ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 810 Władysława Daniszewskiego, Wniosek o przyznanie nagrody pieniężnej, 14 I 1956 r., b.p.

lepszy i bardziej interesujący program radiowy”. Proponował przygotowanie audycji turystycznych i krajoznawczych, w których nie byłoby mowy tylko o Związku Radzieckim, ale i innych krajach¹⁹⁴. Daniszewski na marginesie zanotował: „Wiele ciekawych wniosków, omówić”. Z listów przebijała większa śmiałość w poruszaniu kwestii politycznych. Zofia Wegner prosiła radio o nadawanie felietonów i reportaży o tym, co się dzieje zagranicą, dodając jednocześnie: „nie ograniczając się do opisywania nędzy w krajach kapitalistycznych, bo jak pisano, tylko u nas jest kultura, a tam zacofanie [...] stać nas teraz na wiedzę, jak jest naprawdę”¹⁹⁵.

3.3.2. Droga do Października '56

Po długiej chorobie, niemniej jednak w okolicznościach budzących do dziś kontrowersje, 12 marca 1956 r. w Moskwie zmarł Bolesław Bierut. Następnego dnia wiadomość o jego śmierci dotarła do Polski, po czym władze ogłosiły trzydniową żałobę narodową. Zwłoki przewieziono do kraju i wystawiono na widok publiczny. Nie miała racji Maria Dąbrowska, pisząc w swoim pamiętniku, że „łza żadna po tym człowieku z polskich oczu nie spłynie”¹⁹⁶. Choć przekaz medialny był jednostronny i silnie nacechowany propagandowo, to jednak wówczas, w 1956 r., był on tylko mało imponującym fragmentem kampanii żałobnej, jaką rozpięto trzy lata wcześniej po śmierci Stalina.

13 marca 1956 r. Polskie Radio Szczecin odnotowało fakt śmierci Bieruta, jednak nie poświęciło temu wydarzeniu wiele miejsca. W *Dzienniku Wybrzeża* jako pierwszą wiadomość przekazano obrazek z pracy Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. „Niter na moment oderwał się od młota – relacjonował nieznany autor – znieruchomiał, zapatrzył przed siebie. Po chwili nasunął czapkę głębiej na czoło, westchnął i salwą uderzeń zaatakował rozgrzany do białości nit. [...] Na wieży stoczniowej, opuszczona do połowy masztu narodowa chorągiew. Sztandar spowity kirem”¹⁹⁷. Kolejne wiadomości w serwisie informacyjnym w ogóle już do tematu śmierci Bieruta nie nawiązywały. Mówiono o sytuacji powodziowej w rejonie, o powstaniu 730. spółdzielni produkcyjnej w województwie, a także o długofalowych zobowiązaniach spółdzielców Wybrzeża dla uczczenia II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Tego dnia wyemitowano jeszcze wystąpienie posła z okręgu Szczecin, byłego wiceprezydenta miasta Władysława Witolda Spsychalskiego, jednak nagranie to nie zachowało się w taśmotece i można się tylko domyślać, że dotyczyło śmierci Bieruta.

Następnego dnia Stanisław Dauksza i Zdzisław Kunstman poświęcili postaci I sekretarza PZPR więcej miejsca, przypominając jego wizytę w Szczecinie w kwietniu

¹⁹⁴ Zbiory rodziny Daniszewskich, Ankieta „Gdybym był redaktorem Polskiego Radia...”, List Jerzego Kostarczyka, Gdynia, b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

¹⁹⁵ *Ibidem*, List Zofii Wagner, Kamierowo, b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

¹⁹⁶ Cyt. za: M. Zaremba, *Pojechał dumnie, wrócił w trumnie*, „Polityka” 2006, nr 10, s. 74–76.

¹⁹⁷ APSz, KdsRiTv, 474/114, *Dziennik Wybrzeża*, zapis audycji z 13 III 1956 r., b.p.

1946 r. z okazji manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą”. W charakterystyczny sposób prezentowano go jako dobrotliwego człowieka, który kochał dzieci: „Do trybuny podbiegła kobieta z dziewczynką na ręku. Maleństwo mówiło coś nieśmiałym wzruszonym głosem a potem podało wiązankę róż. Jeden z kwiatów upadł. Ktoś stojący obok podniósł różę i położył ją na poręczy trybuny. Bolesław Bierut uśmiechnął się, wziął dziewczynkę na ręce i ucałował ją w czoło. Zerwały się oklaski”¹⁹⁸. Słowem nie wspomniano, że wówczas, w 1946 r., obok Bieruta na trybunie stał również wicepremier z PSL, Stanisław Mikołajczyk. Nie przypomniano również faktu skandowania okrzyków na jego cześć, przy równoczesnych hasłach kierowanych przeciwko Bierutowi.

15 marca 1956 r. w *Dzienniku Wybrzeża* przytaczano depesze ze statków rybackich, w których rybacy przyrzekali „iść nieugięte drogą, którą wskazał Bolesław Bierut, bojownik w walce o pokój i socjalizm”. Cytowano również telegramy kondolencyjne, które trafiły do KW PZPR w Szczecinie z Komitetów Okręgowych SED w Rostocku i Neubrandenburgu w NRD. Informowano o wyjazdach delegacji partyjnych na pogrzeb do Warszawy i opisywano pogrążone w żałobie, ale tętniące pracą miasto¹⁹⁹.

Coraz częściej pozwalano sobie na antenie na śmielszą krytykę pewnych zjawisk społecznych. W dalszym ciągu nie można było podważać pryncypiów ustrojowych, koncentrowano się raczej na – jak określił to Paweł Machcewicz – „schorzeniach biurokratycznych”²⁰⁰. Celował w tym Janusz Sawiuk. Przykładowo w audycji *Wyrok zapadł – oskarżam dalej* opisał historię kierowcy skazanego na dziesięć lat więzienia za spowodowanie śmiertelnego wypadku. Nie kwestionował jego winy, choć jednocześnie próbował znaleźć przyczyny, z powodu których doszło do tragedii. Oskarżał kompanów szofera, z którymi ten pił wódkę, a którzy mieli namówić go do jazdy samochodem. Potępiał także bufetową i kelnerkę, które podawały wódkę pijącym, właśnie w dniu wypłaty. Swoją gniew kierował też w stronę dyrekcji zakładu, która nie zapewniała pracownikom należytych rozrywek, więc ci, nie mając nic innego do roboty, sięgali do kieliszka. W swoich oskarżeniach szedł dalej – winne były też władze powiatowe i wojewódzkie, które zezwalały na sprzedaż alkoholu w sklepach spożywczych tam, gdzie prowadzono budowy i gdzie było wielu robotników. Nawet MO w Goleniowie została wzięta pod ostrzał za to, że nie potrafiła opanować pijaństwa i chuligaństwa na podległym sobie terenie, a winowajcę złapali dopiero po interwencji mieszkańców²⁰¹.

¹⁹⁸ Audycja okolicznościowa w związku ze śmiercią Bolesława Bieruta, przygotowana przez Stanisława Daukszę i Zdzisława Kunstmana, Szczecin, 14 III 1956 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 39, s. 178–180; APSz, KdsRiT, 474/114, S. Dauksza, Z. Kunstman, Felieton szczeciński, zapis audycji z 14 VI 1956 r., b.p.

¹⁹⁹ APSz, KdsRiT, 474/114, *Dziennik Wybrzeża*, zapis audycji z 15 III 1956 r., b.p.

²⁰⁰ P. Machcewicz, *Odwilż 1956* [w:] *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 210.

²⁰¹ APSz, KdsRiT, 474/114, J. Sawiuk, *Wyrok zapadł – oskarżam dalej*, zapis audycji z 20 III 1956 r., b.p.

Kiedy na sesji WRN w Szczecinie omawiano stan bezpieczeństwa, a także oceniano działania MO w województwie, ten sam autor krytykował zachowania funkcjonariuszy. Na wstępie przygotowanego przez siebie felietonu określił się mianem „reakcjonisty”. Było to wynikiem słów użytych przez jednego z milicjantów, z którym rozmawiał wcześniej, a który miał mu powiedzieć, że właśnie tylko reakcyoniści i wrogowie Polski nie darzą miłością funkcjonariuszy MO. Postanowił wówczas przyrzeć się bliżej postępowaniu milicjantów. Przywołał w audycji kilka rzeczywistych sytuacji, w których według jego oceny milicjanci zachowywali się po prostu niegrzecznie, a czasem nadużywali władzy (bezpodstawne odprowadzenie na komisariat, zatrzymanie dowodu osobistego, niekulturalna odzywka itp.). O ile można było pozwolić sobie na tego rodzaju krytykę, o tyle jednak urząd cenzorski nie wszystko pozwalał publikować. Wyrażone przez Sawiuka zdanie o milicjantach: „Sporo jest takich, oczywiście w skali województwa, którzy nie grzeszą zbytnio inteligencją”, nie spodobało się urzędnikowi Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Szczecinie. Krytyka była dopuszczalna, ale w określonych granicach. Zdanie zostało skreślone ze stenogramu audycji²⁰².

Piętnowano na antenie charakterystyczne dotąd, a patologiczne w swoim wymiarze zjawiska, które w dalszym ciągu obecne były w codziennym życiu. Maria Nesterowicz przyjrzała się stosunkom panującym w POM-ie w Liniach²⁰³. Za cel ataku dziennikarka wzięła żonę dyrektora ośrodka, która pełniła również funkcje świetliczanki i kadrowej. Nesterowicz wytykała jej, że ta spędza większość czasu w domu, korzysta ze stołówki POM-u, nie płacąc za otrzymywane tam posiłki oraz pozbywa się niewygodnych dla siebie osób, zwalniając je z pracy. Dziennikarka zarzucała także dyrektorowej olbrzymie zaniedbania w pracy świetlicy. Radio i adapter, które były na stanie świetlicy, trzymane były w domu dyrektora; pomimo posiadania aparatu kinowego, filmów nie wyświetlano, a gazety i magazyny znikwały ze świetlicy zanim ktokolwiek zdążył je zobaczyć. Praca ograniczała się do prowadzenia zespołu dziecięcego. Pracownicy POM-u mieli być, według relacji Nesterowicz, zastraszeni i nie chcieli się otwarcie przeciwstawiać panującym tam stosunkom. Dziennikarka apelowała tym samym do Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa, a także do ZW POM w Szczecinie o podjęcie interwencji²⁰⁴.

Stefan Ciochoń krytykował społeczne przyzwolenie na dawanie łapówek. Sam zetknął się z taką sytuacją, kiedy próbował kupić szafę ubraniową. Ekspedient był pomocny, ale tylko do momentu, kiedy przekonał się, że nie dostanie dodatkowej gratyfikacji. Ciochoń wygarnął mu, co o nim myśli, jednak – co sobie później wyrzucił – nie zgłosił tego faktu Państwowej Inspekcji Handlowej lub prokuraturze²⁰⁵.

²⁰² *Ibidem*, J. Sawiuk, Czy savoir vivre obowiązuje naszych milicjantów?, zapis audycji z 21 III 1956 r., b.p.

²⁰³ Wieś w pow. pyrzyckim, w woj. zachodniopomorskim.

²⁰⁴ APSz, KdsRiTv, 474/116, M. Nesterowicz, Ja tu rządzę, zapis audycji z 17 V 1956 r., b.p.

²⁰⁵ APSz, KdsRiTv, 474/115, S. Ciochoń, Za łapówki po łapkach, zapis audycji z 23 IV 1956 r., b.p.

Maria Boniecka postanowiła odwiedzić szczecińskich stoczniowców i sprawdzić, w jakich warunkach mieszkają. Sytuacja pozostawiała wiele do życzenia. W mieszkaniach było zimno, a dodatkowo, w wielu wypadkach, tynk sypał się ze ścian i sufitów. Autorka poddawała miazdzącej krytyce nie tylko wykonawców, ale także Dyрекcję Budowy Osiedli Robotniczych oraz samą stocznię, za to, że wysyła ludzi do niesprawdzonych przez siebie mieszkań²⁰⁶. Nie szczędzono też dosadnych słów na opisanie sytuacji zaistniałej w Świnoujściu, w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich „Odra”. Jednemu z pracowników odmówiono zaokręgowania na jednostkę rybacką, nie podając przy tym żadnego wyjaśnienia. Przygotowujący informację do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* Tadeusz Fiszbach do opisanie tej sytuacji nie wahał się użyć słowa „dzierzymordostwo”. Nawiązywał przy tym do XX Zjazdu KPZR, który mówił m.in. o jawności życia publicznego, natomiast sytuacja w Świnoujściu w dalszym ciągu była przejawem „choroby społecznej”²⁰⁷.

Najbardziej charakterystycznym znakiem minionej epoki, obecnym w dalszym ciągu w programie Polskiego Radia Szczecin przez większą część 1956 r., był problem spółdzielczości produkcyjnej. Stałą pozycją w serwisach informacyjnych była *Kronika wsi spółdzielczej*. Opisywano w niej przygotowania do siewów, prowadzone w spółdzielniach dyskusje nad zwiększeniem wydajności z hektara i przyjmowanie do spółdzielni nowych członków²⁰⁸. Nie mówiono już wówczas o konieczności zakładania nowych spółdzielni, a jedynie – co wynikało z uchwał V Plenum KC PZPR (8–9 lutego 1956 r.) – o pozyskiwaniu nowych członków. W ramach tej akcji Alina Głowacka przygotowała audycję, w której opisywała sytuację w Jesionowie, gdzie chłopcy indywidualni nie chcieli wstępować do istniejącej we wsi spółdzielni. Według Głowackiej, wychodzili oni z założenia, że spółdzielnia jest źle zarządzana i pracuje nieefektywnie. Dziennikarka, choć nie używała już języka mówiącego o kułakach czy wrogach Polski Ludowej, jednoznacznie krytykowała taką postawę. Charakterystyczna była uwaga zapisana przez redaktora naczelnego na tytułowej stronie skryptu audycji. Daniszewski zanotował: „Czy właściwym tonem mówi się do indywidualnych? Czy nie trzeba by bardziej ich pochwalić? Ton jest jakiś oschły, »odgórny«”²⁰⁹. Głowacka albo opornie przyjmowała uwagi swoich przełożonych, albo nie została z nimi zaznajomiona, ponieważ sytuacja powtórzyła się miesiąc później, kiedy przygotowała audycję o siewach w spółdzielni produkcyjnej w Marwicach, w powiecie gryfińskim. Daniszewski ponownie zanotował swoje uwagi na skrypcie: „Pierwsza audycja po dyskusji w redakcji, opracowana zupełnie po staremu. Wstawka o spółdzielni produkcyjnej taka jak nie trzeba (nic nikomu nie daje). Wiadomości nudne i bezpłciowe”²¹⁰.

²⁰⁶ APSz, KdsRiTV, 474/114, M. Boniecka, Kto winien?, zapis audycji z 23 III 1956 r., b.p.

²⁰⁷ APSz, KdsRiTV, 474/116, Przegląd Aktualności Wybrzeża, zapis audycji z 22 V 1956 r., b.p.

²⁰⁸ *Ibidem*, M. Boniecka, W Nawodnej, zapis audycji z 3 III 1956 r., b.p.

²⁰⁹ *Ibidem*, A. Głowacka, Nie tylko w Jesionowie, zapis audycji z 18 III 1956 r., b.p.

²¹⁰ APSz, KdsRiTV, 474/115, A. Głowacka, Na wiejskiej drodze, zapis audycji z 11 IV 1956 r., b.p.

Znamiennym przykładem zmian zachodzących w 1956 r. na antenie była nadawana muzyka, która wśród słuchaczy budziła skrajne emocje. Niemal w każdym liście przychodzącym do radia, a odnoszącym się do programu poruszano ten temat. Jedni chwalili rozgłośnie za to, że promuje muzykę poważną, klasyczną, zwłaszcza w kontekście braku opery w Szczecinie. Inni nie chcieli być zanudzani przez radio taką muzyką podczas obiadu. Adam Bezpalko z Miastka poddawał miazdzącej krytyce zagraniczną muzykę w radiu. „Utwory muzyczne – pisał – przeważnie »dysonansowe« przewracają »bebechy« w słuchaczu i zmuszają do szukania w eterze muzyki wywołującej mniejsze »tarcie« o bębenki uszne. Dla kogo właściwie jest ta dzika muzyka przypominająca ładowanie złomu na wagony, piłowanie żelaza, chrapanie zdychającego konia, wycie zgłodniałego psa i w refrenach wrzaski furmanów okładających wychudzone chabety drągami”. W swoich rozważaniach na temat lansowanej ówczesnie muzyki słuchacz nie zawahał się powiązać jej z polityką. „Wszystkie te wariackie szlagiery zagraniczne – dodawał – nie reprezentują ludowej muzyki narodów żyjących dotychczas w ucisku kapitalistycznym, a są właśnie wytworem błaznów wysilających się na zabawianie zblazowanych kapitalistów”. Miał zapewne na myśli m.in. audycje Stanisława Modelskiego, w których ten młody dziennikarz propagował jazz. Słuchacz szedł dalej w swoich oskarżeniach, pisząc: „Nikt inny tylko właśnie Rozgłośnia Szczecin jest sprawcą zbrodni muzycznej i artystycznej swoich słuchaczy”. Receptą na taki stan miałyby być wyłączenie się redaktorów z „niczym nieuzasadnionego wstępu do muzyki i pieśni radzieckich”²¹¹.

W maju 1956 r. Stanisław Modelski rozpoczął przygotowywanie programów propagujących muzykę jazzową. Początkowo napotykał jednak na poważne trudności. Brakowało zarówno płyt, jak i opracowań teoretycznych mówiących o tym gatunku muzycznym. Dopiero kontakty zagraniczne Modelskiego, które zresztą – o czym była już mowa – ściągnęły na niego uwagę aparatu bezpieczeństwa, pozwoliły na zdobycie większej ilości nagrań. Wiedzę teoretyczną pozyskiwał z zagranicznych publikacji, które wraz z żoną tłumaczyli na język polski. Co charakterystyczne, wówczas w centralnym programie radia audycji jazzowych jeszcze nie było. Szczecin w tej materii był prekursorem, a według Modelskiego całą zasługę za to należy przypisać Władysławowi Daniszewskiemu. Będąc człowiekiem niezwykle upartym, a przy tym otwartym na pomysły, poddawał się duchowi czasu. Wykorzystywał jednocześnie fakt, że rozgłośnie regionalne mogły pozwolić sobie na nieco więcej, zaryzykował i wprowadził tę audycję na antenę. Z perspektywy czasu można ocenić, że było to udane posunięcie. Modelski otrzymywał dziesiątki listów od słuchaczy nie tylko ze Szczecina, ale z całej Polski, a nawet z Ukrainy i Czechosłowacji, którzy entuzjastycznie oceniali jego audycję²¹².

²¹¹ Zbiory rodziny Daniszewskich, Ankieta „Gdybym był redaktorem Polskiego Radia...”, List Adama Bezpalki, b.m. i d., kopia w zbiorach autora, b.p.

²¹² Relacja Stanisława Modelskiego z 5 I 2009 r., w zbiorach autora.

W połowie 1956 r. dziennikarze, ośmieleni zapewne treściami XX Zjazdu KPZR, podejmowali też delikatne próby rozliczania się z epoką stalinowską w wymiarze politycznym. Pod koniec kwietnia 1956 r. władze komunistyczne w Polsce ogłosiły czwartą z rzędu, po zakończeniu II wojny światowej, amnestię²¹³. W jej ramach zasądzona wcześniej kara śmierci mogła zostać zamieniona na piętnaście lat więzienia, kara dożywocia na dwanaście lat, a kara do pięciu lat więzienia była darowana. Stanisław Borowiecki informował, że zaledwie dziesięć dni po uchwaleniu amnestii z więzień w województwie szczecińskim wyszło ponad sześćset osób²¹⁴. Ten sam autor w audycji o wymownym tytule *Dla nich surowa Temida ma serce* zachęcał do rozliczania się z własną przeszłością. Według autora blisko sto osób ujawniło się w prokuraturze wojewódzkiej, składając obszernie wyjaśnienia odnośnie do przynależności do różnego rodzaju organizacji w czasie okupacji, a także już po zakończeniu wojny. Borowiecki zapewniał, że żadne konsekwencje wobec tych ludzi nie były wyciągane. „Nie więzienie, a pomocna dłoń i wyrozumiałość czekają na nich w prokuraturze” – kończył felieton²¹⁵.

Stanisław Dauksza prezentował historię jednego z nadmistrzów budowy kadłubów okrętowych w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Człowiek ten w 1950 r. został aresztowany za domniemany sabotaż, jakiego miał się dopuścić w miejscu pracy. Ponad rok spędził w więzieniu, po czym został wydalony z PZPR. Bohater felietonu opowiadał dziennikarzowi o nieudolnych działaniach prokuratury, która nie mogła udowodnić mu winy. Dowodem obciążającym go miała być praca przed 1939 r. w stoczniach niemieckich, co prokurator zinterpretował jako działanie na szkodę państwa. W 1956 r. rozżalony monter zastanawiał się, czy powinien ubiegać się o rehabilitację i przywrócenie do PZPR. Audycję kończyły jego słowa: „Nie myśl pan, że ja na partię narzekam. To nie partia jest winna. To ci, którzy nie lubią prawdy, a takim przebaczyć jest trudno. Jak tych ludzi zmienić? Jak pan myśli?”²¹⁶ Dauksza pozostawiał to pytanie bez odpowiedzi.

W nurt ten wpisał się także przybyły do Szczecina dwa lata wcześniej kierownik miejscowego oddziału „Sztandaru Młodych”, Ryszard Liskowacki. W maju 1956 r. wyemitowano audycję jego autorstwa pt. *Młode pokolenie*²¹⁷. Liskowacki opowiadał historię człowieka, który był łącznikiem AK i walczył w Powstaniu Warszawskim. Już po wojnie, kiedy przebywał w Szczecinie, został aresztowany przez UB i odsiedział rok w więzieniu. Autor przytaczał gorzkie słowa swojego rozmówcy: „Nas wykreślono ze społeczeństwa – mówił żołnierz AK. – Wielkich krzywd nie spłaci się kilkoma mniej czy bardziej udanymi artykułami. My czekamy na inną pomoc, na pomoc uczciwych ludzi, którzy by rozjaśnili ciemną noc, wiszącą nad historią narodu polskiego”. Liskowacki otwarcie mówił o dramacie

²¹³ Dz.U. RP 1956, nr 11, poz. 57, Ustawa o amnestii z 27 IV 1956 r.

²¹⁴ APSz, KdsRiT, 474/116, Dziennik Wybrzeża, zapis audycji z 8 V 1956 r., b.p.

²¹⁵ *Ibidem*, S. Borowiecki, Dla nich surowa Temida ma serce, zapis audycji z 26 V 1956 r., b.p.

²¹⁶ APSz, KdsRiT, 474/115, S. Dauksza, Kto winien?, zapis audycji z 28 III 1956 r., b.p.

²¹⁷ APSz, KdsRiT, 474/116, R. Liskowacki, Młode pokolenie, zapis audycji z 24 V 1956 r., b.p.

młodego pokolenia, dramacie ludzi, którzy z pełnym przekonaniem walczyli z niemieckim okupantem, a kilka lat później dowiadawali się, że byli wrogami narodu. Mówił o tragizmie pokolenia skazanego na moralną zagładę, o ludziach, którzy stanowili wielki potencjał dla kraju, jednak zaszczepiona w nich nieufność i lęk nie pozwalały go wykorzystać.

3.3.3. Październik '56 i jego bezpośrednie konsekwencje

Przebieg wydarzeń Października '56 r. w Szczecinie i regionie nie odbił się głośnym echem w kraju²¹⁸. Badacze tematu wskazują na trzy najprężniejsze ośrodki reformatorskie, które działały w tym czasie w Szczecinie: Politechnikę Szczecińską z I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR Witem Drapichem²¹⁹, redakcją tygodnika „Ziemia i Morze” z jego pierwszą redaktorką naczelną Marią Boniecką i sekretarzem redakcji Henrykiem Rozpędowskim²²⁰, i wreszcie redakcją Polskiego Radia Szczecin, kierowaną przez Władysława Daniszewskiego²²¹. Z newralgicznego okresu nie zachowały się żadne nagrania w fonotece radiowej, które oddawałyby ówczesną atmosferę polityczno-społeczną. Brak również dokumentów administracyjnych PR Szczecin z tego czasu.

Jeszcze przed VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.) do Szczecina z Wydziału Ekonomicznego KC PZPR został wysłany Jerzy Bogusz. Na specjalnych spotkaniach wprowadzał pracowników szczecińskiego radia w zawiłości polityczne sytuacji panującej w Warszawie²²². Daniszewski podjął decyzję, aby do stolicy wysłać swoich korespondentów. Zbigniew Puchalski przesyłał relacje z sejmu. Był świadkiem wystąpień Rokossowskiego na trybunie sejmowej i demonstracji z hasłami żądającymi uwolnienia prymasa Wyszyńskiego z więzienia. Puchalski rozmawiał z Edmundem Janem Omańczykiem, ekonomistami Czesławem Bobrowskim i Oskarem Langem, a także przeprowadził wywiad z ostatnią przewodniczącą ZMP, Heleną Jaworską²²³. Do Fabryki Samochodów Osobowych na

²¹⁸ Szerzej na ten temat zob. *W poszukiwaniu tożsamości...; Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim...*; K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002.

²¹⁹ K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 54–56; *idem*, *Nowe kierownictwo polityczne w Szczecinie i Koszalinie po VIII Plenum KC PZPR (X–XII 1956 r.)* [w:] *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim...*, s. 43–60.

²²⁰ E. Krasucki, *Niesforne dziecko „odwilży”...*, s. 115–147; *Lech Bądkowski i Jerzy Pachlowski w tygodniku „Ziemia i Morze”...*

²²¹ Dziennikarz ten sam wspominał po latach rolę, jaką odgrywało wówczas szczecińskie radio; zob. W. Daniszewski, *Refleksje nieuporządkowane...*, s. 87–99; *idem*, *Jak Lechosław Goździł uratował światowy pokój, nic o tym nie wiedząc* [w:] *„Wasz Goździł naszym Goździłkiem”*. *Droga życiowa i aktywność polityczna Lechosława Goździła*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002, s. 97–101.

²²² Wysłał też do Warszawy raporty o szczecińskich stoczniovcach, którzy gloryfikowali system kapitalistyczny; zob. K. Kozłowski, *Strajki robotnicze na Pomorzu Zachodnim 1956–1970* [w:] *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom 2005, s. 149–150.

²²³ Śladów tych nagrań w archiwum nie ma; Relacja Zbigniewa Puchalskiego, 5 II 2008, w zbiorach autora.

Żeraniu wysłany został Janusz Sawiuk. Delegowanie dziennikarzy i ich relacje z Warszawy było wydarzeniem o tyle niezwykłym, że szczecińskie radio, choć połączone wspólnym pasmem programowym z Gdańskiem i Koszalinem, nadal było jednak rozgłośnią regionalną. Sprawy „wielkiej polityki” zarezerwowane były dla centralnych programów PR. Z tym jednak nie godził się Daniszewski. „Znany później w całej Polsce sekretarz Zakładowego Komitetu Partyjnego FSO na Żeraniu Lechosław Goździk – wspominał redaktor naczelny – wcześniej mówił z anteny naszej rozgłośni anizeli anteny warszawskiej, choć jako żywo, bliżej jest z Żerania do centrum Warszawy, niż do Szczecina”²²⁴.

Po rozpoczęciu obrad VIII Plenum KC PZPR szczecińscy dziennikarze, w tym i radiowcy, w liście do KC poparli zachodzące w kraju przemiany. „Solidaryzujemy się w pełni z klasą robotniczą – pisali – i młodzieżą całego kraju, deklarując całkowite poparcie dla tych sił w kierownictwie partii, które zdecydowanie stoją na gruncie leninowskich zasad budowy socjalizmu, pełnej suwerenności i niezawisłości Polski”. Siłami w kierownictwie partii, o których pisali dziennikarze, byli wymienieni z imienia i nazwiska: Władysław Gomułka, Zenon Kliszko, Marian Sychalski, Ignacy Loga-Sowiński. List był także głosem protestu. Publicyści i radiowcy szczecińscy potępiali wszelkie próby ingerencji z zewnątrz i zdecydowanie domagali się wyjaśnienia powodów, dla których do Warszawy niespodziewanie przybyła delegacja radziecka z Nikitą Chruszczowem na czele. Na zakończenie apelowano do całej społeczności Szczecina, aby „zadeklarować się po stronie sił postępu i socjalizmu, które podjęły dzieło naprawy naszej Ojczyzny”²²⁵.

22 października 1956 r. radio relacjonowało zebrania załóg szczecińskich zakładów pracy z poprzedniego dnia, na których poparto uchwały VIII Plenum. Wydaje się niewiarygodne, żeby rozgłośnia o tym nie poinformowała, ale w zachowanych dokumentach nie ma wzmianki o wiecu zorganizowanym przez studentów i władze Politechniki Szczecińskiej, na którym wezwano wszystkich obywateli Szczecina do poparcia Władysława Gomułki. 22 października tr. był dniem kluczowym w Szczecinie. Po powrocie z Warszawy I sekretarza KW PZPR Franciszka Sielańczuka obradowała Egzekutywa KW, w czasie której Sielańczuk krytykował studentów, ich działania i zaangażowanie polityczne, oskarżając o „wystąpienia antyradzieckie i antypaństwowe”²²⁶. Wit Drapich, I sekretarz KU PZPR na Politechnice Szczecińskiej, odpierał zarzuty, oskarżając kierownictwo KW o brak faktycznej kontroli nad zaistniałą sytuacją.

W tej atmosferze doszło do wielkiej manifestacji poparcia dla polityki Władysława Gomułki. W hali sportowej zebrało się wówczas ok. 20 tys. szczecińskich²²⁷. Dzień później radio relacjonowało: „Radosny nastrój uczestników wiecu

²²⁴ W. Daniszewski, *Jak Lechosław Goździk...*, s. 97–98.

²²⁵ *Dziennikarze Szczecina do VIII Plenum KC PZPR*, „Kurier Szczeciński”, 22 X 1956.

²²⁶ K. Kozłowski, *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim* [w:] *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 58.

²²⁷ *Idem, Nowe kierownictwo polityczne...*, s. 47.

w Hali Sportowej, którzy na ulicach Szczecina, po raz pierwszy w bezpośrednich rozmowach mówią o tym, co tyle lat było tajemnicą ich serc”²²⁸. Próbowano opisać entuzjazm panujący w tych dniach w mieście: „Odnosi się wrażenie, że portowcy sprawniej ładują statki, hutnicy szybciej wytapiają surówkę, a co najważniejsze na wszystkich twarzach widać zadowolenie”²²⁹. Pojawiły się również relacje ze stoczni, portu i innych zakładów przemysłowych Szczecina, których pracownicy entuzjastycznie wypowiadali się o swojej przyszłości. Nie zapomniano także o reakcji wsi na zachodzące w kraju zmiany. Cytowano chłopów z powiatu łobeskiego, którzy składając podania o wydzierżawienie dodatkowych gruntów, argumentowali: „Na podstawie słów towarzysza Gomułki zrozumieliśmy, że wieś może i powinna zwiększać produkcję. W ten sposób pragniemy przyczynić się do zmniejszenia trudności gospodarczych kraju”²³⁰.

Jak się okazuje, radiowy przekaz był jednostronny i nie oddawał faktycznej atmosfery wiecu. W zachowanych zapisach audycji nie ma wzmianki o słowach krytyki, jakie padły podczas manifestacji w kierunku kierownictwa KW PZPR w Szczecinie, a także przyjęciu przez mieszkańców Szczecina wystąpienia I sekretarza KW gwizdami. Zaprotestował „Kurier Szczeciński”, w którym pojawił się list protestacyjny do dyrekcji rozgłośni. Autorzy wyrażali swoje ubolewanie z faktu ocenzurowania przez radio transmisji z wiecu. „Żądamy wyjaśnienia powodu opuszczenia części tego przemówienia” – pisali nieznanymi z nazwiska sygnatariusze listu²³¹. Jerzy Karpiński na łamach „Ziemi i Morza” potraktował sprawę bardziej radykalnie. Pytał, z czego wynikało milczenie rozgłośni wobec wydarzeń, które i tak znane były większej części społeczeństwa. Stawiał tezę, że decyzja o montażu podjęta została w uzgodnieniu z KW PZPR, a rozgłośnia kierowała się w swoim postępowaniu czystym asekurantwem²³². Polskie Radio Szczecin starało się odeprzeć stawiane zarzuty. W liście do redakcji „Ziemi i Morza” wyjaśniano, że skracając relację, nie zamierzano ukryć reakcji społeczeństwa. Tłumaczono, że zabieg ten wynikał z tego, iż nie zgadzano się z przedstawianymi na wiecu przez I sekretarza tezami i nie chciano ich na antenie powielać. Ten argument wydaje się być mało wiarygodny, bo nawet w trakcie takiego przesilenia jak Październik ’56 ciężko uwierzyć, aby dyrekcja rozgłośni mogła sama ocenzurować przemówienie I sekretarza KW PZPR. W dalszej części pisma kierownictwo rozgłośni tłumaczyło, że „wycięty” protest wiecujących mógłby zostać odebrany przez ludzi

²²⁸ APSz, KdsRiTv, 474/121, Szczecińska młodzież raduje się, 23 X 1956 r., b.p.

²²⁹ Informacja przygotowana do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* przedstawiająca wyrazy poparcia szczecińskich zakładów dla Władysława Gomułki, autor nieznanymi, Szczecin, 23 X 1956 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 41, s. 183; APSz, KdsRiTv, 474/121, Przegląd Aktualności Wybrzeża, zapis audycji z 23 X 1956 r., b.p.

²³⁰ APSz, KdsRiTv, 474/121, M. Nesterowicz, Informacja przygotowana do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża*, 23 X 1956 r., b.p.

²³¹ *Dlaczego wycięli? List otwarty do dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 24 X 1956.

²³² J. Karpiński, *Karuzela*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 25.

niezorientowanych jako wystąpienie antyradzieckie, a do tego dyrekcja rozgłośni dopuścić nie chciała. Wydaje się też, że część winy próbowano zrzucić na techników, sugerując, że między nimi a kierownictwem rozgłośni doszło na tle emisji materiału do konfliktu, który „w sposób demokratyczny wyjaśniono do końca na zebraniu”²³³.

24 października Egzekutywa KW wezwała plenum do zebrania się w celu wybrania nowego kierownictwa partii w województwie. Słuchacze mieli możliwość zapoznania się z komunikatami z przebiegu narady. „Najczęściej krytykowanymi byli – relacjonowano – imiennie towarzysze: Krasucki, Sielańczuk, Ociepka, Tuszyński, Bartczak i Szafraniec. Wszyscy dyskutanci podkreślają słuszość stanowiska Komitetu Partyjnego przy Politechnice, który w ostatnich dniach stanął na czele życia politycznego w Szczecinie”²³⁴. W obradach plenarnych uczestniczył też zaproszony na spotkanie Władysław Daniszewski, który zabrał głos w dyskusji, wyraźnie opowiadając się za linią polityczną lansowaną przez kierownictwo Politechniki: „Dlaczego studenci zaczęli działać, a towarzysze z Egzekutywy czekali? Ja odpowiem. Dlatego, że [dla] wielu towarzyszy hasła ruchu robotniczego i historia ruchu robotniczego stały się martwą literą. Właściwe wnioski wyciągnęła organizacja Politechniki. Dlatego, że niewłaściwy był styl pracy Egzekutywy [...]. Tow. Sielańczuk nie zrozumiał VIII Plenum”²³⁵.

Apogeum polskiej „rewolucji” politycznej zbiegło się w czasie z dramatycznymi wydarzeniami na Węgrzech. Zachodzące w regionie zmiany zachęciły Węgrów do wystąpienia z żądaniami wolności i pełnej niezależności od ZSRR. 23 października 1956 r. rozpoczęło się węgierskie powstanie, które szybko zaczęło przybierać na sile i rozszerzać się poza Budapeszt. Początkowe próby stłumienia rewolucji, mimo że pociągnęły za sobą liczne ofiary śmiertelne, nie przyniosły rezultatu. Właściwa interwencja wojsk radzieckich rozpoczęła się 4 listopada 1956 r. i trwała tydzień. Pociągnęła za sobą tysiące ofiar²³⁶. Społeczeństwo polskie nie ograniczyło się w swoich reakcjach do okazywania sympatii. Zaczęły powstawać komitety zbierające dla Węgrów pieniądze, żywność i leki. Polski Czerwony Krzyż zorganizował także akcję zbierania krwi dla ofiar węgierskiej rewolucji. Środki masowego przekazu w Polsce, ośmielone zachodzącymi w kraju zmianami, starały się obiektywnie relacjonować krwawo tłumione powstanie. Węgierski historyk Janos Tischler uważa nawet, że polskie relacje były pełniejsze i bardziej rzetelne od

²³³ Zbiory rodziny Daniszewskich, Wyjawienie tajemnicy [dokument nieznanego autorstwa, prawdopodobnie Władysława Daniszewskiego, wyjaśniający kulisy przygotowania relacji z wiecu], b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

²³⁴ APSz, KdsRiTv, 474/121, Drugi komunikat z przebiegu obrad Plenum KW PZPR w Szczecinie, 25 X 1956 r., b.p.

²³⁵ Cyt. za: *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998 (Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego, 8), s. 106–109.

²³⁶ Więcej zob. m.in. M. Horváth, *1956 – rozstrzelana rewolucja. Walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*, tłum. M. Sowa, Międzyzdroje–Kraków 2006.

zachodnich doniesień²³⁷. W akcję tę włączyło się również Polskie Radio Szczecin. W archiwum nie ma śladów, czy na szczecińskiej antenie relacjonowano przebieg sytuacji na Węgrzech, zachowały się jedynie nieliczne zapisy informacji o niesionej powstańcom pomocy. W aktualnych serwisach informowano o darach składanych Wojewódzkiemu Oddziałowi PCK przez indywidualnych mieszkańców, komitety blokowe, drużyny harcerskie, a także załogi szczecińskich przedsiębiorstw. Tadeusz Fiszbach zwracał uwagę, że pieniądze przekazali też pracownicy KP PZPR w Gryfinie²³⁸.

Bezpośrednio po przełomowym Październiku, choć dało się zauważyć na antenie pewne odprężenie w podejmowanej publicystyce, to jednak dziennikarze z własnej lub narzuconej woli nie przekraczali pewnych granic. Wyrazem takiej tendencji była audycja, która pojawiła się w radiu na początku grudnia 1956 r. W felietonie Stanisława Borowieckiego, prawdopodobnie po raz pierwszy w jedynastoletniej historii rozgłośni szczecińskiej, była mowa o przeobrażeniach w aparacie bezpieczeństwa. Sam fakt, że audycja na ten temat pojawiła na antenie był już przełomowy, jednak sposób przedstawienia przez dziennikarza tematu nie napałwał optymizmem. Borowiecki jednym, krótkim zdaniem rozliczył dotychczasowe metody działania urzędu: „Nie zawsze stosowano najsluszniesze metody”. Nie ukrywał, że funkcjonariusze łamali prawo, podawał nazwiska Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina, ale starał się jednoznacznie dać w felietonie do zrozumienia, że UB był tylko wywiadem i kontrwywiadem państwa. Pomijał całkowicie sprawy krwawej rozprawy z przeciwnikami politycznymi w kraju. Sprzeciwiał się głosom namawiającym do likwidacji urzędu, argumentując: „Nie wszystkim zarówno w kraju, jak i za granicą podoba się ustroj demokracji ludowej, ba są ludzie, którzy tego ustroju nienawidzą i starają się nam szkodzić”. Warto zwrócić uwagę, że Borowiecki odniósł się w tej wypowiedzi także do – nazwijmy to – wewnętrznych „wrogów” systemu. Konstatował, że po zmniejszeniu liczebnym aparatu bezpieczeństwa i „wymieceniu wszystkich brudów z poprzedniego okresu, UB cieszyć się będzie prawdziwym poparciem społeczeństwa”²³⁹. Należy w tym miejscu zadać kilka pytań, na które nie znajdziemy odpowiedzi. Czy Stanisław Borowiecki był faktycznym autorem tej audycji? Może treść została przygotowana wcześniej, poza radiem, a Borowiecki tylko ją uwierzytelnił swoim nazwiskiem? Jeśli jednak

²³⁷ Więcej o reakcjach polskiej prasy w czasie rewolucji węgierskiej zob. J. Tischler, *I do szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, tłum. B. Héj, Warszawa 2001, s. 91–97.

²³⁸ Informacje przygotowane przez Tadeusza Fiszbacha do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* o pomocy dla Węgrów, Szczecin, 30 X 1956 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 42, s. 186–187; APSz, KdsRiT, 474/121, T. Fiszbach, *Przegląd Aktualności Wybrzeża*, zapis audycji z 30 X 1956 r., b.p.

²³⁹ Informacja *Słowo o UB*, przygotowana przez Stanisława Borowieckiego do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* o zmianach zachodzących w aparacie bezpieczeństwa, Szczecin, grudzień 1956 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 44, s. 193–194; APSz, KdsRiT, 474/123, S. Borowiecki, *Słowo o UB*, zapis audycji, b.d., b.p.

przygotował ją sam, to czy treści w niej zawarte były wyrazem jego osobistych przemyśleń i wiedzy, czy może całego kierownictwa szczecińskiego radia? Czy radio mogło tylko tyle powiedzieć, czy może nie chciało mówić więcej? Przy obecnym stanie znajomości archiwaliów nie da się tego ustalić.

10 grudnia 1956 r. doszło w Szczecinie do poważnych zamieszek, których geneza miała czysto chuligańskie podłoże, jednak w miarę rozwoju sytuacji zaczęły one coraz bardziej nabierać charakteru antyradzieckiego²⁴⁰. Cała historia zaczęła się od pozornie niegroźnego incydentu, kiedy funkcjonariusze MO próbowali zatrzymać w centrum miasta pijanego mężczyznę. Ten jednak opierał się, krzycząc, że jest Polakiem, pytając zarazem, za co próbują go aresztować. W trakcie nieudolnej interwencji tłum obserwujący zajście gęstniał, a jego zachowanie stało się coraz bardziej agresywne. Doszło do tego, że przewrócono samochód i wstrzymano ruch tramwajów u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Wojska Polskiego. Zablokowanie komunikacji doprowadziło do tego, że w jednym miejscu zbierało się coraz więcej ludzi, których nastroje szybko się radykalizowały. Zaczęto wznosić okrzyki: „Milicja morduje ludzi!”, „Bić blacharzy!”, „Brać stalinowców!” Agresja tłumy skierowała się przeciwko nielicznym jeszcze wówczas funkcjonariuszom MO i aparatu bezpieczeństwa, którzy szybko zaczęli się wycofywać. To tylko zachęciło zebranych, poczuli się oni bowiem znacznie pewniej. Sytuacja zaczęła rozwijać się dynamicznie. Demonstranci zaatakowali I i II komisariat MO, a także Komendę Dzielnicową MO. Do walk, które szybko przeniosły się w rejon aresztu śledczego i budynku prokuratury, włączono 12. Pułk KBW Ziemi Szczecińskiej. Posunięcie to udaremniło co prawda uwolnienie więźniów, ale też jeszcze bardziej zaostriżyło sytuację. Zaczęto wznosić pierwsze okrzyki: „Stalinowcy!”, „Wychowanki Stalina!” Walki ponownie przeniosły się do centrum miasta. Do pacyfikacji zaangażowano także kilkuset studentów Politechniki Szczecińskiej, Pomorskiej Akademii Medycznej, a także stoczniovców i hutników. Manifestacja przybierała coraz bardziej charakter wystąpienia antyradzieckiego, którego uczestnicy skandowali: „Precz z Rosjanami!”, „Precz Sowietom od Węgier, precz od Polski!” Zdemolowano gablotę TPPR, po czym udano się w kierunku konsulatu radzieckiego przy ul. Piotra Skargi. Niezdecydowane i spóźnione reakcje władz doprowadziły do tego, że zanim żołnierze KBW zdążyli tam dotrzeć, demonstranci wdarli się do budynku i zdemolowali go kompletnie. Pracownicy zdołali wcześniej uciec. Walki na ulicach miasta trwały do późnych godzin nocnych.

Propagandowa reakcja władz była zdecydowana. Oba szczecińskie dzienniki („Kurier Szczeciński” i „Głos Szczeciński”), a także Polskie Radio Szczecin sprowadziły zamieszki do „pijackiej burdy”, „chuligańskich wybryków” i „prowokacyjnej

²⁴⁰ Więcej na temat przebiegu zob. P. Skubisz, *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 54–60; M. Adamowska, *Atak na radziecki konsul [w:] Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005, s. 102–107.

awantury”²⁴¹. 11 grudnia 1956 r. w *Przeglądzie Aktualności Wybrzeża* nieznanemu autorowi tak zaczynał relację z wydarzeń dnia poprzedniego: „W moim mieście stało się wczoraj barbarzyństwo, którego odpowiednikami mogą być jedynie czyny dzikich ludów nie zawsze szanujących dom wysłannika obcego państwa”. Dalej autor informował o uczestnikach zająć jako o „zapijaczonych mordach” i „zachlanych głowach”, które kolejno wychodziły z „licznych spelunek, gniazda zła i nieszczęść”, co w rezultacie doprowadziło do zniszczenia konsulatu. Oddać należy też autorowi, że choć jego słowna agresja skierowana była przeciwko demonstrantom, to krytyka dotknęła też tzw. sił porządkowych. „W moim mieście – mówił w radiu – władze porządkowe zapomniały o czujności na co dzień. W moim mieście milicja i żołnierze KBW przyjechali chronić konsulat obcego państwa w pięć minut po dokonaniu barbarzyństwa”²⁴². Co charakterystyczne, ani radio, ani żadna ze szczecińskich gazet nie zwróciły najmniejszej uwagi na wznoszone przez demonstrantów okrzyki, które świadczyły, że zamieszki, przynajmniej w części, miały polityczny charakter.

Co rozumiałe, wydarzeniami z 10 grudnia 1956 r. zainteresowali się funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, którzy przeprowadzili dziesiątki rozmów z informatorami, starając się ustalić przyczyny i przebieg zająć. Jednym z informatorów był także pracownik Polskiego Radia Szczecin. Z notatki funkcjonariusza wynikało, że dziennikarz, wraz z innymi, miał do dyspozycji samochód, aby móc zbierać dane o przebiegu demonstracji. Wielokrotnie znajdował się grupie manifestujących, był również we wnętrzu konsulatu. Przekazał ciekawą informację, że pomimo zdemolowania niemal całego konsulatu, portret Lenina, który wisiał w pokoju konsula, pozostał nietknięty²⁴³. Według ustaleń Pawła Skubisza, w tym samym czasie zniszczono i podeptano portret I sekretarza KPZR Nikity Chruszczowa²⁴⁴. Czy 10 grudnia 1956 r. w konsulacie był ten sam dziennikarz, który przygotował dzień później informację do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża*? Nie wiadomo. Walki w mieście wzbudziły duże zainteresowanie dziennikarzy. Do ich relacjonowania zaangażowano wielu radiowców. Alina Głowacka, Zbigniew Puchalski, Alfred Sobecki i Ryszard Bogunowicz przeprowadzali rozmowy z funkcjonariuszami milicji, robotnikami i studentami, którzy zaangażowani zostali do pomocy w stłumieniu zamieszek. Nagrania te nie zachowały się jednak w taśmotece radia. Z początkiem

²⁴¹ Zob. m.in. *Chuligańskie wybryki pijanej lobuzerii w śródmieściu*, „Kurier Szczeciński”, 11 XII 1956; *Dalsze rezolucje potępiające poniedziałkowe burdy*, „Kurier Szczeciński”, 15 XII 1956; (b), *Cały Szczecin potępia prowokacyjną awanturę*, „Głos Szczeciński”, 12 XII 1956; *Nie damy się sprowokować! Rezolucje szczecińskich załóg*, „Głos Szczeciński”, 12 XII 1956.

²⁴² Informacja do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* o zamieszkach i zniszczeniu konsulatu radzieckiego w Szczecinie, autor nieznanemu, Szczecin, 11 XII 1956 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 45, s. 195–196; APSz, KdsRiTV, 474/123, *Przegląd Aktualności Wybrzeża*, zapis audycji z 11 XII 1956 r., b.p.

²⁴³ AIPN Sz, 009/1426, Notatka operacyjna sporządzona przez oficera operacyjnego z odbytego spotkania z inf[ormatorem] „Michał” 12 XII 1956 r., Szczecin, 13 XII 1956 r., k. 20–21.

²⁴⁴ P. Skubisz, *Nocna rewolta...*, s. 62.

1957 r. przed Sądem Rejonowym w Szczecinie rozpoczęły się procesy przeciwko uczestnikom zajęć, które na antenie relacjonował Zbigniew Puchalski²⁴⁵.

W związku z zaplanowanymi na styczeń 1957 r. wyborami do sejmku szczecińskie radio aktywnie włączyło się w kampanię propagandową²⁴⁶. Od początku roku prezentowano na antenie *Magazyn przedwyborczy*, w którym lansowano popularne wówczas hasło „głosowania bez skreśleń”. 20 stycznia, w dniu wyborów, cały program podporządkowano temu wydarzeniu. W prezentowanej na antenie scenie obyczajowej na pytanie dziewczynki, po co wrzuciła koperty do urny, matka odpowiadała: „Wrzuciłaś po to, abyś w tamtym domu mogła zobaczyć na wiosnę dzieci, aby i inne domy, które są w mieście zniszczone, straszą ludzi czarnymi jamami okien, żeby i w tamtych domach mieszkały twoje koleżanki, żeby gdy babcia z cocią przyjadą zza Buga, mogły w tym domu zamieszkać”²⁴⁷. Zwraca uwagę nie tylko treść audycji, ale także forma radiowego przekazu. Nie były to już nakazy, apele czy zalecenia, które miały wymusić na wyborcy wizytę przy urnie, wykorzystywano raczej opowieści, dialogi i historie oparte na własnych doświadczeniach. Inna sprawa, że ogólnonarodowy entuzjazm i wielkie nadzieje, jakie Polacy wiązali z przyszłością na początku 1957 r. powodowały, że nie trzeba było nikogo specjalnie namawiać do głosowania. Potwierdzały to spostrzeżenia jednego z reporterów: „Dziś w Szczecinie był spokój [...]. Patrzyłem na twarze przechodniów i starałem się wyczytać ich myśli. Odczytałem powagę i skupienie [...]. Nie rozumiem, dlaczego tak dużo mówiło się o tym dniu. Przecież jedno było jasne. Jedno w trzech zdaniach. Polska czy nie? VIII Plenum czy coś innego? Gomułka czy ktoś inny? Społeczeństwo zrozumiało? Teraz już można powiedzieć: TAK. Udział w wyborach był manifestacyjny, chociaż bez szturmówek, transparentów”²⁴⁸. Można się zastanawiać, na ile wypowiedane przez redaktora słowa były wyrazem jego głębokiego przekonania o wadze tych wyborów, a ile było w tym wyrachowanej propagandy. Wojewódzka organizacja partyjna podczas lutowego plenum oceniła kampanię wyborczą. Wyróżniła przy tym szczecińską rozgłośnię, która „w sposób rzeczowy, polemiczny, ciekawy, a przy tym z dużą dozą zdrowej i śmiałej satyry omawiała zagadnienia wyborów”²⁴⁹.

Na początku 1957 r. na antenie szczecińskiego radia zaczęły pojawiać się informacje o przybywających ze Związku Radzieckiego Polakach. Alina Głowacka

²⁴⁵ Relacja Zbigniewa Puchalskiego z 5 II 2008 r., w zbiorach autora.

²⁴⁶ Więcej nt. wytycznych dot. kampanii, które płynęły z KC PZPR, zob. Wytyczne Wydziału Propagandy i Prasy KC PZPR z grudnia 1956 r. w sprawie kampanii wyborczej [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, dok. nr 11, s. 53–57.

²⁴⁷ APSz, KdsRiTV, 474/123, zapis niezatytułowanej audycji, 20 I 1957 r., b.p.

²⁴⁸ Audycja Jerzego Sawiuka *Zdzierając kartkę z kalendarza*, będąca relacją z wyborów do sejmu, Szczecin, 20 I 1957 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 46, s. 197–198; APSz, KdsRiTV, 474/123, J. Sawiuk, *Zdzierając kartkę z kalendarza*, zapis audycji z 20 I 1957 r., b.p.

²⁴⁹ APSz, KW PZPR, 858/51, Ocena przebiegu kampanii wyborczej na terenie województwa, 31 I 1957 r., k. 47.

przygotowała w lutym 1957 r. audycję o problemach „repatriantów”, przedstawiała trudności lokalowe i zaopatrzeniowe przybyszów zza Buga, a także ich niezłomną wiarę w to, że w Polsce będzie im się lepiej żyć. Co charakterystyczne, w audycji nie padło ani jedno słowo o tym, jak to się stało, że ludzie ci wcześniej zamieszkiwali „daleki Sybir, rozległe stepy Ukrainy, czy głębokie kopalnie Donbasu”. Niemniej jednak Głowacka nie ograniczała się tylko do zarejestrowania faktu przyjazdu Polaków ze Związku Radzieckiego. W audycji wyrażała głęboką troskę o warunki, w jakich przyjdzie żyć blisko 50 tys. nowych mieszkańców województwa szczecińskiego. Apelowała o pomoc, nawiązywała przy tym do wydarzeń sprzed trzech miesięcy. „Do dziś słyszycie gorące słowa wiecowych rezolucji – mówiła – domagające się ułatwienia Polakom powrotu do Ojczyzny. Teraz więc, kiedy żądania nasze zostały spełnione, ciąży na nas moralny obowiązek opieki nad repatriantami”²⁵⁰.

Dla kontrastu pojawiały się także materiały o tych, którzy przyjechali z Zachodu do Polski. Oni byli tymi „gorszymi” repatriantami, nieuczciwymi, niewdzięcznymi za szansę, jaką dawało im państwo polskie. Maria Nesterowicz opisywała jedną z rodzin, która zatrzymała się pod Policami w powiecie szczecińskim. Redaktorka wymieniała kolejne dobra i pieniądze, jakie rodzina z Niemiec otrzymała od państwa, a kończąc, dodała: „Lenarczykowie wydali je [pieniądze] na zabawy w szczecińskich lokalach. Potem jeszcze sprzedali meble i wreszcie uciekli z Tatyni. Podobno wylądowali gdzieś na Śląsku”²⁵¹.

W jednej z audycji satyrycznych zaprezentowano scenkę o tym, że do Szczecina przyjeżdża anonimowy członek władz państwa, z którym dziennikarz przeprowadza wywiad. Na pytanie, jak ocenia rozwój kontaktów z Zachodem interlokutor odpowiadał: „No cóż, ostatnio mamy wiele wspólnych rzeczy. Na przykład rewizjonizm. Dotychczas był tylko w Niemczech Zachodnich, a dzisiaj jest już i u nas”²⁵². Gdyby nie nawiązywano do podobnych zjawisk zachodzących na Zachodzie, można by sądzić, że autor czynił aluzję do rozłamu w partii i powstania grupy „rewizjonistów” w PZPR. W tym jednak wypadku fragment ten prawdopodobnie odnosił się do pojawiających się wówczas w Polsce, obecnych w Październiku ’56, głosów domagających się zwrotu Wilna czy Lwowa. Redaktor odpowiedzialny skreślił ten fragment ze stenogramu audycji i nie został on wyemitowany. Niezależnie od przyczyn przesunięcia granic, niemieckie dążenia do przywrócenia zachodnich ziem Polski do Niemiec z całą otwartością nazywano rewizjonizmem, natomiast zabrakło formuły na to, jak określić polskie tęskne spojrzenia na Kresy. Jedna ze słuchaczek namawiała, żeby na antenie więcej mówić o utraconych po II wojnie światowej ziemiach. Szła znacznie dalej, proponując wyemitowanie

²⁵⁰ APSz, KdsRiT, 474/124, A. Głowacka, W odzyskanym domu, zapis audycji z 3 II 1957 r., b.p.

²⁵¹ APSz, KdsRiT, 474/125, M. Nesterowicz, Pierwsza wiosna w ojczyźnie, zapis audycji z 17 III 1957 r., b.p.

²⁵² APSz, KdsRiT, 474/129, A. Babiński, B. Grodzicki, W. Wojciechowski, W mikrofonowej sieci, zapis audycji z 24 VII 1957 r., b.p.

w aktualnościach radiowych następującego listu: „Obywatele, rodacy! Z chwilą kiedy nie istnieje »kult jednostki«, naszym obowiązkiem patriotycznym [jest] upomnieć się, aby sprawiedliwości historycznej stało się zadość i ziemie od wieków należące do nas, zwrócili nam nasi Przyjaciele”²⁵³. Na nadanie takiego listu też oczywiście nie pozwolono.

Odchodzenie przez Władysława Gomułkę od zdobyczy Października było coraz bardziej widoczne również w programie Polskiego Radia Szczecin. Mimo że dało się zauważyć w programie pozytywne zmiany, to jednak zdecydowanie nie można uznać, że były one przełomowe czy rewolucyjne. Zauważali to też niektórzy słuchacze, którzy w ocenie programu nie przebierali w słowach. W listopadzie 1957 r. do radia przyszedł list podpisany przez kilka osób, w którym autorzy pisali: „Czy przestaliście już być Polskim Radiem? Z audycji ostatnich dni wynika, że jesteście radiem sowieckim. [...] Przez 12 lat minionych rusyfikowaliście cały naród polski [...] a teraz po rocznej jakiej takiej swobodzie, myślicie, że się wyrzekniemy polskości?” Autorzy wyrażali przy tym zrozumienie, że interesy Polski wymagały dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim, domagali się jednak partnerstwa w tych stosunkach, a także pamięci o tym, co Związek Radziecki uczynił Polsce w okresie wojny. Sygnatariusze listu kończyli go słowami: „Sądzymy, że ten szaf Wasz minie i ze wstydem, zaczniecie do narodu mówić tak, jak powinno prawdziwe Polskie Radio”²⁵⁴.

3.3.4. Problematyka morska

Rozwijająca się w kraju gospodarka rybna powodowała, że coraz więcej polskich statków wyruszało na łowiska Bałtyku i Morza Północnego. Liczba osób pracujących na trawlerach i lugrotrawlerach szła w tysiące. Ludzie ci coraz więcej czasu spędzali poza granicami kraju. Budziło to skrajny niepokój władz, które oceniały, że polscy marynarze i rybacy poddawani byli wówczas „wrogiej propagandzie kapitalistycznej” i w atmosferze izolacji od kraju „łatwo ulegali rozpolitykowaniu i rozplotkowaniu”²⁵⁵. Zaczęto też odnotowywać coraz częstsze wypadki ucieczek rybaków i marynarzy, którzy nie decydowali się na powrót do Polski. Winy upatrywano w kontaktach osobistych, styku z prasą zachodnią, ale przede wszystkim we wpływie rozgłośni nadających z Europy Zachodniej w języku polskim.

W sierpniu 1950 r. do nadających w języku polskim BBC, Głosu Ameryki, Radia Paryż i Radia Madryt dołączyło Radio Wolna Europa. Początkowo komunistyczne władze w Polsce nie upatrywały w tej rozgłośni realnego zagrożenia. Program przygotowywano w Nowym Jorku, po czym przesyłano go do Europy, gdzie był emitowany za pomocą słabych jeszcze nadajników. Sytuacja uległa zmianie

²⁵³ Zbiory rodziny Daniszewskich, Ankieta „Gdybym był redaktorem Polskiego Radia...”, List Wandy Michałowicz, b.m. i d., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁵⁴ *Ibidem*, List do Polskiego Radia Szczecin, Szczecin, 8 XI 1957 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁵⁵ *Ibidem*, Notatka w sprawie przygotowania przez rozgłośnię w Szczecinie i Gdańsku audycji dla rybaków, b.m. i d., kopia w zbiorach autora, b.p.

w maju 1952 r. Sekcja Polska zaczęła wówczas nadawać z Monachium, wzrosła moc nadajników, wydłużono też czas programu. Władze polskie, z inspiracji Związku Radzieckiego, podjęły wówczas nierówną walkę technologiczną – kraj pokryto siecią specjalnych nadajników, których zadaniem było zagłuszanie programu RWE. Pod koniec 1953 r. stacje takie działały w jedenastu miejscowościach (w tym w Szczecinie). Jesienią 1955 r. pracowało w Polsce już 249 takich nadajników²⁵⁶. Walka ta, pochłaniająca niewyobrażalne nakłady finansowe, z góry skazana była na niepowodzenie. Supremacja techniczna finansowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych rozgłośni monachijskiej była niepodważalna. Na zwiększoną ilość nadajników zagłuszających RWE odpowiadała zwiększeniem mocy swoich nadajników i zmianami częstotliwości nadawania. O ile w pewnym stopniu, mimo trudności, udawało się zagłuszyć odbiór programu RWE na terenie kraju, o tyle na morzu władze były bezradne.

W związku z tym zaczęto planować przygotowanie programu radiowego skierowanego do załóg rybackich przebywających na Morzu Północnym. Przygotowywane audycje miały, według założeń, „rozprawiać się z kłamstwami” docierającymi do rybaków i marynarzy za pośrednictwem BBC i RWE. Audycje zawierać miały utwory poetyckie i prozę, kompozycje piosenek, występy solistów i chórów rybaków oraz marynarzy. Celem przygotowywanych reportaży miało być wzbudzanie u marynarzy i rybaków uczuć patriotycznych. Planowano również prezentację, w opisach literackich, kolejnych regionów kraju – wszystko to miała uzupełniać twórczość sławnych poetów i prozaików. Rozgłoszenie z całego kraju miały też dostarczać nagrania zespołów świetlicowych i prowadzonych regionalną gwarą gawęd²⁵⁷. Dopiero czas pokazał, jak bardzo nietrafione były te założenia.

Po ustaleniu ramowego programu radiowego pozostał jeszcze techniczny problem zapewnienia jego odbioru. Władze zdawały sobie sprawę, że siła radiostacji Gdańska i Szczecina była niewystarczająca, nawet za pośrednictwem fal średnich, aby program był odbierany bez zakłóceń na Morzu Północnym. Pierwsze próby przeprowadzone w 1953 r., związane z uruchomieniem silnego nadajnika w kraju, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. W związku z tym 19 marca 1955 r. rząd wydał uchwałę, zgodnie z którą zobowiązywał Ministerstwo Łączności do oddania do dyspozycji odpowiednio silnego nadajnika kierunkowego. Termin realizacji ustalono na 1 maja 1955 r., jednak ministerstwo nie wywiązało się z nałożonych obowiązków. Prawdopodobnie przewidując, że tak może się stać, równolegle rozpoczęto przygotowania mające na celu wysłanie dziennikarzy radiowych na Morze Północne i zorganizowanie im pracy na miejscu, wśród rybaków. Procedura uzyskania książeczek żeglarskich trwała długo, jednak na początku maja 1955 r. pierwsi dziennikarze otrzymali oczekiwane dokumenty.

²⁵⁶ P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 72–79.

²⁵⁷ Zbiory rodziny Daniszewskich, Wyjaśnienia uzupełniające do „ramówki” dla rybaków i marynarzy, b.m. i d., kopia w zbiorach autora, b.p.

Wysyłane do eksploatacji łowisk północnomorskich trawlerzy i lugrotrawlerzy były jednostkami o małym zasięgu i o stosunkowo niewielkich możliwościach ładunkowych. Aby usprawnić pracę tych statków, zaadaptowano dla potrzeb rybołówstwa dwa stare statki handlowe – s/s „Morska Wola” i s/s „Fryderyk Chopin”²⁵⁸, które przejęły funkcję baz rybackich. Pełniły rolę statków-matek; z jednej strony zaopatrywały mniejsze jednostki w potrzebne im rzeczy, z drugiej przejmowały ich ładunki ryb. W maju 1955 r. na „Fryderyku Chopinie” zamustrowany został kierownik Redakcji Morskiej PR Szczecin Stanisław Dauksza oraz technik Henryk Jackowiak. W ten sposób rozpoczęła się praca ekspozytury Polskiego Radia Szczecin na Morzu Północnym. Po Daukszy w rejsy wypływali także Władysław Wojciechowski i Marian Syganiec. Kolejne doświadczenia wzbogacały wiedzę dziennikarzy szczecińskich, którzy mogli przygotowywać coraz lepsze programy.

W czasie rejsów dziennie nadawano ponad godzinę programu, nie licząc muzyki rozrywkowej. Dziennikarze przygotowywali na miejscu serwis informujący rybaków o bieżących wydarzeniach w kraju i na świecie. Informacje do dziennika radiowego pod nazwą *Głos rybaka* czerpano z nocnych serwisów Polskiego Radia w Warszawie. Wiadomości nagrywano, po czym następnego dnia, z samego rana przeredagowywano je, przygotowując serwis dla rybaków. Dzienniki powstawały we współpracy z zastępcą kapitana ds. kulturalno-oświatowych. Kolejnym elementem programu były audycje przygotowane na lądzie, które szczecińscy radiowcy zabierali ze sobą i na miejscu, poprzez radiostację na statku, transmitowali. Jak się wówczas okazało, audycje takie nie były zbyt entuzjastycznie odbierane przez rybaków. Po ich emisji natychmiast łączyli się oni drogą radiową ze statkiem-bazą i „na gorąco” dzielili się swoimi spostrzeżeniami. Można tylko przypuszczać, jakiego języka używali rybacy, niemniej jednak Dauksza w swoim sprawozdaniu zapisał literacką polszczyznę: „Zarzucali tym audycjom dłużyzny, wymyślną niezrozumiałość i elitarność kawiarnianą”. Dziennikarz stwierdzał, że na statkach istnieje potrzeba audycji „prostych (nie prostackich), jędrnych, wesołych i krótkich”²⁵⁹. Potwierdzał to później Wojciechowski, który wziął ze sobą w rejs kilka słuchowisk, jednak po wyraźnych niepowodzeniach, po emisji pierwszego z nich zaprzestał prezentacji kolejnych²⁶⁰. Apelowal o dostarczenie z rozgłośni lokalnych

²⁵⁸ Statek wybudowany w 1929 r. w Niemczech dla francuskiego armatora. W latach 1930–1951 pływał pod nazwą s/s „Wisconsin”. W 1951 r. kupiony został przez Polskie Linie Oceaniczne i przemianowany na s/s „Fryderyk Chopin”. W 1954 r. zaadaptowany na bazę rybacką. Trzy lata później nazwę zmieniono na s/s „Kaszuby”. Ostatnia zmiana nazwy miała miejsce w 1973 r. Nadano mu wówczas imię Konstantego Maciejewicza. Nie pływał już wówczas – jako hulk został przycumowany u podnóży Wałów Chrobrego w Szczecinie i wykorzystany na potrzeby Liceum Morskiego. W 1985 r. zezłomowano go w Szwecji, przy czym zachowano maszt, który od 1990 r. w formie marynistycznego pomnika stoi u wylotu Trasy Zamkowej w Szczecinie.

²⁵⁹ Zbiory rodziny Daniszewskich, S. Dauksza, Praca ekspozytury Polskiego Radia Rozgłośnia Szczecińska na Morzu Północnym, Szczecin, 27 V 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁰ *Ibidem*, W. Wojciechowski, Sprawozdanie z podróży służbowej statkiem s/s „Fryderyk Chopin” na Morze Północne w czasie od 2 VII do 30 VII 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

w kraju krótkich audycji rozrywkowych – skeczy, monologów czy humoresek. Dowodził, że nadawanie dłuższych i bardziej skomplikowanych form radiowych jest na statku bezcelowe.

Najwięcej ciepłych słów ze strony rybaków padło pod adresem koncertów życzeń. Były to audycje, w których w formie pocztówek dźwiękowych rybacy mogli usłyszeć nagrane wcześniej pozdrowienia od swoich bliskich. Życzenia nagrywano na łądzie, tam też je montowano, po czym gotowe audycje dostarczane były przez wypływające z kraju statki na „Fryderyka Chopina”. Życzenia okraszone były muzyką rozrywkową, często zachodnią, co tylko uatrakcyjniało audycje²⁶¹. Podczas emisji rybacy na statkach często przerywali pracę i skupiali się wokół radioodbiornika. Kierownictwo rejsu odnotowywało nawet wzrost tempa pracy po emisji koncertów. Pracę Daukszy na morzu po latach wspominał Władysław Daniszewski: „Zapłatą za kilkumiesięczną huśtawkę na Północnym, rozłąkę z własną rodziną były łzy wzruszenia naszych rybaków. [...] Telefonowałem, aby dowiedzieć się czego potrzebuje i połączyć go z Ireną [żona Stanisława Daukszy – przyp. P.S.]. Wywrzaskiwaliśmy do siebie po każdej kwestii »over« i było to bardzo egzotyczne i wzruszające”²⁶². Dauksza pod koniec rejsu w jednym ze sprawozdań pisał: „Ta forma audycji najbardziej działała emocjonalnie na rybaków, przez nią można wygrać wiele spraw kształtujących nowego człowieka”²⁶³.

Pobyt na Morzu Północnym stanowił również okazję dla radiowców do nagrania materiałów dziennikarskich na miejscu, wśród rybaków. Reportaże słowno-dźwiękowe, a także krótsze „wstawki” dźwiękowe przygotowywano na „Fryderyku Chopinie”, po czym przesyłano je za pośrednictwem statku łącznikowego do kraju. Na łądzie wykorzystywano je jako element programu rozgłośni Wybrzeża; część z nich wysyłano do Warszawy do programu ogólnopolskiego²⁶⁴. Do kraju trafiały także pozdrowienia od rybaków i marynarzy dla czekających na nich rodzin.

Dauksza wskazywał na liczne problemy techniczne, z jakimi przyszło borykać się ekipie radiowej. Pobrane na wyprawę morską z Warszawy magnetofony były bardzo słabej jakości. Na jednym z nich, jeszcze z czasów wojny, widniał napis: „Nicht gut”. Koszty przesyłania do kraju drogą telegraficzną informacji ze

²⁶¹ Załoga „Fryderyka Chopina” odebrała raz podziękowania w języku angielskim od obcej jednostki, na pokładzie której również odebrano audycje Polskiego Radia. Proszono o więcej zagranicznych piosenek.

²⁶² W. Daniszewski, *Staszek* [w:] *Słowem i piórem...*, s. 127–128.

²⁶³ Zbiory rodziny Daniszewskich, S. Dauksza, Szkic sprawozdania z pracy ekipy PR rozgłośni szczyńskiej na pokładzie s/s „Fryderyk Chopin”, w morzu, 18 VI 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁴ W taśmotece PR Szczecin zachowały się dwa nagrania o pracy rybaków i marynarzy na „Fryderyku Chopinie”. Pierwsza audycja powstała jeszcze wiosną 1955 r., zanim Dauksza wyruszył na morze. Po powrocie „Fryderyka Chopina” z rejsu nagrania dokonano w Świnoujściu. Druga audycja została przygotowana w lipcu 1955 r., już na pokładzie statku, u wybrzeży Szkocji na Morzu Północnym, podczas drugiego rejsu; zob. APRSz, Fonoteka, TM 27-1, W. Grabowski, „Fryderyk Chopin” wrócił z dalekiego rejsu, audycja z 8 VI 1955 r.; *ibidem*, TM 58-1, J. Legut, Dzwonko śledzia, audycja z 17 VII 1955 r.

statku były bardzo wysokie. Sprawę komplikowała także zła organizacja pracy techników w szczecińskiej rozgłośni, którzy nie mieli przygotowanych taśm do nagrywania, a każda kolejna minuta ich poszukiwania przynosiła niepotrzebne, dodatkowe wydatki²⁶⁵. Dauksza skarżył się też na złe warunki pracy. W ciasnym pomieszczeniu, które mu przydzielono, nie było stołu do pisania, a przed głową miał pracujące urządzenia, które wydzielaly gazy. Podkreślał jednak przy tym, że wyżywienie było doskonałe, a stosunek załogi, poza nielicznymi wyjątkami, serdeczny i przyjacielski²⁶⁶.

Po powrocie dziennikarze potwierdzali słuszność założeń wysyłania ich na morze. Na czterdziestu jednostkach łowczych przeprowadzono ankiety słyszalności programu nadawanego z Polski. Program był odbierany na zaledwie kilku z nich i to w stopniu zaledwie dostatecznym. W telefonogramie do Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie kierownictwo jednostki „Fryderyk Chopin” przekazywało, że zakłócenia pozwalały odbierać szczecińską rozgłośnię dopiero późnym wieczorem i tylko na dobrym odbiorniku²⁶⁷.

Praca ekspozytury Polskiego Radia na Morzu Północnym przyjęta została entuzjastycznie przez Ministerstwo Żeglugi. Zarząd Polityczno-Wychowawczy ministerstwa przekonywał kierownictwo radia w Warszawie o konieczności kontynuowania pracy na morzu. Dowodzono, że w związku z wypadkami dezercji rybaków i marynarzy przygotowywane specjalnie dla nich audycje wzmacniały przywiązanie do kraju i wiązały emocjonalnie pracowników morza z Polską i rodzinami. Wskazywano na szczególną rolę koncertów życzeń, podczas których niektórzy rybacy płakali w momencie gdy usłyszeli głos swojego dziecka²⁶⁸. Ministerstwo sugerowało także, aby w celu zapewnienia ciągłości pracy wychowawczej z rybakami gdańska rozgłośnia obsadziła swoją ekipą drugą bazę rybacką – „Morską Wolę”²⁶⁹. Do tego jednak nigdy nie doszło.

Kierownictwo Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” uznawało jednak pracę ekspozytury za tymczasowe rozwiązanie, które miało być realizowane do czasu uruchomienia silnego naziemnego nadajnika kierunkowego. Za jego sprawą w przyszłości program miał być transmitowany już z lądu. Brak dokumentacji nie pozwala odpowiedzieć na pytanie, w ilu rejsach na „Fryderyku

²⁶⁵ Zbiory rodziny Daniszewskich, List Stanisława Daukszy do redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin, Zatoka Moray Firth, 22 V 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁶ *Ibidem*, S. Dauksza, Szkic sprawozdania z pracy ekipy PR rozgłośni szczecińskiej na pokładzie s/s „Fryderyk Chopin”, w morzu, 18 VI 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁷ *Ibidem*, Telefonogram kierownictwa statku-bazy „Fryderyk Chopin” do Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, Morze Północne, 22 VII 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁸ *Ibidem*, Pismo Zarządu Polityczno-Wychowawczego Ministerstwa Żeglugi do Józefa Godlewskiego z Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Warszawie, Warszawa, 1 VIII 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁶⁹ *Ibidem*, Pismo Ministerstwa Żeglugi do Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” Rozgłośnia w Gdańsku, b.m., 26 VII 1955 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

Chopinie” uczestniczyli szczecińscy dziennikarze i kiedy zakończyła się praca ekspozytury na Morzu Północnym. Na pewno nie nastąpiło to wcześniej niż w 1957 r. Szczegółowe sprawozdania dotyczą tylko pierwszych dwóch wypraw z 1955 r. Zachowało się także pismo kierownictwa politycznego jednostki do dyrekcji rozgłośni szczecińskiej z uwagami odnośnie do pracy Mariana Sygańca na pokładzie statku²⁷⁰. Ostatnim zachowanym dokumentem dotyczącym pracy radiowców na morzu są propozycje do programu na pokładzie statku s/s „Kaszuby”. Brak jest w tym wypadku dokładnej daty utworzenia tego dokumentu, jednak musiało to nastąpić nie wcześniej niż w 1957 r., bo właśnie wtedy nazwa statku „Fryderyk Chopin” została zmieniona na „Kaszuby”.

Pod koniec 1958 r. ekspozytura Polskiego Radia na Morzu Północnym zapewne już nie działała. Redaktorzy naczelni obu najważniejszych rozgłośni Wybrzeża – Władysław Daniszewski i Henryk Lechowski spotkali się z redaktorem naczelnym ds. Radiowych Programów Terenowych Józefem Godlewskim, aby uzgodnić plan działań odnośnie do problematyki morskiej na antenie radia. W dokumencie brak choćby wzmianki o pracy dziennikarzy na morzu, choć sprawa intensyfikacji rybołówstwa w dalszym ciągu uważana była za ważną. Nie zawiera on również informacji o wspomianej wcześniej antenie kierunkowej, której uruchomienie miało zastąpić konieczność morskich wyjazdów. Zastanawiając się nad powodami wycofania dziennikarzy z morza, można dojść do wniosku, że istotną rolę odegrały tu przesłanki ideologiczne. Wydaje się, że indoktrynacja marynarzy po Październiku '56 nie była już tak ważna. Zmiany, jakie zaszły pod koniec 1956 r. mogły spowodować, że nie przeciwdziałano już dezercjom rybaków i marynarzy za wszelką cenę. Warto też pamiętać, że już wówczas zagłuszanie zachodnich rozgłośni w Polsce, po wydarzeniach w Bydgoszczy, zostało przerwane²⁷¹.

Jakie priorytety dotyczące problematyki morskiej stawiała sobie rozgłośnia szczecińska pod koniec lat pięćdziesiątych? Na wspomnianym wcześniej spotkaniu redaktorów naczelnych zgodnie uznano, że należy przekonać opinię publiczną o ważnej roli gospodarki morskiej w życiu całego kraju, a także o konieczności łożenia nakładów finansowych na rozwój tej gałęzi gospodarki krajowej. Główny ciężar tych zadań spocząć miał na Programie Wybrzeża. Zaplanowano, że w audycjach mowa będzie o znaczeniu przemysłu okrętowego i zaplecza stoczni, o trudnościach w rozwoju środkowej części polskiego Wybrzeża, o konieczności powiększenia i unowocześnienia floty rybackiej, a także unowocześnienia rybołówstwa przybrzeżnego. Uznano wówczas, że to właśnie na radiu jako „najbardziej wszech-

²⁷⁰ *Ibidem*, Pismo zastępcy kapitana ds. politycznych Z. Brożka do redaktora naczelnego rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, b.m., 18 VI 1956 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁷¹ 18 XI 1956 r. w czasie trwających w Bydgoszczy zamieszek zdemolowano gmach KW MO, a następnie zniszczono urządzenia zagłuszające zagraniczne rozgłoszenie radiowe. Zagłuszanie, które od 26 X 1956 r. było ograniczone, po tych wydarzeniach decyzją rządu zostało całkowicie zaprzestane; więcej zob. *Przełom po przełomie. Bydgoskie wydarzenia roku 1956*, red. A. Paczoska-Hauke, Bydgoszcz 2006; S. Pastuszewski, *Bydgoski listopad 1956*, Bydgoszcz 1996.

stronnym i powszechnym ośrodkiem propagandy” ciążyłoby zadanie „wskrzeszenia morskich tradycji, budzenia romantyki morza i zaznajamiania słuchaczy z pracą ludzi morza”²⁷². Obie rozgłoszenie na Wybrzeżu miały w znaczący sposób wpłynąć na kształt „morskiego” programu na antenie ogólnopolskiej. Planowano raz w tygodniu emisję dwudziestominutowej audycji *Almanach morski*, w ramach publicystyki krajowej raz w miesiącu prezentowany tam komentarz miał dotyczyć problematyki morskiej; w *Przeglądzie prasy* planowano omawiać najważniejsze artykuły z „Tygodnika Morskiego”. Zamierzano też raz w miesiącu przygotowywać audycję dla młodzieży pt. *O przygodach i pracy na morzu*. Zalecano także zacieśnienie współpracy z pisarzami i tłumaczami marynistycznymi, a w sferze muzycznej zlecono przygotowanie cyklu audycji pt. *O muzyce krajów nadbałtyckich* oraz *Morze w twórczości kompozytorów*²⁷³.

Realizacja zaplanowanych zadań wymagała dodatkowych środków finansowych, a także ulepszenia bazy technicznej. Zamierzano do 1962 r. wyposażyć obie rozgłoszenie w studia umożliwiające publiczne nagrania. Centrala radia w Warszawie miała zaopatrzyć podległe jej placówki w sprzęt reporterski, który umożliwiłby swobodne poruszanie się dziennikarzy po nabrzeżach i pokładach statków. Na rozszerzenie współpracy z nietatowymi zespołami muzycznymi obie rozgłoszenie otrzymały po 120 tys. zł. Taka sama kwota przeznaczona została również na wynagrodzenia dla zewnętrznych autorów literackich, którzy mieli wspomagać powstawanie programu marynistycznego. Rozgłoszenie uzyskały dodatkowe pieniądze na fundusz reprezentacyjny, a także na pokrycie kosztów podróży nietatowych współpracowników. Wydział Współpracy z Zagranicą zobowiązany został do uwzględnienia w każdym kwartale przynajmniej jednego wyjazdu dziennikarzy ze Szczecina lub Gdańska do krajów skandynawskich. Dodatkowe środki przeznaczone zostały na zakup obcojęzycznej, fachowej prasy, biuletynów i książek²⁷⁴.

W tym samym czasie Władysław Daniszewski na posiedzeniu Plenum KW PZPR w Szczecinie poruszył temat propagandy morskiej. Mówił o konieczności informowania mieszkających w głębi kraju ludzi o pracy stoczni i portów, a także o rozbudzaniu „romantyzmu morza” wśród młodzieży. Dowodził, że właśnie Szczecin był doskonale przygotowany do takich zadań, tu mieszkali bowiem dziennikarze i literaci, którzy doskonale znali się na sprawach morskich. Wymieniał Jana Papugę, Franciszka Gila, Stanisława Daukszę, Jana Leguta i Helenę Raszkę. „Ci ludzie ukochali morze i chcą to swoje umiłowanie morza przekazać dla kraju” – zwracał się do zebranych w gmachu KW PZPR. Wskazywał jednocześnie na formalne przeszkody, które powodowały, że w ogólnej świadomości społecznej jedynym morskim ośrodkiem w Polsce było Trójmiasto. Wskazywał, że niefortunne przepisy

²⁷² ODiZP TVP S.A., 896/1/4, Wnioski dot. „problematyki morskiej” w programach PR, projekt, Gdańsk, 18 XI 1958 r., b.p.

²⁷³ *Ibidem*.

²⁷⁴ ODiZP TVP S.A., 896/1/4, Załącznik do wniosków dot. „problematyki morskiej” w programach PR, Gdańsk, 18 XI 1958 r., b.p.

i zarządzenia odsuwały marynistów od morza. Wyliczał trudności, z jakimi przyszło się borykać dziennikarzom, związane z możliwością dostępu do portu czy zamustrowania na statki. „Nie można pisać o morzu, jeśli się je widzi z perspektywy 80 km” – mówił Daniszewski. Przypominał doświadczenia pracy na Morzu Północnym i wzywał do stworzenia lepszych warunków pracy dla szczecińskich marynistów²⁷⁵.

Daniszewski żałował, że ekspozytura morska Polskiego Radia na Morzu Północnym przestała działać. Przypominał, że wówczas do Szczecina przyjeżdżali ludzie z całej Polski tylko po to, żeby nagrać kilkuminutowe pozdrowienia dla swoich bliskich, którzy pracowali na morzu. Marynarze zaczynali wówczas już wypływać w dalekie rejsy do Azji Wschodniej. Daniszewski zdawał sobie sprawę, że czas rozłąki z najbliższymi i z krajem wydłużał się. Snuł w związku z tym odważne, daleko idące i nieco egzotyczne plany. Prowadził już wstępne rozmowy z sekretarzem ambasady chińskiej w Polsce, aby nawiązać porozumienie w sprawie wymiany programowej między oboma krajami. W myśl takiej współpracy Polskie Radio Szczecin miałoby emitować programy dla chińskich marynarzy, którzy przybywali do polskich portów, a chińskie rozgłośnie, po wcześniejszym dostarczeniu audycji z Polski, emitowałyby programy dla polskich marynarzy przebywających na tamtym terenie. Zdawał sobie sprawę, że ten śmiały pomysł niósł ze sobą też i niebezpieczeństwa. „Oczywiście – relacjonował na posiedzeniu Plenum KW PZPR w Szczecinie – to wymagałoby jakiegoś opracowania, żeby te audycje chińskie były możliwe jakoś do zrozumienia i żeby nie były traktowane jak jakiś dziwoląg”²⁷⁶. Do realizacji tych planów nigdy nie doszło.

Z inicjatywy Polskiego Radia Szczecin, przy wsparciu gdańskich dziennikarzy, pod koniec 1958 r. przy SDP powstał Klub Publicystów Morskich²⁷⁷. Zamysłem tego projektu było, aby w każdej redakcji i gazecie w kraju, niezależnie od jej charakteru, znalazła się osoba, która zajmowałaby się sprawami morza i pisała o nich dla swoich czytelników. 2 grudnia 1958 r. odbyło się w Szczecinie pierwsze posiedzenie klubu, w którym wzięło udział kilkunastu dziennikarzy z Polski, reprezentujących m.in. redakcje „Trybuny Ludu”, „Echa Krakowa”, „Dziennika Łódzkiego” czy katowickiej „Panoramy”²⁷⁸. Na antenie szczecińskiej rozgłośni Marian Syganiec rozmawiał o spotkaniu z przewodniczącym szczecińskiego oddziału

²⁷⁵ APSz, KW PZPR, 858/52, Posiedzenie Plenum KW PZPR w Szczecinie z 1 XII 1958 r., k. 168–171.

²⁷⁶ *Ibidem*, k. 173.

²⁷⁷ Więcej na ten temat zob. *Dziennikarska wachta. 40 lat Klubu Publicystów Morskich*, red. A. Grześkowiak, Szczecin 1998.

²⁷⁸ W zachowanym stenogramie rozmowy nt. posiedzenia klubu widnieje zapis, że w spotkaniu wzięło udział 14 dziennikarzy. Liczba ta została skreślona i nadpisano nad nią liczbę „15”, która następnie też została skreślona. Ostateczna informacja, jaką przekazano słuchaczom szczecińskiej rozgłośni, mówiła o „ponad czterdziestu” dziennikarzach, którzy przyjechali do Szczecina; Rozmowa o pierwszej sesji Klubu Publicystów Morskich w Szczecinie, Szczecin, grudzień 1958 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 56, s. 228; APSz, KdsRiTv, 474/153, zapis audycji z grudnia 1958 r., b.p.

SDP Tadeuszem Stoińskim. Stoiński wyrażał nadzieję, że od tego czasu o sprawach morza, w tym i Szczecina, za sprawą przybyłych do miasta dziennikarzy dowiedzą się mieszkańcy całej Polski²⁷⁹.

Na początku 1960 r. wojewódzkie władze partyjne chwaliły szczecińską rozgłośnię za poruszanie problematyki portowo-morskiej oraz za szybkie, pełne i dobrze uargumentowane wiadomości w tej dziedzinie²⁸⁰. Ważę spraw morskich poruszanych na antenie potwierdził w połowie 1961 r. I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek. „Prawidłowe ich naświetlenie – mówił na posiedzeniu egzekutywy – pomoc w jej rozwoju zgodnie z kierunkami ustalonymi przez naszą partię, to poważny wkład ze strony towarzyszy pracujących w Radiu w rozwój podstawowych dziedzin naszej gospodarki”²⁸¹.

W 1963 r. powrócił problem stworzenia audycji radiowych skierowanych do polskich marynarzy i rybaków pracujących na europejskich akwenach. W połowie roku przedmiotem dyskusji Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie była sprawa powołania do życia specjalnego programu dla rybaków i marynarzy. Podobnie jak w połowie lat pięćdziesiątych i teraz argumentowano, że jedynym źródłem informacji dla tych ludzi jest rozgłośnia RWE. Kolejne niebezpieczeństwa widziano w kontaktach marynarzy z mieszkańcami zachodnioeuropejskich portów, a także w dostarczanych na statki zachodnich wydawnictwach politycznych i religijnych. Od 1962 r. w Tychowie pod Stargardem Szczecińskim działał ośrodek nadawczy o silnej mocy 300 kW, który pracował dla potrzeb programu zagranicznego Polskiego Radia²⁸². Planowano wykorzystać istniejącą infrastrukturę techniczną i we współpracy z Polską Marynarką Handlową, zwłaszcza z przedsiębiorstwem Polska Żegluga Morska, rozpocząć przygotowywanie audycji *Dla tych, co na morzu*. Radiooficerowie PZM i flotylli rybackiej przekazywali informacje o tym, gdzie słyszalny był program Polskiego Radia dla zagranicy. Według tych informacji można go było słuchać nie tylko w basenie Morza Bałtyckiego, cieśnin duńskich czy Morza Północnego, ale także na północ i wschód od Wysp Szetlandzkich, u wybrzeży Islandii, a nawet w zachodniej części Morza Śródziemnego, jak również u atlantyckich wybrzeży Maroka i Mauretanii²⁸³.

Zaproponowany przez rozgłośnię szczecińską projekt zakładał wiele bloków tematycznych, z których miał się składać codzienny, jednogodzinny program.

²⁷⁹ APSz, KdsRiTv, 474/153, zapis audycji z grudnia 1958 r., b.p.

²⁸⁰ APSz, KW PZPR, 858/11, VIII Wojewódzka Konferencja Partyjna. Referat Sprawozdawczo-Wyborczy 1956–1959. Praca ideologiczno-propagandowa, luty 1960 r., k. 215.

²⁸¹ APSz, KW PZPR, 858/213, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 30 VI 1961 r., k. 210.

²⁸² Ośrodek nadawczy w Tychowie działał w latach 1962–1994. Połączony był z Warszawą poprzez rozgłośnię szczecińską. Dzięki tej stacji PR w Warszawie nadawało audycje w języku francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, duńskim, szwedzkim, fińskim i esperanto; AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-139, Zakres działania radia i telewizji w roku bieżącym i w planie 5-letnim, b.d. [z kontekstu wynika, że chodzi o 1967 r.], k. 164.

²⁸³ APSz, KW PZPR, 858/224, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 26 VIII 1963 r., k. 153–154.

W jego skład wchodzić miały: *Morskie problemy Polski i świata* – o sprawach rybołówstwa morskiego, budownictwie okrętów, światowym shippingu; *Z życia Partii* – audycja dla organizacji partyjnych na statkach; *Radiowe randez-vous* – wypowiedzi i życzenia od rodzin; *Przez lupę i szkiełko* – audycja o najnowszych osiągnięciach nauki o morzu; *Eskulap Neptuna* – poradnictwo lekarskie; *Pomysł, warto!* – program o racjonalizatorstwie i wynalazczości; *5 minut BHP-owca* – informujący o bezpieczeństwie pracy na statku; *Mała społeczność – wielkie problemy* – traktujący o psychologicznym aspekcie długiego przebywania na morzu; *Od A do Z* – będący encyklopedią wiedzy o morzu; *Na morskiej fali* – coniedzielna audycja rozrywkowa, z muzyką, piosenkami, skeczami i elementami satyrycznymi²⁸⁴.

Podczas dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy KW sekretarz propagandy Henryk Huber zapewnił zebranych, że pomysł poparły nie tylko władze partyjne w Szczecinie, ale także Artur Starewicz z KC PZPR oraz przewodniczący Radiokomitetu Włodzimierz Sokorski. Wszyscy byli przychylnie nastawieni do inicjatywy utworzenia takiego programu²⁸⁵. W kolejnym roku okazało się, że pomimo pełnego poparcia dla pomysłu, a także chęci finansowego wsparcia idei przez przedsiębiorstwa żeglugowe, kierownictwo Radiokomitetu nie przyznało Polskiemu Radiu Szczecin funduszy na prowadzenie audycji²⁸⁶. We wrześniu 1964 r. program ruszył i był bardzo dobrze oceniany przez kierownictwo partyjne. Przygotowywany był jednak nie przez ośrodek szczeciński, ale przez centralę. Rozgłośniom Wybrzeża pozostała jedynie rola współtwórców programu. W 1967 r. w jego opracowaniu uczestniczyło 138 dziennikarzy i współpracowników z nadmorskich rozgłośni, 103 z Warszawy i trzech z innych ośrodków w kraju²⁸⁷. Trzy rozgłośnie Wybrzeża miały wówczas decydujący udział w ilości programów przygotowywanych dla zagranicy.

Tabela 9. Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie dla zagranicy w latach 1965–1970

Rozgłośnia	1965	1966	1967	1968*	1969	1970
Białystok	2 min	–	–	–	9 min	38 min
Bydgoszcz	5 h 7 min	9 h 32 min	9 h 40 min	–	5 h 1 min	11 h 29 min
Gdańsk	61 h 34 min	142 h 43 min	156 h 20 min	–	63 h 11 min	90 h 4 min
Katowice	–	9 h 48 min	11 h 39 min	–	3 h 10 min	9 h 15 min

²⁸⁴ *Ibidem*, k. 154–156.

²⁸⁵ *Ibidem*, k. 142.

²⁸⁶ APSz, KW PZPR, 858/228, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR. Szczecińska prasa, radio i telewizja po XIII Plenum KC PZPR, 13 I 1964 r., k. 42.

²⁸⁷ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-139, Zakres działania radia i telewizji w roku bieżącym i w planie 5-letnim, b.d. [z kontekstu wynika, że chodzi o 1967 r.], k. 166.

Rozgłośnia	1965	1966	1967	1968*	1969	1970
Kielce	–	4 h 55 min	4 h 42 min	–	2 h 4 min	6 h 4 min
Koszalin	18 h	49 h 49 min	50 h 10 min	–	20 h 6 min	28 h 37 min
Kraków	4 h 45 min	9 h 52 min	22 h 46 min	–	9 h 28 min	18 h 58 min
Lublin	33 min	48 min	1 h 20 min	–	3 h 53 min	9 h 26 min
Łódź	27 min	30 min	1 h 8 min	–	1 h 33 min	3 h 52 min
Olsztyn	3 h 6 min	5 h 30 min	4 h 42 min	–	2 h 20 min	4 h 11 min
Opole	1 h 27 min	1 h 41 min	28 min	–	10 min	1 h 6 min
Poznań	5 h	8 h 30 min	14 h 49 min	–	5 h 28 min	7 h 13 min
Rzeszów	2 min	–	1 h 12 min	–	4 h 36 min	6 h 45 min
Szczecin	58 h 20 min	147 h 24 min	157 h 18 min	–	51 h 32 min	70 h 5 min
Wrocław	4 h 42 min	10 h 3 min	14 h 50 min	–	4 h 34 min	15 h 5 min
Zielona Góra	14 min	2 h 56 min	41 min	–	15 min	2 h 10 min

* Brak danych z tego roku.

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 4–9).

Jak widać z przedstawionej wyżej tabeli, już w 1965 r. rozgłoszenie Wybrzeża przygotowywały blisko sześć razy więcej programu dla zagranicy w porównaniu do wszystkich pozostałych rozgłośni w kraju. Olbrzymi wzrost ilości programu nastąpił w 1966 r. O ile rok wcześniej rozgłoszenie ze Szczecina, Koszalina i Gdańska w sumie przygotowywały około 137 godzin programu dla zagranicy, to już w 1966 r. czas ten wzrósł do blisko 340 godzin. W kolejnym roku poziom ten zwiększył się jeszcze nieznacznie, po czym nastąpił wyraźny spadek, który dotyczył niemal wszystkich rozgłośni PR. W 1970 r. długość przygotowywanego programu dla zagranicy ponownie zaczęła rosnąć²⁸⁸. Nie udało się znaleźć dokumentów, które wyjaśniałyby tak drastyczny spadek udziału rozgłośni w programie dla zagranicy między 1967 a 1969 r.

²⁸⁸ Szczegóły dotyczące sytuacji po 1970 r. zostały zaprezentowane w kolejnym rozdziale.

Plany redakcji audycji *Dla tych, co na morzu* były konsultowane na bieżąco z odpowiednimi KW PZPR, ZG Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców, Ministerstwem Żeglugi i Morskim Ośrodkiem Metodyczno-Informacyjnym. Program nadawany był trzykrotnie w ciągu doby. Jedną trzecią programu stanowiły materiały informacyjno-polityczne, w których prezentowano wiadomości agencyjne, korespondencje z ośrodków Wybrzeża, krótkie komentarze polityczne oraz wiadomości morskie. Pozostałą część programu wypełniały materiały branżowe i rozrywka²⁸⁹. W 1965 r. przygotowany został raport dla kierownictwa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, w którym m.in. poddano ostrej krytyce skuteczność propagandową tej audycji. Odniesiono się w nim do działalności zachodnich rozgłośni nadających program w języku polskim. Program *Dla tych, co na morzu* oceniono jednak jako bierny i neutralny, co przy dużym zaangażowaniu politycznym RWE oznaczało, według autora raportu, że był to program nie tylko nieskuteczny, ale wręcz szkodliwy. Na potwierdzenie tej tezy autor przywoływał przykład trawlera „Głuszc”, który zaginął na Morzu Północnym²⁹⁰. Wiadomość o tym – co zrozumiałe – zainteresowała wszystkich marynarzy i rybaków polskich, którzy przebywali na tym akwenie. Okazało się natomiast, że źródłem wiadomości o bieżącej sytuacji było BBC i RWE, a nie PR. Co więcej, działo się tak nie dlatego, że informacje podawane przez zachodnie rozgłośnie były pełniejsze, ale że były jedynymi wiadomościami na temat tego statku. Niezależnie od tego, że o całej sprawie Polskie Radio doskonale wiedziało, to jednak milczało. Komentowano to jednoznacznie negatywnie. Autor raportu pisał: „Jeśli mogą być trudności w dziedzinie »dialogu« propagandowego z np. »Wolną Europą«, to w tym przypadku mamy do czynienia po prostu z nieumiejętnością i brakiem inicjatywy”²⁹¹. Autor kończył swój raport apelem o to, aby program nie był przygotowywany w Warszawie. Sugerował, że nie może być on skuteczny, jeśli w dalszym ciągu będzie przygotowywany bez bezpośredniego kontaktu ze sprawami Wybrzeża, a także znajomości problematyki morskiej. Apel nie został przez kierownictwo radia wysłuchany.

3.3.5. Problematyka niemiecka i skandynawska

Z racji położenia Szczecina jako najdalej na zachód wysuniętego dużego ośrodka miejskiego w Polskim Radiu Szczecin tematyka niemiecka obecna była od początku działania rozgłośni. O czym była już mowa w poprzednich rozdziałach, początkowo mówiono jedynie o „złych” Niemcach, którzy mieliby wrócić

²⁸⁹ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-139, Zakres działania radia i telewizji w roku bieżącym i w planie 5-letnim, b.d. [z kontekstu wynika, że chodzi o 1967 r.], k. 165–166.

²⁹⁰ Trawler zatonął u wybrzeży Norwegii, po zderzeniu z podwodnym obiektem. Załogę udało się uratować.

²⁹¹ ODiZP TVP S.A., 1146/5/1, Notatka na temat problemów związanych ze stanem słyszalności programów radiowych w Szczecinie i województwie, oraz na temat samego programu, Warszawa, 30 XI 1965 r., b.p.

na ziemię przejęte przez Polskę po wojnie. Sytuacja uległa zmianie po utworzeniu NRD, która została włączona w orbitę wpływów Związku Radzieckiego. Zaczęto mówić o „dobrych” Niemcach, przyjaciółach zza Odry i przeciwstawiać ich rodakom z zachodu, jako jedynym winnym wybuchu wojny, którzy w dalszym ciągu czyhali na polskie ziemie. Tematyka rewizjonizmu, często w formie satyrycznych audycji, stale była obecna na antenie. Obok bieżących informacji pojawiły się stałe cykle poświęcone tematyce niemieckiej – *U naszych sąsiadów*, *Po tamtej stronie Odry* czy *Po obu stronach Łaby*.

Na początek lat sześćdziesiątych przypadł okres sformalizowania współpracy z radiofonią wschodnioniemiecką. W październiku 1962 r., z inicjatywy KW PZPR, do Szczecina przyjechał redaktor naczelny telewizji w Rostocku Juliusz Wagner, a także redaktor naczelny Radia Rostock Hans Wachholz. Wszyscy zgodni byli co do tego, że istnieje potrzeba pełniejszej wymiany informacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Do podpisania porozumienia jeszcze wówczas nie doszło. Obie strony uznały, że należy przyjąć plan ścisłej współpracy, który musi uzyskać aprobatę centrali w Warszawie i Berlinie²⁹². Rok później rozpoczęto stałą współpracę z Radiem Rostock. Raz w miesiącu Ryszard Fitz z Polskiego Radia Szczecin przygotowywał w języku niemieckim godzinny program pt. *Szczecin pozdrawia Rostock*, który emitowany był w Rostocku. Analogicznie audycje tworzone przez wschodnioniemieckich dziennikarzy – *Rostock grüßt Stettin* – trafiały po opracowaniu na szczecińską antenę. Dodatkowo, w miesiącach letnich przygotowywano specjalne serwisy dla polskich turystów wypoczywających na wybrzeżu rostockim, a także dla Niemców, którzy przyjeżdżali spędzać urlopy w Polsce.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych z rozgłościami państw sąsiedzkich współpracowało wiele polskich rozgłośni. Polskie Radio Katowice od 1962 r. wymieniało programy z radiem w Morawskiej Ostrawie w Czechosłowacji. Dodatkowo miała miejsce wymiana członków zespołów obu rozgłośni. Z południowym sąsiadem, z rozgłością w Hradec Králové, okazjonalnie współpracowała także rozgłośnia wrocławska. Z radiofonią wschodnioniemiecką już od 1960 r. kooperowało Polskie Radio Wrocław. Dolnośląska stacja nawiązała kontakt z Radiem Drezno. Wrocławscy radiowcy, w ramach przygranicznych przepustek, odwiedzali Drezno i okolice, gdzie nagrywali materiały dziennikarskie. W 1963 r. rozgłośnia w Zielonej Górze planowała rozpocząć współpracę ze studiem radiowym we Frankfurcie nad Odrą. Najbardziej rozwinięta współpraca miała miejsce z radiofonią ZSRR. Od połowy 1961 r. Polskie Radio Białystok wymieniało programy z Radiem Grodno. Rozgłośnia gdańska przygotowywała materiały w języku rosyjskim dla Radia Leningrad. Już w 1959 r. Polskie Radio Kraków rozpoczęło współpracę z Radiem Kijów. Radiowcy z Olsztyna współpracowali z kolegami z Kaliningradu,

²⁹² ODiZP TVP S.A., 1401/32/1, Pismo redaktora naczelnego Władysława Daniszewskiego do Redaktora Naczelnego Programów Regionalnych Polskiego Radia Józefa Godlewskiego, Szczecin, 4 III 1963 r., b.p.

a dziennikarze rzeszowscy wymieniali audycje z Radiem Lwów. Nawet rozgłośnia bydgoska, która nie była usytuowana w pobliżu granicy, nawiązała współpracę z odległą o ponad tysiąc kilometrów ukraińską rozgłośnią w Czerkasach nad Dnieprem. Planowano także w przyszłości wejść w kooperację z radiem Schwerin w NRD²⁹³.

W latach sześćdziesiątych Rostock został jednym z miast partnerskich Szczecina. W związku z tym wojewódzkie władze nawiązały ścisłą współpracę gospodarczą (Rostock był wówczas, i w dalszym ciągu jest, największym niemieckim portem bałtyckim) i kulturalną z okręgiem Rostock. Przygotowywano wspólnie dziesiątki imprez kulturalnych. Teatry przedstawiały przygotowane przez siebie spektakle, artyści prezentowali wystawy malarstwa, plakatu, fotografii, grafiki i rzeźby. Odbywały się pokazy filmów o obu miastach, wystawy książek, podczas których literaci szczecińscy i rostoccy wymieniali poglądy, a także sesje naukowe, gdzie historycy debatowali o niebudzących kontrowersji aspektach wspólnej historii. Współpracowali ze sobą nie tylko radiowcy. Dziennikarze „Głosu Szczecińskiego” wymieniali artykuły z „Ostseezeitung”, a „Kuriera Szczecińskiego” z „Norddeutsche Zeitung”. Nawiązano także współpracę między ośrodkami telewizyjnymi w Szczecinie i Rostocku²⁹⁴. Niezależnie od współpracy z radiem rostockim, Polskie Radio Szczecin przygotowywało program dla Redakcji Niemieckiej Programu dla Zagranicy w PR w Warszawie. Tylko w 1968 r. opracowano dla tej redakcji ponad 8,5 godzin programu.

Na 1963 r. przypadło utworzenie audycji *Bedeker Skandynawski*. Niezależnie od nazwy, program ten skupiał się na znacznie szerszej gamie tematów niż tylko turystyka. Kierownictwo rozgłośni wyszło z założenia, że istnieje konieczność informowania o sprawach skandynawskich, o których nie tylko szczecinianie, ale w ogóle Polacy wiedzą niewiele. Sprawy gospodarcze, społeczne i polityczne Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii były nieznane szerszemu gronu odbiorców. Pomysł powstania audycji zbiegł się w czasie z dobrymi kontaktami gospodarczymi Polski z krajami skandynawskimi i zarysowującymi się możliwościami rozwoju ruchu turystycznego między Polską a wymienionymi krajami. Tym samym od 1963 r. raz w miesiącu szczecińscy radiowcy rozpoczęli przygotowywanie półgodzinnej audycji. Okazało się, że szczecińska rozgłośnia była w tej mierze prekursorem, bo *Bedeker Skandynawski* był przez dłuższy czas jedyną stałą audycją o tematyce skandynawskiej nadawaną przez Polskie Radio w kraju. Autorem, który odpowiadał za przygotowywanie programów, był – podobnie jak w wypadku audycji niemieckich – Ryszard Fitz. Wykorzystywał do tego materiały przysyłane przez konsulaty Szwecji i Finlandii, a także Instytut Polski w Sztokholmie. Kolejnym źródłem informacji były przypadkowe osoby, które podróżowały bądź to służbowo,

²⁹³ *Ibidem*, Notatka o programowej współpracy rozgłośni regionalnych z niektórymi rozgłośniami radiofonii CSRS, NRD i ZSRR, Warszawa, 8 III 1963 r., b.p.

²⁹⁴ APSz, PWRN, 6193, Umowa o wymianie kulturalnej między województwem szczecińskim (PRL) a okręgiem rostockim (NRD) na 1969 r., b.d., k. 6–9.

bądź turystycznie, do wybranych krajów i po powrocie dzieliły się na antenie swoimi wrażeniami. Tak skromne źródła były daleko niewystarczające, aby audycja zyskała dobry poziom merytoryczny, niemniej jednak inicjatywa szczecińska została dostrzeżona przez Wydział Skandynawski MSZ.

W porozumieniu z KW PZPR, a także wspomnianym ministerstwem, w 1965 r. zwracano się z prośbą do kierownictwa KdsRiTV, aby audycję *Bedeker Skandynawski* wzbogacić i uatrakcyjnić. Proponowano nawiązać bezpośrednią współpracę z dziennikarzami skandynawskimi. Przeprowadzono też wstępne rozmowy z kierownictwem Radia Oslo i Radia Malmö, z których wynikało, że dziennikarze skandynawscy byli zainteresowani taką współpracą. Proponowano wymianę – na podobnych zasadach jak z rozgłośnią w Rostocku – serwisów informacyjnych, komentarzy i felietonów, a także krótkich relacji dźwiękowych. Rozbudowanie audycji wymagało nie tylko zgody kierownictwa radia w Warszawie, ale także wyasygnowania dodatkowych środków – na przygotowanie dodatkowych materiałów dziennikarskich, zakup niezbędnych opracowań i periodyków, konieczne przy wymianie programów tłumaczenia, a także delegacje zagraniczne²⁹⁵. Współpracy z rozgłościami skandynawskimi nie sformalizowano. Można się tylko domyślać, że powodem był fakt, że chodziło w tym wypadku o państwa znajdujące się po niewłaściwej stronie „żelaznej kurtyny”. Audycja *Bedeker Skandynawski* realizowana była w dalszym ciągu, a szczecińscy radiowcy nie rezygnowali z prób rozbudowania formuły. W marcu 1970 r. ponownie zwrócono się do Warszawy z wnioskami o zapewnienie pieniędzy na wyjazdy zagraniczne do NRD, republik nadbałtyckich, ale także do Berlina Zachodniego, Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii²⁹⁶. Czas pokazał, że poza NRD, jedynym krajem, do którego w przyszłości szczecińscy radiowcy wyjeżdżali, był ZSRR. Stolica republiki łotewskiej – Ryga, podobnie jak Rostock, również została miastem partnerskim Szczecina.

3.3.6. Wokół IV Zjazdu PZPR

IV Zjazd PZPR poprzedzony został XIII Plenum KC, którego ustalenia w bezpośredni sposób dotykały działalności środków masowego przekazu. Na posiedzeniu 4–6 lipca 1963 r. dokonano krytycznej analizy dotychczasowej działalności ideologicznej partii, próbując jednocześnie wskazać sposoby i drogi zmierzające do przezwyciężenia istniejących trudności. Jak przed laty pisał historyk partyjny Władysław Góra: „[Plenum] podkreśliło pilne zadania frontu ideologicznego

²⁹⁵ ODiZP TVP S.A., 1145/7, Pismo do zastępcy przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Henryka Wernera w sprawie projektu rozgłośni szczecińskiej dotyczącego dalszego rozwoju audycji „Bedeker Skandynawski”, Szczecin, 4 III 1965 r., b.p.

²⁹⁶ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Pismo redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego do sekretarza programowego Programu Krajowego red. Mikołajczyka, Szczecin, 16 III 1970 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

w zakresie umacniania socjalistycznej kultury, upowszechniania socjalistycznego światopoglądu wśród młodzieży, zwalczania wrogich i obcych kierunków ideologicznych, burżuazyjnych i rewizjonistycznych”²⁹⁷. Kilka miesięcy później głównym tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, w którym uczestniczył m.in. kierownik Biura Prasy KC PZPR Stefan Olszowski, była ocena działań szczecińskich mediów w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR.

Latem 1963 r. władze założyły, że praca partyjna w środowisku dziennikarskim powinna zostać zintensyfikowana. Wydział Propagandy KW PZPR zaczął prowadzić merytoryczną pracę nie tylko, jak dotąd, z kierownictwami redakcji, ale także z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Ustalono, że praca ideologiczna powinna być prowadzona dwutorowo – przez POP i SDP. Szczeciński oddział SDP zobligowany został do przeprowadzania raz w miesiącu spotkania z wszystkimi dziennikarzami. Do końca 1963 r. problemy poruszane na zebraniach dotyczyły m.in. zaangażowania ideologicznego dziennikarzy, strategii i taktyki partii komunistycznych oraz funkcjonowania Polski w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej²⁹⁸. Jedno ze spotkań zostało zlecone przez kierownictwo KW PZPR, ale przeprowadzili je funkcjonariusze szczecińskiej SB. W spotkaniu uczestniczyło trzydziestu dziennikarzy, a zaprezentowany temat brzmiał: „Mechanizm dywersji ideologicznej państw imperialistycznych i przejawy tej działalności w naszym terenie”²⁹⁹. Spotkanie, w którym uczestniczył sekretarz KW PZPR Henryk Huber, oceniono pozytywnie, odnotowano przychylny oddźwięk środowiska dziennikarskiego, zlecono zatem kierownictwu SB przygotowanie kolejnych informacji – o rewizjonizmie i walce z klerem.

POP, według założeń, miało oceniać sposób, w jaki w poszczególnych redakcjach zalecenia partii przekładały się na faktyczną pracę. O ile dość dobrze oceniano pracę partyjną we wszystkich redakcjach, to wyjątek stanowiło wówczas właśnie Polskie Radio Szczecin, w którym, według oceny, nie prowadzono systematycznej pracy. Kierownictwo partii starało się otworzyć na potrzeby dziennikarzy. Założono, że bezpośrednie kontakty nie będą dotyczyły wyłącznie kierownictwa, ale również szeregowych dziennikarzy. Wydział Propagandy, wspierany przez inne branżowe wydziały KW, organizował regularne konferencje prasowe. Kolejną płaszczyzną współpracy partii i środków masowego przekazu były kolegia prasowo-radiowe. *Novum* po XIII Plenum było dokooptowanie do dotychczasowego składu kolegów także sekretarzy POP z poszczególnych redakcji. Kooperacja opierała się wreszcie na osobistych kontaktach poszczególnych dziennikarzy z pracownikami KW.

²⁹⁷ W. Góra, *PZPR od I do VII Zjazdu (XII 1948 r. – XII 1975 r.). Rozwój i działalność [w:] PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszewski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978, s. 71.

²⁹⁸ APSz, KW PZPR, 858/228, Szczecińska prasa, radio i telewizja po XIII Plenum KC PZPR, Szczecin, styczeń 1964 r., k. 50.

²⁹⁹ AIPN Sz, 008/110, Sprawozdanie dot. oceny pracy operacyjnej za 1963 r. po zagadnieniu Wydziału III, Szczecin, styczeń 1964 r., k. 13–15.

W uchwale podjętej na posiedzeniu raz jeszcze z zadowoleniem podkreślono fakt usprawnienia pracy na styku redakcji z wojewódzką instancją partyjną. Nałożono przy tym na poszczególne wydziały KW PZPR obowiązek regularnego dostarczania dziennikarzom planów swojej działalności. Zalecono, aby szczecińskie środki masowego przekazu zacieśniły kontakt z KP PZPR. Przyjęto, że w redakcjach powinna obowiązywać zasada, że jeden dziennikarz ma odpowiadać za sprawy jednego powiatu. W zakresie przygotowywanej tematyki nałożono na szczecińskie media obowiązek informowania o sukcesach gospodarczych i społeczno-politycznych krajów obozu socjalistycznego, a także krytycznie odnoszących się do systemu kapitalistycznego. W zakresie problematyki krajowej wskazywano na konieczność ukazywania „zdobyczy 20-lecia PRL, konfrontując je z 20-leciem międzywojennym”. Zalecenia te miały się jednak nijak do specyfiki i historii Pomorza Zachodniego. W związku z tym przyjęto założenie, że w tym wypadku będzie się akcentować osiągnięcia polskiej administracji po 1945 r.³⁰⁰ Realizację tego zalecenia wzięły na siebie przede wszystkim dwie autorki – Alina Głowacka i Alicja Maciejowska. W ramach cyklu audycji pt. *Szczecin znany i nieznan*y, a także *Czas przeszły, czas teraźniejszy* przypominały one historię miasta i regionu. Rozmawiały z pionierami, którzy opowiadali o organizacji życia w powojennym Szczecinie, o zakładaniu pierwszej szkoły, pierwszego teatru, otwarciu pierwszego sklepu, o pierwszej maturze czy pierwszej piosence o Szczecinie.

Na dwa miesiące przed rozpoczęciem obrad IV Zjazdu PZPR Wydział Propagandy KW PZPR określił zadania dla prasy, radia i telewizji. Jednymi z poruszanych tematów miały być polityka inwestycyjna w rolnictwie, a także przygotowanie młodzieży wchodzącej na rynek pracy. Zalecano, aby uwypuklać sukcesy ekonomiczne kraju, jego pozycję na arenie międzynarodowej, a także „zdobycze kulturalne, socjalne i kulturalne mas pracujących PRL”³⁰¹. Proponowano przeciwstawianie ich nadmiernie rozwiniętemu kultowi zagranicy. Media miały odpowiadać za kształtowanie poczucia dumy z osiągnięć Polski Ludowej. Szczegółowe zadania powierzono szczecińskiej rozgłośni. Radio miało konfrontować dorobek rolnictwa, przemysłu, żeglugi i portów PRL z osiągnięciami gospodarki niemieckiej. Redakcja Morsko-Ekonomiczna miała za zadanie przeciwstawiać morskie powojenne dwudziestolecie – gospodarce morskiej „Polski sanacyjnej”. Redakcja Wiejska otrzymała zadanie naświetlenia wzrostu poziomu rolnictwa, a Redakcja Literacka miała prezentować, w formie opowieści o osobistych sukcesach, awans młodego pokolenia na ziemiach przyłączonych do Polski po wojnie. W publicystyce ekonomicznej informowano o zwiększeniu efektywności zakładów przemysłowych, lepszym wykorzystywaniu statków rybackich, podniesieniu zdolności przewozowych floty, rozwoju rzemiosła, potrzebach kadrowych wsi

³⁰⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie na posiedzeniu 13 I 1964 r., k. 2–6.

³⁰¹ *Ibidem*, Zadania prasy, radia i telewizji w okresie przed IV Zjazdem PZPR, Szczecin, kwiecień 1964 r., k. 8.

szczecińskiej, wykorzystywaniu użytków zielonych i o wielu innych, podobnych zagadnieniach³⁰².

IV Zjazd PZPR obradował 15–20 czerwca 1964 r. Podsumowano na nim mijające dwudziestolecie Polski Ludowej oraz wytyczono plany kolejnej pięcioletki, której realizacja miała zakończyć się w 1970 r. Gospodarka socjalistyczna miała zostać wzmocniona. Zakładano, że w tym okresie utworzonych zostanie 1,5 mln nowych miejsc pracy. Planowano wzrost produkcji przemysłowej na poziomie niemal 50 proc., a produkcji rolnej – około 15 proc.³⁰³

Na środki masowego przekazu nałożono odpowiedzialne zadania upowszechniania też przedzjazdowych, a także, już po skończonym zjeździe, inspirowania społeczeństwa do realizacji podjętych uchwał³⁰⁴. Na antenie szczecińskiej rozgłośni pojawiły się w połowie 1964 r. audycje wykraczające poza normalną działalność programową. Wprowadzono cykle pod nazwą *Pytania i odpowiedzi*, a także *Obrachunki pozjazdowe*. Dorobek dwudziestolecia znalazł swoje odbicie w audycjach *Czas przeszedł, czas teraźniejszy*, *Ludzie dwudziestolecia* oraz *Ocalmy od zapomnienia*³⁰⁵. Na antenie prezentowano wypowiedzi władz wojewódzkich, w tym przewodniczącego PWRN Mariana Łempickiego, w których omawiano rozwój gospodarczy regionu³⁰⁶. Wera Srokowska sprawdzała przebieg realizacji uchwał IV Zjazdu w powiecie chojeńskim, w tym samym czasie Jerzy Sawiuk oceniał wydajność produkcji rolnej na ziemi gryfickiej. Dziennikarze opowiadali o rozwoju trampingu oceanicznego, wroście wydajności pracy kolejarzy, początku budowy zakładów chemicznych w Policach, współpracy Szczecina z innymi miastami czy planach rozwoju Świnoujścia. Już po kilku latach wojewódzkie władze partii z uznaniem wyrażały się o pracy szczecińskich mediów w tym czasie. W materiałach na kolejną Wojewódzką Konferencję Przedzjazdową pisano: „Zadania wytyczone naszym redakcją przez KW po IV Zjeździe są realizowane prawidłowo i pomyślnie”³⁰⁷.

3.3.7. Konflikt państwo – Kościół

Październik '56 przyniósł wiele zmian w życiu Kościoła. Kardynał Stefan Wyszyński, a wraz z nim wielu innych duchownych i siostr zakonnych wyszli z więzienia. Do szkół wróciła nauka religii, a przebywający w szpitalach i więzieniach

³⁰² APSz, KW PZPR, 858/229, Kierunki pracy programowej rozgłośni Polskiego Radia i Ośrodka TV w kampanii przedzjazdowej, Szczecin, 13 IV 1964 r., k. 150–151.

³⁰³ W. Góra, *PZPR od I do VII Zjazdu...*, s. 72.

³⁰⁴ Więcej o kampanii prasowej w tym czasie zob. A. Magdoń, *Propaganda prasowa IV Zjazdu PZPR*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1968, z. 2(38), s. 5–18.

³⁰⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy, 858/3267, Informacja o pracy organizacji partyjnych w prasie, radio i TV oraz o niektórych problemach środowiska dziennikarskiego w Szczecinie, b.d., b.p.

³⁰⁶ APRSz, Fonoteka, TM 787-1, Wypowiedź Mariana Łempickiego, oprac. W. Piotrowski, audycja z 21 VII 1964 r.

³⁰⁷ APSz, KW PZPR, 858/19, Materiały na Wojewódzką Konferencję Przedzjazdową PZPR w Szczecinie, Rola środków masowego przekazu, Szczecin, październik 1968 r., k. 40.

uzyskali prawo do opieki duszpasterskiej. Z końcem 1956 r. Jerzy Turowicz ponownie stanął na czele „Tygodnika Powszechnego”, który po przeszło trzech latach został zwrócony prawowitej redakcji. Do sejmu weszli zaś posłowie chcący reprezentować formalnie środowisko katolickie, którzy zgrupowali się w kilkuosobowym kole poselskim „Znak”³⁰⁸. Na fali zachodzących zmian prymas Wyszyński jeszcze w 1956 r. ogłosił program Wielkiej Nowenny, czyli dziesięcioletnich przygotowań do Milenium Chrztu Polski. Jednym z bardziej znaczących elementów była peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą w 1957 r. poświęcił papież Pius XII. Po powrocie do kraju obraz rozpoczął wędrówkę po Polsce. Towarzyszyć jej miały setki uroczystości religijnych, organizowanych w poszczególnych parafiach całego kraju.

Polityka odchodzenia przez Władysława Gomułkę od idei październikowych dotknęła również Kościoł. Przestano wydawać pozwolenia na budowę kolejnych świątyń, konfiskowano także niektóre nieruchomości kościelne. Ze szpitali usuwano zakonnice, a ze szkół, zakładów pracy czy urzędów – krzyże. W 1961 r. ostatecznie zlikwidowano nauczanie religii w szkołach, co w konsekwencji spowodowało powstanie tysięcy punktów katechetycznych. Rozpędzono, niejednokrotnie bardzo brutalnie, wiernych gromadzących się przy krzyżach i kapliczkach. Duchownych poddawano restrykcjom podatkowym, kleryków zaciągano do wojska, a wiernym utrudniano udział w pielgrzymkach i procesjach.

Stefan Wyszyński i Wiesław Gomułka, obaj mający podobne doświadczenia więzienne z czasów stalinowskich, stanęli do walki³⁰⁹. W charakterystyczny sposób tę konfrontację określił Wiesław Władyka: „Ten bój gigantów – Wyszyńskiego i Gomułki – był walką o społeczeństwo”³¹⁰. Walką, którą w zgodnej ocenie historyków Gomułka przegrał. Jednym z bardziej kuriozalnych przejawów desperacji władz było aresztowanie obrazu Matki Boskiej³¹¹. Punktem kulminacyjnym zmagania między państwem a Kościołem były organizowane w 1966 r. uroczystości milenijne, którym władze przeciwstawiły obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego³¹².

³⁰⁸ Zob. A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.

³⁰⁹ Więcej o tym zob. M. Łukomski, *Stefan Wyszyński. Myśl historyczna jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa*, Warszawa 2011; W.J. Wysocki, *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kra-ków 2008, s. 15–22; J. Eisler, *Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie wizje Polski* [w:] *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W.J. Wysocki, K. Ziemer, Warszawa 2010, s. 129–151.

³¹⁰ *Śmierć ideologii (lata 1957–1966). Rozmowa z Wiesławem Władyką* [w:] A. Brzeziecki, *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009, s. 124.

³¹¹ Więcej na ten temat zob. F. Rosen, *Aresztować obraz! Władze PRL wobec peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, referat wygłoszony na konferencji pt. „Represje wobec Kościoła na przestrzeni dziejów” zorganizowanej przez Międzywydziałowe Koło Naukowe Historii Kościoła i Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tekst zob.: http://mknhkt.uksw.edu.pl/pliki/aresztowac_obraz.pdf (5 II 2010 r.).

³¹² Więcej zob. *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006; T. Ruzikowski, *Obchody milenijne w Warszawie i województwie warszawskim w 1966 roku* [w:] *Przebudować*

Na długo przed 1966 r. środki masowego przekazu włączyły się w kampanię świeckich uroczystości. Warto odnotować, że początkowo Polskie Radio Szczecin nie dokonywało rozróżnienia w terminologii pomiędzy obchodami kościelnymi (Milenium) i państwowymi (Tysiącleciem). W kwietniu 1958 r. Jerzy Grygolunes mówił, że to właśnie obchody Milenium miały polegać na przypominaniu historii, stawianiu okolicznościowych obelisków, ale przede wszystkim na „szerokiej akcji badawczej”, która miała przybliżyć historię regionu. Wzorem pierwszych lat powojennych podkreślano istnienie związków Pomorza Zachodniego z Mieszkiem I, Bolesławem Chrobrym i Bolesławem Krzywoustym. Grygolunes przypominał zwycięstwo Mieszka I nad margrabią Hodonem pod Cedynią, a także założenie biskupstwa pomorskiego w Kołobrzegu przez Chrobrego. W swoich opowieściach wracał do średniowiecznej historii Wolina, Kamienia Pomorskiego, Pyrzyca, Kołobrzegu, Cedyni i Szczecina. W audycji nie zabrakło też gorzkiej konstatacji. Dziennikarz podkreślał, że poznawanie przeszłości Pomorza Zachodniego powinno zostać wsparte przez zakrojone na szeroką skalę badania archeologiczne. Na to jednak, z czego doskonale zdawał sobie sprawę, nie było pieniędzy. „Można było o tym milczeć – mówił ze szczecińskiej anteny – gdy sprawy polityki ekonomicznej przesłaniały wszystkie horyzonty. Nie można jednak przy wstępowaniu w zaszczytny i odpowiedzialny dla naszego państwa czas Milenium”³¹³.

Czesław Czerniawski opowiadał na antenie o legendarnej Winecie, słowiańskim grodzie położonym na wyspie Wolin, który w XI w. miał być największym ośrodkiem miejskim nad Bałtykiem, jednocześnie jedną z najważniejszych aglomeracji ówczesnej Europy³¹⁴. Redakcja Literacka PR Szczecin prezentowała liczne legendy i klechdy pomorskie³¹⁵. W cyklicznych audycjach pt. *Szczecin humanistyczny* omawiano dorobek naukowy Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, relacjonowano odbywające się w stolicy Pomorza Zachodniego historyczne konferencje naukowe, a także kolejne rocznice przyznania praw miejskich poszczególnym ośrodkom³¹⁶. Władze partyjne doceniały tę aktywność, uznając, że była

człowieka. *Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności. Studia*, red. M. Kula, Warszawa 2001, s. 261–367.

³¹³ Felieton Jerzego Grygolunesa *Milenium, hazard i Pomorze* o rozpoczynających się obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, Szczecin, 27 IV 1958 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 55, s. 225–227; APsZ, KdsRiTv, 474/141, zapis audycji z 27 IV 1958 r., b.p.

³¹⁴ APsZ, Fonoteka, TM 884-1, C. Czerniawski, Saga o sławnym grodzie Wolinie, audycja z 1 XI 1958 r.

³¹⁵ Zob. m.in. APsZ, Fonoteka, TM 279-1, J. Bursewicz, Ballady staropolskie, audycja z 2 XII 1959 r.; *ibidem*, TM 77-1, Z. Romanowski, Klechda o księżniczce odrzańskiej, audycja z 17 XII 1959 r.; *ibidem*, TM 228-1, S. Deskur, Legenda stargardzka o zbrodniczym kasztelanie, audycja z 25 II 1960 r.; *ibidem*, TM 361-1, C. Czerniawski, Opowieści spod Prochowej Baszty, audycja z 5 IV 1962 r.; *ibidem*, TM 1931-1, A. Głowacka, A. Maciejowska, Opowieść odrzańska, audycja z 14 VI 1966 r.

³¹⁶ Zob. m.in. APsZ, Fonoteka, TM 332-1, B. Czarnocki, Szczecin humanistyczny, audycja z 15 II 1960 r.; *ibidem*, TM 161-1, B. Czarnocki, Kilka uwag o Konferencji Pomoroznawczej, audycja z 17 IX 1960 r.; *ibidem*, TM 287-1, H. Zieliński, Staruszek gród odmłodził, audycja z 18 VI 1962 r.; *ibidem*, TM 619-1, Wiekowy młodzieniaszek, audycja z 28 IV 1963 r.

ona istotnym wkładem w proces integracji Pomorza Zachodniego z pozostałą częścią kraju³¹⁷.

Podróżującemu po województwie obrazowi Matki Boskiej i odbywającym się z tej okazji specjalnym nabożeństwom przeciwstawiano w audycjach potrzebę laicyzacji życia publicznego. Krystyna Tyszkiewicz informowała o „propagowaniu fanatyzmu religijnego”, a także o księżach, którzy mieli grozić wiernym „wiecznym potępieniem”. Dowodziła, że mimo istniejących norm prawnych laicyzacja szkół w Polsce przebiegała wolniej od pozostałych krajów europejskich. Nie precyzowała jednak, o jakich krajach myślała. Tyszkiewicz opowiadała o wykładach i odczytach organizowanych przez działające w ramach Towarzystwa Szkół Świeckich Uniwersytety dla Rodziców. Wykłady te miały być okazją do „światłego wychowania dziecka, nigdy natomiast nie są trybuną demagogicznych haseł”. Autorka informowała, że setki słuchaczy pokonywało wiele kilometrów, aby móc wysłuchać prelekcji o problemach wychowawczych w okresie dojrzewania czy wpływie środowiska na kształtowanie się osobowości dziecka. Według niej nie tylko dorośli się organizowali – w wielu szkołach „samorzutnie powstawać miały” Koła Młodych Racjonalistów, gdzie młodzież zapoznawać się miała z tradycją i historią „rozumnego światopoglądu”³¹⁸. Wpisując się w ten nurt propagandy antykościelnej, Jan Popiel dowodził, że „szepty spoza krat konfesjonatów, a nawet publiczne gromy z ambon wiejskich kościołów wzywają wiernych do przeciwstawiania się głosom wiedzy i rozsądku”. Takiemu zachowaniu przeciwstawiać się miało działające w województwie szczecińskim Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli³¹⁹. W 1962 r. skupiało w swoich szeregach 2,5 tys. osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczne. Stowarzyszenie organizowało setki odczytów i prelekcji o religioznawstwie, etyce świeckiej, filozofii, przyrodoznawstwie i laickości współczesnej cywilizacji i kultury. Popiel przestrzegał, że działalność stowarzyszenia była „solą w oku pewnych kół i pewnych osób”. Dowodził, że członkowie byli narażeni na wyrazy nietolerancji. To zaś miało się dzieć za sprawą księży, którzy po cywilnemu przychodzili na zebrania stowarzyszenia i próbowali je zdeorganizować. Według Popiela walka Kościoła z wolnomyślicielami była nierówna. „Walka toczy się – mówił dziennikarz – a jest to walka światopoglądów – jednocześnie na płaszczyźnie emocji i rozumu. Gdy jednak strona przeciwna dysponuje całym arsenałem środków ekspresji i oddziaływania na wyobraźnię w postaci pochodów kościelnych, uroczystej celebracji świąt i niedzielnych kazań, okresowych rekolekcji i odpustów, jedynym orężem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli jest

³¹⁷ APSz, KW PZPR, 858/213, Informacja o pracy szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w świetle uchwały Sekretariatu KC PZPR z kwietnia 1960 r., b.d., k. 222.

³¹⁸ APSz, KdsRiTV, 474/248, K. Tyszkiewicz, O tolerancji, zapis audycji z 14 V 1962 r., b.p.

³¹⁹ Był to jeden z wielu oddziałów organizacji powstałej w 1957 r. w Polsce. W 1969 r. w wyniku połączenia z Towarzystwem Szkoły Świeckiej utworzono Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. W 1991 r. nazwa została przemianowana na Towarzystwo Kultury Świeckiej.

swobodne słowo. To niewątpliwie bardzo wiele, ale jednocześnie w określonych warunkach – niezwykle mało”³²⁰.

Z dokumentów szczecińskiej instancji partyjnej wynika, że sprawami walki z klerem zajmowała się wyselekcjonowana grupa dziennikarzy, którzy ściśle współpracowali z Wydziałem do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego, a także z Wydziałem Administracyjnym KW PZPR, gdzie ustalano propagandowe kierunki działań³²¹.

Ogłoszona przez prymasa Stefana Wyszyńskiego Wielka Nowenna Milenium Chrztu Polski kończyła się w 1966 r. W maju tr. miały miejsce centralne uroczystości na Jasnej Górze, natomiast w diecezji gorzowskiej główne obchody odbyły się w dwóch odsłonach. W listopadzie 1966 r. prymas odwiedził Szczecin i Gorzów Wielkopolski, a w lipcu następnego roku dwie historyczne stolice biskupie – Kamień Pomorski i Kołobrzeg. Liczba osób uczestniczących w Szczecinie w uroczystościach 5 listopada jest trudna do ustalenia. Hierarchowie kościelni zakładali, że weźmie w nich udział około 100 tys. osób. Po wyjeździe prymasa z miasta władze miasta mówiły o 25 tys., natomiast strona kościelna – o 60 tys.³²²

Na dwa dni przed wizytą prymasa Wyszyńskiego w Szczecinie na antenie Polskiego Radia Szczecin informowano o zbliżającej się 49. rocznicy rewolucji październikowej i obchodach pięćdziesięciolecia istnienia państwa polskiego – choć te przypadać miały dopiero za dwa lata. W dniu głównych obchodów milenijnych w „Szczecińskim Dzienniku Porannym” mówiono o apelu PCK o oddawanie krwi, o położeniu stępki pod pierwszy szesnastotysięcznik „Zagłębie Dąbrowskie”, który miała zbudować Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego czy o modernizacji Fabryki Aparatury Mlecznej. Podano informację o planach zakupu dla Szczecina wodolotu, produkcji sanek dla dzieci, zakończeniu wykopków buraków cukrowych i otynkowaniu kilku willi przy al. Wojska Polskiego w Szczecinie, co – jak zapewniano – miało przynieść miastu bardziej estetyczny wygląd. Zapewne jeszcze w ramach kontynuacji przekazów o badaniu przeszłości miasta i regionu poinformowano też o znalezieniu przez archeologów na podzamczu buta damskiego, który przed wiekami spełniał rolę łyżwy³²³. Choć od Święta Zmarłych minęło już kilka dni, Bogdan Czarnocki w wieczornej audycji *Rozmowy o wychowaniu* opowiadał o młodzieży opiekującej się mogiłami żołnierskimi. Teresa Podesławska i Jerzy Wołkochoń w audycji *Mocne uderzenie* prezentowali muzykę Beatlesów, The Kinks i Czerwonych Gitar. W popołudniowym koncercie życzeń Andrzej Pacholski przypominał o zbliżającym się Dniu Nauczyciela³²⁴. Wieczorem Ludmiła

³²⁰ APSz, KdsRiTV, 474/248, J. Popiel, Szansa wolnej myśli, zapis audycji z 24 V 1962 r., b.p.

³²¹ APSz, KW PZPR, 858/228, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 13 I 1964 r., k. 52.

³²² Więcej o przygotowaniach do obchodów i przeciwdziałaniach władz zob. E. Krasucki, M. Machalek, *Pomorze Zachodnie* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie...*, s. 252–273.

³²³ APSz, KdsRiTV, 474/345, Szczeciński Dziennik Poranny, zapis audycji z 5 XI 1966 r., b.p.

³²⁴ Dzisiaj Dzień Edukacji Narodowej obchodzony jest 14 października, jednak data ta została ustanowiona dopiero w 1972 r. przez Kartę praw i obowiązków nauczyciela, a potwierdzona dziesięć lat później przez Kartę Nauczyciela (zob. Dz.U. RP 1972 nr 16, poz. 114, Ustawa

Toporowicz zaprezentowała audycję *Tysiąc drobiazgów dla stoczni*. Można się tylko zastanawiać, czy użycie tego dnia właśnie takiego liczebnika w tytule było przypadkowe. Dziennikarka omawiała w audycji współpracę Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego z mniejszymi kontrahentami, którzy dostarczali do stoczni gotowe elementy, wykorzystywane później w budowie statków. Nigdzie nie padło ani jedno słowo o uroczystościach religijnych z udziałem prymasa.

Następnego dnia zaprezentowano dźwiękową relację z uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik poległych żołnierzy radzieckich i polskich. Uroczystości z udziałem władz wojewódzkich i miejskich, zakładów pracy, szkół i uczelni odbyły się na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Z obu tych dni w taśmotece Polskiego Radia Szczecin nie zachowało się żadne nagranie dźwiękowe, wszystko jednak wskazuje, że szczecińskie radio konsekwentnie nie informowało o obchodach Milenium Chrztu Polski³²⁵.

W 1966 r. Polskie Radio Szczecin wiernie realizowało założenia władz państwowych. Świadczą o tym dane WUKPPiW w Szczecinie. We wszystkich szczecińskich gazetach, a także radiu i telewizji odnotowano 127 ingerencji. Liczba ta była znacznie mniejsza w stosunku do poprzedniego roku (203 ingerencje). Z ogólnej sumy w ciągu całego roku zaledwie osiem razy interweniowano w radiu, przy czym wszystkie ingerencje miały charakter wyłącznie wojskowo-gospodarczy. Żadna z nich nie dotyczyła spraw politycznych. „Dziennikarze stali się ostrożniejsi i bardziej obeznani z naszymi wymogami” – pisano w sprawozdaniu³²⁶.

3.3.8. Marzec '68

Marzec '68 należy do kanonu tzw. polskich miesięcy, które wyznaczają kolejne kryzysy w historii Polski Ludowej. Jest jednak wyjątkowy. Przede wszystkim ze względu na swoją złożoność, która powoduje, że nie da się go jednoznacznie określić. Nie sposób umieścić go w szeregu innych „miesięcy”, które albo były gwałtownymi wybuchami społecznego niezadowolenia, które doprowadziły do wyjścia ludzi na ulice (1956, 1970, 1976), albo masowymi strajkami, które wymusiły na władzach daleko idące zmiany (1980). Marzec '68 był wielopoziomowy, był to kryzys społeczno-polityczny o wymiarze jednocześnie nacjonalistycznym, antysemickim, antyinteligentkim, ale także skierowanym przeciwko młodemu pokoleniu.

z 27 IV 1972 r., Karta praw i obowiązków nauczyciela; art. 53; Dz.U. RP 1982 nr 3, poz. 19, Ustawa z 26 I 1982 r., Karta Nauczyciela; art. 74). W 1966 r. Dzień Nauczyciela obchodzony był 20 listopada.

³²⁵ O przygotowaniach, przebiegu i ocenie wizyty zob. APSz, PWRN, 3890, Informacja o przebiegu uroczystości milenijnych w Szczecinie odbytych 5 i 6 XI 1966 r., b.d., k. 36–43; *ibidem*, Ocena uroczystości milenijnych odbytych w Szczecinie 5 i 6 XI 1966 r., Szczecin, 11 XI 1966 r., k. 44–52.

³²⁶ AAN, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 1102/817, Sprawozdanie WUKPPiW w Szczecinie za 1966 r., k. 357.

Bezpośrednim katalizatorem negatywnych procesów politycznych, które jak jedni uważają, rozpoczynały Marzec '68, a według innych do niego doprowadziły, była wojna sześciodniowa na Bliskim Wschodzie. Państwa bloku wschodniego, z wyjątkiem Rumunii, pod wpływem ZSRR zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Kilkudniowa wojna wywołała w Polsce żywe emocje, przy czym władze, a co za tym idzie środki masowego przekazu, przyjęły wyraźnie proarabską postawę, poddając politykę Izraela jednoznacznej krytyce³²⁷. W medialną kampanię wprzęgnięto również szczecińskie media, w tym rozgłośnie³²⁸.

W połowie czerwca 1967 r. w serwisach informacyjnych *gros* miejsca zajęły informacje o wiecach protestacyjnych organizowanych w kolejnych zakładach pracy. Informowano o podejmowanych rezolucjach, które surowo potępiały Izrael, ale także jego sprzymierzeńców. Na masówkach w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca w Szczecinie żądano wycofania się Izraela na pozycje sprzed 5 czerwca 1967 r., a także zaprzestania stosowania aktów przemocy wobec jeńców wojennych i ludności arabskiej³²⁹. W przyjętych rezolucjach potępiano izraelskiego „agresora”, a także popierano władze kraju za zerwanie stosunków dyplomatycznych z tym państwem. Kolejne serwisy informacyjne zalewane były wręcz podobnymi w swojej wymowie informacjami, w których, w pełnych oburzenia słowach, załogi kolejnych zakładów pracy Szczecina i okolic przyjmowały jednoznaczną antyizraelską postawę.

Protestowały nie tylko załogi zakładów przemysłowych, ale i sami dziennikarze. 21 czerwca 1967 r. solidarność z państwami arabskimi wyrazili pracownicy szczecińskiego radia i telewizji, natomiast dzień później, na specjalnym zebraniu protestacyjnym, dołączyli do nich koledzy z „Kuriera Szczecińskiego”, „Głosu Szczecińskiego”, „Tygodnika Morskiego”, „Wiadomości Zachodnich”, a także oddziału PAP.

Powtarzane w lokalnych wiadomościach radiowych informacje zostały rozszerzone w przygotowanym przez Bogdana Czarnockiego *Magazynie wojskowym*. W kontekście zakończonej kilka tygodni wcześniej wojny sześciodniowej dziennikarz ten mówił o oburzeniu społeczeństw, zwłaszcza tych, które ucierpiały w wyniku agresji hitlerowskiej. W charakterystyczny dla tego kryzysu sposób przypominał o „zbrodniczych bombardowaniach bandyckich oddziałów Izraela”, które wspierane były przez Stany Zjednoczone. W komentarzu tym dało się wyraźnie zauważyć wpływ wystąpienia Władysława Gomułki na VI Kongresie Związków Zawodowych, kiedy po raz pierwszy sytuację na Bliskim Wschodzie porównano

³²⁷ Więcej zob. P. Osęka, M. Zaręba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej [w:] Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 4, Warszawa 1999, s. 205–240.

³²⁸ O stosunku szczecińskiej prasy do antyżydowskiej kampanii zob. E. Krasucki, *Syjonista przez samo „ż”...*

³²⁹ APSz, KdsRiTV, 474/354, R. Bogunowicz, Informacja w „Szczecińskim dzienniku porannym”, zapis audycji z 17 VI 1967 r., b.p.

właśnie do agresji niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r.³³⁰ Lansowana wówczas we wszystkich środkach masowego przekazu analogia była prosta – Polaków z 1939 r. zastąpili Arabowie, a Niemców Żydzi. „Długa jest lista zbrodni hitlerowskich popełnianych na Żydach. Coraz dłuższa staje się też lista zbrodni izraelskich popełnianych na ludności państw arabskich” – mówiono na szczecińskiej antenie³³¹.

W kolejnych tygodniach kampania z antyizraelskiej zaczęła nabierać charakteru antysyjonistycznego, przy czym pojęcie to interpretowano dość dowolnie. Syjonistami byli przede wszystkim polscy Żydzi, określani przez Gomułkę mianem „piątej kolumny”. Niemniej jednak termin ten rozumiany był dość szeroko i obejmował zaczął coraz szerszą grupę potencjalnych wrogów – znaleźli się w niej amerykańscy i zachodni Niemcy zwolennicy Izraela, a z czasem wszyscy, którzy występowali przeciwko władzy w kraju, czyli młodzież studencka, a także protestujący w lutym 1968 r. pisarze z warszawskiego oddziału ZLP. Jak zauważa Rafał Habielski, syjonizm stał się „najbardziej pojemną i uniwersalną formą wroga peerelowskiej propagandy”³³². Piotr Osęka zwraca z kolei uwagę, że termin „syjonista” był nadrzędny do pozostałych, również popularnych i chętnie wykorzystywanych w Marcu ’68 określeń wielopostaciowego wroga. „Bankruci polityczni, wichrzyciele, rewizjoniści – wszyscy oni są syjonistami, różniącymi się jedynie tym, że każdego z nich oddelegowano – mówiąc językiem źródła – na inny front walki z socjalizmem”³³³. Z analizy dokumentów programowych rozgłośni szczecińskiej, zarówno z tych nielicznych nagrań zachowanych w taśmotece, jak i zapewne nie wszystkich stenogramów audycji wynika, że pojęcie „syjonista” pojawiała się na szczecińskiej antenie sporadycznie. Radio, w przeciwieństwie do lokalnej prasy, w której przedrukowywano często depesze PAP lub artykuły z „Trybuny Ludu”, opierało się wyłącznie na informacjach skonstruowanych przez własnych dziennikarzy. Ci zaś mówili tylko o tym, co bezpośrednio dotyczyło Szczecina, w zakresie takim, na jaki pozwalały władze partyjne.

Analiza programu Polskiego Radia Szczecin uprawnia do wysunięcia przypuszczenia, że kierownictwo szczecińskiej rozgłośni albo nie chciało, albo nie było w stanie wpisać się w pełni w kreowaną przez władze kampanię propagandową. W programie nie znajdziemy śladów całej złożoności i wieloaspektowości problematyki Marca ’68. Wcześniej, w połowie 1967 r., po wojnie sześciodniowej rozgłośnia w zgodnym chórze z innymi środkami masowego przekazu włączyła się w kampanię antyizraelską. Wspomniana wcześniej audycja Bogdana Czarnockiego,

³³⁰ Przemówienie Władysława Gomułki na VI Kongresie Związków Zawodowych, „Głos Szczeciński”, 20 VI 1967; J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 42 n.

³³¹ Fragment *Magazynu wojskowego* Bogdana Czarnockiego komentujący wojnę sześciodniową na Bliskim Wschodzie, Szczecin, 30 VII 1967 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 84, s. 301–302; APSz, KdsRiT, 474/354, B. Czarnocki, *Magazyn wojskowy*, zapis audycji z 30 VII 1967 r., b.p.

³³² R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 265.

³³³ P. Osęka, *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele...*, s. 19.

wyemitowana w końcu lipca 1967 r., w zasadzie kończyła tę akcję. Kolejny etap kampanii, dla przeciętnego słuchacza niezwiązany z tym, co działo się latem 1967 r., miał już miejsce w marcu 1968 r. i odnosił się do brutalnie stłumionego studenckiego protestu z 8 marca w Warszawie.

Polskie Radio Szczecin zareagowało we właściwy dla peerelowskich mediów sposób. Z kilkudniowym opóźnieniem, co zresztą było charakterystyczne dla wszystkich środków masowego przekazu w całym kraju³³⁴, nie wyjaśniając słowem podłoża protestów z 8 marca w Warszawie, zaczęło mówić o „nieodpowiedzialnych ekscesach” studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarze szczecińscy ponownie wyruszyli do zakładów pracy. Ich pracownicy solidaryzowali się z robotnikami warszawskimi, którzy „zdecydowanie potępili awanturnictwo grupy studentów inspirowanych przez ludzi z określonych reakcyjnych i syjonistycznych pozycji”. Szczecińscy robotnicy, jak donosiło radio, domagali się wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec „rozrabiającej garstki młodzieży oraz jej moralnych i politycznych inspiratorów”³³⁵. Słuchacz, który włączyłby radio 12 marca 1968 r., nie dowiedziałby się, przeciwko czemu protestowali robotnicy Szczecina. Nie dowiedziałby się również o protestach szczecińskich studentów, jakie miały miejsce pod pomnikiem Adama Mickiewicza i na osiedlu akademickim³³⁶. O tym szczecińskie media zgodnie milczały. Ważnym wydarzeniem, zrelacjonowanym przed radio, był wiec z udziałem I sekretarza KW PZPR Antoniego Walaszka w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Jak zgodnie podawały szczecińskie media, w tamtejszej hali kałużowni i wokół niej miało zebrać się 12 tys. stoczniowców, którzy zaprotestowali przeciwko „bankrotom politycznym i inspiratorom zejść na Uniwersytecie Warszawskim”, a także wyrazili swoje poparcie dla Władysława Gomułki³³⁷.

Bez wprowadzania w kontekst wydarzeń warszawskich informowano o szczecińskich studentach, tych ze Zrzeszenia Studentów Polskich, którzy zamierzali, w ramach zobowiązań przed V Zjazdem PZPR, przepracować „10 tysięcy roboczo-godzin” w czynie społecznym, aby wesprzeć „postęp i rozwój socjalistycznej Ojczyzny”³³⁸.

³³⁴ J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 280–283.

³³⁵ *Przegląd Aktualności Wybrzeża* przedstawiający wyrazy poparcia kierowane do Władysława Gomułki przez załogi szczecińskich zakładów pracy, po stłumieniu demonstracji studenckiej w Warszawie, autor nieznan, Szczecin, 12 III 1968 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 91, s. 321–322; APSz, KdsRiT, 474/359, *Przegląd Aktualności Wybrzeża*, zapis audycji z 12 III 1968 r., b.p.

³³⁶ E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec. Specyfika szczecińskich wydarzeń z 1968 r.* [w:] *Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009; *idem*, *Ulotka (na marginesie studenckiego Marca '68)*, „sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2008, nr 3, s. 73–77.

³³⁷ APRSz, Fonoteka, TM 1471-1, Wiec komunistów Szczecina, audycja z 18 III 1968 r. (blisko półgodzinne nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

³³⁸ *Przegląd Aktualności Wybrzeża* przedstawiający wyrazy poparcia kierowane do Władysława Gomułki przez załogi szczecińskich zakładów pracy, po stłumieniu demonstracji studenckiej

W lutym 1968 r. na szczecińskiej antenie pojawił się kierowany przez Alicję Maciejowską i Lesława Skindera magazyn pt. *Studenci o sobie*. Realizowany raz w miesiącu program tworzony był przez szczecińskich studentów, którzy jeszcze w marcu 1968 r. zostali zobligowani do odniesienia się do aktualnych wydarzeń w kraju. „Z początkiem marca na wielu uczelniach kraju zakłócony został spokój i normalny tok zajęć studenckiego dnia [...] – mówiono na antenie. – Wezwania do przywrócenia pełnego spokoju i warunków normalnej pracy na wyższych uczelniach wynikały przede wszystkim z troski o dobro samej młodzieży, samych studentów, ze zrozumienia faktu, że Polacy, dla których najwyższym dobrem jest dobro Ojczyzny – zawsze muszą pamiętać, iż nie stać ich na luksus bezmyślności i braku rozsądku”. Dodawano, że potrzeba dyskusji jest charakterystyczna dla dociekliwości młodego człowieka i sama w sobie dobra, ale pod warunkiem, że „nie wprowadza to w życie kraju, miasta czy po prostu samej uczelni elementów dezorganizacji”³³⁹. Zachował się jedynie stenogram tej audycji, którego już pobieżna lektura rodzi pytanie o jego autentyczność. Zazwyczaj podobne dokumenty, zwłaszcza o tak wymownie politycznym charakterze, pełne są poprawek redakcyjnych, nanoszonych przez przełożonych, zanim dochodzi do ich emisji. W tym wypadku takich zaznaczeń w dokumencie nie ma – nie jest to żaden dowód, jednak budzi to wątpliwość co do faktycznego autorstwa tekstu.

Czołowym publicystą politycznym szczecińskiej rozgłośni był w tym czasie Wiesław Głowacz. Dziennikarz ten wiosną 1968 r. włączył się aktywnie w kampanię polityczną. Jego komentarze odbiegały znacznie od suchej i sztamowej sprawozdawczości lansowanej w serwisach informacyjnych. Należy uznać, że teksty jego autorstwa, niezwykle zajadłe i agresywne w swojej formie, musiały być wówczas mało zrozumiałe dla przeciętnego słuchacza. Nawet dzisiaj historycy zajmujący się Marcem '68 muszą się nad nimi pochylać dłużej, aby dostrzec wszystkie niuanse w nich zawarte. Głowacz mówił o „brutalnym cynizmie i wyzierającej zeń, z trudem pokrywanej, antypolskości” rodzimych syjonistów. Używając zwrotów „antypolskie przemilczenia”, nawiązywał do tzw. sprawy encyklopedystów. Chodziło o kierowane przez Adama Bromberga Państwowe Wydawnictwo Naukowe, które – według władz – przy pracach nad *Wielką encyklopedią powszechną* eksponowało straty żydowskie w czasie II wojny światowej, jednocześnie pomniejszając martyrologię polską³⁴⁰. W dalszej części audycji wymieniał – w charakterystycznej dla ówczesnej stylistyki liczbie mnogiej – nazwiska przeciwników socjalizmu w Polsce:

w Warszawie, autor nieznany, Szczecin, 12 III 1968 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 91, s. 321.

³³⁹ Fragment audycji studenckiej *Studenci o sobie*, redagowanej przez Irenę Orłowską, Józefa Grzywacza, Zbigniewa Kasprzaka, Stanisława Kraczka, Jerzego Łyczkowskiego i Zbigniewa Śmigielskiego, Szczecin, 31 III 1968 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 92, s. 323; APSz, KdsRiTv, 474/359, *Studenci o sobie*, zapis audycji z 31 III 1968 r., b.p.

³⁴⁰ Więcej zob. T. Rutkowski, *Adam Bromberg i „encyklopedyści”*. *Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa 2010.

Zambrowskich, Staszewskich, Morawskich czy Krakowskich. Dowodził, że działał tu „system protekcji i wzajemnych świadczeń”, a „wspólnota krwi” miała decydować przede wszystkim o powiązaniach tych ludzi. „Nie przyzwyczajeni do nazywania rzeczy po imieniu – kontynuował Głowacz – bo przecież długi czas ukrywano związki syjonistów z rewizjonistami i długi czas nie wiedzieliśmy kto jest kto – dziś raz po raz przecieramy oczy ze zdumienia. [...] Żarliwe umiłowanie kraju – choć na co dzień nie demonstrujemy go publicznie, sprawia, że nigdy nie udało się uspić sumienia Polaków ani wpruć ich do zbiorowego działania wbrew Ojczyźnie”³⁴¹.

Jeszcze w kwietniu 1968 r. w serwisach informacyjnych w dalszym ciągu przekazywano informacje o wyrazach poparcia kolejnych załóg zakładów przemysłowych Szczecina dla Władysława Gomułki, po czym kampania ta uległa całkowitemu wyciszeniu. Z zachowanych z tego czasu lakonicznych sprawozdań z działalności POP w ORTV w Szczecinie wynika, że sytuacja polityczna, w tym „agresja Izraela” i „wypadki marcowe”, były przedmiotem pięciu otwartych zebrań, w których uczestniczył cały zespół dziennikarski. Zachowane sprawozdania nie przynoszą jednak odpowiedzi na pytanie, kto referował te tematy ani jak wyglądała dyskusja podczas tych spotkań. Znalazły się tam jednak krytyczne głosy o postawie radia i telewizji w Marcu '68. Dziennikarzom zarzucano „kronikarstwo i obojętną sprawozdawczość”. Na przyszłość zalecano „większą odwagę i większą pasję w krytykowaniu zła we wszystkich dziedzinach naszego życia”. Wyrażano nadzieję, że w przyszłości publicyści śmieiej będą przedstawiać własny punkt widzenia i osobiście przemyślane wnioski oraz że zaistniałe w „ostatnim gorącym politycznie okresie” braki już się nie powtórzą³⁴². Znacznie pochlebniej aktywność szczecińskich mediów oceniała wojewódzka instancja partyjna. Pod koniec 1968 r. w przygotowanym na posiedzenie Plenum KW PZPR referacie, w kontekście „wydarzeń marcowych” pisano: „Szybka i pełna informacja udzielana społeczeństwu przez środki masowego przekazu, wiarygodny i zaangażowany komentarz mają wielką moc oddziaływania na pozytywne poglądy i na postawę społeczeństwa”³⁴³.

* * *

Lata 1955–1970 obfitowały w wiele znamienych wydarzeń w historii Polskiego Radia Szczecin. Wraz z przybyłym z Opola nowym redaktorem naczelnym

³⁴¹ Felieton Bogdana Czarnockiego przygotowany do audycji *Wieczorne rozmowy*, będący częścią ogólnopolskiej nagonki antysyjonistycznej, Szczecin, 7 IV 1968 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 93, s. 325–328; APSz, KdsRiTV, 474/359, B. Czarnocki, *Wieczorne rozmowy*, zapis audycji z 7 IV 1968 r., b.p.

³⁴² KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Sprawozdanie z działalności Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy rozgłośni Polskiego Radia i Ośrodka Telewizyjnym w Szczecinie – za okres od maja 1966 do kwietnia 1968 r., b.d., b.p.

³⁴³ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Referat na Plenum KW w sprawie zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej w zakresie rozwoju i upowszechnienia prasy, radia i telewizji, b.d., k. 40.

– Władysławem Daniszewskim – szczecińska rozgłośnia aktywnie włączyła się w rozwijający się w mieście nurt przemian demokratycznych. Od początku 1956 r. można było zaobserwować na antenie wyraźną zmianę jakości programu. Dziennikarze pozwalali sobie na krytykę wielu zjawisk życia społecznego i gospodarczego. Przed 1955 r. było to zupełnie niemożliwe. Nadzieje związane z Październikiem '56 nie zostały jednak w pełni wykorzystane. Wydawało się, że reformatorska postawa, którą prezentował wówczas Daniszewski, powinna przynieść większe zmiany na antenie. Program był oczywiście zupełnie inny w porównaniu do tego z ery stalinowskiej. Pojawiły się tematy dotąd nieporuszane, jednak w dalszym ciągu nie pozwalano sobie na śmielszą i dalej idącą krytykę. Nowy redaktor naczelny w większym stopniu niż w pracę w radiu zaangażował się w działalność polityczną na forum wojewódzkich gremiów partyjnych. Kilka lat później zapłacił za to utratą stanowiska – i w partii, i w radiu.

Wiele też zmieniło się w kwestiach organizacyjno-technicznych. Na wspólnej fali, w ramach tzw. Programu Wybrzeża, zaczęły nadawać trzy rozgłośnie – Szczecin, Gdańsk i Koszalin. Był to przymus sytuacyjny, który nie przyniósł wielu korzyści. Brakowało częstotliwości, które pozwoliłyby na rozdzielenie programów, a brak należytej koordynacji programowej między rozgłośniami powodował częstokroć chaos. Wielokrotnie na ten temat, w krytyczny sposób, wypowiadali się w listach do radia sami słuchacze. Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był też momentem narodzin szczecińskiej telewizji. Nowe medium powstało w dużej mierze dzięki wielkiemu społecznemu zaangażowaniu miłośników i amatorów, którzy nie czekając na decyzję władz, sami zaczęli je organizować. Radio wzięło w tej akcji czynny udział – zasililo też kadrowo powstałą telewizję.

Na początku lat sześćdziesiątych moc nadajników radiowych wzrosła do 160 kW, co wystarczyło, aby program mogli odbierać wszyscy chętni w województwie. W latach sześćdziesiątych liczba mieszkańców województwa wzrosła z 772 do 899 tys.³⁴⁴ Jednocześnie w całym okresie liczba abonentów nie zmieniała się i oscylowała wokół 150 tys. Uznać zatem wypada, że w latach sześćdziesiątych mieliśmy do czynienia ze stagnacją w procesie upowszechniania radia. Szczecińska rozgłośnia nadawała w tym czasie około trzech godzin programu lokalnego dziennie. Wraz z uruchomieniem nowych nadajników program można było odbierać na falach ultrakrótkich, a pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęto wprowadzać rozwiązania programu stereofonicznego.

Polskie Radio Szczecin było inicjatorem przygotowania specjalnego programu dla rybaków i marynarzy. Dotychczasowe próby nadawania audycji poprzez słabe stacje naziemne zupełnie się nie sprawdzały. Jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych, z inicjatywy szczecińskiej rozgłośni, powstała pierwsza w historii Polskiego Radia morska ekspozytura. Dziennikarze wypływali na Morze Północne i na miejscu,

³⁴⁴ *Ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym województw [w:] Rocznik statystyczny 1973, Warszawa 1973, s. 39.*

na statkach-bazach rybackich przygotowywali program dla setek rybaków, którzy pracowali na morzu na mniejszych jednostkach. Inicjatywa ta, która nie przetrwała jednak próby czasu, stała się impulsem do stworzenia audycji *Dla tych, co na morzu*. Program ten, choć współtworzony z rozgłośniami Wybrzeża, przygotowywany był jednak w Warszawie, przez Redakcję Programów dla Zagranicy. Szczecińska rozgłośnia w swojej działalności ponownie wybiegła poza ramy stacji lokalnej w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Nawiązano wówczas współpracę z Radiem Rostock, co zaowocowało comiesięczną wymianą programów. W rozgłośni szczecińskiej powstał też pomysł przygotowywania audycji o tematyce skandynawskiej, która jak dotąd występowała sporadycznie na antenie ogólnopolskiej. Niestety, władze nie wyraziły zgody na nawiązanie stałej i zorganizowanej współpracy z rozgłośniami duńskimi i szwedzkimi.

Omawiany w rozdziale okres otwierał się i zamykał dwoma przełomami w dziejach Polski Ludowej. Pierwszy z nich – Październik '56 – nadchodził stopniowo. Sukcesywnie też zmieniały się treść i forma programu radia. Grudzień '70 natomiast był gwałtownym wybuchem społecznego niezadowolenia, do którego radio nie mogło się przygotować. Fakt, że rewolta grudniowa miała miejsce właśnie na Wybrzeżu spowodował, że również Polskie Radio Szczecin musiało w sytuacji kryzysu politycznego odnaleźć swoje miejsce.

Polskie Radio Szczecin w latach 1970–1980

Przeprowadzone w dramatycznych okolicznościach Grudnia '70 mianowanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i objęcie władzy przez jego ekipę wniosło nową jakość do polityki medialnej. Gierek, który sam miał niewielkie polityczne doświadczenia przedwojenne, zdawał sobie sprawę, że blisko połowa Polaków urodziła się już po wojnie. Charakterystyczna dla jego poprzednika – Władysława Gomułki – stylistyka, oparta na przedwojennych i wojennych kliszach, została zmieniona. Nie bez znaczenia w wyborze formy przekazu kierowanego do społeczeństwa była kwestia wzrostu poziomu wykształcenia, a także rozwoju cywilizacyjnego, jaki nastąpił w latach poprzedzających przejęcie przez Gierka władzy. Jak zauważył Marcin Zaremba: „propagandę poddano modernizującemu »liftingowi«”¹.

Niezależnie od tego, że SB miesiącami prowadziła postępowania wobec uczestników grudniowej rewolty na Wybrzeżu, w oficjalnym przekazie stale dotąd obecny wróg wewnętrzny zniknął – przynajmniej do czasu kolejnych robotniczych protestów w czerwcu 1976 r. Podobnie było z wrogiem zewnętrznym. Podpisanie w grudniu 1970 r. układu o normalizacji stosunków między PRL a RFN spowodowało, że ze szpałt gazet, jak również przekazów radiowo-telewizyjnych niemal całkowicie wykreślono pojęcie „rewizjonizmu”.

Edward Gierek kochał media. Za jego rządów wyszły one w stronę odbiorcy. Stały się bardziej atrakcyjne i różnorodne. Jednocześnie I sekretarz w niespotykany dotąd sposób wykorzystał je do popularyzacji swojej postaci, a także legitymizacji działań kierowanej przez siebie ekipy. Dziennikarze stali się niemal częścią elity politycznej. Władze sprawnie manipulowały tą grupą zawodową. Wzrosły zarobki, ułatwiono dostęp do przeróżnych dóbr konsumpcyjnych, w tym samochodów i mieszkań, ułatwiono także zagraniczne wyjazdy. Na VII Zjeździe KC PZPR zauważano, że „nigdy przedtem środki masowego przekazu i dziennikarze nie mieli tak doskonałych warunków do pracy [...] nigdy dotychczas status dziennikarza nie był tak wysoki”².

Szczególnego znaczenia w tym czasie nabrała telewizja. Medium, które w latach sześćdziesiątych skupiało się na kulturze i rozrywce³, przez Gierka zostało wykorzystane jako poważny oręż polityczny. O tym, jaką wagę przykładala władza

¹ M. Zaremba, *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 25.

² Cyt. za: T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 205.

³ Więcej zob. P. Pleskot, *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007.

do elektronicznych środków masowego przekazu, świadczy uchwała BP KC PZPR i Prezydium Rządu z 1973 r. Zostało tam zapisane wprost, że do radia i telewizji należało: „umacnianie zaufania społeczeństwa do partii i władzy ludowej, do ich polityki, zwalczania obcych tej polityce poglądów i koncepcji, integrowanie narodu na platformie socjalistycznego budownictwa”. Dalej pisano, że należy utrwać w społeczeństwie przekonanie, że „polityka partii i władzy ludowej najlepiej służy jego interesom i aspiracjom”⁴. W audycjach radia i telewizji nie było odtąd miejsca na jakiegokolwiek przejawy pesymizmu.

Już wówczas pojawiło się pojęcie „propagandy sukcesu”, na określenie wielowątkowej polityki informacyjnej ekipy Edwarda Gierka. Marcin Zaremba zwrócił uwagę, że zjawisko to nie było niczym nowym. Zjawisko apoteozy władców i prowadzonej przez nich polityki znane było już w starożytności⁵. Również w dziejach Polski Ludowej występowało ono już w okresie stalinizmu, jednak wówczas wszechobecny był także wielopostaciowy wróg, z którym trzeba było walczyć. W latach siedemdziesiątych propaganda miała natomiast stwarzać wrażenie, że wszyscy popierają rządzących w państwie. Zaremba zauważył, że „wymierzone w imperialistów, rewizjonistów hasła »anty« zostały zastąpione przez slogany podkreślające jedność, wspólną pracę, budowanie dobrobytu. Miejsce mocno już zużytej propagandy strachu zajęła propaganda radości i optymistycznego patrzenia w przyszłość”⁶. W myśl lansowanego hasła: „Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej” media zaczęły się koncentrować tylko i wyłącznie na wyolbrzymianiu sukcesów.

Rafał Habielski wskazał na kilka cech charakterystycznych dla gierkowskiej propagandy sukcesu. W opisie rzeczywistości dominował entuzjazm i akceptacja. Władze skoncentrowały się na podkreślaniu sukcesów gospodarczych kraju – niezależnie od tego, czy one faktycznie występowały. Podkreślano tempo przeobrażeń w Polsce i pozycję, jaką kraj zyskiwał na arenie międzynarodowej (w 1978 r. Polska według rządzących miała być dziesiątą potęgą ekonomiczną świata). Ewentualne trudności, problemy i niepowodzenia były albo minimalizowane, albo ukrywane przed opinią publiczną, choć to akurat było zjawiskiem charakterystycznym dla całego okresu Polski Ludowej⁷.

Tak prowadzonej polityce informacyjnej towarzyszył swoisty język. Jerzy Bralczyk przeanalizował go dokładnie na bazie stosowanych wówczas haseł politycznych, artykułów i komentarzy w prasie, a także wystąpień przywódców i dyskusji prowadzonych podczas plenów partyjnych. Wskazał np., że najczęściej używanym określeniem na początku dekady było słowo „gospodarski”. „Gospodarskie wizyty” u „gospodarzy województwa” wynikające z „gospodarskiej troski” miały

⁴ ODiZP TVP S.A., 2481/32, t. 1, Uchwała Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu w sprawie dalszego rozwoju i umocnienia polityczno-społecznej roli Polskiego Radia i Telewizji, Warszawa, 24 VII 1973 r., b.p.

⁵ M. Zaremba, *Propaganda sukcesu...*, s. 22.

⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁷ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 288–289.

prezentować obraz władzy bliskiej społeczeństwu, znającej jego problemy i troski. Do innych przykładów popularnych określeń należałoby zaliczyć takie rzeczowniki jak: „praca” (miała być rzetelna i ofiarna), „robota” (często „robota partyjna”), „czyn”, „zaangażowanie”, „aktywność”, „współodpowiedzialność” lub czasowniki jak np.: „współdecydować”, „angażować się”, „działać”, „włączyć się”⁸. Rafał Habielski zwrócił ponadto uwagę na renesans pojęcia „socializm”, które w latach siedemdziesiątych było tak nagminnie używane, że zaczęło tracić swój sens. Niemal wszystko było socjalistyczne – od państwa, społeczeństwa, poprzez stosunki międzyludzkie, moralność, kulturę, gospodarke, organizacje młodzieżowe, kończąc na rodzinie, kobietach czy budownictwie⁹.

Tak było w wypadku budowania zadeklarowanej przez Gierka „drugiej Polski”, natomiast zupełnie inaczej wyglądał język propagandy w czasie robotniczych protestów latem 1976 r.¹⁰ Władze, podobnie jak miało to miejsce w Grudniu '70, nie dopuszczały myśli, że za protestami mogła stać klasa robotnicza. W tej sytuacji środki masowego przekazu informowały, że „zajścia” w Radomiu i Ursusie nie zostały wywołane przez robotników, a przez „elementy”, „chuliganów” czy „tłuszczę”. Strajki i protesty z czerwca 1976 r. wywołały zdecydowaną reakcję władz, której elementem była krótkotrwała, ale przeprowadzona z rozmachem kampania. Mariusz Mazur zauważył, że „rozmiary wynikające ze skondensowania tej szeroko zakrojonej akcji [propagandowej – przyp. P.S.] nie miały swego odpowiednika w całych dziejach PRL”¹¹. Zgodnie z zaleceniami samego Gierka w całym kraju zaczęto organizować wiece poparcia dla I sekretarza i prowadzonej przez niego polityki, w czasie których potępiano jednocześnie „warcholów” i „szumowiny” z Radomia. Jednym z takich wieców była wielka manifestacja zorganizowana 28 czerwca 1976 r. na stadionie klubu sportowego „Pogoń” w Szczecinie¹².

Wraz z pogłębiającymi się w kraju problemami gospodarczymi i politycznymi znaczenie propagandy sukcesu rosło. Im było gorzej, tym bardziej trzeba było mówić, że jest dobrze. Odpowiedzialny za te sprawy sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz wychodził z założenia, że tylko ręczne sterowanie polityką informacyjną może przynieść zamierzone skutki. Jak zauważył w swoich dziennikach Mieczysław Rakowski, według Łukaszewicza prawdziwe informacje

⁸ J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007, s. 121–125. Więcej o języku lat siedemdziesiątych zob. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981*, cz. 1–2, red. D. Tekiel, Wrocław 1988–1989.

⁹ R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 292.

¹⁰ Więcej na ten temat zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.

¹¹ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003, s. 45–46.

¹² Zob. K. Rembacka, „Polityczne przełomy” w szczecińskiej prasie codziennej. Wybór [w:] *Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza konferencja edukacyjna*, 9 XII 2008 r., red. K. Rembacka, Szczecin 2009, s. 65–68.

o faktycznym stanie sytuacji w państwie miały być zarezerwowane tylko dla wybranej grupy rządzących – opinia publiczna była informowana tylko w takim stopniu, w jakim Łukaszewicz uznał to za stosowne¹³.

Jesienią 1976 r. szczególnego znaczenia nabral *Dziennik Telewizyjny*, którego długość zwiększono dwukrotnie i przemianowano na *Wieczór z Dziennikiem*. Tadeusz Zakrzewski wspominał: „Zaskakująco szybko w elitach władzy utarło się przekonanie, że nie jest ważne co naprawdę dzieje się w kraju, lecz tylko to, co pokazujemy o dziewiętnastej trzydzieści”¹⁴. Nawiązując do jego huraoptymistycznej formuły, złośliwie zaczęto określać go „godziną dobrobytu” albo – od liczby prowadzących – „wieczorem trzech króli”. W połowie 1978 r. władze zdecydowały się na ostatni wielki akt propagandy sukcesu. W związku z lotem kosmicznym Mirosława Hermaszewskiego przeprowadzono jedną z najdroższych i najszerzej zakrojonych kampanii propagandowych w historii Polski Ludowej¹⁵. W dużej mierze miała ona odwrócić uwagę społeczeństwa od narastających w kraju problemów. W tym samym roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża, pierwszego od kilkuset lat nie pochodzącego z Włoch. Fakt ten postawił aparat propagandowy przed trudną decyzją, jak zareagować na to wydarzenie. Podobny problem pojawił się w czerwcu 1979 r., w czasie pierwszej pielgrzymki nowego papieża do Polski. W myśl zasady, że o zjawiskach niewygodnych dla władzy należy mówić oględnie i mało, tak też postąpiono wówczas. Marginalizowano znaczenie wizyty, a także zastosowano cenzurę obrazu, w myśl której nie pokazywano w telewizji wiwatujących na cześć Jana Pawła II tłumów. Jak zauważył Rafał Habielski, władze zaufały „złudnej zasadzie, że to, o czym się nie mówi, nie istnieje, a to, o czym się mówi mało, istnieje tylko w nikłym stopniu”¹⁶.

Jak wyglądały dzieje Polskiego Radia w latach siedemdziesiątych? W październiku 1972 r. wieloletniego szefa radia i telewizji Włodzimierza Sokorskiego na stanowisku przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” zastąpił Maciej Szczepański. Ten zaufany człowiek Edwarda Gierka, który w krótkim czasie, za sprawą autorytarnego sposobu rządzenia, zyskał miano „krwawego Maćka”, sprawował funkcję do sierpnia 1980 r.¹⁷ Już w trakcie trwania strajków w sierpniu 1980 r. Szczepański został odwołany, a jego miejsce zajął, na krótko jak się okazało, Józef Barecki.

W 1972 r. KdsRiTv uzyskał nową strukturę, która składała się z trzech pionów: wspólnego dla radia i telewizji pionu administracyjnego, również połączonego pionu technicznego, wreszcie działu programowego. Ten ostatni dzielił się jeszcze na trzy części: program telewizji, program radia krajowego i program radiowy dla

¹³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 345–346.

¹⁴ T. Zakrzewski, *Dziennik telewizyjny. Grzechy i grzeszki*, Warszawa 2003, s. 131.

¹⁵ Więcej zob. M. Zaremba, *PRL w kosmosie*, „Polityka” 1998, nr 18, s. 76–77.

¹⁶ R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 306.

¹⁷ T. Torąńska, *Krwawy Maciek nie boli – rozmowa z Maciejem Szczepańskim* [w:] *eadem*, *Byli*, Warszawa 2006, s. 151–196.

zagranicy. Objęcie przez Szczepańskiego kierownictwa nad Radiokomitetem zbiegło się w czasie z wmurowaniem stępki pod maszt nowej radiostacji w Konstancynie koło Gębina. Radiostacja o imponującej mocy 2000 kW zaczęła działać w lipcu 1974 r. Wyposażono ją w najwyższy na świecie, wpisany do księgi rekordów Guinnessa, maszt antenowy o wysokości 648,8 m. Odtąd Program I PR mógł być słyszalny nie tylko w całej Polsce, ale niemal na całym obszarze Europy¹⁸. Dotychczasową radiostację w Raszynie przeznaczono do nadawania Programu II. Z początkiem 1973 r. pierwsze dwa programy radia zaczęły nadawać audycje w wymiarze ponad 20 godzin na dobę. Dokonano wówczas też wyraźnego rozróżnienia w charakterze programu. Program I w 75 proc. miał zostać wypełniony muzyką, natomiast w pozostałej części dziennikarze mieli przygotowywać krótkie formy dziennikarskie: dzienniki, felietony, komentarze i relacje „na żywo”. W styczniu 1975 r. Program I ruszył w wymiarze całodobowym. Program II miał według założeń prezentować większe pozycje publicystyczne, które w głębszym stopniu analizowałyby sprawy polityczne, ekonomiczne, społeczne. Na antenie miała dominować muzyka poważna¹⁹. W 1975 r. działały w dalszym ciągu trzy programy ogólnopolskie i 18 stacji lokalnych, jednak sytuacja uległa zmianie już w 1976 r. Wówczas to, na falach ultrakrótkich, uruchomiono Program IV, którego pierwszym dyrektorem został Zygmunt Trzebiatowski.

W lipcu 1971 r. na antenie Programu I PR pojawiła się audycja *Lato z radiem*. Realizowany „na żywo” program, któremu towarzyszyły liczne konkursy, festyny i koncerty, szybko zyskał wiernych słuchaczy²⁰. Polskie Radio relacjonowało wiele imprez dziejących się poza granicami kraju. Jedną z nich były słynne, ze względu na atak terrorystyczny, igrzyska olimpijskie w Monachium, gdzie radio miało własne studio sprawozdawcze. W styczniu 1974 r. ruszyła sztandarowa pozycja Programu III PR pt. *Zapraszamy do Trójki*. Realizowana początkowo jako audycja muzyczna, z czasem zmieniła formułę na informacyjno-muzyczną. W 1977 r. z anteny Programu I zniknęła popularna audycja *Muzyka i aktualności*, która została zastąpiona propagandowym w swoim wymiarze programem pt. *Tu Jedyńka*. W atrakcyjnej oprawie muzycznej, często zachodnich szlagierów, serwowano na antenie krótkie, nacechowane ideologicznie komentarze, przypominające niekiedy programy z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Tak jak w latach sześćdziesiątych Polskie Radio relacjonowało lot na Księżyc, tak na przełomie czerwca i lipca 1978 r. śledziło lot w przestrzeń kosmiczną pierwszego polskiego

¹⁸ W 1991 r. w czasie prac konserwatorskich doszło do katastrofy, w wyniku której maszt runął; zob. B. Modrzejewska, *Fale długie jak maszt*, „Rzeczpospolita”, 14 VII 1994; *Mieliśmy najwyższy maszt radiowy na świecie – wywiad z W. Kasińskim z okazji 80-lecia Polskiego Radia*, „Świat Radio” 2005, nr 7.

¹⁹ ODiZP TVP S.A., 1658/1/1, Zamierzenia programowe Komitetu do Spraw Radia i Telewizji w następstwie decyzji VII Plenum Partii, Warszawa, 16 XII 1972 r., b.p.

²⁰ R. Czejarek, *Wielkie gotowanie. Lato z Radiem od kuchni*, Warszawa 2003; *idem, Moje Lato z Radiem*, Komorów 1998.

astronauty Mirosława Hermaszewskiego. *Studio kosmos* emitowane było przez wszystkie programy radiowe. Jesienią 1978 r., po tym jak Karol Wojtyła został wybrany na papieża, Polskie Radio transmitowało z placu św. Piotra w Watykanie jego mszę pontyfikalną.

Lata siedemdziesiąte były też okresem, kiedy polscy radiowcy zdobywać zaczęli liczne nagrody na międzynarodowych konkursach. W 1972 r. Jacek Stwora otrzymał prestiżowe wyróżnienie Prix Italia, tzw. radiowego Oskara, za słuchowisko *Pasja czyli misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej widziane*²¹. Twórcy radiowi odnosili też sukcesy w innych konkursach: w Barcelonie zdobywali Premios Ondas, w Czechosłowacji Prix Musical de Radio Brno, w Berlinie Prix Futura, nagrody otrzymywano także na festiwalu radiowym w Monte Carlo.

4.1. Kwestie organizacyjno-techniczne

4.1.1. Rozwój techniczny rozgłośni

Na przestrzeni lat siedemdziesiątych długość programu nadawanego dziennie przez szczecińską rozgłośnię praktycznie się nie zmieniała i przez całą dekadę oscylowała wokół trzech godzin. Szczegóły, w porównaniu do pozostałych rozgłośni, prezentuje tabela 10.

Tabela 10. Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłośnie regionalne w latach 1970–1980

Rozgłośnia	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Białystok	730 h 59 min	721 h 41 min	732 h 20 min	728 h 1 min	727 h 58 min	829 h	856 h 12 min	942 h 28 min	846 h	842 h
Bydgoszcz	1071 h 25 min	1111 h 40 min	1150 h 14 min	1102 h 6 min	1101 h	1101 h 49 min	1101 h 28 min	1099 h 41 min	1099 h 1 min	1100 h 41 min
Gdańsk	1105 h 37 min	1106 h 20 min	1096 h 26 min	1124 h 50 min	1101 h 28 min	1143 h 4 min	1116 h 42 min	1112 h 17 min	1133 h 20 min	1163 h 9 min
Katowice	1677 h 28 min	1644 h 5 min	1707 h 55 min	1702 h 52 min	1686 h 58 min	1705 h 25 min	1695 h 20 min	1682 h 19 min	1685 h 31 min	1684 h 7 min
Kielce	720 h 33 min	730 h 11 min	731 h 54 min	729 h 6 min	719 h 18 min	807 h 28 min	811 h 42 min	836 h 56 min	805 h 23 min	824 h 6 min
Koszalin	742 h 55 min	810 h 20 min	733 h 2 min	743 h 5 min	713 h 29 min	786 h 54 min	803 h 3 min	802 h 10 min	813 h 54 min	834 h 47 min
Kraków	1275 h 50 min	1298 h 47 min	1308 h 7 min	1307 h 47 min	1304 h	1304 h 14 min	1309 h 12 min	1303 h 29 min	1305 h 44 min	1331 h 8 min

²¹ W. Maciąg, *Jacek Stwora 1918–1994*, „Dekada Literacka” 1994, nr 9(92), s. 7; K. Goldbergo, *Rotmistrz w stanie spoczynku*, „Literatura” 1997, nr 12, s. 40–41.

Rozgłośnia	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Lublin	1116 h 30 min	1108 h	1117 h	1105 h 20 min	1105 h	1100 h 30 min	1100 h 40 min	1100 h	1106 h	1109 h
Łódź	1094 h 14 min	1099 h	1099 h 54 min	1100 h 48 min	1111 h 28 min	1117 h	1103 h 57 min	1100 h 10 min	1100 h 22 min	1100 h 13 min
Olsztyn	730 h 11 min	731 h 35 min	738 h 14 min	732 h 19 min	732 h 36 min	783 h 1 min	819 h 45 min	828 h 18 min	819 h 18 min	813 h 10 min
Opole	762 h 41 min	788 h 40 min	785 h 48 min	789 h 44 min	826 h 25 min	821 h 31 min	820 h	808 h 8 min	805 h 13 min	846 h 53 min
Poznań	1281 h 19 min	1367 h 8 min	1287 h	1304 h 35 min	1300 h 11 min	1302 h 33 min	1310 h 54 min	1307 h 26 min	1309 h 3 min	1299 h 17 min
Rzeszów	745 h 35 min	733 h 47 min	742 h	732 h 43 min	740 h 42 min	872 h 30 min	858 h 32 min	885 h 38 min	861 h 55 min	854 h 15 min
Szczecin	1100 h 22 min	1130 h 21 min	1185 h 49 min	1158 h 1 min	1141 h 3 min	1136 h 9 min	1118 h 14 min	1120 h 25 min	1131 h 29 min	1143 h 16 min
Wrocław	1522 h 45 min	1503 h 46 min	1462 h 21 min	1456 h 51 min	1467 h 12 min	1463 h 27 min	1437 h 9 min	1456 h 53 min	1431 h 36 min	1435 h 36 min
Zielona Góra	729 h 35 min	726 h 33 min	729 h 29 min	717 h 6 min	733 h 40 min	796 h 41 min	803 h 59 min	800 h 10 min	800 h 54 min	815 h 32 min

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 1–9; brak w nich informacji o rozgłośni warszawsko-mazowieckiej).

W powyższym zestawieniu dane dotyczące rozgłośni szczecińskiej zaznaczono kolorem szarym, a wytłuszczono wartości odnoszące się do rozgłośni nadających najdłuższy program lokalny. Polskie Radio Katowice przodowało w tej kategorii bezapelacyjnie. Przygotowywało ponad 4,5 godziny programu lokalnego dziennie. Kolejne miejsca zajmowały stacje z Wrocławia – niespełna 4 godziny i Poznania – około 3,5 godziny. Polskie Radio Szczecin zaliczano do średnich rozgłośni. Długość programu – około 3 godziny – porównywalna była z przygotowywanym przez rozgłośnie z Bydgoszczy, Gdańska, Lublina i Łodzi.

W 1970 r. przystąpiono do gruntownej modernizacji technicznej Polskiego Radia Szczecin. Prace prowadzono głównie w amplifikatorni (rozdzielni) – czyli sercu technicznym rozgłośni, którą oddano do użytku w czerwcu 1971 r. – i rezerwni, którą uruchomiono w maju 1972 r.²² 30 grudnia 1970 r. nadano po raz pierwszy audycję w technice stereofonicznej. Od 1971 r. rozpoczęto, dwa razy w tygodniu, stałą emisję programów stereofonicznych. W połowie 1975 r. uległ zmianom nadawany na falach średnich Program Wybrzeża. Przypomnijmy w tym

²² W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Supplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 105.

miejscu, że był to połączony program trzech rozgłośni – szczecińskiej, koszalińskiej i gdańskiej, które – za pomocą kilku radiostacji – nadawały swój program na jednej fali średniej dla mieszkańców początkowo trzech, a w 1975 r., wraz z nowym podziałem administracyjnym, pięciu województw (szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, gdańskiego i elbląskiego).

Specjaliści zgodni byli co do tego, że przyszłością dla radiofonii były fale ultrakrótkie, zapewniające najlepszy odbiór programu radiowego. Technika ta pozwalała na pokrycie sygnałem radiowym nie tylko obszaru przyległego w promieniu kilkunastu czy kilkudziesięciu kilometrów wokół radiostacji, ale praktycznie gwarantowała ona dobry odbiór programu na obszarze wszystkich województw Wybrzeża, nie wyłączając z tego najmniejszych wsi. W 1975 r. trzy nadmorskie rozgłosnie emitowały na falach UKF średnio zaledwie około 20 proc. programu. Od stycznia 1976 r. proporcja ta uległa odwróceniu – 80 proc. programu emitowano na falach UKF, 20 proc. w dalszym ciągu na falach średnich. Program nadawany na falach UKF był emitowany w ramach utworzonego w styczniu 1976 r. Programu IV PR, na częstotliwości 68,78 MHz. Ta część programu nie była już wspólna dla całego Wybrzeża.

Fakt niezastosowania fal UKF do nadawania całego programu wynikał z problemów związanych z przestarzałymi odbiornikami. W drugiej połowie 1975 r. szacowano, że na całym Wybrzeżu działa około 900 tys. radioodbiorników (pomimo zarejestrowanej znacznie mniejszej liczby abonentów), przy czym w dalszym ciągu duża ich część była niedostosowana do odbioru fal ultrakrótkich. W wielu domach działały produkowane jeszcze w latach czterdziestych „Pioniery”²³, „Stolice”²⁴, „Mazury”²⁵. To właśnie z myślą o słuchaczach nienadążających za rozwojem technologicznym postanowiono w dalszym ciągu część programu nadawać na falach średnich. Były to wyselekcjonowane pozycje – przede wszystkim serwisy informacyjne i audycje publicystyczne. Poranny magazyn *Studio Bałtyk* np. nadawany był częściowo na obu falach – średniej (około 25 min), pozostała część, czyli ponad 1,5 godziny, już wyłącznie na falach UKF²⁶.

W 1970 r. Polskie Radio Szczecin w dalszym ciągu dysponowało nadajnikiem o mocy 160 kW. Była to trzecia w kraju pod względem mocy radiostacja nadająca program na falach średnich²⁷. W 1971 r. w województwie szczecińskim zarejestrowanych było ponad 151 tys. radioodbiorników, jednak ich faktyczną ilość szacowano na około 250 tys. Tabela 11. przedstawia oficjalne dane dotyczące

²³ W 1948 r. wyprodukowano pierwszą serię blisko 6 tys. tych odbiorników „Pionier”. W kolejnych latach pojawiło się wiele mutacji tego modelu.

²⁴ Pierwszy odbiornik „Stolica” wyprodukowano w 1955 r. Z końcem lat pięćdziesiątych przestano montować te odbiorniki.

²⁵ Odbiorniki „Mazur” w kilku wersjach produkowane były przez zakłady „Diora” w latach 1952–1958.

²⁶ APRSz, Fonoteka, TM 3760-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 6 VIII 1975 r.

²⁷ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Perspektywy rozwoju szczecińskiego ośrodka radiowo-telewizyjnego, Szczecin, listopad 1971 r., k. 61.

liczby abonentów radiowych we wszystkich województwach w Polsce, również tych najnowszych, powstałych w wyniku reformy administracyjnej w 1975 r.

Tabela 11. Liczba abonentów radiowych w poszczególnych województwach w latach 1971–1980

Województwo	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
białostockie	160 032	158 698	160 566	158 281	140 260	136 141	131 322	125 243	124 885	127 993
białkopodlaskie	–	–	–	–	54 039	54 399	54 876	54 315	56 297	57 475
bielskie	–	–	–	–	185 411	184 933	184 025	182 115	184 663	187 256
bydgoskie	347 567	355 799	364 225	372 391	256 860	263 819	267 279	273 177	272 361	268 897
chełmskie	–	–	–	–	47 388	48 371	48 727	48 742	49 172	50 344
ciechanowskie	–	–	–	–	73 224	75 974	78 353	80 153	82 813	84 488
częstocheńskie	–	–	–	–	171 105	172 036	172 089	173 619	179 790	178 488
elbląskie	–	–	–	–	103 410	104 368	105 799	107 589	108 516	109 611
gdańskie	274 976	282 011	285 567	290 450	323 677	331 556	339 762	362 602	353 084	348 599
gorzowskie	–	–	–	–	102 594	101 178	106 753	110 710	109 389	111 590
jeleniogórskie	–	–	–	–	120 600	120 951	121 142	118 061	119 068	119 564
kaliskie	–	–	–	–	146 114	146 849	147 638	148 860	149 813	150 799
katowickie	800 456	805 676	817 797	823 792	919 632	932 246	948 161	969 748	986 994	1 013 189
kieleckie	239 063	247 085	251 773	253 777	208 854	209 220	211 660	217 445	219 884	224 030
konińskie	–	–	–	–	91 403	91 264	91 995	92 549	94 316	95 101
koszalińskie	117 083	120 264	123 303	125 800	103 866	107 152	109 182	110 693	111 539	113 668
krakowskie	306 613	320 087	307 234	305 909	264 446	262 737	270 165	275 443	284 576	292 878
krośnieńskie	–	–	–	–	80 260	80 358	81 866	81 845	78 729	76 037
legnickie	–	–	–	–	93 286	94 324	95 511	102 063	106 410	109 371
leszczyńskie	–	–	–	–	87 681	87 535	85 817	83 245	84 910	87 157
lubelskie	280 596	280 143	281 863	282 899	194 869	200 323	203 563	205 584	209 596	213 979
łomżyńskie	–	–	–	–	56 318	59 695	60 159	56 547	55 919	58 471
łódzkie	281 408	283 461	282 346	281 354	331 782	341 611	344 770	351 955	360 769	367 894
nowosądeckie	–	–	–	–	110 164	112 028	109 955	112 151	110 104	110 558
olsztyńskie	146 084	151 259	159 561	160 474	152 126	152 141	154 134	155 547	154 132	156 909
opolskie	187 663	190 669	192 376	197 743	237 958	244 175	244 376	240 567	241 108	242 597
ostrołęckie	–	–	–	–	59 773	58 038	60 791	63 737	63 907	65 675

piłskie	-	-	-	-	99 118	92 390	101 244	102 900	104 559	106 124
piotrkowskie	-	-	-	-	125 514	131 619	129 374	125 612	126 883	130 524
płockie	-	-	-	-	106 309	100 766	103 693	105 832	110 258	112 583
poznańskie	370 509	373 114	376 602	379 602	311 543	314 766	322 589	339 375	330 085	334 965
przemyskie	-	-	-	-	75 210	80 272	81 401	85 330	82 065	81 931
radomskie	-	-	-	-	130 085	135 086	136 975	137 655	140 855	144 867
rzeszowskie	224 774	224 296	224 735	225 986	117 686	120 922	124 535	127 206	128 037	125 454
siedleckie	-	-	-	-	109 908	105 831	110 088	114 014	117 426	121 574
sieradzkie	-	-	-	-	86 417	85 215	83 930	83 324	84 442	86 040
skierniewickie	-	-	-	-	87 321	87 953	85 944	86 122	88 205	90 754
śląskie	-	-	-	-	79 317	82 805	82 763	84 255	86 156	88 029
suwalskie	-	-	-	-	86 205	87 496	87 615	85 843	86 706	84 990
szczecińskie	151 728	158 386	162 546	167 163	223 446	223 895	229 255	235 119	239 952	244 879
tarnobrzeskie	-	-	-	-	99 054	101 400	102 864	99 631	102 543	106 162
tarnowskie	-	-	-	-	113 963	117 889	121 521	121 936	122 350	119 360
toruńskie	-	-	-	-	147 375	151 704	155 093	160 132	160 564	157 623
wałbrzyskie	-	-	-	-	186 410	187 702	187 556	190 663	190 856	191 595
warszawskie	403 164	399 951	402 506	382 674	641 790	657 735	670 500	683 864	694 010	694 664
wrocławskie	-	-	-	-	97 859	99 676	100 391	100 793	97 035	96 413
wrocławskie	325 471	335 297	337 463	343 844	252 373	257 790	263 694	269 067	274 483	279 260
zamojskie	-	-	-	-	90 563	93 027	94 477	95 911	92 431	93 772
zielonogórskie	130 341	135 918	139 988	144 538	141 958	141 743	141 768	142 849	146 484	148 947

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 10–19).

Podobnie jak wcześniej, kolorem szarym zaznaczono dane dotyczące województwa szczecińskiego, a wytłuszczone wartości odnoszą się do województw, w których liczba abonentów była największa. Łatwo zauważyć, że bezsprzecznym liderem było w tym wypadku województwo katowickie, w którym w 1971 r. zarejestrowano około 800 tys. odbiorników. Na koniec dekady liczba ta wzrosła już do ponad miliona abonentów. Na drugim miejscu uplasowało się województwo warszawskie – ok. 400 tys. w 1971 r. i blisko 700 tys. w 1980 r. Kolejne miejsca zajmowały województwa poznańskie i łódzkie, w których w latach siedemdziesiątych liczba abonentów wynosiła ok. 350 tys. Województwo szczecińskie do czasu reformy administracyjnej plasowało się na dole listy – w latach 1971–1974 liczba

abonentów wahała się pomiędzy 151 a 167 tys. Zmiana nastąpiła w 1975 r. Liczba zarejestrowanych abonentów wzrosła do około 223 tys. i na podobnym poziomie utrzymała się do końca lat siedemdziesiątych (244 tys. w 1980 r.). W tym czasie liczba mieszkańców województwa, niezależnie od zmniejszenia jego obszaru w 1975 r., sukcesywnie rosła. W 1970 r. w województwie mieszkało 789,1 tys. osób, w roku poprzedzającym reformę 841,4 tys., w 1975 r. – 853,7 tys., a na koniec dekady – w 1980 r. – 897,9 tys.²⁸

Zweryfikowano optymistyczne kalkulacje odnośnie do możliwości technicznych i zasięgu rozgłośni. Oceniono, że moc 160 kW radiostacji szczecińskiej nie wystarcza na pełne pokrycie województwa programem lokalnym. Białymi plamami w zasięgu były północno-wschodnie krańce województwa, gdzie program odbierany był z poważnymi zakłóceniami²⁹. Podobnie sprawa wyglądała z trzystukilowatową radiostacją w Tychowie, przeznaczoną do nadawania programu zagranicznego i audycji *Dla tych, co na morzu*. Pierwotne założenia mówiły o możliwościach odbioru na Morzu Północnym, w okolicach Islandii, części basenu Morza Śródziemnego i na atlantyckich wybrzeżach Afryki. Na początku lat siedemdziesiątych wiadomo było jednak, że słyszalność jest ograniczona jedynie do Morza Północnego³⁰. Z tymi ustaleniami nie zgadzał się Michał Szumiński – kierownik redakcji tej audycji, który w 1974 r. przyjechał z Warszawy na posiedzenie Plenum KW PZPR w Szczecinie. W czasie dyskusji podkreślał, że on sam, a także wielu jego pracowników, brali udział w rejsach nie tylko po Bałtyku, Morzu Północnym, ale także po Morzu Śródziemnym. Wszyscy mieli być zgodni co do tego, że ze słyszalnością – jak to ujmował – „nie było tak źle”. Przyznawał, że moc nie jest w pełni wystarczająca, jednak nie w tym widział największą słabość. Podkreślał, że poważnym problemem jest niewłaściwy dobór czasu nadawania audycji, a także nieatrakcyjna forma przygotowywania programów dla ludzi morza³¹. Sytuacja ta miała ulec zmianie po oddaniu do użytku ORTV w Szczecinie.

4.1.2. Budowa Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego

Decyzja o rozbudowie bazy lokalowo-technicznej radia i telewizji w Szczecinie zapadła już pod koniec lat sześćdziesiątych. Miała to być imponująca inwestycja, obejmująca budowę studiów radiowych i telewizyjnych, sali koncertowej, a także wielkiego, jak na owe czasy, osiemnastopiętrowego wieżowca, przeznaczonego dla redakcji i biur radia i telewizji. Całość miała powstać w kwartale

²⁸ Zob. *Rocznik statystyczny województwa szczecińskiego 1979*, Szczecin 1979, s. 36; *Rocznik statystyczny województwa szczecińskiego 1981*, Szczecin 1981, s. 27.

²⁹ ODiZP TVP S.A., 1716/73, t. 2, Subiektywna ocena jakości odbioru radiofonicznego Programu II na falach średnich, na podstawie badań przeprowadzonych w okresie czerwiec–wrzesień 1976 r., b.d., b.p.

³⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Ocena dorobku i zadania środków masowego przekazu w Szczecinie, [1971 r.], k. 86.

³¹ APSz, KW PZPR, 858/80, Posiedzenie Plenum KW PZPR w Szczecinie z 14 XI 1974 r., k. 45.

ulic: Niedziałkowskiego, al. Wojska Polskiego, Felczaka i Armii Czerwonej (dziś Monte Cassino)³².

Uzyskanie niezbędnych środków na tak dużą inwestycję wymagało przekonania do niej zarówno władz w Szczecinie, jak i Warszawie. To zaś pociągało za sobą konieczność odpowiednio sugestywnego uzasadnienia potrzeby istnienia tak rozbudowanej bazy lokalowej. Opowieści o niezadowolających warunkach, w którym przyszło pracować dziennikarzom radia i telewizji, z trudem wykonującym swoje obowiązki, nie wystarczały. Należało stworzyć przekonującą podbudowę ideologiczną pod przyszłą inwestycję. Kierownictwo rozgłośni w Szczecinie podkreślało, że rozbudowa bazy techniczno-produkcyjnej jest nie tylko sprawą wojewódzkich ambicji, ale polityczno-propagandowych potrzeb całego kraju. W dokumentach kierowanych do KC PZPR podkreślano, że Szczecin jest najbardziej na zachód wysuniętym ośrodkiem w kraju, a to umożliwiało mieszkańcom tych terenów najbardziej dogodne warunki odbioru programów zachodnich. „Zamierzenia dywersyjnych ośrodków polegające na systematycznym zwiększeniu mocy tych stacji stale pogłębiają tę niekorzystną dla nas sytuację. Musimy więc tu w Szczecinie stworzyć bazę techniczną, zdolną zaspokoić potrzeby ofensywnej działalności radia i telewizji” – pisano w listopadzie 1971 r.³³ Warto zwrócić uwagę, że te ogólnikowe sformułowania nie wyjaśniały, na czym miało polegać ofensywne działanie radia i telewizji. Dopiero czas pokazał, że chodziło o zorganizowanie w tym miejscu komórki nasłuchu rozgłośni nadających z Zachodu w języku polskim, a także stworzenie bazy technicznej do nagrywania kaset audio i wideo, które następnie wykorzystywane były na statkach polskich bander. Określone zostało to *expressis verbis* w dokumencie Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Szczecinie. Szacowano, że po oddaniu do użytku ORTV potencjał produkcyjny rozgłośni wzrośnie trzykrotnie. W związku z tym oceniano, że „zaistnieje możliwość zorganizowania wyspecjalizowanego ośrodka propagandy adresowanej do marynarzy i rybaków dalekomorskich”³⁴. W podobnym tonie wypowiadał się niezwiązany bezpośrednio z radiem czy telewizją redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”. W stworzeniu nowoczesnego ośrodka widział szansę „ofensywnego podjęcia walki ideologicznej z przeciwnikiem zewnętrznym”³⁵.

Zbigniew Puchalski – pomysłodawca inwestycji – występował na antenie szczecińskiej rozgłośni regularnie i w przygotowywanych przez siebie komentarzach wyjaśniał słuchaczom potrzebę budowy i informował o postępach prac. O nasłu-

³² Z kwartału tego wyłączono żłobek przy ul. Felczaka, budynek mieszkalny na rogu ul. Felczaka i Armii Czerwonej, a także willę, w której przed wojną znajdował się konsul polski w Szczecinie.

³³ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Perspektywy rozwoju szczecińskiego ośrodka radiowo-telewizyjnego, Szczecin, listopad 1971 r., k. 88.

³⁴ *Ibidem*, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-119, Problemy umacniania szczecińskiego środowiska dziennikarskiego, Szczecin, wrzesień 1978 r., k. 155–156.

³⁵ APSz, KW PZPR, 858/32, XVIII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, Szczecin, 15 XII 1979 r., k. 68.

chu zachodnich rozgłośni i indoktrynacji marynarzy nie mówił. Koncentrował się raczej na wielkości i znaczeniu inwestycji dla rozwoju kultury w mieście i regionie. Budowę ORTV określał mianem „największej inwestycji kulturalnej Pomorza Szczecińskiego w powojennym trzydziestoleciu”³⁶. Przypominał, że będzie to najwyższy budynek w całym województwie szczecińskim, a także największa budowla, jaką posiadał Radiokomitet w całym kraju. Po zakończeniu inwestycji ośrodek miał mieć charakter pełnoprofilowy, czyli pozwalający na przygotowywanie programów radiowych i telewizyjnych w najnowocześniejszych technikach. Tu już nie chodziło tylko o nagrania monofoniczne czy w dalszym ciągu jeszcze mało popularne stereofoniczne, ale także o najnowsze światowe trendy techniki dźwięku – mianowicie kwadrofonię, czyli system dźwięku wielokanałowego³⁷. Planowano również rozpocząć wydawanie kaset magnetofonowych z muzyką.

Sytuacja związana z budową ORTV w Szczecinie była nietypowa. Logiczny ciąg zdarzeń powinien być następujący – budowana baza powinna powstać dla istniejącego już silnego środowiska humanistycznego, twórczego, dziennikarskiego, które nie ma odpowiednich warunków, aby swój potencjał w pełni wykorzystać. W Szczecinie tak nie było, z czego zdawał sobie sprawę Puchalski. To budowany ośrodek miał już po otwarciu przyciągnąć do miasta środowiska artystyczne i publicystyczne. Pomysłodawcy zdawali sobie sprawę, że siła środowiska w mieście, gdzie w dalszym ciągu nie było uczelni o profilu humanistycznym, była znikoma. W tej sytuacji zakładano, że odpowiednio przygotowani ludzie po prostu do Szczecina przyjadą, mając zagwarantowane odpowiednie warunki pracy. Jedną z takich grup zawodowych mieli być muzycy, których w Szczecinie brakowało. Musieli to być w tym wypadku ludzie, jak określał to Puchalski, importowani do Szczecina. Tu jednak sam ośrodek, jako miejsce pracy, nie wystarczał. Konieczne były mieszkania dla tych, którzy mieli w przyszłości tę nowoczesną bazę obsługiwać i przygotowywać w niej program radiowy i telewizyjny.

Realizację inwestycji zaplanowano pierwotnie na lata 1971–1980, przy czym już w listopadzie 1971 r. zastanawiano się, czy nie dałoby się skrócić budowy do sześciu lub siedmiu lat³⁸. Na władzach wojewódzkich spoczął obowiązek zapewnienia ekip budowlanych, również w sytuacji, gdyby udało się zabezpieczyć środki finansowe wcześniej. Głównym wykonawcą zostało Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Okres prosperity w gospodarce w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych dawał nadzieję na wcześniejsze zakończenie budowy. Wyobrażano sobie, że kompleks budynków oddany zostanie w okresie

³⁶ APRSz, Fonoteka, TM 3445-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 4 VI 1974 r.

³⁷ Nie doszło do tego jednak. System ten okazał się zbyt drogi jak na polskie możliwości i został zarzucony. Pomysł przygotowywania nagrań kwadrofonicznych powrócił dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w.

³⁸ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Notatka Wydziału Propagandy KW PZPR do informacji „Perspektywy rozwoju szczecińskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego”, Szczecin, listopad 1971 r., k. 59.

obrad VII Zjazdu KC PZPR. Dla zapewnienia realizacji tych założeń podpisana została umowa między Radiokomitetem a PWRN w Szczecinie. Zawarta w lutym 1973 r. umowa zakładała jednocześnie wybudowanie, wyposażenie i przekazanie do użytku ośrodka w terminie do 1976 r. Inwestycję współfinansowały: Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwo Żeglugi, PWRN w Szczecinie i największą część – Radiokomitet³⁹.

Już pod koniec 1973 r. było wiadomo, że terminów nie uda się dotrzymać. Nie został oddany do użytku jeden z bloków, a w przypadku budowy wieżowca odnotowywano „znaczne opóźnienia”. Maciej Szczepański w piśmie do I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Janusza Brycha, w alarmistycznym tonie informował, że inwestycja nie ma „właściwej koncentracji robót i mocy przerobowej”, że zagrożony jest termin oddania jej w 1976 r. oraz że wszystko to prowadzi do niewywiązania się z „podjętych postanowień partyjnych”⁴⁰. Wykonawcy przed wojewódzką organizacją partyjną składali szczegółowe wyjaśnienia, tłumacząc przyczyny opóźnień⁴¹.

W 1974 r. został oddany do użytku pierwszy budynek. Z końcem tego roku planowano osiągnąć stan surowy budynku głównego, czyli wieżowca. W październiku skończono budowę tzw. rdzenia wieżowca radiowo-telewizyjnego, czyli środkowej, wewnętrznej części budowli stanowiącej trzon komunikacyjny. W tym momencie miały zostać rozpoczęte prace przy budowie trzeciego budynku, tzw. technologicznego. Zbigniew Puchalski chwycił się każdej okazji, aby w realizowaną inwestycję angażować kolejne podmioty. Korzystając z wizyty w Szczecinie wiceministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego, bezskutecznie zaapelował też do niego o „patronacką opiekę i pomoc ze strony żołnierzy”⁴².

Budowę wieżowca zakończono w 1978 r., nie oddano go jednak do użytku. Zaczęto instalację urządzeń wewnątrz konstrukcji, przede wszystkim kablowni, która miała być węzłem dla całej sieci przewodów w wieżowcu⁴³. O ile prace przy wykończeniu bloku C jeszcze trwały, o tyle z początkiem 1979 r. szczecińscy radiowcy zaczęli wykonywać już swoje obowiązki w oddanych do użytku nowoczesnych studiach, które przylegały do wieżowca od strony al. Wojska Polskiego. Miała to być rozgłośnia stanowiąca, według Puchalskiego, „ostatni krzyk mody w zakresie radiowej techniki i technologii produkcji programu”⁴⁴. Uroczyste oddanie ORTV zaplanowano na 25 kwietnia 1980 r. Datę wybrano nieprzypadkowo

³⁹ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Umowa między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie a Komitetem do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, Szczecin, 12 II 1973 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁴⁰ APSz, KW PZPR, 858/284, Pismo przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Macieja Szczepańskiego do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie Janusza Brycha, Warszawa, 27 XI 1973 r., k. 33–34.

⁴¹ *Ibidem*, Program terminowej realizacji ORTV w Szczecinie, Szczecin, 4 XII 1973 r., k. 27–29.

⁴² APSz, KW PZPR, 858/29, XVI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KW PZPR w Szczecinie, Szczecin, 8 XI 1975 r., k. 531.

⁴³ W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni...*, s. 105.

⁴⁴ APRSz, Fonoteka, TM 4632-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 6 II 1978 r.

– wypadła ona w przeddzień 35. rocznicy, jak wówczas określano, wyzwolenia Szczecina. Przewidywano, że w uroczystości weźmie udział około 250 osób⁴⁵.

Zanim jednak do tego doszło, do Szczecina przyjechał z Radiokomitetu Maciej Józef Kwiatkowski, który swoje spostrzeżenia przelał na papier i opublikował w tygodniku „Radio i Telewizja”. Nie próbował nawet kryć zachwyty nad „błyszczącą szkłem i aluminium” osiemnastokondygnacyjną bryłą wieżowca. Pisał o postępie technologicznym, który wyprzedzał bazę humanistyczną miasta, ale jednocześnie dawał możliwości zaspokajania rosnących potrzeb kulturalnych aglomeracji i regionu. Podziwiał największy budynek w mieście. Skrupulatnie opisywał każdą kondygnację, wyjaśniając, co się na niej znajduje i kto będzie tam pracował. Podkreślał, że żaden z regionalnych ośrodków radiowo-telewizyjnych w kraju nie miał tak doskonałych możliwości pracy. Na koniec artykułu zadawał pytanie, co daje nowy ośrodek Szczecinowi? Zaraz też sam na nie odpowiadał. Otóż Szczecin zyskiwał, według niego, szansę uzyskania rangi wielkiego portowego i przygranicznego ośrodka kultury, który będzie skupiał wokół siebie i przyciągał twórców i artystów z całego kraju⁴⁶.

25 kwietnia 1980 r. Maria Okulicz i Marek Koszur w audycji *Szczecińskie popołudnie* relacjonowali uroczystość oddania ośrodka do użytku. Chór Politechniki Szczecińskiej odśpiewał pieśń *Mój dom nad Odrą*, która miała bezpośrednio nawiązywać do oddawanego właśnie budynku. Na uroczyste otwarcie wieżowca przyjechali z Warszawy prezes Radiokomitetu Maciej Szczepański, a także kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Kazimierz Rokoszewski. Obecni byli także I sekretarz KW PZPR Janusz Brych, pierwszy prezydent Szczecina Piotr Zaremba oraz wielu innych zaproszonych gości. Aktu oficjalnego otwarcia dokonał Szczepański, po czym chór odśpiewał hymn Polski. Przy tej okazji pracownicy, którzy w sposób szczególny przyczynili się do finalizacji inwestycji, otrzymali odznaki Gryfa Pomorskiego, a także Zasłużonego Pracownika Radia i Telewizji. Zbigniew Puchalski w swoim wystąpieniu mówił m.in. o budynku, który rozpoczynał właśnie „pracę w służbie polskiej kultury”. Szczepański przypominał rok 1973 i moment podpisania porozumienia między Radiokomitetem a władzami wojewódzkimi, kiedy to wizja przyszłego ośrodka znajdowała się jedynie na papierze. Podkreślał, że inwestycja szczecińska była największym przedsięwzięciem, jakiego podjęły się władze radia i telewizji w Warszawie. Przypominał też o odpowiedzialności, która spadała na jego przyszłych użytkowników. Nawet nie próbował ukrywać, że chodziło mu o odpowiedzialność polityczną – za realizowanie wytycznych partii i prezydium rządu⁴⁷. Przy okazji otwarcia podpisane zostało kolejne porozu-

⁴⁵ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Założenia programowo-organizacyjne uroczystości otwarcia nowych obiektów Ośrodka PR i TV w Szczecinie, Szczecin, 28 II 1980 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁴⁶ M.J. Kwiatkowski, *Polskie Radio i Telewizja Szczecin*, „Radio i Telewizja” 1980, nr 18.

⁴⁷ APRSz, Fonoteka, TM 5583-1, M. Okulicz, M. Koszur, *Szczecińskie popołudnie*, audycja z 25 IV 1980 r.

mienie o rozbudowie istniejącej już bazy techniczno-lokalowej. Umowa między Radiokomittem a PWRN zakładała oddanie do 1985 r. zespołu studiów telewizyjnych bazy filmowej oraz zakończenie budowy bloku ośmiu studiów radiowych, w tym studia koncertowego⁴⁸.

Uroczystościom towarzyszyły trzy wystawy – fotograficzne: dokumentująca przebieg prac nad budową oraz prezentująca sprzęt radiowo-telewizyjny, a także plastyczna. Z okazji otwarcia wydrukowano broszurę informacyjną o ośrodku, pocztówkę-plakietkę ze zdjęciem wieżowca oraz zamówiono plastikowy znaczek okolicznościowy. W zorganizowanym konkursie nagrodami były talony na telewizory kolorowe. W studiu telewizji kolorowej zaprezentowano zebrany film o historii radia i telewizji w Szczecinie. Starano się zadbać o każdy szczegół, taki jak podkład muzyczny w czasie przemówień, a także dostarczenie lornetek wojskowych na taras widokowy, aby goście mieli lepszy widok na panoramę Szczecina⁴⁹.

Wraz z nowym miejscem pracy dziennikarzy radia i telewizji zmianie uległa też struktura organizacyjna ORTV. Decyzją przewodniczącego Radiokomitetu powrócono do sytuacji sprzed 1975 r. i zintegrowano działalność programową rozgłośni i ośrodka telewizji. Na czele nowej jednostki stanął dyrektor – redaktor naczelny, który miał dwóch zastępców – do spraw informacyjno-publicystycznych PR i TV oraz do spraw artystycznych PR i TV. Pierwszemu zastępcy podlegały redakcje: Informacji, Publicystyki, Programów Oświatowych, Sportu i Turystyki oraz Programów Dziecięco-Młodzieżowych. Drugi zastępca kierował redakcjami: Muzyczną, Programów Artystycznych i Publicystyki Kulturalnej⁵⁰. Reorganizacja pociągnęła za sobą zmiany personalne, o których mowa będzie w dalszej części rozdziału.

4.2. Kwestie kadrowe

Lata siedemdziesiąte nie przyniosły zmiany na stanowisku redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin. Radiem w dalszym ciągu kierował Zbigniew Puchalski. Nie oznacza to jednak, że napięcie dotyczących jego osoby nie było w czasie kryzysu Grudnia '70. W początkowym okresie przełomu kierownictwo KW PZPR oceniło postawę dziennikarzy skrajnie negatywnie. Zgodnie z informacjami, jakie posiadała SB, I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek miał grozić redaktorowi naczelnemu „Kuriera Szczecińskiego” Zdzisławowi Czaplińskiemu wyrzuceniem z pracy. W podobny sposób odgrażał się Zbigniewowi Puchalskiemu sekretarz organizacyjny

⁴⁸ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Porozumienie pomiędzy Komitetem do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” a Wojewódzką Radą Narodową w Szczecinie, Szczecin, 25 IV 1980 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

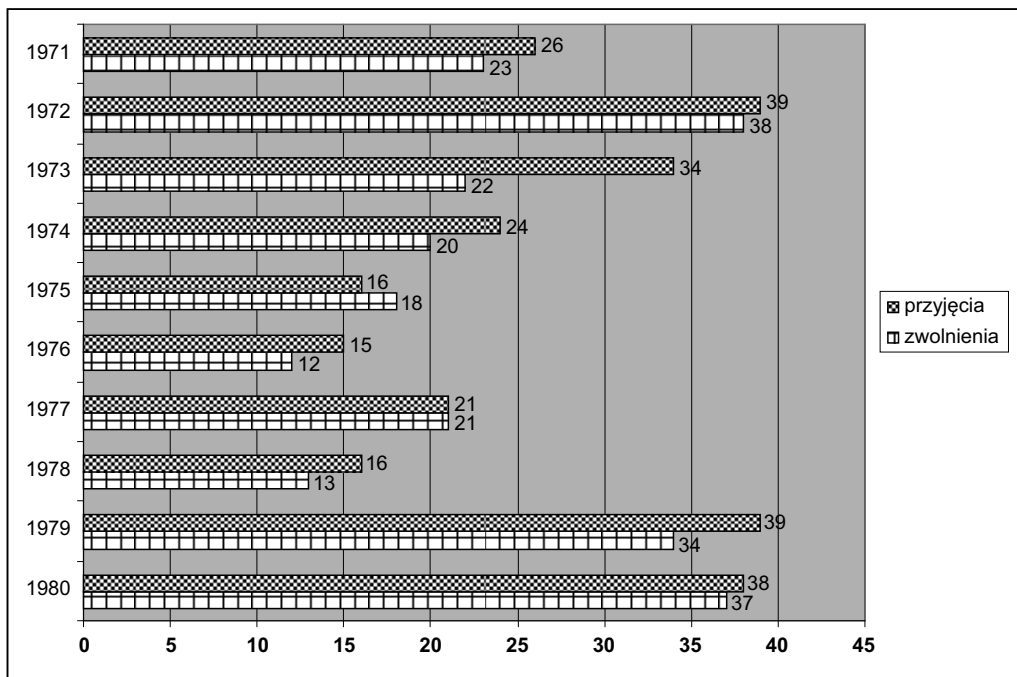
⁴⁹ *Ibidem*, Imprezy dodatkowe i oprawa uroczystości otwarcia Ośrodka PR i TV w Szczecinie, Szczecin, 28 II 1980 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁵⁰ ODiZP TVP S.A., 2220/6/1, Zarządzenie nr 13 Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 12 IV 1980 r., b.p.

KW PZPR Jerzy Ostrzyżek. Miał powiedzieć do Puchalskiego: „Wylecisz z partii, jak tylko wszystko się skończy”⁵¹. Ten jednak nie został wyrzucony ani z partii, ani z radia i przez kolejne lata mógł koncentrować się na budowie ORTV. Ostrzyżek natomiast, który pretendował do stanowiska I sekretarza KW PZPR po Antonim Walaszku, niedługo później opuścił Szczecin.

Kolejne trzy wykresy pokazują, jak w statystykach kształtował się zespół Polskiego Radia Szczecin w omawianym w rozdziale okresie. Według prezentowanego w poprzednim rozdziale zestawienia (wykres 10.), na koniec 1970 r. zatrudnionych było 228 osób.

Wykres 12. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1971–1980

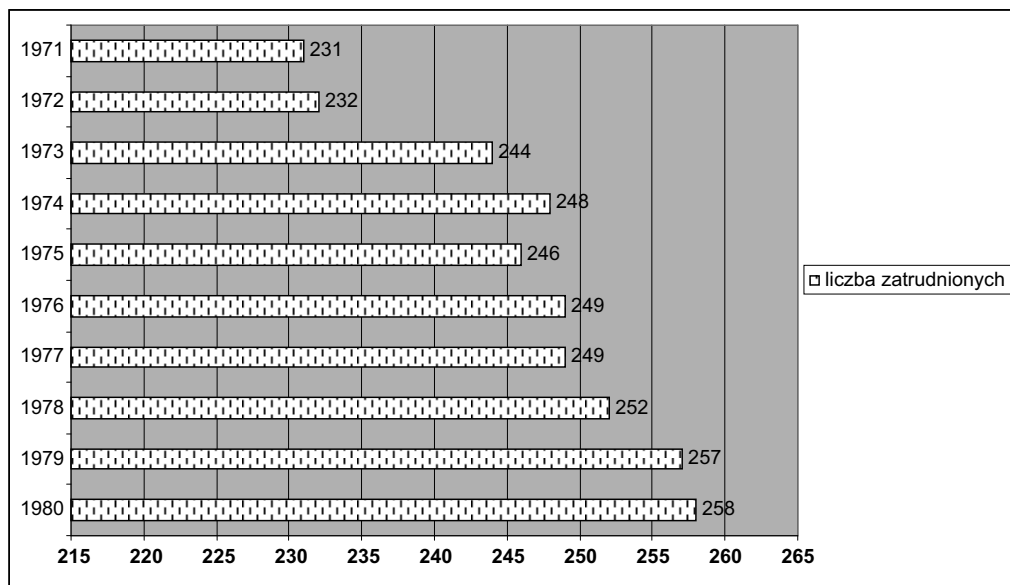


Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Podobnie do omawianego wcześniej okresu, lata siedemdziesiąte nie przyniosły gwałtownej fluktuacji kadr. Nie było roku, w którym liczba przyjmowanych lub zwalnianych z pracy przekroczyłaby czterdzieści osób. Połowa dekady przyniosła największe uspokojenie ruchu kadrowego – w 1975 r. zaledwie kilkanaście osób zaczynało i kończyło pracę. Podobnie było rok później. Pod koniec dekady liczby te wzrosły, jednak w dalszym ciągu różnice między liczbą przyjętych i zwolnionych były niewielkie. W ciągu dziesięciu lat liczba pracowników wzrosła, jednak w nieznaczny sposób, bo zaledwie o trzydzieści osób.

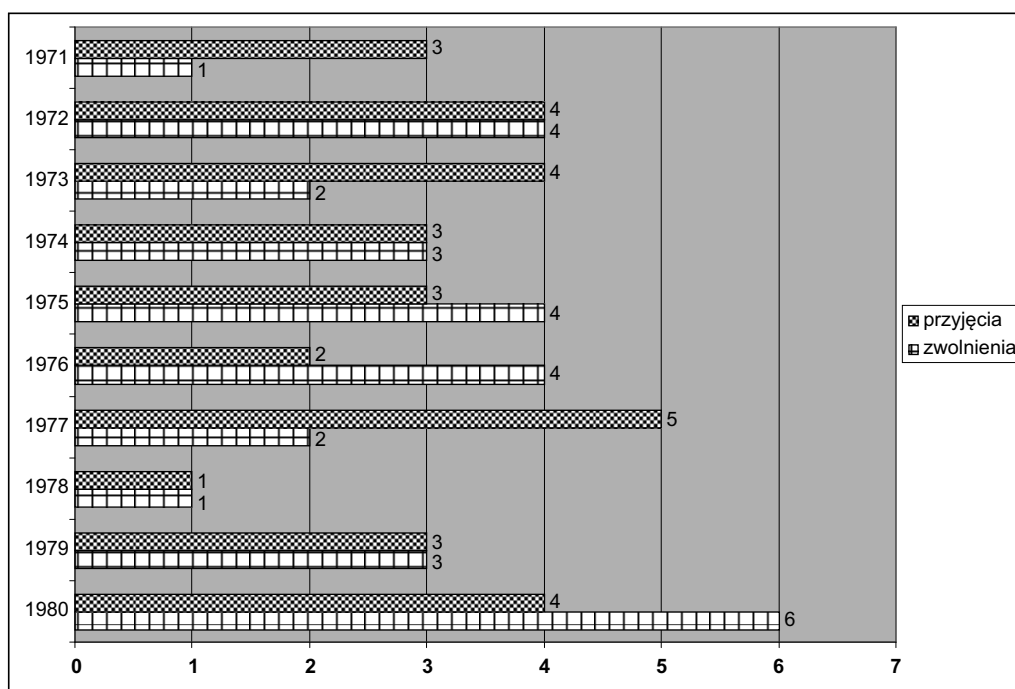
⁵¹ AIPN Sz, 0012/179, t. 1, Relacja źródła J.S. z 28 II 1972 r., k. 14.

Wykres 13. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1971–1980



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Wykres 14. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1971–1980



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Wykres 14. przedstawia liczbę pracowników programowych, którzy zaczęli i kończyli pracę w poszczególnych latach, przy czym, podobnie jak w innych okresach, dane odnoszą się jedynie do pracowników etatowych, a nie wszystkich współtwórców programu.

Z tego zestawienia widać, że ruch kadrowy w radiowym środowisku dziennikarskim był niewielki i zrównoważony. Były lata, kiedy liczba przyjmowanych i odchodzących była jednakowa. Na przestrzeni całej dekady przyjęto do pracy 32 pracowników programowych, w tym samym czasie z radia odeszła niemal taka sama ich liczba (30).

4.2.1. „Pracownicy frontu ideologicznego” w latach siedemdziesiątych

W maju 1972 r. szczeciński ZW SDP (redaktor naczelny szczecińskiej rozgłośni Zbigniew Puchalski był jego wiceprzewodniczącym) na polecenie partyjnych władz wojewódzkich przygotował szczegółową informację o aktualnej sytuacji szczecińskiego środowiska dziennikarskiego. Ta grupa zawodowa liczyła w miesiącu 143 osoby, które pracowały w kilkunastu redakcjach⁵², z czego najwięcej w dzienniku PZPR „Głosie Szczecińskim” (41 osób), Polskim Radiu Szczecin (32), „Kurierze Szczecińskim” (25) i telewizji (16).

Niezależnie od przesłania zawartego w tytule słynnego artykułu Mieczysława Rakowskiego *Dobry fachowiec, ale bezpartyjny*⁵³, w rzeczywistości dziennikarze nie mieli takiego komfortu. Ich lojalność utożsamiana była z przynależnością do PZPR, stąd duża uwaga rządzących przywiązywana do „stopnia upartyjnienia” środowiska dziennikarskiego. Obliczano, że z całej grupy szczecińskich dziennikarzy 57 proc. było członkami PZPR. Sytuacja przedstawiała się różnie w poszczególnych redakcjach, jednak według tych wyliczeń wynikało, że najniższy poziom upartyjnienia miał miejsce właśnie w szczecińskiej rozgłośni. Na 32 dziennikarzy tylko 12 należało do PZPR (37,5 proc.). Tak niski wynik zwraca uwagę zwłaszcza w kontekście ilości zatrudnionych radiowców – była to przecież druga pod względem liczby dziennikarzy po „Głosie Szczecińskim” redakcja w Szczecinie. Dla porównania – w organie KW PZPR 73 proc. było członkami PZPR, w „Kurierze Szczecińskim” 68 proc, a w telewizji współczynnik ten wynosił 50 proc.⁵⁴

SDP wskazywało na wiele problemów socjalno-bytowych, z jakimi borykali się szczecińscy dziennikarze. Sygnalizowano istniejące kłopoty mieszkaniowe, co

⁵² Do tego zestawienia wliczeni zostali także terenowi przedstawiciele gazet lub agencji, np. korespondent „Trybuny Ludu”, korespondent miesięcznika „Morze” czy po dwóch przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej i Centralnej Agencji Fotograficznej.

⁵³ M.F. Rakowski, *Dobry fachowiec, ale bezpartyjny*, „Polityka” 1971, nr 27, s. 1, 10.

⁵⁴ APSz, KW PZPR, 858/268, Informacja o stanie środowiska dziennikarskiego w Szczecinie, [1972 r.], k. 216–217.

w kontekście charakteru pracy, którą po części wykonywano właśnie w domach, traktowano jako pilną sprawę do załatwienia. Kolejną bolączką był zły stan zdrowia – szacowano, że blisko 10 proc. dziennikarzy korzystało z leczenia sanatoryjnego w związku ze schorzeniami nerwicowymi. Techniczne warunki pracy pozostawiały również wiele do życzenia. Wieloosobowe pokoje redakcyjne były stanowczo za małe. Wszystkie redakcje narzekały na brak samochodów służbowych, dzięki którym można byłoby wykonywać więcej pracy w terenie. Brakowało również maszyn do pisania, telefonów, a także magnetofonów dla reporterów radiowych. Kolejnym problemem, który jak określono miał prowadzić do „obniżenia wartości intelektualnych” przygotowywanych artykułów i audycji, był system płac. Był on częściowo akordowy i polegał na tym, że całkowite wynagrodzenie dziennikarza składało się z dwóch elementów – stałej pensji i honorariów za przygotowane i – co ważne – przyjęte przez pracodawcę materiały dziennikarskie. Honoraria stanowiły przy tym główną część dochodu. To powodowało, że aby zarobić więcej, dziennikarze musieli pracować więcej. Nie oznaczało to jednak, że pracowali dłużej nad poważniejszymi i bardziej skomplikowanymi formami dziennikarskimi. W pogoni za pieniądzem ograniczali się do „produkcji” niepogłębionych merytorycznie materiałów reporterskich. System taki tłumaczy też w dużym stopniu serwilizm tego środowiska. Nie warto było być zbyt twórczym i samodzielnie myślącym, bo materiał mógł zostać zakwestionowany przez przełożonych, a w konsekwencji mogło to się przełożyć w prosty sposób na obniżenie wynagrodzenia. Niech w tym miejscu ilustracją problemu będą konkretne zarobki poszczególnych dziennikarzy. W 1974 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wynosiło 3185 zł⁵⁵. Niektórzy dziennikarze zarabiali wówczas dużo więcej. Na dole drabinki płac szczecińskich radiowców znajdowali się Jerzy Mruk i Maria Okulicz, którzy miesięcznie otrzymywali ponad 5 tys. zł. Wynagrodzenie większości dziennikarzy mieściło się w przedziale 7–9 tys. zł, co dwukrotnie przewyższało średnią krajową. Trójka szczecińskich radiowców zarabiała ponad 10 tys. zł: Tadeusz Klimowski, Wiesław Dachowski i niekwestionowana liderka w tym rankingu, Alina Głowacka, której wynagrodzenie przekraczało 13 tys. zł⁵⁶.

W maju 1972 r. Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie, w oparciu o przedstawiony przez SDP dokument, przygotowała plan rozwoju środowiska dziennikarskiego. Był to swoisty przewodnik dla środków masowego przekazu, który wyznaczał na najbliższe lata ideowe trendy dla dziennikarzy. Zadania stawiane społeczeństwu po VI Zjeździe KC PZPR wymagały wytężonej pracy „pracowników frontu ideologicznego”. Według założeń, realizację stawianych zadań zapewnić miały „wysoko wykształcone, w pełni zaangażowane w politykę partii

⁵⁵ Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w latach 1950–2010 (podstawa wymiaru emerytur i rent); informacja ze strony internetowej Głównego Urzędu Statystycznego; zob. www.stat.gov.pl/gus/5840_1630_PLK_HTML.htm (7 IV 2011 r).

⁵⁶ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Wykaz średnich płac dziennikarzy oraz pracowników Wydziału Koordynacji za 1974 r., b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

i świadome politycznej roli dziennikarstwa zespoły redakcyjne, zdolne do operatywnego, szybkiego działania propagandowego, opartego o pryncypia ideologiczne⁵⁷.

Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie przyjrzała się pracy środowiska dziennikarskiego Szczecina i generalnie oceniła ją pozytywnie. Dorobek poszczególnych redakcji uznano za zgodny z linią partii. Wyrażano przy tym uznanie za aktywność w ciągu kilkunastu miesięcy po Grudniu '70, kiedy to szczecińskie media miały ukazywać szeroko działania partii, rządu i władz wojewódzkich. Te, w ocenie partii, dość ogólnie brzmiące pozytywne opinie były jednak sporadyczne w porównaniu z wieloma uwagami krytycznymi. Nie wymieniając redakcji ani żadnych nazwisk uznano, że nie wszyscy dziennikarze mieli odpowiednie doświadczenie i „przygotowanie polityczne” do realizacji stawianych im przez władze zadań. Oceniano, że zbyt mała liczba dziennikarzy, przy jednocześnie dużym obciążeniu pracą, powodowała, że publicyści i redaktorzy nie mieli czasu pracować nad podwyższaniem swoich kwalifikacji zawodowych. Wymieniano dziedziny, w których brakowało fachowców, należały do nich: „krytyka artystyczna, zagadnienia ideologiczne, problemy funkcjonowania demokracji socjalistycznej, a szczególnie [dotyczące – przyp. P.S.] pracy sejmu, zagadnień polityki wobec młodzieży”⁵⁸.

Władze partyjne wyrażały poważną troskę o niedobór kadr. Zakładany rozwój ilościowy i objętościowy gazet, rozwój techniczny radia i telewizji, konieczność rozszerzenia podejmowanej tematyki, a także zmniejszanie zatrudnienia związane z odchodzeniem na emeryturę oraz zwalnianiem osób o małej przydatności politycznej decydowały o konieczności wzmocnienia zespołów dziennikarskich. Szacowano, że szczecińska rozgłośnia powinna zwiększyć zespół programowy o pięć dodatkowych etatów. Źródłem nowych kadr mieli być absolwenci szczecińskich uczelni, którzy otrzymaliby stypendia z Radiokomitetu; ponadto – młodzieżowi działacze partyjni z wyższym wykształceniem, którzy rekrutowani byłiby podczas okresowych konkursów dziennikarskich. Były to jednak tylko plany i założenia teoretyczne, które nie zostały zrealizowane.

Warto w tym miejscu wrócić do przedstawionego wyżej wykresu 14., który obrazuje ruchy kadrowe wśród dziennikarzy szczecińskiego radia. Istotnie, na początku dekady więcej pracowników programowych było przyjmowanych do pracy niż z niej odchodziło. Nie były to jednak duże różnice, poza tym tendencja taka utrzymywała się przez zaledwie trzy lata i w połowie lat siedemdziesiątych została wyhamowana. W następnych latach liczba odchodzących z radia dziennikarzy zaczęła przewyższać liczbę przyjmowanych do pracy. W konsekwencji okazało się, że w 1980 r. w Polskim Radiu Szczecin pracowało zaledwie dwóch dziennikarzy więcej niż na początku lat siedemdziesiątych.

⁵⁷ APSz, KW PZPR, 858/268, Program rozwoju szczecińskiego środowiska dziennikarskiego (przyjęty przez Egzekutywę KW PZPR 30 V 1972 r.), b.d., k. 223.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 224.

W trosce o właściwe przygotowanie dziennikarzy do wykonywania zawodu BP KC PZPR w maju 1974 r. przyjęło memoriał pt. „Zasady doboru i kształcenia kadr dla potrzeb ogniw frontu ideologicznego”. Określono w nim konieczność ideowego wzmocnienia tej grupy zawodowej, a także potrzebę doskonalenia przez nich umiejętności zawodowych. Trzy lata później Radiokomitet ocenił realizację przyjętych wcześniej ustaleń. Przeprowadzona przez kierownictwo radia i telewizji analiza kadrowa wykazała, że zdecydowaną większość dziennikarzy cechowały „wysokie walory ideowo-polityczne, zaangażowanie w pracy oraz odpowiednie umiejętności zawodowe”. Po tak pozytywnie brzmiącym początku oceny niespodziewanie nastąpiła informacja, że jednocześnie zaistniała konieczność zwolnienia w całym kraju około 450 osób, które tych warunków nie spełniały. Z tej grupy 25 proc. stanowić mieli dziennikarze, co oznacza, że w tym czasie z pracy w radiu i telewizji odeszło około 110 pracowników programowych⁵⁹. Zaznaczyć należy, że nie widać przełożenia tych decyzji na ruchy kadrowe wśród dziennikarzy PR Szczecin. Tu dopiero w latach 1975–1976 liczba odchodzących z radia przewyższyła liczbę zaczynających pracę, przy czym odejścia te nie miały związku z nieodpowiednim przygotowaniem do zawodu. Leszek Szopa, Bogdan Wojtczak i Bogdan Czarnocki przenieśli się z radia do telewizji. Danuta Prandecka z Redakcji Muzycznej poprosiła o zwolnienie, gdyż nie mogła pogodzić pracy w radiu z licznymi obowiązkami w pracy naukowo-dydaktycznej na WSP w Szczecinie. Natomiast Wera Srokowska po 24 latach, a Leon Jarzembowski po 25 latach pracy w rozgłośni szczecińskiej przeszli na emeryturę.

W omawianym okresie szczeciński zespół radiowy wzbogacił się o kilku młodych dziennikarzy, którzy z czasem stali się trzonem zespołu. Były też jednak powroty osób, które w radiu już kiedyś pracowały. Do tej grupy zaliczał się Stanisław Borowiecki, który w 1971 r. pojawił się w szczecińskiej rozgłośni ponownie. Był to doświadczony dziennikarz, pracował bowiem w Polskim Radiu Szczecin już w latach pięćdziesiątych. Był wówczas m.in. kierownikiem Redakcji Publicystyki i Informacji. W 1960 r. został korespondentem „Trybuny Ludu” w Szczecinie, w 1965 r. przeniósł się do szczecińskiej telewizji, którą kierował do 1968 r. Kolejne trzy lata poświęcił pracy naukowej na Politechnice Szczecińskiej, po czym w 1971 r. znalazł się ponownie w szczecińskim radiu. Objął stanowisko publicysty Redakcji Ekonomiczno-Społecznej, następnie po raz drugi został kierownikiem Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej⁶⁰. Innym dziennikarzem, który przechodził z redakcji do redakcji, był Stefan Ciochoń. Podobnie jak Borowiecki, i on miał już kontakt z Polskim Radiem Szczecin, w którym pracował w latach 1953–1960. W okresie 1960–1963 pracował w Ośrodku TVP w Szczecinie jako redaktor odpowiedzialny,

⁵⁹ ODiZP TVP S.A., 1658/24, t. 2, Informacja o wykonaniu ustaleń Biura Politycznego zawartych w przyjętym na posiedzeniu BP KC PZPR 21 V 1974 r. materiale „Zasady doboru i kształcenia kadr dla potrzeb ogniw frontu ideologicznego”, [1977 r.], b.p.

⁶⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1280 Stanisława Borowieckiego, Kwestionariusz osobowy, [1981 r.], b.p.

następnie kierownik Bazy Filmowej. Od 1963 r. był korespondentem Zachodniej Agencji Prasowej, a w 1966 r. dziennikarzem „Trybuny Ludu”. W lutym 1969 r. wrócił do rozgłośni szczecińskiej, gdzie pracował przez kolejne trzy lata, po czym został przedstawicielem terenowym Polskiej Agencji „Interpress”, aby w 1975 r. ponownie pojawić się w radiu. Od tego czasu związał się z nim już do emerytury, na którą przeszedł dziesięć lat później.

W 1972 r. zatrudniono Ryszarda Mysiaka, który z czasem stał się jednym z filarów szczecińskiej rozgłośni. Był on absolwentem Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Pracę w radiu rozpoczął od Redakcji Publicystyki i Informacji, po czym w październiku 1973 r. przeszedł do Redakcji Ekonomiczno-Społecznej, a w lutym 1978 r. do Redakcji Programów Publicystycznych⁶¹. Rok po nim do rozgłośni szczecińskiej trafił Zbigniew Kosiorowski, który związał się z tym miejscem na wiele lat. Wcześniej przez blisko osiem lat pracował w Wojewódzkim Zarządzie Zakładów Karnych i Aresztów Śledczych, gdzie piastował stanowisko zastępcy kierownika Działu Penitencjarnego. Był absolwentem Wydziału Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. W 1969 r. zaczął publikować swoje recenzje i szkice krytyczne we „Współczesności”, „Faktach i Myślach” oraz „Głosie Nauczyciela”. Stale współpracował także z powołanym w 1971 r. do życia pismem Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, miesięcznikiem „Spojrzenia”. Jego kariera zawodowa rozwijała się błyskawicznie. W PR Szczecin od razu objął stanowisko zastępcy kierownika Redakcji Publicystyki i Informacji, a rok później kierował już tą najważniejszą, z punktu widzenia władz partyjnych, organizacyjną jednostką programową. Na stanowisku tym pozostał do 1978 r., po czym zgodnie ze swoim wykształceniem i zainteresowaniami został kierownikiem Redakcji Literackiej. Równolegle zaczął też pełnić funkcję redaktora naczelnego szczecińskiego almanachu społeczno-kulturalnego „Morze i Ziemia”. W 1980 r. został zastępcą redaktora naczelnego szczecińskiej rozgłośni⁶².

Warto zwrócić uwagę na dwóch innych dziennikarzy, którzy zasilili Polskie Radio Szczecin w latach siedemdziesiątych, a z czasem stali się ważnym ogniwem w procesie kształtowania programu szczecińskiej rozgłośni. Pierwszym z nich był Marek Koszur, który do PR Szczecin przyszedł w 1974 r. Początkowo został zatrudniony jako stażysta w Redakcji Publicystyki i Informacji, a rok później przeniesiono go do Redakcji Młodzieżowej. W 1975 r. zaczął pracę w szczecińskiej telewizji, jednak w 1980 r. ponownie znalazł się w szczecińskiej rozgłośni, gdzie objął stanowisko zastępcy kierownika Redakcji Informacji. Drugim dziennikarzem, który na wiele lat związał swoją przyszłość zawodową z radiem, był Zbigniew Plesner. W 1978 r.

⁶¹ W 1981 r. Mysiak został kierownikiem Redakcji Publicystyki, w 1985 r. kierownikiem Redakcji Informacji i *Studia Bałtyk*, a w latach 1986–1988 zajmował stanowisko zastępcy redaktora naczelnego programów telewizyjnych w Ośrodku Radiowo-Telewizyjnym w Szczecinie; ATVPŠz, Teczka osobowa nr 93 135 Ryszarda Mysiaka, b.p.

⁶² APRŠz, Teczka osobowa nr 2002 Zbigniewa Kosiorowskiego, Kwestionariusz osobowy, Szczecin, 1 VI 1997 r., b.p.

ukończył on kierunek kulturoznawstwa i teatrologii na Uniwersytecie Wrocławskim, po czym dostał propozycję pracy w szczecińskiej rozgłośni. Z czasem stał się specjalistą od spraw międzynarodowych, przede wszystkim od problematyki niemieckiej.

W omawianym czasie w istotny sposób zasilony został Dział Artystyczny, zwłaszcza Redakcja Literacka i Muzyczna. Na przestrzeni kilku lat trafili tam: Jerzy Jurczyk, Halina Maria Lizińczyk, Jerzy Pieńkow, Dorota Zamolska, Anna Scheibe, a już w 1980 r. Marian Kowalski.

Jerzy Jurczyk studiował w Zakładzie Historii Sztuki UAM w Poznaniu. Po uzyskaniu absolutorium w 1972 r. rozpoczął pracę w Wojewódzkim Domu Kultury w Szczecinie, następnie w Biurze Wystaw Artystycznych. Od 1973 r. pełnił obowiązki recenzenta w „Głosie Szczecińskim”, współpracował z tygodnikiem „Przekrój”, a także rozgłośnią szczecińską, której pełnoetatowym pracownikiem został w 1975 r.⁶³

Halina Maria Lizińczyk w 1970 r. skończyła Instytut Filologii Polskiej na Uniwersytecie Łódzkim i rozpoczęła pracę jako nauczycielka w liceum w Opocznie. Rok później przeniosła się do Szczecina, gdzie została zatrudniona w dziale naukowym Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. W połowie 1975 r. zaczęła pracę w Redakcji Literackiej Polskiego Radia Szczecin. Jeszcze przed przyjściem do radia pisywała recenzje w „Spojrzeniach”, publikowała opowiadania, współtworzyła też almanach poezji szczecińskiej. Społecznie pełniła też funkcję sekretarza Koła Młodych przy ZLP w Szczecinie⁶⁴.

Jerzy Pieńkow, zatrudniając się w radiu w 1975 r., miał już blisko trzydziestoletnią karierę zawodową za sobą. Nie zdołał jednak w tym czasie ukończyć studiów wyższych, co nie znaczy, że nie podejmował takich prób. Studiował architekturę, historię sztuki i germanistykę. Pracował w wielu miejscach. Był m.in. sekretarzem w Zarządzie Gminy w Barlinku, księgowym w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, korektorem w gazecie, referentem ds. kredytowych w oddziale Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie, pianistą zatrudnionym w ARTOS-ie, asystentem w Pracowni Konserwacji Zabytków, kierownikiem Działu Upowszechniania w szczecińskiej Filharmonii, dyrektorem Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego, wreszcie – tuż przed przyjściem do radia – prelegentem w Państwowej Filharmonii w Koszalinie⁶⁵. W radiu pracował w Redakcji Muzycznej, w której pozostał przez kolejne dziewięć lat. Do tej samej redakcji trafiły siostry: Dorota Zamolska i Anna Scheibe (później znana pod nazwiskiem Koprowicz). Zamolska była absolwentką Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, a do szczecińskiej rozgłośni została przyjęta w 1976 r. Jej siostra, która ukończyła tę samą uczelnię, dołączyła do niej w radiu rok później⁶⁶.

Marian Kowalski był magistrem filologii polskiej po Uniwersytecie Wrocławskim. Zanim trafił do szczecińskiego radia, poza pracą nauczyciela w szkołach,

⁶³ APRSz, Teczka osobowa nr 1937 Jerzego Jurczyka, Życiorys, 23 X 1974 r., b.p.

⁶⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 2545 Marii Lizińczyk, Kwestionariusz osobowy, b.d., b.p.

⁶⁵ APRSz, Teczka osobowa nr 1997 Jerzego Pieńkova, Kwestionariusz osobowy, 14 XI 1975 r., b.p.

⁶⁶ Obie siostry pracują w rozgłośni do dziś.

udzielał się aktywnie na polu literackim. Był m.in. założycielem lokalnego periodyku oświatowego „Zeszyty Nauczycielskie”. W latach siedemdziesiątych pełnił funkcję sekretarza w oddziale ZLP w Szczecinie. Był jednym z założycieli pisma „Morze i Ziemia”, autorem kilku książek, słuchowisk i sztuk teatralnych⁶⁷. O tym, jak potrzebni byli w radiu pracownicy wykształceni, z doświadczeniem zawodowym, świadczy pismo redaktora naczelnego do poprzedniego pracodawcy Kowalskiego, z prośbą o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę. Zbigniew Puchalski informował w liście, że Marian Kowalski nie tyle ubiegał się o pracę w Polskim Radiu Szczecin, ile złożył szczecińskiemu radiu „ofertę podjęcia pracy” konkretnie w Dziale Artystycznym⁶⁸.

Przedstawione przykłady pokazują, że w latach siedemdziesiątych kryterium wyższego wykształcenia przy przyjmowaniu do pracy stawało się powoli normą. Świeżo upieczonych absolwentów przyjmowano z otwartymi ramionami, niezależnie, czy kończyli Politechnikę Szczecińską, czy Akademię Rolniczą. Przypomnijmy, że dopiero w 1973 r. powstała w Szczecinie pierwsza, po części humanistyczna uczelnia – Wyższa Szkoła Pedagogiczna⁶⁹. Dlatego też młodzi szczecinianie, którzy wracali z Polski po ukończeniu renomowanych uczelni, byli chętnie przyjmowani do pracy. Sytuację, w której zatrudniano osobę bez dyplomu, mogło uzasadniać tylko posiadanie bogatego doświadczenia zawodowego lub szczególnie pożądanых przez rozgłośnię kwalifikacji.

Na początku lat siedemdziesiątych połowa całego szczecińskiego środowiska dziennikarskiego (72 osoby) mogła pochwalić się wykształceniem wyższym, 30 – niepełnym wyższym, 32 – wykształceniem średnim, dziewięć osób natomiast nie miało matury⁷⁰. Władze partyjne zakładały, że do 1975 r. w szczecińskich mediach wszyscy przedstawiciele środków masowego przekazu powinni posiadać wykształcenie wyższe. Wyjątkiem mieli być dziennikarze o długim stażu, dla których, ze względu na wiek, podjęcie studiów byłoby zbyt trudnym wyzwaniem. Pozostali mieli sukcesywnie podejmować naukę lub odchodzić z zawodu. Słabość szczecińskich kadr, nie tylko w wypadku dziennikarzy, powodowała, że oczekiwania te były nierealne. We wrześniu 1978 r. Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR podawał najnowsze dane. Wykształceniem wyższym legitymować się miało około 70 proc. całego środowiska dziennikarskiego. Nie podawano szczegółowych danych dotyczących poszczególnych redakcji⁷¹.

⁶⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 2039 Mariana Kowalskiego, Wniosek o nadanie odznaki „Zasłużony działacz kultury”, Szczecin, 5 VI 1981 r., b.p.

⁶⁸ *Ibidem*, Pismo Zbigniewa Puchalskiego do Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, Szczecin, 20 XI 1979 r., b.p.

⁶⁹ W 1974 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna składała się z czterech wydziałów: Humanistycznego, Matematyczno-Przyrodniczego, Pedagogicznego i Wychowania Fizycznego. W 1985 r. WSP przekształcono w Uniwersytet Szczeciński.

⁷⁰ APSh, KW PZPR, 858/268, Informacja o stanie środowiska dziennikarskiego w Szczecinie, [1972 r.], k. 216–217.

⁷¹ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-119, Problemy umacniania szczecińskiego środowiska dziennikarskiego, Szczecin, wrzesień 1978 r., k. 153.

Sposobem na podwyższenie kwalifikacji, poza studiami, miały być krótkie szkolenia specjalistyczne przygotowywane przez ZG SDP. Władze zwracały także uwagę na konieczność nauki języków obcych, zdając sobie sprawę, że ich znajomość wśród szczecińskich dziennikarzy jest wyjątkowo mierna. Kursy, według założeń, miały być finansowane przez RSW „Prasa” oraz Radiokomitet⁷². W 1978 r. rozważano też możliwość zorganizowania Podyplomowego Studium Dziennikarstwa i Nauk Politycznych przy WSP w Szczecinie, gdzie mieliby dokształcać się dziennikarze, jednak pomysłu tego nigdy nie zrealizowano⁷³.

W połowie 1974 r. kierownictwo Radiokomitetu podkreślało, że radio i telewizja były „jednym z najważniejszych ogniw frontu ideologicznego naszej Partii, a sytuacja kadrowa decyduje o możliwościach ideologicznego działania propagandowego”⁷⁴. W czasie posiedzenia prezydium KdsRiTv wskazywano na podjęte „pewne działania” w zakresie szkolenia i doskonalenia zawodowego, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność stworzenia właściwej bazy socjalno-bytowej dla pracowników.

Szczecińscy dziennikarze byli wiekowo dojrzałą grupą zawodową – połowa osób mieściła się w przedziale wieku 35–45 lat, a 26 było między 46. a 55. rokiem życia. Młodych dziennikarzy, którzy stanowić mieli przyszłość w tym zawodzie, było 29 – były to osoby mające mniej niż 30 lat. Przygotowujący zestawienie zarząd oddziału SDP szacował, że duża część środowiska była jeszcze „zawodowo i politycznie nie do końca ukształtowana”. Aż 58 osób nie miało stażu przekraczającego pięć lat pracy w zawodzie. Spośród czterech największych redakcji radio było wyjątkiem. Zbigniew Puchalski zdawał sobie sprawę z konieczności skutecznego zastępowania starszych dziennikarzy młodą kadrami. Był też świadomy tego, że nie było to łatwe zadanie. Na jednym z posiedzeń plenarnych KW PZPR podkreślał, że młodzi dziennikarze – choć dobrze wykształceni – nie byli przygotowani pod względem politycznym do pełnienia odpowiedzialnych obowiązków⁷⁵.

Na problem zapewnienia rozgłośni szczecińskiej dobrze wykwalifikowanych kadr rzutowała aktualna specyfika rynku pracy w kraju. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, wraz z dynamicznym rozwojem gospodarczym, powstało ponad milion nowych miejsc pracy. Choć oficjalnie liczba zarejestrowanych, którzy w 1975 r. poszukiwali pracy wynosiła 15 tys., to jednocześnie ogółem w dalszym ciągu 95 tys. miejsc było niezagospodarowanych⁷⁶. Problem bezrobocia praktycznie przestał istnieć. W listopadzie 1975 r. na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Zbigniew Puchalski podawał dane mówiące, że na

⁷² APSz, KW PZPR, 858/268, Program rozwoju szczecińskiego środowiska dziennikarskiego (przyjęty przez Egzekutywę KW PZPR 30 V 1972 r.), k. 229–230.

⁷³ APSz, KW PZPR, 858/31, Kierunki działania Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej na lata 1978–1979, Działalność środków masowego przekazu, Szczecin, 22 II 1978 r., k. 547.

⁷⁴ ODiZP TVP S.A., 1661/3, Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu, 25 VII 1974 r., b.p.

⁷⁵ APSz, KW PZPR, 858/70, Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Szczecinie, odbytego 6 IX 1972 r., k. 2.

⁷⁶ J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 322.

jednego poszukującego pracy przypadało kilka, a w niektórych rejonach kraju nawet kilkanaście miejsc pracy. To zaś stwarzało dotąd niespotykane problemy poważnego obniżenia dyscypliny pracy. Wiele osób samowolnie porzucało dotychczasowe miejsca zatrudnienia, poszukując bardziej opłacalnych posad⁷⁷. Pod koniec dekady, pomimo znacznego pogorszenia się stanu gospodarki, problem niezagospodarowanych etatów w dalszym ciągu pozostawał aktualny. Na jednym z posiedzeń dyrekcji szczecińskiego radia w 1979 r. poruszano tę sprawę, proponując, aby dawać w prasie kolejne ogłoszenia o poszukiwaniu pracowników do pionu technicznego albo żeby przyznane radiu etaty zagospodarowywać przenoszeniem do rozgłośni pracowników telewizji. Natomiast wszyscy ci, którzy zatrudnieni byli w niepełnym wymiarze godzin, niezależnie od ilości obowiązków w innych miejscach pracy, mieli być czasowo zatrudniani na cały etat⁷⁸.

W 1980 r., o czym była już mowa, w ORTV w Szczecinie miała miejsce reorganizacja strukturalna, która pociągnęła za sobą zmiany kadrowe. Na czele ośrodka stanął Zbigniew Puchalski jako redaktor naczelny i jednocześnie kierownik jednostki budżetowej radia i telewizji. Podlegało mu bezpośrednio dwóch zastępców do spraw radia i telewizji – jeden kierował Działem Publicystyczno- -Informacyjnym, drugi Działem Artystycznym. Do tej pory funkcje te w rozgłośni piastowali odpowiednio Tadeusz Stoiński i Waldemar Makarenko. Od 1 kwietnia 1980 r. przeszli na stanowiska komentatorów, a ich miejsce zajęli Bogdan Chocianowicz i Zbigniew Kosiorowski. Władysław Wojciechowski objął funkcję sekretarza redakcji.

W skład Działu Publicystyczno-Informacyjnego wchodziły redakcje: Informacji, którą zaczął kierować Ryszard Bogunowicz, z zastępcą Markiem Koszurem; Programów Publicystycznych, z kierownikiem Władysławem Daniszewskim, wspieranym przez Jacka Kamińskiego; Programów Oświatowych, którą prowadził odtąd Stanisław Borowiecki; Sportu, kierowaną przez Jerzego Wohla; Programów Dziecięco-Młodzieżowych, z nową kierowniczką Marią Okulicz. Dział Artystyczny składał się z trzech redakcji: Artystycznej, na czele której stanęli Jacek Koprowicz i jego zastępca Marian Kowalski; Publicystyki Kulturalnej, z kierownikiem Jerzy Jurczykiem i zastępcą Bogdanem Wojtczakiem; Muzycznej, którą w dalszym ciągu kierować miała wieloletnia pracownica szczecińskiego radia, Teresa Podesławska⁷⁹.

Przy okazji reorganizacji wiosną 1980 r. odbyły się także wybory do POP i Rady Zakładowej. Nowa POP miała połączyć dwie dotychczasowe organizacje. Wybory odbyły się 3 maja 1980 r. z udziałem Danuty Krzemańskiej – sekretarza

⁷⁷ APSz, KW PZPR, 858/29, XVI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, Szczecin, 8 XI 1975 r., k. 526.

⁷⁸ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Notatka ze spotkania dyrekcyjnego, które odbyło się w sobotę 13 X 1979 r., o godz. 10.00, kopia w zbiorach autora, b.p.

⁷⁹ *Ibidem*, M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, kopia w zbiorach autora, s. 2687–2690.

propagandy KW PZPR w Szczecinie. W skład nowej POP weszli: Stanisław Borowiecki – I sekretarz, Władysław Józwiak – sekretarz organizacyjny, Jacek Kamiński – sekretarz propagandy, a także członkowie – Julian Józwiakowski, Krystyna Wolniewicz, Marek Koszur, Danuta Małek, Andrzej Androchowicz. Warto zwrócić uwagę, że dwóch członków władz zakładowej organizacji partyjnej kilka miesięcy później założyło w tym samym miejscu komórkę „Solidarności”. W skład Prezydium Rady Zakładowej, która była organem związku zawodowego w radiu i telewizji, weszli: Zbigniew Bienioszek – przewodniczący, Władysław Daniszewski – wiceprzewodniczący, Aleksandra Grodzka – sekretarz, Leontyna Kobylańska – skarbnik i Irena Prauzińska – członek.

4.2.2. Aparat bezpieczeństwa wobec dziennikarzy

W wypadku akt pozostałych po aparacie bezpieczeństwa PRL dysponujemy dziś materiałem niepełnym. Niektóre dokumenty zostały bezpowrotnie zniszczone, a wiemy o ich istnieniu jedynie na podstawie zachowanych wypisów ewidencyjnych. Takie sytuacje dotyczą spraw prowadzonych przez UB i SB przeciwko konkretnym instytucjom, zakładom, środowiskom, a także poszczególnym osobom. Podobnie jest w wypadku nawiązanej przez aparat bezpieczeństwa współpracy z poszczególnymi osobami. Zdarzają się sytuacje, że zachował się komplet dokumentów, tj. teczka personalna i teczka pracy, choć bywają również przypadki, że dysponujemy jedynie teczką personalną. Wówczas tak szczątkowa dokumentacja pozwala nam ustalić jedynie kulisy i powody werbunku, jednak o faktycznym stopniu i charakterze współpracy nie da się nic powiedzieć.

W poznaniu pełniejszego obrazu działań SB wobec Polskiego Radia Szczecin mogłyby pomóc dokumenty dwóch spraw obiektowych. Niestety, dokumenty te nie zachowały się. Chodzi o dokumentację dotyczącą SDP, następnie SD PRL Oddział w Szczecinie, a także ORTV w Szczecinie. Sprawa obiektowa krypt. „Dziennikarze” prowadzona wobec SDP, została zarejestrowana 8 października 1970 r. przez Wydział III KW MO w Szczecinie. 9 czerwca 1982 r. kryptonim zmieniono na „Hermes”, a sprawa została czasowo przekazana Wydziałowi II KW MO, aby 20 grudnia 1983 r. powrócić do Wydziału III WUSW w Szczecinie. Zakończono ją 11 stycznia 1990 r. Co stało się z dokumentami dalej – nie wiadomo. Prawdopodobnie zostały zniszczone bez zachowania należytych procedur⁸⁰. Dokumentację dotyczącą szczecińskiego radia i telewizji gromadzono w ramach sprawy obiektowej krypt. „Ośrodek”. Została ona zarejestrowana 6 grudnia 1974 r. przez Wydział III KW MO w Szczecinie. 25 marca 1981 r. kryptonim został zmieniony na „Helios”, a sprawę tymczasowo przejął Wydział II KW MO w Szczecinie. 20 grudnia 1983 r. wróciła do Wydziału III WUSW, pozostając w jego kompetencji

⁸⁰ AIPN Sz, 0065/1, t. 1, Dziennik rejestracyjny b. Wydziału „C” KW MO/WUSW w Szczecinie, zgodnie z wypisem z ewidencji z 9 IV 2009 r., b.p.

do 11 stycznia 1990 r. Można przypuszczać, że podobnie jak w SO „Dziennikarze” i w tym wypadku dokumentację zniszczono bez zachowania procedur⁸¹.

Przechowywane w Archiwum IPN Oddział w Szczecinie meldunki operacyjne świadczą o tym, że w latach siedemdziesiątych prowadzona przez szczecińską SB kontrola dziennikarzy została poważnie zintensyfikowana. Dotyczy to zarówno Wydziału III KW MO, który starał się śledzić nastroje środowiska, jak i Wydziału II KW MO, który przede wszystkim analizował kontakty zagraniczne poszczególnych dziennikarzy. Sprawy prowadzone przeciwko przedstawicielom środków masowego przekazu w zasadzie nie dotyczyły ich pracy zawodowej. Wiązały się najczęściej z niefortunną wypowiedzią, którą interpretowano jako „wrogą” lub – zwłaszcza w drugiej połowie lat siedemdziesiątych – z obiegiem literatury bezdebitowej⁸². Do współpracy werbowano w celu uzyskiwania informacji o nastrojach w poszczególnych redakcjach lub możliwości kontrolowania przyjeżdżających do kraju obcokrajowców.

Za sprawy dziennikarskie odpowiadała przede wszystkim Sekcja IV Wydziału III KW MO, która według przyjętego zakresu działania miała: „zabezpieczać operacyjnie zagadnienia: kultury i sztuki, publikacji, telewizji i radia, wydawnictw; [a także] organizować operacyjną ochronę środowiska twórczego i dziennikarskiego”⁸³. W sekcji pracowały cztery osoby, w tym kierownik, przy czym w zakresie obowiązków jednego starszego inspektora było prowadzenie sprawy obiektowej wobec rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w Szczecinie⁸⁴. W 1977 r. skład Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie wyglądał następująco: kpt. Stefan Bryliński –

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² W 1977 r. prowadzono postępowania m.in. przeciwko Krystianowi Koperowi, dziennikarzowi Prasowego Wydawnictwa Dokumentacyjnego „Kronika”, w związku z planami wyjazdu z Polski (SOS krypt. „Kronika”); również w 1977 r. wszczęto postępowanie przeciwko literatowi i współpracownikowi szczecińskiego radia Stanisławowi Zajączkowi w związku z negatywnym ustosunkowaniem się do zmian w konstytucji (SOS krypt. „Lek”, Zajązek był pracownikiem Pomorskiej Akademii Medycznej); w 1976 r. dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego” Maciej Czekala miał wg SB „rozpowszechnić wrogie wiadomości skierowane przeciwko linii politycznej partii”; w połowie 1976 r. Ryszard Kempki, zecer ze Szczecińskich Zakładów Graficznych miał sztych z I sekretarza KW PZPR po wiecu potępiającym „warchołów” z Radomia (SOS krypt. „Termidor II”); w 1977 r. SB zainteresowała się też innymi pracownikami SZG – Romanem Baką i Markiem Dzierwą, którzy zastanawiali się głośno, ile materiału wybuchowego byłoby potrzebne do wysadzenia zakładów); w 1976 r. prowadzono też postępowanie w sprawie „przygotowania do pobicia na tle politycznym” sekretarza redakcji „Głosu Szczecińskiego” Tadeusza Karweckiego (SOS krypt. „Karate”); w grudniu 1976 r. próbowano także wyjaśnić sprawę pożaru w budynku RSW Prasa-Książka-Ruch (SOS krypt. „Skwar”); w 1975 r. prowadzono postępowanie przeciwko Julicie Waismann, dziennikarce „Głosu Szczecińskiego”, w związku z jej kontaktami ze współpracownikiem paryskiej „Kultury” Anną Ciencialą; w 1975 r. wszczęto sprawę przeciwko Tadeuszowi Woickiemu, dziennikarzowi „Kuriera Szczecińskiego”, po tym, jak ten wszczął awanturę w Urzędzie Pocztowym w momencie, kiedy nie dostał dewiz; zob. AIPN Sz, 0012/17, t. 4–7.

⁸³ AIPN Sz, 0012/386, t. 1, Zakres działania Wydziału III KW MO w Szczecinie, [1979 r.], k. 6.

⁸⁴ *Ibidem*, Zakres pracy pracowników Wydziału III według poszczególnych stanowisk etatowych, Szczecin, 1979 r., k. 16.

kierownik, pracujący w SB od 1968 r.⁸⁵, st. sierż. sztab. Zbigniew Waśniowski – student Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w SB od 1976 r.⁸⁶, st. sierż. sztab. Adam Cholewa – miał wykształcenie wyższe, w SB pracował od 1976 r.⁸⁷ i plut. Marian Rygielski, również mający wykształcenie średnie, pracujący od 1973 r.⁸⁸ Według podawanych statystyk w sierpniu 1977 r. funkcjonariusze ci mieli do dyspozycji cztertnastu tajnych współpracowników, tyle samo niezarejestrowanych oraz siedem zarejestrowanych kontaktów operacyjnych, z czego tylko w ORTV było czterech TW i dwóch zarejestrowanych jako KO⁸⁹.

W latach 1953–1962 w Polskim Radiu Szczecin, w Redakcji Morskiej, następnie Publicystyki i Informacji pracował Stefan Ciochoń. Potem przez kilka lat udzielał się zawodowo w telewizji, Zachodniej Agencji Prasowej, „Trybunie Ludu”, po czym został przedstawicielem Polskiej Agencji „Interpress” w Szczecinie. W 1968 r. wystąpił o ponowne przyjęcie do szczecińskiej rozgłośni, co nastąpiło w lutym następnego roku⁹⁰. Wówczas też został pozyskany do współpracy z Wydziałem II KW MO w Szczecinie (kontrwywiad) jako KO⁹¹. Wykorzystywano go w związku z jego międzynarodowymi, zwłaszcza niemieckimi, kontaktami, co było szczególnie cenne dla SB w grudniu 1970 r., w czasie podpisania układu o normalizacji stosunków między Polską a RFN. Funkcjonariusze podkreślali w raportach jego walory osobiste, w tym analityczny sposób rozumowania, łatwość nawiązywania

⁸⁵ Stefan Bryliński rozpoczął służbę w 1968 r. jako inspektor w Wydziale III KW MO w Szczecinie; od 1975 r. piastował funkcję kierownika Sekcji IV tego wydziału; w 1979 r. został zastępcą naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie; w 1982 r. naczelnikiem tego wydziału; zakończył służbę w 1986 r. w stopniu pplk.; AIPN Sz, 0019/5984, Akta osobowe funkcjonariusza Stefana Brylińskiego.

⁸⁶ Zbigniew Waśniowski służył w SB w latach 1976–1990; początkowo służył jako inspektor w Wydziale III KW MO w Szczecinie; od 1981 r. starszy inspektor w Wydziale II KW MO; od 1984 r. starszy inspektor w Wydziale III WUSW w Szczecinie; od 1985 r. kierownik sekcji; w 1990 r. p.o. naczelnika Wydziału Ochrony Konstytucyjnej Porządku Państwa WUSW w Szczecinie; AIPN Sz, 0019/6354, Akta osobowe funkcjonariusza Zbigniewa Waśniowskiego.

⁸⁷ Adam Cholewa był funkcjonariuszem SB w latach 1976–1990; zatrudniony został jako inspektor Wydziału III KW MO w Szczecinie; w 1982 r. został kierownikiem sekcji w Wydziale III-1 KW MO; w grudniu 1989 r. objął stanowisko kierownika sekcji Wydziale OKPP WUSW w Szczecinie; AIPN Sz, 0019/6340, Akta osobowe funkcjonariusza Adama Cholewy.

⁸⁸ Marian Rygielski służył w SB w latach 1973–1990; początkowo pracował w Komendzie Powiatowej MO w Kamieniu Pomorskim; od 1975 r. w Wydziale III KW MO jako inspektor, następnie starszy inspektor; od 1983 r. p.o. kierownika Sekcji IV; od 1984 r. kierownik tej sekcji; w 1989 r. w stopniu st. chor. trafił do Wydziału Ochrony Konstytucyjnej Porządku Państwa w Szczecinie; służbę zakończył w III 1990 r.; AIPN Sz, 0019/6209, Akta osobowe funkcjonariusza Mariana Rygielskiego.

⁸⁹ AIPN, Sprawozdanie z pobytu w Wydziale III KW MO w Szczecinie, Warszawa, 31 VIII 1977 r., k. 21.

⁹⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1467 Stefana Ciochonia, Kwestionariusz osobowy, Szczecin, 1 XII 1975 r., b.p.

⁹¹ Stefana Ciochonia zarejestrowano 21 II 1969 r. pod nr. 9023; AIPN Sz, 0065/1, t. 1, 2, Dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej b. WUSW w Szczecinie; *ibidem*, 0012/518, t. 1, Dziennik archiwalny akt I b. KW MO/WUSW w Szczecinie; *ibidem*, Karta Mkr-2, zgodnie z wypisem z ewidencji z 23 VII 2009 r., b.p.

kontaktów, zwłaszcza z cudzoziemcami, i jego zdyscyplinowanie. W 1971 r. zapadła decyzja o intensyfikacji współpracy. Jak zaznaczał inspektor Sekcji VII Wydziału II KW MO w Szczecinie Marian Zubiak, głównym powodem pozyskania był fakt, że Ciochoń był jedynym przedstawicielem „Interpressu” w Szczecinie, a w związku z tym był odpowiedzialny za organizację wizyt wszystkich zagranicznych dziennikarzy w Szczecinie i regionie. Niemniej jednak Zubiak zakładał, że oprócz kontroli cudzoziemców dziennikarz Polskiego Radia Szczecin będzie w przyszłości „sterował” kreowaniem informacji o stosunkach polsko-niemieckich na radiowej antenie⁹². Na podstawie wcześniejszych kontaktów oficer ocenił, że pozyskanie nastąpi „na zasadzie dobrowolności”, bo według wiedzy funkcjonariusza Ciochoń, jako Polak, uważał udzielanie pomocy SB za swój obowiązek.

Przerejestrowanie na formę współpracy w charakterze TW nastąpiło w styczniu 1971 r. W trakcie spotkania Ciochoń obrał pseudonim „Władysław”⁹³. W czasie współpracy, która początkowo trwała do 1979 r., jako przedstawiciel „Interpressu” wykorzystywany był do kontroli obywateli RFN przyjeżdżających do Szczecina. Z informacji zawartych w dokumencie podsumowującym okres współpracy wynika, że docierał również do środków masowego przekazu w Berlinie Zachodnim, a także w Niemczech Zachodnich. Oceniano, że przekazał „szereg istotnych informacji z zakresu stosunków polsko-niemieckich”. Miał przejawiać dużo własnej inicjatywy, być zdyscyplinowany, szczery i chętny do współpracy⁹⁴.

Sprawy międzynarodowe, w których specjalizował się Ciochoń, nie były jedynym polem zainteresowań SB⁹⁵. Kluczowym momentem był rok 1977, kiedy dziennikarz ten przestał pracować w „Interpressie”, przez co – jak określano w dokumentacji – „stracił przydatność operacyjną”. Zastanawiano się, czy w związku z tym zrezygnować ze współpracy, czy może kontynuować ją w zmienionej postaci. Zaważył kontekst polityczny. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w czasie organizowania się struktur opozycji i w okresie zwiększonego przepływu nieakceptowanej przez władze literatury i prasy postanowiono baczniej przyjrzeć się środowisku dziennikarskiemu. Pragmatyka zaważyła – po co zrezygnować ze współpracownika, jeśli można tylko zmienić charakter kontaktów i postawić inne cele. Tym samym w kolejnych miesiącach Ciochoń w swoich raportach koncentrował się już na sprawach radia.

Bogusławowi Grzebieluchowi⁹⁶ z Sekcji VII Wydziału II KW MO przekazywał on informacje o konkretnych dziennikarzach. O Marii Nesterowicz mówił,

⁹² AIPN Sz, 0010/49, t. 1, Uzasadnienie pozyskania do współpracy, b.d., k. 34.

⁹³ *Ibidem*, Kwestionariusz osobowy TW ps. „Władysław”, cz. 3, Rezultat pozyskania, Szczecin, 8 I 1971 r., k. 36.

⁹⁴ *Ibidem*, Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy z TW ps. „Władysław”, b.d., k. 37.

⁹⁵ Ponieważ został zwerbowany do współpracy przez Wydział II KW MO, czyli kontrwywiad, sprawy niemieckie były najważniejsze. Zachowały się trzy tomy teczek pracy, które dotyczą tylko tego zagadnienia. Dopiero ostatnia część dokumentacji odbiega charakterem od reszty.

⁹⁶ Bogusław Grzebieluch był funkcjonariuszem SB w latach 1959–1983; w latach 1959–1967

że choć pracowita i sumienna, to jednocześnie jest bezideowa i liczą się dla niej tylko pieniądze. O Rajmundzie Suliku, inżynierze z telewizji, przekazywał, że jest zdolnym i cenionym fachowcem. Opowiadał jednocześnie o jego stażu w RFN, konflikcie z redaktorem naczelnym telewizji Adamem Kilnarem i planach wyjazdu do Warszawy. O Janie Sylwestrzaku, dziennikarzu radiowo-telewizyjnym, mówił, że jest dobrze sytuowany materialnie, lubiany, a przy tym wierzący i praktykujący. Jerzego Sawiuka określał jako dobrego dziennikarza, dobrego kolegę, który oddałby kosztulę potrzebującemu, jednak słabości jego charakteru miały być przeszkodą w staniu się jednym z bardziej liczących się dziennikarzy w środowisku szczecińskim.

W 1979 r., ze względu na podeszły wiek i – jak to określono w dokumentacji – „braku dalszych możliwości operacyjnych”, współpracę rozwiązano. Sytuacja taka trwała dwa lata. W 1981 r. współpracę nawiązano ponownie po tym, jak z Ciochońskim skontaktowali się jego znajomi z NRD, którzy starali się uzyskać szczegółowe informacje o sytuacji politycznej w Polsce.

W 1977 r., kiedy Ciochoń przestał pełnić funkcję przedstawiciela oddziału „Interpressu” w Szczecinie, jego miejsce zajął inny dziennikarz Polskiego Radia Szczecin – Jerzy Mruk. Przyjechał on do Szczecina z Poznania. Tam skończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną, był kierownikiem Studenckiego Studia Radiowego „FiD”, a także współpracownikiem Polskiego Radia w Poznaniu. W 1973 r. rozpoczął pracę w rozgłośni szczecińskiej w Redakcji Dzienników. W kwietniu 1980 r. został zastępcą kierownika Redakcji Publicystyki i Informacji, następnie przeszedł do Redakcji Publicystyki Kulturalnej⁹⁷. W związku z planowanym objęciem stanowiska przedstawiciela „Interpressu” SB zainteresowała się jego osobą. Przeprowadzony wstępny wywiad na temat jego osoby dawał nadzieję na pomyślny werbunek. Funkcjonariusze podkreślali jego walory osobiste – inteligencję, dużą kulturę osobistą, a także łatwość w nawiązywaniu kontaktów. Po pierwszych spotkaniach oceniano, że „jest pozytywnie ustosunkowany do obecnego ustroju PRL i do SB, widzi potrzebę utrzymywania kontaktu z naszym aparatem, chętnie udziela informacji na tematy interesujące SB”⁹⁸. W związku z tym, że podobnie jak Ciochoń, miał być wykorzystywany głównie do kontroli przybywających do Szczecina cudzoziemców, jednostką dokonującą werbunku była Sekcja VII Wydziału II KW MO w Szczecinie. Osobiście odpowiadał za to mł. chor. Henryk Piątek⁹⁹, który odnotował w doku-

i 1975–1978 był pracownikiem Wydziału II KW MO; w latach 1967–1975 pracował w Wydziale III; ostatnie 5 lat służył w Samodzielnej Sekcji „A” zajmującej się szyframi; AIPN Sz, 0019/5906, Akta osobowe funkcjonariusza Bogusława Grzebielucha.

⁹⁷ APRSz, Teczka osobowa nr 2007 Jerzego Mruka, b.p.

⁹⁸ AIPN Sz, 0010/748, t. 1, Kwestionariusz TW „Witos”, Szczecin, 10 V 1977 r., k. 13.

⁹⁹ Henryk Piątek służył w SB w latach 1971–1982; pierwsze cztery lata pełnił służbę w Wydziale „T” (technika operacyjna), natomiast w latach 1975–1979 zajmował stanowisko młodszego inspektora w Wydziale II KW MO w Szczecinie; ostatni okres służby spędził w Wydziale „C” jako referent techniki operacyjnej; wyrzucony ze służby dyscyplinarnie; AIPN Sz, 0019/5666, Akta osobowe funkcjonariusza Henryka Piątka.

mentacji, że Mruk wyraził zgodę na współpracę bez stawiania warunków, napisał własnoręcznie zobowiązanie i przyjął pseudonim „Witos”¹⁰⁰.

Jerzy Mruk rozpoczął współpracę z Polską Agencją „Interpress”, obsłużył kilka wizyt zachodnich dziennikarzy, przekazał nawet na ten temat informacje SB, okazało się jednak, że praca ta nie trwała długo. Redaktor naczelny rozgłośni szczecińskiej nie wyraził zgody na to, żeby Mruk mógł równoległe z pracą w radiu współpracować z „Interpressem”. Jeszcze w 1977 r. oficjalnym przedstawicielem tej agencji w Szczecinie została Maria Nesterowicz – była dziennikarka Polskiego Radia Szczecin, która w tym czasie przeszła już na emeryturę¹⁰¹. Sytuacja ta postawiła pod znakiem zapytania kwestię dalszej współpracy z Mrukiem, niemniej jednak oceniono, że w związku z jego przychylną postawą będzie mógł przekazywać informacje z radia i telewizji. Formalnie w dalszym ciągu prowadzony był przez Wydział II, jednak zadania dla niego przygotowywał także ppor. Adam Cholewa z Sekcji IV Wydziału III.

Mruk wypowiadał się o Marii Nesterowicz jako o osobie wyrachowanej i łasej na pieniądze. Przekazywał także informacje o pracujących w radiu siostrach Annie Scheibe (Tyburska, Koprowicz) i Dorocie Zamolskiej. Mówił o ich ojcu, który miał zajmować eksponowane stanowiska w KW PZPR, a także o tym, że Zamolska z wyjazdu do Niemiec przywiozła samochód marki Volkswagen. Jak się miało okazać w niedalekiej przyszłości, SB wykorzystała tę pozornie błahą informację. Mruk opisywał innego dziennikarza – Bogdana Wojtczaka, którego oceniał jako osobę apolityczną i zainteresowaną własnymi sprawami. Sugerował także, że Wojtczak zarabia dodatkowe pieniądze, bez wiedzy kierownictwa, pisząc scenariusze dla teatru, w którym jego żona była aktorką. Z kolei Alina Głowacka miała mieć, według Mruka, opinię osoby konfliktowej i nie zawsze zrównoważonej. Informował on w 1978 r., że przestała być kierownikiem Redakcji Literackiej, była rozgoryczona i rozważała możliwość odejścia z pracy. W jednym z doniesień sugerował także, że Stefan Ciochoń stracił posadę w „Interpressie” w związku z handlem obcą walutą, o czym miało się dowiedzieć kierownictwo agencji. Przekazywał też informacje o sytuacji materialnej Jana Sylwestrzaka. Rodzina jego żony miała być dobrze sytuowana, a sam Sylwestrzak posiadać w 1978 r. Fiata 125p kombi i domek jednorodzinny na Gumieńcach¹⁰² w Szczecinie.

Funkcjonariusze pytali Mruka o ocenę postawy moralno-politycznej poszczególnych dziennikarzy, a także o potencjalne źródła ich dodatkowych dochodów. Był on także indagowany o prowadzone w redakcji dyskusje polityczne, wyrażane

¹⁰⁰ AIPN Sz, 0010/748, t. 1, Rezultat pozyskania TW ps. „Witos”, Szczecin, 28 VI 1977 r., k. 15.

¹⁰¹ W związku z pełnieniem tej funkcji i ona została pozyskana do współpracy przez Wydział II KW MO w Szczecinie jako KO ps. „Maria”. Współpraca trwała w latach 1979–1983 i choć dotyczyła głównie przekazywania informacji o zagranicznych dziennikarzach, to jednak w 1981 r. związana była również z opracowaniem dla SB szczegółowych charakterystyk wielu dziennikarzy radia i telewizji; AIPN Sz, 0010/765, Teczka personalna Marii Nesterowicz.

¹⁰² Dzielnica w pld. części miasta.

przez poszczególne osoby poglądy na aktualną sytuację w kraju oraz o ewentualny kolportaż literatury bezdebitowej. Prowadzący Mruka funkcjonariusz Henryk Piątek odnotował w jednej z notatek służbowych z 1978 r., że osobiście inspirował działania antenowe Mruka. W celu zleconej kontroli przyjeżdżających do Polski turystów zagranicznych zaproponował dziennikarzowi opracowanie audycji radiowej, w której planowano przedstawić opinie turystów o PRL. Pomysł został podobno przyjęty entuzjastycznie na kolegium programowym, a Piątek miał instruować Mruka, jakie ten powinien zadawać pytania.

W 1979 r. Jerzego Mruka przejął inny funkcjonariusz Sekcji VII Wydziału II KW MO w Szczecinie – Jerzy Trojanowski¹⁰³. Od tego momentu nastawienie Mruka do współpracy zmieniło się diametralnie. Przestał przekazywać informacje o dziennikarzach, twierdził, że praca w zakładzie przebiega normalnie, a dziennikarze narzekają jedynie na braki w zaopatrzeniu. Kolejnym prowadzącym był inspektor Wydziału II Krzysztof Szydłowski¹⁰⁴. Nie zmieniło to niczego w postawie Mruka, który wyraźnie dążył do zakończenia współpracy. Wreszcie na jednym ze spotkań z funkcjonariuszem w styczniu 1982 r. wprost powiedział, że nie ma czasu na spotkanie, że jest zapracowany, przy tym „wyalienowany ze spraw personalnych”, a ponadto zaangażował się mocno w działalność w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Pomimo pełnej świadomości ze strony oficerów SB, że Mruk nie chce już przekazywać żadnych informacji, formalnie współpracę zakończono dopiero w listopadzie 1984 r., kiedy dziennikarz ten zginął w wypadku¹⁰⁵.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych do Polskiego Radia Szczecin trafił absolwent Akademii Rolniczej w Szczecinie Leszek Szopa. Pracował w Redakcji *Studia Bałtyk*, współtworzył także artystyczne programy rozrywkowe. Był również członkiem studenckiego kabaretu „Indyk”, który działał przy Akademii Rolniczej. W 1975 r. przeszedł do szczecińskiej telewizji, z którą związał się na przeszło trzydzieści lat. Leszek Szopa przedstawiał własną wersję wydarzeń związanych z zakończeniem przez niego współpracy z radiem. Miało to być jakoby efektem decyzji redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego, który został zmuszony do takiego posunięcia. Powodem takiego obrotu sprawy była działalność Szopy we wspomnianym kabarecie, a dokładniej problemy będące następstwem jednego z tekstów, którego był on autorem. Treść skoczki *Bezłotków lot dziki* na jednym

¹⁰³ Jerzy Trojanowski był funkcjonariuszem SB w latach 1962–1989; początkowo służył w Komisariacie Portowym, jednak już w 1964 r. został przeniesiony do Wydziału II, gdzie pozostał do końca służby; niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego, w stopniu mjr., został zastępcą naczelnika Wydziału II; AIPN Sz, 0019/6149, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Trojanowskiego.

¹⁰⁴ Krzysztof Szydłowski służył w SB w latach 1978–1990; pierwsze sześć lat był oficerem Wydziału II KW MO w Szczecinie, po czym w 1984 r. przeszedł do Wydziału III, gdzie pozostał do końca służby; AIPN Sz, 0019/6196, Akta osobowe funkcjonariusza Krzysztofa Szydłowskiego.

¹⁰⁵ AIPN Sz, 0010/748, t. 1, Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy z TW „Witos”, b.d., k. 17.

z występów w Krakowie tak oburzyła rektora UJ, że ten interweniował w samym KC PZPR. Z Warszawy natomiast naciski w sprawie zwolnienia Szopy przekazano do KW PZPR w Szczecinie, a stamtąd do szczecińskiej rozgłośni. W przedstawiany przez samego Szopę scenariusz zdarzeń powątpiewają jednak inni świadkowie. Jerzy Bobiński, który wówczas kierował kabaretem, twierdzi, że po pierwsze – tekst skeczu nie powinien nikogo zainteresować, gdyż był „nic niewnoszącym, lekkim bełkotem”, po drugie – nigdy nie był prezentowany w Krakowie¹⁰⁶. Również Puchalski odrzuca w tym wypadku jakiegokolwiek polityczne powody odejścia: „W 1975 r. przeszedł do pracy w telewizji wiedząc, że będzie mu się to bardziej opłacało, bo stawki za materiały były tam znacznie większe niż w radiu”¹⁰⁷. Wreszcie Adam Kilnar, ówczesny redaktor naczelny telewizji, przypomina, że gdyby z KW PZPR płynęły naciski w sprawie zwolnienia Szopy z radia, to na pewno nie mógłby on go przyjąć do pracy w swoim ośrodku¹⁰⁸.

Wątpliwe, aby to tekst kabaretowy był powodem zmiany miejsca pracy, niemniej jednak, wbrew temu co sądził Bobiński, tekst wzbudził zainteresowanie. W listopadzie 1975 r. szczecińska SB wszczęła w tej sprawie dochodzenie¹⁰⁹. Wówczas też po raz pierwszy wezwano Szopę do siedziby KW MO. Według niego samego przesłuchania trwały kilkanaście dni i zakończyły się podpisaniem zobowiązania do współpracy i przyjęciem pseudonimu „Roman Gawlik”. Według Szopy nigdy nie był obligowany przez funkcjonariuszy do przekazywania informacji o środowisku szczecińskich dziennikarzy, a plany wobec niego od samego początku ograniczały się do wysłania go do RWE jako agenta¹¹⁰. Przeczy temu przede wszystkim jednostka organizacyjna, która była odpowiedzialna za werbunek, ale także zachowana dokumentacja. Przesłuchanie i pozyskanie do współpracy przeprowadziło dwóch oficerów Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie, odpowiedzialnej właśnie za sprawy lokalnego środowiska kulturalnego i dziennikarskiego – por. Zenobiusz Bartoszek¹¹¹ i kpt. Stefan Bryliński. Sporządzona przez funkcjonariuszy dokumentacja składała się z dwóch odrębnych teczek –

¹⁰⁶ Rozmowa telefoniczna z Jerzym Bobińskim przeprowadzona 5 IX 2007 r.

¹⁰⁷ Rozmowa telefoniczna ze Zbigniewem Puchalskim przeprowadzona 7 IX 2007 r.

¹⁰⁸ Rozmowa telefoniczna z Adamem Kilnarem przeprowadzona 7 IX 2007 r.

¹⁰⁹ Sekcja IV Wydziału III KW MO w Szczecinie założyła SOS o krypt. „Katarakta” (nr 13778) w związku z „opracowaniem wrogiego antysocjalistycznego tekstu kabaretowego”. Dokumentacja tej sprawy nie zachowała się, a wiadomo o niej z dokumentacji dotyczącej Jacka Sawaszkiwicza, który początkowo był również figurantem tej sprawy, a następnie został, podobnie jak Szopa, zwerbowany do współpracy z SB; zob. AIPN Sz, 0010/2609, Kwestionariusz TW „Roman Gawlik”, Szczecin, 29 X 1975 r., k. 9.

¹¹⁰ Relacja Leszka Szopy z 27 II 2007 r., w zbiorach autora.

¹¹¹ Zenobiusz Bartoszek był funkcjonariuszem SB w latach 1971–1989; w 1971 r. pełnił funkcję inspektora w Wydziale III KW MO w Szczecinie; w latach 1972–1975 był słuchaczem Wyższej Szkoły Oficerskiej w Legionowie; od 1975 r. ponownie jako inspektor w Wydziale III KW MO; od 1977 r. starszy inspektor w Wydziale II KW MO; od 1981 r. kierownik Sekcji XIII w tym wydziale; AIPN Sz, 0019/6126, Akta osobowe funkcjonariusza Zenobiusza Bartoszka.

pierwsza powstała w Szczecinie i odnosiła się właśnie do wspomnianego werbunku, druga natomiast powstała po przejściu Szopy przez Departament I MSW w Warszawie. Teczka szczecińska została zniszczona, jednak część dokumentów przeniesiono do warszawskiej dokumentacji, dzięki czemu dysponujemy dziś, niestety tylko szczątkowymi, materiałami dotyczącymi tego okresu. Plan rozmowy z Szopą i treść zobowiązania mówiły tylko o przekazywaniu informacji „ze środowiska ORTV” w Szczecinie. Nie było mowy o jakichkolwiek planach wysyłania go za granicę¹¹². Według zachowanych dokumentów pozyskanie do współpracy nastąpiło w czerwcu 1976 r. – wówczas Szopa podpisał zobowiązanie, przyjmując pseudonim. Funkcjonariusze odnotowali, że Szopa „brał czynny udział w redagowaniu zobowiązania”. W samym dokumencie nie ma mowy o RWE, ale też nie ma słowa o przekazywaniu informacji z radia i telewizji¹¹³. Funkcjonariusz Departamentu I MSW sporządził notatkę, w której wyjaśniał, że zniszczono m.in. „sześć pisemnych informacji dotyczących pracowników TV Szczecin”, które sporządził Szopa, jednak dla wywiadu PRL nie przedstawiały one większej wartości operacyjnej¹¹⁴. Wiadomo jedynie, że dwie spośród sześciu wspomnianych notatek dotyczyły Bogdana Wojtczaka, wcześniej pracującego w Redakcji Literackiej Polskiego Radia Szczecin, następnie w Redakcji Publicystyki Kulturalnej w Ośrodku TVP w Szczecinie. Szopa informował o wizycie Wojtczaka w Paryżu i uczestnictwie w spotkaniu z Czesławem Miłoszem, był także wypytywany o poglądy polityczne Wojtczaka i o fakt ewentualnego posiadania przez niego literatury bezdebitowej. Nie był w stanie tego potwierdzić¹¹⁵. Jeszcze w tym samym roku zmieniła się jednostka organizacyjna prowadząca TW „Romana Gawlika”. Sprawę przejął por. Zbigniew Rapacki z Departamentu I MSW w Warszawie. Uznano, że większe korzyści dla wywiadu mogą przynieść międzynarodowe kontakty Szopy i potencjalne możliwości wynikające z jego wyjazdów zagranicznych. Przez kolejne dwa lata szczeciński dziennikarz przekazywał SB informacje o trójmiejskim środowisku opozycyjnym, a także w ramach zlecanych wyjazdów do Szwecji informował o działaniach tamtejszej Polonii¹¹⁶.

W Archiwum IPN znajdują się także dokumenty świadczące o tym, że pracownicy ORTV werbowani byli do współpracy po zastosowaniu wobec nich szantażu. Tak było w wypadku Aleksandra Dudarenki, dźwiękowca współpracującego z radiem i telewizją, a także Doroty Zamolskiej, dziennikarki muzycznej Polskiego Radia Szczecin.

¹¹² AIPN, 01263/663, Plan rozmowy pozyskaniowej w charakterze tajnego współpracownika ob. L[eszka] S[zopy], Szczecin, 30 III 1976 r., k. 27.

¹¹³ *Ibidem*, Zobowiązanie do współpracy, 8 VI 1976 r., k. 26.

¹¹⁴ *Ibidem*, Omówienie dokumentów, Warszawa, 29 VII 1977 r., k. 36.

¹¹⁵ AIPN Sz, 0011/877, Informacja dot. Bogdana Wojtczaka, pracownika TV Szczecin, Szczecin, 8 IX 1976 r., k. 31; *ibidem*, Informacja dot. Bogdana Wojtczaka, Szczecin, 23 X 1976 r., k. 40.

¹¹⁶ Więcej nt. działalności wywiadowczej Leszka Szopy zob. P. Szulc, *Zabawa w szpiega*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12(83), s. 46–53.

W latach 1975–1976 Aleksander Dudarenko był kierownikiem dwóch klubów należących do miasta – „Trygław” i „Nad Odrą”. W 1976 r. zaczął, jako technik dźwięku, współpracować z radiem i telewizją. W tym samym czasie przeprowadzono inwentaryzację w pierwszym klubie i odnotowano braki w wyposażeniu na sumę ponad 45 tys. zł. Chodziło o magnetofon „Philips”, aparat fotograficzny i gramofon. Początkowo SB wszczęła w tej sprawie postępowanie¹¹⁷, w ramach którego ustalono, że Dudarenko miał ten sprzęt w swoim domu i wykorzystywał go do realizacji dodatkowych zleceń, niezwiązanych z działaniem klubu. Zakładano, że Dudarenko sprzęt odda i zdawano sobie sprawę z niskiej szkodliwości tego czynu, niemniej jednak postanowiono wykorzystać tę sytuację do zastosowania szantażu. Zaplanowano rozmowę, w trakcie której zamierzano przedstawić możliwość „rehabilitacji” poprzez współpracę z organami bezpieczeństwa. Plan rozmowy pokazuje premedytację, z jaką działała SB, aby osiągnąć zakładane przez siebie cele. Pretekstem do rozmowy miał być rzekomy anonimowy donos na Dudarenkę, w którym znajdowało się kilka poważnych zarzutów wobec jego osoby. Rozmowa miała wyjaśnić te oskarżenia, ocenić ich wiarygodność i znaleźć ewentualnego autora. Byli nim oczywiście funkcjonariusze SB, którzy wymyślili, że zarzucą Dudarence handel nielegalną walutą, paserstwo sprzętu elektroakustycznego, kolportaż literatury bezdebitowej, a także libacje alkoholowe połączone z pokazami filmów pornograficznych. Na początku czerwca 1977 r. rozmowę z Dudarenką przeprowadzili st. sierż. sztab. Adam Cholewa i jego przełożony kpt. Stefan Bryliński¹¹⁸. Oczywiście informacji tych nie potwierdzono w rozmowie, ale samo zasugerowanie, że takie sprawy mogły mieć miejsce i że interesuje się tym SB miało zwiększyć presję na przesłuchiwanym. W toku rozmowy wypłynęła sprawa przywłaszczonego sprzętu z klubu „Trygław”, co pozwoliło przejść funkcjonariuszom do realizacji zaplanowanego szantażu. W zamian za odstąpienie od ścigania z konkretnego artykułu kodeksu karnego Dudarenko wyraził zgodę na współpracę, podpisał zobowiązanie i przyjął pseudonim „Mikołaj”¹¹⁹.

Zgodnie z założeniami miał przekazywać informacje o pracownikach radia i telewizji, a także aktorach i pracownikach kultury, z którymi w ramach pracy zawodowej stale się kontaktował. Początek współpracy nie był zbyt obiecujący. Dudarenko nie zjawił się na dwóch kolejnych umówionych spotkaniach z oficerem prowadzącym. Kiedy wreszcie doszło do takowego w listopadzie 1977 r., tłumaczył się zmiennymi godzinami pracy i zgubieniem numeru telefonu do funkcjonariusza. Ppor. Adam Cholewa postanowił ponowić szantaż. Przekazał Dudarence fałszywą informację, że postępowanie karne przeciwko niemu zostało jednak wszczęte, czemu funkcjonariusze Wydziału II nie mogli zapobiec, bo nie mieli w ręku argumentu w postaci rzetelnej i konstruktywnej współpracy oskarżonego. Jak się okazało,

¹¹⁷ AIPN Sz, 0011/765, Sprawa operacyjnego sprawdzenia o krypt. „Bukinista”.

¹¹⁸ AIPN Sz, 0010/564, t. 1, Notatka służbowa inspektora Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie st. sierż. Adama Cholewy, Szczecin, 10 VI 1977 r., k. 14–18.

¹¹⁹ *Ibidem*, Zobowiązanie do współpracy, Szczecin, 10 VI 1977 r., k. 11.

taka argumentacja wystarczyła, choć Cholewa odnotowywał, że prawdopodobnie trzeba będzie w dalszym ciągu utrzymywać stan niepewności, aby Dudarenko ze współpracy nie zrezygnował.

W ciągu kilku następnych lat miało miejsce niespełna trzydzieści spotkań z kolejnymi funkcjonariuszami (oprócz Cholewy byli to: ppor. Jarosław Olejniczak z Wydziału III¹²⁰, ppor. Andrzej Dąbkowski z Sekcji IV Wydziału III¹²¹, por. Zenobiusz Bartoszek i ppor. Krzysztof Szydłowski). Oficerów interesowały przede wszystkim kontakty dziennikarzy i pracowników kultury z przybyszami z zagranicy, stosunki międzyludzkie panujące w redakcjach radia i telewizji, ale także sprawy złej organizacji pracy czy marnotrawstwa materiałów. Dudarenko przekazywał informacje o Jacku Kamińskim, Jerzym Wohlu, Andrzeju Boguszu, Zygmuncie Zdanowiczu, Agacie Bednarz, Leszku Foltynie, a także dwójce radiowców – Alinie Głowackiej i Bogdanie Wojtczaku. Niejednokrotnie w opisach nie omieszczał pomijając osobistych relacji poszczególnych osób, a także problemów z nadużywaniem alkoholu. W założeniach SB współpraca nie miała się ograniczać tylko do przekazywania informacji. Dudarenko otrzymywał też konkretne zadania, np. próbę nawiązania kontaktu z członkami Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Szczecinie (nie udało mu się to)¹²². Współpracę formalnie rozwiązano w marcu 1983 r., uznając, że przynosi ona „znikome korzyści operacyjne”. Nie szczędzono przy tym gorzkich słów pod adresem Dudarenki. Pisano, że jest „jednostką wysoce zdemoralizowaną”, która wykazywała się niesubordynacją i niezdiscyplinowaniem, co funkcjonariusze szczególnie odczuli w okresie działalności „Solidarności”, której członkiem został Dudarenko¹²³.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych SB zainteresowała się też postacią Doroty Zamolskiej, od 1976 r. dziennikarki Redakcji Muzycznej Polskiego Radia Szczecin. Zainteresowanie to wynikało z tego, że Zamolska współpracowała ściśle z Chórem Akademickim Politechniki Szczecińskiej¹²⁴, który odbywał wówczas liczne *tournée* po Europie i Ameryce. Jako dziennikarka muzyczna często wyjeżdżała z zespołem w trasy koncertowe. To zaś wymagało ciągłych kontaktów z Biurem Paszportowym KW MO w celu uzyskania zgody na wyjazd. W czasie

¹²⁰ Jarosław Olejniczak służył w Wydziale III KW MO jako inspektor w latach 1977–1983; AIPN Sz, 0019/5703, Akta osobowe funkcjonariusza Jarosława Olejniczaka.

¹²¹ Andrzej Dąbkowski był funkcjonariuszem SB w latach 1972–1990; początkowo pracował w Wydziale Paszportów KW MO w Szczecinie, następnie od 1979 r. w Wydziale III KW MO, gdzie w grudniu 1984 r. został zastępcą naczelnika Wydziału III, wówczas już WUSW w Szczecinie; AIPN Sz, 0019/6330, Akta osobowe funkcjonariusza Andrzeja Dąbkowskiego.

¹²² AIPN Sz, 0010/564, t. 2, Notatka służbowa inspektora Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie st. sierż. Adama Cholewy, Szczecin, 16 XII 1977 r., k. 29–30.

¹²³ *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy z TW „Mikołaj”, b.d., b.p.

¹²⁴ Najślynniejszy szczeciński zespół wokalny założony i kierowany przez kolejne dziesięciolecia przez Jana Szyrockiego działa od 1952 r. do dziś. Przez ten czas koncertował w ponad osiemdziesięciu krajach na czterech kontynentach; zob. oficjalna strona internetowa zespołu: www.chaps.ps.pl (8 IV 2011 r.).

prowadzonych tam rozmów funkcjonariusze zorientowali się, że Zamolska wiele informacji ukrywa. Postanowiono bliżej się jej przyjrzeć. Prowadzone dochodzenie doprowadziło do ustalenia wielu niepokojących z punktu widzenia władz faktów, które postanowiono wykorzystać w celu zwerbowania jej do współpracy. Podstawą pozyskania miały być – jak określano – „materiały kompromitujące”.

W toku postępowania ustalono, że Zamolska ukrywała przed funkcjonariuszami SB swoją znajomość z obywatelami „krajów kapitalistycznych”. Przed jednym z wyjazdów z chórem do Budapesztu miała też wyłudzić zaświadczenie lekarskie, aby usprawiedliwić w rozgłosni swoją nieobecność. Na miejscu zameldowała się w hotelu, ale nie zapłaciła za pobyt. Ustalono także, że pod pretekstem wyjazdu w sprawach osobistych do Austrii, faktycznie wyjechała jednak do Berlina Zachodniego, aby kupić samochód, który następnie zamierzała sprzedać z zyskiem. Potem zaniżyła deklarowaną cenę sprzedaży, aby jednocześnie obniżyć opłaty skarbowe od tej transakcji. Wreszcie, wraz z matką, miała handlować obcą walutą, głównie markami NRD, a także organizować przemyt towarów z Niemiec Wschodnich. Niezależnie od tego, że później okazało się, iż większość tych spraw została wyolbrzymiona, stanowiły one jednak podstawę do zastosowania wobec niej szantażu.

Ppor. Adam Cholewa oceniał ją jako osobę inteligentną, ale jednocześnie nie-szczera, która często ukrywała prawdę, aby „wybielić swoją postawę”. Jak zapisał w dokumentacji przygotowującej werbunek: „Jej osobowość, dwulicowość i pogoń za wrażeniami wskazują na możliwość pozyskania”¹²⁵. Do rozmowy doszło w lutym 1978 r. Cholewie, podobnie jak w wypadku rozmowy z Dudarenką, towarzyszył kpt. Stefan Bryliński. Pretekstem rozmowy był kolejny wyjazd chóru, tym razem do Kanady, w którym Zamolska chciała wziąć udział. Zgodnie z wcześniejszym planem przedstawiono dziennikarce wszystkie przewinienia, jakich jakoby miała się dopuścić. Poparto to stosownymi paragrafami kodeksu karnego. Wynikało z nich, że groziło jej w sumie do dziewięciu lat pozbawienia wolności, a także grzywna w wysokości 350 tys. zł. Współpraca z SB miała być powodem odstąpienia od stawianych zarzutów i formą „rehabilitacji”. Zgodnie z oczekiwaniami tego typu argumentacja wystarczyła, aby Zamolska wyraziła zgodę na współpracę. Pobrano zobowiązanie, zgodnie z którym dziennikarka przyjęła pseudonim „Książka”¹²⁶. Oczekiwania SB wobec jej osoby były spore. Zakładano, że będzie mogła przekazywać informacje o dziennikarzach radia i telewizji, członkach chóru, a także ludziach kultury w mieście. Dodatkowym efektem miało być – jak to ujęto – „zneutralizowanie poprzez kontakt z nami jej negatywnej postawy”¹²⁷. Zakładano jednocześnie,

¹²⁵ AIPN Sz, 0010/572, t. 1, Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika, Szczecin, 15 I 1978 r., k. 11.

¹²⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa inspektora Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie ppor. Adama Cholewy, Szczecin, 24 II 1978 r., k. 17–19.

¹²⁷ *Ibidem*, Kwestionariusz, Uzasadnienie pozyskania do współpracy Doroty Zamolskiej, b.d., k. 7.

że fakt pozyskania jej do współpracy z wykorzystaniem szantażu nie przyniesie wielu korzyści w uzyskiwaniu przez SB wartościowych informacji. Przewidywano, że informacje będą miały charakter „statyczno-informacyjny”, a główną korzyścią współpracy miała być jednak zmiana postawy Zamolskiej.

W kolejnych miesiącach dziennikarka przekazywała relacje ze swoich wyjazdów z chórem. Funkcjonariusze interesowali się także sprawami wewnętrznymi Polskiego Radia Szczecin. Pytano ją o to, czy występują w zespole rozgłośni „postawy antysocjalistyczne” lub czy pojawiają się tam „wrogie wydawnictwa” – zaprzeczała. W oględny sposób informowała o panujących w pracy złych nastrojach spowodowanych przede wszystkim obniżaniem stawek honoraryjnych. Na pytania o nastroje i komentarze dziennikarzy przed VIII Zjazdem PZPR na początku 1980 r. odpowiadała, że istotnie mówi się o zjeździe, ale tylko w kontekście mających nastąpić dyżurów redakcyjnych. Więcej informacji przekazała już po utworzeniu „Solidarności”, a także wprowadzeniu stanu wojennego, o czym będzie mowa w kolejnym rozdziale. Z dokumentacji wynika, że ostatnie spotkanie oficera prowadzącego z Zamolską miało miejsce w kwietniu 1983 r. Brak jest zaś informacji o powodach zakończenia współpracy. W dokumencie podsumowującym kilkuletni okres kontaktów Zamolskiej z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa zapisano: „Udzielała informacje typu sygnałnego [...] były to informacje o małej przydatności operacyjnej”. Dodawano jednak zaraz, że w okresie współpracy nie odnotowano już negatywnych zachowań dziennikarki, co uznano za zrealizowanie jednego z celów, jakim była „neutralizacja szkodliwych postaw społecznych”¹²⁸.

Do nietypowej formy współpracy doszło w 1978 r. w wypadku Teodora Baranowskiego – wówczas pracownika Ośrodka TVP w Szczecinie, następnie dziennikarza tamtejszej rozgłośni. W 1974 r., po ukończeniu studiów na Politechnice Szczecińskiej, Baranowski został zatrudniony w Dziale Promowo-Pasażerskim Polskich Linii Oceanicznych. Pracując tam, w 1975 r. odbył półroczne szkolenie wojskowe dla absolwentów szkół wyższych, po którym wrócił do PLO. Opinia wydana po zakończeniu szkolenia – o czym będzie mowa dalej – miała swoje konsekwencje. W 1977 r. zaczął pracę w szczecińskiej telewizji, gdzie został kierownikiem Działu Produkcji, następnie w 1981 r. przeszedł na etat lokalnej rozgłośni, gdzie w 1988 r. został kierownikiem Redakcji Programów Informacyjnych¹²⁹.

Okazało się, że dla jego przyszłych kontaktów z aparatem bezpieczeństwa miał znaczenie fakt odbycia szkolenia wojskowego. Opinia służbowa przygotowana przez ppor. Józefa Dziadasa była imponująca. Według niego Baranowski miał mieć „skryształowane oblicze polityczne”, a właściwą postawą wywierał wpływ na otoczenie. Dziadas wymieniał też wiele pozytywnych cech: konsekwencja w działaniu, życzliwość, karność i zdyscyplinowanie, godność osobista, honor, szczerość, spokój,

¹²⁸ *Ibidem*, Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy z TW „Książka”, b.d., k. 10.

¹²⁹ APRSz, Teczka osobowa nr 2520 Teodora Baranowskiego, b.p.

zrównoważenie i łatwość w przyswajaniu wiedzy¹³⁰. Już kilka miesięcy po zatrudnieniu w Ośrodku TVP w Szczecinie Baranowski zainteresował się Zarząd II Sztabu Generalnego WP, czyli wywiad wojskowy. Por. Władysław Gapys przeanalizował akta i przeprowadził z Baranowskim rozmowę o dotychczasowej karierze zawodowej oraz jego kontaktach zagranicznych (stryj mieszkał w Londynie). Po spotkaniu Gapys ocenił, że Baranowski jest dyskretny i można mu zaufać. Na drodze do przeprowadzenia werbunku stanęła jeszcze sprawa, którą należało wyjaśnić. Okazało się bowiem, że w dokumentacji Wydziału IV KW MO Baranowski widnieje jako aktywista Duszpasterstwa Akademickiego. W 1966 r., czyli w wieku 18 lat, miał być członkiem zespołu muzycznego, który grywał w jednym ze szczecińskich kościołów. Ponieważ dalszej aktywności na tym polu nie odnotowano, uznano więc, że fakt ten nie musi być przeszkodą w jego dalszym rozpracowaniu. Nie omieszkano jednak poruszyć tej sprawy przy następnym spotkaniu. W styczniu 1978 r. Baranowski tłumaczył, że grał na gitarze w kościele, ale nie z „wewnętrznych przekonań”, lecz dlatego, że było to wówczas modne, a przy tym można było na tym zarobić. Na kolejnym spotkaniu por. Gapys rozmawiał już szczegółowo o warunkach mieszkaniowych, domownikach, przychodzącej korespondencji i zwyczajach jej otwierania, a także listonoszce roznoszącej przesyłki w regionie.

W toku pomyślniej weryfikacji potrzebnych informacji sporządzony został wniosek o zwerbowanie Baranowskiego jako „adres krajowy dla potrzeb Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego”¹³¹. Zadanie sprowadzało się do udostępnienia swojej skrzynki pocztowej, na którą miały przychodzić listy z zagranicy od pracujących tam agentów wywiadu wojskowego. Baranowski miał korespondencję odbierać i, co zrozumiałe, w nienaruszonym stanie przekazywać oficerowi prowadzącemu. 20 marca 1978 r. Baranowski podpisał zobowiązanie do takiej współpracy i przyjął pseudonim „Ordon”¹³². Od tego momentu do jego domu zaczęły przychodzić nieregularnie listy z Niemiec Zachodnich i Grecji, które Baranowski przekazywał kolejnym oficerom prowadzącym jego sprawę (byli to kolejno po Gapysie: por. Julian Czyżyk, por. Krzysztof Kluczewski, kpt. Wojciech Gryss, por. Kazimierz Dzudzewicz). Kilkakrotnie sprawdzono jego lojalność, wysyłając fałszywe listy, aby przekonać się, czy faktycznie poinformuje o tym fakcie funkcjonariuszy. Nie zawiódł ich zaufania. Dobre kontakty przekonały oficerów, że Baranowski jest odpowiednim kandydatem do rozszerzenia współpracy i wykorzystania go w charakterze „telefonu konspiracyjnego”. Tym razem oprócz dostarczania przychodzącej korespondencji miałby też odbierać telefony (znał dobrze język angielski i niemiecki) i z pozornie prowadzonej na neutralne tematy rozmowy przekazać wywiadowi wojskowemu interesujący ich fragment. Również na to się

¹³⁰ AIPN, 00635/56, t. 2, Odpis opinii służbowej pchor. Teodora Baranowskiego, b.d., k. 26.

¹³¹ *Ibidem*, Wniosek na pozyskanie ob. Baranowski Teodor na adres krajowy, Szczecin, 14 II 1978 r., k. 31–33.

¹³² *Ibidem*, Zobowiązanie do udostępnienia adresu dla potrzeb wywiadu wojskowego PRL, 20 II 1978 r., k. 36.

zgodził, jednak do takiej rozmowy nigdy nie doszło¹³³. W 1986 r. współpraca stała pod znakiem zapytania. Powód był jednak niezależny od Baranowskiego. Agent wywiadu, który dostarczał mu korespondencję z RFN, został zdekonspirowany, ponadto kierownictwo II Sztabu Generalnego WP chciało też zrezygnować z tak zorganizowanego aparatu pomocniczego, jakim były „adresówki krajowe”. Pomimo tego listy przychodziły nadal, tylko agent-nadawca został zmieniony. Według zachowanej dokumentacji ostatnie spotkanie z oficerem prowadzącym miało miejsce w czerwcu 1990 r.¹³⁴

Dwunastoletni okres współpracy Teodora Baranowskiego z wywiadem wojskowym ograniczał się do przekazywania przychodzących do niego listów. Wyjątkiem były dwie sytuacje. W lutym 1981 r., w nowej sytuacji politycznej w kraju, korzystając z faktu jego pracy w ORTV, był wypytywany o aktualną sytuację w zakładzie pracy. Mówił wówczas o działającej tam „Solidarności”, której szeregowym działaczem sam został, o niedyskryminowaniu członków PZPR, a także wyrażanej przez pracowników potrzebie stabilizacji gospodarczej. Drugi wyjątek miał miejsce dużo później, w sierpniu 1988 r., i dotyczył organizowanej wówczas w Szczecinie strefy wolnocłowej. Zasugerowano wówczas Baranowskiemu, aby wykorzystując pracę w radiu, najlepiej pod pretekstem przygotowywania reportażu, wytypował człowieka z grona organizatorów strefy, z którym oficerowie wywiadu nawiązaliby kontakt. Do realizacji takiego materiału ani do przekazania kontaktu z potencjalnym kandydatem na nowego współpracownika wywiadu nigdy nie doszło.

Rok po pozyskaniu do współpracy Baranowskiego wywiad wojskowy PRL zainteresował się kolejnym dziennikarzem Polskiego Radia Szczecin – Zbigniewem Plesnerem. W 1978 r. Plesner był świeżo upieczonym absolwentem kulturoznawstwa i teatrologii Uniwersytetu Wrocławskiego, który dostał propozycję pracy w szczecińskiej rozgłośni. Kierownictwo PR Szczecin planowało, że w związku ze znajomością języka niemieckiego miałby się zająć w radiu problematyką międzynarodową – przede wszystkim zagadnieniami niemieckimi, ale także tematyką skandynawską. Będąc już na stażu, otrzymał, jak każdy absolwent szkoły wyższej, powołanie do jednostki wojskowej, w celu odbycia półrocznego szkolenia wojskowego. Jednostką, do której go skierowano, był Ośrodek Szkolenia Oficerów Politycznych w Łodzi. Tam właśnie, mając na uwadze przyszłe miejsce zatrudnienia i jego umiejętności językowe, oficerowie II Sztabu Generalnego WP zwrócili na niego uwagę. Oceniano, że Plesner jest człowiekiem inteligentnym, o dużej wiedzy ogólnej, ukształtowanych poglądach na życie. Miał przy tym posiadać „dobre rozeznanie polityczne”, cechować się rozważą i łatwością w nawiązywaniu kontaktów. Według założeń, z racji swoich obowiązków służbowych, miał nie tylko

¹³³ *Ibidem*, Zobowiązanie do udostępnienia telefonu dla potrzeb wywiadu wojskowego PRL, 3 XI 1983 r., b.p.

¹³⁴ *Ibidem*, Notatka dot. spotkania z adresówką ps. „Ordon”, Szczecin, 20 VI 1990 r., b.p.

być źródłem informacji o sprawach międzynarodowych, ale także planowano go wykorzystać w pracy „typowniczo-werbunkowej”, czyli przy ewentualnym wskazywaniu kolejnych potencjalnych współpracowników¹³⁵. Po rozmowie z nim podkreślano, że wykazuje on pozytywny stosunek do zadań wywiadu, a ewentualną przyszłą współpracę motywuje zobowiązaniami obywatelskimi. Werbunek nastąpił pod koniec października 1979 r., Plesner podpisał zobowiązanie do współpracy z wywiadem wojskowym PRL, po czym – z dokumentacji nie wynika z czyjej inspiracji – został mu nadany pseudonim „Noe”¹³⁶.

Okazało się, że oczekiwania wobec Plesnera były wygórowane. Mimo że – jak twierdził – wielu kolegów z rozgłośni miało możliwości wyjazdu za granicę, co dawało nadzieję, że mogą być przydatni dla wywiadu – to jednak w żadnym werbunku nie pomógł. Możliwości zdobywania materiałów o tematyce skandynawskiej były również ograniczone, niemniej jednak przekazał, jak skrupulatnie odnotowywano, sześć informacji o charakterze gospodarczym, które oceniono jako wartościowe. Wprowadzenie stanu wojennego, a tym samym zawieszenie wszelkich kontaktów z obcokrajowcami, jak również z zagranicznymi instytucjami, uniemożliwiło kontynuowanie tego typu działań. W 1984 r. doceniając postawę Plesnera, zaproponowano przekwalifikowanie współpracy. Od tego momentu szczeciński radiowiec miał zostać tzw. adresówką krajową. Podobnie jak jego kolega Teodor Baranowski, miał udostępnić swoją skrynkę pocztową dla wywiadu wojskowego PRL. Współpracy na tym polu jednak nie rozwinięto, a powód był prozaiczny. Plesner mieszkał wraz z żoną, która urodziła dziecko i przeszła na urlop wychowawczy, w związku z tym przebywała cały czas w domu. W październiku 1986 r. uznał on, że nie jest w stanie wytłumaczyć żonie faktu przychodzenia listów z zagranicy, tym samym nie gwarantował zachowania należytej konspiracji i sam poprosił o zakończenie współpracy. Rozwiązano ją, a Plesner podpisał zobowiązanie o zachowaniu w przyszłości w tajemnicy charakteru kontaktów z wywiadem wojskowym¹³⁷.

W Archiwum IPN zachowała się szczątkowa dokumentacja dotycząca współpracy z SB Bohdana Onichimowskiego. W listopadzie 1967 r. zaczął on pracę w Redakcji Morsko-Ekonomicznej PR Szczecin. Następnie był dziennikarzem Redakcji Audycji dla Marynarzy i Rybaków Dalekomorskich, wchodzącej w skład Naczelnej Redakcji Audycji dla Polaków Zagranicą, po czym ponownie w szczecińskim radiu w Redakcji Publicystyki i Informacji współtworzył m.in. *Studio Bałtyk*. W maju 1974 r. został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Po dwóch latach przerwy, kiedy pełnił funkcję redaktora naczelnego „Wiadomości Polickich”, wrócił

¹³⁵ AIPN, Pł, 251/117/2, Wniosek o wszczęcie rozpracowania kandydata na współpracownika, b.m., 8 VI 1979 r., k. 13–14.

¹³⁶ *Ibidem*, Deklaracja Zbigniewa Plesnera woli współpracy z wywiadem wojskowym, 29 X 1979 r., k. 38.

¹³⁷ *Ibidem*, Zobowiązanie Zbigniewa Plesnera do zachowania tajemnicy faktu współpracy, 22 X 1986 r., k. 69.

do Radiokomitetu, przy czym zaczął pracę w szczecińskiej telewizji¹³⁸. We wrześniu 1979 r., kiedy zajmował stanowisko kierownika Redakcji Programów Informacyjnych, funkcjonariusze Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie podjęli decyzję o „pozyskaniu” Onichimowskiego w charakterze konsultanta. Przypominano, że „wcześniej dał dowody swej lojalności wobec SB udzielając jej pomocy swoją wiedzą i świetnym piórem”. Nie wiadomo jednak, o jakim okresie myślał zastępca naczelnika Wydziału III KW MO Stefan Bryliński, który sporządzał ten dokument – czy chodziło już o pracę w telewizji, czy może sięgał pamięcią wcześniej, do okresu zatrudnienia w rozgłośni.

Nie tylko z powodu poruszonych wyżej przypuszczeń sprawa Onichimowskiego została przytoczona w tym miejscu. W dokumentacji wprost napisano, że choć piastował on kierownicze stanowisko w telewizji, to specyfika pracy ORTV powodowała, że Redakcja Informacji TVP była ściśle powiązana z rozgłośnią radiową, z którą często realizowano wspólne inicjatywy. Onichimowski znał dobrze tę grupę zawodową, wszak przepracował tam niespełna siedem lat. Prawdopodobnie dlatego właśnie, obok zadań ściśle związanych z redakcją telewizji, zakładano, że w trakcie współpracy będzie „rozpoznawał aktualną sytuację w płaszczyźnie merytorycznych i administracyjnych działań, podejmowanych przez OTV i Rozgłośnię PR”¹³⁹. W tym miejscu dokumentacja się urywa. Kolejne dokumenty pochodzą już z połowy 1989 r. i dotyczą tylko i wyłącznie wyborów kontraktowych do sejmu i senatu. Nie wiadomo zatem, czy faktycznie zaistniała, a jeśli tak, to jak wyglądała współpraca Onichimowskiego z SB w okresie od 1979 do 1989 r.

Dokumentacja dotycząca współpracy z SB Zbigniewa Kosiorowskiego również jest niepełna i nie pozwala odpowiedzieć na wiele rodzących się w czasie lektury pytań. W styczniu 1980 r. ppor. Jarosław Olejniczak z Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie zwrócił się pisemnie do swoich przełożonych o wyrażenie zgody na pozyskanie do współpracy w charakterze konsultanta Zbigniewa Kosiorowskiego. W piśmie tym Olejniczak przypominał, że wcześniej były już utrzymywane kontakty służbowe z tym dziennikarzem, które pozwalały ocenić, że jest on „pozytywnie ustosunkowany do naszej Służby i chętnie udziela potrzebnych informacji”¹⁴⁰. Olejniczak tak przedstawiał sylwetkę Kosiorowskiego: kierownik Działu Programów Artystycznych i Publicystyki Kulturalnej w Polskim Radiu Szczecin, redaktor naczelny „Morza i Ziemi”, współpracownik pism „Literatura”, „Morze”, „ITD”, „Gazeta Prawnicza”, a do tego żeglarz-amator (udział w regatách „Admiral’s Cup” czy „Fastnet”). Podkreślał w przygotowanym raporcie, że Kosiorowski nie tylko jest wysoko oceniany przez kierownictwo rozgłośni, gdzie cieszy się dużym autorytetem, ale także ma szerokie kontakty zawodowe i pry-

¹³⁸ ATVPSz, Teczka osobowa nr 92 639 Bohdana Onichimowskiego, Życiorys, Szczecin, 14 II 1976 r., b.p.

¹³⁹ AIPN Sz, 0010/3207, Raport, Szczecin, 24 IX 1979 r., k. 13.

¹⁴⁰ AIPN Sz, 0010/4167, Raport z-cy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, Szczecin, 21 I 1980 r., k. 17.

watne z wieloma przedstawicielami szczecińskiego świata mediów. To właśnie prawdopodobnie było kluczowym powodem, dla którego zdecydowano się na sformalizowanie współpracy w charakterze konsultanta. Kosiorowski nie miał być wykorzystywany jako jeden z wielu typowych informatorów z rozgłośni, lecz być ekspertem w sprawach działalności programowej radia. Warto tu zacytować ppor. Olejniczaka, który wyjaśniał, na czym miała polegać przyszła współpraca – chodziło o „uzyskiwanie kompleksowych ocen dot[yczących] negatywnych zjawisk zarówno w opinii środowiska, jak i na podstawie jego własnych spostrzeżeń. Do problemowych zagadnień będzie należała publicystyczna i polityczna ocena programu Radia Bałtyk [chodzi o *Studio Bałtyk* – przyp. P.S.] oraz szczecińskiego programu emitowanego w pr. IV PR¹⁴¹. Na tym jednak oczekiwania wobec Kosiorowskiego nie kończyły się. Miał także, według założeń, dokonywać merytorycznej oceny programów telewizyjnych oraz relacjonować sprawy, które w danym momencie nurtowałyby środowisko dziennikarskie Szczecina. Oczekiwania wobec przyszłego konsultanta wychodziły poza obręb pojedynczych informacji. Kosiorowski miał przygotowywać kompleksowe oceny i analizy sytuacji w środowisku dziennikarskim, te zaś, jak określał to ppor. Olejniczak, miały „stworzyć podstawy do podejmowania działań mających na celu likwidację potencjalnych zagrożeń, a także posłużyćby do informowania instancji partyjnych i władz administracyjnych”¹⁴².

Z zachowanej dokumentacji wynika, że do spotkania, w czasie którego Kosiorowski został zwerbowany, doszło 22 stycznia 1980 r. Funkcjonariusz Wydziału III przedstawił mu oczekiwania, jakie SB miała wobec jego osoby. Olejniczak odnotował po spotkaniu, że Kosiorowski „wyraził zgodę na przedstawione propozycje sugerując, że zakres tematów może być poszerzony o wiele innych”¹⁴³. Na pytanie o formę przekazywania oficerowi prowadzącemu opracowanych materiałów miał dodać, że w związku z brakiem czasu preferował nagrywanie spotkań na magnetofon. Ustalono wówczas, że koszty współpracy będą zwracane, a Kosiorowski miał też napisać zobowiązanie do zachowania w tajemnicy prowadzonych z SB rozmów¹⁴⁴. W teczce pojawia się także pseudonim nowego konsultanta – „Konrad”, jednak brak informacji, czy Kosiorowski sam go wymyślił, czy też został on mu nadany przez oficera SB¹⁴⁵. Na tym sporządzona przez funkcjonariusza dokumentacja dotycząca werbunku osobowego źródła informacji się kończy. Brak teczki pracy, na podstawie której można byłoby opisać formę i charakter faktycznej współpracy. Nie wiadomo, jak ona wyglądała. Nie wiemy,

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ AIPN Sz, 0010/4167, Notatka służbowa inspektora Sekcji IV Wydziału III KW MO ppor. Jarosława Olejniczaka, Szczecin, 22 I 1980 r., k. 19.

¹⁴⁴ Dokument taki nie zachował się, jest o nim tylko mowa w dokumencie sporządzonym przez Olejniczaka; zob. *ibidem*, Kwestionariusz, Rezultat pozyskania do współpracy Zbigniewa Kosiorowskiego, k. 12.

¹⁴⁵ *Ibidem*, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy, Warszawa, 7 IV 1990 r., k. 2.

czy funkcjonariuszom SB udało się zrealizować zakładane cele i czy Kosiorowski im w tym pomagał. Faktem jest, że formalne wyrejestrowanie z sieci agenturalnej nastąpiło dopiero w marcu 1990 r. w związku z, jak zapisano: „nową sytuacją społeczno-polityczną i zaniechaniem ochrony operacyjnej niektórych środowisk kulturalnych i kulturotwórczych”¹⁴⁶. Nie wiadomo, co się działo w ciągu dziesięciu lat. W dokumentacji występuje nazwisko ppor. Andrzeja Dąbkowskiego z Sekcji IV Wydziału III, który miał być od sierpnia 1980 r. oficerem prowadzącym Kosiorowskiego¹⁴⁷. Dokument o jego wyrejestrowaniu w 1990 r. sporządził natomiast kpt. Waldemar Powąska¹⁴⁸. Zbigniew Kosiorowski w piśmie przesłanym drogą elektroniczną do autora zaprzeczył, aby kiedykolwiek był „świadomym źródłem informacji SB”. Dodał, że jego kontakty z SB miały „charakter oficjalny i jawny i nigdy nie stanowiły tajnej współpracy”¹⁴⁹.

Zachowały się także dokumenty byłego aparatu bezpieczeństwa, które świadczą o działaniach podejmowanych przeciwko poszczególnym dziennikarzom, co więcej, ukazują, że można było się nie poddać zastosowanej presji i sprzeciwić funkcjonariuszom SB. Tak było w wypadku Haliny Marii Lizińczyk. Jej kontakty ze środowiskiem dziennikarskim, bibliotekarskim, a także literackim Szczecina były dla SB najistotniejsze i decydowały o pomysle jej zwerbowania. Zanim jednak funkcjonariusze SB przeszli do działania, swoją niechlubną rolę odegrał zwerbowany przez SB młody literat, współpracownik Polskiego Radia Szczecin, Jacek Sawaszkiewicz. Historia ta jest tym bardziej przykra, że Sawaszkiewicz był bardzo bliskim znajomym Lizińczyk, która – co wynika z zachowanej dokumentacji – ufała mu bezgranicznie. Nie miała oczywiście pojęcia, że od pewnego czasu współpracował już z SB¹⁵⁰.

TW „Gabryś”, bo taki pseudonim przyjął sobie Sawaszkiewicz, poprosił Lizińczyk o udostępnienie mu jej mieszkania, w czasie kiedy ona spędzać miała tygodniowy urlop w Zakopanem. Przekonywał, że w swoim domu nie ma najlepszych warunków do pracy. Ponieważ ich relacje wybiegały poza sprawy czysto zawodowe, Lizińczyk przekazała mu klucze. Miało to istotne znaczenie dla tej sprawy, choć archiwalia nie wyjaśniają, czy były to celowo zlecone przez SB działania, czy może cała sprawa wynikała zupełnie przypadkowo. Jakkolwiek był powód, to jednak w czasie jej nieobecności Sawaszkiewicz przekazał oficerom SB, że Lizińczyk w swoim mieszkaniu posiada literaturę bezdebitową. Funkcjonariusze zareagowali

¹⁴⁶ *Ibidem*, Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy z konsultantem ps. „Konrad”, k. 13.

¹⁴⁷ *Ibidem*, Wykaz osób, które zapoznały się z materiałami, b.d., k. 15.

¹⁴⁸ Waldemar Powąska pełnił służbę w szczecińskiej SB w latach 1980–1990; przez dziewięć lat w Wydziale III KW MO, następnie WUSW, a w listopadzie 1989 r. w stopniu kpt. został starszym inspektorem Wydziału Ochrony Konstytucyjnej Porządku Państwa WUSW w Szczecinie; zob. AIPN Sz, 0019/6422, Akta osobowe funkcjonariusza Waldemara Powąski.

¹⁴⁹ List Zbigniewa Kosiorowskiego do autora z 16 XI 2010 r., w zbiorach autora.

¹⁵⁰ AIPN Sz, 0010/2609, Teczka osobowa TW ps. „Gabryś”, Kwestionariusz, Rezultat pozyskania, b.d., k. 10–11.

błyskawicznie. Jeszcze przed jej powrotem z Zakopanego przy pomocy literata dokonano tajnego przeszukania, w czasie którego potwierdzono tę informację. W mieszkaniu znaleziono odpis maszynowy zbioru wierszy Czesława Miłosza *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*¹⁵¹. Nie zarekwirowano go jednak. Funkcjonariusze zaczęli przygotowywać tzw. kombinację operacyjną, czyli zabieg mający na celu wykorzystanie do swych celów informacji o posiadaniu nielegalnego wydawnictwa, przy jednoczesnym nieujawnianiu źródła informacji.

W toku postępowania ustalono, że Lizińczyk zajmuje bez zameldowania mieszkanie należące do Mieczysława Banasiaka, który pracował poza Szczecinem. To posłużyło za tzw. legendę, czyli fikcyjny powód przeszukania mieszkania. Za całą akcję odpowiadał plut. Marian Rygielski z Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie. 2 grudnia 1976 r. wraz z funkcjonariuszem MO udał się do mieszkania Lizińczyk. Na miejscu zgodnie z przyjętym planem, który miał chronić informatora, nie przyznawano się do znajomości faktu, że Lizińczyk ma w domu „wrogą literaturę”. Co więcej, udawano zaskoczenie, że to właśnie ją zastano w mieszkaniu, wyjaśniając, że chodzi im o Banasiaka, którego oskarżano o rzekomy handel dewizami. W związku z tym, że nie zastano go w domu wyjaśniono, że przeszukiwanie i tak musi się odbyć. W trakcie znaleziono oczywiście to, czego szukano, czyli wskazaną wcześniej przez Sawaszkiewicza pozycję Miłosza. Przy okazji okazało się, że Lizińczyk miała w domu także dwie gazety wydane w Stanach Zjednoczonych w języku polskim, a także 370 dolarów. Rzeczy zarekwirowano, a dziennikarkę przewieziono do jednego z komisariatów MO, gdzie rozpoczęto przesłuchanie. Ustalono, że dolary, a także pisma amerykańskie otrzymała od mieszkającej w USA siostry. Uzyskano także dobrze znaną już dzięki Sawaszkiewiczowi informację, skąd miała maszynopis poezji Miłosza. Lizińczyk otrzymała go od swojego przyjaciela, zatrudnionego w Pomorskiej Akademii Medycznej literata Stanisława Zajączka. „Miałam ogromne wyrzuty sumienia – wspominała Lizińczyk – że podałam im to nazwisko. Ale człowiek się bał. Mogłam przecież powiedzieć, że ktoś podrzucił mi to pod drzwi, ale taki pomysł przyszedł mi do głowy dopiero po fakcie”¹⁵². W związku z „faktem posiadania przez wymienioną literatury bezdebitowej w kraju wydanej przez wroga nam ośrodki”¹⁵³ przekazano, że sprawa będzie konsultowana z prokuratorem, a następna rozmowa odbędzie się dzień później. Ten dzień był zbawienny dla młodej dziennikarki. Po powrocie do domu podzieliła się informacjami ze swoją kierowniczką Aliną Głowacką, która poinstruowała ją, aby przede wszystkim niczego nie podpisywała podczas spotkania. Kolejnego dnia w siedzibie KW MO w Szczecinie odbyło się ponowne przesłuchanie, które jednocześnie miało być rozmową werbunkową. Funkcjonariusze zakładali, że uda się im wystarczająco przestraszyć Lizińczyk, aby ta, w obawie o swoją przyszłość

¹⁵¹ Chodzi zapewne o wydanie przez emigracyjny Instytut Literacki: Paryż 1974.

¹⁵² Relacja Haliny Lizińczyk z 25 I 2007 r., w zbiorach autora.

¹⁵³ AIPN Sz, 0011/791, Notatka służbowa z realizacji kombinacji operacyjnej przeprowadzonej 2 XII 1976 r., Szczecin, 3 XII 1976 r., k. 52–53.

zawodową, podjęła się współpracy z SB. Tego dnia oficerów SB spotkał jednak zawód. Lizińczyk postawiła nonszalancki opór, wyjaśniając, że gotowa jest „przyjąć wszystkie konsekwencje karno-administracyjne” za swoje postępowanie. Taka reakcja, jak wspominała Lizińczyk, wywołała wściekłość oficera, który jednak w dokumentacji zapisał już w stonowany, choć jednoznaczny sposób: „Wymieniona nie wyraziła ze swej strony żadnej skruchy rehabilitacji za popełniony czyn twierdząc, iż nie widzi takiej potrzeby”¹⁵⁴. Lizińczyk wypuszczono do domu, a sprawę rzeczywiście przekazano do prokuratury, która jednak umorzyła ją po trzech miesiącach, ze względu na niską szkodliwość czynu. Przeprowadzono z dziennikarką rozmowę dyscyplinującą, w czasie której wyjaśniono, że na niej jako pracowniku „frontu ideologiczno-propagandowego” ciążyą szczególne zobowiązania. Dodano także – co brzmi dziś nieco humorystycznie – że w Polsce można zapoznawać się „z nawet najbardziej wrogą literaturą, należy to jednak czynić oficjalnie za zgodą odpowiednich organów”¹⁵⁵. Ukarano ją finansowo za mieszkanie bez meldunku i na tym sprawa się zakończyła. Można uznać, że szczęśliwie, bo żadnych konsekwencji służbowych Lizińczyk nie poniosła, gdyby nie fakt, że w dalszym ciągu nie zdawała sobie sprawy z tego, kto przekazał SB informację o feralnej książce. Z Jackiem Sawaszkiwiczem utrzymywała kontakty jeszcze przez ponad dwadzieścia lat, aż do jego śmierci w 1999 r.

Znane są jeszcze dwa przypadki działań SB przeciwko byłym pracownikom radia, którzy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych byli już dziennikarzami telewizji szczecińskiej. Pierwsza dotyczyła wspomnianego już wcześniej Bogdana Wojtczaka, którego podobnie jak Lizińczyk oskarżano o kolportaż literatury bezdebitowej. We wrześniu 1976 r. wszczęto postępowanie¹⁵⁶, chcąc wyjaśnić okoliczności zdobycia przez niego książki Aleksandra Sołżenicyna *Krąg pierwszy*¹⁵⁷. Przy okazji zdecydowano się ustalić dokładny przebieg jego pobytu w Paryżu, gdzie Wojtczak wziął udział w spotkaniu autorskim z Czesławem Miłoszem. Podobnie jak w wypadku Lizińczyk, pomimo małej szkodliwości czynu, SB starała się wykorzystać informację do ewentualnego werbunku Wojtczaka. W czasie rozmowy dyscyplinującej, według zapisu w dokumencie, „wykazano mu, że jego postępowanie jest sprzeczne z prawem i niegodne dziennikarza socjalistycznej telewizji oraz wykazano konsekwencje takiego postępowania”¹⁵⁸. Dziennikarz ten jednak, podobnie jak Lizińczyk, wyraził gotowość poniesienia wszelkich konsekwencji karno-służbowych. Wydaje się, że zbieżność reakcji dwójki znajdujących się dziennikarzy jest nie-

¹⁵⁴ *Ibidem*, Meldunek operacyjny Mariana Rygielskiego, oficera Wydziału III KW MO w Szczecinie, Szczecin, 3 II 1977 r., k. 61.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Meldunek operacyjny Mariana Rygielskiego, oficera Wydziału III KW MO w Szczecinie, Szczecin, 11 III 1977 r., k. 62.

¹⁵⁶ AIPN Sz, 0011/877, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Atena”.

¹⁵⁷ Również wydanej przez emigracyjny Instytut Literacki: tłum. M. Kaniowski, Paryż 1970.

¹⁵⁸ AIPN Sz, 0011/877, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Atena”, Meldunek operacyjny z-cy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie mjr. Aleksandra Maja, b.d., k. 20.

przypadkowa. Lizińczyk z Wojtczakiem znali się ze wspólnej pracy, obie rozmowy z oficerami SB dzieliło zaledwie kilkanaście dni – nie ma wątpliwości, że wymieniali między sobą opinie o swoich doświadczeniach z aparatem bezpieczeństwa.

Kolejną osobą, którą zainteresowała się szczecińska SB, był Władysław Wojciechowski. Był on z wykształcenia socjologiem, ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie. W 1954 r. trafił do Polskiego Radia Szczecin, gdzie zaczął pracować w Redakcji Audycji Masowych, a następnie w Redakcji Literackiej. W 1965 r. został kierownikiem Redakcji Rozrywkowej szczecińskiej rozgłośni, a w 1968 r. przeszedł do Ośrodka TVP, gdzie zaczął pełnić funkcję zastępcy redaktora naczelnego. W telewizji pracował do 1980 r., kiedy to ponownie trafił do radia. Od 1985 r. przez trzy lata pełnił funkcję redaktora naczelnego szczecińskiej telewizji. W 1977 r. SB wszczęła postępowanie po tym, jak przekazano im anonimową informację o tym, że Wojciechowski wyrażał się publicznie w sposób niezgodny z linią partii¹⁵⁹. Zastępca redaktora naczelnego telewizji miał w Laboratorium Bazy Filmowej, w obecności kilku podwładnych stwierdzić, że to co się mówi w oficjalnych mediach o śmierci Stanisława Pyjasa to kłamstwo. Twierdził, że zabito go, ponieważ był członkiem Komitetu Obrony Robotników. Podczas tego spotkania nikt z obecnych nie podjął tematu i Wojciechowski wyszedł. Prowadzone postępowanie doprowadziło funkcjonariuszy do konstatacji, że był to odosobniony przypadek niewłaściwego zachowania. Co więcej, rozważano także możliwość świadomego działania Wojciechowskiego, który mógł chcieć sprowokować zebranych pracowników do wypowiedzi. Niemniej jednak uznano, że zachowaniem takim wykazał „brak poczucia odpowiedzialności za słowo”. Sprawę zakończono przesłaniem informacji o całej sprawie Komisji Kontroli Partyjnej przy KD PZPR Szczecin-Śródmieście. Podsumowano, że do sprawy wykorzystano dwóch tajnych współpracowników, jeden kontakt operacyjny, kontrolę korespondencji i podsłuch telefoniczny¹⁶⁰.

4.3. Program radiowy

W latach siedemdziesiątych Polskie Radio Szczecin nadawało dziennie średnio trzy godziny programu regionalnego. Pozostała produkcja kierowana była do programu dla zagranicy, jednak w omawianym czasie straciła na znaczeniu w porównaniu z latami sześćdziesiątymi. O ile jeszcze na początku dekady szczecińska rozgłośnia rocznie przygotowywała – głównie dla audycji *Dla tych, co na morzu* – ponad 70 godzin programu, o tyle pod koniec lat siedemdziesiątych wartości te spadły do zaledwie 8–11 godzin. Szczecińskie radio nie było w tym wypadku odosobnione. Udział pozostałych rozgłośni regionalnych również został mocno

¹⁵⁹ AIPN Sz, 0011/878, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Prowokator”.

¹⁶⁰ *Ibidem*, Meldunek operacyjny z-cy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie mjr. Aleksandra Maja, b.d., k. 19–20.

ograniczony – Redakcja Programów dla Zagranicy PR w Warszawie przejęła na siebie ciężar przygotowywania tych audycji¹⁶¹. Ogólny wymiar opracowanego programu nie miał takiego znaczenia jak fakt, ile produkcji danej rozgłośni lokalnej pojawiało się na antenie ogólnopolskiej. Tabela 12. przedstawia, jak wyglądał ten proces w poszczególnych stacjach w latach 1971–1980.

Tabela 12. Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1971–1980

Rozgłośnia	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Białystok	104 h 27 min	101 h 44 min	159 h 36 min	160 h 32 min	119 h 2 min	151 h 55 min	187 h 15 min	246 h 32 min	252 h 47 min	232 h 52 min
Bydgoszcz	247 h 17 min	268 h 29 min	326 h 53 min	333 h 31 min	287 h 24 min	309 h 30 min	301 h 54 min	308 h 1 min	277 h 49 min	267 h 15 min
Gdańsk	287 h 34 min	305 h 20 min	330 h 32 min	295 h 15 min	266 h 55 min	367 h 32 min	401 h 17 min	427 h 31 min	511 h 7 min	437 h 52 min
Katowice	571 h 33 min	721 h 49 min	729 h 18 min	772 h 21 min	828 h 10 min	1019 h 4 min	1061 h 57 min	1056 h 26 min	1028 h 44 min	930 h 8 min
Kielce	150 h 49 min	144 h 19 min	184 h 9 min	210 h 7 min	165 h 22 min	163 h 10 min	194 h 17 min	198 h 2 min	294 h 30 min	250 h 47 min
Koszalin	137 h 57 min	138 h 18 min	169 h 9 min	189 h 26 min	181 h 23 min	174 h 8 min	216 h 33 min	328 h 7 min	462 h 11 min	372 h 47 min
Kraków	613 h 14 min	638 h	623 h 8 min	670 h 45 min	708 h 49 min	791 h 22 min	800 h 42 min	837 h 50 min	843 h 32 min	740 h 16 min
Lublin	324 h 50 min	301 h 44 min	295 h 29 min	306 h 46 min	272 h 45 min	231 h 29 min	267 h 11 min	251 h 30 min	291 h 19 min	261 h 57 min
Łódź	390 h 55 min	342 h	355 h 12 min	394 h 59 min	367 h 34 min	412 h 38 min	404 h 47 min	478 h 28 min	396 h 16 min	335 h 10 min
Olsztyn	203 h 9 min	202 h 29 min	250 h 37 min	248 h 35 min	227 h 2 min	230 h 24 min	229 h	136 h 9 min	148 h 19 min	138 h 15 min
Opole	177 h 59 min	160 h 23 min	187 h 7 min	187 h 41 min	187 h 7 min	182 h 43 min	196 h 6 min	252 h 56 min	283 h 54 min	259 h 26 min
Poznań	424 h 5 min	420 h 54 min	442 h 58 min	422 h 2 min	429 h 36 min	422 h 38 min	418 h 30 min	369 h 37 min	424 h 38 min	398 h 53 min
Rzeszów	121 h 44 min	128 h 30 min	167 h 12 min	180 h	179 h 15 min	139 h 8 min	162 h 19 min	147 h 27 min	141 h 6 min	112 h 28 min

¹⁶¹ ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 10–19, Biuletyny statystyczne przygotowane przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, lata 1971–1980, b.p.

Rozgłośnia	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Szczecin	220 h 42 min	237 h 33 min	266 h 53 min	258 h 31 min	265 h 25 min	237 h 17 min	318 h 28 min	416 h 16 min	483 h 7 min	426 h 42 min
Wrocław	368 h 58 min	346 h 33 min	345 h 55 min	344 h 30 min	418 h 9 min	370 h 58 min	443 h 6 min	369 h 26 min	363 h 16 min	413 h 7 min
Zielona Góra	133 h 41 min	154 h 15 min	181 h 56 min	185 h 9 min	138 h 29 min	142 h 56 min	123 h 1 min	149 h 54 min	161 h 45 min	161 h 4 min

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODIZP TVP S.A., 2300/14, t. 10–19).

Kolorem szarym wyróżniono informacje dotyczące szczecińskiej rozgłośni, a wytłuszczono dane odnoszące się do najaktywniejszych ośrodków w Polsce. Jak widać, największy udział w programie ogólnopolskim miała rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach. Ilość programu przygotowywana przez katowickich radiowców rosła dynamicznie, osiągając nawet w latach 1976–1979 wartości przewyższające tysiąc minut rocznie, po czym w 1980 r. odnotowano niewielki spadek. Warto dodać, że był on zapewne spowodowany sytuacją polityczną w kraju – odnotowały go wszystkie, poza wrocławską, rozgłosnie w kraju. Kolejne miejsca za Katowicami zajmowały rozgłosnie z Krakowa i Gdańska. W 1971 r. Polskie Radio Szczecin przesłało na antenę ogólnopolską ponad 220 godzin programu, co dawało szczecińskiej rozgłośni ósmą pozycję w kraju. Warto odnotować stały wzrost tego udziału, a szczególnie skok, jaki dokonał się w latach 1977–1979. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że w 1980 r. szczecińskie radio, przekazując do Warszawy ponad 420 godzin swoich produkcji antenowych, przesunęło się w tym nieformalnym rankingu rozgłosni na czwartą pozycję.

4.3.1. Grudzień '70 – Styczeń '71

Grudzień 1970 r. miał w historii Polskiego Radia Szczecin wyglądać zupełnie inaczej. Szczecińska rozgłośnia, o czym była już mowa, przygotowywała się do jubileuszu dwudziestopięciolecia, który przypadał właśnie w tym miesiącu. Zaplanowane uroczystości, a także ambitne założenia programowe musiały ulec zmianie po wydarzeniach wywołanych wprowadzoną przez władze przed świętami drastyczną podwyżką cen żywności. Choć wiadomo było, że decyzja ta spotka się z niezadowoleniem, to jednak władze partyjne nie przewidziały skali protestów i konsekwencji, jakie one wywołają. W przeciwieństwie do Marca '68, kiedy władze miały czas na przygotowanie odpowiedniej kampanii propagandowej¹⁶², w Grudniu '70 wydarzenia rozgrywały się na tyle dynamicznie, że aparat

¹⁶² Więcej zob. M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004; *idem*, *Propagandowy obraz świata...*

propagandowy zareagował w sposób typowy dla takiej sytuacji. Jeżeli nie wiadomo było co robić, zdecydowano się milczeć. Władze nałożyły blokadę komunikacyjną. Połączenia telefoniczne i telefaksowe zostały zawieszono. Wokół miast zarządzono blokady, aby nie wpuścić pojazdów z innych regionów Polski, a przebywające w portach statki obcych bander zostały zmuszone do wypłynięcia na redę.

Grudniowa rewolta robotnicza rozpoczęła się w Trójmieście. Autor niniejszej pracy nie rości prawa do opisywania przyczyn, przebiegu i konsekwencji Grudnia '70, który doczekał się już dziesiątek opracowań¹⁶³. W kontekście działania środków masowego przekazu, w tym przede wszystkim szczecińskiego radia, przebieg wydarzeń w Trójmieście jest istotny z innego powodu. W grudniu 1970 r. szczecińskie radio było w dalszym ciągu połączone jedną częstotliwością z rozgłośnią gdańską. To zaś powodowało, że program nadawany przez rozgłośnię lokalną w Gdańsku słyszany był również w województwie szczecińskim. Zanim jednak media przekazały pierwsze informacje, zareagowali ludzie. Pierwsze, sensacyjne wiadomości przekazywano sobie „pocztą pantoflową”. Ci, którzy zdołali 14 grudnia wyjechać z Gdańska, opowiadali o tym, co działo się w mieście. SB ustaliła, że pierwszymi osobami, które przekazały informacje o wydarzeniach w Gdańsku innym dyplomatom i korespondentom zagranicznym, byli kierowca i I sekretarz ambasady włoskiej¹⁶⁴.

Pierwszym środkiem masowego przekazu, który poinformował o robotniczych protestach i reakcji trójmiejskich władz, nie była żadna krajowa stacja radiowa ani gazeta. 15 grudnia, tuż przed północą, RWE podało pierwszy komunikat o wprowadzeniu godziny milicyjnej w Gdańsku. Okoliczności tego zdarzenia przybliżył w swoich wspomnieniach Jan Nowak-Jeziorański. Według tej relacji, ciąg zdarzeń był następujący. Późnym popołudniem 15 grudnia rozgłośnia gdańska podała informację, że w Gdańsku trwały „rozruchy”. Informację tę usłyszał jeden z Duńczyków, który przekazał ją Barbarze Nawratowicz z RWE. Ona zaś poinformowała o tym Nowaka-Jeziorańskiego. Nie wiadomo jednak, kim był

¹⁶³ Zob. m.in. A. Strokowski, *Lista ofiar. Grudzień 1970 r. w Szczecinie*, Szczecin 2009 (wyd. 1: 1993); S. Cenckiewicz, *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009; *Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 – Styczeń '71*, oprac. M. Machalek, P. Miedziński, Szczecin 2007; *Grudzień '70 – pamiętamy*, aut. J. Eisler, P. Sasanka, red. A. Friszke, Gdańsk 2007; *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006; H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006; *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; M. Paziewski, *Rewolta uliczna 17–18 grudnia '70 w Szczecinie* [w:] *Grudzień 1970 r. genezą Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000; B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000; J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991; E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990. Obszerną bibliografię Grudnia '70 – na stan przed końcem 2010 r. – zawierającą 324 pozycje, w tym książki, artykuły i nagrania, przygotował Krzysztof Chilimoniuk w „Roczniku Gdyńskim” 2010, nr 22.

¹⁶⁴ AIPN, 0296/102, t. 1, Niektóre informacje dotyczące wydarzeń z 14–21 XII 1970 r., Warszawa, 22 XII 1970 r., k. 160–161.

wspomniany Duńczyk ani gdzie i w jakich okolicznościach usłyszał tę informację. Nieistotne, w jakim mieście przebywał – mógł być zarówno w Gdańsku, Koszalinie, jak i Szczecinie – wszędzie tam równie dobrze usłyszałby ten komunikat. Redaktor naczelny RWE nie chciał podawać na antenie niesprawdzonej informacji i nakazał nasłuch Polskiego Radia. W tym miejscu w jego wspomnieniach pojawiają się pewne nieścisłości. Opisywał, że tego dnia odbiór radiostacji wrocławskiej, która miała być zazwyczaj najlepiej słyszalna, był niemożliwy, więc „przerzucono się na częstotliwość Gdańska”¹⁶⁵. Dlaczego dziennikarze RWE chcieli uzyskać potwierdzenie informacji o wydarzeniach z Wybrzeża w lokalnej rozgłośni wrocławskiej? Wydaje się to całkowicie niezrozumiałe. Nowak wspomina, że oczekiwano tych informacji w dzienniku radiowym „połączonej sieci radiostacji regionalnych”. Chodziło mu prawdopodobnie o dziennik ogólnopolski, który nadawany był w Programie II PR, czyli tym, w ramach którego nadawano lokalne programy. Informacji z Gdańska w lokalnym radiu wrocławskim nie można było w takim razie usłyszeć, chyba że znalazłyby się we wspomnianym przez Nowaka ogólnokrajowym serwisie. W myśl propagandowych działań władz PRL takie działanie było nieprawdopodobne. Dyrekcja RWE powinna o tym wiedzieć.

Na początku 1971 r. w wydawanym w Londynie miesięczniku RWE pt. „Na Antenie”, wspominając ten wieczór, pisano: „Aparatura nasłuchowa nastawiona była właśnie na rozgłośnię szczecińską, nadającą na tej samej fali co Gdańsk. Poprzez muzykę, nadawaną przez Szczecin, przebił się nagle głos spikera rozgłośni gdańskiej”¹⁶⁶. RWE miało w Berlinie swoje podstudio, dzięki któremu mogło prowadzić nasłuch szczecińskiej rozgłośni i zapewne to właśnie tą drogą pierwsze informacje przekazane zostały na Zachód¹⁶⁷. Dzięki monachijskiej rozgłośni o sytuacji na Wybrzeżu dowiedziała się cała Polska, a także spora część opinii publicznej na Zachodzie. Za Sekcją Polską i inne działy RWE powtórzyły te pierwsze informacje. Nowak wspominał: „W nocy z wtorku na środę miałem okazję naocznie zapoznać się z potęgą i czujnością nowoczesnych środków przekazu”¹⁶⁸. Dziennikarze niemal z całego świata dzwonili do redakcji, a korespondenci zagraniczni akredytowani w Polsce próbowali na miejscu poznać więcej szczegółów. Dopiero ta sytuacja spowodowała, że 16 grudnia władze zostały zmuszone do oficjalnej reakcji. W komunikacie PAP nadanym w ogólnopolskim programie Polskiego Radia o godz. 16.00 mowa była o „poważnych zajściach ulicznych” w Gdańsku. Następnego dnia komunikat przedrukowała na pierwszej stronie „Trybuna Ludu”¹⁶⁹. Wątpliwe, aby te wszystkie informacje stały się bezpośrednią inspiracją wybuchu rewolty ulicznej

¹⁶⁵ J. Nowak (Z. Jeziorański), *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Kraków 1992, s. 316.

¹⁶⁶ *Tydzień, który wstrząsnął Polską*, „Na Antenie” 1971, nr 94, s. 4.

¹⁶⁷ Relacja Wojciecha Czyżowskiego, głównego inżyniera PR Szczecin, z 5 II 2009 r., w zbiorach autora.

¹⁶⁸ J. Nowak (Z. Jeziorański), *Polska z oddali...*, s. 318.

¹⁶⁹ *Zajścia w Gdańsku*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1970.

17 i 18 grudnia w Szczecinie, jednak jak zaznaczała SB: „wpływ audycji RWE w poważnej mierze sprawił, że późniejszy przebieg wypadków w Szczecinie był w swej chronologii i formach niemal identyczny jak w Gdańsku”¹⁷⁰.

17 grudnia oba szczecińskie dzienniki – „Głos Szczeciński” i „Kurier Szczeciński” – wydrukowały komunikat PAP, który ukazał się uprzednio w „Trybunie Ludu”. Specyfika funkcjonowania prasy, która z natury swej podawała informacje z minimum jednodniowym opóźnieniem, spowodował, że szczecińskie gazety nie zdołały zareagować na już dynamicznie rozgrywającą się w mieście sytuację. Inaczej było w wypadku radia. Jedną z ważnych jego cech jest możliwość błyskawicznej reakcji na dziejące się wokół wydarzenia. Zaletę tę można jednak wykorzystać dla dobra społeczeństwa w krajach rządzonych demokratycznie. W wypadku systemów autorytarnych medium, jakim jest radio, staje się pierwszym środkiem masowego przekazu wykorzystywanym do realizacji celów określonych przez władze. Tak też się stało 17 grudnia 1970 r. w Szczecinie.

14 grudnia demonstranci wtargnęli do budynków technicznych rozgłośni gdańskiej, domagając się nadania na antenie rezolucji. Ponieważ urządzenia nadajnika zostały wcześniej zdemontowane, a nadawanie programu przerwane do odwołania, żądania demonstrantów okazały się bezcelowe¹⁷¹. Wiedząc o tym, dyrekcja Polskiego Radia Szczecin starała się przygotować do ewentualnych zamieszek. W obawie przed wtargnięciem do budynku lub próbą jego zniszczenia w oknach zostały zamocowane metalowe siatki¹⁷². 17 grudnia, w miarę rozwoju dramatycznej sytuacji na ulicach Szczecina, jednostki WP zostały wysłane do ochrony kilku newralgicznych obiektów w mieście, w tym również do budynków radia i telewizji¹⁷³. Żołnierze stacjonowali we wnętrzach rozgłośni, a przed budynkiem stały, według różnych relacji, dwa wozy opancerzone lub czołg¹⁷⁴. Redaktorzy naczelni największych szczecińskich redakcji dostali polecenie schronienia się w budynkach dowództwa 12. Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie. Zbigniew Puchalski nie poddał się temu nakazowi. W Szczecinie nie wymontowywano urządzeń – rozgłosnia pracowała bez przerwy. Co więcej, w bilansie lokalnego programu radiowego za 1970 r. widnieje informacja, że plan roczny wykonano wręcz w 102,1 proc. W odrębnym komentarzu na dokumencie zapisano, że nadwyżka ta wynikała w skutek nadawania w okresie 14–22 grudnia 1970 r. dodatkowego programu za rozgłosnię gdańską¹⁷⁵.

¹⁷⁰ AIPN, 0296/102, t. 3, Wstępna ocena wydarzeń w Szczecinie w grudniu 1970 i styczniu 1971 r., Szczecin, 19 I 1971 r., k. 90.

¹⁷¹ AIPN, 0296/4, t. 4, Kronika wydarzeń w Gdańsku od 14 XII 1970 r., Warszawa, 15 XII 1970 r., k. 3.

¹⁷² Relacja Zbigniewa Puchalskiego z 16 X 2009 r., w zbiorach autora.

¹⁷³ AIPN Sz, 0012/17, t. 1, Szyfrogram „Jesień 70” nr .../70, Szczecin, 18 XII 1970 r., k. 37.

¹⁷⁴ Relacje Zbigniewa Puchalskiego i Wojciecha Czyżowskiego z 26 X 2009 i 5 II 2009 r., w zbiorach autora.

¹⁷⁵ APSz, Polskie Radio Szczecin 1965–2002 (dalej: PRSz), 1395/95, Bilans rozgłośni Polskiego Radia i Ośrodka Telewizji w Szczecinie za 1970 r., b.d., b.p.

Brakuje dokumentów, które wyjaśniałyby, jak wyglądała praca Polskiego Radia Szczecin 17 grudnia 1970 r. Zapisy programu zachowały się w szczątkowej postaci. W taśmotece radiowej próżno szukać nagrania z tego dnia. Jedynie w Archiwum Państwowym w Szczecinie znaleźć można niektóre komunikaty wygłaszane wówczas na antenie. W odtworzeniu programu radiowego pomocne okazały się także zapisy programu RWE, które skrupulatnie odnotowywało, co było emitowane przez szczecińskie radio.

Nie wiadomo dokładnie, o której godzinie radio po raz pierwszy odniosło się do wydarzeń rozgrywających się w mieście. W przygotowanej przez Wydział Propagandy KW PZPR dla Biura Prasy KC ocenie pracy lokalnych mediów podano, że pierwsze informacje zaczęły pojawiać się na antenie o godz. 16.00¹⁷⁶. Badacz szczecińskiego Grudnia '70, Michał Paziewski podaje, że była to 16.30¹⁷⁷. Nie potwierdzają tego jednak żadne źródła. Z zachowanych dokumentów wynika, że pierwsze zarządzenie porządkowe, podpisane przez PWRN w Szczecinie, zostało wyemitowane jeszcze później, dopiero o 17.00¹⁷⁸. Godzinę tę potwierdzają prowadzone przez RWE nasłuchy szczecińskiej rozgłośni¹⁷⁹. Przeczytany na antenie dokument nawoływał do zachowania spokoju i informował o wprowadzeniu godziny milicyjnej od 18.00 do 6.00. Warto zwrócić uwagę na tak późną godzinę emisji. 17 grudnia 1970 r. o godz. 17.00 w Szczecinie było już po pierwszych starciach demonstrantów z „siłami porządkowymi”, a siedziba KW PZPR od kilku godzin płonęła. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że pojawiły się nawet pierwsze ofiary¹⁸⁰. Wygłoszenie takiego komunikatu dopiero o tej porze świadczy o całkowitym chaosie, jaki panował tego dnia wśród władz miasta i regionu. Naiwnym wydaje się mniemanie, że ogłoszenie przez radio decyzji o wprowadzeniu godziny milicyjnej, która miała zacząć obowiązywać za niespełną godzinę, mogło trafić do mieszkańców Szczecina. Taki komunikat słyszeli tylko ci, którzy mieli włączone w swoich domach odbiorniki radiowe, a nie ci, którzy demonstrowali na ulicach. Niemniej komunikat ten powtarzany był na antenie pięciokrotnie, co piętnaście minut, po czym nastąpiła długa cisza.

Według zachowanych zapisów programu radiowego kolejny apel, podpisany tym razem przez KW PZPR, PWRN i Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych, pojawił się na antenie dopiero po godz. 23.00. Zachowane zapisy

¹⁷⁶ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Ocena dorobku i zadania środków masowego przekazu w Szczecinie, b.d. [kontekst wskazuje, że dok. przygotowano nie wcześniej niż w lutym 1971 r., znajdują się w nim bowiem odwołania do VIII Plenum KC PZPR], k. 75.

¹⁷⁷ M. Paziewski, *Rewolta uliczna...*, s. 76.

¹⁷⁸ Komunikat Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie po rewolcie robotniczej pod Komitetem Wojewódzkim PZPR w Szczecinie, Szczecin, 17 XII 1970 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, dok. nr 99, s. 346–347; APSz, KdsRiTV, 474/376, Komunikat PWRN, zapis audycji z 17 XII 1970 r., b.p.

¹⁷⁹ NAC, Rozgłośnia Polska „Radia Wolna Europa” (dalej: RWE), 517, W. Trościanko, Panorama Dnia, 17 XII 1970 r., zapis audycji, b.p.

¹⁸⁰ M. Paziewski, *Rewolta uliczna...*, s. 77–78.

audycji nie dają pewności, czy aż do tej godziny program ze Szczecina nie był emitowany, czy też może archiwalia dotyczące tego okresu się nie zachowały. Jeśli program lokalny nie był okresowo emitowany, to mogło to być spowodowane co najmniej dwoma czynnikami. Pierwsza hipoteza zakłada, że dyspozycje, aby wstrzymać nadawanie audycji – w myśl zasady, że jeśli nie wiadomo, jak zareagować, najlepiej milczeć – pochodziły prosto z Warszawy. Teoria ta wydaje się jednak wątpliwa, gdyż władzy powinno przecież zależeć na tonowaniu nastrojów. Druga, bardziej prawdopodobna, zakłada, że w związku z walkami w mieście władze na pewien czas utraciły zdolności decyzyjne. Kierownictwo rozgłośni obawiało się działać samodzielnie i po prostu programu nie nadawało.

Wygłoszony przed północą komunikat nawołujący do „zaprowadzenia ładu i porządku” odwoływał się do uczuć patriotycznych. Mowa w nim była o „polskim Szczecinie”, który miał być dla wszystkich „domem nad Odrą”, odbudowywanym „własnymi rękami”. Apel kierowany do „rodaków” i „robotników Szczecina” mówił o „wichrzycielach”, którzy chcieli „siać zamęt i dezorganizować życie miasta”, i nawoływał do tego, aby dać im „odprawę”. Kończył się słowami: „Wasi synowie w mundurach chronią Was i chronią polski Szczecin. Pomóżcie im”. Co ciekawe, dziennikarze radiowi zmodyfikowali nieco tekst, który otrzymali do odczytania. Skreślono fragment, który w kontekście podpisanego dziesięć dni wcześniej układu o normalizacji stosunków między PRL a RFN prawdopodobnie uznano za zbyt radykalny, żeby go upublicznić na antenie. Brzmiał on tak: „Przyszłość Polski i lepszy byt jest solą w oku naszych wrogów. Kto osłabia nasz kraj – pomaga neofaszystom von Taddena i polakożercom takim jak Strauss z NRF”¹⁸¹.

Jeszcze tego samego dnia przed północą ze szczecińskiej anteny wygłoszono apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, a także kolejny komunikat PWRN skierowany do młodzieży, jak również do rodziców, których nawoływano do pilnowania swoich dzieci. Apel ten, wygłoszony trzykrotnie, cechował radykalny język. Demonstrantów nazywano „wrogami ojczyzny”, „burzycielami ładu” oraz „wrogimi i warcholskimi elementami”. Cały opis dramatycznego dnia sprowadzono do stwierdzeń o „podpalaniu budynków publicznych, grabieniu sklepów i mienia publicznego”. W związku z tym wyjaśniono, że władze zmuszone były „wystąpić przeciwko burzycielom ładu”, a na koniec „bezwzględnie” zaprowadzić ład i porządek¹⁸². Można się tylko zastanawiać, czy użyte tu słowo „bezwzględnie” odnosiło się do sposobu, w jaki władze rozprawiły się z demonstrującymi. Fakt, że tego dnia zginęło kilkanaście osób, uzasadnia takie określenie.

¹⁸¹ Apel Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Szczecin, 17 XII 1970 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 100, s. 348; APSz, KdsRiTV, 474/376, Apel KW PZPR, PWRN i WKZZ, zapis audycji z 17 XII 1970 r., b.p.

¹⁸² Komunikat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Szczecin, 17/18 XII 1970 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 102, s. 350; APSz, KdsRiTV, 474/376, Komunikat Wojewódzkiego Komitetu FJN, zapis audycji z 17 XII 1970 r., b.p.

Kilka godzin wcześniej na ogólnopolskiej antenie radia i telewizji z przemówieniem wystąpił Józef Cyrankiewicz. Tekst, który przygotował sekretarz KC PZPR Artur Starewicz, miał być podobno łagodzony przez prezesa Radiokomitetu Włodzimierza Sokorskiego¹⁸³. Wówczas po raz pierwszy obok Gdańska i Gdyni pojawił się Szczecin. Wystąpienie premiera, który według relacji Sokorskiego miał nie wierzyć już w skuteczność swych słów, nawiązywało bezpośrednio do walk na Wybrzeżu. Po raz pierwszy padła też informacja o ofiarach. „Doszło do tragicznych starć – mówił Cyrankiewicz – w których siły porządkowe zmuszone zostały do użycia broni. Są ofiary w ludziach: kilkunastu zabitych, kilkuset rannych – milicjantów i osób cywilnych”. Przedruk tego przemówienia znalazł się następnego dnia we wszystkich gazetach w kraju¹⁸⁴.

Wydarzenia w Szczecinie następnego dnia podsumowywał przewodniczący PWRN w Szczecinie Marian Łempicki. Warto przy tym zwrócić uwagę właśnie na ten fakt. Łempicki nie reprezentował przecież najwyższej władzy w mieście ani w regionie. To nie PWRN było faktycznym dysponentem władzy. Dla nikogo nie było tajemnicą, że całkowitą kontrolę nad życiem politycznym, gospodarczym i społecznym sprawował KW PZPR z I sekretarzem, wówczas Antonim Wałaszkim, na czele. Wiedzieli o tym zresztą demonstranci, którzy spalili właśnie gmach KW PZPR, a nie PWRN. Niemniej jednak dzień później to nie I sekretarz KW PZPR (nie było go zresztą w Szczecinie) wystąpił przed mikrofonem radia i kamerą telewizyjną, a reprezentant terenowej władzy administracyjnej.

Marian Łempicki był jedyną publiczną osobą, która 18 grudnia odniosła się do wydarzeń z dramatycznego czwartku. Jak się potem okazało, prasowe przedruki różniły się od jego wystąpienia radiowego. Jego wypowiedź była pełna emocji i odwoływała się w wielu fragmentach do wspólnych doświadczeń szczecinian. W swoim przemówieniu nawiązywał do okresu tużpowojennego w dziejach miasta. Przypominał, że było to miasto odbudowywane wspólnie przez wielu jego mieszkańców. Przemawiał do robotników Szczecina, którym los miasta nie mógł być obojętny. Zadawał retoryczne pytanie, czy chcieliby tego, aby ich wspólny dorobek został przekreślony i zmarnowany „lekkomyślnością, wandalizmem, a często wręcz bandyckim rozbojem”¹⁸⁵. Sprawców zająć określał mianem „band młokosów”, którzy mieli „palić miasto, którego nie odbudowywali”. Przemawiając do mieszkańców, przyznawał, że doszło do wzrostu niezadowolenia spowodowanego podwyżką cen, jednak – jak mówił – „nie powinno być ono pretekstem do rozbojów, palenia i plądrowania miasta”. Wyjaśniał, że jeżeli były jakieś uwagi, to należało je rozpatrywać w spokoju i duchu „odpowiedzialności za przyszłość Szczecina i okolicy”. Zadając pytanie, kto osiągnie zyski z zaistniałej sytuacji,

¹⁸³ W. Sokorski, *Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 353.

¹⁸⁴ *Przemówienie Józefa Cyrankiewicza*, „Głos Szczeciński”, 18 XII 1970.

¹⁸⁵ Kolejne cytaty pochodzą z tego samego wystąpienia radiowego; APRSz, Fonoteka, TM 2625-1, Wypowiedź przewodniczącego WRN Mariana Łempickiego, 18 XII 1970 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

natychmiast na nie odpowiadał, że wrogowie – „ci z zagranicy i ci z kraju, których cieszą społeczne i polityczne straty”. Przekonywał, że władza chciała rozmawiać z robotnikami, a nie z „wichrzycielami porządku i bandami młokosów”. W przemówieniu składał też podziękowania „robotnikom, którzy w ciężkiej dla miasta chwili zachowali się godnie pamiętając o swoich społecznych i zawodowych obowiązkach”. Pozytywnie wyrażał się o tramwajarzach, pracownikach wodociągów, kierowcach autobusów, pracownikach oczyszczania miasta, lekarzach i służbie pielęgniarskiej. Jednocześnie nie omieszkął zapowiedzieć zdecydowanej walki z tymi, którzy niszczyli wspólne dobro. Wspomnił też o poniesionych stratach, których jednak władze nie zdołały jeszcze zbilansować.

Łempicki zapowiedział też pomoc władz dla rodzin wszystkich „zabitych i rannych”. Słowa te powinny zwrócić wówczas uwagę słuchacza. Nie padła jeszcze wtedy liczba ofiar, nie podano również ich nazwisk. W informacji o zabitych celowo rozmyto tożsamość ofiar i odpowiedzialnych za ich śmierć. Nie wiadomo było, czy zginęli demonstranci, czy członkowie tzw. sił porządkowych. Łempicki podziękował także studentom „polskiego Szczecina”, którzy zdecydowali się oddać krew „najciężej rannym w zamieszkach”.

Tysiące ludzi były bezpośrednimi świadkami rewolty grudniowej w centrum miasta. Duża część wiedziała tylko, że coś się w mieście działo, że były rozruchy, a na ulicach pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Większość szczecinian mogła oglądać już tylko ślady po walkach – spalony budynek KW i milicji, a także zniszczone sklepy w centrum miasta. Ludzie mieszkający poza Szczecinem znali przebieg wydarzeń tylko z relacji ustnych. W tym kontekście refleksję wzbudza waga słów wypowiedzianych przez Łempickiego. Wszyscy bez wyjątku, słuchając 18 grudnia Polskiego Radia Szczecin, otrzymali potwierdzenie – oto w mieście nie tylko miały miejsce „zamieszki”, ale także byli zabici i „ciężko ranni”, którym studenci oddali swoją krew.

Redakcje lokalnej prasy – „Głos Szczeciński” w wydaniu sobotnio-niedzielnym i „Kurier Szczeciński” w wydaniu niedzielnym – przemówienie przedrukowały, ale nie w całości. W obu dziennikach fragment mówiący o niesieniu pomocy dla rodzin ofiar i rannych usunięto. Dlaczego doszło do takiej zmiany? Czy przemówienie radiowo-telewizyjne Łempickiego i mowa o ofiarach były tylko „wypadkiem przy pracy”, który próbowano już w prasie naprawić? Trudno to orzec. Słowo wypowiedziane w radiu i telewizji jest ulotne i trudniej zapamiętywane – w odróżnieniu od słowa drukowanego

Polskie Radio Szczecin wpisało się w przyjęty przez szczecińskie media sposób informowania. Mimo że 18 grudnia zginęły na ulicach Szczecina kolejne osoby, dziennikarze w swoich komentarzach mówili już o spokoju i postępującej normalizacji. Stale nadawano apele nawołujące do zachowania spokoju i rozważności, zwiększenia opieki nad dziećmi oraz informacje o trwającej godzinie milicyjnej. Tego dnia przeprowadzono również wywiady z ludźmi, którzy jednoznacznie potępiali „akty wandalizmu i rozboju”. W studiu odbyła się dziennikarska dyskusja na temat wydarzeń minionego dnia. Nie wiemy jednak, kto wziął w niej udział ani

jaki był jej przebieg. Zarówno taśma z nagraniem, jak też zapis tych pozycji antenowych w archiwach nie zachowały się. O dyskusji tej dowiadujemy się jedynie z przygotowanej później oceny wydarzeń¹⁸⁶.

Co znamienne, na antenie w ogóle nie poinformowano o ukonstytuowaniu się Ogólnomiejskiego Komitetu Strajkowego, do którego przyłączyły się dziesiątki zakładów ze Szczecina i okolic. Niemniej jednak słuchacze, którzy uważnie śledzili program szczecińskiej rozgłośni, z pewnością nie mieli problemu z wyciągnięciem wniosku, że sytuacja w Szczecinie wyraźnie odbiegała od normy. 19 grudnia 1970 r. w komunikacie o sytuacji podkreślano, że choć istotnie wiele zakładów „nie pracowało normalnie”, to w mieście panował spokój. W komentarzu Ryszard Bogunowicz chwalił pracowników energetyki i zakładów komunalnych miasta, którzy mieli pracować bez przerwy, dzięki czemu „organizm miejski funkcjonować mógł normalnie”. Sklepy spożywcze miały zostać w pełni zaopatrzone, jednak według komentatora należało pamiętać, że praca handlu została zakłócona przez zdemolowanie „szeregu sklepów przez męty społeczne”¹⁸⁷. Wówczas też, według relacji Zbigniewa Puchalskiego, ze szczególną siłą zaczęto zwracać uwagę na hasło jednego z transparentów wiszących na ogrodzeniu stoczni, głoszące: „Strajk ma podłoże ekonomiczne, a nie polityczne”. Co charakterystyczne, dziennikarze radiowi postanowili nie zauważać treści innych haseł przygotowanych przez stoczniowców, których nagłaśnianie w mediach było niewygodne dla władzy¹⁸⁸.

Poważne napięcie, w centrum którego znalazło się Polskie Radio Szczecin, pojawiło się 20 grudnia między komitetem strajkowym a władzami partyjnymi. Szczecińska rozgłośnia od niedzielnego popołudnia nadawała komunikaty i informacje o rozmowach strajkujących z władzami. Na polecenie Henryka Hubera, sekretarza propagandy KW PZPR, Romuald Gomerski, instruktor w Wydziale Propagandy KW, przekazał do radia informację o zakończeniu rozmów¹⁸⁹. Odebrany przez Ryszarda Bogunowicza telefonogram informował o pozytywnym zakończeniu pertraktacji. Komunikat głosił: „Przedyskutowano problemy płac i cen, przyczyny i przebieg zajęć, działalność związków zawodowych, sprawę systematycznego informowania społeczeństwa, a także konieczność zaprowadzenia spokoju i porządku w mieście. Sprawy te były również podnoszone przez załogi innych zakładów

¹⁸⁶ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Ocena dorobku i zadania środków masowego przekazu w Szczecinie, b.d. [kontekst wskazuje, że dok. przygotowano nie wcześniej niż w lutym 1971 r., znajdują się w nim bowiem odwołania do VIII Plenum KC PZPR], k. 75.

¹⁸⁷ APRSz, Fonoteka, TM 2624-1, R. Bogunowicz, Komunikat o sytuacji w mieście, 19 XII 1970 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?*...).

¹⁸⁸ Chodziło m.in. o takie hasła: „Stoczniowcy! Strajkujemy aż do zwycięstwa!”, „Zrównać płace członków KC PZPR ze średnią robotników”, „Krew przelana przez robotników nie pójdzie na marne”, „Nie chcemy mordy a obniżki cen”, „Nie strzelać do robotników”, „Precz z zapełniającą elitą władzy”, a także „Żądamy ukarania winnych masakry ludzi pracy”; więcej zob. *Zbuntowane miasto...*, s. 76–91.

¹⁸⁹ W swoich wspomnieniach, w których i tak bagatelizuje kilkuletni fragment swojego życiorysu zawodowego w Szczecinie, o tym fakcie, jak i przesileniu Grudnia '70 w mieście zupełnie nie wspomina; zob. R. Gomerski, *Zawód na minie*, Wrocław 2010.

pracy”¹⁹⁰. W dalszej części mowa była o tym, że sprawy, które nie znajdowały się w kompetencji władz lokalnych, przekazane zostały do Warszawy. Komunikat zamykała jednoznaczna informacja, że załogi stoczni „przerwą pracę i wrócą do domu, a w poniedziałek podejmą normalną pracę”.

Komunikat został powtórzony na antenie dwukrotnie po godz. 16.00, po czym emisję wstrzymano. Tak skonstruowana informacja wywołała sprzeciw komitetu strajkowego, w imieniu którego ostro zaprotestował Tadeusz Sokołowski. Zadzwonił do radia i zagroził, że podawanie komunikatu w tej formie może spowodować „poważne zaburzenia”¹⁹¹. Według Sokołowskiego enigmatyczne i nieprecyzyjne sformułowanie mówiące o tym, że postulaty podnoszone były też przez „inne zakłady pracy”, poważnie umniejszało rolę pozostałych wielkich zakładów przemysłowych, które uczestniczyły w strajku i powinny zostać wymienione. SB analizując tę sprawę, wskazywała na jeszcze jeden problem. Chodziło mianowicie o to, że komunikat został ogłoszony zanim delegaci poszczególnych zakładów wrócili do swoich miejsc pracy i przekazali treść komunikatu załogom. „Część załóg uznała – pisano w raporcie – że stawianie ich przed faktem dokonanym zanim poznają relację swoich delegatów z przebiegu rozmów i ustosunkują się do niej, nie daje gwarancji spełnienia postulatów”¹⁹².

W tej sytuacji kierownictwo rozgłośni protokolarnie potwierdziło zgodność wyemitowanego komunikatu z treścią telefonogramu. Pod dokumentem podpisały się Zofia Kozłowska i Wera Srokowska. Następnie rozpoczęła się utrwalona na taśmach magnetofonowych, „gorąca” wymiana informacji między redakcją a KW PZPR w Szczecinie. Redaktor naczelny rozgłośni Zbigniew Puchalski próbował dowiedzieć się w Wydziale Propagandy, jak powinien postępować. Otrzymał informację, że nie może ingerować w treść komunikatu ani nic dopowiadać. W razie kolejnych telefonów miał informować, że komunikat został, jak wyjaśniano, nie podpisany, ale co dokładnie określano – „przyjęty przez obie strony”. Puchalski nalegał, aby sformułowanie to padło na antenie. Po długich dyskusjach z Romualdem Gomerskim i Henrykiem Huberem ustalono wspólnie, że po wygłoszeniu komunikatu, niejako już w podsumowaniu redakcyjnym, pojawi się informacja o przyjęciu go przez obie strony. Po kolejnej emisji, już przed godziną osiemną, okazało się, że stoczniowy radiowęzeł rozpowszechniał informację, że komunikat „był nieprawdziwy”. Według stoczniowców rozmowy może i zostały zakończone, ale o końcu strajku mowy być nie mogło.

¹⁹⁰ Komunikat w sprawie rozmów przedstawicieli władz z reprezentantami załóg Stoczni im. A. Warskiego i Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, Szczecin, 20 XII 1970 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 110, s. 359; APSz, KdsRiTV, 474/376, Komunikat w sprawie rozmów przedstawicieli władz z reprezentantami załóg Stoczni im. A. Warskiego i Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, zapis audycji z 20 XII 1970 r., b.p.

¹⁹¹ NAC, Zbiór nagrań dźwiękowych, T-4209, Rozmowy telefoniczne KW PZPR z rozgłośnią Polskiego Radia Szczecin, 20 XII 1970 r.

¹⁹² AIPN Sz, 0012/179, t. 1, Charakterystyka wydarzeń społeczno-politycznych w Szczecinie w styczniu 1971 r., Szczecin, sierpień 1972 r., k. 7.

Wobec braku wiążących informacji z KW PZPR Puchalski zadzwonił do przewodniczącego Radiokomitetu Włodzimierza Sokorskiego, któremu przedstawił całą sprawę. Mówił, że stoczniowcy ponownie chcą wyjść na ulice. W międzyczasie w Warszawie doszło do zmiany kierownictwa. Władysław Gomulka stracił stanowisko, a jego miejsce zajął Edward Gierek. Sokorski zdawał sobie sprawę, że kolejne protesty pracowników stoczni byłyby bardzo niekorzystne dla nowych władz. Po konsultacji z Gierkiem ustalił, że w razie chęci sprostowania komunikatu przez stoczniowców taka informacja powinna zostać wyemitowana. Tymczasem uzbrojona w grube kable delegacja stoczniowców udała się do rozgłośni. Aby uniknąć wybuchu gniewu, ukryto w piwnicy żołnierzy, którzy od kilku dni mieli ochraniać ten strategiczny obiekt w mieście¹⁹³. Wizyta stoczniowców przyniosła oczekiwany przez nich skutek. Przed godz. 21.00 na antenie pojawiła się niezwykle dla sposobu działania peerelowskich mediów informacja. Wyemitowano następujące sprostowanie: „W porozumieniu z komitetem strajkowym Stoczni Szczecińskiej informujemy, że nadany przez Polskie Radio komunikat dotyczący rozmów komitetu strajkowego z władzami partyjnymi, administracyjnymi i związkowymi Szczecina nie został jeszcze ostatecznie uzgodniony i zaakceptowany. Jesteśmy zobowiązani do oświadczenia, że zostaliśmy przez naszych informatorów wprowadzeni w błąd i w najlepszej wierze treść komunikatu opublikowaliśmy na antenie”¹⁹⁴. Co istotne, w dalszej części komunikatu poinformowano, że rozmowy trwają, a o ich wyniku radio poinformuje w jak najszybszym czasie.

Sprawę komunikatu można byłoby uznać za wyjaśnioną i zamkniętą, gdyby nie informacja, która pojawiła się na antenie następnego dnia rano. Z polecenia sekretarza KW PZPR w Szczecinie Stanisława Rychlika po godz. 8.00 wygłoszono kolejny komunikat mówiący o tym, że rozmowy władz ze strajkującymi zakończyły się dzień wcześniej o 17.00. Powtórzono dość dokładnie treść pierwszego komunikatu z poprzedniego dnia, z tą tylko różnicą, że nie wygłoszono ostatniego zdania o końcu strajku i rozpoczęciu pracy. Całkowicie niezrozumiała wydaje się decyzja KW PZPR o powtórzeniu komunikatu, który wywołał tyle zamieszania. Przecież informacja o zakończeniu strajku nie była jedyną sporną kwestią. Powtórzeniem komunikatu w poniedziałek rano szczecińska rozgłośnia zaprzeczała temu, co wyemitowała poprzedniego wieczoru. Nie umknęło to uwadze dziennikarzy RWE. W poniedziałkowej audycji monachijskiej rozgłośni Krystyna Miłotworska zadawała pytania: „Skąd nagle wziął się ten komunikat? W jaki sposób rozmowy mogły zakończyć się o piątej w niedzielę, skoro jeszcze przed dziewiątą wieczorem Radio Szczecin powtarzało, że obrady trwają?”¹⁹⁵ Co spowodowało powrót do komunikatu w pierwotnej wersji? Nie wiadomo. Nie powrócono już do tego tematu na antenie. Do końca strajku, czyli do 23 grudnia, wzywano do podjęcia

¹⁹³ Relacja Zbigniewa Arabskiego z 30 I 2008 r., w zbiorach autora.

¹⁹⁴ NAC, RWE, 517, K. Miłotworska, Fakty i Wydarzenia, 21 XII 1970 r.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

pracy w kolejnych zakładach lub informowano, aby do poszczególnych miejsc pracy jeszcze nie przychodzić.

W niedzielę 20 grudnia I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek przebywał jeszcze w Warszawie na VII Plenum KC. Po jego powrocie do Szczecina przyszedł czas podsumowań, który dotyczył także pracy dziennikarzy. Po początkowo dość nerwowej reakcji na działania szczecińskich mediów¹⁹⁶, w sposób bardziej stonowany, choć bezsprzecznie negatywnie, sytuację oceniono na zorganizowanym 21 grudnia 1970 r. Plenum KW PZPR. Antoni Walaszek relacjonował tam przebieg VII Plenum KC i podjęte tam decyzje, ale w zakończeniu swojego przemówienia nawiązał bezpośrednio do Szczecina. „Muszę stwierdzić – mówił – że w opanowaniu sytuacji nie pomogły nam, a wręcz pogorszyły sytuację szczecińskie środki masowego przekazu”. Pojawiła się też w tym wystąpieniu swoista groźba wyciągnięcia konsekwencji. „Dlaczego tak się stało – kontynuował Walaszek – będziemy wyjaśniać w następnej kolejności – ocena kierownictwa w tej sprawie jest negatywna”¹⁹⁷. Co ciekawe, dzień później Walaszek radykalnie zmienił swoją ocenę. Na spotkaniu z redaktorami naczelnymi, obok krytyki telewizji, pozytywnie wypowiedział się na temat stanowiska prasy, a o samych dziennikarzach wyraził się, że „nie dali się sprowokować ulicy”¹⁹⁸.

Sytuację w zakładach pracy w okresie tuż po grudniowej rewolcie trafnie ujęli funkcjonariusze SB w swoim raporcie. „Sytuacja [...] – pisano – daleka była od stabilnej. Niezaspokojenie zgłaszanych w grudniu postulatów, bezwład administracji większości zakładów potęgowały niezadowolenie załóg. Coraz bardziej gruntowało się wśród robotników przekonanie, że tylko bezpośredni nacisk, zwoływanie masówek i zagrożenie odstąpieniem od pracy może spowodować ustępstwa administracji”¹⁹⁹. Mocno nadwyrężonego zaufania do mediów nie poprawiała ich polityka, która na każdym kroku podkreślała pełne poparcie całego społeczeństwa dla nowej władzy. Prawdopodobnie jedynym jednoznacznie pozytywnie odebrany działaniem środków masowego przekazu było upublicznienie 18 stycznia 1971 r. listy ofiar grudniowego buntu. Można się tylko domyślać, że decyzja o tym zapadła w kierowniczych gremiach PZPR. Nie zachowały się zapisy programu radiowego z tego dnia, nie można więc z całą pewnością stwierdzić, czy na antenie szczecińskiej rozgłośni również podano listę ofiar, choć jest to wielce prawdopodobne.

¹⁹⁶ Chodziło o wyemitowanie przez szczecińską telewizję, wbrew woli władz z KW PZPR, materiału filmowego z 17 XII 1970 r., a także o niedzielny numer „Kurieria Szczecińskiego”, w którym redakcja informowała o strajkach w mieście, a na pierwszej stronie otwarcie solidaryzowała się ze strajkującymi drukarzami ze Szczecińskich Zakładów Graficznych. Więcej o postawach mediów i poszczególnych dziennikarzy w tym okresie zob. P. Szulc, „*Filmujemy jak najwięcej, to jest nasz obowiązek wobec historii*”. *Dziennikarze i media wobec grudnia '70 i stycznia '71 w Szczecinie* [w:] „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 25–52.

¹⁹⁷ APSz, KW PZPR, Posiedzenie plenarne KW PZPR w Szczecinie z 21 XII 1970 r., k. 302.

¹⁹⁸ AIPN Sz, 0012/179, t. 1, Charakterystyka wydarzeń społeczno-politycznych w Szczecinie w styczniu 1971 r., Szczecin, sierpień 1972 r., k. 14.

¹⁹⁹ *Ibidem*, k. 22.

Opublikowanie w prasie listy szesnastu ofiar wymienionych z imienia i nazwiska zapewne zostało dobrze przyjęte przez szczecinian. Znacznie gorsze wrażenie robił krótki komunikat o pogrzebach, znajdujący się poniżej. Dla osób zdających sobie sprawę z rzeczywistego ich przebiegu, musiał budzić niesmak²⁰⁰. W gazetach pisano: „pogrzeb odbył się na koszt Skarbu Państwa, z udziałem rodzin osób zmarłych”²⁰¹.

Czarę goryczy robotników przelała sprawa masówki na Wydziale W-4 (rurownia) Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. 19 stycznia 1971 r. na rurowni zorganizowano masówkę²⁰². W spotkaniu, którego scenariusz został precyzyjnie przygotowany, uczestniczyło około trzystu robotników, co stanowiło większość załogi wydziału. Zaproszono przedstawicieli wszystkich mediów, w tym szczecińskich fotoreporterów. Podczas zebrania kolejne grupy nadmistrzowskie na wydziale składały swoje meldunki produkcyjne i zobowiązania. O tym jednak, że nie miała to być „zwykła” masówka świadczy fakt, że jej termin przesunięto o dwa dni, dostosowując go do dyspozycji zaproszonych dziennikarzy. Świadczy to wyraźnie, że nie same zobowiązania, ale ich propagandowy wydźwięk miał być najważniejszy²⁰³.

Wiadomo, że w spotkaniu uczestniczyły ekipy ze szczecińskiego radia i telewizji, ale nie zachowały się żadne materiały z ich pracy w tym dniu. Ograniczyć się wypada zatem do przekazu prasowego. 20 stycznia na pierwszej stronie „Głosu Szczecińskiego” zamieszczono zdjęcie pracowników rurowni podczas wiecu, a wielki tytuł artykułu donosił: *Załoga Rurowni Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego czynem popiera nowe kierownictwo partii*. Zdjęcie Marka Czasnojcia zostało poddane drobnemu, ale przemyślanemu retuszowi. W oryginale przedstawiało szerszą perspektywę hali, w której odbywał się wiec. Widać było na nim zebranych robotników oraz część pomieszczenia. W gazecie natomiast fotografia została przycięta z góry i z dołu. Panoramiczne ujęcie sprawiało wrażenie, że w spotkaniu i podejmowaniu zobowiązań uczestniczyły prawdziwe tłumy. Treść artykułu, autorstwa Bogdana Czubasiewicza, była sztabowa, a jedynym jawnym nadużyciem było podanie informacji, że cała załoga rurowni, w liczbie ponad pięciuset osób (tyle nie uczestniczyło w wiecu), chciała pracować w niedzielę²⁰⁴. Tego samego dnia podobny przekaz pojawił się w „Kurierze Szczecińskim”. „Stoczniowcy pewni są

²⁰⁰ P. Miedziński, *Nocne pogrzeby ofiar* [w:] *Szczecin zbuntowany. Grudzień '70* – dodatek do „Kuriera Szczecińskiego”, 15 XII 2010; *idem*, „Zjedz obiad, najedz się, wieczorem czeka nas robota”. *Nocne pogrzeby szczecińskich ofiar Grudnia '70*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 12, s. 69–74.

²⁰¹ *Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie*, „Głos Szczeciński”, 18 I 1971; *Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński”, 18 I 1971.

²⁰² Więcej na ten temat zob. E. Krasucki, *Co się wydarzyło na W-4? Rzecz o zobowiązaniach produkcyjnych, propagandzie i nastrojach szczecińskich w styczniu i lutym 1971 r.* [w:] *Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. M. Kowalewski, E. Krasucki, P. Miedziński, Szczecin 2010, s. 70–108.

²⁰³ AIPN Sz, 0012/179, t. 1, Charakterystyka wydarzeń społeczno-politycznych w Szczecinie w styczniu 1971 r., Szczecin, sierpień 1972 r., k. 38.

²⁰⁴ (czub) [B. Czubasiewicz], *Załoga Rurowni Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego czynem popiera nowe kierownictwo partii*, „Głos Szczeciński”, 20 I 1971.

sukcesu swej inicjatywy – pisał Edward Wituszyński. – Zobowiązania są rezultatem zbiorowych przemyśleń załogi rurowni²⁰⁵. Tego samego dnia o zobowiązaniach stoczniovców poinformowała ogólnopolska telewizja, a dwa dni później, za sprawą Lidii Więckowskiej, trafiła ona także na szpalty „Trybuny Ludu”²⁰⁶.

To właśnie przekaz prasowy – nie wiadomo, czy radio też się do tego przyczyniło – był bezpośrednią przyczyną nowej fali robotniczego niezadowolenia. SB odnotowywała: „Po ukazaniu się w prasie informacji o zobowiązaniach [...] podniosła się przerastająca rangę merytoryczną wydarzenia propaganda – której konkluzją była powszechna opinia, że robotnicy są nadal okłamywani. [...] Na tym tle rodziły się opinie, że wraca się do starych metod robienia propagandy na pokaz nie liczącej się z rzeczywistością”²⁰⁷. Według relacji Edmunda Bałuki, który kilka dni później stanął na czele strajku, reakcja robotników była bardzo emocjonalna: „Takiego upokorzenia nie mogliśmy wytrzymać – wspominał Bałuka. – Koledzy poszli do rurowni. »Jakie wy to sk...syny zobowiązania podejmujecie!« Tamci: »Nic nie podejmowaliśmy!« Inni zaczęli krzyżeć: »Spalmy redakcję ‘Głosu’ i telewizję!« Powiedziałem im: »Komitet i milicję już spaliliśmy. I co z tego? Przecież oni odbudują to wszystko za nasze pieniądze«. Poskutkowało”²⁰⁸. Sam autor artykułu w „Głosie Szczecińskim”, Bogdan Czubasiewicz, po latach wydawał się nie do końca rozumieć, w czym tkwił cały problem. „Była moda na czyny partyjne – wspominał Czubasiewicz. – Wysłali mnie do stoczni, w rurowni był wiec. Nadmajstrowie mówili o zobowiązaniach produkcyjnych. Nie odczułem aby to było robione na siłę. Nie spodziewałem się jednak, że mój artykuł pójdzie na pierwszej stronie”²⁰⁹.

21 grudnia 1971 r., w czwartek, stanęły szczecińskie stocznie „Parnica” i „Gryfia”, do których dzień później dołączył największy zakład w regionie – Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego. Tego samego dnia wyłoniono Komitet Strajkowy, na czele którego stanął Edmund Bałuka. Już od początku formułowania postulatów znalazł się w nich punkt o konieczności sprostowania w prasie informacji o zobowiązaniach rurowni, a także ukaraniu tych, którzy stali za decyzją o wydrukowaniu niefortunnych artykułów. Sprostowanie miało się ukazać w obu szczecińskich dziennikach, a także na antenie Polskiego Radia Szczecin – co mogłoby sugerować, że jednak i na szczecińskiej antenie również była mowa o zobowiązaniach pracowników rurowni – najpóźniej do niedzieli 24 stycznia²¹⁰. Tak się jednak nie stało.

²⁰⁵ (Wit) [E. Wituszyński], *Wezwanie do czynu produkcyjnego. Załoga Rurowni „Warskiego” daje przykład*, „Kurier Szczeciński”, 20 I 1971.

²⁰⁶ L. Więckowska, *Z gospodarskim poczuciem*, „Trybuna Ludu”, 23 I 1971.

²⁰⁷ AIPN, 0296/102, t. 3, *Wstępna ocena wydarzeń w Szczecinie w grudniu 1970 i styczniu 1971 r.*, Szczecin, 29 I 1971 r., k. 96–97.

²⁰⁸ A. Zadworny, *Wyprawy Gierkowi koszulę*, „Gazeta Wyborcza na Pomorzu”, 24 I 2001.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ Pierwsza wersja postulatów Komitetu Strajkowego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, [Szczecin], 22 I 1971 r. [w:] *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy*, wybór, wstęp i oprac. E. Krasucki, Szczecin 2010, dok. nr 78, s. 322.

Po początkowym milczeniu prasa zaczęła pisać o rozpoczęciu strajku. Organ prasowy partii – „Głos Szczeciński” – robił to w ustalony od dawna sposób. Dziennikarze zdawali się nie wyciągać żadnych wniosków z doświadczeń ostatnich tygodni i ponownie pisali o organizatorach jako osobach „niechętnie i wrogo nastawionych do ustroju”, ponadto „zdezorientowanych i obalamuconych”²¹¹. Może mniej agresywnie, ale w podobnie bezrefleksyjny sposób, bez próby poznania racji robotników, na strajk zareagował „Kurier Szczeciński”. Redakcja pytała: „Jakie są motywy ponownego strajku stoczniowców »Warskiego«? Odpowiadamy szczerze – nie wiemy”²¹². Przed kamerami szczecińskiej telewizji lokalne autorytety – prof. Piotr Zaremba, pierwszy polski prezydent miasta i prof. Józef Kępiński, rektor Politechniki Szczecińskiej – nawoływali do jak najszybszego zakończenia protestu²¹³. Jaka była reakcja Polskiego Radia Szczecin na kolejny protest szczecinian – nie wiadomo. Nie zachowały się żadne materiały programowe z tego okresu.

24 stycznia 1971 r. doszło do bezprecedensowego wydarzenia w relacjach władza – robotnicy. Przedstawiciele najwyższych władz w Polsce zdecydowali się przyjechać i osobiście zażegnać niepokój wśród stoczniowców. W Szczecinie pojawili się: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, premier Piotr Jaroszewicz, minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski i Franciszek Szlachcic. Historyczne spotkanie delegacji partyjno-rządowej ze stoczniowcami miało miejsce w świetlicy Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Rozpoczęło się po południu 24 stycznia i trwało około dziewięciu godzin²¹⁴.

Na spotkaniu obecni byli trzej redaktorzy naczelni: Wiesław Rogowski z „Głosu Szczecińskiego”, Zdzisław Czaplinski z „Kuriera Szczecińskiego” i Ireneusz Jelonek z „Wiadomości Zachodnich”. Dziennikarzy prasowych reprezentowali Stefan Janusiewicz, Zdzisław Sośnicki, Henryk Prawda i Edmund Kieszkowski. W skład ekipy telewizyjnej wchodził Andrzej Androchowicz, Lechosław Trzęsowski i Janusz Pietrzykowski, a szczecińską rozgłośnie reprezentował jedynie Bohdan Onichimowski²¹⁵. I tym razem upływ czasu spowodował, że nie dysponujemy dziś żadnym śladem jego pracy w tym czasie. Brakuje nagrań tak z okresu styczniowego strajku, jak i z samego spotkania z Gierkiem. Nie ma także żadnego zapisu w dokumentacji programowej.

²¹¹ *Absolutna konieczność*, „Głos Szczeciński”, 23–24 I 1971.

²¹² *Potrzeba nam pełnej normalizacji. Praca i ład – przede wszystkim*, „Kurier Szczeciński”, 24 I 1971.

²¹³ Archiwum Telewizji Polskiej Oddział w Szczecinie, Taśma 00862 FL, Piotr Zaremba i inni o wypadkach Grudnia 1970, Szczecin, 24 I 1971 r.

²¹⁴ Dzięki taśmom z nagraniami ze spotkania, które dotarły na Zachód, już w tym samym roku paryska „Kultura” wydała pierwszy stenogram tego spotkania; zob. *Revolta szczecińska i jej znaczenie*, oprac. E. Wacowska, Paryż 1971. Blisko czterdzieści lat później Michał Paziewski dzięki oryginalnej taśmie, którą przechował jeden z członków komitetu – Ryszard Fisiak, przeanalizował jej przebieg ponownie, uzupełnił istniejące braki i opatrzył obszernym wstępem; zob. *idem, Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.

²¹⁵ M. Paziewski, *Debata robotników...*, s. 66–67.

W czasie spotkania stoczniowców z władzami dużo emocji wywołał fragment dyskusji poświęcony publikacji sprostowania informacji o zobowiązaniach, ogłoszonego w mediach kilka dni wcześniej. Przy charakterystycznej dla Gierka nieco zawilej retoryce wypowiedzi konkluzja była taka, że sprostowanie powinno się ukazać²¹⁶. Na spotkaniu w świetlicy nie ustalono, co zrozumiało, jego dokładnej treści. Zadanie to powierzono wyrosłej z komitetu strajkowego Komisji Robotniczej. Szybko okazało się, że pomimo natychmiastowego przystąpienia do prac zadanie to nie było proste. Nad rozwiązaniem problemu obradowało dziewięciu członków komisji, czterech pracowników rurowni, sześciu pozbawionych prawa głosu świadków oraz dwóch autorów relacji prasowych, które wywołały zamieszanie. Po dwóch dniach narad tekst poddano pod aprobatę załogi rurowni, a także przekazano do informacji wszystkim pracownikom stoczni. 28 stycznia 1971 r. w obu szczecińskich dziennikach ukazało się „wyjaśnienie” następującej treści: „Ponieważ informacja podana w środkach masowego przekazu w dniu 20 I 1971 r., o zobowiązaniach załogi Rurowni Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego odczytanych na masówce w dniu 19 I 1971 r. wywołała wiele nieporozumień – Komisja Robotnicza Stoczni Szczecińskiej wraz z przedstawicielami i kierownikiem Wydziału Rurowni po wnikliwym rozpatrzeniu sprawy oświadcza co następuje: 1) zobowiązania zostały podjęte w grupach nadmistrzowskich przez poszczególnych pracowników wydziału z inicjatywy kierownika wydziału, nadmistrzów i mistrzów, 2) podejmowane zobowiązania w odczuciu podejmujących je nie były przeznaczone do publikowania. Przedstawiciele środków masowego przekazu zostali zaproszeni na Rurownię, 3) cel masówki, na której odczytano zobowiązania nie był wcześniej podany do wiadomości załogi wydziału, 4) załoga Rurowni nie deklarowała podjęcia pracy w niedzielę dnia 24 I 1971 r. w ramach zobowiązań. Zobowiązania te zostały podpisane przez mężów zaufania w poszczególnych grupach nadmistrzowskich”²¹⁷. Przypada nam nadzieja, że jak na dwa dni pracy nad oświadczeniem, jego treść, a zwłaszcza punkt drugi, nie były najbardziej czytelne. Po raz kolejny możemy tylko przypuszczać, że podobny tekst pojawił się również na antenie Polskiego Radia Szczecin, brak jednak dokumentów, które potwierdzałyby to.

Kilka tygodni później Joanna Foltyn spotkała się z pracownikami wydziału kaślubowni, aby poznać ich ocenę wizyty Gierka. Z audycji tej wiemy, że informacje o styczniowym strajku przekazywane były słuchaczom na gorąco. Miesiąc później emocje stoczniowców w dalszym ciągu były żywe. Jak wynikało z ich wypowiedzi, spotkanie z Gierkiem miało dla nich wielkie znaczenie, zważywszy na to, że do tej pory według pracowników nikt z nimi, poza kierownictwem poszczególnych wydziałów, ewentualnie rzadko kiedy dyrektorem, nie rozmawiał. Podkreślano fakt zbliżenia się najwyższej władzy do zwykłego robotnika. Uczestnictwo w styczniowym spotkaniu określano mianem „zaszczytu i szczęścia”. „Taka bezpośrednia

²¹⁶ *Ibidem*, s. 109–113.

²¹⁷ *Wyjaśnienie*, „Głos Szczeciński”, 28 I 1971; *Wyjaśnienie*, „Kurier Szczeciński”, 28 I 1971.

rozmowa – mówił I sekretarz organizacji wydziałowej – odbuduje zaufanie, które straciliśmy do poprzedniego rządu”. Niektórzy – jak sami się przedstawiali – „bezpartyjni”, zaczęli się po spotkaniu interesować sprawami partyjnymi. Poczuli się gospodarzami części swojego zakładu. W jednej z wypowiedzi dało się nawet odczuć zażenowanie, że Gierek musiał się spotkać z robotnikami w „atmosferze podniecenia”, że lepiej byłoby się spotkać na „stopie koleżeńskiej, swobodnej, nie wynikającej z konieczności przyjazdu”²¹⁸.

Pomimo rozładowania napięcia wśród robotników środowisko dziennikarskie nadal wyrażało dużo zastrzeżeń do polityki informacyjno-propagandowej kreowanej przez kierownictwo partii w Szczecinie. Wskazywano na kompletny chaos informacyjny w grudniu 1970 r., kiedy nie można było liczyć na żadne wskazówki ani dyrektywy z KW PZPR. Sytuacja nie poprawiła się po zmianie kierownictwa w Szczecinie, czego wyrazem był fakt, że o przyjeździe delegacji z Warszawy dziennikarze dowiedzieli się nie z oficjalnych źródeł, a z krążących po mieście plotek. Wobec braku pomocy na miejscu wystosowali pismo do Biura Prasy KC PZPR, domagając się spotkania i ustalenia zasad współpracy na linii KW – poszczególne redakcje²¹⁹.

26 stycznia 1971 r. ponad stu dziennikarzy szczecińskich spotkało się z sekretarzem KC PZPR Kazimierzem Barcikowskim, zastępcą kierownika Biura Prasy KC PZPR Bronisławem Gołębiowskim, zastępcą kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Jerzym Kwiatkiem i jedynym przedstawicielem lokalnych władz, krytykowanym przez wielu Wiesławem Rogowskim. Spotkanie rozpoczęło się od wysłuchania nagranego w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego przemówienia I sekretarza KC, po czym przystąpiono do dyskusji. Według różnych źródeł trwała ona od pięciu do siedmiu godzin i miała burzliwy przebieg. Głos zabrało około dwudziestu dziennikarzy, którzy nie wahali się otwarcie wyrażać krytyki zarówno pod adresem „Głosu Szczecińskiego”, jak i Wydziału Propagandy KW PZPR. Obecni na spotkaniu Barcikowski i Rogowski mieli się ustosunkować do stawianych zarzutów w „obszernych wystąpieniach”. Co dokładnie mówili i jakie wnioski miały zostać podjęte, tego już ani prasa szczecińska, ani raporty SB nie wyjaśniały²²⁰. Do braku zaufania wobec lokalnych władz partyjnych, a także problemu rozmycia odpowiedzialności politycznej w sytuacji napięć nawiązywał Zbigniew Puchalski na posiedzeniu Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Wprost wyrażał pogląd, że

²¹⁸ APRSz, Fonoteka, TM 2548-1, J. Foltyn, Z. Kozłowska, Dialogu ciąg dalszy, audycja z końca lutego 1971 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

²¹⁹ AIPN Sz, 0012/17, t. 1, Meldunek płk. Romualda Głowackiego do dyrektora Gabinetu ministra i dyrektora Departamentu III MSW, Szczecin, 26 I 1971 r., k. 167.

²²⁰ (t), *Spotkanie szczecińskiego środowiska dziennikarskiego*, „Głos Szczeciński”, 27 I 1971; (aż), *Spotkanie szczecińskiego środowiska dziennikarskiego*, „Kurier Szczeciński”, 27 I 1971; AIPN Sz, 0012/17, t. 1, Meldunek do dyrektora Gabinetu ministra i dyrektora Departamentu III MSW, Szczecin, 27 I 1971 r., k. 169; *ibidem*, 0012/179, t. 1, Charakterystyka wydarzeń społeczno-politycznych w Szczecinie w styczniu 1971 r., Szczecin, sierpień 1972 r., k. 16.

dziennikarze są jedynie narzędziem, które powinno być sterowane przez partię i kierownictwo Radiokomitetu²²¹.

Wraz z zakończeniem strajku styczeniowego przyszedł czas podsumowań. Dziennikarze wyrażali obawę o społeczny odbiór ich działań w przyszłości. Dobitnie wyrażał się na ten temat na początku lutego 1971 r. Ryszard Liskowacki podczas Plenum KW PZPR. „Propaganda jest chora – mówił. – Teraz wszyscy żyjemy pod ciśnieniem ludzi, społeczeństwa, klas – od »Wolnej Europy« począwszy na stoczni skończywszy. Trzeba będzie wiele, żeby ludzie uwierzyli, że to co napisane jest prawdą”²²². Niemniej jednak władze partyjne oceniały, że lokalne media w „trudnych i skomplikowanych dniach wydarzeń grudniowych” działały zdecydowanie pozytywnie. Po takich ocenach płynących ze strony kierownictwa partyjnego szczecińska SB odnotowywała wyraźne samozadowolenie dziennikarzy. „Tak w zespole radia i TV, jaki i »Kurieria Szczecińskiego« występowało integrujące poczucie satysfakcji, że w grudniu kierowano się wyłącznie własnym wyczuciem” – pisano w jednym ze sprawozdań²²³.

Na obradującym na początku lutego 1971 r. VIII Plenum KC PZPR podsumowywano przyczyny i przebieg Grudnia '70. Kierownictwo partii przygotowało „szeroki program działań w dziedzinie gospodarczej i socjalnej”²²⁴, a jego część dotyczyła działalności propagandowej. W myśl wytycznych płynących z Warszawy media, odnośnie do samych „wydarzeń grudniowych” – jak to określano – miały wskazywać robotniczy charakter protestu, którego źródłem było niezadowolenie z gospodarczej i socjalnej polityki partii i rządu. Nakazywano podkreślenie, że protest nie był skierowany przeciwko socjalizmowi ani partii. Użycie broni zaplanowano wytłumaczyć błędnymi ocenami poprzedniego kierownictwa partii, które uznało protest robotników za działania kontrrewolucyjne. Niezależnie od tego zalecano uwypuklić „pełną umiaru postawę centralnych i lokalnych zespołów kierujących akcją milicji, sił bezpieczeństwa i wojska, oraz wstrzeźliwość w stosowaniu broni okazywaną przez żołnierzy i milicjantów”²²⁵. Miało to nie doprowadzić do większego dramatu niż ten, który już się rozegrał.

Niektóre wnioski ograniczały się wyłącznie do sfery technicznej. Władze partyjne bały się jak ognia możliwości utraty kontroli nad środkami masowej komunikacji. Zalecano, aby w sytuacji kolejnych niepokojów społecznych ze szczególną ostrożnością zabezpieczyć redakcje radia i telewizji, radiostacje, a także urządzenia radiowe znajdujące się w portach i na statkach. Władze zdawały sobie sprawę, że

²²¹ ODiZP TVP S.A., 1468/2, t. 3, Protokół z posiedzenia Komitetu, Warszawa, 11 II 1971 r., b.p.

²²² APSz, KW PZPR, 858/68, Posiedzenie plenarne KW PZPR, Szczecin, 3 II 1971 r., k. 12.

²²³ AIPN Sz, 0012/179, t. 1, Charakterystyka wydarzeń społeczno-politycznych w Szczecinie w styczniu 1971 r., Szczecin, sierpień 1972 r., k. 17.

²²⁴ AAN, KC PZPR, 237/XIX-160, Tezy na naradę sekretarzy propagandy i naczelnych redaktorów pism partyjnych, radia i telewizji, b.m. i d., k. 95.

²²⁵ *Ibidem*, k. 97.

niemożliwym dla potencjalnych demonstrantów byłoby wydawanie regularnych gazet, jednak zalecano szczególną ostrożność przy zabezpieczaniu tzw. małej poligrafii – kserografów, powielaczy itp.²²⁶ W lutym 1971 r. na posiedzeniu kierownictwa MSW problem pojawił się ponownie. Wcześniejsze ustalenia uzupełniono, wyjaśniając, że w krytycznych sytuacjach należy „zapewnić sobie możliwość unieruchomienia, demontażu lub nawet zniszczenia urządzeń tych obiektów”²²⁷. Na fali wytycznych płynących z centrali wojewódzka organizacja partyjna również przygotowała dla lokalnych mediów dyrektywy działań na najbliższą przyszłość. W kwietniu 1971 r. w Szczecinie nie zakładano, aby można było jeszcze wracać do niewygodnych wydarzeń sprzed kilku miesięcy. Można przypuszczać, że uznano to za rozdział zamknięty. Wszelkie dyrektywy dotyczyły już tylko spraw gospodarczych.

4.3.2. *Studio Bałtyk*

Na początku lat siedemdziesiątych wśród wielu nowych możliwości technicznych pojawiły się też takie, które umożliwiły nadawanie audycji „na żywo”. Pierwsze takie audycje pojawiły się na antenie we wrześniu 1971 r. w ramach współpracy antenowej między Szczecinem, Koszalinem a Gdańskiem. Rozmówcy zebrani jednocześnie w trzech miastach wypowiadali się na ważne aktualnie tematy dotyczące całego Wybrzeża. Prowadzone przed mikrofonem dyskusje dotyczyły m.in. wspólnych problemów gospodarki morskiej, turystycznego zagospodarowania Wybrzeża czy gospodarki wiejskiej, kluczowej zwłaszcza dla województw szczecińskiego i koszalińskiego. Włączano do nich także słuchaczy, którzy dzwonili do radia i na bieżąco mogli uzyskiwać interesujące dla siebie informacje²²⁸.

Pozytywne przyjęcie przez słuchaczy i ich autentyczne zainteresowanie poruszonymi sprawami, a także zdobyte w trakcie nadawania doświadczenia zachęciły dyrekcję rozgłośni do stworzenia nowej i stałej formy audycji trzech rozgłośni Wybrzeża. W 1972 r. z inicjatywy szczecińskich dziennikarzy Kazimierza Tomczyka i Bohdana Onichimowskiego ruszył magazyn *Studio Bałtyk*²²⁹. Po latach Tomczyk w precyzyjny sposób opisywał kulisy powstania tej audycji: „Niewątpliwie u podstaw pomysłu na »Studio Bałtyk« legło to, co nazywam »syndromem PAP-a«. Obrona przed zalewem informacyjnej sieczki, preparowanej według karykaturalnego protokołu. Współuczestniczyć w życiu, jakim ono jest, towarzyszyć wydarzeniom, zaglądnąć w ich kulisy i wszystko to przekazywać swoim słuchaczom

²²⁶ AIPN, 0296/102, t. 3, Wnioski wynikające z wydarzeń grudniowych i aktualnych sytuacji w kraju do pracy operacyjnej pionu III, Warszawa, 15 I 1971 r., k. 177–178.

²²⁷ *Ibidem*, t. 1, Notatka dotycząca decyzji podjętych na posiedzeniu kierownictwa MSW 15 II 1971 r., Warszawa, 15 II 1971 r., k. 275.

²²⁸ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX-342, Perspektywy rozwoju szczecińskiego ośrodka radiowo-telewizyjnego, b.d., k. 65.

²²⁹ Audycja obecna jest na antenie PR Szczecin do dziś.

już – na bieżąco, póki ciepłe bułeczki są jeszcze ciepłe... Reagować na sygnały słuchaczy zaraz, upubliczniać je w tej chwili, nie pozwolić, aby pilne sprawy naba-
wiły się odleżyn. Być otwartym na świat, ludzi, ich problemy. Przyjąć zasadę: nie
ma spraw mało ważnych, bo jednostkowych, skoro kogoś dotkliwie uwierają. Żyć
pulem dnia, jego prawdziwym, nie kreowanym rytmem”²³⁰. Wydaje się, że ten
przydługi cytat doskonale oddaje atmosferę panującą na początku lat siedemdzie-
siątych XX w. Rozwój techniczny ukazał nowe możliwości sztuki radiowej, ale
to odwilż po dojściu do władzy nowego I sekretarza KC PZPR, a także otwarcie
polityczne, gospodarcze i kulturowe na Zachód stworzyły sprzyjające warunki do
realizacji takich przedsięwzięć.

Audycja, która była prowadzona „na żywo”, z udziałem słuchaczy, zamiennie
przez trzy rozgłośnie, natychmiast zyskała sympatię wśród odbiorców. W maga-
zynie poruszano wszelkie sprawy aktualne dla regionu nadmorskiego. Mimo że
współpraca antenowa trzech nadmorskich rozgłośni trwała od 1954 r., to jednak
według redaktora naczelnego rozgłośni dopiero teraz można było mówić o „zin-
tegowanym programie radiowym całego obszaru nadmorskiego”²³¹. Maciej Józef
Kwiatkowski podkreślał, że nadawana audycja była pierwszym w historii polskim
programem makroregionalnym. Wskazywał też na wykorzystywany w niej naj-
większy walor radia: „bezpośrednią, natychmiastową relację z miejsca w którym
coś się dzieje, i w chwili, kiedy to się dzieje”²³².

Początkowo w Szczecinie program prowadzili wspomniani już Kazimierz
Tomczyk i Bogdan Onichimowski, w Koszalinie Janusz Sternowski i Zenon Kuszycki,
a w Gdańsku Jerzy Gebert i Jerzy Pruciński. Zasada była taka, że gospodarzem
magazynu codziennie była inna rozgłośnia Wybrzeża, która zagospodarowywała
połowę czasu antenowego. Pozostała część rozdzielana była równo pomiędzy dwie
pozostałe rozgłośnie, przy czym serwisy informacyjne były wspólne dla wszystkich.
Rozwój techniczny pozwalał na niewykorzystywane dotąd na antenie możliwości.
Nie chodziło już tylko o bezpośredni i szybki kontakt ze słuchaczem. Ważnym
momentem w historii magazynu było zestawienie łączy radiowych z milicyjnymi.
Pozwoliło to na realizację akcji „Bądź przezorny na drodze”, w której relacje z samo-
chodów, łodzi czy helikoptera milicyjnego były stałym elementem programu²³³.
Po zlikwidowaniu wielu wiejskich szkół i zaistnieniu w związku z tym koniecz-
ności dowozu dzieci do gmin, wraz z Wydziałami Oświaty KW PZPR organi-
zowano także akcję „Wspólna droga do szkoły”. Z Wojewódzkimi Związkami
Gminnych Spółdzielni przez kilka lat prowadzono turniej o najlepszą restaurację
GS na całym Wybrzeżu. *Studio Bałtyk* realizowano też w terenie. Wóz transmisyjny

²³⁰ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, K. Tomczyk, Na początku było „Studio Bałtyk”, b.d., b.p.

²³¹ Z. Puchalski, *25 grudnia 1945 r. – godzina 12.00* [w:] *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975, s. 8.

²³² M.J. Kwiatkowski, *Polskie Radio Szczecin ma 30 lat*, „Radio i Telewizja” 1976, nr 3.

²³³ A. Klonowska, *Urodziny „Studia Bałtyk” 25 lat*, „Głos Szczeciński”, 26 IX 1997.

wraz z ekipą dziennikarską wyruszał do gmin, skąd również „na żywo” nadawano audycje. Nowy program zyskał uznanie nie tylko słuchaczy, ale został także doceniony przez kierownictwo radia w Warszawie. W 1973 r. zespół redagujący *Studio Bałtyk* otrzymał nagrodę Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, co było o tyle niezwykłym wydarzeniem, że po raz pierwszy przyznano to wyróżnienie za audycję redagowaną wspólnie przez trzy rozgłośnie.

Specjalne wydania *Studia Bałtyk* transmitowane były na antenie ogólnopolskiej. Tak było w wypadku jubileuszowego, setnego wydania magazynu, a także programu nadanego podczas organizowanych w 1973 r. Dni Morza, kiedy do Szczecina wrócił z rejsu dookoła świata Krzysztof Baranowski. Zachowany z czerwca 1973 r. scenariusz blisko czterogodzinnej audycji obrazuje skalę trudności, z jakimi musieli się uporać twórcy programu. Bezpośrednio po godz. 9.00 audycję rozpoczęto sygnałem, przywitaniem słuchaczy, zapowiedzią tego, co znajdzie się w audycji, a także prezentacją autorów ze Szczecina, Koszalina i Gdańska. Po krótkiej piosenke słuchaczy zapoznano bardziej szczegółowo z tematem dnia, jakim były Dni Morza. W kolejnym wejściu antenowym przypomniano postać nieżyjącego już od trzech lat pierwszego Polaka, który samotnie okrążył Ziemię – Leonida Teligi. W audycji wykorzystano też archiwalne nagrania, w których Teliga opowiadał o swoich doświadczeniach. W studiu jako ekspert wystąpił kpt. Kazimierz Kuba Jaworski, który nie tylko skomentował wyczyny Teligi, ale także przedstawił sylwetkę Krzysztofa Baranowskiego. Opowiadano też o jednym z większych popularyzatorów żeglarstwa w kraju, jachtowym kpt. żeglugi wielkiej Włodzimierzu Głowackim. Kpt. Jaworski opowiadał także o wyczynach Teresy Remiszewskiej, czwartej w historii żeglarstwa kobiecie, która w 1972 r. samotnie przepłynęła Atlantyk. Głównym bohaterem był jednak kończący swój blisko roczny rejs kpt. Krzysztof Baranowski. Mówiono o „Polonezie” – jachcie, na którym dokonał tego wyczynu, rozmawiano z dziewczynką, która nadała mu właśnie takie imię. W międzyczasie łączono się bezpośrednio z motorówką, gdzie pracował jeden z dziennikarzy, który opisywał znajdujące się na wodzie u podnóży Wałów Chrobrego w Szczecinie jednostki, starając się oddać panującą na wodzie atmosferę oczekiwania na Baranowskiego.

Nie ograniczono się jedynie do spraw żeglarskich. Ryszard Bogunowicz w swoim komentarzu opowiadał o miejscu Polski w światowej gospodarce morskiej, dziennikarze z Koszalina – o pracy rybaków bałtyckich, a radiowcy z Gdańska relacjonowali odbywające się tam targi rybne. Emitowano przygotowane wcześniej reportaże ze Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, a także nagrania z Sopotu i Kołobrzegu.

W uroczystościach Dni Morza w Szczecinie wzięło udział wielu gości. Obok najwyższych władz miejskich i wojewódzkich do Szczecina przyjechał minister żeglugi Jerzy Szopa, a także goście ze Związku Radzieckiego. Na czele 180-osobowej delegacji z Leningradu stali sekretarz obwodowego komitetu KPZR Borys Usanow oraz wiceminister Floty Morskiej ZSRR Anatolij Triegubow. Wszyscy dotarli do Szczecina

na pokładzie radzieckiej jednostki „Michaił Kalinin”. Kulminacyjnym momentem uroczystości było dopłynięcie „Poloneza” do nabrzeża Wałów Chrobrego. Relacja z tej części święta przekazywana była bezpośrednio z motorówki, a także ze specjalnego studia zlokalizowanego na Wałach Chrobrego, do którego zaproszono matkę i żonę kpt. Baranowskiego, a także pierwszą w Polsce kapitan żeglugi wielkiej Danutę Walas-Kobylišką. Audycja kończyła się przed godz. 13.00 emitowanymi na podkładzie muzycznym morskimi aforyzmami, a także „złotymi myślami” ludzi morza²³⁴.

Formuła *Studia Bałtyk* ewoluowała w kolejnych latach. O tym, jak dużą rolę przykładano do kształtu magazynu świadczy dyskusja przeprowadzona na jednym z kolegów programowych w 1975 r. Na spotkaniu, na którym padło wiele gorzkich słów, krytycznej ocenie poddano letnie *Studio Bałtyk*. Jerzy Jurczyk mówił, że audycję „cehuje schematyzm”; podobnie wypowiadał się też Bogdan Czarnocki, twierdząc, że magazyn „wyprany jest z inwencji”, a dziennikarze stracili łączność ze słuchaczami. Przypominał, że porozumienie między trzema rozgłośniami zakładało, iż będzie to program bez stałych bloków tematycznych. Ryszard Bogunowicz oceniał, że letnie *Studio Bałtyk* nie spełnia oczekiwań redakcji. Dyskusja nie ograniczała się jedynie do krytyki, padały też propozycje poprawy sytuacji. Sugerowano wysłanie nad morze korespondenta, który przesyłałby stałe relacje, mówiono także o konieczności wykorzystywania w dyskusjach w studiu fachowców niezwiązanych bezpośrednio z radiem. Uwagi odnosiły się też do spraw odpowiedniego doboru muzyki, a także sposobu prowadzenia audycji przez dziennikarzy w studiu²³⁵.

Studio Bałtyk stało się w latach siedemdziesiątych sztandarową audycją Polskiego Radia Szczecin. Teodor Baranowski już po latach określał program mianem „lokomotywy” szczecińskiego radia. Dodawał, że ambicją niemal całego zespołu dziennikarskiego było zamieszczenie ich materiałów dźwiękowych właśnie w tym magazynie²³⁶. Wybiegając nieco w przyszłość, należy dodać, że *Studio Bałtyk* z powodzeniem rozwijało się jeszcze w latach 1980–1981. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, podobnie jak cały program, zamilkło, po czym powróciło na antenę w poważnie okrojonej postaci. Był to już tylko dwudziestominutowy magazyn, który nagrywany był wcześniej na taśmę i podlegał w całości restrykcyjnej kontroli cenzorskiej, włącznie z tekstami wykorzystywanych piosenek²³⁷. Kiedy program wrócił do normalnego trybu, dawnej współpracy trzech nadmorskich ośrodków radiowych nie udało się utrzymać. Spowodowane to było nie tyle złą wolą, co ograniczeniami technicznymi. W dobie, gdy program stereofoniczny

²³⁴ APSz, KdsRiTv, 474/389, K. Tomczyk, B. Onichimowski, Studio Bałtyk, zapis scenariusza audycji z 20 VI 1973 r., b.p.

²³⁵ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Protokół z kolegium odbytego 14 VII 1975 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

²³⁶ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, T. Baranowski, Etap przejściowy, b.d., b.p.

²³⁷ *Ibidem*.

święcił tryumfy, połączenie antenowe Szczecina, Koszalina i Gdańska można było realizować jedynie w technice monofonicznej. Była to już jednak technika przestarzała, rozgłośnię w naturalny sposób zrezygnowały więc ze współpracy.

4.3.3. Kwestie gospodarcze

Czas, w którym Edward Gierek obejmował władzę, charakteryzował się głębokim kryzysem politycznym i gospodarczym. Nowy I sekretarz zdawał sobie sprawę, że przejmował ster rządów w sytuacji dalece nieporównywalnej do tej, z jaką miał do czynienia Władysław Gomułka w październiku 1956 r. Sposobem na uzyskanie przychylności społeczeństwa miały być decyzje gospodarcze. Pierwsze obietnice padły już 20 grudnia 1970 r., kiedy Gierek w swoim wystąpieniu telewizyjnym zobowiązał się do poprawy warunków materialnych. W trakcie obrad VII i VIII Plenum KC PZPR ustalono rzeczywiste zwiększenie płac osób zarabiających poniżej 2 tys. zł, a także wzrost dochodów osób utrzymujących się ze świadczeń socjalnych. Władze podjęły też decyzję o zamrożeniu na dwa lata cen produktów żywnościowych²³⁸. Co charakterystyczne, początkowo nie cofnięto grudniowej podwyżki cen żywności, która była bezpośrednim impulsem dramatu Grudnia '70. Dopiero strajk łódzkich włókniaerek zmusił władze do zmiany tej decyzji²³⁹.

Ekipa Gierka zaczęła wówczas przygotowania do, jak określała to sama władza, „budowy drugiej Polski”²⁴⁰. Szczegóły programu gospodarczego zaprezentowano w grudniu 1971 r. na VI Zjeździe KC PZPR. W planach kolejnej pięcioletki zakładano dynamiczny wzrost gospodarczy kraju, przy jednoczesnej odczuwalnej poprawie warunków życia. Dochód narodowy miał wzrosnąć o 38–39 proc., produkcja przemysłowa o 48–50 proc., produkcja rolna o 18–21 proc., a płace realne o 17–18 proc.²⁴¹ Najważniejsze inwestycje miały być wprowadzane w przemyśle maszynowym, elektronicznym, elektrotechnicznym, hutniczym, chemicznym i lekkim.

W latach 1971–1975 w województwie szczecińskim nie przewidywano budowy żadnego nowego zakładu, jak to określano, o „swobodnej lokaliza-

²³⁸ Ł. Dwilewicz, *Polityka gospodarcza a spokój społeczny. Posunięcia władz partyjnych i państwowych od grudnia 1970 r. do grudnia 1971 r.* [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*. Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą, spotkanie 2, red. E. Kościk, T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 333–338.

²³⁹ *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wybór, wstęp i oprac. E. Mianowska, K. Tylski, Warszawa–Łódź 2008; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi w latach 1957–1980* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 32–35.

²⁴⁰ Więcej zob. G. Łyś, *Plan rozwoju i iluzji*, „Rzeczpospolita” (dodatek: „1970–1972: Księżycowa gospodarka epoki Gierka”), 8 I 2008.

²⁴¹ W. Góra, *PZPR od I do VII Zjazdu (XII 1948 r. – XII 1975 r.). Rozwój i działalność* [w:] *PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszewski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978, s. 76.

cji”. Plany zakładały realizację rozpoczętych w latach sześćdziesiątych inwestycji (np. Elektrownia „Dolna Odra”²⁴² i Zakłady Chemiczne „Police”²⁴³), a także modernizację i rozbudowę zakładów już funkcjonujących. Do tej grupy zaliczano przede wszystkim: Stocznnię Szczecińską im. A. Warskiego, Fabrykę Kabli „Załom”, Zakłady Włókien Sztucznych „Wiskord”²⁴⁴, Fabrykę Mechanizmów Samochodowych „Polmo”, Fabrykę Urządzeń Budowlanych „Hydrom”, Fabrykę Maszyn Budowlanych „Famabud”, Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”, Morską Stocznnię Remontową w Świnoujściu, Fabrykę Urządzeń Okrętowych w Barlinku²⁴⁵.

W ogólnych planach państwo miało wesprzeć sektor państwowy i spółdzielczy w rolnictwie, ważnym zaś posunięciem dla gospodarstw indywidualnych było wycofanie się w styczniu 1972 r. z obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Zapowiedziano budowę dróg szybkiego ruchu i autostrad, co miało wyraźnie wzmocnić rangę transportu drogowego, a w wypadku żeglugi morskiej ważnym elementem była planowana kontynuacja budowy Portu Północnego w Gdańsku²⁴⁶. Z punktu widzenia przeciętnego obywatela ważniejsze było to, że po latach wyrzeczeń wreszcie miały się rozpocząć prawdziwe „żniwa konsumpcyjne”. Nie chodziło w tym wypadku jedynie o zwiększony dostęp do żywności. Kuchnie i łazienki miały zostać wyposażone w chłodziarki i pralki, a standardem miała być telewizja kolorowa. Co więcej, samochód i własne mieszkanie miały się stać dobrem ogólnie dostępnym. Środkiem do realizacji zakładanych inwestycji i wzrostu stopy życiowej Polaków miał być przede wszystkim zakup zachodnich licencji i kredyty zaciągane w krajach kapitalistycznych. Tego faktu jednak władze nie eksponowały zbyt mocno, chcąc utrzymać przeświadczenie w społeczeństwie, że wzrost stopy życiowej był wynikiem tylko i wyłącznie przedsiębiorczości ekipy Edwarda Gierka²⁴⁷.

Realizacja ustaleń VI Zjazdu KC PZPR postawiła przed środkami masowego przekazu szereg odpowiedzialnych zadań. To właśnie media miały wytłumaczyć założenia reformy, przekonać społeczeństwo do czynnego udziału w realizacji stawianych przez władze zadań, a także utrzymać zainteresowanie i entuzjazm społeczny, niezależnie od tego, jak przebiegałaby realizacja ustalonych planów. Wytyczne do działania prasy, radia i telewizji w sposób typowy dla systemu

²⁴² Więcej zob. *Rola inwestycji „Dolna Odra” w aktywizacji południowej części aglomeracji szczecińskiej. Materiały sesji naukowej, Szczecin-Gryfino, 1–2 III 1974 r.*, red. A. Radzikowski, Warszawa–Poznań 1977.

²⁴³ Więcej zob. T. Białecki i in., *Kalendarium Polic i Zakładów Chemicznych „Police” 1945–2006, Szczecin–Police 2006; Zakłady Chemiczne „Police”. Historia i teraźniejszość [w:] Z dziejów Polic*, red. M. Frankel, Szczecin–Police 2007, s. 97–138.

²⁴⁴ Więcej zob. K. Hempel, *Historia polskiego przemysłu włókien sztucznych*, Warszawa 1998, s. 87–106.

²⁴⁵ *Gospodarka morska, przemysł maszynowy Pomorza Zachodniego*, red. E. Gracewicz, Szczecin 1974, s. 392–393.

²⁴⁶ J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski...*, s. 299–301.

²⁴⁷ R. Przybylski, *Dla każdego coś milego (na kredyt)*, „Rzeczpospolita” (dodatek: „1970–1972: Księżycowa gospodarka epoki Gierka”), 8 I 2008.

kontroli środków masowego przekazu w Polsce Ludowej płynęły z centrali do wojewódzkich władz partyjnych, a stamtąd bezpośrednio do poszczególnych redakcji. Media szczecińskie miały, w myśl zaleceń, wspierać działania wojewódzkiej organizacji partyjnej w „zakresie konsolidacji społeczeństwa na rzecz przyspieszenia realizacji zadań społecznych i gospodarczych”, które określił VI Zjazd KC PZPR. Dziennikarze mieli ukazywać związki między zjawiskami politycznymi, społecznymi i ideologicznymi zachodzącymi w życiu województwa i kraju. Redakcje miały aktywnie służyć w „batalii o nadrobienie dystansu dzielącego kraj od światowej czołówki”. Elementami tej batalii, utrzymując terminologię rodem z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, miała być „walka o czas, walka o oszczędność surowców i materiałów oraz jakość kadr”²⁴⁸. Szczecińskie media miały stać się miejscem „konfrontacji opinii i stanowisk w różnych kwestiach związanych z rozwojem regionu”²⁴⁹. Środki masowego przekazu miały upowszechniać „przykłady dobrej roboty”, popularyzować przodowników pracy, a także „rozbudowywać powszechny szacunek dla rzetelnej pracy”. Dziennikarze mieli stać się bardziej krytyczni i odpowiedzialnie reagować na „przejawy zła w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym naszego województwa oraz piętnować marnotrawstwo i brak dyscypliny społecznej”²⁵⁰.

Zaraz po zakończeniu obrad VI Zjazdu KC PZPR na antenie Polskiego Radia Szczecin zaprezentowano plany inwestycyjne w województwie szczecińskim. Nieznany autor informował o przestrzennym rozwoju miast w regionie, którego konsekwencją miał być wzrost liczby mieszkańców. Dodawał zaraz jednak, że niestety nie pociągnie to za sobą proporcjonalnego wzrostu ilości mieszkań. Według założeń, do 1975 r. miało powstać w Szczecinie 36 tys. „izb mieszkalnych”²⁵¹, w Świnoujściu 6,4 tys., w Gryfinie 2,9 tys., w Policach 2 tys., a w Goleniowie 1,6 tys. Dziennikarz uspokajał jednocześnie, że wraz z budową nowych mieszkań w dalszym ciągu będą prowadzone prace nad infrastrukturą techniczną pod przyszłą zabudowę. Choć plany rozwoju gospodarczego Polski nie zakładały w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych żadnych spektakularnych inwestycji w województwie szczecińskim, to mimo wszystko szczecińska rozgłośnia wymieniała kolejne zakłady w regionie, które miały zostać rozbudowane lub zmodernizowane²⁵².

²⁴⁸ APSz, KW PZPR, 858/26, XIV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, Program działania na lata 1973–1975 (Projekt zmieniony po konsultacjach), Zadania stojące przed środkami masowego przekazu, Szczecin, marzec 1973 r., k. 522–523.

²⁴⁹ *Ibidem*, Program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej uchwalony na XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, Szczecin, 14 IV 1971 r., k. 448.

²⁵⁰ *Ibidem*.

²⁵¹ Nie udało się utrzymać tych założeń. W latach 1971–1978 w Szczecinie oddano do użytku przeszło 22,5 tys. mieszkań. Był to wynik gorszy nie tylko od największych miast Polski, ale także takich ośrodków jak Bydgoszcz czy Lublin. Średnia powierzchnia oddanych mieszkań wynosiła 52,5 m kw.; zob. AG, TL, *Lata siedemdziesiąte – boom polskiego budownictwa*, www.forsal.pl (27 I 2011 r.).

²⁵² W omawianej audycji wymieniono: ze Stargardu Szczecińskiego: Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Luxpol”, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Zakłady Wytwórcze „Społem”,

W 1965 r. zapadła decyzja o budowie dużej elektrowni na Pomorzu Zachodnim, która miała poprawić bilans energetyczny w Polsce północno-zachodniej. Na lokalizację wybrano położone nad Odrą pod Gryfinem, zaledwie kilkanaście kilometrów od Szczecina, Stare Czarnowo. W 1970 r. powołano do życia dyrekcję przedsiębiorstwa „Elektrownia Dolna Odra w budowie” i w tym samym roku rozpoczęto prace. Szczecińskie środki masowego przekazu, w tym Polskie Radio Szczecin, bacznie śledziły postępy budowy.

Jerzy Sawiuk odwiedził budowę 12 lutego 1971 r. Był to dzień rozpoczęcia wylewania fundamentów pod budynek główny elektrowni. Roboty te zaczęto wykonywać – jak zaznaczał mistrz zbrojarski Bolesław Walczak – na pięć miesięcy przed planowanym terminem, jako wyraz poparcia dla nowego kierownictwa partii i rządu²⁵³. W 1973 r., na rok przed uruchomieniem pierwszych bloków, Bogdan Czarnocki mówił o zmianach, jakie zachodziły w Gryfinie w związku z realizowaną inwestycją. Dziennikarz przypominał, że „cierpiące na kompleks niedoinwestowania” miasto przyjęło decyzję o budowie z obawą i nadzieją zarazem. Obawy szybko jednak ustępowały, gdy zaczęły powstawać nowe mieszkania, dom kultury, obiekt sportowy i ośrodek zdrowia. „Mile łechtała ambicje – mówił Czarnocki – wizja nowoczesności i czterech wieżowców, jakie miały powstać w miasteczku. One mogły być symbolem awansu, kłóc w oczy sąsiadów zza powiatowej miedzy”²⁵⁴. Początkowo zrezygnowano z planów budowy tych domów, co nie oznaczało jednak, że w Gryfinie nie przybywało nowych mieszkańców²⁵⁵. Wraz z napływającymi do miasta nowymi pracownikami przybywało sklepów i innych punktów usługowych. Czarnocki przyglądał się też postępowi budowy i zapewniał, że wszystko wskazywało na to, że inwestycję uda się oddać z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Dyrekcja przedsiębiorstwa w osobach Zbigniewa Maja i Władysława Dulibana nie zakładała innego scenariusza.

Zgodnie z przewidywaniami pierwsze dwa bloki elektrowni oddano do użytku w 1974 r. W pierwszej połowie roku następnego, po przekazaniu do eksploatacji kolejnego bloku, Duliban odpowiadał na pytania dziennikarza szczecińskiej rozgłośni o postępy prac. Zapewniał, że to, co do tej pory udało się osiągnąć

Zakład Urządzeń Mechanicznych i „Pollenę”; z Barlinka: Zakład Urządzeń Okrętowych „Bomet” i Zakłady Drzewne w Barlinku; ponadto: Zakłady Owocowo-Warzywne w Dębnie i Lipianach, fabrykę mebli w Dębnie, zakłady metalowe w Chojnie, fermę trzody chlewnej w Kołbaczu, uzdrowisko w Kamieniu Pomorskim czy poligonową wytwórnię domów w Gryficach; zob. Audycja prezentująca plany inwestycyjne w województwie szczecińskim, autor nieznan, Szczecin, 4 I 1972 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 118, s. 372–374; APSz, PRSz, 1395/45, Przegląd Aktualności Wybrzeża, zapis audycji z 4 I 1972 r., b.p.

²⁵³ APRSz, Fonoteka, TM 2735-1, J. Sawiuk, Pierwszy beton w Dolnej Odrze, audycja z 12 II 1971 r.

²⁵⁴ Felieton Bogdana Czarnockiego z cyklu *Wieczne rozmowy*, o postępach budowy elektrowni „Dolna Odra”, Szczecin, 29 IV 1973 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 121, s. 380; APSz, PRSz, 1395/56, B. Czarnocki, *Wieczne rozmowy*, audycja z 29 IV 1973 r., b.p.

²⁵⁵ W 1965 r. Gryfino liczyło 5,3 tys. mieszkańców, w momencie rozpoczęcia budowy w 1970 r. – 7,4 tys., pięć lat później już 10,8 tys., a w 1980 r. – 15,3 tys.

należało traktować jako sukces na skalę krajową. Zaznaczył od razu, że powodzenie było efektem działania zarówno całej załogi, jak i wielu krajowych kontrahentów, którzy bez najmniejszych zakłóceń dostarczali do elektrowni potrzebne materiały²⁵⁶. Sama postać Dulibana była pretekstem do przygotowania audycji. Do Gryfina przyjechał z Elektrowni „Turów”, gdzie pełnił funkcję zastępcy naczelnego inżyniera ds. utrzymania ruchu. W związku z sukcesami przy budowie Elektrowni „Dolna Odra”, jako znany już i uznawany działacz partyjny, został delegatem na VII Zjazd PZPR²⁵⁷. W 1977 r. został oddany ostatecznie, ósmy blok Elektrowni „Dolna Odra”, nie zachowała się jednak z tego wydarzenia żadna relacja radiowa²⁵⁸.

Drugą ważną inwestycją w regionie była rozbudowa zakładów chemicznych w Policach. W sąsiadujących ze Szczecinem od strony północnej Policach tradycje przemysłu chemicznego sięgają końca lat trzydziestych XX w., kiedy Niemcy rozpoczęli w tym miejscu budowę fabryki benzyny syntetycznej „Hydriewerke”. Zakład osiągnął zdolność produkcyjną w chwili wybuchu II wojny światowej. W związku z prowadzonymi przez Niemców działaniami zbrojnymi zyskał radykalnie na znaczeniu²⁵⁹. Fabryka zaczęła rozrastać się w błyskawicznym tempie – w 1944 r. miała powierzchnię około 16 km kw., a do pracy wykorzystywano tysiące robotników przymusowych, którzy przetrzymywani byli w obozach usytuowanych w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu²⁶⁰. Fabrykę wielokrotnie bombardowało lotnictwo alianckie²⁶¹, jednak faktyczny kres jej istnieniu położyli Rosjanie, którzy cały zakład zdemontowali i wywieźli do Związku Radzieckiego²⁶².

Dramatyczny wojenny rozdział historii polickich zakładów zaważył w dużym stopniu na decyzji podjętej blisko dwadzieścia lat później, aby właśnie w tym miejscu, na gruzach fabryki, w której życie straciły dziesiątki Polaków, zbudować nowy zakład. Nie bez znaczenia był także bliski dostęp do koryta Odry, którą można było tanio dostarczać potrzebne materiały²⁶³. W 1969 r. jako pierwszą oddano do

²⁵⁶ APRSz, Fonoteka, TM 3740-1, R. Mysiak, Alfabet Polski, audycja z 27 V 1975 r.

²⁵⁷ APRSz, Fonoteka, TM 3834-1, R. Mysiak, Epizod megawatami pisany, audycja z 7 XII 1975 r.

²⁵⁸ APSz, PRSz, 1395/78, zapis audycji z 14 V 1977 r., b.p.

²⁵⁹ J. Matura, *Chemia na usługach wojny*, „sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2008, nr 3.

²⁶⁰ J. Jagodziński, *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, wstęp, edycja i oprac. P. Knap, Szczecin 2009; M. Jezierska, *Obozy w Policach*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1965, t. 15, s. 66–100; P. Szulc, *Polickie obozy w latach drugiej wojny światowej* [w:] *Z dziejów Polic...*, s. 35–45.

²⁶¹ J. Matura, *Historia Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej*, Police 2002, s. 139–142.

²⁶² Bezpośrednio po wojnie tereny wokół Polic zostały wyodrębnione i oddane pod administrację władz radzieckich. Po mającym często charakter dewastacyjny demontażu fabryki, tzw. enklawy policką oddano władzom polskim dopiero jesienią 1946 r.; zob. R. Techman, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003, s. 178–183.

²⁶³ W ostateczności zdecydowano się przesunąć nieco bardziej na północ teren budowy nowej fabryki. Pozostałości fabryki benzyny syntetycznej „Hydriewerke” do dziś stanowią niezwykłą, postprzemysłową atrakcję turystyczną. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Polickiej „Skarb” organizuje regularne wycieczki po ruinach fabryki; zob. www.skarb.police.pl (28 IV 2011 r.).

użytku wytwórną kwasu siarkowego. Rok później uruchomiono także wytwórną kwasu fosforowego, a także – co było całkowitą nowością w Polsce – wytwórną nawozów dwuskładnikowych²⁶⁴. Na lata siedemdziesiąte przypadły kolejne etapy rozbudowy Zakładów Chemicznych „Police”.

Polskie Radio Szczecin towarzyszyło budowie „fabryki urodzajów”, jak określali policki kombinat polscy rolnicy. Dyrektor naczelny zakładów inż. Jerzy Paszt z zadowoleniem przedstawiał statystyki dotyczące produkcji – 30 proc. produkcji nawozów fosforowych w kraju, ponadto były jedynym przedsiębiorstwem w kraju, które w połowie lat siedemdziesiątych produkowało nawozy trójskładnikowe. Ryszard Mysiak wprost pytał dyrektora, jaki cel przyświecał „Policom” w 1975 r. Dyrektor odpowiadał: „Jak najszybsze osiągnięcie pełnych zdolności produkcyjnych i ich przekroczenie”²⁶⁵. Inż. Witold Kulawiak wspominał, jak Police wyglądały pod koniec lat sześćdziesiątych. Miasto zamieszkiwało niespełna 10 tys. mieszkańców, którzy parali się głównie rolnictwem i drobnym handlem. Nie było właściwych układów drogowych, a połączenia komunikacyjne ze Szczecinem ograniczały się do dwóch autobusów PKS dziennie. Mieszkańcy Polic opowiadali Mysiakowi o tym, jak dzięki zakładom powstawały osiedla mieszkaniowe, nowe drogi oraz instalacje elektryczne i wodociągowe. Zmodernizowano linię kolejową, rozbudowano oczyszczalnię ścieków, postawiono dom kultury. Zakłady dały też zatrudnienie mieszkańcom Polic i okolicznych miejscowości, którzy nie tylko nie musieli szukać pracy w Szczecinie, ale jeszcze zarabiali w kombinacie stosunkowo dużo. Pracownicy opowiadali o dynamicznym rozwoju samego zakładu, który rozbudowywał się w takim tempie, że niemalże go nie poznawali po powrocie z zaledwie kilkunastodniowego urlopu. Jedna z mieszkanek w charakterystyczny sposób ujęła rolę zakładu w życiu miasta. Stwierdziła, że gdyby nie fabryka, to „w dalszym ciągu kozy skakałyby po placach i ulicach, i krowy by się pasły pod oknami”²⁶⁶. W 1975 r. dyrekcja zakładu szacowała, że rozbudowa fabryki, a co za tym idzie i miasta, miała doprowadzić do tego, że Police zamieszkiwałoby 35 tys. osób²⁶⁷.

Jesienią 1978 r. Ryszard Mysiak przygotował audycję o realizacji tzw. programu a-f (azotowo-fosforowego), czyli budowie „Polic II”. Wartość całej, największej tego typu inwestycji w kraju, wynieść miała ponad 38 mld zł. Na blisko 600 ha pracowałoby 3,5 tys. ludzi, inwestycja ponad sześciokrotnie przewyższała w założeniach dotychczasowe działania w zakładzie. Dyrekcja zdawała sobie sprawę z rangi przedsięwzięcia. „Tym, czym Huta Katowice jest dla przemysłu maszynowego, dla Śląska, dla metalurgii, tym »Police II«, jako wielka inwestycja chemii, będą dla rolnictwa” – mówił na antenie szczecińskiego radia dyrektor Zbigniew Szmít²⁶⁸. Ten blisko półtoragodzinny program zyskał nie tylko uznanie w Szczecinie,

²⁶⁴ *Zakłady Chemiczne „Police”...*, s. 102–106, 112–115.

²⁶⁵ APRSz, Fonoteka, TM 3740-1, R. Mysiak, *Alfabet Polski*, audycja z 27 V 1975 r.

²⁶⁶ APRSz, Fonoteka, TM 3812-1, R. Mysiak, *Z niczego coś*, audycja z 10 XII 1975 r.

²⁶⁷ Taki poziom osiągnięty został dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w.

²⁶⁸ APRSz, Fonoteka, TM 4926-1, R. Mysiak, *Dialogi i zbliżenia*, audycja z 25 X 1978 r.

ale okazał się być na tyle dobry, że przekazano go do Redakcji Społecznej PR w Warszawie, gdzie został wyemitowany na antenie ogólnopolskiej.

Na szczecińskiej antenie prezentowano też specyfikę i osiągnięcia innych zakładów w regionie. Dziennikarze odwiedzili m.in. podszczecińskie Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Wiskord”, które w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaczęły produkować kasety magnetofonowe²⁶⁹. Zofia Kozłowska udała się z mikrofonem do północnych dzielnic Szczecina, gdzie przeprowadziła rozmowy z robotnikami z huty w Stołczynie i papierni w Skolwinie²⁷⁰. Okazją do przekazania słuchaczom migawek z kilku szczecińskich zakładów była wizyta w Szczecinie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który w listopadzie 1971 r. przyjechał do stolicy Pomorza Zachodniego na obrady Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej. Zanim jednak wziął udział w posiedzeniu partyjnym, odwiedził kilka zakładów, w tym Zarząd Portu Szczecin, Stocznnię Remontową „Gryfia” oraz znany już sobie wcześniej najważniejszy zakład regionu – Stocznnię Szczecińską im. A. Warskiego²⁷¹.

Szczecińscy radiowcy informowali także o pracach wiertniczych prowadzonych na wyspie Wolin w poszukiwaniu ropy naftowej, wodowaniach kolejnych statków w szczecińskiej stoczni, osiągnięciach PLO, funkcjonowaniu szczecińskiego portu, produkcji dżinsów w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Odra” czy specyfice pracy Kombinat Drzewnego w Barlinku. Uwadze dziennikarzy nie umknęło także otwarcie w połowie 1975 r. w Szczecinie rozlewni pepsi-coli. Na szczecińskiej antenie dyskutowano o wykorzystaniu Odry jako szlaku komunikacyjnego, modernizacji Nadodrzańskiej Magistrali Węglowej i rozbudowie sieci dróg w województwie szczecińskim.

W połowie 1975 r. na ogólnopolskiej antenie PR doszło do ciekawej inicjatywy programowej. *Radiowy rajd reporterów* zakładał ukazanie słuchaczom „wysiłku inwestycyjnego kraju”. Miały w tym wziąć udział wszystkie rozgłośnie, które w ciągu kilku dni miały łączyć się z prowadzącymi audycję w Programach I i II PR w Warszawie i nadawać relacje „na żywo”. Szczegółowy plan, jeśli chodzi o część szczecińską, zakładał kilka tzw. wejść na antenę ogólnopolską, głównie w Programie I. Dwukrotnie pojawić się miały informacje dotyczące wielkiej inwestycji województwa – budowy Elektrowni „Dolna Odra”. Planowano zrelacjonować przebieg prac, zaprezentować rozmowę z dyrektorem budowy Władysławem Dulibanem, m.in. o – jak to określono – „przyczynach sukcesów”. W prezentacji regionu na ogólnopolskiej antenie nie mogło zabraknąć informacji o Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, jej modernizacji i znaczeniu dla gospodarki regionu.

²⁶⁹ APRSz, Fonoteka, TM 4955-1, J. Mruk, J. Sawiuk, Szczecińskie popołudnie, audycja z 20 XI 1978 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

²⁷⁰ APRSz, Fonoteka, TM 2562-1/2, Z. Kozłowska, Dzień dobry, czy zły, audycja z 10 III 1971 r.

²⁷¹ APRSz, Fonoteka, TM 2737-1, J. Sawiuk, K. Tomczyk, B. Onichimowski, Edward Gierek w Szczecińskich zakładach, audycja z 16 XI 1971 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

Kolejnym miejscem, które reporterzy szczecińskiej rozgłośni zdecydowali się zaprezentować, była ferma w Kołbaczu, skąd przekazywano informacje o nowoczesności produkcji i warunkach socjalnych załogi. W trakcie innych łączności z Warszawą zamierzano zaprezentować rozmowy z „ludźmi budownictwa”, którzy wyrażać mieli swój pogląd o realizacji planów inwestycyjnych, ale także o sposobach spędzania przez nich czasu wolnego i ulubionych książkach²⁷².

Nie zapomniano także o rolnictwie, jednej z ważniejszych gałęzi przemysłu na Pomorzu Zachodnim. W lipcu 1972 r. Wera Srokowska przedstawiała aktualną sytuację spółdzielni produkcyjnych w województwie. W październiku 1956 r. większość z nich została zlikwidowana, ale część przetrwała i z powodzeniem działała w zmienionych warunkach. Na początku lat siedemdziesiątych w województwie istniało 49 spółdzielni produkcyjnych, które zrzeszały 1,8 tys. członków, pracujących na 23 tys. ha²⁷³. Autorka nie miała wątpliwości, że taka forma gospodarowania na wsi była pod każdym względem lepsza od rolnictwa indywidualnego, w audycji daleka była jednak od słów uznania. Poddała szczecińskich spółdzielców ostrej krytyce, przedstawiając dane, z których wynikało, że „zamożne spółdzielnie szczecińskie pod względem intensywności gospodarowania stanowią smętną krajową końcówkę”²⁷⁴. Sposobem na zmianę niekorzystnej sytuacji miał być rozwój hodowli drobiu i bydła.

Największym ośrodkiem powstającym w latach siedemdziesiątych w województwie, który miał odpowiadać za hodowlę na skalę przemysłową, był Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Kołbaczu. Budowa kombinatu wiązała się z dużymi obawami, ponieważ dotąd w Polsce nie było doświadczeń hodowli na taką skalę i nie wiadomo było, czy przedsięwzięcie się powiedzie. Nie dość jednak, że budowę ukończono, to jeszcze zakład ruszył w 1975 r., a już po niedługim czasie, w związku z dobrymi wynikami, jakie zaczął osiągać, otrzymał Krzyż Komandorski, o czym informował słuchaczy Zdzisław Tararako²⁷⁵. W 1977 r. trwały jeszcze prace przy budowie kombinatu drobiarskiego w Szczecinie-Dąbiu, który – jak zapewniał Ryszard Bogunowicz – miał mieć realny wpływ na zaopatrzenie w drób nie tylko województwa szczecińskiego, ale także części gorzowskiego, a w szerszej perspektywie – całego kraju²⁷⁶.

Sprawą, która – co trzeba wyraźnie zaznaczyć – dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zajęła sporą część czasu antenowego, było budownictwo mieszkaniowe. Nie zapomniano o nagłośnieniu takich uroczystości jak odczytanie

²⁷² AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw, XXXII-133, b.p.

²⁷³ Felieton Wery Srokowskiej *Apetyty rosną* o sytuacji spółdzielni produkcyjnych w województwie szczecińskim, Szczecin, 13 VII 1972 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 120, s. 376; APSz, PRSz, 1395/48, W. Srokowska, *Apetyty rosną*, zapis audycji z 13 VII 1972 r., b.p.

²⁷⁴ Felieton Wery Srokowskiej *Apetyty rosną* o sytuacji spółdzielni produkcyjnych w województwie szczecińskim, Szczecin, 13 VII 1972 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 120, s. 377.

²⁷⁵ APRSz, Fonoteka, TM 4996-1, Z. Tararako, Krzyż Komandorski dla Kołbacza, audycja z 19 XII 1978 r.

²⁷⁶ APRSz, Fonoteka, TM 4575-1, R. Bogunowicz, Fakty roku 1977, audycja z 28 XII 1977 r.

aktów erekcyjnych poszczególnych osiedli Szczecina, zaczęto też jednak dyskutować o wyglądzie osiedli i jakości budowanych domów. Jacek Wiśniewski mówił o monotonii szczecińskich dzielnic, a także braku małej architektury. Krytykował sposób wznoszenia osiedli, gdzie dopiero po postawieniu właściwych budynków zaczynano prace nad budową dróg, chodników, klombów i punktów usługowych²⁷⁷. Ryszard Mysiak nie bał się użyć słowa „partactwo” na określenie stanu, w jakim oddawano do użytku budynki mieszkalne²⁷⁸. Niepokoił go system, w którym jedni budowali źle, inni wykonywali poprawki, a wszyscy brali za to pieniądze. Pytał o możliwość wprowadzenia sankcji finansowych dla wykonawców, którzy pracowali nierzetelnie. Rozmówcy wskazywali na trudności w znalezieniu odpowiedzialnych za poszczególne usterki – nie zawsze dawało się ustalić, czy winę za taki stan ponosił wykonawca budynku, czy może producent materiałów budowlanych²⁷⁹.

Postawione przez władze centralne cele zakładały przekazanie każdej rodzinie własnego mieszkania. To zaś powodowało, że wykonawcy starali się kończyć budowy w jak najkrótszym czasie, kosztem jakości oddawanych mieszkań. Okazywało się jednak, że nawet stosowana powszechnie bylejakość nie uchroniła budowlanców przed opóźnieniami w realizacji planów. W październiku 1977 r. tematem obrad Plenum KW PZPR w Szczecinie była sprawa podwyższenia efektywności w budownictwie²⁸⁰. Dwa dni po obradach swój komentarz na antenie wygłosił Wiesław Dachowski. Podawał przykład stargardzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego jako wzór do naśladownictwa. Budowlańcy ze Stargardu Szczecińskiego oddali w Łobzie trzydzieści mieszkań więcej niż przewidywał plan. Dachowski zaznaczał jednak, że był to wyjątek w regionie. Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa w ciągu dziewięciu miesięcy roku wykonało zaledwie 60 proc. założonego planu. Winą miała być zła organizacja pracy, nieudolne kierownictwo i niewłaściwe koncepcje, które inżynierowie wcielali w życie. Dachowski przywoływał także wypowiedź sekretarza KW PZPR w Szczecinie Tadeusza Paluszkiewicza, że istniejące błędy wynikały ze złego wykorzystania sprzętu i transportu, a także powszechnego marnotrawstwa. Dziennikarz zachęcał w swoim komentarzu wykonawców do tego, aby w prace wykończeniowe mieszkań, a także terenów wokół budynków zaangażowali przyszłych lokatorów²⁸¹. O tym jednak rozmawiał z budowlancami

²⁷⁷ Informacja przygotowana przez Jacka Wiśniewskiego do *Studia Bałtyk* o nowych trendach w budownictwie mieszkaniowym, Szczecin, 11 X 1977 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 131, s. 399; APSz, PRSz, 1395/83, J. Wiśniewski, *Studia Bałtyk*, 11 X 1977 r., b.p.

²⁷⁸ Więcej na ten temat zob. D. Jarosz, *Wokół patologii budownictwa mieszkaniowego w PRL w latach 1970–1989 (wybrane zagadnienia)* [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u...*, s. 367–383; *idem*, *Klucze do M-3*, „Rzeczpospolita” (dodatek: „Dekada Gierka”), 2010, nr 14, s. 68–70.

²⁷⁹ APSz, Fonoteka, TM 4443-1, R. Mysiak, Jakość nowych mieszkań, audycja z 19 VII 1977 r.

²⁸⁰ APSz, KW PZPR, 858/94, Posiedzenie plenarne KW PZPR w Szczecinie z 27 X 1977 r., b.p.

²⁸¹ *Komentarz Tygodnia* Wiesława Dachowskiego o aktualnej sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, Szczecin, 29 X 1977 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 132, s. 401–402; APSz, PRSz, 1395/83, W. Dachowski, *Komentarz Tygodnia*, 29 X 1977 r., b.p.

Ryszard Mysiak. Okazało się, że w zasadzie nikt nie chciał takiego rozwiązania – ani lokatorzy, ani wykonawcy. Ci ostatni skarżyli się na problemy organizacyjne, z którymi musieliby się zetknąć, korzystając z pomocy mieszkańców, a ponadto wskazywali, że ci ostatni sami nie chcieli wykonywać takich prac, bo po prostu się na tym nie znali²⁸².

W październiku 1972 r., czyli niespełna rok po wyznaczeniu przez VI Zjazd KC PZPR kierunków rozwoju gospodarczego kraju, dokonano oceny programu Polskiego Radia Szczecin. Recenzenci wyznaczeni przez KW PZPR, miejscowe związki twórcze, a także kierownictwo rozgłośni w przychylny sposób odnieśli się do działalności szczecińskich radiowców. Pochwalono nowatorskie sposoby pracy z mikrofonem, a także częste sięganie po wypowiedzi dyskusyjne, które pozwalały słuchaczowi samemu dokonać właściwego wyboru prezentowanych opcji. „Na szczecińskiej antenie – pisano – uderza ściśle powiązanie problematyki ekonomicznej ze społeczną. Można nawet stwierdzić, iż w wielu wypadkach przez pryzmat spraw społecznych analizowana jest problematyka gospodarcza”²⁸³.

4.3.4. Wzmoczona ideologizacja

Nowe kierownictwo PZPR zdawało sobie doskonale sprawę z błędów popełnionych przez poprzednią ekipę rządzącą. Edward Gierek i jego współpracownicy wiedzieli, że społeczeństwo było zmęczone latami „małej stabilizacji” Władysława Gomułki i potrzebowało zmian. Zmiany te z mniejszym lub większym powodzeniem wprowadzano na polu gospodarki. Nie zamierzano przy tym naruszać pryncypiów ustrojowych. PZPR była w dalszym ciągu, co zostało potwierdzone zapisem w konstytucji w 1975 r., „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa”, a ZSRR niezmiennie był hegemonem, od którego Polska była uzależniona. Przed środkami masowego przekazu postawiono zadanie utrwalenia socjalistycznych zasad, którymi kierowały się władze, a powinno kierować się również społeczeństwo.

Zostały one wyraźnie sprecyzowane w wytycznych dla szczecińskich mediów przedstawionych w lutym 1971 r. bezpośrednio po VIII Plenum KC PZPR. Dziennikarze mieli zwracać uwagę na kierowniczą rolę partii i „zasady centralizmu demokratycznego”. Ich zadaniem było również informowanie o roli klasy robotniczej w życiu społeczeństwa, a także teoretycznych zasadach państwa socjalistycznego. Media miały przypominać o wierności kraju wobec „sojuszów międzynarodowych”, co oczywiście należało rozumieć jako potwierdzenie zwierzchnictwa Związku Radzieckiego w obustronnych stosunkach. Przy redagowaniu audycji władze zalecały, aby wykorzystywać „aktyw partyjny województwa”, a zwłaszcza prowadzone przez członków partii dyskusje, które autentycznie miały odzwierciedlać postawy klasy robotniczej. Sugerowano, aby podejmować w mediach „szeroką

²⁸² APRSz, Fonoteka, TM 4595-1, R. Mysiak, Pomoc czy system?, audycja z 12 XII 1977 r.

²⁸³ J.E. Kucharski, *Ocena programu Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie na podstawie przesłuchań z października 1972 roku*, „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1973, nr 3(73), s. 15.

problematykę moralności socjalistycznej”, piętnując obecne postawy egoistyczne, wygodnictwo, asekurantwo i „pasożytniczy tryb życia”²⁸⁴.

Jesienią 1972 r. KW PZPR w Szczecinie podjął uchwałę w sprawie pracy ideowo-wychowawczej. Władze partyjne uznały, że zwiększona ideologizacja życia stanowiła niezbędny warunek do wykonania założeń gospodarczych, które przyjęto na VI Zjeździe PZPR. W uchwale wskazano na kilka celów. Ludzie mieli ofiarnie służyć ojczyźnie, to zaś wymagało wykształcenia w społeczeństwie „żarliwego socjalistycznego patriotyzmu”, który wyrażał się przede wszystkim w rzetelnej pracy. „Osiągnięcie powszechnej postawy socjalistycznego zaangażowania społecznego” miało zapewnić walkę społeczeństwa z marnotrawstwem, brakiem dyscypliny pracy i innymi patologiami życia gospodarczego. Dynamiczny rozwój kraju miał zostać zagwarantowany przez twórczy stosunek do pracy, a także solidarność, współpracę i zaufanie. Bezideowości społecznej, pogardzie dla człowieka oraz kapitalistycznym wzorcom bogacenia się przeciwstawiano, jakkolwiek ogólnie to brzmiało, „model socjalistyczny człowieka pełnego”²⁸⁵.

W omawianej uchwale nawiązywano bezpośrednio do działania szczecińskich środków masowego przekazu. Stwierdzono, że „Głos Szczeciński” powinien być dla pozostałych mediów „przykładem pryncypialnej partyjności”. Według KW PZPR, prasa, radio i telewizja powinny w bardziej ofensywny sposób wziąć udział w „ideologicznej edukacji społeczeństwa”. Organizacje partyjne w poszczególnych redakcjach, a także SDP miały inspirować, aby każda publikacja cechowała się „wysoką ideowością, partyjnością i jednoznacznością polityczną”. Przekładając wytyczne na język konkretów, władze partyjne zalecały szersze eksponowanie historii województwa, tradycji walk o „wyzwolenie” Pomorza Zachodniego, pracy pionierów i osadników, działalności „weteranów ruchu robotniczego”.

Polskie Radio Szczecin zastosowało się do powyższych wytycznych. Serwisy informacyjne były przesyłane informacjami z życia partii i organizacji społecznych. Niemal codziennie informowano o spotkaniach, deklaracjach i uchwałach podejmowanych na posiedzeniach Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, a także wszelkiego szczebla gremiów partyjnych w regionie i mieście. Odwiedzano również z mikrofonem zebrania TPPR, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Młodzieży Socjalistycznej i ZMW.

W październiku 1971 r. Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR przygotował program obchodów trzydziestej rocznicy powstania PPR. W wypadku Pomorza Zachodniego było to o tyle nieadekwatne, że o historii PPR w tym regionie można było mówić dopiero od 1945 r., niemniej jednak obchody okrągłego jubileuszu nie ominęły także tego terenu. Plan zakładał m.in. poruszanie na łamach prasy, radia i telewizji publicystyki, w której omawiałoby się: „wysilek PPR włożony na

²⁸⁴ AAN, KC PZPR, 237/XIX-342, Zadania dziennikarzy i redakcji po VIII Plenum, b.d., k. 90–91.

²⁸⁵ APSz, KW PZPR, 858/69, Uchwała KW PZPR w sprawie doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej, Szczecin, wrzesień 1972 r., k. 534–537.

rzecz zasiedlenia i zagospodarowania Pomorza Zachodniego; trudności związane z odbudową życia gospodarczego w pierwszych latach osadnictwa; [...] sylwetki zasłużonych działaczy PPR”²⁸⁶. Jeszcze w tym samym roku Stanisław Borowiecki przygotował audycję, w której wspomniano postaci pierwszych pepeerowców z Pomorza Zachodniego: Tadeusza Rajnera, Władysława Kotowskiego, Edmunda Czyża czy Hieronima Niewiadomskiego. Wspomniano także gwałtowny rozwój partii, która w miesiąc po przejściu władzy przez polską administrację w Szczecinie liczyła ponad dwustu członków, natomiast na koniec 1945 r. już ponad 4 tys.²⁸⁷ Na początku 1972 r. Kazimierz Tomczyk i Bohdan Onichimowski relacjonowali także odbywający się w Szczecinie zjazd z okazji trzydziestolecia PPR²⁸⁸.

W 1973 r. wojewódzka organizacja partyjna w przygotowanym programie działania na kolejne dwa lata przypominała, że podstawowym zadaniem szczecińskich środków masowego przekazu było wspieranie działań partii, które zmierzały do przyspieszenia założeń rozwoju gospodarczego kraju. Powtórzono, że to właśnie media miały odpowiadać za „ideologiczną edukację społeczeństwa” i kreowanie „socjalistycznych wzorców osobowych”. Media miały być także trybuną wymiany myśli między partią a społeczeństwem²⁸⁹.

Nawet kiedy sytuacja gospodarcza kraju zaczęła się stopniowo, ale wyraźnie zmieniać na gorsze, kiedy powstał już KOR, w dalszym ciągu wytyczne PZPR w sprawach ideologii były bardzo podobne. W grudniu 1976 r. zalecano środkom masowego przekazu upowszechniać osiągnięcia w „pogłębianiu patriotycznych i obywatelskich postaw”. Media obligowane były do podejmowania cykli publikacji i audycji poświęconych roli socjalistycznego państwa, tematyce patriotyzmu, a także „umacnianiu dyscypliny obywatelskiej” w społeczeństwie. Zarówno publikacje prasowe, jak audycje radiowe i telewizyjne miały mieć właściwą wymowę patriotyczną. Zadaniem redaktorów naczelnych, ale także organizacji partyjnych w redakcjach była troska o stałą obecność treści ideowo-patriotycznych²⁹⁰.

W kwietniu 1977 r. obradowało VII Plenum KC PZPR, w trakcie którego dyskutowano na temat pogłębiania „socjalistycznej świadomości i patriotycznej jedności narodu”²⁹¹. 5 maja tr. w Warszawie odbyła się narada redaktorów naczelnych w celu omówienia zadań dla środków masowego przekazu wynikających z uchwał VII Plenum. Po raz kolejny mowa była o integrowaniu społeczności wokół wykonania planów gospodarczych i o tworzeniu politycznego

²⁸⁶ AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy i Agitacji, XXXI-14, Program obchodów 30. rocznicy powstania PPR, październik 1971 r., k. 27–28.

²⁸⁷ APRSz, Fonoteka, TM 2765-1, S. Borowiecki, Wypowiedzi PPR-owców, audycja z 9 XI 1971 r.

²⁸⁸ APRSz, Fonoteka, TM 2781-1, K. Tomczyk, B. Onichimowski, PPR, audycja z 5 I 1972 r.

²⁸⁹ APSz, KW PZPR, 858/26, XIV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, Program działania na lata 1973–1975 (Projekt zmieniony po konsultacjach), Zadania stojące przed środkami masowego przekazu, Szczecin, marzec 1973 r., k. 522.

²⁹⁰ APSz, KW PZPR, 858/90, O wyższą jakość pracy ideologicznej, Praca środków masowego przekazu i wydawnictw, Szczecin, grudzień 1976 r., k. 172.

²⁹¹ PZPR (1948–1978)..., s. 314.

klimatu, który miał sprzyjać realizacji stawianych przez władze zadań. Jak zapisano w dokumencie Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR: „prasa, radio i telewizja będą dawać satysfakcję ludziom rzetelnej pracy, tworzyć klimat sprzyjający »dobrej robocie«”²⁹². Władze zalecały, aby prezentować dorobek lat siedemdziesiątych „w całej rozciągłości”, ukazując, że był on wysiłkiem całego społeczeństwa. Wprost powiedziane zostało, że dziennikarze mieli publicznie utożsamiać się z linią partii. Według kierownictwa partii powinni oni prowadzić ofensywną twórczość, niepozbawioną rzetelnej krytyki, która miała pomagać w zwalczaniu negatywnych zjawisk.

Niespełna dwa tygodnie później sprawy VII Plenum zostały przedyskutowane na posiedzeniu KW PZPR w Szczecinie. W czasie dyskusji w imieniu przedstawicieli środków masowego przekazu głos zabrał Zygmunt Dziuba, wieloletni dziennikarz „Głosu Szczecińskiego”, pełniący również funkcję lektora KW PZPR w Szczecinie. „My dziennikarze – mówił Dziuba na posiedzeniu plenarnym – traktujemy VII Plenum jako uaktualnienie, usystematyzowanie długofalowych zadań dla środków masowego przekazu, nakreślonych wcześniej w uchwałach VI i VII Zjazdu, w poszczególnych uchwałach Biura Politycznego i Komitetu Centralnego”²⁹³. Dziuba podkreślał, że choć wiele już zostało zrobione w zakresie prezentowania problematyki ideologicznej, to w dalszym ciągu istniały niedoskonałości, które należało naprawić. Wyrażał nadzieję, że będzie odtąd możliwość prowadzenia polemiki z poglądami, które nie mieściły się w kanonie socjalizmu. Liczył, że zostaną stworzone warunki do pokazywania teorii i praktyki „burżuazyjnej demokracji”. Zakładał też, że w mediach będzie się konfrontować kapitalizm z socjalizmem, przy czym zaraz dodawał, że chodziło oczywiście o prezentowanie wyższości tego drugiego.

Kilka miesięcy później, co zapewne nie było przypadkiem, na szczecińskiej antenie wyemitowano rozmowę Ryszarda Mysiaka z prof. dr. hab. Józefem Rutkowskim z Politechniki Szczecińskiej. Naukowiec próbował wyjaśnić słuchaczom specyfikę współczesnego kapitalizmu. Profesor mówił o konsekwencjach tego, że środki produkcji w kapitalizmie należały do „pewnej grupy posiadaczy”. Miało to prowadzić do walki ekonomicznej między pracą a kapitałem, strajków, demonstracji, a także walk o charakterze ogólnonarodowym i klasowym²⁹⁴.

²⁹² AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-101, Informacja o naradzie redaktorów naczelnych i sekretarzy redakcyjnych POP o zadaniach prasy, radia i telewizji, wynikających z uchwał VII Plenum KC, Warszawa, 5 V 1977 r., k. 54.

²⁹³ APSz, KW PZPR, 858/92, Protokół z Plenum KW PZPR w Szczecinie odbytego 17 V 1977 r., k. 5.

²⁹⁴ APRSz, Fonoteka, TM 4595-1, R. Mysiak, Sprzeczności współczesnego kapitalizmu, audycja z 16 XII 1977 r.

4.3.5. Kwestie międzynarodowe

4.3.5.1. Problematyka niemiecka

Stała współpraca Polskiego Radia Szczecin i rozgłośni radiowej w Rostocku, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale, rozpoczęła się w 1963 r. Dopiero cztery lata później, w listopadzie 1967 r., Komitet do Spraw Radia i Telewizji podpisał umowę z Deutsche Demokratische Rundfunk, która stanowiła podstawę formalnej współpracy obu komitetów. Na tej bazie zatwierdzono istniejące, a także powołano nowe pary zaprzyjaźnionych rozgłośni z obu państw: Szczecin – Rostock, Wrocław – Drezno, Katowice – Halle (Saale), Kraków – Lipsk i Poznań – Cottbus²⁹⁵. W niektórych sytuacjach ze względów praktyczno-organizacyjnych pewne kontakty limitowano, jednak rozgłośnia szczecińska stawiała sobie za cel wyspecjalizowanie się m.in. właśnie w tematyce niemieckiej. Ponadto Szczecin i Rostock były miastami partnerskimi, co zobowiązywało dyrekcje rozgłośni do utrzymywania dobrych kontaktów.

W latach siedemdziesiątych kontynuowano zwyczaj nadawania raz w miesiącu, w ostatnią środę, blisko godzinnego magazynu *Rostock grüßt Stettin*. W tym samym czasie na niemieckiej antenie emitowano przygotowywany przez dziennikarzy szczecińskich w wersji niemieckiej program *Szczecin pozdrowia Rostock*. Audycja składała się z aktualnego serwisu społeczno-politycznego, informacji o współpracy gospodarczej, relacji i sprawozdań z ważniejszych wydarzeń kulturalnych, a także ciekawostek turystycznych. W sezonie letnim na antenie rostockiego radia nadawano codziennie dwudziestominutowy blok programu dla polskich turystów. W czasie świąt państwowych obie rozgłośnie przygotowywały specjalne audycje problemowe lub tematyczne reportaże. Prowadzono także wymianę nagrań muzycznych, którymi urozmaicano audycje poświęcone sąsiedniemu państwu²⁹⁶.

Audycje nabrały znaczenia w 1972 r., w momencie otwarcia granicy między PRL a NRD. Posunięcie to miało kolosalne znaczenie dla ruchu turystycznego między obu państwami. Tylko 1 stycznia granicę przekroczyło 224 Polaków i 880 mieszkańców NRD. Dzień później liczby te wynosiły analogicznie 550 i 2013 osób²⁹⁷. Jeszcze większe wrażenie robią statystyki w porównaniu z 1971 r. Wówczas z PRL do NRD wyjechało około 200 tys. osób, a rok później liczba ta sięgnęła już niemal 9,5 mln. Był to oczywiście rodzaj turystyki ekonomicznej. Polaków bardziej interesowały niedostępne w kraju, często lepszej jakości towary niż poznawanie historii i zabytków zachodniego sąsiada. Zainteresowanie wyjazdami przewyższyło wszelkie przewidywania władz wschodnioniemieckich, które w niedługim czasie

²⁹⁵ ODiZP TVP S.A., 1716/73, t. 2, Realizacja założeń programowo-propagandowych Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” na zagranicę w 1976 r. (notatka), Warszawa, 1 I 1976 r., b.p.

²⁹⁶ AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw, XXXII-132, Problematyka NRD w audycjach Polskiego Radia w okresie od października do grudnia 1972 r., b.d., k. 10.

²⁹⁷ APSz, KdsRiTv, 474/383, Przegląd Aktualności Wybrzeża, zapis audycji z 3 I 1972 r., b.p.

zaczęły borykać się z problemami z zaopatrzeniem i podjęły starania o ograniczenie możliwości przyjazdów Polaków do ich kraju. Spowodowało to, że w 1980 r. liczba Polaków wyjeżdżających do NRD spadła z 9,5 do ponad 3 mln osób²⁹⁸.

Za sprawą wymienionych wyżej audycji mieszkańcy polskiego Wybrzeża mogli zapoznać się m.in. z przygotowaniem do X Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie, a także Tygodnia Bałtyku, który w zamyśle miał być wielkim „spotkaniem przyjaźni”. W 1972 r. do Rostocku zjechać miało kilkadziesiąt tysięcy osób z niemal wszystkich krajów demokracji ludowej, ale także z Norwegii i Islandii. Dzięki współpracy programowej słuchacze dowiadywali się o „planowanych zadaniach produkcyjnych” i „usprawnieniu cykli produkcyjnych” wschodniemieckich przemysłowców, obchodach kolejnych rocznic spółdzielni produkcyjnych, a także specyfice pracy poszczególnych zakładów, m.in. kombinatu rybnego w Barth czy stoczni w Stralsundzie. Przedstawiano relacje z wizyty szczecińskich nauczycieli w Rostocku i rostockich studentów w Szczecinie. Na antenie prowadzono wspólne rozmowy o szkołach socjalistycznego kształcenia i problemach wychowania dzieci. Relacjonowano protesty młodzieży z Rostocku przeciwko „krwawemu terrorowi panującemu w Chile”, a także informowano o finansowym wspieraniu odbudowy Wietnamu. Z mikrofonem odwiedzano Wiosenne Targi Lipskie, informowano też o poszukiwaniach gazu ziemnego w NRD. Stałym punktem magazynów były informacje o współpracy instytucji kulturalnych – teatrów, filharmonii i kin. Dodatkowo, w miarę zbliżania się sezonu letniego, przygotowywano audycje o bazie turystycznej w Wolgast, campingach w Stralsundzie, rozbudowie podmiejskich ośrodków rekreacyjnych wokół Rostocku czy zabezpieczeniu 10 proc. miejsc turystycznych dla gości z Polski²⁹⁹.

Problematyka niemiecka podejmowana była także w comiesięcznym, dwudziestominutowym magazynie publicystycznym pt. *Po obu stronach Łaby*. Przygotowujący tę audycję Stefan Ciochoń prezentował w niej cały szereg problemów politycznych i gospodarczych Niemiec. Nie ograniczał się przy tym do najbliższego zachodniego sąsiada Polski, ale poruszał także sprawy Niemiec Zachodnich. Informował o programie działań rządu Willy’ego Brandta – w kontekście decyzji o zaprzestaniu finansowania organizacji rewizjonistycznych w Nadrenii-Westfalii. Wiele miejsca poświęcił układowi między NRD a RFN o normalizacji stosunków między oboma państwami. Porównywał też uchwały VI Zjazdu PZPR z wytycznymi VIII Zjazdu SED, dowodząc, że występowały tu sprawy zbieżne, w obu wypadkach dotyczące „harmonijnego dynamizowania rozwoju ekonomicznego i społecznego”.

²⁹⁸ B. Stefańczyk, *Otwarta granica PRL – NRD (1972–1980)* [w:] *Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przestrzeni wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2009, s. 239–250.

²⁹⁹ APSz, KdsRiTV, 474/383, J. Rösler, I. Kuhweld, W. Lenzion, Rostock pozdrawia Szczecin, zapis audycji z 23 II 1972 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 31 I 1973 r., b.p.; *ibidem*, S. Koschelnik, L. Jarzembowski, Rostock pozdrawia Szczecin, zapis audycji z 28 II 1973 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 28 III 1973 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 25 IV 1973 r., b.p.; *ibidem*, L. Lenz, W. Lenzion, Rostock pozdrawia Szczecin, zapis audycji z 27 XI 1974 r., b.p.

Stałym elementem audycji były informacje o współpracy gospodarczej NRD i Polski, ze szczególnym naciskiem na sprawy gospodarki morskiej i stoczniowej. Szczeciński dziennikarz opowiadał o życiu Serbołużyczan w Budziszynie, skupionych w związku – „Domowinie”, a także o ruchu turystycznym między Polską a NRD³⁰⁰.

Na 1974 r. wypadła trzydziesta rocznica istnienia Polski Ludowej, a także 25. – NRD. Z okazji tej drugiej rocznicy w październiku 1974 r. na szczecińskiej antenie zaprezentowano audycję przygotowaną przez Tadeusza Stoińskiego i Zbigniewa Bienioszka pt. *U naszych sąsiadów*. Przy tej sposobności odwiedziono z mikrofonem liczącą sobie już 124 lata rostocką stocznice „Neptun”. Mówiono o zastosowanych tam nowinkach technicznych, a także o współpracy ze Stoczną Szczecińską im. A. Warskiego. Szef stoczniowego związku zawodowego chwalił zorganizowane sposoby spędzania wolnego czasu dla pracowników zakładu. Pozytywnie też oceniano organizację opieki nad dziećmi, których ponad 70 proc. mogło znaleźć opiekę w żłobkach i przedszkolach okręgu rostockiego. Zbigniew Bienioszek przygotował część audycji poświęconą współzawodnictwu w wykopkach ziemniaków wokół Rostocku. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że cała praca była zmechanizowana – prowadzono ją przy użyciu specjalnych kombajnów wykopkowych³⁰¹. W październiku i listopadzie tr. wiele informacji o NRD znalazło się w serwisach informacyjnych. Przekazywano informacje o konferencji Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, badaniach nasłonecznienia Ziemi prowadzonych w obserwatorium w Kühlungsborn, oddaniu do użytku w Szczecinie pogłębiarki wykonanej w stoczni w Wolgast, a także o tzw. Pomoście Przyjaźni, czyli morskiej drodze transportu między NRD a ZSRR, która miała zostać przedłużona do Morza Czarnego³⁰². Ostatnią specjalistyczną pozycją dotyczącą tematyki niemieckiej był przygotowywany przez szczecińskiego dziennikarza Witolda Lendziona kilkuminutowy komentarz dla rostockiego magazynu *Dookoła Bałtyku*. W połowie 1974 r. Zbigniew Puchalski z zadowoleniem konstatawał, że to właśnie współpraca radiowa w dużej mierze doprowadziła do odczuwalnego wzrostu wiedzy o sąsiadach zamieszkujących oba brzegi Odry³⁰³.

Na początku 1977 r. Radiokomitet podsumował współpracę z radiofonią wschodnioniemiecką. Bez wymieniać poszczególnych ośrodków lokalnych wskazywano, że ważną rolę w zakresie wymiany informacji stanowił specjalny serwis złożony z aktualnych wiadomości, które przekazywały sobie poszczególne redakcje dzienników radiowych. Kolejną sprawą, na jaką zwracano uwagę, była wymiana

³⁰⁰ *Ibidem*, S. Ciochoń, Po obu stronach Łaby, zapis audycji z 7 I 1972 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 4 II 1972 r., b.p.; *ibidem*, 474/388, S. Ciochoń, Po obu stronach Łaby, zapis audycji z 26 I 1973 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 23 II 1973 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 4 IV 1973 r., b.p.

³⁰¹ APRSz, Fonoteka, TM 3526-1, T. Stoiński, Z. Bienioszek, U naszych przyjaciół, audycja z 7 X 1974 r.

³⁰² APSz, KdsRiTV, 474/395, Przegląd Aktualności Wybrzeża, zapis audycji z 31 X 1974 r., b.p.; *ibidem*, zapis audycji z 21 XI 1974 r., b.p.

³⁰³ APRSz, Fonoteka, TM 3490-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 30 VII 1974 r.

programów muzycznych i nagrań, niezależnie od rodzaju muzyki. Niemieccy radiowcy rokrocznie uczestniczyli w obsłudze dźwiękowej ogólnopolskich imprez muzycznych, w tym na Warszawskiej Jesieni, Jazz Jamboree czy festiwalu w Sopocie, Opolu, Kołobrzegu i Zielonej Górze. Wymiana programów intensyfikowała się szczególnie przed kolejnymi zjazdami obu partii, a także jubileuszami PRL i NRD. Obie strony realizowały bezdewizową wymianę pracowników. Obliczono, że średnio w skali roku obie radiofonie wymieniały ponad 6 tys. minut programu³⁰⁴.

4.3.5.2. Problematyka skandynawska

W latach siedemdziesiątych kontynuowano rozpoczęty w poprzedniej dekadzie cykl audycji poświęconych sprawom skandynawskim. Raz w miesiącu przygotowywana była audycja pt. *Bedeker Skandynawski*, która zawsze okraszana była regionalną muzyką krajów z północy Europy. Audycję przygotowywał głównie Stefan Ciochoń, który omawiał różne aspekty życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego państw skandynawskich. Na początku 1972 r. Ciochoń opowiadał o wyborach w Finlandii, budżecie obrony narodowej w Szwecji, zbliżeniu Danii i Norwegii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a także o żalobie Duńczyków po śmierci króla Fryderyka IX³⁰⁵. Miesiąc później w programie poruszał sprawy polsko-norweskiej współpracy stoczniowo-żeglugowej, a także – jak to określał – „szwedzkiego potopu” turystów, którzy masowo przyjeżdżali do Polski³⁰⁶. W styczniu 1973 r. mówił o powiązaniach gospodarczych Skandynawii z EWG, rozmawiał z konsulem Szwecji w Szczecinie, który opowiadał o stosunkach gospodarczych między Polską a Szwecją³⁰⁷. Relacjonował wizytę Olofa Palmego w Polsce w 1974 r., opisywał Dni Polskie w Finlandii, a także perspektywy żeglugi promowej ze Skandynawią³⁰⁸. Ciochoń mówił także o współpracy między Polską a Danią w zakresie rozwoju przemysłu elektronicznego, okrętowego i spożywczego, o obawach części Szwedów po zwycięstwie socjaldemokratów w tym państwie, a także o norweskim referendum w sprawie przystąpienia do EWG, kiedy to Norwegowie powiedzieli „nie”³⁰⁹.

Nie wszystkie tematy miały poważny ciężar merytoryczny, słuchacze mogli się też dowiedzieć o problemach kierowców skandynawskich związanych z częstymi w ich państwach mgłami, a także o specjalnościach kulinarnych poszczególnych narodów, jak np. o duńskich kanapkach. Każdy odcinek *Bedekera Skandynawskiego* zawierał w sobie tzw. pocztówkę, w której Ciochoń prezentował kolejne stolice, regiony lub konkretne atrakcje turystyczne.

³⁰⁴ ODiZP TVP S.A., 1716/73, t. 2, Realizacja założeń programowo-propagandowych Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” na zagranicę w 1976 r. (notatka), Warszawa, 1 I 1976 r., b.p.

³⁰⁵ APSz, KdsRiT, 474/383, S. Ciochoń, *Bedeker Skandynawski*, zapis audycji z 28 I 1972 r., b.p.

³⁰⁶ *Ibidem*, S. Ciochoń, zapis audycji z 25 II 1972 r., b.p.

³⁰⁷ *Ibidem*, S. Ciochoń, zapis audycji z 19 I 1973 r., b.p.

³⁰⁸ *Ibidem*, S. Ciochoń, zapis audycji z 17 VI 1974 r., b.p.

³⁰⁹ *Ibidem*, S. Ciochoń, zapis audycji z 9 II 1973 i 18 IV 1973 r., b.p.

W połowie 1976 r. Polskie Radio Szczecin z Polską Izbą Handlu Zagranicznego zorganizowało ogólnopolskie spotkanie dyskusyjne dziennikarzy z naukowcami oraz działaczami partyjnymi, które dotyczyło problematyki skandynawskiej. Zbigniew Puchalski uzasadniał wówczas na antenie potrzebę zajmowania się sprawami skandynawskimi. Dowodził, że z jednej strony pogłębiały się polskie kontakty gospodarcze, ale także stosunki dobrosąsiedzkie z sąsiadami z północy, z drugiej jednak – wiedza Polaków o krajach skandynawskich w dalszym ciągu była bardzo ograniczona. Puchalski w swoim komentarzu zwracał uwagę na rozwijający się ruch turystyczny między Polską a Szwecją. Dla zobrazowania tego zjawiska podawał dane statystyczne. W 1971 r. ze Szwecji do Polski przyjechało około 51 tys. turystów, w drugą stronę wyjechało około 16 tys. Polaków. Cztery lata później wielkości te wyglądały zupełnie inaczej: do Polski przyjechało około 125 tys. Szwedów, a do Szwecji wyjechało około 34 tys. Polaków³¹⁰. Ten fakt, a także rozwijająca się współpraca gospodarcza i kulturalna między Polską a krajami skandynawskimi miały dowodzić potrzeby organizacji podobnych spotkań, podczas których publicyści, naukowcy oraz działacze partyjni i społeczni mogli wymieniać poglądy na interesujące ich tematy.

Dobre stosunki między Polską a Szwecją były bez wątpienia wynikiem polityki wieloletnich rządów socjaldemokratycznych w tym skandynawskim państwie. Sytuacja zmieniła się w 1976 r. Wówczas, po przeszło czterdziestu latach, większość w tamtejszym parlamencie uzyskiwała centroprawica, w Polsce określana mianem koalicji liberalno-burżuazyjnej. Sytuacja ta spowodowała do zadawania ogólnych pytań o przyszłość i perspektywy doktryny socjaldemokratycznej w państwach europejskich. Zbigniew Puchalski w swoich cotygodniowych komentarzach wyrażał obawę, czy przypadkiem od tego momentu nie osłabną dobrze układające się kontakty między Polską a Szwecją. Zastanawiał się także, jak nową sytuację polityczną przyjmie 60 proc. Szwedów, którzy całe swoje życie przeżyli pod rządami socjaldemokratów, zwłaszcza w kontekście przyzwyczajenia się do wielu oferowanych Szwedom świadczeń socjalnych³¹¹.

W 1979 r. rozgłośnia szczecińska obszernie relacjonowała Dni Szwedzkie w Szczecinie, zorganizowane przez Instytut Szwedzki w Sztokholmie. Mówiono o prezentowanej w Zamku Książąt Pomorskich wystawie „Szwecja wczoraj i dziś”, wystawie płyt, książek i plakatów, koncertach muzyki, a także o przeglądach filmów fabularnych i dokumentalnych, które miały szczecinianom przybliżyć Szwecję³¹². Jesienią tego roku odbyło się kolejne, współorganizowane przez szczecińską rozgłośnię, spotkanie dyskusyjne publicystów i naukowców poświęcone problematyce skandynawskiej. Zbigniew Puchalski relacjonując to wydarzenie, koncentrował się na kontaktach przysłowiowych „Kowalskich i Swensonów”. Wiele miejsca poświęcił indywidualnemu ruchowi turystycznemu, który nabrał rozmachu po uruchomieniu

³¹⁰ APRSz, Fonoteka, TM 4037-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 6 VII 1976 r.

³¹¹ APRSz, Fonoteka, TM 4146-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 9 XI 1976 r.

³¹² APRSz, Fonoteka, TM 5054, J. Jurczyk, H. Lizińczyk, Szczecińskie popołudnie, audycja z 24 I 1979 r.

przeprawy promowej, a także coraz częściej organizowanych przez Polską Żeglugę Bałtycką wycieczkach do Kopenhagi i Karlskrony. Puchalski wyrażał przy tym żal, że w porównaniu do Skandynawów, strona polska robiła od lat niewspółmiernie więcej, aby lepiej poznać północnych sąsiadów. Zauważał, że jeśli już media, zwłaszcza szwedzkie, mówiły o Polsce, to robiły to w jednoznacznie negatywny i zajadły sposób – atakując nasz kraj. Zadawał pytanie, skąd bierze się takie nastawienie i odpowiadał natychmiast, że nie mogło to być dziełem przypadku. Nie wyjaśniał jednak, na czym ta „nieprzypadkowość” miałyby polegać, mówił jedynie, że sytuacja taka zmusza polskie media do zastosowania analogicznego języka w omawianiu spraw szwedzkich³¹³. Do tej sytuacji nawiązał na jednym z posiedzeń partyjnych w grudniu 1979 r. Henryk Prawda, redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”. Potwierdził, że szwedzkie środki masowego przekazu zaczęły prowadzić „dywersję ideologiczną”. Miały stamtąd płynąć „niewybredne ataki na nasz kraj, ataki na dobre imię Polski i Polaków”. W kontekście prasowego i radiowego odporu na te działania Prawda wyjaśniał, że tematykę skandynawską podejmowano „z pozycji ofensywnych, z pozycji walki klasowej z ideologicznym przeciwnikiem”³¹⁴.

4.3.5.3. Współpraca z Rygą

W 1970 r. Polskie Radio Szczecin i Komitet Telewizji i Radia przy Radzie Ministrów Łotewskiej Republiki Socjalistycznej w Rydze podpisały umowę o współpracy antenowej. Zakładała ona przygotowywanie kilkugodzinnych bloków programowych, które miały być prezentowane na antenach obu rozgłośni. Faktyczna współpraca rozpoczęła się w 1971 r., wówczas z okazji kolejnej rocznicy „wyzwolenia” Szczecina (26 kwietnia) przygotowano sześciogodzinny blok programu, który zaprezentowano na antenie łotewskiego radia w ramach tzw. Dnia Szczecina. Na miejscu program był przygotowywany i koordynowany przez Ryszarda Bogunowicza i Tadeusza Stoińskiego. W październiku, z okazji rocznicy „oswobodzenia” Łotwy, na antenie szczecińskiej rozgłośni nadano przygotowany przez dziennikarzy łotewskich czterogodzinny blok programowy pod nazwą Dzień Radia Ryskiego³¹⁵. Zgodnie z umową, dziennikarze obu rozgłośni wyjeżdżali w delegacje służbowe na 7–10 dni do partnerskiego radia, gdzie przygotowywano bieżące pozycje antenowe, a także określano plany programowe na kolejny rok³¹⁶.

³¹³ APRSz, Fonoteka, TM 5318-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 27 IX 1979 r.

³¹⁴ APSz, KW PZPR, 858/32, XVIII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Szczecinie, Szczecin, 15 XII 1979 r., k. 67.

³¹⁵ Audycja radiowa była tylko częścią pięciodniowych obchodów Dni Rygi w Szczecinie, które objęły prezentację wystaw plastycznych, sztuki ludowej i fotografii, a także występy zespołów kameralnych i ludowych; zob. APSz, PWRN, 6298, Program „Dni Rygi” w Szczecinie 13–17 X 1971 r., b.d., k. 1–15.

³¹⁶ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Pismo do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Szczecinie w sprawie współpracy rozgłośni Polskiego Radia z Rostockiem i Rygą, Szczecin, 4 XI 1971 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

Pierwszy Dzień Szczecina na łotewskiej antenie przygotowała Alina Głowacka, która przebywała w Rydze na początku 1971 r. Na miejscu, poza pracą nad tym programem, Głowacka nagrywała materiały dźwiękowe, które po powrocie do Szczecina prezentowała na szczecińskiej antenie w ramach kilkunastotygodniowego cyklu pt. *Spotkania nad Daugawą*. Szczecińscy słuchacze mieli okazję wysłuchać rozmowy z Łotyszami polskiego pochodzenia. Opowiadali oni o swoim życiu w mieszanych małżeństwach, o polskich tradycjach w łotewskich domach, o utrzymywaniu kontaktów z Polakami, a także o potrzebie posługiwania się językiem polskim. Szczecińska dziennikarka odwiedziła także Towarzystwo Przyjaźni Łotewsko-Polskiej, gdzie rozmawiała o współpracy okręgu ryskiego z województwem szczecińskim w zakresie gospodarki morskiej i rolnictwa. Głowacka starała się przybliżyć polskim słuchaczom tę, nieznaną wcześniej, radziecką republikę. Mówiła o produkcji elektrowozów i wagonów kolejowych, a także łotewskich sukcesach w produkcji zaawansowanej elektroniki, przede wszystkim aparatów radiowych i telefonicznych. Opowiadała także o hodowli bydła, która plasowała Łotwę w czołówce europejskich producentów mleka i serów³¹⁷.

W 1974 r., w ramach obchodów trzydziestolecia Polski Ludowej w Rydze otwarto wystawę prezentującą powojenny dorobek szczecińskiej gospodarki i kultury. Swoje dorobek artystyczny prezentowały szczecińskie zespoły, a Polskie Radio Szczecin na ryskiej antenie przedstawiało sprawy dotyczące Wybrzeża i stolicy Pomorza Zachodniego. W ramach współpracy po raz pierwszy zorganizowano wówczas konkurs wiedzy o Szczecinie i Polsce. Pytania dotyczyły gospodarczych sukcesów naszego kraju, jego pozycji w przemyśle stoczniowym, a także podstawowych faktów o tworzeniu państwowości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych. Na dziesięć pytań, które przygotowali organizatorzy, odpowiedziało kilkakaset osób. Analogiczny konkurs, w tym wypadku z pytaniami dotyczącymi Rygi i Łotwy, zaprezentowano na szczecińskiej antenie. Nagrodę dla ryskich słuchaczy ufundowała szczecińska rozgłośnia, a dla uczestników konkursu wiedzy o Łotwie – rozgłośnia w Rydze³¹⁸. Tylko jedna osoba mogła wygrać, ale nagroda była atrakcyjna – zwycięzca mógł bowiem bezpłatnie odwiedzić kraj sąsiadów.

W 1976 r. Republikę Łotewską odwiedzili również dwaj szczecińscy radiowcy – Tadeusz Stoiński i Jerzy Pieńkow. Na miejscu złożyli wizytę w oddziale Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Łotewskiej, a także w Łotewskim Towarzystwie Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Odwiedzili także dwa kołchozy – rybacki Uzwaia i rolniczy Adaży. Ten ostatni od kilku lat utrzymywał już ścisłe kontakty ze Spółdzielnią Produkcyjną „Witkowo” w województwie szczecińskim. Został

³¹⁷ APRSz, Fonoteka, TM 2515-1, A. Głowacka, Spotkania nad Daugawą, audycja z 8 I 1971 r. Zob. także *ibidem*, TM 2529-1, A. Głowacka, Spotkania nad Daugawą, audycja z 28 I 1971 r.; *ibidem*, A. Głowacka, Duże jasne, audycja z 4 II 1971 r.; *ibidem*, TM 2542-1, A. Głowacka, W kolchozie, audycja z 12 II 1971 r.; *ibidem*, TM 4458-1, Z. Puchalski, I. Anderson, Refleksje znad Daugawy i Odry, audycja z 30 VII 1977 r.

³¹⁸ APRSz, Fonoteka, TM 3490-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 30 VII 1974 r.

wyróżniony przez polską stronę Złotą Odznaką TPPR i Gryfem Szczecińskim. Czterdziestu członków kolchozu uczyło się języka polskiego, a za sprawą kolegów z Polski tamtejsza biblioteka była wyposażona w wiele polskich książek i czasopism. Dobrze rozwijająca się współpraca między dwoma radiowymi ośrodkami skłoniła oba kierownictwa do rozważenia pomysłu rozbudowy współpracy na wzór prowadzonej między Szczecinem a Rostockiem. Oprócz rocznicowych wielogodzinnych bloków audycji, które nadawane były na antenach obu rozgłośni w dniach świąt okolicznościowych, planowano rozpocząć przekazywanie comiesięcznych kilkuminutowych audycji, które byłyby przeglądem najważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych w danym czasie. Szczecińscy radiowcy zwracali jednak uwagę, że rozszerzenie współpracy wymagać będzie środków na kolejne tłumaczenia, a także przygotowywanie dodatkowych audycji³¹⁹.

W 1977 r. na Pomorzu Zachodnim gościł sekretarz generalny Łotewskiej Republiki Socjalistycznej Imant Anderson. Mówił o współpracy przemysłowej, rolniczej, ale przede wszystkim politycznej obu narodów. Łotewska delegacja odwiedziła port handlowy, Stocznnię Szczecińską im. A. Warskiego, dwa zakłady odzieżowe – „Odrę” i „Danę”. Anderson podkreślał, że duże wrażenie na Łotyszach zrobiły Zakłady Chemiczne w Policach. Sekretarz z Rygi z zadowoleniem mówił o pogłębiającej się współpracy i przyjaźni między Łotyszami i Polakami, o wymianie doświadczeń dziennikarskich, a także o występach zespołów artystycznych z obu krajów. Nawiązywał do występów chóru Politechniki Szczecińskiej w Rydze z okazji sześćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej. Kończył swoje sprawozdanie z wizyty, wskazując na polityczny wymiar współpracy: „Narody socjalistyczne związane są wspólnym losem, wspólnym celem i zadaniami, dlatego przyjaźń nasza jest nam droga. Gotowi jesteśmy strzec jej jak żrenicy oka, oddać nasze siły dla jej umocnienia i rozwoju”³²⁰.

* * *

Lata siedemdziesiąte pod względem techniczno-organizacyjnym zakończyły się dla Polskiego Radia Szczecin przede wszystkim długo oczekiwanym oddaniem do użytku Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego. Realizacja inwestycji nie obyła się bez przeszkód, jednak po niespełna dziesięciu latach prac Szczecin dysponował warunkami lokalowymi, których inne ośrodki terenowe radia i telewizji w Polsce mogły tylko pozazdrościć. Z perspektywy czasu można ocenić, że nastąpił niezwykle szczęśliwy zbieg okoliczności. Decyzje o budowie ORTV zapadły jeszcze w dobie narastającego kryzysu gospodarczego końca lat sześćdziesiątych. Zakładano, że realizacja inwestycji przypadnie na lata siedemdziesiąte, ale w czasie kiedy podejmowano

³¹⁹ ODiZP TVP S.A., 1715/26, t. 1, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego 23–28 XI 1976 r. dwóch dziennikarzy Rozgłośni Szczecińskiej do Rygi, Szczecin, 28 XII 1976 r., b.p.

³²⁰ APRSz, Fonoteka, TM 4458-1, Z. Puchalski, I. Anderson, Refleksje znad Daugawy i Odry, audycja z 30 VII 1977 r.

decyzję o budowie, nikt nie wiedział, jak będą wyglądały możliwości gospodarcze kraju w przyszłości. Można przypuszczać, że gdyby nie płynące z Zachodu pieniądze ośrodek nie powstałby, a przynajmniej nie w takiej formie, w jakiej został oddany do użytku w kwietniu 1980 r. Zwieńczenie marzeń redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego, które dokonało się przy wydatnej pomocy kierownictwa Radiokomitetu i władz terenowych, stawiało przed ośrodkiem szczecińskim odpowiedzialne zadania. Setki milionów złotych wydane na budowę ośrodka miały w przyszłości procentować – po pierwsze wzmocnieniem Szczecina jako ośrodka kulturalnego, po drugie wykorzystaniem istniejącej bazy do walki propagandowej z rozgłośniami nadającymi z Europy Zachodniej w języku polskim. Czas pokazał, że ów potencjał został wykorzystany tylko częściowo.

W latach siedemdziesiątych władze wychodziły z założenia, że polityka kadrowa w stosunku do dziennikarzy powinna opierać się na zasadzie „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, przy czym słowo „właściwy” nie miało oznaczać, jak dotąd, tylko lojalności i dyspozycyjności, ale określać również dobre przygotowanie merytoryczne do wykonywania zawodu. Dyrekcja rozgłośni starała się ściągnąć do pracy ludzi wykształconych, absolwentów uczelni wyższych, jednak brak w Szczecinie placówki o profilu humanistycznym utrudniał to zadanie. Nie pozostawało zatem nic innego jak posilkować się absolwentami Akademii Rolniczej lub Politechniki Szczecińskiej. Innym sposobem na zdobycie cennego pracownika było pozyskanie takiej osoby z innego miasta lub instytucji. Zbigniew Puchalski starał się wówczas stworzyć dogodne warunki płacowe i lokalowe, aby takie osoby przekonać do przejścia do radia.

Dekada rządów Gierka była dla dziennikarzy wymarzonym okresem. Wystarczyło, aby posłusznie realizowali narzucane im zadania, a mogli mieć pewność, że będzie się im żyło całkiem nieźle. Nawet działania aparatu bezpieczeństwa – ewentualne werbunki do współpracy lub próby prowadzenia postępowań przeciwko pojedynczym osobom – nie przesłaniały korzyści związanych z byciem „pracownikiem frontu ideologicznego”. Wysokie, przewyższające często kilkakrotnie średnią krajową zarobki były tylko częścią przywilejów tej grupy zawodowej. Permanentny deficyt różnego rodzaju dóbr materialnych na rynku prowadził do wytworzenia się patologicznego systemu uprzywilejowanej dystrybucji, który korumpował dziennikarzy. Doskonale ujął to Dariusz Fikus, pisząc o dziennikarzach w dobie Edwarda Gierka: „Dla nich były talony na samochody, kolorowe, japońskie telewizory na raty, uszkodzone magnetofony po zaniżonej cenie, meble ze Swarzędza na zamówienie, działki za parę groszy, przydziały cementu i eternitu, mieszkania od Kukuryki”³²¹. Dysponowanie pulą atrakcyjnych towarów powodowało, że dziennikarze stawali się potulnymi wykonawcami odgórných poleceń.

Warto w tym miejscu przytoczyć znamienne słowa Artura Hajnicza – byłego redaktora naczelnego „Żołnierza Polskiego”, wieloletniego publicysty „Życia

³²¹ D. Fikus, *Foksal* '81, Wrocław 1989, s. 35.

Warszawy”, później działacza „Solidarności”. Hajnicz odniósł się do pożądanego przez władze modelu dziennikarza. Co prawda wypowiedział te słowa w październiku 1980 r., niemniej jednak były one owocem przemyśleń i doświadczeń z lat wcześniejszych, a zmieniona sytuacja polityczna w kraju po prostu pozwalała o tym głośno mówić. „Uważacie, że dziennikarstwo jest wolnym zawodem – głosił Hajnicz na Nadzwyczajnym Zjeździe SDP – że dziennikarstwo jest zawodem, w którym liczą się przede wszystkim kwalifikacje – jesteście w błędzie. Dziennikarstwo to jest zawód, w którym pierwszą kwalifikacją jest dyspozycyjność i posłuszeństwo. [...] Uważacie, że należy przejawiać pewne inicjatywy społeczne, przejawiać pewną aktywność – mylicie się. Wszelka inicjatywa, która nie mieści się w dyrektywach, jest sprzeczna z interesem partii dlatego, że zmusza partię do działań, które nie były uprzednio przewidziane”³²².

Lata siedemdziesiąte dominowały pod względem ilości wytycznych i dyrektyw, które płynęły z centrali, a o których mówił Hajnicz. Kierowany przez Jerzego Łukaszewicza pion ideologiczno-propagandowy w KC PZPR obejmował kilka wydziałów, które odpowiadały za politykę medialną w państwie. Początkowo, do 1972 r., były to Biuro Prasy oraz Wydział Propagandy i Agitacji. Od stycznia 1972 r. zaczął działać Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw, a od maja 1975 r. dwa nowe wydziały: Prasy, Radia i Telewizji oraz Pracy Ideowo-Wychowawczej³²³. Stałym elementem polityki ręcznego sterowania środkami masowego przekazu były prowadzone w Warszawie narady redaktorów naczelnych z sekretarzami KC, a także specjalne spotkania wybranych dziennikarzy z Edwardem Gierkiem, który wówczas osobiście przekazywał dyspozycje dla mediów. Ilość płynących z Warszawy dyrektyw w zasadzie uniemożliwiała sprostanie im wszystkim. Zanim zdążono się przygotować do ich realizacji na antenie, już pojawiały się nowe.

Polskie Radio Szczecin w omawianym okresie odgrywało rolę typowo regionalnej rozgłośni. Wyjątkiem były, omówione wcześniej, sprawy międzynarodowe poruszane w specjalnych audycjach. Wielu tematów szczecińskie radio nie poruszało w ogóle lub robiło to w bardzo zdawkowy sposób. Trudno powiedzieć, jak wyglądał program w Czerwcu '76. Zachował się tylko jeden stenogram komunikatu o wiecu protestacyjnym. Trudno zatem powiedzieć, czy ta lakoniczna w swoim charakterze informacja z wielkiej manifestacji była jedyną, jaką przygotowano w programie. Nawet jeśli mówiono o tym, co wydarzyło się w Radomiu, Ursusie i Płocku, to z pewnością unikano informacji, z czego wynikały protesty robotników i jak zareagowała na nie władza. Znacznie łatwiej było przekazać słuchaczom informację o 50 tys. szczecinian, którzy atakowali „warchołów i demagogów”³²⁴.

³²² Cyt. za: J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 242.

³²³ Ł. Kamiński, *Struktury propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL...*, s. 10–11.

³²⁴ Informacja przygotowana przez Kazimierza Tomczyka do *Studia Bałtyk*, potępiająca uczestników zająć w Radomiu i Ursusie, Szczecin, 29 VI 1976 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 125, s. 387; APSz, PRSz, 1395/67, K. Tomczyk, *Studio Bałtyk*, zapis audycji z 29 VI 1976 r., b.p.

Powstania opozycji demokratycznej w kraju nie odnotowano w żaden sposób. Nie wiadomo, czy szczecińska rozgłośnia w ogóle zareagowała na wybór Karola Wojtyły na papieża. Zapisy programu, jak również nagrania z tego okresu nie zachowały się, można jednak przypuszczać, że jeśli w ogóle o tym napomknięto, to w sposób marginalny. Większe znaczenie dla szczecińskiego radia miała działalność Liceum Morskiego, wygląd i rozbudowa szczecińskich osiedli niż zmiany uchwalane w konstytucji czy wizyty w Polsce amerykańskich prezydentów. Ważniejsze były informacje o oddaniu do użytku kolejnego bloku Elektrowni „Dolna Odra”, produkcji nawozów w Policach czy otwarciu w Szczecinie rozlewni pepsi-coli niż relacje z budowy Portu Północnego w Gdańsku, Trasy Łazienkowskiej w Warszawie czy produkcji Fiata 126p w Bielsku-Białej.

W latach siedemdziesiątych Polskie Radio Szczecin podwoiło liczbę programów przekazywanych na antenę ogólnopolską. Nie był to jedynie wzrost ilościowy, ale również jakościowy. W 1969 r. z inicjatywy Zbigniewa Wasilewskiego – redaktora naczelnego tygodnika „Radio i Telewizja” – ustanowiono nagrodę dla pracowników PR. Przyznawano ją w kilku kategoriach, ale zawsze uhonorowywano te osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do popularyzacji radia lub miały na koncie wybitne osiągnięcia w sztuce radiowej. Z czasem okazało się, że nagroda stała się najważniejszym radiowym wyróżnieniem i mimo że nie towarzyszyły jej żadne specjalne apanaże, otrzymanie Złotego Mikrofonu oznaczało prestiż w środowisku. W 1974 r. laureatką tej nagrody, obok m.in. Ireny Kwiatkowskiej i Jeremiego Przybory, została Alina Głowacka, którą uhonorowano za całokształt twórczości reportażowej. Warto dodać, że w 1969 r. Głowacka wraz z Alicją Maciejowską była autorką reportażu pt. *Nadzieja. Rzecz o Mierzyńskich rybaczkach*, który reprezentował radiofonię polską w konkursie Prix Italia. Złoty Mikrofon, a także udział w największym międzynarodowym konkursie radiowym były największymi, choć nie jedynymi sukcesami Aliny Głowackiej. W 1974 r. została ona także wyróżniona w ogólnopolskim premierowym konkursie na reportaże, za audycję pt. *Widzieć człowieka*. Dwa lata później ponownie doceniono jej pracę i nagrodzono za reportaż pt. *Jej wszyscy synowie*, opowiadający o losach kobiety, której synowie uczestniczyli w II wojnie światowej. Twórczość szczecińska zaczęła być zauważana i doceniana przez kierownictwo Radiokomitetu.

Polskie Radio Szczecin w latach 1980–1989

W czasie strajków sierpniowych środki masowego przekazu działały w charakterystyczny dla siebie sposób. Podobnie jak w czasie innych kryzysów społeczno-politycznych, początkowo próbowano wydarzenia przemilczeć, następnie wspomniano o lokalnych „okazyjnych przerwach w pracy” lub „zakłóceniach w rytmie pracy”, a kiedy już było jasne, że informacje o strajkach i tak dotarły do ludzi, koncentrowano się głównie na omawianiu wynikających z nich trudności w życiu miast. Dziennikarze ściśle realizowali politykę swoich redakcji, tu nie było miejsca na jakiegokolwiek odstępstwa. Janina Jankowska z Polskiego Radia swój słynny później reportaż *Polski Sierpień* nagrywała w Stoczni Gdańskiej na urlopie w tajemnicy przed przełożonymi¹.

Masowe protesty robotnicze w 1980 r., zakończone podpisaniem porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu, doprowadziły do poważnych przeobrażeń w życiu politycznym w Polsce². Po dojściu do władzy nowej ekipy rządzącej nastąpiły zmiany na stanowiskach osób odpowiedzialnych za aparat propagandy. Odsunięto od władzy kreatora gierkowskiej propagandy sukcesu Jerzego Łukaszewicza, którego zastąpił Stefan Olszowski; Kazimierza Rokoszewskiego na stanowisku kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR zmienił uważany za liberała Józef Klasa. O rozwijającej się dynamicznie sytuacji świadczą też częste zmiany prezesów, którzy kierowali w tym czasie Radiokomitetem. W samym tylko okresie tzw. karnawału „Solidarności” były to trzy osoby³. Najpierw 24 sierpnia 1980 r. stanowisko objął wywodzący się ze Szczecina Józef Barecki, który jednak już miesiąc później został zastąpiony przez Zdzisława Balickiego⁴. Balicki utrzymał

¹ Reportaż został wyemitowany w Programie II PR 28 VIII 1981 r., miesiąc później dokument ten na festiwalu w Sienie otrzymał Prix Italia (nagranie zamieszczone na płycie dołączonej do książki *Kto tu wpuścił dziennikarzy*, wg pomysłu M. Millera, *25 lat później*, wg pomysłu J. Jankowskiej, M. Millera, Warszawa 2005).

² Na temat Sierpnia '80 zob. m.in. J. Holzer, „*Solidarność*” 1980–1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1990; *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, oprac. A. Borowski, M. Łątkowska, Warszawa 2005; L. Biernacki, *Kronika Solidarności. 20 lat dzień za dniem...*, Sopot 2000; NSZZ „*Solidarność*” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, t. 3: *Polska północna*, t. 4: *Polska zachodnia*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, t. 6: *Polska południowa*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Wąligóra, Warszawa 2010. O strajku i narodzinach związku w Szczecinie zob. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień*, Szczecin 2008; Z. Matuszewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997.

³ Więcej o okresie tzw. karnawału „Solidarności” w Polskim Radiu zob. G. Majchrzak, *Polskie Radio w czasach „Solidarności”*, „*Z Dziejów Polskiej Radiofonii*” 2004/2005, nr 1, s. 113–134.

⁴ W tym samym czasie BP KC PZPR nakazało prokuraturze wszcząć śledztwo przeciwko Maciejowi Szczepańskiemu, którego w konsekwencji skazano później na osiem lat

posadę prezesa Radiokomiteu do lipca 1981 r., po czym rządy objął uważany za twardego doktrynera partyjnego Władysław Loranc⁵. Kierowanie przez niego radiem i telewizją zbiegło się w czasie z wprowadzeniem stanu wojennego i prowadzoną w Radiokomitecie weryfikacją pracowników. Loranc utracił stanowisko tuż przez zawieszeniem stanu wojennego, w grudniu 1982 r. Objął funkcję kierownika Wydziału Ideologicznego w KC PZPR, a jego miejsce zajął Jerzy Bajdor. Nie zapisał się niczym szczególnym w historii radia i już trzy miesiące później został zastąpiony przez zawodowego wojskowego, dyplomate, wreszcie redaktora naczelnego Polskiej Agencji „Interpress”, Mirosława Wojciechowskiego, który kierował radiem i telewizją do lipca 1986 r. Następnie władzę w Radiokomitecie objął Janusz Roszkowski, który sprawował ją do zakończenia obrad „okrągłego stołu” w kwietniu 1989 r. Wówczas to prezesem został dotychczasowy rzecznik prasowy rządu, Jerzy Urban⁶. Pięć miesięcy później zastąpił go na tym stanowisku Andrzej Drawicz⁷.

Mimo że oba komitety strajkowe na Wybrzeżu żądały uznania wolności słowa, po podpisaniu porozumień sierpniowych, a nawet jeszcze później – po rejeestracji „Solidarności” – sposób informowania w gazetach, a także w programie radia i telewizji nie zmieniał się tak jak życzyło sobie tego wielu działaczy i obywateli. Władze ulegając presji opinii publicznej, musiały pójść na pewne ustępstwa, jednak o oddaniu mediów w ręce robotników nie mogło być mowy. W dalszym ciągu prasa, radio i telewizja były dla rządzących zbyt ważnym narzędziem pomocnym w sprawowaniu władzy, aby pozbyć się go dobrowolnie. Kolejne kilkanaście miesięcy charakteryzowało się ciągłą walką „Solidarności” o możliwość swobodnego wyrażania opinii, o rolę cenzury w środkach masowego przekazu i o dostęp do mediów elektronicznych. Zmiany jednak nastąpiły. Jak zauważył Rafał Habielski: „media, nadal kontrolowane przez władze, przestały być przez nie sterowane”⁸. Stwierdzenie trafne, tyle że odnosi się przede wszystkim do prasy. W gazetach, zwłaszcza poza Warszawą, pozwalano pisać więcej. Monopol słowa drukowanego został przełamany przez setki tytułów gazet zakładowych, ale przede wszystkim przez oficjalnie wydawane i podlegające cenzurze gazety NSZZ – od stycznia

więzienia za malwersacje finansowe. Więcej o kontrolach NIK-u i procesie Szczepańskiego zob. A. Krajewski, *Krwawy Maciek z telewizji*, www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/spoleczenstwo/krwawy-maciek-z-telewizji,70368,1 (18 V 2011 r.); T. Torañska, *Krwawy Maciek nie boli – rozmowa z Maciejem Szczepańskim* [w:] *eadem*, *Byli*, Warszawa 2006, s. 151–196.

⁵ O prezentowanych przez niego samego poglądach wyrażanych w stanie wojennym zob. W. Loranc, *Koniec epoki pobożnych życzeń*, Warszawa 1982.

⁶ G. Majchrzak, *Jerzy Urban – minister propagandy PRL*, „Dziennik” 2008, nr 235.

⁷ *Idem*, „Rewolucja”. Czyli radio i telewizja pod rządami Andrzeja Drawicza w świetle dokumentów SB (23 września – 15 grudnia 1989 r.) [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku*. *Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010, s. 16–28.

⁸ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 313.

1981 r. szczecińską „Jedność”⁹, od kwietnia „Tygodnik Solidarność”¹⁰, a od maja „Solidarność Jastrzębie”.

Władze starały się zręcznie rozgrywać politykę balansu sił między Szczecinem a Gdańskiem. Już we wrześniu 1980 r. Mieczysław Rakowski przyjął delegację „Solidarności” ze Szczecina, w skład której wchodził m.in. Marian Jurczyk, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie, a także Leszek Dłouchy, pomysłodawca i założyciel szczecińskiej „Jedności”. Przeprowadzono z nimi wywiad, który ukazał się w „Polityce” i dopiero dwa tygodnie później – co nie było przypadkowym działaniem – dwaj dziennikarze tego tygodnika udali się do Gdańska, aby porozmawiać z Lechem Wałęsą¹¹. Choć BP KC PZPR uznawało szczecińską „Jedność” za „pismo kontrewolucyjne”, to jednak z premedytacją podjęto decyzję, aby to nie „Tygodnikowi Solidarność”, a właśnie „Jedności” przyznać jako pierwszej debit komunikacyjny¹².

Na mocy porozumienia kierownictwa Radiokomitetu z Episkopatem rozpoczęto transmisję niedzielnych mszy świętych (początkowo tylko w Programie II, następnie IV, wreszcie też I PR). Jednocześnie zwiększano liczbę programów publicystycznych i informacyjnych, w których częściej mówiono jednak o sytuacji w krajach socjalistycznych niż o działaniach „Solidarności” w Polsce. W lutym 1981 r., w wyniku porozumienia między związkowcami a kierownictwem Radiokomitetu, władze tego ostatniego zobowiązały się do zamieszczania w serwisach informacyjnych uchwał z narad NSZZ „Solidarność”.

We wrześniu 1980 r. w Regionie Mazowsze zarejestrowany został NSZZ „Solidarność” Pracowników Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. W Radiokomitecie powstała Komisja ds. Postulatów, która gromadziła wszystkie uwagi i propozycje dotyczące działalności radia i telewizji. We wrześniu 1980 r. komisja opublikowała swój raport, w którym znalazło się ponad 2 tys. wniosków do zrealizowania. Tylko niewielką część kierownictwo Radiokomitetu mogło i chciało przyjąć. W tym samym czasie dla usprawnienia komunikacji pomiędzy ośrodkami terenowymi a centralą i „Solidarnością” w zakładzie powołana została Krajowa Komisja

⁹ Więcej o szczecińskim tygodniku zob. M. Szczerbak, „Jedność” tygodnik NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 1, s. 195–215; M. Paziewski, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981* [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region. Materiały z sesji naukowej 6 grudnia 2002 r.*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004, s. 153–168; E. Krasucki, *NSZZ „Solidarność” w świetle korespondencji do szczecińskiej „Jedności” z roku 1981* [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2005, s. 263–285; *idem*, *Historia zapisana w listach – korespondencja do „Jedności” z 1981 r.*, „Jedność” 2006, nr 1, s. 10–12.

¹⁰ Zob. G. Majchrzak, *Z dziejów „Tygodnika Solidarność”. Rozpracowanie „Tygodnika Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982*, Warszawa 2007.

¹¹ D. Fikus, *Foksal ’81*, Wrocław 1989, s. 33.

¹² Protokół nr 57 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 23 XII 1980 r. [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, dok. nr 35, s. 210.

Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Radia i Telewizji. Okres od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r. charakteryzował się wybuchającymi z różną siłą konfliktami związkowców z kierownictwem odnośnie do miejsca i roli radia i telewizji w systemie informacyjnym kraju. Władze „Solidarności” bezskutecznie zabiegały o czas antenowy, stworzenie niezależnej redakcji związkowej, a także o kontrolę społeczną Radiokomitetu.

Okres ograniczonej liberalizacji mediów zakończyło wprowadzenie stanu wojennego. Internowano kilkudziesięciu pracowników, a w kolejnych tygodniach – w wyniku prac komisji weryfikacyjnych – wyrzucono z pracy jeszcze kilkaset osób¹³. Lokalne rozgłoszenie zamilkły, a w pierwszych dniach stanu wojennego tylko Program I nadawał w ograniczonym zakresie komunikaty władz i wojska. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia przywrócono audycje nadawane dla zagranicy, w drugiej połowie stycznia 1982 r. wznowił działalność Program II PR, a w połowie lutego tr. Program III. Po rozprawieniu się ze środowiskiem dziennikarskim przyszedł czas na likwidację SDP, które od Nadzwyczajnego Zjazdu w październiku 1980 do 13 grudnia 1981 r. było władzom solą w oku. Stowarzyszenie rozwiązano w marcu 1982 r., a w jego miejsce utworzono w pełni podporządkowaną ekipie gen. Wojciecha Jaruzelskiego organizację – Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL. Od tego czasu poszczególne redakcje i pracujący w nich dziennikarze przestali stanowić jakikolwiek problem dla rządzących.

Niektórzy wyrzuceni zostali skutecznie zmuszeni do tego, aby podjąć pracę poza zawodem dziennikarskim. Część związała się z podziemiem i rozpoczęła działalność w pismach drugoobiegowych. Od początku 1982 r. powstała Tajna Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Radia i Telewizji z Czesławem Dygantem na czele. W połowie 1984 r. aresztowano i osadzono w więzieniu mokotowskim Janinę Jankowską z Polskiego Radia, uczestniczkę strajku w Stoczni Gdańskiej im. W. Lenina, działaczkę „Solidarności” internowaną w stanie wojennym. Po wyjściu z ośrodka Jankowska zajęła się działalnością podziemną – nagrywała i realizowała audycje, które rozpowszechniane były przez Oficynę Wydawniczą „Nowa”. W 1985 r. w Warszawie wyszedł pierwszy numer podziemnej „Solidarności Radia i Telewizji”, redagowany przez byłych dziennikarzy Radiokomitetu, którzy w stanie wojennym stracili pracę. W skład redakcji wchodził też szczecinianin: były redaktor naczelny rozgłośni i Ośrodka TVP w Szczecinie Władysław Daniszewski, dziennikarka radiowa i telewizyjna Alina Głowacka czy Alicja Maciejowska, która kilkanaście lat pracowała w Polskim Radiu Szczecin, a od 1970 r. była pracownikiem radia w centrali¹⁴.

Wiosną 1982 r., w warunkach stanu wojennego, zdziesiątkowany zespół dziennikarzy Polskiego Radia bez najmniejszych oporów wykonywał polecenia

¹³ Więcej nt. tego okresu w dziejach radia i telewizji zob. *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*, wstęp i oprac. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2011.

¹⁴ Więcej zob. P. Szulc, *Między eterem a papierem. „Solidarność Radia i Telewizji” – pismo dziennikarzy Radiokomitetu*, „Studia Medioznawcze” 2011, nr 2, s. 101–112.

programowe władz. Warto w tym miejscu dodać, że przygotowywanie serwisów informacyjnych nie stanowiło większego problemu, przy pomocy partii i SB realizowano to najczęściej własnymi siłami. Gorzej było z tworzeniem programów artystycznych z udziałem aktorów. Małgorzata Molęda-Zdziech przywołuje w swojej książce wypowiedź Andrzeja Łapickiego, który mówił: „Grupa aktorów wystąpiła przeciw reżimowi stanu wojennego, podejmując najdłuższy strajk w historii peere-lu”¹⁵. Strajk polegał na bojkocie radia i telewizji jako instytucji, które w największym stopniu przyczyniły się do propagowania stanu wojennego.

W tym samym czasie z inicjatywy małżeństwa Zofii i Zbigniewa Romaszewskich oraz Janusza Klekowskiego w Warszawie nadano pierwszą audycję podziemnej radiostacji Radio „Solidarność”. Jak się z czasem okazało, pomysł uruchomienia opozycyjnej rozgłośni znalazł wielu naśladowców. Co zarazem ciekawe i zaskakujące, pomimo częściowych sukcesów w zwalczaniu tej działalności, walka z Radiem „Solidarność” okazała się być dla władz problemem niemożliwym do ostatecznego rozwiązania – nawet przy pomocy służb specjalnych z sąsiedniej NRD¹⁶. Jak dotąd żadne badania historyków nie pozwoliły ustalić, czy w Szczecinie w latach osiemdziesiątych również działało podziemne radio.

W kolejnych latach żadne spektakularne pozycje programowe nie pojawiały się na antenie Polskiego Radia, chyba że uznać za taką pierwszą stereofoniczną transmisję Festiwalu Piosenki w Sopocie w sierpniu 1984 r. Po Jankowskiej, która otrzymała w 1981 r. Prix Italia, do 1989 r. polska publicystyka i reportaż radiowy przestały się liczyć na międzynarodowej arenie. Jedyne nagrody, jakie polscy twórcy radiowi otrzymywali, nawiązywały do twórczości muzycznej i były przyznawane na festiwalu w Brnie. Laureatami byli: dwukrotnie Krzysztof Lipka (1982 i 1987 r.), Piotr Orawski (1984 r.) i Jerzy Wojciechowski (1988 r.).

Zmiany przyniósł dopiero rok 1989. W ramach obrad „okrągłego stołu” – transmitowanych częściowo przez radio i telewizję – Janina Jankowska reprezentująca stronę solidarnościową przedstawiła „Program uspołecznienia Radia i TV”. Zakładał on m.in. zniesienie monopolu Radiokomitetu, zmianę funkcji mediów, które odtąd miały nie tylko informować, ale i bronić swobód demokratycznych i interesów jednostki, a także stopniowe ograniczanie, a docelowo zniesienie cenzury. Na tak daleko idące zmiany trzeba było jeszcze poczekać, ale wielką zdobyczą obrad „okrągłego stołu” było wywalczenie możliwości utworzenia w radiu i telewizji niezależnych redakcji, które mogły – w ustalonym precyzyjnie czasie nadawania – prezentować przygotowywany przez siebie program wyborczy przed

¹⁵ M. Molęda-Zdziech, *Obecna nieobecność. Aktorski bojkot radia i telewizji w stanie wojennym*, Warszawa 1998, s. 17.

¹⁶ Więcej o tym zob. *Radio Solidarność. Podziemne rozgłoszenie oraz audycje krajowe i telewizyjne w Polsce 1982–1990. Materiały z konferencji w Wyższej Szkole Zawodowej „Kadry dla Europy” w dniach 26–27 maja 2007*, red. B. Bakula, Poznań 2008. O walce SB z warszawskim Radiem „Solidarność” zob. G. Majchrzak, *Próba sił: warszawskie Radio „Solidarność” kontra Służba Bezpieczeństwa 1982–89*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2, s. 103–132.

wyborami do sejmu i senatu. Pod koniec kwietnia nadano w Polskim Radiu pierwszą audycję pt. *Solidarni*¹⁷. W wielu wypadkach – tak jak w Szczecinie – program przygotowywali dziennikarze, którzy przed 1982 r. pracowali w radiu, ale w stanie wojennym zostali z pracy wyrzuceni. Niemala ich część, w wyniku decyzji Andrzeja Drawicza, wróciła po 1989 r. do pracy w radiu i telewizji¹⁸.

5.1. Kwestie organizacyjno-techniczne

5.1.1. Rozbudowa Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego

W kwietniu 1980 r., o czym była mowa w poprzednim rozdziale, oddano do użytku największą część kompleksu budynków ORTV w Szczecinie – blok B, czyli osiemnastopiętrowy wieżowiec z pomieszczeniami dla administracji i poszczególnych redakcji. Kolejnym budynkiem, którego budowę rozpoczęto we wrześniu 1975 r., był blok C, który miał pomieścić studia radiowe. W lutym 1978 r. doszło do katastrofy budowlanej, we wznoszonym studiu koncertowym S-1 zawalił się strop żelbetonowy. Na szczęście obyło się bez ofiar. Roboty wznowiono dopiero na początku 1981 r., jednak już w maju prace ponownie wstrzymano. Robotnicy znowu zostali przesunięci do innych prac. Wprowadzenie stanu wojennego przypięczętowało decyzję o przerwaniu budowy. Zapadła decyzja o wstrzymaniu wszelkich robót również w 1983 r. Kierownictwo szczecińskiej rozgłośni interweniowało i pisało do władz wojewódzkich: „Biorąc pod uwagę stan zaawansowania robót, posiadane wyposażenie, sprzęt techniczny, aktualne możliwości wykonawców, wielkość zrealizowanych obiektów zaplecza – konieczna i uzasadniona jest decyzja anulująca wstrzymanie budowy tego obiektu na rok 1983. Z końcem przyszłego roku zespół studiów radiowych w Szczecinie może i powinien być przekazany do eksploatacji”¹⁹. Tak się jednak nie stało, roboty wznowiono dopiero pod koniec 1983 r.

We wrześniu 1985 r. na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie obecny był prezes Radiokomiteu Mirosław Wojciechowski. Jeden z poruszanych tematów dotyczył perspektyw rozwoju szczecińskiego ośrodka radiowego. Wizyta Wojciechowskiego zbiegła się w czasie z zakończeniem budowy studiów radiowych. W naturalny sposób głównym tematem rozmów były otwierające się nowe możliwości pracy szczecińskiego radia. Kierownictwo rozgłośni przygotowało informację przypominającą powody, które legły u podstaw decyzji o budowie ORTV

¹⁷ M. Piszczatowska, „*Solidarni*”, „Solidarność Radia i Telewizji” 1989, nr 29, s. 17–18.

¹⁸ Więcej zob. G. Majchrzak, „*Rewolucja*”. *Czyli radio...*; K. Jakubowicz, *Publiczna i prywatna telewizja w Polsce* [w:] *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, red. G.G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep, Kraków 1996; *Polskie media w okresie przemian*, red. J. Ołędzki, Warszawa 1991.

¹⁹ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Notatka dotycząca problemów związanych z rozwojem oraz działalnością programową i organizatorską Szczecińskiej Rozgłośni Polskiego Radia, lipiec 1982 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

w Szczecinie – oddziaływanie ideowo-wychowawcze na środowisko ludzi morza, realizowanie idei wychowania morskiego i specjalizacja w tematyce niemieckiej i skandynawskiej²⁰.

Przeliczano, że oddanie do użytku wykańczanych jeszcze studiów miało docelowo zwielokrotnić ich łączną powierzchnię aż dziesięciokrotnie. To zaś stwarzało możliwości niemal trzykrotnego wzrostu produkcji antenowej. Biorąc pod uwagę uzyskanie w niedługim czasie całkowicie nowych możliwości technicznych, kierownictwo rozgłośni szczecińskiej przedstawiło na posiedzeniu KW PZPR propozycje wykorzystania tego potencjału. Po raz kolejny zaapelowano, tym razem bezpośrednio do szefa Radiokomiteu, o przekazanie redagowania i emisji programu *Dla tych, co na morzu szczecińskiej rozgłośni*. Dowodzono, że realizacja tego programu przez Redakcję Programów dla Zagranicy z Warszawy jest nietrafionym pomysłem. Przekonywano, że to właśnie w Szczecinie, a także w pozostałych dwóch ośrodkach Wybrzeża – Koszalinie i Gdańsku, istnieją najlepsze warunki do zajmowania się problematyką morską. Innym pomysłem była propozycja nadawania programu dla turystów. W tym wypadku wzorowano się na doświadczeniach radiofonii wschodniemieckiej, która przygotowywała specjalny, całkowicie odrębny program dla turystów przyjeżdżających nad Morze Bałtyckie. Sugerowano, że podobny program, który byłby kierowany zarówno do turystów krajowych, jak i przyjeżdżających z zagranicy, mógłby powstać także w Szczecinie. Mówiono, że audycja o roboczym tytule *Nadbałtycka fala*, mogłaby być typowo rozrywkowo-muzyczną pozycją, w której byłyby także przekazywane praktyczne informacje dla wczasowiczów.

Kolejne propozycje zakładały rozszerzenie już istniejącej tematyki niemieckiej i skandynawskiej, a także nagrywanie cykli programów przygotowywanych z udziałem publiczności, jak np. dyskusji, quizów oraz występów zespołów artystycznych. Zakładano także poszerzenie współpracy z twórcami spoza radia, a w przyszłości stworzenie własnych zespołów wokalnych i muzycznych. Przewidywano też wykorzystywanie nowoczesnej bazy technicznej do nagrywania na dużą skalę krajowych i zagranicznych zespołów muzycznych, zarówno na potrzeby programu radia i telewizji, jak i fonografii²¹.

Warunkiem realizacji przedłożonych zamierzeń było oddanie do użytku studiów radiowych. Ale aby możliwa była realizacja zaplanowanych działań, potrzebne były też decyzje kierownictwa Radiokomiteu, które z jednej strony zagwarantowałyby zwiększenie czasu antenowego, z drugiej zaś zabezpieczyły finansowanie kosztów produkcji i nowych etatów. Pozornie najprostszą sprawą było zakończenie prac związanych z tworzeniem studiów radiowych. Zgodnie z planem ekipy budowlane zakończyły swoje roboty w 1985 r., jednak studiów nie oddano do

²⁰ APSz, KW PZPR, 858/384, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR odbytego 9 IX 1985 r., k. 251.

²¹ *Ibidem*, k. 253–256.

użytku. W kolejnych latach ekipa techników i inżynierów pod kierownictwem Andrzeja Wróblewskiego i nadzorem Wojciecha Czyżowskiego wykonywała niezbędne instalacje elektroakustyczne i montaż aparatury. Ostatecznie po kilkunastu latach pracy osiem studiów zostało oddanych do użytku dopiero w styczniu 1988 r. Największe – koncertowe (S-1) – miało powierzchnię ponad 260 m kw. Kolejne to: literackie (S-2 o powierzchni ponad 118 m kw.), plenerowe (S-2a – 38 m kw.), słowno-muzyczne (S-3 – 48 m kw.), słowne (S-4 – 41 m kw.), zespołu realizacyjnego (S-5 – 34 m kw.) i dwa studia spikerskie o powierzchni 42 i 32 m kw.²²

Największe znaczenie miało studio koncertowe. Aby spełniało określone wymogi akustyczne, zbudowano je w specjalnej technice. Zostało wykonane jako betonowy monolit o podwójnych ścianach, a wszystko osadzono na gumowych amortyzatorach. Jeszcze przed ostatecznym oddaniem do użytku dyrekcja telewizji interesowała się bardzo, czy przypadkiem nie da się go przeprojektować na potrzeby nagrań telewizyjnych. Jednak już wówczas – kiedy budynek był jeszcze w stanie surowym – eksperci stwierdzili, że ze względu na przyjęty sposób budowy studia radiowego nie da się tam stworzyć profesjonalnego studia telewizyjnego. To jednak nie zraziło do końca telewizji, która już w czasie działania studia ponowiła próbę „przejęcia” go. Kolejna analiza, którą współtworzył Mamert Błażejewicz, dyrektor techniczny rozgłośni, ponownie wykazała brak zasadności wniosków kierownictwa telewizji²³. Studio pozostało w rękach radia²⁴.

Drugim warunkiem, który powinien zostać spełniony, aby szczecińska rozgłosnia mogła w pełni wykorzystać istniejący potencjał, był dodatkowy czas antenowy. Warunek ten nie został spełniony. Sposób, w jaki w kolejnych latach kształtował się wymiar programu przygotowywanego przez szczecińską rozgłosnię prezentuje tabela 13.

Tabela 13. Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłosnie regionalne w latach 1981–1987

Rozgłosnia	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Białystok	975 h	794 h 50 min	1025 h	1028 h	1025 h	1030 h	1031 h
Bydgoszcz	1037 h 10 min	895 h 58 min	1094 h 40 min	1098 h 35 min	1096 h 5 min	1100 h 10 min	1103 h 15 min
Gdańsk	1056 h 32 min	866 h 12 min	1099 h 55 min	1111 h 3 min	1103 h 31 min	1100 h 6 min	1100 h 39 min

²² APSz, KW PZPR, 858/384, Krótka historia budowy Bloku „B” – studiów i emisji radiowej w Szczecinie przy ul. Niedziałkowskiego 24, b.d., b.p.

²³ M. Błażejewicz, *Opinia w sprawie S-1* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 162.

²⁴ Studio do dziś służy jako miejsce wielu koncertów i imprez artystycznych. W październiku 2009 r. przeprowadzono w nim kapitalny remont; E. Podgajna, *Studio S1 koncertowo zrobione dla melomanów*, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 31 X 2009.

Rozgłośnia	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Katowice	1602 h 5 min	1212 h 20 min	1693 h 55 min	1700 h 58 min	1699 h 21 min	1702 h 17 min	1733 h 17 min
Kielce	880 h 53 min	788 h 53 min	1023 h 10 min	1025 h 53 min	1022 h 16 min	1029 h 5 min	1032 h 33 min
Koszalin	855 h 48 min	788 h 50 min	1010 h 34 min	1028 h 23 min	1025 h 55 min	1030 h 3 min	1033 h 35 min
Kraków	1313 h 11 min	950 h 56 min	1295 h 35 min	1304 h 21 min	1300 h	1304 h	1308 h 25 min
Lublin	1054 h	877 h	1103 h 30 min	1101 h	1105 h 35 min	1100 h 5 min	1100 h
Łódź	1046 h 25 min	894 h 4 min	1112 h 10 min	1100 h	1102 h 18 min	1105 h 29 min	1104 h 50 min
Olsztyn	903 h 45 min	784 h 5 min	1026 h 49 min	1028 h 50 min	1025 h 35 min	1030 h 5 min	1030 h
Opole	955 h 21 min	887 h 33 min	1029 h 50 min	1031 h 13 min	1035 h 3 min	1038 h 23 min	1049 h 57 min
Poznań	1297 h 44 min	991 h 23 min	1302 h 4 min	1297 h 14 min	1300 h 12 min	1305 h	1305 h 28 min
Rzeszów	891 h 5 min	789 h 21 min	1022 h	1021 h 25 min	1025 h 58 min	1030 h 45 min	1033 h
Szczecin	1095 h 46 min	899 h 22 min	1099 h 31 min	1111 h 56 min	1096 h 8 min	1099 h 45 min	1100 h 17 min
Wrocław	1370 h 30 min	982 h 6 min	1462 h 29 min	1468 h 45 min	1461 h 14 min	1466 h 33 min	1469 h 53 min
Zielona Góra	897 h 15 min	709 h 37 min	1025 h 10 min	1028 h	1025 h 6 min	1030 h 2 min	1031 h 50 min

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 20–26; zaprzestano ich wydawania w 1988 r.).

Kolorem szarym wyróżniono dane odnoszące się do Polskiego Radia Szczecin, a wytłuszczono informacje o rozgłościach nadających najczęściej programu spośród wszystkich ośrodków terenowych. Porównując tę tabelę z odnoszącą się do poprzedniego dziesięciolecia (zob. tabela 10.), można zauważyć, że długość programu nie wzrosła. Więcej, pomijając spowodowany wprowadzeniem stanu wojennego charakterystyczny dla każdej rozgłośni w kraju spadek czasu antenowego w 1982 r., widać również, że szczecińskie radio nie tylko nie nadawało więcej programu, ale w porównaniu do lat siedemdziesiątych wielkość ta była nieznacznie mniejsza. Polskie Radio Szczecin pod tym względem w dalszym ciągu plasowało się w kate-

gorii średnich rozgłośni, z porównywalnym czasem antenowym do radia w Łodzi, Lublinie, Gdańsku i Bydgoszczy, pozostając niezmiennie w tyle za rozgłościami z Katowic, Krakowa czy Wrocławia.

Zbigniew Puchalski wierzył, chyba nieco naiwnie, że zwiększone możliwości produkcyjne radia, w związku z brakiem dodatkowego czasu antenowego w paśmie regionalnym, można byłoby wykorzystać w programie ogólnopolskim. W grudniu 1985 r. mówił dziennikarzowi „Anteny”: „Moim zdaniem, trzeba zacząć myśleć o nieco innym traktowaniu udziału rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim”²⁵. Próbował dowodzić, że ważne wydarzenia, które działy się w mieście i regionie, wymagały naruszenia „świętej z reguły ramówki” w programie centralnym. Problem, którego wydaje się, że Puchalski nie zauważał, tkwił w tym, że ilość rozgrywających się w Szczecinie wydarzeń, które mogłyby zainteresować słuchaczy w całym kraju, była ograniczona. Podawane przez Radiokomitet dane pokazują, że udział rozgłośni lokalnych w programie ogólnopolskim był niewielki.

Tabela 14. Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1981–1987

Rozgłośnia	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Białystok	200 h 15 min	88 h 38 min	91 h 55 min	102 h 27 min	95 h 18 min	96 h 6 min	114 h 40 min
Bydgoszcz	198 h 52 min	134 h 5 min	126 h 45 min	140 h 3 min	148 h 41 min	208 h 54 min	235 h 12 min
Gdańsk	433 h 17 min	392 h 56 min	127 h 7 min	140 h 26 min	178 h 47 min	153 h 48 min	152 h 18 min
Katowice	555 h 47 min	409 h 36 min	402 h 36 min	489 h 7 min	517 h 23 min	541 h 46 min	491 h 29 min
Kielce	127 h	74 h 5 min	70 h 27 min	207 h 48 min	114 h 6 min	99 h 2 min	79 h 16 min
Koszalin	343 h	294 h 14 min	104 h 19 min	100 h 55 min	115 h 37 min	114 h 28 min	139 h 38 min
Kraków	716 h 1 min	475 h 44 min	510 h 34 min	621 h 42 min	618 h 22 min	562 h 27 min	582 h 10 min
Lublin	231 h 37 min	117 h 6 min	133 h 42 min	281 h 40 min	285 h 17 min	242 h 44 min	314 h 5 min
Łódź	282 h 43 min	194 h 34 min	194 h 28 min	236 h 50 min	195 h 24 min	215 h	277 h 49 min
Olsztyn	138 h 15 min	68 h 5 min	84 h 15 min	79 h 21 min	89 h 55 min	78 h 54 min	64 h 46 min

²⁵ A. Bukowiecki, *Od konia do wieżowca. 40-lecie szczecińskiego Radia*, „Antena” 1985, nr 50.

Rozgłośnia	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987
Opole	203 h 26 min	126 h 52 min	103 h 2 min	128 h 1 min	131 h 33 min	230 h 17 min	293 h 28 min
Poznań	385 h 30 min	240 h 54 min	241 h 3 min	341 h 51 min	437 h 27 min	514 h 7 min	473 h 39 min
Rzeszów	137 h 52 min	48 h 29 min	59 h 58 min	44 h 22 min	62 h 25 min	44 h 1 min	52 h 40 min
Szczecin	382 h 14 min	335 h 48 min	104 h 6 min	188 h 56 min	163 h 47 min	126 h 7 min	103 h 23 min
Wrocław	378 h 26 min	191 h 56 min	163 h 2 min	199 h 50 min	247 h 4 min	210 h 46 min	234 h 9 min
Zielona Góra	135 h 28 min	62 h 55 min	78 h 30 min	64 h 1 min	73 h 12 min	55 h 16 min	72 h 34 min

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 20–26).

Także w tej tabeli kolorem szarym wyróżniono dane odnoszące się do Polskiego Radia Szczecin, a wyfluszczone te rozgłoszenie lokalne, które przodowały w udziale w programie ogólnopolskim. Jak widać z powyższego zestawienia, rozgłoszenie krakowska i katowicka były pod tym względem bezkonkurencyjne. Co charakterystyczne, widać, że ilość przekazywanych do Warszawy materiałów we wszystkich rozgłoszeniach w kolejnych latach malała, ale w wypadku trzech ośrodków z Wybrzeża spadek ten był relatywnie niski. Być może wynikało to z faktu, że właśnie tematyka morska – nie ta publicystyczna, ale bardziej o charakterze artystycznym – była wówczas chętniej widziana na antenie ogólnopolskiej. W wypadku Polskiego Radia Szczecin drastyczny spadek – ponad trzykrotny – odnotowano w 1983 r. Po tym roku udział szczecińskiego radia w centralnym programie nieznacznie wzrósł, po czym ponownie zaczął spadać, aby w 1987 r. osiągnąć poziom około 103 godzin. Plasowało to szczeciński ośrodek na dwunastym miejscu w kraju (z szesnastu).

Kolejnym warunkiem, który miał zagwarantować wykorzystanie istniejącego potencjału szczecińskiego radia, była konieczność przyznania dodatkowych środków finansowych. W tym wypadku po części udało się to zrealizować. W październiku 1984 r. prezes Radiokomitetu Mirosław Wojciechowski podpisał porozumienie z ministrem kultury i sztuki Kazimierzem Żygulskim o współpracy obu resortów w zakresie rozwoju kultury w Polsce²⁶. Dla realizacji jego postanowień w województwie szczecińskim jeszcze w tym samym roku utworzono Towarzystwo

²⁶ Więcej zob. ODiZP TVP S.A., 1980/20/1, Porozumienie o współpracy Ministerstwa Kultury i Sztuki i Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” o optymalnym wykorzystaniu możliwości kadrowych i technicznych oraz finansowych obu resortów dla bardziej efektywnej realizacji polityki kulturalnej państwa, październik 1984 r., b.p.

Miłośników Radia, na czele którego stanął późniejszy pierwszy rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Kazimierz Jaskot.

W celu wykorzystania istniejącego w regionie potencjału twórczego i możliwości techniczno-produkcyjnych radia wiosną 1985 r. Polskie Radio Szczecin wraz ze wspomnianym towarzystwem podpisało porozumienie o współpracy z Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie. Zakładało ono skupienie lokalnych środowisk twórczych i kulturalnych wokół idei „socjalistycznej polityki kultury państwa”, propagowanie historycznych związków Pomorza Zachodniego z Polską, przybliżanie historii najnowszej oraz tworzenie regionalnych pieśni, poezji, gawęd itp.²⁷ Według porozumienia Zarząd TMR miał przygotowywać półroczne i roczne plany zamierzeń programowych wraz z cennikiem – według stawek obowiązujących w PR Szczecin. Plan ten musiał być zaakceptowany przez dyrekcję radia, a także Urząd Wojewódzki, który następnie przekazywał środki finansowe na konto TMR w formie zaliczki do rozliczenia. Następnie towarzystwo, które współpracowało z organizacjami twórczymi w mieście i regionie, zamawiało scenariusze audycji. Dopiero po zaakceptowaniu scenariusza, tym razem już tylko przez kierownictwo rozgłośni, przystępowano do realizacji nagrań, a po skończonej pracy wypłacano wynagrodzenie autorom, twórcom i realizatorom. Ostateczny efekt pracy przechodził na własność rozgłośni, która zobowiązywała się udostępniać go nieodpłatnie do celów dydaktycznych szkołom, świetlicom oraz bibliotekom.

Porozumienia te rozwiązały odwieczny problem braku środków na opłacenie twórców spoza radia. Wielokrotnie zwierzchnicy partyjni wskazywali na konieczność wzrostu poziomu realizowanych audycji, jednak nigdy nie było wystarczających środków finansowych na opłacenie odpowiedniej ilości pisarzy, poetów czy muzyków. W 1985 r. kierownictwo rozgłośni mówiło wprost, że wreszcie radio stać było na współpracę z twórcami i wykonawcami. Obliczono, że nawiązano współpracę z blisko 90 proc. członków koncesjonowanego przez władze ZLP, a także z wieloma artystami. Przyniosło to taki skutek, że w ciągu pięciu miesięcy 1985 r. przygotowano i nadano kilkakrotnie więcej programów artystycznych niż w całym roku 1984²⁸.

Powracając jeszcze do otwierających się zwiększonych możliwości programowych radia, to do ich realizacji ważne znaczenie miało zapewnienie odpowiedniej liczby dziennikarzy. Jednak w związku z tym, że nie wydłużono czasu antenowego dla Polskiego Radia Szczecin, ale także z powodu zdobycia środków na współpracę z twórcami z zewnątrz rozgłośni, nie było potrzeby rozrostu kadry dziennikarskiej (szczegóły zob. wykresy 15., 16. i 17.).

W 1985 r. doszło do paradoksalnej sytuacji. Od pięciu lat pracowano w najlepszych w kraju warunkach, jakie oferował wieżowiec radiowo-telewizyjny.

²⁷ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Porozumienie między Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie, Rozgłośnią Polskiego Radia w Szczecinie i Towarzystwem Miłośników Radia w Szczecinie, Szczecin, [1985 r.], kopia w zbiorach autora, b.p.

²⁸ APSz, KW PZPR, 858/384, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR odbytego 9 IX 1985 r., k. 255.

Dobiegły końca prace przy budowie studiów radiowych, które w tym momencie wyposażano. W pompatycznym tonie mówiono o możliwościach programowych, które właśnie się otwierały. Okazało się jednak, że w tym samym czasie program szczecińskiej rozgłośni był praktycznie niesłyszalny poza obrębem miasta, co *de facto* powodowało, że szczecińskie radio pod względem zasięgu odbioru wracało do sytuacji z lat czterdziestych. Wszystkiemu winna była modernizacja radiostacji w Kołowie. Sytuacja ta unaoczniała, jak wielkie znaczenie ma nadajnik radiowy. Można było wydać setki milionów złotych na bazę lokalową i studia radiowe, kolejne miliony na sprzęt techniczny rozgłośni, a w momencie, gdy radiostacja nie działała – radio milkło. Prace modernizacyjne w Kołowie miały być prowadzone jeszcze przez dwa lata. Zmusiło to dyrekcję rozgłośni do przejścia na nadawanie ze starej, otwartej w 1949 r. i pracującej na falach średnich radiostacji na Warszawie²⁹. Nie była to jedyna kuriozalna sytuacja w tym czasie. Okazało się również, że dyrekcja radia od lat realizująca koncepcję wzmocnienia i rozwoju rozgłośni szczecińskiej, która miała prowadzić walkę propagandową z Zachodem, a także rozwijać wysoką kulturę w regionie, zapomniała o zaopatrzeniu dziennikarzy w potrzebny im do pracy sprzęt. Ryszard Mysiak, I sekretarz POP w rozgłośni, wyrażał na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR zaniepokojenie brakiem magnetofonów reporterskich³⁰.

Ostatnim ważnym etapem zmian w latach osiemdziesiątych było ostateczne przeniesienie całej infrastruktury rozgłośni z budynku przy al. Wojska Polskiego 73 do nowych pomieszczeń bloku B. Starą rozgłośnię wyłączono po ponad 42 latach pracy. Jak skrupulatnie policzył i z dowcipem skomentował Zbigniew Puchalski: „Jej tymczasowość w służbie polskiej radiofonii w Szczecinie trwała dokładnie 15 360 dni”³¹.

5.1.2. Jubileusz czterdziestolecia rozgłośni

W latach 1984–1985 Radiokomitet zorganizował dwuletni cykl obchodów czterdziestych rocznic kolejnych rozgłośni, pod hasłem „Od Lublina do Szczecina”. Szczecińskie uroczystości zorganizowano 14 grudnia 1985 r. w nowo otwartym studiu muzycznym S-2. Do Szczecina przyjechali wicepremier Zbigniew Giertych oraz przewodniczący Radiokomiteu Mirosław Wojciechowski wraz ze swoim zastępcą Janem Grzelakiem. Zaproszenie przyjęli również władarze miasta i regionu: I sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz, wojewoda Stanisław Malec, a także przewodniczący WRN Jan Dziejic. Zaproszono także czterdziestu innych gości ze Szczecina oraz byłych i obecnych pracowników radia. Dokładnie o godzinie dwu-

²⁹ *Ibidem*, Stanowisko Wydziału Ideologicznego i Kultury KW PZPR do „Programu rozwoju szczecińskiego Ośrodka Radiowego”, Szczecin, 9 IX 1985 r., k. 258.

³⁰ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR odbytego 9 IX 1985 r., k. 235.

³¹ Z. Puchalski, *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1990* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 58.

następnie w południe – o czym przypominał Puchalski, że było nieprzypadkowym nawiązaniem do sytuacji sprzed czterdziestu lat³² – Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej odśpiewał hymn Polski, a następnie Lidia Grychtołówna odegrała *Poloneza A-dur* Fryderyka Chopina.

Pierwszym mówcą był redaktor naczelny rozgłośni, który mówił o głównych zainteresowaniach programowych, jakimi były sprawy morskie, problematyka niemiecka i skandynawska, a także szeroko rozumiane działania kulturotwórcze. Puchalski przypominał, że rozgłośnia przez czterdzieści lat służyła społeczeństwu, „pomagając w codziennych troskach, w jego organizowaniu się i integrowaniu”. Redaktor naczelny mówił też o skupianiu wokół rozgłośni ludzi ze świata kultury, przypominał, że to na bazie radiowych zespołów powstały takie instytucje jak Filharmonia Szczecińska czy Operetka³³. Po nim wystąpił wicepremier Giertych, który podziękował szczecińskim radiowcom za dotychczasową pracę i przypomniał, że działania szczecińskiego radia świadczyły przed laty o polskiej obecności na zachodnich ziemiach³⁴. Kolejnym punktem obchodów było wręczenie zespołowi rozgłośni Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Następnie udekorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi pracowników radia, a także tych, którzy przyczynili się do powstania ORTV³⁵. Potem nastąpiła część artystyczna obchodów, a także zwiedzanie studiów i wystawy o czterdziestolecu radiofonii na Pomorzu Zachodnim³⁶. Uroczystość zakończyło podpisanie przez prezesa Radiokomitetu i wojewodę szczecińskiego kolejnego porozumienia, tym razem w sprawie planów budowy studiów telewizyjnych³⁷.

Jubileusz czterdziestolecia Polskiego Radia Szczecin zbiegł się w czasie z zakończeniem kolejnego etapu prac przy budowie ORTV. Oddanie do użytku nowych studiów radiowych wzbudzało największe zainteresowanie lokalnej prasy, było także dumą redaktora naczelnego. Puchalski już po roku podsumowywał: „Rok 1985 – rok czterdziestolecia – rangą dokonań i materialnych faktów porównywalny być może w historii szczecińskiej Rozgłośni tylko z rokiem 1945, rokiem powstania Polskiego Radia w nadodrzańskim grodzie Gryfa”³⁸.

³² *Idem, Jubileuszowy rok Polskiego Radia w Szczecinie*, „Kronika Miasta Szczecina” 1985 (1986), s. 111.

³³ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Wystąpienie Dyrektora PRiTV – Zbigniewa Puchalskiego na 40-lecie Polskiego Radia w Szczecinie, 14 XII 1985 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

³⁴ (jas), *Czterdzieści lat na radiowej antenie*, „Kurier Szczeciński”, 16 XII 1985.

³⁵ W sumie uhonorowano 79 osób następującymi odznaczeniami: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Brązowy Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Odznaka Zasłużony Działacz Kultury, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Honorowa Odznaka Komitetu do Spraw Radia i Telewizji oraz Gryf Pomorski.

³⁶ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Scenariusz obchodów 40-lecia Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

³⁷ *40-lecie Polskiego Radia w Szczecinie. Podpisanie porozumienia w sprawie realizacji IV etapu Kompleksowego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego*, „Głos Szczeciński”, 16 XII 1985.

³⁸ Z. Puchalski, *Jubileuszowy rok...*, s. 112.

5.1.3. Rozwój techniczny rozgłośni

W latach osiemdziesiątych moc nadajnika radiowego nie uległa zmianie i w dalszym ciągu wynosiła 160 kW. Radio nie zwiększyło zasięgu oddziaływania, starało się natomiast poprawić jakość używanego sprzętu. Dzięki współpracy z Polską Żeglugą Morską w 1980 r. otrzymano amerykański stół reżyserski firmy MCI i szesnastościeżkowy magnetofon szwajcarskiej firmy Studer. Wśród nowych urządzeń, jakich zaczęto używać, były także przyrządy akustyczne, m.in.: vocoder służący do syntezy dźwięku, syntetyzer mowy, analogowe bramki szumowe i urządzenia pogłosowe³⁹. W sierpniu 1980 r. jeden ze współpracowników SB przekazał informację, że sprzęt ten – pomimo dużej wartości – był przestarzały. Wynikało to z tego, że został zakupiony na początku budowy ORTV. Nie mógł być wykorzystany w starych studiach i w związku z przedłużającą się budową przez kilka lat leżał nieużywany⁴⁰.

W połowie 1980 r. wspomniany sprzęt wykorzystano do urządzenia w jednej z sal Urzędu Miasta – umieszczonej nad filharmonią – reżyserni połączonej z salą koncertową. Nagrywano w niej nie tylko koncerty muzyki poważnej, ale także występy wykonawców muzyki rozrywkowej. Ze względu na niekorzystne warunki lokalowe w 1983 r. całą reżysernię przeniesiono do budynku wieżowca⁴¹.

Tabela 15. Liczba abonentów radiowych w poszczególnych województwach w latach 1981–1989

Województwo	1981	1982*	1983	1984	1985	1986	1987
białostockie	131 157	134 415	138 398	142 475	160 217	169 740	177 854
białkopodlaskie	59 480	59 846	61 563	63 894	69 867	72 558	79 871
bielskie	191 874	195 784	202 028	210 954	228 503	239 905	247 775
bydgoskie	267 647	274 311	279 818	288 815	301 089	319 123	326 518
chełmskie	51 422	51 742	53 493	55 190	60 059	63 643	66 256
ciechanowskie	86 509	88 138	89 152	91 584	101 278	102 676	105 397
częstochoowskie	178 709	181 595	184 187	187 652	202 496	209 704	214 788
elbląskie	106 512	108 543	110 652	112 752	124 641	129 877	134 039
gdańskie	346 256	352 506	359 622	367 690	398 601	418 516	432 141
gorzowskie	114 531	116 673	119 642	122 931	132 391	139 607	145 413

³⁹ M. Błażejewicz, K. Skonieczny, *PR Szczecin – nowe studia, nowe technologie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 174.

⁴⁰ AIPN Sz, 0011/1202, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Stereo”, Notatka służbowa inspektora Sekcji IV Wydziału III KW MO w Szczecinie ppor. Jarosława Olejniczaka, Szczecin, 12 VIII 1980 r., k. 15.

⁴¹ W. Czyżowski, *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement...*, s. 141.

jeleniogórskie	122 823	125 028	125 101	129 032	142 980	150 472	156 069
kaliskie	152 790	155 851	158 453	163 293	175 523	183 750	190 229
katowickie	1 039 066	1 058 224	1 077 128	1 100 438	1 181 889	1 210 891	1 240 844
kieleckie	232 066	234 990	239 760	244 188	265 351	278 314	289 990
konińskie	96 785	98 204	99 358	102 158	113 130	117 444	120 848
koszalińskie	112 656	115 387	118 435	122 452	134 087	141 682	146 816
krakowskie	292 076	299 080	302 022	307 940	338 050	353 332	363 361
krośnieńskie	73 980	75 657	78 089	81 410	95 039	100 075	104 111
legnickie	111 980	114 837	117 657	117 771	130 156	140 318	145 507
leszczyńskie	88 710	90 260	91 864	94 350	104 847	106 374	108 711
lubelskie	215 509	219 322	223 633	230 592	252 022	264 141	273 954
łomżyńskie	59 803	59 080	60 114	62 397	69 442	72 952	76 120
łódzkie	364 401	367 479	373 872	381 907	400 706	414 356	423 053
nowosądeckie	93 196	97 078	107 467	114 269	132 985	141 732	149 610
olsztyńskie	156 993	160 679	164 071	170 488	187 014	197 500	205 651
opolskie	251 242	245 246	250 555	256 189	271 099	279 027	281 039
ostrołęckie	67 596	69 199	70 159	72 618	81 480	85 676	89 023
pilskie	108 936	111 124	113 939	117 308	126 623	132 151	136 958
piotrkowskie	134 006	136 994	139 519	144 059	160 386	166 416	170 859
płockie	116 100	117 180	118 885	121 594	131 383	137 621	141 507
poznańskie	343 848	350 006	354 971	364 190	386 310	398 661	412 270
przemyskie	78 217	72 155	70 862	73 787	81 174	84 493	88 015
radomskie	144 837	148 280	151 448	156 740	179 620	190 234	198 217
rzeszowskie	111 575	112 687	116 098	120 607	136 148	144 848	152 742
siedleckie	125 713	126 650	129 643	133 726	145 266	151 018	161 811
sieradzkie	88 316	90 038	91 291	93 644	101 279	107 714	111 649
skierniewickie	93 223	95 363	97 132	100 189	108 999	113 061	116 439
śląskie	90 621	92 387	94 563	97 018	107 304	115 172	122 901
suwalskie	86 538	88 006	89 371	93 528	105 547	112 389	116 787
szczecińskie	243 209	247 598	252 620	256 356	276 041	292 180	301 521
tarnobrzeskie	107 746	109 348	110 220	113 336	122 299	126 182	129 511

Województwo	1981	1982*	1983	1984	1985	1986	1987
tarnowskie	118 261	114 169	118 020	121 405	133 944	138 761	143 136
toruńskie	157 598	158 115	162 143	163 502	177 577	185 182	189 393
wałbrzyskie	195 238	197 187	199 560	204 734	223 605	231 659	235 934
warszawskie	707 438	717 337	729 098	744 322	793 305	820 071	836 473
wrocławskie	98 822	98 482	100 152	102 962	112 289	117 117	121 071
wrocławskie	286 912	291 302	297 295	305 704	332 309	345 093	354 821
zamojskie	94 993	95 384	97 358	100 425	108 844	114 837	119 442
zielonogórskie	152 539	155 799	158 450	161 998	173 452	182 805	188 105

* Dane dotyczą jedynie zarejestrowanych posiadaczy odbiorników radiowych. Na początku 1982 r. zlikwidowano sieć radiofonii przewodowej.

Źródło: Zestawienie przygotowane na podstawie wydawanych przez Biuro Planowania i Zatrudnienia Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” biuletynów statystycznych (ODiZP TVP S.A., 2300/14, t. 20–26).

Analogicznie jak wcześniej, szarym kolorem zostały zaznaczone dane dotyczące województwa szczecińskiego, a wytłuszczone wartości odnoszą się do województw, w których liczba abonentów była największa. Jak widać, w dalszym ciągu najwięcej radioabonentów, bo ponad milion, zarejestrowanych było w województwie katowickim. Za nim plasowało się województwo stołeczne i wreszcie konkurujące ze sobą dwa regiony – łódzki i poznański. W województwie szczecińskim na początku lat osiemdziesiątych mieszkało ponad 240 tys. zarejestrowanych radioabonentów, przy czym pod koniec dekady liczba ta przekroczyła już 300 tys.

Liczba abonentów, pomimo kryzysu gospodarczego, rosła dynamicznie w całym kraju. Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżonowie, Zakłady Radiowe „Eltra” w Bydgoszczy, Łódzkie Zakłady Radiowe „Fonica”, Zakłady „Unitra-Lubartów”, a także Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka w Warszawie w latach osiemdziesiątych wyprodukowały kilkadziesiąt modeli radioodbiorników, radiomagnetofonów i zestawów wieżowych, które pozwalały albo na odbiór tylko i wyłącznie fal ultrakrótkich, albo w dalszym ciągu dawały możliwość pracy na kilku zakresach fal radiowych⁴².

5.1.4. Komisja Pracownicza NSZZ „Solidarność”

Dyrekcja szczecińskiego ORTV wydała się być nieprzygotowana – pomimo napiętej od tygodni w kraju sytuacji – do strajku, który wybuchł w sierpniu 1980 r., początkowo w Stoczni Remontowej „Parnica”, następnie w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, po czym rozprzestrzenił się na dziesiątki, a później setki zakła-

⁴² Spis ze szczegółowymi opisami i zdjęciami zob. www.oldradio.pl/wyk_wysw.php (5 V 2011 r.).

dów Szczecina i regionu. O działaniach programowych mowa będzie w dalszej części tego rozdziału, w tym miejscu natomiast przyjrzyć się funkcjonowaniu ORTV w czasie tzw. karnawału „Solidarności”.

Pierwsze, co w tym czasie było widoczne, to całkowity brak przepływu informacji. Radiowcy wspominali, że wytworzyła się wąska grupa osób wtajemniczonych, która godzinami spędzała czas na rozmowach u dyrektora Zbigniewa Puchalskiego. Należeli do niej, obok naczelnego, Ryszard Bogunowicz, Marek Koszur, Bohdan Onichimowski, w mniejszym stopniu Stanisław Borowiecki. Na przeciwnym biegunie znalazła się powiększająca się w szybkim tempie grupa sympatyzująca ze strajkującymi w kraju robotnikami, wywodząca się z Wydziału Energetycznego, Transportowego, Administracji i Techniki. Po latach Władysław Kuruś-Brzeziński, wieloletni kadrowiec rozgłośni, zaliczył się do trzeciej grupy i tak o niej pisał: „Reszta [poza dwoma wymienionymi grupami – przyp. P.S.] która chciała wesprzeć kierownictwo i nie dopuścić do anarchii pałętała się po biurach i czekała na jakieś konkretne działanie”⁴³. Kierownictwo jednak nie chciało albo nie wiedziało, jak zareagować.

Pierwszy krok poczynili członkowie Egzekutywy POP w ORTV, którzy – jak się później okazało – zostali przywódcami zakładowej komórki „Solidarności”. 27 sierpnia 1980 r. Julian Józwiakowski i Władysław Józwiak oznajmili Zbigniewowi Puchalskiemu, że zamierzają tego dnia zorganizować spotkanie, w trakcie którego przedstawione zostaną postulaty załogi radia i telewizji do kierownictwa. W organizacji zebrania czynnie pomagali m.in. Andrzej Kranzmann, Alina Głowacka-Mąkoszowa, Marian Prokopiak, Jerzy Dygul, Wiesław Sakowski, Elżbieta Józwiakowska i Irena Prauzińska. Pojawiły się wówczas pierwsze pomysły powołania komitetu strajkowego, opracowania postulatów i przekazania ich do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który działał w stoczni. Rozważano także możliwość ogłoszenia strajku w samym ośrodku, do czego jednak ostatecznie nie doszło. Choć było to nie po myśli kierownictwa, to jednak zebranie tego dnia się odbyło. Przedstawiono na nim pierwsze postulaty, które dotyczyły wyłącznie zarobków: zlikwidowania dysproporcji w płacach, wprowadzenia dodatkowych honorariów, zrównania wynagrodzenia pracowników transmisji radia i telewizji, a także przyznania wszystkim pracownikom premii regulaminowej. Zebranie stało się też okazją – co było nowością w funkcjonowaniu ośrodka – do publicznego wyrażenia przeróżnych żalów, ale także do podzielenia się z innymi pracownikami swoimi kłopotami i troskami. Efektem zebrania było powołanie komisji wnioskowej, na czele której stanął Józwiakowski, a w jej składzie znaleźli się także dziennikarze telewizyjni – Monika Szwaja i Bolesław Grodzicki. Komisja przekazała redaktorowi naczelnemu pierwsze dziewiętnaście wniosków i postulatów, z których jeden dotyczył rozdziału radia od telewizji i powołania ponownie, na wzór sytuacji sprzed kwietnia 1980 r., dwóch odrębnych jednostek budżetowych.

⁴³ Zbiory Marii Czech-Sobczak, M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, kopia w zbiorach autora, s. 3280.

28 sierpnia 1980 r. Julian Józwiakowski przygotował list poparcia dla strajkujących robotników. List, wraz z wpłatą kilku tysięcy złotych na wolne związki zawodowe, został przekazany do Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Zdarzenie to wywołało przedwczesny entuzjazm stoczniowców, którzy nieopatrznie zrozumieli, że jest to wyraz zaufania kierownictwa ORTV, a tym samym, że otrzymują nieograniczony dostęp do radia i telewizji⁴⁴.

Utrzymująca się w dalszym ciągu bierna postawa kierownictwa zachęcała zwolenników przemian do działania. 1 września 1980 r., czyli po podpisaniu porozumień między władzami a strajkującymi robotnikami w Szczecinie i Gdańsku, zorganizowano drugie zebranie – najpierw dziennikarzy, nieco później całego zespołu pracowników. Kuruś-Brzeziński wspominał: „Nie tak wyobrażaliśmy sobie to zebranie. Widocznie nie wszyscy nauczyli się czegoś podczas tego długiego strajku i nie zdawali sobie sprawy z faktu, iż zwyciężyli robotnicy [...] że zarówno partia, rząd i kierownictwa zakładów nie miały tak wielkiego wpływu i autorytetu wśród strajkujących”⁴⁵. Słowa te nawiązywały do postawy Puchalskiego, który podczas zebrania podniesionym głosem pouczał, straszył i rozkazywał zebranych. Nie tylko nie zyskał tym sympatii, ale wręcz zaczęto mu wówczas otwarcie – co zapewne wynikało z ośmielenia pracowników po osiągniętym w stoczni sukcesie – okazywać wrogość.

W trakcie zebrania wybrano trzyosobową delegację (Józwiakowski, Józwiak, Prauzińska), która udała się do Warszawy, do nowego prezesa Radiokomitetu i przekazała mu postulaty szczecińskiej załogi. Przygotowano listę 46 postulatów, które zostały podpisane przez 163 osoby. Tylko jeden punkt dotyczył programu. Żądano przeanalizowania proporcji między jakością i ilością programu a poniesionymi w ostatnich latach nakładami inwestycyjnymi. Nie było mowy o treściach przekazywanych w audycjach radia czy telewizji. Komisja Pracownicza skupiła się na sprawach płac, świadczeń socjalnych i warunków pracy w ośrodku⁴⁶.

Wnioski szczecińskiego ORTV były tylko niewielką częścią żądań, jakie spływały do centrali Radiokomitetu z całego kraju. W listopadzie 1980 r. działająca w centrali Komisja ds. Postulatów upubliczniła swój raport, z którego wynikało, że zebrano ponad 2 tys. wniosków i postulatów wysuwanych przez pracowników radia i telewizji. Liczbę tę później zmniejszono, jednak, jak pokazał czas, kierownictwo Radiokomitetu nie kwapiło się zbyt z ich realizacją. Niewielki odsetek z tej wielkiej liczby postulatów udało się zrealizować⁴⁷.

Na początku września zebrali się także dziennikarze, którzy uchwalili swoje wnioski i sami przekazali je kierownictwu Radiokomitetu w Warszawie. Pierwszy z nich dotyczył zwiększenia udziału programów lokalnych na antenie ogólnopol-

⁴⁴ Relacja Juliana Józwiakowskiego z 25 III 2009 r., w zbiorach autora.

⁴⁵ Zbiory Marii Czech-Sobczak, M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, kopia w zbiorach autora, s. 3283.

⁴⁶ ODiZP TVP S.A., 1663/7/1, Lista postulatów pracowników Polskiego Radia i Telewizji w Szczecinie, zatwierdzona przez zgromadzonych na zebraniu 1 IX 1980 r., b.p.

⁴⁷ G. Majchrzak, *Polskie Radio w czasach „Solidarności”...*

skiej. Sugerowano, aby wprowadzić na antenę bloki programowe redagowane przez poszczególne rozgłośnie. Za przygotowanie techniczne i merytoryczne odpowiadać mieliby poszczególni redaktorzy naczelni, a ocena merytoryczna programów powinna być dokonywana przez centralę, ale już po emisji. Kolejny postulat dotyczył zwiększenia ilości programu lokalnego, który według dziennikarzy szczecińskich był przygotowywany w niewspółmiernie małym zakresie w stosunku do możliwości technicznych ośrodka. Kolejne żądania dotyczyły m.in. zwiększenia przydziałów taśmy magnetofonowej, zwiększenia limitów paliwowych, przekazania stołów montażowych i magnetofonów reporterskich. Jeden z punktów dotyczył określenia kompetencji cenzury wewnętrznej – jak to ujęto dość mało precyzyjnie w postulacie – tak, aby „sprzyjała przekazywaniu pełnej informacji”. Dziennikarze domagali się także dostępu do środków informacji, aby mogli „rzetelnie informować społeczeństwo o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju”. Pod listą – „za zespół dziennikarski” – podpisała się Alina Głowacka. Nie wiadomo jednak, ilu dokładnie dziennikarzy reprezentowała wówczas⁴⁸.

Apetyty dziennikarzy na daleko idące zmiany w programie radia i telewizji były szybko studzone przez kierownictwo Radiokomiteu. Pod koniec października 1980 r. do redaktorów naczelnych rozgłośni wysłano telex, z którego treścią polecono zapoznać całą załogę. Jednoznacznie wyrażono opinię o braku możliwości wpływania przez „Solidarność” na kształt programu radiowo-telewizyjnego. Zapowiedziano, że żadne żądania nie będą realizowane, bo – według kierownictwa Radiokomiteu – byłoby to sprzeczne z duchem porozumień z Gdańska, a także oświadczeniami władz „Solidarność” o apolityczności związku⁴⁹.

25 października 1980 r. we Wrocławiu powołano do życia Krajową Komisję Koordynacyjną Radia i Telewizji NSZZ „Solidarność”. Był to organ, który miał reprezentować poszczególne organizacje związkowe w ośrodkach terenowych przed władzami Radiokomiteu. Choć w jego skład wchodziłi przedstawiciele „Solidarność” ze wszystkich ośrodków radiowo-telewizyjnych, to brakuje dokumentacji, która pozwalałaby na ocenę działań grupy szczecińskiej. Wiadomo, że jeszcze w tym samym miesiącu, solidaryzując się z działaniami w innych ośrodkach, szczecińska Komisja Pracownicza włączyła się aktywnie w protest ostrzegawczy. Pretekstem jego podjęcia były przedłużające się problemy z rejestracją NSZZ „Solidarność”. Na gmachu nowo wybudowanego wieżowca radiowo-telewizyjnego wywieszono flagi, pracownicy założyli na ramiona biało-czerwone opaski, a przed głównym wejściem umieszczono transparent z hasłem domagającym się rejestracji nowego związku⁵⁰.

⁴⁸ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Postulaty zespołu dziennikarskiego PR i TV w Szczecinie sformułowane na zebraniu 3 IX 1980 r. oraz uzupełnione i skorygowane w wyniku dyskusji przeprowadzonej 15 IX 1980 r. z udziałem dyrektora programowego TVP red. Włodzimierza Grzelaka, Szczecin, b.d., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁴⁹ Archiwum Ośrodka KARTA, A/12.12.22, Telex do naczelnich redaktorów PRiTV w centrali i terenie, 26 X 1980 r., k. 3.

⁵⁰ Relacja Juliana Józwiakowskiego z 25 III 2009 r., w zbiorach autora.

Dwaj główni organizatorzy procesu tworzenia nowego związku w ORTV w Szczecinie – Julian Józwiakowski i Władysław Józwiak – byli członkami Egzekutywy POP. 11 września 1980 r. ich działania zostały poddane miazdzącej krytyce przez pozostałych członków organizacji partyjnej. Bohdan Onichimowski, Witold Lenzion, Zbigniew Puchalski i Jerzy Sawiuk ostro zaatakowali – jak wówczas ich określano – „dwóch panów »J«”, zarzucając im bezprawne i samowolne organizowanie nowych związków⁵¹. Józwiakowskiemu i Józwiakowi nie przeszkodziło to jednak w prowadzeniu dalszej akcji werbunkowej do nowej organizacji.

Do „Solidarności” przystępowano chętnie i masowo, choć jak zaznaczał były kadrowiec w ORTV, Władysław Kuruś-Brzeziński, mało kto znał program działania Komisji Pracowniczej. Nie przeszkadzało to jednak w wysuwaniu kolejnych, coraz bardziej szczegółowych postulatów. Zaczynano też coraz częściej formułować pretensje pod adresem poszczególnych pracowników. Kuruś-Brzeziński wspominał atmosferę panującą wówczas w pracy: „Kraż osób znajdujących się na marginesie stale się powiększała. Obiektywizm i realizm znalazły się na marginesie. Dochodziła do głosu mściwość. [...] Pretensje niektórych pracowników stały się nie tylko krzywdzące ale i niebezpieczne”⁵². Domagano się zwalniania z pracy coraz większej liczby osób. Niektórzy członkowie „Solidarności”, rozczarowani takim działaniem, na znak protestu wypisywali się ze związku⁵³.

Wybory do władz Komisji Pracowniczej – z powodu wyjazdu Józwiakowskiego do sanatorium – odbyły się dopiero w grudniu 1980 r. Według danych SB, w ORTV pracowało wówczas 270 członków „Solidarności”, co stanowiło większość zatrudnionych⁵⁴. Z tej liczby na wyborach pojawiła się jednak niespełna połowa, a i tak, co odnotowali funkcjonariusze SB, do władz związku chciała kandydować co 6–7 osoba. Z powodu niewielkiej frekwencji, skonsultowano się z MKR, aby ustalić sposób wyborów. Otrzymano informację, że w tej sytuacji należy przeprowadzić głosowanie i wybory zwykłą większością głosów. Ostatecznie wybrano pięcioosobowe prezydium z Józwiakowskim na czele i dziewięcioosobowy zarząd. Wybrano także trzyosobową delegację dziennikarzy (w jej skład weszli Władysław Daniszewski, Alina Głowacka i Ewa Roman-Kobylińska), która 17 grudnia 1980 r. złożyła kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia '70 w Szczecinie. Tydzień później

⁵¹ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Protokół zebrania POP przy PRiTV w Szczecinie z 11 IX 1980 r., godz. 15.00, kopia w zbiorach autora, b.p.

⁵² *Ibidem*, M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, kopia w zbiorach autora, s. 3299.

⁵³ Pod koniec 1981 r. Dorota Zamolska, która już od pięciu lat współpracowała z SB, przekazała ppor. Krzysztofowi Szydłowskiemu informację o osobach, które wypisały się ze związku. Według tej informacji do grupy tej należeli: Franciszek Zydrzeń, Zofia Krajewska, Jacek Wiśniewski, Wiesława Knedel i Krystyna Sobisiak; AIPN Sz, 0010/572, t. 2, Notatka służbowa sporządzona na podstawie przeprowadzonej rozmowy z TW ps. „Książka”, Szczecin, 24 XI 1981 r., k. 35.

⁵⁴ AIPN Sz, 0012/379, t. 3, Informacja sygnałna do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW w Warszawie, Szczecin, 14 I 1981 r., k. 15.

okazało się, że z powodu braku kworum wybory do władz związku w ośrodku musiały zostać jednak unieważnione. Kolejne zaplanowano na styczeń 1981 r.

Styczniowe zebranie przygotowano starannie i tym razem frekwencja była wystarczająca. Brakuje jednak dokumentów, które pozwalałyby odtworzyć listę kandydatów. W zbiorach Książnicy Pomorskiej znajduje się jedynie kilka zdjęć z tego wydarzenia, przy czym jedno z nich prezentuje tablicę z napisanymi odręcznie kredą nazwiskami kandydatów. Niestety, tablica jest częściowo zasłonięta i trzech nazwisk nie sposób ustalić. Z analizy fotografii wynika, że do władz związku kandydowali: Kazimiera Kuberówna, Marian Prokopiak, Julian Józwiakowski, Stanisław Wit-Wiliński, Irena Piotrowska, Leokadia Marcinkiewicz, Władysław Józwiak, W. Piotrowski, Jerzy Kot, Józefa Szałaśna, Antoni Wróbel i Grzegorz Lickiewicz. Ta niepełna lista pozwala stwierdzić, że w przeważającej większości byli to pracownicy techniczno-administracyjni telewizji. W grupie tej znalazła się także spikerka radiowa (Kuberówna) i – co symptomatyczne – tylko jeden dziennikarz (Wit-Wiliński)⁵⁵. Na zebraniu obecni byli także inni dziennikarze, również sympatyzujący z „Solidarnością”, jednak nikt z nich nie zdecydował się kandydować. Na przewodniczącego Komisji Pracowniczej wybrano Juliana Józwiakowskiego, którego zastępcą został Władysław Józwiak.

W lutym 1981 r. Teodor Baranowski przekazywał swojemu oficerowi prowadzącemu – por. Kluczewskiemu z wywiadu wojskowego – że sytuacja w ORTV była spokojna. Baranowski podsumowywał, że do „Solidarności” należała zdecydowana większość pracowników, a stary, branżowy związek miał zrzeszać zaledwie kilkanaście osób. Zapewniał, że do związku pracownicy przystępowali samorzutnie i że nie występowały w tej sprawie żadne naciski. Członkowie PZPR, którzy wstąpili do „Solidarności”, nie opuszczali szeregów partyjnych. Dodawał, że nie było wobec nich żadnych przejawów dyskryminacji. Opisując nastroje wśród załogi, stwierdzał, że wyrażana była powszechnie potrzeba stabilizacji gospodarki kraju. Opisując kierownictwo „Solidarności” w zakładzie, trafnie wskazywał, że są to przede wszystkim młodzi ludzie, którzy w swoich działaniach koncentrują się przede wszystkim na sprawach socjalnych⁵⁶.

19 marca 1981 r. w Bydgoszczy władze siłą usunęły członków „Solidarności”, którzy okupowali salę WRN. Trzech członków związku – Jan Rulewski, Michał Bartoszcze i Mariusz Łabentowicz – zostali wówczas pobici przez funkcjonariuszy MO i SB⁵⁷. Choć Lech Wałęsa starał się łagodzić nastroje, wydarzenia w Bydgoszczy wywołały gwałtowną reakcję tak władz, jak i środowiska solidarnościowego.

⁵⁵ Jacek Wiśniewski twierdzi – choć nie jest tego pewien – że na liście tej mógł znajdować się także drugi dziennikarz, Bolesław Grodzicki; Relacja Jacka Wiśniewskiego z 16 V 2011 r., w zbiorach autora.

⁵⁶ AIPN, 00635/56/2, Notatka służbowa dot. spotkania z adresówką ps. „Ordon”, Szczecin, 10 II 1981 r., k. 45–46.

⁵⁷ Więcej zob. *Bydgoski Marzec 1981*, oprac. R. Gajos, Bydgoszcz–Gdańsk 2009; J. Wenderlich, E. Lubiewska, *Nasza wolność. Bydgoski Marzec. Kalendarium wydarzeń*, Bydgoszcz 2007.

Obie strony zrzucały na siebie winę, oskarżając się nawzajem o prowokację. Już dzień później Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Radiokomitecie wydała uchwałę, w której wyraziła swój jednoznaczny sprzeciw wobec działań władz. Zażądano ukarania wszystkich winnych pobicia, a także odwołania ze stanowisk ministra spraw wewnętrznych i Prokuratora Generalnego PRL. Domagano się także powołania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania „faktów nieprzestrzegania praworządności oraz Konstytucji PRL”⁵⁸. Kilka dni później organizacja związkowa w radiu i telewizji w Warszawie wysłała informację do wszystkich ośrodków w terenie, a także do SDP, w której wyrażono po raz kolejny swój sprzeciw wobec działań władz i kierownictwa Radiokomitecie. Nawiązując do wydarzeń bydgoskich dowodzono, że radio i telewizja „zniękształcały i preparowały prawdę, podsycając niepokój społeczny, drażniąc i jątrząc, wzbudzając wzajemną nieufność”⁵⁹. Jako przykład przywoływano film zrobiony przez funkcjonariuszy MSW w siedzibie WRN w Bydgoszczy 19 marca 1981 r., a także półgodzinny, spreparowany wywiad z najbardziej poszkodowanym, Michałem Bartoszcze. Przypominano, że w rozgłośni bydgoskiej znajdują się ważne nagrania dźwiękowe z przebiegu wydarzeń, których kierownictwo nie chciało upubliczniać.

Napięta sytuacja doprowadziła do ogłoszenia pogotowia strajkowego, które nie ominęło szczecińskiego ORTV. 25 marca 1981 r. Komisja Pracownicza wydała komunikat specjalny, w którym zapowiadano zorganizowanie za dwa dni strajku ostrzegawczego. Wszystkich członków związku zobowiązano do stawienia się tego dnia w pracy, każdy miał dostać biało-czerwoną opaskę⁶⁰. 27 marca 1981 r. na cztery godziny wszystkie wejścia do budynków radia i telewizji zostały zamknięte, a ruch był kontrolowany przez związkowców. Zobowiązano wszystkich do przerwania w tym czasie pracy, wyznaczono także osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w określonych pomieszczeniach ośrodka. Maria Czech-Sobczak wspominała, że nie wszystkim odpowiadał pomysł strajku. „Po korytarzach i pokojach zaczęły chodzić tzw. siły społeczne pilnujące, aby nikt nie pracował. Szefostwo siedziało w swoich gabinetach, a my w swoich pokojach. Któż by się odważył coś zrobić. Do pokoju weszło kilku przystojnych panów i spytało: »Strajkujemy?« Padła odpowiedź – »Oczywiście, że strajkujemy!« »No, tylko spróbujcie coś zrobić« – pogrożono nam”⁶¹. W szczecińskim radiu nadawano komunikaty mówiące o tym, że ORTV, w związku z wydarzeniami

⁵⁸ Archiwum Ośrodka KARTA, A/12.12.22, Uchwała Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji w Warszawie podjęta na zebraniu 20 III 1981 r., Warszawa, k. 9.

⁵⁹ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Odpowiedź NSZZ „Solidarność” Radia i Telewizji na list red. Stefana Bratkowskiego – prezesa SDP, Warszawa, 23 III 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁶⁰ *Ibidem*, Komunikat Specjalny Komisji Pracowniczej NSZZ „Solidarność” w Ośrodku RTV w Szczecinie, Szczecin, 25 III 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁶¹ *Ibidem*, M. Czech-Sobczak, W. Kuruś-Brzeziński, mps, częściowo wykorzystany w książce ich autorstwa pt. *Radio – nasza miłość*, kopia w zbiorach autora, s. 3309.

bydgoskimi, przyłączył się do strajku ostrzegawczego. Z podobnym komunikatem przygotowano w telewizji specjalne plansze, które co pewien czas pojawiały się na wizji⁶².

To w zasadzie wszystko, co wiemy o działalności zakładowej komórki „Solidarności” w szczecińskim radiu i telewizji. Nie zachowały się żadne dokumenty, które wyjaśniałyby, czy w sierpniu 1981 r. również w Szczecinie organizowano „dni bez prasy”. Nie wiadomo także, czy szczecińscy związkowcy byli we wrześniu 1981 r. współautorami listu KKK NSZZ „Solidarność” Pracowników Radia i Telewizji do sejmu, w którym apelowano o sprawdzenie, czy praca radia i telewizji jest zgodna z Konstytucją PRL i porozumieniami sierpniowymi⁶³. W tym samym miesiącu w Warszawie władze wysłały na teren Radiokomiteu przy ul. Woronicza liczny oddział ZOMO (trzy ciężarówki, trzy gaziki i jedną nyskę), aby zapobiec planowanemu spotkaniu Lecha Wałęsy z pracownikami radia i telewizji oraz innych zakładów pracy. Do spotkania nie doszło, „siły porządkowe” się wycofały, ale cała sytuacja wywołała kolejne napięcie w relacjach „Solidarności” z władzami. KKK podjęła decyzję o zorganizowaniu referendum w sprawie ewentualnej organizacji strajku⁶⁴. Brak jakichkolwiek informacji o tym, czy szczeciński ośrodek przygotowywał się we wrześniu 1981 r. do strajku.

Stan pewnego odrętwienia zakładowej komórki „Solidarności” doskonale ilustrują wypowiedziane już po latach słowa jej przewodniczącego Juliana Józwiakowskiego: „Było, minęło i nigdy o tym specjalnie później nie myślałem”⁶⁵.

5.2. Kwestie kadrowe

Podobnie jak w poprzedniej dekadzie, lata osiemdziesiąte również nie przyniosły zmiany na stanowisku szefa Polskiego Radia Szczecin. W dalszym ciągu kierował nim Zbigniew Puchalski. Początkowo, po połączeniu wiosną 1980 r. radia i telewizji, sprawował funkcję dyrektora całej jednostki budżetowej, z początkiem 1981 r., po ponownym rozdzieleniu tych instytucji, stanął na czele rozgłośni radiowej, po czym w 1986 r., po kolejnym scaleniu, znów zarządzał obiema. W 1990 r. kierowanie ORTV przeszło w ręce Przemysława Fenrycha, przy czym

⁶² Relacja Juliana Józwiakowskiego z 25 III 2009 r., w zbiorach autora.

⁶³ Zbiory Marii Czech-Sobczak, List otwarty KKK NSZZ „Solidarność” Pracowników Radia i Telewizji do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa, 10 IX 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

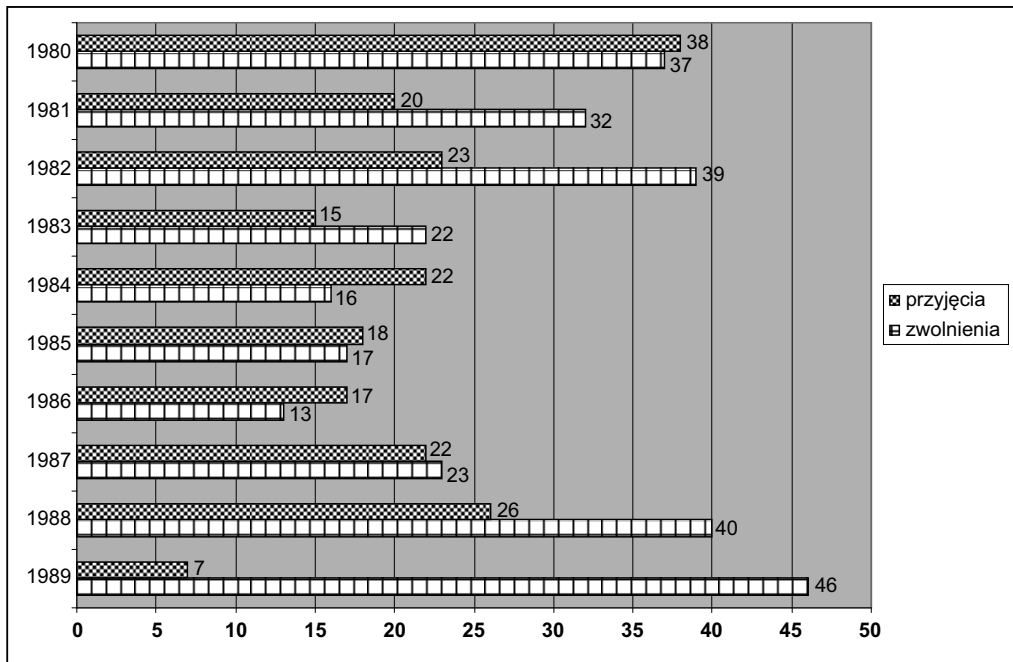
⁶⁴ *Ibidem*, Komunikat Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Radia i Telewizji, Warszawa, 21 IX 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.; *ibidem*, Oświadczenie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Komitecie do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, Warszawa, 22 IX 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.; *ibidem*, Oświadczenie Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, Warszawa, 30 IX 1981 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁶⁵ Relacja Juliana Józwiakowskiego z 25 III 2009 r., w zbiorach autora.

redaktorem naczelnym szczecińskiej rozgłośni został Zbigniew Kosiorowski. Pozycja Puchalskiego została zachwiana tylko w jednym momencie. Na przełomie 1980 i 1981 r. zgłoszono wobec niego wotum nieufności, jednak, o czym mowa będzie w części poświęconej działaniom „Solidarności”, nie udało się odwołać go ze stanowiska.

Kolejne wykresy ukazują, jak kształtował się w statystykach zespół Polskiego Radia Szczecin, i należy zauważyć, że były momenty, kiedy zmiany kadrowe były bardzo zdecydowane.

Wykres 15. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1980–1989

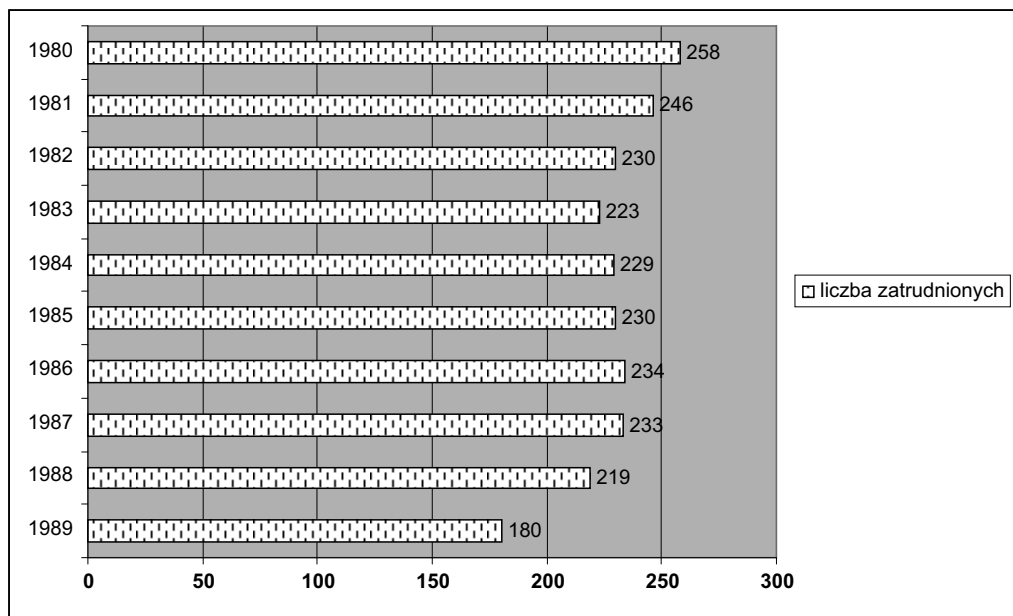


Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, a jest wynikiem analizy powyższego zestawienia, to fakt, że lata osiemdziesiąte były okresem dużego niezrównoważenia ruchu kadrowego. O ile jeszcze w 1980 r. liczba przyjętych i tych, którzy z radia odeszli, była niemal taka sama, o tyle kolejne trzy lata to okres, w którym zwolnień i odejść było zdecydowanie więcej. Następne kilka lat – do 1987 r. – charakteryzowało się wyraźnym uspokojeniem ruchu kadrowego, po czym ostatnie dwa lata w dziejach Polski Ludowej to ponownie wyraźne uszczuplenie kadry.

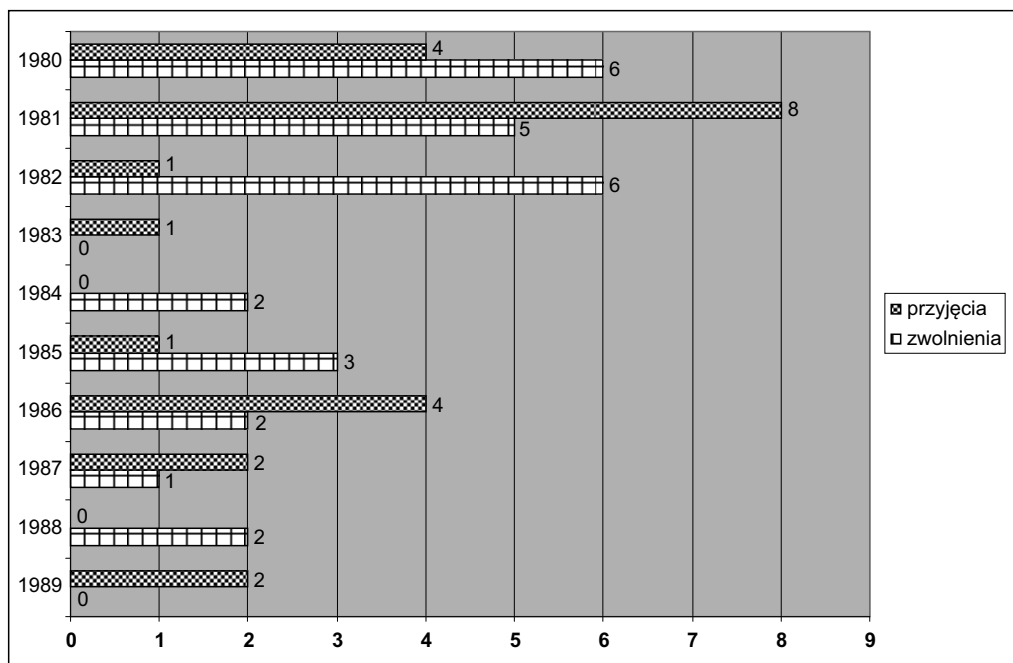
W 1980 r. łączna liczba pracowników PR Szczecin wynosiła 258 osób. Od tego czasu liczba ta stopniowo malała. Jedynym wyjątkiem był krótki okres 1984–1986, kiedy przybyło kilkunastu pracowników, natomiast pod koniec dekady

Wykres 16. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1980–1989



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

Wykres 17. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1980–1989



Źródło: Obliczenia własne na podstawie zestawienia pracowników Polskiego Radia Szczecin.

zaobserwować można kolejny, tym razem znaczący spadek zatrudnionych. Zmniejszenie liczby pracowników na początku dekady wiąże się przede wszystkim z przeprowadzoną w stanie wojennym weryfikacją kadry, w wyniku której część pracowników została zmuszona do odejścia z pracy. Fala odejść w latach 1988–1989 była już procesem w dużej mierze dobrowolnym, który wynikał z nowych możliwości na rynku pracy. Lawinowo wzrastała liczba firm prywatnych, które oferowały korzystniejsze warunki finansowe i lepsze perspektywy rozwoju zawodowego. Dotyczyło to przede wszystkim wielu pracowników pionu technicznego, którzy – o czym będzie mowa w dalszej części – w latach osiemdziesiątych kilkakrotnie protestowali przeciwko złym warunkom finansowym. Nie bez znaczenia było otwarcie granic i możliwości zarobkowania na Zachodzie. Co ciekawe, tendencje, które były charakterystyczne dla całej kadry, nie zawsze odnosiły się do samych dziennikarzy.

Jak widać z powyższego zestawienia, zdecydowane ruchy kadrowe miały miejsce na początku lat osiemdziesiątych. Był to okres cechujący się dużym dynamizmem wydarzeń – wielka fala protestów, która doprowadziła do powstania „Solidarności”, wreszcie wprowadzenie stanu wojennego i weryfikacja dziennikarzy. W tym czasie trzynastu nowych dziennikarzy zasililo zespół Polskiego Radia Szczecin, ale jednocześnie siedemnaście osób pracę w rozgłośni zakończyło. Kolejne lata to wyraźne uspokojenie ruchu kadrowego. Po raz pierwszy w historii zdarzyły się momenty (1984 i 1988 r.), że nie przyjęto do pracy żadnego dziennikarza. Nawiązując do przedstawionego wyżej wykresu 15., który pokazuje gwałtowny spadek liczby pracowników rozgłośni w latach 1988–1989, warto zwrócić uwagę, że proces ten nie dotyczył w ogóle dziennikarzy. Co prawda w 1988 r. dwie osoby odeszły z radia, jednak rok później żaden dziennikarz nie przestał pracować w PR Szczecin, co więcej, zespół zasilili dwie kolejne osoby. Podsumowując te wyliczenia, należy odnotować, że w latach osiemdziesiątych zespół dziennikarzy PR Szczecin uszczuplił się o cztery osoby – 23 osoby zostały przyjęte, a 27 zakończyło pracę.

5.2.1. Konflikt z kierownictwem

Sierpień '80 i zmiany zachodzące wówczas w kraju miały prawdopodobnie wpływ na wzrost śmiałości niektórych pracowników, którzy zgłosili wotum nieufności wobec kierownictwa rozgłośni. 1 września 1980 r. wysłano anonimowy list do prezesa Radiokomiteu Józefa Bareckiego, w którym wskazywano na wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu ORTV w Szczecinie, winą za to obarczając głównie redaktora naczelnego. Nieznani sygnatariusze listu wskazywali na despotyczny sposób rządów w ośrodku Zbigniewa Puchalskiego, który nie tylko nie dopuszczał sprzeciwu wobec swojej woli, ale nawet wyrażania odmiennego zdania. Każdy, kto ośmielił się mu przeciwstawić, odstawiany był na boczny tor. Autorzy pisali o Puchalskim: „Jest on tolerancyjny w stosunku do swoich podwładnych naruszających normy życia społecznego, nadużywania władzy dla swoich prywatnych

celów, np. wykorzystywanie transportu do budowy domu i zatrudnianie pracowników do jego budowy”⁶⁶. W liście wskazywano także na nadużycia finansowe. Przytaczano sprawę zatrudnienia przez Puchalskiego w 1978 r. na stanowisko dyrektora chóru radia i telewizji w Szczecinie Jana Szyrockiego. Problem polegał jednak na tym, że ani w 1978 r., ani dwa lata później, kiedy pisano ten list, chóru nie było. Puchalski zatrudnił Szyrockiego, licząc na to, że z czasem uda się zespół skompletować. Jednak pogarszająca się z miesiąca na miesiąc sytuacja ekonomiczna w kraju nie umożliwiała realizacji tego planu, a Szyrocki przez cały ten czas pobierał wynagrodzenie, nie wykonując w zasadzie żadnych obowiązków służbowych. Podobne zarzuty dotyczyły, ściągniętego z Łodzi, reżysera Jacka Koprowicza, którego najczęściej – jak odnotowywali to autorzy listu – widywano w kasie po odbiór gaży.

Barecki nie zdążył przyjechać, bo dość szybko stracił stanowisko w Radiokomitecie, jednak 3 grudnia 1980 r. do Szczecina trafił jego następca Zdzisław Balicki. W zebraniu uczestniczyli członkowie Komisji Pracowniczej (Julian Józwiakowski, Władysław Józwiak, Marek Drobny, Irena Prauzińska, Walerian Wróbel, Alina Głowacka, Stanisław Wit-Wiliński), kierownictwa ośrodka (Zbigniew Puchalski, Bogdan Chocianowicz, Zbigniew Kosiorowski, Ryszard Zalewski, Włodzimierz Grabowski), Egzekutywy POP (Stanisław Borowiecki, Jacek Kamiński, Danuta Małek), przedstawiciele SDP (Władysław Daniszewski, Ewa Roman, Ryszard Bogunowicz), przewodniczący Rady Zakładowej (Zbigniew Bienioszek) i przedstawiciele NIK.

Zebranie rozpoczęło od przedstawienia długiej listy zarzutów wobec Zbigniewa Puchalskiego i jego dwóch zastępców. Pierwszą poruszoną sprawą były problemy wynikające z połączenia rozgłośni z ośrodkiem telewizji. Uznano, że było to działanie niepotrzebne, poza tym nie zostało to z nikim skonsultowane i w efekcie wywołało duże niezadowolenie załogi. Zarzucono Puchalskiemu traktowanie ośrodka jako swojej „prywatnej działki”, wprowadzenie autorytarnych rządów, nieliczenie się ze zdaniem zarówno załogi, jak też komórki partyjnej w zakładzie, a także wprowadzenie sztucznego podziału pracowników na grupę dziennikarzy i „pozostałych”. Oskarżano go o stawianie ambicji osobistych ponad dobro programu, wykorzystywanie swojego stanowiska dla rozgrywek personalnych, zatrudnianie na stanowiskach kierowniczych osób niekompetentnych, a także uroczyste oddawanie obiektów niegotowych do pracy. Julian Józwiakowski przedstawił też zarzuty Bogdanowi Chocianowiczowi (m.in. asekuranctwo, tolerowanie pijaństwa, wykorzystywanie stanowiska dla własnych korzyści finansowych) i Zbigniewowi Kosiorowskiemu (m.in. niekompetencję w sprawach telewizji, zastraszanie zespołu zwolnieniami z pracy, pogardliwe odnoszenie się do niektórych

⁶⁶ ODiZP TVP S.A., 1663/7/1, List członków organizacji partyjnej w Ośrodku Radiowo-Telewizyjnym w Szczecinie do prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Józefa Bareckiego, Szczecin, 1 IX 1980 r., b.p.

dziennikarzy o „niepodważalnym dorobku twórczym”). Następnie przystąpiono do dyskusji.

W swoich wypowiedziach zarzuty potwierdzili Jacek Kamiński, Alina Głowacka, Ewa Roman i Władysław Józwiak. W obronie Puchalskiego stanęli Stanisław Borowiecki i Ryszard Bogunowicz. Bronili się także sami oskarżani – Puchalski, Chocianowicz i Kosiorowski. Ten ostatni linię obrony ujął w charakterystycznie brzmiącym zdaniu: „Za mało jest faktów w oskarżeniach, a za dużo modnych ogólników”. Trudno odmówić prawdy temu stwierdzeniu, bo choć żalu i pretensji wobec kierownictwa było wiele, to faktycznie wiele oskarżeń nie zostało sprecyzowanych dokładnie. Po wysłuchaniu wszystkich zarzutów i dyskusji głos zabrał przewodniczący Radiokomitetu. Już pierwsze słowa mówiące o tym, że najgorszym efektem sporu, z jego punktu widzenia, było rozbitcie zespołu – świadczyły, że na jego pomoc raczej liczyć nie będzie można. „Nie powinniśmy się zbyt rozkrzyczeć – mówił Balicki – bo przecież czas stabilizacji musi przyjść i chyba nie chcemy, żeby komuś wyrosły garby”. Zapowiedział, że Prezydium Radiokomitetu wstrzyma się z decyzjami kadrowymi do końca kontroli prowadzonej przez NIK. Cały konflikt między zespołem a kierownictwem sprowadził do przeprowadzonej w niewłaściwy sposób integracji szczecińskiego radia z telewizją. W czasie spotkania nie zaproponował żadnego rozwiązania, wyrażając nadzieję, że problem rozwiąże się sam. „Wszyscy wspólnie i stopniowo – mówił – winni oczyścić atmosferę w PRiTV. Trzeba pójść na pewne kompromisy, trzeba sobie to i owo wybaczyć, trzeba się nauczyć współpracy z kierownictwem”. Powyższa wypowiedź rozwiewała wątpliwości po czyjej stronie stanął Balicki i czy można było liczyć na zmiany. Józwiakowski nie dawał za wygraną. Raz jeszcze postawił wniosek, aby osoby z kierownictwa pozbawić zajmowanych stanowisk. Podkreślił jednocześnie, że Komisja Pracownicza nie żąda zwolnienia tych osób z pracy w radiu i telewizji. Raz jeszcze poprosił prezesa o konsultację z załogą w sprawie obsady stanowisk kadrowych. Balicki zobowiązał się do ponownej wizyty kierownictwa Radiokomitetu w ciągu dwóch tygodni⁶⁷.

Pomimo wcześniejszych zapowiedzi w połowie grudnia ani prezes Balicki, ani nikt inny z kierownictwa w Warszawie nie przyjechał. W tej sytuacji wysłano pismo do prezesa już nie z prośbą, a z żądaniem przyjazdu i ustosunkowania się do sytuacji w szczecińskim ORTV. Balicki jednak w wyznaczonym terminie nie stawiał się, więc zakładowa komórka „Solidarności” ponowiła swoje żądania. Wystosowano list otwarty, w którym skarżono się na podejmowanie przez kierownictwo Radiokomitetu decyzji kadrowych bez porozumienia z „Solidarnością”, do czego Balicki wcześniej się zobowiązywał. Związkowcy zaznaczali w liście, że nie roszczą sobie praw do podejmowania decyzji kadrowych, ale jednocześnie żądali,

⁶⁷ KPSz, Muzeum Literatury, Archiwum Mariana Kowalskiego, Protokół spotkania Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji red. Zdzisława Balickiego z Komisją Pracowniczną NSZZ „Solidarność” przy PRiTV w Szczecinie oraz Kierownictwem PRiTV w Szczecinie 4 XII 1980 r., b.p.

aby takie decyzje konsultować z załogą. Na zakończenie domagano się „ponownego wnikliwego rozpatrzenia tej sprawy”⁶⁸.

Balicki co prawda w Szczecinie się nie zjawił, ale pod koniec grudnia wysłał delegację Radiokomitetu. W jej skład weszli wiceprezes Jan Grzelak, dyrektor programowy Polskiego Radia Erazm Fethke i dyrektor techniczny Radiokomitetu Ostrowski. Na miejscu przeprowadzono kolejne rozmowy z zespołami radia i telewizji, członkami organizacji partyjnej, a także „Solidarności”, po czym poinformowano o układzie kadrowym, który miał obowiązywać od nowego roku, w związku z planami rozdziału radia i telewizji. Redaktorem naczelnym radia mianowano Zbigniewa Puchalskiego, którego zastępcą został Zbigniew Kosiorowski. Redaktorem naczelnym telewizji pozostał Władysław Daniszewski, a jego zastępcą Stanisław Borowiecki. Wiceprezes Radiokomitetu stwierdził, że kierownictwo radia zna wszystkie argumenty za i przeciw, że przeprowadziło rozmowy zarówno w KC, jak i KW PZPR, i decyzje o nominacjach uważa za ostateczne. Pomimo tych stwierdzeń polemikę w kwestiach kadrowych podjął Julian Józwiakowski, który w imieniu członków „Solidarności” uznał, że w tej sytuacji nie może być mowy o jakiegokolwiek odnowie i że dyrekcja w Warszawie nie zna realiów panujących w terenie. Na zakończenie dodał, że Komisja Pracownicza nie akceptuje tych decyzji. Grzelak przyjął do wiadomości stanowisko Józwiakowskiego, niemniej jednak dodał od razu, jak zaznaczono w raporcie SB, że: „W sprawach kadrowych Prezydium Komitetu nie zamierza rezygnować ani dzielić się z nikim swymi uprawnieniami”⁶⁹. Na początku stycznia 1981 r., w związku z sytuacją kadrową w ośrodku, Komisja Pracownicza opracowała treść listu otwartego, w którym ponownie zaatakowano Zbigniewa Puchalskiego. Dodano także, że Prezydium Radiokomitetu nie wyciągnęło jakichkolwiek wniosków z Sierpnia ’80. Dla wzmocnienia swojego przekazu przypomniano, że z nominacjami nie zgadzają się nie tylko członkowie związku, ale także Egzekutywa POP w zakładzie. W związku z tym apelowano o ponowne rozpatrzenie możliwości rewizji nominacji kierowniczych. List wysłano do KC PZPR, KW PZPR, Prezydium Sejmu, kierownictwa Radiokomitetu, Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” PRiTV we Wrocławiu, MKR Szczecin, Oddziału SDP w Szczecinie, a także redakcji lokalnej prasy. Działania te nie przyniosły jednak żadnych rezultatów.

Na początku 1981 r. NIK zakończył prowadzoną w ORTV inspekcję. Członkowie „Solidarności” wiązali z jej wynikami wielkie nadzieje, licząc, że Puchalski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Jak się okazało i tym razem musieli przełknąć gorzką pigułkę. NIK wykazał faktycznie „nieproduktywność etapów”, jednak kontrola całkowicie oczyściła kierownictwo z zarzutów malwersacji

⁶⁸ *List otwarty do Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji Zdzisława Balickiego*, „Jedność” 1981, nr 2.

⁶⁹ AIPN Sz, 0012/379, t. 3, Informacja sygnałna do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW w Warszawie, Szczecin, 14 I 1981 r., k. 15.

finansowych. Zbigniew Puchalski mógł już nie tylko liczyć na poparcie kierownictwa w Warszawie, ale także wiedział, że żadne konsekwencje prawne nie zostaną wobec niego wyciągnięte. W tym samym czasie tajni współpracownicy donosili szczecińskiej SB, że w dalszym ciągu Puchalskiego uważa się za osobę skompromitowaną i nie daje się mu zbyt wielu szans na utrzymanie się na stanowisku⁷⁰. Czas pokazał, jak bardzo mylono się w tej kwestii.

5.2.2. Weryfikacja kadry w stanie wojennym

Sierpień '80 przyniósł przełom w polityce medialnej Polski Ludowej. Monopol informacyjny władz został przełamany. W tysiącach przedsiębiorstwach zaczęły wychodzić gazetki zakładowe, z początkiem 1981 r. w kioskach pojawiły się egzemplarze „Jedności” – pierwszego w Polsce legalnie wydawanego pisma NSZZ „Solidarność”, do którego trzy miesiące później dołączył „Tygodnik Solidarność”. Związkowcy starali się także, z dużo mniejszym skutkiem, o dostęp do radia i telewizji, jednak władze Radiokomiteu twardo broniły monopolu informacyjnego. Nie oznacza to jednak, że w radiu i telewizji „Solidarność” nie miała swoich zwolenników – również wśród kadry dziennikarskiej – którzy nierzadko otwarcie występowali przeciwko swoim pracodawcom lub całej, szeroko rozumianej polityce medialnej. Działania członków „Solidarności” wspierało kierowane przez Stefana Bratkowskiego Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, które również ostro protestowało przeciwko działaniom władz.

Niekomfortowa, z punktu widzenia władz, sytuacja zmuszała do poszukiwania rozwiązań. Na początku czerwca obradowało w Warszawie XI Plenum KC PZPR. Centralne władze partii potwierdziły m.in. konieczność rzetelnego informowania społeczeństwa, kształtowania jego opinii zgodnie z interesem „socjalistycznego państwa”. KC wzywał do prezentowania linii politycznej partii i jednocześnie zobligował dziennikarzy do samooceny swojej działalności. Już wówczas – w połowie 1981 r. – KC zobowiązywał BP i Sekretariat do podjęcia takich decyzji kadrowych, które służyłyby „zapewnieniu linii partii i państwa socjalistycznego” przez środki masowego przekazu. Potwierdzono również konieczność stawienia odporu prowadzonej w niektórych mediach zbyt reformatorskiej polityce informacyjnej. Wezwano do przeciwstawienia się „przejawom antyradzieckości, wypaczaniu najnowszej historii Polski, rehabilitacji burżuazyjnych koncepcji politycznych, nihilistycznemu stosunkowi do Polski Ludowej”. Uchwały XI Plenum KC podsumowywały twierdzenie, że w pracy i postępowaniu dziennikarzy najważniejsze powinny być racje partii i kraju⁷¹.

⁷⁰ AIPN Sz, 0010/765, Notatka służbowa z odbytego spotkania z KO „Maria”, Szczecin, 17 II 1981 r., k. 66; *ibidem*, 0010/572, t. 2, Notatka służbowa inspektora Sekcji VII Wydziału II KWMO w Szczecinie ppor. Krzysztofa Szydłowskiego, Szczecin, 19 III 1981 r., k. 33.

⁷¹ APSz, KW PZPR, 858/359, Treści uchwały XI Plenum KC PZPR bezpośrednio dotyczące prasy, radia i telewizji, b.d., k. 102–103.

Dwa tygodnie później odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, na którym poruszono problem funkcjonowania mediów lokalnych. Członek egzekutywy i prezes szczecińskiego ZLP Ireneusz Gwidon Kamiński mianem „bitwy o poglądy ludzkie” określił rolę i pracę szczecińskich środków masowego przekazu. Zbigniew Puchalski dał wyraznie do zrozumienia, że przełamanie monopolu informacyjnego było dla dziennikarzy sytuacją co najmniej niekomfortową. „Jesteśmy pod wpływem nacisków – mówił redaktor naczelny szczecińskiego radia – ze strony społeczeństwa, pod wpływem krytycznych uwag ze strony »Solidarności«. Często musimy zabierać głos na tematy, które są nie bardzo jasne. [...] Nasze informacje powinny być wyprzedzające i wiarygodne”. Henryk Prawda, redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”, narzekał na trudną w ostatnim okresie sytuację dziennikarzy. Dowodził, że jeśli tylko przyjmują w swojej pracy bardziej ofensywną postawę, zaraz poszczególne osoby otrzymują anonimy i pogróżki. Mówił wprost, że kierownictwo partii za słabo broni dziennikarzy walczących o jej dobre imię. Krytyka pod adresem PZPR wypłynęła także w wypowiedzi redaktora naczelnego szczecińskiej telewizji. Władysław Daniszewski mówił o tym, że ze strony kierownictwa partii nie było należytej pomocy, aby odbudować zaufanie do mediów. Wyraził opinię, że rolę tę przejął, kierowany przez Mieczysława Kaczanowskiego, szczeciński oddział SDP. W tym miejscu Prawda skrytykował Daniszewskiego, któremu zarzucił prezentowanie programu zbyt ubożego w treści partyjne. Edward Wituszyński z „Kuriera Szczecińskiego” zapewnił, że pomimo trudności redakcja zamierza walczyć z „ekstremalnymi poglądami”. Podobnie wypowiedział się Prawda, który zadeklarował walkę z tymi elementami „Solidarności”, które zmierzają do przekształcenia związku w partię polityczną. Na zakończenie dyskusji I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Stanisław Miśkiewicz raz jeszcze zaapelował do dziennikarzy o wsparcie. Egzekutywa generalnie oceniła pracę szczecińskich mediów pozytywnie, przy czym zobowiązała POP w poszczególnych redakcjach do bardziej szczegółowych i indywidualnych ocen⁷².

Na początku grudnia 1981 r. na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie już nawet ten umiarkowany optymizm nie był widoczny. Niespełna trzy dni przed wprowadzeniem stanu wojennego partyjne władze wojewódzkie raz jeszcze przyjrzały się działalności szczecińskich mediów. Bazą do dyskusji była informacja przygotowana przez Wydział Ideologiczny KW PZPR, w której oceniono działania lokalnych środków masowego przekazu przed i po IX Zjeździe PZPR. Podsumowano, że przed zjazdem media skrętnie prezentowały sylwetki delegatów, popularyzowały stanowisko szczecińskiej delegacji i przedstawiały rozmowy z szeregowymi członkami partii. Na samych obradach w Warszawie obecni byli także przedstawiciele „Głosu Szczecińskiego”, „Kuriera Szczecińskiego” i Polskiego Radia Szczecin. Po zakończeniu zjazdu odnotowano jednak wyraźny

⁷² *Ibidem*, Dyskusja na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, Szczecin, 25 VI 1981 r., k. 93–101.

spadek zainteresowania mediów problematyką partyjną. W zasadzie tylko „Głos Szczeciński” prowadził „polemikę polityczną z tendencjami i zjawiskami przeciwnymi socjalizmowi”. To jednak, według autorów opracowania, wywoływało ataki ze strony SDP i poszczególnych dziennikarzy w „licznych wydawnictwach »Solidarności«”. Im wyższy był poziom publikacji, tym bardziej zdecydowane ataki kierowane były przeciwko gazecie. Krytykowano też kierownictwo szczecińskiej telewizji, które nie dawało możliwości wpływania na kształt programu zakładowej organizacji partyjnej⁷³.

W dyskusji głos zabrali wszyscy czterej redaktorzy naczelni najważniejszych szczecińskich redakcji. Henryk Prawda z „Głosu Szczecińskiego” podzielił środowisko dziennikarskie na trzy grupy: będących za pełną kontrolą środków masowego przekazu przez partię, uważających, że partia powinna oddziaływać umiarkowanie na społeczeństwo za pośrednictwem mediów oraz twierdzących, że partia nie powinna mieć nic do powiedzenia, a redakcje winny być uspołecznione, pluralistyczne, z redaktorami naczelnymi wybieranymi przez zespół. Ta ostatnia opcja – co zrozumiałe – przedstawicielowi dziennika partyjnego nie mieściła się w głowie. Prawda zapowiedział dalszą walkę z przeciwnikami politycznymi i krytykę wszystkiego, co jest „zaprzeczeniem idei socjalizmu”. Ireneusz Jelonek z „Kuriera Szczecińskiego” powtórzył wyrażane pół roku wcześniej zarzuty, że partia nie reaguje właściwie na coraz to gwałtowniejsze ataki na dziennikarzy ze strony „Solidarności”. Władysław Daniszewski mówił o problemach w pracy redaktorów telewizji. Wskazywał na wiele kłopotów, mówił o braku taśm, o niewpuszczaniu dziennikarzy do wielu zakładów pracy i o kierowanych pod ich adresem pogróżkach. Wydaje się, że kierujący radiem Zbigniew Puchalski w dalszym ciągu nie mógł pogodzić się z myślą, że władze nie miały już monopolu na informację. Powtórzył ogólnie brzmiące frazesy, że sytuacja ta powoduje określone – przy czym nie zaznaczył jakie – trudności. Wyraził też potrzebę ustalenia metod skutecznej argumentacji, a także posiadania „wyprzedzających informacji” o tym, co dzieje się w województwie. Ireneusz Gwidon Kamiński z ZLP zaatakował Daniszewskiego, sugerując, że telewizja zapomina o pozytywnych działaniach partii i nie mówi o błędach „Solidarności”. Członek egzekutywy Henryk Ćwiac sugerował wręcz, że w telewizji prawdopodobnie zapomniano, że istnieje kierownicza rola partii⁷⁴. Jak miało się okazać w następnych tygodniach, to właśnie Władysław Daniszewski i kierowany przez niego zespół zostali najbardziej dotknięci represjami w stanie wojennym.

Wraz ze wprowadzeniem stanu wojennego władze podjęły decyzję o zawieszeniu wydawania wszystkich tytułów prasowych i programów Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, z wyjątkiem dwóch ogólnopolskich dzienników: „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności” oraz nielicznych wojewódzkich gazet partyjnych.

⁷³ APSz, KW PZPR, 858/361, Problematyka partyjna w szczecińskich środkach masowego przekazu, Szczecin, 2 XII 1981 r., k. 174–177.

⁷⁴ *Ibidem*, Dyskusja na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, Szczecin, 10 XII 1981 r., k. 137–144.

Wszystkie lokalne rozgłośnie radiowe i ośrodki telewizyjne również zostały zamknięte. W ciągu następujących kilku tygodni nadawał tylko pierwszy program TVP i Program I PR. Budynek radia i telewizji zostały zmilitaryzowane, a władze w nich przejęli komisarze wojskowi.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w szczecińskiej rozgłośni początkowo odcięto łączność telefoniczną i zasilanie. W tym czasie emitowany był program dla zagranicy. Dwoje dyżurujących techników: Aleksandra Mazur i Bogusław Lis, z innego źródła zasilania wyemitowali tzw. rezerwę, czyli przygotowany wcześniej program, czekający na emisję w razie ewentualnej awarii. Kiedy wojsko zajęło budynek rozgłośni, a telefony i głośniki radioodbiorników już milczały – co było wyjątkową sytuacją – program dla zagranicy emitowany był z Polskiego Radia Szczecin jeszcze przez pewien czas, bo technicy wojskowi początkowo nie mogli znaleźć źródła emisji⁷⁵. Stefan Olszowski, sekretarz KC PZPR, określił akcję zajęcia gmachów radia i telewizji przez wojsko w całym kraju mianem „majstersztyku”⁷⁶. Przymusowo urlopowano dziennikarzy, a działalność redakcji została zawieszona. Wstęp do szczecińskiej rozgłośni miało tylko kierownictwo, a z czasem także pracownicy pionu administracyjno-księgowego, którzy przygotowywali listy płac⁷⁷.

Sporządzona na przełomie 1981 i 1982 r. ocena działań dziennikarzy w okresie tzw. karnawału „Solidarności” była jednoznacznie negatywna. Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR zarzucał dziennikarzom słabą odporność na „działania przeciwnika klasowego”, krytykował bezrefleksyjne odzwierciedlanie poglądów i nastrojów społecznych. Za karygodną uważał sytuację, kiedy to niektóre redakcje uznały, że sposobem na odzyskanie wiarygodności jest bezkrytyczne odzwierciedlanie poglądów i nastrojów społecznych. Obwiniano dziennikarzy o ich bezideowość i polityczne nieprzygotowanie do pełnienia zawodu. Uznano za niedopuszczalną sytuację, w której nie linia polityczna, a osobiste przekonania autorów decydowały o treści publikacji. Krytkowano także dobór kadr kierowniczych, który charakteryzował się według władz przypadkowością, a o awansie decydowały często czynniki inne niż umiejętności zawodowe i polityczne. W przygotowanej ocenie wiele miejsca zajęła analiza poziomu upartyjnienia redakcji w porównaniu z liczbą członków „Solidarności”. Liczba członków partii wśród dziennikarzy RSW „Prasa-Książka-Ruch” wynosiła 51 proc., w centrali Radiokomiteu – zaledwie 32 proc., najlepiej było w PAP – tam 56 proc. dziennikarzy było członkami partii. Obserwowano zrozumiałą zależność, że tam gdzie poziom upartyjnienia był wysoki, aktywność członków „Solidarności” była mniejsza. Władze w Warszawie niepokoiło jednak

⁷⁵ Relacja Aleksandry Mazur z 4 VIII 2009 r., w zbiorach autora.

⁷⁶ AAN, KC PZPR, V/171, Protokół z posiedzenia BP KC PZPR, Warszawa, 13 XII 1981 r., k. 408.

⁷⁷ Brakuje śladu tych informacji w dokumentacji, a świadkowie niechętnie o tym mówią, jednak część obdarzonych największym zaufaniem dziennikarzy wykorzystano do pracy w mieście. Wraz z żołnierzami jeździli po Szczecinie i z megafonów wygłaszali komunikaty dotyczące stanu wojennego.

przede wszystkim zjawisko przynależności do związku zdecydowanej większości pracowników techniczno-administracyjnych w prasie, radiu i telewizji. Sytuacja ta, jak oceniano, nie sprzyjała realizacji zadań stawianych przez kierownictwo partii. „Obiegowe opinie wyrażane przez kadrę kierowniczą o partyjnych wyspach w morzu »Solidarności« mają głęboki i niepokojący sens” – pisano w ocenie⁷⁸.

W tej sytuacji władze partyjne w Warszawie podjęły decyzję o weryfikacji zarówno dziennikarzy, jak i pozostałych pracowników technicznych oraz służb pomocniczych w prasie, radiu i telewizji. Pozytywna ocena komisji weryfikacyjnej była niezbędnym warunkiem do podjęcia pracy w działających lub przywracanych do działania redakcjach. Celem weryfikacji miała być ocena „linii redakcyjnej poszczególnych zespołów”. Do zakończenia prac komisji wszyscy pozostawali na płatnych urloпах.

W archiwum po byłym MSW znajduje się dokument określający zasady powoływania komisji weryfikacyjnych, a także sposób ich pracy. Dokument ten nie ma jednak daty wytworzenia, nie mamy więc pewności, czy powstał już po wprowadzeniu stanu wojennego, czy może był przygotowany przed 13 grudnia 1981 r. Według założeń weryfikację miały przeprowadzić: Centralny Sztab Informacji i Propagandy PZPR oraz jego wojewódzkie odpowiedniki, Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego z Centralnym Sztabem, a także Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z Centralnym Sztabem. Każdy z tych zespołów odpowiedzialny był za weryfikację innych grup osób⁷⁹. Wojewódzkie Sztaby Informacji i Propagandy miały według założeń przeprowadzić weryfikację – jak skrupulatnie wyliczano w dokumencie – „dziennikarzy pism partyjnych, czytelnikowskich i popołudniówek, rozgłośni regionalnych, ośrodków telewizyjnych, tygodników społeczno-kulturalnych, oddziałów pism i agencji”. Do grupy tej dołączono także „pracowników wydawnictw, drukarni, kolportażu oraz administracji, techniki i obsługi radia i telewizji”⁸⁰. Określone zostały także składy komisji weryfikacyjnych. Dziennikarze terenowi mieli być przesłuchiвани przez przedstawicieli: Centralnego Sztabu Informacji i Propagandy, KW PZPR, WP, MSW, GUKPPiW, a także, w zależności od redakcji, przez kierownictwa Radiokomiteu albo ZG RSW.

Poważnym problemem w Szczecinie, ale również w skali ogólnopolskiej, jest brak zachowanej dokumentacji dotyczącej przebiegu weryfikacji. Nie dysponujemy dziś dokumentami, które przedstawiałyby skład komisji weryfikacyjnych, przekazane im do pracy wytyczne czy dokonywane przez te zespoły merytoryczne

⁷⁸ AAN, KC PZPR, VII/58, Referat „Sytuacja w środowisku dziennikarskim i zadania pracy partyjnej w tym środowisku”, przygotowany przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR na posiedzenie Sekretariatu KC, Warszawa, 31 XII 1981 r., k. 544–548.

⁷⁹ Więcej o tym zob. G. Majchrzak, *Weryfikacja dziennikarzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 289–290.

⁸⁰ AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament II (dalej: MSW II), 1002, Zasady weryfikacji kadr dziennikarskich oraz pracowników administracji, techniki i kolportażu w prasie, radiu i TV, b.d., k. 78.

oceny pracowników Polskiego Radia Szczecin. W tym wypadku do dyspozycji pozostają wspomnienia – i to tylko weryfikowanych, bo członkowie komisji niechętnie wspominają o tym epizodzie w swojej karierze zawodowej⁸¹.

Wprowadzenie stanu wojennego i przeprowadzona kilka tygodni później weryfikacja pracowników środków masowego przekazu była najpoważniejszym ciosem, jaki zadano polskiemu dziennikarstwu od czasu stalinizmu. W całym kraju przeprowadzono tysiące rozmów, w wyniku których setki osób straciły pracę. Za wieloma dziennikarzami wysłano tzw. wilczy bilet, który powodował, że przez kilka kolejnych lat nie mogli oni uprawiać swojego zawodu.

W 2005 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych w zakresie działań prowadzonych wobec dziennikarzy z Ośrodka TVP i Rozgłośni PR w Szczecinie⁸². W jego ramach przesłuchano kilkunastu pracowników ORTV w Szczecinie, którzy nie przeszli pomyślnie procesu weryfikacyjnego. Na podstawie tego – ułomnego, co warto zaznaczyć, ze względu na ulotną pamięć świadków – materiału źródłowego, można było spróbować odtworzyć skład komisji. Przesłuchiwani dziennikarze nie byli zgodni co do tego, ilu było członków komisji. Jedni mówili o czterech, inni aż o dziesięciu osobach jednocześnie biorących udział w rozmowie. Różnice te mogą wynikać zarówno z niepamięci, jak również z faktu, że z powodu długo trwających rozmów weryfikacyjnych skład komisji się zmieniał.

W relacjach stale pojawiają się nazwiska trzech dziennikarzy radiowo-telewizyjnych: Leona Popielarza, Marka Koszura i Zbigniewa Olejnika. Krystyna Hempolińska, kierownik produkcji w szczecińskiej telewizji, jako jedyna wymieniła jeszcze dwa inne nazwiska: Bohdana Onichimowskiego i Władysława Wojciechowskiego⁸³. Trudno dziś powiedzieć, czy ci dwaj dziennikarze faktycznie uczestniczyli w przesłuchaniu, czy może Hempolińska pomyliła się albo – co niewykluczone – świadomie, kierując się niechęcią do nich, chciała wymienić ich nazwiska w tym kontekście. Ponadto w pracach komisji brali udział: redaktor naczelny radia Zbigniew Puchalski, nowy redaktor naczelny telewizji w Szczecinie Stefan Janusiewicz, komisarz wojskowy w ORTV mjr Rębas, funkcjonariusz SB Zenobiusz Bartoszek, niezidentyfikowana kobieta będąca pracownikiem WUKPPIW w Szczecinie (jeden z dokumentów wskazuje, że członkiem komisji był inny cenzor – Jan Pińkowski), zastępca kierownika Wydziału Ideologicznego KW PZPR Bogdan

⁸¹ Zob. m.in. wypowiedź Jacka Błędowskiego, wówczas zastępcy kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Szczecinie; A. Kuchcińska-Kurcz, *Ktoś nie lubił dziennikarzy*, „Kurier Szczeciński”, 2005, nr 229; tekst artykułu znajduje się także na stronie internetowej Muzeum Przełomów w Szczecinie: www.przelomy.muzeum.szczecin.pl/artykuly/ktos-nie-lubil-dziennikarzy.html (14 V 2011 r.).

⁸² Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Szczecinie (dalej: AOKŚZpNP IPN Sz), S 131/05/Zk, t. 1–3.

⁸³ *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Krystyny Hempolińskiej, Szczecin, 19 VI 2006 r., b.p.

Kurzaj, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Jacek Błędowski, a także Ryszard Rzetelski z Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR. Ze względu na rodzaj źródła, na którym oparto się, sporządzając tę listę, należy przyjąć, że może ona zawierać błędy i nie być listą zamkniętą.

W toku weryfikacji planowano uzyskać informacje o stosunku poszczególnych osób do kierowniczej roli partii w życiu kraju, a także opinie o pracy mediów w Polsce. Zamierzano poznać zdanie dziennikarzy i innych pracowników redakcji w sprawie działalności „Solidarności”, SDP w latach 1980–1981, KOR, a także Konfederacji Polski Niepodległej i „innych ugrupowań antysocjalistycznych”. Ostatnią poruszaną kwestią była ocena pryncypiów polityki zagranicznej PRL⁸⁴.

Nie o wszystkie z tych spraw pytani byli pracownicy szczecińskiego radia i telewizji. Przeważały pytania o działalność zawodową w latach 1980–1981, stosunek do „Solidarności”, a także o ocenę wprowadzenia stanu wojennego. Ponadto, zwłaszcza dziennikarze, mieli zadeklarować się co do swych poglądów na ich rolę i pracę w zespole redakcyjnym w nowych warunkach politycznych. Często członkowie komisji byli przygotowani do rozmowy i zadawali bardziej szczegółowe pytania: o powody oddania legitymacji partyjnej, udział w posiedzeniach Komisji Pracowniczej, aktywność w SDP. W żadnym wypadku wynik rozmowy weryfikacyjnej nie został przekazany zainteresowanym osobom. Wszystkich informowano, że w najbliższym czasie decyzja o ponownym zatrudnieniu będzie im przekazana przez Dział Kadr.

Ważnym pytaniem, które w dalszym ciągu pozostaje bez odpowiedzi, jest: czy komisje faktycznie podejmowały decyzje o dalszej pracy w oparciu o przeprowadzone rozmowy, czy może listy osób, które planowano zwolnić były już z góry ustalone. W Dziale Kadr PR Szczecin zachował się jednostronicowy dokument z wykazem osób przewidzianych do zwolnienia w Ośrodku TVP w Szczecinie. Lista zawiera czternaście nazwisk, jednak została ona ręcznie uzupełniona o kolejne trzy nazwiska, ponadto dopisano do niej jeszcze sześciu pracowników ze szczecińskiej rozgłośni. Nie wiadomo jednak, kiedy powstał ten dokument i kto go modyfikował. Pod wydrukowaną listą podpisała się Urszula Szymańska, starszy inspektor ds. pracowniczych w ORTV, jednak na dokumencie nie ma żadnej daty.

Z relacji Krystyny Hempolińskiej wynika, że członkowie komisji mogli być wyposażeni w gotowe listy. Jeden z członków komisji, Ryszard Rzetelski, zadał jej pytanie, czy akceptuje wprowadzenie stanu wojennego. Hempolińska miała odpowiedzieć, że uważa to za dyktaturę policyjną wspieraną przez Związek Radziecki. Spotkało się to z nerwową reakcją pracownika KC PZPR, który miał krzyknąć do Stefana Janusiewicza, dlaczego tak się stało, że Hempolińskiej nie ma na liście przeznaczonych do zwolnienia⁸⁵. Jeśli faktycznie taka lista istniała i nie było na

⁸⁴ AIPN, MSW II, 1002, Zasady weryfikacji kadr dziennikarskich oraz pracowników administracji, techniki i kolportażu w prasie, radiu i TV, b.d., k. 79.

⁸⁵ AOKŚZpNP IPN Sz, S 131/05/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Krystyny Hempolińskiej, Szczecin, 19 VI 2006 r., b.p.

niej Hempolińskiej, to decyzję zmieniono, bo ostatecznie, w wyniku decyzji komisji, straciła ona wówczas posadę w telewizji.

Dowodem na to, że nie wszystkie decyzje kadrowe były z góry przesądzone jest *casus* Jerzego Mruka, pracownika Redakcji Publicystyki Kulturalnej PR Szczecin. W jego dokumentach personalnych zachowała się interesująca notatka służbowa, którą 15 marca 1982 r. sporządził Zbigniew Kosiorowski. Wynika z niej, że komisja weryfikacyjna, opierając się jedynie na nieprzychylniej ocenie Marka Koszura, podjęła decyzję o zakwalifikowaniu Mruka do zwolnienia. Informację tę przekazano dziennikarzowi, który następnie odwołał się od tej decyzji. W związku z tym Kosiorowski przeprowadził rozmowy z członkami komisji: Leonem Popielarzem, Zenobiuszem Bartoszkim, a także Bogdanem Kurzajem⁸⁶. W toku rozmów stwierdzono, że jego postawa była jednak właściwa, nie ma faktycznych podstaw do zwolnienia i należy uniknąć możliwości „popętnienia krzywdzącego pracownika błędu”. Po konsultacji ze Zbigniewem Puchalskim zwrócono się do KW PZPR o zmianę decyzji i przywrócenie Mruka do pracy. Złożoność całej sprawy potęguje fakt – o czym była mowa szerzej w poprzednim rozdziale – zarejestrowania Mruka w 1977 r. jako tajnego współpracownika szczecińskiej SB. Sporządzona przez Kosiorowskiego notatka nie wyjaśnia tego, ale nie można wykluczyć, że to Zenobiusz Bartoszek, funkcjonariusz SB, był faktycznym wnioskodawcą decyzji o przywróceniu Mruka do wykonywania obowiązków służbowych.

Inni pracownicy ORTV nie mieli tak wiele szczęścia. Pomimo odwołań zostali pozbawieni pracy. Jedną z takich osób był Janusz Wachowicz, dziennikarz Redakcji Publicystyki Społecznej, którego – podobnie jak innych – postanowiono zwolnić z pracy w połowie marca 1982 r. Tydzień później Wachowicz złożył, za pośrednictwem kierownictwa szczecińskiej rozgłośni, odwołanie do prezesa Radiokomitetu. Stwierdzał w nim, że powody jego zwolnienia były inne niż te, na które powoływano się w piśmie informującym o pozbawieniu go pracy. Nie tłumaczył jednak, co – według niego – miało być faktycznym tego powodem. Próbował natomiast dowieść, że jego zwolnienie było niezgodne z prawem, ponieważ nie powołano się na wymaganą przepisem zgodę organu nadrzędnego. Kończył odwołanie słowami: „uwzględniłem dokonane zwolnienie za nieprawidłowe, niesłuszne i głęboko mnie krzywdzące”⁸⁷. Odwołanie zostało przesłane do Warszawy, po czym miesiąc później Wachowicz otrzymał odpowiedź od prezesa Władysława Loranca, w której ten informował, że nie znajduje przesłanek do zmiany decyzji

⁸⁶ Na dokumencie zamazano także nazwisko szczecińskiego cenzora Jana Pińkowskiego, członka komisji, który również miał przychylić się do decyzji przywracającej Mruka do pracy. Nie wiadomo jednak, dlaczego jego nazwisko zostało nieudolnie zamazane – czy zmienił decyzję, czy Kosiorowski nie chciał upubliczniać jego nazwiska; zob. APRSz, Teczka osobowa Jerzego Mruka, nr 2007, Notatka służbowa Zbigniewa Kosiorowskiego w sprawie zwolnienia Jerzego Mruka, Szczecin, 13 III 1982 r., b.p.

⁸⁷ Zbiory Janusza Wachowicza, Odwołanie od decyzji o zwolnieniu do Prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, Szczecin, 22 III 1982 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

o zwolnieniu. Jednocześnie wyjaśnił, że redaktorzy naczelni zostali wyposażeni w narzędzia pozwalające im zwolnić pracowników z jednostki zmilitaryzowanej również w innych wypadkach niż utrata zdolności do wykonywania zawodu czy osiągnięcie wieku emerytalnego⁸⁸. Janusz Wachowicz wrócił do pracy w Polskim Radiu Szczecin, ale dopiero w 1992 r.

Opisany wcześniej przypadek Jerzego Mruka jest ciekawy z jeszcze jednego powodu. Pokazuje mianowicie, że ofiarą negatywnej weryfikacji można było paść nie ze względu na swoje poglądy, czy – w myśl logiki władz – bycie przeciwnikiem ustroju. Wystarczyło trafić na nieprzychylną sobie osobę zasiadającą w komisji weryfikacyjnej, która korzystała z okazji i posiadanej wówczas władzy. Tak było w wypadku Mruka, oczernionego przez Marka Koszura. Podobne odczucia miała Monika Szwaja przepytwana przez sekretarza POP w telewizji, Leona Popielarza. „Leon Popielarz zapytał mnie co sądzę o »Solidarności«? Ja odpowiedziałam mu, że byłam członkiem »Solidarności«, popierałam ten ruch i oceniam go bardzo pozytywnie. Moim zdaniem było to pytanie na dobiecie, gdyż Leon Popielarz znał moje poglądy w tym zakresie, znał mnie osobiście i wiedział, że ja się tych poglądów nie wyprę. To rzeczywiście musiało zdecydować, że zostałam negatywnie zweryfikowana”⁸⁹.

W ostatecznym rozrachunku z ORTV w Szczecinie zostały internowane trzy osoby. Byli to: przewodniczący Komisji Pracowniczej NSZZ „Solidarność” Julian Józwiakowski, który trafił do obozu w Wierchowiu Pomorskim; wieloletnia dziennikarka szczecińskiej rozgłośni, która w tym czasie pracowała w telewizji – Alina Głowacka, a także Ewa Roman-Kobylińska. Nie do końca wyjaśniona jest sprawa tej dziennikarki telewizyjnej. Początkowo aresztowana, nie trafiła jednak do ośrodka w Gołdapi, gdzie trzymano wszystkie kobiety i po kilku dniach została zwolniona. Według świadków mogło to być spowodowane jej złym stanem zdrowia.

W oparciu o zeznania świadków, a także wspomniany już jednostronicowy dokument z Działu Kadr można pokusić się o sporządzenie listy osób zweryfikowanych negatywnie w 1982 r. W porządku alfabetycznym byli to: Stanisław Borowiecki, Marcin Brodziński, Władysław Daniszewski, Jacek Dąbrowski, Andrzej Garbarczuk, Antoni Gącza, Krystyna Hempolińska, Ewa Jędrychowska, Władysław Józwiak, Elżbieta Józwiakowska, Jacek Kamiński, Henryk Kossakowski, Urszula Krakowiak, Leszek Marczuk, Janusz Neumann, Irena Prauzińska, Ewa Roman-Kobylińska, Monika Szwaja, Maria Trzaskała, Janusz Wachowicz, Jerzy Wohl, Bogdan Wojtczak, Elżbieta Zarębska. Do tego należy doliczyć wspomniane wcześniej osoby, które nie stanęły przed komisją weryfikacyjną, ponieważ przebywały w tym czasie w ośrodkach odosobnienia, jednak i one zostały pozbawione pracy w późniejszym czasie. W sumie weryfikacja dotknęła dziewiętnastu pracowników telewizji i ośmiu zatrudnionych w Polskim Radiu Szczecin.

⁸⁸ *Ibidem*, Pismo Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” do Janusza Wachowicza, Warszawa, 28 IV 1982 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

⁸⁹ AOKŚZpNP IPN Sz, S 131/05/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Moniki Szwai, Szczecin, 4 X 2005 r., b.p.

Czy jest to pełna liczba? Nie ma takiej pewności. Analizując ruchy kadrowe w rozgłośni w 1982 r., można zauważyć, że przestali wówczas pracować także dwaj inni dziennikarze – Jerzy Jurczyk i Aleksander Dudarenko. Jurczyk w 1980 r. był kierownikiem Redakcji Publicystyki Kulturalnej, a od 1981 r. pracował jako starszy publicysta w tej redakcji. W jego wypadku odejście z radia nie miało jednak nic wspólnego z prowadzoną w tym roku weryfikacją. Pod koniec 1982 r. na zasadzie porozumienia zakładów przeszedł do tygodnika „Morze i Ziemia”, gdzie został kierownikiem Działu Kulturalnego⁹⁰. W 1986 r. wrócił do radia, jednak nie zagrzał tam miejsca na dłużej. Rok później wyjechał do Niemiec i nie wrócił do pracy. W wypadku Dudarenki zachowane w kadrach dokumenty nie dają odpowiedzi na pytanie o powody zwolnienia. Ostatnie z pism pochodzi z połowy 1981 r. i mówi o tym, że Dudarenko pracując w taśmotece radiowej, czekał na etat realizatora dźwięku⁹¹. Być może wprowadzenie stanu wojennego i późniejsza weryfikacja posłużyły jako pretekst do pozbycia się z pracy osoby, która – o czym była mowa szerzej w poprzednim rozdziale – przysparzała kierownictwu niemało problemów.

W sumie w 1982 r. pracę w rozgłośni szczecińskiej zakończyło 39 osób. Osiem bezsprzecznie straciło ją ze względów politycznych. Kolejną grupę stanowili wartownicy, strażnicy, woźni i komendant straży przemysłowej, którzy w momencie militaryzacji ORTV zostali zastąpieni przez żołnierzy. Następne osoby to sprzątaczkę, rzemieślnicy, robotnicy, kasjerka, kierowca, goniec i dwóch pracowników Ośrodka Wypoczynkowego w Pobierowie. Czy wśród tej grupy mogły znaleźć się również ofiary weryfikacji? Być może, choć jest to już znacznie mniej prawdopodobne. Władze w swoich działaniach skoncentrowały się na tych pracownikach, od których przede wszystkim zależało funkcjonowanie redakcji, czyli na dziennikarzach i technikach.

Skala i rozmach działań weryfikacyjnych świadczą o niezwyklej randze, jaką władze nadawały kontroli środków masowego przekazu. Do początku kwietnia 1982 r. w całej Polsce przeprowadzono 8750 rozmów z pracownikami radia i telewizji, w wyniku których do zwolnienia przewidziano 550 osób, a 200 przeniesiono na niższe stanowiska. Z pracownikami prasy przeprowadzono 2142 rozmowy, po czym do zwolnienia wytypowano 262 osoby, a 195 zdegradowano. Weryfikacja objęła 289 redakcji, przy czym ze stanowisk redaktorów naczelnych odwołano 52 osoby⁹². Szczecińska prasa ucierpiała znacznie mniej niż lokalne radio i telewizja. Pracę stracili następujący dziennikarze: Kazimierz Jordan, Danuta i Mieczysław Kaczanowscy, Tadeusz Rek i Anna Więckowska-Machay.

⁹⁰ APRSz, Teczka osobowa nr 1937 Jerzego Jurczyka, Pismo Jerzego Jurczyka do redaktora naczelnego ORTV w Szczecinie Zbigniewa Puchalskiego, Szczecin, 23 IX 1986 r., b.p.

⁹¹ APRSz, Teczka osobowa nr 1811 Aleksandra Dudarenki, Pismo do kierownictwa szczecińskiej rozgłośni, Szczecin, 21 VII 1981 r., b.p.

⁹² AIPN, 0437/4, Tezowa informacja polityczno-operacyjna za okres 13 XII 1981 – 1 IV 1982, b.d., k. 32–33.

Dramatyczna dla wielu weryfikacja, która jeszcze po trzydziestu latach stanowi niejednokrotnie niezagojoną do końca ranę, została lakonicznie podsumowana w dokumentach partyjnych. „W styczniu i lutym 1982 r. – pisano w jednym ze sprawozdań – przeprowadzono przegląd kadr dziennikarskich. W trakcie rozmów większości dziennikarzy wyrażono uznanie za ich postawę i pracę. Dokonano niezbędnych zmian kadrowych (głównie w Ośrodku TVP). Kilka osób zostało zwolnionych z pracy w redakcjach”⁹³.

5.2.3. SDP a SD PRL w Szczecinie

Powstałe w 1951 r. SDP, które zajęło miejsce działającego dotychczas ZZDRP, przez przeszło trzydzieści lat było jedyną organizacją zawodową dziennikarzy. „Zawsze w SDP-ie – pisała dziennikarka Elżbieta Binder – byli ludzie bardzo porządni, patrioci i społecznicy z prawdziwego zdarzenia, utalentowani i mistrzowsko znający nasz fach. Egzystowali obok działaczy służalczych władzom PRL, podporządkowanych interesom ZSRR, »światłych« internacjonalistów i intelektualistów z mianowania”⁹⁴. Sierpień ’80 i zmiany, jakie przyniósł, dały sposobność uaktywnienia się tej pierwszej grupy. W końcu października 1981 r. odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów SDP, na którym wybrano nowe władze. Prezesem został Stefan Bratkowski z „Życia Warszawy”, a dwoma zastępcami Maciej Howiecki z „Polityki” i Jerzy Surdykowski z „Życia Literackiego”. Wybrano także piętnastoosobowy zarząd i pozostałe władze. W składzie siedemdziesięciosobowej Rady znalazł się redaktor naczelny Ośrodka TVP w Szczecinie Władysław Daniszewski, w Głównej Komisji Rewizyjnej Ryszard Mysiak z Polskiego Radia Szczecin, a w Naczelnym Sądzie Dziennikarskim Jan Sylwestrzak ze szczecińskiej telewizji. Szczecińskimi delegatami na zjazd byli oprócz wyżej wymienionej trójki także Mieczysław Kaczanowski z „Wiadomości Zachodnich” i Franciszek Tilly z „Głosu Szczecińskiego”⁹⁵.

Przeobrażenia władz SDP w centrali zachęcały do zmian w terenie. 6 stycznia 1981 r. miało miejsce walne zebranie szczecińskiego oddziału SDP, w którym udział wzięli I sekretarz KW PZPR Kazimierz Cypryński, wojewoda szczeciński Tadeusz Waluszkiewicz i członek ZG SDP Alicja Balińska. Według informacji szczecińskiej SB, w zebraniu uczestniczył też sekretarz generalny ZG SDP Dariusz Fikus, jednak on sam w swoich wspomnieniach pisze, że był obecny tylko na zebraniach w trzech terenowych ośrodkach – w Białymstoku, Poznaniu i Zielonej Górze. O Szczecinie nie wspomina ani słowem⁹⁶.

⁹³ APSz, KW PZPR, Sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego PZPR za okres 1981–1982 [materiał przygotowany na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR], styczeń 1983 r., k. 246–247.

⁹⁴ E. Binder, *Szkic do historii SDP*, cz. 1, www.sdp.pl/pracownia-wolnego-slowa/historia (17 V 2011 r.).

⁹⁵ *Nowe władze SDP wybrane na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów. Delegaci na Nadzwyczajny Zjazd SDP*, „Prasa Polska” 1980, nr 11, s. 6–15.

⁹⁶ Por. *ibidem*, s. 79; AIPN Sz, 0012/379, t. 3, Informacja sygnałna, Szczecin, 9 I 1981 r., k. 8.

Na zebraniu, które prowadził redaktor naczelny szczecińskiej telewizji Władysław Daniszewski, poddano ostrej krytyce politykę dotychczasowego zarządu z przewodniczącym Zbigniewem Puchalskim na czele. Alina Głowacka z telewizji, Tomasz Zieliński z „Kuriera Szczecińskiego”, Mieczysław Kaczanowski z „Wiadomości Zachodnich”, Henryk Chmielowski z „Głosu Szczecińskiego” i Maria Nesterowicz z „Interpressu” wysunęły zarzuty po adresem Puchalskiego, że nie poinformował szeregowych członków o wynikach Nadzwyczajnego Zjazdu SDP w Warszawie, a także że odgórnie narzucił ilość delegatów szczecińskich na ten zjazd. Wyrażono też zaniepokojenie aktywnością cenzury, która dwa dni wcześniej skróciła w „Kurierze Szczecińskim” sprawozdanie z obrad szczecińskiej MKR. W czasie spotkania wybrano nowego przewodniczącego oddziału, którym został Mieczysław Kaczanowski. Dziennikarz ten od 1957 r. piastował funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Wiadomości Zachodnich”, współpracował z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, był też założycielem struktur „Solidarności” w RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Szczecinie. Wiceprezesami zostali Henryk Chmielowski z „Głosu Szczecińskiego”, Jacek Kamiński z telewizji, sekretarzem Maria Grochowska z „Kuriera Szczecińskiego”, a skarbnikiem Joanna Miśniakiewicz z tygodnika „Jantar”. Wśród członków znaleźli się też Alina Głowacka i Ewa Roman-Kobylińska z telewizji, Marek Szymczyk i Tomasz Zieliński z „Kuriera Szczecińskiego”⁹⁷, a także Jerzy Undro z Centralnej Agencji Fotograficznej⁹⁸.

Nowy zarząd już od początku zaczął działać bardzo prężnie. 17 stycznia 1981 r. do Szczecina zaproszono Jacka Kuronia, który w pomieszczeniach ORTV spotkał się ze szczecińskimi dziennikarzami. W spontanicznie zorganizowanym spotkaniu wzięło udział około stu dziennikarzy, którzy reprezentowali wszystkie redakcje w mieście. Ustalono, że Kuroń będzie odpowiadał na zadawane z sali pytania. SB odnotowała, że w swoich wypowiedziach opozycjonista ten atakował zarówno Związek Radziecki, PZPR, jak i „Solidarność”. Zależność od ZSRR uznał za przyczynę trudnej sytuacji w Polsce, PZPR zalecał ograniczenie władzy do kompetencji MSW, MSZ i WP, a „Solidarności” zarzucał prowadzoną chaotycznie i bez pomysłu politykę, którą określił mianem „dyktatury demokracji”. Zastępca naczelnika Wydziału III KW MO Stefan Bryliński podsumowywał, że spotkanie zostało zdominowane przez Kuronia, który nie miał nikogo, kto byłby w stanie polemizować z jego poglądami. Bryliński zrzucił to na karb kilku czynników – nieobecności dziennikarzy działów politycznych, słabego przygotowania politycznego publicystów, a także presji, jaką wywarły na nich władze „Solidarności”⁹⁹.

⁹⁷ Dziennikarz ten, wbrew woli kierownictwa swojej redakcji, udał się do Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego w czasie strajku i zaczął tam redagować biuletyn strajkowy „Jedność”, który z czasem zaczął ukazywać się legalnie w kioskach. Do pracy w redakcji „Kuriera Szczecińskiego” nie wrócił, choć formalnie był tam zatrudniony do czerwca 1981 r.

⁹⁸ *Nowe zarządy oddziałów SDP*, „Prasa Polska” 1981, nr 1, s. 41–42.

⁹⁹ AIPN Sz, 0012/379, t. 3, Informacja sygnałna, Szczecin, 26 I 1981 r., k. 40–42.

Jeszcze pod koniec miesiąca zwołano zebranie informacyjne, w czasie którego naczelnym tematem dyskusji było ograniczenie wszelkich form cenzury, również tej wewnątrzredakcyjnej. Wypowiadano się za pełną swobodą wyrażania myśli w mediach, a także postulowano, aby nowy tygodnik NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego – „Jedność” – ukazywał się zupełnie bez kontroli władz. Przygotowano rezolucję, w której wyrażano zaniepokojenie działaniami cenzorskimi, unikaniem w mediach prezentowania odmiennych poglądów i nadmiernym koncentrowaniem się na oficjalnym stanowisku władz. SB z zadowoleniem odnotowywała rozłam w łonie miejscowego SDP. W zebraniu uczestniczyło niespełna siedemdziesięciu dziennikarzy, jednak tylko czterdziestu wzięło udział w głosowaniu nad przyjęciem rezolucji, przy czym odnotowano dodatkowo, że siedem głosów było przeciw i dwa wstrzymujące się¹⁰⁰.

Władze w odnowionym SDP widziały poważne zagrożenie. W czerwcu 1981 r. redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego” Henryk Prawda na jednym z posiedzeń partyjnych wprost zarzucał jego członkom zaangażowanie się w walkę polityczną. Działalności stowarzyszenia bronił jednak Władysław Daniszewski, który dowodził, że w dalszym ciągu jest to organizacja twórców. Przypominał o kodeksie zawodowym, który w niczym miał nie uchybiać linii partii¹⁰¹. Władze w kraju nie ograniczyły się tylko do wysuwania krytycznych opinii, ale przystąpiły do faktycznego działania przeciwko SDP.

W październiku 1981 r. w MSW zorganizowano naradę poświęconą sprawom środowiska dziennikarskiego. Prowadzący spotkanie naczelnik Wydziału XIV Departamentu II MSW uznał, że „całość wrogiej dywersyjnej propagandy skupia się wokół Zarządu Głównego SDP”. Za szczególnie groźne uznał kontakty Stefana Bratkowskiego i „jego ekipy” z przedstawicielami KOR. Wydziałom II KW MO polecono zintensyfikowanie działań przeciwko oddziałom SDP w terenie, w tym werbowanie członków do współpracy lub – w wypadku niepowodzeń – prowadzenie działań mających na celu skompromitowanie poszczególnych osób¹⁰². Szczecińska SB sumiennie zaczęła wykonywać płynące z Warszawy zalecenia. Podjęto działania, w wyniku których planowano wyrobić w środowisku dziennikarskim pogląd, że szef szczecińskiego SDP Mieczysław Kaczanowski kreuje się na drugiego Stefana Bratkowskiego. W jednym z meldunków funkcjonariusze pisali: „przeprowadziliśmy rozmowy operacyjne z wytypowanymi członkami Zarządu Oddziału SDP wskazując na szkodliwą działalność Kaczanowskiego i jego zamiary.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 46–49.

¹⁰¹ APSz, KW PZPR, 858/359, Dyskusja na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR z 25 VI 1981 r., k. 98.

¹⁰² Informacja służbowa kierownika Sekcji VI Wydziału II KW MO w Rzeszowie o naradzie poświęconej SDP zorganizowanej przez Wydział XIV Departamentu II MSW, Rzeszów, 12 X 1981 r. [w:] *Zalamanie na froncie ideologicznym. O Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich między Sierpniem '80 a stanem wojennym*, wybór, wstęp i oprac. D. Wincenty, Gdańsk 2012, dok. nr 77.

Z naszego rozpoznania operacyjnego wynika, że zakładany cel został osiągnięty i powyższe działania doprowadziły do znacznego spadku autorytetu M[ieczysława] Kaczanowskiego wśród członków Zarządu Oddziału i w całym środowisku dziennikarskim¹⁰³. Funkcjonariusze szczecińskiej SB mylili się jednak, bo zaledwie dzień później z szeregów szczecińskiego oddziału SDP wyszła inicjatywa, która odbiła się szerokim echem w całym kraju.

3 listopada 1981 r. w Szczecinie zawiązał się komitet założycielski stowarzyszenia o nazwie Przymierze Społeczne „Odrodzenie”, w skład którego weszło 35 osób, w tym m.in. szczecińscy dziennikarze: Jolanta Brodzińska, Wojciech Chocianowicz, Danuta i Mieczysław Kaczanowscy, Jacek Kamiński, Jerzy Karpiński, Kazimierz Proch i Lidia Więckowska¹⁰⁴. Członkowie Przymierza zadeklarowali potrzebę – niezależnie od przynależności partyjnej, zawodowej czy związkowej – stworzenia szerokiego ruchu społecznego, który działałby na rzecz integrowania ludzi, rozbudowywania więzi między różnymi środowiskami, rozwijania myśli politycznej na drodze porozumienia narodowego, propagowania praworządności społecznej, krzewienia wiedzy o zakresie praw obywatelskich czy podejmowania inicjatyw dla zaktywizowania życia gospodarczego, politycznego, społecznego i duchowego w kraju¹⁰⁵. Przymierze miało być siłą, która w dobie kryzysu politycznego czy wręcz „zagrożenia narodowego” – jak ujmowali to jego członkowie – znalazłaby się pomiędzy ekipą rządzącą a „Solidarnością”.

12 listopada 1981 r. w auli Politechniki Szczecińskiej odbyło się posiedzenie nowo powołanego stowarzyszenia, na które przyjechali m.in.: wyrzucony nieco wcześniej z partii prezes SDP Stefan Bratkowski, dr Wojciech Lamentowicz, a także ostatni redaktor naczelny „Po Prostu”, Ryszard Turski¹⁰⁶. Na spotkaniu przedstawiono cele organizacji, zapowiadając jednocześnie, że członkowie chcą odciążyć „Solidarność” z działalności politycznej, która według nich była sferą przekraczającą kompetencje związku. Podczas zebrania kilkadziesiąt osób zgłosiło chęć przynależności do tej organizacji¹⁰⁷. Wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło zarejestrowanie stowarzyszenia, a przez to także jego dalszą działalność. Część sygnatariuszy została internowana lub aresztowana, niektórzy pozbawieni możliwości wykonywania zawodu, inni rozpoczęli działalność w podziemiu.

Po odsunięciu ze stanowiska przewodniczącego SDP Zbigniewa Puchalskiego udział szczecińskich radiowców w pracach stowarzyszenia został zmarginalizowany. Trudno powiedzieć, czy było to wynikiem prezentowanego przez nich dogmatyzmu

¹⁰³ AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 0717/12, Meldunek operacyjny nr 132 Wydziału II KW MO, Szczecin, 23 X 1981 r., k. 167.

¹⁰⁴ *Oświadczenie Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia*, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 1.

¹⁰⁵ *Statut Przymierza Społecznego „Odrodzenie”*. Projekt – część wstępna, „Odrodzenie” 1981, nr 1, s. 4; *My, ludzie dobrej woli*, „Życie i Nowoczesność”, 12 XI 1981.

¹⁰⁶ *Pierwsze posiedzenie Klubu „Odrodzenia” w Szczecinie*, „Trybuna Ludu”, 15 XI 1981.

¹⁰⁷ (1), *Spotkanie z S. Bratkowskim i W. Lamentowiczem. Powstaje Stowarzyszenie „Odrodzenie”*, „Kurier Szczeciński”, 13 XI 1981.

politycznego, czy może lojalności wobec swojego redaktora naczelnego, który przestał pełnić w stowarzyszeniu kierowniczą funkcję. Faktem jest, że w 1981 r. w materiałach, które traktują o pracy SDP w Szczecinie, żadne nazwisko dziennikarza z radia nie pada.

Po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego wymieniono z nazwy dwa stowarzyszenia, których działalność została zawieszona: Polski Związek Łowiecki i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Niektórych członków internowano, innych – wraz z zawieszeniem działania wielu redakcji – zmuszono do przerwania pracy. W kolejnych tygodniach dziennikarze poddani zostali weryfikacji. W połowie marca 1982 r. pojawiły się pierwsze głosy płynące z poznańskiego środowiska dziennikarskiego, prosto do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, które sugerowały rozważenie rozwiązania SDP i utworzenie „odrodzonego” stowarzyszenia, które w pełni uznawałoby kierowniczą rolę partii. Ta pokazowa inicjatywa nie mogła pozostać bez echa. Wywołała wręcz lawinę podobnych deklaracji płynących do Jaruzelskiego z innych części kraju, Szczecin nie pozostawał w tyle.

19 marca 1982 r. szczecińscy dziennikarze przygotowali list do przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Na wstępie wyrażono pełną akceptację dla zgłaszanych w kraju postulatów w sprawie rozwiązania SDP w dotychczasowej formie. Autorzy potwierdzili też konieczność utworzenia stowarzyszenia opartego na nowych zasadach – uznających przewodnią rolę PZPR i wszystkie pryncypia ustrojowe PRL. Sygnatariusze zapewniali, że należeli do tej grupy społeczeństwa, która zdecydowanie aprobowała ustrój socjalistyczny w Polsce. „Większość dziennikarzy szczecińskich gazet oraz Polskiego Radia i Telewizji – pisano w liście – zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych, dała w ciężkim dla partii czasie, jaki minął od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981, wiele dowodów trwania razem z partią. Wielu z nas piórem i mikrofonem wspierało partyjne działanie i decyzje tamtego trudnego okresu. Przecistawialiśmy się terrorowi psychologicznemu i moralnemu sił antysocjalistycznych skupionych wokół »Solidarności«, a także Zarządu Oddziału SDP w Szczecinie i Zarządu Głównego tej organizacji”. W liście nawiązano także do Przymierza Społecznego „Odrodzenie”, które powstało w Szczecinie jako siła polityczna mająca zaspokoić przywódcze aspiracje działaczy SDP, a samą organizację „zepchnąć na drogę walki z partią”. Autorzy listu wyrażali nadzieję, że istnieje możliwość powstania nowej organizacji zawodowo-twórczej, raz jeszcze zapewniając, że odrzucają „wrogie partii i legalnej władzy socjalistycznej tendencje”¹⁰⁸.

Opublikowany w lokalnej prasie list podpisany został przez wielu dziennikarzy z kilku szczecińskich redakcji. Ze strony rozgłośni sygnatariuszami byli: Zbigniew Bienioszek, Ryszard Bogunowicz, Bogdan Chocianowicz, Stefan Ciochoń, Marek Koszur, Maria Okulicz, Zbigniew Plesner, Zbigniew Puchalski, Anna Scheibe

¹⁰⁸ Zbiory Marii Czech-Sobczak, List dziennikarzy szczecińskich do gen. Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie powołania do życia nowej organizacji dziennikarskiej, Szczecin, 19 III 1982 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

(Koprowicz), Zdzisław Tararako, Władysław Wojciechowski i Dorota Zamolska. Na początku 1982 r. list taki nie wydawał się być czymś niezwykłym. Prawdopodobnie w początkowym okresie trwania stanu wojennego mógł zwrócić uwagę jedynie garstki odbiorców. Dopiero po latach, kiedy został on przedrukowany w okolicznościowym albumie, niektórzy z sygnatariuszy podważyli jego wiarygodność. Stwierdzili, że owszem, list taki, w którym wyrażano konieczność powołania nowej zawodowej organizacji dziennikarskiej, powstał na początku 1982 r., jednak oni sami podpisywali dokument o innej treści – nie tak służalczy wobec Jaruzelskiego¹⁰⁹. Nie dysponujemy dziś twardymi dowodami wyjaśniającymi, która wersja podpisywanego listu była prawdziwa. Środowisko dziennikarskie do dziś jest w tej sprawie podzielone¹¹⁰.

Dziennikarze szczecińscy dołożyli kolejny – na pewno nie decydujący – kamysek do likwidacji SDP. Ostatecznie nastąpiło to 22 marca 1982 r. za sprawą decyzji prezydenta miasta stołecznego Warszawy gen. dyw. Mieczysława Dębickiego. W uzasadnieniu napisano, że SDP po październiku 1980 r. nie spełniało swoich statutowych zadań i zamiast zajmować się sprawami zawodowymi, „podejmowało przedsięwzięcia sprzyjające demontażowi państwowych i społecznych instytucji informacji publicznej”. Oskarżono też kierownictwo stowarzyszenia o dezintegrację środowiska dziennikarskiego i utrudnianie wykonywania zawodu¹¹¹.

Tego samego dnia ogłoszono powstanie nowej organizacji – Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. W deklaracji programowej przypominano, że rzetelna informacja i „prawdziwe naświetlanie zachodzących zjawisk i procesów” są jednym z podstawowych elementów pozyskania zaufania społecznego. Dziennikarze zrzeszeni w SD PRL zapewniali, że zamierzają kontynuować „walkę o urzeczywistnienie ideału sprawiedliwości społecznej”. Jednocześnie w deklaracji raz jeszcze wyraźnie odcięto się od działań poprzedniego stowarzyszenia¹¹². Władze SDP próbowały

¹⁰⁹ Przedruk listu – bez najmniejszego komentarza redakcyjnego – opublikowano w cyt. już wielokrotnie okolicznościowym albumie wydanym na 60-lecie Polskiego Radia Szczecin. Po ukazaniu się wydawnictwa Ryszard Bogunowicz, Zbigniew Bienioszek, Bogdan Chocianowicz, Anna Koprowicz, Zbigniew Plesner i Dorota Zamolska przygotowali „sprostowanie”, w którym starali się wyjaśnić kulisy powstania listu i raz jeszcze zapewniali, że ten przez nich podpisany, choć dotyczył tych samych spraw, miał inną treść. Dziennikarze próbowali wyjaśnić, dlaczego przez ponad dwadzieścia lat nie poruszyli tej kwestii. Tłumaczyli, że w poczuciu „zmanipulowania i politycznego oszustwa” woleli ten fakt przemilczeć. „Sprostowanie” zostało opublikowane w suplemencie do okolicznościowego albumu, ale tym razem towarzyszyła mu odpowiedź redakcji. Redaktorzy próbowali pośrednio podważyć argumentację broniących się dziennikarzy, zadając pytanie, dlaczego sprawa ta nie została przez zainteresowanych wyjaśniona wcześniej, np. w 1990 r., kiedy SDP odradzało się i treść listu z 1982 r. była tematem publicznej dyskusji; *60 lat Polskiego Radia Szczecin...*, s. 134; *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement...*, s. 30–33.

¹¹⁰ Zob. M. Mazanek-Wilczyńska, *Dziennikarze w stanie wojennym*, program wyemitowany na antenie TVP Szczecin, 9 I 2012 r.

¹¹¹ *Rozwiązanie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich*, „Trybuna Ludu”, 22 III 1982.

¹¹² *Nasze cele i zadania. Deklaracja programowa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Trybuna Ludu”, 22 III 1982.

jeszcze protestować na łamach pism podziemnych, jednak nie miało to już większego znaczenia dla wymowy faktów¹¹³. Powstała nowa, podporządkowana całkowicie władzy w Polsce, organizacja dziennikarska.

W kwietniu 1982 r., w Szczecinie odbyła się pierwsza konferencja nowego stowarzyszenia, na której podjęto jednogłośnie uchwałę następującej m.in. treści: „Odcinając się zdecydowanie od antysocjalistycznych poczynań byłego kierownictwa SDP, uważamy za konieczne przyjęcie wszystkich pozytywnych doświadczeń SDP, ale i uświadomienie sobie wszystkich negatywnych zjawisk, występujących w pracy organizacji dziennikarskiej do sierpnia 1980 r.”¹¹⁴ Wiosną 1982 r. szereg SD PRL w Szczecinie zasiliło niespełna czterdziestu dziennikarzy. Wybrano Tymczasowy Zarząd oddziału, który sprawował swe funkcje do końca 1983 r. Na jego czele stanął Henryk Chmielowski, a członkami zostali dwaj radiowcy: Bogdan Chocianowicz i Ryszard Bogunowicz, a także trzech dziennikarzy prasowi: Jacek Jasiewicz, Janusz Sokalski i Jerzy Timen. Od grudnia 1983 do 1987 r. władzę w miejscowym oddziale stowarzyszenia sprawował dziennikarz „Głosu Szczecińskiego” Bogdan Nesteruk. Wiceprzewodniczącymi zostali Janina Pieńkowska z „Głosu” i Jan Sylwestrzak z telewizji. Na sekretarza SD PRL w Szczecinie wybrano młodego radiowca Zbigniewa Plesnera, a członkami zarządu zostali jeszcze dwaj inni pracownicy szczecińskiej rozgłośni: Ryszard Bogunowicz i Zbigniew Bienioszek (od listopada 1985 r.).

Po rozpoczęciu pracy reaktywowano działalność dziennikarskich klubów twórczych, m.in. klubu publicystów morskich, klubu dziennikarzy sportowych czy klubu publicystów wojskowo-obronnych. Wznowiono także przerwane wcześniej kontakty z organizacjami dziennikarskimi w Rydze i Rostocku. Bogdan Nesteruk podkreślał, że największą wartością nowego stowarzyszenia była „polityczna jednoznaczność szczecińskiego środowiska dziennikarskiego”. Całkowitą zależność i pełną dyspozycyjność SD PRL wobec władz Nesteruk określał mianem „zycziwego zainteresowania władz politycznych i administracyjnych”, które towarzyszyło szczecińskim dziennikarzom. Przykładowo, to od I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Stanisława Miśkiewicza wyszła inicjatywa wręczania nagród za publikacje służące partii. W pierwszym roku żaden radiowiec nie został laureatem takiej nagrody, ale już w 1985 r. wyróżnienie to odebrał Bogdan Chocianowicz. „Dziś SD PRL – wspominał Nesteruk – nie jest terenem politycznych konfliktów, jest natomiast, i będzie zapewne jeszcze długo, miejscem gorących, nieraz ostrych sporów na temat doskonalenia naszej pracy”¹¹⁵.

¹¹³ E. Binder, *Szkic do historii SDP*, cz. 2, www.sdp.pl/pracownia-wolnego-slowa/historia/cz.2 (17 V 2011 r.).

¹¹⁴ Cyt. za: B. Nesteruk, *Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL w Szczecinie*, „Kronika Miasta Szczecina” 1986 (1987), s. 121.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 123.

5.2.4. Aparat bezpieczeństwa wobec pracowników ORTV

W poprzednim rozdziale mowa była o prowadzonej przez SB, ale bezpowrotnie zniszczonej, dokumentacji sprawy obiektowej, w ramach której kontrolowano ORTV w Szczecinie. Do marca 1981 r. sprawa ta była prowadzona przez Wydział III KW MO w Szczecinie. W latach 1981–1983 procedury zakładały przejście spraw środowisk twórczych pod kuratelę Departamentu II, tym samym sprawa przeszła pod kompetencje Wydziału II KW MO w Szczecinie. Z końcem 1983 r. powróciła do Wydziału III, tym razem już WUSW w Szczecinie.

Lata osiemdziesiąte charakteryzowały się lawinowym wzrostem werbowanych przez aparat bezpieczeństwa osobowych źródeł informacji (mam tu na myśli wszystkie kategorie współpracy z policją polityczną)¹¹⁶. W drugiej połowie dekady liczba ta sięgnęła około 100 tys. osób, przekraczając poziom ze szczytowego okresu terroru stalinowskiego w 1953 r.¹¹⁷ Paradoksalnie, choć na lata osiemdziesiąte przypada schyłek epoki PRL i minęło relatywnie niedużo czasu, to jednak stan zachowania akt po aparacie bezpieczeństwa z tego właśnie okresu najtrudniej odtworzyć. SB na przełomie lat 1989 i 1990 zadbała o to, aby *gros* wytworzonych przez siebie materiałów zniszczyć¹¹⁸. Tak było w wypadku wspomnianej wcześniej dokumentacji sprawy obiektowej na ORTV, tak też jest z aktami wielu tajnych współpracowników. Dysponujemy szczątkowymi danymi statystycznymi. W grudniu 1983 r. Sekcja IV Wydziału III WUSW w Szczecinie, czyli jednostka SB odpowiedzialna za środowiska kulturotwórcze, w tym m.in. dziennikarzy, miała na swoim stanie dwudziestu tajnych współpracowników¹¹⁹. Dokument nie wyjaśnia, czy dane odnosiły się tylko do TW, czy może także do innych kategorii osobowych źródeł informacji, takich jak np. kontakty obywatelskie, kontakty służbowe czy konsultanci. Nie wiadomo także, jaka część z tej grupy dotyczyła środowiska dziennikarskiego, tym bardziej, ile osób ze szczecińskiego radia współpracowało z aparatem bezpieczeństwa.

¹¹⁶ Więcej zob. F. Musiał, *Podręcznik безпеki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 87–168.

¹¹⁷ *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 13.

¹¹⁸ W grudniu 2008 r. we Wrocławiu została zorganizowana konferencja pt. „Dokumenty zniszczyć! Proces niszczenia dokumentacji Służby Bezpieczeństwa PRL w latach 1989–1990”. Do dziś materiały te nie doczekały się publikacji pokonferencyjnej. O sytuacji w poszczególnych regionach zob. m.in. S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach 1987–1990. Ustalenia wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 53–107; M. Jasiński, *Teczki osobowych źródeł informacji i ich stan zachowania w zasobie archiwalnym Oddziału IPN w Łodzi [w:] W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń–Łódź 2006, s. 326–345.

¹¹⁹ AIPN Sz, 0012/380, t. 3, Ocena stanu zagrożenia i działań Wydziału III w 1983 r., Szczecin, 30 XII 1983 r., k. 14.

W kilku przypadkach dotyczących szczecińskich radiowców jedynym, co pozostało w archiwach po policji politycznej są wypisy z ewidencji. Znajdują się tam często informacje o dacie werbunku czy jednostce odpowiedzialnej za pozyskanie, często widnieje również pseudonim osoby zwerbowanej, data wyrejestrowania, a także motywy, dla których SB zainteresowała się daną osobą. Tak skąpa ilość informacji nie pozwala jednak w zasadzie stwierdzić, czy współpracę faktycznie nawiązano, tym bardziej nie wiemy, jak przebiegała. W Archiwum IPN Oddział w Szczecinie zachowały się dokumenty, które dotyczą werbunku dwóch dziennikarzy, ale i w tym wypadku brak jest teczek pracy.

Pierwszym z tych dziennikarzy był Marek Borowiec, absolwent Wydziału Filologii Polskiej WSP w Szczecinie, który w latach siedemdziesiątych pracował jako nauczyciel i instruktor harcerski w kilku szkołach podstawowych w Szczecinie. W 1981 r. trafił do szczecińskiego radia, gdzie zaczął pracować w Redakcji Publicystyki i Informacji, m.in. jako redaktor *Studia Bałtyk*. W listopadzie 1984 r. został zwerbowany do współpracy przez por. Krzysztofa Szydłowskiego z Wydziału III WUSW w Szczecinie. Funkcjonariusz w przygotowywanym przed pozyskaniem kwestionariuszu odnosił się do cech osobistych Borowca, oceniając go jako osobę rzeczową, o ujmującym sposobie bycia, łatwo nawiązującą kontakty, która miała dużo energii do realizacji zamierzonych celów. Zaznaczył także, że poważną rolę przy werbunku odgrywała możliwość uzyskania korzyści materialnych przez Borowca. Po pierwszym – jeszcze sondażowym – spotkaniu zapisał: „nie stwierdzono uprzedzeń do informowania naszej służby o zaistniałych wydarzeniach lub interesujących nas osobach”¹²⁰. Borowiec miał zostać osobowym źródłem informacji, które zamierzano wykorzystać tylko i wyłącznie ze względu na miejsce pracy, którym było Polskie Radio Szczecin. Nie bez znaczenia była Redakcja Publicystyki i Informacji, w której pracował. Według założeń miał przekazywać informacje z terenu rozgłośni, a także innych środowisk, z którymi kontaktował się z racji wykonywania swoich obowiązków. Ponadto w związku z planowanymi wyjazdami na Zachód zakładano, że będzie mógł prowadzić zadania o charakterze kontrwywiadowczym. Rozmowa, w czasie której Szydłowski zwerbował Borowca do współpracy, odbyła się pod koniec listopada 1984 r. w pomieszczeniach Wydziału Paszportowego WUSW w Szczecinie. Dziennikarz, według informacji sporządzonej przez funkcjonariusza, miał „bez zastrzeżeń wyrazić zgodę na współpracę”, napisać własnoręcznie zobowiązanie i wybrać sobie pseudonim „Gal”¹²¹. W trakcie spotkania omówiono warunki współpracy. Ewentualne koszty miały być Borowcowi zwracane, a same zadania miały być opiniowane wspólnie. Szydłowski zaznaczył w dokumentacji, że za uzasadnioną odmowę wykonania zadania konsekwencje miały nie być wyciągane. W wypadku chęci zerwania współpracy Borowiec miał o tym wcześniej poinformować i napisać stosowne oświadczenie.

¹²⁰ AIPN Sz, 0010/2138, Kwestionariusz osobowy Marka Borowca, Szczecin, 29 X 1984 r., k. 7.

¹²¹ *Ibidem*, Rezultat pozyskania Marka Borowca, Szczecin, 14 XII 1984 r., k. 8.

Po przeprowadzeniu werbunku por. Szydłowski sporządził raport, w którym szczegółowo opisał przeprowadzoną tego samego dnia rozmowę. W jej trakcie Borowiec przekazał, według raportu, szereg informacji o pracownikach szczecińskiego radia. O nowym zastępcy redaktora naczelnego – Władysławie Wojciechowskim – mówił, że jest człowiekiem bez wyrazu, całkowicie podporządkowanym Zbigniewowi Puchalskiemu. Wojciechowski miał nigdy nie prezentować własnego zdania i w swoich działaniach być nad wyraz asekuranckim. Jego poprzednika – Zbigniewa Kosiorowskiego – Borowiec oceniał, że pomimo swojej „brutalności” w ocenie pracy poszczególnych osób, był bardziej obiektywny i, co ważniejsze, potrafił w ostrzejszy sposób akcentować tematy polityczne w audycjach. Wymienił też Zbigniewa Plesnera, który nieco wcześniej objął funkcję sekretarza programowego. Borowiec uważał go za „znośnego” kolegę, ale niezbyt dobrego dziennikarza, przy czym za wręcz humorystyczne uważał mianowanie go sekretarzem, biorąc pod uwagę zaledwie ośmioletni staż pracy Plesnera w radiu. Bardzo pochlebnie wyrażał się natomiast o swoim kierowniku Kazimierzu Tomczyku, który wielokrotnie pomagał mu w pracy. Borowiec podsumowywał, że polityka kadrowa rozgłośni nie nadążała za życiem¹²².

W zachowanej teczce znajduje się także przygotowana przez Borowca na początku 1985 r. charakterystyka poszczególnych pracowników Redakcji Publicystyki i Informacji. Niezbyt pochlebnie oceniał Marię Gruszczyńską, która odpowiadała przede wszystkim za sprawy kultury i życia studenckiego. Borowiec twierdził, że warsztatowo miała ona wiele do poprawy, ponadto była „politycznie zupełnie niezaangażowana”. Podobnie słabą ocenę w jego oczach uzyskała Gabriela Polańska, która zajmowała się w redakcji handlem i sprawami interwencyjnymi. Twierdził, że jeśli chce, to potrafi zrobić dobry materiał, unika jednak w swojej pracy tematów związanych z wojskiem, partią i innymi organizacjami. Teodor Baranowski, według Borowca, był pod tym względem inny – nie tylko nie unikał tematów trudnych, ale nawet w przygotowywaniu materiałów antenowych często współpracował z rzecznikiem WUSW. O swoim nowym kierowniku – Ryszardzie Mysiaku – Borowiec mówił, że był on człowiekiem o pryncypialnych poglądach. Nie bał się krytyki, był zdecydowany i nawet w najbardziej kontrowersyjnych sprawach był bardzo rzeczowy. Wydaje się, że z jednej strony cechy te imponowały Borowcowi, z drugiej jednak krytkował porządki wprowadzone przez Mysiaka w redakcji. W ich wyniku na antenie zaczęły dominować tematy związane z partią. Borowiec przywoływał nawet opinię, że dziennikarze spotkali się z zarzutem, że stali się prawie radiowęzłem KW PZPR¹²³.

Jak dalej wyglądała – i czy faktycznie istniała – współpraca Marka Borowca ze szczecińską SB, nie wiadomo. W grudniu 1989 r. Szydłowski przygotował

¹²² *Ibidem*, Raport z rozmowy pozyskaniowej z kandydatem na TW ob. M[arkiem] B[orowcem], Szczecin, 28 XI 1984 r., k. 12–14.

¹²³ *Ibidem*, Informacja. Charakterystyka osób Redakcji P[rogramu] I PR, Szczecin, 16 II 1985 r., k. 16–17.

charakterystykę podsumowującą okres współpracy. Raz jeszcze wyraził uznanie dla cech osobistych Borowca, przypominając, że ten jest człowiekiem inteligentnym, rzutkim i przedsiębiorczym, ale jednocześnie bardzo pragmatycznym. Odnośnie do jego poglądów społeczno-politycznych dodawał, że każda opcja była dla niego słuszna, jeśli prowadziła do realizacji jego celów. Według Szydłowskiego, Borowiec miał wybrać radio jako jeden ze sposobów do zrobienia kariery i pieniędzy, a współpracę z SB miał traktować jako źródło uzyskiwania ciekawych informacji¹²⁴. Wyrejestrowano go z sieci agenturalnej w styczniu 1990 r. Szydłowski podsumowywał, że w trakcie współpracy Borowiec nie przekazał „istotniejszych informacji operacyjnych”. Był wykorzystywany głównie do zabezpieczania imprez i ekip realizacyjnych. Z początkiem 1990 r. Borowiec złożył wypowiedzenie z pracy w radiu, planując rozpoczęcie pracy we własnej firmie budowlanej. W tym kontekście stwierdzono, że „dalsza współpraca z TW mija się z celem, tym bardziej, że odmawia kolejnych spotkań”¹²⁵.

Drugim dziennikarzem, z którego – w jego wypadku można wręcz powiedzieć – usług, korzystała SB, był Bogdan Chocianowicz. Podobnie jak w wypadku Borowca, także i tu zachowała się jedynieteczka personalna. Jej treść świadczy jednak o tym, że Chocianowicz – podobnie jak Bohdan Onichimowski i Zbigniew Kosiorowski – był dziennikarzem zwerbowanym przede wszystkim ze względu na swój kunszt zawodowy, a nie tylko miejsce pracy. Chocianowicz był profesjonalnym dziennikarzem pracującym w zawodzie od początku lat pięćdziesiątych. W latach 1951–1964 pracował w „Głosie Szczecińskim”, w tym od 1956 r. jako zastępca redaktora naczelnego. W kolejnych latach był publicystą „Trybuny Ludu”, a także współpracownikiem „Fundamentów”. Od 1967 r. aż do przejścia na emeryturę w 1990 r. związał się z ORTV, gdzie zastępował zarówno redaktora naczelnego telewizji, jak i radia. Z kwestionariusza personalnego, a także pomocy ewidencyjnych zachowanych w archiwum wynika, że współpraca rozpoczęła się w 1980 r. Wówczas został zarejestrowany przez Wydział II KW MO w Szczecinie w charakterze kontaktu służbowego, a dwa lata później kontaktu obywatelskiego¹²⁶. Wspominany już funkcjonariusz SB, Krzysztof Szydłowski, w 1985 r. w swoim raporcie przypominał, że w tym czasie Chocianowicz, z inspiracji SB, realizował wiele programów radiowych i telewizyjnych, które miały, jak to określał: „demaskować działania sił ekstremalnych »Solidarności«, SDP oraz wskazujących na powiązania tych sił z prowadzącymi wywrotową działalność organizacjami i instytucjami z k[rajów] k[apitalistycznych]”¹²⁷. W 1984 r. Chocianowicz miał z inicjatywy SB skoncentrować się na „demaskowaniu powiązań tzw. podziemia politycznego

¹²⁴ *Ibidem*, Charakterystyka TW ps. „Gal”, nr ewid. 29 973, Szczecin, 2 XII 1989 r., k. 18.

¹²⁵ *Ibidem*, Postanowienie o rozwiązaniu współpracy z TW „Gal”, Szczecin, b.d., k. 10.

¹²⁶ AIPN, Karta EO-4/73 i mkr-2 z kartoteki odtworzeniowej b. Biura „C” MSW, zgodnie z wypisem z ewidencji z 18 VI 2008 r.

¹²⁷ AIPN Sz, 0010/1914, Raport o operacyjne wykorzystanie w charakterze konsultanta, Szczecin, 16 VII 1985 r., k. 8.

z siłami wrogimi PRL, a także na obaleniu mitów i fałszerstw podawanych przez wrogie środki masowego przekazu”. Szydłowski z nieukrywaną dumą stwierdzał, że Chocianowicz przez przeciwników politycznych był określany mianem „mózgu trustu sił prorządowych”¹²⁸.

Zachowana dokumentacja nie daje odpowiedzi na pytanie, dlaczego w 1985 r. zdecydowano się na, jak określono w uzasadnieniu pozyskania, „przejście na wyższy stopień współpracy”. Jakkolwiek był powód, to w lipcu 1985 r. Bogdan Chocianowicz został zarejestrowany jako konsultant. Charakter współpracy nie był przypadkowy, bo obok zadań typowych dla przeciętnego TW, gdzie miał po prostu przekazywać informacje o „nieprawidłowościach w funkcjonowaniu Ośrodka PR i TV Szczecin”, a także współpracowników, którzy śledzili „wrogie poglądy polityczne”, od Chocianowicza oczekiwano znacznie więcej. Miał opracowywać inspirowane przez SB materiały propagandowe dla radia i telewizji, a w szczególnych przypadkach również dla „Głosu Szczecińskiego”. Zakładano, że swoją pracą będzie „zwalczał wrogą propagandę poprzez demaskowanie jej animatorów i twórców”. Zaufanie, jakim obdarzała go SB było na tyle duże, że oczekiwano od niego opracowywania opinii o prowadzonych przez władze działaniach propagandowych, a także przedstawiania własnych propozycji kierunków dla kampanii propagandowych¹²⁹. Współpraca trwała do grudnia 1989 r., kiedy Chocianowicz przeszedł na emeryturę. W przechowywanej w Archiwum IPN teczce personalnej nie zachowało się więcej dokumentów. Dopiero analiza treści przygotowywanych przez niego audycji, o czym będzie mowa w części poświęconej programowi, pozwala dostrzec, że plany funkcjonariuszy SB nie były gołosłownym zapisem w dokumentacji.

Szczecińska SB w latach osiemdziesiątych dwukrotnie prowadziła też postępowania w związku z niezadowoleniem pracowników pionu technicznego ORTV, wynikającym ze zbyt niskich płac. Pierwsza sprawa miała miejsce w połowie 1980 r. W lipcu tego roku technikom z radia i telewizji przyznano premie, przy czym po raz pierwszy od wielu lat ich wielkość uległa znacznemu zróżnicowaniu. Wcześniej wynosiły one 15 proc. podstawy wynagrodzenia, a od tego miesiąca miały zostać zawarte w przedziale 10–25 proc., z tym że większość pracowników otrzymała je w wysokości 10 proc. To wywołało negatywną reakcję około sześćdziesięciu pracowników pionu technicznego, którzy zaczęli wysuwać zarzuty pod adresem kierownictwa ośrodka. Po przekazaniu przez jednego z TW informacji o niepokoju w zakładzie pracy, SB założyła sprawę operacyjnego sprawdzenia, której nadano kryptonim „Stereo”. Celem prowadzonego postępowania miało być sprawdzenie dokładnych okoliczności, które wywołały negatywne nastroje, a także – jak ujęto to w wyjątkowy dla SB sposób – „spowodowanie przecięcia zagrożenia celem niedopuszczenia do powstania poważnego konfliktu społecznego w chronionym obiekcie”¹³⁰.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ AIPN Sz, 0011/1202, Meldunek operacyjny do Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, Szczecin, 12 VIII 1980 r., k. 7.

W toku postępowania ustalono, że to właśnie we wcześniejszych latach premie były przyznawane niezgodnie z zarządzeniem prezesa Radiokomiteu. SB bojąc się eskalacji nastrojów niezadowolenia, „zainspirowała” – jak określono w dokumentacji – kierownictwo ośrodka do zwołania specjalnych posiedzeń Rady Zakładowej, która miała ponownie rozpatrzyć zasady premiowania. Zebrania takie odbyły się, jednak postanowiono na nich utrzymać w mocy wcześniejsze postanowienia. Tylko w stosunku do dwóch pracowników zmieniono decyzje i podwyższono im wysokość premii. Kolejne „zainspirowane” przez SB spotkanie kierownictwa odbyło się już z udziałem wszystkich pracowników, którym wyjaśniono nowe zasady przyznawania premii. Funkcjonariusze odnotowali przy okazji „asekurancką postawę” dyrektora Zbigniewa Puchalskiego, który wydawał się nie zauważać i bagatelizować istniejący problem i dopiero na wyraźne sugestie ze strony SB podjął działania¹³¹. Oficerowie Wydziału III KW MO w Szczecinie o całej sprawie poinformowali KW PZPR w Szczecinie, a także swoich przełożonych w Departamencie III MSW w Warszawie, zaznaczając, że dowolność interpretacji zarządzenia w sprawie przyznawania premii może w przyszłości być ponownie przyczyną podobnych niepokojów, również w innych ośrodkach radia i telewizji w kraju.

Kolejny konflikt płacowy z udziałem pracowników techniki miał miejsce w listopadzie 1987 r. Tym razem jednak nie chodziło o premie, a o podwyżkę płac. Sytuacja przedstawiała się tak, że po kolejnych zmianach organizacyjnych w 1986 r. odnotowano wyraźne dysproporcje płacowe pomiędzy działami finansowo-księgowym i administracyjno-gospodarczym a pionem technicznym. Okazało się, że w Szczecinie różnice na niekorzyść tego ostatniego sięgają około 2,4 tys. zł na osobę. W tej sytuacji w sierpniu 1986 r. prezes Radiokomiteu przyznał środki na podwyżki dla tych pracowników. Wynosiły one około tysiąca złotych. Sprawa przyznania pieniędzy, ze względu na brak szczegółowych rozporządzeń finansowych, przeciągała się i w tym czasie Bogusława Rodziewicz, dyrektor ds. technicznych, wysunęła projekt, aby sumę tę powiększyć o środki zgromadzone na wydziałowym funduszu oszczędnościowym. Zabieg ten miał zwiększyć pensje o kolejne 400 zł. Zanim jednak Komisja ds. Regulacji Płac zaczęła pracować, nowy, korzystniejszy wariant podwyżek został rozpowszechniony wśród pracowników pionu technicznego. Dopiero w toku prac komisji okazało się, że pomimo istnienia wspomnianego funduszu faktycznie nie ma na nim środków, trzeba było zatem wrócić do pierwotnej wersji podwyżek.

To wywołało duże niezadowolenie pracowników, którzy domagali się wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Ponownie okazało się, że kierownictwo ośrodka nie traktuje sprawy poważnie. Ani Puchalski, ani księgowa Władysława Lener, mimo wcześniejszych zapowiedzi, nie zjawili się na zebraniu kierowników poszczególnych komórek. Na spotkaniu tym dyrektor Rodziewicz nie była w stanie wyjaśnić,

¹³¹ *Ibidem*, Meldunek operacyjny z-cy Naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie [bez nazwiska], b.d., k. 10.

dlaczego na koncie funduszu nie ma środków finansowych. W tej sytuacji poszczególni kierownicy przekazali swoim podwładnym, żeby wnieśli odwołania od decyzji o przyznanych podwyżkach. Okazało się, że z prawa tego skorzystało 95 proc. pracowników pionu technicznego. Dopiero ta sytuacja spowodowała, że Puchalski na przełomie 1986 i 1987 r. przeprowadził szereg spotkań z pracownikami, które – podobnie jak w 1980 r. – miały być inspirowane przez SB¹³². W ich trakcie starał się wyjaśniać, że za zaistniałe błędy odpowiadają kierownicy pionów technicznych. Takie tłumaczenia nie mogły satysfakcjonować pracowników. Dopiero zapewnienie, że w połowie 1987 r., po otrzymaniu preliminarza finansowego, nastąpi drugi etap regulacji płac, uspokoiło sytuację. W miarę upływu czasu okazało się jednak, że zmiany nie następowały. W połowie 1987 r., po zatwierdzeniu planu finansowego, z przyznanej przez Radiokomitet puli 6 mln zł kierownictwo szczecińskiego ośrodka podjęło decyzję o przekazaniu na podwyżki płac niespełna 10 proc. z tej sumy.

W wyniku ponownych protestów na jednym z kolejnych zebrań z załogą Puchalski odpowiedział lakonicznie, że ośrodek ma poważne problemy finansowe i jeśli ktoś chce odejść z pracy, to kierownictwo nie będzie robiło przeszkód. Trudno powiedzieć, na ile poważnie Puchalski brał taką możliwość pod uwagę, okazało się jednak, że faktycznie niektórzy z tej sposobności skorzystali. W 1987 r. odeszło z pracy w ośrodku ośmiu kierowców, a także kilku inżynierów. Krzysztof Szydłowski z Sekcji VI Wydziału III WUSW w Szczecinie w podsumowaniu prowadzonej sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Regulacja” wypuklił kilka spraw. Zwrócił uwagę na to, że kierownictwo Radiokomiteu w Warszawie nie miało faktycznej kontroli nad działalnością ekonomiczno-finansową podległej sobie jednostki w Szczecinie. Zarzucił też kierownictwu indolencję w kwestiach planowania finansowego i dysponowania przyznanymi sobie środkami finansowymi. Zauważył również, co uznał za szczególnie niepokojące zjawisko, że konflikty, które istniały w łonie dyrekcji, przenoszone były na cały zespół pracowników ośrodka. Sprawę zakończono w czerwcu 1987 r. przesłaniem kompletnej informacji o zaistniałej sytuacji I sekretarzowi KW PZPR w Szczecinie¹³³.

5.3. Program radiowy

5.3.1. Strajki sierpniowe i tzw. karnawał „Solidarności”

W połowie sierpnia 1980 r. do strajkujących już w kraju zakładów dołączyły szczecińskie stocznie. Ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy,

¹³² AIPN Sz, 0011/1737, Meldunek uzupełniający nr 14/87 do SOS „Regulacja”, Szczecin, 13 I 1987 r., k. 18.

¹³³ *Ibidem*, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Regulacja”, nr ewid. 36027, Szczecin, 29 VI 1987 r., k. 29–32.

na czele którego stanął Marian Jurczyk. Po tygodniu zrzesał on już około 150 zakładów pracy. Sformułowano 36 postulatów, które m.in. dotyczyły utworzenia wolnych związków zawodowych, ograniczenia cenzury czy poprawy jakości życia. W następnych dniach stały się one przedmiotem pertraktacji z komisją rządową¹³⁴.

Wciąż aktualnym pytaniem, pojawiającym się w dyskusjach publicznych również w Szczecinie, jest kwestia, dlaczego o wydarzeniach Sierpnia '80 mówi się zwykle w kontekście Trójmiasta? Czy dzieje się tak tylko i wyłącznie za sprawą roli i pozycji Lecha Wałęsy, który wywodzi się właśnie ze Stoczni Gdańskiej im. W. Lenina? Zapewne w dużym stopniu jest to przypuszczenie zasadne, trzeba jednak także pamiętać o tym, że w odróżnieniu do Gdańska, informacji o wydarzeniach w Szczecinie było bardzo mało, bo tutejszy komitet strajkowy niechętnie widział dziennikarzy na terenie stoczni. Również zachowawcza postawa kierownictw środków masowego przekazu nie zachęcała szczecińskich dziennikarzy do większej aktywności.

Po latach Marian Jurczyk krytycznie ocenił fakt niewpuszczenia do stoczni dziennikarzy. „Był to błąd strategiczny – mówił na antenie szczecińskiej rozgłośni przywódca strajku szczecińskiego – [popołudniowy – przyp. P.S.] poprzez całe nasze Prezydium. Ja zawsze starałem się zachować twarz człowieka, który przestrzega demokracji. Pamiętam jak dziś, zwróciłem się do Prezydium – Proszę państwa, co robimy? Są dziennikarze, nie tylko polscy. Nie ukrywam, że nie miałem zaufania do dziennikarzy komunistycznych. [...] I ponieważ przestrzegałem tę demokrację, być może w sposób nawet przesadny, postawiłem tę sprawę na Prezydium. No niestety, to nie przeszło. I powtarzam to do dnia dzisiejszego, że był to błąd”¹³⁵.

O tym, co działo się na terenie stoczni, dowiadujemy się z reporterskiego opracowania autorstwa Małgorzaty Szejnert i Tomasza Zalewskiego, dziennikarzy „Literatury”. Autorzy wspominali, że kiedy dotarli do stoczni 22 sierpnia 1980 r., na terenie zakładu przebywali tylko dwaj inni dziennikarze: Jacek Bołdok z „Życia Gospodarczego” i Tomasz Zieliński z „Kuriera Szczecińskiego”¹³⁶. Ten ostatni udał się do strajkującego zakładu wbrew stanowisku swojej redakcji, choć w celu dostania się na teren stoczni wykorzystał fakt zatrudnienia w „Kurierze Szczecińskim”. „Długo przekonywałem strażników przed stoczną – wspominał – o ważnych i szczytnych zadaniach środków masowego przekazu, trzymając im przed oczami legitymację »Kuriera Szczecińskiego«. Wreszcie zmiękli i wpuścili

¹³⁴ Więcej o samym przebiegu zob. M. Stefaniak, *Szczecińska droga do „Solidarności”. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmieciak, J. Kufel, Gdańsk 2010, s. 323–347.

¹³⁵ APRSz, Fonoteka, TS 10662-1, A. Głowacka, Jak powstała „Jedność”, audycja z 20 VIII 1990 r. W 2008 r. Jurczyk mówił, że MKS miał opowiedzieć się za wpuszczeniem do stoczni tylko dziennikarzy krajowych, co nie było jednak do końca zgodne z prawdą; *Jurczyk: Oceniałem tę książkę pozytywnie* – rozmowa Moniki Adamowskiej z Marianem Jurczykiem, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 27 IX 2008.

¹³⁶ M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień...*, s. 200.

mnie za bramę”¹³⁷. Nie dość, że udało mu się dostać do stoczni, to niebawem aktywnie włączył się w redagowanie biuletynu strajkowego „Jedność”. Do „Kuriera Szczecińskiego” nie napisał ani słowa. Z czasem w stoczni pojawiła się także Anna Krajewska z „Czasu”. Był też lokalny przedstawiciel PAP, Edmund Kieszkowski, który poruszał się głównie w towarzystwie komisji rządowej. Dziennikarze przebywający w stoczni i obserwujący strajk niejednokrotnie spotykali się z nieufnością robotników, którzy nie pozwalali im nagrywać prowadzonych na terenie zakładu zebrań, tłumacząc to obawą o możliwość niewłaściwego wykorzystania nagrań¹³⁸.

Zachodni publicyści do pewnego momentu nie mieli możliwości relacjonowania szczecińskiego strajku. Dziennikarze BBC zostali przez straż robotniczą wydaleny z zakładu i oddani w ręce milicji¹³⁹, a ekipa telewizyjna ze Szwecji jedyne co zdołała zrobić to nagrać wypowiedzi Bogdana Chocianowicza, jednego z najbardziej zaangażowanych ideologicznie po stronie PZPR dziennikarzy szczecińskich¹⁴⁰. 21 sierpnia do Szczecina przyjechali też dziennikarze z Norwegii, Szwecji i Austrii, jednak i tym razem strajkujący nie wpuścili ich na teren zakładu¹⁴¹. Sytuacja zmieniła się dopiero 27 sierpnia. Nieufność została wówczas przełamana i zorganizowano coś na kształt biura prasowego, którym zaczął kierować Leszek Dłouchy. Lucyna Plaugo i Jan Dajerling zajęli się tego dnia wydawaniem przepustek dla dziennikarzy, zarówno tych, którzy od kilku już dni przebywali w stoczni, jak i tych, którzy dopiero przyjechali do zakładu. Według wspomnień Szejnert i Zalewskiego tego dnia wydano 19 przepustek, w tym m.in. dla dziennikarza duńskiego, który do Szczecina przyjechał wprost ze stoczni gdańskiej. O nazwisku ani redakcji, dla której pracował Duńczyk, dziennikarze „Literatury” nie wspomnieli¹⁴². Dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w stoczni podczas strajku nie było. Nie da się obiektywnie odpowiedzieć na pytanie, czy nie było ich tam, bo nie chcieli, czy może jednak nie mogli tam być. Nie ulega wątpliwości, że bez wyraźnej zgody kierownictwa partii nie można było w tym czasie publikować informacji o strajkujących, stawianych przez nich postulatach i żądaniach. Jednak nie daje to odpowiedzi na pytanie, czy dziennikarzom radiowym zakazano przebywania na terenie stoczni. Jedynym dziennikarzem z ORTV, który dostał się do stoczni jeszcze przed podpisaniem porozumień, był Jacek Kamiński z telewizji, ale i on mógł tylko obserwować strajk. Na filmowanie – nawet jeśli przełożeni udostępniłoby mu operatora i dźwiękowca – strajkujący się nie godzili.

¹³⁷ T. Zieliński, *Kłopoty były naszą specjalnością* [w:] *Słowem i piórem...*, s. 161–162.

¹³⁸ Por. *Małgorzata Szejnert o szczecińskim Sierpniu*, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 29 IX 2008; M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień...*, s. 133, 200–201, *passim*.

¹³⁹ *Rozmowa z dr. Michałem Paziewskim*, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 28 VIII 2007.

¹⁴⁰ B. Chocianowicz, *Wypisy ze szpargałów* [w:] *Słowem i piórem...*, s. 124.

¹⁴¹ Przytoczone przez Tomasza Węgielnika kalendarium pt. *Sierpień w 1980 w Szczecinie. Teki Historyczne*, oprac. przez Ośrodek Badań Społecznych NSZZ „Solidarność”; zob. *idem*, *Dwa spojrzenia na Sierpień '80*, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 28 VIII 2008.

¹⁴² M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień...*, s. 220.

O czym dziennikarze radiowi mogli mówić, jeśli nie mieli pełnego dostępu do informacji, a tym bardziej jeśli nie mieli pozwolenia na przekazywanie tego, co dzieje się w strajkujących zakładach? Koncentrowali się na konsekwencjach strajku. Pierwsza informacja o strajku pojawiła się dzień po jego rozpoczęciu. Słowo „strajk” jednak wówczas nie padło na antenie. Mowa była o „przerwaniu pracy” przez szczecińskie stocznie, a także o „nieprzystąpieniu do pracy” załóg innych zakładów przemysłowych¹⁴³. W tym samym komunikacie zwrócono uwagę na olbrzymie koszty strajku. Podawano wyliczenia mówiące, że tylko jeden dzień „przerw w pracy” w szczecińskiej stoczni kosztował kraj około 25 mln zł. Trudno przypuszczać, aby dziennikarze radia sami byli w stanie dokonać takich wyliczeń. Nie ulega wątpliwości, że dane takie – niezależnie od tego, czy były prawdziwe, czy też nie – zostały im dostarczone i działanie takie należy traktować jako część kampanii informacyjnej władz przeciwko strajkowi. W kolejnych dniach słowo „strajk” nadal nie przechodziło przez usta spikerów. Do przytoczonych już „przerw w pracy” dołączyło określenie „zakłóceń w normalnym rytmie produkcyjnym”. Dopiero kiedy zaczęto w oględny sposób informować o rozmowach z komisją rządową, podano informację o „strajkujących zakładach”.

Oprócz informowania o kosztach wynikających z prowadzonego strajku dziennikarze PR Szczecin starali się przybliżyć słuchaczom obraz sparaliżowanego strajkiem miasta, mówiono o kłopotach z zaopatrzeniem mieszkańców w podstawowe produkty spożywcze i o niedogodnościach wynikających z niesfunkcjonowania komunikacji miejskiej. Prawdziwie emocjonalny przekaz z życia miasta przygotował Ryszard Bogunowicz. Ten doświadczony dziennikarz, z blisko trzydziestoletnim stażem pracy, mówił o uciążliwościach, na jakie narażeni zostali mieszkańcy, którzy musieli pokonywać niekiedy nawet kilkunastokilometrową drogę do pracy pieszo. „Muszą [tyle iść – przyp. P.S.] – kontynuował – aby chorzy w szpitalu mieli opiekę, aby nieprzerwane były dostawy gazu i energii elektrycznej, aby z kranów ciekła woda”. Bogunowicz jeszcze bardziej potęgował dramaturgię swojego reportażu. Mówił o kobietach „zmęczonych wielokilometrowymi marszami, niosących na rękach dzieci z przedszkoli, obładowanych zakupami”. Kończył słowami: „Lewobrzeźna dzielnica Nad Odrą, tętniąca pracą zakładów przemysłowych, zamilkła. Martwa cisza okrywa stocznie. Ta nienaturalność jest przejmująca. Dokuczają i męczy. Niemniej niż sparaliżowana komunikacja i zatłoczone sklepy”¹⁴⁴. Wraz z upływem czasu alarmowano o wzrastającym w mieście zagrożeniu

¹⁴³ Informacja w *Przeglądzie Aktualności Wybrzeża* o rozpoczęciu się strajku w Szczecinie, autor nieznan, Szczecin, 19 VIII 1980 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, dok. nr 141, s. 417; APSz, PRSz, 1395/120, *Przegląd Aktualności Wybrzeża*, zapis audycji z 19 VIII 1980 r., b.p.

¹⁴⁴ Informacja przygotowana przez Ryszarda Bogunowicza do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* o życiu miasta podczas strajku, Szczecin, 20 VIII 1980 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 143, s. 419; APSz, PRSz, 1395/120, R. Bogunowicz, *Przegląd Aktualności Wybrzeża*, zapis audycji z 20 VIII 1980 r., b.p.

epidemiologicznym, wynikającym z przerwania pracy przez pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, którzy również przyłączyli się do strajku.

W przeciwieństwie do szczecińskiej prasy radio nie podejmowało prób przytaczania przykładów świadczących o kryminalizacji zachowań politycznych oponentów. W „Głosie Szczecińskim” pisano np. o obrzucaniu kamieniami samochodów przedsiębiorstw komunalnych przez „niektórych nieodpowiedzialnych pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego”, a także o przebijaniu opon w samochodach spółdzielni mleczarskiej „chcących dowieźć mleko do sklepów”¹⁴⁵. Z zachowanej dokumentacji wynika, że w radiu podobnych informacji nie podawano. Nie ma jednak w taśmotece radiowej żadnego nagrania z tego okresu, które nawiązywałoby do strajku. Niektóre komunikaty przekazywane na antenę ogólnopolską zachowały się w archiwum PR w Warszawie, ale i w nich nie znajdujemy bezpośrednich oskarżeń pod adresem strajkujących¹⁴⁶.

Marek Koszur i Jacek Wiśniewski starali się promować postawę załóg tych zakładów pracy, które nie strajkowały. Mówili o niczym niezakłóconej pracy kierowników PKS w Szczecinie, placówek handlowych, transportu handlowego, stołówek, restauracji czy przedsiębiorstw komunalnych. Z notatek zapisanych odręcznie na stenogramach wygłaszanych komunikatów wynika, że szczecińscy dziennikarze posiłkowali się informacjami napływającymi bezpośrednio z KW PZPR. W niektórych przypadkach obok przygotowanego komentarza widnieją zapisy: „Uzgodnić w Warszawie w Wydziale Prasy, Radia i Telewizji”. Zaangażowanie szczecińskich dziennikarzy radiowych zostało ograniczone do niezbędnego minimum. Świadczą o tym zachowane w archiwum radiowym artykuły prasowe, najczęściej z „Głosu Szczecińskiego”, które radiowcy skracali lub przeredagowywali, a następnie odczytywali na antenie.

Nie mówiono nic na temat przyczyn strajku. Nie informowano o żądaniach strajkujących załóg szczecińskich zakładów pracy. Kiedy 20 sierpnia 1980 r. przystąpiono do rozmów z komisją rządową, dziennikarze ograniczyli się do informacji, że zaczęto rozpatrywać postulaty. Słuchacze nie dowiedzieli się z radia, ile było postulatów ani o co walczyli szczecińscy robotnicy. Jeszcze 28 sierpnia, na dwa dni przed podpisaniem porozumień, informowano o pracach komisji eksperckiej, która dokonywała prawnej interpretacji pierwszego ze zgłaszanych postulatów. Nie wyjaśniono jednak, czego on dotyczył. Dopiero następnego dnia Jacek Wiśniewski lakonicznie podał, że chodziło o związki zawodowe, niemniej jednak nie rozwinął tego wątku w żaden sposób.

W przeciwieństwie do Grudnia '70, kiedy RWE bacznie śledziło rozgrywane się w Szczecinie wydarzenia: przebieg obu strajków (łącznie ze styczniowym z 1971 r.) i rozmowy z władzami, w sierpniu 1980 r. było inaczej. Zdecydowana większość informacji pochodziła z Trójmiasta, Szczecin traktowany był marginalnie,

¹⁴⁵ (sok) [J. Sokalski], *Sytuacja w Szczecinie i na Pomorzu*, „Głos Szczeciński”, 20 VIII 1980.

¹⁴⁶ Więcej zob. www.sierpien80.polskieradio.pl/propaganda/?od=1 (24 V 2010 r.).

choć pojawiały się – powtarzane za mediami oficjalnymi – lakoniczne informacje o bieżącej sytuacji w mieście. Kilkakrotnie cytowano audycje i programy PR Gdańsk, natomiast szczecińska rozgłośnia stała się źródłem informacji dopiero w dniu podpisania porozumienia między strajkującymi a stroną rządową¹⁴⁷.

30 sierpnia 1980 r. wczesnym rankiem zapowiedziano na godz. 8.00 podpisanie porozumień. Wówczas już stoczniovcy nie mieli obaw i zastrzeżeń w stosunku do dziennikarzy. Szejnert z Zalewskim wspominali: „Bardzo dużo prasy. Dajerling i Plaugo wydali na dzisiaj 41 akredytacji. Jakaś zagraniczna kamera obok kilku polskich. Mikrofony na wędkach”¹⁴⁸. Wśród tej grupy znaleźli się także dwaj szczecińscy radiowcy – Ryszard Bogunowicz i Marek Koszur. Z tego historycznego wydarzenia nagrali obszerną relację dźwiękową, która po godzinie ósmej była transmitowana „na żywo” w programie lokalnym, natomiast o 12.30 nadała ją PR w programie ogólnopolskim¹⁴⁹.

Niektórzy z dziennikarzy mieli świadomość tego, że nie wypełnili należycie swoich obowiązków w czasie trwającego kilkanaście dni strajku. 6 października 1980 r. na posiedzeniu Egzekutywy POP w ORTV dał temu wyraz Jacek Kamiński. Wygłosił niezwykle dojrzały, pełen głębokiej analizy referat pt. „Rola i zadania dziennikarzy w aktualnej sytuacji”. Poddał w nim miazdzącej krytyce działania – a właściwie ich brak – dziennikarzy radia i telewizji w Szczecinie. Wyraźnie podkreślił, że przedstawiciele szczecińskich mediów może i byli świadkami historycznych wydarzeń, ale nie byli ich kronikarzami. „Zabrakło naszych kamer, mikrofonów, notatników, obecności nas samych tam, gdzie działy się rzeczy najważniejsze”¹⁵⁰. Niejednokrotnie przywoływał sytuację ze strajku w stoczni gdańskiej, gdzie lokalne media spełniły znacznie większą rolę w informowaniu o jego przebiegu, a także o postulatach zgłaszanych przez robotników. Kamiński w swoim referacie nie stronił od gorzkich i bezpośrednich słów. „Trudno w tak przełomowych momentach – mówił – zdecydować się na krok niemal rewolucyjny i publikować prawdę. Trudno, zwłaszcza jeśli nasz dysponent wyznacza ramy poza którymi poruszać się nie wolno”. Zaraz jednak zadawał – pozostawione bez odpowiedzi – pytanie, dlaczego nie wolno było publikować prawdy w Szczecinie, a w Gdańsku już tak. Apelowwał w przemówieniu do sumienia dziennikarzy, którzy mieli sami sobie odpowiedzieć na pytania o to, co zrobili jako kronikarze ówczesnych dni, jaki był ich udział w zapisie najnowszej historii Polski, wreszcie czy byli tylko kibicami, chłodnymi obserwatorami, czy może uczestnikami wydarzeń

¹⁴⁷ NAC, RWE, 1227, W. Pomorski, Panorama Tygodnia nr 1033, 30 VIII 1980 r.

¹⁴⁸ M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień...*, s. 266.

¹⁴⁹ APRSz, Fonoteka, TS 5726-1, R. Bogunowicz, M. Koszur, Relacja z podpisania porozumień sierpniowych, audycja z 30 VIII 1980 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

¹⁵⁰ Kolejne cytaty pochodzą z tego samego dokumentu; zob. Zbiory Marii Czech-Sobczak, Jacek Kamiński, Rola i zadania dziennikarzy w aktualnej sytuacji, Szczecin, 6 X 1980 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

sierpniowych. Zadając te pytania, sam na nie odpowiadał: „Fakt nieuczestniczenia w tworzeniu »dokumentu dla syna« już dziś wystawia nam odpowiednie świadectwo”. Kamiński zadawał kolejne niewygodne pytania: „Czy w sposobie naszego myślenia, przez lata filtrowanego propagandą sukcesu [...] nie brakuje odwagi? Czy nie za szybko jak na niewielki staż dziennikarski większości z nas stępiły się pióra? Gdzie podziały się żarliwe zaangażowanie, odpowiedzialność za publikacje, czy to nie w nas samych tkwią zbyt wielkie bariery?” Można uznać, że padło wówczas jedno z kluczowych pytań o rolę dziennikarza w Polsce Ludowej: na ile był on bezwolnym narzędziem w rękach kierownictwa redakcji sterowanego przez władze partyjne, a na ile sam chciał widzieć się w roli wykonawcy polityki państwa? W swoich rozważaniach Kamiński szedł dalej, zastanawiając się, czy przy takim braku zaangażowania dziennikarzy, operowaniu fałszem lub półprawdami, ciągłym uzależnieniu od dysponentów politycznych, w niedalekiej przyszłości będzie sens istnienia państwowych mediów, bo słuchacze więcej i tak będą mogli się dowiedzieć z RWE.

Wystąpienie, które mogło stać się poważnym polem do dyskusji nad faktyczną rolą dziennikarstwa w nowej sytuacji społeczno-politycznej, nie sprowokowało innych do refleksji. W krótkiej dyskusji, która szybko zesłała na poziom personalnych rozgrywek, jedynie Władysław Daniszewski i Stanisław Wit-Wiliński – obaj zaangażowani w działalność „Solidarności” – przyznali nieśmiało rację Kamińskiemu.

Sprawa postawy dziennikarzy szczecińskiego radia i telewizji w czasie strajków sierpniowych na krótko wróciła jeszcze w grudniu 1980 r., podczas wizyty prezesa Radiokomiteu Zdzisława Balickiego w Szczecinie. Jedną ze spraw poruszonych przez członków „Solidarności”, stawiających zarzuty redaktorowi naczelnemu Zbigniewowi Puchalskiemu, była właśnie postawa kierownictwa ośrodka wobec rozgrywających się w mieście przełomowych wydarzeń. Julian Józwiakowski zarzucał Puchalskiemu ograniczenie się do roli biernego obserwatora i niepodejmowanie żadnych inicjatyw programowych. Założyciel zakładowej „Solidarności” dowodził, że takie postępowanie spowodowało, że cały zespół radia i telewizji był negatywnie oceniany przez mieszkańców, którzy wiedzieli, że media w Gdańsku działały w bardziej otwarty sposób. Józwiakowski przypominał, że w wyniku takiej polityki ośrodek nie dysponował żadną dokumentacją z Sierpnia '80. Swoją wypowiedź kończył słowami: „Z wydarzeń sierpniowych zespół wyszedł ze spuszczoną głową”¹⁵¹. W obronie redaktora naczelnego i całego kierownictwa stanął Bogdan Chocianowicz, który zastosował stary, ale sprawdzony chwyt – całą odpowiedzialność za przedstawiony stan rzeczy zrzucił na decydentów partyjnych. Przypominał, że w sierpniu 1980 r. działała nie tylko kontrola redakcyjna i cenzura instytu-

¹⁵¹ Zbiory Marii Czech-Sobczak, Protokół ze spotkania Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji red. Zdzisława Balickiego z Komisją Pracowniczą NSZZ „Solidarność” przy PR i TV w Szczecinie oraz kierownictwem PR i TV w Szczecinie 4 XII 1980 r., Szczecin, 4 XII 1980 r., kopia w zbiorach autora, b.p.

cyjona, ale do maksimum wzrósł również dozór partyjny. Z KC PZPR oddelegowani zostali dwaj pracownicy Wydziału Prasy, Radia i Telewizji, którzy przejęli pełną kontrolę nad programem radia i telewizji, zatwierdzali treść każdego, nawet najmniejszego komunikatu, a także decydowali o tym, że nikt z ośrodka nie mógł udać się do stoczni. Chocianowicz sam jednak przyznawał, że sytuacja taka odpowiadała kierownictwu radia i telewizji. „Nie chcieliśmy podniecać i tak już podnieconego społeczeństwa” – mówił. Zastosowana wówczas blokada, a także przygotowywane jednostronne informacje nie zmieniły stosunku większości społeczeństwa do strajkujących robotników. Mimo wszystko cieszyli się oni wielkim zaufaniem, które pomogło doprowadzić do rejestracji „Solidarności”.

Dzień po podpisaniu szczecińskich porozumień zakończył się strajk w Gdańsku, a trzy dni później również i w Jastrzębiu. MKS w Szczecinie przekształcił się w MKR, a na mocy podpisanych porozumień powstała Komisja Mieszana, która miała czuwać nad realizacją porozumień. Zarówno w szczecińskich, gdańskich, jak i jastrzębskich postulatach strajkowych znalazło się żądanie wprowadzenia wszystkich wolnych i płatnych sobót. Wczesną jesienią rozpoczęła się na łamach prasy, radia i telewizji dyskusja na ten temat. Na antenie PR Szczecin Kinga Brandys próbowała udowodnić, że nie jest to taki łatwy do rozwiązania problem i że nie wszyscy są do niego entuzjastycznie nastawieni. Usiłowała dowieść, że największy niepokój w związku z wolnymi sobotami przeżywali pracownicy handlu, obawiający się, że nie podołają obsłudze zwiększonej ilości klientów, którzy prawdopodobnie trafią do nich w dniu wolnym od pracy. Brandys przywoływała też głosy pracownic samu „Stoczniowiec”, które mówiły o tym, że wolne soboty będą miały sens, kiedy w dniu tym odwołane zostaną również zajęcia w szkołach. Dopiero wówczas byłaby szansa na to, że nie będzie to dzień poświęcony głównie porządkom domowych, a wspólnemu, rodzinnemu wypoczynkowi¹⁵².

W czasie strajków sierpniowych robotnicy nawiązywali w swoich żądaniach do funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce. W Gdańsku wysunięto postulat udostępnienia środków masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań, w Szczecinie żądano całkowitych swobód w działalności Kościoła katolickiego, a także – co zostało wyrażone wprost w jednym z postulatów – nadawania w radiu i telewizji niedzielnej mszy świętej. Do realizacji tego postulatu doszło już trzy tygodnie po podpisaniu porozumień sierpniowych. 21 września 1980 r., po raz pierwszy od 1949 r., na antenie Polskiego Radia można było posłuchać niedzielnej nabożeństwa. Godzinną mszę świętą odprawiono w kościele Świętego Krzyża w Warszawie i wyemitowano w ogólnopolskim Programie II PR¹⁵³. Kolejnym

¹⁵² Informacja przygotowana przez Kingę Brandys do *Studia Bałtyk* o wolnych sobotach, Szczecin, 13 IX 1980 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 146, s. 422; APSz, PRSz, 1395/123, K. Brandys, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 13 IX 1980 r., b.p.

¹⁵³ Komunikat o przygotowaniach techniczno-organizacyjnych do przeprowadzenia transmisji mszy świętej przez Polskie Radio, Szczecin, 20 IX 1980 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 147, s. 423; APSz, PRSz, 1395/123, Komunikat, zapis audycji z 20 IX 1980 r., b.p.

postulatem, o realizacji którego informowało PR Szczecin, było postawienie tablicy upamiętniającej ofiary Grudnia '70 w Szczecinie. 4 grudnia 1980 r. szczecińska rozgłośnia podawała, że dobiegały końca prace przy budowie obiektu. Na tablicy widniał napis: „Poległym w grudniu 1970 r. w imię solidarności klasy robotniczej”¹⁵⁴. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 17 grudnia 1980 r., dokładnie w dziesiątą rocznicę szczecińskiej rewolty robotniczej.

Ważną audycją, która pojawiła się na antenie PR Szczecin jesienią 1980 r., był reportaż Aliny Głowackiej i Alicji Maciejowskiej pt. *Związkowcy*. Autorki odwiedziły Stocznę Szczecińską im. A. Warskiego i przyjrzały się pracy członków Prezydium MKR, którzy pełnili dyżury, przyjmując setki interesantów z całego województwa. Audycja została przygotowana na początku października 1980 r., czyli w momencie, gdy nowy związek formalnie nie został jeszcze zarejestrowany. Blisko trzydziestominutowe nagranie ukazuje problemy, z jakimi borykali się przedstawiciele „Solidarności” w wielu zakładach pracy. Co interesujące, często nie do końca zdawali sobie sprawę, jakie uprawnienia przysługiwały zakładanym przez nich komisjom zakładowym. Z drugiej strony, przybywający do stoczni petenci przedstawiali liczne przykłady świadczące o tym, że dyrekcje wielu zakładów pracy nie wyciągnęły żadnych wniosków po Sierpniu '80. Rozmówcy Głowackiej i Maciejowskiej w gorzkich słowach opowiadali o wrogim nastawieniu dyrekcji wobec nowych związkowców i trudnościach, jakie piętrzone w działalności zakładowych komórek „Solidarności”. Niezależnie od istniejących kłopotów, członkowie MKR wyrażali głęboką wiarę, że wszystko ułoży się dobrze i w niedługim czasie nie tylko „Solidarność” zacznie prężnie działać, ale i Polska wyjdzie z długoletniego kryzysu ekonomicznego¹⁵⁵.

Maria Okulicz przygotowała audycję o Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, które powstało na Politechnice Szczecińskiej. Młodzi ludzie przedstawiali na antenie charakter swojej pracy. Mówili o pomysłach utworzenia parlamentu uczelnianego, który kompetentnie mógłby się w przyszłości zająć sprawami socjalnymi studentów, informowali o konieczności nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, o zmianach w programie nauczania, a także o swojej reprezentacji w Komisji Senackiej uczelni, dzięki czemu studenci odczuwali, że mają coraz większy wpływ na swoje sprawy. Nie ukrywali przy tym, że mają gorsze warunki od działającego równoległe Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, jednak sprawa rzetelnego skonfrontowania obu organizacji nie została należycie poruszona w audycji. Na koniec nagrania Okulicz zadała pytanie: czy można odebrać działania NZS jako

¹⁵⁴ Informacja przygotowana przez Andrzeja Garbarczuka do *Studia Bałtyk* o przygotowaniach do odsłonięcia tablicy upamiętniającej poległych w grudniu 1970 r. w Szczecinie, Szczecin, 4 XII 1980 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 149, s. 426; APSz, PRSz, 1395/127, A. Garbarczuk, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 4 XII 1980 r., b.p.

¹⁵⁵ APSz, Fonoteka, TS 5752-1, A. Głowacka, A. Maciejowska, *Związkowcy*, audycja z 5 X 1980 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

rodzaj protestu przeciwko temu, co wcześniej robił SZSP. Jedyne co słuchacze mogli usłyszeć, to twierdząca odpowiedź, że tak jest w rzeczywistości. Nie rozwinęto jednak tego wątku zupełnie¹⁵⁶.

17 września 1980 r. powstała Krajowa Komisja Porozumiewawcza, jako kierownicze gremium NSZZ „Solidarność”, a na jej czele stanął Lech Wałęsa. 19 listopada 1980 r. KKP obradowała w Szczecinie. Polskie Radio Szczecin przygotowało obszerną, bo blisko dwugodzinną, relację z wiecu „Solidarność” w amfiteatrze w parku Kasprowicza – wiecu, który zgromadził około 10 tys. szczecinian¹⁵⁷. Nagranie oddaje wielki entuzjazm, z jakim przyjęto przeprowadzoną kilka dni wcześniej w Sądzie Najwyższym rejestrację związku. Wystąpienie Mariana Jurczyka, który w ciepłych słowach wypowiadał się o Lechu Wałęsie (określanym mianem „Leszka”), było wielokrotnie przerywane owacjami tłumu, który śpiewał przywódcy „Solidarność” *Sto lat*. Po Jurczyku głos zabrał właśnie Wałęsa, następnie Kazimierz Świtoń, mecenas Władysław Siła-Nowicki i Andrzej Rozpłochowski. Wałęsa dziękował za ciepłe przywitanie w Szczecinie. Wyraźnie zaznaczył, że to właśnie doświadczenia szczecińskie z 1970 r. i ówczesny komitet strajkowy doprowadziły do sukcesu, jaki osiągnięto dziesięć lat później. Wystąpienie było wielokrotnie przerywane gromkimi brawami zebranych. Pytania publiczności dotyczyły rocznicy odzyskania niepodległości 11 listopada, rozliczeń ekipy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, propagandowych działań mediów wobec obecnego również w amfiteatrze Jacka Kuronia, a także przywilejów wielu funkcjonariuszy państwowych. Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni *Boże, coś Polskę*¹⁵⁸.

Polityka programowa Polskiego Radia Szczecin w okresie tzw. karnawału „Solidarność” była niespójna. Obok tak szeroko relacjonowanych na antenie wydarzeń jak opisane powyżej, szczecińskie radio o innych nie mówiło w ogóle lub tylko wspominało. W styczniu 1981 r. w szczecińskich kioskach „Ruchu” ukazał się pierwszy oficjalny numer solidarnościowego tygodnika „Jedność”. Wydarzenie to miało swój wymiar ogólnopolski, bo „Jedność” była pierwszym w kraju legalnie wydawanym pismem. PR Szczecin odnotowało fakt ukazania się nowego tytułu w kioskach, ale na antenie ograniczono się zaledwie do lakonicznej informacji na ten temat. Jerzy Mruk w *Przeglądzie Aktualności Wybrzeża* poinformował słuchaczy o wyjściu pierwszego numeru pisma NSZZ „Solidarność”, dodając, że jego nakład wynosi 100 tys. egzemplarzy, a także że będzie to pismo traktujące o sprawach związkowych i społecznych¹⁵⁹. Na szczecińskiej antenie informowano

¹⁵⁶ APRSz, Fonoteka, TS 5802-1, M. Okulicz, Niezależne Zrzeszenie Studentów, audycja z 6 XI 1980 r. (nagranie zamieszczone na płycie DVD dołączonej do książki *Fikcja czy rzeczywistość?...*).

¹⁵⁷ R. Kościelny, A. Kubaj, NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 3, s. 268.

¹⁵⁸ APRSz, Fonoteka, TS 5820-1, M. Koszur, Sprawozdanie z wiecu NSZZ „Solidarność”, audycja z 20 XI 1980 r.

¹⁵⁹ APSz, PRSz, 1395/128, J. Mruk, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 9 I 1981 r., b.p.

o Plenum MKR¹⁶⁰, które obradowało 29 stycznia 1981 r., ale nie padło ani jedno słowo – lub materiały nie zachowały się – o rozpoczynającym się dwa dni później I Krajowym Zjeździe Delegatów Poligrafii NSZZ „Solidarność”, który miał miejsce właśnie w Szczecinie. Również zainicjowane w połowie lutego 1981 r. strajki na WSP i Akademii Rolniczej przeszły bez echa w programie szczecińskiego radia.

Brakuje także materiałów, które pozwoliłyby przedstawić reakcję Polskiego Radia Szczecin na tzw. kryzys bydgoski, czyli najpoważniejszą od sierpnia 1980 r. konfrontację władz z opozycją, jaka wynikała z faktu pobicia bydgoskich działaczy „Solidarności”. Szczecińska rozgłośnia – o czym była już mowa – 27 marca 1981 r. przyłączyła się do zorganizowanego strajku ostrzegawczego. W godzinach między 8.00 a 12.00 emitowano na antenie komunikaty o powodach protestu. Strajk zorganizowali członkowie „Solidarności”, czyli przede wszystkim pracownicy techniczni i administracyjni. Nie wiadomo jednak, jaka była reakcja dziennikarzy na te wydarzenia i jak komentowali oni całą sprawę na szczecińskiej antenie. Dopiero na początku kwietnia 1981 r. Bogdan Chocianowicz z jednej strony uspokajał, że strajk generalny został odwołany, ale jednocześnie przestrzegał, że w dalszym ciągu pogotowie strajkowe trwało. W szczególny sposób wyrażał swoją negatywną postawę wobec działaczy „Solidarności”. „Sumujące się sytuacje stresowe – mówił – kumulowane w organizmie, grożą nieuchronnym załamaniem psychicznym zarówno jednostce, jak i sumie jednostek – społeczeństwu. [...] Struna przeciągnięta do ostateczności – pęka. Sklejenie takiej struny jest operacją o niewyobrażalnej skali trudności. Nikomu w tym kraju, który jest przeciw naszą wspólną własnością, nikomu bez względu na intencję, nie wolno dzisiaj przeciągać tej struny”¹⁶¹.

W drugiej połowie kwietnia 1981 r. do Szczecina powrócił z kilkuletniej przymusowej emigracji Edmund Bałuka – organizator strajków w grudniu 1970 i styczniu 1971 r. w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Powrót legendarnego przywódcy wywołał wiele kontrowersji wśród szczecińskich związkowców, którzy nie byli zgodni co do tego, jaką postawę powinien Bałuka przyjąć. Ostatecznie ustalono, że powinien pozostać do dyspozycji prokuratury. Polskie Radio Szczecin odnotowało fakt powrotu Bałuki do kraju i jego oddanie się w ręce wymiaru sprawiedliwości. Nagrano też z nim krótką rozmowę, nie zachowała się ona jednak w fonotece radia, a wiemy o niej jedynie z zapisu na karcie z zapowiedzią audycji¹⁶².

Niemal od początku 1981 r. przygotowywano się do IX Zjazdu PZPR, który miał się odbyć kilka miesięcy później. Zgodnie z wytycznymi płynącymi z KW PZPR, szczecińskie media miały informować o staraniach partii podejmowanych w celu przezwyciężania kryzysu gospodarczego w państwie, a także o ludziach partii,

¹⁶⁰ *Ibidem*, M. Koszur, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 29 I 1981 r., b.p.

¹⁶¹ APSz, PRSz, 1395/131, B. Chocianowicz, Komentarz aktualny, zapis audycji z 1 IV 1981 r., b.p.

¹⁶² *Ibidem*, J. Dąbrowski, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 30 IV 1981 r., b.p.

również tych, którzy byli członkami NSZZ „Solidarność”¹⁶³. Sprawami kondycji PZPR i podejmowanych przez nią działań zajęli się na szczecińskiej antenie przede wszystkim Ryszard Bogunowicz, Bogdan Chocianowicz i Bohdan Onichimowski¹⁶⁴. Dziennikarze relacjonowali posiedzenia lokalnych gremiów partyjnych, m.in. XIX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, która obradowała pod koniec maja 1981 r., ale już wybory do Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorze Zachodnie z początku czerwca zostały na antenie przemilczane.

Dość oszczędni w słowach byli też radiowi publicyści w komentowaniu zorganizowanego 31 lipca 1981 r. w Szczecinie marszu głodowego kobiet i dzieci, który był protestem przeciwko dramatycznej sytuacji na rynku towarów. Na antenie wspomniano jedynie, że manifestacja była niezbyt udana. Ostrzegano także, że podobne inicjatywy nie poprawią warunków życia w Polsce¹⁶⁵. Nie wiadomo, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób szczecińskie radio zareagowało na ogłoszone 19 i 20 sierpnia 1981 r. „dni bez prasy”. Zarówno w fonotece, jak i zapisach archiwalnych audycji brakuje jakiegokolwiek wzmianki na ten temat.

Po wkroczeniu oddziałów ZOMO do Wyższej Szkoły Oficerskiej Pożarnictwa w Warszawie na początku grudnia 1981 r., Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu w Radomiu ogłosiła podjęcie przygotowań do strajku generalnego, który miał się rozpocząć 17 grudnia 1981 r. 3 grudnia tr. w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego ogłoszono pogotowie strajkowe. Na dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego w kraju Bogdan Chocianowicz na szczecińskiej antenie dawał upust swojej irytacji spowodowanej kolejną zapowiedzią strajku. „Strajk [...] to właśnie to, czego ludzie w kolejkach potrzebują najbardziej. Jedyna recepta i jedyne zarazem lekarstwo. Mieliśmy ich dotąd stanowczo za mało i brakuje nam tego towaru bardziej niż świeżego chleba...”¹⁶⁶. Do strajku, przynajmniej okupacyjnego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego w Szczecinie doszło, ale było to już wynikiem wprowadzonego stanu wojennego w Polsce. Do swojego felietonu z 11 grudnia 1981 r. Bogdan Chocianowicz nawiązał na początku lutego 1982 r., stwierdzając, że opozycji nie chodziło tylko o strajk, ale wręcz o wywołanie „wojny polsko-polskiej”¹⁶⁷.

¹⁶³ APSz, KW PZPR, 858/358, Aktualne zadania pracy ideowo-wychowawczej w szczecińskiej Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej, Szczecin, 12 II 1981 r., k. 55–56.

¹⁶⁴ Zob. m.in. APSz, Fonoteka, TS 5936-1, R. Bogunowicz, Partia w ruchu odnowy, audycja z 28 IV 1981 r.; *ibidem*, TS 5946-1, B. Chocianowicz, B. Onichimowski, Bez podsumowania, audycja z 12 V 1981 r.

¹⁶⁵ Zob. m.in. APSz, PRSz, 1395/135, R. Mysiak, Komentarz aktualny, zapis audycji z 3 VIII 1981 r., b.p.; *ibidem*, B. Chocianowicz, Komentarz aktualny, zapis audycji z 12 VIII 1981 r., b.p.

¹⁶⁶ *Komentarz aktualny* Bogdana Chocianowicza po zapowiedzianym przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” w Radomiu powszechnym, ogólnopolskim strajku, Szczecin, 11 XII 1981 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 163, s. 453; APSz, PRSz, 1395/139, B. Chocianowicz, Komentarz aktualny, zapis audycji z 11 XII 1981 r., b.p.

¹⁶⁷ APSz, PRSz, 1395/140, B. Chocianowicz, Komentarz aktualny, zapis audycji z 1 II 1982 r., b.p.

5.3.2. Stan wojenny

Do wprowadzenia stanu wojennego władze komunistyczne przygotowywały się długo. Plany, które powstawały w Sztabie Generalnym WP i w MSW już jesienią 1980 r., być może zrealizowane byłyby znacznie wcześniej, gdyby aparat propagandowy był w stanie w odpowiedni sposób wesprzeć działania resortów siłowych¹⁶⁸. Tak jednak nie było – ani jesienią 1980 r., ani kilka miesięcy później. Jeszcze w marcu 1981 r., w czasie kryzysu bydgoskiego, po wspólnym posiedzeniu MON i MSW przedstawiono gen. Jaruzelskiemu notatkę służbową, z której wynikało, że wojsko i SB są w stanie wprowadzić stan wojenny, jednak w dalszym ciągu brak było należytego przygotowania propagandowego¹⁶⁹. Dziewięć miesięcy później sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. 11 grudnia 1981 r. na posiedzeniu w Urzędzie Rady Ministrów gen. Jaruzelski przedstawił koncepcję działań propagandowych po wprowadzeniu stanu wojennego w kraju. Obejmowała ona m.in. wyłączenie lokalnych programów radia i telewizji, zawieszenie lub połączenie wielu tytułów prasowych, działania korespondentów zagranicznych, zabezpieczenie poligrafii w zakładach pracy, stworzenie zespołu do tzw. czarnej propagandy, przygotowanie serwisów informacyjnych kierowanych do krajów kapitalistycznych, a także utworzenie specjalnych brygad agitatorów¹⁷⁰. 13 grudnia 1981 r. Polskie Radio Szczecin zostało zmilitaryzowane, wojsko przejęło urządzenia nadawcze, studia i budynki rozgłośni, a program radiowy przestał być na kilka tygodni emitowany.

Jeszcze w grudniu 1981 r. Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR szczegółowo określił kierunki działań propagandowych. Podstawową sprawą było upowszechnienie przekonania, że wprowadzenie stanu wojennego było posunięciem niezbędnym dla dobra Polski. Aby jednak takie przeświadczenie wyrobić w społeczeństwie, należało w odpowiedni sposób przedstawić okres poprzedzający 13 grudnia 1981 r. i ogłoszenie przez WRON decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Media miały informować o „zagrożeniu bytu państwa, demontażu struktur władzy, zamieraniu gospodarki, atakach na konstytucyjne miejsce partii, na jej ogniwa, organizacje i działaczy, terrorze psychicznym i anarchii, zamachach na sojusze”¹⁷¹. Z nazwy wymieniano tych, którzy doprowadzili do sytuacji, w której wojsko musiało wziąć sprawy w swoje ręce. Winnymi były „siły kontrrewolucyjne” skupione wokół KOR i KPN, NZS, a także kierownicze, ekstremalne siły w „Solidarności”. Środki masowego przekazu zostały zobligowane do ukazywania przejawów poparcia dla WRON i innych organów państwa, które organizowały

¹⁶⁸ Więcej o przygotowaniach zob. S. Ligarski, *Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Czas przełomu...*, s. 661–672.

¹⁶⁹ *Idem*, *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 95.

¹⁷⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 132.

¹⁷¹ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-32, Główne kierunki działań Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem stanu wojennego, 13 XII 1981 r., k. 2.

i wspierały decyzje z 13 grudnia 1981 r. Miały uświadamiać odbiorcom, że nie jest już możliwy powrót do działań sprzed Sierpnia '80, które to – według władz – prowadziły do upadku państwa. Zalecano nasilić informacje o pozytywnych skutkach wprowadzenia stanu wojennego. Do tych zaliczano wzrost ładu i porządku publicznego, skuteczność walki ze spekulacją i poprawę działania niektórych gałęzi przemysłu. Powrót do właściwego funkcjonowania państwa musiał się jednak odbyć przy współudziale obywateli. Media miały wyrobić w społeczeństwie przekonanie, że wszyscy odpowiadają za Polskę. Pochwalano ofiarność, uczciwość i obywatelską odpowiedzialność, przy jednoczesnym piętnowaniu „nieróbstwa, marnotrawstwa, warcholstwa, marginesu społecznego”¹⁷².

Polskie Radio Szczecin wznowiło program na początku lutego 1982 r. Doszło do tego wcześniej niż w innych rozgłośniach, a wynikało z zaufania, jakim obdarzano redaktora naczelnego szczecińskiego radia. W niepodpisanej opinii z marca 1983 r. pisano o Puchalskim: „W najbardziej dramatycznych momentach potrafił wyprowadzić zespół w sensie prawidłowej linii politycznej, obywatelskiego rozsądku i ludzkiej odpowiedzialności za losy kraju [...]. W trudnych miesiącach lat 1980–1982 zachował polityczny realizm, unikał modnej w Sierpniu jednostronności w ocenie i komentowaniu zdarzeń w życiu społeczno-politycznym, utrzymując się konsekwentnie w programie wytyczonym przez IX Zjazd PZPR”¹⁷³.

1 lutego 1982 r. serwis informacyjny Polskiego Radia zdominowały wiadomości o drastycznym wzroście cen i nowych zasadach sprzedaży paliwa dla posiadaczy prywatnych samochodów osobowych. Informowano także o spadku pogłowia bydła, planach uruchomienia nowej linii produkcyjnej nawozów fosforowych, pomocy dla powodzian w Płocku i popularnonaukowej sesji zorganizowanej w czterdziestą rocznicę powstania PPR¹⁷⁴. Zgodnie z zaleceniami powracano w audycjach do okresu sprzed 13 grudnia 1981 r. W charakterystyczny sposób opisywał go Bogdan Chocianowicz: „Mieszkańsko-dorobkiewiczowska scheda epoki Gierka i kilkanaście miesięcy irracjonalnej destrukcji politycznej, uprawianej przez awanturników potrząsających sztandarami »Solidarności«”¹⁷⁵. Dziennikarz PR Szczecin nie miał najmniejszych wątpliwości, że był to czas, który dokonał „strasznych spustoszeń” w mentalności, szczególnie młodego pokolenia. Chocianowicz szedł dalej w swoich opisach: „Znerwicowana świadomość społeczna, podobnie jak zdemolowana wolontaryzmem ekonomicznym i wielomiesięcznym paroksyzmem strajków gospodarka, wymaga wieloletniej kuracji”¹⁷⁶. Gwarantem przywrócenia „normalności” było właśnie wprowadzenie stanu wojennego. Chocianowicz ostrzegał, że był to jednak początek ciężkiej drogi, w której

¹⁷² AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, V/172, Zadania instancji i organizacji partyjnych w warunkach stanu wojennego, Warszawa, 21 XII 1981 r., k. 476–477.

¹⁷³ APSz, Teczka osobowa nr 1298 Zbigniewa Puchalskiego, b.p.

¹⁷⁴ APSz, PRSz, 1395/140, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 1 II 1982 r., b.p.

¹⁷⁵ *Ibidem*, B. Chocianowicz, Komentarz aktualny, zapis audycji z 1 II 1982 r.

¹⁷⁶ *Ibidem*.

postawionemu w trudnej sytuacji państwu powinni pomóc bez wyjątku wszyscy obywatele.

Ewa Koszur dowodziła, że stan wojenny jako taki nikomu nie może być miły i nie przysparza chwały sytuacja, że jedynie – jak ujęła to dziennikarka – „tylko wojsko czy milicja potrafią zapanować nad żądnym towarów tłumem”. Niezwykle trudną sytuację na rynku próbowała jednak przedstawić jako swego rodzaju korzyść. Z bezwzględną szczerością komentowała, że sprawy problemów z zaopatrzeniem i wydatków na artykuły pierwszej potrzeby, które zaprzętały ludziom głowy, były mniejszym złem w porównaniu z ciągłym poczuciem niepewności, jakie towarzyszyć miało Polakom między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. Podobnie jak Chocianowicz, także i ona zachęcała do wspólnego wysiłku nad odbudową gospodarki. „Taka postawa wydaje mi się bohaterska w przeciwieństwie do tej, której reprezentanci po kryjomu malują na ławkach napisy w rodzaju »Żeby Polska była Polską« czy »Rozliczyć zdrajców«. Samymi hasłami nikt dobrobytu nie zbudował, o tym już mieliśmy okazję się przekonać” – konkludowała¹⁷⁷.

W audycjach publicystycznych PR Szczecin dominował pogląd, że stan wojenny powinno się traktować jako niekomfortową konieczność, która jednak nie była zbyt wielkim dramatem, a przy tym na pewno uchroniła Polskę przed ewentualną – jak zauważał Chocianowicz – „apokalipsą”, gdyby sytuacja w kraju szła tym samym torem, co przed 13 grudnia¹⁷⁸. Jeszcze w lutym 1982 r. Władysław Wojciechowski rozpoczął cykl felietonów satyrycznych pt. *Ach, te nerwy*, w których starał się ośmieszać i deprecjonować podawane przez RWE informacje o sytuacji w Polsce¹⁷⁹. Szczeciński dziennikarz przyjął na potrzeby swoich felietonów formułę opowieści o wymagowanym przyjacielu, który przeżywał konsekwentnie pogłębiające się załamanie nerwowe, słuchając RWE, z uporem nazywanego przez Wojciechowskiego „Wydziałem Radiowym Wywiadu USA”. Obraz sytuacji w Polsce, jaki według Wojciechowskiego miała rysować monachijska rozgłośnia, był isticie dantejski. Warto w tym miejscu przytoczyć dłuższy cytat, który obrazuje, czym epatowani byli szczecińscy słuchacze: „panowie ci [dziennikarze RWE – przyp. P.S.] informowali, że czołgi szarżują na bezbronne tłumy obywateli, krew płynie po ulicach wartkimi strumieniami, a rozpaczliwe krzyki matek nad trupami dzieci biją w niebo zagłuszającym wszystko chorałem. Gdy kolejnego dnia mój przyjaciel

¹⁷⁷ Informacja przygotowana przez Ewę Koszur do *Studia Bałtyk*, wyjaśniająca zasadność wprowadzenia stanu wojennego, Szczecin, 4 II 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 165, s. 457–458; APSz, PRSz, 1395/140, E. Koszur, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 4 II 1982 r., b.p.

¹⁷⁸ *Komentarz aktualny* Bogdana Chocianowicza uzasadniający konieczność wprowadzenia stanu wojennego, Szczecin, 15 II 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 167, s. 462; APSz, PRSz, 1395/140, B. Chocianowicz, *Komentarz aktualny*, zapis audycji z 15 II 1982 r., b.p.

¹⁷⁹ O propagandowej walce z RWE w okresie stanu wojennego zob. m.in. J. Kańczukowska, *Propaganda komunistyczna w okresie stalinowskim i w czasie stanu wojennego wobec Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Próba porównania* [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 39–45.

przyłożył ucho do głośnika, dwaj nieustająco zdenerwowani, nieznanymi panowie, stwierdzali właśnie, że zginęło już dziesięć tysięcy ludzi, a co najmniej sto tysięcy rannych krwawi na ulicach, bo nie dopuszcza się do udzielania im pomocy lekarskiej. W tym momencie do dialogu włączył się trzeci pan, który tłumiąc łkanie informował, że matki z dziećmi przy piersi rzucają się na bruk z okien wieżowców, a salwy karabinów maszynowych zlewają się w jeden wielki, bezustanny grzmot, tętniący nad całym krajem”¹⁸⁰.

Na początku lutego 1982 r. na posiedzeniu Prezydium Komitetu do Spraw Radia i Telewizji omawiano m.in. sytuację w szczecińskim radiu i telewizji. Jedną z podjętych wówczas decyzji była akceptacja zgłoszonej przez redaktora naczelnego szczecińskiej rozgłośni propozycji, która dotyczyła prowadzenia w ORTV w Szczecinie prac analitycznych dotyczących działalności polskojęzycznych rozgłośni na Zachodzie. W dokumencie tym nie znalazły się żadne szczegóły, które wyjaśniałyby, na czym praca ta miałaby polegać ani kto miałby ją wykonywać. Prezydium zaznaczyło jedynie, że prace te miały służyć głównie potrzebom rozgłośni i telewizji w Szczecinie¹⁸¹.

Wykorzystując nowe warunki lokalowe, jakie oferował wieżowiec radiowo-telewizyjny, powołano przy PR Szczecin początkowo Pracownię Analiz Polskiego Radia, którą z czasem przemianowano na Wydział Dokumentacji i Analiz Programowych, wreszcie na Referat Analiz i Dokumentacji Programowych. Od kwietnia 1982 r. na jej czele stał ppłk rezerwy Zbigniew Czerniawski, który w latach czterdziestych był pracownikiem Urzędu Informacji i Propagandy w Nowym Targu, następnie krótko przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZWM, po czym na ponad trzydzieści lat związał się zawodowo z Wojskiem Polskim¹⁸². Działalność kierowanej przez Czerniawskiego komórki owiana była ścisłą tajemnicą. Pracownicy radia wspominali, że w zasadzie wiadomo było tylko tyle, że do niektórych pomieszczeń wieżowca wstęp był zabroniony¹⁸³. Zakres obowiązków Czerniawskiego sformułowany był na tyle ogólnie, że w zasadzie nie wyjaśniał niczego. Według tego dokumentu ppłk Czerniawski miał kierować pracownią, opracowywać analizy materiałów, uczestniczyć w pracach jej komórek, adiustować przygotowywane przez podwładnych materiały i utrzymywać kontakt z dziennikarzami redakcji rozgłośni¹⁸⁴.

¹⁸⁰ Komentarz satyryczny Władysława Wojciechowskiego z cyklu *Ach, te nerwy* o przedstawianiu stanu wojennego w Polsce na falach Radia Wolna Europa, Szczecin, 9 II 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 166, s. 459; APSz, PRSz, 1395/140, W. Wojciechowski, *Ach, te nerwy*, zapis audycji z 9 II 1982 r., b.p.

¹⁸¹ ODiZP TVP S.A., Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu 6 II 1982 r., b.p.

¹⁸² APRSz, Teczka osobowa nr 2161 Zbigniewa Czerniawskiego, Kwestionariusz osobowy, Szczecin, 22 IV 1982 r., b.p.

¹⁸³ Relacje Zbigniewa Arabskiego i Jacka Wiśniewskiego z 30 I 2008 i 16 V 2011 r., w zbiorach autora.

¹⁸⁴ APRSz, Teczka osobowa nr 2161 Zbigniewa Czerniawskiego, Zakres czynności kierownika Pracowni Analiz i Dokumentacji, Szczecin, 9 XII 1982 r., b.p.

Wiadomo, że pracownicy teje komórki prowadzili stały nasłuch zachodnich polskojęzycznych stacji radiowych¹⁸⁵. Zadania pracowni nie ograniczały się jedynie do tworzenia stenogramów z prowadzonego nasłuchu. Dokonywano także analizy działań „zachodnich ośrodków propagandowych”, wyciągając wnioski dla funkcjonowania krajowych środków masowego przekazu¹⁸⁶. Śladów tych analiz w archiwach brak, jednak same nasłuchy, zwłaszcza RWE, w późniejszym czasie stały się przyczynkiem do przygotowania przez szczecińskich radiowców „kontrpropagandowych” audycji.

Na początku marca 1982 r. Zbigniew Kosiorowski krytycznie odnosił się do postaw niektórych środowisk kulturotwórczych, które bojkotując wprowadzenie stanu wojennego, uciekały w tzw. emigrację wewnętrzną¹⁸⁷. Świadomą postawą nieobecności w życiu literackim, plastycznym czy naukowym Kosiorowski nazywał wprost brakiem odpowiedzialności i źle wróżył jej zwolennikom. „Stanie się ona [emigracja wewnętrzna – przyp. P.S.] azylem, sztucznym uspokojeniem. Jałowym przetrwaniem, a wreszcie czkawką. Nie, nie kpię. Jakże tu ironizować z kolejnego dramatu tak wielu. Dramatu niemocy, upokorzenia, zapaści zaufania do kogokolwiek i jedynej w tym ciągu wiary”¹⁸⁸. Kosiorowski kontynuował później swoje rozważania na temat postaw twórców w stanie wojennym. Nie bał się przy tym używać słowa „tchórzostwo” w odniesieniu do tych, którzy nie zdecydowali się wspierać systemu. Następnie cytował narratora w *Mistrzu i Małgorzacie* Michała Bułhakowa, który mówił: „tchórzostwo nie jest jedną z najstraszliwszych ułomności człowieka, ono jest ułomnością najstraszliwszą”¹⁸⁹.

1 maja 1982 r. ponad 5 tys. ludzi zebrało się pod główną bramą Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego przy tablicy upamiętniającej ofiary Grudnia '70 w Szczecinie. Manifestanci zorganizowali alternatywny do oficjalnych uroczystości pochód, który przemaszerował głównymi ulicami Szczecina pod Cmentarz Centralny. Lokalne gazety wspomniały o „antypolskiej prowokacji”, jednak na antenie szczecińskiego radia nie skomentowano tego pochodu ani słowem. Tego dnia obyło się jeszcze bez starć z „siłami porządkowymi”. Inaczej było dwa dni później. 3 maja 1982 r. Szczecin – obok Warszawy, Gdańska, Torunia, Elbląga, Lublina, Krakowa i Gliwic – stał się areną najpoważniejszych zamieszek, do jakich doszło w kraju. Co więcej, kiedy następnego dnia walki w większości tych miejsc ustały, w Szczecinie wybuchły ze zdwojoną siłą¹⁹⁰.

¹⁸⁵ 60 lat Polskiego Radia Szczecin..., s. 132.

¹⁸⁶ APSz, Teczka osobowa nr 1298 Zbigniewa Puchalskiego, Fragment opinii o Puchalskim z marca 1983 r., b.p.

¹⁸⁷ Więcej o stosunku niektórych twórców do wprowadzenia stanu wojennego zob. M. Molęda-Zdziech, *Obecna nieobecność...*

¹⁸⁸ *Komentarz aktualny* Zbigniewa Kosiorowskiego o zjawisku „emigracji wewnętrznej”, Szczecin, 6 III 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 168, s. 464; APSz, PRSz, 1395/140, Z. Kosiorowski, *Komentarz aktualny*, zapis audycji z 6 III 1982 r., b.p.

¹⁸⁹ APSz, PRSz, 1395/140, Z. Kosiorowski, *Komentarz aktualny*, zapis audycji z 13 III 1982 r., b.p.

¹⁹⁰ Więcej o majowych walkach w Szczecinie w 1982 r. zob. A. Zadworny, *Zima wasza, wiosna nasza!* [w:] *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005, s. 65–72.

3 maja 1982 r. do manifestantów, którzy ruszyli spod Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, dołączyli ludzie zebrani w szczecińskiej katedrze, a także w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na mszach rocznicowych. Tłumowi, który – podobnie jak dwa dni wcześniej – ruszył w stronę cmentarza, na ul. Krzywoustego drogę zagroziły oddziały ZOMO. W tym miejscu wybuchły pierwsze walki, które wraz z rozwojem sytuacji przeniosły się do centrum miasta, a także na osiedle akademickie Politechniki Szczecińskiej i trwały do późnego wieczora. Dzień później w *Dzienniku popołudniowym* PR Szczecin relacjonowało te wydarzenia. Nieznany autor mówił o zakłócaniu normalnego rytmu życia miasta, o wznoszeniu hasel o treściach antyrządowych i antypaństwowych oraz o walkach „sił porządkowych” z manifestantami. Informował o demolowaniu ławek, sygnalizacji świetlnej, znaków drogowych i wrywaniu płyt chodnikowych. Podano też informację o butelkach z benzyną, choć nie wspomniano ani słowem, czy były one rzucające w czasie walk. Podkreślano, że w zamieszkach brali udział przede wszystkim młodzi ludzie – uczniowie szkół średnich i podstawówek, ale także studenci, od których powinno się wymagać „dorosłego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość”. Cytując anonimowych rozmówców, mówiono o burzeniu osiągniętej już stabilizacji w wielu sferach życia politycznego i społecznego. „Ciągłe emocje i to te najbardziej prymitywne biorą w naszym życiu górę nad rozsądkiem – podsumowywano audycję. – Tak jakbyśmy będąc na tonącym okręcie kłócili się z sąsiadem o miejsce przy oknie”¹⁹¹.

Dzień później walki rozpoczęły się o godz. 16.00. Oddziały ZOMO starały się nie dopuścić do powtórki z dnia poprzedniego i od razu zaatakowały zbierających się na placu Zwycięstwa ludzi. Zamieszki rozlały się szybko na pozostałą część miasta, przy czym miały znacznie poważniejszy charakter. 5 maja 1982 r. Teodor Baranowski relacjonował na szczecińskiej antenie: „W szczytowym momencie w zajęciach uczestniczyło bezpośrednio ponad 2 tys. osób. Około godz. 17-tej jedna z wcześniej rozproszonych grup dotarła na Plac Żołnierza i próbowała zaatakować budynek KW PZPR. Napastników rozproszono przy pomocy gazów łzawiących. W wyniku tego starcia na placu pozostał zniszczony wagon tramwajowy i uszkodzony samochód milicyjny. Wtedy wstrzymano komunikację miejską”¹⁹². W mieście wprowadzono godzinę milicyjną, a także zablokowano łączność telefoniczną. 6 maja Marek Borowiec próbował przedstawić wstępny bilans strat: 600 betonowych koszy, kilkadziesiąt donic kwiatowych, ławki, wreszcie szyby w dziewięciu tramwajach, niektórych sklepach i urzędach¹⁹³. Aresztowania demonsttran-

¹⁹¹ Informacje w *Dzienniku popołudniowym* o walkach demonstrantów z siłami milicyjnymi, autor nieznany, Szczecin, 4 V 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 170, s. 470; APSz, PRSz, 1395/149, *Dziennik popołudniowy*, zapis audycji z 4 V 1982 r., b.p.

¹⁹² Informacja przygotowana przez Teodora Baranowskiego do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża* o kolejnych zajęciach w mieście, Szczecin, 5 V 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 171, s. 471; APSz, PRSz, 1395/149, T. Baranowski, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 5 V 1982 r., b.p.

¹⁹³ Informacja przygotowana przez Marka Borowca do *Przeglądu Aktualności Wybrzeża*, przedstawiająca bilans dwudniowych zajęć ulicznych, Szczecin, 6 V 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczy-*

tów trwały jeszcze 5 maja, mimo że walki już wtedy ustały. Według oficjalnych danych w ciągu trzech dni zatrzymano 641 osób. Kolegia ds. wykroczeń zasądzały grzywny w wysokości dwóch lub trzech pensji, a także kary od jednego do trzech miesięcy aresztu. Kilka dni później szczecińska SB zatrzymała czterdzieści osób, które posądzono o organizowanie zamieszek i wysłano do Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim, gdzie spędziły następne sześć miesięcy¹⁹⁴. Co zrozumiałe, szczecińskie radio nie poinformowało także o jednej ofierze śmiertelnej prowadzonych w mieście walk. Pracownik szczecińskiego portu Władysław Durda nie uczestniczył bezpośrednio w starciach manifestantów z oddziałami ZOMO. W nocy z 3 na 4 maja 1982 r. zmarł w swoim mieszkaniu w wyniku uduszenia od unoszących się gazów łzawiących. Milicja nie zezwoliła żonie na wezwanie karetki pogotowia.

Bilansu – tym razem w wymiarze politycznym – próbował dokonać przywoływany już wielokrotnie inny dziennikarz szczecińskiej rozgłośni, Bogdan Chocianowicz. Pytał na antenie, w imię czego „wypchnięto” na ulice miasta do walki z państwem młodzież i dzieci. Zaraz też odpowiadał, że oczywiście nie dla dobra tej młodzieży, ale w imię interesów źle pojmowanej polityki. Wyrażał przy tym daleko idącą troskę o przyszłość młodych ludzi: „Krzywdę wyrządzoną młodym ludziom doraźnie, narażającą ich na fizyczne skutki starcia z broniącymi spokoju siłami porządkowymi, można nawet szybko naprawić przy pomocy bandaży i jodyny. Krzywdy perspektywicznej, moralnej: zamętu światopoglądowego w młodych głowach i zwichniętego być może życiorysu – bandażem i jodyną [się] nie naprawi. Te rany, na oko niewidoczne, goją się powoli i zablizniają przez lata całe...”¹⁹⁵ Wywołanie zamieszek Chocianowicz nazywał polityczną naiwnością czy wręcz głupotą. Zapewniał słuchaczy, że działania takie nie mogły podważyć pryncypiów socjalizmu w Polsce, a zatem, według niego, były porywaniem się z motyką na słońce, które to działanie zakwalifikował raczej do poczynań na pograniczu choroby psychicznej, a nie uprawiania prawdziwej polityki. Trudno odmówić mu racji, że zamieszki mogłyby podważyć panujący od kilkudziesięciu lat w kraju ustroj, jednak ten zręczny propagandysta zdawał się świadomie nie zauważać, że część społeczeństwa z tym ustrojem się po prostu nie zgadzała. Była to spora i zdeterminowana część, która nie obawiała się, w trudnych warunkach stanu wojennego, wyraźnie okazać swego niezadowolenia. Być może z tego wynikała troska, a może bardziej strach Chocianowicza związany z postawą młodzieży, bo to przecież oni mieli w niedługiej przyszłości być podstawową grupą obywateli niechcianego przez nich państwa.

wistość?..., dok. nr 173, s. 474; APsZ, PRsZ, 1395/149, M. Borowiec, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 6 V 1982 r., b.p.

¹⁹⁴ A. Zadworny, *Zima wasza...*, s. 71.

¹⁹⁵ *Komentarz aktualny* Bogdana Chocianowicza podsumowujący dwudniowe zamieszki w Szczecinie, Szczecin, 6 V 1982 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 172, s. 472; APsZ, PRsZ, 1395/149, B. Chocianowicz, *Komentarz aktualny*, zapis audycji z 6 V 1982 r., b.p.

Polskie Radio Szczecin nie informowało o dwutysięcznej manifestacji stoczniovców, która 18 sierpnia 1982 r. przemaszerała z wydziału W-6 Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego pod tablicę poświęconą ofiarom Grudnia '70, gdzie złożono kwiaty. Tego dnia obyło się bez walk, więc i radio nie planowało informować o opozycyjnej inicjatywie. Inaczej było jednak kilkanaście dni później w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych. 31 sierpnia 1982 r. około godz. 17.00 działacze opozycji zebrałi się pod szczecińską katedrą. Około 2 tys. funkcjonariuszy ZOMO, wspieranych przez żołnierzy WP, przystąpiło do pacyfikacji nielegalnej demonstracji. Walki trwały kilka godzin, władze użyły armatek wodnych i gazów łzawiących. Na drugi dzień w *Studiu Bałtyk* informowano o „incydentach ulicznych” z udziałem grup młodych ludzi. Z jednej strony mówiono na antenie o kilku- i kilkunastoosobowych grupkach młodzieży, z drugiej zaś wiadomości kończono informacją o zatrzymaniu około stu osób¹⁹⁶. Tego samego dnia po południu podana przez szczecińskie radio informacja mówiła już o przeszło dwustu osobach zatrzymanych, wśród których przeważającą liczbę stanowili robotnicy, a nie, jak próbowano wcześniej sugerować, młodzież¹⁹⁷. Tego samego dnia wydarzenia w mieście skomentował Jacek Wiśniewski, który wpisywał się w przyjętą przez władze politykę propagandową. „Praktyczny pokaz tego – mówił – jak wypacza się pojęcie demokracji. Jak związek [NSZZ „Solidarność” – przyp. P.S.] biorący swe początki z chęci instytucjonalnego zabezpieczenia przez złem – popełnia stare błędy”¹⁹⁸. Błędem miała być przede wszystkim nielogiczna i niespójna polityka zwolenników „Solidarności”, którzy nie potrafili się odnaleźć w rzeczywistości stanu wojennego i jedyne do czego byli zdolni, to nawoływanie do walk i niszczenia mienia, które nie wiadomo, jaki miało przynieść skutek. Już 2 września 1982 r. zamieszki szczecińskie przestały być przedmiotem zainteresowania szczecińskich radiowców.

Co charakterystyczne, zarówno walki majowe, jak i te z końca sierpnia 1982 r. były przedstawiane w dość wyważony sposób. Oczywiście charakter informacji nie pozostawiał wątpliwości co do negatywnej oceny zdarzeń, jaką wystawiali dziennikarze Polskiego Radia Szczecin, jednak zastosowany wówczas język nie charakteryzował się szczególną agresją. Wobec uczestników walk nie stosowano, znanych w propagandzie stanu wojennego, rozmaitych epitetów. Próbowano co prawda minimalizować udział manifestantów, jednak podawane informacje o charakterze prowadzonych walk nie odbiegały dużo od prawdziwego obrazu – pewnych rzeczy po prostu nie mówiono. Komentarze Bogdana Chocianowicza i Jacka Wiśniewskiego również należy uznać za chłodne i wyważone.

Program Polskiego Radia Szczecin w stanie wojennym podporządkowany został ściśle wytycznym władz w kraju, jednak w swoim charakterze nie odbiegał

¹⁹⁶ APSz, PRSz, 1395/161, Informacja do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 1 IX 1982 r., b.p.

¹⁹⁷ *Ibidem*, S. Szubiński, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 1 IX 1982 r., b.p.

¹⁹⁸ *Ibidem*, J. Wiśniewski, Komentarz aktualny, zapis audycji z 1 IX 1982 r., b.p.

specjalnie od stosowanej w poprzednich latach polityki informacyjnej. O pewnych wydarzeniach nie mówiono w ogóle, inne bagatelizowano, wreszcie niektóre sprawy były szczególnie uwypuklane. Czego można się było spodziewać, nie informowało o faktycznej rozprawie władz z opozycją. Nie wspomiano o pacyfikacji Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego jeszcze w grudniu 1981 r. czy o aresztowaniach członków „Solidarności”. Nieliczne wzmianki o internowanych pojawiły się dopiero w marcu 1982 r., kiedy pierwsi działacze zaczęli opuszczać ośrodki odosobnienia. Przedstawiano to wówczas jako przejaw wspaniałomyślności władz, które zdecydowały się okazać miłosierdzie niepokornym obywatelom. Nie mówiono o tworzących się w Szczecinie organizacjach podziemnych, o powstawaniu pism drugoobiegowych, o akcjach ulotkowych¹⁹⁹. Do początku maja radio skupiło się na przypominaniu dramatycznej sytuacji sprzed 13 grudnia, a także na przedstawianiu niedogodności – głównie gospodarczych – wynikających z wprowadzenia stanu wojennego. Pewnym *novum* w programie, które zresztą przetrwało niemal do końca lat osiemdziesiątych, były nasilone komentarze, które polemizowały z polityką informacyjną prowadzoną przez zagraniczne rozgłośnie nadające w języku polskim.

5.3.3. Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego

Szczecin nie ma tradycji uniwersyteckich. Bliskość silnych ośrodków akademickich w Berlinie, a także – a może przede wszystkim – w Greifswaldzie²⁰⁰ powodowała, że na przełomie XIX i XX w. władze niemieckie Szczecina nie zabiegały o utworzenie w tym mieście uczelni humanistycznej. W okresie II Rzeczypospolitej intelektualne elity związane z polską myślą zachodnią jako miejsce powstania uniwersytetu wskazywały Toruń. W tym świetle nieporozumieniem wydaje się powtarzana do dziś legenda o kadrze wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, która w 1945 r. rzekomo miała dotrzeć pociągiem do Szczecina, a wysiadła właśnie w Toruniu²⁰¹. Bezpośrednio po przejściu przez administrację polską Szczecina po II wojnie światowej przed władzami lokalnymi stanął ogrom problemów, m.in. tworzenie zrębów administracji polskiej, zapewnienie bezpieczeństwa, zasiedlenie Pomorza Zachodniego, wysiedlenie Niemców itd. Powodowało to, że sprawy nauki i szkolnictwa wyższego schodziły na dalszy plan.

Jesienią 1946 r. utworzono w Szczecinie Oddział Akademii Handlowej z Poznania, który dopiero w 1948 r. stał się samodzielną uczelnią. W lutym 1947 r. rozpoczęto zajęcia w otwartej kilka tygodni wcześniej Szkole Inżynierskiej. We wrześniu

¹⁹⁹ Więcej na ten temat zob. R. Kościelny, A. Kubaj, NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie..., s. 303 n.

²⁰⁰ Historia oddalonego od Szczecina o ok. 170 km Uniwersytetu w Greifswaldzie sięga połowy XV w.

²⁰¹ Z. Puchalski, E. Włodarczyk, *Na drodze do uniwersytetu* [w:] *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów: 1985–2010*, red. W. Stępiński, W. Tarczyński, Szczecin 2010, s. 10–12.

1947 r. odbyła się Trzecia Konferencja Pomorzoznawcza zorganizowana przez Instytut Bałtycki. Wyrażono wówczas konieczność utworzenia w Szczecinie uniwersytetu, który miałby koncentrować się na sprawach gospodarczo-morskich, a także specjalizować się w problematyce państw skandynawskich²⁰². Niemniej jednak głos ten był słaby i nie został poparty żadnymi konkretnymi działaniami. Kolejnymi szczecińskimi uczelniami były: otwarta w maju 1948 r. Akademia Lekarska i Wyższa Szkoła Rolnicza, która rozpoczęła działalność w 1954 r. Sprawa powołania do życia uczelni humanistycznej podnoszona była też w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, jednak inicjatywa ta nie znalazła poparcia u władz centralnych. W kolejnych dziesięcioleciach w sprawie dążenia do powstania uniwersytetu zapanowała sytuacja patowa. Nie można było utworzyć uczelni, bo nie było wystarczającej ilości kadry. Profesorów nie można było zaś do Szczecina ściągnąć, bo nie było odpowiednich struktur uniwersyteckich ani bazy materialnej. Udało się jedynie uruchomić Wyższą Szkołę Nauczycielską, działającą w latach 1968–1973 jako filia UAM w Poznaniu, którą przekształcono później w WSP.

Sytuacja uległa zmianie na początku lat osiemdziesiątych. Wówczas inicjatywę utworzenia w Szczecinie uniwersytetu poparły nie tylko nieliczne środowiska naukowe, ale przede wszystkim miejscowe władze polityczne i administracyjne. W maju 1982 r. z inicjatywy wojewody szczecińskiego powstał Komitet ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego²⁰³. Miał on inicjować i koordynować działania zmierzające do utworzenia w 1985 r. nowej uczelni w Szczecinie. Przewodniczącym 29-osobowego komitetu został prof. Piotr Zaremba, a jego zastępcami prof. Władysław Górski, prof. Kazimierz Jaskot i prezydent miasta Jan Stopyra, który po niedługim czasie w związku z wyjazdem do Bułgarii został zastąpiony przez redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin Zbigniewa Puchalskiego.

Prace komitetu skupiły się głównie na zintegrowaniu środowisk kulturalnych i naukowych Pomorza Zachodniego wokół idei powołania uniwersytetu, pozyskaniu przychylnych stanowisk krajowych instytucji naukowych, a także na tworzeniu niezbędnej infrastruktury w zakresie nauki i kultury, która zostałaby w przyszłości wykorzystana przez nową uczelnię. Zapraszano krajowe autorytety, które miały wspierać dążenia szczecinian w sprawie powołania uniwersytetu. Do Szczecina przyjeżdżali prof. Bogdan Suchodolski – przewodniczący Krajowej Rady Kultury, prof. Aleksander Gieysztor – prezes Polskiej Akademii Nauk, pisarze Jerzy Dobraczyński, Halina Auderska czy Edmund Osmańczyk. W radiu rozmawiano o przyszłym uniwersytecie z kadrą naukową ośrodków akademickich z całej Polski,

²⁰² A. Grodek, *Szczecin jako ośrodek naukowy*, „Jantar” 1947, z. 3, s. 190, przedr. [w:] *Uniwersytet Szczeciński – od inicjatywy do inauguracji. Materiały i dokumenty*, wybór i oprac. K. Jaskot, Szczecin 2004, s. 17.

²⁰³ Decyzja nr 6/N/82 wojewody szczecińskiego z 31 V 1982 r. w sprawie funkcjonowania i organizacji Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego w Szczecinie [w:] *Uniwersytet Szczeciński – od inicjatywy do inauguracji...*, dok. nr 13, s. 48–49.

m.in. z prof. Januszem Kroszelem – dyrektorem Instytutu Śląskiego w Opolu²⁰⁴, prof. Zbigniewem Zakrzewskim – prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk²⁰⁵, prof. Oswaldem Mateją – byłym rektorem Politechniki Opolskiej²⁰⁶, prof. Janem Stankowskim z Polskiej Akademii Nauk²⁰⁷.

Poznańskie środowisko naukowe nie było przychylnie nastawione do pomysłu powołania samodzielnej uczelni humanistycznej w Szczecinie, niemniej jednak i jego przedstawiciele dopuszczani byli do głosu w Polskim Radiu Szczecin. Prof. Antoni Czubiński – jak sam zapewniał – nie odbierał Szczecinowi prawa do posiadania własnego uniwersytetu, jednak na antenie rozgłośni otwarcie wyrażał głębokie zdziwienie, że temat ten podnoszony jest w tak dramatycznej sytuacji ekonomicznej w kraju. Uzasadniał, że kondycja finansowa państwa jest tak słaba, że nie powinno się tworzyć nowych uczelni, ale wręcz zamykać niektóre z już istniejących²⁰⁸. Prof. Idzi Drzycimski, a także doc. Henryk Lesiński – członkowie Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu – dowodzili, że nigdy nie będzie dobrego czasu do powołania nowej uczelni, a otwarcie uniwersytetu i co za tym idzie kształcenie nowych kadr tylko może przyspieszyć wyjście z kryzysu²⁰⁹. Prof. Władysław Narkiewicz za pośrednictwem szczecińskiej anteny zapewniał zaś, że Szczecin będzie mógł liczyć na pomoc Uniwersytetu Wrocławskiego w przygotowaniu kadry dla przyszłej uczelni²¹⁰.

Wśród zwolenników powstania uniwersytetu w Szczecinie znalazł się także wicepremier Mieczysław Rakowski. Nie wspomina on co prawda o tym w swoich dziennikach, jednak 18 lipca 1983 r., przebywając w Szczecinie w związku z wodowaniem statku „Janusz Kusociński”, został zaproszony na rozszerzone spotkanie Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu²¹¹. Wyraził wówczas opinię, że uniwersytet jest Szczecinowi potrzebny z wielu względów, jednak z jego punktu widzenia najważniejszy był wymiar polityczny. Dowodził, że uczelnia pozwoli na przygotowanie kadry, która będzie w stanie odpierać ataki „sił odwetowych, bądź też rewizjonistycznych w Republice Federalnej Niemiec”²¹². Jesienią tego roku projekt utworzenia uniwersytetu postawiono na posiedzeniu Komitetu Społeczno-

²⁰⁴ APRSz, Fonoteka, TS 6403-1, J. Wiśniewski, Rozmowa z prof. Januszem Kroszelem, audycja z 24 II 1983 r.

²⁰⁵ APRSz, Fonoteka, TS 6443-1, J. Mruk, Wypowiedź prof. Zbigniewa Zakrzewskiego, audycja z 10 III 1983 r.

²⁰⁶ APRSz, Fonoteka, TS 6680-1, J. Wiśniewski, Rozmowa z prof. Oswaldem Mateją, audycja z 24 III 1983 r.

²⁰⁷ APRSz, Fonoteka, TS 6440-1, J. Mruk, Wypowiedź prof. Jana Stankowskiego, audycja z 10 IV 1983 r.

²⁰⁸ APRSz, Fonoteka, TS 6433-1, D. Dąbrowska, Uniwersytet w Szczecinie, audycja z 24 III 1983 r.

²⁰⁹ APRSz, Fonoteka, TS 6240-1, Z. Puchalski, M. Borowiec, Uniwersytet Szczeciński, audycja z 6 VII 1982 r.

²¹⁰ APRSz, Fonoteka, TS 6679-1, J. Wiśniewski, Rozmowa z prof. Władysławem Narkiewiczem, audycja z 24 III 1984 r.

²¹¹ Z. Mielcarek-Głowacka, *Droga do uniwersytetu [w:] Uniwersytet Szczeciński. Fakty i refleksje*, red. Z. Puchalski, Szczecin 2005, s. 39.

²¹² APRSz, Fonoteka, TS 6570-1, M. Koszur, Uniwersytet a Rakowski, audycja z 20 VII 1983 r.

-Politycznego Rady Ministrów, gdzie ostatecznie uzyskał on poparcie władz centralnych. Rozpoczęto intensywne prace nad projektem ustawy o powołaniu uniwersytetu w Szczecinie, czemu Polskie Radio Szczecin nie tylko uważnie się przyglądało, ale poprzez prowadzone na antenie dyskusje próbowało nawet wpływać na kształt tego aktu prawnego²¹³. Ostatecznie w lipcu 1984 r. sejm uchwalił ustawę powołującą uczelnię humanistyczną na Pomorzu Zachodnim²¹⁴. 26 lipca 1984 r. Komitet ds. Powołania Uniwersytetu odbył swoje podsumowujące posiedzenie, po czym przekształcił się w Społeczny Komitet Rozwoju Uniwersytetu Szczecińskiego²¹⁵. Jego przewodniczącym pozostał Piotr Zaremba, zastępcami w dalszym ciągu byli prof. Władysław Górski i Zbigniew Puchalski, przy czym dołączył do nich ówczesny prezydent miasta Ryszard Rotkiewicz. 45-osobowy komitet został zobligowany do wspierania przedsięwzięć, które urzeczywistniłyby postanowienia ustawy o utworzeniu nowej szczecińskiej uczelni.

Rok, który upłynął do czasu inauguracji działalności był czasem, kiedy kluczowego znaczenia nabrały prace organizacyjne. Ponieważ sprawa otwarcia uniwersytetu została już przesądzona, działania informacyjno-propagandowe, w których uczestniczyła szczecińska rozgłośnia, zeszły na dalszy plan. Nie oznacza to jednak, że Polskie Radio Szczecin nie uczestniczyło w przygotowaniach do otwarcia. Na antenie dyskutowano o przyszłej kadrze, strukturze uczelni, a także o priorytetach naukowych, jakie powinno sobie wytyczyć szczecińskie środowisko naukowe²¹⁶. Rozmawiano także na antenie o przyszłej bibliotece uniwersyteckiej, która miała powstać z połączenia dotychczasowych księgozbiorów biblioteki przy WSP oraz Biblioteki Ekonomicznej Politechniki Szczecińskiej²¹⁷.

30 września 1985 r. w Sali Anny Jagiellonki na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyła się uroczysta inauguracja działalności Uniwersytetu Szczecińskiego. W uroczystości udział wzięli wszyscy rektorzy uniwersytetów w Polsce,

²¹³ Zob. m.in. APRSz, Fonoteka, TS 6585-1, J. Mruk, Konferencja prasowa, audycja z 15 X 1983 r.; *ibidem*, TS 6594-1, Z. Puchalski, Droga do Uniwersytetu, audycja z 22 X 1983 r.; *ibidem*, TS 6824-1, J. Mruk, Uniwersytet przy śniadaniu, audycja z 21 XI 1983 r.; *ibidem*, TS 6678-1, J. Wiśniewski, Rozmowa z prof. Józefem Kaletą, audycja z 24 III 1984 r.; *ibidem*, TS 6862-1, Z. Puchalski, Nasze sprawy, audycja z 11 V 1984 r.; *ibidem*, TS 6929-1, *idem*, Przed ostateczną decyzją, audycja z 6 VII 1984 r.; *ibidem*, TS 6953-1,2,3, M. Borowiec, Posiedzenie sejmowych komisji, audycja z 12 VII 1984 r.; *ibidem*, TS 6949-1, M. Furga, Społecznicy pilnie poszukiwani, audycja z 17 VII 1984 r.; *ibidem*, Z. Puchalski, Uniwersytet za 5 dwunasta, audycja z 18 VII 1984 r.; *ibidem*, TS 6955-1, Z. Puchalski, W sejmie o Uniwersytecie Szczecińskim, audycja z 22 VII 1984 r.

²¹⁴ Dz.U. RP 1984, nr 36, poz. 190, Ustawa o utworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego z 21 VII 1984 r.

²¹⁵ Decyzja nr 2/N/84 wojewody szczecińskiego z 24 IX 1984 r. w sprawie przekształcenia Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego w Szczecinie [w:] *Uniwersytet Szczeciński – od inicjatywy do inauguracji...*, dok. nr 120, s. 433–437.

²¹⁶ APRSz, Fonoteka, TS 6658-1, Z. Puchalski, Drogi do Uniwersytetu Szczecińskiego, audycja z 31 XII 1984 r.

²¹⁷ APRSz, Fonoteka, TS 7448-1, E. Bitner, D. Dąbrowska, Fundacja Biblioteki Uniwersytetu Pomorza Zachodniego, audycja z 10 III 1985 r.

rektorzy szczecińskich uczelni, a także przedstawiciele władz lokalnych i ogólnopolskich – I sekretarz KC PZPR gen. Wojciech Jaruzelski, wiceprzewodniczący Rady Państwa Kazimierz Barcikowski, minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Benon Miśkiewicz i I sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz. Cała uroczystość relacjonowana była przez PR Szczecin.

Nowo powołany rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Kazimierz Jaskot, w przemówieniu inauguracyjnym podkreślił wagę otwarcia uczelni w Szczecinie. Mówił o zwieńczeniu czterdziestoletnich wysiłków społeczeństwa zachodniopomorskiego dla powołania do życia uniwersytetu. Przedstawił także priorytety działalności nowej uczelni. Wskazał przede wszystkim na badania, które służyć miały regionowi i związane były z jednej strony z gospodarką morską, z drugiej zaś ze współpracą międzynarodową państw basenu Morza Bałtyckiego. Rektor podziękował również wszystkim, którzy współdziałali i pomogli w utworzeniu uniwersytetu. Swoje wystąpienie zakończył słowami: „Rok akademicki w Uniwersytecie Szczecińskim uważam za otwarty. Oby stało się to dla szczęścia i pomyślności wszystkich”²¹⁸. Zaraz po nim głos zabrał minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Benon Miśkiewicz, który oficjalnie otworzył rok akademicki w całym kraju, po czym wręczył rektorowi statut nowej uczelni. Gen. Wojciech Jaruzelski udekorował pracowników szczecińskiego środowiska naukowego przyznanymi przez Radę Państwa odznaczeniami, po czym doc. Edward Homa dokonał uroczystej ceremonii immatrykulacji nowych studentów. Powtórzyli oni tekst roty ślubowania, w którym zapewniali m.in., że będą „zdobywać wiedzę i umiejętności, przygotowując się do pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny”²¹⁹. Wykład inauguracyjny pt. „Dziedzictwo narodowej kultury i nauki w nowym Szczecińskim Uniwersytecie” wygłosił prof. Piotr Zaremba. Podsumowując ten dzień, prof. Jaskot wyraził głębokie przekonanie, że 30 września 1985 r. przejdzie do historii miasta, że otwarcie uniwersytetu to wielki honor dla Szczecina, ale jeszcze większe zobowiązanie²²⁰.

Zainteresowanie Polskiego Radia Szczecin Uniwersytetem Szczecińskim nie wygasło wraz z inauguracją działalności. Rektor uczelni wielokrotnie pojawiał się na antenie radiowej i opowiadał o kłopotach w skompletowaniu kadry akademickiej, otwieraniu nowych katedr i wydziałów czy pozyskiwaniu studentów²²¹. Zwieńczeniem pierwszego okresu działalności Uniwersytetu Szczecińskiego był październik 1989 r. i zmiana władz uczelni. Wówczas to, już w zupełnie innych warunkach politycznych w kraju, dziennikarze szczecińskiej rozgłośni przyjrzeni

²¹⁸ APRSz, Fonoteka, TS 7682-1, Z. Puchalski, Uniwersytetu Szczecińskiego dzień pierwszy, audycja z 30 IX 1985 r.

²¹⁹ *Ibidem*.

²²⁰ K. Jaskot, *Inauguracja działalności Uniwersytetu Szczecińskiego*, „Kronika Miasta Szczecina” 1985 (1986), s. 17.

²²¹ Zob. m.in. APRSz, Fonoteka, TS 7759-1, Z. Puchalski, Rozmowa z prof. K. Jaskotem, audycja z 28 XI 1985 r.; *ibidem*, TS 8151-1, A. Kolmer, Szczecin humanistyczny, audycja z 11 VI 1986 r.; *ibidem*, TS 8283-1, M. Okulicz, Jak uczyć skuteczniej, audycja z 21 X 1986 r.; *ibidem*, TS 8561-1, Z. Puchalski, Dialog obywatelski, audycja z 16 IV 1987 r.

się uzależnieniu władz uniwersytetu od aparatu władzy i współpracy uczelni z SB w relegowaniu niepokornych studentów. Audycja taka mogła się jednak pojawić na szczecińskiej antenie dopiero w 1990 r.²²²

5.3.4. Schyłek PRL

Zapewne można wskazać wiele dat, które dałoby się uznać za początek erozji ustroju socjalistycznego w Polsce Ludowej, dla Szczecina jednak bez wątpienia kluczowym momentem był sierpień 1988 r. Wiosną tego roku w Szczecinie zastrajkowały dwie z trzech zajezdni autobusowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Władze dość szybko spacyfikowały protest i aresztowały jego dwóch przywódców – Romualda Ziółkowskiego i Józefa Ignora, którzy następnie zostali dyscyplinarnie zwolnieni z pracy. Ponieważ odwołania do sądu pracy nie przyniosły skutku, w czerwcu 1988 r. WPKM ponownie ogłosił protest. W kontekście zbliżającej się wizyty w Szczecinie Michaiła Gorbaczowa władze szybko poszły na ustępstwa i przywróciły do pracy zwolnione osoby. Był to niewielki, ale wyraźny sukces szczecińskich robotników. W sierpniu 1988 r. na południu Polski wybuchła kolejna fala protestów, do której przyłączyli się szczecińscy portowcy. 17 sierpnia za sprawą Andrzeja Milczanowskiego, Edwarda Radzewicza i Jerzego Kowalczyka zastrajkował Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście. Dzięki działaniom Mieczysława Lisowskiego do strajku dołączyło także WPKM, tramwaje i autobusy z trzech zajezdni nie wyjechały na ulice Szczecina. Protestujących wsparli także pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego. Komitet strajkowy wysunął zaledwie cztery żądania, przy czym pierwsze było kluczowe i najbardziej kłopotliwe dla władz – chodziło o wprowadzenie w życie zasady pluralizmu związkowego, w ramach którego NSZZ „Solidarność” mogłaby działać legalnie. Pozostałe trzy dotyczyły 50-procentowej podwyżki płac, zapewnienia strajkującym bezpieczeństwa i przywrócenia do pracy tych, którzy ją stracili w wyniku swojej działalności w „Solidarności”. 17 sierpnia rozpoczął się najdłuższy, bo aż osiemnastodniowy, protest w kraju²²³.

Centralne władze partyjne były zaskoczone pogłębiającą się sytuacją strajkową i nie miały pomysłu, jak rozwiązać ten problem²²⁴. Nie oznaczało to jednak, że nie próbowano wprowadzić w życie starych, sprawdzonych już metod propagandowych. 22 sierpnia 1988 r., czyli kiedy do śląskich kopalni i szczecińskich zakładów dołączyła także Stocznia Gdańska im. W. Lenina, w Wydziale Propagandy

²²² APRSz, Fonoteka, TS 10100-1, A. Bogoryja-Zakrzewski, R. Czejarek, Czerwony Uniwersytet, audycja z 11 XI 1990 r.

²²³ Więcej na ten temat zob. „Zarejestrujcie nam Solidarność!” Strajk sierpniowy w 1988 r. w Szczecinie. Materiały pokonferencyjne, red. A. Kubaj, M. Maciejowski, Szczecin 2009; „Nic tu nie jest nielegalne”. Sierpień '88 w dokumentach szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa, red. P. Knap, A. Kubaj, Szczecin 2009.

²²⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 215–228.

KC PZPR odbyło się spotkanie Mieczysława Rakowskiego z redaktorami naczelnymi prasy, radia i telewizji z całego kraju. Członek BP KC PZPR przedstawił kierunki działań środków masowego przekazu. Nakazywał informowanie o pracujących zakładach, których – co było prawdą – była w kraju zdecydowana większość. Przypominał jednak zaraz, że nawet ci pracujący byli w dużej mierze niezadowoleni i w niewielkim stopniu popierali działania władz. Polecał w informowaniu o strajkach koncentrować się na powodach ekonomicznych protestów i świadomie marginalizować aspekty polityczne, związane z przywróceniem legalności „Solidarności”. Same strajki miały być przedstawiane jako działanie „antynarodowe”, które nie mogło przynieść poprawy sytuacji gospodarczej w kraju. Zalecał przy tym ostrożne stosowanie propagandy. Przede wszystkim zwracał uwagę na nadużywanie określenia „nielegalne strajki”. Dowodził, że jeśli nie pójdą za tym działania na gruncie prawa, takie postępowanie będzie działało przeciwko władzom. Przestrzegał także przed szafowaniem określeniami „kryminaliści” czy wręcz „terrorysty” wobec strajkujących, bo jeśli nawet tacy byli, to nie należało stwarzać wrażenia, że to oni wywołali te strajki. Zwracał też uwagę, że nie powinno się nadużywać formuły strat wywołanych strajkami, bo było to działanie coraz mniej skuteczne. Dawał też wyraźnie do zrozumienia, że istnieje konieczność opublikowania postulatów strajkujących. Niedopuszczalna była sytuacja, w której media polemizowały z czymś, o czym społeczeństwo w większym stopniu nie wiedziało. Według Rakowskiego należało postulaty strajkujących rozebrać na czynniki pierwsze i w pierwszej kolejności wskazać na nieudolność rządu, która doprowadziła do sytuacji strajkowej. Swój wywód kończył ostrzeżeniem, aby przestrzegać zasady nieobrażania strajkujących ludzi²²⁵.

Polskie Radio Szczecin tylko częściowo zastosowało się do tych wytycznych. 19 i 20 sierpnia 1988 r. Marek Borowiec nie tylko mówił na antenie o nielegalnym strajku, ale wręcz podkreślał jego niezgodny z prawem charakter. Starał się także dyskredytować strajkujących portowców, podkreślając wysokość otrzymywanego przez nich wynagrodzenia. Według podawanych przez Borowca danych było to ponad 78 tys. zł miesięcznie. Dziennikarz szczecińskiego radia nie wahał się używać słowa „niemoralne” dla opisanie sytuacji, w której portowcy mieliby otrzymywać miesięcznie kwoty przekraczające 100 tys. zł²²⁶. Podobnie jak w sierpniu 1980 r., także osiem lat później szczecińskie radio informowało o trudnościach komunikacyjnych w mieście w związku ze strajkami WPKM. Mówiono na antenie o komunikacji zastępczej, którą starały się zapewnić autobusy zakładowe, a także kolej śródmiejska.

22 sierpnia 1988 r. używana terminologia, nawiązująca do nielegalnego charakteru strajku, nie uległa zmianie, przy czym do serwisów informacyjnych

²²⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy, XXXVII-46, Notatka ze spotkania z redaktorami naczelnymi prasy, radia i telewizji, Warszawa, 22 VIII 1988 r., k. 292–297.

²²⁶ APSz, PRSz, 1395/159, M. Borowiec, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 19 VIII 1982 r., b.p.

wprowadzono nowy element, mianowicie próby zastraszenia protestujących robotników. Marek Borowiec mówił o wszczynaniu postępowań karnych wobec osób przebywających nielegalnie na terenie portu. Informował o groźbie kary finansowej, a także możliwości zastosowania trzydziestodniowego aresztu wobec opornych. Odpowiedzią strajkujących – czego rozgłosnia szczecińska nie ukrywała – było zablokowanie ciężkim sprzętem wszystkich wejść do portu²²⁷. Wiele miejsca poświęcano przekazywaniu informacji o dobrej woli rządzących do rozmów z przedstawicielami strajkujących zakładów pracy, przy czym warunkiem ich rozpoczęcia miało być przerwanie strajku i usunięcie osób niezatrudnionych w porcie. Choć nie wymieniono w tym miejscu żadnego nazwiska, chodziło zapewne o Andrzeja Milczanowskiego, który 17 sierpnia 1988 r. został przemycony na teren portu, gdzie wraz z innymi zainicjował protest portowców²²⁸. Kiedy 22 sierpnia 1988 r. oddziały ZOMO wkroczyły do zajezdni autobusowych na Gołęczynie, Niemierzynie oraz w Policach i siłą zmusiły strajkujących do opuszczenia zakładów pracy, PR Szczecin mówiło o „dobrowolnym opuszczeniu zajmowanych obiektów” przez strajkujących pracowników²²⁹.

Zaczęto też, pomimo wytycznych kierownictwa KC PZPR, wskazywać na straty powodowane przestojem portu. Szczecińskie radio podjęło także próby wpływania na sumienie strajkujących, mówiąc o zmęczonych postojem na redzie marynarzach statków, które dopiero co wróciły z Brazylii, a ich załogi nie mogą zejść na ląd. Przedstawiano skomplikowane wyliczenia kosztów ponoszonych przez państwo za dobę postoju w porcie 1400 wagonów, a także wynikające z tego, że niektóre statki zmuszone były wybrać zamiast szczecińskiego inne porty. Borowiec wyrokował: „Z każdą chwilą oddala się od nas realna możliwość odrobienia tych strat”²³⁰. Kazimierz Tomczyk rysował obraz strajkującego portu, który określał mianem „zmarzwiałej natury z pogodnym niebem w tle”. Przeciwstawiał temu charakter strajku w jednej z zajezdni autobusowych. „Pod koślawym napisem »Strajk okupacyjny« – mówił – prawie piknik rodzinny: żony, dzieci, torby z wałówką... Trochę sennie, trochę odpustowo”²³¹.

24 sierpnia Zbigniew Bienioszek relacjonował konferencję prasową zorganizowaną przez strajkujących portowców. Główną informacją było rozpoczęcie negocjacji między władzami a MKS. Mowa była jednak o sprawach płacowych i socjalnych, natomiast Bienioszek ani słowem nie wspominał o postulacie pluralizmu związkowego²³². Co charakterystyczne, nie informowano o tym, co działo

²²⁷ *Ibidem*, M. Borowiec, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 22 VIII 1982 r., b.p.

²²⁸ A. Milczanowski, *Sily sprawcze „okrągłego stołu” na Pomorzu Zachodnim [w:] Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990. Materiały z sesji naukowej*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 49.

²²⁹ APSz, PRSz, 1395/160, M. Borowiec, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 23 VIII 1982 r., b.p.

²³⁰ *Ibidem*.

²³¹ APSz, PRSz, 1395/160, K. Tomczyk, Felieton aktualny, zapis audycji z 23 VIII 1988 r., b.p.

²³² *Ibidem*, Z. Bienioszek, Informacja do „Przeglądu Aktualności Wybrzeża”, zapis audycji z 24 VIII 1988 r., b.p.

się na terenie strajkujących zakładów, nie mówiono, o czym pisały nieformalne, wydawane w podziemiu pisma strajkowe – „Kurier Strajkowy” i „Kolporter”, nie cytowano wydawanych przez MKS dokumentów, z dużą częstotliwością zaś podawano komunikaty dyrekcji portu nawołujące do powrotu do pracy.

31 sierpnia 1988 r. szczeciński MKS otrzymał informację od Lecha Wałęsy, że ten rozmawiał z gen. Czesławem Kiszczakiem i uzgodnił, że sprawy pluralizmu związkowego będą omówione podczas rozmów „okrągłego stołu”. Wezwał też do przerwania akcji strajkowej. Andrzej Milczanowski, który rozmawiał z Wałęsą telefonicznie, odmówił podporządkowania się tej decyzji. Szczecińscy działacze nie chcieli czekać, dążyli do wymuszenia na władzach natychmiastowej decyzji o reje-stracji „Solidarności”, niemniej jednak po trzech dniach strajk przerwali. Polskie Radio Szczecin lakonicznie, ale z wyraźną ulgą przyjęło zakończenie osiemnastodniowego protestu. Podano informację o powrocie do pracy, przy czym – przynajmniej wedle zachowanej dokumentacji – nie komentowano ani nie podsumowywano zakońzonego strajku. Do dziś trudno jednoznacznie ocenić jego skutki. Z jednej strony nie przyniósł protestującym robotnikom żadnych konkretnych korzyści, nie doprowadził też do zalegalizowania „Solidarności”. Z drugiej jednak pokazał władzy, że – pomimo coraz większej apatii – część społeczeństwa była zdeterminowana, aby walczyć o należne im prawa. Od tego czasu członkowie „Solidarności”, choć w dalszym ciągu nielegalnie, niemniej jednak zaczęli działać już w oficjalny sposób²³³.

W połowie października 1988 r. powstał w Szczecinie Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorza Zachodniego, który powstał na bazie wcześniejszego MKS, a także działającej od 1984 r. Rady Koordynacyjnej, będącej nieformalną strukturą kierowniczą podziemnej „Solidarności” w mieście. MKO, na czele z Edwardem Radziewiczem, podporządkował się powołanemu jesienią 1988 r. Komitetowi Obywatelskiemu przy Lechu Wałęsie. Pomimo konfliktu ze środowiskiem skupionym wokół przywódcy strajków z sierpnia 1980 r., Mariana Jurczyka, który nie uznawał sposobu relegalizacji „Solidarności”, to jednak MKO stał się bazą dla przyszłych władz związku z regionie.

6 lutego 1989 r. rozpoczęły się długo oczekiwane rozmowy „okrągłego stołu”, do którego zasiedli przedstawiciele władz PRL wraz z działaczami opozycyjnymi. Uczestnikami obrad strony solidarnościowej z regionu szczecińskiego byli: Edward Radziewicz i Artur Balazs w „stoliku związkowym”, Piotr Baumgart w „stoliku politycznym” i Andrzej Milczanowski w „stoliku prawnym”. W przeciwieństwie do miejscowej prasy drugoobiegowej, lokalne media interesowały się obradami w ograniczonym stopniu²³⁴. Jacek Wiśniewski pozwalał sobie na antenie

²³³ „Nic samo się nie robi”. Andrzej Milczanowski o sierpniu 1988 roku i o tym co dzisiaj jest ważne – rozmowa Urszuli Dembińskiej-Nowakowskiej, „Jedność” 2008, nr 4, s. 14–15.

²³⁴ Więcej o spojrzeniu szczecińskiego podziemia na obrady „okrągłego stołu” zob. P. Szulc, *Szczecińska prasa drugoobiegowa w 1989 r.* [w:] *Wbrew cenzurze i partii... Media drugiego obiegu w PRL*, red. P. Kardela, P.P. Warot, T. Wolsza, Warszawa 2012.

szczecińskiej rozgłośni na drobne złośliwości, nie do końca wierząc w powodzenie rozmów. „Niektórzy już mają na ustach wydobyty z głębi trzewi, wydarty sobie samym okrzyk piękny, narodowy »Kochajmy się!« Jakby w poniedziałek miało nastąpić otwarcie wrót do szczęśliwości niebiańskiej” – mówił na dwa dni przed rozpoczęciem rozmów²³⁵. Ten sam autor, już po rozpoczęciu obrad dowodził, że dla sporej grupy społeczeństwa rozmowy władz z opozycją wcale nie były źródłem nadziei na lepszą przyszłość. Cytował nawet przypadkowych przechodniów, którzy mieli wyrażać obawy, że po tym jak „Solidarność” dogada się z partią, to dopiero „dadzą im popalić”. Na czym miałyby to polegać, tego Wiśniewski nie wyjaśniał. Osobiście natomiast wyrażał już na początku lutego 1989 r. obawy o wynik rozmów „okrągłego stołu”. Według niego, ewentualne fiasko rozmów mogłoby doprowadzić do – jak to ujmował – „dramatycznej sytuacji z lat 1980–1981”. Z drugiej strony, osiągnięcie porozumienia oznaczałoby, że podjęte decyzje trzeba będzie przełożyć na praktyczne działanie. I w tym miejscu wyrażał troskę o to, czy Polacy są odpowiednio przygotowani do realizacji zasad pluralizmu związkowego. „Uruchomienie wszystkich sił mogących wyprowadzić nas z kryzysu – mówił Wiśniewski – oto zadanie okrągłego stołu. Ale tam tylko mogą zostać uzgodnione ogólne warunki. Reszta odbędzie się wśród nas”²³⁶. Analiza zachowanego programu pozwala wysnuć tezę, że Polskie Radio Szczecin ostrożnie kibicowało prowadzonym rozmowom. Wyraźnie sugerowano, że był to lepszy sposób na wprowadzenie w Polsce zmian niż strajk generalny, który proponował Marian Jurczyk. Z drugiej jednak strony wygłaszane na antenie komentarze świadczą o niewyrażanej wprost nadziei, że zmiany nie będą zbyt radykalne i nie nastąpią zbyt szybko²³⁷. Nie było czasu na podsumowanie kilkutygodniowych obrad, uwagę środków masowego przekazu przykuła bowiem sprawa ogłoszonych wyborów do sejmu i senatu.

Na początku kwietnia 1989 r. wprowadzono poprawki do Konstytucji PRL, które zakładały utworzenie izby wyższej parlamentu. Przyjęto także nową ordynację wyborczą. Od tego czasu zaczęto prowadzić regularną kampanię wyborczą – zjawisko nowe i nieco egzotyczne dla społeczeństwa wychowanego w rzeczywistości zdominowanej przez system monopartyjny. Sytuację tę zobrazował Bogdan Chocianowicz w jednym ze swoich felietonów emitowanych regularnie w szczecińskim radiu. „No więc mamy wreszcie po przeszło czterdziestu latach przerwy, prawdziwą kampanię wyborczą. W tamtej sprzed lat czterdziestu dwóch strzelano zza węgła – i nie tylko. W tej obecnej nikt, na szczęście, nie strzela, ale za to ten i ów kopie w kostkę a jak się uda to i w bardziej delikatną część ciała, podgryza, podstawia przeciwnikowi nogę, czyli mówiąc krótko a dobitnie: »podkłada mu

²³⁵ Komentarz Jacka Wiśniewskiego do *Studia Bałtyk* o rozpoczynających się obradach Okrągłego Stołu, Szczecin, 4 II 1989 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 192, s. 501; APSz, PRSz, 1395/390, J. Wiśniewski, Komentarz do „Studia Bałtyk”, zapis audycji z 4 II 1989 r., b.p.

²³⁶ APSz, PRSz, 1395/390, J. Wiśniewski, Komentarz aktualny, zapis audycji z 9 II 1989 r., b.p.

²³⁷ Zob. APSz, PRSz, 1395/391, B. Chocianowicz, Felieton aktualny, zapis audycji z 11 II 1989 r.; *ibidem*, J. Wiśniewski, Komentarz aktualny, zapis audycji z 15 II 1989 r.

świnie»²³⁸. Chocianowicz na potrzeby felietonu radiowego użył języka barwnego, przejawiając jednak rzeczywistość i wyolbrzymiając zacięty charakter kampanii. Natomiast prowadzona przez stronę solidarnościową kampania wyborcza zdecydowanie nie była ani zawzięta, ani agresywna. Wręcz można ją uznać za nijaką i bezbarwną²³⁹. Dodatkowo wiosną 1989 r. siła głosu „Solidarności” była niewspółmiernie słabsza od możliwości strony rządowo-partyjnej.

Udzielając wsparcia stronie partyjnej, Polskie Radio Szczecin stanęło w jednym szeregu z ośrodkami telewizji, a także z dwoma dziennikami – organem PZPR „Głosem Szczecińskim” i „Kurierem Szczecińskim”. W mniejszym stopniu, ale jednoznacznego wsparcia udzielał także wychodzący od wprowadzenia stanu wojennego tygodnik „Morze i Ziemia”. Po drugiej stronie – solidarnościowej – najpoważniejszą rolę odegrała „Gazeta Wyborcza”, pismo wydawane przez Obywatelski Klub Parlamentarny „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie. Było ono najpoważniejszym, choć bardzo krótkotrwałym orężem walki strony solidarnościowej – wydane zostały zaledwie cztery numery²⁴⁰. Do tego należałoby także doliczyć ponad pięćdziesiąt tytułów pism drugoobiegowych. Liczba imponująca, jednak siła przekazu tych pism była już mocno dyskusyjna. Wśród nich do najważniejszych wypada zaliczyć: „Komunikat” wydawany przez OKP „Solidarność” Pomorza Zachodniego, „Korespondent” – biuletyn MKO NSZZ „Solidarność” Szczecin, „Termit” – pismo NSZZ „Solidarność” w WPKM w Szczecinie, „Ogniwo” – pismo NSZZ „Solidarność” Budowlanych oraz „Obraz” – miesięcznik społeczno-polityczny wydawany przez Niezależny Zespół Solidarnościowy w Szczecinie²⁴¹.

Na początku maja 1989 r. w Polskim Radiu Szczecin pojawił się na antenie specjalny *Magazyn wyborczy*, w których promowano kandydatów strony partyjno-rządowej. Rozmowy z kandydatami, prezentacje ich sylwetek, a także zaproszenia na organizowane przez PZPR wiece pojawiały się również w *Studiu Bałtyk*, *Przeglądzie Aktualności Wybrzeża* oraz w audycji *Nasze sprawy*. Audycje realizowała większość dziennikarzy szczecińskiego radia: Teodor Baranowski, Zbigniew Bienioszek, Roman Czejarek, Wiesław Dachowski, Małgorzata Furga, Anna Kafel, Halina Lizińczyk, Maria Okulicz, Zbigniew Puchalski, Zbigniew Skarul, Zdzisław Tararoko, Kazimierz Tomczyk i Jacek Wiśniewski. Należy przypuszczać, że część z tych osób, zgodnie ze swoimi przekonaniem, spontanicznie i z ochotą zajęła

²³⁸ *Felieton aktualny* Bogdana Chocianowicza o trwającej kampanii wyborczej, Szczecin, 16 V 1989 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 194, s. 505; APSz, PRSz, 1395/400, B. Chocianowicz, *Felieton aktualny*, zapis audycji z 16 V 1989 r., b.p.

²³⁹ P. Szulc, *Szczecińskie media wobec wyborów czerwcowych 1989 r.* [w:] *Wolne media?...*, s. 141–146.

²⁴⁰ Ostatni numer pisma ukazał się już po drugiej turze wyborów, 20 VI 1989 r. *Gazeta* wychodziła w nakładzie 100 tys. egz. i podlegała cenzurze. W skład kierowanej przez Lidę Więckowską redakcji weszli: Danuta Kaczanowska, Alina Głowacka, Przemysław Fenrych, Michał Paziewski, Wojciech Patyna, Władysław Daniszewski, Mieczysław Kaczanowski, Anna Więckowska-Machay, Antoni Kadziak i Zbigniew Jasina.

²⁴¹ Więcej zob. P. Szulc, *Szczecińska prasa drugoobiegowa...*

się przygotowywaniem audycji, niektórzy natomiast do pracy w bieżącej kampanii zostali zapewne wyznaczeni.

Na szczecińskiej antenie, podobnie jak na łamach prasy, mówiono o okręgach i obwodach głosowania, informowano o spisach wyborców, komisjach wyborczych, o kartach do głosowania, a także o sposobie, w jaki ustalane będą wyniki głosowania i ważność wyborów. Na przełomie kwietnia i maja 1989 r. rozpoczęto prezentację kandydatów. Mówiono przede wszystkim o tych, którzy oficjalnie występowali w wyborach z ramienia PZPR, ale także o tych formalnie bezpartyjnych, mających jednak mniejsze lub większe poparcie PZPR. W takich przypadkach starannie pomijano kwestię partyjnej przynależności. Starano się uwypuklać zdolności menadżerskie, organizacyjne i doświadczenie zawodowe poszczególnych osób, wychodząc z założenia, że lepszym parlamentarzystą będzie osoba, która już piastowała określone stanowiska i funkcje w życiu publicznym.

Dziennikarze przeprowadzali wiele wywiadów z poszczególnymi kandydatami strony koalicyjno-rządowej oraz zapraszali słuchaczy na spotkania z nimi. W czasie rozmów nawet nie starali się być obiektywni. Często zamiast pytań dodawali własne uwagi dotyczące poszczególnych kandydatów partyjnych; były to komentarze zawsze pochlebne. Słowa Kazimierza Tomczyka w jednej z audycji emitowanej przed wyborami jednoznacznie pokazują, którą stronę popierało radio: „Proszę nie oczekiwać – mówił Tomczyk – w naszych audycjach fajerwerków propagandowych, co nie oznacza beznamiętnego stania obok. Nie ukrywam, że będziemy tu gorąco popierać ludzi godnych i zweryfikowanych nie sukcesami wiecowymi, ale mądrymi dokonaniem. Potrzebni są nam bowiem i posłowie i senatorowie wyłącznie godni i... skuteczni. W ich wybór angażujemy całą naszą »parę«”²⁴².

Na szczecińskiej antenie – zgodnie z przyjętą strategią, która zakładała przeprowadzenie „niekonfrontacyjnych” wyborów – o stronie przeciwnej nie mówiono wiele²⁴³. Jeżeli decydowano się na komentarz do prowadzonej przez „Solidarność” walki wyborczej, to uciekano się często do słów pełnych sarkazmu i ironii. Złośliwie komentowano np. kampanię plakatową strony opozycyjnej, która polegała na fotografowaniu się z Lechem Wałęsą. Jacek Wiśniewski w radiu mówił: „Zewsząd patrzą na mnie znajome twarze. Feeria hasel, wezwań i najrozmaitsze ujęcia kandydatów: *en face* i z profilu, z rodziną, z Lechem Wałęsą, z hasłem przez pierś, z uśmiechem lub bez, mali i duzi, ale wszyscy z powagą w oczach. Patrzą na mnie i szepczą »wybieraj«, choć – przepraszam – nie wszyscy. Część woła w starym, przebrzmiałym stylu »głośnij na...« i tu powołanie na autorytet przywódcy”²⁴⁴. Innym razem Kazimierz Tomczyk przytaczał fragmenty z programu „Solidarność” i Deklaracji wyborczej PZPR, wskazując na ogromną zbieżność treści obu dokumentów.

²⁴² APSz, PRSz, 1395/399, K. Tomczyk, Nasze sprawy, zapis audycji z 10 V 1989 r., b.p.

²⁴³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 292 n.

²⁴⁴ Komentarz Jacka Wiśniewskiego do *Studia Bałtyk* na dzień przed wyborami do sejmu i senatu, Szczecin, 3 VI 1989 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 195, s. 507–508.

Komentował to w następujący sposób: „trudno jest skonstruować sensowny program alternatywny wobec programu – nazwijmy go – partyjno-rządowego. Czyli nie tak łatwo jak drzewiej być opozycją, gdy nie chce się stracić kontaktu z rzeczywistością”²⁴⁵.

Polskie Radio Szczecin w czasie kampanii wyborczej przyjęło dość obiektywną postawę w stosunku do strony solidarnościowej. Inaczej niż czynił to „Kurier Szczeciński”, było bardziej powściągliwe w przekazywaniu informacji o kandydatach strony opozycyjno-solidarnościowej. Nie forsowało również przekazu tak stronniczego jak „Głos Szczeciński”. Na antenie zapowiadano m.in. imprezy solidarnościowe, choć nazwisk osób kandydujących nigdy wówczas nie podawano²⁴⁶.

Jeszcze w trakcie obrad „okrągłego stołu” władze „Solidarności” w Szczecinie zdecydowały o utworzeniu OKP „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie – organu, który byłby odpowiedzialny za przygotowania lokalnej opozycji do wyborów. W składzie OKP znaleźli się m.in. przedstawiciele SDP z okresu 1980–1981, w tym dziennikarka radiowa i telewizyjna Alina Głowacka. Miała ona kierować utworzonym Zespołem ds. Propagandy i Informacji. Jednym z zadań postawionych temu zespołowi było wyegzekwowanie wywalczonego w czasie obrad „okrągłego stołu” – i należnego „Solidarności” – prawa dostępu do radia i telewizji. W myśl postanowień „Solidarność” otrzymała 23 proc. czasu antenowego w programach wyborczych. Warto zwrócić uwagę na dosłowność tego określenia. Chodziło wyłącznie o programy wyborcze, nie zaś o pozostałe audycje, które w dalszym ciągu były wykorzystywane przez stronę partyjną do prowadzenia kampanii.

4 maja 1989 r. Alina Głowacka, wraz z Władysławem Daniszewskim, Moniką Szwają i Julianem Józwiakowskim, czyli osobami zaangażowanymi w okresie tzw. karnawału „Solidarności” w działalność opozycyjną i wyrzuconymi z pracy w stanie wojennym, udała się na rozmowy do kierownictwa ORTV. Ustalono wówczas składy zespołów, które miały redagować programy „Solidarności”. W telewizji pracować mieli Daniszewski, Szwaja oraz Jacek Kamiński, w radiu zaś audycje przygotowywać miała Głowacka wraz z Jackiem Motylewskim, działaczem NZS na Uniwersytecie Szczecińskim. W czasie rozmów ustalono, że codziennie, w ramach godzinnych *Programów wyborczych* w programie radiowym, strona opozycyjna otrzyma około 14 minut swojego czasu antenowego²⁴⁷. Można powiedzieć, że

²⁴⁵ APSz, PRSz, 1395/400, K. Tomczyk, Felieton aktualny, zapis audycji z 6 V 1989 r., b.p.

²⁴⁶ Więcej zob. m.in. APRSz, Fonoteka, TS 9791-1/2, K. Tomczyk, Nasze sprawy, audycja z 10 V 1989 r.; *ibidem*, TS 9798-1/2, J. Wiśniewski, Nasze sprawy, audycja z 15 V 1989 r.; *ibidem*, TS 9726-1, Z. Puchalski, Dialog obywatelski, audycja z 18 V 1989 r.; *ibidem*, TS 9811-1, H. Lizińczyk, Nasze sprawy, audycja z 23 V 1989 r.; *ibidem*, TS 9827-1, Z. Tararako, K. Tomczyk, Nasze sprawy, audycja z 1 VI 1989 r.

²⁴⁷ Meldunek sygnałny zatwierdzony przez kpt. Zbigniewa Linkowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, dotyczący sprawy obiektowej o kryptonimie „Barwa V”, tajne specjalnego znaczenia, Szczecin, 8 V 1989 r. [w:] *Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne 1989 roku w województwie szczecińskim w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. A. Kubaj, Warszawa–Szczecin 2010, dok. nr 13, s. 138–139.

było to jednocześnie zaledwie, ale i aż 14 minut. Ten ograniczony czas antenowy był kroplą w morzu potrzeb społeczeństwa, które w coraz większym stopniu pragnęło mieć do czynienia z innymi informacjami, a jednocześnie był to przełomowy moment – oto monopol informacyjny władz został przełamany, już nie tylko przez pisma podziemne. Od 10 maja 1989 r. na szczecińskiej antenie ruszyła cykliczna, niespełna piętnastominutowa audycja *Radio Solidarnych*.

Z technicznego punktu widzenia, biorąc pod uwagę tak wąskie grono wykonawców, należy ocenić, że audycje były przygotowane bardzo starannie. Gości zapraszano do studia, nagrywano także w terenie za pomocą magnetofonu reporterskiego, wykorzystywano lektora do odczytywania komunikatów i ogłoszeń, a w montażu stosowano także muzyczne przerywniki, które nadawały audycji odpowiednią dynamikę. Okazało się jednak, że godziny nadawania programów były wyjątkowo niekorzystne (m.in. tuż po zakończeniu pracy), co powodowało uzasadnioną obawę OKP, że wielu potencjalnych wyborców nie będzie mogło zapoznać się z przygotowywanymi przez opozycję audycjami. Apelowano zatem do zakładowych komitetów organizacyjnych „Solidarności” o nagrywanie audycji i odtwarzanie ich w zakładowych radiowęzłach²⁴⁸.

Audycję z 11 maja 1989 r. prawie w całości poświęcono ukazaniu się pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” OKP „Solidarność” Pomorza Zachodniego. W drukarni, którą z mikrofonem odwiedziła Głowacka, zebrali się solidarnościowi kandydaci do sejmu – Jerzy Zimowski i Józef Kowalczyk, a także Mieczysław Ustasiak, który ubiegał się o mandat senatora. Wszyscy podkreślali, że ukazanie się tej gazety było wydarzeniem historycznym²⁴⁹. W kolejnych audycjach Głowacka wraz z Motylewskim starali się tłumaczyć zawilości przyjętej ordynacji wyborczej, wyrażając obawy, że skomplikowany tryb głosowania może doprowadzić do oddania dużej liczby głosów nieważnych. Ponadto prezentowano sylwetki poszczególnych kandydatów, przy czym w większym stopniu skupiano się na utrwaleniu u odbiorców nazwisk poszczególnych kandydatów ze strony solidarnościowej niż na ich programie wyborczym²⁵⁰.

Po ogłoszeniu wyników pierwszej tury wyborów Głowacka nie próbowała nawet ukrywać swojego entuzjazmu. Wielokrotnie ona, ale i zwycięscy kandydaci mówili o wielkim, bezspornym i niespodziewanym sukcesie. Niemniej jednak od razu starano się chłodzić emocje, zdając sobie sprawę z tego, że ogromna część społeczeństwa w wyborach nie wzięła udziału²⁵¹. Zdawano sobie także sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności ciążyącej na nowo wybranych posłach i senato-

²⁴⁸ „Korespondent” [Biuletyn MKO NSZZ „Solidarność” Szczecin] 1989, nr 15/49.

²⁴⁹ APRSz, Fonoteka, TS 9797-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 11 V 1989 r.

²⁵⁰ Zob. m.in. APRSz, Fonoteka, TS 9809-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 20 V 1989 r.; *ibidem*, TS 9813-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 23 V 1989 r., *ibidem*, TS 9816-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 26 V 1989 r.

²⁵¹ APRSz, Fonoteka, TS 9766-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 10 VI 1989 r.; *ibidem*, TS 9842-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 12 VI 1989 r.

rach²⁵². Z drugiej strony politycznej sceny niektórym publicystom radiowym trudno było przyjąć do wiadomości wynik wyborów i fakt, że partyjni kandydaci zdecydowanie przegrali wyścig do parlamentu. Cytowany już Kazimierz Tomczyk, tłumacząc zaistniałą sytuację, wyjaśniał, że Polacy mieli do czynienia nie z wyborami, a z plebiscytem, w którym opowiedziano się nie „za”, a „przeciw”. „W plebiscycie bowiem – mówił na antenie – większość społeczeństwa powiedziała po prostu »nie«: nie gadulstwu, hasłom bez pokrycia, niespełnionym nigdy obietnicom, powtarzaniu bez końca i bez sensu – jutro będzie lepiej... »Nie« przejściowym trudnościom z 40-letnim stażem”²⁵³.

Dziennikarze zdawali sobie sprawę z tego, że wybory w Polsce w 1989 r. były momentem przełomowym. Niektórzy, jak Jacek Wiśniewski, widzieli w nich już wtedy początek „IV Rzeczypospolitej”. Wiśniewski wymieniał: „Pierwsza, szlachecka, utknęła w niewydajnej społecznie formule »Liberum Veto« i została rozdarta w rozbiorach. Demokracji w drugiej, międzywojennej, starczyło do zamachu majowego, a sił – na samotną walkę przez wrzesień 1939 roku. Trzecia, ludowa z nazwy, nie okazała się tak piękna jak marzenia pokoleń o niej i – choć spory o nią jeszcze trwają – jedno wydaje się pewne: potrzeba zmian. Jaka będzie czwarta? Chcielibyśmy, aby była lepsza: naprawdę demokratyczna, szanująca wysiłek i możliwości obywateli, gospodarniejsza, bo lepiej wykorzystująca istniejący potencjał materialny i ludzki”²⁵⁴.

* * *

Początek lat osiemdziesiątych zgotował dziennikarzom sprawdzian, którego w zasadzie szczecińscy radiowcy nie zdali. W okresie politycznego przesilenia i trwających kilkanaście dni strajków Polskie Radio Szczecin zachowało absolutną bierność. Żaden z dziennikarzy radia nie obserwował strajku w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Należy to bardziej odbierać jako zbyt daleko idącą ostrożność niż zastosowanie się do istniejącego zakazu. Przedstawiciele innych redakcji szczecińskich dostali się jednak na teren strajkującego zakładu.

Dziennikarze Polskiego Radia Szczecin dostosowali się do warunków, jakie zapanowały między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. Wstrzeźliwie podchodzili do informowania o aktywności działaczy „Solidarności”, choć należy zwrócić uwagę, że nie pomijali podejmowanych przez opozycję inicjatyw całkowitym milczeniem. W dalszym ciągu trwali ramię w ramię z PZPR, którą wspierali, zwłaszcza w okresie IX Zjazdu, jednak stosowany język propagandy nie był już tak nachalny i przesycony ideologią jak w latach poprzednich.

²⁵² APRSz, Fonoteka, TS 9853-1, A. Głowacka, Radio „S”, audycja z 17 VI 1989 r.

²⁵³ *Felieton aktualny* Kazimierza Tomczyka o sytuacji po pierwszej turze wyborów, Szczecin, 10 VI 1989 r. [w:] *Fikcja czy rzeczywistość?...*, dok. nr 196, s. 509; APSh, PRSh, 1395/402, K. Tomczyk, *Felieton aktualny*, zapis audycji z 10 VI 1989 r., b.p.

²⁵⁴ APSh, PRSh, 1395/404, J. Wiśniewski, *Komentarz aktualny* w „Studiu Bałtyk”, zapis audycji z 22 VI 1989 r., b.p.

Istotnym *novum* w programie rozgłośni w okresie kilkunastu miesięcy działania legalnej „Solidarności” była tematyka historyczna. Zajmował się nią głównie Zbigniew Kosiorowski, który w swoich audycjach powracał do wydarzeń sprzed dziesięciu lat i opowiadał o strajku grudniowym w 1970 r., a także proteście stoczniovców ze stycznia 1971 r. i wizycie ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Zainspirowany konferencją socjologiczną w Radziejowicach o strajku jako formie konfliktu społecznego, Kosiorowski zastanawiał się publicznie nad przyczynami protestów w 1956 i 1970 r., przy czym wyraźnie odcinał się od stosowanej wówczas terminologii mówiącej o grupach wywrotowych, elementach obcych klasie robotniczej, siłach antysocjalistycznych czy warchołach i awanturkach. W swoich audycjach cofał się także do początku lat pięćdziesiątych. Jedną z tzw. białych plam historii Polski, którą odkrywał przed słuchaczami już pod koniec 1981 r., była sprawa gryficka. Przypominał dramatyczną politykę władz wobec wsi polskiej i działania aparatu represji, które w szczególny sposób dotknęły rolników z ziem zachodnich i północnych.

Podpisanie porozumień sierpniowych i początki legalnych działań „Solidarności” ośmieliły część załogi ORTV do tego stopnia, że wystąpiono z wotum nieufności wobec redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego. Była to pierwsza nieudana próba odsunięcia Puchalskiego od władzy. Kierownictwo Radiokomiteu nie ugięło się jednak pod presją żądań związkowców. Druga próba odwołania redaktora naczelnego została zainicjowana w połowie lat osiemdziesiątych przez pracowników techniki. I tym razem oczekiwania części pracowników nie zostały spełnione. Puchalski pozostał na stanowisku do 1990 r.

Wprowadzenie stanu wojennego zaprzepaściło szanse na ewentualne zmiany, jakie mogłyby nastąpić w polityce informacyjnej lokalnego radia. Kiedy program został zawieszony, najbardziej zaufani dziennikarze zostali włączeni do ekip propagandowych, które wraz z wojskiem jeździły po mieście opancerzonymi wozami i nadawały komunikaty. Od lutego 1982 r. szczecińskie radio zostało w pełni włączone w orbitę aparatu propagandowego władz wojskowych. Dziennikarzy poddano politycznej weryfikacji, w wyniku której kilka osób straciło pracę, niektórzy zaś stracili zajmowane dotąd stanowiska. Na początku 1982 r. przekonywano słuchaczy o konieczności wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Atakowano również audycje RWE i innych rozgłośni zachodnich nadających w języku polskim, w których krytykowano posunięcia ekipy gen. Jaruzelskiego.

Od początku lat osiemdziesiątych – niezależnie, czy był to okres działania legalnej „Solidarności”, stan wojenny, czy kolejne lata – stałym elementem programu Polskiego Radia Szczecin były problemy gospodarcze. Informowano o ciągłych kłopotach aprowizacyjnych, o założeniach reformy gospodarczej, o szalejącej inflacji i niezrozumiałej dla wielu polityce cenowej. Piętnowano także powszechne nadużycia w handlu, wykryte przypadki spekulacji i niedbałą jakość produkcji. Mimo że złe strony przeważały, na antenie prezentowano i optymistyczne wiadomości. Ukazywano funkcjonowanie sklepów wzorcowych, mówiono o rozbudowie

niektórych zakładów przemysłowych, chwalono wprowadzane racjonalnej metody gospodarowania czasem pracy w zakładach. Wzorem lat ubiegłych uwagę dziennikarzy przyciągały oddawane inwestycje, których jednak w latach osiemdziesiątych w Szczecinie było wyjątkowo mało.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy, którego kulminacją był wybuch społecznego niezadowolenia w sierpniu 1980 r., a także zaistniała w konsekwencji sytuacja polityczna w Polsce spowodowały, że Polskie Radio Szczecin nie wykorzystało technicznych szans, jakie mogło dać rozgłośni otwarcie ORTV. Pomimo wieloletnich starań o jego rozbudowę, kosztownej i skomplikowanej inwestycji, nie zwiększyła się ilość czasu antenowego. Nie pojawiły się też nowe zagadnienia programowe, w których szczecińskie radio chciało się specjalizować. Rozbudowa ośrodka nie przyciągnęła też do Szczecina długo oczekiwanych ludzi kultury. Możliwości fonograficzne powstałe po otwarciu nowych studiów tylko w niewielkim stopniu wpłynęły na zainteresowanie muzyków stolicą Pomorza Zachodniego. Niemniej jednak warunki pracy szczecińskich radiowców w latach osiemdziesiątych należały do jednych z najlepszych w kraju.

Zakończenie

Polskie Radio Szczecin uruchomiono w grudniu 1945 r. jako pierwszą rozgłośnię na nowo zaanektowanych ziemiach. W pierwszym okresie powojennym szczecińskie radio miało szansę stać się ważnym nie tylko politycznie, ale i społecznie środkiem masowego przekazu na ziemiach zachodnich. Racją stanu państwa polskiego było jak najszybsze zasiedlenie i zagospodarowanie tych terenów. Media lokalne miały ułatwić asymilację osadników na tym obcym dla nich kulturowo terenie. Radio ma tę przewagę nad prasą, że jest relatywnie tanie, ogólnie dostępne i – co miało niebagatelne znaczenie w dobie powszechnego analfabetyzmu – łatwo przyswajalne dla potencjalnego odbiorcy. Szczecińska rozgłośnia nie spełniła w tym czasie pokładanych w niej nadziei, przy czym nie było to winą złego zarządzania czy niekompetentnego zespołu. Wręcz przeciwnie, ogrom pracy i zaangażowanie włożone w przygotowanie programu radia były niewspółmierne wysokie do efektów, ograniczanych przez niewielkie możliwości techniczne. Słaba moc radiostacji, niewielka ilość sprawnych radioodbiorników i nierozwinięta sieć linii radiowych powodowały, że niezależnie od starań zespołu Polskie Radio Szczecin miało niewielu słuchaczy i przez pierwsze lata było niezauważalne. Mimo to próbowało służyć napływającym do Szczecina osadnikom. Jednocześnie jednak zostało włączone do sieci państwowego aparatu propagandowego i zaangażowane do walki politycznej – z podziemiem antykomunistycznym, z legalną opozycją skupioną wokół PSL, wreszcie z przeciwnikami politycznymi PPR wewnątrz ruchu robotniczego.

W 1949 r., wraz z otwarciem silniejszej radiostacji, a także wzmożoną radiofonizacją Pomorza Zachodniego, otworzyły się nowe możliwości dotarcia do słuchaczy. Dla władz komunistycznych, które rozprawiły się już wówczas z niemal wszystkimi przeciwnikami politycznymi, miało to niebagatelne znaczenie. Program szczecińskiej rozgłośni zdominowała problematyka związana z planem sześcioletnim. Stale obecne były na antenie sprawy spółdzielczości społecznej, pracy wielkich zakładów przemysłowych i rozwijającej się gospodarki morskiej. Charakter planu sześcioletniego daleko wykraczał poza sprawy *stricte* gospodarcze, stąd bezustannie prowadzono też ataki na faktycznych lub potencjalnych wrogów Polski Ludowej – kułaków, bumelantów, imperialistów czy pijaków. Był to moment, w którym dziennikarskie doświadczenie zawodowe wyniesione sprzed wojny przestało być zaletą, a stało się poważnym obciążeniem. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w Polskim Radiu Szczecin miała miejsce zakrojona na szeroką skalę czystka kadrowa. Była to przeprowadzona może nie tak systematycznie jak w 1982 r., ale na znacznie większą skalę weryfikacja, w wyniku której wielu dziennikarzy

musiało odejść z pracy. Kwalifikacje zostały zastąpione politycznym zaufaniem, którym obdarzano często osoby bez przygotowania do wykonywania zawodu. To zaś przekładało się często na prymitywizm języka audycji radiowych. Z drugiej strony był to również okres, w którym do radia trafili pierwsi wykształceni już w Polsce Ludowej absolwenci Wydziałów Dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. To właśnie ci dziennikarze, którzy nabierali szlifów w tym tragicznym z punktu widzenia poszanowania intelektu okresie, stali się trzonem zespołu szczecińskiej rozgłośni w kolejnych latach.

Proces destalinizacji nie był przez długi czas odczuwalny w programie szczecińskiej rozgłośni. Zmiany przyszły wraz z nowym redaktorem naczelnym. Został nim Władysław Daniszewski, który mimo młodego wieku miał już kilkuletnie radiowe doświadczenie zawodowe. Natychmiast włączył się w nurt przemian demokratycznych, czemu dawał wyraz głównie w czasie posiedzeń wojewódzkiej organizacji partyjnej. W okresie odwilży październikowej program Polskiego Radia Szczecin uległ zmianom, przy czym w dużym stopniu było to wynikiem ogólnej atmosfery w kraju, a tylko po części zasługą postawy Daniszewskiego. Coraz śmielej pozwalano sobie na krytykę władz, przynajmniej tych z niższego szczebla, przy czym jeszcze przed końcem 1956 r. pojawiły się sygnały, że zmiany w programie nie pójda za daleko. Kierownictwo rozgłośni zdecydowało się ocenzurować relację z wiecu poparcia dla Władysława Gomułki. Nie upubliczniono podnoszonych w czasie manifestacji głosów krytyki pod adresem KW PZPR, a także gwizdów, jakimi przyjęto wystąpienie I sekretarza. Podobnie w grudniu tr., po antysowieckich zamieszkach i zniszczeniu konsulatu radzieckiego w Szczecinie, radio sprowadziło wystąpienia szczecinian do wybrzyków „zapijaczonych mord” i „zachlanych głów”.

Na pierwszą połowę lat sześćdziesiątych przypada okres zafascynowania szczecińskich radiowców rodzącym się w mieście nowym medium, jakim była telewizja. Wielu pracowników Polskiego Radia Szczecin z różnym powodzeniem próbowało wówczas swych sił w pracy przed kamerami. Niektórzy związali się z telewizją na kolejne lata, inni, po tym, jak zauroczenie nowym środkiem masowej komunikacji minęło, wrócili do radia. Przez większą część lat sześćdziesiątych koncentrowano się na omawianiu zagadnień związanych z gospodarką morską, nawiązano współpracę z wschodnioniemiecką rozgłośnią w Rostocku, swoje zainteresowania zaczęto także kierować w stronę państw skandynawskich. W ograniczonym stopniu podjęta została w programie radia walka ideologiczna między państwem i Kościołem. Polskie Radio Szczecin stanęło po stronie władz państwa – przypomniano średniowieczne dzieje Pomorza Zachodniego, informowano o konieczności laicyzacji życia społecznego, jednak nawet w kulminacyjnym 1966 r. nie były to tematy dominujące w programie. Inaczej postawa radia wyglądała dwa lata później. Mimo że Marzec '68 minął w Szczecinie bez większego echa, to jednak lokalna rozgłośnia aktywnie włączyła się w antyżydowską kampanię. W przygotowywanych w zajadłej formie felietonach politycznych poruszano zagadnienia daleko wybiegające poza lokalne, szczecińskie sprawy.

Brak wystarczających dokumentów nie pozwala rzetelnie opisać roli Polskiego Radia Szczecin w czasie przełomu Grudnia '70 i Stycznia '71. Wydaje się, że chaos, jaki zapanował 17 grudnia 1970 r. wśród władz lokalnych w Szczecinie po ataku na siedzibę KW PZPR, a następnie gmach KW MO, udzielił się po części kierownictwu rozgłośni. Olbrzymie napięcie panujące w mieście w ciągu kolejnych dni powodowało, że działania Polskiego Radia Szczecin były chaotyczne. Dało się to zauważyć zwłaszcza w momencie, kiedy 20 grudnia 1970 r. ogłoszono na antenie komunikat o rzekomym zakończeniu strajku. Rozbieżności między stanem faktycznym a informacjami przekazywanymi przez Wydział Propagandy KW wywołały tak wielkie zamieszanie, że cała sprawa oparła się o prezesa Radiokomiteu Włodzimierza Sokorskiego. Grudzień '70 ukazał słabość ręcznego sterowania środkami masowego przekazu. W sytuacji gwałtownego kryzysu, kiedy nie można było przewidzieć rozwoju sytuacji, system ten się nie sprawdził. Szczecińskie środowisko dziennikarskie wyraziło swoje niezadowolenie z faktu, że w tym okresie nie było żadnego kontaktu z lokalnymi władzami partyjnymi. Paradoksalnie wydaje się, że sytuacja, kiedy partyjny aparat propagandowy działał sprawnie i wskazywał precyzyjnie, jak redakcje powinny działać, odpowiadała wielu dziennikarzom. Stanowiło to rękomię, że nie popełnią oni błędów i nie narażą się władzy. Ekipa nowego I sekretarza KC PZPR wiedziała, jak zjednać sobie dziennikarzy.

W latach siedemdziesiątych kierownictwo rozgłośni w pełni zaangażowało się w budowę Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego, który po wielu kłopotach ostatecznie oddano do użytku na początku 1980 r. Dekada rządów Gierka charakteryzowała się silnym związaniem środowiska dziennikarskiego z władzą. Redaktor naczelny szczecińskiego radia był jedną z wielu osób, które regularnie bywały w KC PZPR. Tam otrzymywał aktualne wytyczne odnośnie do bieżących kampanii propagandowych, które miały być realizowane również w terenie. Pod względem politycznym był to okres relatywnego spokoju dla szczecińskich radiowców. Kontynuowano współpracę z rozgłościami za granicą, rozpoczęto nową formułę programów prowadzonych „na żywo”, ale przede wszystkim koncentrowano się na przygotowywaniu audycji o problematyce gospodarczej. Polityka zeszła na dalszy plan. Według zachowanych dokumentów nawet kryzys Czerwca '76 został omówiony zaledwie jednym komentarzem. O zmieniającej się sytuacji politycznej w kraju i rodzącej się opozycji Polskie Radio Szczecin milczało. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych aparat bezpieczeństwa zaktywizował swoje działania wobec dziennikarzy szczecińskiej rozgłośni. Przeciwno niektórym wszczęto postępowania, inni nawiązali w tym czasie współpracę z SB. W obu sytuacjach działania SB nie były związane bezpośrednio z pracą dziennikarską, a przede wszystkim z próbą kontroli tego specyficznego środowiska.

Wielka fala protestów, która przetoczyła się przez Polskę w sierpniu 1980 r. i wybuchła m.in. w Szczecinie, nie wywołała specjalnego entuzjazmu w szczecińskim środowisku dziennikarskim. Trudno jednoznacznie powiedzieć, który czynnik przeważał – czy marazm, w jakim znalazła się ta grupa zawodowa, czy może

chłodny pragmatyzm, który podpowiadał, że lepiej w sytuacji kolejnego kryzysu nie wykazywać zbyt dużej aktywności. Faktem jest, że żaden szczeciński radiowiec nie obserwował strajku w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Przekazywane na antenie informacje ograniczały się do nakreślania obrazu miasta ogarniętego paraliżem komunikacyjnym i problemami szczecinian z zaopatrzeniem się w potrzebne towary. Po podpisaniu porozumień sierpniowych pracownicy szczecińskiego radia i telewizji wystosowali szereg postulatów do władz Radiokomiteu. Zrobili to jednak przede wszystkim pracownicy administracyjno-techniczni. Żądania miały charakter wyłącznie socjalny. Dziennikarze Polskiego Radia Szczecin z dużą rezerwą podeszli do zmian zachodzących w kraju. Z całego zespołu jedynie Alina Głowacka zaangażowała się w działalność odnowionego SDP i w miarę ograniczonych możliwości informowała na antenie o działaniach NSZZ „Solidarność”.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego Polskie Radio Szczecin – podobnie jak inne rozgłośnie lokalne w kraju – na kilka tygodni zamilkło. Na początku 1982 r. pracownicy rozgłośni zostali poddani weryfikacji, w wyniku której kilka osób, głównie z Działu Technicznego, straciło pracę. Nieco później pozostali członkowie zespołu redakcyjnego szczecińskiej rozgłośni dali wyraz swojemu zaufaniu do władz. Podpisali się wraz z kolegami z innych redakcji pod wiernopoddańczym listem do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, popierającym zdelegalizowanie SDP i powołanie nowej organizacji dziennikarskiej – SD PRL.

W kolejnych latach Polskie Radio Szczecin zaangażowało się w utworzenie Uniwersytetu Szczecińskiego. Redaktor naczelny Zbigniew Puchalski został wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia na Rzecz Powołania Uniwersytetu, co spowodowało, że rozgłośnia w większym niż inne media stopniu zaangażowała się w tę inicjatywę. Kalendarz późniejszych wydarzeń wyznaczały wizyty w Szczecinie Jana Pawła II i Michaiła Gorbaczowa, po czym w sierpniu 1988 r. doszło do kolejnego protestu robotniczego. I tym razem, stosując wypróbowaną w takich sytuacjach metodę postępowania, o strajku nie mówiono prawie wcale, chyba że w kontekście trudności życia w mieście. O obradach „okrągłego stołu” wypowiediano się ze sceptycyzmem i ironią, i w ograniczonym zakresie. Zadziałała tu zasada, że o sprawach kluczowych dla funkcjonowania państwa nie można zupełnie milczeć, ale skoro nie rozgrywały się one w Szczecinie, to zakres informacji ograniczany był do absolutnego minimum. Zbliżające się wybory do sejmu i senatu w czerwcu 1989 r. wytworzyły w radiu nową, niespotykaną dotąd sytuację. Strona solidarnościowa uzyskała ograniczony dostęp do mediów elektronicznych. Kampanię wyborczą prowadziły formalnie dwa niezależne, zwalczające się nawzajem zespoły, przy czym po stronie opozycji w przygotowywanie audycji zaangażowane były dwie osoby, a po stronie rządowej stanęła niemal cała reszta redakcji.

Czerwiec 1989 r. przyniósł klęskę wyborczą ekipy rządzącej. Szczecińskie radio weszło w nowy etap historii. Jeszcze przez kilka miesięcy redakcją kierował pozostający na tym stanowisku od 1966 r. Zbigniew Puchalski. Formalnie działała jeszcze cenzura, rozgłośnia podlegała Radiokomiteowi w Warszawie, jednak tematy,

jakie zaczęły pojawiać się w programie świadczyły o daleko idących zmianach w kraju. Z okazji 45. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przygotowano cykl audycji wspomnieniowych. W grudniu 1989 r. tematem wiodącym był stan wojenny. Przytaczano wypowiedzi internowanych działaczy opozycji, opisywano także stosowanie po 13 grudnia 1981 r. przez MO i WP przemocy. Najbardziej charakterystyczne audycje o wydzwieńku politycznym dotyczyły jednak historii stosunków polsko-radzieckich. Na szczecińskiej antenie przywoływano wówczas wspomnienia o zsyłkach na Sybir, a także o gehennie, jaką przeżyli Polacy przebywający w radzieckich łagrach. Informowano o zbrodniach dokonywanych na Polakach w Związku Radzieckim w latach 1939–1941, w tym o największym dramacie, jakim była zbrodnia katyńska. Jeszcze w 1989 r. zaczęły się pojawiać również audycje, w których opisywano różne aspekty stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce. Powoli zaczął się także zmieniać skład zespołu dziennikarskiego. Przybywało młodych dziennikarzy, którzy w naturalny sposób przełamywali kolejne tematy tabu, o których dotąd Polskie Radio Szczecin nie chciało i nie mogło mówić.

W pierwszych latach po II wojnie światowej Polskie Radio Szczecin podlegało Ministerstwu Informacji i Propagandy, a także Centralnemu Urzędowi Radiofonii. W październiku 1951 r. powołano do życia Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, który stał się organem rządu odpowiadającym za przygotowanie i przekazywanie programów. W grudniu 1960 r., wraz z rozwojem telewizji, urząd przekształcono i nadano mu nową nazwę – Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Urzędy, którym formalnie podlegała szczecińska rozgłośnia, podporządkowane były ściśle KC PZPR. Wszelkie koncepcje działalności programowej – a właściwie propagandowej – były w pełni uzgadniane i akceptowane przez centralne władze partyjne i stamtąd kilkoma kanałami trafiały do rozgłośni lokalnych.

Od kontroli urzędów nie mniej ważny był w peerelowskich mediach pożądanym model dziennikarza. Jako pracownicy „pierwszej linii frontu ideologicznego” musieli doskonale zdawać sobie sprawę z oczekiwań aparatu władzy i automatycznie je realizować. Mechanizmem, który miał niezwykle istotne znaczenie, była autocenzura. Ponieważ dziennikarze zdawali sobie sprawę, w jakich realiach pracowali, sami najlepiej wiedzieli, co i w jaki sposób powinni pisać i mówić. Z obawy o utratę pracy lub dochodów nie ryzykowali podejmowania niewygodnych tematów. Na palcach jednej ręki można wyliczyć dziennikarzy szczecińskiej rozgłośni, którzy chcieli – w okresach do tego sprzyjających – zmienić charakter swojej pracy i uprawiać rzetelne dziennikarstwo. Zdecydowaną większość cechował koniunkturalizm, który powodował, że nawet jeśli nie angażowali się aktywnie w walkę polityczną, to w żadnym razie nie protestowali i bezrefleksyjnie wykonywali narzucane im zadania.

Nie można pomijać roli szczecińskiej rozgłośni w ukazywaniu rozwoju gospodarki regionu, kształtowaniu morskiej świadomości wśród mieszkańców, którzy z morzem wcześniej nie mieli w ogóle do czynienia, czy budowaniu dobrosąsiedz-

kich relacji, nie tylko z krajami demokracji ludowej, ale również z państwami skandynawskimi. Nadużyciem byłoby stwierdzenie, że rozgłośnia powstała, aby być narzędziem w rękach polityków. Polskie Radio miało o wiele więcej zadań do wypełnienia, nie można podważyć jego kulturotwórczej, edukacyjnej czy rozrywkowej roli. Jednocześnie jednak radio stanowiło jeden z filarów lokalnego aparatu propagandy, który na miarę swoich ograniczonych możliwości wiernie wspierał przez kilkadziesiąt lat komunistyczne władze w Polsce.

Przedstawione w niniejszej pracy ustalenia być może w przyszłości będą mogły być uzupełnione. Jednak aby tak się stało, musiałyby zostać odnalezione – czego nie można wykluczyć – niektóre, niedostępne dziś materiały. Myślę w tym miejscu przede wszystkim o pełnym zbiorze akt Wydziału Propagandy KW PZPR w Szczecinie, o dokumentacji wojewódzkiej komórki urzędu cenzorskiego w Szczecinie, o możliwości pełnego odtworzenia programu Polskiego Radia Szczecin i wreszcie o dokumentach wytworzonych przez szczecińską SB, która kilkanaście lat, w ramach sprawy obiektywnej, kontrolowała działania szczecińskiego radia. Bez tych materiałów archiwalnych przedstawiony obraz roli Polskiego Radia Szczecin w systemie propagandy w Polsce w latach 1945–1989, jakkolwiek obszerny, jest niepełny.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Sz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
AK	– Armia Krajowa
AOKŚZpNP	– Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
APRSz	– Archiwum Polskiego Radia Szczecin
APSz	– Archiwum Państwowe w Szczecinie
ATVPSz	– Archiwum Telewizji Polskiej w Szczecinie
BBC	– British Broadcasting Corporation
BCh	– Bataliony Chłopskie
BP	– Biuro Polityczne
BStU	– Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (Urząd ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD)
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CUR	– Centralny Urząd Radiofonii
Dz.U. RP	– Dziennik Ustaw RP
EWG	– Europejska Wspólnota Gospodarcza
FJN	– Front Jedności Narodu
FN	– Front Narodowy
FSO	– Fabryka Samochodów Osobowych
GUKPPIW	– Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy
KdsRiTV	– Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”
KKK	– Krajowa Komisja Koordynacyjna
KKP	– Krajowa Komisja Porozumiewawcza
KM	– Komitet Miejski
KO	– kontakt operacyjny
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– Komitet Powiatowy
KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPSz	– Książnica Pomorska w Szczecinie
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KU	– Komitet Uczelniany

KW	– Komenda Wojewódzka
KW	– Komitet Wojewódzki
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MiP	– Ministerstwo Informacji i Propagandy
MKO	– Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny
MKR	– Międzyzakładowa Komisja Robotnicza
MKS	– Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUR	– Morski Urząd Rybacki
NAC	– Narodowe Archiwum Cyfrowe
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NKWD	– Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NZS	– Niezależne Zrzeszenie Studentów
ODiZP TVP S.A.	– Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A.
OKP	– Obywatelski Klub Parlamentarny
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
ORTV	– Ośrodek Radiowo-Telewizyjny
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PLO	– Polskie Linie Oceaniczne
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POM	– Państwowy Ośrodek Maszynowy
POP	– podstawowa organizacja partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PR	– Polskie Radio
PRiTV	– Polskie Radio i Telewizja
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PTR	– Polskie Towarzystwo Radiotechniczne
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZZ	– Polski Związek Zachodni
PŻM	– Polska Żegluga Morska
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RIAS	– Rundfunk im amerikanischen Sektor

RP	– Rzeczpospolita Polska
RTV	– Radio i Telewizja
RSW	– Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
RWE	– Radio Wolna Europa
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SDP	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SD PRL	– Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL
SED	– Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (Socialistyczna Partia Jedności Niemiec)
SL	– Stronnictwo Ludowe
SO	– sprawa obiektowa
SOS	– sprawa operacyjnego sprawdzenia
SP	– Stronnictwo Pracy
SZG	– Szczecińskie Zakłady Graficzne
SZSP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TASS	– Tielegrafnoje Agientstwo Sowietskowo Sojuza
TM	– taśma monofoniczna
TMR	– Towarzystwo Miłośników Radia w Szczecinie
TMT	– Towarzystwo Miłośników Telewizji w Szczecinie
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TS	– taśma stereofoniczna
TSKŻ	– Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów
TVP	– Telewizja Polska
TW	– tajny współpracownik
TWP	– Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UJ	– Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
UKF	– fale ultra krótkie
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej)
UW	– Uniwersytet Warszawski
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKZZ	– Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WPKM	– Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WRON	– Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSP	– Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUiP	– Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
WUKP	– Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy
WUKPPiW	– Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk

WUSW	–	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZG	–	Zarząd Główny
ZLP	–	Związek Literatów Polskich
ZMP	–	Związek Młodzieży Polskiej
ZMW	–	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZWM	–	Związek Walki Młodych
ZNP	–	Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZOMO	–	Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZP	–	Zarząd Powiatowy
ZPP	–	Związek Patriotów Polskich
ZSL	–	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZW	–	Zarząd Wojewódzki
ZZDRP	–	Związek Zawodowy Dziennikarzy RP

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Biuro Prasy
 Wydział Prasy i Wydawnictw
 Wydział Prasy, Radia i Telewizji
 Wydział Prasy, Radia i Wydawnictw
 Wydział Propagandy
 Wydział Propagandy i Agitacji
 Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw
Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”
Ministerstwo Informacji i Propagandy
Ministerstwo Ziem Odzyskanych
Związek Zawodowy Dziennikarzy RP

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Raporty okresowe
Sprawy operacyjnego sprawdzenia / sprawy operacyjnego rozpracowania

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

Kwestionariusze ewidencyjne
Raporty okresowe
Sprawy operacyjnego sprawdzenia / sprawy operacyjnego rozpracowania
Teczki personalne i teczki pracy

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Szczecinie

Akta śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych wobec dziennikarzy Szczecińskiego Ośrodka TV i rozgłośni Polskiego Radia Szczecin

Archiwum Ośrodka KARTA

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie
 Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze
 Posiedzenia Egzekutywy KW PPR
 Posiedzenia Plenum KW PPR
 Wydział Propagandy

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie

Konferencje Przedzjazdowe

Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze

Posiedzenia Egzekutywy KW PZPR

Posiedzenia Plenum KW PZPR

Wydział Propagandy

Komitet do Spraw Radia i Telewizji „PR i TV”, Polskie Radio 1946–1975

Polskie Radio Szczecin 1965–2002

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju

Spuścizna po prof. Piotrze Zarembie

Urząd Wojewódzki w Szczecinie

Archiwum Polskiego Radia Szczecin

Dział Dokumentacji Kadrowej

Dział Dokumentacji Programowej (Fonoteka podlegająca APSz)

Archiwum Polskiego Radia w Warszawie

Spuścizna po Macieju Józefie Kwiatkowskim

Archiwum Telewizji Polskiej Oddział w Szczecinie

Wydział dokumentacji kadrowej

Książnica Pomorska w Szczecinie

Muzeum Literatury

Archiwum Mariana Kowalskiego

Archiwum Stanisława Telegi

Archiwum Waleriana Lachnitta

Zbiory i kolekcje specjalistyczne

Konkurs: Dzieje szczecińskich rodzin w XX w.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Oddział filmów i nagrań dźwiękowych

Rozgłośnia Centralna Polskiego Radia – dokumentacja programowa

Rozgłośnia Polska „Radia Wolna Europa”

Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A. w Warszawie

Wydział Dokumentacji Aktowej

Biuro Listów i Korespondentów

Biuro Planowania

Biuro Prawne

Biuro Współpracy z Zagranicą

Biuro Zarządu

Dyrekcja Ekonomiczno-Finansowa Biura Księgowości

Sekretariat Generalny

Zastępca Przewodniczącego
Zbiór Macieja Józefa Kwiatkowskiego
Wydział Dokumentacji Kadrowej

Zbiory Janusza Wachowicza
Zbiory Marii Czech-Sobczak
Zbiory rodziny Daniszewskich

Źródła publikowane

- Bardijewski H., *Szepty, podszepty. Słuchowiska*, Toruń 2009.
- Bielikowicz S., *Fanaberie ciotki Onufrowej. Gawędy Wincuka Dyrwana*, wybór i oprac. M. Jackiewicz, Olsztyn 1987.
- Broniewski S., *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965.
- Bydgoski Marzec 1981*, oprac. R. Gajos, Bydgoszcz–Gdańsk 2009.
- Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.
- Depesza Generalissimusa Stalina*, „Radio i Świat” 1945, nr 7.
- Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, oprac. A. Borowski, M. Łątkowska, Warszawa 2005.
- Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009.
- Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.
- Górzański J., *Życie do końca życia*, Toruń 2007.
- Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.
- Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wybór dokumentów 1945–1954*, wstęp i oprac. D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995.
- List radiosluchacza Juliana Hintza z 25 XII 1945 r.*, „Radio i Świat” 1946, nr 1.
- Loebl B., *Wesołych świąt*, Toruń 2007.
- Ławrynowicz M., *Niepotrzebny wiersz i inne słuchowiska*, Toruń 2010.
- Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992.
- Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wybór, wstęp i red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
- Mówi Warszawa*, teksty S. Bednarski (i in.), Warszawa 1974.
- Mularczyk A., *Cicho, szeptem, na ucho*, Toruń 2006.
- Müldner-Nieckowski P., *Piórko. Dramaty radiowe*, Toruń 2007.
- Na szpaltach i antenie. Wybór publikacji zamieszczonych na łamach prasy rzeszowskiej i emitowanych przez rozgłośnie PR w Rzeszowie w okresie XXX-lecia PRL*, red. A. Jakubowicz, Rzeszów 1974.
- Na Wesołej Lwowskiej Fali*, wybór i oprac. W. Szolginia, Warszawa 1991.
- Niedźwiecki M., *Lista przebojów programu trzeciego 1982–1994*, Wrocław 1996.
- Niemcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1950*, wstęp, wybór i oprac. T. Białecki, K. Kozłowski, Szczecin 2004 (Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego, 12).
- Niepublikowane materiały doręczone delegatom na XX Zjazd KPZR*, Warszawa 1956.
- Odnaleźć siebie. Antologia reportażu radiowego*, wybór i oprac. A. Ślączyńska, Warszawa 1979.
- Orłoś K., *Nie mówmy o tym*, Toruń 2010.

- Oświadczenie Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia*, „Odrodzenie” 1981, nr 1.
- Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986.
- Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny w zeznaniach złożonych przed Wojskowym Trybunałem Orzekającym oraz komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r.*, cz. 1, oprac. R. Habielski, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4.
- Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny w zeznaniach złożonych przed Wojskowym Trybunałem Orzekającym oraz komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r.*, cz. 2, oprac. R. Habielski, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1990, nr 1.
- Pomorze Zachodnie w dokumentach 1945*, wybór i oprac. K. Kozłowski, K. Muszyńska, M. Stelmach, Szczecin 1986.
- Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, [oprac.] S. Jankowiak, E. Makowski, Poznań 1995.
- Przemówienie ministra Matuszewskiego na otwarciu radiostacji w Szczecinie*, „Radio i Świat” 1946, nr 6.
- Rok 1956 w województwie szczecińskim*, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998 (Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego, 8).
- Snopkiewicz J., *Rozwiązanie honorowe. Słuchowiska dokumentalne*, Toruń 2010.
- Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005.
- Statut Przymierza Społecznego „Odrodzenie”. Projekt – część wstępna*, „Odrodzenie” 1981, nr 1.
- Statut PZPR*, Warszawa 1949.
- Statut Stowarzyszenia Łódzka Rodzina Radiowa*, Łódź 1932.
- Stettin – Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinnerungen. Dokumenty – wspomnienia*, Rostock 1994.
- Szczecin w dokumentach 1945*, red. T. Białecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1980.
- Trojanowski T.M., *Odlot*, Toruń 2011.
- Tu Radio Katowice. Przegląd dorobku Katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia*, red. E. Zyman, Katowice 1980.
- Ulicki R., *Zdrówko pana dyrektora*, Toruń 2010.
- Uniwersytet Szczeciński – od inicjatywy do inauguracji. Materiały i dokumenty*, wybór i oprac. K. Jaskot, Szczecin 2004.
- Walczak G., *Nie dzwońcie do mnie... umarłem*, Toruń 2011.
- Ważyk A., *Poemat dla dorosłych i inne wiersze*, Warszawa 1956.
- Wiedzą sąsiedzi... Antologia radiowej prozy*, wybór i oprac. D. Sidorski, Wrocław 1974.
- W służbie propagandy. Polska Agencja Prasowa w latach 1944–1972. Wybór dokumentów i biuletynów*, oprac. R. Piasecka-Strzelec, Kielce 2007.
- Zachowane w dźwięku – czyli Poznański Czerwiec '56 w archiwum Radia Merkury SA*, wybór i wstęp P. Frydryszek, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2.
- Zalamanie na froncie ideologicznym. O Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich między Sierpniem '80 a stanem wojennym*, wybór, wstęp i oprac. D. Wincenty, Gdańsk 2012.
- Zaremba P., *Szczecin 1946. Dziennik wydarzeń i dokumenty historyczne*, t. 6: 1 I 1946 – 30 IV 1946, [Szczecin] b.d.w.
- Źródła do dziejów kolektywizacji rolnictwa w powiatach Drawsko i Białogard (1950–1951)*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992.

- Źródła do dziejów Państwowych Nieruchomości Ziemijskich i Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim*, wybór, wstęp i oprac. T. Białecki, M. Machalek, Szczecin 2008.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 1: *Życie społeczno-polityczne w latach 1945–1949*, [wyd. i oprac.] T. Białecki, Z. Chmielewski, Szczecin 1983.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 2: *Zagadnienia osadniczo-demograficzne w latach 1945–1950*, [wyd. i oprac.] T. Białecki, Z. Chmielewski, Szczecin 1985.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 3: *Życie kulturalne w latach 1945–1950. Sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z lat 1945–1950*, [oprac.] K. Kozłowski, Szczecin 1989.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 5: *Gospodarka morska w latach 1945–1950*, [oprac.] R. Techman, Szczecin 1992.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 6: *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, [wyd. i oprac.] T. Białecki, J. Macholak, Szczecin 1995.

Prasa

- „Aktualności Radiowo-Telewizyjne”
- „Antena”
- „Dekada Literacka”
- „Głos Ludu”
- „Głos Szczeciński”
- „Ilustrowany Kurier Polski”
- „Krytyka”
- „Kultura”
- „Kurier Szczeciński”
- „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”
- „Literatura”
- „Na Antenie”
- „Niepodległość”
- „Nowa Kultura”
- „Prasa Polska”
- „Radio i Świat”
- „Radio i Telewizja”
- „Rocznik Kultury i Sztuki”
- „Solidarność Radia i Telewizji”
- „Stettiner Bürgerbrief”
- „Szczecin” (1946)
- „Szczecin” (1960)
- „Trybuna Ludu”
- „Wiadomości Szczecińskie”
- „Zapiski Koszalińskie”
- „Zeszyty Prasoznawcze”
- „Ziemia i Morze”
- „Życie i Kultura”
- „Życie i Nowoczesność”

Pamiętniki, wspomnienia, listy

- Autoportret zbiorowy. Wspomnienia dziennikarzy polskich na emigracji z lat 1945–2002*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2003.
- Banasiewicz H., *Moja przygoda z Teatrem Polskiego Radia*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Barwny świat mikrofonu. Wspomnienia radiowców*, red. T. Szewera, Łódź 1983.
- Bitner D., *Radio DE-BE*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Czubasiewicz B., *Spowiedź reportera*, Szczecin 2003.
- Daniszewski W., *Jak Lechosław Goździk uratował światowy pokój, nic o tym nie wiedząc* [w:] „*Wasz Goździk naszym Goździkiem*”. *Droga życiowa i aktywność polityczna Lechosława Goździka*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002.
- Daniszewski W., *Perypetie wynalazku Marconiego*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Daniszewski W., *Z okazji jubileuszu. Piętnastolecie rozgłośni szczecińskiej*, „Szczecin” 1960, z. 12.
- Fornal S., *Anteny nad Bystrzycą. Fakty, sylwetki, anegdoty. Z dziejów radia w Lublinie*, Lublin 1997.
- Fornal S., *Spod półwiecznego pióra (1956–2006)*, Kielce–Lublin 2006.
- Fornalczyk F., *Franciszek Gil jakim Go znałem*, „Szczecin” 1960, nr 12.
- Frankel M., *Czesław Piskorski (1915–1987)*, „Kronika Miasta Szczecina” 5, 1987 (1989).
- Gebert J., *Mikrofonem zapisane*, Gdańsk 2000.
- Głowacka A., *Radiowe portrety*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Gomerski R., *Zawód na minie*, Wrocław 2010.
- Goździk L., *Byliśmy u siebie w domu* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- Grabowski T., *Pierwszy reportażysta Szczecina*, „Pogranicza” 1995, nr 2–3.
- Grabowski T., *Stanisław Telega – pionier ziemi szczecińskiej*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1988, nr 3–4.
- Jagodziński J., *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, wstęp, edycja i oprac. P. Knap, Szczecin 2009.
- Kukulcza 1. Wspomnienia radiowców*, cz. 1, 2, red. K. Rutkowski, Zielona Góra 2003, 2008.
- Langowski R., *Pięćdziesięciolecie czyli podróż nieco sentymentalna*, Olsztyn 2002.
- Loranc W., *Koniec epoki pobożnych życzeń*, Warszawa 1982.
- Moskalewicz E., *Wspomnienia szczecińskiego reportera* [w:] *Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego*, oprac. T. Białecki, Poznań 1981.
- Nardelli Z., *Plaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988.
- Przybora J., *Przymknięte oko opatrności, memuarów część 2*, Olsztyn 1988.
- Radowicz K., *Polarny sokół. Zapis 2. Wspomnienia z lat 1950–1990*, Ostrów Wielkopolski 2006.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1958–1990*, t. 1–10, Warszawa 1998–2005.
- Rodowicz K., *Polarny sokół. Zapis 2*, Ostrów Wielkopolski–Gdańsk 2006.
- Sokorski W., *Wspomnienia*, Warszawa 1990.
- Sośnicki Z., *Czterdziestolecie „Głosu Szczecińskiego”*, „Kronika Miasta Szczecina” 5, 1987 (1989).
- Stoiński T., *„Hallo, tu mówi Szczecin...”*, „Szczecin” 1960, z. 12.
- Twardochleb B., *Franciszek Gil 1917–1960* [w:] *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987.
- Wojciechowski W., *O co zabiegałem na antenie TV w 1987 r. i dlaczego?*, „Kronika Miasta Szczecina” 5, 1987 (1989).

- Wypowiedzi redaktorów naczelnych*, „Kronika Miasta Szczecina” 1985 (1986).
 Zakrzewski J., *Zapiski korespondenta zagranicznego*, Warszawa 1984.
 Zaremba P., *Dziennik 1945*, Szczecin 1996.
Ze wspomnień radiowców, oprac. H. Livor-Piotrowski, W. Czyżowski, Z. Krajewicz i in.,
 „Pogranicza” 1995, nr 4.

Opracowania

- 10 lat rozgłośni wileńskiej. *Radio dla miasta i wsi*, red. A. Berwaldt, Wilno 1938.
 25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych, red. K. Bednarz, Kraków 1972.
 30-lecie „Kuriera Szczecińskiego”, Szczecin 1975.
 35 lat „Głosu Szczecińskiego” (1947–1982). *Informator*, Szczecin 1982.
 50 lat na Pomorzu Zachodnim. *Polityka, społeczeństwo, kultura*, red. K. Kozłowski,
 E. Włodarczyk, Szczecin 1996.
 55 lat – *Polskie Radio Szczecin*, Szczecin 2000.
 60 lat Polskiego Radia Szczecin, red. M. Kowalski, Szczecin 2005.
 60 lat Polskiego Radia Szczecin. *Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005.
 60 lat radia w służbie ludzkości, „Antena” 1980, nr 45.
 60 Radio Poznań, 30 Telewizja, oprac. S. Kamiński, Poznań 1987.
 70 lat Polskiego Radia, red. B. Górak-Czerska, S. Jędrzejewski, Warszawa 1995.
 80 lat Polskiego Radia. *Kronika roku jubileuszowego*, red. i oprac. T. Sawicki, Warszawa 2005.
 Adamowska M., *Atak na radziecki konsulatus [w:] Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich histo-*
rii niezwykłych XX wieku, Poznań 2005.
 Ambroziewicz J., *Redaktor*, „Nowa Kultura” 1963, nr 23.
 Androchowicz A., *Zabawa w telewizję [w:] Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na*
Pomorzu Zachodnim, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
Andrzej Drawicz prezesem Komitetu do spraw Radia i Telewizji, „Antena” 1989, nr 41.
 Aronson E., Pratkanis A., *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*,
 tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2005.
Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, red.
 R. Klementowski, S. Ligarski, Wrocław 2008.
Artyści władzy, władza artystom, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2010.
Autor, tekst, cenzura. Prace na Kongres Słowistów w Krakowie w roku 1998, red. J. Pelc,
 M. Prejs, Warszawa 1998.
 Bekier E., *Niech rozbrzmiewa wolny śpiew. Śpiewnik*, Warszawa 1952.
 Białecki T., *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*,
 „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 4.
 Białecki T., *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978.
 Białecki T., *Rozwój prasy partyjnej PPR i PZPR w województwie szczecińskim w latach*
1945–1972, „Przegląd Zachodniopomorski” 1972, z. 3.
 Białecki T. i in., *Kalendarium Polic i Zakładów Chemicznych „Police” 1945–2006*, Szczecin–
 Police 2006.
 Białek S., *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach*
1987–1990. Ustalenia wstępne, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”
 2009, t. 2.
 Bielikowicz S., *Wincuk gada*, Olsztyn 1984.
 Biernacki L., *Kronika Solidarności. 20 lat dzień za dniem...*, Sopot 2000.

- Błażejewicz M., Skonieczny K., *PR Szczecin – nowe studia, nowe technologie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005.
- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, słowo wstępne J. Nowak-Jeziorański, Warszawa 2003.
- Bocheński T., *Halo! Tu Polskie Radio Warszawa*, Warszawa 1963.
- Boćkowski D., *Wcześniej niż „Pszczółka”. Początki Polskiego Radia Białystok* [w:] *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, red. M. Szczerbiński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 119–128.
- Bogdan M., *Radio Madryt 1949–1955*, Warszawa 2011.
- Bogdan M., *W gościnie u generała Franco. Radio Madryt wobec wydarzeń polityki międzynarodowej w latach 1949–1955*, „Glaukopis” 2011, nr 21–22, s. 179–196.
- Bojanowski A., *Rybołówstwo dalekomorskie Pomorza Zachodniego* [w:] *50 lat polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. I. Dunin-Kwinta, J. Stanielewicz, Szczecin 1995.
- Borecki R., *Propaganda a polityka*, Warszawa 1987.
- Borkowska M., *Hier spricht der „Polnische Rundfunk”...*, Warszawa 2000.
- Borkowska M., *Tu Polskie Radio... Kulisy narodzin*, Warszawa 2000.
- Borówka R. i in., *Przyroda Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001.
- Bralczyk J., *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007.
- Briggs A., *The History of Broadcasting in the United Kingdom*, t. 1: *The Birth of Broadcasting*, London 1961; t. 2: *The Golden Age of Wireless*, London 1965; t. 3: *The War of Words*, London 1970; t. 4: *Sound and Vision*, Oxford 1979.
- Brzeziecki A., *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009.
- Budzińska A., *Fakty, plotki, anegdotki*, Katowice 1987.
- Budziński A., *Gdy radio było światem*, „Antena” 1984, nr 9.
- Bukowiecki A., *„Jest to data doniosła”. 18 kwietnia Polskie Radio kończy 60 lat*, „Antena” 1985, nr 16.
- Bukowiecki A., *Od konia do wieżowca. 40-lecie szczecińskiego Radia*, „Antena” 1985, nr 50.
- Burger W., *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wobec przemian polityczno-gospodarczych wsi szczecińskiej w latach 1950–1956* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Burkath W., *Rozwój radia w Sowietach*, „Antena” 1935, nr 32.
- Bursewicz S., *Józef Bursewicz 1927–1982*, „Kronika Szczecina” 2006 (2007), nr 25.
- Bydgoszcz na radiowej antenie, red. Z. Urbanek, Bydgoszcz 1975.
- Cenckiewicz S., *Geneza, działalność i udział rozgłośni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec emigracji i Polonii*, „Niepodległość” 2003/2004, t. 53–54.
- Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004.
- Centrum władzy w Polsce*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000.
- Cetner W., *Radiofonia. Od mikrofonu do stacji nadawczej i odbiornika*, cz. 1–2, Warszawa 1949.
- Chabros Z., *Historia i speaker*, „Radio i Świat” 1945, nr 4.
- Chmielewski Z., *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 – marzec 1946*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1979, nr 2.

- Chmielewski Z., *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie w okresie referendum (1946) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1980, nr 1.
- Chocianowicz B., *Wypisy ze szpargałów [w:] Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
- Chomicz Z., *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa 2000.
- Chomicz Z., *80 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2005*, Warszawa 2005.
- Ciborska E., *Dziennikarze z władzą (nie zawsze) w parze*, Warszawa 1998.
- Ciborska E., *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000.
- Ciećwierz M., *Kształtowanie się państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy w Polsce w latach 1944–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 2.
- Ciećwierz M., *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989.
- Cieśliński M., *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006.
- Codogni P., *Okrągły stół czyli Polski Rubikon*, Warszawa 2009.
- Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa 2006.
- Czapa za radio* [w:] S. Fornal, *Spod półwiecznego pióra (1956–2006)*, Kielce–Lublin 2006.
- Czapliński Z., *25 lat „Kuriera Szczecińskiego”. Gazeta bliska ludziom*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1970, z. 4.
- Czapliński Z., *„Kurier Szczeciński” w akcjach*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1967, z. 2.
- Czas przelomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.
- Czech-Sobczak M., Kuruś-Brzeziński W., *Pionierskie lata telewizji szczecińskiej*, Szczecin 2002.
- Czech-Sobczak M., Kuruś-Brzeziński W., *Radio – nasza miłość*, Szczecin 2001.
- Czejarek R., *Moje Lato z Radiem*, Komorów 1998.
- Czejarek R., *Szczecin przelomu wieków XIX/XX*, Łódź 2008.
- Czejarek R., *Wielkie gotowanie. Lato z Radiem od kuchni*, Warszawa 2003.
- Czerwiński M., *Wydarzenia marca 1968 roku w Szczecinie* [w:] *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim. Oczekiwania i rzeczywistość*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 1999.
- Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2003.
- Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Czyżowski W., *Rozwój techniczny rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie* [w:] *60 lat Polskiego Radia Szczecin. Suplement*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005.
- Daniszewski W., *Perypetie wynalazku Marconiego*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Daniszewski W., *Refleksje nieuporządkowane. Polski Październik w Szczecinie* [w:] *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.
- Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.
- Dąbrowska D., *Szczeciński Zjazd Związku Literatów Polskich*, „Kronika Szczecina” 2000 (2001), nr 19.
- Dąbrowska D., *Szczecińskie czasopisma drugiego obiegu w latach 1980–1990*, „Kronika Szczecina” 1992–1993 (1994).
- Departament X MBP: wzorce, struktury, działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007.
- Dmitrów E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.
- Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997.
- Drozdowski H., *Od równań Maxwella do fal Hertza*, „Wiedza i Życie” 1988, nr 4.

- Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992.
- Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997.
- Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.
- Dwilewicz Ł., *Polityka gospodarcza a spokój społeczny. Posunięcia władz partyjnych i państwowych od grudnia 1970 r. do grudnia 1971 r.* [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*. Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą, spotkanie 2, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2007.
- Dytman-Stasieńko A., *1 Maja w PRL: święto zawłaszczonych znaczeń. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006.
- Dziennikarska wachta. 40 lat Klubu Publicystów Morskich*, red. A. Grześkowiak, Szczecin 1998.
- Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000.
- Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Dziewoński R., *Kabaretu Starszych Panów wespół w zespół*, Warszawa 2002.
- Dziki S., *Maciej Józef Kwiatkowski (2 XI 1920 – 25 I 1994)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, z. 1–2.
- Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.
- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.
- Eisler J., *Lubelska „Pszczółka”*. Z dziejów odbudowy Polskiego Radia, „Antena” 1984, nr 32.
- Eisler J., *Mikrofon bez polityki*, „Przekazy i Opinie” 1991, nr 3(65).
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Polskie Radio wobec wydarzeń w kraju w 1956 roku*, „Krytyka” 1993, nr 40.
- Eisler J., *Powołanie Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio”*, „Antena” 1986, nr 40.
- Eisler J., *Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie wizje Polski* [w:] *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W.J. Wysocki, K. Ziemer, Warszawa 2010.
- Eisler J., *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1990*, Warszawa 1992.
- Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień ’70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991.
- Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Encyklopedia Szczecina*, t. 1–2, [red. T. Białecki], Szczecin 1999–2000.
- Erenburg I., *Odwilż*, tłum. J. Brzechwa, Warszawa 1955.
- Eydziałowicz K., *Radjo w Sowietach*, Warszawa 1932.
- Eydziałowicz K., *Radiofonii. Jej rozwój, organizacja i zadania*, Londyn 1944.
- Fenrych W., Kowalski T., *Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1970*, Szczecin 1973.
- Fijałkowska B., *Polityka i twórcy*, Warszawa 1985.
- Fikus D., *Foksal ’81*, Wrocław 1989.
- Fornal S., *Harce na hercach w radiowych Kielcach*, Kielce 2002.
- Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Galicki L., *Dziękujemy za rozmowę. Zszywka czasu*, Szczecin 2003.
- Garlicki A., *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994.
- Głowacka A., Maciejowska A., *Pisane mikrofonem*, Szczecin–Olsztyn 2004.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków 2002.
- Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.

- Goban-Klas T., *Zakres historii i rozwoju mediów*, Kraków 2001.
- Godlewski J., *Program dla zagranicy Polskiego Radia. Materiały i studia*, Warszawa 1972.
- Golka B., *Prasa, radio i telewizja na świecie*, Warszawa 1980.
- Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989). Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą, spotkanie 2*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2007.
- Gospodarka morską, przemysł maszynowy Pomorza Zachodniego*, red. E. Gracewicz, Szczecin 1974.
- Góra W., *PZPR od I do VII Zjazdu (XII 1948 r. – XII 1975 r.). Rozwój i działalność [w:] PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszewski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978.
- Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999.
- Grobelski W., *General brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010.
- Grudzień '70 – pamiętamy*, aut. J. Eisler, P. Sasanka, red. A. Friszke, Gdańsk 2007.
- Grzelewska D., *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989 [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, F. Skwierawski, Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001.
- Grzelewska D., *Polska radiofonia w latach 1918–1999 [w:] Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999.
- Grzelewska D., *Recepcja wybranych audycji radiowych w pierwszych latach PRL*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2.
- Grzelewska D., Habielski R., Kozieł A., Osica J., Piwońska-Pykało L., Skwierawski F., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001.
- Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.
- Habielski R., *Polskie czasopiśmiennictwo radiowe. Przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 4.
- Habielski R., *Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny w zeznaniach złożonych przed Wojskowym Trybunałem Orzekającym oraz Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r.*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4; cz. 2, 1990, nr 1.
- Hallo! Polskie Radio – Lwów! Jednodniówka Rozgłośni Lwowskiej PR*, Lwów 1935.
- Halski C., *Polskie Radio Lwów*, Londyn 1985.
- Hellwig J., *Wszechnica radiowa 1948–1954. Powstanie i działalność*, Warszawa 1981.
- Hempel K., *Historia polskiego przemysłu włókien sztucznych*, Warszawa 1998.
- Holzer J., „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1990.
- Horowski B., *Mówi Radio Koszalin*, „Zapiski Koszalińskie” 1963, nr 6(14).
- Horváth M., *1956 – rozstrzelana rewolucja. Walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*, tłum. M. Sowa, Międzyzdroje–Kraków 2006.
- Jablecki T., *Antoni Hübner (1904–2000)*, „Pogranicza” 2000, nr 5.
- Jackowska A.M., *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Sekcji Polskiej Radia Francuskiego. Zarys problematyki [w:] Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Jakubowicz K., *Publiczna i prywatna telewizja w Polsce [w:] Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, red. G.G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep, Kraków 1996.
- Jarnuszkiewicz M., *Bibliografia Radia i Telewizji*, Warszawa 1980.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000.
- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998.

- Jarosz D., *Wokół patologii budownictwa mieszkaniowego w PRL w latach 1970–1989 (wybrane zagadnienia)* [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*. Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą, spotkanie 2, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2007.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Jarska N., *Komisja kobieca CRZZ wobec problemów kobiet pracujących (1956–1970)* [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 9, Warszawa 2010.
- Jarska N., *Obchody Dnia Kobiet w Polsce Ludowej 1945–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 4.
- Jastrząb M., *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego KW PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999.
- Jarzębowski Z., *Jest taki teatr... Z okazji 60-lecia szczecińskiego radia*, „Pogranicza” 2005, nr 4.
- Jarzębowski Z., *Radio a socrealizm. Szczecińskie sluchowiska lat pięćdziesiątych* [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Jarzębowski Z., *Sluchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Szczecin 2009.
- Jarzębowski Z., *Szczecińskie sluchowiska 55-lecia (szkic)*, „Pogranicza” 2000, nr 5.
- Jarzębowski Z., *Szczecińskie sluchowiska. Przegląd tematyczny*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Jarzębowski Z., *W świetle radiowego dokumentu*, „Pogranicza” 2010, nr 3.
- Jarzębowski Z., *Zapamiętać ulotny dźwiękowy świat...*, „Pogranicza” 2005, nr 6.
- Jasiński M., *Teczki osobowych źródeł informacji i ich stan zachowania w zasobie archiwalnym Oddziału IPN w Łodzi* [w:] *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń–Łódź 2006.
- Jezińska M., *Obozy w Policach*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1965, t. 15.
- Jędrzejczak J., *Polskie i polskojęzyczne audycje radiowe w okresie II wojny światowej*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1.
- Jędrzejewski S., *Radio w Polsce* [w:] *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, red. G.G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep, Kraków 1996.
- Jordan F., *Kultura w prasie szczecińskiej*, „Rocznik Kultury i Sztuki” 1965.
- Jordan F., Piskorski C., *100 numer „Szczecina”*, „Szczecin” 1948, nr 25–26.
- Jordan F., Piskorski C., *Od „Pioniera Szczecińskiego” do „Tygodnika Wybrzeża”*, „Rocznik – Informator Pomorza Zachodniego” 1949, t. 2.
- Jordanek Z., *Ludność rodzima – autochtoni Ziemi Zachodnich i Północnych*, „Rocznik Koszaliński” 1996, nr 26.
- Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Władysława Górczyńskiego*, „Radio i Świat” 1947, nr 5.
- Judek C., *Rękopisy nie płoną. Radioksiężnicy szczecińscy przy pracy (radiowe różnorodności w zbiorach rękopisów Książnicy Pomorskiej)*, „Pogranicza” 1995, nr 4.
- Kalicki W., *Aparat propagandowy PPR (1944–1948)*, „Z Pola Walki” 1987, nr 1.
- Kaliński J., Landau Z., *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Kamiński I.G., *Nowe pismo wybrzeża „Ziemia i Morze”. Tygodnik Społeczno-Kulturalny*, „Życie i Kultura” 1956, nr 3.
- Kamiński Ł., *Struktury propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

- Kania A., *Powieści i sluchowiska radiowe*, Warszawa 1969.
- Kańczukowska J., *Propaganda komunistyczna w okresie stalinowskim i w czasie stanu wojennego wobec Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Próba porównania* [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.
- Karaś A., *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.
- Karolewski Ł., *Propagandowe techniki ukrywania katastrofy w Czarnobylu przez władze polskie*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 2.
- Karpiński J., *Karuzela*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 25.
- Kasperowicz W., *Państwo i mikrofon*, „Radiofon Polski” 1927, nr 16.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
- Kersten K., *Od wyzwolenia do stalinizmu* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Kępa J., *Między misją a rzemiosłem. Kieleckie środowisko dziennikarskie w latach 1945–1989*, Kielce 1999.
- Klementowski R., *Wilhelm Billig (1906–1985)* [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Hytrek-Hryciuk, W. Trębacz, Wrocław 2008.
- Knap P., *Anatomia żalu. Szczecin po śmierci Stalina*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
- Konderak A., *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Lublin 1998.
- Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne 1989 roku w województwie szczecińskim w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. A. Kubaj, Warszawa–Szczecin 2010.
- Korkozowicz B., *Likwidacja „Po prostu”*, „Mówią Wieki” 1993, nr 12.
- Kosiński K., *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*, Warszawa 2008.
- Kosiorowski Z., *Jubileusz 50-lecia Polskiego Radia Szczecin (wybrane fakty)*, „Kronika Szczecina” 1995 (1996), nr 14.
- Kosiorowski Z., *Radiofonia publiczna. Prawno-ekonomiczne uwarunkowania misji radia publicznego realizowanej przez jednoosobowe spółki Skarbu Państwa*, Szczecin 1999.
- Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Kotla R., *Wielcy ludzie Szczecina XIX i XX w.*, „Przegląd Pomorski” 2006, nr 4.
- Kowalczyk R., *Między polityką a dziennikarstwem. Szkice politologiczno-prasoznawcze*, Poznań 2004.
- Kowalski K., *Pięćdziesiąt lat przemija, radio opolskie trwa. Bardzo poważnie i trochę żartobliwie o 50-leciu opolskiej Rozgłośni PR*, Opole 2002.
- Kozieł A., *Polityka prasowa w latach 1944–1956* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010.
- Kozieł A., *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991.
- Kozieł A., *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Warszawa 2003.
- Kozłowski K., *„Cały powiat jest uspołdzielczony”. Wydarzenia drawskie (1951 r.) z perspektywy współczesnej* [w:] *Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. E. Krasucki, Szczecin 2010.

- Kozłowski K., *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim* [w:] *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Kozłowski K., *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983.
- Kozłowski K., *Nowe kierownictwo polityczne w Szczecinie i Koszalinie po VIII Plenum KC PZPR (X–XII 1956 r.)* [w:] *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.
- Kozłowski K., *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, Szczecin 2007.
- Kozłowski K., *Strajki robotnicze na Pomorzu Zachodnim 1956–1970* [w:] *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom 2005.
- Kozłowski K., *Środki masowego przekazu* [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 4, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998.
- Kozłowski K., *Wybitni, powojenni szczecinianie*, „*Obserwator Zachodniopomorski*” 2000, nr 5.
- Krasucki E., *Co się wydarzyło na W-4? Rzecz o zobowiązaniach produkcyjnych, propagandzie i nastrojach szczecińskich w styczniu i lutym 1971 r.* [w:] *Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. M. Kowalewski, E. Krasucki, P. Miedziński, Szczecin 2010.
- Krasucki E., „*Czytelnik*” w Szczecinie – przyczynek do badań nad historią delegatury z lat 1945–1948, „*Kronika Szczecina*” 2003 (2004), nr 22.
- Krasucki E., *Historia zapisana w listach – korespondencja do „Jedności” z 1981 r.*, „*Jedność*” 2006, nr 1.
- Krasucki E., *Niesforne dziecko „odwilży”*. Tygodnik „*Ziemia i Morze*” w 1956 roku [w:] *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Krasucki E., *NSZZ „Solidarność” w świetle korespondencji do szczecińskiej „Jedności” z roku 1981* [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005.
- Krasucki E., *Piekło namiętnego czytelnika gazet codziennych, albo o „Wiadomościach Szczecińskich” nieco inaczej*, „*Jedność*” 2006, nr 9.
- Krasucki E., *Początki „Głosu Szczecińskiego” w świetle dokumentów z lipca 1947 roku*, „*Przegląd Zachodniopomorski*” 2005, nr 3.
- Krasucki E., *Prowincjonalny Marzec. Specyfika szczecińskich wydarzeń z 1968 r.* [w:] *Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009.
- Krasucki E., *Syjonista przez samo „ż”* [w:] *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, T. Ślepowroński, Wrocław 2011.
- Krasucki E., *Tygodnik „Ziemia i Morze” na tle przełomu roku 1956* [w:] *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin–Gdańsk 2010.
- Krasucki E., *Ulotka (na marginesie studenckiego Marca '68)*, „*sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina*” 2008, nr 3.
- Krasucki E., *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, Szczecin 2008.
- Krawczak T., *Pro fide et patria. Generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz*, Szczecin 2004.

- Krawczyk A., *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994.
- Kresowy przegląd radjowy. *Jednodniówka poświęcona radjofonizacji województw północno-wschodnich. Styczeń 1938*, red. J. Zapaśnik, Wilno 1938.
- Kris E., Speier H., *German Radio Propaganda. Report on Home Broadcasting during the War*, London–New York–Toronto 1944.
- Król W., Kuriata C., Wieliczko Z., *Na koszalińskiej antenie*, Koszalin 1978.
- Krzepkowski M., *Stan dzisiejszy zawodu dziennikarskiego w Polsce*, „Prasa Polska” 1947, nr 2–3.
- Krzywicki A., *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń – Warszawa 1955: przygotowania, przebieg, znaczenie*, Warszawa 2009.
- Kto tu wpuścił dziennikarzy*, wg pomysłu M. Millera, 25 lat później, wg pomysłu J. Jan-kowskiej, M. Millera, Warszawa 2005.
- Kubaczewska W., Hermanowski M., *Radio. Historia i współczesność*, Poznań 2008.
- Kula H.M., *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006.
- Kupiecki R., *Natchmienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.
- Kupis T., *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966.
- Kura A., *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 2006.
- „*Kurier Szczeciński*”. 55 lat: 1945–2000, Szczecin 2000.
- Kurski J., *Jan Nowak-Jeziorański. Emisariusz wolności*, Warszawa 2005.
- Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987.
- Kwiatkowska D., *Halo! Tu Błyskawica. Radio powstańczej Warszawy*, „Antena” 1984, nr 32.
- Kwiatkowski M.J., *Kulisy radia*, Warszawa 1973.
- Kwiatkowski M.J., *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*, Warszawa 1972.
- Kwiatkowski M.J., *Ojciec Polskiego Radia*, cz. 1–2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 1–2.
- Kwiatkowski M.J., *Polskie Radio i Telewizja Szczecin*, „Radio i Telewizja” 1980, nr 18.
- Kwiatkowski M.J., *Polskie Radio Szczecin ma 30 lat*, „Radio i Telewizja” 1976, nr 3.
- Kwiatkowski M.J., *Polskie Radio w konspiracji 1939–1944*, Warszawa 1989.
- Kwiatkowski M.J., *Próba syntezy. 60-lecie Polskiego Radia*, „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1984, nr 2.
- Kwiatkowski M.J., *Radio w powojennej Warszawie* [w:] *Kultura Warszawy*, Warszawa 1979.
- Kwiatkowski M.J., *Stan i perspektywy badań nad historią polskiej radiofonii w związku z sześćdziesięcioleciem Polskiego Radia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 3.
- Kwiatkowski M.J., *Studia z historii radiofonii polskiej*, Warszawa 1967.
- Kwiatkowski M.J., *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975.
- Kwiatkowski M.J., „*Tu mówi powstańcza Warszawa...*”. *Dni powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994.
- Kwiatkowski M.J., „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1980.
- Kwiatkowski M.J., *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984.
- Kwiecień C., *Stanisław Ligoń, patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia (1879–1954)*, Katowice 1985.
- Laskowicz K., „*Świat za drzwiami*”. *Początki polskiej myśli radioznawczej i praktyki słuchowiskowej*, Poznań 1983.

- Legowicz W., *Radio – ulotność słowa?*, Warszawa 1986.
- Lenarczyk Z., *Jerzy Drobnik. Między dziennikarstwem a polityką*, Wrocław 2001.
- Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi w latach 1957–1980* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.
- Lewandowski B., *Propaganda radiowa USA. Zastosowanie radia w propagandzie na kraje socjalistyczne*, Warszawa 1981.
- Lewicki C., *Zdzisław Górczyński. Na marginesie jubileuszu 30-lecia pracy*, „Radio i Świat” 1946, nr 25.
- Ligarski S., *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010.
- Ligarski S., *Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmieciak, J. Kufel, Gdańsk 2010.
- Lipniacki W., *Zamilowany regionalista. Czesław Piskorski* [w:] *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987.
- List otwarty do Przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji Zdzisława Balickiego*, „Jedność” 1981, nr 2.
- Literatura w Polskim Radiu. Materiały seminarium w Ciechocinku 10–12 listopada 1971 rok*, Warszawa 1972.
- Lizińczyk H., *Historia i legenda „Metafory”, „Pogranicza”* 1995, nr 4.
- Łabędź K., *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997.
- Łopieńska B.N., Szymańska E., *Stare numery*, Londyn 1986 [wznowienie 1990].
- Łuczak A., *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce* [w:] *Poznański czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.
- Łukomski M., *Stefan Wyszyński. Myśl historyczna jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa*, Warszawa 2011.
- Łyczywek R., *O Szczepinie i nie tylko... Zbiór artykułów z lat 1945–1949*, Szczecin 2004.
- Łyczywek R., *Polskie Pismo i Książka*, „Rocznik Kultury i Sztuki” 1965, nr 1.
- Machcewicz P., *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007.
- Machcewicz P., *Odwilż 1956* [w:] *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Maciąg W., *Jacek Stwora 1918–1994*, „Dekada Literacka” 1994, nr 9(92).
- Maciejewski R., *Kara śmierci za radio*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 11.
- Main I., *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.
- Majchrzak G., *Armia Krajowa na „Fali” w czasach „odwilży” (1954–1956)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9.
- Majchrzak G., *Polskie Radio w czasach „Solidarności”, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii”* 2004/2005, nr 1.
- Majchrzak G., *Próba sił: warszawskie Radio „Solidarność” kontra Służba Bezpieczeństwa 1982–89*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2.
- Majchrzak G., *„Rewolucja”. Czyli radio i telewizja pod rządami Andrzeja Drawicza w świetle dokumentów SB (23 września – 15 grudnia 1989 r.)* [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010.

- Majchrzak G., *Weryfikacja dziennikarzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Majchrzak G., *Z dziejów „Tygodnika Solidarność”. Rozpracowanie „Tygodnika Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982*, Warszawa 2007.
- Majewska W., *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006.
- Makowska B., *Konserwatorzy zabytków na Pomorzu Zachodnim w latach 1946–2006*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2006.
- Makowski A., *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach zachodnich i północnych na przykładzie Pomorza Zachodniego*, „Zapiski Historyczne” 2004, z. 2–3.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Warszawa 2006.
- Małczyński J., *Byliśmy pierwsi. 45 lat temu Rozgłośnia Harcerska nadała pierwszą audycję*, Warszawa 2002.
- Markov V., *Radio wczoraj i dziś*, tłum. H. Sacharewicz, Warszawa 1949.
- Marody M., *Język propagandy i typy jego odbioru*, Warszawa 1984.
- Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wybór, wstęp i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998.
- Masłowski W., *Listy do szczecińskich dzienników*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1966, nr 2–3.
- Matura J., *Chemia na usługach wojny*, „sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2008, nr 3.
- Matura J., *Historia Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej*, Police 2002.
- Matusewicz Z., *Sierpień '80 w Szczecinie*, Szczecin 1994.
- Matusewicz Z., *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997.
- Matysiakowie*, t. 1–4, przedm. M. Wańkowicz, Warszawa 1973–1976.
- Maziarski J., *Telewizja w czasach PRL 1952–1989* [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazur M., *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- Mąka H., *Rola środków masowego przekazu w szerzeniu wiedzy o morzu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1966, z. 6.
- Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, red. G.G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep, Kraków 1996.
- Media lokalne w Szczecinie. Raport z badań mediów lokalnych w Szczecinie w 2010 roku*, red. J. Kania, R. Cieślak, Szczecin 2011.
- Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999.
- Miazek R., *Przemięło z radiem. Opowieść o Zygmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorsze Polskiego Radia*, Rzeszów 2005.
- Michalski K., *Narodziny radia – technika*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2004–2005, nr 1.
- Mieczkowski J., *Izrael Białostocki jako działacz i historyk społeczności żydowskiej – przyczynek do studium powojennych elit żydowskich w Polsce* [w:] *Żydzi szczecińscy – tradycja*

- i współczesność. Materiały z sesji naukowej, 27 czerwca 2003 r.*, red. K. Kozłowski, J. Mieczkowski, Szczecin 2004.
- Mieczkowski J., *Żydzi na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1997* [w:] *Pomerania ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroń, J. Mieczkowski, Szczecin 1998.
- Miedziński P., „Zjedz obiad, najedz się, wieczorem czeka nas robota”. *Nocne pogrzeby szczytnych ofiar Grudnia '70*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 12.
- Mielczarek T., *Między monopolem a pluralizmem. Zarys dziejów środków komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–1997*, Kielce 1998.
- Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w PRL*, Kielce 2003.
- Mielczarek T., *Prasa w enuncjacjach programowych i praktyce politycznej PZPR*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 2001, t. 6.
- Mieliśmy najwyższy maszt radiowy na świecie – wywiad z W. Kasińskim z okazji 80-lecia Polskiego Radia*, „Świat Radio” 2005, nr 7.
- Miernik I., *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” 1950–1954. Monografia historyczna*, Toruń 2005.
- Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przestrzeni wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2009.
- Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.
- Miodek M., *Niemcy. Publicystyczny obraz w „Pionierze” / „Słowie Polskim” 1945–1989*, Wrocław 2008.
- Misior P., *Ja, Tomasz Strzyżewski*, słowo wstępne A.S. Sawicki, Kraków 1997.
- Miszczak S., *Historia radia i telewizji w Polsce*, Warszawa 1977.
- Miszczak S., *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972.
- Miszczak S., *Radiofonia i telewizja w XXV-leciu*, Warszawa 1969.
- Miszczak S., *Rozgłoszenie radiowe i telewizyjne*, Warszawa 1966.
- Misztal Z., *Gospodarka morska w Polsce w latach 1945–1975*, Gdańsk 1978.
- Młodość przychodzi z wiekiem. 50 lat Telewizji Łódź*, red. B. Kurowska, I. Łękawa, Łódź 2006.
- Molęda-Zdziech M., *Obecna nieobecność. Aktorski bojkot radia i telewizji w stanie wojennym*, Warszawa 1998.
- Mówi Radio Katowice*, red. C. Kwiecień, Warszawa 1976.
- Musiał F., *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007.
- Myśliński J., *Kadra kierownicza Polskiego Radia w latach 1944–1960*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1.
- Myśliński J., *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004.
- Myśliński J., *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990.
- Myśliński J., *Radiofonia polska w latach 1944–1949. Projekt rozdziału podręcznika historii prasy polskiej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 3.
- Myśliński J., *Walkiria Polskiego Radia – Wanda Odolska*, „Kultura” 1988, nr 30.
- Myśliński J., *Z działalności Resortu Informacji i Propagandy PKWN w zakresie prasy i informacji prasowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 1.
- Nadzin S., *Ofensywa na Ziemię Zachodnie*, „Radio i Świat” 1945, nr 8.
- Nalepa E.J., *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990.
- Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990. Materiały z sesji naukowej*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006.

- Na śląskiej fali 1927–1977, red. W. Szewczyk, Katowice 1977.
- Nesteruk B., *Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL w Szczecinie*, „Kronika Miasta Szczecina” 1986 (1987).
- Netz F., *Wielki zamęt. Felietony radiowe z lat 1990–1995*, Katowice 1995.
- Nowak J. (Jeziorański Z.), *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1: 1948–1956, Warszawa 1986.
- Nowak J. (Jeziorański Z.), *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Kraków 1992.
- NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, t. 3: *Polska północna*, t. 4: *Polska zachodnia*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, t. 6: *Polska południowa*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Odziemkowska H., *Radio i telewizja w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, Warszawa 1986.
- Olaszek J., *Antysolidarnościowa propaganda władz PRL [w:] NSZZ „Solidarność”, t. 7: Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Olaszek J., *„Nieliczni ekstremiści”. Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010.
- Olkusz W., *Dyskretny urok sztuki radiowej. W świecie słuchowisk Kazimierza Kowalskiego*, Opole 1995.
- Olszowski S., *Prasa, radio i telewizja w służbie partii i narodu*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 3.
- Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.
- Oryginalne słuchowisko radiowe. Materiały seminarium w Ciechocinku 25–27 stycznia 1973 r.*, Warszawa 1974.
- Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość*, cz. 1–2, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002–2003.
- Oseka P., *Marzec ’68*, Kraków 2008.
- Oseka P., *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.
- Oseka P., *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz uroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Oseka P., Zareba M., *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej [w:] Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 4, Warszawa 1999.
- Osekowski C., *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.
- Ostatni naiwni. Leksykon Kabaretu Starszych Panów*, oprac. R. Dziewoński, M. i G. Wasowscy, Warszawa 2008.
- Otwarcie Centralnego Studia Polskiego Radia i radiostacji w Raszynie*, „Radio i Świat” 1945, nr 6.
- Ozimek S.F., *Glossa do działalności powstańczej radiostacji fonicznej AK „Błyskawica”*, „Dzieje Najnowsze” 1984, nr 3–4.
- Ozimek S.F., *Media walczącej Warszawy. Geneza i działalność prasy, radia i filmu w Powstaniu Warszawskim. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2007.
- Paczkowski A., *Bardzo krótki zarys politycznej historii prasy polskiej w latach 1944–1989 [w:] Pośród spraw publicznych i teatralnych. Marcie Fik – przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Napiontkowa, J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1998.
- Paczkowski A., *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973.
- Paczkowski A., *Dziennikarstwo w PRL [w:] Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. S. Mocek, Warszawa 2005.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.

- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2007.
- Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. M. Marcinkiewicz, S. Ligarski, Szczecin 2010.
- Pawliszak F., *Ponad granicami państw i zawiściami narodów*, „Antena” 1935, nr 8.
- Pawłowicz S., *30 lat Głosu Szczecińskiego 1947–1977*, Szczecin 1977.
- Pawłowski W., *Pięciostrunna lira. Władysław Górczyński [w:] Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987.
- Paziewski M., *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.
- Paziewski M., *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981 [w:] Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region. Materiały z sesji naukowej 6 grudnia 2002 r.*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004.
- Paziewski M., *Rewolta uliczna 17–18 grudnia ’70 w Szczecinie [w:] Grudzień 1970 r. geneza Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- Persak K., *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.
- Pikułski T., *Prywatna historia telewizji publicznej*, Warszawa 2002.
- Piotrowski J., *Polsko-niemiecka umowa radjowa*, „Antena” 1934, nr 4.
- Pisarek W., *Miejsce prasy, radia i telewizji w świadomości kulturalnej Polaków*, Kraków 1987.
- Pisarek W., *Oddziaływanie prasy, radia i telewizji w świetle badań prasoznawczych*, Kraków 1978.
- Pisarek W., *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- Pisarek W., Goban-Klas T., Mikułowski Pomorski J., Nęcki Z., *Rola prasy, radia i telewizji w kształtowaniu nastrojów społecznych*, Raporty OBP, Warszawa 1979.
- Piszczatowska M., „Solidarni”, „Solidarność Radia i Telewizji” 1989, nr 29.
- Pleskot P., *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007.
- Pleszkun-Olejniczakowa E., *Sluchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. 1. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000.
- Pleszkun-Olejniczakowa E., *Sluchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. 2. Rejestr sluchowisk piętnastolecia 1925–1939*, Łódź 2000.
- Podgajna E., *W Szczecinie wszystko jest skrzydlate – o szczecińskich dniach K.I. Galczyńskiego [w:] Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005.
- Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W.J. Wysocki, K. Ziemer, Warszawa 2010.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Kościół w świecie mediów. Historia – dokumenty – dylematy*, Kraków 2002.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003.
- Polak B., *Propaganda polityczna partii robotniczych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, Koszalin 1981.
- „Politycznie obcy!” *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011.
- Polskie media w okresie przemian*, red. J. Ołędzki, Warszawa 1991.

- Polskie Radio 1944–1959*, Warszawa 1959.
- Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*, wstęp i oprac. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2011.
- Polskie Radio Katowice: 1927–2007*, red. H. Grzonka, Katowice 2007.
- Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach, 1935–2005*, red. W. Jastrzębski, M. Rzepa, Bydgoszcz 2005.
- Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005.
- Ponikowska A., *Centrala Polskiego Radia i Rozgłośnia Warszawska w okresie wojny* [w:] S. Broniewski, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965.
- Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007.
- Poznańskie anteny*, red. S. Kubiak, Warszawa 1975.
- Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Problemy rozwoju kultury na Pomorzu Zachodnim. Wybór materiałów ze Szczecińskiego Sejmiku Kultury (27–28 października 1994 r.)*, red. B. Szargut, Szczecin 1995.
- Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności. Studia*, red. M. Kula, Warszawa 2001.
- Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy*, wybór, wstęp i oprac. E. Krasucki, Szczecin 2010.
- Pszeniński K., *Tu mówi Londyn. Historia Sekcji Polskiej BBC*, Warszawa 2009.
- Pszeniński K., *Tu mówi Londyn. Sekcja Polska BBC od środkowego Gierka do „Solidarności”*, „Więź” 2007, nr 8–9.
- Ptaszyński R., *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda, fakty, dokumenty*, Szczecin 2007.
- Puchalski Z., *Jubileuszowy rok Polskiego Radia w Szczecinie*, „Kronika Miasta Szczecina” 1985 (1986).
- Puchalski Z., *Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia – próba monografii*, mps pracy magisterskiej pod kier. prof. dr. M. Kafla, Warszawa 1962, Wydział Dziennikarstwa UW, w zbiorach autora.
- Puchalski Z., *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1990* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
- Puchalski Z., Włodarczyk E., *Na drodze do uniwersytetu* [w:] *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów: 1985–2010*, red. W. Stępiński, W. Tarczyński, Szczecin 2010.
- PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobierzewski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978.
- Radio gra i... mówi. 60 lat Radio Gdańsk*, red. A. Sobeca, Pelplin 2005.
- Radio Olsztyn 1952–1997*, Olsztyn 1997.
- Radio Solidarność. Podziemne rozgłoszenie oraz audycje krajowe i telewizyjne w Polsce 1982–1990. Materiały z konferencji w Wyższej Szkole Zawodowej „Kadry dla Europy” w dniach 26–27 maja 2007*, red. B. Bakuła, Poznań 2008.
- Radio – szanse i wyzwania. Materiały konferencji: Kulturotwórcza rola radia. Kraków 14–15 lutego 1997*, red. T. Leśniak, Kraków 1997.
- Radio w Polsce w latach 1935–1938*, red. F. Pawliszak, Warszawa 1938.
- Radiokomitet w stanie wojennym*, wybór, wstęp i oprac. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2011.
- Radiowe spotkania z Polską. Z badań opinii zagranicznego audytorium Polskiego Radia*, oprac. J. Godlewski i in., Warszawa 1973.

- Rafalska D., *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.
- Rakowski M.F., *Dobry fachowiec, ale bezpartyjny*, „Polityka” 1971, nr 27(748).
- Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – 13 grudnia 1981*, red. W. Pisarek, Kraków 2007.
- Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.
- Rembacka K., „Polityczne przełomy” w szczecińskiej prasie codziennej. Wybór [w:] *Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza konferencja edukacyjna*, 9 XII 2008 r., red. K. Rembacka, Szczecin 2009.
- Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku*, oprac. J. Ziółek, A. Przytuła, Lublin 1999.
- Reuth R.G., *Goebbels*, tłum. M. Misiorny, Warszawa 1996.
- Rhein E., *Cuda fal. Radio i telewizja*, tłum. T. Pierożyński, Wrocław 1950.
- Rokicki K., *Sprawa „Listu 34” w materiałach MSW [w:] Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 7, Warszawa 2006.
- Rola inwestycji „Dolna Odra” w aktywizacji południowej części aglomeracji szczecińskiej. Materiały sesji naukowej, Szczecin-Gryfino*, 1–2 III 1974 r., red. A. Radzikowski, Warszawa–Poznań 1977.
- Romanow Z., *Zjazd autochtonów w Szczecinie 21–22 września 1946 roku [w:] Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów 17–18 października 2002*, red. W. Łysiak, Bytów–Poznań 2003.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2005*, Warszawa 2006.
- Rozmowy o radiu. 70 lat – Polskie Radio Kraków, rok założenia 1927*, red. D. Poskuta-Włodek, Kraków 1997.
- Rudnicki K., *Cuda i objawienia w Polsce 1949–1986. Opis dwudziestu trzech wydarzeń uznanych przez ogół za ponadnaturalne*, Warszawa 1991.
- Rutkowski T., *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa 2010.
- Ryba M., *Szkola w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956*, Lublin 2006.
- Rybicki H., *Liczba i rozmieszczenie polskiej ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1967, nr 3.
- Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba – Październik ’56*, Kraków 1989.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
- Sasanka P., *Reakcje społeczne na zamknięcie tygodnika „Po Prostu”. Dzień pierwszy: 3 października 1957 r. [w:] Warszawa miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010.
- Semelin J., *Wolność w eterze*, tłum. H. Abramowicz, Lublin 1999.
- Skobelski R., *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950–1955*, Zielona Góra 2002.
- Skórzyński J., *Odwiłż w cenzurze*, „Krytyka” 1991, nr 34–35.
- Skubisz P., *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009.
- Skwierawski F., *Blaski i cienie Telewizji Szczecińskiej*, „Antena” 1983, nr 27.
- Skwierawski F., *Telewizja w Polsce [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, F. Skwierawski, Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2001.
- Słomiński M., *Pałac Młodzieży w Szczecinie dawna willa Augusta Lentza*, Szczecin 1998.

- Słomkowska A., *Historia dziennikarstwa PRL (Stan – potrzeby – metody badawcze – wybrane problemy i tezy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1.
- Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.
- Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
- Sołtysiak G., *Cud w Lublinie. Tropy*, „Karta” 1992, nr 9.
- Sołżenicyn A., *Krąg pierwszy*, tłum. M. Kaniowski, Paryż 1970.
- Sowiński P., *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000.
- Spis personelu Polskiego Radia na dzień 15 października 1937 r.*, Warszawa 1937.
- Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Rzeszów 2003.
- Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005.
- Stefaniak M., *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945–1950*, Szczecin 2008.
- Stefaniak M., *Szczecińska droga do „Solidarności”. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.
- Stefańczyk B., *Otwarta granica PRL – NRD (1972–1980)* [w:] *Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przestrzeni wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2009.
- Stinzing R., Szczygiel E., Berezowski H., *Złote lata radia w II Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz 2000.
- Stoiński T., *Pionierskie lata rozgłośni szczecińskiej* [w:] *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975.
- Stola S., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Straty wojenne polskiej radiofonii*, „Radio i Świat” 1945, nr 2.
- Strauchold G., *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.
- Strokowski A., *Lista ofiar. Grudzień 1970 r. w Szczecinie*, Szczecin 2009 (wyd. 1: 1993).
- Szczegóła H., *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Szczerbak M., „Jedność” tygodnik NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 1.
- Szejnert M., Zalewski T., *Szczecin: grudzień – sierpień – grudzień*, Szczecin 2008.
- Szulc P., „Filmujemy jak najwięcej, to jest nasz obowiązek wobec historii”. *Dziennikarze i media wobec grudnia ’70 i stycznia ’71 w Szczecinie* [w:] „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010.
- Szulc P., *Fonoteka Polskiego Radia Szczecin jako źródło do poznania dziejów najnowszych Szczecina* [w:] *Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza konferencja edukacyjna, 9 XII 2008 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2009.
- Szulc P., *Grudzień ’70 w Polskim Radiu Szczecin*, „Pamięć i Przyszłość” 2009, nr 2.
- Szulc P., „*Instrument wychowania człowieka socjalizmu*”. *Polskie Radio Szczecin w latach 1949–1955* [w:] *Wokół Zjazdu Szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2011.
- Szulc P., *Jak „cud lubelski” przyjęto na Pomorzu Zachodnim?* [w:] *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2008*, red. J. Kochanowska, Pruszcz Gdański–Trzebiatów 2009.
- Szulc P., *Między eterem a papierem. „Solidarność Radia i Telewizji” – pismo dziennikarzy Radiokomitetu*, „*Studia Medioznawcze*” 2011, nr 2.

- Szulc P., *Polickie obozy w latach drugiej wojny światowej* [w:] *Z dziejów Polic*, red. M. Frankel, Szczecin–Police 2007.
- Szulc P., *Polskie Radio Szczecin w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Szczecina w latach 1945–1949*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 4.
- Szulc P., „Przełomowy okres” w *Polskim Radiu Szczecin. Sprawa Władysława Daniszewskiego* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Szulc P., *Racja czerwonego ołówka*, „sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2009, nr 4.
- Szulc P., „Radiowe słupy graniczne”. *Początki powojennej radiofonii w Szczecinie i Wrocławiu*, „Pamięć i Przyszłość” 2010, nr 1.
- Szulc P., *Syjonіści na antenie*, „In Gremio” 2008, nr 5–6.
- Szulc P., *Szczecińska prasa drugoobiegowa w 1989 r.* [w:] *Wbrew cenzurze i partii... Media drugiego obiegu w PRL*, red. P. Kardela, P.P. Warot, T. Wolsza, Warszawa 2012.
- Szulc P., *Szczeciński Grudzień '70 i Styczeń '71 w optyce Radia Wolna Europa*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1.
- Szulc P., *Szczecińskie media wobec wyborów czerwcowych 1989 r.* [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010.
- Szulc P., *Zabawa w szpiega*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12(83).
- Szulc T., *Artystyczne idee radiowe i ich geneza*, Warszawa 1938.
- Szulczewski M., *Prasa i społeczeństwo. O roli i funkcjach prasy w państwie socjalistycznym*, Warszawa 1964.
- Szurmiński Ł., *Polskie Radio – radio w Polsce*, „Studia Medioznawcze” 2005, nr 4(23).
- Śleszyński W., *Rola radia w sowieckim systemie indoktrynacji w latach 1939–1941 na obszarze przedwojennego województwa białostockiego* [w:] *Polska w Europie i świecie w XX wieku*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001.
- Ślusarski W., *Mówi Kraków przez radio. Fakty i anegdoty*, Kraków 2002.
- Środki masowego komunikowania się a społeczeństwo, red. M. Gierula, Katowice 2006.
- Świda-Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychosocjologiczna*, Warszawa 1997.
- Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992.
- Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.
- „Tej stacji się nie powstydzimy...”, „Radio i Świat” 1946, nr 37.
- Thomson O., *Historia propagandy*, tłum. S. Głąbiński, Warszawa 2001.
- Tischler J., *I do szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, tłum. B. Héjji, Warszawa 2001.
- To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Torańska T., *Krwawy Maciek nie boli – rozmowa z Maciejem Szczepańskim* [w:] *eadem, Byli*, Warszawa 2006.
- Trzymamy straż nad Odrą*, „Radio i Świat” 1946, nr 16.
- Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975.
- Tu Polskie Radio Wrocław*, oprac. H. Małachowska, Wrocław 2006.
- Tuszewski J., *Paradoks o słowie i dźwięku. Rozważania o sztuce radiowej*, Toruń 2005.
- Tuszyński B., *Radio i sport*, Warszawa 1993.

- Tuszyński B., *Radio i sport w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4.
- Tuszyński B., *Sport na antenie Polskiego Radia w okresie powojennym (1945–1981)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 2.
- Tuszyński B., *Tytani mikrofonu*, Warszawa 1992.
- „*Twórczość obca nam klasowo*”. *Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.
- Tydzień, który wstrząsnął Polską*, „Na Antenie” 1971, nr 94.
- Urban G.R., *Radio Wolna Europa i walka o demokrację. Moja wojna w czasach zimnej wojny*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2000.
- Wenderlich J., Lubiewska E., *Nasza wolność. Bydgoski Marzec. Kalendarium wydarzeń*, Bydgoszcz 2007.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.
- Wilk H., *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, Warszawa 2011.
- Witkowski I., *Propaganda Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2008.
- Władyka W., *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa 1989.
- Włodarczyk E., *Próba krytycznego spojrzenia na dzieje Polonii Szczecińskiej do 1939 roku*, [w:] *Pomerania ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroń, J. Mieczkowski, Szczecin 1998.
- Wojśław J., *Komunistyczne mass media wobec Solidarności w 1980 r.* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmieciak, J. Kufel, Gdańsk 2010.
- Wojśław J., *Obraz terażniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009.
- Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region. Materiały z sesji naukowej z 6 grudnia 2002 r.*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004.
- Wokół Zjazdu Szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2011.
- Woleńska C., *Od dwóch „dziesięciominutówek”*, „Radio i Świat” 1945, nr 4.
- Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010.
- Woźniak J., *Bylem przy tym... Fakty z historii rozwoju radia i TV w regionie południowo-wschodnim kraju i... nie tylko! Książka reporterska 1930–2000*, Rzeszów 2000.
- W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.
- Wysocki W.J., *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Wyszczelski L., *Polskie Radio w powstaniu warszawskim 1944 r.*, Toruń 2002.
- Wytyczne ideowe programu Polskiego Radia*, „Przegląd Radiowy” 1950, nr 1.
- X lat Polskiego Radja*, red. W. Kłyszewski, Warszawa 1935.
- XX-lecie rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie*, Szczecin 1965.
- Zadworny A., *Zima wasza, wiosna nasza!* [w:] *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005.
- Zajdel A., *...Tu mówi Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie. Karty z pięćdziesięcioletniej historii*, Rzeszów 2001.

- Zakłady Chemiczne „Police”*. *Historia i terażniejszość* [w:] *Z dziejów Polic*, red. M. Frankel, Szczecin–Police 2007.
- Zakrzewski T., *Dziennik telewizyjny. Grzechy i grzeszki*, Warszawa 2003.
- Zaremba M., *Nie udało się tak po prostu*, „Polityka” 2007, nr 40.
- Zaremba M., *Pojechał dumnie, wrócił w trumnie*, „Polityka” 2006, nr 10.
- Zaremba M., *PRL w kosmosie*, „Polityka” 1998, nr 18.
- Zaremba M., *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień ’70 – Styczeń ’71*, oprac. M. Machałek, P. Miedziński, Szczecin 2007.
- Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009.
- Z dziejów Polic*, red. M. Frankel, Szczecin–Police 2007.
- Zieliński T., *Kłopoty były naszą specjalnością* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
- Zmiany rozpoczęły się przed 6 lutego*, „Antena” 1989, nr 12.
- Zwierzchowski P., *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.
- „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żebrowska H., *Oświata w programach radiowych*, „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1984, nr 1.
- Żebrowski M., *Rozgłoszenia spec. znaczenia (wypisy z propagandy PRL)*, „Zeszyty Historyczne” 2002.
- Żukowski K., *Działalność i organizacja Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie oraz Koszalinie w latach 1946–1954*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 2.

Strony internetowe

- www.chaps.ps.pl
- www.encyklopedia-solidarnosci.pl
- www.forsal.pl
- www.historiaradia.neostrada.pl
- www.ipn.gov.pl
- www.mknhkt.uksw.edu.pl
- www.newsweek.pl
- www.olderadio.pl
- www.polskie.radio.pl
- www.przelomy.muzeum.szczecin.pl
- www.sdp.pl
- www.sierpień80.polskieradio.pl
- www.skarb.police.pl
- www.stat.gov.pl

Wykaz tabel i wykresów

Tabela 1.	Rozwój radiofonii w województwie szczecińskim w latach 1946–1948 . . .	55
Tabela 2.	Liczba radiowęzłów działających na terenie dyrekcji szczecińskiej Polskiego Radia w 1946 r.	56
Tabela 3.	Wykaz kierownictwa Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948. . .	64
Tabela 4.	Kierownictwo Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955	116
Tabela 5.	Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłośnie regionalne w latach 1962–1970	207
Tabela 6.	Liczba abonentów zarejestrowanych w poszczególnych województwach w latach 1962–1970	209
Tabela 7.	Kierownictwo Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970	222
Tabela 8.	Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1962–1970	249
Tabela 9.	Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie dla zagranicy w latach 1965–1970	277
Tabela 10.	Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłośnie regionalne w latach 1970–1980	303
Tabela 11.	Liczba abonentów radiowych w poszczególnych województwach w latach 1971–1980	306
Tabela 12.	Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1971–1980	347
Tabela 13.	Długość programu przygotowywanego przez poszczególne rozgłośnie regionalne w latach 1981–1987	401
Tabela 14.	Udział poszczególnych rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim w latach 1981–1987	403
Tabela 15.	Liczba abonentów radiowych w poszczególnych województwach w latach 1981–1989	408
Wykres 1.	Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948	67
Wykres 2.	Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1945–1948	68
Wykres 3.	Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1945–1948	68
Wykres 4.	Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955	115
Wykres 5.	Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1949–1955	116
Wykres 6.	Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1949–1955	120
Wykres 7.	Długość okresu zatrudnienia dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin, którzy rozpoczęli pracę w latach 1949–1955	121

Wykres 8. Minutaż poświęcony tematyce wiejskiej przez poszczególne redakcje Polskiego Radia Szczecin od listopada 1953 do stycznia 1954 r.	145
Wykres 9. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970	230
Wykres 10. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1956–1970	231
Wykres 11. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1955–1970	231
Wykres 12. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1971–1980	314
Wykres 13. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1971–1980	315
Wykres 14. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1971–1980	315
Wykres 15. Ruchy kadrowe wśród pracowników Polskiego Radia Szczecin w latach 1980–1989	418
Wykres 16. Liczba pracowników Polskiego Radia Szczecin na koniec poszczególnych lat w okresie 1980–1989	419
Wykres 17. Ruchy kadrowe wśród dziennikarzy Polskiego Radia Szczecin w latach 1980–1989	419

Indeks osobowy*

- Adamowska Monika 264, 448
Adenauer Konrad 196
Ambroziewicz Jerzy 223, 226, 237, 240, 241
Anders Władysław 104, 128, 137
Anderson Imant 389, 390
Androchowicz Andrzej 214, 216, 227, 325, 362
Andrzejewski Jerzy 117, 171, 174, 176, 201
Anna Maria S. ps. zob. Lekka-Kowalik Agnieszka
Arabski Zbigniew 244, 247, 248, 358, 462
Arczyński Marek Ferdynand 78
Asnes Adam 102
Auderska Halina 468
- Babiński A. 267
Babiński Jan 171
Baczewski Jan 24
Baird Tadeusz 175, 176
Bajdor Jerzy 395
Baka Roman 326
Bakula Bogusław 398
Balicki Zdzisław Franciszek 394, 421–423, 453
Balińska Alicja 434
Balkowska Wanda 76
Bałuka Edmund 361, 457
Banasiak Mieczysław 344
Banasiewicz Henryk 21
Banasiewicz Waclaw 40
Banaś Tadeusz 51
Bandurska Alicja 137
Baran Józef 41, 228, 301, 394, 420, 421
- Baranowski Krzysztof 368, 369
Baranowski Teodor 337–340, 369, 415, 443, 464, 477
Barcikowski Kazimierz 364, 471
Bardijewski Henryk 17
Barecki Józef zob. Baran Józef
Barski Józef 72, 97
Bartczak Stanisław 262
Bartoszcze Michał 415, 416
Bartoszek Zenobiusz 332, 335, 429, 431
Batow Paweł 29
Baumgart Piotr 475
Baumritter Jerzy 110
Bazylewicz Tomasz 70–72, 76, 88–90, 94–97, 99
Bączyk Edmund 154
Bednarek Jerzy 441
Bednarz Agata 335
Beka Wiesław 221
Bekier Elżbieta 146
Bereżyński Jan 54
Bereżyński Zbigniew 50
Berwaldt Adam 10
Bezpałko Adam 257
Białecki Konrad 200
Białecki Tadeusz 23, 47, 69, 70, 121, 127, 144, 212, 240, 371, 406
Białek Stefan 441
Białostocki Izrael 248
Biehler Leon 129, 132, 133
Bielikowicz Stanisław 20
Bienioszek Zbigniew 325, 385, 421, 438–440, 474, 477
- Biernacki Leszek* 394
Bierut Bolesław 41, 98, 103–105, 165, 172, 193, 200, 253, 254
Biliński Jan 160
Billig Wilhelm 39, 40, 47–49, 56, 57, 63
Binder Elżbieta 434, 440
Bitner Dariusz 21
Bitner Elżbieta 470
Błausztejn 218, 219
Błoch Ludwik 104
Błażejewicz Mamert 401, 408
Błażyński Zbigniew 199
Błudowski Jacek 429, 430
Bobiński Jerzy 332
Bobrowski Czesław 259
Bogoryja-Zakrzewski Adam 472
Bogunowicz Ryszard 21, 120, 121, 142, 191, 265, 291, 324, 356, 368, 369, 377, 388, 411, 421, 422, 438–440, 450, 452, 458
Bogusz Andrzej 335
Bogusz Jerzy 259
Bohatkiewicz Józef 72, 81
Bohdziewicz Antoni 175
Bojanowski Andrzej 162
Bojman Michał 147
Bolesław I Chrobry, król Polski 86, 287
Bolesław III Krzywousty, książę Polski 287
Bolewski Jan 136, 186
Boll Friedhelm 286
Bołdok Jacek 448
Boniecka Maria 127, 235, 256, 259

* Kursywą oznaczono nazwiska autorów cytowanych opracowań i wydawców przywoływanych publikacji źródłowych.

- Borejsza Jerzy 84
 Borkowicz Leonard 24, 52, 53, 98, 100, 105, 176, 177
 Borowiec Marek 442–444, 464, 465, 469, 470, 473, 474
 Borowiecki Stanisław 143, 190, 258, 263, 319, 324, 325, 381, 411, 421–423, 432
Borowski Adam 394
Borówka Ryszard 44
 Boruta-Spiechowicz Mieczysław 24, 171
 Borzym Julian 180
Bralczyk Jerzy 299, 300
 Brandt Willy 384
 Brandys Kinga 454
Bratkowski Stanisław 200
 Bratkowski Stefan 416, 424, 434, 436, 437
Briggs Asa 15
 Brodzińska Jolanta 437
 Brodziński Marcin 432
 Bromberg Adam 294
Broniewski Stanisław 10
 Brych Janusz 311, 312
 Bryliński Stefan 326, 327, 332, 334, 336, 341, 435
 Bryx Maurycy 10
Brzechwa Jan 199
Brzeziecki Andrzej 286
Budzińska Alina 18
 Bukowiecki Aleksander 403
 Bulhakow Michaił 463
 Burda Andrzej 89, 90
Burger Wiesław 144
Burkath Władysław 11
 Burszewicz Józef 238, 239, 287
Bursewicz Szymon 240
 Burska Zofia 238, 240
 Burski Juliusz 238
 Byrnes James Francis 96, 97
Cenckiewicz Sławomir 202, 349
Cetner Władysław 113
 Chamiec Zygmunt 10, 16
Chilimoniuk Krzysztof 349
 Chmielewski Mirosław 236
Chmielewski Zdzisław 47, 82, 83, 87
 Chmielowski Henryk 435, 440
 Chocianowicz Bogdan 324, 421, 422, 438–440, 444, 445, 449, 453, 454, 457, 458, 460, 461, 465, 466, 476, 477
 Chocianowicz Wojciech 437
 Cholewa Adam 327, 330, 334–336
Chomicz Zbigniew 16, 180, 204
 Chopin Fryderyk 50, 104, 407
 Chruszczow Nikita 200, 260, 265
 Churchill Winston 104
 Cienciała Anna 326
Cieśliński Marek 109
 Ciochoń Stefan 120, 121, 142, 190, 251, 255, 319, 327–330, 384–386, 438
Ciszewska Magdalena 16, 213
Codogni Paulina 200
 Cypryński Kazimierz 434
 Cyrankiewicz Józef 203, 354
 Czajkowski Piotr 104
 Czaplński Zdzisław 227, 313, 362
Czarnecki Mariusz 72, 177, 240
 Czarnocki Bogdan 241, 287, 289, 291, 292, 295, 319, 369, 373
 Czasnojęć Marek 360
Czech-Sobczak Maria 23, 32, 33, 37, 64, 116, 212, 217, 221, 222, 282, 311–313, 317, 324, 369, 388, 399, 405, 407, 411–414, 416, 417, 438, 452, 453
 Czejarek Roman 44, 45, 302, 472, 477
 Czekalski Adam 72, 94
 Czekala Maciej 326
 Czerni Jadwiga 130, 131, 166, 182–184, 186
 Czerniawski Czesław 236, 287
 Czerniawski Zbigniew 462
Czerwiński Marek 244
 Czubasiewicz Bogdan 360, 361
 Czubiński Antoni 469
 Czyż Edmund 381
 Czyż Karol 153
Czyżniewski Marcin 109, 185
Czyżowski Wojciech 61, 113, 211, 214, 304, 311, 350, 351, 401, 408
 Czyżyk Julian 338
 Ćwiałek Henryk 426
 Dachowski Wiesław 317, 378, 477
 Dajerling Jan 449, 452
 Daniszewska Alicja 37
 Daniszewski Władysław 20–22, 25, 32, 70, 87, 140, 198, 214, 215, 217, 219, 222–226, 229, 234, 237–241, 250–253, 256, 257, 259, 260, 262, 271, 273–275, 280, 296, 324, 325, 397, 414, 421, 423, 425, 426, 432, 434–436, 453, 477, 479, 485
Danowska Bogumiła 349
 Dauksza Stanisław 190, 253, 254, 258, 270–272, 274
 Dąbkowski Andrzej 335, 343
Dąbrowska Danuta 23, 172, 173, 469, 470
 Dąbrowska Maria 253
 Dąbrowski Hagen 166
 Dąbrowski Jacek 432, 457
 Dembińska-Nowakowska Urszula 475
 Dłouchy Leszek 396, 449
Dmitrów Edmund 93
Dobieszewski Adolf 283, 370
 Dobraczyński Jerzy 468

- Dobrowolski Stanisław 85
 Domański Bolesław 100
 Dorożala Eugeniusz 73, 80, 103, 104
 Dowłasz Grzegorz 24
 Dowłasz Weronika 24
 Drabowicz Antoni 52
 Drapich Wit 259, 260
 Drawicz Andrzej 395, 399
 Drewnowski Jerzy 116, 118, 119, 130, 136, 193
 Drobny Marek 421
Drozdowski Henryk 9
Drygalski Jerzy 392
 Dudarenko Aleksander 333–336, 433
Dudek Antoni 30, 264, 478
 Duliban Władysław 373, 374, 376
 Dunajewski Izaak 146
Dunin-Kwinta Izabella 162
 Durda Władysław 465
Dwilewicz Łukasz 370
 Dygul Jerzy 411
Dytman-Stasienko Agnieszka 109
 Dziadas Józef 337
 Dziedzic Jan 406
 Dzieńsiuk Aleksander 141
 Dzierwa Marek 326
Dziwoński Roman 204
Dziki Sylwester 14
 Dziuba Zygmunt 382
 Dziurla Henryk 225, 238, 240, 241
Dziurok Adam 195, 286
 Dzudzewicz Kazimierz 338
- Eisler Jerzy* 15, 16, 36, 39, 202, 204, 286, 292, 293, 300, 349
 Engelówna Stanisława 168
 Erenburg Ilia 199
Eydziatowicz Krzysztof 11–14
 Faraday Michael 9
 Fedorowski Jerzy 213, 214, 216
 Fejgin Anatol 263
- Fenrych Przemysław 417, 477
Fenrych Wiktor 160, 162
 Ferszke Edmund 102
 Fethke Erazm 423
Fijałkowska Barbara 173
 Fijas Zygmunt 173
 Fikus Dariusz 391, 396, 434
 Fisiak Ryszard 362
 Fiszbach Tadeusz 256, 263
 Fiszer Andrzej 125
 Fiszer Edward 203
 Fitz Ryszard 245, 280, 281
 Fołtyn Joanna 363, 364
 Fołtyn Leszek 335
Fornal Stanisław 19, 41
 Fornalczyk Feliks 21, 139, 142, 153, 168, 177, 190
 Frajllich Amalia 232
Frankel Maria 371
 Frenkiel Józef 72
 Freyer Jan 64, 65
Friszke Andrzej 286, 349
 Fryderyk IX, król Danii 386
Frydryszek Piotr 203
 Furga Małgorzata 470, 477
- Gadomski Romuald 130, 151, 152
 Gadomski Zbigniew 196
Gajos Robert 415
 Gałczyński Konstanty Ildefons 117, 175, 176
 Gapys Władysław 338
 Garasimow Jewgienij 188
 Garbaczuk Andrzej 432, 455
Garlicki Andrzej 200
 Gącza Antoni 432
Gebert Jerzy 19, 367
 Geler Piotr 219
Gelinski Heinz 45
 Gergely Szandor 174
 Gert Jerzy 175
Giedrońc Marzenna 100
 Gierek Edward 30, 298–301, 358, 362–364, 370, 371, 376, 379, 391, 392, 456, 460, 482, 486
 Gierkowska Helena 134
 Giertych Zbigniew 406, 407
- Gieszczyńska-Polkowska Halina 187
 Gieysztor Aleksander 468
 Gil Franciszek 177, 274
 Gliński Aleksander 46
 Gliwa Stanisław 217
Gluza Renata 16, 213
Głubiński Stanisław 11
 Głowacka (Głowacka-Mąkoszowa) Alina 21, 24, 120–122, 142, 191, 220, 256, 265–267, 284, 287, 317, 330, 335, 344, 389, 393, 397, 411, 413, 414, 421, 422, 432, 435, 448, 455, 477, 479–481, 487
 Głowacki Romuald 364
 Głowacki Włodzimierz 95, 368
 Głowacz Wiesław 294, 295
Głowiński Tomasz 370, 384
Goban-Klas Tomasz 142, 298
 Godlewski Józef 116, 118, 237, 272, 273, 280
 Godorowska Sylwia 161
 Goebbels Joseph 11
Goldbergowa Krystyna 303
 Gołębiowski Bronisław 364
Gołębiowski Janusz W. 283, 370
 Gomerski Romuald 356, 357
 Gomułka Władysław 30, 61, 199, 201, 204, 224, 243, 260, 261, 266, 268, 286, 291–293, 295, 298, 358, 370, 379, 485
 Gorbaczow Michaił 472, 487
 Goździk Lechosław 260
Góra Władysław 282, 283, 285, 370
Górak-Czerska Barbara 16
 Górski Krzysztof 16
 Górski Władysław 468, 470
Górzański Jerzy 17
 Górzyński Władysław 73, 80, 158
 Górzyński Zdzisław 73
 Grabowski Włodzimierz 190, 191, 217, 421

- Grabowski Władysław 271
Gracewicz Edward 371
 Grekowicz Michalina 183, 184
 Grębosz Józef 153
Grobelski Wojciech 171
 Grochowska Maria 435
 Grodecki Władysław 244
 Grodek A. 468
 Grodzicki Bolesław 267, 411, 415
 Grodzka Aleksandra 325
 Grotewohl Otto 192
 Grudziński Roman 48, 64, 65
 Gruszczyńska Maria 443
 Grychtołówna Lidia 407
 Grygolunes Jerzy 287
 Gryss Wojciech 338
 Grzebieluch Bogusław 328, 329
 Grzelak Jan 406, 423
 Grzelak Włodzimierz 413
Grzelewska Danuta 16, 110, 213, 217
 Grzeni-Romanowski Gerona 100
 Grzesiak Kazimierz 46
Grzonka Henryk 17
 Grzybowski Edmund 72, 86, 98
 Grzywacz Józef 294

Habielski Rafał 12, 14–16, 36, 63, 79, 110, 202, 204, 213, 244, 292, 299–301, 395
 Hajnicz Artur 391, 392
Halski Czesław 10, 51
 Halski Mieczysław 104, 166, 194, 195
 Hałan Jarosław 138
 Hawryluk Aleksander 138
 Hebel Juliusz 24
Héjj Botond 263
 Helbing Jadwiga 49, 87
Hellwig Jan 180
 Hemar Marian 252
Hempel Kazimierz 371
 Hempolińska Krystyna 429–432
Hermanowski Marcin 16
 Hermaszewski Mirosław 301, 303
 Hertz Heinrich Rudolf 9
 Hintz Julian 50
 Hitler Adolf 11, 93
 Hlond August 196
 Hłasko Marek 201
Hochleitner Janusz 349
 Hodo, margrabia saski 287
 Holland Henryk 201
Holzer Jerzy 394
 Homa Edward 471
Horowski Bogumił 114
 Horthy Miklosz 174
 Horváth Miklós 262
 Huber Henryk 227, 243, 277, 283, 356, 357
 Hudowicz Zbigniew 72
 Huebner Antoni 50, 69
Hytrek-Hryciuk Joanna 39
 Ignor Józef 472
 Iłowiecki Maciej 434
 Jabłecki Tomasz 69
 Jabłonowska Emilia 140, 153, 234, 235
Jackiewicz Mieczysław 20
 Jackowiak Henryk 270
Jagodziński Józef 374
Jakubowicz Adolf 20
Jakubowicz Karol 399
 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 301, 303, 393, 487
Jankowiak Stanisław 200
 Jankowska Janina 394, 397, 398
 Janocka Januta 133, 152, 185, 186
 Janusiewicz Stefan 362, 429, 430
Jarosz Dariusz 89, 108, 144, 185, 378
 Jaroszewicz Piotr 362, 456
 Jaruzelski Wojciech 362, 397, 438, 439, 459, 471, 482, 487
 Jarzembowski Leon 132, 235, 319, 384
 Jarzębowski Zbigniew 21, 23–25, 174
 Jasiewicz Jacek 440
 Jasina Zbigniew 477
Jasiński Marek 441
Jaskot Kazimierz 405, 468, 471
Jastrząb Mariusz 109
Jastrzębski Włodzimierz 17, 54
 Jaworska Helena 259
 Jaworski Kazimierz Kuba 368
 Jelonek Ireneusz 362, 426
Jeziarska Maria 374
 Jędrzychowska Ewa 432
Jędrzejczak Jarosław 13
Jędrzejewski Stanisław 16
Jędrzyński Zefiryn 17
 Jordan Kazimierz 433
Jordanek Dzysław 100
 Józwiak Władysław 325, 411, 412, 414, 415, 421, 422, 432
 Józwiakowska Elżbieta 411, 432
 Józwiakowski Julian 325, 411–415, 417, 421–423, 432, 453, 479
 Judek Cecylia 21, 88, 175, 176
 Jurczyk Jerzy 321, 324, 369, 387, 433
 Jurczyk Marian 396, 448, 456, 475, 476

 Kabata Zbigniew 24
 Kaczanowska Danuta 433, 477
 Kaczanowski Mieczysław 425, 433–437, 477
 Kaczmarek Włodzimierz 220
 Kaczorowski Aleksander 235
 Kadziak Antoni 477
 Kafel Anna 477
 Kafel Mieczysław 22, 62, 114, 206
Kaliński Janusz 160, 323, 371
 Kaliszowa Nina 183, 189
 Kamiński Bolesław 191
 Kamiński Ireneusz Gwidon 425, 426

- Kamiński Jacek 324, 325, 335, 421, 422, 432, 435, 437, 449, 452, 453, 479
Kamiński Łukasz 34, 392, 394, 461
Kamiński Stanisław 19
 Kan Ewa Helena 246, 247
 Kaniewski Władysław 48
Kaniowski Michał 345
Kańczukowska Justyna 461
 Kański Tadeusz 48, 49, 52, 54
Karaś Agnieszka 10
 Karcz Witold 129, 131
 Karczewski Zdzisław 49, 50, 54, 59, 60, 64, 65, 69, 74–76, 81, 103
 Kardela Piotr 20, 475
 Karlikowski Stanisław 137
 Karpiński Jerzy 261, 437
 Karpowicz Tymoteusz 69, 100, 101, 126, 127
Kasperowicz Witold 11
 Kasprzak Zbigniew 294
Kaszuba Elżbieta 15
 Kaźmierowska Melania 153
 Kempński Zygmunt 46, 67, 112, 137
 Kempski Ryszard 326
Kersten Krystyna 108
 Kępiński Józef 362
 Kieszkowski Edmund 362, 449
 Kietlińska-Rakowska Grażyna 16
 Kilanowicz Jerzy 46, 48
 Kilnar Adam 329, 332
 Kiszczak Czesław 475
 Klasa Józef 394
Klementowski Robert 39
 Klekowski Janusz 398
 Klimowski Tadeusz 317
 Kliszko Zenon 260
Klonowska Aneta 367
 Kluczewski Krzysztof 338, 415
 Kłosiewicz Wiktor 92
Kłyszewski Władysław 10
 Kmiecik Edward 21, 127–130, 149–152, 156, 184
 Kmiecik Michał 100
Kmiecik Violetta 448
Knap Paweł 25, 44, 167, 173, 374, 472
 Knedel Wiesława 414
 Kobylańska Leontyna 325
Kochanowska Janina 194
 Kofta Mieczysław 51
 Kolmer Anna 471
 Kołodziejek Tadeusz 43
Komarnicki Henryk 244, 396
 Koniński 53
 Konon Celina 250
 Koper Krystian 326
Kopper Gerda G. 399
 Koprowicz Anna (Scheibe, Tyburska) 321, 330, 438, 439
 Koprowicz Jacek 324, 421
 Korczyński Grzegorz 46
 Korenrajch Augusta 139
 Koreywo Marek 61, 70, 71, 88, 89, 94, 95
Korkozowicz Bartosz 201
 Kornreich Adam 72, 98, 99
 Koschelnik Sigrid 384
 Kosicki Stanisław 201
Kosiński Krzysztof 186
 Kosiorowski Zbigniew 21, 320, 324, 341–343, 418, 421–423, 431, 443, 444, 463, 482
 Kossakowski Henryk 432
 Kostarczyk Jerzy 252, 253
 Kostaszuk Adam 52
 Koszur Ewa 461
 Koszur Marek 312, 320, 325, 411, 429, 431, 432, 438, 451, 452, 456, 457, 469
Kościelny Robert 293, 456, 467
Kościak Elżbieta 370, 384
 Kot Jerzy 415
Kotla Ryszard 72
 Kotowski Wiesław 58, 70, 81, 153
 Kotowski Władysław 52, 381
 Kott Jan 138
 Kowalczyk Jerzy 472
 Kowalczyk Józef 480
 Kowalczyk Kazimierz 153
Kowalski Kazimierz 20, 223
 Kowalski Marian 22, 45, 113, 154, 156, 173, 211, 212, 221, 295, 304, 321, 322, 324, 367, 369, 401, 408, 422
Kowalski Tadeusz 160, 162
Kozieł Andrzej 16, 63, 110, 213
 Kozłowska Irena 73, 81
 Kozłowska Zofia 120, 122, 143, 357, 364, 376
Kozłowski Kazimierz 22, 43, 47, 72, 86, 144, 172, 177, 178, 215, 224, 235, 244, 248, 259, 260, 262, 349, 396
 Kozłowski Marian 137–140
Kozłowski Tomasz 461
 Kraczek Stanisław 294
 Krajewska Anna 449
 Krajewska Zofia 414
Krajewski Andrzej 395
Krajewski Kazimierz 199, 201
 Krakowiak Urszula 432
 Kranzmann Andrzej 411
 Krasucki Ludwik 262
Krasucki Eryk 84, 144, 228, 235, 244, 248, 259, 289, 291, 293, 360, 361, 396
 Kratyńska Natalia 183, 184
Krawczak Tadeusz 171
Kris Ernst 13
 Kroszel Janusz 469
Król Władysław 20, 114
 Krzepkowski Mieczysław 62, 63, 77, 78
Krzywicki Andrzej 203
Kubaj Artur 456, 467, 472, 479
Kubaczewska Wiesława 16
 Kuberówna Kazimiera 415
Kubiak Stanisław 19
 Kucharski J.E. 379
Kuchcińska-Kurcz Agnieszka 429
Kufel Jakub 448

- Kuhweld Ingrid 384
Kula Henryk M. 349
Kula Marcin 287
 Kulawiak Witold 375
Kulesza Witold 199
 Kuligowski Antoni 191
 Kulmowa Joanna 21
 Kulpińska Zofia 133, 134, 139
 Kunert Andrzej Krzysztof 16
 Kunstman Zdzisław 128, 132, 158, 235, 253, 254
Kupiecki Robert 109, 165
Kupis Tadeusz 62, 63, 142
Kura Antoni 144
 Kurecka-Wirpsza Maria 235
 Kurek Tadeusz 222, 227, 240
Kuriata Czesław 20, 114
 Kuroń Jacek 435, 456
Kurowska Barbara 213
Kurus-Brzeziński Władysław 23, 32, 33, 46, 59, 64, 106, 116, 217, 222, 324, 411, 412, 414, 416
 Kurzaj Bogdan 429–431
 Kuszycki Zenon 367
Kwaśniewski Jacek 392
 Kwiatek Jerzy 364
 Kwiatkowska Irena 393
 Kwiatkowski Eugeniusz 48, 52
Kwiatkowski Maciej Józef 10, 12–15, 36, 39, 40, 44, 49, 65, 109, 116, 132, 227, 312, 367
Kwiecień Celestyn 18
 Lachnitt Walerian 21, 54, 60, 61, 69, 70, 87, 88, 92, 93, 106, 126, 127
 Lalewicz Janina 150
 Lamentowicz Wojciech 437
Landau Zbigniew 160, 323, 371
 Landsberg Edward 246
 Lange Oskar 259
Langowski Ryszard 19
 Lebediew-Kumacz Wasyl 146
 Lec Jerzy Stanisław 137
 Lechowski Henryk 273
 Ledóchowski Bronisław 131, 159
 Legut Jan 134–136, 153, 190, 271, 274
Lekka-Kowalik Agnieszka 197
 Lem Stanisław 138
 Lendzion Witold 143, 162, 190, 384, 385, 414
 Lener Władysława 446
 Lenin Włodzimierz 11, 157, 181, 265
Lenz Lothar 384
Lesiakowski Krzysztof 370
 Less Ignacy 72
Leśniak Teresa 18
Lewandowski Bogdan 211
Lewicki Czesław 73
 Lewin Jan 139, 151
 Lickiewicz Grzegorz 415
Ligarski Sebastian 25, 37, 228, 359, 397, 428, 459
 Ligoń Stanisław 18
Lipiński Piotr 110
 Lipka Krzysztof 398
Lipniacki Wojciech 72
 Lis Bogusław 427
 Lis Jan 244, 245
 Liskowacki Artur Daniel 21
 Liskowacki Ryszard 258, 365
 Lisowski Mieczysław 472
 Lizińczyk Halina Maria 21, 22, 239, 321, 343–346, 387, 477, 479
Loebl Bogdan 17
 Loga-Sowiński Ignacy 260
 Loranc Władysław 395, 431
 Lubas Zbigniew 50
Lubiewska Elżbieta 415
 Lukrec Henryk 79
 Łabentowicz Mariusz 415
Łabuszewski Tomasz 199
 Łapicki Andrzej 398
Ławrynowicz Marek 17
Łatkowska Mirosława 394
 Łempicki Marian 220, 285, 354, 355
Łękawa Iwona 213
 Łobik Stanisław 190, 235
 Łoboz Piotr 51
Łopieńska Barbara N. 200
Łuczak Agnieszka 200
 Łuczak Irena 153
 Łuczak Jerzy 206
 Łukasik Halina 219
 Łukaszewicz Jerzy 300, 301, 392, 394
Łukomski Mirosław 286
 Łyczkowski Jerzy 294
 Łyczywek Roman 126
Łysiak Wojciech 100
Łys Grzegorz 370
 MacArtur Douglas 196
 Mach Stanisław 179, 181
Machalek Małgorzata 144, 235, 349, 396, 474
Machcewicz Paweł 11, 13, 200, 232, 254, 266, 269
Macholak Jan 396, 474
 Machowski Henryk 206
 Maciejewski Józef 52, 53, 104
Maciejewski Robert 41
 Maciejowska Alicja 24, 216, 220, 245, 246, 284, 287, 294, 393, 397, 455
 Maciejowski Jan 238, 239
Maciejowski Maciej 472
Main Izabella 194
 Maj Aleksander 345, 346
 Maj Zbigniew 373
Majchrzak Grzegorz 110, 394–399, 412, 428
Majewska Włada 10, 51
 Makarenko Waldemar 120, 122, 191, 324
Makowska Beata 240
Makowski Adam 82, 235
Makowski Edmund 200
 Malec Stanisław 406
Małachowska Helena 19, 51, 139
Małczyński Jerzy 203
 Małek Danuta 325, 421
 Marcinkiewicz Leokadia 415

- Marcinkiewicz Marta 37
 Marconi Guglielmo 9
 Marczuk Leszek 432
 Marczyk Stefan 24
 Margilewska Czesława 105
 Marks Karol 181
 Marshall George 94, 97
 Martyka Stefan 110
 Marzec Bronisław 125
 Mateja Oswald 469
Matura Jan 374
Matusiewicz Zdzisław 394
 Matuszewska Wanda 40
 Matuszewska Wilhelmina 64
 Matuszewski Stefan 52, 53, 82, 185
 Matwiejko 142
 Matyjewicz-Maciejewicz Konstanty 24
 Maxwell James Clerk 9
Mazanek-Wilczyńska Monika 439
Maziarski Jacek 213
 Mazowiecki Tadeusz 30
 Mazur Aleksandra 427
Mazur Mariusz 108, 182, 202, 300, 348
Mianowska Ewa 370
Miazek Ryszard 10
Michalski Krzysztof 9
 Michalski Władysław 125
 Michałowicz Wanda 268
Michałowski Piotr 23, 173
Mieczkowski Janusz 100, 102, 248
Miedziński Paweł 349, 360
Mielcarek-Głowacka Zofia 469
Miernik Grzegorz 259
Miernik Iwona 92
 Mieszko I, książę Polski 287
 Migoń Włodzimierz 216
 Mikołajczyk 282
 Mikołajczyk Stanisław 41, 89, 90, 104, 107, 254
 Mikołajski Józef 116, 118
 Milczanowski Andrzej 472, 474, 475
Miller Marek 394
 Miłosz Czesław 26, 333, 344, 345
 Miłotowska Krystyna 358
Miodek Marcin 93
 Mioduszewski Stanisław 158, 161
Misiorny Michał 11, 236
Miszczak Stanisław 15, 111, 210
Misztal Zdzisław 162
 Miśkiewicz Benon 471
 Miśkiewicz Stanisław 406, 425, 440, 471
 Miśniakiewicz Joanna 435
 Młynarski Zbigniew 60
 Młyniec Zbigniew 46, 67, 74
 Modelski Stanisław 217, 236, 241, 242, 257
 Mołęda-Zdziech Małgorzata 398, 463
 Mołotow Wiaczesław 98
 Momentowicz Zdzisław 83
 Moniuszko Stanisław 104
 Moszkiewicz Esta 153, 232–234
 Motylewski Jacek 479, 480
 Mruk Jerzy 317, 329–331, 376, 431, 432, 456, 469, 470
Mularczyk Andrzej 17
 Musiał Albert 43
Musiał Filip 441
Müldner-Nieckowski Piotr 17
Müller W. 44
 Mysiak Ryszard 320, 374, 375, 378, 379, 382, 406, 434, 443, 458
Mysłiński Jerzy 15, 26, 28, 39, 40, 64, 110
 Nadzin Stanisław 42, 47, 52, 54, 55, 64
Nalepa Edward Jan 349
Nalęcz Daria 27
 Nardelli Zdzisław 65, 66, 113, 114, 116, 117, 128, 130, 132, 133, 137, 151, 152, 174–177
 Narkiewicz Władysław 469
 Nawratowicz Barbara 349
 Nesterowicz Maria 131, 132, 193, 235, 255, 261, 267, 328, 330, 435
 Nesteruk Bogdan 440
Netz Feliks 18
 Neumann Janusz 432
Newcourt-Nowodworski Stanley 13
 Niedzielski Leszek 244, 245
 Niewiada Stefan 236
 Niewiadomski Hieronim 52, 53, 381
Noszczak Bartłomiej 286
 Nowacki Czesław 151
Nowak-Jeziorański Jan 199, 349, 350
 Nowakowski Florian 46, 67, 74
 Nowicki Tadeusz 191, 217
Nowosielska-Sobel Joanna 228
 Nowowiejski Feliks 73
 Oborski Piotr 196
 Ochorowicz Alina 235
 Ociepka Wiesław 262
 Odolska Wanda 110
 Odyniec Stanisław 10
 Oersted Hans Christian 9
 Okulicz Maria 312, 317, 324, 438, 455, 456, 471, 477
 Olejniczak Jan 153
 Olejniczak Jarosław 335, 341, 342, 408
 Olejniczak Marian 54, 73
Olędzki Jerzy 399
Olkus Wiesław 20
 Ołeksiuk Stepan 138
 Onichimowski Bohdan 340, 341, 362, 366, 367, 369, 376, 381, 411, 414, 429, 444, 458
 Orawski Piotr 398
Orłoś Kazimierz 17
 Orłowska Antonina 133, 137
 Orłowska Irena 294
 Orłowski Mieczysław 141
Oseka Piotr 109, 202, 291, 292

- Osiękowski Czesław* 82, 108
Osica Janusz 16, 110, 213
 Osiński Władysław 61, 64–66, 71
 Osmańczyk Edmund 171, 176, 468
 Osóbka-Morawski Edward 104
 Ostrowski 423
 Ostrowski Stefan 72
 Ostrowski T. 179
 Ostrzyżek Jerzy 314
Ozimek Stanisław F. 13

 Pachorski Aleksander 120, 122, 123
Paczkowski Andrzej 82, 199
Paczoska-Hauke Alicja 273
 Pajewski Janusz 95
 Palme Olof 386
 Paluszkiewicz Tadeusz 378
 Parol Waclaw 112, 116, 117
 Pasternak Leon 137, 146, 196
Pastuszewski Stefan 273
 Paszkowski Roman 153
 Paszt Jerzy 375
 Patyna Wojciech 477
 Pawliszak Franciszek 10, 12
 Pawłowska Melania 143, 234
 Pawłowski Józef 43, 44, 81
Pawłowski Walerian 73
Paziewski Michał 349, 352, 362, 396, 477
 Perłowska Jolanta 72
 Perłowski Antoni 90, 91
Persak Krzysztof 201, 254
Perzyna Paweł 441
 Petry Juliusz 51
 Piątek Henryk 329, 331
Piątkowski Sebastian 259
 Pieck Wilhelm 192
 Piekutowski Lucjan 133, 134, 153
 Pieniak Halina 55
 Pieńkow Jerzy 168, 321, 389
 Pieńkowska Janina 440
Pietrzak-Merta Magda 201
 Pietrzykowski Janusz 362
 Pińkowski Jan 429, 431
 Piotrowska Irena 415
 Piotrowski Henryk 139, 153, 158
 Piotrowski Jan 12
Piotrowski Paweł 459
 Piotrowski Włodzimierz 190, 285, 415
 Piskorski Czesław 72, 76, 81, 87, 101, 102, 127
 Pius XII (Eugenio Pacelli) 286
Piwońska-Pykało Lidia 16, 110, 213
 Plaugo Lucyna 449, 452
Pleskot Patryk 213, 298
 Plesner Zbigniew 45, 320, 339, 340, 438–440, 443
Pleszkun-Olejniczakowa Elżbieta 10
 Podemski Stanisław 194, 195
 Podesławska Teresa 289, 324
Podgajna Ewa 175, 401
 Podlaska Lena 72, 101
 Podolak Edward 246
 Pogonowski 48
Polak Bogusław 128
Polak Wojciech 448
 Polańska Gabriela 443
 Polok Stefan 158
 Połec Waclawa 133
 Południak Julian 180
 Popiel Jan 288, 289
 Popiel Mieczysław 159
 Popielarz Leon 429, 431, 432
 Popow Aleksander 9
 Porzecki Henryk 219
Poskuta-Włodek Diana 18
 Powąska Waldemar 343
 Prandecka Danuta 319
 Prauzińska Irena 325, 411, 412, 421, 432
 Prawda Henryk 362, 388, 425, 426, 436
 Proch Kazimierz 437
 Prokop Halina 143, 153
 Prokopiak Marian 411, 415
 Pruciński Jerzy 367
 Pryma Jerzy 130
 Przetacznik Eugeniusz 92
 Przybora Jeremi 54, 393
Przybylski Robert 371
Przytuła Agnieszka 194
Pszenicki Krzysztof 12
Ptaszyński Radosław 83, 104
 Puchalski Zbigniew 21–23, 29, 114, 120, 122–124, 142, 191, 206, 211, 212, 221, 222, 228, 229, 237, 239, 244, 245, 247, 259, 265, 266, 282, 305, 309–314, 316, 322–324, 331, 332, 351, 356–358, 364, 367, 385, 387–391, 403, 406, 407, 411, 412, 414, 417, 418, 420–426, 429, 431, 433, 435, 437, 438, 443, 446, 447, 453, 460, 463, 467–471, 477, 479, 482, 487
 Putrament Jerzy 168
 Pyjas Stanisław 346

 Rabęcki Władysław 40
 Rachmaninow Siergiej 168
Radowicz Kazimierz 18, 19
 Radwiłowicz Ryszard 64
 Radzewicz Edward 472, 475
Radzikowski Adam 371
Rafalska Dominika 63, 199
 Rajner Tadeusz 381
 Rakowski Mieczysław F. 300, 301, 316, 396, 459, 469, 472, 473
 Rapacki Adam 159
 Rapacki Zbigniew 333
 Raszka Helena 274
Rembacka Katarzyna 25, 300
 Remiszewska Teresa 368
Reuth Ralf Georg 11
 Rębas 429
 Ritter Józef 218
 Robb-Narbutt Ignacy 138
 Rodzewicz Bogusława 446
 Rogowski Wiesław 21, 222, 227, 228, 250, 362, 364
 Rogożyńska Jadwiga 69, 76, 137

- Rogulska Agnieszka* 200
Rokicka Agata 37
Rokicki Konrad 199, 202
Rokoszewski Kazimierz 312, 394
Rola-Żymierski Michał 41, 104
Roman-Kobylińska Ewa 414, 421, 422, 432, 435
Romanow Zenon 100
Romanowski Z. 287
Romaszewska Zofia 398
Romaszewski Zbigniew 398
Rosen Fryderyk 286
Rotbaum Jakub 102
Rozpędowski Henryk 259
Rozpłochowski Andrzej 456
Różański Józef 199, 263
Rösler Jürgen 384
Rubinstein Ilia zob. *Bazylewicz Tomasz*
Ruchlewski Przemysław 448
Ruderman Józef 71, 72, 126, 168
Rudnicki Kazimierz 194
Rulewski Jan 415
Rutkiewicz Ignacy 399
Rutkowski Józef 382
Rutkowski Krzysztof 20
Rutkowski Tadeusz P. 294
Ruzikowski Tadeusz 286, 441
Ryba Mieczysław 109
Rybicki Hieronim 100
Rybicki Marian 95
Rychlik Stanisław 358
Rydzewska Nina 154, 174
Rygielski Marian 327, 344, 345
Rykowski Zbysław 200
Ryngwelski Zbigniew 22
Rzepa Marek 17, 54
Rzepliński Andrzej 199
Rzetelski Ryszard 430

Sakowski Wiesław 411
Sallinzanka Alicja 54
Sasanka Paweł 201, 300, 349
Sawaszkiwicz Jacek 332, 343–345

Sawicki Tomasz 16
Sawieliewa Liza 183
Sawiński Piotr 25
Sawiuk Janusz 153, 191, 220, 254, 255, 260, 266, 285, 329, 373, 376, 414
Scheibe Anna zob. *Koprowicz Anna*
Schliep Katharina 399
Semków Piotr 34, 298
Sidorski Dionizy 19
Siedlewski Zdzisław 91
Sielańczuk Franciszek 260, 262
Siemek Józef 201
Sila-Nowicki Władysław 456
Siwicki Florian 311
Skarul Zbigniew 477
Skarzyński Andrzej 216, 217
Skinder Lesław 245, 294
Skobelski Robert 109, 144, 157
Skonecki Czesław 201
Skonieczny Krzysztof 408
Skórzyński Jan 200
Skwierawski Franciszek 16, 110, 213
Słomiński Maciej 43
Smus Zbigniew 168
Snopkiewicz Jacek 17
Sobecka Anna 18
Sobecki Alfred 137, 143, 153, 159, 168, 190, 191, 265
Sobisiak Krystyna 414
Sokalski Janusz 440, 451
Sokołowska Małgorzata 349
Sokołowski Aleksander 81
Sokołowski Kazimierz 157, 158
Sokołowski Tadeusz 357
Sokorski Włodzimierz 78, 202, 213, 221, 277, 301, 354, 358, 486
Sokół Tadeusz 140
Sołtysiak Grzegorz 194, 243
Sołżenicyn Aleksander 345
Sońnicki Zdzisław 362
Sowa Marcin 262
Sowiński Paweł 109, 189

Spasowicz Edward 150
Speier Hans 13
Spychalski Marian 260
Spychalski Władysław Witold 253
Srokowska Wera 120, 123, 190, 236, 285, 319, 357, 377
Stalin Józef 41, 98, 157, 164–168, 182, 199, 200, 253, 264
Stalmierski Janusz 21
Stanielewicz Józef 162
Stanisławska Zofia 50, 54, 77, 81
Stankowski Jan 469
Starewicz Artur 277, 354
Staszewski Stefan 123, 142
Steczkowski Stanisław 104
Stefaniak Marcin 129, 448
Stefańczyk Bartosz 384
Sterbówna Małgorzata 51
Sternowski Janusz 367
Stępień Józef 243
Stępień Sławomir 202
Stępiński Włodzimierz 467
Stoiński Tadeusz 21, 49, 70, 106, 112, 120, 136, 147, 153, 160, 174, 190, 191, 217, 276, 324, 385, 388, 389
Stola Dariusz 202
Stopyra Jan 468
Strauchold Grzegorz 100, 228
Strokowski Aleksander 349
Stroop Jürgen 102
Strzelbicki Ryszard 220, 241–243
Studnicki Stanisław 43, 45, 46, 64, 65
Stwora Jacek 303
Suchodolski Bogdan 468
Sulik Rajmund 329
Surdykowski Jerzy 434
Surowiec Zygmunt 47
Syganiec Marian 71, 72, 91, 120, 128, 132, 152, 165, 214, 216, 236, 270, 273, 275

- Sylwestrzak Jan 329, 330, 434, 440
 Symonik Jan 237
 Szafraniec Władysław 234, 262
 Szarski Jerzy 72, 91
Szczegóła Hieronim 154, 157
 Szczepański Maciej 301, 302, 311, 312, 394, 395
 Szczepański Tomasz 218
Szejnert Małgorzata 394, 448, 449, 452
 Szendzielarz Zygmunt (ps. Łupaszka) 24
Szewczyk Wilhelm 17, 18
 Szewczyk Zenon 46
Szewera Tadeusz 19
 Szlachcic Franciszek 362
 Szlęzak Tadeusz 60, 64, 65, 76, 81, 87, 88
 Szmidła Mieczysław 46
Szolgina Witold 10, 51
 Szołochow Michaił 174
 Szopa Leszek 319, 331–333, 368
 Szor Leopold 64
 Szpiczanówna Sonia 102
Szulc Paweł 25, 33, 36, 51, 85, 104, 160, 194, 220, 228, 333, 352, 359, 374, 395, 397, 450, 475, 477
 Sulc Tadeusz 12
 Szumiński Michał 308
Szurmiński Łukasz 16
Szwagrzyk Krzysztof 199
 Szwaja Monika 411, 432, 479
 Szydłowski Krzysztof 331, 335, 414, 424, 442–445, 447
 Szydłowski Stanisław 54, 73, 84–86, 127, 167, 168, 171
Szymańska Ewa 200
 Szymańska Urszula 430
 Szymański Edward 46
 Szymczyk Marek 435
 Szyrocki Jan 335, 421
Ślepowroński Tomasz 228
Ślusarski Wiktor 18
 Śmigieński Zbigniew 294
 Śpiewak Jan 137, 138
 Światło Józef 199
Świda-Ziemia Hanna 108
 Świetliński Kazimierz 50
 Świtoń Kazimierz 456
 Tararako Zdzisław 377, 439, 477, 479
Tarczyński Waldemar 467
Techman Ryszard 374
Tekiel Danuta 300
 Telega Stanisław 59, 60, 69, 81, 126, 127, 178
 Teliga Leonid 368
 Tesche Leonard 75
 Tesla Nikola 9
Thomson Oliver 11, 12
 Tilly Franciszek 434
 Timen Jerzy 440
 Tischler Janos 262, 263
 Tomaszewski Bohdan 21, 73, 103
 Tomczyk Kazimierz 366, 367, 369, 376, 381, 392, 443, 474, 477–479, 481
 Toporowicz Ludmiła 289, 290
Torańska Teresa 301, 395
Trepczyński Stanisław 349
Trębacz Wojciech 39
 Triegubow Anatolij 368
 Trojanowska Janina 133
 Trojanowski Jerzy 331
Trojanowski Tomasz Maciej 17
Trościanko Wiktor 352
 Trzaskała Maria 432
 Trzebiatowski Zygmunt 302
 Trzeciecki Aleksander 42, 43
 Trzęsowski Lechosław 362
 Trzopek Bogdan 235
 Turowicz Jerzy 286
 Turski Ryszard 437
 Tuszyński Jerzy 262
Tuszyński Bogdan 15
 Twardochleb Bogdan 70, 177
 Tyburska Anna zob. Kopro-wicz Anna
Tylski Krzysztof 370
 Tyszkiewicz Krystyna 288
Ulicki Ryszard 17
 Undro Jerzy 435
 Urban Jerzy 395
Urbanek Zdzisław 17
 Usanow Borys 368
 Ustasiak Mieczysław 480
 Wachholz Hans 280
 Wachnowska Eligia 131, 166, 191, 192
 Wachowicz Janusz 431, 432
Wacowska Ewa 362
 Wagner Juliusz 280
 Wagner Zofia 253
 Wajskol Adela 166
 Walas-Kobylińska Danuta 369
 Walaszek Antoni 220, 276, 293, 313, 314, 354, 359
 Walczak Bolesław 373
Walczak Grzegorz 17
 Walczak-Rozenberg Eugenia 247, 248
 Walicka-Neyman Zofia 50, 54, 69, 80, 81, 127
 Waluskiewicz Tadeusz 434
 Wałęsa Lech 396, 415, 417, 448, 456, 475, 478
Wańkiewicz Melchior 204
 Warot Paweł Piotr 20, 475
 Wasilewski Zbigniew 393
Wasowska Monika 204
Wasowski Grzegorz 204
 Wasowski Józef 79
 Waśkiewicz Karina 54
 Waśniowski Zbigniew 327
 Wążyk Adam 199, 201
 Wądołowska Jolanta 72
 Wąsiak Franciszek 46, 49
 Weczer Bronisław 104
 Weczer Roman 48, 50
 Wegner Zofia 253
 Weilowa Alicja 77, 125
 Wejgsman Lina 217, 247, 248

- Wenderlich Jarosław* 415
Werblan Andrzej 108
Werfer Roman 104
Wertel Marek 243
Węgielnik Tomasz 449
Wincenty Daniel 436
Widy-Wirski Feliks 52
Wieliczko Zdzisław 20, 114
Więckowska Lidia 361, 437, 477
Więckowska-Machay Anna 433, 477
Wincza 52
Wirpsza Witold 127, 128, 176, 190, 235
Wirski Juliusz 168
Wiśniewski Jacek 378, 414, 415, 451, 462, 466, 469, 470, 475–479, 481
Witkowski Igor 11
Wituszyński Edward 361, 425
Wit-Wiliński Stanisław 415, 421, 453
Władyka Wiesław 200, 286
Włodarczyk Edward 43, 100, 467
Włodek Zbigniew 396
Wodniak Antonina 218
Wodniak Eligia 218
Wohl Jerzy 324, 335, 432
Woicki Tadeusz 326
Wojciechowski Jerzy 398
Wojciechowski Mirosław 395, 399, 404, 406
Wojciechowski Władysław 267, 270, 324, 346, 429, 439, 443, 461, 462
Wojśław Jacek 108, 182
Wojtczak Bogdan 319, 324, 330, 333, 335, 345, 346, 432
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Woleńska Czesława 39
Wolniewicz Krystyna 325
Wolski Władysław 167
Wolsza Tadeusz 25, 36, 89, 395, 428, 475
Wolszczan Aleksander 24
Wolszczan Jerzy 192
Wołkochoń Jerzy 220, 238, 239, 289
Wołkowa Maria 183
Woroszyński Wiktor 176
Woźniak Julian 20
Wójcikowa Sylwia 222
Wróbel Antoni 415
Wróbel Walerian 421
Wróbel Zdzisław 153, 168
Wróblewski Andrzej 401
Wyrwa Alicja 244, 245
Wysakowicz Donata 219
Wysocki Wiesław J. 286
Wyszczelski Lech 13
Wyszyński Stefan 196, 204, 259, 285, 286, 289
Zadworny Adam 361, 463, 465
Zajączek Stanisław 21, 326, 344
Zajdel Andrzej 20
Zakrzewski Stanisław 235
Zakrzewski Tadeusz 301
Zakrzewski Zbigniew 469
Zalewski Ryszard 421
Zalewski Tomasz 394, 448, 449, 452
Zambrowski Roman 226
Zamolska Dorota 321, 330, 333, 335–337, 414, 439
Zaniewicki Zenon 214
Zapała Zdzisław 220
Zapaśnik Jerzy 10
Zaremba Marcin 201, 253, 298, 299, 301
Zaremba Piotr 29, 44, 46, 49, 50, 52, 104, 221, 312, 362, 468, 470, 471
Zarębska Elżbieta 432
Zdanowicz Zygmunt 335
Zechenter Witold 85
Zeitman Leon 243, 244
Zieliński Henryk 287
Zieliński Tomasz 445, 448, 449
Ziemer Klaus 286
Zimmerman Marcela 162, 232, 233
Zimowski Jerzy 480
Ziółek Jan 194
Ziółkiewski Stefan 72
Ziółkowski Romuald 472
Zubiak Marian 328
Zwierzchowski Piotr 109
Zybin Borys 167
Zyblewska Julia 137, 217
Zyblewski Bogusław 128
Zydroń Franciszek 414
Zyman Edward 18
Żak Mikołaj 77
Żdzarski Jan 194
Żebrowski Marek 202
Żukowski Marek 89, 90
Żuralska Danuta 153
Żurawski Roman 72
Żygulski Kazimierz 404
Żyliński Romuald 235
Żytkiewicz Jan 60

Indeks geograficzny

- Afryka 308
Anglia 12, 60, 128, 137
Austria 242, 246, 336, 449
Bałtyckie Morze 162, 268, 276, 287, 308, 400, 471
Baranowicze 10, 40, 41
Barlinek 153, 321, 371, 373, 376
Barth 384
Berlin 36, 43, 44, 60, 73, 127, 174, 242, 280, 303, 350, 384, 467
Berlin Zachodni 211, 213, 241, 242, 282, 328, 336
Białogard 45, 46, 165
Białystok 207, 249, 277, 280, 303, 347, 401, 403
Bielsko-Biała 393
Bonn 196
Borne Sulinowo 220
Brazylia 474
Brno 398
Buchenwald 117
Budapeszt 262, 336
Budżiszyn 385
Buk 128, 129
Bukowiec 44
Bułgaria 119, 468
Bydgoszcz 17, 41, 46, 48, 52, 54, 61, 65, 67, 73, 75, 106, 205, 207, 227, 239, 240, 249, 273, 277, 303, 304, 347, 372, 401, 403, 410, 415, 416
Cedynia 154, 287
Charków 183
Chile 384
Chiny 175, 190
Chojna 373
Choszczno 46, 72, 220, 239
Cottbus 383
Czarne Morze 385
Czechosłowacja 257, 280, 281, 303
Czerkasy 281
Dachau 195
Dania 172, 281, 282, 386
Dargoszewo 217
Dębno 373
Dniepr rz. 281
Dobiegiew 72, 220
Dobra (Szczecińska) 128, 219
Dolny Śląsk 51, 56, 119
Donbas 267
Drezno 280, 383
Drohobycz 72
Drzewin 218
Dzierżoniów 410
Elbląg 463
Finlandia 281, 282, 386
Francja 9, 127
Frankfurt nad Menem 127
Frankfurt nad Odrą 280
Gąbin 302
Gdańsk 41, 43, 45, 49, 53, 60, 61, 92, 103, 106, 114, 135, 163, 164, 169, 172, 196, 204–207, 216, 226, 249, 260, 268, 269, 272, 274, 277, 278, 296, 303, 304, 347–351, 354, 366–368, 370, 371, 393, 394, 396, 400, 401, 403, 412, 413, 448, 452–454, 463
Gdynia 53, 73, 135, 136, 162, 253, 354
Gliwice 463
Goleniów 254, 372
Gołdap 122, 432
Gorzów Wielkopolski 42, 43, 196, 289
Grajewo 125
Grecja 119, 175, 338
Greifswald 467
Griebo 60
Gryfice 373
Gryfino 218, 263, 372–374
Grzymałów 137
Halle (Salle) 383
Hamburg 11, 43, 44
Herne 127
Holandia 252
Hradec Králové 280
Inowrocław 69, 227
Islandia 276, 308, 384
Izrael 202, 218, 241, 243, 246, 291, 292, 295
Jastrzębie 394, 454
Jelenia Góra 154
Jesionowo 256
Jugosławia 119
Kaliningrad 280
Kamień Pomorski 58, 217, 218, 287, 289, 327, 373
Kamierowo 253
Kanada 336
Kania 147
Karlskrona 388
Katowice 10, 17, 18, 41, 118, 136–139, 207, 208, 249, 250, 277, 280, 303, 304, 347, 348, 383, 402, 403
Kielce 19, 135, 207, 240, 249, 278, 303, 347, 402, 403

- Kijów 280
 Kłodzinów 149
 Koburg 223
 Kolonia 117
 Kolbacz 373, 377
 Kołobrzeg 287, 289, 368, 386
 Kołowo 215, 216, 406
 Konstantynowo 302
 Kopenhaga 388
 Korea Północna 129, 160
 Koszalin 20, 42, 43, 45, 46, 52, 53, 81, 114, 122, 165, 190, 191, 204–207, 233, 239, 247, 249, 259, 260, 278, 296, 303, 321, 347, 350, 366–368, 370, 400, 402, 403
 Kowno 138
 Kozice Górne 41
 Kraków 10, 18, 41, 65, 69, 73, 117, 118, 120–123, 136, 139, 140, 143, 205, 207, 208, 246, 249, 250, 278, 280, 303, 332, 347, 348, 383, 402, 403, 463
 Kujbyszew 63
 Kühlungsborn 385

 Leningrad 368
 Linie 255
 Linz 246
 Lipiany 154, 373
 Lipsk 73, 383
 Lubeka 44
 Lublin 19, 39–41, 194, 207, 249, 278, 304, 347, 372, 402, 403, 406, 463
 Lucerna 44
 Lwów 10, 40, 51, 73, 104, 137, 138, 267, 281

 Łobez 239, 378
 Łotwa 388, 389
 Łódź 10, 19, 41, 65, 73, 77, 122, 134, 138, 139, 143, 154, 172, 207, 208, 214, 216, 227, 229, 233, 242, 249, 250, 278, 304, 339, 347, 402, 403, 421

 Majdanek 94
 Maroko 276
 Marwice 256
 Mauretania 276
 Miastko 257
 Międzychód 134
 Monte Carlo 303
 Morawska Ostrawa 280
 Moskwa 12, 14, 63, 64, 97, 107, 253
 Moszczanka 228
 Myślibórz 157

 Neubrandenburg 254
 Niemcy 11, 12, 36, 73, 94–97, 100, 127, 129, 130, 134, 137, 163, 170, 192, 193, 210, 211, 213, 227, 254, 270, 280, 281, 282, 329, 336, 383–386, 398
 Niemcy Zachodnie 128, 267, 298, 327–329, 339, 353, 384
 Norwegia 279, 281, 282, 384, 386, 449
 Nowogard 194
 Nowy Jork 45, 268
 Nowy Targ 69, 462
 Nysa Łużycka rz. 95, 96, 98, 192

 Odessa 65
 Odra rz. 53, 54, 81, 95–98, 170, 191, 192, 220, 280, 373, 374, 376, 385, 389, 390, 450
 Olsztyn 56, 196, 207, 249, 278, 280, 304, 347, 402, 403
 Opole 20, 196, 208, 223, 224, 249, 278, 295, 304, 347, 386, 402, 404, 469
 Opolszczyzna 224
 Oświęcim 94, 97, 137, 192
 Oxford 60
 Öland 172
 Paryż 26, 73, 98, 118, 333, 345

 Piaski 41
 Płock 392, 460
 Podkarpacie 228
 Police 267, 285, 372, 374, 375, 390, 393, 474
 Polska 9, 10, 12–18, 20, 26, 28–31, 36, 40, 41, 49, 51–54, 56, 57, 60–63, 71, 72, 75, 78, 86, 89–100, 102–104, 107, 108, 110–114, 118, 122, 125–129, 140, 144, 148, 156–158, 161, 162, 164, 169, 171, 174, 175, 178–182, 184, 188–190, 192, 194–199, 201–203, 205, 207, 211, 213, 214, 219, 232, 234, 238, 241–244, 246–248, 250, 253, 255–258, 260, 262, 264, 266–269, 272–277, 280, 281, 284–286, 288–292, 294, 297–302, 306, 312, 322, 325–327, 329, 331, 333, 338–340, 345, 348–350, 353, 362, 368–370, 372, 373, 375, 377, 379, 383–390, 393, 394, 396, 397, 404, 405, 407, 416–418, 424, 430, 433–435, 438–441, 445, 452, 453–455, 456, 458–462, 465, 470, 472, 475, 476, 481–489
 Pomorze Zachodnie 17, 42–49, 52, 53, 55, 58, 64, 67, 74, 81, 91, 93, 96, 100–106, 114, 141, 147, 157, 162, 167, 168, 190, 194, 219, 220, 222, 233, 239, 247, 284, 287, 288, 310, 373, 376, 377, 380, 381, 389, 390, 405, 407, 436, 458, 467, 468, 470, 475, 477, 479, 480, 483–485
 Poznań 10, 41, 43–45, 52, 54, 60, 61, 69, 73, 81, 95, 106, 114, 118, 121, 123, 142, 143, 172, 200,

- 203, 205, 208, 214, 216, 223, 229, 240, 244, 245, 249, 250, 278, 304, 320, 321, 329, 347, 383, 402, 404, 434, 467, 468
- Północne Morze 162, 164, 268–273, 275, 276, 279, 296, 308
- Przelewice 150, 151
- Pyrzyce 287
- Radom 300, 326, 392, 458
- Radziejowice 482
- Raszyn 10, 41, 109, 203, 302
- Rathsdamnitz (Dębica Kaszubska) 43, 45
- Rembertów 118
- Rostock 36, 228, 254, 280–282, 297, 383–386, 388, 390, 440, 485
- Różańsko 153
- Rugia 97
- Rumunia 291
- Rychów 153
- Ryga 282, 388–390
- III Rzesza 11, 51, 183
- Rzeszów 20, 126, 205, 208, 247, 249, 278, 304, 347, 402, 404, 436
- Sandomierz 72, 138
- Saratów 64
- Schwerin 281
- Sianowo 165
- Siena 394
- Sitno 166
- Skierniewice 227
- Ślupsk 43–46, 122
- Soplicowo 223
- Sopot 143, 368, 386, 398
- Stany Zjednoczone 9, 13, 96, 97, 160, 188, 269, 291, 344, 461
- Stare Czarnowo 373
- Stargard Szczeciński 42, 43, 45, 81, 190, 191, 214, 276, 372, 378
- Starogród, zob. Stargard Szczeciński
- Stralsund 384
- Strzemiele 32, 33
- Sulimierz 153
- Szczecin *passim*
- Dąbie 377
- Gołęczin 474
- Gumieńce 330
- Kasprowicza park 456
- Niemierzyn 474
- Skolwin 157, 171, 376
- Stołczyn 170, 172, 376
- Śródmieście 229, 346
- Warszewo 110, 111, 406
- Żydowce 157
- Szczecinek 42, 45, 165
- Szczeciński Zalew 163
- Szamotuły 69
- Szetlandzkie Wyspy 276
- Sztokholm 281, 387
- Szwajcaria 242
- Szwecja 172, 270, 281, 282, 333, 386, 387, 449
- Śląsk 267, 375
- Śródziemne Morze 276, 308
- Świnoujście 157, 162, 164, 190, 191, 214, 225, 245, 256, 271, 285, 371, 372, 472
- Tatynia 267
- Tczew 65
- Toruń 10, 17, 65, 73, 227, 463, 467
- Treblinka 94, 97, 192
- Tychowo 187, 276, 308
- Ukraina 174, 232, 257, 267
- Ustka 184
- Uzbekistan 71, 72
- Uznam 97
- Wałcz 45, 46
- Warszawa 9, 13, 34, 36, 40–43, 45, 46, 48, 49, 52, 55, 60, 61, 65, 66, 70, 73, 74, 76, 83, 92, 103–107, 109, 111–113, 118, 123, 127, 129–132,
- 134–136, 138–143, 151, 152, 155, 156, 161, 164, 166, 170, 182, 192, 195, 203–205, 211–213, 215, 216, 218, 219, 221–224, 226–229, 235, 239, 240, 243, 246–248, 250, 252, 254, 259, 260, 270–272, 274, 276, 277, 279–282, 286, 293, 297, 299, 302, 308, 309, 311, 312, 327, 329, 332, 333, 342, 346–349, 351, 353, 357–359, 364–366, 368, 376, 377, 381–383, 386, 392, 393, 395, 397, 398, 400, 404, 410, 412, 414, 416, 422–425, 427, 428, 431, 432, 435, 436, 439, 445–447, 451, 454, 458, 460, 463, 473, 487
- Ursus 300, 392
- Żerań 260
- Watykan 196, 197, 303
- Węgry 204, 262, 263
- Wiedeń 73, 242
- Wielka Brytania 9, 127, 132
- Wierzchowo Pomorskie 432, 465
- Wietnam 384
- Wilno 10, 40, 65, 104, 239, 267
- Wittenberga 60
- Wolbrom 196
- Wolgast 384, 385
- Wolin 97, 287, 376
- Wrocław 19, 51, 52, 56, 69, 70, 118, 119, 126, 139, 169, 172, 196, 205, 208, 221, 240, 241, 247, 249, 278, 280, 304, 348, 383, 402–404, 413, 423, 441
- Wysoka 218
- Zakopane 343, 344
- Zielona Góra 20, 205, 208, 249, 278, 280, 304, 348, 386, 402, 404, 434

Związek Radziecki 9, 11, 13, 14, 26, 39–41, 63, 64, 71, 79, 93, 98, 99, 101, 107, 108, 110, 113, 119, 124–126, 131, 134, 153, 163, 165–168, 170, 176, 182–184, 188, 192, 200, 219, 227, 232, 233, 239, 247, 253, 262, 266–269, 280–282, 291, 368, 374, 379, 385, 430, 434, 435, 488